

Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku

Tom 2



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie
Szczecin 2015

CENTRALNY
PROJEKT
BADAWCZY
IPN

STRUKTURA I METODY
DZIAŁANIA APARATU
BEZPIECZEŃSTWA
POLSKI LUDOWEJ

Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku

Tom 2

pod redakcją Wojciecha Skóry i Pawła Skubisza



IPN Szczecin

Recenzenci

dr hab. Robert Majzner
dr hab. Filip Musiał
Witold Bagieński (tekst Adama Nogaja)

Redakcja

Jolanta Rudzińska

Redakcja tekstów angielskich

Paweł Zimecki
Grażyna Waluga

Projekt serii

Iwona Lemirska

Projekt okładki

Rajmund Dopierała

Skład

Rajmund Dopierała

Druk

Legra sp. z o.o.
ul. Albatrosów 10c, 30-716 Kraków

Zdjęcie na okładce

Zdjęcie wykonane przez Służbę Bezpieczeństwa podczas zabezpieczenia transportu amerykańskich szpiegów w celu wymiany w Berlinie 11 czerwca 1985 r. Na pierwszym planie Leszek Chróst (w ciemnym garniturze), Archiwum IPN w Warszawie.

W poddruku na okładce

Fragment pisma dyrektora Departamentu Administracyjnego MSZ Karola Bertoniego do Konsulatu Generalnego RP w Berlinie z 28 września 1922 r. w sprawie skierowania tam oficera wywiadu polskiego, Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Publikacja zawiera płytę DVD z filmem szkoleniowym „Z całą surowością prawa...”, przygotowanym na zlecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w 1981 r.

Honorowy patronat nad publikacją objęli:

gen. bryg. Radosław Kujawa Szef Służby Wywiadu Wojskowego
oraz

plk Dariusz Łuczak Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Szczecinie, 2015

Publikacja powstała w ramach Centralnego Projektu Badawczego Instytutu Pamięci Narodowej „Struktury i metody działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej”.

ISBN 978-83-61336-42-6

Wojciech Skóra, Paweł Skubisz, *Wprowadzenie* 9

Część I. Zagadnienia dotyczące okresu przed 1945 r.

Studia

- Jerzy Gaul, *Józef Piłsudski wobec wykorzystywania wywiadu w walce politycznej w latach I wojny światowej* 21
- Konrad Paduszek, *Organizacja i kadra kierownicza polskiego kontrwywiadu wojskowego w latach 1918–1945* 49
- Tomasz Sypniewski, *Ekspozytura nr 2 II Biura Dowództwa Frontu Pomorskiego w Mławie* 67
- Aleksander Smoliński, *Niedoszły zamach. Przyczynek do historii oficjalnej wizyty rumuńskiej pary królewskiej w Polsce w czerwcu 1923 r. oraz do dziejów służb specjalnych II Rzeczypospolitej* 91
- Wojciech Mazur, *Polscy attaché wojskowi jako realizatorzy polityki zbrojeniowej II Rzeczypospolitej. Lata 1921–1939* 121
- Włodzimierz Kozłowski, *Pułkownik dyplomowany Jan Kazimierz Ciastoń (1896–1975). Kartki z biografii oficera liniowego i wywiadu II Rzeczypospolitej* 143
- Przemysław Olstowski, *Oficerowie Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w administracji państwowej i obozie władzy w województwie pomorskim w latach 1926–1939. Zarys problematyki* 187
- Marcin Przegiętka, *Zainteresowanie wywiadu polskiego niemieckim wojskowym tranzytem kolejowym przez Pomorze w okresie międzywojennym* 211
- Tomasz Rabant, *August Karl Schillinger (1876–1939). Niemiecki konsul w Krakowie i domniemany udział Straży Granicznej w jego śmierci we wrześniu 1939 r.* 245

Źródła

- Daniel Koreś, *Instrukcja Oddziału II Sztabu Głównego WP o prowadzeniu ewidencji agentów i raportów organizacyjnych z 1931 r.* 267

Dagmara Grajczak, Wojciech Skóra, <i>Szpiegostwo w niemieckich siłach zbrojnych w 1932 r. w świetle sprawozdania kontrwywiadu Ministerstwa Obrony Rzeszy (Reichswehrministerium)</i>	289
Andrzej Suchcitz, <i>Wywiad lotniczy. Relacja płk. obs. Ferdynanda Bobińskiego dotycząca służby w Oddziale II Sztabu Głównego Wojska Polskiego</i>	331
Część II. Zagadnienia dotyczące okresu po 1945 r.	
Studia	
Adam Nogaj, <i>Pierwsze powojenne operacje agenturalne Oddziału II Sztabu Generalnego WP (1945–1947)</i>	353
Grzegorz Goryński, <i>Płk Stefan Sobczak (Sobczuk) w służbie komunistycznego aparatu bezpieczeństwa</i>	553
Patryk Pleskot, <i>Technika w służbie. Środki techniczne stosowane w inwigilacji zachodnich dyplomatów przez kontrwywiad PRL (1956–1989)</i>	579
Mirosław Sikora, <i>Pro publico bono? Wywiad w służbie przemysłu farmaceutycznego PRL 1973–1989. Szkic problemu</i>	597
Paweł Skubisz, <i>„Z całą surowością prawa...”. Historia Leszka Chrósta – współpracownika wywiadu amerykańskiego</i>	631
Przemysław Gasztold-Seń, <i>Kontrwywiadowcza ochrona kontraktów wojskowych PRL w Libii w latach osiemdziesiątych XX w.</i>	673
Wykaz skrótów	727
Indeks osobowy	735
Indeks geograficzny	757

Contents

Wojciech Skóra, Paweł Skubisz, <i>Introduction</i>	9
Part I. Period before 1945	
Studies	
Jerzy Gaul, <i>Józef Piłsudski towards the engagement of the intelligence service in the political fight during the First World War</i>	21
Konrad Paduszek, <i>Organization and commanding cadre of the Polish military counterintelligence in 1918–1945</i>	49
Tomasz Sypniewski, <i>Local office no. 2 of the Second Bureau of the Pomeranian Front Command (DFP) in Mława</i>	67
Aleksander Smoliński, <i>Attempted assassination. A contribution to the history of the Romanian royal couple's visit to Poland in June 1923 and to the history of the Second Polish Republic secret service</i>	91
Wojciech Mazur, <i>Polish military attachés as implementers of the Second Polish Republic armaments policy in 1921–1939</i>	121
Włodzimierz Kozłowski, <i>Colonel Jan Kazimierz Ciastoń (1896–1975). Pages from the biography of the field and intelligence service officer of the Second Polish Republic</i>	143
Przemysław Olstowski, <i>Officers of the Second Division of the General Staff of the Polish Army in the state administration and in the ruling camp in the Pomeranian Province in 1926–1939. Outline</i>	187
Marcin Przegiętka, <i>The Polish secret service interest in the German military railway transit through the Pomerania Province in the interwar period</i>	211
Tomasz Rabant, <i>August Karl Schillinger (1876–1939). The German consul in Cracow and an alleged involvement of the Polish Border Guard in his death in September 1939</i>	245
Sources	
Daniel Koreś, <i>The 1931 instruction of the Second Division of the General Staff of the Polish Army on keeping records of agents and organization reports</i>	267

Dagmara Grajczak, Wojciech Skóra, <i>Espionage in the German Armed Forces in 1932 in the light of the report by the counterintelligence of the Reich Ministry of Defense (Reichswehrministerium)</i>	289
Andrzej Suchcitz, <i>Air Force Intelligence. Report of Lt Col Ferdynand Bobiński on his service in the Second Division of the General Staff of the Polish Army</i>	331
 Part II. Period after 1945	
Studies	
Adam Nogaj, <i>First post-war intelligence operations by the Second Division of the General Staff of the Polish Army (1945–1947)</i>	353
Grzegorz Goryński, <i>Colonel Stefan Sobczak (Sobczuk) in the service of the communist security apparatus</i>	553
Patryk Pleskot, <i>Technology on duty. Technological tools used by the People’s Republic of Poland counterintelligence in the surveillance of Western diplomats (1956–1989)</i>	579
Mirosław Sikora, <i>Pro publico bono? Intelligence in the service of the pharmaceutical industry of the People’s Republic of Poland in 1973–1989. Outline</i>	597
Paweł Skubisz, <i>„With all severity of the law...”. The story of Leszek Chróst – collaborator of the American intelligence service</i>	631
Przemysław Gasztold-Seń, <i>The counterintelligence protection of Polish military contracts in Libya in the 1980s</i>	673
List of abbreviations	727
Index of people	735
Index of places	757

Carl von Clausewitz, jeden z najważniejszych teoretyków wojny zachodniej cywilizacji, nie cenił wywiadu¹. Powątpiewał też w efekty jego prowadzenia, przestrzegając, że „większość wiadomości jest fałszywa, a bojaźliwość ludzka staje się nową siłą dla kłamstwa i nieprawdy”². Czy miał rację – sprawa pozostaje otwarta. Wielu historyków polskich poprzez swoją aktywność udowadnia, że było, jest i zapewne będzie inaczej. Również i ten tom zawiera teksty przeczące tezie wielkiego Prusaka. Nie brakuje jednak opinii, że wiadomości zbierane przez wywiad przydają się jedynie władzom państw zdolnych do walki z zagrażającym wrogiem. Słabym pozostaje mądra rezygnacja i oczekiwanie na zmianę koniunktury. Czy Polska była w takiej sytuacji w XX w. i czy jest w takiej sytuacji obecnie? Czy uwikłanie geopolityczne nie jest kluczowe?³ Odpowiedź może być niemiła, ale też i w takim położeniu była II Rzeczpospolita w 1939 r. Jaką w takiej sytuacji rolę może pełnić wywiad? Raczej taką, jaką dla pacjenta z zaawansowaną chorobą nowotworową pełni szczerzy lekarz – poinformuje go, jaka jest prawda, aby się z nią pogodzić i próbować złagodzić efekty przegranej. Wszak głównym zadaniem wywiadu jest dostarczanie władzom informacji niezbędnych do podejmowania decyzji. W tym również o własnej wględem przeciwnika słabości.

Pierwszy tom *Studiów nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku* (Szczecin 2012) spotkał się z dobrym przyjęciem wśród czytelników, o czym świadczą nie tylko recenzje, omówienia, ale i konieczność szybkiego dodruku. Powodzenie zachęca do kontynuacji badań. Efektem są dwa tomy *Studiów* (t. 2 i 3), które zostaną wydane niemal jednocześnie. Oczywiście, jest to możliwe dzięki badaniom prowadzonym przez polskich historyków. Autorom składamy wielkie podziękowanie i zapraszamy do przyszłej współpracy.

Po 1989 r. historiografia polska poświęcona wywiadowi przeżyła rozkwit, który trwa do dzisiaj. Rzecz jasna, był to fragment ogólnego ożywienia badawczego i wydawniczego w kraju. Na przyczyny już wskazywano: bujny rozwój szkolnictwa wyższego, ułatwienia w podróżowaniu, wzrost zamożności i postęp technologiczny,

¹ Na marginesie należy zwrócić uwagę na niezbyt trafne tłumaczenie tego fragmentu dzieła Clausewitza (*O wojnie*), gdzie termin „Nachrichten” (ang. „intelligence”) jest tłumaczony jako „wiadomości”. Rozważania zawarte są w rozdziale „Nachrichten im Kriege”. Chodzi o zjawisko szersze i właściwsze byłoby u używanie określenia „wywiad”, ale nie w znaczeniu struktur służb informacyjnych, lecz efektów ich działania (czyli „materiały wywiadowcze”). W języku angielskim wyraźnie rozróżnia się pojęcie „information” i „intelligence”. Pierwsze oznacza rzeczywistość wiadomości, drugie – efekt ich analizy, opracowania i interpretacji. I tu zblizamy się do pojęcia „wywiadu”, określanego w języku angielskim tym samym słowem – „intelligence”; *Hinterlassene Werke des Generals Carl von Clausewitz über Krieg und Kriegführung. Vom Kriege*, t. 1, Dümmler 1832, s. 89–90; zob. V.M. Rosello, *Clausewitz's Contempt for Intelligence*, „Parameters” 1991, nr 21/1, s. 103–114.

² C. von Clausewitz, *O wojnie*, [Kraków] 2007, s. 64.

³ Pisał o nim Stanisław Mackiewicz, stwierdzając, że niepodległość Polski jest w ostatnich wiekach pochodną stosunków niemiecko-rosyjskich. I dodając słusznie, że „polityka musi odpowiadać możliwościom, które ma państwo, że polityka musi być skoordynowana z potencjałem państwa”; *idem, Zielone oczy*, Warszawa 1987, s. 37–38.

objawiający się głównie wykorzystaniem komputerów do gromadzenia, analizy danych i pisania. W kontekście badań nad wywiadem kluczowe było szersze udostępnienie zbiorów dawniej zamkniętych dla większości badaczy, a obecnie zdeponowanych w Centralnym Archiwum Wojskowym i archiwach Instytutu Pamięci Narodowej. W ostatnich latach silnym katalizatorem badań historycznych jest szybka digitalizacja zbiorów bibliotecznych i archiwalnych oraz zgoda niektórych archiwów na fotografowanie akt, co znacząco przyspiesza (i poszerza) kweryndy. Obecnie rozpoczynający prace historyk ma nieporównanie lepsze warunki do poszukiwań materiałów niż 20 lat temu. Wspomniany rozkwit, choć na mniejszą skalę, występuje i w innych krajach. W Wielkiej Brytanii zostały wydane ważne prace o dziejach wywiadu (MI 6) i kontrwywiadu (MI 5). W Niemczech świetnie rozwija się edycja źródeł wywiadowczych. W 1990 r. w USA zaczął się ukazywać jeden z ważniejszych periodyków poświęconych wywiadowi wojskowemu, kwartalnik „Military Intelligence” (od 1994 r. jako „Military Intelligence Professional Bulletin”)⁴. Jego historycznym odpowiednikiem jest „The Journal of Intelligence History”. Można żałować, że w Polsce nie ma podobnego periodyku. Mnogość prac zbiorowych o takim profilu wykazuje, że jest możliwość wydawania co najmniej rocznika. Pytanie tylko, czy wobec dużej liczby prac zbiorowych – jest taka potrzeba?

Czas pokaże, czy – jak mówi znana sentencja Georga Hegla – rozkwit zawiera w sobie przesłanki schyłku. Być może czeka nas okres dojrzałości, gdy z wielu prac cząstkowych wylaniać się będzie dojrzała refleksja nad przeszłością tej dziedziny aktywności Polaków. Refleksja odległa od sensacyjno-ciekawostkowych podejść, uwzględniająca dokonania historiografii politycznej, wojskowej, gospodarczej, historii prawa i badania nad życiem codziennym. Ważne, by teksty poświęcone służbom specjalnym były uważane nie za margines rozważań nad dziejami Polski, lecz integralną ich część, podobnie jak opisy przeszłości Kościoła katolickiego, administracji czy stosunków narodowościowych. Ważne, aby były dojrzałe naukowo, poparte solidnym warsztatem i krytyką źródeł, wolne od „niezdrowej fascynacji” lub „łatwego potępienia”.

Obecnie w Polsce znacznie więcej wydawanych jest prac dotyczących działań wywiadowczych prowadzonych po II wojnie światowej. To oczywisty efekt aktywności setek pracowników IPN, ale nie tylko. Profesor Krzysztof Tarka wydał ciekawą książkę o emigracji z PRL⁵, Tytus Jaskułowski zaś (pracownik Instytutu Badań nad Totalitaryzmem na Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie) o kontaktach PRL–NRD na płaszczyźnie resortów spraw wewnętrznych, zawierającą wiele nowatorskich wniosków⁶. W kilku uczelniach powstały nieformalne zespoły prowadzące badania w tym zakresie.

⁴ Wydawcą jest National Archives and Records Administration w Waszyngtonie. Niestety, periodyk jest niedostępny w formie papierowej badaczom w naszym kraju. Nie gromadzi go Biblioteka Narodowa, pojedyncze tomy są w Bibliotece Naukowej Sztabu Generalnego WP.

⁵ K. Tarka, *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL*, Łomianki 2014.

⁶ T. Jaskułowski, *Przyjaźń, której nie było. Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego NRD wobec MSW 1974–1990*, Warszawa 2014.

Czemu przypisać tak duże powodzenie – wśród czytelników i autorów – historiografii poświęconej służbom specjalnym? Część przyczyn wymieniono we wstępie do tomu 1. Tutaj dodajmy, że taka jest natura ludzi, że sprawy tajemnicze, niejawne, przeżycia ekstremalne i ostre budzą zainteresowanie. Tak zwana literatura szpiegowska to osobny dział w księgarniach, mający swoje rankingi internetowe, fora dyskusyjne i wielu wiernych czytelników. Przeciętny czytelnik ani razu nie spotkał „rzeczywistego szpiega”, ale z całą pewnością oglądał dziesiątki filmów poświęconych tej tematyce. Niemalające zainteresowanie wytwórni filmowych i reżyserów tą tematyką dowodzi, że widzowie chcą podobne rzeczy oglądać, ponieważ się nimi interesują. Wpływa na to walka z terroryzmem i ewolucja obecnych wojen, daleko odchodzących od wielkich zmagają z pierwszej połowy XX w. Informacja odgrywa coraz większe znaczenie, a to z kolei rodzi szpiegostwo.

Wydaje się, że zapotrzebowanie społeczeństw na określoną rozrywkę (np. filmy o konkretnej tematyce) wpływa na wybory podejmowane przez badaczy zajmujących się daną dziedziną nauki. To teza ryzykowna, ale być może beletrystyka i filmy poznane w młodości skłaniają do podjęcia takich, a nie innych tematów badawczych? I do poszukiwania w księgarniach określonych ksiązek historycznych. To pytanie retoryczne, lecz warte zadania: jaki wpływ na badania nad wywiadem polskim miał serial *Pogranicze w ogniu*?⁷ W ilu osobach rozbudził zainteresowanie i wrażliwość na określone problemy? Nie jest to jedynie sprawa sentymentu, lecz oddziaływania na wyobraźnię zbiorowości. Obecnie, gdy obraz dominuje nad słowem pisanym, jeden film, choćby tej klasy co *Tinker, Tailor, Soldier, Spy*⁸ (polski tytuł *Szpieg*, z 2011 r.) lub *Syriana* (z 2005 r.)⁹, może skuteczniej wzbudzić ciekawość niż seria wysmienitych nawet monografii. Te bowiem z konieczności trafiają do wąskiego kręgu odbiorców. Sytuacja jest podobna do tej, jaką opisał w 1936 r. Stanisław Zakrzewski: „Reasumując to, co w dziewiętnastym w[ieku] dla historii zrobili ci poeci [m.in. Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki – red.], a potem Kraszewski i Sienkiewicz, śmiało można powiedzieć, że oni są właściwymi nauczycielami historii, a nie fachowe koła historyczne”¹⁰. Pytanie tylko, czy to dobrze? Bywa przecież, że amatorzy, niezwiązani koniecznością pracy ze źródłami, wymogami metodologii i warsztatu, popularyzują mity lub swoje pragnienia, podczas gdy czytelnicy uznają je za prawdę. Na marginesie tego wątku należy zauważyć, że dawno już wskazano, iż badacze dziejów wywiadu nie powinni lekceważyć „literatury szpiegowskiej”. Piszą ją często byli agenci lub emerytowani oficerowie, jak – przykładowo – John le Carré (właściwie – David John Moore Cornwell z MI 6), Tennent H. Bagley (z CIA), Marian Zacharski (agent, a następnie funkcjonariusz SB, później w kierownictwie UOP). I czego nie mogą powiedzieć wprost – zawierają w „wymyślonych” fabułach, czasem pod przybranymi nazwiskami. Tam też mogą

⁷ Serial ten (24 odcinki), nakręcony w latach 1988–1991, dotyczył zmagają wywiadów polskiego i niemieckiego w dwudziestoleciu międzywojennym.

⁸ Ekranizacja książki Johna le Carré o infiltracji wywiadu brytyjskiego przez służby ZSRR.

⁹ Film o polityce USA na Bliskim i Środkowym Wschodzie, z silnym akcentem na działania CIA.

¹⁰ S. Zakrzewski, *Zagadnienia historyczne*, t. 1, Lwów 1936, s. 71.

puścić wodze fantazji, a wywiad to przecież zmagania, w których inteligencja emocjonalna i wyobraźnia odgrywają ogromną rolę.

Cieszy wiele źródeł dołączonych do kolejnych tomów *Studiów*. W zakresie wywiadu i kontrwywiadu Polski w XX w. jest w tym zakresie wiele do zrobienia¹¹. A wyzwania są szczególne. Pierwsze wynika ze specyfiki dokumentów, z jakimi badacze się stykają. O trudnościach w zakresie kwerendy i analizy dokumentów aparatu komunistycznego powstałych po 1944 r. napisano już wiele poważnych prac¹². To samo dotyczy innych, „tematycznie zamkniętych” typów archiwów¹³. Brakuje podobnych prac w odniesieniu do zagadnień wywiadowczych. A przecież dokumenty mieszczące się w zakresie tej tematyki stawiają historyka przed trudnym zadaniem. Niejawność procedur i brak szerokiego nadzoru nad służbami z jednej strony, a konfabulacje agentów i zwykłe oszustwa z drugiej, powodują, że wiele tam fałszywych tropów, potrafiących zwieść nawet doświadczonych historyków.

Drugi typ wyzwań związany jest ze specyfiką kwerend „wywiadowczych”. Jak wspomniano we wstępie do tomu 1 *Studiów*, badania nad służbami specjalnymi kierują historyków do kilku archiwów polskich i zagranicznych. Spośród nich najważniejsze to: Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, archiwa Instytutu Pamięci Narodowej i Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie. Decyzja Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z 2011 r. o możliwości samodzielnego fotografowania akt to podstawa poważnej – i pozytywnej – rewolucji w sposobie zbierania materiałów. Znacząco przyspiesza i poszerza możliwości kwerendy, zwłaszcza dla badaczy młodych (zwykle niedysponujących zasobami finansowymi umożliwiającymi wykonanie kserokopii tysięcy dokumentów) oraz mieszkających w znacznej odległości od Warszawy. To decyzja doniosła dla rozwoju nauki historycznej, oszczędzająca wiele środków i czasu, a także same dokumenty archiwalne, dotychczas niekiedy dosłownie maltretowane na kserokopiarkach, rozłamywane (w przypadku poszytów) i naświetlane ostrym światłem. Niestety, decyzja NDAP dotyczyła jedynie sieci archiwów państwowych i pionu IPN, nie objęła jednak CAW i ASG. Tam po starym trzeba robić notatki albo wydawać poważne kwoty na kserokopie lub skany. W przypadku CAW nawet to nie jest możliwe, gdyż długi remont (trwający od września 2011 r. do dzisiaj) odciął wielu badaczy od możliwości pracy na źródłach. Remont ten – dodajmy niestety – na trwałe zmieni obraz historiografii wywiadu (i wojskowości) II Rzeczypospolitej. Niepokój budzą też wiadomości o prowadzonym tam skontrum, mogącym owocować łączeniem zawartości dotychczasowych teczek w nowe

¹¹ Choć ostatnio ukazało się kilka interesujących publikacji, m.in.: *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, red. P. Libera, Warszawa 2013 (Wojskowe Teki Archiwalne, 4); *Wywiad Straży Granicznej 1928–1939. Wybór dokumentów*, oprac. P. Kołakowski, R. Techman, Słupsk 2013.

¹² Na czoło wybija się wysiłek badawczy i redakcyjny Filipa Musiała; zob. *Archiwalia komunistycznego aparatu represji – zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2012. Bardziej popularnie przedstawione ustalenia zob. R. Graczyk, *Tropem SB. Jak czytać teczki*, postł. A. Friszke, Kraków 2007.

¹³ Chociażby: H.E. Wyczawski, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, Kalwaria Zebrzydowska 2013.

jednostki archiwalne (co zmieni porządek wcześniejszych kwerend). Dlatego tak ważne jest, aby ci, którzy mogą i potrafią, podejmowali się edycji źródeł.

W tym miejscu redaktorzy chcieliby podkreślić, że zdecydowali się wprowadzić do obiegu naukowego dotychczas zupełnie niewykorzystywany rodzaj źródeł, jakim są filmy szkoleniowe przygotowywane przez lub na zamówienie cywilnych i wojskowych organów bezpieczeństwa PRL. Przez wiele lat, nawet po przemianach demokratycznych, były one klauzulowane jako „Tajne!” lub „Tajne. Specjalnego znaczenia!”, a ich prezentację ograniczano do wyselekcjonowanego grona funkcjonariuszy wywiadu lub kontrwywiadu. Z perspektywy badaczy zajmujących się problematyką służb to niezwykle wręcz „perełki”. Oczywiście przygotowane według stanu wiedzy i przekonań kierownictwa tych służb, ale przez to o podwójnym znaczeniu dokumentalnym. Do niniejszego tomu dołączony został film *Z całą surowością prawa...*, poświęcony rozpracowaniu sprawy Leszka Chrósta, pracującego na rzecz wywiadu Stanów Zjednoczonych. I choć dokument jest fabularyzowany, to jednak jego twórcy sięgnęli po materiały filmowe Biura „B” MSW, którego pracownicy nagrali zatrzymanie oraz proces tego szpiega. W kolejnych tomach pojawiają się inne, nie mniej interesujące filmy szkoleniowe.

Osobliwością historiografii służb specjalnych II Rzeczypospolitej jest odwrócenie kolejności powstawania prac. Wyglądało to jak budowanie domu od dachu i ozdobnej elewacji, lecz bez solidnych fundamentów i przyłączenia mediów. Najpierw, i to przez dziesiątki lat, powstawały książki omawiające tę problematykę w ujęciu syntetycznym. Był to okres po części zrozumiałej reglamentacji dostępu do akt¹⁴. Drukiem ukazały się wówczas pionierskie prace Władysława Kozaczuka, Leszka Gondka, potem Henryka Ćwieka, Andrzeja Misiuka i Andrzeja Peplńskiego. Książki dwóch pierwszych autorów na stałe weszły do kanonu „historiografii wywiadowczej”, również dzięki specyfice ówczesnego rynku wydawniczego, gdy nawet prace naukowe drukowano w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Nadal były to w istocie syntezy (choć profesor Ćwiek pisał również prace o węższej tematyce). Pozycje o podobnym charakterze publikowane są nadal. Przyczyna takiego podejścia jest jasna dla każdego znającego akta Oddziału II SG WP. Sprawozdawczość była tam istotnym elementem pragmatyki służbowej, co bardzo ułatwia uogólnienia – tyle tylko, że będące powtórzeniem sądów oficerów. Jeśli dodać opracowania przygotowywane przez funkcjonariuszy MSW i Informacji WP w latach czterdziestych i pięćdziesiątych oraz sprawozdania oficerów „dwójki” z okresu po klęsce wrześniowej (Tadeusza Szumowskiego, Ludwika Sadowskiego i innych) – mamy wytłumaczenie specyfiki historiografii.

¹⁴ Podobna reglamentacja ma miejsce w Wielkiej Brytanii. Profesor Keith Jeffery jako jeden z pierwszych badaczy został niedawno dopuszczony do archiwów tajnych służb Wielkiej Brytanii z lat 1909–1949. Efektem była książka *MI6. The History of the Secret Intelligence Service 1909–1949* (London 2010). Drugim beneficjentem brytyjskiej reglamentacji jest prof. Christopher Andrew, autor poświęconej kontrwywiadowi książki *Defend the Realm. The Authorized History of MI5* (London 2010). Na problem ten wskazywaliśmy już we wprowadzeniu do t. 1 *Studiów nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*.

Dopiero od kilkunastu lat, ze szczególnym wskazaniem na te ostatnie, powstają monografie będące wynikiem analitycznego podejścia do kluczowych problemów Oddziału II. Można przypuszczać, że za pewien czas dadzą one podstawę do powołania zespołów opracowujących solidną syntezę wywiadu i kontrwywiadu II RP. Obecnie pisane syntezy okażą się wkrótce w poważnej mierze przestarzałe, obracają się bowiem w kręgu tych samych ustaleń. Spełniają one – oczywiście – ważną funkcję popularyzatorską, ale postęp nauki leży gdzie indziej. Podobnie jak herbata robi się słodsza nie od samego mieszania, lecz wrzuconego do niej cukru. W tym wypadku – nowych, gruntownych ustaleń i śmiałych wniosków, budowanych na dewizie Tacyta (*Annales*): *sine ira et studio*, badaj bezstronnie, „bez gniewu i upodobania”. Gdyby posłużyć się przykładem: trudno wyobrazić sobie napisanie dziejów polskiego wywiadu na Niemcy w latach 1918–1939 bez wcześniejszych solidnych monografii poświęconych wszystkim ekspozyturom działającym na tym kierunku oraz przynajmniej dobrym, źródłowym artykułom poświęconym kluczowym placówkom działającym w Niemczech i w krajach sąsiednich. Konieczna też byłaby krytyczna analiza dostarczanego materiału, podobnej tej, jakiej w dokonali Aleksander Smoliński (t. 2 *Studiów*) oraz Jarosław Centek i Adam Nogaj (t. 3), czyli porównanie ustaleń Oddziału II z rzeczywistym stanem armii ZSRR i Niemiec oraz gospodarkami tych państw. Ważne jest poznanie biografii oficerów, efektów pracy umysłowej nie można przecież odrywać od charakterów wykonujących je osób. To żmudne badania, ale dopiero one umożliwią rzetelną ocenę wywiadu. O tym, jak wiele jest jeszcze do zrobienia świadczy interesująca, choć kontrowersyjna pod względem warsztatowym książka Łukasza Ulatowskiego¹⁵.

Taki sam postulat można sformułować wobec badań dotyczących wywiadu i kontrwywiadu po 1944/1945 r. Przebiegają one bardzo dynamicznie, rocznie ukazują się kilka ważnych książek i znacznie więcej artykułów. Jednak trafna (znacznie pełniejsza) ocena prac służb specjalnych PRL będzie możliwa dopiero po przebadaniu zasobów archiwów rosyjskich, a także państw NATO, które były obiektem rozpracowywania. W ostatnich latach ukazały się opracowania będące próbami syntetycznego podsumowania prac wywiadu ówczesnej Polski. Wyszły one spod piór Zbigniewa Siemiątkowskiego¹⁶, Sławomira Cenckiewicza¹⁷ i Władysława Bułhaka¹⁸. Ponieważ są to prace wyprzedzające wiele opracowań cząstkowych mogłoby się wydawać, że można by tę sytuację porównać do lat siedemdziesiątych

¹⁵ Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, mob.*, Warszawa 2013.

¹⁶ Z. Siemiątkowski, *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009.

¹⁷ S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991*, Poznań 2011.

¹⁸ W. Bułhak, *Pion „N” wywiadu cywilnego PRL. Ewolucja struktur, uwarunkowania organizacyjno-prawne i przykłady operacji tzw. wywiadu nielegalnego w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012, s. 607–683.

XX w., kiedy ukazały się książki Kozaczuka i Gondka. Tak jednak nie jest, na szczęście rozwój jest dwutorowy. Wymienionym ujęciom syntetycznym towarzyszą (i częściowo je poprzedziły) setki ważnych artykułów, napisanych głównie przez pracowników IPN. Niektóre z nich są nie tylko ważne pod względem treści, ale i bardzo obszerne, by wymienić dwutomowe wydawnictwo Patryka Pleskota *Dyplomata czyli Szpieg? Działalność służb kontrwywiadowczych PRL wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Warszawie (1956–1989)* (Warszawa 2013). Mimo że dostęp do akt zgromadzonych w archiwach IPN bywa niełatwy z powodu stopniowego porządkowania wielkich zasobów, kolejność powstawania prac „od analitycznych do syntetycznych” jest dla tego okresu właściwa.

Z refleksji tych wynika postulat prowadzenia badań podstawowych w dziedzinie wywiadu i kontrwywiadu Polski. Badań, które nie będą powtórzeniem ustaleń pionierów, lecz wytyczą nowe kierunki, i jako takie będą stanowić postęp badań. A o takowy przecież w historiografii chodzi.

W tomie pierwszym redaktorzy we wprowadzeniu starali się uzasadnić koncepcję serii oraz jej tytuł: „Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku”, wskazując, że osią jest państwo i społeczeństwo polskie bez względu na ustrój. Jak można było się spodziewać, założenie to wywołało dyskusję. Uwzględniając niektóre jej elementy, ale jednocześnie wzbraniając się przed radykalnymi rozwiązaniami, od tego tomu proponujemy podział tekstów na dwa okresy: do i po 1945 r. Być może nie jest to podział ostateczny, zapewne bowiem wkrótce pojawią się artykuły dotyczące okresu po 1989 r. Są to jednak jedynie zabiegi periodyzacyjne pomagające czytelnikom w orientacji wśród tekstów. Jak zwykle w historii kryteria mogą być różne i różnorodnie uzasadnione.

W tym kontekście należy wspomnieć o działaniach naukowych pracowników Centralnego Ośrodka Szkolenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którzy od pewnego czasu opracowują zestawienie „Bibliografia Historii Polskich Służb Specjalnych”¹⁹. Inicjatywa to potrzebna i wartościowa, choć przyjmująca założenie dyskusyjne, odmienne od prezentowanego w niniejszym wydawnictwie. Generalnie opisy działań służb komunistycznych nie będą w niej uwzględniane. Powstanie więc luka obejmująca okres 1944–1989, co w dyskursie historycznym jest trudne do zaakceptowania, choćby ze względu na ciągłość życia ludzi biorących udział w różnorodnych działaniach owych służb i założenia polityczne, które ulegają zmianom. Przyjęty podział rodzi też pytania. Przykładowo, jak opisać zatrudnianie w wywiadzie komunistycznym osób aktywnych w wywiadzie II Rzeczypospolitej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie? Albo losy osób zatrudnionych w strukturach wywiadu PRL przed 1989 r., następnie pozytywnie zweryfikowanych i zatrudnionych w UOP (np. Mariana Zacharskiego). Jak w bibliografii potraktować prace poświęcone działaniom oficerów byłego wywiadu II Rzeczypospolitej pracujących po 1945 r. dla CIA lub dla władz uchodźczych (np. rtm. Wacława Gilewicz)?

¹⁹ O koncepcji tego przedsięwzięcia, różnorodnie nazywanego, można przeczytać w art.: R. Oleszkowicz, *Materiały do „Bibliografii Polskich Służb Specjalnych”* [w:] *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 1, red. Z. Nawrocki, Warszawa 2013, s. 357–366.

Jak potraktować opis takich zjawisk jak rozpracowanie obiektowe krypt. „Targowica” czy biografie oficerów Oddziału II SG WP werbowanych przez SB (jak choćby Czesława Brunnera)? Używając porównania, czy w bibliografii dziejów polskiej wojskowości należałoby pomijać okres Królestwa Polskiego w XIX w., którego władcami byli carowie Rosji, lub wątek Legionów Polskich, tworzonych przez Józefa Piłsudskiego w ramach monarchii austro-węgierskiej? Bez względu na klasyfikacje ustrojowe, lata 1944/1945–1989 były okresem wielu ważnych wydarzeń i pominięcie ich w badaniach może być szkodliwe dla tego budzącego skądinąd szacunek przedsięwzięcia ABW. Wydaje się, że przyjęta w niniejszej serii wykładnia: wywiad i kontrwywiad Polski w XX w. – choć niełatwa – wydaje się poznawczo płodniejsza, bo pojemniejsza.

Wojciech Skóra

Paweł Skubisz

Część I

Zagadnienia dotyczące
okresu przed 1945 r.

Studia

Józef Piłsudski wobec wykorzystywania wywiadu w walce politycznej w latach I wojny światowej

Charakterystyczne dla działalności politycznej prowadzonej przez Józefa Piłsudskiego w latach I wojny światowej było sięganie do bardzo różnorodnego oręża. W arsenale Komendanta niepoślednią rolę odgrywał wywiad. Geneza użycia środków wywiadowczych w walce politycznej tkwiła w czasach przedwojennych. Wywiad skierowany przeciw imperium carskiemu w czasie wojny japońsko-rosyjskiej w 1904 r. i informacje przekazywane Japończykom umożliwiły Polskiej Partii Socjalistycznej pozyskanie środków finansowych na zakup broni, prowadzenie działalności partyjnej i wydawniczej. Współpraca z przedstawicielami Japonii nie trwała długo (zakończyła się pod koniec 1905 r.), lecz była na tyle obiecująca, że Piłsudski sięgnął ponownie do broni wywiadowczej po upadku rewolucji rosyjskiej 1905 r. Tym razem nawiązał kontakty z wywiadem austro-węgierskim. Współpraca, rozpoczęta w 1909 r., miała charakter zarówno wywiadowczy, jak i kontrwywiadowczy¹.

Po wybuchu wojny w sierpniu 1914 r. kooperacja wywiadowcza Piłsudskiego z władzami austriackimi była kontynuowana, a jej charakter kształtowały nie tylko doraźne wymogi wojskowe, lecz także szersze cele polityczne. Oddział Wywiadowczy 1. Pułku i I Brygady, a po jego likwidacji w maju 1915 r. niezależna służba informacyjna, stały się narzędziami wykorzystywanymi przez Komendanta do zdobywania wpływów politycznych. Przyjrzyjmy się zatem działalności wywiadowczej i informacyjnej prowadzonej przez Piłsudskiego i powołane przez niego służby w latach I wojny światowej z perspektywy licznych inicjatyw politycznych, których celem była niepodległa i suwerenna Polska. Kluczowe są pytania o charakter i zakres wykorzystywania przez Piłsudskiego wywiadu do organizowania ruchu politycznego, prowadzenia werbunku do 1. Pułku i I Brygady, zwalczania wpływów austriackich w Legionach Polskich, Komendzie Legionów Polskich i Naczelnym Komitecie Narodowym oraz likwidowania cesarskich i królewskich agentur. Do rozważenia pozostaje też pytanie o wykorzystywanie przez Komendanta i jego współpracowników wywiadu do dyskredytacji przeciwników politycznych na przykładzie konfliktu z szefem Departamentu Wojskowego NKN Władysławem Sikorskim.

¹ R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998, s. 417–691; J. Gaul, *Na tajnym froncie. Działalność wywiadowczo-informacyjna obozu niepodległościowego w latach 1914–1918*, Warszawa 2001, s. 53–82.

Oddział Wywiadowczy 1. Pułku i I Brygady jako narzędzie wpływów politycznych

Po wybuchu wojny w sierpniu 1914 r. współpraca Piłsudskiego ze sztabem austro-węgierskim w sferze wywiadowczej była początkowo kontynuacją wcześniejszych ustaleń. Piłsudski zobowiązał się wobec kpt. Józefa Rybaka, szefa wywiadu Komendy I Korpusu w Krakowie, do wystąpień antyrosyjskich w zamian za poparcie przez Austriaków czynu zbrojnego organizacji strzeleckich. Umowa przewidywała po rozpoczęciu działań zbrojnych prowadzenie czynności wywiadowczych i dywersyjnych, a przede wszystkim wywołanie powstania przeciw Rosji w Królestwie Polskim. Po fiasku tego ostatniego zobowiązania i po decyzji Austriaków o rozwiązaniu formacji strzeleckich walczących w Królestwie Polskim, Piłsudski zgłosił akces do Legionów Polskich i 22 sierpnia uznał umowy zawarte ze sztabem generalnym w Krakowie za nieobowiązujące².

Piłsudski prowadził skomplikowaną grę polityczną, w której chodziło o sprawę najważniejszą – niepodległą Ojczyznę. Realizacja programu maksimum wymagała odpowiedniej elastyczności w doborze środków działania. Piłsudski był mistrzem taktyki i konsekwentnie poszukiwał różnych środków wywarcia presji na państwa centralne i uzyskania określonych koncesji politycznych i wojskowych³. W tym celu posługiwał się kartą wywiadowczą, planami powstańczymi, Polską Organizacją Narodową i NKN. Z powyższych względów po przystąpieniu oddziałów strzeleckich Piłsudskiego do Legionów Polskich i utworzeniu 1. Pułku, Biuro Wywiadowcze zostało zreformowane. Na jego czele, w miejsce Walerego Sławka, stanął kpt. Rajmund Jaworowski (ps. „Świętopełk” lub „Światopełk”). Oddział Wywiadowczy 1. Pułku Legionów Polskich miał za zadanie prowadzenie wywiadów taktycznych i strategicznych w celu zbierania różnorodnych informacji potrzebnych do prowadzenia działań zbrojnych⁴. Piłsudski, organizując legionowy Oddział Wywiadowczy, żywił również nieuzasadnione nadzieje, że za dostarczone informacje o wojsku rosyjskim będzie mógł uzyskiwać od władz austriackich różne koncesje⁵. Podobne oczekiwania miał jego konkurent, Władysław Sikorski, tworząc Oddział Wywiadowczy przy Departamencie Wojskowym NKN, chociaż pewne korzyści ze współpracy z płk. Oskarem Hraniloviciem zdołał osiągnąć⁶.

Oddział Wywiadowczy 1. Pułku Legionów Polskich od samego początku nie ograniczał swojej działalności do wypełniania zadań wojskowych i ewentualnego uzyskania od Austriaków różnych koncesji w zamian za informacje o przeciwniku.

² J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 109–110.

³ S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1989, s. 237.

⁴ A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 139; J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 110–118. Na temat współpracy Piłsudskiego z wywiadem niemieckim zob. *idem*, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918*, Warszawa 2010, s. 60–77.

⁵ J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 133.

⁶ *Ibidem*, s. 196–204, 211–216.

Piłsudski próbował też wykorzystać go do realizacji określonych zadań politycznych⁷. Walery Sławek pisał o tym tak: „Już przed pierwszym marszem na Kielce Komendant starał się zgromadzić przy oddziałach najrozmaitszych polityków i działaczy z organizacji bojowej PPS, którzy by mieli większe przygotowanie i umiejętności w pociągnięciu ku Piłsudskiemu tych pepesowskich elementów z zaboru rosyjskiego”⁸. W gronie tym znaleźli się m.in.: Rajmund Jaworowski, Tomasz Arciszewski, Stanisław Tor, Edward Gibalski, Józef Sitek, Juliusz Poniatowski, Jan Bielawski. „Ci ludzie mieli zasadniczo spełniać funkcję jak gdyby macek, za pomocą których będzie się szukało kontaktu z elementami na terenie Królestwa, mającymi jakieś funkcje, spełniającymi jakieś funkcje w okresie poprzednim, w okresie rewolucji z 1905 r. To zostało ujęte w Oddziale Wywiadowczym, tzw. Światopełk-Jaworowskiego”⁹. Oddział Wywiadowczy wykorzystywał prowadzenie wywiadów strategicznych na obszarach imperium carskiego do nawiązania łączności między różnymi częściami Polski. W relacji Sławka chodziło o to, by zdobyć wiadomości, co działo się po rosyjskiej stronie frontu i utrzymywać kontakt z organizacjami niepodległościowymi. Wysyłano m.in. kurierki przez front do Warszawy z instrukcjami politycznymi dla POW oraz zbierano informacje o działalności politycznej na tamtym terenie¹⁰.

Głębszą przyczyną podjęcia działań politycznych przez Oddział Wywiadowczy był fakt braku odzewu w miejscowym społeczeństwie na ideę legionową. Trzeba było – utrzymywał Sławek – zająć się propagandą, która poprawiłaby nastroje i dała dopływ rekruta, a do tego celu nadawali się działacze i bojowcy PPS, mający w tym duże doświadczenie¹¹. Polityczna aktywność kpt. Jaworowskiego, szefa Oddziału Wywiadowczego I Brygady, wywołała stanowczy sprzeciwem ppłk. Władysława Sikorskiego, szefa Departamentu Wojskowego NKN. Sikorski stawiał Jaworowskiemu zarzuty o charakterze politycznym: „Ten ostatni nie zrozumiał według mego przekonania dokładnie instrukcji partyjnej udzielonej mu przez Was [tj. przez Piłsudskiego – J.G.] i mimowolnie z wrodzoną sobie zamaszystością stwarza na lewo i prawo partie, grupy polityczne i zrzeszenia, które w praktyce zwracają się przeciwko pracom Departamentu Wojskowego i NKN. [...] Gdy patrzę na te zawody Światopełka i innych tutejszych przywódców, spieszących do wpływów i władzy w społeczeństwie, ale nie drogą realnej rzetelnej pracy, lecz drogą fikcji – wydaje

⁷ R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 763, twierdzi, że Oddział Wywiadowczy przy 1. Pułku Legionów Polskich jesienią 1914 r. spełniał bardziej funkcje polityczne niż wojskowe, co nie podobało się władzom austriackim. AOK zamierzała uzależnić go od biur Hauptkundschaftsstelle albo związać ściślej z Departamentem Wojskowym, za którego pośrednictwem finansowała działalność oddziału.

⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, sygn. 68, Stenogram wywiadu przeprowadzonego z Walerym Sławkiem w Instytucie Józefa Piłsudskiego odnośnie działalności KTSSN i innych organizacji w latach 1905–1914, k. 32–33.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ AAN, Akta Walerego Sławka, sygn. 73, t. 1, pkt. 2, Wykład IX, s. 8.

¹¹ *Ibidem*, Wykład VIII, s. 6.

mi się wówczas to zabawą b[ardzo] niebezpieczną”¹². Interwencja Sikorskiego u szefa sztabu I Brygady ppłk. Kazimierza Sosnkowskiego i u Piłsudskiego zakończyła się formalnym porozumieniem. Sikorski tak opisywał sytuację w liście z 14 stycznia 1915 r. do prezesa Władysława Leopolda Jaworskiego: „Wracając z Wiednia natknąłem się na ppłk. LP [Kazimierza] Sosnkowskiego, z którym doszedłem do zupełnego porozumienia na temat prac prowadzonych na terenie Król[estwa] Pol[skiego] przez Biuro Wywiadowcze I Pułku”¹³. 22 stycznia Sikorski potwierdził to w liście do Piłsudskiego: „Przed trzema dniami przyjechał tutaj ze mną Józef [tj. Sosnkowski – J.G.] z Cieszyna, z którym załatwiłem wszystkie sprawy bieżące – między innymi także sprawy stosunku naszych prac do prac Świątopolka”¹⁴.

Kazimierz Świtalski tak opisał w dzienniku pod datą 13 lutego konflikt Jaworowskiego i Sikorskiego: „Rozmawiałem ze [Adamem] Skwarczyńskim. Między Oddziałem Wywiadowczym a Depart[amentem] Wojsk[owym] są znaczne tarcia. Wymieniają między sobą listy o tonie bardzo ostrym. Skwarczyński zwracał uwagę na nieszczerość Sikorskiego, który przedstawiał pozwolenie na pozostanie Oddziału Wywiadowczego w Zagórze po wycofaniu się wojsk pruskich i austriackich prawie zupełnie z Królestwa jako skutek swojej interwencji, podczas gdy komenda oddziału sama w armii zdaje się pierwszej zyskała już to pozwolenie”¹⁵. Zasadniczą przyczynę tarć między Oddziałem Wywiadowczym I Brygady a Departamentem Wojskowym Świtalski widział w zachodzeniu na siebie ich kompetencji. „Oddział Wywiadowczy prócz wywiadów wojskowych ma zadania organizowania ruchu politycznego. W Zagórze [tj. w siedzibie Oddziału Wywiadowczego – J.G.] jest właściwie C[entralny] K[omitety] R[obotniczy] PPS, [do którego] należą zdaje się [Romuald] Świątopolk, [Feliiks] Perl, [Tomasz] Arciszewski”¹⁶. Dalej Świtalski pisał tak: „Departament Organizacyjny i Departament Wojskowy przez polityczną działalność czy jej próby [Zdzisława] Szenka (należącego do PPS) stykają się i krzyżują się wzajemnie swymi zakresami działania. Stąd powstaje jak już miało powstać między Dep[artamentem] Wojsk[owym] a Organ[izacyjnym] uczucie konkurencji. Z natury rzeczy Dep[artament] Org[anizacyjny] powinien objąć tworzenie organizacji, agitację itp. Tymczasem p. [Halina] Radlińska i [Zdzisław] Szenk wysyłają ludzi nie tylko dla werbowania, ale i dla organizowania. Budzi to zdaje się w Dep[artamencie] Wojsk[owym] obawę przed dawnymi członkami PON [Władysławem] Kiernikiem

¹² List Władysława Sikorskiego do Józefa Piłsudskiego, Sławków, 22 I 1915 r. [w:] J. Piłsudski, *Korespondencja 1914–[19]17*, oprac. S. Biegański, A. Suchcitz, Londyn 1984, s. 35; zob. W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992, s. 11.

¹³ List do Władysława Leopolda Jaworskiego, Sławków, 14 I 1915 r. [w:] *Listy Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego i Prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego (1914–1919)*, oprac. i wstęp Z. Kosiński, Z. Pietrzyk, Kraków 1987, s. 54.

¹⁴ J. Piłsudski, *Korespondencja...*, s. 35.

¹⁵ AAN, Zbiór zespołów szcztątkowych, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Sąd Wojewódzki dla miasta stołecznego Warszawy w Warszawie, sygn. 72a, Akta sprawy nr 951/48 przeciwko Kazimierzowi Świtalskiemu (16 XI 1948 r. – 12 XI 1953 r.), Dziennik 1914/1915, 13 II 1915, k. 3.

¹⁶ *Ibidem*.

i [Jędrzejem] Moraczewskim¹⁷. Opinię tę podzielił szef Biura Prezydyjnego NKN w Wiedniu Władysław Michałowski, pisząc w marcu 1915 r. do prezesa, Władysława Leopolda Jaworskiego: „Centralny Komitet Robotniczy powołany na nowo przez reprezentanta Piłsudskiego, Światopełka, rezyduje w Zagórzcu i pod firmą Oddziału Wywiadowczego kieruje robotą organizacyjną w Królestwie przeciwko Departamentowi Wojskowemu i przeciwko NKN¹⁸”.

Józef Piłsudski przyjmował kompromisy taktyczne jako rozwiązania czasowe, prowadzące do celu zasadniczego – odzyskania pełnej niepodległości. Władysław Sikorski traktował je zbyt dosłownie, nie uwzględniając zmian w sytuacji politycznej. Gdy zaangażował się w werbunek w Królestwie Polskim, doprowadził do konfliktu z Piłsudskim. Według Kazimierza Świtalskiego Sikorski chciał, by stronnictwa niepodległościowe Królestwa natychmiast przekazały ochotników do Legionów. Oddział Wywiadowczy I Brygady, trzymając się instrukcji Piłsudskiego, oddziaływał w tym kierunku, by zdecydować się na ten krok dopiero za cenę ustępstw politycznych ze strony Austrii. Prowadzono wprawdzie werbunek do I Brygady, robiono to jednak nieoficjalnie, m.in. za pośrednictwem tajnej organizacji „Pierwsza Brygada”, o czym dalej. Ta zasadnicza rozbieżność – utrzymywał Świtalski – gubiła się w listach Sikorskiego w powodzi skarg na wkraczanie Oddziału Wywiadowczego w kompetencje Departamentu Wojskowego, na podkopywanie jego powagi, na „robotę partyjną”, na „podsuwanie mu fałszywych raportów wywiadowczych¹⁹”. Ignacy Daszyński utrzymywał z kolei, że Sikorski – niezadowolony z marnych rezultatów werbunku – nasyłał do Warszawy z Departamentu „różnych opiekunów i wprost szpiegów, mających za zadanie szkodzić niepodległościowcom²⁰”.

Niechęć Władysława Sikorskiego wywoływała ożywiona aktywność Oddziału Wywiadowczego I Brygady i prowadzenie akcji politycznej wymierzonej w Departament Wojskowy: „Tak więc Oddział Wywiadowczy w Zagórzcu może mieć większą swobodę ruchów od Dep[artamentu] Wojsko[wego]. Ułatwia mu to znakomicie jego partyjną akcję, a że niektórzy z jego delegatów, jak [Jędrzej] Mor[aczewski], porozumiewają się tylko z Zagórzem, więc też nasza akcja, jako Dep[artamentu] Wojsk[owego], jest niesłychanie utrudniona. Wierzę, że wszystkie trudności ostatecznie zostaną pokonane. Dzisiaj jednakowoż, obserwując rozbitcie społeczeństwa własnego, warcholstwo i bezdenną jego naiwność zarazem, mógłbym dojść do jak najbardziej pesymistycznych poglądów. Ponieważ na razie niestety za Zagórzem i [Jędrzejem] Mor[aczewskim] stoi [Józef] Piłsudski pomimo pozornej przychylności dla D[epartamentu] W[ojskowego] – więc sytuacja tym bardziej jest skomplikowana i trudna²¹”.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Cyt. za: R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 774.

¹⁹ AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. I/77, Kazimierz Świtalski – materiały, t. 4, Komentarz Kazimierza Świtalskiego, k. 45.

²⁰ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1925, s. 219.

²¹ List do Władysława Leopolda Jaworskiego, Sławków, 16 II 1915 r. [w:] *Listy Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego i Prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego...*, s. 61.

Oddział Wywiadowczy I Brygady dostarczał także osłony dla rekonesansów politycznych prowadzonych przez oficerów działających z polecenia Komendanta. Przejawem tego była m.in. misja por. Mieczysława Norwida-Neugebauera, który otrzymał w styczniu 1915 r. w Kętach rozkaz wyjazdu na terytorium niemieckiej okupacji. Miał sondować nastroje i nawiązywać kontakty z grupami socjalistycznymi i postępowymi, z perspektywą stworzenia organizacji wojskowej pod nazwą „Pierwsza Brygada”, działającej na rzecz I Brygady i zapewniającej jej dopływ ochotników z Królestwa. Nowa organizacja, w myśl nowej koncepcji taktycznej Komendanta, miała przekonać przedstawicieli Austrii i Niemiec o dużych możliwościach wojskowych dowódcy i jego podkomendnych, a także pracować na rzecz wyrobienia w społeczeństwie Królestwa Polskiego przychylnego doń stosunku. Ubocznym efektem działań organizacji „Pierwsza Brygada” było powstanie kolejnego pola konfliktów z Sikorskim, który początkowo dał się przekonać do współpracy, lecz pod koniec marca odmówił dalszego poparcia²². Niewątpliwie duży udział miało w tym postępowanie Norwida-Neugebauera, który przybył do siedziby Departamentu Wojskowego w Królestwie z rozkazem podkreślania niepodległościowego charakteru linii reprezentowanej przez oddział Piłsudskiego. „W stosunku do Departamentu – pisał Norwid-Neugebauer – dostałem od Komendanta instrukcję: wszędzie departamentowi utrudniać werbunek i kontakt ze społeczeństwem..., a tworzyć [organizację] orientującą się na »brygadę Piłsudskiego« i podkreślać niezależną linię polską”²³. Norwid-Neugebauer miał dokumenty wystawione przez Oddział Wywiadowczy I Brygady. Stanowiły one dla niego glejt, nawet przeciwko Sikorskiemu, który „nic nie mógł mu zrobić” i dopiero po likwidacji Oddziału Wywiadowczego I Brygady został zmuszony do wyjazdu²⁴. Zastąpił go kpt. Julian Stachiewicz – inny zaufany człowiek Komendanta z I Brygady.

Komendant zdawał sobie dobrze sprawę, że podległe mu służby w zbyt dużym stopniu występują w swojej działalności pod szyldem partyjnym, co zraża do sprawy legionowej ludzi o innej orientacji politycznej. W rozkazie wystosowanym w Grudzynach 12 maja 1915 r. do oficerów I Brygady zajętych pracami agitacyjnymi, werbunkowymi i wywiadowczymi w Królestwie Polskim, w punkcie pierwszym Piłsudski pisał: „Zabraniam swoim oficerom zajęтым w pracach agitacyjnych, werbunkowych i wywiadowczych itp. w imieniu jakiegokolwiek partii politycznej w mundurze występować lub też brać udział w pracach partyjnych. Występowanie polityczne jest dopuszczalne tylko wówczas, gdy ma na celu bezpośredni interes

²² A. Kaszlej, *Legiony Polskie. Koncepcja i rzeczywistość (Organizacja „Pierwsza Brygada”)* [w:] *I wojna światowa na ziemiach polskich. Materiały sympozjum poświęconego 70 rocznicy wybuchu wojny*, Warszawa 1986, s. 112–118.

²³ Cyt za: J. Rzepecki, *O Władysławie Sikorskim w Legionach*, cz. 1, WPH, 1965, nr 4, s. 282–283; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1, Wrocław 1994, s. 284.

²⁴ J. Rzepecki, *O Władysławie Sikorskim w Legionach...*, cz. 1, s. 283.

legionów”²⁵. Dalej rozkaz głosił: „Dla uzgodnienia pracy i możliwości wzajemnego porozumienia rozkazuję stale składać raporty ze swoich prac por. [Julianowi] Stachiewiczowi w Piotrkowie, w razie jego nieobecności por. [Waleremu] Sławkowi. Raporty te mają obejmować: odpisy raportów składanych instytucjom, do których oficerowie zostali przydzieleni, raporty poufne dla specjalnej naszej orientacji, wreszcie raporty, których zażąda por. [Julian] Stachiewicz lub por. [Walery] Sławek”²⁶. Ponawianie wielokrotnie próby porozumienia z Sikorskim związane były niewątpliwie ze zmodyfikowaną koncepcją polityczną Piłsudskiego, w myśl której perspektywa wyparcia Rosjan z ziem polskich wymagała nie, jak chciał Sikorski, podporządkowania się planom politycznym monarchii habsburskiej, lecz wykorzystania nowego atutu „niechętnego” Królestwa²⁷.

Piłsudski wytrwale poszukiwał sojuszników w zmaganiach z austriackimi „kontrolerami” Legionów Polskich. Dopóki istniała szansa na porozumienie z Naczelnym Komitetem Narodowym, Departamentem Wojskowym i jego szefem – ppłk. Władysławem Sikorskim, dopóty sięgał do środków koncyliacyjnych. Sikorski dzielił z Piłsudskim myśl o odtworzeniu niepodległej Polski, różnił się jednak w taktyce działania, traktował bowiem związki z państwami centralnymi za priorytetowe. W sytuacji, gdy pojawiły się poważne zagrożenia dla sprawy polskiej, wszelkie kontrowersje związane m.in. z działalnością wywiadowczą musiały zejść na dalszy plan²⁸. Od 16 lutego 1915 r. niebezpieczeństwo łączyło się z Komendą Grupy Legionów Polskich (na jej czele stał płk Wiktor Grzesicki), która przejęła od Armeeoberkommando kontrolę nad Legionami w Królestwie. W zakres jej kompetencji wchodziły sprawy polityczne, cenzura, nadzór nad Departamentem Wojskowym²⁹.

Pod znakiem zapytania stała również dalsza egzystencja polskich organizacji wywiadowczych. Groźba rozwiązania Oddziału Wywiadowczego w Zagórzcu pojawiła się w marcu 1915 r. Jak twierdził płk Oskar Hranilović w piśmie z 22 marca do oddziału sztabu generalnego 1. Armii, na drodze poufnej dotarła do Nachrichtenabteilung AOK wiadomość, że istniejący w Zagórzcu Oddział Wywiadowczy, pod kierownictwem kpt. Rajmunda Jaworowskiego, mniej zajmował się z inspiracji Piłsudskiego służbą wywiadowczą, a bardziej werbunkiem do I Brygady Legionów. Wobec faktu, że nabór do Legionów w Królestwie Polskim AOK przekazała wyłącznie w gestię znajdującego się pod kontrolą płk. Wiktora Grzesickiego Departamentu Wojskowego NKN, a rzekomo prowadzony werbunek dotyczył tylko I Brygady, co nie odpowiadało urzędowym intencjom, płk Hranilović postawił

²⁵ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy (dalej: LPiPKP), sygn. 120.36.53, Rozkaz Józefa Piłsudskiego do oficerów I Brygady, Grudziń, 12 V 1915 r.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ W. Suleja, *Orientacja austro-polska...*, s. 130–131.

²⁸ *Ibidem*, s. 119; *idem*, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 134–135.

²⁹ CAW, LPiPKP, sygn. 120.1.206, C. i k. Komenda Legionów Polskich, Op. Nr. 273, Rozdział kompetencji.

wniosek, by Oddział Wywiadowczy bądź przenieść z Zagórza do takiej miejscowości na terenie działań 1. Armii, gdzie jego działalność mogłaby być poddana ścisłej kontroli, bądź – ewentualnie – całkowicie go rozwiązać, a jego członków wcielić do macierzystych oddziałów³⁰. Dowództwo 1. Armii wykorzystało okazję i zwróciło się do Naczelnej Komendy Armii z wnioskiem o likwidację Oddziału Wywiadowczego I Brygady. W rozkazie z 25 marca 1915 r., podpisanym przez gen. Franza Höfera³¹, AOK informowała płk. Grzesickiego w Piotrkowie, że na wniosek komendy operacyjnej 1. Armii rozwiązuje się Oddział Wywiadowczy Polskich Legionów w Zagórzu. Oficerowie i żołnierze Legionów mieli powrócić do swoich jednostek³². 29 marca Komendant Grupy Legionów Polskich zwrócił się do Departamentu Wojskowego NKN z żądaniem, aby znajdujące się w Piotrkowie placówki Oddziału Wywiadowczego I Brygady powróciły do swoich jednostek³³. Na decyzji o likwidacji Biura Wywiadowczego zaciążyła niechętna Legionom Polskim postawa dowództwa 1. Armii oraz decyzje powzięte w lutym 1915 r. o utworzeniu w Jędrzejowie i Piotrkowie austriackich placówek wywiadowczych – Hauptkundschaft Stelle (HK-Stelle)³⁴. Austriacy, dostrzegając wykorzystywanie wywiadu w walce politycznej, postanowili wytrącić to narzędzie z rąk Piłsudskiego. Po rozwiązaniu Oddziału Wywiadowczego I Brygady w maju 1915 r. doszło do definitywnego zaprzestania współpracy wywiadowczej Komendanta z Austro-Węgrami. Austriacy podobnie potraktowali służbę wywiadowczą utworzoną przez Władysława Sikorskiego przy Departamencie Wojskowym NKN, rozwiązując ją rozkazem z 11 czerwca 1915 r.³⁵

Kontrowersje między Piłsudskim i Sikorskim wywołał stopień zaangażowania we współpracę z wywiadem austro-węgierskim. Piłsudski, zwracając uwagę na charakter kontaktów i zakres udzielanych informacji, podkreślał różnicę między wywiadem taktycznym, wojskowym, który uważał za dopuszczalną platformę współdziałania z wywiadem austro-węgierskim, a wywiadem strategicznym, politycznym. Ten ostatni powinien pozostawać wyłącznie w rękach polskich sił niepodległościowych, poza zasięgiem obcego wywiadu. Uwrażliwienie Komendanta na kwestię informowania wroga o stanie polskiego społeczeństwa wywodziło się z lat przedwojennych, kiedy to dostarczanie takich informacji wrogowi Polski, w tym przypadku carskiej Rosji, było najcięższą zbrodnią³⁶. Piłsudski był zdania, że tę delikatną, ale istotną granicę przekroczył Sikorski. Zastrzeżenia w tej sprawie

³⁰ Österreichisches Staatsarchiv (dalej: ÖStA), Kriegsarchiv (dalej: KA), Neue Feldakten (dalej: NFA), 1. Armee, sygn. 258, K. Nr. 1447, K. u. k. Operierendes Oberkommando, Nachrichtenabteilung, K. Nr. 7194, Poln. Legionen, K. Stelle in Zagörze, angl. Werbungen, 22 III 1915 r.

³¹ *Ibidem*, K. Nr. 1472, K. u. k. Operierendes Oberkommando, K. Nr. 6289, K-Stelle der Poln. Legion, Auflösung, 25 III 1915 r.

³² Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), Naczelny Komitet Narodowy (dalej: NKN), sygn. 308, AOK NA, K. Nr. 6289, K. Stelle der Pol. Legion, Auflösung, 25 III 1915 r., k. 193.

³³ *Ibidem*, K. u. k. Gruppenkommando f. d. Poln. Legion, Präz. K. Nr. 111, 29 III 1915 r., k. 193.

³⁴ ÖStA, KA, NFA, 1. Armee, sygn. 258, K. Nr. 1227, K. u. k. Operierendes Oberkommando, K. Nr. 3924, Aufstellung der Hpt. Stellen f. d. def. K-Dienst in Jędrzejów und Piotrków, 15 II 1915 r.

³⁵ J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 204–206.

³⁶ M. Sokolnicki, *Czarnaście lat*, Warszawa 1935, s. 345.

sformułował w liście z 15 czerwca 1915 r. Fragmenty tego powszechnie znanego, aczkolwiek niezachowanego w całości dokumentu dotyczyły spraw związanych z sensownością dalszego werbunku do Legionów, którego Sikorski był gorącym zwolennikiem. List ten jednak, jak wynika ze wspomnień archiwistki Biura Prasowego Departamentu Wojskowego Heleny Rzepeckiej-Pohoskiej, która go czytała i wywarł na niej niezatarte wrażenie, oprócz werbunku poruszał także sprawy wywiadowcze: „Może w związku z rozwiązaniem Oddziału Wywiadowczego I Brygady Komendant wyjaśniał, że mamy prawo do udzielania Armeeoberkommando austriackiemu wyłącznie materiału i wywiadu taktycznego, tj. działań wojskowych armii wrogiej. Wszelki wywiad »strategiczny«, a w szczególności polityczny, jest nie tylko zbędny, ale szkodliwy, a związane z nim charakteryzowanie własnego społeczeństwa byłoby donosicielstwem i zdradą”³⁷. Dalej Rzepecka-Pohoska zapisała swoje refleksje: „Argumenty wydawały mi się tak jasne i czyste, że ani przez chwilę nie wątpiłam, że je pułkownik, nasz szef, uzna. Zresztą pewnie wtedy nie wątpił w to i komendant, gdyż list zaczynał się od słowa »kochani«”³⁸. O tym, że Sikorski nie wprowadził tego rozróżnienia, świadczy późniejsza działalność szefa Departamentu Wojskowego.

Niezależna służba informacyjna Komendanta jako narzędzie wpływów politycznych

Reakcją Piłsudskiego na wyzwanie ze strony wywiadów państw centralnych była własna służba informacyjna i niezależnie prowadzona polityka informacyjna. Komendant orientował się dobrze, jak wielkie znaczenie miały informacje na wojnie, „ponieważ zaś władze wojskowe, będące w wojnie, wiecznie są niesyte danych i wiadomości, i wiecznie niepewne pracy nad odniesieniem zwycięstwa, powiększają stale i ustawicznie, nie żałując na to pieniędzy, system szpiegostwa, złączonego z użyciem człowieka do wszystkiego”³⁹. Nie miał złudzeń, jak śliska jest to droga dla każdego, kto na nią wkroczy. „Niechybnym więc jest także faktem, że Polacy, którzy wyobrażali sobie, że będą mieli [tą] drogą jakąś wpływ i znaczenie na wypadki, poszli na drogę szpiegostwa, gdzie wrota były otwarte na oścież. Szpiegostwo to natychmiast przez zaborców skierowane zostało przeciw Polakom i przeciwko wszystkim, kto siły Polski chciał budować. Drogi pod tym względem były łatwo otwierane i nosiły charakter najrozmaitszy. Robiono więc małe dogodności wszystkim tym, którzy dane i wiadomości dawali szpiegom. Dobierano na zewnętrzne wpływy i znaczenie tych, którzy tej pracy szpiegowskiej nie przeszkadzali, albo ją popierali”⁴⁰. Z drugiej strony Piłsudski zdawał sobie sprawę, że mimo wszelkich

³⁷ H. Rzepecka-Pohoska, *Wspomnienia z pracy w Departamencie Wojskowym 1915–1916*, „Niepodległość” 10, 1976, s. 190.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 9, Warszawa 1937, s. 273.

⁴⁰ *Ibidem*.

niebezpieczeństw, trudno było trzymać się z dala od toczonej gry wywiadowczej, jeśli stawką miała być niepodległa Polska.

Po rozwiązaniu Oddziału Wywiadowczego w maju 1915 r. Piłsudski zachował nieformalne struktury pozyskiwania informacji potrzebne do prowadzenia bieżącej działalności politycznej. W sposobie działania jego służby informacyjnej dostrzec można wiele elementów klasycznego wywiadu. Jego współpracownicy prowadzili wnikliwą obserwację rzeczywistości politycznej: nastrojów społecznych, aktualnych publikacji, wydarzeń politycznych na obszarze okupacji, w państwach zaborczych, Ententy i neutralnych⁴¹.

Czy Piłsudski posługiwał się „agenturą”, o której tyle mówił, oskarżając swoich przeciwników politycznych? Charakterystyczną cechą jego działań było wykorzystywanie współpracowników działających w licznych organizacjach niepodległościowych. Utrzymywał z nimi kontakty osobiste oraz za pośrednictwem korespondencji, przekazując polecenia i instrukcje. Oni z kolei informowali go o nastrojach ludności, polityce władz okupacyjnych, sytuacji w organizacjach politycznych i społecznych⁴².

Komendant umieszczał swoich ludzi w organizacjach, np. w NKN, aby informowali go na bieżąco o aktualnych wydarzeniach i wpływali na bieg spraw. Byli to ludzie zaufani, a nie agenci czy konfidenci, którzy pracowali za pieniądze. Michał Sokolnicki był sekretarzem generalnym NKN. W Departamencie Wojskowym NKN działał Walery Sławek, któremu do pomocy dodano Juliana Stachewicza. Jak wspominał Sławek: „Komendant chciał przez Stachewicza i przeze mnie oddziaływać na to, co się dzieje w Departamencie Wojskowym”⁴³. Na działalność Stachewicza zwrócił uwagę płk. Wiktor Grzesicki, do czego przyczynił się kpt. Witold Rylski, który przekazał odpis poufnego rozkazu Piłsudskiego, by oficerowie werbunkowi składali raporty Stachewiczowi⁴⁴. W rezultacie 9 sierpnia 1915 r. płk. Grzesicki własnoręcznie przez przeszło godzinę robił rewizję w biurku por. Stachewicza, a 16 sierpnia usunął go z Piotrkowa za prowadzenie „tajnej roboty wywiadowczej dla I Brygady”⁴⁵. Płk. Grzesicki w piśmie do Departamentu

⁴¹ J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 148–150.

⁴² „Technika życia politycznego – pisał 21 XI 1915 r. Kazimierz Świtalski – wyglądała tak: np. PPS uchwała coś na zebraniu swoim, potem uchwała to lub nie LON [tj. Lubelski Oddział Narodowy – J.G.], potem Komitet niepodległościowy [tj. Komitet Wykonawczy Lubelskich Organizacji Niepodległościowych – J.G.], a dopiero po takiej prasie uchwała jakaś może się stać przedmiotem dyskusji z secesją, Związkiem Mieszczańskim, Ziemiaństwem”; zob. AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. I/83, Kazimierz Świtalski – materiały, t. 11, Dziennik Kazimierza Świtalskiego 6 XI 1915 r. – 28 I 1916 r., 22 XI 1915 r., k. 3; K. Świtalski, *Diariusz 1915–1917*, oprac. J. Piotrowski, W. Suleja, cz. 1: 30 lipca 1915 – 27 maja 1916, „Niepodległość” 27, 1995, s. 52; J. Molenda, *Próba utworzenia ogólnonarodowej reprezentacji politycznej stronnictw Królestwa Polskiego (sierpień – grudzień 1915 r.)*, „Najnowsze Dzieje Polski 1914–1939” 4, 1961, s. 179.

⁴³ AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. I/82, Kazimierz Świtalski – materiały, t. 10, 9 VIII 1916 r., k. 187.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*, 16 VIII 1916 r., k. 192; K. Świtalski, Z listów, Piotrków, 18 VIII 1915 r. [w:] *Wspomnienia legionowe*, t. 1, Warszawa 1924, s. 140; K. Świtalski, *Diariusz 1915–1917...*, cz. 1, s. 14, 19.

Wojskowego NKN z 12 sierpnia tak charakteryzował rolę Stachiewicza: „Oficer ten rozwija jednak, poza swoją obowiązkową działalnością, pewną tajną czynność wywiadowczą w usługach Komendy I Brygady, na co istnieją dowody. Te powody zmuszają mnie do natychmiastowego usunięcia oficera Legionów [Juliana] Stachiewicza”⁴⁶. Grzesicki nie bawił się w ceregiele. Wyrzucił nie tylko Stachiewicza, w końcu maja zmusił także Walerego Sławka, bliskiego współpracownika Komendanta, do opuszczenia Piotrkowa, gdzie mieściła się siedziba Departamentu Wojskowego NKN.

Halinie Radlińskiej, która pracowała w Departamencie Wojskowym, powierzał Piłsudski misje specjalne, polegające na utrzymywaniu kontaktów między organizacjami związanymi z osobą Komendanta, a także sprawy Departamentu Wojskowego NKN i jej szefa Władysława Sikorskiego. W liście z 5 czerwca 1915 r. Piłsudski polecił Radlińskiej: „Żadnych zmian do D[epartamentu] W[oj-skowego] nie wprowadzam i wszelką ustępliwość w tym kierunku uważam za szkodliwą nad wyraz”⁴⁷. Wszystkie ważne instrukcje Komendanta, dotyczące polityki wobec Departamentu Wojskowego, trafiały, bezpośrednio bądź w odpisach, do Radlińskiej. Świadczy o tym list Piłsudskiego napisany 26 czerwca 1916 r. pod Wołczeckiem do Leona Wasilewskiego. Informował w nim m.in.: „List ten dasz do przeczytania [Halinie] Radlińskiej i w odpisie prześlij go do [Juliusza] Ulrycha oraz do Piotrkowa do Pietrka [tj. Piotra Góreckiego – J.G.]”⁴⁸. Wspomniany Juliusz Ulrych i Piotr Górecki byli kolejnymi piłsudczykami działającymi w Departamencie Wojskowym NKN, którzy na rozkaz Komendanta wystąpili z niego demonstracyjnie w lipcu 1916 r. Helena Rzepecka-Pohoska nadal pracowała w Departamencie i przekazywała konspiracyjnie m.in. POW listy i poufne wiadomości przychodzące z oficjalną pocztą⁴⁹.

Zwalczanie „agentury” austriackiej

Istniał drugi wymiar działalności wojskowej i politycznej Piłsudskiego, będący reakcją na zainteresowanie Austriaków I Brygadą. Po pierwszym, krótkim okresie współpracy wywiadowczej na początku wojny przyszły czasy rywalizacji, a nawet walki służb wywiadowczo-informacyjnych. Wyjaśniając istotę tej konfrontacji na zjeździe legionistów w 1927 r. w Kaliszu, Piłsudski powoływał się na własne doświadczenia. „Jeżeli wezmę przeżycia moje, jako waszego dowódcy, zmuszonego nieraz w waszym imieniu pertraktować z najrozmaitszymi dowódcami innymi, targować się o wasze wygody, o wasze codzienne, wojenne życie, z panami tych czy innych sztabów, to mam większe, niż wy, doświadczenie i większy, niż wy,

⁴⁶ AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. I/81, Kazimierz Świtalski – materiały, t. 9, List Wiktora Grzesickiego do DW NKN, 12 VIII 1915 r., k. 173.

⁴⁷ Cyt. za: J. Molenda, *Piłsudzczyzy a Narodowi Demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 256.

⁴⁸ J. Piłsudski, *Listy do Leona Wasilewskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 19, s. 144.

⁴⁹ J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 283.

wgląd w to, co za tym się kryło⁵⁰. W opinii Piłsudskiego doświadczenie to nie było pozytywne, gdyż od początku istnienia Legionów Polskich towarzyszył im problem „agentur obcych państw”⁵¹. Na zjeździe legionistów w 1922 r. w Kaliszu Piłsudski twierdził, że wiedział, co znaczy agentura i znał mechanizm jej pracy. „Musiałem zetknąć się z taką pracą czy wtedy, gdy występuje ona jako obserwacja, czy też jako próba skłonienia do takich czy innych zmian, które byłyby potrzebne dla interesów armii i celów politycznych tego czy innego państwa”⁵². Zainteresowanie władz austro-węgierskich sprawami polskimi, a zwłaszcza Legionami Polskimi, było ewidentne. Na pytanie, czy miało ono charakter agenturalny, Komendant odpowiedział twierdząco: „Mieliśmy, naturalnie, agenturę obcą jednego z państw zaborczych, a wobec tego, że praca nasza, gdyśmy szli przelewać krew za Polskę, nie mogła nie przeczyć w różnym stopniu interesom państw zaborczych, które chciały, aby przelewano krew za nie, a nie za co innego, agentura musiała stanąć w sprzeczności z naszymi dążeniami, musiała w interesach zaborcy nam szkodzić, aby nas w dążeniu do wielkości zatrzymać, aby nas usunąć od wielkości, aby krew przelana za Polskę nie była za wielką dla interesów zaborcy”⁵³. Cele wywiadu austriackiego w ocenie Komendanta stały w zasadniczej sprzeczności z dążeniami piłsudczyków i były podyktowane szukaniem sposobu „odebrania nam w miarę możliwości tych cech, które by nas charakteryzowały jako przelewających krew jedynie za Polskę, a nie za co innego”⁵⁴. Niewielka liczba osób zaangażowanych w sprawę ułatwiała działania „agentury”. „Starano się nas poniżyć, starano się nas usunąć od prac tych, do których myśmy dążyli, starano się nas nieco splamić, abyśmy ładni bohaterstwem dla innych nie byli”⁵⁵. Do wysiłków tych zaliczał Piłsudski „przykrości, robione naszym mundurom, walkę o nasze sztandary, niosące orły z jedną tylko głową, a nie z dwiema, czy najrozmaitsze próby, czynione stale i, ustawicznie, abyśmy podlegali zupełnie austriackiemu mundurowi, stawianemu ponad nasz mundur”⁵⁶. Wątek szpiegostwa dostrzegał „i wewnątrz legionów, i wewnątrz samego społeczeństwa polskiego”⁵⁷, nie mówiąc już o systemie „uprawnianym tak con amore przez Komendę Legionów”⁵⁸. Czytając powyższą ocenę Piłsudskiego działań wywiadu austro-węgierskiego, trzeba brać pod uwagę określoną sytuację II Rzeczypospolitej, w jakiej została dokonana. Niewątpliwie wpłynęła ona na dosadność wielu sformułowań. Warto jednak przypomnieć,

⁵⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. 9, s. 80–81.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*, s. 79.

⁵³ Identyczne cele miała, zdaniem Komendanta, rosyjska „agentura”, która działała w tym samym kierunku i robiła ze wszystkich sił to, co obcy zaborca od niej wymagał, „pracująca nad obniżeniem naszej pracy, brukająca nas słowami, określeniami, abyśmy pociągającymi dla swoich rodaków nie byli”; zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. 9, s. 80.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 80–81.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*.

że ostre słowa pod adresem austriackich kontrolerów Legionów padały również w latach I wojny światowej i dyktowane były nie tylko potrzebami bieżącej walki politycznej, lecz wyływały także z osobistych przekonań, formułowanych w gronie najbliższych współpracowników. Powstaje pytanie, do jakiego stopnia opinie Piłsudskiego o austriackich agentach były wyrazem realnej infiltracji organizacji i instytucji polskich, na ile zaś przewrażliwienia na nadmierne wpływy polityczne przedstawicieli monarchii habsburskiej? W jakim stopniu wynikały z chęci dyskredytacji przeciwników politycznych?

Komendant nie krył przed swoimi współpracownikami negatywnych opinii o osobach współpracujących z władzami austro-węgierskimi. W liście z 14 listopada 1915 r. do Michała Sokolnickiego pisał, że nie chciał się zgodzić, „by w wojsku tym żandarmsko wychowywano oficerów i przygotowywano na przyszłość szpicli płatnych, którzy za to otrzymują rangi oficerskie, jakby pokazania samym Polakom, czym jest ta oficerska ranga Polaczków, ranga przy której człek się zastanawia czy rękę jej może podać”⁵⁹. W podobny sposób postrzegał same Legiony. „Przecież obecnie głośno mówią – informował w pierwszych dniach stycznia 1916 r. płk. Zygmunta Zielińskiego – że same legiony po to zostały sformowane, by dostarczyć Austrii dostatecznej ilości szpiegów na samych Polaków, wojsko zaś jest jedynie pozorem dla werbunku szpiegowskiego”⁶⁰.

Działania wywiadów państw zaborczych nie ograniczały się, zdaniem Piłsudskiego, do frontów i placów boju, sięgały dalej – na zaplecze, i głębiej – w struktury państwowe przeciwnika. Działo się tak za pośrednictwem agentury. „Agentury były wygodne. Agentura bowiem polega na tym, że jeżeli kto płaci, to służby za zapłatę wymaga i nie ma w czasie wojny, gdy panują dzikie prawa wojenne, prawa odmowy, gdy człowiek jest zapłacony”⁶¹. Powołując się na okres, gdy pełnił funkcję Naczelnika Państwa i miał wgląd w różne sprawy, mógł się przekonać, że „agentury państwowe, które się o polską skórę targowały i które się o nią układały według własnej woli, miały głębsze znaczenie, silniejsze i pewniejsze, niż wszystko, co agenturą nie było”⁶². Sugerował, że w ujawnionych kiedyś „dossiers” agentów znajdzie się wiele znanych nazwisk. „Pracowano bowiem wtedy, rzucając sownie pieniędzmi, jako systemem najtańszym wykpienia się ze sprawy polskiej, systemem, który państwo mniej kosztował, który, cynicznie mówiąc, był po prostu interesem. Mówię jako człowiek, który wie, jaka jest cena, którą się za te rzeczy płaci”⁶³.

Zdaniem Komendanta wojna doprowadziła do tego, że w poszukiwaniu sposobów osłabienia walczących państw płacono agentom „szalone” sumy, zaoszczędzając w ten sposób krwi ludzkiej. „Szukano sposobów szkodenia państwom

⁵⁹ List Józefa Piłsudskiego do Michała Sokolnickiego, Pod Kołkami, 14 XI 1915 r. [w:] J. Piłsudski, *Korespondencja...*, s. 115.

⁶⁰ AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. I/73, Kazimierz Świtalski – materiały, t. 1, List do płk. Zygmunta Zielińskiego, styczeń 1916 r., k. 23–25.

⁶¹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. 9, s. 86–87.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Ibidem*.

najrozmaitszymi metodami. Szukano bolączek państwa i rzucono agentury na to, aby znalazły sposób uderzenia w miejsce, gdzie boli, gdzie dostępu nie ma często bagnet, gdzie dostępu nie ma kula. Starano się zepsuć mechanikę państwa, z którym się walczyło, wprowadzając w nie coraz silniejszy rozkład. Przy ogólnym zmęczeniu wojennym szukano raczej rozkładu wewnętrznego przeciwnika i dlatego rzucono swych agentów w najbardziej bolesne dla państw walczących miejsca, dlatego też żądano olbrzymich sum dla przekupienia ludzi, dla kupienia jakiegoś dziennikarza, dla kupienia jakichś panów, którzy by mogli szkodzić własnej ojczyźnie. Wyzyskiwano coraz to szybsze męczenie się ludzi wojną, co otwierało drogi, które dawniej były zamknięte⁶⁴. Piłsudski twierdził, że system jego kalkulacji zawsze rozbijał się o „tę siłę agentur obcych, płatnych przez obcych dla szkodzenia Polsce, aby nie była ona zbyt silna, aby nie miała tej siły, jaką mogłaby mieć w tej czy innej chwili”⁶⁵.

Nie ulega wątpliwości, że władze austriackie w celu zdobywania informacji o sprawach polskich nie cofały się przed korzystaniem z działań agentów, penetrujących polskie środowiska w kraju i zagranicą. Do austriackich mężów zaufania należeli m.in. Ludwik Kulczycki, Adam Nowicki i Edward Ligocki⁶⁶. Adam Nowicki był początkowo głównym informatorem nadkomisarza policji Franciszka Charwata, który pod koniec 1915 r. przeszedł ze Lwowa do Oddziału Informacyjnego Militär General Gouvernement w Lublinie⁶⁷. W maju 1916 r. c. i k. MSZ rozpoczął w AOK zabiegi o przeniesienie do Warszawy Nowickiego i jego wykorzystanie w informacyjnej służbie dyplomatycznej. Zdaniem dyplomatów austriackich Nowicki, jako były zwolennik narodowej demokracji, dawał szansę wglądu w poczynania kół, o których władze austriackie niewiele wiedziały⁶⁸. Zabiegi poskutkowały i na początku lipca Leopold Andrian uzyskał oficjalne upoważnienie od ministra Ottokara Czernina do zatrudnienia Adama Nowickiego jako konfidenta, który zażądał za swoje usługi 1000 koron miesięcznie. Andrian ocenił bardzo pozytywnie półroczną działalność Nowickiego i publikowane artykuły, o wymowie

⁶⁴ *Ibidem*, s. 87.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 90.

⁶⁶ E. Ligocki (ps. J. Młot), *Rzykanci*, Poznań 1926; *Zbrodniarze. General Tadeusz Rozwadowski, general Włodzimierz Zagórski, general Michał Żymierski, general Bolesław Jaźwiński, Edward Ligocki i Adam Nowicki*, Warszawa 1926; C. i k. *świadek koronny*, „Gazeta Polska”, 17 I 1932; R. Świętek, *Lodowa Ściana...*, *passim*; J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, *passim*. Jednym z informatorów wywiadu austriackiego na terenie Szwajcarii był mąż zaufania (określany jako „B”), który, jak twierdził w raporcie płk Max Ronge, pozostawał w bliskich związkach z płk. Sikorskim; zob. AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. I/79, Kazimierz Świtalski – materiały, t. 7, Dokumenty K-Stelle dotyczące Legionów 1916/17, K. u. k. AOK, Nachrichtenabteilung, NA Nr. 10016, Herr „B” – Bericht, 16 VII 1917 r., k. 159.

⁶⁷ J.M. Jampolski, *Wspomnienia z czasów okupacji austriackiej w Królestwie Kongresowym*, Kraków 1924, s. 13. Krążyły opinie, że Witold Jodko również miał kontakty z Franciszkiem Charwatem i podejmował podróże na koszt Oddziału Informacyjnego; zob. ÖStA, Hau-, Hof- und Staatsarchiv (dalej: HHStA), Politisches Archiv (dalej: PA), sygn. 930, Krieg 11 x, Bericht über das Pressbureau des MGG in Lublin, Wien, 20 X 1916 r.

⁶⁸ ÖStA, HHStA, PA, sygn. 1067, Der Delegierte des k. und k. Ministeriums des Äußern in Warschau, Streng vertraulich, Warschau, 6 V 1916 r., k. 140.

zgodnej z interesem Austro-Węgier, w gazetach „Przegląd Poranny” i „Kurier Warszawski”. Równocześnie wyraził opinię, że Adam Nowicki nie był prawdziwym politycznym konfidentem („ein eigentlicher politischer Konfident ist Nowicki allerdings nicht”)⁶⁹. Inaczej ocenił działalność Nowickiego nowy (od stycznia 1917 r.) przedstawiciel MSZ w Warszawie, Stephan Ugron. Jego zdaniem Nowicki wypełniał swoje dziennikarskie powinności w sposób nieodpowiedni. Ugron postulował, aby zerwać z nim współpracę i pozyskać na jego miejsce Włodzimierza Wiskowskiego, związanego z Departamentem Wojskowym NKN i mającego kontakty z c. i k. MSZ⁷⁰. Stephan Burian nie zgłosił żadnego sprzeciwu wobec zaangażowania w miejsce Nowickiego Wiskowskiego, który 1 sierpnia 1917 r. rozpoczął swoją działalność⁷¹.

Wykorzystywanie oskarżeń o współpracę z wywiadem państw zaborczych do dyskredytacji przeciwników politycznych

Przykładem walki politycznej z wykorzystaniem oskarżeń o współpracę z wywiadem państw zaborczych był konflikt Piłsudski – Sikorski. Oskarżenia piłsudczyków pod adresem Sikorskiego padały w bardzo różnym kontekście, tak działalności wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Sikorski cieszył się poparciem wielu przedstawicieli władz austriackich, czego świadectwem była depesza Leopolda Andriana, przedstawiciela austriackiego MSZ przy Generalnym Gubernatorstwie w Warszawie, skierowana do ministra Stephana Buriana w sprawie Ernesta Habichta, szefa Biura Prezydialnego NKN. „Radca tajny [Ignacy] Rosner, na którego powołuje się dr. [Ernest] Habicht, uważa podróż jego do Warszawy wobec obecnych tutejszych stosunków za niepożądaną w najwyższym stopniu. Jest rzeczą notorycznie znaną, że podróż [Ernesta] Habichta ma na celu przekonać Ligę Państwowości Polskiej i w ogóle austrofilskie koła Warszawy o konieczności ustąpienia z kierownictwa Departamentu Wojskowego podpułkownika [Władysława] Sikorskiego, bardzo tu lubianego i oddanego Austrii. Na jego miejsce, zgodnie z życzeniem partii socjalistycznej, od której wychodzi ta intryga,

⁶⁹ *Ibidem*, Der Delegierte des k. und k. Ministeriums des Äußern in Warschau, Streng vertraulich, Warschau, 17 V 1916 r., k. 139; *ibidem*, Der Delegierte des k. und k. Ministeriums des Äußern in Warschau, Streng vertraulich, Warschau, 30 V 1916 r., k. 136–137; *ibidem*, Nr. 5542, Der Delegierte des k. und k. Ministeriums des Äußern in Warschau, Streng vertraulich, Warschau, 2 VIII 1916 r., k. 156; *ibidem*, Der Delegierte des k. und k. Ministeriums des Äußern in Warschau, Nr. 120/P, Tätigkeit Herrn Adam Nowickis, Streng vertraulich, Warschau, 24 XII 1916 r., k. 104–106; J. Gaul, *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918*, Warszawa 2006, s. 152.

⁷⁰ ÖStA, HHStA, PA, sygn. 1075, Nr. 7045, Der Delegierte des k. und k. Ministeriums des Äußern in Warschau, Nr. 154 P B, Adam Nowicki betreffend, Streng vertraulich, Warschau, 1 VII 1918 r., k. 243–246; J. Gaul, *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier...*, s. 409.

⁷¹ ÖStA, HHStA, PA, sygn. 1975, Nr. 3359, Erlaß an Herrn von Ugron in Warschau, Wien, 16 VII 1918 r., k. 263–264; *ibidem*, Nr. 7830, Der Delegierte des k. und k. Ministeriums des Äußern in Warschau, Nr. 171 P, Adam Nowicki betreffend, Streng vertraulich, Warschau, 21 VII 1918 r., k. 266–267; J. Gaul, *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier...*, s. 409–410.

ma przyjść osoba cywilna, a w szczególności socjalista [Jędrzej] Moraczewski, który już ubiegłej jesieni (mój raport Nr 57 B z 27 września 1915 [r.]) prowadził propagandę przeciw nam w duchu niepodległościowym. Tajny radca [Ignacy] Rosner twierdzi z całą stanowczością, że większość NKN w dalszym ciągu popiera [Władysława] Sikorskiego⁷². Występując w obronie Sikorskiego, Andrian nie ukrywał, że widział w nim reprezentanta austriackich interesów. „Pomijam już to, że cała zmiana w Departamencie Wojskowym wydaje mi się z austriackiego punktu widzenia w najwyższym stopniu niepożądana. Propaganda emisariuszy przybywających z Wiednia przeciwko osobom, które jak najwierniej bronią naszych interesów, zdezorientowałaby w zupełności warszawską opinię publiczną i pozbawiłaby nas sympatii kół umiarkowanych, które oświadczają się za [Władysławem] Sikorskim, a przeciw socjalistom⁷³”.

Od kwietnia 1916 r. Piłsudski zintensyfikował atak na Sikorskiego i Departament Wojskowy, formułując zarzuty o szpiegostwo przeciw Polakom i prowadzenie akcji wywiadowczej powiązanej z austriackimi urzędami wywiadowczymi (Kundschaftstelle – K-Stelle) na niekorzyść obywateli Królestwa. Na początku czerwca nazwał Władysława Sikorskiego i Stanisława Downarowicza „psami i służkami K-Stelle”, a 3 czerwca pisał w liście do prezesa Władysława Leopolda Jaworskiego o tworzeniu wojska polskiego przez Departament Wojskowy jako o „czarnej plamie na naszej przeszłości” i „prezencie protekcyjno-szpiclowskim⁷⁴”. Do ataków przyłączyli się piłsudczycy. W oświadczeniu grona oficerów werbunkowych z czerwca 1916 r. jednym z postulatów, obok przeobrażenia DW NKN z instytucji wojskowo-cywilnej w obywatelsko-cywilną, „odpięnięcia” od gotówki Austrii i zerwania z prowadzeniem polityki w Królestwie Polskim, było „zupełne zerwanie z K. Stellami, żandarmami itd., tzn. zerwanie z akcją szpiegowską przeciw własnemu społeczeństwu⁷⁵”. Przeświadczenie o nie do końca właściwej współpracy Władysława Sikorskiego z władzami austriackimi podzielali też inni polscy politycy. 9 maja 1916 r. prezes Władysław Leopold Jaworski zanotował: „[Władysław] Sikorski podejmuje walkę z [Józefem] Piłsudskim w sprawie jego oskarżeń o udział Departamentu Wojskowego w K-Stellen. Za [Władysławem] Sikorskim stoi AOK i [Leopold] Andrian. Liczy na to⁷⁶”. 19 lipca 1916 r. Jaworski powrócił do sprawy i przytoczył opinie socjalistów, że „[Władysław] Sikorski uprawia defensive Kundschaft, jest prowokatorem austriackim⁷⁷”.

Znamienne światło na rolę Sikorskiego rzuca list z 20 lipca 1916 r. wystosowany przez szefa Oddziału Wywiadowczego AOK do Komendanta Legionów Polskich gen. Stanisława Puchalskiego, który pragnął pozbyć się ze swego sztabu

⁷² Cyt. za: A. Skwarczyński, *O Władysławie Sikorskim*, Warszawa 1925, s. 27.

⁷³ *Ibidem*; J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 301.

⁷⁴ J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 300.

⁷⁵ *Listy Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego i Prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego...*, s. 159–160.

⁷⁶ W.L. Jaworski, *Diariusz 1914–1918*, oprac. M. Czajka, Warszawa 1997, s. 100.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 109.

kpt. Włodzimierza Zagórskiego. Oskar Hranilović odpowiedział: „Nie mogę posłuchać Twojej rady i przyjąć kpt. [Włodzimierza] Zagórskiego do AOK na referenta spraw polskich. Z Naczelnym Komitetem Narodowym jestem w wystarczających kontaktach, aby się we wszystkim orientować. Naszymi sprawozdawcami (Berichterstatter) są: płk. [Joseph] v[on] Paic i baron [Leopold] Andrian w Warszawie, ppłk. [Władysław] Sikorski w Piotrkowie, Oddział Wywiadowczy Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie, Komenda Polskich Legionów, placówka wywiadowcza XI Korpusu w Białej, Komenda Twierdzy w Krakowie, placówki wywiadowcze w Przemyślu i we Lwowie. Ponadto czytam całą korespondencję pomiędzy NKN i jego ekspozyturami w Szwajcarii. W końcu mamy ustawiczne kontakty ze specjalnymi sprawozdawcami (Sonderberichterstatter) w Szwajcarii i Warszawie. I my mamy nic nie wiedzieć? W takim razie nic nam nie pomoże. Nie uratuje nas także referent w AOK”⁷⁸. Kontekst zaufanych przedstawicieli monarchii, w jakim pada nazwisko Sikorskiego, z pewnością nie był powodem do dumy dla kogoś, kto miał aspirację odgrywania samodzielnej roli politycznej. Trzeba również zwrócić uwagę na termin „Berichterstatter”, czyli sprawozdawca, do którego grona zaliczono Sikorskiego. Pod tym niewinnie brzmiącym terminem kryła się konkretna treść. W terminologii służb wywiadowczych Austro-Węgier pojawił się on pod koniec 1916 r. w miejsce używanego poprzednio „wywiadowcy” (Kundschafter) na określenie osób czynnych w poufnej służbie wywiadowczej⁷⁹.

Piłsudzcy wielokrotnie oskarżali osoby pracujące w zagranicznych placówkach NKN o kontakty z austriackim wywiadem. Konflikty w łonie sekretariatu generalnego NKN ze zwolennikami Józefa Piłsudskiego, zakończone ostatecznie rezygnacją 28 września 1916 r. Michała Sokolnickiego z funkcji sekretarza generalnego, były powodem wysuwania przez piłsudczyków zarzutów o samozwańczym objęciu agend zagranicznych przez Departament Wojskowy i jego zależności od służb wywiadu Austro-Węgier. „Ta rozległa, ale nierówna działalność – twierdził Sokolnicki – zasilana »instrukcjami« i obfitą korespondencją, pretendowała do

⁷⁸ CAW, LPiPKP, sygn. 120.1.1, Gstb. 65, AOK K. Nr. 14871/1, Streng geheim, 20 VII 1916 r.

⁷⁹ Dosłowny tekst rozporządzenia brzmiał: „Die in vertraulichen Nachrichtendienst tätigen, bisher als »Kundschafter« benannten Personen, sind »Berichterstatter« zu nennen” (osoby czynne w poufnej służbie informacyjnej, dotąd nazwane „wywiadowcami”, należy nazywać „sprawozdawcami”); zob. Archiwum Główne Akt Dawnych, Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie, sygn. 203, NA MGG, Präs. Nr. 18207, Nachrichtendienständerungen, 30 XII 1916 r. AOK K. Nr. 25670, Eigener Nachrichtendienst, Streng geheim, 13 XII 1916 r. Pełniejsze światło na charakter osób wykorzystywanych przez wywiad austriacki rzuca instrukcja dla wojskowego kontrwywiadu (Abwehry) z 1918 r. Sprezyowano w niej, że w służbie informacyjnej i kontrwywiadowczej używano wywiadowców, sprawozdawców i ludzi zaufanych. Wywiadowca (Kundschafter), bez względu, do jakiej klasy społecznej należał, uprawiał szpiegostwo zarobkowo, mąż zaufania (Vertrauensmann) pracował z pobudek patriotycznych, bez wynagrodzenia lub kompensacji. Natomiast sprawozdawca (Berichterstatter) mieścił się pomiędzy nimi, gdyż wprawdzie nie zamierzał zarabiać pieniędzy, lecz otrzymywał zwrot istotnych wydatków lub za swoją służbę dochodził czasami rekompensaty w inny sposób; zob. ÖStA, KA, Armeeoberkommando (dalej: AOK), Evidenzbureau (dalej: EvB), sygn. 3620, K. u. k. Armeeoberkommando, Chef des Generalstabes, EvB Nr. 5000 von 1918, Der militärische Abwehrdienst.

swego rodzaju dyplomacji, nie była jednak niezależną. W swych komunikacjach listownych i kurierskich zawisła od tajnych służb austriackich, była więc od początku do końca kontrolowana przez obcych⁸⁰. Sokolnicki tak przedstawił sytuację placówek NKN utworzonych w krajach neutralnych. „Departament Wojskowy na własną rękę uzyskał od pułkownika [Oskara] Hranilovića dla siebie przywileje i zwerbował »korespondentów« w krajach z Austrią sprzymierzonych i państwach neutralnych. Odtąd cień podejrzania padł na stosunki [Władysława] Sikorskiego i jego szefa biura prasowego Stanisława Kota z wywiadem armii austro-węgierskiej i z dwuznacznym Chorwatem [plk. Oskarem Hraniloviciem – J.G.], który stał na jego czele⁸¹.”

Faktem jest, że delegaci NKN wyjeżdżali za zgodą MSZ i Naczelnej Komendy Armii w celu rozwinięcia akcji prasowej i informacyjnej w sprawie Polski na rzecz państw centralnych. Sprawy zagraniczne NKN pozostawały w gestii austriackiej służby wywiadowczej. O wszystkich podróżach delegatów NKN zdecydowano w Nachrichtenabteilung AOK, a sprawami paszportowymi zajmowało się Hauptkundschaftsstelle w Krakowie. Wysłannicy NKN zwracali się więc do mjr. Ludwika Morawskiego z prośbą o wystawienie potrzebnych dokumentów podróży. Przebywając za granicą, pozostawali w kontaktach z poselstwami austro-węgierskimi i attaché wojskowymi. Ich raporty zagraniczne przesyłano pocztą dyplomatyczną, a po powrocie do kraju składali sprawozdania ze swoich misji mjr. Morawskiemu⁸².

Wyjazdy zagraniczne Władysława Sikorskiego także wywoływały kontrowersje i oskarżenia o współpracę z wywiadem austriackim. Podróż do Szwajcarii w kwietniu 1916 r. miała oficjalnie na celu złożenia Henrykowi Sienkiewiczowi życzeń z okazji jego siedemdziesiątych urodzin⁸³. Sikorski sprawił na Sienkiewiczu najlepsze wrażenie, ponieważ oświadczył, że zależność Legionów od Austrii była tylko niezbędną zasłoną, a ostatecznym celem była walka ze wszystkimi zaborcami i nawiązanie nieoficjalnych kontaktów z rządem René Vivianiego dla zawarcia przyszłego przymierza z Francją⁸⁴. Na poufnych zebraniach w lokalu Rapperswilskiego Biura Prasowego „[Władysław] Sikorski mówił otwarcie, że powiązania z Austrią, na razie niezbędne, bo bez nich nie byłoby Legionów, są dla nich kulą

⁸⁰ M. Sokolnicki, *Polityka Piłsudskiego a Turcja*, „Niepodległość” 6, 1958, s. 11; J. Sibora, *Narodziny polskiej dyplomacji u progu niepodległości*, Warszawa 1998, s. 40–41.

⁸¹ M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 296–297; J. Sibora, *Narodziny polskiej dyplomacji...*, s. 20.

⁸² R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 806–807.

⁸³ W. Sikorski, *Polska i Francja w przeszłości i dobie współczesnej*, Lwów 1931, s. 88; R. Wapiński, *General Sikorski*, Warszawa 1978, s. 61–61; W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981, s. 67–68; L. Morstin, *Spotkania z ludźmi*, Kraków 1957, s. 63; S. Majchrowski, *Sienkiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1975, s. 310; K. Popiel, *General Sikorski w mojej pamięci*, Warszawa 1983, s. 31; zob. J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 311–313.

⁸⁴ E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 149.

u nogi. Czekają na sposobność, by pozbyć się tego ciężaru⁸⁵. Sikorski podkreślał także, że jego zdaniem losy wojny decydować się będą w Paryżu⁸⁶.

Pobyt Władysława Sikorskiego i ppor. Ludwika Hieronima Morstina w Vevey nie ograniczał się tylko do kurtuazyjnej wizyty i wręczenia honorowej odznaki Legionów. W rzeczywistości wyjazd Sikorskiego miał charakter oficjalnej misji z woli Naczelnej Komendy Armii, a rozkaz wyjazdu podpisał Oskar Hranilović. Prezes NKN Władysław Leopold Jaworski zanotował w pamiętniku: „[Władysław] Sikorski jedzie na urlop do Szwajcarii z woli AOK, która przez niego chce się różnych rzeczy dowiedzieć⁸⁷. Potwierdzeniem tego był oficjalny meldunek Sikorskiego przekazany 30 marca 1916 r. Komendzie Legionów Polskich: „Ich melde, dass ich laut Befehle des k. u. k. OOK mit einer Mission betraut, in der Schweiz für Monat April verweise⁸⁸. Na zadania postawione przed Sikorskim przez Naczelną Komendę Armii rzucają światło późniejsze jego poczynania. W liście z 15 maja 1916 r. do NKN nawiązał on do sprawy „poufnego porozumienia się zachodnich państw już w chwili obecnej z Austrią⁸⁹. Będąc konsekwentnym zwolennikiem rozwiązania austro-polskiego, Sikorski był z pewnością osobą nadającą się do realizacji tego zadania. „Po okresie niezwykle ostrych ataków na Austrię dał się zauważyć na Zachodzie prąd temu państwu przychylny. Z chwilą, kiedy koncepcja rosyjska doszczętnego rozbicia Austrii stała się najzupełniej nierealna, z tą chwilą przypomniano sobie cały szereg argumentów rzeczowych wskazujących brak przeciwieństw pomiędzy Monarchią naddunajską a państwami Zachodu [...]. Sympatie dla dynastii habsburskiej, istniejące szczególnie w kołach arystokracji angielskiej i na dworze londyńskim z jednej strony, groźba realnych niebezpieczeństw na przyszłość przez powstanie związku państw środka z drugiej strony, wzmacnia tym bardziej dążności filoaustrjackie na Zachodzie⁹⁰. Nie jest zatem wykluczone, że AOK postanowiło wiosną 1916 r. wykorzystać Sikorskiego do ustanowienia w państwach neutralnych pośredników, dzięki którym zamierzano nawiązywać nieoficjalne kontakty z państwami Ententy i przygotować teren do rozmów pokojowych.

Z powyższych faktów nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków, pamiętając o postulacie prof. Henryka Wereszyckiego, aby daną epokę mierzyć jej własną miarą, a więc tego czasu i miejsca, w którym się dokonywały, nigdy zaś współczesności⁹¹. Władysław Sikorski okazywał się zadziwiająco lojalny wobec władz austriackich. Często brakowało mu politycznego wyczucia i dlatego angażował

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 145.

⁸⁷ J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 311.

⁸⁸ „Melduję, że obarczony misją zgodnie z rozkazem c. i k. Najwyższej Komendy Operującej wyjeżdżam na miesiąc kwiecień do Szwajcarii”; CAW, LPiPKP, sygn. 120.1.124, Res. 759. Depesza do Komendy Legionów Polskich, 30 III 1916 r.

⁸⁹ Załącznik I, Do Prezydium NKN, Piotrków, 15 V 1916 r. [w:] *Listy Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego i Prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego...*, s. 154.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ H. Wereszycki, *Niewygasła przeszłość*, Kraków 1987, s. 257.

się zbyt daleko po stronie przegranej sprawy. Tak było w przypadku orientacji austro-węgierskiej, co nie wykluczało jednak zachowania pewnych elementów niezależności w realizacji jego programu maksimum. Polityk, który chciał utrzymać się na scenie i zrealizować własne plany w czasach tak skomplikowanych i niepewnych, musiał sondować nastroje środowisk, które mogły mieć wpływ na bieg wypadków i realizację innego, mniej pomyślnego scenariusza. Jeśli państwa centralne przegrałyby batalię wojenną, a wiele na to wskazywało, klucz do rozwiązania sprawy polskiej leżał nad Sekwaną i Tamizą. Sikorski, który miał niemałe aspiracje odgrywania roli politycznej, starał się wykorzystać swój udział w misjach informacyjnych zleconych przez AOK, „by wygrać należycie wszystkie atuty sprawy polskiej na terenie międzynarodowym oraz usamodzielnic polską myśl państwową”⁹², co było niewątpliwie sprzeczne ze stanowiskiem Austro-Węgier⁹³. W całej sytuacji dostrzegał duże możliwości dla strony polskiej. „Atuty powyższe w ręce swoje ująć i wygrać je dla sprawy polskiej jest obowiązkiem naszym”⁹⁴. Podjął więc w 1916 r. starania, aby wyjaśnić swoją pozycję we wpływowym sferach francuskich. Zamierzał przekonać Francuzów, że Legiony, chociaż walczą z Rosją, nigdy nie wystąpią przeciw Francji, w której upatrywał orędowniczkę sprawy polskiej na forum międzynarodowym⁹⁵.

Sikorski twierdził później, że czysto niepodległościowy charakter inicjatywy Legionów usiłowano „wyjaśnić po stronie Czwórporozumienia przez dotarcie do niektórych źródeł informacyjnych Zachodu, posługując się poufnymi placówkami NKN, zorganizowanymi przez Dep[artament] Wojsk[owy] w państwach neutralnych oraz w Paryżu i Londynie”⁹⁶. Argument rekruta polskiego „wyzyskał Departament Wojskowy świadomie za pośrednictwem swych poufnym agencji zagranicznych celem poruszenia opinii Zachodu na rzecz sprawy polskiej”⁹⁷. Trudno w tym miejscu powstrzymać się od refleksji, jak bardzo plan maksimum Sikorskiego był bliski koncepcjom Piłsudskiego, który także podejmował starania o poinformowanie wpływowych kół we Francji i Anglii o swojej aktualnej sytuacji i przyszłych planach⁹⁸. Paradoks polegał na tym, że Sikorski wykazał się wielką naiwnością, wyobrażając sobie, że przechytry Austriaków i sądząc, że kontakty jego wysłanników z Francuzami mogły się odbywać bez wiedzy wywiadu austriackiego. Macki informacyjne Austriaków okazały się dostatecznie długie, aby kontrolować poczynania szefa Departamentu Wojskowego. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że wykorzystywany w charakterze emisariusza Edward Ligocki, przyjęty przez Wojciecha Rostworowskiego do pracy w Polskim Centralnym Biurze Prasowym

⁹² Załącznik I, Do Prezydium NKN, Piotrków, 15 V 1916 r. [w:] *Listy Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego i Prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego...*, s. 157.

⁹³ *Ibidem*, s. 155.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 152–153.

⁹⁵ W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski...*, s. 84.

⁹⁶ W. Sikorski, *Polska i Francja...*, s. 81–82.

⁹⁷ *Ibidem*.

⁹⁸ J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 259–260.

w Bernie, współpracował z tajnymi służbami Austro-Węgier. Był agentem politycznym Hauptkundschaftsstelle, a następnie Nachrichtenstelle w Krakowie i składał sprawozdania jej kierownikowi, mjr. Ludwikowi Morawskiemu⁹⁹. O poczynaniach Sikorskiego wiedziało więc dokładnie kierownictwo austriackiego wywiadu, które, jak przystało na tajne służby, dyskretnie czuwało nad biegiem spraw.

Kolejną okazją dla piłsudczyków do oskarżeń Władysława Sikorskiego o współpracę ze służbami wywiadowczymi był jego udział w werbunku po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 r. Pospieszna i pochopna odezwa gen. Hansa Beselera z 12 listopada postawiła zaciąg pod znakiem zapytania, nie spełniono bowiem powszechnych oczekiwań w sprawie powołania organów polskiej władzy. Sikorski zorganizował sieć werbunkową i chociaż do samego poboru nie doszło, naraził się na ataki i inwektywy w rodzaju „zdrajcy narodu” czy „jurgieltnika pruskiego” ze strony obozu Piłsudskiego¹⁰⁰. Rozpowszechniano wersję, „że on jeden, bez niczyjego upoważnienia uznał armię prusko-polską, przygotowując już do niej werbunek”¹⁰¹, że rozpoczął go wbrew woli Rady Narodowej „na niemiecki rozkaz i za niemieckie pieniądze”¹⁰². Zarzuty przeciw Sikorskiemu wysuwali nie tylko piłsudczycy. Były kapitan armii austro-węgierskiej Władysław Gettlich, przebywający w Szwajcarii, wystosował do płk. Władysława Sikorskiego list, w którym nawoływał do zaprzestania werbunku do Legionów w Królestwie Polskim. 31 grudnia list ów ukazał się w petersburskim „Dzienniku Polskim”¹⁰³. Najcięższy atak na Sikorskiego nastąpił w „Liście otwartym do Władysława Sikorskiego”, opublikowanym 24 listopada przez Wacława Sieroszewskiego. Pisał on m.in.: „Dano Panu wielką władzę, przez ręce Pana przepływały strugi złota, za które pozyskiwał Pan sobie liczne grono sług pokornych oraz pochlebców. Złoto to nie tylko z austriackich płynęło źródła. Prócz 45000 koron miesięcznie, pobieranych z kasy państwa na wydatki departamentu, miał Pan w swym rozporządzeniu krociowe sumy pochodzące z ofiarności rodaków. Wydatkował je Pan jak chciał”¹⁰⁴. W liście nie zabrakło też oskarżeń, że jako austriacki konfident zdradzał polskie interesy narodowe¹⁰⁵. W obronie Sikorskiego

⁹⁹ Ligocki był oskarżany o kontakty także z wywiadami niemieckim i francuskim; *Zbrodniarze...*, s. 41–46; R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 835; J.W. Borejsza, *Deuxième Bureau o sprawach polskich (1917–1919)*, „Przegląd Historyczny” 61, 1970, z. 2, s. 277–296.

¹⁰⁰ J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Niwiska 1936, s. 256; W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 29–31.

¹⁰¹ Cyt. za: W. Suleja, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981, s. 47.

¹⁰² *Ibidem*. O innych przykładach agitacji prowadzonej przeciw Sikorskiemu zob. J. Rzepecki, *O Władysławie Sikorskim w Legionach. Zakończenie*, WPH, 11, 1966, nr 1, s. 227–228; K. Świtalski, *Diariusz 1915–1917*, cz. 2 (28 V 1916 – 1 I 1917), „Niepodległość” 28, 1996, s. 60.

¹⁰³ Bundesarchiv Berlin, Reichministerium des Innern, Nr. 19790, List Władysława Gettlicha do Władysława Sikorskiego, Genewa, 5 XI 1916 r., k. 168; AAN, Centralna Agencja Polska w Lozannie, sygn. 4b, „Gazeta Polska”, 2 I 1917 r., List Władysława Gettlicha do Władysława Sikorskiego, Genewa, 5 XI 1916 r., k. 786.

¹⁰⁴ W. Sieroszewski, *List otwarty do Władysława Sikorskiego*, Warszawa, 24 XI 1916.

¹⁰⁵ *Ibidem*; S.M.J. Komornicki, *Fragmenty pamiętnika Stanisława Downarowicza*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 33, s. 105–108; J. Cisek, *Konflikt Sieroszewski-Sikorski 1916–1917. Sprawa*

głos zabrały czołowe polskie osobistości wywodzące się z kręgów NKN, a 7 grudnia z listem otwartym do Wacława Sieroszewskiego wystąpił Stanisław Downarowicz¹⁰⁶. Ton wystąpień zaostrzał się. „Tymczasem w kawiarni Lursa – notowała 30 listopada 1916 r. księżna Maria Lubomirska – młodzież rzuciła się na [Władysława] Sikorskiego, szefa Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. Obroniło go wojsko niemieckie – mówią, że się nie obeszło bez rozlewu krwi. [Władysław] Sikorski jest obecnie przedmiotem licznych napaści, nawet wielkie plakaty czerwonymi literami drukowane po rogach ulic nazywają go »sługusem niemieckim«”¹⁰⁷. W odzwieci środowiska aktywistyczne rozpętały na przełomie 1916 i 1917 r. kampanię wymierzoną w Józefa Piłsudskiego i POW za pomocą pamfletów, memoriałów, ulotek¹⁰⁸.

Sikorski znalazł się w szczególnie niezręcznej sytuacji i 24 listopada złożył dymisję. Władysław Leopold Jaworski notował: „Położenie [Władysława] Sikorskiego w Warszawie jest bardzo ciężkie. Wobec społeczeństwa oskarża go CKN, że jest sługą Niemców, bo werbuje bez nakazu rządu polskiego. Wobec Niemców denuncjuje go CKN, że kazał oficerom werbunkowym wstrzymać się z wszelką akcją, aż wyjdzie rozkaz rządu polskiego. [Władysław] Sikorski podał się wskutek tej nagonki do dymisji ze stanowiska kierownika werbunku”¹⁰⁹. Protest Sikorskiego nie wynikał z zasadniczych odmienności w koncepcjach na rozwiązanie sprawy polskiej. Podanie się do dymisji, której zresztą nie nagłośnił, a dwa dni później odrzuconej przez władze okupacyjne¹¹⁰, było raczej formą nacisku na owe władze i protestem przeciw sposobom prowadzenia werbunku, a nie samej jego koncepcji. „Dymisję z werbunku wniosłem rzeczywiście – pisał 4 grudnia 1916 r. w liście do żony. – W obecnych warunkach będę ją forsować [...]. Nie mogę bowiem bez zasadniczych ustępstw niemieckich pozostawać w niejasnej roli na dotychczasowym posterunku”¹¹¹.

Wielką kontrowersję wywoływało jego zaangażowanie w akcję werbunkową na rzecz Polnische Wehrmacht. Przeciwnicy rozbudowy Legionów bez powołania polskiej komendy i rządu sięgnęli do wypróbowanej metody, oskarżając go o zdradę interesów narodu polskiego, a to z uwagi na szpiegowskie funkcje, jakie na rzecz Niemców mieli wykonywać przedstawiciele aparatu werbunkowego¹¹². Inna sprawa,

honorowa pułkownika Departamentu Wojskowego NKN i kaprala 1 pułku ułanów „Beliny”, „Teki Historyczne” 20, 1993, s. 300–313.

¹⁰⁶ AAN, Kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. I/79, Kazimierz Świtalski – materiały, t. 7, NA des MGG in Polen, Beilage zum pol. Bericht vom Dezember 1916 r., k. 101; S.M.J. Komornicki, *Fragmenty pamiętnika...*, s. 109–114; W. Suleja, *Próba...*, s. 48–49.

¹⁰⁷ *Pamiętnik księżnej Marii Dzdzisławowej Lubomirskiej 1914–1818*, oprac. J. Pajewski, A. Kosicka-Pajewska, Poznań 1997, s. 437.

¹⁰⁸ T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Warszawa 1984, s. 99–101.

¹⁰⁹ W.L. Jaworski, *Diariusz...*, s. 147; W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu...*, s. 31.

¹¹⁰ CAW, LPiPKP, sygn. 120.1.2, Vertreter k. u. k. AOK beim kais. deutsch. Generalgouvernement Warschau, Nr 3450, Betrifft Sikorski, Demission, 6 XII 1916 r.

¹¹¹ AAN, Akta Władysława Sikorskiego, sygn. 3, List do żony, 4 XII 1916 r., k. 12.

¹¹² T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa...*, s. 110.

że znaleźli wygodny pretekst, a przyczyną tych oskarżeń były rozkazy Sikorskiego z 14 lutego i 21 marca 1917 r. do posterunków werbunkowych, polecające obserwację przedstawicieli miejscowego społeczeństwa na danym terenie. Ignacy Daszyński oskarżył Sikorskiego, że „szpiegostwo austriackie zastąpił obecnie Departament Wojskowy szpiegostwem polsko-niemieckim”¹¹³, gdyż Komisariat Werbunkowy wydał 14 lutego 1917 r. rozkaz o wysłaniu patroli werbunkowych, których żołnierze mieli szpiegować swoje własne społeczeństwo¹¹⁴. Bogusław Miedziński informował Józefa Piłsudskiego, że „ujawniono już tajne instrukcje, polecające oficerom werbunkowym zbieranie wiadomości i składanie meldunków o politycznej działalności wybitniejszych osobistości działających na terenie ich pracy, co ma nieprzyjemny posmak donosicielstwa”¹¹⁵.

Piłsudski wystąpił z krytyką dokumentów werbunkowych, nie wymieniając jednak nazwiska Sikorskiego. Na ósmym posiedzeniu plenarnym Rady Stanu, 24 lutego 1917 r., przytoczył okólnik biura werbunkowego w Sosnowcu: „Do Biura Werbunkowego Wojska Polskiego w Będzinie”, który budził w nim wielkie wątpliwości. Dwa jego punkty brzmiały: „c) Patrole wspomniane mają też za zadanie zbieranie dokładnych danych o działalności obozu wrogiego Radzie Stanu, gromadząc fakty zaszłe w tym kierunku. Również należy podać do wiadomości Komisarjatu, czy na urzędach gminnych i nauczycielskich znajdują się osoby wyznania prawosławnego, a w tym wypadku określić dokładnie dane dotyczące się ich. d) Wymagane są też wiadomości o działalności księży, wójtów, pisarzy gminnych i nauczycielstwa – należy zbadać ich nastrój, zapatrywania na obecny rząd polski, sprawę wojska, jak również propagowane przez nich idee i kierunki. Na przyszłość mają biura werbunkowe przysyłać co dekadę oddzielne trzy raporty: raport ogólnopolityczny, raport administracyjny, wreszcie raport patroli”¹¹⁶. Według Piłsudskiego, tym razem chodziło już nie tylko o rusofilów, lecz o wszystkich potencjalnych przeciwników, a więc także o jego ugrupowanie.

Gen. Hans Beseler powołał 15 marca 1917 r. Krajowy Inspektorat Zaciągu do Wojska Polskiego na czele z Władysławem Sikorskim, którego zastępcą był mjr Michał Wyrostek. Inspektoraty Werbunkowe zostały przekształcone w Główne Urzędy Zaciągu, którym podlegały Powiatowe Urzędy Zaciągu oraz – na najniższym szczeblu – Biura Zgłoszeń. W przeciwieństwie do poprzedniego aparatu werbunkowego podporządkowanego Komisji Wojskowej TRS, KIZ stał się jedną z sekcji Abteilung Polnische Wehrmacht i podlegał bezpośrednio Beselerowi. Działalność KIZ, tak jak poprzednio aparatu werbunkowego, wywoływała wielkie

¹¹³ I. Daszyński, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 262.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ B. Miedziński, *Wspomnienia* (4), „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1976, z. 36, s. 157; AAN, Zbiór zespołów szczątkowych, sygn. 111, Wydział Narodowy Lubelski, „Komunikat”, nr 27, 6 IV 1917: „Komisariaty werbunkowe na rozkaz władzy niemieckiej spełniają rolę wywiadowczą wobec społeczeństwa polskiego i między innymi przysyłają komendantom niemieckim wiadomości o wybitniejszych jednostkach politycznych, szczególnie obozu niepodległościowego”.

¹¹⁶ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe...*, t. 4, s. 129–130; I. Daszyński, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 260.

niezadowolenie wśród piłsudczyków. Zarzuty stawiano rozmaite. Pod koniec marca Komenda Naczelną POW opublikowała raport w sprawie zwalczania POW przez Departament Wojskowy NKN oraz Krajowy Inspektorat Zaciągu i dostarczyła go do Rady Stanu. W dokumencie, podpisanym przez Tadeusza Kasprzyckiego, pisano o walce prowadzonej przez aparat werbunkowy, o kolportowaniu paszkwili, o wysuwaniu zarzutów żydostwa, partyjności i socjalizmu, a nawet o tworzeniu POW przez obcych agentów. W powiecie wrocławskim ppor. Małecki szerzył sam i przez podkomendnych wieści, że POW była kierowana przez tajną policję niemiecką¹¹⁷.

POW i socjaliści wysuwali z kolei pod adresem KIZ oskarżenia o szpiegowanie własnego społeczeństwa. O rozkazie wydanym 14 marca przez KIZ pisał Ignacy Daszyński tak: „Potem, dnia 14 marca, w »rozkazie oficerskim« nr 14 (pod znakiem: »ściśle poufne«) każe p. [Władysław] Sikorski – już przemieniony w »krajowego inspektora zaciągu« – swoim inspektorom szpiegować stowarzyszenia, księży, właścicieli ziemskich, wójtów, działaczy, agitatorów, POW i wreszcie całą ludność w jej stosunku do okupantów. To też na komisji politycznej Koła Polskiego w marcu podniosłem protest przeciwko temu »nastawieniu sieci werbunkowej« na społeczeństwo i przeciw »rozdzieraniu społeczeństwa« przez Departament p. [Władysława] Sikorskiego. Ostro wystąpił też tow. [Jędrzej] Moraczewski przeciwko tej polityce »rozdzierania«”¹¹⁸. W akcję zwalczania aparatu werbunkowego Sikorskiego zaangażowany był także organ Lubelskiego Wydziału Narodowego – „Komunikat”. W numerze z 2 marca pojawiła się informacja, że w rozkazie jednego z komendantów posterunku werbunkowego do swoich podkomendnych komisariat Wojska Polskiego w Puławach żądał dostarczenia ściślej odpowiedzi na rozmaite pytania, m.in.: jakie stronnictwo polityczne ma wpływ, czy odbywają się jakieś wiece, czy przyjeżdżał jakiś agitator, czy działała POW, w jakiej sile, czy wstąpi do Wojska Polskiego na wezwanie Rady Stanu, jakie nazwisko z wojskowych było w okolicach popularne?¹¹⁹

Zarzuty stawiane Sikorskiemu nie były całkowicie pozbawione podstaw. Do zadań GUZ zaliczono nie tylko organizację służby zaciągowej, ale także propagandę: „tyczy się ono właściwej służby zaciągowej, łącznie z organizacją propagandy wspólnej z mężami zaufania Rady Stanu i z zakładaniem patriotycznych związków przyjaciół wojska o możliwie największej ilości osad”¹²⁰. Zadanie to było trudne

¹¹⁷ APKr, NKN, sygn. 468, Komenda Naczelną POW, nr 986, Raport w sprawie zwalczania POW przez DW NKN, Warszawa, 26 III 1917 r., k. 233. Raport ten został 6 kwietnia przesłany przez Sikorskiego, jako pismo ściśle poufne, do Inspektoratu Werbunkowego Wojsk Polskich; *ibidem*, Nr 355/Taj., Do Inspektoratu Werbunkowego Wojsk Polskich, Warszawa, 6 IV 1917 r., k. 232.

¹¹⁸ I. Daszyński, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 260.

¹¹⁹ AAN, Zbiór zespołów szczątkowych, sygn. 111, Wydział Narodowy Lubelski, „Komunikat”, nr 22, 2 III 1917, s. 4.

¹²⁰ W dokumencie z połowy marca 1917 r. czytamy: „Najbliższym zadaniem Głównych Urzędów zaciągu jest, rzecz prosta, organizowanie służby zaciągowej i mianowicie jak najsilniejszej propagandy dla jej poparcia. W tym celu kierownik Głównego Urzędu Zaciągu znieś się z mężami zaufania Tymczasowej Rady Stanu, ażeby z nimi porozumieć się, w jaki sposób ma być prowadzona wspólna działalność agitacyjna przez zakładanie patriotycznych związków przyjaciół wojska,

do spełnienia, skoro wymagano równocześnie przedkładania raportów politycznych, a więc zajęcia stanowiska w określonych sprawach. Jak wynika z „Raportu ogólnego na podstawie raportów i sprawozdań kierowników PUZ i GUZ”, z początku czerwca 1917 r., wiele miejsca poświęcono sytuacji politycznej, nastrojom i opinii społecznej, oceniając ją wedle kryteriów politycznych¹²¹. Zwolennicy Piłsudskiego oskarżali aparat werbunkowy o prowadzenie walki za pomocą rozmaitych legalnych i nielegalnych, wyspanych z palca i kłamliwych plotek. „Wobec tego, iż oficerowie werbunkowi korzystają z wszelkich ulg komunikacyjnych, i z całego wielkiego aparatu werbunkowego, plotki owe i insynuacje są rozwożone regularnie, po wszystkich zakątkach, gdzie się znajdują komisariaty werbunkowe i przez te, często na skutek urzędowego rozkazu, rozszerzane”¹²². Jednym z powodów tej bezpardonowej walki politycznej, zarówno w wykonaniu sikorszczyków, jak i piłsudzczyków, był fakt sporządzania raportów nie przez fachowców i ekspertów, lecz polityków i wojskowych, formułujących opinie nie tyle ze względu na realną sytuację, ile przez wzgląd na „szefa” czy „komendanta”¹²³.

Wątpliwości w kwestii charakteru relacji z władzami niemieckimi wyrażali nie tylko przeciwnicy Sikorskiego, ale także osoby z nim współpracujące. „Długa rozmowa z[e] [Stanisławem] Szeptyckim – notował 23 kwietnia 1917 r. Władysław Leopold Jaworski. – Uważa [Władysława] Sikorskiego za niehonorowego, bo go oczernił przed [Josephem] Paiciem. Nie występował przeciwko tworzeniu armii, doradzał tylko, aby Rada Stanu przed ogłoszeniem odezwy werbunkowej zażądała

odbywanie zgromadzeń i wspólnych podróży agitacyjnych”. Kierownik Głównego Urzędu Zaciągu miał czuwać na tym, którzy oficerowie i żołnierze będą czynni przy zakładaniu organizacji patriotycznych i w zebraniach agitacyjnych. „Osobiście przecież jest [on] odpowiedzialny za trzymanie się z daleka od wszelkiej partyjnej politycznej roboty nie tylko jego samego, ale także wszystkich jego podwładnych. Doloży on najsilniejszych starań, by sporna partyjno-polityczna kwestia była w ogóle omijana”; zob. Główne Urzędy Zaciągu, marzec 1917 r. [w:] *Nie tylko pierwsza Brygada (1914–1918). Z dokumentów, wspomnień, listów pozostawionych przez Stanisława Rostworowskiego*, t. 2: *Przed i po kryzysie przysięgowym*, Warszawa 1993, s. 37–38.

¹²¹ Raporty polityczne i sytuacyjne kierowników urzędów zaciągowych stwierdzały na ogół „pewien zastój i znużenie w życiu politycznym”. Odnotowano pozytywną zmianę ludności w stosunku do Legionów, domagającej się nawet, by objęli służbę w miejsce austriackiej żandarmerii. Winą za przeszkody w pracy posterunków zaciągowych obciążono żywioty opozycyjne i niezorientowane, posługujące się z premedytacją nieprawdziwymi faktami i plotkami. „Na gruncie plotek obiegających całe Królestwo krzewi się bujnie, niezdrowa agitacja polityczna, wyszukująca niezadowolone społeczeństwa z panujących stosunków, a rzucająca często górnymi hasłami politycznymi”. Negatywną rolę przypisano zwłaszcza POW. „Podporządkowująca się zrazu TRS, zmienia teraz swe stanowisko wobec niej, depopularyzując ją powszechnie poprzez rozsiewanie pogłosek o malej wartości TRS, o słabym jej stanowisku wobec rządu niemieckiego i powinności jej rychłego rozwiązania. W miejsce Rady Stanu proponuje się rząd polski, oparty na POW jako wojsku polskim”. Krytyce poddano obóz lewicowy z PPS, POW i Piechurę na czele, prowadzących intensywną akcję ulotkową. „Posterunki zaciągowe usiłują przeciwdziałać niezdrowemu fermentowi politycznemu przez urządzanie odpowiednich zebrań i odczytów informacyjnych”; zob. Raport ogólny na podstawie raportów i sprawozdań kierowników PUZ i GUZ, pochodzący z dekady czerwca 1917 r. [w:] *Nie tylko pierwsza Brygada...*, s. 48–54.

¹²² AAN, Zbiór zespołów szczątkowych, sygn. 111, Wydział Narodowy Lubelski, „Komunikat”, nr 27, 6 IV 1917, s. 2.

¹²³ J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 430–431.

od [Hansa] Beselera koncesji. [Władysława] Sikorskiego uważa [Stanisław] Szeptycki za szelmę i strebera (tj. karierowicza – J.G.), oddanego zupełnie Niemcom [...]. Fatalne także wrażenie na [Zdzisławie] Tarnowskim zrobiła relacja o [Władysławie] Sikorskim. Czyżby naprawdę donosił Niemcom! Przechodzę myślą moje listy do niego”¹²⁴. Podejrzanie to nie było jednak całkowicie nieprawdopodobne, pamiętając o zwyczaju Sikorskiego dostarczania do Nachrichtenabteilung AOK kopii listów wysyłanych do Jaworskiego¹²⁵.

Władysław Sikorski w piśmie z 3 kwietnia 1917 r. do marszałka Wacława Niemojewskiego odniósł się do formułowanych pod jego adresem oskarżeń, że poza Radą Stanu jako członek Komisji Wojskowej wnosił do władz niemieckich memoriały w zakresie organizacji wojska polskiego i werbunku. Oświadczył kategorycznie, że odkąd istnieje Tymczasowa Rada Stanu żadnego memoriału do władz okupacyjnych nie wnosił, stosunek zaś jego do tychże władz ograniczał się wyłącznie do czysto służbowych stosunków określonych regulaminem¹²⁶. W kwietniu 1917 r. Sikorski wystosował jednak kolejny memoriał do władz niemieckich, w którym zajął się ponownie sprawami armii polskiej. Przypomniwał w nim, że w programie Rady Stanu leżało przeprowadzenie chwilowo jedynie werbunku ochotniczego. Jego pomyslnie przeprowadzenie byłoby ze względów polityki międzynarodowej najlepszym dowodem na to, że naród polski miał naprawdę silną wolę utworzenia własnej armii dla obrony niepodległości. Pobór przymusowy w tych warunkach robiłby wrażenie narzuconej z zewnątrz inicjatywy. Dopiero dalszym etapem mógłby być normalny pobór, zarządzony jedynie przez rząd, regenta lub króla. Takie warunki polityczne potrzebne do ustanowienia armii polskiej nie zostały dotąd – zdaniem Sikorskiego – stworzone, a sposób przekazania 10 kwietnia Legionów Polskich gen. Beselerowi jako organizatorowi armii polskiej wywołał duże rozgoryczenie, gdyż udział Rady Stanu ograniczał się do biernej roli „czynnika zawiadomionego oficjalnie o dokonanych faktach”¹²⁷.

Ostatni akt walki piłsudczyków z sikorszczykami miał miejsce już w wolnej Polsce, pod koniec 1918 r., gdy po objęciu władzy w Krakowie przez Polską Komisję Likwidacyjną przystąpiono do zbadania i zabezpieczenia akt austriackiego Głównego Ośrodka Wywiadowczego. Znalaziono tam m.in. korespondencję płk. Władysława Sikorskiego z mjr. Ludwikiem Morawskim, szefem austriackiego wywiadu w Krakowie w latach 1914–1918. Na tej podstawie socjaliści zażądali natychmiastowego usunięcia Sikorskiego z armii polskiej, a ten bronił się, składając obszernie wyjaśnienie na ręce dowódcy Wojsk Polskich na Galicję Wschodnią – gen. Tadeusza Rozwadowskiego¹²⁸.

¹²⁴ W.L. Jaworski, *Diariusz...*, s. 185.

¹²⁵ J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 304–307.

¹²⁶ APKr, NKN, sygn. 468, List Sikorskiego do Wacława Niemojewskiego, 3 IV 1917 r., k. 230.

¹²⁷ *Nie tylko pierwsza Brygada...*, t. 2, s. 20–34.

¹²⁸ Zob. Z. Lasocki, *Wspomnienia szefa administracji Polskiej Komisji Likwidacyjnej i Komisji Rządzącej*, Kraków 1931, s. 72–142; J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 218–219.

Zakończenie

Podsumowując, w podejściu Piłsudskiego do służb wywiadowczych widać znamiennej ewolucję. Zdając sobie sprawę z różnorodnych możliwości wykorzystania oręża wywiadowczego, posługiwał się nim także do realizacji różnych zadań politycznych, takich jak organizacja życia politycznego czy prowadzenie werbunku do 1. Pułku i I Brygady w Królestwie Polskim. Z drugiej strony, Komendant nabrał przekonania, że za działalnością Austriaków wymierzoną w ruch niepodległościowy kryją się obce służby wywiadowcze, które, umieszczając swoich agentów w polskich organizacjach i instytucjach, próbują wpływać na sprawy polskie. Odpowiedzią Komendanta były starania o dyskredytację penetrowanych instytucji poprzez publiczne wysuwanie oskarżeń o szpiegostwo na rzecz obcego mocarstwa. W stosunku do Polaków oskarżonych o reprezentowanie austriackich interesów ton zaostriżył się, co widać dobrze na przykładzie konfliktu z Władysławem Sikorskim. Na pytanie, do jakiego stopnia wynikało to z autentycznych przeświadczeń, a w jakim było świadomym rzucaniem na przeciwników nieuzasadnionych oskarżeń, wyłącznie w celu ich dyskredytacji, trudno odpowiedzieć jednoznacznie, zważywszy na wyjątkowo skomplikowaną materię spraw. Nie ulega wszakże wątpliwości, że była to broń wyjątkowo niebezpieczna.

Jerzy Gaul

Józef Piłsudski towards the engagement of the intelligence service in the political fight during the First World War

After the outbreak of war in August 1914 and the formation of the Polish Legions and the Supreme National Committee, different Polish intelligence services were established. Józef Piłsudski and Władysław Sikorski were engaged in those activities. The Intelligence Department of the 1st Regiment and the 1st Brigade of the Polish Legions, and after their liquidation, the independent information service were used by Piłsudski for the implementation of various tasks, for example the organization of the political life and the recruitment in the Kingdom of Poland. When Piłsudski become convinced that intelligence services were behind Austrian activity against the independent movement, he began to fight with the Austrian influence in the Polish Legions, in the Command of the Polish Legions and in the Supreme National Committee (SNC). One of the ways to liquidate Austrian agencies and to discredit political enemies, particularly Chief of the Military Department in the SNC Władysław Sikorski was a public accusation of espionage in the interest of a foreign power.



Jerzy Gaul (ur. 1948 r.), dr hab., prof. nadzw. w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Zajmuje się I wojną światową, działalnością wywiadowczą polskich ugrupowań niepodległościowych, służbami wywiadowczo-informacyjnymi Austro-Węgier i Niemiec w latach 1914–1918, osobą Józefa Piłsudskiego, austriacką kancelarią wojskową i rejestracją poloników w archiwach austriackich. Obecnie przygotowuje monografię poświęconą relacjom Józefa Piłsudskiego z Austro-Węgrami, publikację źródłową o raportach politycznych władz austro-węgierskiego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Polsce 1915–1918 w AGAD i w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu oraz publikację źródłową o aktach dotyczących Piłsudskiego z lat 1914–1918 w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu. Jest autorem monografii, m.in.: *Na tajnym froncie. Działalność wywiadowczo-informacyjna*

obozu niepodległościowego w latach 1914–1918, Warszawa 2001; *Polonika w Austriackim Archiwum Państwowym*, Warszawa 2003; *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918*, Warszawa 2006; *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918*, Warszawa 2010; *Polonika w Archiwum Parlamentu w Wiedniu. Archiwum Izby Posłów Rady Państwa 1861–1918 / Polonica im Parlamentsarchiv Wien. Archiv des Abgeordnetenhaus des Reichsrats 1861–1918*, Warszawa 2014, oraz wielu artykułów naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych.

Organizacja i kadra kierownicza polskiego kontrwywiadu wojskowego w latach 1918–1945

Walka o niepodległość II Rzeczypospolitej: 1918–1921

Geneza polskiego kontrwywiadu wojskowego sięga początków II Rzeczypospolitej. Okres organizowania i kształtowania tej formacji to lata 1918–1921, gdy Wojsko Polskie stoczyło zacięte i zwycięskie wojny o niepodległość Polski i jej kształt terytorialny. Zawiązki sił zbrojnych powstały tuż przed odzyskaniem niepodległości¹. Rada Regencyjna 25 października 1918 r. ustanowiła Sztab Generalny Wojska Polskiego, który spełniał rolę organu dowodzenia i planowania. Jego pracami kierował gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski. Dzień później Komisja Wojskowa została przekształcona w Ministerstwo Spraw Wojskowych², któremu powierzono sprawy administracyjno-wojskowe. Stanowisko ministra zostało przewidziane dla Józefa Piłsudskiego. Pod jego nieobecność urząd objął płk Jan Wroczyński, jako kierownik MSWojsk.

W tym samym czasie, 25 października 1918 r., został utworzony Wydział II Informacyjny SG WP, którego zadaniem było prowadzenie wywiadu i kontrwywiadu³. Organizowali go żołnierze i funkcjonariusze, którzy wywodzili się z polskich organizacji konspiracyjnych, formacji wojskowych walczących o niepodległość w I wojnie światowej, a także Polacy, którzy służyli w armiach państw zaborczych. Nową komórką, składającą się z siedmiu sekcji, kierował były oficer armii rosyjskiej – mjr Mieczysław Mackiewicz⁴. Pierwszym szefem defensywy (Sekcja IIc Wydziału II Informacyjnego), jak w tym czasie nazywano kontrwywiad, był por. Bronisław Witecki. Odegrał on znaczącą rolę w dziejach kontrwywiadu wojskowego w latach 1918–1921. Wywodził się z żandarmerii II Brygady Legionów

¹ Wojsko Polskie zostało utworzone decyzją Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z 12 X 1918 r.

² T. Böhm, *Z dziejów naczelnych władz wojskowych II Rzeczypospolitej. Organizacja i kompetencje Ministerstwa Spraw Wojskowych 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 21.

³ A. Peplowski, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa 1999, s. 41; A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 16. Działania kontrwywiadowcze na terenie kraju prowadziły Wydziały II Dowództw Okręgów Generalnych. Okręgi Generalne zostały powołane rozkazem Józefa Piłsudskiego z 17 XI 1918 r. Początkowo istniało pięć okręgów: warszawski, lubelski, kielecki, łódzki oraz krakowski. DOG dysponowało pięciooddziałowym sztabem; T. Böhm, *Z dziejów naczelnych władz wojskowych...*, s. 26.

⁴ Mieczysław Mackiewicz (1880–1954), walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, m.in. p.o. dowódcy 2. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, następnie dowódca 30. DP i 26. DP, gen. bryg. od 1927 r.; P.P. Wiczorkiewicz, *O polityce personalnej w Wojsku Polskim w latach 1926–1939* [w:] *Kultura, polityka, dyplomacja. Studia ofiarowane profesorowi Jaremi Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę jego urodzin*, Warszawa 1990, s. 502.

Polskich, najpierw dowodził plutonem, następnie zandarmerią Brygady, a od 1917 r. kierował Wydziałem Śledczym Komendy Legionów Polskich⁵.

Struktura nowo powstałych służb informacyjnych była często przekształcana⁶. W związku z nową organizacją SG WP wydziały sztabu zostały 21 listopada 1918 r. zastąpione oddziałami. Dotychczasowy Wydział II Informacyjny został przemianowany na Oddział VI Informacyjny⁷, a miejsce mjr. Mieczysława Mackiewicza zajął 12 grudnia 1918 r. doświadczony oficer austriackiego wywiadu ppłk SG Józef Rybak⁸, jeden ze współtwórców wywiadu wojskowego II Rzeczypospolitej. Jego zastępcą był zaufany człowiek Piłsudskiego, mjr Ignacy Matuszewski, w latach dwudziestych czołowa postać „dwójki”, a w następnej dekadzie członek tzw. grupy pułkowników⁹. Dokładnie miesiąc później, 12 stycznia 1919 r., utworzono Oddział Wywiadowczy, który niebawem zmienił nazwę na Biuro Wywiadowcze, w ramach którego działał kontrwywiad¹⁰.

Spodziewany konflikt zbrojny z Rosją Sowiecką był przyczyną kolejnych zmian organizacyjnych oraz personalnych. 10 marca 1919 r. Sztab Generalny wszedł w skład Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Oddział VI został przemianowany 11 maja 1919 r. na Oddział II, zyskując przez to nieodłączny przydomek „dwójka”¹¹. Nastąpił wyraźny podział zadań: Oddział II ND WP prowadził prace kontrwywiadowcze i wywiadowcze w pasie frontowym, natomiast odpowiedzialność za zadania w głębi kraju została powierzona Departamentowi II Informacyjnemu MSWojsk., utworzonemu 25 czerwca 1919 r.¹² Sekcji Politycznej Departamentu zostały podporządkowane Oddziały Informacyjne przy DOG¹³, które prowadziły działania kontrwywiadowcze dotyczące własnego okręgu.

⁵ Bronisław Witecki (1889–1923) zakończył służbę wojskową już w 1922 r. ze względu na zły stan zdrowia. Rok później zmarł; A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 11, 25; A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2007, s. 33.

⁶ R. Majzner, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2011, s. 17–27.

⁷ A. Peplowski, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej...*, s. 42.

⁸ Józef Rybak (1882–1954), ppłk armii austriackiej, szef ośrodka wywiadowczego w Krakowie, gen. dyw. WP. Od jesieni 1918 r. w WP, od 10 III 1919 r. szef Departamentu I Mobilizacyjno-Organizacyjnego MSWojsk., przewodniczył komisji ds. reorganizacji armii gen. Józefa Hallera, wykładał w Szkole Sztabu Generalnego.

⁹ Ignacy Matuszewski (1891–1946), płk dypl. WP, polityk, ekonomista. Służbę w Oddziale II rozpoczął w grudniu 1918 r. Zajmował ważne stanowiska: kierownik Biura Wywiadowczego, zastępca szefa Oddziału VI Informacyjnego ND WP, szef Oddziału II Sztabu Ścisłego NW WP w wyprawie kijowskiej w 1920 r., szef Oddziału II ND WP/SG WP faktycznie od lipca 1920 do połowy 1923 r. Po przewrocie majowym w dyplomacji i rządach pomajowych (minister skarbu).

¹⁰ A. Peplowski, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej...*, s. 44.

¹¹ *Ibidem*, s. 43.

¹² Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), sygn. I.300.76.43, Raport w sprawie służby defensywnej i propagandystycznej wykonanej przez organy wojskowe podległe MSWojsk. Licz. 5614/20. Org. z 27 IX 1920 r.

¹³ CAW, sygn. I.300.76.43, Oddziały Informacyjne przy DOG, Pismo MSWojsk. Dep. II nr 525 z 14 VII 1919 r. Etat Oddziałów Informacyjnych Dowództw Okręgów Generalnych składał się z: 1 oficera informacyjnego (por.), 1 oficera defensywy (kpt. lub por.), 4 podoficerów (pchor.),

W marcu tego roku nastąpiły też zmiany w ścisłym kierownictwie służb informacyjnych WP. Ppłk SG Józef Rybak objął stanowisko szefa Departamentu I Mobilizacyjnego MSWojsk., a jego miejsce zajął na krótko ppłk Mieczysław Domański, który już 1 kwietnia 1919 r. został zastąpiony przez mjr. SG Karola Bołdeskuła¹⁴. Oficer ten wywodził się z armii austriackiej i specjalizował się w radiowywiadzie. Odczytywanie zaszyfrowanej wojskowej łączności radiowej walnie przyczyniło się do zwycięstwa nad Rosją Sowiecką¹⁵. Bołdeskuł kierował służbą do 28 lipca 1920 r., kiedy dowodzenie przejął jego zastępca, wspomniany już mjr Ignacy Matuszewski. Departamentem II Informacyjnym MSWojsk. również kierował zaufany Józefa Piłsudskiego – ppłk Bogusław Miedziński¹⁶.

Stanowiska kierownicze placówek terenowych kontrwywiadu zajmowali w przeważającej mierze protegowani Komendanta. Według danych przytoczonych przez Andrzeja Misiuka, pochodzących prawdopodobnie sprzed 25 czerwca 1919 r., ppłk Bogusław Miedziński – zanim został powołany na kierownicze stanowisko w Sztabie MSWojsk. – zdobywał doświadczenie, stojąc na czele OI DOG Kielce. Stołecznym DOG Warszawa kierował Wacław Jędrzejewicz, DOG Łódź – Roman Starzyński, DOG Lublin – Tadeusz Schaetzel, DOG Kraków – Karol Polakiewicz, DOG Będzin – Felicjan Sławoj Składkowski. Wielu z oficerów, którzy w czasie wojny polsko-sowieckiej pełniło służbę w „dwójce”, zarówno w centrali, ośrodkach terenowych, jak i w służbie liniowej, zaliczało się, zwłaszcza po 1926 r., do ścisłej elity władzy lub zrobiło kariery w służbie kontrwywiadu i wywiadu¹⁷.

2 pracowników kancelarii, 3 ordynansów, w Ekspozyturach podległych Oddziałom Informacyjnym przewidziano: 1 oficera (por. lub ppor.), 2 podoficerów (pchor.), 1 maszynistkę, 2 ordynansów.

¹⁴ A. Peplowski, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej...*, s. 42.

¹⁵ G. Nowik, *Zanim złamano Enigmę. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2007.

¹⁶ Bogusław Miedziński (1891–1972), ppłk WP, publicysta, polityk, poseł, senator. W kwietniu 1919 r. mianowany szefem Sekcji Politycznej SG WP w Warszawie. Pod koniec czerwca 1919 r. zorganizował, a następnie został szefem Oddziału II Informacyjnego Departamentu II MSWojsk. Poświęcił się działalności politycznej od 1922 r. (poseł, senator, minister rządów pomajowych, publicysta).

¹⁷ Wśród tych, którzy zrobili najbardziej spektakularne kariery, można wymienić: Józefa Becka (szef Oddziału II Dowództwa 1. Armii, Oddziału II Dowództwa Frontu Północno-Wschodniego, oficer do zleceń Biura Wywiadowczego; 1921–1923 attaché wojskowy w Paryżu i jednocześnie w Brukseli, 1930 r. wiceprezes Rady Ministrów w rządzie Józefa Piłsudskiego, od tego roku też podsekretarz stanu w MSZ, od 1932 r. minister spraw zagranicznych), Wacława Jędrzejewicza (w Oddziale II od marca 1919 r. po włączeniu referatu spraw czynnych POW, kierownik Wydziału IV Biura Wywiadowczego, szef Oddziału II Dowództwa 1. Armii, ekspert wojskowy podczas rokowań w Rydze, do 1925 r. szef Wydziału Ewidencyjnego Oddziału II, w latach 1925–1928 attaché wojskowy i jednocześnie od kwietnia 1926 r. kierownik poselstwa polskiego jako *chargé d'affaires* w Tokio, w latach 1928–1933 dyrektor Departamentu Administracyjnego, następnie konsularnego w MSZ, od 23 II 1934 do 12 X 1935 r. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w latach 1930–1939 sekretarz generalny kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości, od 1936 r. członek zarządu Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski), Ignacego Matuszewskiego (zastępca szefa Oddziału II, szef Biura Wywiadowczego, w latach 1920–1923 szef Oddziału II, w latach 1924–1926 attaché wojskowy we Włoszech, 1928–1929 poseł na Węgrzech, 1932–1936 redaktor naczelny „Gazety Polskiej”), Tadeusza Schaetzla (Oddział Informacyjny DOG Lublin, od października 1919 r. kierownik Wydziału IV Biura Wywiadowczego, od maja 1920 r. zastępca, a następnie szef Oddziału II Sztabu Ścisłego Naczelnego Wodza, od sierpnia szef Oddziału II Kwatery Głównej

Sekcja Polityczna Departamentu II Informacyjnego MSWojsk. początkowo składała się z trzech wydziałów. Kpt. Marian Bukulowicz był szefem Wydziału I Informacyjnego, który pozyskiwał dane o nastrojach panujących wśród żołnierzy oraz zwalczał wrogą agitację. Zadaniem Wydziału II Defensywy, prowadzonego przez por. Bronisława Witeckiego, było przeciwdziałanie zagranicznemu szpiegostwu i dozоровanie korespondencji. Wydział III, kierowany przez por. Mariana Kulwiecia, kontrolował korespondencję listową, telegraficzną oraz rozmowy telefoniczne¹⁸. Centrala ewidencjonowała informacje pochodzące od własnych ekspozytur, cywilnych władz administracyjnych, informatorów, a także z prasy¹⁹. Ze względu na zwiększenie intensywności szpiegostwa utworzono przy OI DOG etat oficera defensywy²⁰. Przy każdym z nich został utworzony oddział lotny, podlegający bezpośrednio oficerowi defensywnemu²¹. Pracownicy komórki obserwowali osoby podejrzane, zbierali informacje, przeprowadzali we własnym zakresie dochodzenia, a także, ewentualnie, dokonywali aresztowań. Do działań defensywnych angażowano również cywilne władze bezpieczeństwa, na zasadzie porozumienia z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

20 lutego 1920 r. utworzono Sztab Ministerstwa Spraw Wojskowych, w którym znalazły się agendy MSWojsk. dotychczas umieszczone w różnych departamentach ministerstwa. Niektóre z nich zostały całkowicie zlikwidowane, inne natomiast otrzymały dodatkowe kompetencje. Departament Informacyjny został przemianowany na Oddział II Informacyjny i nadal był kierowany przez kpt. Bogusława Miedzińskiego. Składał się z trzech Sekcji: I Ogólno-Organizacyjna (p.o. kpt. Aleksander Tomaszewski)²², II Defensywna (p.o. por. Bronisław Witecki)²³, III Informacyjna (p.o. kpt. Mieczysław Kozar-Słobudzki)²⁴.

Naczelnego Wodza, od 1924 r. attaché wojskowy w Ankarze, w latach 1926–1929 szef Oddziału II, 1929–1930 radca ambasady w Paryżu, od 1930 r. szef Gabinetu Prezydium Prezesa Rady Ministrów Walerego Ślawka, następnie naczelnik Wydziału Wschodniego i wicedyrektor Gabinetu Politycznego MSZ, w latach 1935–1938 wicemarszałek Sejmu), Walerego Ślawka (od stycznia 1919 r. szef Sekcji Politycznej Oddziału II SG, od kwietnia 1919 r. szef Biura Detaszowania Oddziału II ND WP, od maja 1919 do marca 1920 r. szef Oddziału II Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego, od marca do kwietnia 1920 r. szef Oddziału II Dowództwa Frontu Południowego, współzałożyciel BBWR, w latach 1928–1935 jego prezes, 1928–1938 poseł na Sejm, od 1938 r. jego marszałek, w latach 1930–1931 i 1935 r. premier, współtwórca konstytucji kwietniowej).

¹⁸ T. Böhm, *Z dziejów naczelných władz wojskowych...*, s. 54; A. Peplowski, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej...*, s. 269.

¹⁹ CAW, sygn. I.300.76.82, Pismo MSWojsk. Dep. II Sekcja Polityczna nr 706, Instrukcja dla oddziałów informacyjnych okręgów generalnych, 24 VII 1919 r.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ CAW, sygn. I.300.76.32, Pismo MSWojsk. Dep. II nr 525, 14 VII 1919 r., Etat oddziału lotnego składał się z: 2 podoficerów (pchor.), 6 żołnierzy (żandarmeria), 3–5 informatorów.

²² CAW, sygn. I.300.76.8, Reorganizacja Ministerstwa Spraw Wojskowych, Pismo MSWojsk. Dep. I 1792/Org., 20 III 1920 r., zał. nr 4.

²³ Sekcja była podzielona na pięć wydziałów: Śledczy, Przepustkowo-Paszportowy, Dozoru Korespondencji Telegraficznej i Telefonicznej, Centrala Inwigilacyjna, Lotny.

²⁴ Sekcja składała się z sześciu wydziałów: Polityczny, Prasowy, Propagandy, Spraw Jeńców i Internowanych, Zagraniczny, Biuro Plebiscytowe.

Na terenach podlegających ND WP kontrwywiad prowadził Wydział V Defensywy Biura Wywiadowczego, który był Sekcją II Oddziału II ND WP. Początkowo jego pracami kierował ppor. Mieczysław Bratkowski, a od 1 lutego 1920 r. kpt. Michał Terlecki²⁵.

W uznaniu rezultatów osiągniętych w służbie kontrwywiadowczej wnioskowano o odznaczenie Mieczysława Bratkowskiego Krzyżem Walecznych: „Por. [Mieczysław] Bratkowski służy w Naczelnym Dowództwie od dnia 20 listopada 1918 r. Przez cały czas swej służby nie zażądał ani jednego dnia urlopu. Powierzono mu najcięższe funkcje ochrony bezpieczeństwa w czasach, gdy władze polskie były jeszcze w stadium organizacji. Umiejętność jego i zapał przyniosły Państwu Polskiemu duże i cenne przysługi. Robotą wywrotowa komunistów na całym terytorium Rzecz[y]pospolitej była raz po raz rwana jego rękami. Por. [Mieczysław] Bratkowski był wielokrotnie skazywany na śmierć przez partie wywrotowe w r[oku] 1918, 1919, 1920. Później powierzono por. [Mieczysławowi] Bratkowskiemu kierownictwo pracą dywersyjną, z którego wywiązał się jak najlepiej w najcięższych dla armii polskiej chwilach, wysadzając na tyłach armii przeciwnika składy amunicyjne i niszcząc środki transportowe”²⁶.

Wydział składał się z trzech referatów: I Defensywny odpowiadał za opracowywanie instrukcji kontrwywiadowczych, przepisów regulujących wydawanie paszportów i przepustek oraz kontrolował wykonywanie cenzury na terenach etapowych, II Inwigilacyjny zajmował się poszukiwaniem osób podejrzanych o szpiegostwo i gromadził informacje o zagranicznych służbach wywiadowczych, III Śledczy pozyskiwał informatorów²⁷. 13 października 1919 r. Biuro Wywiadowcze zostało podzielone na siedem wydziałów²⁸. Zadania kontrwywiadu wykonywał nadal Wydział V Defensywy.

Celem dalszej reorganizacji kontrwywiadu ND WP było wyodrębnienie go ze struktur wywiadu w związku ze zwiększeniem intensywności walk na frontach wojny z Rosją Sowiecką. Kluczowe znaczenie dla dalszego funkcjonowania defensywy „dwójki” miało wyodrębnienie z Biura Wywiadowczego Wydziału V Defensywy, który 22 czerwca 1920 r. został podniesiony do rangi samodzielnej Sekcji VII Defensywy, podporządkowanej bezpośrednio szefowi Oddziału II ND WP²⁹.

²⁵ A. Peplowski, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej...*, s. 46; A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej...*, s. 18. Andrzej Misiuk jako pierwszego kierownika wydziału wymienia ppor. E. Bratkowskiego.

²⁶ CAW, Akta Personalne (dalej: AP) Mieczysława Bratkowskiego, sygn. KAP I.481.B.11944, Uzasadnienie wniosku odznaczeniowego, maj 1921 r.

²⁷ A. Peplowski, *Oddział II Sztabu Generalnego NDWP. Zarys organizacji i działalności (1919–1920)*, WPH, 1994, nr 1–2, s. 96.

²⁸ Były to: Wydział I Organizacyjny, II Ofensywny „A”, III Ofensywny „B”, IV Ofensywny „C”, V Defensywny, VI Propagandy Zewnętrznej, VII Wydział Wewnętrzny.

²⁹ Sekcja została podzielona na pięć wydziałów: I Organizacyjny – ppor. Jan Lemański, II Śledczo-Inwigilacyjny – por. Czesław Szymkiewicz, III Zarządzeń Kontrolnych – ppor. Retmianiak, IV Kancelaria – por. Kazimierz Suski oraz V Inspektor objazdowy – kpt. Ignacy Boerner. Najważniejsze zadania wykonywały referaty Wydziału II: tajnej działalności i szpiegostwa obcego;

Sekcją kierował por. Bronisław Witecki. Rozbudowa kontrwywiadu była konsekwencją zwiększenia intensywności działań wojennych, któremu towarzyszył wzrost aktywności szpiegów, dywersantów i agitatorów³⁰: „dotychczasowy Wydział Defensywy przy Biurze Wywiadowczym nie jest w możności ani organizacyjnie ani też pod względem personalnym odpowiedzieć temu zadaniu”³¹. Utworzenie Sekcji VII Defensywy było ostatnim etapem w procesie tworzenia służb kontrwywiadu WP w latach 1918–1921.

Sekcja miała duży zakres kompetencji i swobodę działania. Jej zadaniem było organizowanie i prowadzenie działalności kontrwywiadowczej na terenach frontowych, inwigilowanie osób podejrzanych o działalność szpiegowską i wywrotową, rozpoznanie aktywności zagranicznych służb wywiadu i gromadzenie o nich informacji oraz prowadzenie działalności śledczej w sprawach wyjątkowego znaczenia dla państwa, zwłaszcza dotyczących szpiegostwa obcego w kraju. Ponadto kontrwywiad wojskowy nadzorował ruch ludności między frontem a zapleczem kraju, kontrolował i cenzurował łączność pocztową i telegraficzną. Wykonując swe zadania, Sekcja VII Defensywy ściśle współdziałała z Żandarmerią Wojskową i cywilnymi służbami ochrony porządku publicznego.

Okres pokoju: 1921–1939

W latach 1921–1939 kontrwywiad wojskowy znajdował się w strukturach Oddziału II Sztabu Generalnego (od 1928 r. Sztabu Głównego), jedynej wojskowej służby informacyjnej II Rzeczypospolitej. W tym okresie wielokrotnie modyfikowano jego organizację. W lutym 1921 r. powołano w Sekcji Defensywy „Tajną agenturę wywiadowczo-defensywną”, której zadaniem była obserwacja osób podejrzanych o szpiegostwo. Komórka składała się z sześciu grup wywiadowców, lecz znamy tylko trzy kryptonimy: „Błysk”, „Frema”, „Morgana”³². Niestety, nie odnaleziono dotychczas dokumentów archiwalnych dotyczących jej działalności. Prawdopodobnie wykorzystywano komórkę do najważniejszych spraw prowadzonych przez Sekcję

działalności bolszewickiej i wywrotowej; śledczy. Zupełnie nowym rozwiązaniem było utworzenie etatu inspektora objazdowego oraz wprowadzenie obowiązku sporządzania ekspertyz sądowych; A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej...*, s. 12; *idem*, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej...*, s. 48.

³⁰ Przykładowo, ze sprawozdań Sekcji II Defensywy MSWojsk. od lipca 1919 do 20 V 1920 r. wynikało, że w pierwszym kwartale 1920 r. nastąpił największy wzrost ujawnianych przypadków szpiegostwa i dywersji. Każdego miesiąca liczba rejestrowanych tego typu spraw zwiększała się o ok. 20%, osiągając 450–500 na miesiąc; A. Peplowski, *Organizacja i działalność organów kontrwywiadu wojskowego w okresie wojny polsko-bolszewickiej (1919–1920)* [w:] *Księga jubileuszowa Muzeum Wojska 1968–1998*, red. E. Łagunionek, Białystok 1999, s. 159.

³¹ CAW, sygn. I.300.76.18, Pismo ND WP Oddział II Informacyjny do Sekcji Defensywy nr 23555/II/BW, Poczta Polowa nr 53, 26 VI 1920 r.

³² A. Krzak, *Ochrona tajemnicy w Wojsku Polskim w latach 1921–1939*, Warszawa 2008, s. 17, przyp. 29.

Defensywy, głównie w Warszawie, gdzie znajdował się konspiracyjny lokal „Tajnej agentury wywiadowczo-defensywnej”³³.

Po zakończeniu działań zbrojnych nastąpiła reorganizacja służby kontrwywiadu wojskowego w celu dostosowania jej do działalności w warunkach pokojowych. Tymczasowe cele i zdania zawierała „Instrukcja dla służby informacyjnej”, wydana 23 marca 1921 r., która zawierała jeszcze rozwiązania typowe dla okresu poprzedniego. Odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa w terenach przygranicznych spoczywała na siłach zbrojnych, a wewnątrz państwa na MSW – Defensywie Politycznej i Policji Państwowej. Wpływ na dalszą reorganizację miało zawarcie traktatu ryskiego kończącego wojnę polsko-sowiecką. W maju 1921 r. połączono Sekcje Defensywy Oddziału II Sztabu MSWojsk. i ND WP, które wkrótce rozwiązano, ponieważ już w czerwcu tego roku wprowadzono organizację Oddziału II SG WP na stopie pokojowej. Zadania kontrwywiadu wykonywał Referat Kontrwywiadowczy, przemianowany na Referat „C” Wydziału III Wywiadowczego, który organizował i kierował działaniami w zakresie przeciwdziałania zagranicznym służbom wywiadu w kraju, organizowania i prowadzenia dezinformacji oraz zabezpieczenia informacji niejawnych, a także osób, które miały do nich dostęp oraz ochrony obiektów wojskowych i instytucji cywilnych wykonujących prace na rzecz obronności państwa³⁴. Zreorganizowano też terytorialną strukturę kontrwywiadu. Wydziały II Dowództw Okręgów Generalnych, które posiadały komórki kontrwywiadu, zostały zastąpione przez Oddziały II Dowództw Okręgów Korpusów, powołane w 1921 r. po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej. Oficerowie kontrwywiadu pełnili służbę również w ekspozyturach sformowanych z Oddziałów II Dowództw Armii, których podstawowym zadaniem było prowadzenie wywiadu płytkiego, czyli do 200–250 km w głąb terytorium państwa sąsiadującego z II Rzeczpospolitą³⁵. Kolejna reorganizacja kontrwywiadu wojskowego miała związek właśnie z dodatkowym zabezpieczeniem pogranicza wschodniego. By powstrzymać działalność dywersantów oraz przemytników powołano w 1924 r. Korpus Ochrony Pogranicza³⁶. Samodzielny Referat Wywiadowczy KOP wykonywał również zadania przeciwdywersyjne oraz kontrwywiadowcze, typowe dla działalności na terenach przygranicznych, np. zwalczanie nielegalnego przekraczania granicy. Zmieniła się też terytorialna organizacja kontrwywiadu. Przy DOK powołano Samodzielne Referaty Informacyjne, które podlegały bezpośrednio dowódcom Okręgów Korpusów, ale pod względem zadań kontrwywiadowczych szefowi Oddziału II SG WP, który *de facto* był ich przełożonym. Struktura SRI nie

³³ *Ibidem*, s. 17–18; A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej...*, s. 10–22.

³⁴ R. Czarnecka, *Organizacja Oddziału II Sztabu Generalnego WP (Sztabu Głównego) i jego ekspozytur terenowych w latach 1918–1939* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. 1, red. T. Dubicki, Łomianki 2010, s. 21; R. Majzner, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 29, 31.

³⁵ Ekspozytury w znajdowały się w Wilnie (1921–1939), Brześciu nad Bugiem (1921–1926), Lwowie (1921–1939).

³⁶ M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2003.

była jednolita, ale różnice między poszczególnymi referatami nie były duże. W większości przypadków komórka terenowa kontrwywiadu składał się z Referatu Kontrwywiadowczego, Referatu Bezpieczeństwa (Ochrony), Referatu Narodowościowego, Ewidencji i Kancelarii. Krakowski SRI posiadał też Referat Poczta, który prawdopodobnie zajmował się perlustracją korespondencji³⁷. Zmieniono też strukturę centrali kontrwywiadu. W Referacie „C” Wydziału III Wywiadowczego powołano podreferat „C1”, który przeciwdziałał zagranicznym służbom wywiadu, ochraniał przed nimi tajemnicę wojskową i zabezpieczał obiekty wojskowe, a także chronił siły zbrojne przed działalnością nielegalnej partii komunistycznej. Podreferat „C2” wykonywał zadania w celu zapobieżenia dywersji oraz prowadził statystyki dezercji z sił zbrojnych II Rzeczypospolitej. Prowadzenie rozpoznania działalności mniejszości narodowych przekazano MSW, prace w zakresie analizy prowadził Referat Statystyczny Wydziału II Ewidencyjnego Oddziału II SG WP³⁸.

Przewrót wojskowy w maju 1926 r. nie wpłynął na kształt i formę organizacji kontrwywiadu wojskowego. Te zostały zmienione dopiero w latach 1929–1930 wraz z największą reorganizacją Oddziału II SG WP, który w jej następstwie składał się z czterech wydziałów (I Organizacyjny, II Wywiadowczy, III Studiów, IV Traktatowy). Zadania kontrwywiadu wykonywał Wydział I Ib Wydziału Wywiadowczego (IIa prowadził działalność wywiadowczą). Komórka dzieliła się na podreferaty: Narodowościowy, Kontrwywiadowczy Ochrony, I, który prowadził działania dezinformacyjne, oraz Ogólny. Nowa organizacja była korzystna dla kontrwywiadu. Wprawdzie nie powołano samodzielnego wydziału kontrwywiadu, ale jego ranga wzrosła, ponieważ Wydział I Ib i Wydział IIa były równorzędnymi jednostkami Wydziału II Wywiadowczego. Ponadto systematycznie wzrastał etat kontrwywiadu. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych Wydział I Ib liczył 29 etatów (12 stanowisk oficerskich, 1 podoficerskie i 16 cywilnych), a łącznie ze SRI etat oficerów i żołnierzy wynosił 80 osób. Choć liczba etatów wrastała, stale była zbyt mała w stosunku do poważnych i licznych zadań. Stan ten był typowy dla wszystkich komórek Oddziału II SG WP. Od 1930 r. aż do wybuchu II wojny światowej działalność kontrwywiadu wojskowego organizował i prowadził Wydział I Ib Zabezpieczenia Tajemnicy w ramach Oddziału II SG WP. Najważniejszym zadaniem kontrwywiadu była ochrona państwa i sił zbrojnych przed obcą działalnością szpiegowską, zabezpieczenie tajemnicy państwowej, ochrona instytucji państwa i zakładów przemysłowych przed sabotażem oraz zwalczanie wrogiej propagandy wywrotowej. Zwłaszcza to ostatnie zadanie było coraz ważniejsze ze względu na rozwój polskiego przemysłu zbrojeniowego³⁹. Największe zagrożenie w tym

³⁷ CAW, sygn. I.300.4.154, Organizacja Samodzielnego Referatu Informacyjnego Okręgu Korpusu na stopie pokojowej.

³⁸ A. Krzak, *Ochrona tajemnicy w Wojsku Polskim...*, s. 19–24; A. Pepłoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej...*, s. 23–24, 32–38.

³⁹ CAW, sygn. I.303.4.36, Instrukcja ochrony obiektów wojskowych i przemysłu wojennego, 20 V 1938 r.

czasie powodowały służby wywiadowcze III Rzeszy i ZSRS. Typowe zadania kontrwywiadowcze, czyli przeciwdziałanie zagranicznym służbom wywiadu, ochrona informacji niejawnych i obiektów wojskowych należały do zadań Podreferatu Kontrwywiadowczego. Również Podreferat Narodowościowy, który chronił siły zbrojne przed działalnością nielegalnej partii komunistycznej, wykonywał zadania kontrwywiadowcze, ponieważ Komunistyczna Partia Polski była wspierana przez sowiecki wywiad⁴⁰.

Politykę personalną wobec kierownictwa kontrwywiadu wojskowego w latach 1921–1939 cechowała stabilizacja. Na jego czele stało jedynie trzech oficerów: Julian Grudziński (1921–1928), Stefan Mayer (1928–1930) i Stanisław Szaliński (1930–1939). Była to rzecz wyjątkowa w dziejach przedwojennej „dwójki”, zważywszy, że zmiana obsady stanowiska szefa Oddziału II SG WP miała miejsce aż dziewięciokrotnie, należy mieć na uwadze, że płk dypl. Tadeusz Pełczyński kierował służbą dwukrotnie (od 1 lutego 1929 do 1 lutego 1932 r. i od 1 października 1935 do 30 stycznia 1939 r.)⁴¹. Dla porównania wypada wspomnieć, że pionem wywiadu w latach 1921–1939 kierowało czterech oficerów.

Mjr Julian Grudziński objął kierownictwo kontrwywiadu wojskowego w październiku 1921 r. Wywodził się z grupy legionowej oficerów kontrwywiadu i wywiadu wojskowego, co w międzywojennej „dwójce” było – można powiedzieć – niemal prawidłowością wśród kadry kierowniczej. Urodził się 7 stycznia 1895 r. w Krakowie. Służbę w 5. Pułku Piechoty I Brygady Legionów Polskich rozpoczął w 1914 r. i przeszedł szlak bojowy Brygady aż do kryzysu przysięgowego w lipcu 1917 r. Następnie podjął konspiracyjną służbę w POW. Działał na tyłach w czasie wojny z Ukraińską Republiką Ludową i Rosją Sowiecką. Piastując stanowisko kierownika kontrwywiadu niemal przez dekadę, cieszył się zaufaniem szefostwa służby, zarówno gdy „dwójka” kierowali piłsudczycy – od 1921 r. do wycofania się Józefa Piłsudskiego z życia politycznego w lipcu 1923 r., jak i ich antagoniści, od lipca 1923 do przewrotu majowego w 1926 r. na czele służby informacyjnej stał hallerczyk płk Michał Bajer⁴². Przemawiały na jego korzyść rezultaty pracy kontrwywiadu wojskowego, który działał w niezwykle trudnych warunkach umacniania państwowości II Rzeczypospolitej, narażonej na działalność służb wywiadu państw sąsiednich i wspieranych przez nie ruchów wywrotowych. Można przypuszczać, że utracił stanowisko w rezultacie niewątpliwej porażki polskiego kontrwywiadu, jakim była sowiecka operacja dezinformacyjno-kontrwywiadowcza zrealizowana pod kryptonimem „Triest” („Trust”) w latach 1921–1927⁴³.

⁴⁰ A. Krzak, *Ochrona tajemnicy w Wojsku Polskim...*, s. 24–34.

⁴¹ Spotyka się w literaturze także inną datację drugiego okresu kierowania „dwójką” – od października 1935 do 24 X 1938 r.

⁴² CAW, AP Juliana Grudzińskiego, sygn. 1769/89/4879, Karta Ewidencyjna Juliana Grudzińskiego.

⁴³ Rozpowszechniona w krajowej literaturze nazwa „Trust” pochodzi z piśmiennictwa polskiego powojennego wychodźstwa, które zapożyczyło ją z publikacji anglojęzycznych. Biorąc pod uwagę, że mowa o kryptonimie operacji przeprowadzonej przez sowiecki aparat terroru i bezpieczeństwa, autor używa rosyjskiej nazwy.

Kolejny szef wojskowej defensywy, mjr Stefan Mayer, stał na czele służby jedynie dwa lata. Powołany został na to stanowisko, by przeprowadzić reorganizację kontrwywiadu. Mayer należał do nielicznego grona oficerów, którzy niemal całą służbę wojskową spędzili w Oddziale II. Wywodził się z II Brygady Legionów Polskich. Przeszedł szlak bojowy z 3. pułkiem od rozpoczęcia służby w 1914 r. aż do bitwy pod Rarańczą w lutym 1918 r., gdy przedarł się przez front austriacki wraz z oddziałem protestującym przeciwko postanowieniom traktatu brzeskiego i dołączył do II Korpusu Polskiego w Rosji. Dostał się do niewoli niemieckiej w bitwie pod Kaniowem, wolność odzyskał, ratując się ucieczką. Następnie przez Kijów i Moskwę dotarł do Murmańska, gdzie współorganizował polskie oddziały i powrócił razem z nimi do kraju. Został odznaczony Krzyżem Wojennym *Virtuti Militari* za walki w Murmańsku. W wywiadzie WP początkowo służył na kierunku niemieckim ze względu na znajomość języka. Kierował od lutego 1920 r. Sekcją Ofensywną (wywiadem) Oddziału II dowództwa Frontu Północnego podczas rewindykacji Pomorza, następnie służył na stanowisku referenta w Ekspozyturze w Grudziądzu. Jak większość oficerów „dwójki”, brał udział w wojnie z Rosją Sowiecką. Uczestniczył w bitwie warszawskiej, kierując Oddziałem II sformowanej Grupy Operacyjnej „Dolna Wisła”, podporządkowanej 5. Armii gen. Władysława Sikorskiego. Następnie od 12 września 1920 r. służył na stanowisku zastępcy szefa Oddziału II dowództwa 4. Armii, która wzięła udział w bitwie niemeńskiej, a od stycznia 1921 r. kierował Oddziałem II dowództwa 2. Armii. Na stanowisku pozostał do jej rozwiązania i utworzenia Inspektoratu Armii nr 1 w Wilnie. Po zakończeniu działań zbrojnych specjalizował się w pracy wywiadu i kontrwywiadu na kierunku wschodnim. Kierował Ekspozyturą nr VI w Brześciu nad Bugiem, następnie od 1924 r. Ekspozyturą nr I w Wilnie. Jak wspomniano, stał na czele kontrwywiadu przez dwa lata – od 1928 do 1930 r. Następnie awansował i zajął stanowisko kierownika Wydziału II Wywiadowczego, które sprawował niemal aż do wybuchu II wojny światowej. Nadzorował wciąż pracę kontrwywiadu, którego zadania wykonywał Wydział IIb Wydziału Wywiadowczego. W marcu 1939 r. został doradcą technicznym ppłk. Wilhelma Heinricha, nowego szefa Wydziału Wywiadowczego⁴⁴.

W drugiej połowie lat 1921–1939 na czele kontrwywiadu wojskowego stał ppłk Stanisław Szaliński. W przeciwieństwie do poprzednika nie wywodził się z grupy piłsudczykowskiej, ale z armii niemieckiej, co w „dwójce” było rzadkością. Urodził się 23 kwietnia 1896 r. w Anielewie, w Wielkopolsce. W listopadzie 1915 r. wzięty z poboru do armii niemieckiej, walczył w I wojnie światowej na frontach rosyjskim i francuskim. W sprzyjających okolicznościach włączył się do działalności niepodległościowej. W październiku 1918 r. pełnił służbę w 335. Pułku Piechoty, który stacjonował w Gnieźnie. Wówczas podjął działania propagandowe i współdziałał

⁴⁴ A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej...*, s. 26–27; T. Gajownik, *Pierwsze lata kariery Stefana Antoniego Mayera jako oficera polskiego wywiadu. Przyczynek do biografii*, „Echa Przeszłości” 10, 2009, s. 277–286; S. Ławniczak, *Stefan Antoni Mayer (1895–1981)*, Wałcz 2012.

w organizowaniu polskiego batalionu spośród żołnierzy pułku. Walczył w Powstaniu Wielkopolskim od pierwszych bojów 28 grudnia 1918 r. Następnie wziął udział w wojnie z Rosją Sowiecką. Wyróżnił się w Bitwie Warszawskiej, gdy 16 sierpnia 1920 r. pojmał do niewoli czerwonarmistów w walkach stoczonych o Garwolin, a następnie skutecznie bronił tamtejszych koszarów przed kontratakiem. W okresie pokojowym służył w 58. Pułku Piechoty do 1925 r. na stanowisku dowódcy kompanii i batalionu. Następnie 16 maja 1925 r. został przeniesiony do Oddziału II SG WP na stanowisko referenta w Podreferacie Narodowościowym Wydziału IIb Zabezpieczenia Tajemnicy. Kierował referatem od 20 marca 1926 do końca stycznia 1930 r. Jego karierze nie przeszkodził fakt, że nie wywodził się z grupy legionowej i został awansowany 2 lutego 1930 r. na stanowisko kierownika kontrwywiadu (wspomnianego Wydziału IIb), które zajmował aż do wybuchu II wojny światowej. Jego przełożonym był Stefan Mayer. Pod kierunkiem Szalińskiego kontrwywiad zabezpieczał państwo i siły zbrojne przed działalnością służb wywiadu państw ościennych, niezwykle aktywnych w ostatnich latach przed II wojną światową. W marcu 1939 r. otrzymał rozkaz: „Intensywnego i bezwzględego oczyszczenia terenu z elementu zaangażowanego w pracy wywiadowczej na rzecz wywiadów obcych”. Szacuje się, że Wydział IIb podjął ponad kilkaset spraw dotyczących działalności szpiegowskiej i wywrotowej⁴⁵.

II wojna światowa: 1939–1945

W kampanii wrześniowej centrala Wydziału IIb znajdowała się w Warszawie do szóstego dnia walk. Następnie została ewakuowana wraz z innymi służbami i instytucjami sił zbrojnych. Organizacja Oddziału II SG WP wprowadzona na czas wojny utrudniła prowadzenie skutecznej pracy kontrwywiadowczej. Identycznie jak Sztab Główny, „dwójkę” podzielono na dwa tzw. rzuty: I – na jego czele stanął płk Józef Smoleński (ostatni szef służby przed wrześniem 1939 r.), podporządkowany został Kwaterze Głównej Naczelnego Wodza, i II – kierowany przez płk. Józefa Englichta (I zastępca szefa służby)⁴⁶. Wydział IIb był w związku z tym również podzielony na rzut kołowy, kierowany przez mjr. Stanisława Szalińskiego, oraz rzut ciężki. Obydwa rzuty Wydziału IIb połączyły się 16 września 1939 r. w Pistyni, skąd kadra wraz ze sprzętem wyruszyła w kierunku Kut i 18 września przekroczyła granicę z Rumunią. Mimo że centrala utraciła łączność z komórkami kontrwywiadu przy dowództwach armii, mjr. Stanisław Szaliński przygotowywał komunikaty informacyjne dla Naczelnego Dowództwa do 16 września⁴⁷.

⁴⁵ T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945. Słownik biograficzny*, t. 2, Warszawa 2011; CAW, AP Stanisława Szalińskiego, sygn. AP 1769/89/5030.

⁴⁶ R. Majzner, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 45.

⁴⁷ Po kampanii wrześniowej był internowany w Rumunii, następnie uciekł z obozu i przez Jugosławię oraz Włochy dotarł do Francji. Tam nie otrzymał przydziału. W Wielkiej Brytanii w latach 1940–1945 przebywał w obozie oficerskim w Crawford, służył w Brygadzie Kadrowej Strzelców oraz był wykładowcą w Brygadzie Szkolnej i Centrum Wyszkożenia Piechoty w Szkocji.

Polacy kontynuowali walkę u boku aliantów. Zanim doszło do powołania pierwszych oddziałów Polskich Sił Zbrojnych we Francji władze polskie i rzesze żołnierzy przebywały w Rumunii i na Węgrzech. W związku z tym zawiązki kontrwywiadu powstały w Bukareszcie w placówce pod kryptonimem „R”, kierowanej początkowo przez doświadczonego oficera przedwojennej „dwójki” płk. dypl. Tadeusza Schaetzla, *nota bene* szefa Oddziału II SG WP w latach 1926–1929, a wcześniej kierownika pionu analitycznego (1922–1923), a następnie przez ppłk. dypl. Tadeusza Skindera, również oficera przedwojennej „dwójki”, m.in. szefa wywiadu KOP w latach 1932–1937. Spora liczba oficerów kontrwywiadu i wywiadu wojskowego opuściła Polskę we wrześniu 1939 r. i kontynuowała walkę na obczyźnie. Rozwój kontrwywiadu nastąpił we Francji, gdzie zorganizowano Armię Polską. W powstałym w Paryżu w połowie listopada 1939 r. Oddziale II Informacyjno-Wywiadowczym Sztabu Naczelnego Wodza znajdował się Wydział IV Bezpieczeństwa/Kontrwywiadu, kierowany najpierw przez mjr. Wincentego Zaremskiego, którego zastępcą był od 10 kwietnia 1940 r. mjr Leopold Szumski. Liczebność kadry wydziału systematycznie się zwiększała. Pod koniec października 1939 r. służyło w nim tylko 8 oficerów i 6 urzędników, w marcu 1940 r. 11 oficerów i 12 urzędników, a tuż przed ewakuacją z Francji – 23 oficerów, 5 szeregowych i 25 urzędników. Oficerowie pełnili służbę na przejściach granicznych, kontrolując napływ obywateli polskich, w stacjach zbiorczych żołnierzy oraz obozach szkoleniowych organizowanych sił zbrojnych. Niewielkie placówki kontrwywiadu, często jednoosobowe, powołano też przy centralnych instytucjach rządu organizowanego na emigracji, np. placówka ochronno-informacyjna działała przy Wydziale Przemysłu Wojennego w Ministerstwie Skarbu.

Rozwój struktury kontrwywiadu nastąpił po ewakuacji sił zbrojnych i rządu do Wielkiej Brytanii, wraz z rozbudową PSZ i zaangażowaniem wojsk polskich w walki oraz reorganizacją Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdy 19 czerwca 1942 r. zostało przekształcone w Ministerstwo Obrony Narodowej. Wydział IV Kontrwywiadu, kierowany przez ppłk. dypl. Tadeusza Tokarza, został przeniesiony z Oddziału II SNW do MON i przemianowany na Biuro Bezpieczeństwa, którym kierował od 1 sierpnia 1942 r. doświadczony oficer przedwojennej „dwójki” ppłk Stanisław Orłowski. Usytuowanie w ministerstwie utrudniło komunikację z Oddziałami II wielkich jednostek, które wykonywały jednocześnie zadania kontrwywiadu i wywiadu. Kłopot polegał na tym, że rozkazy w zakresie kontrwywiadu napływały z MON, a w sprawach wywiadu z Oddziału II SNW, tymczasem współpraca między tymi instytucjami nie zawsze układała się poprawnie.

W rezultacie reorganizacji podstawowe zadania kontrwywiadowcze wykonywał Samodzielny Wydział Wywiadu Obronnego MON, wyodrębniony w marcu 1942 r. ze struktury Oddziału II SNW i podporządkowany bezpośrednio ministrowi obrony narodowej⁴⁸. Wydziałem kierował od 1 czerwca 1942 do 30 czerwca 1945 r.

⁴⁸ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. A.XII.3/72-K, Sprawozdanie Szefa Samodzielnego Wydziału Wywiadu Obronnego MON z działalności od 1942 do 1945 r., lipiec 1945 r., L.dz. 3889/Tjn.Og./45.

ppłk Stanisław Miniewski⁴⁹. Najważniejsze zadania komórki realizował Referat Kontrwywiadowczy, który zbierał informacje o osobach przybyłych do Wielkiej Brytanii, zwłaszcza żołnierzach, którzy wcześniej przebywali w niewoli niemieckiej lub sowieckiej, oraz przeciwdziałał operacjom zagranicznych służb wywiadu. Referat Przeciwwywrotowy zbierał informacje i powstrzymywał działalność antypaństwową mniejszości narodowych i komunistów w siłach zbrojnych. W wydziale znajdowały się też Referaty Ochrony i Ogólny⁵⁰.

System kontrwywiadu PSZ uzupełniał Referat Kontrwywiadu Ofensywnego usytuowany w Wydziale Wywiadowczym Oddziału II SNW. Komórka ochraniała działalność wywiadu wojskowego, podejmowała działania w celu wydobycia z więzień oficerów i współpracowników polskiego wywiadu, zbierała informacje o organizacji i działalności zagranicznych służb wywiadu, w polu jej zainteresowania znajdowali się również oficerowie sanacyjni, którzy wyrażali krytykę wobec dowództwa sił zbrojnych i rządu. Na czele referatu stał od 12 września 1941 aż do 27 marca 1946 r. rtm. Rudolf Płoczek. Miał on niewielkie doświadczenie, ponieważ służbę w wywiadzie podjął dopiero w marcu 1939 r., po ukończeniu dwumiesięcznego kursu. Specjalizował się w działalności na kierunku niemieckim. Przed objęciem kierownictwa referatu służył od lutego 1940 r. na stanowiskach oficera informacyjnego jednostek liniowych⁵¹.

W kraju, pod okupacją niemiecką i sowiecką, działały konspiracyjne siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego. Ze względu na złożoność organizacji aparatu kontrwywiadu i bezpieczeństwa skoncentrujemy uwagę na strukturze Komendy Głównej (do czerwca 1940 r. Komenda Okupacji Niemieckiej, następnie Komenda Główna ZWZ, od lutego 1942 r. Komenda Główna AK). Geneza kontrwywiadu na szczeblu KG nie jest znana. Przypuszcza się, na podstawie opracowania płk. Antoniego Sanojcy, że zawiązki były zorganizowane już w październiku 1939 r. Rozwinął je mjr Marian Włodarkiewicz ps. „Profesor”, doświadczony oficer przedwojennego Oddziału II SG WP, w którym służbę pełnił od 1927 r., m.in. na stanowisku kierownika SRI DOK VIII Toruń. Wykonywał też zadania wywiadowcze, kierując zakonspirowanymi placówkami „Eleda” i „Floryda” w Wolnym Mieście Gdańsku i Wiedniu. W kampanii wrześniowej kierował Oddziałem II Sztabu Grupy Operacyjnej gen. bryg. Stanisława Skwarczyńskiego, następnie sztabu Armii „Lublin” gen. dyw. Tadeusza Piskora. Był jednym z niewielu oficerów przedwojennej „dwójki” w tworzącym się aparacie kontrwywiadu. Znaczna ich liczba

⁴⁹ Tadeusz Dubicki i Andrzej Suchcitz twierdzą, że wydziałem kierował ppłk Stanisław Orłowski; zob. T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ...*, t. 2, s. 233.

⁵⁰ A. Peplowski, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1995, s. 28–29, 40–41, 55, 79; A. Peplowski, A. Suchcitz, *Organizacja i funkcjonowanie Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza [w:] Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej. Ustalenia polsko-brytyjskiej komisji historycznej*, t. 1, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, Warszawa 2004, s. 110–111.

⁵¹ T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2009, s. 70.

opuściła kraj we wrześniu 1939 r. Rzecz charakterystyczna, że jedynie nieliczni spośród pozostałych oficerów Oddziału II SG WP pełnili kierownicze stanowiska w konspiracyjnej defensywie. Tym bardziej cenne były jego umiejętności i doświadczenie, wykorzystane do szkolenia kadr wywiadu i kontrwywiadu oraz opiniowania spraw z zakresu bezpieczeństwa. W związku z tym miał pełnić od wiosny 1940 r. funkcję referenta ds. kontrwywiadu. Działalność ta trwała krótko, bo od czerwca 1940 r. kierował wywiadem Obszaru ZWZ-1 we Lwowie, następnie objął funkcję zastępcy komendanta obszaru. W październiku 1940 r. został aresztowany przez NKWD we Lwowie, po zwolnieniu przybył do Warszawy i 4 czerwca 1941 r. został aresztowany przez Niemców. Odrzucił propozycję współdziałania z Gestapo na Ukrainie i po przesłuchaniach osadzono go w KZ Stutthof i Oranienburg-Sachsenhausen, w tym ostatnim przebywał do 1945 r. Po zakończeniu II wojny światowej pracował w latach 1946–1947 dla Oddziału II SG PSZ w Londynie⁵².

Początkowo zadania kontrwywiadu były w gestii Okręgu Warszawa-Miasto, a bezpieczeństwo, czyli prowadzenie tajnych obserwacji, zabezpieczanie miejsc spotkań KG, ewakuowanie broni i dokumentów ze „spalonych” mieszkań i skrytek, również wykonywanie wyroków, zapewniał referat Biura KG „Ochronka”, podporządkowany Oddziałowi V (łącznie) KG. Komórką kierowali oficerowie przedwojennej żandarmerii: kpt. Leon Chendzyński ps. „Gruda”, zmarły tragicznie w 1941 r., a następnie kpt. Władysław Drzymulski. Równocześnie z powstaniem „Ochronki” powołano w Komendzie Okupacji Niemieckiej referenta do spraw bezpieczeństwa. Funkcję tę pełniła Maria Strońska, a wczesną wiosną 1940 r. kpt. Stanisław Olechnowicz ps. „Dorsz”, „Stanisław”, oficer wywiadu KOP, który jednocześnie organizował i kierował samodzielną siecią wywiadu pod kryptonimami „741”, „Lombard”. Stosował w pracy metody z czasów przedwojennych, które w ocenie szefa Oddziału II KG mjr. Wacława Berki nie przystawały do warunków działalności konspiracyjnej. Negatywna ocena jego pracy była przyczyną konfliktu między oficerami i Olechnowicz został wkrótce odwołany.

Wraz z rozbudową ZWZ i wzrostem zagrożenia działalnością służb informacyjnych okupantów (aresztowanie mjr. Mariana Włodarkiewicza) podporządkowanie kontrwywiadu Okręgowi Warszawa-Miasto było coraz bardziej niekorzystne i mało skuteczne. W marcu–kwietniu 1941 r. zorganizowano na szczeblu KG pion kontrwywiadu. Zwiększyła się też jego liczebność, zwłaszcza po dokooptowaniu komórki kontrwywiadu „Muskietierów”, zakonspirowanej pod kryptonimem „37”. Wywodzący się z niej Kazimierz Leski ps. „Bradł”, Stanisław Leszczyński ps. „A-7”, Feliks Wiązowski ps. „Andrzej”, Józef Garliński ps. „Longa”, Stanisław Koczalski i Stefan Dembiński ps. „Andrzej” nadali ton pracy defensywie.

Rok później rozpoczął się proces usprawnienia organizacji. Łączono komórki odpowiedzialne za prowadzenie kontrwywiadu i zapewnienie bezpieczeństwa konspiracji. „Ochronkę” podporządkowano pionowi kontrwywiadu. Reorganizacja

⁵² A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej*, t. 3, Warszawa 1991.

wiązała się też ze zmianami personalnymi. Kpt. Władysław Drzymulski został przeniesiony na stanowisko zastępcy szefa Wydziału Żandarmerii Polowej Oddziału V KG AK. Kierownikiem „Ochronki” został jego zastępca – Adam Miłobędzki ps. „Robert”, a po jego aresztowaniu 30 stycznia 1943 r. „Witold”, którego personalia nie są znane.

Przypuszcza się, że struktura kontrwywiadu ukształtowała się w 1942 r. Zadania te pełniły komórki Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej, który był oznaczany różnymi kryptonimami, m.in. „12-b”, „199”, „21-b”, podobnie jak w dwudziestoleciu międzywojennym litera „b” był przypisana komórkom kontrwywiadu, należy przypomnieć Wydział IIB Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG WP. W korespondencji wewnętrznej stosowano inne kryptonimy. Wydział dzielił się na referaty, które były zakonspirowane pod kryptonimami od „991” do „999”. Kierownictwo (szef, zastępca szefa, referent sądowy, referent ds. bezpieczeństwa) nosiło kryptonim „991”, sekretariat i łączność – „995”, referaty bezpieczeństwa – „992” i „998”, kontrakcji – „993/G”, „993/P”, „993/E”, „993/W”, kontrwywiadu – „994”, „996”, „997” oraz samodzielne komórki „GG.420” i „Ż-11”, referat antykomunistyczny „Korweta” – „999”. Ponadto samodzielne komórki przy sekretariacie „I-60”, „Włodawa”, „Kazimierz”⁵³.

Omawiając wewnętrzną organizację i zadania wybranych komórek, można stwierdzić, że w skład Referatu „998”, który przejął zadania rozwiązanej „Ochronki”, wchodziły komórki: więzienna, grupa ewakuacyjno-obszerniowa i referentów bezpieczeństwa, łączności alarmowej, sądowa oraz komórka o kryptonimie „Kasyno”, której zadaniem była ochrona sieci wywiadowczych Wydziału Wywiadu Obronnego. Wyróżnił się Referat „993/W”, przeznaczony do szybkiego reagowania na pojawiające się niespodziewanie zagrożenia ze strony okupanta (ewakuacja zagrożonych lokali, osłona ważnych spotkań, likwidacje prewencyjne, akcje wyrokowe). Oddział bojowy działał pod kryptonimem „Wapiennik” i w 1944 r. liczył ponad 120 żołnierzy, podzielonych na trzy plutony⁵⁴.

W Powstaniu Warszawskim żołnierze kontrwywiadu walczyli w ramach Batalionu „Pięść”. Stoczyli ciężkie boje na Woli, Starówce, Śródmieściu i w Kampinosie, a także wykonywali zadania specjalne zlecone przez Komendę Główną AK.

Szef kontrwywiadu KG, podległy szefowi Oddziału II KG, był zwierzchnikiem szefów kontrwywiadu Obszarów i Okręgów AK. Stanowisko to sprawował od marca–kwietnia 1941 r. do rozwiązania AK w styczniu 1945 r. Bernard Krawiec *alias* Michał Zakrzewski, Jerzy Niesiołowski, ps. „Oskar”, „Hipolit”. Pierwsze konspiracyjne personalia przyjął w 1947 r. jako własne imię i nazwisko. Nie miał

⁵³ *Idem, Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944* [w:] *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak, Warszawa 2008, s. 244–253; M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 28 n.

⁵⁴ R. Bielecki, J. Kulesza, *Przeciw konfidentom i czołgom. Oddział 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK i batalion AK „Pięść” w konspiracji i Powstaniu Warszawskim 1944 roku*, Warszawa 1996.

doświadczenia służby w przedwojennej „dwójce” ani też w policji. Odbił studia prawnicze i po ukończeniu aplikacji sądowej w Poznaniu od lipca 1934 r. był asesorem i p.o. prokuratora Sądu Okręgowego w Gdyni, a od listopada 1936 r. podprokuratorem Sądu Okręgowego w Pińsku. Służbę konspiracyjną rozpoczął w listopadzie 1939 r. jako referent bezpieczeństwa Oddziału II KG ZWZ. Po aresztowaniu mjr. Mariana Włodarkiewicza „Profesora” został mianowany w kwietniu 1941 r. szefem Wydziału Bezpieczeństwa KG. Miał ogromne zasługi w rozwoju aparatu kontrwywiadu, zarówno w zakresie organizacji, jak i kadr. Kontrwywiad konspiracyjny, który u zarania działalności liczył, jak się przyjmuje, trzy osoby, osiągnął z biegiem czasu stan kilkuset osób. Bernard Krawiec miał duży zakres kompetencji od grudnia 1943 r., gdy Gestapo przeprowadziło udane operacje przeciwko kierownictwu konspiracji. Miał prawo decydować o wszystkich sprawach dotyczących bezpieczeństwa organizacji bez kontrasygnaty szefa Oddziału II KG. Walczył w Powstaniu Warszawskim, a po jego kapitulacji wydostał się z miasta z ludnością cywilną. Zbiegł z transportu do Rzeszy i ponownie podjął działalność konspiracyjną w AK, aż do jej rozwiązania, następnie w Delegaturze Sił Zbrojnych (kwiecień–lipiec 1945 r.). W Polsce stalinowskiej poddany był represjom (skreślony z listy adwokatów w 1952 r., wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z 4 marca skazany na 15 lat pozbawienia wolności). Zrehabilitowano go 13 grudnia 1956 r. Pracował w Komisji Arbitrażowej w Warszawie⁵⁵.

Organizacja polskiego kontrwywiadu wojskowego w latach 1918–1945 jest dość dobrze poznana, zwłaszcza okres walk o niepodległość II Rzeczypospolitej i lata 1921–1939. Największy kłopot wciąż sprawia początkowa organizacja Komendy Głównej AK, a także struktura organizacji kontrwywiadu PSZ. Znacznie bardziej pogłębionych badań wymaga kadra kontrwywiadu wojskowego. Niestety, posiadamy niewiele informacji o kadrze kontrwywiadu PSZ. Większość źródeł dotyczących tego zagadnienia znajduje się w archiwach polonijnych w Londynie i Nowym Jorku. Również literatura fachowa poświęciła tej kwestii niewiele miejsca, badacze znacznie częściej kierują swoją uwagę ku dziejom wywiadu niż kontrwywiadu.

* * *

Dzieje i tradycje polskiego kontrwywiadu wojskowego kultywuje Służba Kontrwywiadu Wojskowego. Dzień 22 czerwca został ustanowiony Świętem Służby, w rocznicę wyodrębnienia w 1920 r. kontrwywiadu ze struktur wywiadu Oddziału II ND WP i powołania samodzielnej Sekcji VII Defensywy, podporządkowanej bezpośrednio szefowi Oddziału II ND WP. Awers odznaki honorowej SKW przedstawia podobiznę Mariana Rejewskiego, znakomitego polskiego matematyka, „pogromcy” niemieckiej maszyny szyfrującej „Enigma”. Nawiązując

⁵⁵ A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej*, t. 1, Warszawa 1987.

do kontrwywiadu Komendy Głównej AK, SKW odwołuje się do tradycji Referatu „993/W” Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu KG AK oraz Batalionu „Pięść”, w którego szeregach żołnierze kontrwywiadu walczyli w Powstaniu Warszawskim.

Konrad Paduszek

Organization and commanding cadre of the Polish military counterintelligence in 1918–1945

The origin of the Polish military counterintelligence dates back to the beginning of the 2nd Republic of Poland. The military counterintelligence was organized and developed in the period of 1918–1921, which coincided with fierce victorious battles fought by the Polish Army to regain independence for Poland and its territory. In 1921–1939, the military counterintelligence operated in the structure of the Second Division of the General Staff (from 1928 on, the Main Staff), which was the only military information service in the 2nd Republic of Poland. During WWII, Poland fought hand in hand with its Western allies. The structure of the counterintelligence developed simultaneously with the organization of the Polish Army in France, and then Polish Military Forces in Great Britain. Further development of the counterintelligence progressed with the increase of the Polish Armed Forces and their engagement in combat operations. Those tasks were implemented by Fourth Department of the Second Division of the Staff of the Commander-in-Chief, which was moved to the Ministry of National Defense and renamed Security Office in 1942. Reorganization shifted basic counterintelligence tasks to the Independent Department of the Defense Intelligence in the Ministry of National Defense separated from the structure of the Second Division of the Staff of the Commander-in-Chief, in March 1942 and subordinated directly to the Minister of National Defense. In the country, under the German and Soviet occupation, the Polish Underground State operated its underground military forces. Counterintelligence was the responsibility of the Security and Counterintelligence Department of the Second Division of the Supreme Command of the Home Army.



Konrad Paduszek (ur. 1977 r.), absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w dziejach służb wywiadu i kontrwywiadu, a także wojny polsko-sowieckiej, II wojny światowej i sprawy Katynia. Autor artykułów popularnonaukowych, naukowych, monografii i edycji źródeł. Najnowsze publikacje: *Sprawa Tadeusza Kobylańskiego. Stan badań, nowe dokumenty i fakty*, „Dzieje Najnowsze” (w druku); Ludwik Sadowski, *Oddział II Sztabu Generalnego. Rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniu do wojny* [oprac.], Warszawa 2014.

Ekspozytura nr 2 II Biura Dowództwa Frontu Pomorskiego w Mławie

Odbudowa polskiej państwowości po ponad 123 latach zaborów odbywała się w atmosferze wielkiego entuzjazmu, ale również i świadomości narastających zagrożeń politycznych, a szczególnie militarnych. Właściwie nie było granicy, przy ustalaniu której nie pojawiałyby się większe czy mniejsze nieporozumienia i konflikty. Zrodziło to konieczność szybkiego stworzenia, właściwie od podstaw, siły zbrojnej, która mogła zagwarantować trwałą byt odrodzonemu państwu polskiemu. Jednym z nieodzownych elementów strukturalnych ówczesnych, tak jak i zresztą współczesnych, sił zbrojnych były służby wywiadowcze i kontrwywiadowcze.

Od samego początku podjęto więc działania mające zapewnić oddziałom wyruszającym na front odpowiednie wsparcie informacyjne i ochronę przed inwigilacją przez obce wywiady. W związku z pojawieniem się dwóch podstawowych źródeł zagrożenia militarnego skupiono się przede wszystkim, choć nie wyłącznie, na kierunkach sowieckim i niemieckim.

Proces tworzenia i funkcjonowanie ówczesnych polskich służb wywiadowczych doczekał się już znacznej liczby opracowań¹. Ich autorzy skupiali się przede wszystkim, choć nie jedynie, na całościowej ocenie funkcjonowania struktur organizacyjnych wywiadu. Siłą rzeczy analiza działalności poszczególnych, mniejszych jednostek² była traktowana raczej pobieżnie i jedynie w kontekście pewnej całościowej oceny³. Oczywiście w niektórych opracowaniach można wyłowić sporo istotnych danych dotyczących funkcjonowania poszczególnych mniejszych form organizacyjnych wywiadu. Są to jednak informacje najczęściej fragmentaryczne i powierzchowne.

Jak wskazuje tytuł, celem niniejszego opracowania jest zobrazowanie funkcjonowania placówki – ekspozytury wywiadu w Mławie, istniejącej stosunkowo

¹ Jako przykłady publikacji z tej dziedziny można wskazać np.: W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Niemiec 1918–1939*, Warszawa 1999; H. Ćwiek, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001; A. Peplowski, *Wywiad Polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996; E. Długajczyk, *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1919–1939*, Katowice 1993; T. Gajownik, *Tajny front niewypowiedzianej wojny. Działalność polskiego wywiadu wojskowego na Litwie w latach 1921–1939*, Warszawa 2010; A. Szymanowicz, *Na tajnym froncie polsko-niemieckim. Polski wywiad w Prusach wschodnich 1918–1939*, Gdynia 2013.

² Chodzi np. o posterunki oficerskie podporządkowane poszczególnym ekspozyturom terenowym Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego.

³ Pierwszego istotniejszego wyłomu w tej swoistej tendencji badawczej dokonał Wojciech Skóra, który opublikował kilka prac opisujących działanie mniejszych placówek wywiadowczych. Jako przykład można wskazać choćby publikacje tegoż: *Placówka w Chojnicach. Z działalności wywiadu polskiego na Pomorzu Zachodnim w dwudziestolecie międzywojennym*, Słupsk–Chojnice 2006; *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynek do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestolecie międzywojennym*, Poznań 2011.

krótko, bo na przełomie 1919 i 1920 r. Był to jednak czas obfitujący w wiele militarnych incydentów, wynikających chociażby z napiętej atmosfery ówczesnych wydarzeń politycznych. W okresie tym starano się również wypracować optymalne rozwiązania w zakresie ukształtowania struktur wywiadowczych nowo powołanych sił zbrojnych. Można więc powiedzieć, że mławska placówka wywiadu była jednym z miejsc, gdzie w praktyce testowano nowe rozwiązania organizacyjne. Co warto też podkreślić, sprawdzanie to odbywało się w warunkach chronicznego zagrożenia konfliktem militarnym, z wprawdzie niedawno pokonanym na frontach I wojny światowej, lecz wciąż potężnym przeciwnikiem. Zagrożenie to ulegało zwielokrotnieniu za każdym razem, gdy na froncie wojny polsko-sowieckiej wschodni agresor odnotowywał większe sukcesy militarne.

Formowanie się wojskowych służb wywiadowczych II Rzeczypospolitej było procesem stosunkowo skomplikowanym i pracochłonnym. Zostało ono zapoczątkowane jeszcze w okresie I wojny światowej, kiedy to swoją działalność rozwinęły polskie siatki konspiracyjne⁴ związane z różnymi nurtami ruchu niepodległościowego. Zdecydowany prym w tym zakresie wiodły struktury powstałe przy boku Legionów Polskich utworzonych na terenach zaboru austriackiego, pod patronatem Naczelnego Komitetu Narodowego.

Jednakże początek kształtowania się właściwego formalnego załączka struktur wywiadowczych II RP miał miejsce 25 października 1918 r., kiedy to Rada Regencyjna wydała dekret, na mocy którego powstał Sztab Generalny Wojska Polskiego. Równoległe powołano też do życia Wydział Informacyjny, w ramach którego stworzono komórki zajmujące się działaniami wywiadowczymi i kontrwywiadowczymi⁵. W związku z bardzo dynamicznie rozwijającą się wówczas sytuacją militarno-polityczną powstała konieczność zdecydowanie intensywnej rozbudowy struktur wywiadu ofensywnego i defensywnego⁶. Początkowo utworzono w jego ramach siedem sekcji⁷. Struktury wywiadowcze od początku podlegały dosyć częstym zmianom organizacyjnym, co wynikało z chęci ich maksymalnego przystosowania do stale zmieniających się zagrożeń polityczno-militarnych⁸. Tak więc już w grudniu 1918 r. Wydział Informacyjny został przekształcony

⁴ J. Gaul, *Na tajnym froncie. Działalność informacyjno-wywiadowcza polskich organizacji niepodległościowych w latach 1914–1918*, Warszawa 2002.

⁵ H. Ćwiek, *Zwalczanie niemieckich służb specjalnych na ziemiach zachodnich i północnych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 85 n.

⁶ W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice...*, s. 97–98.

⁷ Sekcja nr I – rozpoznanie armii nieprzyjaciół, Sekcja nr II – kontrwywiad i wywiad ofensywny (IIa – Wschód) zajmowała się rozpoznaniem na terenach Rosji, Litwy, Białorusi, Ukrainy i Galicji, (IIb – Zachód) zajmowała się rozpoznaniem na terenach Austrii, Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii, Sekcja nr III – rozpoznanie wywiadowcze poza granicami (podzielona na kierunki wschodni i zachodni), Sekcja nr IV – przygotowanie biuletynu z działań na frontach, Sekcja nr V – przetworzenie analityczne i przekazanie właściwym władzom pozyskanych informacji, Sekcja nr VI – utrzymanie kontaktu z wojskowymi attaché w Moskwie, Kijowie, Budapeszcie, Wiedniu i Berlinie, Sekcja nr VII – opracowywanie szyfrów wykorzystywanych w łączności.

⁸ H. Ćwiek, *Przeciw Abwehrze...*, s. 9–10.

w Oddział VI Informacyjny⁹, a przy okazji kolejnej przebudowy organizacyjnej, 11 maja 1919 r., zmieniono jego nazwę na Oddział II¹⁰.

Od początku funkcjonowania polskiej służby wywiadowczej w jej strukturach organizacyjnych zarysował się wyraźny podział na dwa najważniejsze kierunki działania – wschodni i zachodni. Stanowiło to pochodną krystalizujących się wówczas, w realiach geopolitycznych Europy Środkowo-Wschodniej, dwóch największych zagrożeń dla państwowości polskiej. Oczywiście ze względu na tematykę niniejszego artykułu najistotniejsze wydają się struktury wywiadowcze ukierunkowane na Niemcy, a w szczególności na Prusy Wschodnie (Ostpreussen) i Zachodnie (Westpreussen).

Pierwsze przejawy polskiej działalności wywiadowczej w północno-wschodnich Niemczech odnotowano już w 1918 r.¹¹ Ich organizatorami byli najprawdopodobniej członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej¹². Jednak dopiero powołanie 22 maja 1919 r., na mocy dyrektywy Wodza Naczelnego gen. Józefa Piłsudskiego, Frontu Mazowieckiego¹³ nadało ściślejsze ramy organizacyjne i istotnie zintensyfikowało polskie działania wywiadowcze. Utworzenie tego nowego związku operacyjnego było efektem wykrystalizowania się realnego zagrożenia interwencją zbrojną ze strony wojsk niemieckich¹⁴. Podstawowym zadaniem FM była aktywna obrona Mazowsza przed atakiem Reichswehry oraz przeprowadzenie ewentualnej operacji militarnej w kierunku Ełku. To wszystko wymagało oczywiście szybkiego stworzenia sprawnie funkcjonującej służby wywiadowczej i kontrwywiadowczej. Dlatego też już w czerwcu 1919 r. przystąpiono do reorganizowania służb wywiadowczych działających przy dowództwach poszczególnych frontów, w tym i tego działającego na Mazowszu. W zakresie personalnym i techniki pracy podporządkowano je Oddziałowi II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, natomiast pod względem służbowym podlegać miały sztabom związków taktycznych¹⁵. W praktyce centralą polskiego wywiadu stało się Biuro Wywiadowcze działające w ramach struktur Oddziału II ND WP. To właśnie tam koordynowano i analizowano wszelkie działania służb wywiadowczych funkcjonujących przy poszczególnych dowództwach.

⁹ A. Peplowski, *Wojna o tajemnice. W tajnej służbie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1944*, Kraków 2011, s. 66.

¹⁰ W. Skóra, *Działalność ekspozytury polskiego wywiadu w Grudziądzu w latach 1920–1921*, „Zapiski Historyczne” 2003, z. 4, s. 90.

¹¹ Sprawozdanie Ekspozytury nr 2 Dowództwa Frontu Pomorskiego o działalności Polskiej Organizacji Wojskowej na obszarach Prus Królewskich, Prus Książęcych i Pomorza z grudnia 1919 r. [w:] *Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 r. Wybór źródeł*, Olsztyn 1986, s. 113.

¹² A. Szymanowicz, *Działalność wywiadowcza Ekspozytur Terenowych Oddziału II Sztabu Głównego (Generalnego) wobec Prus Wschodnich (1918–1939)*, PHW, 2004, nr 4(204), s. 95.

¹³ T. Wawrzyński, *Dowództwa frontów 1919–1920*, „Biuletyn Centralnego Archiwum Wojskowego” 1997, nr 20, s. 72.

¹⁴ M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej*, Warszawa 1992, s. 67 n.

¹⁵ W. Skóra, *Organizacja i działalność wywiadu Frontu Pomorskiego w latach 1919–1920* [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Peplowski, Toruń 2006, s. 66–67.

Służbom wywiadowczym przyporządkowanym FM wyznaczono w zarządzeniu z 26 czerwca 1919 r.¹⁶ obszar działania położony na wschód od linii Bydgoszcz–Chojnice–Lębork¹⁷, aż po dawną granicę rosyjsko-niemiecką. Jednak już wkrótce, w październiku 1919 r. dokonano kolejnej istotnej reorganizacji wynikającej z zaakceptowania przez władze Niemiec warunków traktatu wersalskiego i – co było z tym związane – koniecznością przygotowania przez Polskę przejęcia przyznanych jej terenów Pomorza Nadwiślańskiego. W tym celu 19 października 1919 r. utworzono Front Pomorski i równocześnie rozwiązano FM. Funkcjonowanie tego nowego związku taktycznego można podzielić na dwa etapy, pierwszy to przygotowania do przejęcia przyznanych na mocy traktatu wersalskiego terenów Pomorza Nadwiślańskiego, drugi zaś to proces ich stopniowego zajmowania, który rozpoczął się 17 stycznia, a zakończył się 23 marca 1920 r.¹⁸

W pierwszym dniu przejmowania administracji na przyznanych Polsce obszarach ppor. Mieczysław Wróbel wyruszył z Mławy do Działdowa pociągiem pancernym nr 8 „Wilk”. Jego zadaniem było przygotowanie szybkiej i sprawnej zmiany dyslokacji Ekspozytury nr 2 II Biura DFP w Mławie¹⁹. Moment ten, a właściwie ostateczne przesunięcie placówki wywiadowczej na teren byłego powiatu niborskiego²⁰, które nastąpiło trzy dni później, stanowić będzie cezurę końcową niniejszego opracowania.

Jak już wspomniano, wraz z powstaniem struktur organizacyjnych i dowodzenia poszczególnych frontów tworzono również ich służby wywiadowcze. Tak też było w przypadku FM, przy którym utworzono Oddział Informacyjny Frontu Mazowieckiego, wspomagany dodatkowo przez ekspozyturę podległą bezpośrednio BW Oddziału II ND WP z siedzibą w Mławie²¹. Obie placówki wywiadowcze organizacyjnie i kadrowo stały się podstawą dla utworzenia w późniejszym czasie ekspozytur terenowych podległych II Biuru DFP²². Na bazie warszawskiej placówki utworzono Ekspozyturę nr 1 II Biura DFP w Warszawie, a mławska placówka wywiadu stała się podstawą do sformowania Ekspozytury nr 2 II Biura DFP w Mławie²³. Obie komórki podlegały bezpośrednio centrali II Biura DFP, która mieściła się w Skierniewicach, przy czym na skutek problemów lokalowych dwie

¹⁶ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Dowództwo Frontu Pomorskiego (dalej: DFP), sygn. I.310.10.45, Ścisłe tajne zarządzenie Sztabu Generalnego ND WP w sprawie organizacji oddziałów informacyjnych, 26 VI 1919 r.

¹⁷ W. Skóra, *Placówka w Chojnicach...*, s. 18; *idem*, *Organizacja i działalność wywiadu Frontu Pomorskiego...*, s. 66–67.

¹⁸ M. Wrzosek, *Fronty [w:] Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 96.

¹⁹ CAW, DFP, sygn. I.310.10.47, Sprawozdanie Ekspozytury nr 2 II Biura Dowództwa Frontu Pomorskiego w Mławie, 27 I 1919 r.

²⁰ Działdowo wcześniej było częścią powiatu niborskiego (nidzickiego).

²¹ W. Skóra, *Organizacja i działalność wywiadu Frontu Pomorskiego...*, s. 68 n.

²² *Idem*, *Działalność gdańskiej Ekspozytury polskiego wywiadu wojskowego w latach 1920–1930 [w:] Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. 1, red. T. Dubicki, Łomianki 2010, s. 110.

²³ *Idem*, *Organizacja i działalność wywiadu Frontu Pomorskiego...*, s. 72.

jej agendy umiejscowiono w innych miastach, np. sekcja defensywna miała swą siedzibę w Aleksandrowie Kujawskim²⁴.

Na czele II Biura DFP stanął kpt. Aleksander Naganowski, który wcześniej pełnił analogiczną funkcję w ramach służb wywiadowczych Frontu Południowo-Zachodniego. Duża część żołnierzy i oficerów, którzy zostali przydzieleni do centrali wywiadowczej FP, miała za sobą służbę na kierunku niemieckim, jednak na obszarze Śląska, który miał nieco odmienną specyfikę gospodarczo-demograficzną niż północno-wschodnie Niemcy²⁵. Trochę inaczej wyglądała sytuacja, jeśli chodzi o obsadę dwóch przyporządkowanych DFP ekspozytur wywiadowczych. Ich personel od początku był ukierunkowany w swoich działaniach na rozpoznanie wywiadowcze Prus Wschodnich.

Skutkiem nieco innej genezy obu ekspozytur był fakt, że ich struktura nie była jednolita. Jako najbardziej jaskrawy tego przykład można wymienić posiadanie przez ośrodek warszawski w strefie przygranicznej siedmiu placówek terenowych²⁶. Były one rozmieszczone w następujących miejscowościach: Grajewo, Kolno, Myszyniec, Rypin²⁷, Lubicz, Aleksandrów Kujawski²⁸ oraz Mława²⁹. Szczególnie ta ostatnia stała się w okresie swojego krótkiego funkcjonowania zarzewiem pewnych nieporozumień kompetencyjnych pomiędzy obiema ekspozyturami. Dlatego też, jak i z powodu jej umiejscowienia w Mławie, zasadne wydaje się zamieszczenie jej krótkiej charakterystyki.

Podstawowym zadaniem każdej z placówek, w tym i mławskiej, była kontrola osób przyjeżdżających z Niemiec do Polski i wizowanie przepustek obywatelom polskim wyjeżdżającym do Niemiec. Nieco inne zadania miał jedynie posterunek w Lubiczu, który nie wydawał przepustek, lecz zajmował się przede wszystkim kontaktami z siecią wywiadowczą rozmieszczoną zagranicą. Obsadę każdej z takich

²⁴ *Ibidem*, s. 69.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Do momentu utworzenia ekspozytur DFP przygraniczne placówki wywiadu określane były jako Ekspozytury Oddziału Informacyjnego Frontu Mazowieckiego. Dopiero w momencie utworzenia ekspozytur DFP ich nazwa została zmieniona na placówki Ekspozytury nr 1 II Biura DFP. Sytuacja taka powoduje dziś siłą rzeczy nieco zamieszania i utrudnia badanie zgromadzonych materiałów. Tym bardziej że – jak wynika ze zgromadzonej dokumentacji – w Mławie funkcjonowały równolegle Ekspozytura nr 2 II Biura DFP w Mławie oraz Ekspozytura nr 1 (taką nazwę stosowano w dokumentacji jeszcze w listopadzie i grudniu 1919 r.) podlegająca Ekspozyturze nr 1 II Biura DFP w Warszawie. Aby uniknąć niepotrzebnych komplikacji i dla przejrzystości tekstu wobec placówek kontrolujących ruch graniczny postanowiłem nie używać określenia ekspozytura.

²⁷ Placówka ta najprawdopodobniej pierwotnie była przypisana do Ekspozytury BW Oddziału II ND WP w Mławie, jednak ze względu na zupełnie odmienną specyfikę działań została przekazana do Ekspozytury podległej Oddziałowi Informacyjnemu Frontu Mazowieckiego; zob. CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, Meldunek do DFP z Ekspozytury nr 2 II Biura w Mławie, b.d.

²⁸ Najprawdopodobniej w momencie utworzenia DFP, w Aleksandrowie Kujawskim umiejscowiono jedną z siedzib II Biura DFP i siłą rzeczy przestał ten posterunek działać.

²⁹ CAW, Dowództwo Frontu Mazowieckiego, sygn. I.301.4.3, Sprawozdanie z działalności Oddziału Informacyjnego od 26 VI 1919 do 12 IX 1919 r.

placówek stanowił jeden podoficer oraz dwóch szeregowców³⁰. W Mławie na przełomie sierpnia i września 1919 r. służbę pełnili plut. Paweł Lipertowicz jako kierownik oraz dwaj wywiadowcy – starsi szeregowcy Józef Szmidt i Aleksander Sipa³¹. Budżet miesięczny każdego z takich posterunków przygranicznych wywiadu ustalono na ok. 900 mkp³². Placówka mławska została 11 listopada 1919 r. podporządkowana bezpośrednio kierownictwu Ekspozytury nr 2 II Biura DFP, co wynikało z niejasnej sytuacji kompetencyjnej, jaka się wówczas wytworzyła w Mławie³³. W tym czasie nowy kierownik placówki nr 1 w Mławie pchor. Zenon Szpetkowski otrzymał wyraźne polecenie, że niezwłocznie zostaje podkomendnym ppor. Janusza Rudnickiego, szefa Ekspozytury nr 2 II Biura DFP w Mławie. Zastrzeżono jednocześnie, że w momencie przemieszczenia się Ekspozytury nr 2 do nowego, wyznaczonego jej miejsca postoju, graniczna placówka zostanie ponownie podporządkowana Ekspozyturze nr 1³⁴. W praktyce jednak do tego nie doszło, gdyż wkrótce podjęto decyzję, że posterunki w Mławie, Myszyńcu, Kolnie i Grajewie zostaną zlikwidowane w momencie rozpoczęcia zajmowania Pomorza Nadwiślańskiego. Ustalono również, że mławska ekspozytura przejmie całość dokumentacji podporządkowanej jej placówce³⁵.

Swoiste „tarcia” kompetencyjne występowały również pomiędzy przygranicznymi posterunkami wywiadu i żandarmerią. Miało to swoje źródło głównie w tym, że obie instytucje w ramach swoich prerogatyw uczestniczyły w wydawaniu przepustek granicznych. W listopadzie na skutek denuncjacji żandarmerii podjęto czynności wyjaśniające w zakresie funkcjonowania placówki nr 1, podległej już wówczas Ekspozyturze nr 2. W ich wyniku stwierdzono, że mławska placówka wywiadu ściśle współpracuje ze starostwem mławskim i nie stwierdzono istotniejszych uchybień proceduralnych. Okazało się przy okazji, że to raczej posterunek żandarmerii próbuje wkraczać w nieswoje kompetencje³⁶.

Przystępując do omawiania działania i organizacji Ekspozytury nr 2 II Biura DFP w Mławie, należy zaznaczyć, że najmniej, jak do tej pory, zbadanym okresem jej funkcjonowania jest czas, kiedy podlegała bezpośrednio pod Biuro Wywiadowcze ND WP. Wynika to, niestety, z małej ilości zachowanej dokumentacji. Trudno nawet precyzyjnie ustalić moment utworzenia mławskiej ekspozytury wywiadu. Najprawdopodobniej powstała ona równoległe z powołaniem FM. Dowódcą w pierwszym etapie funkcjonowania tej placówki był ppor. Sylwester Trojanowski, który w momencie jej przejścia do struktur DFP³⁷ został przeniesiony

³⁰ *Ibidem*.

³¹ CAW, Dowództwo Frontu Mazowieckiego, sygn. I.301.4.3, Sprawozdanie finansowe za wrzesień 1919 r., b.d.

³² Skrót określający obowiązującą do 29 VI 1924 r. w Polsce walutę – markę polską.

³³ CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, Pismo do komendanta Garnizonu Mława, b.d.

³⁴ *Ibidem*, Pismo z DFP do Placówki nr 1 Ekspozytury nr 2 Biura DFP w Mławie, 12 XI 1919 r.

³⁵ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, Wytoczne DFP dla ekspozytur terenowych, 15 XI 1919 r.

³⁶ CAW, DFP, sygn. I.310.10.33, Wyjaśnienia przesłane do DFP, 13 XII 1919 r.

³⁷ Formalnie nastąpiło to 1 XI 1919 r., na mocy rozkazu Naczelnego Dowództwa nr 9 z 28 X 1919 r.

do Wydziału Ofensywnego BW ND WP³⁸. Po za nim służbę w Ekspozyturze nr 2, w momencie zmiany jej organizacyjnego przyporządkowania 1 listopada 1919 r., pełnili, ppor. Janusz Rudnicki, który w tym dniu objął jej kierownictwo³⁹, jego zastępca ppor. Mieczysław Wróbel, pchor. Jan Mayzel, kpr. Klemens Malicki oraz ordynansi Edward Kleinszmidt i Marian Radzanowski. Ponadto w ekspozyturze była jeszcze zatrudniona na cywilnym etacie maszynistka⁴⁰ Natalia Murawska. Kierownik placówki wywiadowczej sprawował ogólny nadzór na wywiadowcami, wyznaczając im główne kierunki działań oraz nadzorował kasę ekspozytury. Jego zastępca dokonywał wstępnej analizy i kontroli spływających informacji. Trzeci z wyżej wymienionych obserwował funkcjonowanie i w miarę możliwości koordynował polskie organizacje w Prusach Wschodnich i Zachodnich, w tym przede wszystkim te działające w ramach przygotowań przedplebiscytowych. Ostatni z funkcyjnych żołnierzy, kpr. Klemens Malicki, prowadził kancelarię i zajmował się tłumaczeniami⁴¹. Pozostałe trzy osoby stanowiły personel pomocniczy⁴².

Obszar działania obu komórek wywiadowczych FM w dużym stopniu się pokrywał, co siłą rzeczy powodowało wiele komplikacji i niedogodności. Przykładem może tutaj być prośba szefostwa Ekspozytury BW Oddziału II ND WP z 3 października 1919 r., dotycząca przesłania wykazu „warszawskich” wywiadowców. Chodziło o stworzenie procedury umożliwiającej uniknięcie potencjalnych pomyłek i ewentualnego podsyłania do ekspozytury mławskiej podstawionych przez Niemców ludzi, podających się za osoby na usługach warszawskiej placówki wywiadu⁴³. Również w późniejszym okresie starano się znaleźć skuteczny sposób przeciwdziałania podejmowanym przez niemieckie służby wywiadowcze próbom inwigilowania. Stawało się to jednak coraz trudniejsze, gdyż na skutek nagromadzenia się różnych komórek organizacyjnych na względnie niewielkim terenie często zdarzało się, że ich działania i kierunki zainteresowań kolidowały ze sobą. W pewnym momencie ppor. Janusz Rudnicki ostrzegał wręcz, że Niemcy podsyłają regularnie swoich agentów do polskich placówek żandarmerii. Ich zadaniem było rozpoznawanie polskiego systemu łączności i procedur związanych z kontaktami z agenturą. Dlatego dla przeciwdziałania takim praktykom proponował wprowadzenie dla wszystkich wywiadowców hasła pozwalającego skutecznie ich zweryfikować. Pierwszym obowiązującym hasłem była kombinacja cyfr i liter – „245FP”⁴⁴.

³⁸ CAW, DFP, sygn. I.310.10.30, Pismo z Dowództwa Frontu Mazowieckiego przesłane do Oddziału Informacyjnego, 27 X 1919 r.

³⁹ CAW, DFP, sygn. I.301.4.3, Pismo Szefa Sztabu Frontu Pomorskiego do Ekspozytury nr 2 II Biura DFP w Mławie, b.d.

⁴⁰ *Ibidem*, Pismo Ekspozytury nr 2 II Biura do DFP, b.d.

⁴¹ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, Pismo Ekspozytury nr 2 do DFP, b.d.

⁴² W. Skóra, *Organizacja i działalność wywiadu Frontu Pomorskiego...*, s. 72–73.

⁴³ CAW, DFP, sygn. I.310.10.29, Pismo do Biura Wywiadowczego Oddziału II ND WP, b.d.

⁴⁴ CAW, DFP, sygn. I.310.10.47, Sprawozdanie Ekspozytury nr 2 w Mławie, 3 I 1919 r.

W pierwszym okresie funkcjonowania (od czerwca do października 1919 r.) personel ekspozytury w Mławie zbierał przede wszystkim wiadomości dotyczące wojsk niemieckich. Skupiano się przeważnie na transportach wojskowych przemieszczających się pomiędzy Prusami Wschodnimi a Kurlandią⁴⁵. W tym kontekście bacznie przyglądano się również wszelkim działaniom niemieckim mającym umocnić ich pozycję polityczną na Litwie i Łotwie. Odnotowano prócz tego utworzenie przy niemieckich dowództwach różnego rodzaju formacji złożonych z „białych” Rosjan⁴⁶. Ponadto gromadzono też informacje o charakterze ściśle kontrwywiadowczym, jak choćby doniesienie, że wśród żołnierzy 149. Pułku Piechoty, stacjonującego wówczas w Ciechanowie, zaczyna być coraz intensywniej szerzona propaganda komunistyczna⁴⁷.

Wyniki pracy wywiadowców zarejestrowanych w ekspozyturze mławskiej należy uznać za co najmniej zadowalające, tym bardziej że przeciwdziałanie ze strony niemieckich służb z dnia na dzień się nasilało. Przykładem groźących niebezpieczeństw było wydarzenie z 17 lipca 1919 r., kiedy to wywiadowca Jan Kamiński po przekroczeniu granicy niemieckiej we wsi Piekiełko został zatrzymany przez patrol tamtejszej policji. Najprawdopodobniej osoba przeprowadzająca go została przeverbowana i zaczęła pracować na rzecz niemieckich służb wywiadowczych. W trakcie rewizji znaleziono przy nim listy adresowane do kilku osób mieszkających w Królewcu. Postanowiono więc, że Kamiński pojedzie pod „opieką” konwojenta do Królewca, gdzie dokładnie wskaże osoby, do których zaadresowane były przejęte listy⁴⁸. Polskiemu wywiadowcy udało się jednak wykorzystać chwilę nieuwagi swojego „opiekuna” i zbiec do Polski⁴⁹. W trakcie procedur związanych z zatrzymaniem i uzgodnieniem wyjazdu do Królewca przypadkowo dowiedział się, który z niemieckich wywiadowców (Cymiński) stał za rozpracowaniem polskiego systemu tworzenia paszportów legalizacyjnych. Niemcy byli doskonale poinformowani, że Polacy w ramach dokumentacji legalizacyjnej wydają swoim wywiadowcom paszporty oznaczone kodem 35-D Strasburg⁵⁰. Ułatwiało to im wyłapywanie poszczególnych współpracowników polskiego wywiadu udających się na teren Prus Wschodnich⁵¹.

W listopadzie 1919 r., tuż po powstaniu Ekspozytury nr 2 II Biura DFP w Mławie, dołączono do niej kadrowy załączek Ekspozytury nr 3⁵². Stanowiło go sześć osób: por. Stanisław Pepiński – kierownik placówki, pchor. Zenon Szpetkowski,

⁴⁵ Prawdopodobnie pod pojęciem tym rozumiano obszar całej dzisiejszej Łotwy, a częściowo być może i Litwy. Chodziło głównie o tereny operowania niemieckich jednostek, w tym przede wszystkim tzw. Żelaznej Dywizji gen. Rüdigera von der Goltza.

⁴⁶ CAW, DFP, sygn. I.310.10.29, Sprawozdanie z działalności za wrzesień 1919 r., b.d.

⁴⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności za sierpień 1919 r., b.d.

⁴⁸ *Ibidem*, Raport Jana Kamińskiego, lipiec 1919 r.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² Docelową siedzibą tej ekspozytury miał być Tczew.

sierz. Paweł Lipertowicz, kpr. Henryk Wostkowski oraz szeregowcy Leon Krzeziński i Piotr Zyzno⁵³. Pomimo strukturalnej odrębności żołnierze ci czynnie włączyli się w pracę mławskiej placówki wywiadu⁵⁴.

Po formalnym przekształceniu placówki wywiadowczej podległej bezpośrednio BW Oddziału II ND WP w Ekspozyturę nr 2 II Biura DFP w Mławie ponownie określono obszar jej działania. Był to przede wszystkim teren Prus Zachodnich na wschód od Wisły, całe Prusy Wschodnie oraz państwa bałtyckie⁵⁵. Jednakże w praktyce aktywność wywiadowcza mławskiej placówki skupiała się przede wszystkim na obszarach północnych, a ekspozytury warszawskiej – na obszarach zachodnich. Był to jednak podział niesformalizowany, wynikający z bieżących potrzeb i praktyki.

Działania rozpoznawczo-wywiadowcze mławskiej placówki były oparte głównie na siedmiu mobilnych grupach, którym przypisano konkretne zadania. Przede wszystkim chodziło o rozpoznanie potencjału zbrojeniowo-militarnego na kontrolowanym terenie. Starano się również określić stopień niemieckich przygotowań do zbliżającego się plebiscytu⁵⁶. Grupa nr 1, licząca siedem osób, operowała na zachodnich obszarach plebiscytowych, w okolicach takich miast jak: Olsztyn, Ostróda, Sztum, Iława, Wielbark i Barczewo. Jej zadaniem było rozpoznawanie wszelkich jednostek wojskowych tam stacjonujących lub choćby tamtędy transportowanych. Ponadto grupa zbierała wszelkie informacje dotyczące aspektów organizacyjnych i politycznych związanych z przygotowywanym plebiscytem. Grupa nr 2, w składzie czterech wywiadowców, operowała na wschodnim obszarze plebiscytowym, głównie wokół takich miejscowości jak: Mikołajki, Orzysz i Olecko. Zadania miała analogiczne jak grupa nr 1. Grupa nr 3 stanowiła największy zespół wywiadowców, w jej skład wchodziło jedenaście osób. Stanowiła ona jednocześnie najbardziej mobilny zespół. Obszar jej działania obejmował cały teren podległy ekspozyturze, w tym również terytorium Kurlandii. Grupa nr 4⁵⁷ miała w swoim składzie pięciu wywiadowców. Terenem jej działania był obszar przyszłego Wolnego Miasta Gdańska, natomiast zadania były analogiczne jak grup nr 1 i 2. Grupa nr 5 składała się z trzech osób i prowadziła działania rozpoznawcze na terenach północno-wschodnich Mazur nieobjętych plebiscytem, czyli np. wokół takich miast jak Tylża czy Królewiec. Grupa nr 6, składająca się z pięciu wywiadowców, działała na obszarze Pomorza Nadwiślańskiego, jednak we wrześniu na skutek aresztowania jej szefa uległa dekompozycji. Niejako w jej miejsce utworzono pięcioosobową grupę oznaczoną nr 7, która przejęła teren i zadania swojej poprzedniczki⁵⁸.

⁵³ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, Pismo Ekspozytury nr 2 II Biura do DFP, b.d.

⁵⁴ W. Skóra, *Organizacja i działalność wywiadu Frontu Pomorskiego...*, s. 73.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ Jej kierownikiem był Czesław Dzioch; W. Skóra, *Porwania jako element konfrontacji wywiadów Polski i Niemiec na odcinku pomorskim w dwudziestolecu międzywojennym* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012, s. 146.

⁵⁸ CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, Pismo Ekspozytury nr 2 II Biura do DFP, b.d.

Praca w ramach takich grup obarczona była sporym ryzykiem. Przykładem mogą być choćby wydarzenia z 7 stycznia 1920 r., kiedy to Niemcy na dworcu w Działdowie ujęli i aresztowali Ryszarda Wiza ps. „Mendelson”. Skonfiskowano mu wówczas przewożone przez niego 6 tys. mkp, które były przeznaczone na pensje dla polskich wywiadowców. Co gorsza znaleziono przy zatrzymanym również część adresów kontaktowych. W celu zminimalizowania grożącego siatce wywiadowczej niebezpieczeństwa 11 stycznia 1920 r. wysłano kuriera na teren działania grupy, z zadaniem poinformowania o powstałym zagrożeniu oraz o konieczności szybkiej zmiany stałych adresów pobytu. Jednocześnie kierownictwo nad grupą przekazano innemu wywiadowcy – Klemensowi Malickiemu ps. „Rębowski”⁵⁹. Nie był to odosobniony przypadek problemów związanych z prowadzeniem grupy wywiadowczej. W tym samym czasie zauważono, że od połowy grudnia 1919 r. grupa nr 3 przestała nadsyłać meldunki i nie było żadnej możliwości skomunikowania się z jej członkami. Próbowano przynaglać kierownika grupy Dąbrowskiego, lecz również on do połowy stycznia 1920 r. nie odpowiedział na żadne sygnały wywoławcze⁶⁰.

Jeśli chodzi o główne kierunki zainteresowań pracy wywiadowczej i jej ewentualne wyniki to były one wprost uzależnione od aktualnych potrzeb operacyjnych jednostek FP. W pierwszej kolejności oczywiście starano się rozpoznawać jednostki wojskowe stacjonujące lub też przemieszczające się przez obszar podlegający kontroli mławskiej placówki „dwójki”⁶¹. W listopadzie i grudniu udało się poprzez sieć wywiadowców zdobyć niemal kompletne informacje o miejscach stacjonowania XX i XVII Korpusu armii niemieckiej. W styczniu kontynuowano działania wywiadowcze w tej dziedzinie i na bieżąco śledzono wszelkie zmiany w dyslokacji niemieckich jednostek na kontrolowanym terenie. Zdobyto również bardzo wiele cennych informacji na temat stanu umocnień i systemu organizacyjnego twierdzy Toruń. Dostyc szczegółowo zinfiltrowano również zaplecze logistyczne garnizonów, np. w Starogardzie Gdańskim, Grudziądzu, Tczewie, Brodnicy, Malborku i Szczytnie. Jednocześnie próbowano uzyskać jak najwięcej wyczerpujących informacji o niemieckich organizacjach paramilitarno-kombatanckich, bardzo aktywnych szczególnie na terenach włączonych w system plebiscytowego wyboru opcji państwowej. W miarę dobrze rozpoznano toruńskie filie Regrostu (skrót od Reserve – Grenzschutz – Ost, czyli rezerwy – Straży Granicznej-Wschód),

⁵⁹ Wywiadowca Malicki również został wkrótce ujęty przez niemiecki kontrwywiad i wywieziony poza teren plebiscytowy – do więzienia w Bartoszycach; CAW, DFP, sygn. I.310.10.76, Pismo Ekspozytury nr 2 w Mławie do DFP, 14 I 1919 r. Najprawdopodobniej udało mu się jednak szybko odzyskać wolność i oczyścić z podejrzeń, gdyż np. w 1921 r. kierował placówką w Tylży ukierunkowaną na wywiadowcze rozpoznanie współpracy litewsko-niemieckiej; zob. W. Skóra, *Działalność gdańskiej ekspozytury polskiego wywiadu wojskowego w latach 1920–1930 (Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie i Wolne Miasto Gdańsk)*, Poznań 2011, s. 256.

⁶⁰ CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, Meldunek Ekspozytury nr 2 w Mławie do Biura Wywiadu przy Oddziale II ND WP, 12 I 1920 r.

⁶¹ Potoczne określenie polskich służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych w okresie II RP.

Einwohnerwehr (Straż Mieszkańców)⁶² oraz pomorską sieć Sicherheitswehr (zwaną także Sicherheitspolizei, czyli Straż Bezpieczeństwa). W ramach istniejących możliwości starano się nadal monitorować działania i zmiany dyslokacji jednostek niemieckich operujących na Łotwie. Zwiększony nacisk kładziono również na rozpoznanie stanu technicznego ważniejszych linii kolejowych i mostów na terenach przyznanych Polsce w ramach traktatu wersalskiego. Szczególnie starannie rozpoznawano linie kolejowe łączące Toruń z Aleksandrowem Kujawskim i Działdowo z Mławą⁶³. Udało się wówczas np. stwierdzić, że most w Toruniu jest silnie strzeżony, ale Niemcy nie zdecydowali się go zaminować⁶⁴. Przy ocenie elementów infrastruktury drogowej szczególnie starano się skupić właśnie na mostach, gdyż były to miejsca najbardziej wrażliwe na wszelkie przejawy sabotażu. Dlatego wszystkie przeprawy drogowe i kolejowe, w szczególności te na Wiśle i Noteci, starano się scharakteryzować m.in. pod kątem ich długości, liczby przęseł i długości każdego z nich, ilości oraz przybliżonego ciężaru dźwigarów. Dane te mogły być wykorzystane zarówno do szybkiej naprawy ewentualnych uszkodzeń⁶⁵, jak i – co bardziej prawdopodobne⁶⁶ – do dokonania zniszczeń przepraw w przypadku zaistnienia konfliktu polsko-niemieckiego⁶⁷.

Mławska placówka wywiadu ze względu na zakres swojego działania interesowała się również niemieckimi jednostkami wojskowymi stacjonującymi na obszarach Łotwy, Litwy i Estonii. Chodziło głównie o tzw. Żelazną Dywizję oraz zdemobilizowanych niemieckich żołnierzy z łotewskiej Landwehry, którzy na skutek uzgodnień zawartych w umowie o zawieszeniu broni z 3 lipca 1919 r. byli ewakuowani głównie na tereny Prus Wschodnich i Pomorza Nadwiślańskiego⁶⁸. Największe obawy Polaków budziła możliwość rozlokowania zaprawionych w bojach jednostek niemieckich w Toruniu i Bydgoszczy. Jednak już w grudniu

⁶² Wywiadomcom Ekspozytury nr 2 udało się m.in. pozyskać i przetłumaczyć manifest propagandowy tejże organizacji; CAW, DFP, sygn. I.310.10.39, Tłumaczenie tekstu przesłane do DFP, 8 I 1920 r.

⁶³ W. Skóra, *Organizacja i działalność wywiadu Frontu Pomorskiego...*, s. 75.

⁶⁴ CAW, DFP, sygn. I.310.10.31, Pismo Ekspozytury nr 2 w Mławie do DFP, 3 I 1920 r.

⁶⁵ W jednym z raportów tak scharakteryzowano mosty w Grudziądzu: 1) most kolejowy pod Grudziądzem, żelazny, szerokość 12 m, dwa tory, długość 1000 m, 5 filarów, wiązania dolne; 2) most drewniany pod Grudziądzem (zbudowany podczas wojny), jezdnia i dwa chodniki (szerokość ok. 10 m), długość 800 m. Głębokość wody przy mostach – 15 do 30 stóp. Szerokość Wisły pod Grudziądzem ok. 500 m; 3) W Grudziądzu znajdują się 3 holowniki parowe (Trännery), 5 berlinek (Plätten); zob. CAW, DFP, sygn. I.310.10.39, Pismo Ekspozytury nr 2 w Mławie do DFP, 14 I 1920 r.

⁶⁶ W jednym z raportów jeszcze z października 1919 r. dokonano opisu konstrukcji wszystkich istotniejszych przepraw i wiaduktów na Warmii i Mazurach, połączonego z analizą pirotechniczną. Jako przykład można przytoczyć fragment raportu: „6. Königsberg (Królewiec) – Allenstein (Olsztyn) most pod Kobbelbude (obecnie Swietłoje) – żelazny, nad łakami, nadaje się do wysadzenia, długość 12 metrów, wysokość 6 metrów, materiału 80 funtów, 4 ludzi, lontu 4 metry, 4 kapsle”; zob. CAW, Dowództwo Frontu Mazowieckiego, sygn. I.310.10.29, Wywiad mostowy Ekspozytury Biura Wywiadu przy Oddziale II ND WP, 24 X 1919 r.

⁶⁷ CAW, DFP, sygn. I.310.10.29, Rozkaz z Dowództwa Frontu Pomorskiego skierowany do Ekspozytury nr 2 w Mławie, 27 XII 1919 r.

⁶⁸ J. Rutkiewicz, *Wojsko łotewskie 1918–1940*, Warszawa 2005, s. 18–19.

udało się ustalić, że z planów takich niemieckie władze się wycofały⁶⁹. Ustalono również, że z powodu nacisków państw Ententy oraz nasilającej się agitacji rewolucyjnej Żelazną Dywizję postanowiono rozwiązać, a żołnierzy rozpuścić do domów. Nie oznaczało to jednak wygaśnięcia zagrożenia militarnego dla spraw polskich, gdyż z posiadanych przez mławską „dwójkę” informacji wynikało, że broń z rozformowanych jednostek została zabezpieczona i zmagazynowana w koszarach na terenie Prus Wschodnich i Zachodnich⁷⁰. Jak udało się stwierdzić mławskim wywiadowcom, część z tej broni, zgromadzona w magazynach leżących na terenach przekazywanych Polsce, została w ostatniej chwili ewakuowana w głąb Niemiec. Również tuż przed przejęciem przyznanych Polsce na konferencji pokojowej terenów starano się rozprzedawać jak największą część nieruchomości w prywatne ręce, tak aby nie dostały się one pod bezpośrednią administrację władz polskich⁷¹.

Mławska ekspozytura wywiadu dopiero po przejściu pod zwierzchnictwo DFP rozpoczęła przygotowania do prowadzenia działań o charakterze typowo kontrwywiadowczym. W myśl wcześniejszych instrukcji BW ND WP wszelkie tego typu sprawy były przekazywane do prowadzenia miejscowej placówki żandarmerii. Jednak począwszy od listopada 1919 r. Ekspozytura nr 2 rozpoczęła pracę w kierunku zbudowanie sieci wywiadowców, pozwalającej skutecznie przeciwdziałać rozpoznaniu prowadzonemu przez obce służby wywiadowcze⁷². W pierwszym rządzie podjęto działania mające na celu lepsze rozpoznanie i objęcie stałą obserwacją niemieckich instytucji wywiadowczych i wszelkiego rodzaju organizacji konspiracyjnych zorganizowanych i działających na obszarze wyznaczonym Ekspozyturze nr 2 do kontroli⁷³. Oczywiście zrodziło to konieczność większego zacieśnienia współpracy z miejscową placówką żandarmerii, zajmującą się wydawaniem przepustek granicznych⁷⁴, co nie było proste ze względu na rodzące się konflikty kompetencyjne. Jednak wiele wskazuje na to, że w tym przypadku zwyciężył pragmatyzm i udało się w miarę harmonijnie te relacje ułożyć, o czym świadczyły kolejne wspólnie podejmowane działania.

Mławska placówka wywiadu bardzo szybko wdrożyła się w ten nowy zakres działań i pomimo krótkiego funkcjonowania zanotowała kilka istotnych osiągnięć. W pierwszym rządzie wypada wymienić przejęcie 14 grudnia 1919 r. wewnętrznej depešy niemieckich służb wywiadowczych, w której jej placówki informowały się nawzajem o byłym niemieckim szpiegu mjr. von Buchmann. Był to członek polskich struktur konspiracyjnych biorących udział w I Powstaniu Śląskim, który w 1919 r. jako pracownik polskiej placówki wywiadu w Poznaniu miał wyruszyć do Niemiec

⁶⁹ CAW, DFP, sygn. I.310.10.30, Meldunek Ekspozytury nr 2 w Mławie, 29 XII 1919 r.

⁷⁰ *Ibidem*, Raporty Ekspozytury nr 2 w Mławie do DFP, 22 i 29 XII 1919 r.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² CAW, DFP, sygn. I.310.10.31, Pismo Ekspozytury nr 2 w Mławie do DFP, 3 I 1919 r.

⁷³ CAW, DFP, sygn. I.310.10.30, Pismo z Dowództwa Frontu Mazowieckiego przesłane do Oddziału Informacyjnego, 27 X 1919 r.

⁷⁴ Na terenie podległym mławskiej placówce wywiadu było jedno przejście graniczne – w Mławce i cztery komory celne, w: Mławce, Zieluniu, Zarębach i pod Chorzelami; zob. *ibidem*.

z fałszywymi dokumentami w celu podjęcia działalności wywiadowczej⁷⁵. Świadczyło to o „nieszczelności” polskich służb i najprawdopodobniej uchroniło jednego z oficerów tworzącej się „dwójki” od aresztowania i związanych z tym niewątpliwie surowych konsekwencji.

Mławskiej placówce „dwójki” udało się również zidentyfikować kilku agentów – kurierów niemieckich służb wywiadowczych, którzy regularnie odwiedzali miejscowości na terenie Polski w celu przejmowania materiałów wywiadowczych. Najbardziej spektakularnym sukcesem było wykrycie szpiegowskiej działalności mieszkańca Elku Adolfa Litwaka, który pod pozorem handlu skórami często przekraczał granicę państwową. Najczęściej udawał się do Grajewa, gdzie otrzymywał od pracującego dla niego właściciela pobliskiego majątku Kurki materiały szpiegowskie dotyczące organizacji i dyslokacji polskich jednostek wojskowych. Co istotne, najprawdopodobniej na skutek materiałów dostarczonych przez tegoż agenta został aresztowany Stanisław Zieliński, sekretarz Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego⁷⁶.

Mniej więcej w tym samym czasie wywiadowcy z mławskiej placówki „dwójki” zidentyfikowali kolejnego niemieckiego agenta, o nazwisku Falkenberg, który był zatrudniony w niemieckich służbach kryminalnych, jednak w praktyce wykonywał zadania o charakterze szpiegowskim. W tym celu często odwiedzał Ostrołękę. Był to potencjalnie bardzo groźny szpieg, gdyż ze swoją żoną zamieszkał w Szczytnie, w budynku redakcji gazety „Mazur”, z którą mławscy „dwójkarze” utrzymywali przecież ożywione kontakty. Ich dekonspiracja mogłaby mieć opłakane skutki dla polskiej agitacji plebiscytowej, a przede wszystkim dla mazurskich działaczy utrzymujących kontakty z polską placówką wywiadu⁷⁷.

Innym przykładem tego typu działań, tylko z nieco wcześniejszego okresu, z października 1919 r., były ustalenia poczynione wobec dwóch mieszkańców Kolna narodowości żydowskiej. Byli to Jakub Kleimann i Łajczak, kupcy w wieku ok. 17–20 lat, którzy regularnie przyjeżdżali do Olsztyna. Podejrzenia polskich wywiadowców wzbudził fakt, że bardzo często odwiedzali oni siedzibę władz rejencji olsztyńskiej (9 razy w ciągu 2 miesięcy). Kolejne ustalenia potwierdziły ich współpracę z niemieckim wywiadem. Okazało się, że w zamian za umożliwianie przez służby celne przewożenia przez granice tabaki i sacharyny regularnie informowali oni swoich mocodawców o rozmieszczeniu i ruchach polskich jednostek wojskowych na północnym Mazowszu⁷⁸.

Czasami, jeśli nie istniała możliwość przewerbowania ujawnionych agentów i jednocześnie nie zdążyli oni umknąć, podejmowano decyzje o ich aresztowaniu i postawieniu przed sądem. Przykładem może być niejaki Herman Breck, agent

⁷⁵ CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, Meldunek (odpis przejętej depechy niemieckiej) Ekspozytury nr 2 w Mławie do Biura Wywiadowczego przy Oddziale II ND WP, 22 XII 1919 r.

⁷⁶ *Ibidem*, Karta Inwigilacyjna – Adolf Litwak, 27 XII 1919 r.

⁷⁷ *Ibidem*, Meldunek Ekspozytury nr 2 DFP, 22 XII 1919 r.

⁷⁸ *Ibidem*, Meldunek Ekspozytury nr 2 DFP, 3 XI 1919 r.

niemieckiego wywiadu oskarżony ponadto o szykanowanie Polaków. Czynności procesowo-śledcze podejmowano też niekiedy w sprawach drobniejszych, np. przemytników, lecz przeważnie niezwłocznie przekazywano je właściwym miejscowo posterunkom żandarmerii⁷⁹.

Przy analizie celów stawianych Ekspozyturze nr 2 w Mławie nie sposób pominąć jednego z głównych jej zadań, jakim była ścisła współpraca z Mazurskim i Warmińskim Komitetami Plebiscytowymi. W kooperacji tej najistotniejszy był oczywiście wątek pracy wywiadowczej. Chodziło głównie o zbieranie informacji pozwalających z wyprzedzeniem reagować na niemieckie działania propagandowo-agitatorskie⁸⁰ oraz o zapewnienie bezpieczeństwa polskim organizacjom i ich działaczom. Służyć temu miało przede wszystkim rozpoznanie niemieckich działań administracyjno-represyjnych wobec Polaków⁸¹ a także pomoc w stworzeniu własnych sił o charakterze policyjno-samoobronnym, czyli polskiej Straży Bezpieczeństwa⁸².

Przygotowanie projektu struktury organizacyjnej Straży Bezpieczeństwa zostało zlecone ówczesnemu szefowi mławskiej placówki wywiadu. Świadczy to może o tym, że władze zwierzchnie wysoko oceniały pracę Ekspozytury nr 2, a jej szefa uznawały za wybitnego znawcę relacji plebiscytowo-narodowościowych panujących na Warmii i Mazurach. Zresztą pogląd taki łatwo można zweryfikować, przeglądając gotowy już projekt, gdzie autor przeprowadził rzetelną i drobiazgową analizę relacji narodowościowych w poszczególnych okręgach – gminach – oraz wskazał strukturę i liczbę wymaganych funkcjonariuszy Straży Bezpieczeństwa w poszczególnych miejscowościach. Bardzo cenny wydaje się również załącznik do niniejszego planu, w którym szczegółowo zrelacjonowano przebieg działań agitacyjnych prowadzonych przez władze niemieckie w listopadzie 1919 r. Świadczy on również o dogłębnym rozpoznaniu przez Ekspozyturę nr 2 sytuacji politycznej na całym podlegającym jej terenie⁸³.

Przy okazji należy też wspomnieć, że niezłe rozpoznanie warunków panujących na Mazurach było wynikiem działań nie tylko o charakterze czysto wywiadowczym, ale w dużej mierze wynikało też z obopólnie korzystnej współpracy mławskiej

⁷⁹ CAW, DFP, sygn. I.310.10.29, Pismo Ekspozytury nr 2 w Mławie do DFP, 16 I 1920 r.

⁸⁰ Zob. Raport Ekspozytury Biura Wywiadowczego w Mławie do Biura Wywiadowczego przy Oddziale II Naczelnego Dowództwa WP o stanie prac na terenach plebiscytowych [w:] *Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu...*, s. 89–90.

⁸¹ Zob. Meldunek członka Polskiej Organizacji Wojskowej, R. Hoffmana, do Ekspozytury nr 2 Dowództwa Frontu Pomorskiego o zebraniu Rady Ludowej w Szczytnie i napadzie niemieckim na jego uczestników [w:] *ibidem*, s. 133–134.

⁸² W tym zakresie zadania Ekspozytury nr 2 nie miały żadnej analogii w działaniu Ekspozytury nr 1. Mimo tego stosunkowo obszernego, niejako dodatkowego segmentu zadań, budżety obu ekspozytur były niemal równe i tak np. budżet mławskiej placówki wywiadu na miesiąc grudzień 1919 r. wynosił 20,5 tys. marek polskich i 24 tys. marek niemieckich.

⁸³ Zob. Projekt organizacji Straży Bezpieczeństwa na terenach plebiscytowych Warmii i Mazur, sporządzony przez Ekspozyturę II Oddziału Dowództwa Frontu Pomorskiego dla władz wojskowych oraz Komitetu Mazurskiego i Warmińskiego [w:] *Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu...*, s. 98–108.

placówki wywiadu z Warmińskim i Mazurskim Komitetami Plebiscytowymi. Osobą, którą można by określić jako łącznika pomiędzy władzami obu komitetów a placówką wywiadowczą był sekretarz generalny Mazurskiego Komitetu – Stanisław Zieliński⁸⁴. Oprócz tego utrzymywano ściśle kontakty z działającymi na Warmii i Mazurach, w ramach zakonspirowanych struktur, komórkami POW. Z ich ramienia osobą wyznaczoną do kontaktu z mławską ekspozyturą był ppor. Gołębiewski⁸⁵. Warto też zaznaczyć, że duża część wywiadowców z opisanych wcześniej siedmiu grup działających na rzecz ekspozytury wywodziła się właśnie z zakonspirowanych placówek POW z obszaru Powiśla Nadwiślańskiego, Warmii i Mazur.

Wprawdzie mniej intensywna, ale równie owocna była współpraca mławskiej placówki wywiadu z Mazurskim Związkiem Ludowym. Utrzymywano bezpośrednie kontakty z jego prezesem, Fryderykiem Leykiem⁸⁶. Nawiązano również relacje z duchownym Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. Juliuszem Burschem, który jednocześnie kierował polskim komitetem plebiscytowym. Z inspiracji ppor. Janusza Rudnickiego przeprowadził on kilka spotkań z duchownymi ewangelickimi, aby z jednej strony wy badać ich stosunek do Polski, z drugiej zaś ewentualnie przekonać do aktywniejszego włączenia się w prace agitacyjne na rzecz optowania za Polską⁸⁷. Nie zaniedbywano również kontaktów z ówczesnymi mediami. Mławska placówka utrzymywała bezpośrednie relacje z redakcjami „Gazety Olsztyńskiej” oraz „Mazura”. Ponadto nieoficjalnie wspierała działalność mławskiego koła Towarzystwa Kresów Pomorskich. Oczywiście w tych wszystkich relacjach nieodzowny był bezpieczny system łączności, stąd bardzo dużą wagę przywiązywano do pozyskiwania właściwych agentów – kurierów, którzy przekraczając granice z materiałami wywiadowczymi, narażali się na spore ryzyko. Jak do tej pory udało się ustalić nazwiska i pseudonimy dwójki z nich: Jana Gorzyńskiego ps. „Sein” oraz niejkiej Zalewskiej ps. „Stelter”⁸⁸.

Tego typu kontakty mławskich wywiadowców z instytucjami plebiscytowymi i kościelnymi obarczone były sporym ryzykiem. Niemcy wiedzę o nich mogli łatwo wykorzystać, choćby do podjęcia próby zdelegalizowania polskich organizacji plebiscytowych. Istniało również realne niebezpieczeństwo dla osób mających jakiegokolwiek związek z polskim wywiadem. Nie było to jedynie czysto teoretyczne zagrożenie, świadczy o tym choćby przykład Józefa Sułkowskiego, mieszkańca Olsztyna i jednocześnie wywiadowcy pracującego dla mławskiej ekspozytury, który został brutalnie zamordowany w drugiej połowie stycznia 1919 r. Fakt ten był zresztą dosyć szczegółowo opisany w olsztyńskiej prasie, co najprawdopodobniej

⁸⁴ W. Skóra, *Organizacja i działalność wywiadu Frontu Pomorskiego...*, s. 73–74.

⁸⁵ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, Meldunek do II Biura DFP od Ekspozytury nr 2 w Mławie, 14 XII 1919 r.

⁸⁶ CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, Sprawozdanie Ekspozytury nr 2 w Mławie, 8 XI 1919 r.

⁸⁷ K. Kotula, *Od marzeń do ich spełnienia. Wspomnienia z lat 1884–1951*, Wrocław 1998, s. 99 n.

⁸⁸ CAW, DFP, sygn. I.310.10.47, Sprawozdanie Ekspozytury nr 2 w Mławie, 3 I 1920 r.

miało wywołać efekt zastraszenia wśród ludności skłaniającej się do wyboru opcji polskiej⁸⁹. Na szczęście jednak żadne z wyżej opisanych kontaktów mławskich funkcjonariuszy wywiadu nie zostały zdekonspirowane, co z pewnością świadczy o ich profesjonalizmie i zaangażowaniu w służbę wywiadowczą. Choć zdarzały się pojedyncze wypadki nieodpowiedzialnych działań, polegających przykładowo na nieostrożnym kontaktowaniu się wywiadowców z polskimi działaczami plebiscytowym. Ale tego typu przypadki były zazwyczaj niezwłocznie, ostro i stanowczo piętnowane oraz bezwzględnie przypomniano o zachowaniu jak najdalej posuniętej ostrożności⁹⁰. Postępująca brutalizacja relacji polsko-niemieckich spowodowała m.in., że żołnierzy mławskiej placówki wywiadu wyposażono w dodatkową broń. Na początku stycznia 1920 r. na stanie Ekspozytury nr 2 pojawiły się dodatkowo m.in. 4 karabiny Mauser wz. 98 oraz po jednej sztuce pistoletów P08 Parabellum i Mauser C96⁹¹.

W kontaktach Ekspozytury nr 2 z DFP spore znaczenie odgrywała też kwestia komunikacji. Należy bowiem pamiętać, że ówczesne środki łączności technicznej, i to zarówno przewodowej, jak i bezprzewodowej, przysparzały wiele problemów, tak w zakresie ich częstej zawodności, jak i tempa przekazywania informacji. Ustalono, że system przekazywania informacji (meldunków) będzie trzystopniowy. W pierwszej kolejności były one przekazywane telegraficznie codziennie do godz. 12.00, później do 16.00. W tych raportach charakteryzowano rozmieszczenie oraz wszelkie ruchy i działania niemieckich wojsk, a także organizacji paramilitarnych. Następnie poprzez kuriera, raz w tygodniu, przesyłano sprawozdania z ostatnich siedmiu dni. Początkowo kurierzy docierali do DFP w piątki, a następnie przesunięto ten termin na środy. Ostatnim etapem informowania DFP o pozyskanych danych wywiadowczych było wysyłanie meldunków miesięcznych, również za pośrednictwem kuriera, który do dowództwa miał obowiązek dotrzeć do ósmego dnia każdego miesiąca⁹².

Brak właściwego przepływu informacji wywoływał też niekiedy zamieszanie organizacyjne, które swoimi konsekwencjami ocierało się wręcz o skandal dyplomatyczny. Przykładem może być zdarzenie, jakie miało miejsce 7 stycznia 1920 r. na dworcu w Mławie. Żandarmeria zatrzymała tam, w pociągu jadącym do Gdańska, starszego ułana Stanisława Mayera. Wzbudził on swoim zachowaniem podejrzenie kontrolujących, którzy wstępnie go zrewidowali i odkryli przy nim pliki dokumentów przewożone w rozpieczętowanych kopertach oznaczonych gryfami „ściśle tajny” oraz „tajny”. Całą sprawę niezwłocznie przekazano do dalszego prowadzenia Ekspozyturze nr 2. W tym samym czasie jadący tymże pociągiem

⁸⁹ CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, Sprawozdanie Ekspozytury nr 2 w Mławie, 26 I 1920 r.

⁹⁰ CAW, DFP, sygn. I.310.10.31, Pismo ściśle tajne od DFP do wszystkich placówek wywiadowczych, 15 XII 1919 r.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² CAW, DFP, sygn. I.310.10.47, Sprawozdanie Ekspozytury nr 2 w Mławie, 2 I 1920 r.; CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, Meldunek do II Biura DFP z Ekspozytury nr 2 w Mławie, 14 XII 1919 r.

ppłk Kochański interweniował i zażądał natychmiastowego wypuszczenia zatrzymanego ułana. Zaświadczył on, że zatrzymany żołnierz jest kurierem przewożącym dokumenty do polskiej placówki w Sztokholmie. Był na tyle przekonujący, że po odebraniu od niego oświadczenia o celu podróży domniemanego kuriera oraz zatrzymaniu całości prywatnej korespondencji ułana pozwolono im kontynuować podróż. Jednak po całym zdarzeniu ppor. Janusz Rudnicki zwrócił się do BW przy II Oddziale ND WP o wyjaśnienie, jak takie osoby traktować (koperty z dokumentami były rozpieczętowane) i z prośbą o informowanie o przejazdach ewentualnych innych kurierów dyplomatycznych⁹³.

W styczniu 1920 r. rozpoczęto intensywne przygotowania do przeniesienia Ekspozytury nr 2 z Mławy do Działdowa. Ostatecznie mławska placówka była jedyną ekspozyturą II Biura DFP przemieszczoną w zaplanowanym terminie. Wynikało to głównie z niewielkiej odległości, jaką trzeba było przebyć i stosunkowo najlepiej rozpoznanego terenu, na jaki placówka ta została przeniesiona. Proces przenosin rozpoczął się 17 stycznia 1920 r., kiedy z Mławy wyruszył pociągiem pancernym nr 8 „Wilk” ppor. Mieczysław Wróbel. Po przybyciu do Działdowa zorganizował sprawnie wszelkie kwestie związane z nową lokalizacją siedziby ekspozytury i już 19 stycznia 1920 r. rozpoczął się nowy okres funkcjonowania Ekspozytury nr 2 II Biura DFP⁹⁴. Był to już czas przygotowań i przeprowadzenia kolejnych przekształceń organizacyjnych wywiadu, związanych z istotnymi przesunięciami granic i dalszymi zmianami w sytuacji społeczno-politycznej w Polsce i państwach sąsiadujących. Konsekwencją tej reorganizacji było m.in. utworzenie Ekspozytury Oddziału II ND WP w Grudziądzu, której podporządkowano placówki i personel wywiadu FP⁹⁵.

Tomasz Sypniewski

Local office no. 2 of the Second Bureau of the Pomeranian Front Command (DFP) in Mława

The restoration of independent Poland between 1918 and 1921 created, among other things, the urgent need to establish the military intelligence service. As the title of this paper suggests, the aim of the author is to present the process of emerging and functioning of the local office no. 2 of the Second Bureau of the Pomeranian Front Command in Mława.

The post in Mława started operating late 1919 and early 1920 and served as one of the major locations where new organizational solutions for intelligence field posts were tested and verified in practice. A significant fact was that this assessment

⁹³ CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, Pismo Ekspozytury nr 2 w Mławie do Biura Wywiadowczego przy Oddziale II ND WP, 7 I 1920 r.

⁹⁴ W. Skóra, *Organizacja i działalność wywiadu Frontu Pomorskiego...*, s. 78–81.

⁹⁵ *Idem, Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach...*, s. 22.

was made in the face of real threat of a military conflict. The paper covers events from June 1919 to 19 January 1920, namely from establishing the intelligence post to its transfer to Działdowo.

At the end of the paper, while summarizing its content and giving examples of the then ‘dwojkarze’ (colloquial name given to military intelligence agents of Interwar Poland), the author included biographical notes on two soldiers who served in the post at Mława, namely Janusz Kazimierz Rudnicki and Jan Szczęsny Mayzel.



Tomasz Sypniewski (ur. 1974 r.), dr, historyk ustroju i prawa, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; pracownik naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy oraz koordynator naukowy Muzeum Historii Wodociągów i Kanalizacji w Polsce z siedzibą w Bydgoszczy. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnienia ewolucji ustroju i prawa Polski w XX w., ze szczególnym uwzględnieniem zmian w sposobie funkcjonowania organów ustrojowych PRL. Zajmuje się również problematyką Zaolzia oraz działalnością polskiego wywiadu na północnym Mazowszu. Ostatnio opublikował: *Rada Państwa w systemie organów władzy państwowej Polski Ludowej (1947–1989)*, Łysomice 2010; *Historia bydgoskich wodociągów i kanalizacji*, t. 2: *Lata 1945–2012*, Bydgoszcz 2012 (współautor).

Aneks. Wybrane życiorysy kadry Ekspozytury nr 2 II Biura DFP w Mławie

Do pełnego zobrazowania funkcjonowania Ekspozytury nr 2 II Biura DFP w Mławie niezbędne wydaje się przybliżenie sylwetek żołnierzy i oficerów, którzy od 1 listopada 1919 do 19 października 1920 r. z dużym poświęceniem i zaangażowaniem pełnili tam służbę. Zamieszczone w aneksie biogramy stanowią jedynie pewien przykład życiorysów. Głównym kryterium wyboru była możliwość odnalezienia i wykorzystania odpowiedniej bazy źródłowo-biograficznej dotyczącej poszczególnych osób. Jednak już ta biograficzna prezentacja daje nam pewien obraz ludzi, którzy u zarania niepodległości Polski podjęli się trudu stworzenia od podstaw nowoczesnych i skutecznych służb wywiadowczych.

Jedną z dwu opisanych sylwetek jest Janusz Kazimierz Rudnicki¹. Urodził się on 29 października 1897 r. w Warszawie w rodzinie Jana² i Jadwigi z domu Reutel. Po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuował naukę w Szkole Realnej im. W. Wróblewskiego w Warszawie, gdzie w 1918 r. przystąpił z powodzeniem do egzaminu maturalnego. Po maturze rozpoczął studia w Wyższej Szkole Rolniczej, które po dwóch semestrach przerwał ze względu na obowiązki związane ze służbą wojskową. Ukończył je już po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. W trakcie nauki bardzo aktywnie zaangażował się w organizowanie ruchu skautowego na terenie Warszawy. Jego szkolny pluton skautowy wszedł m.in. w skład Warszawskiej Drużyny Skautowej im. Zawiszy Czarnego, gdzie Rudnicki został mianowany przybocznym. Wziął też aktywny udział w utworzeniu Naczelnej Komendy Skautowej dla Kongresówki. W ramach tych struktur aktywnie działał na rzecz tworzenia przy szkołach drużyn mających zrzeszać jak największą liczbę polskiej młodzieży. Od 1914 r. rozpoczął szkolenia w Wolnej Szkole Wojskowej zorganizowanej przez POW, gdzie ukończył kursy żołnierski i podoficerski. W 1915 r. ponownie aktywnie włączył się w organizowanie i rozbudowywanie struktur skautowych. 1–2 listopada 1916 r. wziął udział w zjeździe zjednoczeniowo-założycielskim Związku Harcerstwa Polskiego. 6 listopada 1918 r. wszedł w skład Naczelnego Inspektoratu Harcerstwa Polskiego, gdzie prowadził dział mobilizacyjny w Wydziale Spraw Wojskowych Inspektoratu. W ramach Batalionu Harcerskiego wziął udział w rozbrajaniu Niemców na ulicach Warszawy³. W kwietniu 1919 r. otrzymał awans na stopień podchorążego i rozpoczął pełnienie służby instruktora w Centralnej Szkole Podoficerskiej w Dęblinie⁴. W maju otrzymał

¹ Część życiorysu dot. działalności harcerskiej oparta jest na nocie biograficznej na stronie <http://muzeumharcerstwa.pl/strefa-druzynowego/biogramy/82-rudnicki-janusz-kazimierz-18971942.html> (17 XI 2014).

² Jego ojciec był aktywnym działaczem społecznym, m.in. tworzył w Warszawie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i był posłem na Sejm II RP; *ibidem*.

³ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Krzyż Niepodległości, sygn. Ap. KN, 7 VII 1931 r.

⁴ CAW, Teczki Personalne, sygn. Ap. 14, Rudnicki Janusz.



Fotografia legitymacyjna
Janusza Kazimierza Rudnickiego
Źródło: CAW, Kolekcja Orderu
Wojennego *Virtuti Militari*,
sygn. I.482.13–867; fot. N.N.

kolejny awans, tym razem na podporucznika. Będąc w Dęblinie, Rudnicki otrzymał propozycję przejścia do struktur wywiadowczych WP.

27 czerwca 1919 r. rozpoczął służbę w strukturach Biura Wywiadowczego II Oddziału ND WP, gdzie początkowo pełnił funkcję kierownika posterunku w południowo-zachodniej Polsce. Następnie 1 października tego roku rozpoczął służbę jako zastępca kierownika w Ekspozyturze nr 2 BW przy II Oddziale ND WP w Mławie. Po miesiącu, wraz ze zmianami organizacyjnymi, otrzymał awans na kierownika tejże ekspozytury. Placówką tą kierował nadal po jej przeniesieniu do Działdowa, aż do momentu likwidacji. Jego ówczesny przełożony kpt. Aleksander Naganowski w opinii służbowej napisał o nim m.in.: „Wybitny, zdolny i energiczny oficer wywiadowczy”⁵. Po likwidacji placówki wywiadowczej w Działdowie na krótko trafił jako referent do Oddziału II

ND WP. W maju 1920 r. stanął przed sądem, oskarżono go o nadużycie władzy, co było najprawdopodobniej pokłosiem konfliktu między placówką wywiadu a formacją strzegącą granicy w Mławie i Działdowie⁶. Jednak został oczyszczony ze wszystkich ciężących na nim zarzutów⁷.

Kolejnym etapem jego służby wojskowej było przeniesienie 1 września 1920 r. do 363. Pułku Piechoty, gdzie pełnił funkcję dowódcy kompanii. Z jednostką tą trafił bezpośrednio na front i wziął udział w walkach w okolicach Wilna. W trakcie starcia z wojskami litewskimi Rudnicki wyróżnił się dużą odwagą i poświęceniem⁸. 12 października 1920 r. wraz z 10 podkomendnymi zaatakował skutecznie litewską placówkę w okolicach Nowych Trok. Udało mu się ją zlikwidować bez strat własnych, biorąc przy okazji do niewoli 12 żołnierzy litewskich. W czasie walk wykazywał się wielką energią i odwagą, a także zimną krwią i dużym opanowaniem. W drugiej połowie października poprowadził skuteczny atak na Nowe Troki, dzięki czemu udało się zająć tę miejscowość. Przyczynił się również m.in. do odzyskania utraconych terytoriów na linii obronnej między jeziorami Okmiany i Ołsoki. Podsumowując tamten etap jego służby, ówczesny przełożony

⁵ *Ibidem*.

⁶ Od kwietnia 1919 do marca 1920 r. była to Wojskowa Straż Graniczna, którą pod koniec pierwszego kwartału przekształcono w formację Strzelców Granicznych.

⁷ CAW, Teczki Personalne, sygn. Ap. 14, Rudnicki Janusz.

⁸ CAW, Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej, sygn. AP 2/788.

Rudnickiego napisał o nim m.in.: „Oficer bardzo dobry, o wielkiej zimnej krwi, zawsze w najkrytyczniejszym momencie panujący nad sytuacją i żołnierzami”⁹.

W czasie pobytu na froncie, w wyniku osłabienia organizmu, poważnie zachorował i w listopadzie 1920 r. trafił do szpitala, gdzie m.in. przeszedł operację trepanacji czaszki. W styczniu 1921 r., w dowód uznania dotychczasowych zasług, otrzymał awans na stopień porucznika. Po wyjściu ze szpitala 1 kwietnia 1921 r. otrzymał przydział na stanowisko referenta do Oddziału II ND WP. Cztery miesiące później ewidencyjnie został wcielony do 41. Pułk Piechoty. Z jednostki tej 6 października 1921 r. został urlopowany, w celu umożliwienia dokończenia studiów. Po ukończeniu uczelni wyższej przeszedł do rezerwy i jedynie w ramach szkolenia oficerów rezerwy był powoływany na kilkutygodniowe przeszkolenia. W 1930 r. otrzymał ostatni w swojej karierze awans – na stopień kapitana rezerwy.

W 1929 r. zawarł związek małżeński z Katarzyną Pastorską, z którą miał jedną córkę Annę, urodzoną 27 maja 1930 r.

Po uzyskaniu dyplomu inżyniera Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego¹⁰ specjalizował się zawodowo głównie w młynarstwie¹¹ i mleczarstwie. Początkowo był zatrudniony w strukturach Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich, a w 1934 r. został dyrektorem jednego z departamentów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Po wybuchu wojny, 18 września 1939 r., wraz z częścią członków Rady Ministrów, przedostał się do Rumunii. Tutaj włączył się w działalność konspiracyjną, m.in. podejmując się kilkakrotnie roli kuriera.

W październiku 1941 r. poprzez Słowację ruszył do Generalnego Gubernatorstwa, niosąc ze sobą tajną pocztę i środki finansowe dla władz Polskiego Państwa Podziemnego w Warszawie. Jednak po drodze, najprawdopodobniej na skutek denuncjacji, został aresztowany przez Gestapo. Po pobycie w kilku więzieniach śledczych 13 maja 1942 r. trafił do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, gdzie wyczerpany dotychczasowym śledztwem zmarł 6 listopada 1942 r.

Za swoją służbę został wyróżniony m.in.: Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi Wojsk Litwy Środkowej oraz Krzyżem POW.

* * *

Drugim żołnierzem pełniącym służbę w Mławie, którego życiorys udało się w miarę precyzyjnie odtworzyć, był Jan Szczęsny Mayzel. Urodził się on 26 marca 1893 r. w Warszawie. Jego rodzicami byli Bronisław i Helena z domu Lewenberg¹².

⁹ CAW, Kolekcja Orderu Wojennego Virtuti Militari, sygn. I.482.13–867, Wniosek o Virtuti Militari.

¹⁰ Kontynuatorka Wyższej Szkoły Rolniczej.

¹¹ Ta część noty biograficznej jest również oparta głównie na: <http://muzeumharcerstwa.pl/strefa-druynowego/biogramy/82-rudnicki-janusz-kazimierz-18971942.html> (17 Xi 2014).

¹² CAW, Teczki Personalne, sygn. Ap. 7197, Jan Szczęsny Mayzel.

Po ukończeniu szkoły powszechnej naukę kontynuował on w Gimnazjum im. św. Anny w Krakowie, gdzie w 1914 r. uzyskał świadectwo maturalne. Po maturze w sierpniu wstąpił do Związku Strzeleckiego w Warszawie. W październiku 1914 r. został aresztowany i osadzony w carskim więzieniu za rozklejanie polskich odezw. Spędził w nim 10 miesięcy, na wolność udało mu się wydostać dopiero w sierpniu 1915 r. Natychmiast włączył się czynnie w działania konspiracyjno-niepodległościowe. Początkowo służył jako szeregowiec, a na przełomie 1915 i 1916 r. ukończył szkołę podoficerską POW. Następnie pełnił służbę w jednostkach



Fotografia legitymacyjna
Jana Szczęsnego Mayzela
Źródło: CAW, Kolekcja Orderu
Wojennego Virtuti Militari,
sygn. I.482.47–3717; fot. N.N.

żandarmerii, gdzie po 2 latach został mianowany szefem tej formacji na terenie Warszawy. Po zakończeniu akcji rozbrajania Niemców otrzymał propozycję pracy konspiracyjno-wywiadowczej na zapleczu frontu wojny polsko-bolszewickiej¹³. W tym samym czasie został też awansowany na podchorążego.

Już jako żołnierz polskiego wywiadu udał się w okolice Mińska Litewskiego¹⁴, gdzie objął stanowisko adiutanta Komendanta Okręgowego POW. Tutaj oprócz działań czysto wywiadowczych nadzorował przedsięwzięcia o charakterze dywersyjnym, m.in. koordynował jednoczesne wysadzenie trzech mostów na tyłach wojsk bolszewickich oraz zorganizował kilka nowych oddziałów partyzanckich. Jednak największe zasługi miał w stworzeniu specjalnego systemu łączności z krajem. Dzięki opracowanemu przez niego bezpiecznemu systemowi szyfrowania i przesyłania meldunków bolszewicy nawet po ujęciu kuriera nie mogli rozszyfrować depeesz, a często nawet nie potrafili stwierdzić, czy dana osoba je przewozi, czy też posiada jedynie jakieś nieistotne, z militarne go punktu widzenia, dokumenty. Dzięki temu wielu ludzi uniknęło aresztowań, a informacje wywiadowcze na bieżąco docierały do sztabów polskich jednostek frontowych. Służbę na tyłach wroga Mayzel pełnił do momentu aresztowania Komendanta Okręgowego POW. Wówczas podjął decyzję o przejściu przez linię frontu na teren zajęty przez wojska polskie. Zamiar ten udało mu się zrealizować we wrześniu 1919 r. Warto tu przytoczyć również fragment opinii o nim jego ówczesnego przełożonego w POW: „praca i obecność ob. Mayzła [...] była wprost niezbędna i nie do zastąpienia przez kogokolwiek. Dla organizacji ob. Mayzel był wcieleniem idei ofiarnego bojownika

¹³ CAW, Kolekcja Orderu Wojennego Virtuti Militari, sygn. I.482.47–3717, Wniosek o Virtuti Militari.

¹⁴ Obecnie Mińsk, stolica Białorusi.

za wolność i tym, który podtrzymuje ducha wśród członków POW w chwilach najcięższych trudów”¹⁵.

Po powrocie za linii frontu Mayzel nie zaprzestał służby w strukturach wywiadowczych. Tym razem został przydzielony do Ekspozytury nr 2 II Biura DFP w Mławie, gdzie pełnił służbę do czerwca 1920 r., czyli do likwidacji tej placówki, po jej wcześniejszym przeniesieniu do Działdowa. W lipcu 1920 r. podjął się kolejnej niebezpiecznej misji, jaką było stworzenie siatki wywiadowczej na tyłach wojsk bolszewickich. Nie udało mu się jednak tym razem przejść przez linię frontu, gdyż został zatrzymany przez sowiecki patrol. Nie znaleziono przy nim jednak żadnych obciążających materiałów i wkrótce udało mu się odzyskać wolność. W październiku 1920 r. został przydzielony do służb kontrwywiadowczych Litwy Środkowej¹⁶. W listopadzie w dowód uznania dotychczasowych zasług uzyskał awans na stopień podporucznika. W sierpniu 1921 r. otrzymał długoterminowy urlop w celu dokończenia studiów prawniczych, rozpoczętych jeszcze w 1915 r. Z wojska ostatecznie został zwolniony 22 marca 1928 r. na podstawie orzeczenia Wojskowej Komisji Lekarskiej, która stwierdziła zupełną i trwałą niezdolność do służby¹⁷.

W okresie międzywojennym pracował początkowo w Związku Obrony Kresów Zachodnich jako Kierownik Biura Powództw¹⁸. Występował wówczas z powództwami w imieniu obywateli polskich poszkodowanych na skutek wojennych zarządzeń władz wojskowych i organizacji niemieckich¹⁹. Następnie podjął pracę w Wydziale Aktów Stanu Cywilnego Departamentu Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Po wybuchu wojny, od października 1939 r. został zatrudniony w Wydziale Organizacyjnym Komitetu Centralnego Związku Syndykalistów Polskich, gdzie zajmował się wytwarzaniem dokumentów legalizacyjnych dla członków konspiracji. Wkrótce jednak nastąpił nawrót doskwierającej mu już od lat dwudziestych gruźlicy. Zmarł 21 lipca 1941 r.²⁰

Za swoją służbę został wyróżniony m.in.: Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych oraz Orderem Polonia Restituta. Pozostawił po sobie również spory dorobek literacki, a z jego twórczości najbardziej znana jest obecnie *Rota IV Pułku Piechoty*, pieśń szczególnie popularna wśród legionistów internowanych w obozie w Szczypiornie²¹.

¹⁵ CAW, Kolekcja Orderu Wojennego Virtuti Militari, sygn. I.482.47–3717, Wniosek o Virtuti Militari.

¹⁶ CAW, Teczki Personalne, sygn. Ap. 7197, Jan Szczęsny Mayzel.

¹⁷ W orzeczeniu lekarskim stwierdzono m.in.: „Zagęszczenie górnych płatów obu płuc na większej przestrzeni, przy niedokrwiistości i lichym stanie odżywiania”; zob. *ibidem*.

¹⁸ „Strażnica Zachodnia”, 18 VII 1920 (nr 14), s. 3–4.

¹⁹ *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 284.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

Niedoszły zamach. Przyczynek do historii oficjalnej wizyty rumuńskiej pary królewskiej w Polsce w czerwcu 1923 r. oraz do dziejów służb specjalnych II Rzeczypospolitej

O wcale niełatwych i nadal nie do końca przebadanych polsko-rumuńskich stosunkach sojuszniczych, głównie politycznych i wojskowych, w okresie międzywojennym, a także podczas II wojny światowej powstało już w Polsce sporo wartościowych i ważnych publikacji źródłowych¹, a także monografii oraz drobniejszych, mniej lub bardziej istotnych, opracowań i przyczynków². Wśród publikacji tego typu są również wydane przez Ośrodek „Karta” ciekawe albumy fotograficzne dotyczące pobytu Polaków w Rumunii w latach II wojny światowej, przy czym jeden z nich wydany został w języku rumuńskim. Fakt ten może znacząco ułatwić jego odbiór przez rumuńskich czytelników³.

¹ Zob. np.: *Materiały do dziejów sojuszu polsko-rumuńskiego w latach 1921–1931*, wstęp i oprac. H. Bułhak, „Studia Historyczne” 1973, nr 3; *W rumuńskiej pułapce. Internowanie Józefa Becka i Edwarda Śmigłego-Rydza w dokumentach rumuńskich służb specjalnych*, wybór i oprac. M. Kornat, M. Morzycki-Markowski, wstęp M. Kornat, tłum. z rum. R. Janowska-Lascar, Gdańsk 2011; *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1947. Dokumenty z narodowych archiwów Rumunii / Refugiații polonezi în România 1939–1947. Documente din arhivele naționale ale României*, t. 1, cz. 1–2, red. F. Anghel i in., Warszawa–Bukareszt 2013; G. Gafencu, *Ostatnie dni Europy. Podróż dyplomatyczna w 1939 roku*, przedm., posł. i przyp. S. Zabiello, tłum. z fr. S. Rembek, Warszawa 1984; J. Wiatr, *Przekroczenie granicy rumuńskiej przez Naczelnego Wodza w 1939 roku [w:] Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, wybór i oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski, Warszawa 1989.

² Zob. np.: H. Bułhak, *Początki sojuszu polsko-rumuńskiego i przebieg rokowań o konwencję wojskową w latach 1919–1921*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 3; M. Leczyk, *Z dziejów polsko-rumuńskiego sojuszu wojskowego 1926–1932*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 3; A. Jaracz, *Działalność attaché wojskowego Witolda Dzierżykraj-Morawskiego w okresie międzywojennym*, „Mars. Problematyka i Historia Wojskowości. Studia i Materiały” (Warszawa–Londyn) 11, 2001; H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008; *Stosunki polsko-rumuńskie w XX wieku*, red. M. Patelski, M. Białokur, Toruń–Opole 2010. Zob. też: P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981; M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921–1939*, Białystok 1997 (wyd. 2, Warszawa 2004); A. Kastory, *Internowanie polskiego rządu w Rumunii 18 września 1939 roku [w:] We wspólnocie narodów i kultur. W kręgu relacji polsko-rumuńskich. Materiały z sympozjum / Comunitatea popoarelor și culturilor. În lumea relațiilor polono-române. Materialele simpozionului*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2008; K. Spruch, *Internowanie marszałka Śmigłego-Rydza w Rumunii [w:] Polska i Rumunia – związki historyczne i kulturowe – przeszłość i dzień dzisiejszy. Materiały z sympozjum / Polonia și România – legături istorice și culturale – trecut și prezent. Materialele simpozionului*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2011.

³ Zob. *Rumuński azyl. Losy Polaków 1939–1945*, red. A. Knyt, Warszawa 2009; *Iar pământul vostru a devenit casa noastră. Refugiații polonezi în România în anii 1939–1945*, red. A. Knyt, Varșovia 2012. zob. też: T. Dubicki, *Żołnierze polscy internowani w Rumunii w latach 1939–1941*, Łódź 1990; *idem*, *Wojsko Polskie w Rumunii w latach 1939–1941*, Warszawa 1994; *idem*, *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1945. Studia i materiały*, Warszawa 1995; D. Kisielewicz, *Internowanie żołnierzy polskich w Rumunii (1939–1941) [w:] Stosunki polsko-rumuńskie w XX wieku...*

Niektóre z tych pozycji dotyczą słabo znanych, choć jednocześnie ciekawych elementów tych wielowątkowych kontaktów⁴. Nadal jednak nie wszystkie aspekty relacji polsko-rumuńskich są dostatecznie przebadane i opisane. Jednym z takich właśnie epizodów w tych bilateralnych stosunkach jest wizyta królewskiej pary rumuńskiej w Polsce latem 1923 r.⁵

Jednym z zewnętrznych wyrazów specjalnych związków, które przed 1939 r. łączyły sojuszniczą Rzeczpospolitą Polską i Królestwo Rumunii były kilkakrotne wizyty na najwyższym szczeblu, składane wzajemnie przez rządzących obydwoma krajami⁶. Szczególną oprawę, co rozumiało, nadawano wizytom głów państw, a więc w przypadku Rumunii jej monarchom.

⁴ Zob. np.: M. Klimecki, *Wojska rumuńskie na Pokuciu wiosną – latem 1919 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 44, 2007 (tom jubileuszowy); *idem*, *Polsko-rumuńska granica (1918–1939/1940)* [w:] *Relacje polsko-rumuńskie w historii i kulturze. Materiały z sympozjum / Relații polono-române în istorie și cultură. Materialele simpozionului*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2010; W. Rezmer, *Polsko-rumuński tranzyt lotniczy na wypadek wojny (przed 1939 rokiem)* [w:] *ibidem*; *idem*, *Potencjał wojskowy międzywojennego Królestwa Rumunii w ocenie polskich władz wojskowych* [w:] *Polska i Rumunia – związki historyczne i kulturowe – przeszłość i dzień dzisiejszy...*; B. S. Szmoniewski, *Kilka słów o polskiej szkole w Ploiești i Craiovej w latach 1939–1945* [w:] *We wspólnocie narodów i kultur...*; H. Walczak, *Sprawa ustanowienia oficjalnych stosunków dyplomatycznych między Polską a Rumunią w latach 1918–1919* [w:] *Polska i Rumunia – od historycznego sąsiedztwa do europejskiego partnerstwa. Materiały z sympozjum / Polonia și România – de la vecinătatea istorică la parteneriatul european. Materialele simpozionului*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2009; T. Kulak, *Warszawa-Konstanca. Sprawa transportu polskiego złota we wrześniu 1939 roku* [w:] *Relacje polsko-rumuńskie w historii i kulturze...*; A. Smoliński, *Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski jako szef rumuńskiego 16 Regimentu Piechoty*, „Imponderabilia. Biuletyn Piłsudczykowski” 2011, nr 2; *idem*, *Nadanie szefostwa króla Rumunii Karola II 57. Pułkowi Piechoty*, PHW, 12(63), 2011, nr 1(234); *idem*, *Król Rumunii Karol II jako szef 57. Pułku Piechoty Wielkopolskiej*, „Przegląd Wielkopolski. Kultura – Historia – Ekorozwój – Turystyka” 25, 2011, nr 1(91); *idem*, *Król Rumunii Karol II jako szef 57. Pułku Piechoty Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej* [w:] *Polska i Rumunia – związki historyczne i kulturowe – przeszłość i dzień dzisiejszy...*; K. Filipow, *Rumuni kawalerami Orderu Orła Białego w dwudziestoleciu międzywojennym (1921–1939)* [w:] *Świat relacji polsko-rumuńskich. Materiały z sympozjum / Lumea relațiilor polono-române. Materialele simpozionului*, red. S. Iachimovschi, K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2012. Przedstawiona powyżej literatura stanowi jedynie subiektywny wybór dokonany przez autora. Poza tym obejmuje ona jedynie niewielki wycinek publikacji tego typu, przy czym autor świadomie pominął prace autorów rumuńskich.

⁵ Autor już wcześniej podejmował tę tematykę, zob. A. Smoliński, *Zamach, którego nie było. Przyczynę do historii wizyty rumuńskiej pary królewskiej w Polsce w czerwcu 1923 roku*, PHW, 14(65), 2013, nr 1(243), s. 195–206; *idem*, *Niedoszłe próby zamachu na rumuńską parę królewską podczas jej wizyty w Polsce w czerwcu 1923 r.* [w:] *Polsko-rumuńskie związki historyczne i kulturowe. Materiały z sympozjum / Legături istorice și culturale polono-române. Materialele simpozionului*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2013, s. 96–117. Jednak obecne studium stanowi znacząco rozwiniętą i uzupełnioną wizję opisywanych tutaj wydarzeń, dostosowaną przede wszystkim do potrzeb polskiego czytelnika, w tym także odbiorcy zainteresowanego funkcjonowaniem służb specjalnych II Rzeczypospolitej.

⁶ Ze strony polskiej były to kilkakrotne wizyty w Rumunii najpierw Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a następnie Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Natomiast z oficjalnymi, pojedynczymi odwiedzinami w Polsce byli król Rumunii Ferdynand I oraz jego żona Maria, a potem również król Karol II i następcą tronu, czyli jego syn Michał. Ten ostatni przebywał w Polsce dwa razy, z czego raz samodzielnie.

Od 1866 r. krajem tym władali przedstawiciele niemieckiej dynastii Hohenzollern-Sigmaringen. Pierwszym Hohenzollernem na tronie rumuńskim był Karol I, który najpierw jako książę⁷, a następnie jako król rządził do 1914 r.⁸ Jego następcą na tronie Królestwa Rumunii został jego bratanek, książę Ferdynand. Urodził się on 24 sierpnia 1865 r. w Sigmaringen, a zmarł 20 lipca 1927 w Sinaia. Był synem Leopolda księcia Hohenzollern-Sigmaringen⁹ i infantki portugalskiej księżnej Antonii. Był zatem potomkiem szwabskiej linii Hohenzollernów i bratankiem króla Rumunii Karola I. Kształcił się na uniwersytetach w Tübingen i Lipsku, a następnie odbył służbę wojskową w Kassel – w Cesarskiej Armii Niemieckiej. 29 grudnia 1892 r. poślubił Marię, córkę księcia Edynburga¹⁰ i wnuczkę angielskiej królowej Wiktorii oraz cara Rosji Aleksandra II¹¹, a 18 marca 1899 r. został formalnie adoptowany przez Karola I, jako następcą tronu rumuńskiego. Początkowo pozostawał w cieniu swego przybranego ojca i dopiero w 1913 r., podczas drugiej wojny bałkańskiej, stanął na czele armii rumuńskiej.

Tron Królestwa Rumunii jako Ferdynand I objął 11 października 1914 r., po śmierci króla Karola I. Jego osobiste, związane nie tylko z pochodzeniem, sympatie kierowały się wówczas ku państwom centralnym, głównie zaś ku Niemcom, w armii których służyło dwóch jego braci. Poza tym był on także kuzynem cesarza Niemiec Wilhelma II, a cesarz Austrii i apostolski król Węgier Franciszek Józef I był jego bliskim znajomym. Niemniej jednak od początku I wojny światowej popierał ostrożną i neutralną politykę swego rządu. Dopiero latem 1916 r., pod wpływem znacznej części rumuńskich elit politycznych¹² oraz żony, która zdecydowanie popierała Anglię i Francję¹³, zaakceptował przystąpienie Rumunii do wojny po stronie Ententy. Pozostawał wówczas nominalnym wodzem naczelnym armii rumuńskiej, która po klęskach zadanych jej w 1916 r., na początku następnego roku musiała się ewakuować na wschodni, graniczący z Rosją kraniec

⁷ Jako książę władca ten rządził w latach 1866–1881.

⁸ Szerzej na temat tej postaci zob. A. Sowińska-Krupka, *Karol I Hohenzollern-Sigmaringen* [w:] *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski, J. Kofman, Warszawa 2004, s. 560–561.

⁹ Był to starszy brat króla Rumunii Karola I.

¹⁰ Był on przedstawicielem dynastii sasko-koburskiej i bratem późniejszego króla Anglii Edwarda VII.

¹¹ Według wspomnień polskiego pamiętnikarza królowa Maria: „otrzymała bardzo staranne wychowanie i wykształcenie, które uzupełniła licznymi podróżami, jako że i wtedy podróże kształciły. Zręczna i ujmująca dyplomatką, umiała zjednać dla celów polityki rumuńskiej wiele wybitnych osobistości kierujących polityką światową. Interesowała się żywo sztuką i literaturą [...]. Powszechnie uważana była za rzeczywistą kierowniczkę polityki i dyplomacji rumuńskiej”; H. Comte, *Zwierzenia adiutanta. W Belwedrze i na Zamku*, Warszawa 1976, s. 49–50.

¹² Głównie zaś pod wpływem rad Iona Brătianu i Take Joneșcu.

¹³ Według jednego z artykułów zamieszczonych w polskiej prasie wojskowej w związku z wizytą pary królewskiej w Polsce: „Królowa Maria, gorąca zwolenniczka wystąpienia Rumunii po stronie państw Ententy, niezmordowana organizatorka pomocy sanitarnej w armii podczas wojny, bierze żywy udział w pracach, spieszy z pomocą żołnierzom do pierwszych linii, a potem słusznie dzieli radość wielkiego sukcesu, który tak jasno od początku przewidywała”; *Królewska para rumuńska*, „Żołnierz Polski” 1923, nr 25(357), s. 10.

królestwa¹⁴. Pozycję Rumunii dodatkowo osłabiły upadek caratu oraz kryzys polityczny w Rosji i rozkład jej armii, a w konsekwencji jej wycofanie się z wojny¹⁵. Wszystko to fatalnie wpłynęło na morale słabo uzbrojonych i źle zaopatrywanych wojsk rumuńskich oraz na ich realne możliwości operacyjne.

Aby zaradzić takiej niekorzystnej sytuacji, Ferdynand I zgodził się na znaczące ustępstwa wobec rumuńskiego chłopstwa, obiecując przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej i większy udział przedstawicieli chłopów w życiu politycznym państwa. Zmieniono też w tym kierunku odpowiednie zapisy rumuńskiej konstytucji. Ponadto w maju 1918 r. udało mu się też uniknąć podpisania separatystycznego pokoju z państwami centralnymi. Natomiast latem i jesienią, gdy ich pozycja zaczęła słabnąć, wojska rumuńskie rozpoczęły przygotowania do ofensywy, którą wszczęły 10 listopada, by w końcu miesiąca wraz z królem triumfalnie wkroczyć do Bukaresztu¹⁶.

W trakcie paryskiej konferencji pokojowej wspierana przez króla i skuteczna dyplomacja rumuńska umiejętnie wykorzystała wystąpienie swego kraju po stronie Ententy oraz aktywny udział w pokonaniu Węgierskiej Republiki Rad, co spowodowało, że Rumunia uzyskała znaczne zdobycze terytorialne, mianowicie Siedmiogród, Bukowinę, Besarabię i część Dobrudży. W związku z tym 15 października 1922 r. Ferdynand I koronował się w Alba Julia jako król nowej Wielkiej Rumunii¹⁷. Uroczystość ta miała charakter symboliczny, kończyła bowiem proces jednoczenia ziem rumuńskich. Król do końca życia był zwolennikiem prozachodniej polityki zagranicznej, opartej na sojuszach z Francją, Czechosłowacją, Polską¹⁸ i Jugosławią¹⁹. Umacnianiu tych sojuszy miały też służyć zagraniczne wizyty pary królewskiej. Ponadto Ferdynand I chciał również zrealizować obietnicę reformy rolnej złożonej w 1917 r.

¹⁴ Bardzo ciekawy opis tego etapu walk w Rumunii, widziany oczami Polaka służącego wówczas w armii niemieckiej, zawierają wspomnienia Aleksandra Majkowskiego; zob. *idem, Pamiętnik z wojny europejskiej roku 1914*, oprac., wstęp i przyp. T. Linkner, Wejherowo–Pelplin 2000.

¹⁵ Szerzej zob. np.: 1917. *Разложение армии*, red. В.Л. Гончаров, Москва 2010 (wyd. 1, Москва–Ленинград 1925); А.А. Керсновский, *История русской армии*, t. 4: 1915–1917 гг., Москва 1994; A. Dubicki, *Kampania letnia na froncie rumuńskim w 1917 roku*, Zabrze 2010.

¹⁶ Według polskiego pamiętnikarza wszystkie te wydarzenia oraz napływające w różny sposób informacje spowodowały, że: „W sferach wojskowych [król Ferdynand I – A.S.] uważany był za zdolnego artylerzystę, przez dłuższy czas był inspektorem rumuńskiej artylerii. Mówiono, że był człowiekiem niezwykle stanowczym, ale zaraz dodawano, że król polega na zdaniu królowej i jej opinii bardzo wysoko sobie ceni”; H. Comte, *Zwierzenia adiutanta...*, s. 49.

¹⁷ Część autorów twierdzi, że król Ferdynand I oraz jego żona królowa Maria zostali wówczas koronowani „na monarchów wszystkich Rumunów”.

¹⁸ Z okazji wizyty pary królewskiej w Polsce polska prasa wojskowa pisała: „Oboje Królestwo w rozumieniu roli dziejowej Polski, od samego zarania naszej państwowości, niezmiennie wspierają myśl zbliżenia obydwóch narodów i państw. W Jassach wysłannik II Brygady Legionów znajduje u Króla Ferdynanda gorące zainteresowanie i zyczliwość. Od chwili powstania państwa Król inicjuje pracę politycznego i wojskowego zbliżenia się Polski i Rumunii, a zarówno Król jak Królowa w pełni dzielą radość naszych zwycięstw i głęboko współczują naszym trudnym chwilom”; *Królewska para rumuńska*, „Żołnierz Polski” 1923, nr 25(357), s. 10.

¹⁹ Sojusze te miały zabezpieczyć Rumunię przede wszystkim przed ewentualnym odwetem Węgier oraz przed zaborczą polityką Sowietów.

W 1926 r. na życzenie premiera Iona Brătianu swym następcą mianował wnuka Michała, a nie syna Karola, który opuścił prawowitą małżonkę i mieszkał z Magdą Lupescu, co budziło oburzenie dużej części ówczesnej rumuńskiej opinii publicznej. Dążył też do utrzymania przez króla i dwór roli arbitra w sporach politycznych toczonych przez główne rumuńskie siły polityczne²⁰.

Szczegółowo zaplanowana wizyta rumuńskiej pary królewskiej w II Rzeczypospolitej odbyła się 23–29 czerwca 1923 r. i – jak należało oczekiwać – wywołała żywe zainteresowanie polskiej prasy cywilnej²¹ i wojskowej²², a co za tym idzie także całego społeczeństwa. Działo się tak, choć nastąpiła ona w momencie ostrego kryzysu politycznego w Polsce. W maju bowiem, wskutek powołania przez prezydenta centrowo-prawicowego rządu Wincentego Witosa²³, do dymisji podał się Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, dotychczasowy szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego²⁴, co stanowiło kolejny etap wycofywania się przez niego z życia publicznego. Mimo to zapowiedział on, że na czas wizyty rumuńskiej pary królewskiej pozostanie jeszcze na stanowisku szefa Ścisłej Rady Wojennej²⁵. Poza tym nie należy też zapominać, że był to okres narastania poważnego napięcia w stosunkach międzynarodowych, którego główną przyczyną były niepokoje społeczne w Niemczech związane z zajęciem w styczniu 1923 r. Zagłębia Ruhry przez wojska francuskie²⁶.

²⁰ W. Roszkowski, *Ferdynand I Hohenzollern-Sigmaringen* [w:] *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku...*, s. 330–321.

²¹ Szerzej zob. M. Patelski, *Królewskie peregrynacje po Polsce. Prasa o wizytach Ferdynanda I i Karola II w Rzeczypospolitej Polskiej* [w:] *Stosunki polsko-rumuńskie w XX wieku...*

²² W ówczesnej prasie wojskowej pisano: „W osobie Króla Ferdynanda i Królowej Marii wita Armia Polska – naród i państwo rumuńskie, a chyląc sztandary przed ich suwerenami, jako przed tymi, którzy tej niedawnej walce przodowali, oddaje równocześnie cześć narodowi, który obficie wylał krew, wsparł walkę państw Ententy o wolność Polski i prawa narodów”; O. Górka, [wstępniak], „Żołnierz Polski” 1923, nr 25(357), s. 2.

²³ Był to rząd powołany w efekcie tzw. paktu lanckorońskiego, zawartego wówczas przez Chrześcijański Związek Jedności Narodowej (Chjengę) i Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”. Jego program polityczny w wielu punktach, w tym również w kwestiach społecznych, odbiegał od polityki realizowanej przez dotychczasowe rządy II RP, a także od wizji organizacji i sposobu funkcjonowania państwa reprezentowanej przez Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz popierające go siły polityczne; szerzej zob. np. H. Zieliński, *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław 1985, s. 144–148.

²⁴ Nie należy jednak zapominać, że Marszałek Piłsudski pełnił tę funkcję stosunkowo krótko, gdyż jedynie od 17 XII 1922 do 30 V 1923 r., szerzej o tym zob. np.: T. Kmiecik, *Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Słupsk 2005; *idem*, *Organizacja, struktura i funkcjonowanie Sztabu Generalnego WP w latach 1921–1928* [w:] *Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego 1918–2003*, red. T. Panecki, F. Puchała, J. Szostak, Warszawa 2003; *idem*, *Sztab Generalny Wojska Polskiego 1918–1939. Udział w wojnach o granice i funkcjonowanie w warunkach zagrożenia państwa*, Warszawa 2012.

²⁵ Obszerniej o tym skomplikowanym etapie działalności Piłsudskiego oraz o jego ówczesnych motywacjach politycznych zob. np.: W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Londyn 1996 (wyd. 1, Londyn 1982); A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1989 (wyd. 2, Warszawa 1990); W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995 (wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005); W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 3: 1921–1926, Kraków–Łomianki 2007.

²⁶ W dalszej konsekwencji jesienią tego roku miały miejsce rozruchy robotnicze w Hamburgu oraz próba puczu zorganizowana w listopadzie w Monachium przez NSDAP.

Specjalny pociąg wiozący króla Ferdynanda I oraz jego żonę królową Marię i towarzyszące im osoby wjechał do Polski 23 czerwca o godz. 16.00, a 20 minut później zatrzymał się na stacji Śniatyń-Załucze, gdzie królewską parę powitali przedstawiciele polskich władz państwowych oraz kompania honorowa wystawiona przez 49. Pułk Piechoty z Kołomyi. W chwili przybycia pociągu orkiestra wojskowa odegrała hymn rumuński, a następnie w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Wojciechowskiego króla i królową przywitał rtm. Franciszek Pusłowski. Po wyjściu na peron wraz z małżonką Ferdynand I odebrał raport od swego dobrego znajomego, gen. broni Tadeusza Jordan-Rozwadowskiego²⁷, który miał pełnić służbę honorową przy monarsze podczas jego pobytu w Polsce.

Po tym przywitaniu wraz z towarzyszącym im dworem oraz przedstawicielami II Rzeczypospolitej i Wojska Polskiego para królewska poprzez Kołomyję, Stanisławów, Chodorów, Lwów, Przemyśl, Rozwadów, Lublin i Dęblin udała się koleją do Warszawy. Na dłużej pociąg zatrzymał się jedynie we Lwowie. Warszawa na powitanie i przyjęcie królewskich gości została specjalnie udekorowana. Niezwykle uroczyste powitanie w stolicy króla Ferdynanda I i królowej Marii odbyło się w niedzielę 24 czerwca o godz. 10.30 na Dworcu Głównym, gdzie ustawiono specjalny biały pawilon ozdobiony wewnątrz herbami wszystkich województw II Rzeczypospolitej. Tutaj obok prezydenta Wojciechowskiego w komplecie stawił się również rząd wraz z premierem Wincentym Witosem na czele oraz marszałkowie Sejmu i Senatu, a także władze Warszawy i generalicja, na czele z Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

W trakcie tego oficjalnego powitania królewskich gości „sensacyjnym wydarzeniem było pojawienie się na peronie premiera Wincentego Witosy. Protokół przyjęcia przewidywał – tak dla cywilnych, jak i wojskowych – odpowiedni do okoliczności strój uroczysty. Premier Witos zawsze chodził w swoim charakterystycznym stroju: zwyczajna ciemna marynarka, pod nią kamizelka i biała koszula zapięta na guziki, bez krawata, ciemne spodnie wpuszczone w długie buty z cholewami, filcowy kapelusz i ciemny płaszcz, zazwyczaj zarzucony na ramiona. Oczywiście, nie był to strój stosowny do okoliczności. Ale w jakim stroju miał wystąpić premier Witos? Mistrzowie ceremonii od tygodni łamali sobie nad tym głowy. Na marynarkę, na buty z cholewami w żaden sposób nie chciał się zgodzić protokół przyjęcia. Na frak i cylinder nie godził się premier Witos. Dwa lub trzy dni przed terminem zapowiedzianej wizyty obiegiła Warszawę wieść, że znaleziono wreszcie kompromisowe wyjście [...]. Na czym polegał ten kompromis [...] nikt [...] nie wiedział. Gdy więc na peronie, w otoczeniu członków rządu, pojawił się

²⁷ W czasach służby w Cesarsko-Królewskiej Armii Austro-Węgierskiej, za rządów króla Karola I, był on attaché wojskowym w Bukareszcie, w 1920 i 1921 r. zaś negocjował tam warunki polsko-rumuńskiego sojuszu wojskowego oraz podpisał towarzyszącą mu tajną konwencję wojskową; szerzej o tym, poza wcześniej cyt. literaturą, zob. też: *General Rozwadowski*, Kraków 1929; *Tadeusz Jordan-Rozwadowski. General broni, wybór*, oprac. i red. S. Rozwadowski, Katowice 1993; M. Patelski, *General broni Tadeusz Jordan-Rozwadowski. Żołnierz i dyplomata*, Warszawa 2002.

premier Witos, nie poznano go. Ktoś z dziennikarzy, zaszokowany dziwnie przyodziałą postacią, głośno zawołał: – Kto to jest? [...] Wysoka postać Wincentego Witosy w granatowej pięknie szamerowanej czamarze, stylizowanej na czamarkach powstańców z 1863 roku, w długich lśniących butach, fantazyjnie narzuconym kapeluszu prezentowała się godnie i okazale. W tym stroju pojawiał się premier Witos na wszelkich uroczystościach zgotowanych dla rumuńskiej pary królewskiej [...]. Wśród oficerów były podzielone zdania co do stroju Witosy. Niektórzy, ale powiedziałbym mniejszość, z moich kolegów uważali, że Witos powinien być jednak dostosować się do ogólnie przyjętego stroju [...]. Mnie osobiście ten pomysł z czamarą wydawał się znakomity. Premier wyglądał świetnie, dostojnie i na pewno jego samopoczucie było też doskonałe”²⁸.

Poza tym ustalony wcześniej przebieg tych uroczystości zakłócił nagły incydent z prasą, który był skutkiem, o czym obszernej w dalszej części artykułu, konieczności zachowania wymogów bezpieczeństwa. Mianowicie: „Do reporterów i sprawozdawców prasowych podszedł wyższy urzędnik władz policyjnych i powołując się na otrzymane zarządzenia władz bezpieczeństwa, poprosił o zajęcie miejsca »specjalnie przeznaczonego dla prasy«. Owo »specjalne miejsce« znajdowało się w odległości kilkudziesięciu metrów od punktu, gdzie miało się odbyć powitanie dostojnych gości. Szalunek sklecony naprędce z grubych desek miał imitować wykwinną barierę. Za tą barierą powstał dla reporterów pewnego rodzaju »kojec« i tak też zostało to przez dziennikarzy nazwane. Przedstawiciele prasy odmówili zajęcia wskazanego miejsca i oświadczyli, że natychmiast opuszczą dworzec, jeżeli władze bezpieczeństwa upierać się będą przy swojej decyzji. Wobec zdecydowanej postawy dziennikarzy, zrezygnowano z owego »specjalnego miejsca« i wyznaczono inne, znacznie dogodniejsze i bardziej honorowe. Zatarg prasy z władzami bezpieczeństwa nie uszedł uwagi publiczności. Była to nadprogramowa sensacja dnia”²⁹.

W drodze z dworca kolejowego do warszawskich Łazienek³⁰, a następnie na Zamek Królewski eskortę honorową rumuńskich gości stanowił Szwadron Przyboczny Prezydenta Rzeczypospolitej. Poza tym wzdłuż trasy przejazdu rozstawione były wojskowe szpalery. Ich zadaniem było nie tylko dodanie splendoru parze królewskiej, ale także jej ochrona oraz eskorta towarzyszącej im kolumny otwartych pojazdów konnych wiozących członków delegacji rumuńskiej oraz przedstawicieli polskich władz państwowych i wojskowych.

Pobył króla Ferdynanda I oraz towarzyszących mu przedstawicieli władz rumuńskich³¹ w Warszawie upłynął bardzo pracowicie, a złożyły się nań oficjalne przyjęcia oraz wizyty i rewizyty, a także rozmowy dotyczące wzajemnych stosunków

²⁸ H. Comte, *Zwierzienia adiutanta...*, s. 47–49. O tym dość niecodziennym stroju wspominał również Maciej Rataj (*idem, Pamiętniki 1918–1927*, przyg. J. Dębski, Warszawa 1965, s. 165).

²⁹ H. Comte, *Zwierzienia adiutanta...*, s. 47.

³⁰ Według części literatury rumuńska para królewska miała się wówczas udać na Zamek Królewski.

³¹ Królowi towarzyszył bowiem m.in. premier Rumunii Ion Brătianu oraz minister spraw zagranicznych Duca.

politycznych, w tym również zawartego dwa lata wcześniej sojuszu wojskowego. Poza tym 25 czerwca na Polach Mokotowskich odbyła się też rewia wojskowa. Jednak kulminacyjnym punktem tego dnia było uhonorowanie króla Ferdynanda I Krzyżem Wielkim Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, którego dokonał Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski na wniosek przewodniczącego Kapituły Orderu Marszałka Józefa Piłsudskiego³². Uroczystość ta odbyła się w sali recepcyjnej w Belwederze.

W swoim przemówieniu wygłoszonym przy tej okazji Marszałek stwierdził: „Kapituła naszego orderu »*Virtuti Militari*« poleciła mi w charakterze swego przewodniczącego przedłożyć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej te motywy, którymi kierowała się Kapituła, wręczając Waszej Królewskiej Mości order »*Virtuti Militari*« pierwszej klasy. Klasa ta przeznaczona jest przede wszystkim dla tych wodzów naczelnych, którzy wygrywając wojnę, okryli swą armię sławą i ocalili państwo przed wszystkimi nieszczęśliwymi skutkami przegranej wojny³³. Wasza Królewska Mość uczyniłeś to podczas ostatniej wojny dla swej armii i dla swego państwa. Oceniając czyn wojskowy Waszej Królewskiej Mości, Kapituła poleciła mi skierować uwagę Pana Prezydenta [...] nie tylko na epizody pełne chwały, jak bitwa pod Marasesti³⁴, ale przede wszystkim na tę siłę moralną, którą Wasza Królewska Mość wykazała w najcięższym okresie wojny. Armia rumuńska miała przed sobą nie tylko wielkie trudności na froncie, ale znajdowała się również w centrum rozkładu armii sprzymierzonej³⁵. [...] Oddalony od wszelkiej pomocy, wobec wroga silnego i zwycięskiego, wśród dzikiego piekła, gdzie żołnierz zatracił wszelkie poczucie obowiązku, Wasza Królewska Mość pozostał mimo wszystko na miejscu, po to, by wykorzystać pierwszą słabość wroga, czego wynikiem jest, że państwo i jego armia zbierają owoce zwycięskiej wojny. Opierając się na tych głębokich przyczynach, Kapituła naszego orderu »*Virtuti Militari*« postanowiła prosić P[ana] Prezydenta Rzeczypospolitej o nadanie Jego Królewskiej Mości Królowi Rumunii, Ferdynandowi I, Krzyża orderu »*Virtuti Militari*« pierwszej klasy³⁶. W ramach rewanżu król nadal wysokie rumuńskie odznaczenia państwowe przedstawicielom państwa polskiego³⁷.

³² Szerzej o tych wydarzeniach zob. np.: K. Filipow, *Order Virtuti Militari 1792–1945*, Warszawa 1990; T. Jeziorowski, J. Łuczak, *Muzeum Narodowe w Poznaniu. Oddział Wielkopolskie Muzeum Wojskowe. Order Wojenny Virtuti Militari. Katalog zbiorów*, Poznań 1993; Z. Puchalski, *Dzieje polskich znaków zaszczytnych*, Warszawa 2000.

³³ Tak stanowiła ustawa o tym orderze uchwalona przez Sejm; zob. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1919, nr 67, poz. 409, Ustawa z dnia 1 sierpnia 1919 r. [w przedmiocie] orderu wojskowego „*Virtuti Militari*”.

³⁴ Mărăești to miejscowość leżąca nad Seretem. W tej stoczony latem 1917 r. bitwie wojska rumuńskie wykazały dużą odporność w starciu z silniejszymi siłami państw centralnych.

³⁵ Mowa tutaj oczywiście o armii rosyjskiej.

³⁶ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 6, red., wstęp i przyp. K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 22–23; zob. też W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego...*, s. 189.

³⁷ Wydaje się, że przypadku oficerów WP grupa odznaczonych orderami rumuńskimi należała do najliczniejszych spośród wszystkich posiadaczy obcych odznaczeń; szerzej zob. np.: *Rocznik oficerski*

Ostatniego dnia pobytu pary królewskiej w Warszawie, czyli 26 czerwca, obok innych wydarzeń, w okolicach Rembertowa i Wesołej odbyły się także pokazowe manewry wojskowe. Oprócz rumuńskich gości oraz generalicji polskiej obserwowali je też liczni, akredytowani w Warszawie, attaché wojskowi państw obcych. Według jednego z uczestników tych ćwiczeń: „Prezydent Wojciechowski, w towarzystwie marszałka Piłsudskiego, przybył samochodem. Jednocześnie [...] podjechali konno król Ferdynand i królowa Maria ze swiątą. Król był w mundurze polowym, królowa w sukni zwanej »amazonką«. [...] Rozmówiona w sztuce wojskowej, królowa chciała osobiście wziąć udział w manewrach. Stała na czele podjazdu. Podjazd ruszył klusem. Sylwetka królowej, która śmiało i zręcznie manewrowała koniem, doskonale pokonując nierówności terenu, skupiła na sobie uwagę wszystkich. Gdy, na skutek zmiennych kolei »bitwy«, podjazd znalazł się w pobliżu nieprzyjaciela i groziło mu otoczenie, królowa spostrzegłszy niebezpieczeństwo, skomenderowała galop i cały podjazd jak wichur przemknął między dwiema nacierającymi armiami. Widok był porywający. Zwłaszcza kawalerzyści z zachwytem patrzyli na znakomitą amazonkę. Gdyby nie dyscyplina wojskowa, na pewno nagrodziliby ją burzliwymi oklaskami”³⁸.

Sprawność oddziałów Wojska Polskiego, a zwłaszcza jazdy, wywarła ponoć wielkie wrażenie na zaproszonych gościach³⁹. 27 czerwca, krótko po północy, rumuńska para królewska, uroczystie żegnana przez prezydenta Wojciechowskiego, premiera Witosa oraz innych oficjeli, odjechała pociągiem do Krakowa⁴⁰. Tego samego dnia o godz. 9.00 rumuńscy goście przybyli do Krakowa, gdzie witali ich przedstawiciele lokalnych władz państwowych i armii oraz władze miasta i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Honorową eskortę dla króla i jego małżonki na czas pobytu w tym mieście wystawił 8. Pułk Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego, którego pluton trębaczy brał udział w uroczystościach powitania gości na krakowskim Dworcu Głównym⁴¹. Rumuńska para królewska obejrzała najważniejsze zabytki Krakowa, w tym Wawel, a także kopalnię soli w Wieliczce⁴². Noc z 27

1924, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1924; *Rocznik oficerski 1928*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1928; *Rocznik oficerów kawalerii 1930*, Warszawa 1930.

³⁸ H. Comte, *Zwierzchnia adiutanta...*, s. 53.

³⁹ Królowa Maria była wręcz zachwycona postawą ćwiczących formacji WP, a zwłaszcza kawalerią. Królowi natomiast bardziej do gustu przypadła polska artyleria.

⁴⁰ M. Patelski, *Królewskie peregrynacje po Polsce...*, s. 66–73; zob. też: Z. Gnat-Wieteska, *Szwadrony przyboczne i Szwadron Reprezentacyjny Wojska Polskiego w latach 1919–1948*, Pruszków 1992, s. 24. Należy jednak zauważyć, że nie wszystkie informacje zawarte w tym opracowaniu, a dotyczące udziału Szwadronu Reprezentacyjnego Prezydenta Rzeczypospolitej w uroczystościach związanych z pobytem pary królewskiej w Warszawie są zgodne z ich rzeczywistym przebiegiem.

⁴¹ Wydarzenia te nie znalazły jednak żadnego odzwierciedlenia w oficjalnej historii tego pułku; zob. K. Krzeczunowicz, *Ułani Księcia Józefa. Historia 8 Pułku Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego 1784–1945*, Londyn 1960.

⁴² Wynika z tego, że wizyta pary królewskiej w Krakowie odbyła się zgodnie z ustalonym wcześniej planem. Prasa wojskowa informowała bowiem: „Dn. 13 bm. [czyli 13 VI 1923 r. – A.S.] zawiadomiono telegraficznie władze krakowskie, że rumuńska para królewska przybywa do Krakowa

na 28 czerwca król i królowa spędzili w Łańcucie, gdzie byli gośćmi Alfreda hrabiego Potockiego⁴³, po czym 28 czerwca wraz ze świtą wyruszyli w drogę powrotną do Rumunii. Następnego dnia o godz. 3.00 nad ranem pociąg dotarł do Śniatynia, a pół godziny później przekroczył granicę polsko-rumuńską na Prucie⁴⁴.

Bez względu na reprezentowane przez poszczególne gazety codzienne i tygodniki kierunki polityczne pojawiające się zarówno podczas wizyty, jak i po jej zakończeniu komentarze prasowe dotyczące polsko-rumuńskich stosunków politycznych, głównie zaś sojuszu wojskowego, podkreślały jego ogromną wartość dla obu państw. Doceniano też znaczenie wizyty rumuńskiej pary królewskiej w Polsce, jako aktu utrwalającego przyjazne stosunki pomiędzy obydwojma państwami.

O politycznych okolicznościach i uwarunkowaniach tej wizyty już wspomniano. Należy jednak podkreślić, że niepewna sytuacja polityczna dodatkowo komplikowała trudne położenie ogólne Polski. Te zaś wynikały przede wszystkim ze stale pogarszającego się stanu gospodarki, czego najdotkliwszym wyrazem była galopująca inflacja, która pogłębiała chaos gospodarczy. W efekcie tego płace traciły realną siłę nabywczą, co powodowało poważny wzrost poziomu społecznego niezadowolenia⁴⁵.

Nie mniej istotna i jednocześnie groźna dla II Rzeczypospolitej była też antypaństwowa i antyniepodległościowa działalność inspirowanej przez Komintern komunistycznej irredenty, która na dodatek do swoich działań często wykorzystywała także zamieszkujące ówczesną Polskę mniejszości narodowe⁴⁶. Nie wolno też zapominać o wpływie na kwestie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa złych wówczas stosunków z Sowietami, które – wbrew zobowiązaniom wynikającym z postanowień traktatu ryskiego⁴⁷ – aktywnie i świadomie popierały wszelkie ruchy

nieodwołalnie 27 bm. o godz. 9 rano. Para królewska zabawi w Krakowie do godz. 3 popoł[udniu] po czym wyjeżdża do Rumunii”; *Wizyta królewska*, „Żołnierz Polski” 1923, nr 25(357), s. 17.

⁴³ W.K. Wojtowicz, *Zamek Łańcut. Przewodnik ilustrowany*, Warszawa 2010, s. 10.

⁴⁴ Szerzej nt. ostatnich trzech dni wizyty rumuńskiej pary królewskiej w Polsce zob. M. Patelski, *Królewskie peregrynacje po Polsce...*, s. 73–74.

⁴⁵ Wiosną 1923 r. sytuacja była ponoć tak zła, że ceny różnych towarów konsumpcyjnych i artykułów codziennego użytku wzrastały już nie codziennie, ale co 20 minut; szerzej o tym zob. np.: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1986; M. Jabłonowski, *Z dziejów gospodarczych Polski lat 1918–1939*, Warszawa 1992.

⁴⁶ Szerzej na ten temat zob.: W. Śleszyński, *Walka instytucji państwowych z białoruską działalnością dywersyjną 1920–1925*, Białystok 2005; *idem*, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007. Poza tym, choć z istotnymi zastrzeżeniami wynikającymi z czasu i politycznych przyczyn wydania tej publikacji, zob. też *KPP w obronie niepodległości Polski. Materiały i dokumenty*, red. J. Kowalski, F. Kalicka, S. Zachariasz, Warszawa 1953.

⁴⁷ Umawiające się strony zobowiązywały się bowiem wzajemnie nie naruszać suwerenności i nie mieszać się w jakiegokolwiek wewnętrzne sprawy drugiej strony, powstrzymać się od wrogiej propagandy, nie tworzyć i nie popierać na swoim terytorium organizacji mających na celu walkę zbrojną przeciwko drugiej stronie lub obalenie ustroju politycznego lub społecznego, a tym samym podważanie jej suwerenności; szerzej zob. np.: J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza – rokowania – traktat – komisje mieszane*, Warszawa 1985, s. 75; J. Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012, s. 222, *passim*.

mogące destabilizować życie ekonomiczne i społeczne w II RP, a tym samym osłabiać polską państwowość⁴⁸. Wszystko to znacząco destabilizowało bezpieczeństwo wewnętrzne państwa i stanowiło potencjalnie zagrożenie dla zamierzającej odwiedzić w 1923 r. Polskę rumuńskiej pary królewskiej.

W efekcie, według wspomnień jednego z aktywnych uczestników tamtych wydarzeń, związaną z tymi planami „sytuację komplikował pogarszający się stan bezpieczeństwa publicznego. Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznego wybuchu bomby w Uniwersytecie Warszawskim w dniu 29 maja [1923 r. – A.S.], wybuchu, który strzaskał obydwie nogi [...] profesorowi [Romanowi] Orzęckiemu, gdy 9 czerwca Warszawą wstrząsnęły wiadomości o wykryciu w piwnicy przy ulicy Smoczej całego magazynu bombowego. Taki stan rzeczy niepokoił społeczeństwo i władze polskie, a ze względu na zamierzoną wizytę pary królewskiej – napawał również obawą władze rumuńskie. Więc chyba dlatego termin przyjazdu rumuńskich gości starano się utrzymać jak najdłużej w tajemnicy. Rumuni żądali, by na czas pobytu królewskiej pary oddać w ich ręce kierownictwo sprawami bezpieczeństwa. Władze polskie stanowczo się temu sprzeciwiły. Do Warszawy, oprócz [...] rumuńskiej delegacji wojskowej, dyskretnie przybyli także wysocy przedstawiciele rumuńskich władz bezpieczeństwa. W dniu 18 czerwca pojawił się w Warszawie pan Romulus Voinescu – dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa z Bukaresztu. W wyniku szeregu konferencji i konsultacji, prowadzonych między władzami polskimi a rumuńskimi, osiągnięto kompromis. Jego koszty poniosła prasa, odcięta od źródeł informacji. Stosunki między prasą a biurem prasowym Belwederu⁴⁹ nie układały się zbyt dobrze. Dziennikarze chcieli znać jak najwięcej szczegółów o przyjeździe i pobycie rumuńskich gości, natomiast kierownictwo prasowe Belwederu postanowiło informować o tym jak najbardziej oszczędnie, do czego zresztą zostało w sposób stanowczy zobowiązane. „Pierwsza krótka notatka zapowiadająca przyjazd rumuńskich gości na dzień 24 czerwca ukazała się dopiero 17 czerwca. Jednak na dzień przed tym wiedziano i mówiono o przygotowaniach poczynionych w Teatrze Wielkim do uroczystego przedstawienia baletowego”⁵⁰.

⁴⁸ Obszerniej zob. np.: W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994; *idem*, *Na widenie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.

⁴⁹ Belweder był ówczesną siedzibą Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego.

⁵⁰ H. Comte, *Zwierzenia adiutanta...*, s. 45–46; zob. też: *Kronika życia Kapusty Stefana sierżanta Policji Państwowej. Od roku 1895 do 1939*, red. M. Gizmajer, A. Gizmajer, Warszawa 2010, s. 130–132, który komentując wydarzenia 1923 r., napisał: „W kraju panował chaos pod każdym względem, partie polityczne kłóciły się między sobą i we wioskach ludność lekceważyła sobie przepisy prawne, a łagodny wymiar kar za łamanie przepisów dodawał bodźca do popełniania wykroczeń. [...] Ja będąc gorliwy w pełnieniu swych obowiązków służbowych i nie mogąc znieść popełnianych przestępstw jak kradzieży i różnych wybryków przez młodzież za dnia i w nocy, starałem się jakiś porządek, spokój i bezpieczeństwo utrzymać, porozumiewałem się ze swymi władzami służbowymi donosząc im o tym, lecz to mały skutek odnosiło. [...] W kraju tarcia partyjne, Polska Partia Socjalistyczna podburza klasę robotniczą, rozpoczynają się strajki po fabrykach, różne zebrania partyjne i na zebraniach PPS [...] nawołują posłowie [...] i inni mówcy klasę

Taki rozwój sytuacji oraz ranga wizyty wymagały od wszystkich polskich służb specjalnych zachowania szczególnej ostrożności oraz uwagi, najważniejszym zaś ich ówczesnym celem musiało być wyeliminowanie wszelkich możliwych zagrożeń, które mogły zakłócić jej przebieg oraz zagrozić bezpieczeństwu królewskich gości.

Od momentu odzyskania przez Polskę niepodległości główną rolę w działaniach wywiadowczych oraz kontrwywiadowczych odgrywały służby wojskowe, mianowicie Oddział II ówczesnego Sztabu Generalnego⁵¹. Natomiast w przypadku organów podległych ministrowi spraw wewnętrznych początkowo rolę policji politycznej spełniał przede wszystkim⁵² Oddział Korespondentów, a następnie zatrudniające zaledwie 30 funkcjonariuszy Biuro Wywiadowcze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rady Regencyjnej. Na jego czele stał ppor. żandarmerii Mieczysław Skrudlik. Zadaniem tej głęboko zakonspirowanej komórki było dostarczanie ministrowi informacji o organizacjach społecznych i sytuacji politycznej w kraju oraz roztaczanie nadzoru nad ruchami i osobami, które, jak choćby komuniści, zagrażali państwu oraz jego porządkowi polityczno-prawnemu i ekonomicznemu. Pomimo skromnych możliwości państwa była to stosunkowo nowoczesna i sprawna służba wywiadowcza, która przez odpowiednie przygotowanie i wyszkolenie kadr policji politycznej dość skutecznie wykrywała i likwidowała wiele antypaństwowych i antyustrojowych form komunistycznej działalności na ziemiach polskich. W końcu 1918 r. posterunki prowincjonalne tej służby usytuowane były w: Radomiu, Płocku, Kielcach, Zamościu, Lublinie, Krakowie, Żyrardowie, Noworadomsku⁵³ oraz w Opatowie i w Zagłębiu Dąbrowskim. Ich podstawowym celem było pozyskiwanie informatorów posiadających informacje o sytuacji społecznej i politycznej w danym regionie. Mimo pewnych sukcesów Biura Wywiadowczego z dniem 1 kwietnia 1919 r. zostało ono rozwiązane, a jego zadania przejął Wydział Informacyjny MSW⁵⁴. Jego podstawowe zadania nie uległy zmianie, w wyniku czego głównym obiektem zainteresowania nadal pozostawał ruch komunistyczny oraz wrogie lub choćby niechętne Polsce mniejszości narodowe.

Jednak po utworzeniu w lipcu 1919 r. w Polsce jednolitej dla całego kraju Policji Państwowej⁵⁵ przystąpiono do zorganizowania w jej ramach policji politycznej,

robotniczą do wystąpień demonstracyjnych przeciw polskiemu rządowi, na czele którego premierem Wincenty Witos”; zob. też *ibidem*, s. 133–134.

⁵¹ Następnie było to Oddział II Sztabu Głównego.

⁵² W tym czasie podobne zadania wypełniały bowiem także Oddział Wywiadowczy Milicji Ludowej oraz Inspektorat Defensywy Politycznej przy Naczelnej Inspekcji Policji Komunalnej.

⁵³ Czyli od 13 IX 1922 r. w Radomsku.

⁵⁴ Poza innymi czynnikami był to także skutek konfliktów istniejących wówczas na szczytach władzy w Polsce, mianowicie pomiędzy obozem Narodowej Demokracji a piłsudczykami; szerzej zob. np.: A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 157.

⁵⁵ Szerzej zob. np.: *Organizacja instytucji policyjnych w II Rzeczypospolitej 1918–1926. Wybór źródeł i dokumentów*, wstęp, wybór i oprac. A. Misiuk, A. Pepłoński, Szczytno 1994; *Prawo Policji Państwowej w II Rzeczypospolitej 1915–1945. Wybór źródeł*, wstęp, wybór i oprac. P.K. Marszałek, Toruń 2009; A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania*,

czyli ostatecznie⁵⁶ Inspektoratu Defensywy Politycznej, którego istnienie miało być otoczone ścisłą tajemnicą. Usytuowano go w składzie Komendy Głównej Policji Państwowej, przy czym najprawdopodobniej zatrudniono w nim funkcjonariuszy, którzy wcześniej służyli we wspomnianym powyżej Wydziale Informacyjnym MSW.

W ramach Komendy Głównej Policji Państwowej nowy Inspektorat Defensywy Politycznej stanowił strukturę autonomiczną. W kwestiach ogólnych podlegał komendantowi głównemu PP, w sprawach fachowych zaś szefowi sekcji bezpieczeństwa publicznego i prasy MSW. Inspektorat nie miał żadnych struktur terenowych. Głównymi jego zadaniami było prowadzenie walki ze szpiegostwem oraz z ruchem komunistycznym w Polsce i wszelkimi innymi organizacjami o charakterze „wywrotowym”, czyli antypaństwowym. Nadal jednak najistotniejszą rolę w ich zwalczaniu odgrywały organy wojskowe, gdyż policja nie dysponowała w tym czasie ani odpowiednio licznymi i dobrze przeszkolonymi kadrami, ani też dostatecznymi środkami materialnymi.

Dopiero w sierpniu 1920 r. zmieniono i unormowano organizację organów defensywy policyjnej oraz utworzono odrębny jej pion, określany jako Wydział IVD, który swoje komórki miał już na każdym szczeblu organizacyjnym Policji Państwowej. Ponadto zamiast dotychczasowego Inspektoratu powstał Wydział IVD KG PP, na szczeblu komend wojewódzkich zaś ekspozytura Wydziału IVD, a także – w zależności od potrzeb – najmniejsze jednostki, mianowicie agentury Wydziału IVD. Wszystkie te placówki zbierały za pomocą obserwacji i wywiadu informacje o wszelkich podejrzanych osobach i organizacjach, przede wszystkim komunistycznych. Uzyskane w ten sposób wyniki, w postaci służbowych meldunków, przesyłano do centrali w Warszawie.

Ostatecznie przy wszystkich komendach okręgowych Policji Państwowej utworzono ekspozytury z kierownikami na czele. W ich skład wchodził również: zastępca kierownika, sekretarz będący jednocześnie kierownikiem kancelarii oraz inni urzędnicy kancelaryjni i funkcjonariusze służby zewnętrznej. Ci wykonywali wszelkie jawne czynności służbowe, jak rewizje, przesłuchania i dochodzenia. Wszystkie te komórki oraz zatrudnione w nich osoby i podejmowane przez nie czynności z zakresu defensywy politycznej były ściśle zakonspirowane. Natomiast faktyczną pracę związaną ze zbieraniem informacji wykonywali wywiadowcy podzieleni na kilkusobowe zespoły z sekcyjnymi na czele. Ich zadaniem było pozyskiwanie konfidentów⁵⁷ oraz współpraca z nimi w celu uzyskania odpowiednich informacji dotyczących szeroko pojętej działalności antypaństwowej. W sprawach ogólnopolicyjnych tak zorganizowane ekspozytury i agentury podlegały komendantom

Warszawa 1996; M. Mączyński, *Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej. Organizacyjno-prawne podstawy funkcjonowania*, Kraków 1997.

⁵⁶ Wcześniej zapewne sprawami tego typu zajmowały się Wydziały V oraz Ic Komendy Głównej Policji Państwowej.

⁵⁷ Za przekazywane wywiadowcom informacje mogli oni otrzymywać gratyfikacje finansowe, a niekiedy nawet stałe pensje, jednak nie wyższe niż gaża prowadzących ich funkcjonariuszy Policji Państwowej.

okręgowym PP, a w zakresie funkcji wywiadowczych otrzymywały zlecenia bądź bezpośrednio z centrali, z Wydziału IVD, bądź od miejscowych władz administracyjnych albo sądowych.

Jak już wspomniano, najmniejszymi organami defensywy politycznej były agentury Wydziału IVD⁵⁸. Działy one na terenach poszczególnych powiatów⁵⁹, a służbowo uzależnione były od kierownika ekspozytury oraz od powiatowych władz administracyjnych i sądowych. Nie podlegały one jednak komendantom urzędów policji ogólnej, czyli komendantom powiatowym PP. Ich podstawowym zadaniem było natomiast zbieranie informacji oraz wywiad w stosunku do osób i instytucji podejrzanych o działalność antypaństwową – szpiegowską lub wywrotową. Tworzono je zaś tylko tam, gdzie zachodziła rzeczywista konieczność ochrony porządku publicznego oraz innych ważnych interesów państwa.

W 1922 r. nastąpiło pewne udoskonalenie struktur organizacyjnych oraz zasad służby policji politycznej, a po ostatecznym ustaleniu w marcu 1921 r. oraz w roku następnym zakresu działania w czasie pokoju wojskowych organów wywiadu i kontrwywiadu, defensywa policyjna stała się podstawowym podmiotem zwalczającym wszelką działalność antypaństwową, głównie komunistyczną, na terenie całego kraju. Ponadto coraz większą rolę zaczęły odgrywać agentury Wydziału IVD, gdzie przesunięto także kadry wywiadowców z dotychczasowych ekspozytur. W styczniu 1923 r. na terenie całego kraju w szeregach defensywy policyjnej służbę pełniło 928 funkcjonariuszy, w tym 718 szeregowych policjantów. Nie zawsze jednak ich działalność spotykała się z należytym uznaniem i wsparciem ze strony komendantów okręgowych PP.

Gruntowne zmiany w organizacji pionu kontrwywiadu politycznego Policji Państwowej nastąpiły w 1923 r., w przededniu wizyty rumuńskiej pary królewskiej w Polsce. Stało się tak na skutek żądań najwyższych przedstawicieli administracji państwowej, domagających się podporządkowania im organów defensywy policyjnej w celu likwidacji dualizmu kompetencyjnego w sprawach bezpieczeństwa publicznego i lepszej ochrony interesów państwa na obszarze poszczególnych województw i powiatów. Dodatkowym bodźcem do reorganizacji tej służby była także pogarszająca się sytuacja ekonomiczna i społeczna kraju oraz zagrożenie wzrostem aktywności komunistów i eskalacja działalności strajkowej robotników. Wszystko to wymagało usprawnienia działania policji politycznej.

26 kwietnia 1923 r. nowe przepisy w tej kwestii wydał ówczesny premier i jednocześnie minister spraw wewnętrznych Władysław Sikorski. Był to przełom o bardzo istotnych konsekwencjach politycznych i prawnych. Zlikwidowano bowiem wówczas cały pion policyjnego Wydziału IVD, w miejsce którego powołano Służbę Informacyjną. Jednocześnie uniezależniono ją od władz policyjnych, a podporządkowano organom administracji politycznej w postaci oddziałów lub agentur

⁵⁸ Liczyły one od 4 do 8 funkcjonariuszy.

⁵⁹ Niekiedy swą działalnością mogły obejmować kilka powiatów.

informacyjnych. W efekcie tego Policja Państwowa przestała być jednym z podmiotów prowadzących w Polsce działalność kontrwywiadowczą. Od tego momentu wszelkie uprawnienia dotyczące kierunku działań defensywnych, wyboru zasad i metod operacyjnych, a także administrowania, organizacji i szkolenia kadr tej służby znalazły się w gestii organów administracji państwowej. Natomiast zadaniem nowej służby miało być: „śledzenie wszelkich przejawów życia politycznego, społecznego, narodowościowego⁶⁰ i zawodowego, o ile zagraża ustrojowi lub bezpieczeństwu RP i informowanie o tym władz; tropienie szpiegostwa politycznego i wojskowego, tego ostatniego w ścisłym kontakcie z organami wojskowymi”⁶¹. Widać zatem, że za najważniejszy obszar działalności nowej służby uznano działalność informacyjno-inwigilacyjną. Na jej czele, jako szef Służby Informacyjnej, stanął Marian Swolkień, będący kierownikiem Oddziału Informacyjnego w Departamencie Bezpieczeństwa Publicznego MSW. Oddział ten miał zbierać i analizować wszelkie materiały informacyjne otrzymywane od terenowych organów Służby Informacyjnej, a odpowiednie wnioski i sugestie przekazywać ministrowi.

W województwach zamiast dotychczasowych ekspozytur Wydziału IVD powstały oddziały informacyjne, których kierownicy podlegali bezpośrednio naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa. Wykonywały one te same zadania co Oddział Informacyjny w MSW. Natomiast w urzędach administracji powiatowej powołano agentury informacyjne, spełniające wszelkie funkcje wykonawcze o charakterze informacyjnym. Ich pracownicy pozyskiwali więc konfidentów, którzy zbierali dla nich informacje o charakterze politycznym. Poza tym funkcjonariusze tych agentur wykonywali również zadania inwigilacyjne i wykonawcze, przy czym najważniejszy wysiłek informacyjny skupiony został właśnie na szczeblu agentur, od skuteczności zaś tych prac zależała efektywność całej nowej Służby Informacyjnej. Stąd też placówki takie starano się tworzyć we wszystkich powiatach. Natomiast w miastach wydzielonych województw poznańskiego i pomorskiego, jak Toruń i Grudziądz, w których władzę administracyjną sprawował organ komunalny, agentury informacyjne podporządkowane zostały starostom powiatowym⁶². Kadry nowej służby stanowili byli funkcjonariusze dawnej policyjnej defensywy politycznej, których automatycznie przeniesiono do Służby Informacyjnej. Nadal jednak znajdowali się oni na etatach Policji Państwowej.

⁶⁰ Stąd też w agenturach województwa pomorskiego ważną rolę ogrywały zagadnienia związane z mniejszością niemiecką oraz bliskością granicy polsko-niemieckiej; szerzej zob. np.: B. Sprengel, *Policja Państwowa w Toruniu 1920–1939*, Toruń 1999; P. Sykut, *Policja polityczna w Grudziądzu w latach 1920–1926. Powstanie i organizacja*, „Rocznik Grudziądzki” 16, 2005. Nie oznacza to oczywiście, że mniej ważnym zadaniem na tym terenie było zwalczanie ruchu komunistycznego; zob. np.: K. Halicki, *Działalność policji politycznej w zwalczaniu ruchu komunistycznego w Grudziądzu w dwudziestolecie międzywojennym*, „Rocznik Grudziądzki” 19, 2011.

⁶¹ Cyt. za: A. Misiuk, *Służby specjalne...*, s. 164–165.

⁶² Odminną organizację nowa służba miała także na terenie miasta stołecznego Warszawy, gdzie w jednym urzędzie połączono kompetencje wojewódzkiego oddziału informacyjnego z funkcjami agentury.

Pomimo sporych nakładów materialnych nowa służba nie spełniła większości pokładanych w niej nadziei. W krótkim okresie jej funkcjonowania nawarstwiło się bowiem wiele negatywnych zjawisk, których najważniejszym skutkiem było obniżenie efektywności wywiadu politycznego. Warto też pamiętać, że działo się to właśnie w momencie wizyty w Polsce rumuńskiej pary królewskiej.

Wszystkie zasygnalizowane powyżej słabości spowodowały konieczność kolejnej reformy defensywy politycznej oraz powtórnego silniejszego jej związania ze strukturami Policji Państwowej. Ostatecznie stało się to na mocy kolejnych przepisów wydanych 16 czerwca 1924 r. przez ministra spraw wewnętrznych. Wszystko to miało już jednak miejsce po opisywanej wizycie⁶³.

W takich realiach politycznych kraju i w obliczu zasad funkcjonowania policji politycznej oraz wskutek wcześniejszych kontaktów z rumuńskimi organami bezpieczeństwa już 4 czerwca 1923 r. polskie MSZ skierowało do MSW pismo zawierające informacje, że władze rumuńskie zostały powiadomione przez swoje placówki w Wiedniu, że irredentyści węgierscy zamierzali zorganizować kolejny zamach na rumuńską parę królewską, właśnie w czasie planowanej oficjalnej wizyty w Polsce. Według tych wiadomości 7 maja tego roku pod przewodnictwem Stefana Barnaty⁶⁴ w sali byłego parlamentu w Wiedniu odbyło się posiedzenie Ligi Chrześcijan-Nacjonalistów. W zebraniu tym uczestniczyli m.in. także posłowie Karol Wolf i Jerzy Hir, biskup Aleksander Rafay, burmistrz Sipocz i sekretarz Denis Klatti. Na posiedzeniu tym ogłoszono fuzję organizacji Budzących się Węgrów z Ligą Chrześcijan-Nacjonalistów. Jeden z uczestników wygłosił bardzo ostrą mowę skierowaną przeciwko państwowi ościennemu oraz ich polityce, „przysięgając zemstę”. Drugie zebranie miało miejsce 11 maja w Inzendorfie, w lokalu tamtejszego kinematografu. Postanowiono na nim zorganizować „dwa duże oddziały”⁶⁵. Pierwszy, złożony z dwóch Węgrów, miał przedostać się do Rumunii przez Bukowinę, drugi zaś – składający się z dwóch Ukraińców – po zaopatrzeniu w fałszywe paszporty i wize zamierzano przerzucić do Polski. Pomiędzy tymi zamachowcami znajdował się także znany już rumuńskiej policji Piotr Crisanow *vel* Crisanowski.

⁶³ Szerzej o ówczesnej organizacji oraz działalności policji politycznej w Polsce zob.: A. Misiuk, *Służby specjalne...*, s. 156–167; zob. też: K. Halicki, *Policja polityczna w Polsce w okresie międzywojennym* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. 1, red. T. Dubicki, Łomianki 2010; R. Litwiński, *Działalność wywiadowcza policji politycznej II Rzeczypospolitej (1919–1926)* [w:] *Wywiad wojskowy II Rzeczypospolitej*, red. P. Kołakowski, A. Peplowski, Kraków 2011; B. Sprengel, *Policja Państwowa w służbie kontrwywiadu* [w:] *ibidem*; A. Misiuk, *Tworzenie się systemu wojskowych służb specjalnych w Polsce w latach 1918–1922* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012.

⁶⁴ To imię i nazwisko, podobnie jak dane personalne wszystkich pozostałych osób wymienianych w tym tekście, przytoczono w formie, w jakiej występują one w odpowiednich dokumentach archiwalnych, gdzie z reguły zapisane są fonetycznie. Powoduje to, że nie zawsze są one zgodne z ich właściwym brzmieniem, co znacznie utrudnia ich właściwą interpretację oraz rozpoznanie konkretnych osób.

⁶⁵ Tak w dokumencie.

W związku z otrzymaniem tych informacji Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosiło ministra spraw wewnętrznych o podjęcie wszelkich koniecznych kroków w celu „przeszkodzenia w dokonaniu jakichkolwiek wrogich wystąpień w stosunku do królewskiej pary rumuńskiej i jej dworu”⁶⁶. Jednocześnie apelowano o przekazywanie wiadomości o wszelkich podejmowanych w tej kwestii działaniach⁶⁷.

Według dalszych i dokładniejszych informacji otrzymanych od władz rumuńskich, które po przetłumaczeniu na język polski w odpisie przekazano odpowiedniej komórce MSW, 6 maja 1923 r. w Brucku nad Leithą (Litawą) odbyła się tajna konferencja, na której obecni byli Iwan Hajas, Daniel Sandor, Kaleti Denes oraz wielu „ukraińskich rewolucjonistów”. Zdecydowano na niej o przygotowaniu zamachu na życie rumuńskiej rodziny królewskiej podczas jej wizyty w Polsce, dokładnie zaś w Warszawie. W tym celu utworzono dwie grupy zamachowców. W skład pierwszej weszli Miklosz Aladarsno – lat 26 oraz Sebastian Istvan – lat 28⁶⁸. Obaj z fałszywymi paszportami mieli zostać przerzuceni przez Czechosłowację na Bukowinę, a następnie do Polski. Druga grupa miała być złożona z Ukraińców, mianowicie z Mieczysława Novotnego – lat 24, Antoniego Mroczkowskiego – lat 26 i Patra Crisanovskiego (Piotra Krzyżanowskiego) – lat 30. Również ci „rewolucjoniści” z fałszywymi papierami mieli się udać z Wiednia przez Czechosłowację do Polski. Poza tym istniała jeszcze jedna terrorystyczna grupa madziarska, której przewodził Elmer Radwani.

Oprócz tego 27 lutego 1923 r. w Wiedniu zebrali się również wielu innych reprezentantów irredentystycznych organizacji węgierskich, którzy także postanowili zorganizować zamach na rumuńską parę królewską. Jego wykonanie powierzono ośmiu osobom. Byli to 22-letni student politechniki, Węgier Beno Seossi, posiadacz fałszywego paszportu czechosłowackiego wystawionego na nazwisko Levika Franlosa oraz Węgier Sandor Goda Geza, także mający czechosłowacki paszport – na nazwisko Wilhelma Doleżala, którego taki rysopis podano: „wysoki, szczupły, lat 23, włosy ciemnoblonde, wąsy krótkie, czoło wysokie, oczy niebieskie, usta małe, nos ostry, zęby duże. Nosi kolczyk w prawym uchu, mówi po niemiecku, po cygańsku i rumuńsku”⁶⁹. W skład tej grupy wchodził również: 25-letni Węgier Josef Borbell legitymujący się fałszywym paszportem czechosłowackim na nazwisko Aleksandra Cizinskiego, 28-letni Węgier Berth Matkassi z fałszywym czechosłowackim paszportem Josefa Chrodesa, 30-letni Węgier, inżynier Andor Ligete, posiadacz fałszywego paszportu czechosłowackiego na nazwisko Heindriha Indriska, Bela Pusta – także z fałszywym paszportem

⁶⁶ Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Komenda Powiatowa Policji Państwowej (dalej: KPPP) w Toruniu, sygn. 89, Pismo kierownika Oddziału Ministerstwa Spraw Zagranicznych Olszewskiego nr DVII/2513, 4 VI 1923 r.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ W analizowanym dokumencie podano także ich dokładne rysopisy.

⁶⁹ APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89, Grupy monarchistów madziarskich organizujących się w Brucku nad Leithą, odpis.

czechosłowackim na nazwisko Eduarda Mifferra. Kolejne dwie osoby, o których nie posiadano wówczas zbyt wielu informacji, to Micsa Mesofi oraz Lipot Palfy.

Jeszcze inną grupę zamachowców organizował Gya Liay Michael, przywódca Sekcji Terrorystycznej Stowarzyszenia Żydowskiego. Już 2 sierpnia 1922 r. bowiem w Budapeszcie przywódcy tej organizacji zdecydowali o podjęciu działań skierowanych przeciwko osobistościom politycznym krajów graniczących z Węgrami. Ich celem miało być wywołanie niepokojów wewnętrznych, które mogłyby ułatwić „zrealizowanie tendencji irredentystycznych Madziarów”⁷⁰. Wyłoniono więc pięcioosobową grupę w składzie: Aladar Horyath (lat 25), Biro Aladar (lat 28), Antal Grubet (lat 26) i Schiro Karoly (lat 35), który posiadał dokumenty na nazwisko Balassa Carol. Dowódcą tej grupy został 26-letni Laszlo Kapps *vel* Laszlo Seligman, funkcjonariusz „kancelarii baptystów [sic!] Urzędu Cywilnego w Budapeszcie”. Jej zadaniem również było dokonanie zamachu na rumuńską parę królewską⁷¹.

W październiku 1922 r. w Budapeszcie powstała ponoć jeszcze jedna węgierska grupa terrorystyczna „z zadaniem popełnienia zamachu na życie członków rodziny królewskiej rumuńskiej”⁷², pod kierownictwem Hansa Bergmanna. W jej skład weszli: 22-letni student z Innsbrucka, Rosjanin Maks Klacziński, legitymujący się fałszywym paszportem austriackim i takąż wizą rumuńską, oraz Leon Koffler, również Rosjanin i student z Innsbrucka, podróżujący z fałszywym paszportem austriackim i fałszywymi wizami różnych państw. Grupa ta zamierzała przedostać się z Austrii na Węgry, a następnie do Rumunii lub Polski⁷³, w celu „wyszukania sposobności dla wykonania zbrodniczego zamiaru”⁷⁴.

Według danych otrzymanych w 1923 r. od Rumunów kolejną grupę zamachowców, kierowaną przez mjr. barona Elmera Karacsonyi, zorganizowała Sekcja „G” węgierskiego Sztabu Generalnego. W jej skład mieli wchodzić: kpt. Wild, 40-letni porucznik armii węgierskiej Arpad Botar *vel* Peter Botar, *vel* Petrica Rotaru. Ponadto podlegali im „agenci terroryści, których pierwszym zadaniem jest organizowanie i spełnienie zamachu”⁷⁵: por. Albert Haidu, pochodzący z Armenii ppor. Ferencz Kopdebo⁷⁶, ppor. Geza Repansky⁷⁷, ppor. Egon Teresciansky *vel* Istvan Beker, 24-letni ppor. Karoly Deak Obrok, 37–38-letni kpt. Karoly Lavetay, 31–32-letni Karoly Nussbaum, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Kalman Kesdy Kovacs, 28-letnia Olga Filipstaler, por. Jenő Laszlo Kokoly Theghe, 34-letni Zsolt Gali, 32-letni ppor. rezerwy armii węgierskiej, członek Stowarzyszenia Żydowskiego

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ *Ibidem*. Również w przypadku pozostałych wymienionych tutaj osób podano ich rysopisy.

⁷² APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89, Grupa terrorystyczna węgierska pod przewodnictwem Bergmanna Hansa, odpis.

⁷³ Także tutaj podano rysopisy wymienionych powyżej osób.

⁷⁴ APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89, Grupa terrorystyczna węgierska pod przewodnictwem Bergmanna Hansa, odpis.

⁷⁵ *Ibidem*, Grupa terrorystyczna Sztabu Generalnego węgierskiego pod przewodnictwem mjr. barona Karacsonyi Elmer, odpis.

⁷⁶ Był to jego pseudonim.

⁷⁷ Przy nazwisku tym podano też: „Szampion walki zapaśniczej”.

Istvan Becker, a także Elmer Jagi, Bela Koszo, dr Gortfai z Budapesztu, Nicolae Erdely, Daszo Revis, Bela Nanser, Gretta Schreiber, Albert Klimec, Bela Wamosy, Jano Horoszy, Bela Szilagy, Reszo Karzica oraz Bela Szent Ivanny⁷⁸.

Inną groźną, zdaniem Rumunów, grupą zamachowców była grupa niejakiego Hejjasa. W sierpniu 1922 r. po aresztowaniu w Rumunii zamachowców kierowanych przez Turoczy'ego i Belmonta, Hejjas planował kolejny zamach na rodzinę królewską, który również został udaremniony⁷⁹. Mimo to zlecił on następną akcję tego typu, którą mieli jakoby wykonać artyści cyrkowi⁸⁰.

Wśród działających wówczas grup terrorystycznych nie brakowało także komunistów. Jedną z nich była grupa komunistyczna serbsko-chorwacka. Powstała ona w Wiedniu z okazji małżeństwa króla Serbów, Słoweńców i Chorwatów z rumuńską księżniczką Marią. Jej zadaniem było przygotowanie zamachu na członków rodzin królewskich serbskiej i rumuńskiej. Zamachów tych nie udało im się wykonać dzięki działaniom podjętym przez odpowiednie służby rumuńskie i aresztowaniu jednego ze spiskowców, który udawał się do Belgradu. Organizacja wystawiła bowiem dwie grupy, jedną wysłaną do Bukaresztu, a drugą do Belgradu. Do tej pierwszej należał zapewne Chorwat Ivan Matusovici *vel* Nicola Matusovici, który w konsulacie Szwajcarii w Wiedniu otrzymał paszport na nazwisko Hassan Zaimovivi lub Istvan Gyanafalvay⁸¹. Poza nim w skład tej grupy wchodził również: Illić Nikolae z paszportem na nazwisko Cristian Cudevi, Dusan Czekić z paszportem na nazwisko Ivan Sladinsky, Ilia Miltić legitymujący się paszportem na nazwisko Abram Milocević i Liugomir Radavanović z paszportem na nazwisko Simon Trofilian. Latem 1923 r. cała ta grupa przebywała w Wiedniu i okolicach⁸².

Jako nie mniej groźne postrzegano wtedy także organizacje rumuńskich komunistów. Przy „komunistycznej grupie socjalistycznej partii rumuńskiej”⁸³ funkcjonowało bowiem grono terrorystów, którzy gromadzili materiały wybuchowe. Wykorzystywali je m.in. w trakcie zamachów terrorystycznych na linie kolejowe. Jednocześnie władze rumuńskie nie wiedziały, gdzie znajdowało się wówczas wielu groźnych terrorystów spośród rumuńskich komunistów. Jednym z nich był urodzony w Bukareszcie 48-letni Alexandru Constantinescu *vel* Sadu, *vel* Wilson, *vel* Alecu, *vel* Bismark, *vel* Maxim, *vel* Alecu Tonescu, którego opisano następująco: „wzrost średni, tusza prawie tęga, twarz owalna, płeć wieśniacza, szatyn, czoło duże odkryte, nos o nasadzie wydrążonej (wklęsniętej) z nozdrzami

⁷⁸ APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89, Grupa terrorystyczna węgierskiego Sztabu Generalnego pod przewodnictwem mjr. barona Karacsonyi Elmer, odpis. Także w tym przypadku podano rysopisy tych osób.

⁷⁹ W dokumencie tym jest krótki opis tego nieudanego zamachu.

⁸⁰ APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89, Grupa terrorystyczna oddziału Hejjasa, odpis. Podano tutaj również skład tych grup oraz wymieniono z nazwiska i imienia innych zamachowców współpracujących wówczas z grupą Hejjasa.

⁸¹ Prawdopodobnie stało się to „za protekcją turecką”.

⁸² APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89, Grupa komunistyczna serbsko-chorwacka, odpis.

⁸³ *Ibidem*, Komuniści terroryści rumuńscy, odpis.

rozszerzonymi. Włosy kasztanowate, siwiejące, zaczesane do góry, oczy piwne, broda okrągła, broda i wąsy golone. Blizna nad lewą brwią. Był skazany zaocznie na śmierć przez sąd wojenny II-go Korpusu Armii⁸⁴. Kolejni to: również urodzony w Bukareszcie 23-letni Martin Gasorghs *vel* Jean Vasilescu, *vel* Sarbu, 32-letni Gavrił Ciritescu⁸⁵, 25-letni Josef Rabinovici *vel* Bieniamin Spanielał, *vel* Robert, pochodzący z Botosani 26-letni Wolff Bonaparte Boer *vel* Itic, *vel* Dobroceanov, 25-letnia Maria Sinoiu *vel* Cornella Mataescu oraz urodzony w Bukareszcie Leon Lichtenstein *vel* Loni, *vel* Hugo, *vel* Paul Rosenstein, *vel* Jean Bernard z Nancy, który wówczas miał przebywać w Polsce, a także: 30-letni szewc z zawodu Constantin Palade *vel* Constantin Popescu, *vel* Vasile Nichita, 26-letnia Ides Yaronga *vel* Jenny Sachara, *vel* Hermine Rosenstein, *vel* Asia, student Solomon Tinkelman, 33–38-letni Ghalbert Moscovici *vel* Ghita Moscu, *vel* Badulescu oraz 23-letni dziennikarz Paul Goldstein *vel* Petre Traur.

Według informacji pozyskanych przez stronę polską: „Wszyscy ci komuniści i terroryści byli sądzeni przez sąd wojskowy zaocznie z powodu przestępstw przeciwko bezpieczeństwu państwa” – oczywiście Królestwa Rumunii⁸⁶.

Kolejną grupą obserwowaną przez Rumunów, o której powiadomiono wówczas stronę polską, była „grupa terrorystyczna międzynarodowa”⁸⁷. Powstała ona w Rydze w 1922 r., a jej celem było „nastawać na życie panujących w południowo-wschodniej Europie”⁸⁸. Kierował nią terrorysta-anarchista bułgarski Petro Dombroff, który „pozostawał w stosunkach z organizacjami anarchistycznymi w Rosji”⁸⁹. Jej członkami byli m.in. Polacy George Garavsky i Władysław Gursky oraz Rumuni Nicolae Movileanu i Gotlieb Moscovivi, a nawet Egipcjanin Abdalach Sucri⁹⁰.

W związku z tymi informacjami 9 czerwca 1923 r. polskie MSW powiadomiło wszystkie podległe sobie służby, a przede wszystkim wojewodów oraz policję, że otrzymało wiadomości o tym jakoby w związku z przyjazdem do Polski rumuńskiej pary królewskiej planowany był na nią zamach, którego mieli dokonać „terroryści międzynarodowi”. Aby więc temu zapobiec, wojewoda pomorski⁹¹ zarządził wówczas, aby starostowie wydali podległym sobie organom bezpieczeństwa,

⁸⁴ *Ibidem*. Na marginesie przytoczonego tutaj cytatu można stwierdzić, że część z wymienionych w nim cech tego potencjalnego zamachowca została opisanych jak gdyby ktoś opisywał *exterieur* konia, a nie wygląd człowieka.

⁸⁵ Być może jego imię i nazwisko brzmiało: „Gavril Cirilescu”. Z racji nie najlepszego stanu zachowania tych akt oraz sposobu zapisu przytaczanych tutaj danych personalnych nie sposób tego jednoznacznie rozstrzygnąć.

⁸⁶ APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89, Komuniści terroryści rumuńscy, odpis.

⁸⁷ *Ibidem*, Grupa terrorystyczna międzynarodowa, odpis.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ Należy przypuszczać, że podobne dokumenty powstawały wówczas także w innych urzędach wojewódzkich, także w tych, które – jak województwo pomorskie – nie znajdowały się na trasie podróży rumuńskiej pary królewskiej, ale za to na swoim terytorium miały granicę państwową.

w szczególności zaś granicznym⁹², następujące zarządzenia: na wszystkich punktach granicznych natychmiastowemu zaostreniu miały ulec kontrole graniczne, głównie przyjezdnych. Szczególną uwagę miano zwracać na obcokrajowców, zwłaszcza zaś na Rumunów, Węgrów, Ukraińców, Serbów oraz Czechów i Żydów.

Poza tym od 12 do 30 czerwca 1923 r. należało również wzmocnić komisariaty graniczne⁹³, zwłaszcza nadzorujące dworce kolejowe, poprzez przydzielenie do nich „wyrobionych” funkcjonariuszy Policji Państwowej, w miarę możliwości wyższych stopni. Poza tym wszystkie osoby podejrzane zamierzano poddać ścisłemu nadzorowi. W razie zatrzymania którejkolwiek z wymienionych wcześniej osób miano ją aresztować i bezzwłocznie powiadomić Oddział Informacyjny Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

W przypadku województwa pomorskiego w celu kontroli i weryfikacji paszportów zagranicznych osób wjeżdżających do Polski urząd wojewody, począwszy od 14 czerwca, miał codziennie, telegraficznie podawać ostatni numer paszportu polskiego, ewentualnie wizy wjazdowej do Polski, wystawionej przez konsulaty II RP w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Belgradzie oraz w Bukareszcie. Informacje tego typu należało przekazywać odpowiednim szyfrem wszystkim komisariatom i posterunkom Straży Granicznej. Zarządzenia te wydano dlatego że osoby planujące zamach na przebywającą w Polsce rumuńską parę królewską zamierzały przedostać się na terytorium państwa polskiego na podstawie fałszywych paszportów lub wiz. W razie ujawnienia takich osób lub pojawienia się uzasadnionych podejrzeń należało je zatrzymać oraz niezwłocznie poinformować odpowiednich urzędników urzędu wojewódzkiego.

Ponadto od 10 czerwca władzom policyjnym polecono przeprowadzanie ścisłych rewizji paszportów oraz innych dokumentów tożsamości osób przebywających w hotelach i domach noclegowych. W tych ostatnich, zwłaszcza zaś w położonych na peryferiach miast, oraz w „innych podejrzanych lokalach” należało przeprowadzić ścisłą kontrolę dokumentów osobistych.

Jednocześnie w celu umożliwienia właściwego wykonania tego zadania wszystkie komisariaty i posterunki Straży Granicznej otrzymały przytoczone wyżej informacje o organizacjach terrorystycznych i potencjalnych zamachowcach, wraz z ich rysopisami i fotografiami.

Wszystkie dane wynikające z inwigilacji, a mające związek z kwestią domniemanego zamachu, należało bez zwłoki przesyłać do oddziału informacyjnego odpowiedniego urzędu wojewódzkiego. Wojewoda pomorski zapowiadał też,

⁹² Poza tym co napisano powyżej o ówczesnej organizacji władz bezpieczeństwa w Polsce oraz o ich podległości i działalności szerzej o tym zob. też: B. Sprengel, *Policja Państwowa a organy władzy publicznej w polityce ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 2011.

⁹³ Na temat ówczesnej organizacji ochrony polskiej granicy południowej, zachodniej i północno-zachodniej w oparciu o formacje Straży Celnej zob. np.: H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna w latach 1928–1939*, Warszawa 1994; H. Dominiczak, *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966–1996*, Warszawa 1997.

że w razie ewentualnego przyjazdu pary królewskiej na Pomorze zostaną wydane dodatkowe instrukcje⁹⁴.

W związku z tym dokumentem 13 czerwca 1923 r. Komendant Okręgu XII Pomorskiego Policji Państwowej przekazał wszystkim podległym sobie komendom powiatowym treść zarządzenia wojewody pomorskiego oraz rysopisy i fotografie osób podejrzanych o przygotowywanie zamachu na przebywającą w Polsce rumuńską parę królewską. Polecał również, aby komendanci powiatowi z treścią tych dokumentów jak najdokładniej zapoznali podległych sobie funkcjonariuszy, szczególnie tych, którzy pełnili służbę na granicy. Jednocześnie mieli oni roztoczyć kontrolę nad ścisłym wykonywaniem tych poleceń. Poza tym komendanci powiatowi PP w Toruniu i Grudziądzu mieli uzgodnić sposób ich wprowadzenia w życie z komendantami miejskimi. W razie potrzeby dalsze konieczne zarządzenia ochronne należało wydawać w porozumieniu z odpowiednim starostą⁹⁵. Podobne w treści pisma napłynęły wówczas także do powiatowych komend PP z odpowiednich urzędów starościńskich⁹⁶.

Ponadto starosta powiatu Toruń przekazał treść zarządzenia wojewody pomorskiego z 13 czerwca – „do wiadomości i ścisłego badania” – także podległym sobie burmistrzom Chełmży i Podgórze oraz wójtowi gminy Lubicz, zaznaczając jednocześnie, że do 4 lipca 1923 r. będzie oczekiwał na odpowiednie raporty⁹⁷.

Po raz kolejny urząd wojewody pomorskiego zabrał głos w tej kwestii 22 czerwca. Tym razem jego Oddział Informacyjny informował podległych mu starostów, iż zdobyto informacje, że komuniści z Warny otrzymali z Moskwy polecenie przygotowania zamachu na życie króla Rumunii Ferdynanda I przy okazji jego wizyty w Warszawie. W ten sposób zamierzano wywołać napięcie w stosunkach politycznych między Polską i Rumunią⁹⁸. W celu dotarcia do polski zamachowcy mieli posługiwać się fałszywymi paszportami polskimi. Z przeprowadzonego w Polsce śledztwa wynikało, że przywódcą tej grupy był zamieszkały

⁹⁴ APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89, Zarządzenie wojewody pomorskiego l. dz. O.J.1768/21, 12 VI 1923 r. Trafiło ono do Komisariatu Okręgu XII Pomorskiego Policji Państwowej (12 egz.), Oddziału II Sztabu Generalnego Dowództwa Okręgu Korpusu Nr VIII oraz do starostw w Grudziądzu, Toruniu, Chojnicach, Tczewie, Wejherowie, Pucku, Kościerzynie, Brodnicy, Kartuzach, Gniewie, Świeciu, Nowym Mieście, Tucholi, Działdowie, Sępólnie oraz w Chełmnie i Wąbrzeźnie.

⁹⁵ APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89, Zarządzenia ochronne dotyczące przyjazdu do Polski rumuńskiej pary królewskiej wydane przez komendanta Policji Państwowej Okręgu XII Pomorskiego l. dz. 49/Tajny, 13 VI 1923 r.

⁹⁶ *Ibidem*, Pismo starosty powiatu Toruń miasto do komendanta powiatowego Policji Państwowej w Toruniu, 23 VI 1923 r.

⁹⁷ *Ibidem*, Pismo starosty powiatu Toruń l. dz. 110/23, 23 VI 1923 r.

⁹⁸ O napięciach w ówczesnych relacjach polsko-sowieckich oraz o ich przyczynach i skutkach, a także o potencjalnym wpływie na stan stosunków polsko-rumuńskich szerzej zob.: W. Materski, *Tarcza Europy...*, *idem*, *Na widencie...*; zob. też M. Boruta, *Wolni z wolnymi, równi z równymi. Polska i Polacy o niepodległości wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej*, Kraków 2002.

w Warnie Rosjanin, Jakow Filimonow Sokołowski⁹⁹. Towarzyszyło mu jeszcze dwóch „terrorystów”¹⁰⁰.

Na tym kończy się korespondencja pomiędzy wojewodą pomorskim a podległymi mu starostami oraz organami bezpieczeństwa dotycząca kwestii ewentualnego zamachu na rumuńską parę królewską podczas jej wizyty w Polsce w 1923 r., która zachowała się w Archiwum Państwowym w Toruniu. Ponieważ nie dysponujemy obecnie żadnymi raportami i sprawozdaniami z działań podjętych wówczas w tej materii na terenie województwa pomorskiego przez tamtejsze urzędy starościńskie, Straż Celną ani też Policję Państwową¹⁰¹, trudno jest dziś orzec, jakie były ich efekty. Nie wiemy więc, czy któryś ze wskazanych tutaj z imienia i nazwiska zamachowców rzeczywiście został wówczas ujęty przez władze polskie. Nie ulega jednak wątpliwości, że wszelkie informacje tego typu otrzymywane od Rumunów lub też zdobywane samodzielnie władze polskie potraktowały bardzo poważnie.

W efekcie tego oraz zapewne wskutek indolencji potencjalnych terrorystów, niezależnie od ich pochodzenia i reprezentowanego programu politycznego, do żadnego zamachu wówczas nie doszło, a cała wizyta rumuńskiej pary królewskiej przebiegła planowo i w odpowiedniej atmosferze, co zapewne przyczyniło się do zacieśnienia polsko-rumuńskich stosunków, głównie politycznych. Zapewne też niebagatelną rolę w odpowiednim przygotowaniu tej wizyty oraz jej prawidłowym przebiegu odegrała dobra współpraca polskich i rumuńskich organów bezpieczeństwa.

Nie należy jednak zapominać, że rumuńska para królewska podczas tej wizyty ani przez chwilę nie znalazła się na terenie województwa pomorskiego. Stąd też jego ówczesne władze nie były zobligowane do zapewnienia jej bezpośredniej ochrony. Nie wolno jednak bagatelizować zarządzeń dotyczących wzmocnionej kontroli na granicy z Niemcami, które na teren Polski mogli próbować przedostać się potencjalni zamachowcy. Wydaje się, że z tego ważnego zadania władze państwowe oraz podległe im organy bezpieczeństwa wywiązały się w sposób prawidłowy, nawet w przypadku, gdy uznamy, że granica ta nie była najważniejszym szlakiem przerzutu ewentualnych terrorystów.

Kończąc te rozważania, wypada zauważyć, że przy tak mało precyzyjnie przygotowanych informacjach, głównie dotyczących danych personalnych, część

⁹⁹ W dokumencie tym, na pewno błędnie, podano, że był to: Jakowlew Filimonow Sokołowski.

¹⁰⁰ APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89, Pismo kierownika Oddziału Informacyjnego Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu l. dz. O.J.1887/23.II, 23 VI 1923 r.

¹⁰¹ Takich dokumentów, pomimo kwerend archiwalnych, nie udało się niestety autorowi odnaleźć, podobnie jak dokumentów świadczących o ewentualnej wzmożonej aktywności na terenie województwa pomorskiego organów polskiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Taka sama uwaga dotyczy także Żandarmerii Wojskowej, która w okresie międzywojennym współdziałała z wojskowymi służbami wywiadowczymi; szerzej zob. np. E. Jaroszuk, *Żandarmeria Wojskowa w latach 1921–1939*, Kraków 2009.

z nich byłoby trudno wówczas zidentyfikować. Pewną pomoc w tej kwestii mogły stanowić jednak posiadane przez polskie organy bezpieczeństwa ich fotografie. Jednocześnie stwierdzić też należy, że na podstawie opisaney tutaj dość szczególnej sytuacji trudno jest jednoznacznie wyrokować o ogólnej skuteczności policyjnych służb specjalnych w II Rzeczypospolitej. Wydaje się jednak, że epizod ten może stanowić dobrą ilustrację ich współdziałania ze służbami specjalnymi rumuńskiego sojusznika.

Aleksander Smoliński

**Attempted assassination. A contribution to the history
of the Romanian royal couple's visit to Poland in June 1923
and to the history of the Second Polish Republic secret service**

It seems that we know a lot about the difficult and still not completely studied Polish-Romanian political and military relations as allies in the interwar period, as well as during World War II, basing on many valuable and important publications on the subject in Poland. However, not all aspects of the mutual relations between Poland and Romania have been sufficiently examined and described. One of such episodes in those bilateral relations is the visit paid to Poland between 23 and 29 June 1923 by King Ferdinand I of Romania and his wife Maria. This is true especially in the context of an assassination attempt which was planned to be carried out during the visit.

On the basis of police archives from the former Pomerania region, the author attempts to present the state of knowledge in the Polish Ministry of Foreign Affairs and Polish and Romanian secret services about members of various political organizations hostile to Romania, including Hungarian and Ukrainian ones, as well as probably the most numerous communist ones, which were contemplating the assassination of the king and his wife during their visit to Poland. Thus, the author describes preparations and extraordinary security measures taken by the Polish side during the visit. Those measures were mostly implemented by the State Police and the Border Guard, as well as other services answerable to the Minister of Internal Affairs, including the political police. Special attention was paid to foreigners arriving in Poland, especially citizens of Romania, Hungary, Ukraine, Serbia, the Czech Republic, and Jews.

Apart from that, the author discusses organization and tasks of political defensive in Poland, including changes which were introduced just before the royal couple's visit. As a result of those actions, and probably indolence of potential terrorists, no assassination attempt was made, and the whole visit of the Romanian royal couple went uninterrupted.



Aleksander Smoliński (ur. 1964 r.), dr hab., profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, historyk, pracownik Zakładu Historii Wojskowej Instytutu Historii i Archiwistyki Wydziału Nauk Historycznych UMK. Głównymi dziedzinami jego zainteresowań badawczych jest historia wojskowa, przede wszystkim dzieje broni konnych Wojska Polskiego oraz Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej, a także innych armii europejskich i pozaeuropejskich. Ponadto zajmuje się również wojną polsko-sowiecką, Powstaniem Wielkopolskim, dziejami pociągów pancernych Armii Czerwonej, problematyką „broni i barwy” żołnierza polskiego, tradycjami Wojska Polskiego oraz problemami związanymi z morale, dyscypliną wojskową i dezercjami, a także pozostałościami dziedzictwa kulturowego dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, które znajdują się obecnie poza granicami Polski. Jest autorem ponad 350 publikacji dotyczących tych zagadnień, w tym sześciu samodzielnych monografii oraz redaktorem ośmiu i współredaktorem dziesięciu opracowań zbiorowych. Dwukrotnie był też stypendystą Fundacji Lanckorońskich oraz realizował dwa programy badawcze w ramach badań prowadzonych przez Komitet Badań Naukowych.

Aneks. Fotografie osób podejrzewanych przez władze bezpieczeństwa o możliwość przygotowania do zamachu na rumuńską parę królewską w Polsce w czerwcu 1923 r.



Ides Yaronga *vel* Jenny Sachara,
vel Hermine Rosenstein, *vel* Asia
Źródło: APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89.

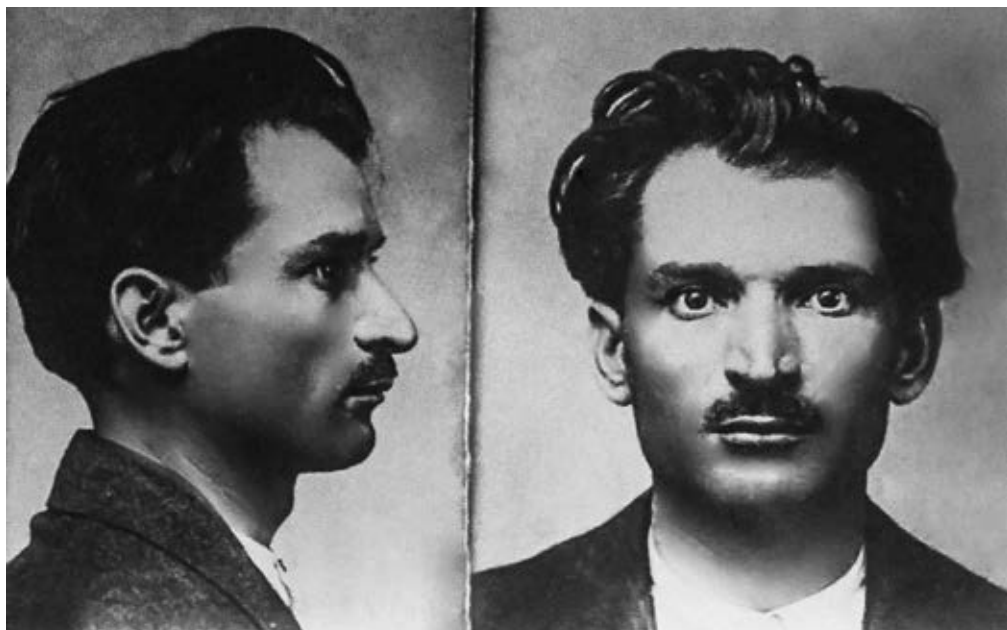


Laszlo Kapps *vel* Laszlo Seligman
– funkcjonariusz „kancelarii baptystów
Urzędu Cywilnego w Budapeszcie”
Źródło: APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89.



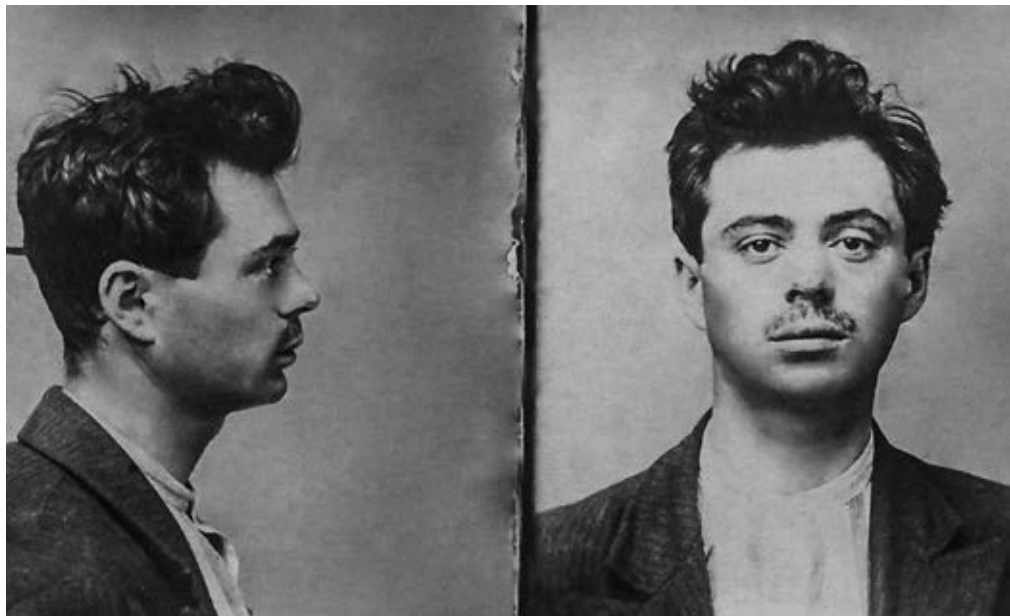
Leon Lichtblau

Źródło: APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89.



Gavril Ciritescu

Źródło: APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89.



Josef Rabinovici *vel* Bieniamin Spaniel, *vel* Robert
Źródło: APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89.



Ghalbert Moscovici *vel* Ghita Moscu,
vel Badulescu
Źródło: APT, KPPP w Toruniu, sygn. 89.

Polscy attaché wojskowi jako realizatorzy polityki zbrojeniowej II Rzeczypospolitej. Lata 1921–1939

Niewiele jest we współczesnym świecie sfer, w których obecność służb informacyjno-wywiadowczych poszczególnych państw zdaje się równie naturalna i oczywista jak w przypadku międzynarodowego obrotu sprzętem wojskowym oraz materiałami zdatnymi do jego produkcji. Zdobycie rozeznania w zakresie działań podejmowanych przez aktywne na rynkach uzbrojenia podmioty oraz ochrona tajemnicy podejmowanych równocześnie własnych poczynań stanowią najłatwiejsze do wskazania przyczyny tej obecności, z pewnością jednak nie są to przyczyny jedyne. Styk przedsiębiorczości o zasięgu międzynarodowym, politycznych interesów o ponadlokalnym często charakterze oraz różnorodnych form aktywności wywiadu i kontrwywiadu stanowi obszar szczególnie newralgiczny, a zatem szczególnie trudno dostępny dla postronnych. Ci ostatni informacje o rozgrywających się tam wydarzeniach uzyskują z rzadka, nigdy niemal nie mając przy tym pewności, czy odzwierciedlają one rzeczywisty stan rzeczy, a nie obraz spreparowany dla użytku opinii publicznej. O zagrożeniu tym pamiętać winien także historyk. Wyposażony w profesjonalną wiedzę oraz znajomość prawideł warsztatu i tak jednak znajduje się tu w pozycji uprzywilejowanej – nawet jeśli nie zawsze okazuje się skłonny z niej skorzystać¹.

Odrodzona w 1918 r. Rzeczpospolita nie była w stanie w pierwszych latach pokrywać sprzętowych potrzeb własnej armii z braku istnienia rodzimego przemysłu zbrojeniowego. Stąd też jej obecność na światowych rynkach uzbrojenia ograniczała się do zagadnień związanych z importem. Równocześnie jednak starano się obserwować zarysowujące się w skali globalnej trendy, by szczupłe środki wydatkować możliwie racjonalnie i perspektywicznie. W obu przypadkach pomocą służyły ulokowane zagranicą wojskowe przedstawicielstwa w postaci misji lub komisji

¹ Prace, których autorzy, podejmując problematykę międzynarodowego obrotu sprzętem wojskowym w okresie międzywojennym, uwzględnili też zagadnienia związane z aktywnością wywiadu są jednak stosunkowo nieliczne; zob.: M.P. Deszczyński, W. Mazur, *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004 (tam też wiele dalszych uwag bibliograficznych); *Girding for Battle. The Arms Sale in a Global Perspective*, red. D.J. Stoker Jr., J.A. Grant, Westport–London 2003; J.D. Stoker Jr., *Britain, France and the Naval Arms Trade in the Baltic, 1919–1939. Grand Strategy and Failure*, London 2003; G. Howson, *Arms for Spain. The Untold Story of the Spanish Civil War*, New York 1999; G. Stone, *The British Government and the Sale of Arms to the Lesser European Powers, 1936–[19]39* [w:] *Power and Stability in British Foreign Policy, 1865–1965*, red. E. Goldstein, B.J.C. McKercher, London 2005, s. 227 n.; W. Mazur, *Klient podwyższonego ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojennego do Bułgarii w okresie międzywojennym*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 41, 2006, s. 76 n.; J. Ploquin, *Alliances militaires et marchés d'avions pendant l'entre-deux-guerres. Le cas français (1936–1940)*, „Revue Historique des Armees” 1985, nr 161; M. Thomas, *To Arm an Ally. French Arms Sales to Romania, 1926–1940*, „Journal of Strategic Studies” 19, 1996, nr 2, s. 231 n.

zakupów oraz attachatów, przy czym te pierwsze koncentrowały się głównie na przygotowaniu i przeprowadzeniu procedur związanych z nabywaniem sprzętu, podczas gdy attaché wojskowi oraz podległy im personel wykonywali zadania o charakterze zdecydowanie szerszym i bardziej zróżnicowanym².

Odmienność zadań placówek obu wymienionych typów nie oznaczała rzecz jasna całkowitej ich separacji, kwestia zakupów sprzętu stanowiła zaś wręcz naturalną płaszczyznę współdziałania. Z attachatami (a także strukturami poprzedzającymi ich powstanie) współpracowały przeto zarówno ulokowane w Wiedniu Polska Wojskowa Komisja Likwidacyjna oraz Misja Gospodarczo-Handlowa³, jak i misje zakupów funkcjonujących na gruncie paryskim, tj. Polska Wojskowa Misja Zakupów, a następnie Polska Misja Wojskowa Zakupów⁴, czyniąc to ku obopólnemu – jak się wydaje – zadowoleniu⁵. Zarysowana wyżej „dwutorowość” miała zresztą wyraźnie tymczasowy charakter, a jej likwidacja wydawała się kwestią stosunkowo niezbyt odległą w czasie. W istocie stało się tak w przypadku placówek wiedeńskich, które po zakończeniu walk o granice i podpisaniu kończących Wielką Wojnę traktatów uznano za mniej już użyteczne, przeprowadzając w okresie od marca 1921 do maja 1922 r. ich likwidację. Żywość misji paryskiej, realizującej zakupy w ramach kredytu zbrojeniowego, uzgodnionego jeszcze na początku 1921 r., a uruchomionego w pełni 28 sierpnia 1924 r.⁶, potrwał

² R. Majzner, *Attachaty wojskowe II Rzeczypospolitej. 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2011, s. 153 n., 255 n.; M.P. Deszczyński, *Import sprzętu wojskowego przez Polskę w latach 1921–1939 (wprowadzenie do zagadnienia)*, „Kwartalnik Historyczny” 119, 2012, nr 3, s. 509 n.; D. Skrzypczak, *Archiwalia wojskowych misji zagranicznych z lat 1918–1939*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1983, nr 12, s. 33 n.; P. Zajac, *Attachat paryski 1921–1926. Działalność attachatu wojskowego RP w Paryżu w latach 1921–1926*, Szczecin 2011, *passim*.

³ R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 397; D. Skrzypczak, *Archiwalia wojskowych misji zagranicznych...*, s. 36 n.

⁴ R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 167 n., 356 n.; D. Skrzypczak, *Archiwalia wojskowych misji zagranicznych...*, s. 39 n. Członków PMWZ powołał Naczelnik Państwa Józef Piłsudski dekretem z 1 IV 1919 r. Z dniem 1 IV 1921 r. ówczesny szef PWMZ gen. Józef Pomianowski został nominowany szefem Polskiej Misji Wojskowej we Francji, a szefem PWMZ został płk Aleksander Otton Łoyko-Rędziejowski (wzmiankowany błędnie przez Roberta Majznera jako Łoyko-Radziejowski; zob. R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 168, 359), jednocześnie szef Biura Zakupów PMW. Rozkazem No 10402 Szt.Gen. Inf. I.A z 22 XI 1922 r. Polska Misja Wojskowa we Francji została 1 XII 1921 r. rozwiązana, a jej funkcje przejęły: Biuro Attaché Wojskowego oraz pozostająca pod dotychczasowym kierownictwem Polska Misja Wojskowa Zakupów; zob.: Service Historique de la Défense, Département de l'Armée de Terre w Vincennes (dalej: SHD-DAT), sygn. 7 N 3006, Odpis bez liczby dziennika pisma szefa Polskiej Misji Wojskowej we Francji gen. Józefa Pomianowskiego do szefa 2. Bureau Sztabu Generalnego Ministerstwa Wojny płk. Fourniera [?], 26 IV 1921 r. i nast. dok.; Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Biuro Administracji Armii MSWojsk., sygn. I.300.54.112, Korespondencja z lat 1921–1924 w sprawie funkcjonowania PMWZ.

⁵ CAW, Oddział II SG, sygn. I.300.4.7440, Kopia sprawozdania z działalności attaché wojskowego w Paryżu w 1922 r. mjr. SG Józefa Becka; CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.7297, Kopia pisma L. 674/47/49 attaché wojskowego RP w Londynie mjr. SG Romana Michałowskiego do szefa PMWZ, 15 X 1925 r.; R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 397.

⁶ SHD-DAT, sygn. 7N 3006, Kopia Convention entre la France et la Pologne relative à trois avances de 100 millions de francs chacune consenties par la Tresor Français au Gouvernement Polonais, 28 VIII 1924 r.; H. Bułhak, *Polska – Francja. Z dziejów sojuszu 1922–1939*, cz. 1: 1922–1932,

kilka lat dłużej – w stan likwidacji postawiona została dopiero od 1 sierpnia 1929 r.⁷

Dodać przy tym wypadnie, że ów wart 400 mln franków francuskich kredyt miał się stać na niemal dekadę podstawą dla podejmowanych przez II RP zagranicznych zakupów sprzętu wojskowego. Samo przez się czyniło to pozycję PMWZ wyjątkową. Dodatkowo wzmacniały ją jeszcze tendencje wojskowych władz do powierzania misji przeprowadzania również transakcji gotówkowych, realizowanych – nie tylko zresztą we Francji – w ramach sum oddanych do dyspozycji poszczególnych departamentów w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych. Także i w tym przypadku zlecenia niejednokrotnie opatrzone były nakazem, by odpowiednie działania PMWZ podejmowała przy współudziale wojskowego attaché⁸.

Było to zresztą zgodne z normującymi pracę attachatów instrukcjami. Pierwsza z nich, Tymczasowa instrukcja dla attachés wojskowych (delegatów wojskowych) Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z 31 stycznia 1919 r., zawierała m.in. obowiązek „uzyskania od państw koalicyjnych lub neutralnych wszelkiego wyposażenia wojskowego oraz meldowania SG o możliwości zakupu wyposażenia wojskowego”⁹. W instrukcjach ogólnych z lat 1920, 1922, instrukcji szczegółowej z 1930 r. oraz wytycznych dla pracy attaché wojskowych z sierpnia 1932 r. nakaz współpracy attaché przy zakupach sprzętu wojskowego sformułowany był już wprost, w ostatnich dwu przypadkach uzupełniony o obowiązek wspierania jego eksportu, który skądinąd realizowano już od dawna na mocy szeregu wcześniejszych dyspozycji o charakterze partykularnym¹⁰.

W praktyce przeprowadzanie zakupów zbrojeniowych niemal do końca lat dwudziestych zdominowane zostało przez paryską misję. Zepchnięci tym samym nieco w cień attaché pełnili często względem niej role pomocnicze, np. zbierając

Warszawa 1993, s. 124; Ch. Laforest, *La stratégie française et la Pologne (1919–1939). Aspects économiques et implications politiques*, Lille 2001, s. 59.

⁷ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.7542, Pismo L. 747/Org./Tjn. I wiceministra spraw wojskowych gen. dyw. Daniela Konarzewskiego wg rozdzielnika, 19 VIII 1929 r.; R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 397 n. Po trzymiesięcznym okresie przejściowym czynności PMWZ przejął attaché wojskowy RP.

⁸ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.47297, Odpis pisma L. 11719/Zaop.Zak.26.Z.P. szefa Administracji Armii gen. Stefana Majewskiego, 6 VIII 1925 r.

⁹ R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 75.

¹⁰ *Ibidem*, s. 85, 91, 256, 260 n. Nakazy wspierania eksportu rodzimego przemysłu zbrojeniowego zawierały m.in. następujące dokumenty: Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Attachaty wojskowe przy rządach państw kapitalistycznych (dalej: AW), sygn. A II/32/1, podt. 30, Instrukcja dla attaché wojskowego w Angorze, Pismo L. 1105/II Inf. II T.O. ministra spraw wojskowych gen. dyw. Władysława Sikorskiego, 4 XII 1924 r.; AAN, AW, sygn. A II/7, podt. 8, Instrukcja dla przedstawiciela wojskowego w Belgradzie, Pismo L. 15642/IV. Zaop. Oddziału IV SG, maj 1925 r.; AAN, AW, sygn. A II/21/1, podt. 4, Instrukcja ogólna dla attaché wojskowego w Bukareszcie, Pismo L. 3669/II.Inf.. M.T.O. p.o. szefa Oddziału II SG płk. SG Jerzego Ferek-Bleszyńskiego, 22 IX 1926 r.; AAN, AW, sygn. A II/37/2, Pismo L. 14503/II.Inf.O. szefa Oddziału II SG ppłk SG Tadeusza Schaetzla do attaché wojskowego RP w Pradze [także – w Paryżu, Londynie, Moskwie i Tokio], 12 XI 1927 r.

i dostarczając niezbędnych informacji czy też dokonując ich weryfikacji. Nieco częściej w roli samodzielnych rzeczników zbrojeniowych interesów II Rzeczypospolitej zdarzało się występować bodaj tym z nich, którzy rezydowali w stolicach bardziej nieco od Paryża odległych, np. w Pradze czy Waszyngtonie¹¹. Wspomniane wyżej kryterium nie stanowiło jednak bynajmniej niepodważalnej reguły, a zaangażowanie attaché w działania związane z transakcjami zbrojeniowymi spowodować mogły np. powiązania osobiste. Tak zapewne stało się np. w przypadku urzędującego nad Tamizą mjr. SG Romana Michałowskiego, który wczesną wiosną 1925 r. otrzymał sformułowaną w tonie dość dalekim od zasad służbowej pragmatyki dyspozycję szefa Departamentu IV Żegluga Powietrznej MSWojsk. gen. bryg. pil. Włodzimierza Zagórskiego: „Drogi Majorze, W związku z manewrami oraz planowanym przeze mnie dalszym przelotem potrzebuję około 20-tu radiostacji lotniczych typu A.D.6. Marconi'ego lub podobnego. [...] Bądź łaskaw osobiście zająć się tą sprawą podając mi terminy, w jakich dostawa może być skuteczną [...]. Dokładne ceny są również pożądane. Za załatwienie tej sprawy dziękuję Ci z góry serdecznie”¹².

Niezależnie jednak od zakresu realnego zaangażowania w przygotowywanie czy przeprowadzanie zbrojeniowych interesów własnej armii, nie byli jednak attaché pozbawieni o nich informacji. Dostęp do tych ostatnich gwarantował im szereg dyspozycji władz wojskowych. 6 marca 1924 r. gen. bryg. Franciszek Zwierzchowski zwrócił się do szefa gabinetu ministra spraw wojskowych o opublikowanie rozkazu szefa Administracji Armii nakazującego m.in., by osoby wyjeżdżające zagranicę w celu przeprowadzenia zakupów zgłosiły swoje przybycie attaché wojskowemu, czy to osobiście, czy to (jeśli zatrzymają się poza miejscem jego urzędowania) pisemnie¹³. Niedługo później I wiceminister spraw wojskowych, szef Administracji Armii gen. Stefan Majewski rozkazem L. 11328/24 z 31 października 1924 r. znacznie rozbudował i uszczegółowił tę dyrektywę. Władze wojskowe, kierujące zagranicę misje zakupów lub pojedynczych oficerów, miały odtąd zawczasu zawiadamiać o tym fakcie Oddział II SG, by ten z kolei mógł ową wiadomość przekazać właściwemu attaché. Po przybyciu na miejsce oficer misji miał obowiązek zameldowania się u attaché jako komendanta placu lub też – w razie gdyby był starszy rangą – powiadomienia o przybyciu, następnie zaś przedstawienia wszelkich posiadanych pełnomocnictw (nie wyłączając tajnych). W trakcie późniejszych prac winien natomiast systematycznie komunikować attaché ich przebieg, informując

¹¹ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.7641, Kopia pisma L. 9/26 attaché wojskowego RP w Pradze ppłk SG Antoniego Trzaski-Durskiego do Dep. IV MSWojsk., 5 I 1926 r., i in. dok.; AAN, Ambada RP w Waszyngtonie (dalej: Amb. Wasz.), sygn. 2306, pismo L. 1084/Broń.Art. szefa Administracji Armii w [zastępstwie] gen. bryg. Michała Żymierskiego, 9 VI 1925 r., i in. dok.

¹² CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.7297, List gen. Włodzimierza Zagórskiego do mjr Romana Michałowskiego, 31 III 1925 r., oraz kopia pisma L.298/49 mjr. Romana Michałowskiego do szefa Dep. IV MSWojsk., 22 IV 1925 r.

¹³ AAN, Amb. Wasz., sygn. 2306, Odpis pisma L. 3332/Zaop. z [rozkazu] ministra spraw wojskowych p.o. szefa Administracji Armii gen. Franciszka Zwierzchowskiego do szefa Gabinetu Ministra, 6 III 1924 r.

też „o nawiązanych stosunkach prywatnych i służbowych”¹⁴, mając w zamian prawo oczekiwać niezbędnych do działań służbowych informacji oraz „możliwych i dostępnych”¹⁵ ułatwień, m.in. w zakresie środków łączności z krajem. Niewiele ponad rok później, 13 listopada 1925 r., gen. Majewski raz jeszcze z naciskiem powtórzył nakaz, by „każdorazowo powiadamiać attachés [*sic!*] wojskowych w drodze przez Oddział II Sztabu Gen[eralnego], o mających się rozpocząć pertraktacjach o zakupy wojskowe zagranicą, o poszczególnych stadjach [*sic!*] takich pertraktacji oraz o dokonanych zamówieniach”¹⁶. Dodać należy, że przedstawione wyżej dyspozycje nie zawsze znajdowały odzwierciedlenie w praktyce, a najbardziej nawet rzutcy spośród attaché zaskakiwani bywali niekiedy zarzutami o brak nadzoru nad biegiem spraw zakupowych, o których dotychczas nie mieli pojęcia ani oni sami, ani nawet ich „dwójkarscy” zwierzchnicy¹⁷.

Dysponując prawem do uzyskiwania informacji o poczynaniach zbrojeniowych wysłanników, attaché sami byli zobowiązani do zbierania i przekazywania przełożonym odpowiednich danych. Także i w tym przypadku odpowiednie nakazy zawarte były w instrukcjach. Już w początkach istnienia wojskowych attachatów w dokumentach tych zapisano obowiązek dostarczania informacji o uzbrojeniu armii kraju rezydencji (a często także państw z nim sąsiadujących), sposobach jej zaopatrywania, wykorzystywanych konstrukcjach i środkach technicznych, wreszcie – możliwościach dokonania zakupu wyposażenia wojskowego i charakterystyce odpowiednich ofert¹⁸.

Zebranie tych ostatnich – jak wykazała miała praktyka – nie zawsze musiało być rezultatem wyteżonych zabiegów. Zakończenie działań wojennych spowodowało gwałtowny spadek zapotrzebowania na przeznaczony do ich prowadzenia materiał, demobilizowane armie zaś raczej wyzbywały się sprzętu niż planowały jakiegokolwiek jego zakupy. Pozbawieni nagle możliwości zbytu producenci z nadzieją zwracali się ku tym, stosunkowo nielicznym, państwom, które z różnych względów wciąż skłonne były do czynienia zbrojeniowych zakupów. Polska, zmuszona najpierw do utworzenia nieistniejącej wcześniej armii, następnie zaś zachowania sporej jej części w gotowości do odparcia ewentualnej agresji, nie mogła w tych warunkach nie budzić zainteresowania. Wojskowe attachaty, zasypywane propozycjami dostarczenia II Rzeczypospolitej różnorodnego sprzętu, napływające oferty skrupulatnie przekazywały do kraju, często zresztą bez wstępnej choćby weryfikacji

¹⁴ AAN, AW, sygn. A II/20/2b, Odpis pisma L. 11328/24 gen. Stefana Majewskiego, 31 X 1924 r.

¹⁵ *Ibidem*

¹⁶ AAN, Amb. Wasz., sygn. 2306, Odpis pisma L. 9625/25 gen. dyw. Stefana Majewskiego wg rozdziałnika, 13 XI 1925; R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 293 n.

¹⁷ Zob. np. AAN, AW, sygn. A II/101, Pismo L. 5164/II/Inf.O.T.O szefa Oddziału II SG pplk. SG Tadeusza Schaezla do szefa Dep. Inżynierii MSWojsk., 29 XI 1927 r.

¹⁸ Zob. np. AAN, AW, sygn. A II/20/2b, Instrukcja o potrzebie stałego informowania o wszelkich zmianach, postępach i doskonaleniu uzbrojenia w państwach obcych, a szczególnie ościennych, L. 25741/II.Inf.O. szefa Oddziału II SG plk p.d. SG Michała Bajera do attaché wojskowego RP w Bukareszcie, 17 XII 1924 r.

ich przydatności. Co ciekawe, niektóre z tych ofert, mimo oczywistej nieprzystawalności do polskich potrzeb lub możliwości finansowych, stawały się następnie przedmiotem ożywionej i długotrwałej korespondencji. Przez kilka miesięcy rozważano np. kwestię zakupu praprzodka amerykańskich bombowców strategicznych, ogromnego ciężkiego bombowca dalekiego zasięgu Barling Bomber, z amerykańskiej wytwórni Lawson Aircraft Company¹⁹. Znacznie później, w początku lat trzydziestych, Oddział II SG zaangażowany został w pertraktacje związane z zakupem dla armii polskiej skonstruowanego przez amerykańskiego inżyniera Johna Waltera Christiego szybkiego czołgu o trakcji kołowo-gąsienicowej, który – koncepcyjnie bardzo interesujący – okazał się jednak w praktyce projektem wyraźnie niedopracowanym. Tym razem doszło nawet do podpisania umowy. Niezdolność partnera do terminowego się z niej wywiązania oraz naruszenie przezeń warunków zawartego porozumienia poprzez sprzedaż czołgu przedstawicielom Moskwy zadecydowały jednak o zerwaniu kontraktu. Próby powrotu do rozmów, podejmowane przy współudziale waszyngtońskiego wojskowego attachatu aż do 1939 r., nie dały już żadnych konkretnych rezultatów²⁰.

Nieco zbliżone do wyżej wspomnianych, choć jednak odmienne w charakterze, były propozycje napływające do attaché wojskowych od różnego rodzaju wynalazców-amatorów. Ogromna większość z przedstawianych projektów okazywała się zawierać pomysły wtórne, nieprzydatne czy zgoła fantastyczne, wszystkie jednak starano się zbadać. Oczywiście i w tym przypadku ważyła przede wszystkim opinia fachowych departamentów MSWojsk., jednak attachaty musiały przy tej okazji często wykonać sporo pracy, zazwyczaj mało w ostatecznym rozrachunku użytecznej²¹.

¹⁹ AAN, AW, sygn. A II/157/1, Pismo L. 28/24 attaché wojskowego RP w Waszyngtonie mjr Kazimierza Macha do Referatu „Wschód” Oddziału II SG, 14 I 1924 r., i in. dok.; AAN, Amb. Wasz., sygn. 2306, Pismo L. 11919/II.Inf.O szefa Oddziału II SG w z[astępstwie] ppłk. SG Wacława Piekarskiego do attaché w Waszyngtonie, 2 VII 1925 r.; CAW, Dowództwo Lotnictwa, sygn. I.300.38.140, Pismo L. 10540/II. Inf.O szefa Oddziału II SG płk SG Michała Bajera do Dep. IV MSWojsk., 20 VI 1925 r.; CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.4551, Korespondencja na temat oferty na „Barling Bomber”.

²⁰ AAN, Amb. Wasz., sygn. 2322, Kopia pisma 745-a/32-t-68 attaché wojskowego RP w Waszyngtonie ppłk. pil. inż. Andrzeja Chramca do radcy handlowego w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku, 22 II 1939 r., i in. dok.; CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.4505, Koncept pisma L. 8603 szefa Oddziału II SG ppłk dypl. Tadeusza Pelczyńskiego do szefa Oddziału I SG, listopad 1931 r., i in. dok.; CAW, Oddział I SG, sygn. I.303.3.876, Pismo L. 29854/Ochr./tj. szefa Oddziału II SG płk. dypl. inż. Jerzego Mariana Englischa do szefa Oddziału I SG, 28 VIII 1935 r.; W. Mazur, *Cztery lata nie-zakupów. „Polskiego” czołgu Christie historia ucieszna, a pouczająca*, „Poligon” 2011, nr 4, s. 32 n.

²¹ Za przykład posłużyć może sprawa Józefa Rakusa i Jindřicha Stloukala, wynalazców „tłumika huku do km”, która – jak konstatowano w kwietniu 1928 r. – „toczyła się prawie, że pół roku i spowodowała taką ilość korespondencji i telegramów, że opłata przesyłek, zużyty papier, czas raz opłata telegramów, w których attaché prosi o uregulowanie sprawy, dochodzi do wysokości tej kwoty, która miała być przekazana”. W Oddziale II SG nie wiedziano zresztą jeszcze wówczas, że problem znajduje się wciąż w fazie początkowej, a jego rozwiązywanie potrwa aż do 1930 r. Sami bohaterowie owej afery otrzymali ostatecznie 611 zł; zob.: AAN, Sztab Główny Wojska Polskiego (dalej: SG WP), sygn. 617/85, Koncept pisma [Referatu Budżetowo-Rachunkowego

Niekiedy przedstawione oferty budziły czujność potencjalnego odbiorcy zupełnie niezależnie od ich merytorycznej wartości czy przydatności. Tak np. w styczniu 1932 r. szef Departamentu Uzbrojenia MSWojsk., załączając propozycję jednej z francuskich firm dostarczenia instalacji do produkcji gazów bojowych, zwrócił się do szefa Oddziału II SG o zarządzenie, by attaché wojskowi odtąd załatwiali podobne sprawy negatywnie, informując zainteresowanych (skądinąd – niezgodnie ze stanem faktycznym), że „Polska sprawą napadu gazowego [...] nie zajmuje się”²². Prośbie tej niezwłocznie uczyniono zadość.

Osobną kategorię przeprowadzanych przez attaché zakupów materiałowych stanowiły transakcje drobne i bardzo drobne – o półprywatnym niekiedy charakterze, pozbawione istotnego znaczenia, warte jednak odnotowania. Tak np. w kwietniu 1937 r. attaché wojskowy i lotniczy RP w Berlinie ppłk dypl. Antoni Szymański zajmował się sprawą przekazania do kraju pakietu zawierającego lornetkę Zeissa, zamówioną kilka miesięcy wcześniej przez Inspektora Armii we Lwowie gen. dyw. Kazimierza Fabrycego w trakcie jego pobytu w stolicy Niemiec. Nieco wcześniej attachat znad Szprewy przesłał do Polski dwa polowe nesesery z przybarami toaletowymi firmy „Mica”, zamówione przez mjr. Aleksandra Dmytraka z Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie. W tym ostatnim przypadku zakup formalnie uzasadniać mogły potrzeby sił zbrojnych – drugi z nabytych egzemplarzy przekazany został bowiem do Departamentu Piechoty MSWojsk., a następnie Departamentu Intendentury MSWojsk. jako wzór dla opracowania krajowego odpowiednika „do użytku oficerów w piechocie lub w całym wojsku”²³. Sposób przeprowadzenia owych transakcji wywołał zresztą ze strony Oddziału II SG, który najwyraźniej nie został uprzednio powiadomiony, najpierw duże zaniepokojenie i żądanie wyjaśnień, a następnie polecenie szefa Oddziału, ppłk. dypl. Tadeusza Pełczyńskiego, by attaché „nie załatwiał prośby [...] o ile zakup tych neseserów nie został jeszcze dokonany”²⁴.

W znacznie większym stopniu natomiast – choć tylko pośrednio – na dokonywane przez siły zbrojne II RP zagraniczne zakupy sprzętu wpływała nabywana przez attaché wojskowych literatura, w tym m.in. instrukcje użytkowania, opisy techniczne, regulaminy, fachowe opracowania i periodyki²⁵.

Oddziału II SG ?] L. 6132/II. Inf. F.T.O. do szefa Oddziału II SG, 3 IV 1928 r., i in. dok.; CAW, Biuro Administracji Armii MSWojsk., sygn. I.300.54.396, Korespondencja z lat 1927–1929 na temat wynalazku Józefa Rakusa i Jindřicha Stloukala.

²² AAN, SG WP, sygn. 616/113, Pismo L. 6210/I-62 szefa Dep. Uzbrojenia płk. Mieczysława Maciejowskiego do szefa Oddziału II SG, 25 I 1932 r.

²³ AAN, AW, sygn. A II/116, Pismo L. 300/37 ppłk. Antoniego Szymańskiego do szefa Oddziału II SG, 9 IV 1937 r.; *ibidem*, Odpis pisma L. 2050 szefa Departamentu Piechoty MSWojsk. płk. dypl. Bronisława Prugara-Ketlinga do szefa Departamentu Intendentury MSWojsk., marzec 1936 r., i in. dok. Sześć podobnych neseserów zamówił także Departament Kawalerii MSWojsk.

²⁴ AAN, AW, sygn. A II/116, Koncept pisma L. 561/II.Og. płk. Tadeusza Pełczyńskiego do attaché wojskowego RP w Berlinie, 15 III 1937 r.

²⁵ AAN, SG WP, sygn. 616/37, Pismo L. 513 p.o. attaché wojskowego RP w Moskwie mjr. SG Tadeusza Kobyłańskiego do Oddziału II SG, 3 VI 1925 r.; AAN, SG WP, sygn. 616/181, Pismo L. 764/V/35

Równie wartki strumień korespondencji napływał do ulokowanych zagranicą wojskowo-dyplomatycznych przedstawicielstw RP z przeciwnej niejako strony. Inicjowały go zazwyczaj agendy Ministerstwa Spraw Wojskowych, których personel właśnie za pomocą attaché wojskowych starał się zdobywać część informacji niezbędnych dla podjęcia decyzji, w tym także w sprawach związanych z planowaniem i realizacją projektów zbrojeniowych. W innych przypadkach dyspozycje były skutkiem własnej inicjatywy Oddziału II SG, który odpowiednie dane gromadził m.in. dla potrzeb ewidencyjnych. Kierowane do placówek zapytania często związane były z zamiarem zakupu zagranicą sprzętu danej kategorii, planami podjęcia w kraju prac nad jego opracowaniem lub też trudnościami, na jakie napotkano w trakcie takich prac. Szczególnie często formułowane w pierwszej połowie lat dwudziestych, absorbowały attaché przez całe międzywojenne dwudziestolecie²⁶.

Rzecz jasna dane dotyczące wartych podjęcia negocjacji zbrojeniowych personel wojskowych attachatów przysyłał do kraju także i z własnej inicjatywy, niezależnie od otrzymywanych dyspozycji czy dyrektyw. Po pierwsze – było to zgodne z normowanym instrukcjami zakresem zadań tych placówek, po wtóre – dawało możliwość wykazania się operatywnością oraz rozeznaniem zagadnień istotnych z punktu widzenia własnej armii, a niełatwych do spenetrowania. Niektórzy attaché zrećnie potrafili zresztą łączyć obie strony tego zbrojeniowego medalu. „W myśl otrzymanych informacji od Pana Generała – pisał w listopadzie 1926 r. do szefa Sztabu Generalnego mjr Roman Michałowski – nawiązałem kontakt z niektórymi firmami wyrabiającymi broń pancerną. Kontakt ten jest oczywiście prywatny i jedynie ja ponoszę za niego odpowiedzialność” (podkr. W.M.)²⁷.

Dodać trzeba, że wspomniane w owej korespondencji ryzyko nie było bynajmniej iluzoryczne, a jej autor miał w tej kwestii już nieco własnych doświadczeń. Polskie władze wojskowe skwapliwie sięgały po nadchodzące z zagranicy informacje i oferty na sprzęt wojskowy. Zazwyczaj jednak na tym poprzestawały, co zniechęcało partnerów, którzy poniołszy często koszty przygotowania kosztorysu czy rysunków, nie uzyskiwali żadnych korzyści, prócz nasilającego się przeświadczenia, że strona polska „drogą ofert zbiera wiadomości, które potem indywidualnie eksploatuje”²⁸. Co więcej, pożądanego finału nie gwarantowało nawet wszczęcie formalnych negocjacji, czy wręcz uzgodnienie kontraktu. Polski nabywca zwykł lekceważyć przyjęte terminy, czy wręcz wycofywać zamówienia. Narażało to na szwank prestiż

za attaché wojskowego I sekretarza Ambasady RP w Londynie Romana Michałowskiego do kierownika Zaopatrzenia Aeronautyki, 19 VI 1935 r.; AAN, SG WP, sygn. 616/325, pismo L. 152/tj. 38 attaché wojskowego RP w Paryżu w [zastępstwie] mjr. dypl. Gustawa Łowczowskiego do szefa Oddziału II SG, 6 V 1938 r.

²⁶ Rozbudowaną listę istotniejszych tematów wspomnianych zapytań i poleceń gromadzenia danych, które do attachatów trafiały w latach dwudziestych, przedstawił R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 264 n.

²⁷ AAN, SG WP, sygn. 617/43, Pismo L. 644/47 mjr. Romana Michałowskiego do szefa SG, 2 XI 1926 r.

²⁸ *Ibidem*, Pismo L. 755/47 mjr Romana Michałowskiego do szefa Oddziału II SG, 14 X 1926 r.

attaché wojskowych, powodując też – jak podkreślał mjr Michałowski – „negatywne odnośnienie się do naszego państwa”²⁹.

Zaangażowani w przeprowadzanie zbrojeniowych zakupów attachés stawić musieli niekiedy czoło i innym problemom. Okazało się na przykład, że poszczególne departamenty MSWojsk. chętnie odwoływały się w tej kwestii do pomocy ulokowanych zagranicą placówek wojskowo-dyplomatycznych RP, znacznie mniej skwapliwie regulowały jednak powstające w związku z tym należności. Naraziło to attaché, którzy nie mogli spłacić dostawców z własnych funduszy, na nieprzyjemności, a wyjaśnienia powstałej sytuacji bywały absorbujące, pociągając w dodatku niepotrzebne koszty. Wiosną 1928 r. problem uznany został za na tyle poważny, by interweniować musiał szef Sztabu Generalnego, nakazując departamentom, by równocześnie z zamówieniem zagranicą nabywanego materiału przekazywały do Oddziału II SG odpowiednie kwoty i grożąc, że w przeciwnym razie ten ostatni nie będzie mógł wydawać attaché poleceń dokonania zamówień³⁰.

W niektórych przynajmniej przypadkach zdolność do udziału w przygotowaniu i przeprowadzeniu zakupów zbrojeniowych bywała elementem decydującym o obsadzie wojskowego attachatu. Tak np. było w przypadku Pragi, z którą poczynając od 1924 r. kontakty wojskowo-polityczne ulegały ociepleniu, stwarzając możliwość współpracy z rozbudowanym przemysłem zbrojeniowym Czechosłowacji. Nad Wełtawę kierowani byli oficerowie artylerii – najpierw ppłk. SG Jan Bigo, a następnie mjr/ppłk dypl. Andrzej Czerwiński. Dopiero dziesięć lat później, gdy stosunki z rządem znad Wełtawy znów zaczęły ulegać pogorszeniu, zarzucono ową praktykę, za czynnik decydujący o nominacji kolejnego praskiego attaché uznając jego zdolność do prowadzenia działalności informacyjnej względem Niemiec³¹.

W drugiej połowie dwudziestolecia międzywojennego znaczenie attaché wojskowych jako współuczestników prac związanych z zakupami zbrojeniowymi dość zauważalnie wzrosło. 1 sierpnia 1929 r., w związku ze zbliżającym się końcem realizacji francuskiego kredytu, w stan likwidacji postawiona została paryska PMWZ. Trzy miesiące później jej dotychczasowe czynności przejął attaché wojskowy, uzyskując do pomocy część personelu likwidowanej agendy. Odtąd to on właśnie miał prowadzić wszelką korespondencję w sprawie zakupów, kierując ją bezpośrednio do organów podporządkowanych I wiceministrowi spraw wojskowych³². Jego uprawnienia do prowadzenia na gruncie paryskim wszystkich spraw

²⁹ *Ibidem*. W tym ostatnim przypadku powodem bywały zwykle problemy finansowe.

³⁰ AAN, SG WP, sygn. 617/85, Koncept pisma L. 6132/II. Inf. F.T.O. szefa SG do I wiceministra spraw wojskowych i szefa Administracji Armii, 21 IV 1928 r., i in. dok.

³¹ AAN, AW, sygn. A II/52, Referat „Uwagi co do obsady placówki att[aché] wojsk[owego] w Pradze” zastępcy szefa Oddziału II SG ppłk. dypl. Józefa Englichta, 12 VII 1934 r., i in. dok. Skutkiem podjętych działań następnymi attaché wojskowymi w Pradze zostali oficerowie z zaproponowanej przez ppłk. Englichta listy: ppłk dypl. Bohdan Kwieciński i ppłk dypl. Bronisław Noël.

³² CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.7542, Pismo L. 747/Org./Tjn. I wiceministra spraw wojskowych gen. dyw. Daniela Konarzewskiego wg rozdzielnika, 19 VIII 1929 r.; SHD-DAT, sygn. 7 N 3006, Kopia pisma L. 5987 płk. Aleksandra Łoyko-Rędziejowskiego do Służby Cesji Materiałowych dla Zagranicy Ministerstwa Wojny (Service des Cessions de matériel à l'Étranger), 26 VIII 1929 r.

związanych z realizacją francuskiego kredytu w wysokości 400 mln franków zostały dodatkowo ugruntowane 29 listopada 1929 r. formalnym upoważnieniem ministrów finansów (Ignacego Matuszewskiego) i spraw wojskowych (Józefa Piłsudskiego)³³.

Rychło okazało się przy tym, że zapotrzebowanie na prace wykonywane dotychczas przez zlikwidowaną misję bynajmniej nie uległo istotnemu zmniejszeniu. Periodycznie wydawane przez władze wojskowe formalne zakazy dokonywania zakupów zagranicznych nie mogły być skuteczne wobec wciąż istniejących barier, głównie o charakterze technicznym i finansowym. Nadal konieczne było więc odwoływanie się do wsparcia zagranicy, w tym przede wszystkim wypróbowanej i najłatwiej osiągalnej pomocy francuskiej³⁴.

Już przeto wczesną wiosną 1930 r. paryski attachat wojskowy zaangażowany został w działania na rzecz restytucji IV tranzy francuskiej pożyczki, której Polska rzekła się kilka lat wcześniej, wiosną 1925 r. Szczególną w nich rolę odegrać przyszło najpierw samemu attaché, płk. dypl. Jerzemu Ferek-Bleszyńskiemu, któremu szef Sztabu Głównego powierzył prowadzenie nad Sekwaną wstępnych prac przygotowawczych, a następnie szefowi działu zakupów attachatu płk. st. sp. inż. Aleksandrowi Łoyko-Rędziejowskiemu (byłemu szefowi PMWZ), postawionemu na czele komisji przysłanej do Paryża dla ostatecznego omówienia strony materiałowej przedsięwzięcia³⁵. Ich aktywność przyniosła skutek w postaci podpisanego 18 lutego 1931 r. aneksu do konwencji z 28 sierpnia 1924 r. Ostatnia rata francuskiego kredytu została przywrócona. Niebawem attachat mógł poinformować krajowych odbiorców o zawartych na jej poczet umowach. Miały być one realizowane, przy stałym jego zainteresowaniu i nadzorze, aż po 1935 r.³⁶

³³ SHD-DAT, sygn. 8 N 252, Uwierzytelniona kopia upoważnienia L. 19759/29 GMI Ignacego Matuszewskiego i Józefa Piłsudskiego dla attaché wojskowego i morskogo RP w Paryżu płk. dypl. Jerzego Ferek-Bleszyńskiego, 29 XI 1929 r.

³⁴ CAW, Oddział I SG, sygn. I.303.3.559, Pismo L. 0780-Z/P.W ministra spraw wojskowych w zastępstwie gen. bryg. dr. Felicjana Sławoja-Składkowskiego, 13 I 1932 r.; *ibidem*, Pismo L. 1685/tj. II wiceministra spraw wojskowych i szefa Administracji Armii gen. bryg. Aleksandra Litwinowicza, 8 X 1938 r.

³⁵ CAW, Oddział I SG, sygn. I.303.3.848, Pismo L. 37/Z./tjn. attaché wojskowego i morskogo RP w Paryżu płk. dypl. Jerzego Ferek-Bleszyńskiego do szefa SG WP, 14 III 1930 r., i in. dok.; CAW, Oddział I SG, sygn. I.303.3.875, Pismo L. 3686/II.Inf.T.O. szefa Oddziału II SG ppłk. dypl. Tadeusza Pełczyńskiego do płk. Jerzego Ferek-Bleszyńskiego, 12 VI 1930 r., i in. dok.; SHD-DAT, sygn. 7 N 3011, Kopia pisma L. 1249/Z płk. Jerzego Ferek-Bleszyńskiego do Service des Cession de Matériel à l'Étranger Ministère de Guerre, 25 III 1930 r., i in. dok.; Centre des Archives Économiques et Financières, Savigny-le-Temple, sygn. B 65235, Kopia pisma płk. Jerzego Ferek-Bleszyńskiego Etat approximatif du matériel de guerre à acquérir sur la quatrième tranche de 100 millions du crédit alloué à la Pologne par la loi du 8 janvier 1924, 4 VII 1930 r., i in. dok. W trakcie ostatniej fazy rozmów pracami komisji ponownie kierował jednak płk Jerzy Ferek-Bleszyński; zob. AAN, SG WP, sygn. 616/113, Odpis pisma L. 164/31/Mob.Mat. szefa SG gen. dyw. Tadeusza Piskora do I wiceministra spraw wojskowych, 17 I 1931 r.

³⁶ CAW, Oddział I SG, sygn. I.303.3.850, Kopia pisma L. 1337/Z zastępcy attaché wojskowego i morskogo RP w Paryżu mjr. dypl. Aleksandra Łubieńskiego do Wojskowego Zakładu Zaopatrzenia Uzbrojenia, 14 IV 1931 r., i in. dok.; W. Mazur, *Od „kredytu 400 milionów” do Rambouillet. Francja*

Oczywiście w prace związane z importem sprzętu wojskowego, a także wykorzystywanych przez armię, wojskowe instytuty badawcze bądź zakłady przemysłu zbrojeniowego maszyn, narzędzi, półproduktów czy surowców zaangażowane były prócz paryskiego także i inne wojskowe attachaty. Postępująca dywersyfikacja źródeł dostaw wynikała w znacznej mierze z realizowanej świadomie polityki władz wojskowych, którym od dawna już doskwierały zbyt silne, także w sferze materiałowego zaopatrzenia armii, związki z Francją – tym bardziej że w wielu przypadkach nie uzasadniały ich ani techniczne walory nabywanych produktów, ani ich szczególnie dogodna cena. Nieco paradoksalnie, zagadnienia transakcji zbrojeniowych szczególnie często przewijały się w korespondencji wymienianej z placówką dyplomatyczną w Londynie, gdzie formalnie wojskowy attachat został zlikwidowany 1 stycznia 1929 r., obowiązki attaché przejął zaś – za wiedzą Sztabu Głównego – sekretarz Poselstwa (a następnie Ambasady) Jan Wszelaki, po jego zaś powrocie do Warszawy 1 stycznia 1933 r. – I sekretarz Ambasady, były attaché wojskowy Roman Michałowski³⁷. Przy szeregu zakupów współdziałała też, co stanowiło nowość, placówka berlińska. Dotyczyły one raczej maszyn i przyrządów, a nie sprzętu o przeznaczeniu bojowym, co nie zawsze dostrzegały służby informacyjne francuskiego sojusznika, nadwrażliwie odnotowując w raportach wszelkie prawdziwe, a równie często tylko domniemane symptomy zbliżenia między polską armią a Niemcami³⁸. Między innymi ze względu na powiązania z niemieckim kapitałem obserwowana była także aktywność zbrojeniowego przemysłu Szwecji. Stosunkowo niewiele materiałów na ten temat przekazywał jednak attachat wojskowy, dzielący swą aktywność między Sztokholm i stolice innych państw bałtyckich³⁹. Tego rodzaju informacje częściej napływały do Oddziału II SG ze źródeł agenturalnych bądź

a zaopatrzenie materiałowe lotnictwa wojskowego II RP (1926–1936), „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” 2010, nr 3/32, s. 107 n.

³⁷ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1159, Odpis pisma L. 8742/II.Inf./I szefa Oddziału II SG do dyrektora Departamentu Politycznego MSZ, 11 XII 1928 r., i in. dok.; AAN, SG WP, sygn. 617/60, Kopia pisma L. 252/IX za attaché wojskowego Jana Wszelakiego do Wojskowego Zakładu Zaopatrzenia Aeronautyki, 6 IV 1932 r.; AAN, SG WP, sygn. 616/181, Pismo L. 218/V/35 za attaché wojsk. Romana Michałowskiego do szefa Biura Zaopatrzenia Kierownictwa Marynarki Wojennej, 26 II 1935 r., i in. dok.; AAN, SG WP, sygn. 616/164, Pismo L. 68/V/35 za attaché wojskowego Romana Michałowskiego do Oddziału II SG, 16 I 1935 r.; CAW, Oddziału II SG, sygn. I.303.4.3988, Kopia pisma L. 6116/II za attaché wojsk. Jana Wszelakiego do kierownika Zaopatrzenia Aeronautyki, 30 III 1933 r. Oficjalny adres telegraficzny attachatu wojskowego RP w Londynie został skasowany dla oszczędności przez Jana Wszelakiego dopiero latem 1933 r.; zob. AAN, SG WP, sygn. 616/194, pismo L. 604/IX/33 Jana Wszelakiego do szefa Oddziału II SG, 9 VIII 1933 r.

³⁸ AAN, SG WP, sygn. 618/181, Pismo L. 7/35 attaché wojskowego RP w Berlinie w z[astępstwie] kpt. dypl. Władysława Steblika do kierownika Zaopatrzenia Aeronautyki, 17 I 1935 r., i in. dok.; SHD-DAT, sygn. 7 N 2999, Raport No. 93/S attaché wojskowego Francji w Warszawie gen. Charles'a d'Arbonneau, 20 XII 1934 r., i in. dok.

³⁹ Attaché wojskowy RP akredytowany w Sztokholmie w latach trzydziestych miał siedzibę w Helsingforsie (czyli Helsinkach, 1931–1933) lub w Rydze (1933–1936). W 1936 r. zaprzestano podobnej praktyki łączenia placówek, ale siedzibą attaché stała się Warszawa; R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 380.

też od członków komisji odbiorczych, które od wiosny 1934 r. odbierały w zakładach Aktiebolaget „Bofors” sprzęt artyleryjski oraz amunicję zakupione przez Kierownictwo Marynarki Wojennej, a w późniejszym czasie także sprzęt przeciwpancerny i przeciwlotniczy⁴⁰.

Podkreślić należy, że zaangażowanie attaché wojskowych w zakupy sprzętu dla sił zbrojnych RP nie ograniczało się bynajmniej do współudziału w przygotowaniu i przeprowadzeniu samych transakcji. Odgrywali oni bardzo istotną rolę w przedwstępnej fazie przygotowania zakupów, dostarczając informacji dotyczących sprzętu i wyposażenia armii kraju/krajów w zasięgu pracy placówki, projektowanych w tej sferze zmian, działalności przemysłu zbrojeniowego, opracowywanych prototypów itp. Wiedzę na powyższe tematy czerpali m.in. ze swych osobistych kontaktów o formalnym i nieformalnym charakterze, analizy prasy, wydawnictw, zestawień budżetowych, zdobywali ją też przy okazji udziału w manewrach, pokazach, defiladach czy paradach wojskowych, z obserwacji poczynionych podczas wizyt w garnizonach, instytutach badawczych i zakładach przemysłowych, raportów stażystów, członków wspomnianych już wyżej komisji odbioru zakupionego materiału, a także przybywających z kraju w celach studyjnych misji i specjalistów⁴¹. Szereg informacji, także w postaci katalogów czy dość szczegółowych niekiedy opisów sprzętu, skłonne były dostarczyć – czy to z własnej inicjatywy, czy po odpowiednim zapytaniu – same firmy, zainteresowane eksportem swych produktów. Wszystko to pozwalało attaché stosunkowo skutecznie przenikać zasłonę tajemnicy, którą mniej lub bardziej szczerze okryta była spora część interesujących ich potencjalnie zagadnień⁴². Oczywiście skuteczność owego przenikania była zróżnicowana, zarówno w czasie, jak i w przestrzeni – na bardziej efektywne rozeznanie pozwalając przede wszystkim w państwach demokratycznych czy półdemokratycznych, gdzie interesujących danych dostarczyć mogła

⁴⁰ AAN, SG WP, sygn. 617/157, Pismo L. 160/N/32 kierownika referatu „Z” Oddziału II SG kpt. Władysława Stanaka do kierownika Referatu „Niemcy” Oddziału II SG, 20 II 1932 r.; *ibidem*, Pismo L. 476/34.Art.Tjn. z r[ozkazu] szefa Sztabu Kierownictwa Marynarki Wojennej kmdr. por. Karola Korytowskiego do szefa Oddziału II SG, 19 VI 1934 r., i in. dok.

⁴¹ Pismo regulujące zasady wysyłania do zagranicznych zakładów przemysłowych oficerów i inżynierów nakazywało wysłannikom utrzymywanie stałego kontaktu z przedstawicielami MSWojsk. na placówkach dyplomatycznych (attaché wojskowi; zob. AAN, SG WP, sygn. 616/333, Pismo L. 117/I/Tjn./BPW II wiceministra spraw wojskowych i szefa Administracji Armii gen. Aleksandra Litwinowicza, 2 IV 1937 r.).

⁴² Tak np. o wyjątkowo udanym silniku lotniczym Rolls-Royce Merlin mjr Roman Michałowski, powołując się na „poufne informacje ze źródeł miarodajnych”, informował już w lutym 1936 r., równoległe z pojawieniem się pierwszych egzemplarzy wersji produkcyjnej. Przy tej okazji donosił o gotowości producenta do zawarcia transakcji w razie uzyskania zgody ministra lotnictwa; zob. CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.4022, Kopia pisma mjr. Romana Michałowskiego L. 117/IX.36 do szefa Dep. Aeronautyki MSWojsk., 20 II 1936 r. Z kolei samoloty myśliwskie Hawker Hurricane, późniejsi bohaterowie Bitwy o Anglię w eskadrach Royal Air Force, pojawiać się zaczęły w grudniu 1937 r. Attaché wojskowy i lotniczy RP w Paryżu płk. dypl. Bohdan J. Kwieciński informował o tym szefa Oddziału II SG już w styczniu 1938 r.; zob. AAN, SG WP, sygn. 616/164, Pismo L. 101/38, 20 I 1938 r.

nawet obserwacja debat parlamentarnych bądź polemik politycznych władzy i ugrupowań opozycyjnych.

W praktyce przedsięwzięć zbrojeniowych najważniejszy pozostawał jednak Paryż. Gdy na przełomie 1934 i 1935 r. płk Aleksander Łoyko-Rzędziejowski po 14 latach pracy nad Sekwaną miał opuścić tamtejszą placówkę, odwoływany z niej równoległe płk Jerzy Ferek-Bleszyński interweniował na rzecz wstrzymania owej decyzji. Argumentował przy tym, że nowy attaché wojskowy i jego zastępca nie zdołają zgłębić nadzorowanych przez attachat spraw materiałowo-finansowych w okresie krótszym niż rok, nawet w razie gdyby dotychczasowy szef Działu Zakupów pozostał na stanowisku i nadal możliwe było korzystanie z jego doświadczenia. Nie jest pewne, czy właśnie te argumenty wzięto pod uwagę w Warszawie, wypracowując ostateczne rozwiązanie zamierzonej personalnej roszady, ale faktem pozostaje, że płk Łoyko-Rzędziejowski pozostał na dotychczasowym stanowisku⁴³.

Nie bez znaczenia były tu zapewne zapoczątkowane jesienią 1935 r. rozmowy na temat uzyskania przez Rzeczpospolitą kolejnego francuskiego kredytu na modernizację i rozbudowę sił zbrojnych. Po roku bez mała doprowadziły one do parafowania 6 września 1936 r. w podparyskim zamku w Rambouillet porozumienia, którego finalny kształt sformalizowany został ostatecznie 28 listopada 1936 r. Z uzyskanej sumy 2,6 mld franków francuskich miliard przeznaczony miał zostać na zakup we Francji materiału wojennego oraz instalacji i urządzeń dla przemysłu zbrojeniowego⁴⁴.

To zaś oznaczało dla attachatu RP w Paryżu spore wyzwanie. Choć w trakcie negocjacji kredytowych nie odegrał on większej roli, teraz miał pokierować realizacją związanych z zawartym porozumieniem zakupów i dostaw. Nosząca charakter wstępny instrukcja szefa Sztabu Głównego gen. bryg. Wacława Stachiewicza z 19 września 1936 r. oraz późniejsza, sygnowana przez II wiceministra spraw wojskowych i szefa Administracji Armii gen. bryg. inż. Aleksandra Litwinowicza „Instrukcja dla prac związanych z realizacją francuskiego kredytu materiałowego” z 26 kwietnia 1937 r. to właśnie rezydującego nad Sekwaną attaché wojskowego RP czyniły faktycznym koordynatorem podejmowanych prac⁴⁵.

Na koordynacji zresztą rola attaché się nie kończyła. W istocie jego kompetencje były znacznie szersze, obejmując:

1. Zebranie planów opracowanych w dowództwach, departamentach i biurach MSWojsk.

⁴³ AAN, SG WP, sygn. 616/267, Odpis pisma L. 490–3/36 płk. Jerzego Ferek-Bleszyńskiego do zastępcy II wiceministra spraw wojskowych, 4 I 1936 r.

⁴⁴ W. Mazur, *Zabiegi o francuski kredyt zbrojeniowy na modernizację Wojska Polskiego (jesień 1935 – jesień 1936)*, PHW, 14, 2013, nr 2, s. 29 n.

⁴⁵ CAW, Oddział I SG, sygn. I.303.3.883, Instrukcja gen. Wacława Stachiewicza dla attaché wojskowego RP w Paryżu, 19 IX 1936 r.; CAW, Oddział IV SG, sygn. I.303.7.440, Instrukcja dla prac związanych z realizacją francuskiego kredytu materiałowego L. 735/Tj.37 gen. Aleksandra Litwinowicza, 26 IV 1937 r.

2. Wezwanie do Paryża przewodniczących komisji zakupów, którzy z chwilą przybycia stawali się przydzielonymi do attaché referentami do spraw związanych z:
 - a) przygotowaniem warunków technicznych dla nabywanego materiału,
 - b) przygotowaniem umów oraz ich zawieraniem,
 - c) nadzorem nad produkcją i odbiorem zakupionych materiałów.
3. Określenie czasu prac przewodniczących komisji, przydzielenie im lokali i personelu pomocniczego; wezwanie w odpowiednim czasie dalszych członków komisji.
4. Zebranie ofert potencjalnych dostawców, ich rozpatrzenie przy pomocy przewodniczących komisji, opracowanie umów i ich zawarcie.
5. Dopilnowanie właściwego biegu wykonywania umów oraz terminów ich realizacji i ekspedycji sprzętu do kraju.

Działając w ramach przedstawionych wyżej kompetencji, attaché wojskowy utrzymywać miał łączność korespondencyjną z II wiceministrem spraw wojskowych za pośrednictwem Biura Administracji Armii, pisma w sprawach zasadniczych przedstawiając równocześnie bezpośrednio szefowi Sztabu Generalnego⁴⁶.

Realizacja wszystkich tych zadań przypadła w udziale następcy płk. Jerzego Ferek-Bleszyńskiego, płk. dypl. Wojciechowi Fydzie⁴⁷. Dla zakupów zbrojeniowych z uzyskanego w Rambouillet kredytu okazało się to niebawem okolicznością zarazem pomyślną, jak i niefortunną. W powierzonej mu roli płk Fyda odznaczał się wielką energią i wytrwałością, nie zrażając się przeciwnościami. Przekonanie, że w kontaktach z przedstawicielami gospodarzy kierować się winien przede wszystkim narodową dumą czyniło go jednak mało elastycznym, utrudniając osiągnięcie niezbędnych niekiedy kompromisów. Obejmując paryski attachat, nie znał niemal języka francuskiego i mimo wysiłków nigdy nie opanował go w stopniu niezbędnym do prowadzenia słownych potyczek. Nie czuł zresztą – jak się wydaje – takiej potrzeby; nazbyt miękkimi jego zdaniem Francuzami skrycie pogardzał, ci zaś nie darzyli go pełnym zaufaniem, kontakty ograniczając raczej do strony formalnej⁴⁸.

⁴⁶ CAW, Oddział IV SG, sygn. I.303.7.440, Instrukcja dla prac związanych z realizacją francuskiego kredytu materiałowego L. 735/Tj.37 gen. Aleksandra Litwinowicza, 26 IV 1937 r.; SHD-DAT, sygn. 7 N 3012, Dossier 3, Kopia pisma L. 410–2481/36 attaché wojskowego i morskiego RP w Paryżu płk. dypl. Wojciecha Fydy do Sztabu Generalnego Marynarki Wojennej w Paryżu, 28 IX 1936 r., i in. dok.; W. Mazur, *Zabiegi o francuski kredyt zbrojeniowy...*, s. 48 n.

⁴⁷ Attaché wojskowym, morskim i lotniczym przy Ambasadzie RP Paryżu oraz attaché wojskowym przy Poselstwie RP w Brukseli z siedzibą w Paryżu mianowany został z dniem 25 IV 1936 r. rozkazem MSWojsk. B. Pers. L. 1700/tj.II-1 z dn. 20 IV 1936 r. Zob. AAN, SG WP, sygn. 616/333, Odpis rozkazu wewnętrznego nr 6/36 szefa O. II SG płk. dypl. Tadeusza Pełczyńskiego z 13 V 1936 r.

⁴⁸ Zob. np.: AAN, AW, sygn. A II/131, Raport L. 72/tj.36 płk. Wojciecha Fydy dla szefa Oddziału II SG, 8 V [19]36 r.; CAW, Oddział I SG, sygn. I.303.3.663, List odręczny płk. Wojciecha Fydy do szefa Oddziału I SG płk. dypl. J. Wiatra, 8 X 1938 r.; G. Łowczowski, *Ambasada w Paryżu 1935–1938*, „Więź” 1972, R.XV, nr 7/8, s. 203 n.; M. Wołos, *Alfred Chłapowski (1874–1940). Biografia ambasadora Polski we Francji*, Toruń 2001, s. 274.

Mimo trudności, na które napotykał – najczęściej zresztą bez własnej winy – proces przygotowywania i zawierania umów realizował sprawnie, wczesnym latem 1939 r. doprowadzając go do pomyślnego finału. Z miliarda franków przeznaczonych na zakupy materiałowe wydatkowano 899 837 217,90 franków francuskich, pozostała zaś część zablokowana została przez stronę francuską dla pokrycia ewentualnej rewizji cen. Ze 123 zawartych kontraktów do połowy lipca 1939 r. w całości wykonano 55, kolejne zaś 25 zrealizowano częściowo. Do kraju wysłany został materiał o wartości ok. 152,52 mln franków francuskich, co stanowiło nieco ponad 15% wartości materiałowej transzy uzyskanego w Rambouillet kredytu⁴⁹.

Równocześnie zaś powtarzała się do pewnego stopnia sytuacja z poprzedniej dekady – priorytet dany zakupom dokonywanym we Francji oraz konieczność zapewnienia zamówień rodzimym producentom powodowały zauważalny spadek zainteresowania ofertami napływającymi z innych kierunków. Powodowało to, że do przekazywanych ustawicznie przez wojskowe attachaty informacji na podobne tematy nie przywiązywano często w Warszawie zbytnej uwagi. Wyraźnie widoczne to było np. w przypadku licznych raportów uruchomionego w 1937 r. po wieloletniej przerwie attachatu w Waszyngtonie. Powoli i bez zbytnej entuzjazmu rozpatrywano też w Warszawie propozycje dostaw sprzętu wojskowego z zasobów redukowanej po monachijskiej kapitulacji armii czechosłowackiej lub od czechosłowackich jego producentów, przekazywane m.in. przez attachat z nad Wełtawy⁵⁰.

Ową powolność, doprawioną szczyptą niefrasobliwości, już niebawem przyszło uznać za błąd. Wiosną 1939 r. stało się jasne, że to właśnie Rzeczpospolita stać się może kolejnym celem agresywnych poczynań III Rzeszy. Wyraźnie narastające zagrożenie skłaniać musiało do przyspieszenia zbrojeń, co nieuchronnie pociągało za sobą konieczność sięgnięcia po zagraniczne wsparcie finansowe i materiałowe.

Przynajmniej zaś w tej drugiej kwestii odwołanie się do pomocy attaché wojskowych było rzeczą naturalną i oczywistą. Im właśnie przypadło w udziale poczynienie na terenie krajów urzędowania wstępnych uzgodnień i innych prac przygotowawczych. Nim zaś do Londynu i Paryża podążyły misje zakupów, przewodniczącym im generałom Ludomiłowi Rayskiemu i Tadeuszowi Kossakowskiemu nakazano ścisłą współpracę z attaché wojskowymi oraz dokładne informowanie ich o przebiegu odpowiednich pertraktacji⁵¹. Zarówno jednak ulokowany nad

⁴⁹ CAW, Oddział I SG, sygn. I.303.3.663, Pismo L. 316/tj.39 płk. Wojciecha Fydy do II wiceministra spraw wojskowych i szefa SG, 17 VII 1939 r.

⁵⁰ AAN, Amb. Wasz., sygn. 2317, Kopia pisma L. 745-c/SZ-t-64 attaché wojskowego, morskiego i lotniczego przy ambasadzie RP w Waszyngtonie ppłk. dypl. pil. inż. Andrzeja Chramca do dowódcy Lotnictwa, 14 XI 1938 r., i in. dok.; Raport ppłk. dypl. Bronisława Noëla dla Biura Rejestracyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, [26 III 1940 r.] [w:] *Stosunki polsko-czecho-słowackie 1932–1939 w relacjach dyplomatów II Rzeczypospolitej*, oprac. S.M. Nowinowski, Łódź 2006, s. 98; P. Kołakowski, *Między Warszawą a Pragą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne 1918–1939*, Warszawa 2007, s. 597 n.; W. Mazur, *Zagraniczne zakupy silników dla polskiego lotnictwa wojskowego w latach 1926–1939*, cz. 3, „Lotnictwo” 2008, nr 1, s. 95 n.

⁵¹ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), sygn. Lot. A I.2/15/2, Pismo 174/39 ppłk. dypl. Bohdana J. Kwiecińskiego do szefa

Tamizą ppłk Bohdan J. Kwieciński, jak i płk Wojciech Fyda rozwiązanie to uznali za połowiczne i nieefektywne, dążąc do pełnego podporządkowania misji swemu zwierzchnictwu – także ze względów formalnych. Postulowany model organizacji pracy wyraźnie przyjmował się również w praktyce⁵². W przypadku placówki londyńskiej ostatecznie potwierdzony został „Instrukcją dla prac, związanych z realizacją kredytu mat[eriałowego] ang[ielskiego]”, wydaną przez gen. Aleksandra Litwinowicza 22 sierpnia 1939 r. W dokumencie tym stwierdzono wprost: „kredyt materiałowy angielski realizuje na terenie Anglii Attaché Wojskowy w Londynie, jako przedstawiciel MSWojsk., – na podstawie moich rozkazów”⁵³. Zwrócić należy uwagę, że była to konstatacja zdecydowanie bardziej jednoznaczna i radykalna niż sformułowania z wcześniejszych dokumentów o podobnym charakterze (jak np. instrukcja z 26 kwietnia 1937 r.): w rękach wojskowego attaché zbiegać się miały odtąd wszelkie nici polskich poczynań zbrojeniowych na obszarze jego urzędowania. Narastające zagrożenie wojenne stało się katalizatorem procesu krystalizacji roli, która logicznie rzecz biorąc już dawno przyspać mu powinna w udziale.

Dodać trzeba, że w zaistniałej sytuacji także wspomniany wyżej „obszar urzędowania” traktowany był dość umownie. Tak np. paryski attachat wojskowy otrzymał zadanie ustalenia technicznych walorów sprzętu lotniczego z oferty dostawców północnoamerykańskich. Proponowane Polsce typy samolotów myśliwskich okazały się – mimo wcześniejszych wysiłków ppłk. Andrzeja Chramca – słabo znane Dowództwu Lotnictwa. Opinia lepiej zorientowanych w tej kwestii francuskich sojuszników okazała się pomocna dla podjęcia decyzji – przychylniej początkowo wobec zakupów za Atlantykiem, a uchylonej następnie na rzecz myśliwców francuskich, które okazały się dostępne w ramach uzyskanego ostatecznie 18 sierpnia 1939 r. kredytu zbrojeniowego⁵⁴.

Oddziału II SG, 19 V 1939 r.; AIPMS, sygn. A I.4/1/14, Pismo L. 2057/Tj./39 II wiceministra spraw wojskowych i szefa Administracji Armii gen. Aleksandra Litwinowicza do gen. Ludomiła Rayskiego, 10 VI 1939 r.; CAW, Oddział I SG, sygn. I.303.3.663, Pismo L. 2020/Tjn./39 gen. Aleksandra Litwinowicza do gen. Tadeusza Kossakowskiego, 17 VI 1939 r.

⁵² Płk Wojciech Fyda nie czekał na nowe uregulowania sprawy organizacji zakupów we Francji, odwołał się do instrukcji z 1937 r. i zawczasu określił swe nadrzędne kompetencje rozkazem wewnętrznym z 21 VI 1939 r.: „zakup wszelkiego sprzętu wojskowego należy do kompetencji Attaché Wojskowego, który posiada dla tych celów podległy mu personel fachowy”; zob. CAW, Oddział I SG, sygn. I.303.3.663. Ppłk. Bohdan J. Kwieciński podporządkowanie mu misji zaproponował nieco później – dzień po zawarciu z rządem brytyjskim porozumienia w sprawie przyznania II Rzeczypospolitej kredytu materiałowego w wysokości 8 mln funtów, argumentując, że to właśnie attaché wojskowy „jako oficjalny przedstawiciel wojska polskiego wobec władz angielskich jest jedynie upoważnionym do interweniowania oficjalnego i formalnego wobec tych władz”; AIPMS, sygn. A I.4/1/31, Kopia pisma L. 270/39 ppłk. Bohdana J. Kwiecińskiego do szefa Oddziału II SG, 3 VII [faktycznie VIII] 1939 r.; zob. też AIPMS, sygn. A I.4/1/60, Kopia pisma L. 1991/39 ppłk. Bohdana J. Kwiecińskiego do II wiceministra spraw wojskowych szefa Administracji Armii, 11 VIII 1939 r.

⁵³ AIPMS, sygn. A I.2/15/30, Instrukcja dla prac związanych z realizacją kredytu mat[eriałowego] ang[ielskiego], L. 3080/Og./Tj.39, 22 VIII 1939 r.

⁵⁴ AIPMS, sygn. Lot. A I.2/16/7, Pismo L. 299/tj. Lot.39 attaché lotniczego RP w Paryżu w z[astępstwie] ppłk. dypl. Gustawa Łowczowskiego do dowódcy Lotnictwa MSWojsk. i szefa Sztabu

Zakupiony we Francji czy Wielkiej Brytanii sprzęt należało następnie dostarczyć do kraju. Konieczność czuwania nad długą, ale stosunkowo bezpieczną drogą wiodącą do Polski przez Morze Śródziemne i porty rumuńskie stała się jedną z przesłanek decyzji o uzupełnieniu sieci wojskowych attachatów o jedną jeszcze placówkę. Jej siedzibą miała zostać Ankara, ulokowany tam attaché miał jednak równocześnie uzyskać także i ateńską akredytację. Ostatnie w tej kwestii rozstrzygnięcia zapadły na przełomie drugiej i trzeciej dekady sierpnia, sam zaś attachat formalną działalność rozpocząć miał 1 września 1939 r. pod kierunkiem ppłk. dypl. Tadeusza Machalskiego. Przygotowywany w pośpiechu wyjazd zaskoczonego nieco nominacją attaché doszedł do skutku w ostatniej chwili: rankiem 1 września płk Machalski dotarł do Stambułu⁵⁵.

Wybuch wojny ogromnie zwiększył i tak niemałą rolę odgrywaną przez wojskowe attachaty II Rzeczypospolitej. Ich roli w zakresie spraw zbrojeniowych nie zredukowało bynajmniej przybycie misji wojskowych generałów Mieczysława Norwida-Neugebauera oraz Stanisława Burhardta-Bukackiego, które zdążając do Londynu i Paryża drogą *via* Szwecja, nad Tamizę dotarły zresztą dopiero późnym popołudniem 8 września. Działania obu przedstawicieli polskiej armii skupiły się na – bezowocnych skądinąd – próbach skłonienia zachodnich sojuszników do bardziej intensywnych działań wojskowych. Pozbawieni dobrej znajomości miejscowych stosunków, a w przypadku Londynu nawet efektywnej łączności z krajem, szefowie misji nie byli w stanie skutecznie angażować się w zbrojeniowe negocjacje, choć czynić to próbowali⁵⁶.

Wydaje się wręcz, że w zakresie zagadnień związanych z próbami nabycia i skierowania do walczącego kraju transportów sprzętu wojskowego misje wojskowe niewiele w praktyce mogły attaché wojskowym pomóc. Jednocześnie zaś obciążały ich dodatkowymi zadaniami, związanymi np. z ustaleniem zasad wzajemnej łączności

Lotniczego MSWojsk., 10 VII 1939 r., i in. dok. Wstępne decyzje Sztab Lotniczy SG próbował oprzeć na danych zaczerpniętych z popularnego rocznika „Jane’s All the World’s Aircraft”.

⁵⁵ AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 6567, Pismo L. P.III.192/tjn/ wicedyrektora Departamentu Politycznego MSZ do dyrektora Biura Personalnego MSZ, 9 VIII 1939 r., i in. dok.; AIPMS, sygn. A XII/55/5, Pismo L. 6 ppłk. Tadeusza Machalskiego do szefa Oddziału II SG, 14 IX 1939 r.; T. Machalski, *Co widziałem i przeżyłem*, London 1980, s. 163 i n.; R. Majzner, *Attachaty wojskowe...*, s. 310 (w przyp. 310 mylna informacja o przybyciu płk. Machalskiego do Ankarę „30 lub 31 sierpnia”).

⁵⁶ AIPMS, sygn. A XII.71, Pismo L. 13/tj.39 szefa Polskiej Misji Wojskowej w Londynie gen. Mieczysława Norwida-Neugebauera do szefa SG, 16 IX 1939 r., i in. dok.; E. Raczyński, *W sojusznym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego, 1939–1945*, Londyn b.r.w., s. 46; *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej w Londynie we wrześniu 1939 r.: przyczynek do historii kampanii polsko-niemieckiej w 1939 r.*, oprac. P. Stawicki, WPH, 6, 1961, nr 2, s. 220 n. Do PMW w Londynie napływały jednak oferty na zakup materiału uzbrojenia u producentów spoza Wielkiej Brytanii. Próby realizacji takich zakupów podejmował także londyński attachat wojskowy; zob. np. AIPMS, sygn. A XII.49WB/53/26, Telegram szyfrowy do Sztokholmu nr 19 Ambasady RP w Londynie (attaché wojskowy), 14 IX 1939 r.; *ibidem*, Telegram szyfrowy ze Sztokholmu nr 13 posła RP w Sztokholmie Gustawa Potworowskiego do Ambasady RP w Londynie, 16 IX 1939 r.

obu generałów, czym zająć się przyszło krążącemu między Paryżem i Londynem płk. Wojciechowi Fydzie⁵⁷.

Równocześnie – od pierwszych dni wojny – attaché z Paryża i Londynu stali się jednymi z głównych rzeczników uruchomienia realnej pomocy zachodnich sojuszników dla walczącego kraju. Z kolei attachaty bałkańskie podjęły działania na rzecz zapewnienia sprawnego tranzytu do Polski sprzętu wojskowego z zagranicznych dostaw. W sferze materiałowej podjęte akcje nie pozostały bez rezultatów. Niestety, niespodziewanie szybki bieg wydarzeń wojennych na froncie wschodnim uniemożliwił zasilenie armii polskiej sprzętem ze znajdujących się w drodze transportów⁵⁸. Teraz jednym z zadań attaché stało się m.in. uzyskanie informacji na temat losów przekazanej w ostatnich miesiącach stronie polskiej dokumentacji technicznej brytyjskiego i francuskiego sprzętu wojskowego, a w miarę możliwości również odzyskanie zachowanych jej egzemplarzy⁵⁹. Wobec znaczących przetasowań na szczytach politycznej i wojskowej hierarchii stali się oni także dla nowej ekipy źródłem informacji o finansowych i materiałowych zobowiązaniach zachodnich sojuszników⁶⁰.

Dla zilustrowania nowej, ukształtowanej po kampanii wrzesniowej sytuacji dodać można, że równocześnie próby ustalenia, w czyich rękach znalazł się polski sprzęt wojskowy (a szczególnie dostarczony Polakom w ostatnich miesiącach przez zachodnich sojuszników) podejmowali też ulokowani w państwach Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej francuscy attaché wojskowi. Tych ostatnich interesowały również możliwości uzyskania najnowszych wzorów polskiego uzbrojenia, w tym np. egzemplarza karabinu przeciwpancernego wz. 35, który wykazał się sporą skutecznością w trakcie walk wrzesniowych, nowoczesnego karabinu samopowtarzalnego wz. 38M konstrukcji inż. Józefa Maroszka oraz najcięższego karabinu maszynowego wz. 38FK⁶¹. Także i w tych przypadkach jednym ze źródeł wiedzy stali się polscy attaché wojskowi, których informacje

⁵⁷ AIPMS, sygn. A XII.71, Pismo L. 13/tj.39 szefa gen. Mieczysława Norwida-Neugebauera do Szefa SG, 16 IX 1939 r.; E. Raczyński, *W sojuszniczym Londynie...*, s. 46.

⁵⁸ AIPMS, sygn. A XII/55/5, Kopia pisma L. 556 attaché wojskowego RP w Bukareszcie w [zastępstwie] mjr. dypl. Mariana Zimnala do szefa Oddziału II SG, 9 IX 1939 r., i in. dok.; AIPMS, sygn. Lot. A I.2/15/37, Kopia pisma L. 350/39 ppłk. Bohdana J. Kwiecińskiego do II wiceministra spraw wojskowych i szefa Administracji Armii, 10 IX 1939 r.; *Depesze wojenne Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie RP w Bukareszcie 1939–1940*, oprac. T. Dubicki, A. Suchcitz, Tarnowskie Góry 2006, s. 11 n.; W. Mazur, „Zdrajcy z Londynu”. *Armia brytyjska a koncepcje wojskowej pomocy dla Polski we wrześniu 1939 roku*, PHW, 2012, nr 2, s. 43 n.

⁵⁹ AIPMS, sygn., A XII 55/2, Pismo L. 730/39 attaché wojskowego RP w Bukareszcie ppłk. dypl. Tadeusza Zakrzewskiego do ND WP w Paryżu, 15 X 1939 r.

⁶⁰ AIPMS, sygn., A XII 55/2, Pismo L. 1278 płk. Tadeusza Zakrzewskiego do ND WP, 11 XII 1939 r.

⁶¹ SHD-DAT, sygn. 7 N 3016, Raport no 178 mjr. Hugona z placówki attaché lotniczego Francji w Polsce i na Węgrzech, 15 I 1940 r.; SHD-DAT, sygn. 7 N 3020, Kopia pisma no 53 Secret/39 ch. szefa Sztabu Polskiej Misji Wojskowej we Francji płk. Witolda M. Radeckiego-Mikulicza, 27 IX 1939 r., i in. dok.; SHD-DAT, sygn. 7 N 3053, Raport no 8/S mjr. Lauture z attachatu wojskowego Francji w Bukareszcie, 15 I 1940 r.

francuscy koledzy przekazywali następnie do Paryża – nie zawsze z podaniem źródeł ich pochodzenia⁶².

Raz jeszcze podkreślić należy, że swą dobrą zazwyczaj orientacją w zakresie problematyki zbrojeń attaché wykorzystywali nie tylko dla sporządzania raportów o wyposażeniu armii i przemyśle zbrojeniowym kraju rezydencji czy możliwościach zakupu sprzętu przez własną armię. Zainteresowanie warszawskich zwierzchników budziły też międzynarodowe transfery uzbrojenia, związane z zakupami przeprowadzanymi zagranicą przez siły zbrojne państwa, w którym ulokowany był wojskowy attachat, czy też przeciwnie – zamówieniami składanymi u miejscowych producentów przez państwa trzecie. Szczególnie cenione były – jak się wydaje – doniesienia o próbach sięgania po zagraniczne dostawy ze strony państw potencjalnie wrogich (ZSRR, Niemiec, Litwy) czy też rzeczywistych i potencjalnych klientów polskiego przemysłu zbrojeniowego (np. państwa bałkańskie), niekiedy jednak przekazywane informacje dotyczyły również klientów mniej lub bardziej egzotycznych – np. z obszaru Ameryki Łacińskiej czy Środkowego Wschodu. Ewentualna ocena praktycznej użyteczności uzyskiwanych w ten sposób danych wymagałaby odrębnych, zakrojonych na szeroką skalę badań. Istnieją jednak powody, by sądzić, że spora część napływających z attachatów materiałów zawierała informacje w dużej mierze zgodne ze stanem rzeczywistym, często przy tym niełatwe do uzyskania z innych źródeł⁶³. Odnośne raporty zazwyczaj nie ustępowały jakością doniesieniom formułowanym równoległe przez wojskowych przedstawicieli państw o znacznie większych od II Rzeczypospolitej wpływach czy możliwościach finansowych⁶⁴.

Niekiedy attaché mieli zresztą możliwość bezpośrednio zapoznać się ze sprzętem ze wspomnianych wyżej międzynarodowych transferów. Niewątpliwie do najbardziej interesujących spośród działań podjętych w tym celu należały studia nad materiałem dostarczonym stronom walczącym w wojnie domowej w Hiszpanii.

⁶² AIPMS, sygn. A XII.55/16, Niedatowana „Notatka służbowa dla p. mjr. Hugona. Wyciąg” zastępcy attaché wojskowego RP w Bukareszcie mjr. dypl. Mariana Zimnala, i in. dok.; SHD-DAT, sygn. 7 N 3053, Raport No 143/S mjr. Marie Josepha Teysiére, przydzielonego do attaché wojskowego Francji w Rumunii, 11 XII 1939 r., i in. dok.

⁶³ Tak np. w maju 1934 r. sygnujący pismo za attaché wojskowego w Londynie ppłk Roman Michałowski przekazał informacje na temat niemieckich zabiegów o zakup brytyjskich silników lotniczych. Powoływane przezeń „źródło zazwyczaj dobrze poinformowane” oraz własne doświadczenie pozwoliły mu przedstawić sprawę w sposób niewiele ustępujący oficjalnym dokumentom Rządu Jego Królewskiej Mości; zob.: AAN, SG WP, sygn. 616/194, Pismo 590/IX/34 płk. Romana Michałowskiego do szefa Oddziału II SG, 23 V 1934 r.; The National Archives, Kew [?], sygn. CAB/24/247, Memorandum C.P. 59 (34) sekretarza stanu spraw zagranicznych Johna Simona, 23 II 1934 r.; The National Archives, Kew [?], sygn. CAB/23/78, Konkluzje z posiedzenia brytyjskiego Gabinetu, 28 II 1934 r. Wiele istotnych informacji na wspomniany tu temat zawiera: R. Majzner, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933–1939. Militarne aspekty polityki III Rzeszy w świetle analiz Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, Toruń 2006, *passim*.

⁶⁴ Por. np.: AAN, SG WP, sygn. 616/183, Pismo L. 121/35 attaché wojskowego RP w Belgradzie mjr. dypl. Jana Grudzenia do szefa SG, 10 V 1935 r., i in. dok; SHD-DAT, sygn. 7 N 3092, Note de renseignements No 202/SC attaché wojskowego Francji w Belgradzie ppłk. Marie Antoine’a Béthouarta, 20 V 1935 r., i in. dok.

Wyróżnił się tu attaché wojskowy przy Poselstwie RP w Lizbonie ppłk dypl. Aleksander Kędzior, który – mimo wyjątkowo trudnych warunków pracy na gruncie hiszpańskim – zdołał dostarczyć do Warszawy nie tylko szereg informacji o używanym na froncie sprzęcie niemieckim, radzieckim czy czechosłowackim, ale także sporo elementów i podzespołów owego sprzętu⁶⁵. Zainteresowanie Oddziału II SG „hiszpańską” okazją nie wygasło zresztą bynajmniej wraz z klęską strony republikańskiej i zakończeniem wojny. Część pokonanych oddziałów schroniła się bowiem na terytorium północnego sąsiada, w którego posiadaniu znalazł się także wywieziony z Hiszpanii sprzęt. Wiosną 1939 r. na polecenie przełożonych płk Wojciech Fyda wystąpił więc do władz paryskich z postulatem przekazania armii polskiej dokumentacji oraz kilku egzemplarzy znajdującego się we Francji materiału radzieckiego i niemieckiego z zasobów byłej armii katalońskiej, załączając szczegółowy kwestionariusz z określeniem materiału szczególnie z punktu widzenia Warszawy interesującego. Oczywiście jednak znacznie liczniejsze i bardziej interesujące okazały się produkty dostarczone przez Moskwę, i to je właśnie zaproponowano przedstawić polskim specjalistom, ewentualne cesje materiałowe pozostawiając do dalszych uzgodnień. Wizyty w składach ulokowanych w Paryżu (broń i wyposażenie piechoty), Vincennes (sprzęt pancerny), Bourges (artyleria przeciwlotnicza i przeciwpancerna, amunicja) oraz Tulonie (aparat centralny artylerii przeciwlotniczej) nastąpić miały w ostatnich dniach lipca – z wielką dozą pewności zakładać więc można, że interesujący Polaków sprzęt nie zdążył już trafić nad Wisłę⁶⁶.

Z pewnością jednak podkreślić należy, być może nie bez pewnego zaskoczenia, że wojskowe attachaty międzywojennej Polski odgrywały w systemie polityki zbrojeniowej państwa rolę niepoślednią, zarówno jako dostarczyciele danych służących jej projektowaniu, jak i realizatorzy. Attaché wojskowi, pozostając często przez lata na odległych od kraju placówkach, musieli posiadać wyjątkową zdolność obserwacji i interpretacji otaczającego ich, coraz szybciej zmieniającego się świata, by możliwie najlepiej służyć odległej ojczyźnie. Wśród wielu absorbujących ich kwestii zapewnienie własnej armii środków efektywnego działania i rozeznanie zasobów, którymi operować może potencjalny wróg, należało z pewnością do zagadnień najistotniejszych. Część wykonywanych w tym zakresie zadań podejmowali z własnej inicjatywy, inne na mocy poleceń przekazywanych z kraju, niemal zawsze jednak ostateczny rezultat zależny był od ich energii,

⁶⁵ CAW, Oddział II SG, sygn. I 303.4.4054, Kopia pisma 20663/II S.O.Tjn. szefa Wydz. IV Oddziału II SG ppłk. dypl. Ignacego Banacha do kierownika Samodzielnego Referatu Technicznego Oddziału II SG, luty 1939 r.; R. Majzner, *Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939 w informacjach i analizach Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, Radomsko 2012, s. 37 n.

⁶⁶ SHD-DAT, sygn. 7 N 3006, Pismo płk. Wojciecha Fyda do 2. Bureau SG armii francuskiej, 6 III 1939 r., z załącznikami; SHD-DAT, sygn. 7 N 3034, Note pour le Cabinet Militaire du Ministre No 1037 2/EMA-SAE szefa SG armii francuskiej (sił lądowych) gen. Louis-Antoine Colsona, 13 IV 1939 r., i in. dok.

zdolności czy uporę w dążeniu do celu. Z tego zdawali sobie sprawę i dobrze wywiązywali się z nałożonych nań zadań. Często zapewne kojarzeni z galowym mundurem i dyplomatycznym rautem, z zimną stalą wojskowego sprzętu okazali się mieć niespodziewanie wiele wspólnego.

Wojciech Mazur

Polish military attachés as implementers of the Second Polish Republic armaments policy in 1921–1939

In the period concerned, among a number of other actions, the military attachés were responsible for purchasing arms and weapons. From the beginning, the ways in which army representatives operated abroad had been regulated by numerous instructions. However, in the 1920s, the procurement was done via special diplomatic missions based in other countries (with the Polish Military Purchasing Mission in Paris taking lead), whereas attachés acted as their collaborators. Nonetheless, they had many other responsibilities, such as exchanging vast correspondence concerning bids, collecting crucial information and writing extensive reports.

In the process of implementing the armaments policy, the significance of attachés increased in the 1930s, after the missions were closed. At the end of the decade, defense attachés based in the Paris and London embassies ultimately became masterminds of a large-scale purchase of weapons. This continued during the early weeks of the war when the military attachés did a lot to ensure shipments of indispensable equipment for the army fighting at home. They might have not been able to change the course of history, yet they duly fulfilled their tasks.



Wojciech Mazur (ur. 1963 r.), doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Studiów Regionalnych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, historyk i kulturoznawca. Zajmuje się problematyką związków łączących siły zbrojne (w szczególności lotnictwo) oraz przemysł zbrojeniowy II Rzeczypospolitej ze środowiskiem międzynarodowym. Obecnie przygotowuje monografię poświęconą lotniczej współpracy Polski i Francji w okresie międzywojennym. Jest autorem książki *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym* (Warszawa 2004, wspólnie z dr. Markiem P. Deszczyńskim) oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych.

Pułkownik dyplomowany Jan Kazimierz Ciastoń (1896–1975). Kartki z biografii oficera liniowego i wywiadu II Rzeczypospolitej

Po 123-letniej niewoli, w listopadzie 1918 r. Polska odzyskała niepodległość. Ponieważ odrodzone państwo nie posiadało granic, a na jego terytorium przebywali okupanci, najważniejszym zadaniem było tworzenie i rozwój Wojska Polskiego. Jego powstanie nie byłoby możliwe gdyby nie kadry wywodzące się z armii zaborczych, Legionów Polskich i – od wiosny 1919 r. – tzw. Armii gen. Hallera. Wojsko II Rzeczypospolitej prowadziło zatem walki o granice: na wschodzie – najpierw z Ukraińcami, potem z bolszewikami; na zachodzie z Niemcami – powstania wielkopolskie i śląskie, a także utarczki z południowym sąsiadem – Czechosłowacją oraz na północy z Niemcami i Litwinami. W odbudowie sił zbrojnych odrodzonego państwa polskiego istotną rolę odegrali legioniści. Wśród nich był późniejszy płk dypl. Jan Ciastoń, oficer liniowy i wywiadu, którego dotyczy niniejszy tekst. Prezentacja jego sylwetki przybliży – naszym zdaniem – tak ważną dziedzinę obronności II Rzeczypospolitej, jaką stanowiła tzw. dwójka. I rolę jednostki na kierowniczym stanowisku.

Jan Kazimierz Ciastoń urodził się 18 października 1896 r. w Jarosławiu. Był synem Józefa i Antoniny *de domo* Soleckiej. Ojciec był starszym kontrolerem technicznym ck Dyrekcji Okręgu Skarbowego, utworzonej w tymże mieście 29 sierpnia 1891 r. Okręg obejmował powiaty: Cieszanów, Jarosław, Łańcut i Przeworsk¹. W wieku lat 13 Janek uczęszczał – w roku szkolnym 1908/1909 r. – do klasy Ib ck gimnazjum w Jarosławiu. Jednym z jego kolegów był Antoni Chruściel, późniejszy oficer zawodowy Wojska Polskiego, gen. bryg. AK, dowódca Powstania Warszawskiego. Niestety, nie znamy przyczyny przerwy w nauce, jaka nastąpiła w następnym roku. Potem kontynuował naukę w prywatnym gimnazjum (Zakład Naukowo-Wychowawczy) w Bąkowicach pod Chyrowem (jak to dawniej określano, niedaleko Przemyśla; obecnie rejon starosamborski, obwód lwowski na Ukrainie), prowadzonym przez jezuitów. Była to renomowana szkoła

¹ A. Szczurowski, *Skorowidz powiatu jarosławskiego na rok 1902*, Przemyśl 1902, s. 24. Niestety, nie mamy całkowitej pewności w tej sprawie (tzn. profesji ojca późniejszego pułkownika); Informacja pisemna Marka Straczyńskiego, wiceprezesa SPK w Wielkiej Brytanii, mieszkającego w Edynburgu, z 13 VI 2013 r., w zbiorach autora. Prezentowany tekst ma charakter szkicu biograficznego, którego końcowa część powstała dzięki wydatnej pomocy osób przywołanych w kolejnych odsyłaczach. Wszystkim tym osobom, zarówno ze Szkocji, jak i z Polski, autor składa serdeczne podziękowania. Tekst stanowi zatem pewien – i to raczej wstępny – etap badań nad biografią płk. dypl. Jana Kazimierza Ciastonia. Autor zdaje sobie sprawę z niedostatków „kartek z biografii...” tego oficera.

średnia, dobrze znana nie tylko na ziemiach polskich, ale i w Europie. Dysponowała dużymi zasobami bibliotecznymi, a także zbiorami, np. archeologicznymi, numizmatycznymi, przyrodniczymi. Miała własny ogród botaniczny, sale gimnastyczne, obiekty sportowe (boiska i korty tenisowe), jak również teatr. Jej studenci mieli znakomite warunki socjalne, korzystali z dobrodziejstw cywilizacyjnych (sieć wodociągowa i kanalizacyjna). Poziom nauczania był wysoki, dyscyplina także. Oczywiście, sporo to kosztowało. W 1911 r. Jan Ciastoń był uczniem klasy IIIa.



Major Jan Kazimierz Ciastoń
Źródło: Zbiory rodzinne Kingi
i Jacka Szymonów.

W roku szkolnym 1912/1913 był studentem (!), bo tak wtedy nazywano galicyjskich uczniów szkół średnich², klasy IVb w tejsze szkole. W następnym roku szkolnym nadal uczył się w Bąkowicach, po czym – co wykazano w stosownym sprawozdaniu – znalazł się w Legionach Polskich. Co ciekawe, z grupy ck profesorów w szeregach tejsze formacji wojskowej służył ks. Kazimierz Konopka, kapelan legionowego 4. Pułku Piechoty³.

W sierpniu/wrześniu 1914 r. 18-letni Jan Ciastoń wstąpił do Legionów Polskich. Znalazł się w szeregach 1. Pułku Piechoty i przeszedł jego szlak bojowy, walcząc w byłym Królestwie. Nie rozwijamy tego wątku, dotyczy on bowiem wysiłków bojowych i marszowych pułku, działającego zresztą na różnych odcinkach frontu. Ginie na ich tle szeregowy żołnierz, jakim był Ciastoń⁴.

² Studenci, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, to akademicy w ówczesnej Galicji.

³ XXV. *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Jarosławiu za rok szkolny 1909*, Jarosław 1909, s. 34 (2. Dział. Wiadomości szkolne); XVIII. *Sprawozdanie Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem za rok szkolny 1911*, Przemyśl 1911, s. 52 (3. Dział. Statystyka Zakładu); XX. *Sprawozdanie Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem za rok szkolny 1912/13*, Przemyśl [1913], s. 62 (3. Dział. Statystyka Zakładu); XXII/XXIII. *Sprawozdanie Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem za rok szkolny 1914/15 i 1915/16*, Przemyśl [1916], s. 101; zob. też: W.K. Cygan, W.J. Wysocki, „Dla Ciebie, Polsko, krew i czyny moje!...” *Duszpasterstwo wojskowe Legionów Polskich*, Warszawa 1997, s. 113–114. Tu informacja, że o. Kazimierz Konopka wstąpił do Legionów Polskich w końcu 1915 r. W gimnazjum w Bąkowicach pracował od 1910 r., a następnie w latach 1923–1930; zob. też *Chyrowiacy. Słownik biograficzny wychowanków Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*, oprac. L. Grzebień, J. Kochanowicz, J. Niemiec, Kraków 2000, s. 85 (hasło: J.K. Ciastoń).

⁴ Szerzej zob.: W.K. Cygan, *Działania 1. pułku Legionów Polskich nad Wisłą i Nidą we wrześniu 1914 roku*, WPH, 41, 1996, nr 2, *passim*; W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1927, s. 1–40; W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998, s. 13–54 (tam obszerna literatura).

W styczniu 1915 r. Jan Ciastoń (3. kompania, I Batalion 1. Pułku Piechoty) przebywał w szpitalu rezerwowym na plebanii w Kętach koło Oświęcimia. Wykazano go jako chorego⁵. W okresie od 28 czerwca 1915 do 2 maja 1916 r. służył w 6. Pułku Piechoty Legionów Polskich. Tak wynika z jego dokumentów. Oficjalnie pułk powstał – na bazie batalionu uzupełniającego – 27 lipca w Rozprzy koło Piotrkowa Trybunalskiego. Wśród żołnierzy, zwanych legionistami, znaleźli się tzw. ozdrowieńcy ze szpitali formacji legionowych. A zatem i Ciastoń. Na czele 6. Pułku Piechoty stał mjr Witold Rylski, a następnie – od października – mjr Mieczysław Norwid-Neugebauer, mianowany niebawem podpułkownikiem. W końcu września pułk operował na froncie (Wołyń). Chrzest bojowy przeszedł pod wsią Kołodziejże koło Kostiuchnówki, po czym walczył pod Kukłami i Kamieniuchą. Zimą 1915/1916 r. 6. Pułk Piechoty, podobnie jak całe Legiony Polskie, spędził na umocnionym odcinku frontu nad Styrem. Gdy w lipcu 1916 r. strona rosyjska rozpoczęła ofensywę, Jan Ciastoń uczestniczył w krwawej bitwie pod Kostiuchnówką (5–6 lipca). Wtedy Legiony Polskie wykazały w pełni swoją wartość, walcząc także podczas odwrotu nad Stochód. Polski 6. Pułk Piechoty, zwłaszcza III Batalion (tu służył Ciastoń), stanowił element straży tylnej. 10 lipca pułk został zluzowany przez Niemców, po czym skierowano go do Czeremoszna, rejonu koncentracji Legionów Polskich. Straty w bojach i podczas odwrotu były znaczne. Nie wchodząc w szczegóły, pozostaniemy jedynie przy ukazaniu tła wydarzeń, w których uczestniczył Jan Ciastoń. Nad Stochodem nie zaznano spokoju, Rosjanie kontynuowali bowiem natarcie. Chociaż nie z taką już siłą jak w rejonie Kostiuchnówki, 6. Pułk Piechoty brał udział w walkach m.in. pod Rudką Sitowicką czy Rudką Miryńską. Nad Stochodem, podobnie jak Styrem, odczuwano siłę i skuteczność ognia artylerii rosyjskiej. Dawała się we znaki jesienna pogoda. Tak było do 6 października, gdy pułk został zluzowany przez Austriaków. Wówczas Ciastoń służył w 9. kompanii 6. Pułku Piechoty; otrzymał odznaczenie: Srebrny Krzyż Zasługi klasy II⁶. Następnie całe Legiony Polskie zostały przewiezione koleją w rejon Baranowicz. Akt 5 Listopada wzmógł nadzieje na powstanie wojska narodowego. W końcu tego miesiąca 6. Pułk Piechoty został przewieziony do Lublina, po czym znalazł się w byłym Królestwie. Był to jedyny pułk Legionów Polskich, który przebywał na obszarze okupacji austriackiej. Najpierw stacjonował w Nałęczowie, potem w Zajezerzu koło Dębina. Ciastoń był wówczas w stopniu sierżanta. Cieszył się zaufaniem ppłk. Norwida-Neugebauera, który wykorzystywał go jako łącznika z 5. Pułkiem Piechoty Zuchowatych. Oba pułki stanowiły wszak III Brygadę. W październiku i listopadzie 1916 r. Ciastoń uczestniczył w kursie szturmowym.

⁵ *Lista chorych, rannych, zabitych i zaginionych legionistów do kwietnia 1915 roku*, wyd. Centralny Oddział Ewidencyjno-Werbunkowy Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, b.m. i d.w., s. 8.

⁶ *Rok bojów na Polesiu 1915–1916. Notatki i szkice oficerów 6. pułku Legionów Polskich. W drugą rocznicę pułku*, Warszawa [1917], s. 199. W innym źródle jest to Srebrny Medal Waleczności klasy II; *Historia 6. Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*, t. 1: *Tradycja*, oprac. E. Skarbek, Warszawa 1939, s. 199.

Następnie, do lipca 1917 r., był w szkole oficerskiej w Dęblinie⁷. Gdy w lipcu tego roku doszło w Legionach Polskich do tzw. kryzysu przysięgowego, 6. Pułk Piechoty – solidarnie z I Brygadą – odmówił złożenia przysięgi na wierność państwu centralnym. Niebawem jego żołnierze trafili za druty obozów w Beniaminowie, Szczypiornie i Zegrzu. Wtedy to Ciastoń, znowu w imieniu ppłk. Norwida-Neugebauera, wszedł w skład Rady Żołnierskiej 6. Pułku Piechoty. Na początku września liczący nieco ponad 800 ludzi pułk został przewieziony z Dębłina do Pikulic koło Przemyśla. Ponieważ zdecydowana większość „szóstaków” odmówiła pozostania w Legionach Polskich (Polskim Korpusie Posiłkowym), 27 agitatorów aresztowano i zamknięto w areszcie śledczym w Przemyślu. Wśród nich był sierż. pchor. Ciastoń. Potem uwięziono go w Bakończycach pod Przemyślem. Poddanych Najjaśniejszego Pana skierowano na front włoski. Trafił tam – po uwolnieniu – także Ciastoń⁸.

Gdy Ciastoń był „pensjonariuszem” ck aresztu w Przemyślu, napisał wiersz. Tekst powstał we wrześniu 1917 r. Przytaczamy kilka zwrotek, ponieważ mają one – naszym zdaniem – charakter dokumentu:

Więc siedzimy w kryminale.
Życie tutaj niczego,
Lecz, że w świecie nic bez „ale”,
Tedy i tu wiele złego.

Musi cierpieć legun wraży:
A więc ten tam „kibel” w sieni
Miłym nas zapachem darzy,
Że aż człowiek się rumieni!

[...]
W obiad głodny człek spoziera:
Przed i po nim próżna misa,
Mięso twarde jak cholera
Z prastarego jest Apisa!

[...]
Polityczni i zbrodniarze
W wspólnym życie pędzą toku,
Równie ich opieką darzy
P.K.P.-su⁹ czułe oko!

⁷ *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku w relacji płk. dypl. Jana Ciastonia*, wstęp i oprac. W. Włodarkiewicz, PHW, 7(58), 2006, nr 2, s. 138.

⁸ E. Skarbek, *Zarys historii wojennej 6-go pułku piechoty legionów*, Warszawa 1929, s. 3 n.; *Historia 6. Pułku Piechoty Legionów...*, t. 1, s. 536, 550, 559, 561–562.

⁹ Chodzi tu o Polski Korpus Posiłkowy.

[...]

Skradłeś bracie parę koni,
Aleś z pułku „żelaznego”,
Żandarm wcale cię nie goni,
Boć to przecie jest nic złego!

Kiedys zaś jest Piłsudczykiem,
Kiedys krzyknął: „Cześć Piłsudski!”
Toś jest łotrem, wyrodnikiem,
Toś złoczyńca jest nadludzki!

[...]

Ta zagadka wciąż mnie trapi,
I pytajnik w duszę wlewa.
Deszcz zaś w kraty dzwoniąc kropi,
Pani nuda ziewa... ziewa...¹⁰

Gdy w listopadzie 1918 r. odrodziło się państwo polskie, odtwarzano m.in. pułki legionowe. Wśród byłych żołnierzy 6. Pułku Piechoty był ppor. Jan Ciastoń. Nie mając pewności, kiedy dołączył on do tego pułku, podajemy pierwszą z możliwości. Na rozkaz płk. Norwida-Neugebauera, szefa sztabu Okręgu Generalnego III Kielce (listopad 1918 – sierpień 1919 r.), jego dawni podwładni wstępowali do załączków 24. (Radom) i 25. Pułku Piechoty (Kielce), wchodzących w skład czteropułkowej 7. Dywizji Piechoty. Walczyli oni – pod dowództwem mjr. Bolesława Popowicza, organizatora 24. Pułku Piechoty (4 listopada – 16 grudnia 1918 r.) – z Ukraińcami pod Lwowem, stanowiąc samodzielny batalion; potem ten I Batalion przemianowano na III Batalion 6. Pułku Piechoty Legionów. W marcu 1919 r. powstały w Zambrowie (kadra zapasowa, później w Jabłonie) I i II Bataliony tego pułku, skierowane wkrótce pod Wilno, gdzie biły się z bolszewicką Rosją. W połowie lipca pułk działał w całości pod dowództwem mjr. Popowicza, walcząc m.in. pod Postawami. W końcu sierpnia pojawił się nowy przeciwnik – Litwini. W tymże czasie strona polska rozpoczęła ofensywę ku Dźwinie. Do końca września trwały ciężkie walki w rejonie Dyneburga. Nie wchodząc w szczegóły działań 6. Pułku Piechoty Legionów, wypada stwierdzić, że dotarł on pod Połock. Zacięte, często pozycyjne, walki trwały do końca grudnia 1919 r. Dyneburg został zdobyty przez Polaków bez udziału 6. Pułku Piechoty. Jednak to ten pułk (II i III Batalion) stanowił załogę miasta; I Batalion walczył na innym kierunku. Gdy dołączył do pułku, skierowano go na linię demarkacyjną z wojskami litewskimi – stacjonował tam do końca marca 1920 r. Koncentracja 1. Dywizji Piechoty

¹⁰ *Historia 6. Pułku Piechoty Legionów...*, t. 1, s. 456–458. Wiersz składa się 12 zwrotek. Za postawę w więzieniu przemyskim został uhonorowany 7 II 1930 r. odznaką pamiątkową Więźniów Ideowych nr 222.

Legionów nastąpiła w rejonie Baranowicz (6. Pułk Piechoty Legionów przebywał w Łunińcu). Podczas ofensywy na Ukrainie pułk dotarł – przez Żytomierz – do rzeki Zdwiz (prawy dopływ rzeki Teterew), gdzie przebywał do 4 maja. Szykowano się do następnego „skoku”. Tym razem celem był Kijów. Gdy 8 maja bolszewicy oddali miasto, 6. Pułk Piechoty Legionów obsadził port i zachodni brzeg nad Dnieprem. Następnego dnia – na rozkaz gen. por. Edwarda Śmigłego-Rydza, dowódcy 3. Armii – rozpoczął udane forsowanie rzeki, wykorzystując nieuszkodzone mosty. Od 13 maja 6. Pułk Piechoty Legionów – wycofany na rozkaz – był w Kijowie. Następnie prowadził ciężkie walki, ogniowe i czasem wręcz, tak bardzo bowiem pogorszyła się sytuacja na froncie. Rozpoczął się odwrót spod Kijowa. Toczyły się krwawe walki pod m.in. Borodzianką (12 czerwca), prowadzone – rzecz jasna – w ramach 1. Dywizji Piechoty Legionów płk. Stefana Dęba-Biernackiego. Chodziło o przebicie się okrążonej 3. Armii. Potem były kolejne rubieże: Styr i Bug. Ginęli ludzie, przybywało rannych, szerzyła się dezercja, rosło zmęczenie i straty tzw. marszowe (przeciętnie pokonywano pieszo 30–40 km na dobę). Obserwował to i uczestniczył w tym Jan Ciastoń. Na początku sierpnia dywizja i pułk została przewieziona koleją w rejon Lublina, ważyła się bowiem decyzja stoczenia walnej bitwy – pod Warszawą¹¹.

Natomiast wedle innych źródeł Ciastoń służył w Brygadzie Lwowskiej i był w jej szeregach do 1920 r. Niestety, nie znamy bliższej daty. Idąc tym tropem, zresztą wiarygodnym, wypada skonstatować, że chodzi o Brygadę Strzelców Lwowskich ppłk. Czesława Mączyńskiego, powstałą w połowie grudnia 1918 r. W jej skład weszły 1. (38.) i 2. (39.) Pułk Strzelców Lwowskich (numery w nawiasach oznaczają pułki armii II RP stacjonujące w okresie międzywojennym w Przemysłu i Jarosławiu). Była to zatem późniejsza IX Brygada Piechoty, która weszła – obok X Brygady – w skład 5. Dywizji Piechoty (Lwów). W kwietniu 1919 r. dowódcą Brygady Lwowskiej, bo taką wówczas nosiła nazwę, był nadal ppłk Mączyński. Ponieważ sytuacja, nazwijmy to tak, materialna wojska była katastrofalna, w kraju prowadzono różne zbiórki: pieniędzy, odzieży, bielizny i obuwia. Przodowały w tym niektóre kobiety z tzw. wyższych sfer. Jedną z nich, Zofia Okęcka (herbu Radwan), zebrała w Warszawie większą, jednak bliżej nieznaną, ilość bielizny. Dlatego ppłk Mączyński skierował Ciastonia, mającego list polecający, do stolicy „celem przewiezienia do Lwowa bielizny, zebranej staraniem Jaśnie Wielmożnej Pani”¹².

W następnym miesiącu, gdy Brygadą dowodził płk/brygadier Zygmunt Strzelecki, w jednym z dokumentów został wymieniony ppor. Ciastoń jako jej oficer

¹¹ W. Jarno, *Okręg Generalny Wojska Polskiego nr III Kielce w latach 1918–1921*, Łódź 2003, s. 80 n.; E. Skarbek, *Zarys historii wojennej...*, s. 13–29. Tymczasem wedle innego źródła (*Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 138) ten etap służby Ciastonia mógł mieć – i zapewne miał – inny przebieg.

¹² Pismo brygadiera Czesława Mączyńskiego, 23 IV 1919 r., w zbiorach autora. Wojsko było obdarte i boso. Dla przykładu – żołnierze 1. Dywizji Piechoty Górskiej gen. ppor. Andrzeja Galicy defilowali – w przededniu bitwy warszawskiej – boso przed Naczelnym Wodzem.

inspekcyjny¹³. Obie brygady istniały do jesieni 1921 r. I sprawa najciekawsza. Dowódcą 38. Pułku Strzelców Lwowskich w okresie od 3 lipca do 30 września 1919 r. był ppłk Witold Rylski. Ten sam, który był twórcą 6. Pułku Piechoty w Legionach Polskich. Jeśli ten „szóstak” był w pierwszych miesiącach niepodległości we Lwowie, to w ślad za nim mogli pojawić się inni legioniści, a więc i Ciastoń. Oczywiście potwierdza to sygnalizowany trop, podany zresztą przez samego Ciastonia. Zapewne dołączył on do 6. Pułku Piechoty po „lwowskim epizodzie”¹⁴.

W Wojsku Polskim Ciastoń otrzymał szereg najwyższych odznaczeń bojowych. Został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V klasy (nr 3641) i czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Najpierw, za udział w wojnach z lat 1919–1920, nadano mu pierwszy, drugi i trzeci Krzyż Walecznych. Oczywiście, co ważne, w szeregach 6. Pułku Piechoty Legionów. Dopiero potem otrzymał po raz czwarty to odznaczenie – tym razem za waleczność w Legionach Polskich w latach 1915–1916. Podobnie jak np. późniejsi generałowie – również „szóstacy” (Stanisław Kozicki, Tadeusz Pełczyński i Bolesław Popowicz)¹⁵, Jan Ciastoń otrzymał zaszczytny Krzyż Srebrny *Virtuti Militari* „za okres walk odrodzonego Wojska Polskiego” (1918–1920) – powtórzmy, w szeregach 6. Pułku Piechoty Legionów. W oficjalnym zestawieniu osób odznaczonych *Virtuti Militari* numery 1–13 obejmują pośmiertne nadania. W poz. 31 figurują personalia Ciastonia¹⁶.

Order Wojenny *Virtuti Militari* V klasy, który otrzymał Ciastoń, miał podany wyżej nr 3641. Taki był też wybity na rewersie Krzyża Srebrnego. Nie odpowiadał on numerowi legitymacji wydanej przez dowództwo 2. Armii rozkazem nr 1517/1 z 31 sierpnia 1920 r. Ta nosiła nr 261 i została podpisana przez gen. por. Edwarda Śmigłego-Rydza oraz płk. Stefana Dęba-Biernackiego, dowódcę 1. Dywizji Piechoty Legionów. Dokument ten, zwany czasem patentem, stwierdzał wyraźnie, że Ciastoń dostał *Virtuti Militari* od dowódcy 2. Armii, Naczelny Wódz zaś zatwierdził to dekretem nr 2630 i nakazał ogłoszenie w „Dzienniku Rozkazów Wojskowych nr 8/21 Pers.”. Tymczasem kilka lat po wojnie (1923–1924?) nakazano wymianę dotychczasowych tzw. legitymacji na inne, także w formie A4, lecz z podpisem mjr. dr. Adolfa Macieszy, szefa Biura Tymczasowej Kapituły *Virtuti Militari*.

¹³ Rozkaz dzienny nr 108 Dowództwa Brygady Lwowskiej podpisany przez ppłk./brygadiera [Czesław] Mączyńskiego, Lwów, 16 V 1919 [w:] *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918–1919. Wybór materiałów źródłowych*, t. 4: 1 maja 1919 r. – 31 lipca 1919 r., red. B. Polak, Koszalin 2002, dok. nr 20, s. 49.

¹⁴ *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 138 – tu wiadomość o tym od Ciastonia. Brak informacji w tej sprawie: J. Kulczycki, *Zarys historii wojennej 38-go pułku „Strzelców Lwowskich”*, Warszawa 1928.

¹⁵ T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski niepodległej*, wyd. 2, Warszawa 1991, s. 115, 144, 149; P. Stawecki, *Generałowie polscy. Zarys portretu zbiorowego 1776–1945*, Warszawa 2010, s. 220.

¹⁶ Legitymacja nr 261 z 31 VIII 1920 r. odznaki Orderu *Virtuti Militari*, informacja pisemna dyr. Jacka Szymony, 23 VIII 2013 r., w zbiorach autora; G. Łukomski, B. Polak, A. Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997, s. 127; E. Skarbek, *Zarys historii wojennej...*, s. 40–41; *Historia 6. Pułku Piechoty Legionów...*, t. 1, s. 165, 169.

Wywołało to sprzeciw wielu odznaczonych, co wydaje się zupełnie zrozumiałe. Trzeba taki punkt widzenia uszanować, ponieważ w grę wchodziły tzw. imponderabilia w rodzaju osobistego szacunku i przywiązania odnanzonego do odnaczaającego. Jednakże rozkaz w tej sprawie wynikał zapewne z działań władz odrodzonego państwa zmierzających do unifikacji różnorodnych norm występujących w dokumentach. Zatem sprawa, pozornie drobna i dzisiaj niemal można byłoby ją uznać za egzotyczną, nabierała rangi symbolu. Wystawiała wielu odznaczonych na próbę. Przywiązanie wchodziło w kolizję z lojalnością. Zapewne z tej przyczyny rozkaz ten wykonała zdecydowana większość posiadaczy Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, ale nie wszyscy, w tym także Ciastoń¹⁷.

Łamiąc wyjątkowo chronologię, trzeba dodać, że w następnych latach otrzymywał on kolejne odznaczenia. I tak na początku lat trzydziestych dostał Krzyż Niepodległości, ustanowiony 5 listopada 1930 r. Było to cenione odznaczenie, mające trzy stopnie: Krzyż Niepodległości z Mieczami, Krzyż Niepodległości i Medal Niepodległości. Nadawano je, najogólniej rzecz ujmując, za zasługi w pracach niepodległościowych przed i podczas I wojny światowej, w powstaniach śląskich i wielkopolskim itp. W okresie pokoju – już za służbę, czyli wkład w pracę organizacyjną i wyszkolenie wojska – Ciastoń został odznaczony Orderem Odrodzenia Polski V klasy i Złotym Krzyżem Zasługi. Pierwsze z odznaczeń dostał 9 listopada 1932 r., drugie zaś wcześniej (zapewne w 1928 r.). Miał też tzw. dwa bez atu, czyli Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921 i Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, które wprowadzono 21 i 27 września 1928 r. 13 maja 1938 r. nadano mu Brązowy Medal za Długoletnią Służbę, ustanowiony 8 stycznia tego roku. Zapewne rok później przyznano mu takiż srebrny medal. Miał także Łotewski Medal Pamiątkowy z Mieczami, którym go odznaczono w 1929 r.¹⁸

Wracając do opisu toku służby, w połowie 1921 r. Ciastoń został wykazany jako kapitan ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 r. Rok później służył nadal w 6. Pułku Piechoty Legionów, mając lokatę 856/1913¹⁹.

Gdy 1 listopada 1922 r. Józef Piłsudski wręczał w Wilnie sztandar 6. Pułkowi Piechoty Legionów, w drzewce symbolu żołnierskiego honoru wbito 21 tzw. gwoździ.

¹⁷ Informacja dyr. Jacka Szymony, 23 VIII 2013 r., w zbiorach autora; M. Romeyko, *Przed i po maju*, wyd. 2, t. 1, Warszawa 1976, s. 201; W. Kozłowski, *Generalski konterfekt. Biografia zbiorowa dowódców częstochowskiej 7 Dywizji Piechoty 1921–1939*, Łódź 2007, s. 256. Można dodać, że ppłk dypl. pil. Marian Romeyko nie chciał – podobnie jak Ciastoń – zastąpić dokumentu z podpisem gen. dyw. Leonarda Skierskiego, dowódcy 4. Armii, na dokument z autografem mjr. dr. Adolfa Macieszy.

¹⁸ Dekret Prezydenta RP z 9 XI 1932 r. o zaliczeniu Jana Kazimierza Ciastonia w poczet Kawalerów Orderu Odrodzenia Polski, informacja pisemna dyr. Jacka Szymony, 23 VIII 2013 r., w zbiorach autora; Legitymacja osobista nr 127 ppłk./płk. dypl. Ciastonia jako dowódcy 31. Pułku Strzelców Kaniowskich, wystawiona 8 II 1937 r. przez dowództwo 10. Dywizji Piechoty w Łodzi; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 10; *Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 22; *Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 24.

¹⁹ *Spis oficerów służących czynnie w dniu 1.6.1921*, [Warszawa 1921], s. 583; *Lista starszeństwa oficerów zawodowych*, [Warszawa 1922], s. 52.

Pierwszy, złoty, ośmiokątny miał napis: „Naczelnik Państwa J. Piłsudski”. Pozostałe, kwadratowe, srebrne tabliczki zawierały wygrawerowane personalia. Gwoździe wbili: 1. – marszałek Józef Piłsudski, 2. – gen. dyw. Władysław Sikorski, szef Sztabu Generalnego, 3. – gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski, minister spraw wojskowych, 4. – Marcelina Rościszewska, matka chrzestna sztandaru, 5. – Tadeusz Sułowski, ojciec chrzestny (oboje z Płocka), 14. zaś przypadł Ciastoniowi. To był niezwykle zaszczyt dla tego młodego oficera²⁰.

W latach 1918(?)/1920(?)–1924 Ciastoń służył w 6. Pułku Piechoty Legionów, dowodząc najpierw kompanią, a następnie batalionem. W 1923 r. wykazano go jako kapitana 6. Pułku Piechoty Legionów (Wilno) i – nieco później – p.o. dowódcy II Batalionu, miał wtedy lokatę 770/1764. Jak widać, zmniejszyła się liczba oficerów piechoty w tym stopniu²¹.

W 1924 r. otrzymał stopień majora ze starszeństwem z 15 sierpnia 1924 r., lokata 231/251. Zatem jego „akcje” stały wysoko, skoro w tak krótkim czasie udało mu się dołączyć do grupy tzw. oficerów sztabowych. Warto dodać, że na liście starszeństwa wyprzedzał go m.in. mjr Kazimierz Burczak (1. Pułk Piechoty Legionów), za nim zaś znaleźli się np.: na poz. 236. – Zdzisław Zajączkowski (5. Pułk Piechoty Legionów), 237. – Władysław Muzyka (5. Pułk Piechoty Legionów), 240. – SG Adam Nadachowski (49. Pułk Piechoty), 245. – Stanisław Sztarejko (82. Pułk Piechoty), 250. – SG Jan Maliszewski (69. Pułk Piechoty). Jak widać, zestaw tych personalistów nie jest przypadkowy, są to bowiem oficerowie, którzy odegrali wybitną rolę w kampanii wrześniowej. Szybki awans Ciastonia miał przełożenie na dalszą jego karierę. Otwierało ją przeniesienie – z dniem 1 lutego 1924 r. – do dowództwa 1. Dywizji Piechoty Legionów (Wilno), stacjonującej na obszarze Okręgu Korpusu III Grodno. Dowodził nią wtedy gen. bryg. Stefan Dąb-Biernacki, którego zastępcą był – jako dowódca Piechoty Dywizyjnej – płk Bolesław Popowicz, oficer nadetatowy 6. Pułku Piechoty Legionów. To w jego dyspozycji znajdował się wtedy mjr Ciastoń, wywodzący się, przypomnijmy, z tego samego pułku. Oficjalnie stanowisko zajmowane przez majora nazywało się: oficer sztabu²².

Po mniej więcej jednorocznej służbie w dowództwie dywizji Ciastoń wrócił do służby liniowej. W latach 1925–1928 dowodził II Batalionem, w stopniu majora. Ciężka praca w linii dawała mu satysfakcję. Szkolenie kolejnych roczników żołnierzy to jeden, lecz podstawowy jej aspekt. W połowie 1925 r., podajemy przykładowo, kolegami Ciastonia w 6. Pułku Piechoty Legionów byli: mjr Jan Niemierski, zastępca dowódcy pułku; mjr Jan Balsewicz, kwatermistrz; mjr Stanisław Engel,

²⁰ *Historia 6. Pułku Piechoty Legionów...*, t. 1, s. 28.

²¹ *Rocznik oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 140, 412.

²² *Dziennik Personalny*, „Dział Urzędowy”, 10 II 1924, nr 11, s. 61 (zał. do „Polski Zbrojnej”, 10 II 1924); *Rocznik oficerski 1924*, Warszawa 1924, s. 65, 136, 352. Dowódca 1. Dywizji Piechoty Legionów był jednym spośród trzech oficerów armii II RP posiadających Order Wojskowy Virtuti Militari klas III–V.

dowódca I Batalionu („wrześniowy” dowódca tego pułku); mjr Stanisław Dworzak, dowódca III Batalionu. W 1928 r. mjr Ciastoń miał lokatę 207/227²³.

Podczas zamachu majowego 1. Dywizja Piechoty Legionów uczestniczyła w bratobójczych, krwawych walkach w Warszawie. Jej *ad hoc* sformowane pułki (ich zmniejszone stany liczebne okresu pokojowego podniesiono kosztem pododdziałów dywizyjnych) były się po stronie Marszałka, ponosząc straty w ludziach. Jedyne podwładni płk. Stanisława Kozickiego wrócili cali do Wilna. Także mjr Ciastoń²⁴.

Mając dobre kwalifikacje, można było podjąć starania o przyjęcie do Wyższej Szkoły Wojennej. Rzecz jasna, konieczna była zgoda dowódcy pułku. Z jednej strony, w ten sposób wyrażał on zwykle swoje poparcie dla zdolnego kandydata, starającego się o podniesienie wykształcenia. Bywało jednak inaczej. Chociaż rzadko, przełożony pozbywał się w ten sposób podwładnego, który był dla niego – z jemu tylko znanych przyczyn – niewygodny. W tym czasie 6. Pułkiem Piechoty Legionów dowodził ppłk Stefan Biestek (legionista), który w sierpniu 1927 r. zastąpił płk. Kozickiego, skierowanego na stanowisko dowódcy Piechoty Dywizyjnej 8. DP (Modlin)²⁵.

Mając poparcie dowódcy pułku, „musiało się przejść specjalne przeszkolenie w innej broni i specjalny dwumiesięczny kurs zakończony egzaminem, który kwalifikował lub eliminował kandydatów”²⁶. Spośród kilkuset zgłoszonych osób znaczna część odpadała przed kursem kwalifikacyjnym. Jako piechur, Ciastoń musiał przejść sprawdzian z zakresu innej broni (np. artylerii?). Rywalizacja była ogromna. Podobno mniej więcej połowę przyjętych oficerów stanowili tzw. wiryliści, czyli różni zasłużeni, np. podczas przewrotu majowego; rzekomo przyjmowano ich bez egzaminów. I tym razem jednak nie będziemy wchodzić w szczegóły²⁷.

Jesienią 1928 r. Ciastoń znalazł się w stolicy. Rozpoczął się dla niego nowy, ważny etap pracy w wojsku. W latach 1928–1930 (IX promocja) studiował w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. Do szkoły przyjęto wówczas 71 oficerów, w tym 2 kontraktowych (Gruzini). Po pierwszym roku dwóch skierowano na studia do Francji. Kilku odpadło podczas studiów. W połowie studiów – latem 1929 r. – Ciastoń, podobnie jak pozostali słuchacze, został wysłany na staż. Skierowano go do 1. Pułku Piechoty Legionów, co potwierdza zachowana fotografia, wykonana w lipcu na poligonie Pohulanka koło Wilna²⁸. Wedle płk. dypl. Jerzego Boguskiego, znanego po wojnie autora publikacji na temat artylerii konnej, była to bodaj

²³ „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych”, 6, 22 V 1925, nr 55, s. 266–267; *Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1, 1928, z. 7, s. 145; *Rocznik oficerski 1928...*, s. 22, 177.

²⁴ A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978, s. 385–386.

²⁵ W. Kozłowski, *Tragedia generała Stanisława Kozickiego – marzec 1938 roku*, „Mars” 18, 2005, s. 68.

²⁶ S. Sobrowski, *W służbie Rzeczypospolitej. Moje wspomnienia*, oprac. J. Rubacha, Warszawa 2006, s. 171–172. Autor był absolwentem XI promocji Wyższej Szkoły Wojennej (1930–1932). Zatem zaczął studia w tym roku, w którym Ciastoń je skończył.

²⁷ *Ibidem*, s. 173. Trudno te kwestie bez wątpliwości zweryfikować, stąd tryb przypuszczający w tym fragmencie prezentowanego tekstu.

²⁸ Zbiory rodzinne Kingi i Jacka Szymonów.



Struktura i stan osobowy Oddziału II SG WP według etatu nr 1/231 z 1 kwietnia 1950 r.
 Źródło: AIPN, sygn. 2386/14633, Etat Oddziału II Sztabu Generalnego WP nr 1/231,
 odtworzony przez mjr. Leonarda Białozierskiego, 13 luty 1952 r., s. 73–74.

pierwsza promocja składająca się w większości z – jak to sam określił – oficerów promocji polskiej. Jednakże, jego zdaniem, przeszli oni służbę w końcu I wojny światowej, względnie w wojnach II Rzeczypospolitej o granice 1918–1921. „Przekrój społeczny był bardzo szeroki. [...] Wybitnych talentów na roczniku nie było. [...] Być może więcej kolegów znalazłoby się na odpowiedzialnych stanowiskach, ale polityka personalna [...] płatała niezwykle figle, niezrozumiałe i nieraz krzywdzące”²⁹. Wśród absolwentów najwięcej wywodziło się z armii rosyjskiej (16), Legionów Polskich (15), armii austro-węgierskiej (8) i POW (7). Innych sklasyfikowano jako np. żołnierzy Legionu Puławskiego (1) czy Korpusów Wschodnich. Jak widać, kryteria nie są precyzyjne. Zwłaszcza ze względu na przepływ ludzi z Legionów Polskich do POW i odwrotnie. Jeżeli sygnalizujemy te sprawy, to w celu wyłącznie orientacyjnym. Jak zwykle przeważali piechurzy, których początkowo było 37, a wśród nich mjr Ciastoń. Taki sam stopień wojskowy miał Konstanty Zaborowski, także „szóstak”, kolega Ciastonia, postać tak niezwykła, że nie sposób o nim nie

²⁹ W 50-lecie powstania Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, oprac. W. Chocianowicz, Londyn 1969, s. 368. Rzecz ciekawa, sam płk dypl. Boguski, którego piszący te słowa wspomina jak najlepiej, miał ponoć zawdzięczać tytuł oficera dyplomowanego protekcji teścia, inż. leśnika Aleksandra Jarosza, dyrektora Zakładu Zdrojowego w Truskawcu; J. Kuropieska, *Wspomnienia oficera sztabu 1934–1939*, Kraków 1984, s. 149–150; *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 293. Jak widać, zachowujemy dystans w takich sprawach.

wspomnieć³⁰. Kawalerzystów przyjęto 12, 10 artylerzystów, 5 saperów i 2 łącznościowców. Występowali także – jako tzw. hospitaneci – lekarze. I jeden lotnik. Co najmniej sześciu z nich zginęło w Katyniu. Podczas II wojny światowej stracili życie także inni koledzy Ciastonia. I tym razem jednak nie wchodząc szczegóły, zarysujemy jedynie – i to fragmentarycznie – grono jego kolegów. Zatem mjr Ciastoń został – jako jeden spośród 57 Polaków – absolwentem IX promocji. W jej składzie znajdowali się oficerowie od stopnia porucznika (15) do podpułkownika (4). Wśród tych ostatnich byli: Stefan Broniowski, w kampanii wrześniowej dowódca Piechoty Dywizyjnej 28. DP, i Julian Filipowicz, dowódca Wołyńskiej Brygady Kawalerii, która świetnie sprawdziła się podczas bitwy pod Mokrą³¹.

1 stycznia 1931 r. Ciastoń został podpułkownikiem, z lokatą – w grupie oficerów piechoty – 32/44. Wśród nich znajdowali się m.in.: ppłk dypl. Zygmunt Berling (lokata 11), ppłk dypl. Gwido Langer (24), ppłk Ludwik Czyżewski (33) i ppłk dypl. Tadeusz Klimecki (41). Rok później pracował w Sztabie Głównym i miał już wspomniany Złoty Krzyż Zasługi. W okresie od 22 sierpnia 1933 do 1 września 1935 r. był zastępcą dowódcy 26. Pułku Piechoty (Lwów), czyli ppłk. dypl. Oresta Dżułyńskiego, o czym będzie jeszcze mowa³².

Z powodu przeniesienia do Lwowa, po 18-letniej służbie w 6. Pułku Piechoty Legionów, Ciastoń otrzymał pamiątkową plakietę w formie dziesięciokrotnie powiększonej odznaki macierzystego oddziału. Znajdował się na niej napis: „Ppłk dypl. Ciastoniowi Janowi korpus oficerski 6 pp. Leg. za pracę nad utrwaleniem tradycji pułku”³³.

Zapewne jednym z pierwszych, bodaj najważniejszym, symbolem więzi żołnierzy 6. Pułku Piechoty była odznaka pamiątkowa tego oddziału. Ciastoń cenił ją niezmiernie i nosił niemal zawsze na kurtce munduru wyjściowego, traktując jako coś bardzo wyjątkowego i swego rodzaju odznaczenie. Stwierdzić trzeba, że kochał swój pułk. Odznaka nosiła nazwę: Krzyż Pamiątkowy 6. Pułku Piechoty Legionów Polskich. Nieoficjalnie nazywano ją Krzyżem Wytrwałości. Jak się zdaje, nazwa jest nader wymowna. Odznakę zatwierdziło MSWojsk w grudniu 1921 r., a nadawała Komisja Spraw byłego 6. Pułku Piechoty Legionów Polskich.

³⁰ Służył w 6. Pułku Piechoty Legionów podczas wojny polsko-bolszewickiej, po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej wrócił do tego pułku, dowodząc batalionem. Po awansie na podpułkownika był zastępcą dowódcy macierzystego pułku. Potem, w grudniu 1935 r., został attaché wojskowym w Moskwie. W 1939 r. objął dowództwo 79. Pułku Piechoty (Słonim), w kampanii wrześniowej bił się pod Mławą, odtworzył pułk w Modlinie, po czym na jego czele bronił Pragi. Dostał się do niewoli niemieckiej i przebywał m.in. w oflagu II C Woldenberg. Działal w obozowej konspiracji. Ciężko chory znalazł się w niemieckim szpitalu i przeszedł nieudaną operację. Wracając do obozu, przemycił zaszytą w ranie pooperacyjnej lampę radiową. Zmarł z powodu nowotworu 18 III 1944 r. w Woldenbergu.

³¹ *W 50-lecie powstania...*, s. 369–370; P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 90.

³² *Lista starszeństwa oficerów dyplomowanych (stan z dn. 15.IV.1931 r.)*, Warszawa 1931, s. 8 (nr 33); *Rocznik oficerski 1932...*, s. 23–24.

³³ *Historia 6. Pułku Piechoty Legionów...*, t. 1, s. 598. Niestety, nie wiadomo, czy była to jej pierwsza wersja, czy druga.

Przedstawiała stylizowany krzyż, do którego jest przytwierdzony orzeł wzorowany na jagiellońskim. Na krawędziach ramion krzyża widnieją nazwy miejsc bitew: Kostiuchnowka, Kamieniucha, Kukle-Kopne i Góra Polaków. Na górnym ramieniu krzyża, pod napisem Kostiuchnowka, podana jest data powstania pułku: „28 VII 1915”. Natomiast na piersi i skrzydłach orła widać numer i inicjały: „6 pp LP”. Opis tej odznaki wydaje się zasadny choćby dlatego, że doskonale przedstawia szlak bojowy Ciastonia. Nadano ją 1679 osobom – ostatni egzemplarz miał nr 1680 i został przekazany do zbiorów muzeum 6. Pułku Piechoty Legionów w Wilnie. W zestawieniu uprawnionych – na poz. 636 – figuruje sierż. Ciastoń z 9. kompanii³⁴.

Podpułkownik dypl. Jan Ciastoń uczestniczył, co było regułą w armii II Rzeczypospolitej, w życiu kombatanckim. Rzecz jasna, dotyczyło to głównie środowiska byłego 6. Pułku Piechoty Legionów Polskich i 6. Pułku Piechoty Legionów, istniejącego w okresie pokojowym. Trudno przecenić jego rolę w tej sferze pracy społecznej. Chcąc zintegrować środowisko I Brygady, Koło Szóstaków zawiesiło – pod wpływem gen. dyw. Norwida-Neugebauera – własną działalność na rzecz „brygadowej”. Nastąpiło to w marcu 1929 r. na II Zjeździe tego Koła. Oczywiście, nie mogło to przekreślić dotychczasowej pracy kombatanckiej legunów, którzy kontynuowali swoje prace i spotykali się w wąskim gronie. Nieformalnie, lecz równie szczerze jak dotąd. Sprzyjało temu m.in. gromadzenie materiałów do planowanej historii pułku. Wybitną rolę odegrał Ciastoń, który w latach 1924–1938 kierował zespołem historycznym. Jak można było oczekiwać, w lutym 1933 r. reaktywowano Koło Szóstaków. Odtąd nastąpił jego rozwój organizacyjny, którego ogniwa terenowe powstały w Warszawie, Lwowie, Lublinie i Wilnie. Niebawem utworzono kolejne koła: w Poznaniu, Krakowie, Radomiu i – uwaga – w Łodzi. Można postawić hipotezę, że to ostatnie utworzono dzięki ppłk. dypl. Ciastoniowi,



Płk dypl. Jan Ciastoń – około 1936 r.
Źródło: Zbiory rodzinne Kingi i Jacka Szymonów.

³⁴ „Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych”, 4, nr 49, 13 XII 1921, poz. 872; Z. Sawicki, A. Wielechowski, *Odnaki Wojska Polskiego 1918–1945. Katalog zbioru falerystycznego. Wojsko Polskie 1918–1939. Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie*, Warszawa 2007, s. 34 (tam wizerunek i opis odznaki); *Historia 6. Pułku Piechoty Legionów...*, t. 1, s. 228. W połowie 1929 r. w 6. Pułku Piechoty Legionów, podobnie jak w pozostałych oddziałach 1. Dywizji Piechoty Legionów, wprowadzono inną odznakę. Jej centralnym punktem był wizerunek Odznaki „Za wierną służbę”. Taką odznakę, zresztą wedle podobnego wzoru, dostał także 41. Pułk Piechoty Józefa Piłsudskiego (Suwałki). Nową wersję odznaki 6. Pułku Piechoty Legionów nosił Ciastoń na kurtce mundurowej w ostatnich latach niepodległości.

który na początku 1936 r. został, jak się okazało, dowódcą 31. Pułku Strzelców Kaniowskich³⁵.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych Koło Szóstaków zintensyfikowało działalność w kierunku integracji środowiska, czemu miało służyć m.in. przyznawanie odznaki byłego 6. Pułku Piechoty Legionów Polskich. W skład komisji tym się zajmującej wchodził mjr dypl. Jan Ciastoń. Porządkowano sprawy ewidencyjne, co miało istotne znaczenie w zakresie samopomocy wśród byłych żołnierzy, poszukujących np. pracy. Gdy w końcu 1936 r. Koło Pułkowe przystąpiło do Związku Legionistów Polskich, powstała – w miejsce Zarządu Głównego – jego Komenda z gen. bryg. Wilhelmem Orlikiem-Rückemannem na czele. Wybrano do niej m.in. ppłk. dypl. Ciastonia³⁶.

Staął on na czele komitetu redakcyjnego (wraz z mjr. rez. Adamem Lisiewiczem, por. rez. Edwardem Skarbkim i mjr. dypl. Edwardem Wojciechowskim) zakrojonego na szeroką skalę (t. 1–3) wydawnictwa pt. *Historia 6. Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*. Tom pierwszy (pt. *Tradycja*), liczący 667 stron, ukazał się w styczniu 1939 r. Monumentalne dzieło, sądząc po tym tomie, opracował por. rez. Edward Skarbek, autor cytowanego wcześniej *Zarysu historii wojennej 6. Pułku Piechoty Legionów*. Niebawem wybuchła jednak wojna i nie kontynuowano tej inicjatywy.

Zapewne ważnym wydarzeniem rodzinnym był zgon 60-letniego gen. bryg. Eugeniusza Ciastonia, syna Tomasza, urzędnika podatkowego. Dodajmy, brata ojca podpułkownika. Zauważmy, że ojciec Jana także pracował w podobnym zawodzie. Generał, urodzony we Frysztaku, miasteczku w powiecie jasielskim (obecnie wieś, powiat Strzyżów, województwo podkarpackie), był doktorem medycyny. Służył w ck armii, a potem w Wojsku Polskim jako referent ds. sanitarnych w Departamencie Morskim MSWojsk. Jakkolwiek w maju 1921 r. przeniesiono go w stan spoczynku, to jednak w październiku 1923 r. otrzymał nominację na pierwszy stopień generalski. Mieszkał w Wadowicach, a od 1925 r. w Krakowie. Dorabiał do emerytury jako stomatolog. Żył samotnie. W każdym razie w rodzinie Ciastoniów był generał, chociaż emerytowany. Był stryjem Jana. Gdy 10 września 1930 r. zmarł, pochowano go na cmentarzu Rakowickim³⁷.

Po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej mjr dypl. Jan Ciastoń został 1 listopada 1930 r. szefem Wydziału I Organizacyjnego Oddziału II Sztabu Głównego, podlegając ppłk. dypl. Józefowi Englichtowi jako zastępcy szefa tego Oddziału, będącego na tym stanowisku w okresie od stycznia 1930 do listopada 1937 r. Jak już wspomniano, Ciastoń miał niebawem awansować. Wypada dodać, że przejął on to stanowisko po mjr. dypl. Edwardzie Wojciechowskim, zresztą dawnym „szóstaku”, skierowanym

³⁵ *Historia 6. Pułku Piechoty Legionów...*, t. 1, s. 595–598, 600.

³⁶ A. Kralisz, *Na straży wschodnich rubieży. Biografia ostatniego dowódcy KOP gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna (1894–1986)*, Warszawa 1999, s. 72, 85.

³⁷ K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków 1987, s. 102; H.P. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 1, Pruszków 1998, s. 94.

na staż liniowy (3. Pułk Strzelców Podhalańskich w Bielsku-Białej)³⁸. Współpraca z ppłk. Englichem miała trwać, z przerwą m.in. na dowodzenie 31. PSK (styczeń 1936 – listopad 1937 r.), aż do kampanii wrześniowej. Wydział I Organizacyjny (zwany czasem Ogólnym), którym kierował ppłk dypl. Jan Ciastoń, składał się z referatów: Wyszkożenia (np. plany kursów i stażów w kraju i zagranicą, sprawozdania z ćwiczeń międzydywizyjnych, programy pobytów gości zagranicznych, teksty wykładów), Organizacyjno-Personalno-Mobilizacyjnego (głównie przepisy służbowe, rozkazy, zarządzenia i instrukcje MSWojsk. oraz SG, ponadto akta osobowe oficerów, pracowników cywilnych i agentów/konfidentów, wnioski awansowe i odznaczeniowe, karty ewidencyjne, wykazy stanów oficerów „dwójki” itp. oraz szeroko rozumiana praca związana z tą problematyką, zarówno w odniesieniu do całego wojska, jak i „dwójki”), Budżetowego (np. zarządzenia i przepisy MSWojsk. dotyczące gospodarki finansowej, preliminarze budżetowe wojska i Oddziału II – centrala i placówki terenowe, rozliczenia attachatów wojskowych, listy płac czy sprawozdania Funduszu Samopomocy Oficerów Oddziału II), kancelarii, kreślarni i archiwum. Z ledwie zarysowanego ogromu wymienionych spraw wynika, że ppłk dypl. Jan Ciastoń stanął przed dużym wyzwaniem. Oczywiście, nie mógłby mu podołać, gdyby nie współpraca z innymi doświadczonymi oficerami centrali. Dodajmy, w okresie służby Ciastonia w Warszawie szefem Oddziału II był ppłk dypl. Tadeusz Pełczyński (styczeń/luty 1929 – luty 1932 r.), a jego następcą został płk dypl. Teodor Furgalski (pozostawał na tym stanowisku do 16 czerwca 1934 r.)³⁹.

Wśród wielu spraw nadzorowanych przez Ciastonia bywały całkiem prozaiczne interwencje wynikające z potrzeby chwili. Nie znamy ich przyczyn. Z fragmentarycznych informacji można domniemywać, że bywały to działania podejmowane *ad hoc* w celu zaspokojenia doraźnych potrzeb wojska. Ślad jednego z nich znajdujemy w lakonicznym zapisie z 3 lipca 1932 r. gen. bryg. Kordiana Józefa Zamorskiego, zastępcy szefa SG: „Ppłk [Jan] Ciastoń alarmuje z powodu zamówień w Estonii bomb lotn[icznych] czy też bomb marynarskich, których zamówienie obiecał s[ze]f S[ztabu] Gł[ównego] posłać [Stanisławowi] Arciszewskiemu”⁴⁰.

³⁸ T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2009, s. 93; D. Koreś, *Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego pod kierownictwem płk. dypl. Tadeusza Pełczyńskiego w latach 1929–1932 i 1935–1939. Zarys wybranych problemów* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012, s. 174. Wojciechowski nie wrócił do Oddziału II, będąc w 1939 r. pracownikiem Wydziału Wojskowego Ministerstwa Komunikacji (?) i zastępcą komendanta Legii Akademickiej, podległej Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego – stan z marca.

³⁹ Szerzej zob.: R. Czarnecka, *Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) w latach 1921–1939. Zarys organizacyjny i przegląd zawartości inwentarza*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2006, nr 28, s. 73–75, 91–92; K. Badziak, G. Matwiejew, P. Samuś, „Powstanie” na Zaolziu w 1938 r. *Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1997, s. 13; zob. też W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy Niemieckiej 1922–1939*, Warszawa 1969, s. 120 n.

⁴⁰ K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, s. 198. Nawiasy kwadratowe w cytowanym zdaniu stanowią uzupełnienia redaktorów (Robert Litwiński i Marek

Tymczasem Wydział I Organizacyjny ppłk. dypl. Ciastonia dysponował ledwie garstką oficerów – zapewne mniej niż dziesięcioma. Gdy obejmował on to stanowisko podlegali mu jedynie: kpt. dypl. Józef Olędzki jako kierownik Referatu Organizacyjnego, Personalnego i Mobilizacyjnego (referenci – kpt. Władysław Horyd, por. Jan Mielczarski) oraz por. Henryk Krajewski i por. Stanisław Skrzyniarz z Referatu Budżetowego. A przecież zadania Wydziału I dotyczyły: struktury wojskowej służby informacyjnej wewnątrz państwa, wojskowych placówek zagranicznych, mobilizacji Oddziału II i attachatów wojskowych, a także przygotowania programu szkolenia służby wywiadowczej w armii⁴¹.

Na początku lat trzydziestych postępowało zawężenie kompetencji SG. Przyczyn tego stanu nie będziemy tutaj omawiać. Trend ten dotyczył także, choć w mniejszym wymiarze, Oddziału II SG WP. Nieliczna grupa jego oficerów liczyła 120 osób. Stanowiło to 76,4% etatu (maksymalnie 157 oficerów). Tak było w 1931 r. W połowie 1933 r., a więc krótko przed przeniesieniem ppłk. dypl. Jana Ciastonia do służby liniowej, w Oddziale II SG służyło 47 (centrala) oraz przeszło 80 oficerów służby zewnętrznej. Jak widać, ich liczba utrzymywała się na zbliżonym poziomie, może z niewielkim wzrostem o kilka osób. Zatem niedobory kadrowe i finansowe towarzyszyły ppłk. Ciastoniowi od początku służby w tak ważnym, elitarnym wręcz – ze względu na bezpieczeństwo państwa – segmencie SG⁴².

Jak wspomniano, od 22 sierpnia 1933 r. ppłk dypl. Ciastoń był zastępcą dowódcy 26. Pułku Piechoty (5. DP), stacjonującego w Okręgu Korpusu nr VI Lwów, przejmując to stanowisko po ppłk. dypl. Oreście Dżułyńskim. Rzecz charakterystyczna, że tenże został dowódcą tego pułku. Dodajmy, jego poprzednikiem był płk Bolesław Pytel, który 31 sierpnia tego roku został przeniesiony w stan spoczynku⁴³.

W skład 5. Dywizji Piechoty wchodziły – obok 26. Pułku Piechoty – 19. Pułk Piechoty Odsieczy Lwowa i 40. Pułk Piechoty Dzieci Lwowskich oraz 5. Pułk Artylerii Lekkiej. Wszystkie te oddziały stacjonowały we Lwowie. Dowódcą 5. DP był gen. bryg. Walerian Czuma, jego zastępcą zaś płk Ludwik Bittner (dowódca

Sioma). Jednak nie był to – jak podali redaktorzy – ppłk dypl. Rola-Arciszewski, ówczesny dowódca 1. Pułku Artylerii Ciężkiej (Modlin), znany propagator broni pancernej, autor publikacji na ten temat, zwolniony z wojska za zbyt śmiałe poglądy i wkrótce przywrócony do służby, w kampanii wrześniowej dowódca broni pancernej Armii „Łódź”. W rzeczywistości chodzi o dr. Mirosława Arciszewskiego, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej w Rydze (1929–1932).

⁴¹ H. Cwiąg, *Obrona Śląska przed wpływami wywiadu niemieckiego w latach 1933–1939*, Katowice 1999, s. 60; D. Koreś, *Oddział II...*, s. 175.

⁴² Szerzej zob. A. Wszendyrówny, *System doboru kadr do Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w latach 1929–1939*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny Centralnego Archiwum Wojskowego” 2009, nr 2, s. 117–119. Szerzej o degrengoladzie – i wręcz nudzie – w SG zob. W. Kozłowski, *Generalski konterfekt...*, s. 114–115, 436–437, *passim*.

⁴³ Na podstawie m.in. ustaleń Jacka Milińskiego, byłego doktoranta Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r. Uniwersytetu Łódzkiego, b.d.; *Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty 1 lipiec 1933 r.*, Warszawa 1933, s. 6; W.K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 4, Warszawa 2006, s. 109. Natomiast inne źródło (*Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 138) wskazuje, że ppłk dypl. Ciastoń objął stanowisko zastępcy dowódcy 26. Pułku Piechoty już w kwietniu.

Piechoty Dywizyjnej). Pułkami piechoty dowodzili: 19. – ppłk dypl. Feliks Kwiatek, 40. – płk Józef Gigiel-Melechowicz (dawny „szóstak”), a 5. Pułkiem Artylerii Lekkiej – płk dypl. inż. Jerzy English. Wszyscy byli legionistami. Przynajmniej tak było w 1934 r. Miało to znaczenie w przypadku tego związku taktycznego, mającego pewne „zaszłości” (ck i endeckie)⁴⁴.

We Lwowie znajdował się Inspektorat Armii. Na jego czele stał gen. dyw. Juliusz Rómmel (1929–1935), a od początku listopada tego roku gen. dyw. Kazimierz Fabrycy. Natomiast miejscowym Okręgiem Korpusu kierował gen. bryg. Bolesław Popowicz (1928–1935, od listopada tego roku gen. bryg. inż. Aleksander Litwinowicz). Na podstawie fragmentarycznych danych wiadomo, że 5. DP podlegała inspekcji gen. dyw. Juliusza Rómmla przynajmniej od połowy 1931 r. Ponieważ tzw. siatki inspekcyjne ulegały częstym zmianom, początkowo – przynajmniej po maju 1926 r. – co roku, potem rzadziej, trudno jednoznacznie ustalić następnych inspektorów armii. Wiadomo także, że od końca 1935 r. 5. DP inspekcjonował gen. dyw. Kazimierz Fabrycy. Wspominamy o tej sprawie dlatego, że ppłk dypl. Jan Ciastoń, podobnie jak inni oficerowie 26. Pułku Piechoty, był oceniany przez jej dowódcę, następnie (jednak nie zawsze) dowódcę Piechoty Dywizyjnej i dywizjonaera. Ci przełożeni decydowali o jego karierze w służbie liniowej, pisząc pod koniec każdego roku opinie. Potem „papiery” (listy kwalifikacyjne itp.) szły dalej – do gen. Bolesława Popowicza i inspektora armii. Taka była procedura⁴⁵.

Lwowski okres służby przygotował Ciastonia do samodzielnego dowodzenia. Oceny jego pracy szkoleniowej były pozytywne. Winno zatem nastąpić przesunięcie na wyższy szczebel dowodzenia. Takim było stanowisko dowódcy pułku. Marzyło o nim wielu oficerów sztabowych, także Ciastoń. Gdy przejął on 31. PSK (17 stycznia 1936 r.), miał 40 lat. Wynika z tego, że staż służby liniowej, trwający nieprzerwanie (?) od sierpnia 1933 do listopada 1937 r., najpierw we Lwowie (co najmniej do końca października 1935 r.), potem zaś w Łodzi i Sieradzu, „zgrabnie” połączono. W ten sposób Jan Ciastoń uzyskał, jak się okazało, ustanowione przepisami podstawy do kolejnego awansu⁴⁶.

⁴⁴ Tak wg ustaleń Jacka Milińskiego, byłego doktoranta Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r. Uniwersytetu Łódzkiego, b.d.; por. też inne moje konstatacje. Potem płk dypl. inż. Jerzy English został szefem Oddziału II SG (czerwiec 1934 r. – październik 1935 r.). Zbyt krótko zajmował to stanowisko. Zapewne dlatego, że gen. bryg. Kordian Jerzy Zamorski, zastępca szefa SG ocenił go tak: „jako człowiek b[ardzo] porządny człowiek, jako szef Od[działu] S[ztabu] G[łównego] do niczego – wygodny, nie kocha się pracować”; K.J. Zamorski, *Dzienniki...*, s. 333 (także w tym cyt. uzupełnienia w nawiasach kwadratowych pochodzą od redaktorów). Następnie inż. English został szefem Departamentu Uzbrojenia MSWojsk. Podobno po kampanii wrześniowej przebywał w Wielkiej Brytanii (1943 r.). Dalsze jego losy nie są znane.

⁴⁵ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Biuro Inspekcji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych (dalej: Biuro Inspekcji GISZ), sygn. I.302.4.386, Inspekcje od 15 VI 1931 r. Gen. dyw. Juliusz Rómmel kontrolował: 5., 11. i 12. DP, 6. Samodzielną Brygadę Kawalerii, 10. i 17. Brygadę Kawalerii (od 1934 r.), 10. Pułk Artylerii Ciężkiej, 6. Grupę Artylerii, Brygadę Korpusu Ochrony Pogranicza „Podole”, Pułk KOP „Czortków”, 6. Pułk Lotniczy, 1. Pułk Artylerii Motorowej i inne, mniejsze jednostki.

⁴⁶ Ustalenia autora.

Jak wspomniano, ustalenie dokładnej tzw. siatki inspekcyjnej nie należy do łatwych. Zmieniano ją często, niemal co roku. I tak w literaturze przedmiotu odnotowano, że np. 10. Pułk Artylerii Lekkiej był – w końcu 1935 r. – inspekcjonowany przez gen. bryg. Edmunda Knolla-Kownackiego, dowódcę Okręgu Korpusu nr VII Poznań⁴⁷. Należał on do nielicznej grupy generałów spoza GISZ, liczącej 6 osób, których upoważniono do kontroli niektórych jednostek. Zwykle jednego związku taktycznego i innych, mniejszych jednostek. Oczywiście, było to zajęcie dodatkowe⁴⁸.

Ślad prowadzący do 10. Pułku Artylerii Lekkiej okazał się trafny w tym sensie, że gen. bryg. Edmund Knoll-Kownacki oceniał nie tylko ten oddział, lecz całą 10. DP i jej kadre. Zatem i dowódców pułków piechoty. Stąd ocena ppłk. dypl. Jana Ciastonia za 1936 r., jaką napisał właśnie ten generał: „Charakter: miękki, uprzejmy człowiek. Inteligencja duża. Dobry wychowawca. Przydatność służbowa: dobry dowódca pułku w czasie pokoju. Wartość taktyczna: dość duża znajomość regulaminów. Decyzja słaba, niepewna. Musi nabrać pewności siebie i większej twardości. Dalsze użycie: dobry dowódca w czasie pokoju. Poza tym może śmiało pracować w sztabach”⁴⁹.

Następnie 10. Dywizja Piechoty była – obok 25. Dywizji Piechoty (Kalisz) i Wielkopolskiej Brygady Kawalerii – inspekcjonowana przez gen. dyw. Juliusza Rómmla. Jak wynika z zachowanej dokumentacji, oceniał on ten związek taktyczny jako dobry bądź bardzo dobry. Jak się jednak zdaje, nie był do końca zdecydowany w tej kwestii. Wedle niego dobre pułki piechoty to 28. i 30., 31. zaś został określony jako dostateczny. Jedynie 10. Pułk Artylerii Lekkiej otrzymał najwyższą notę. Naszym zdaniem ocena wartości 31. PSK rzutowała na ocenę jego dowódcy, czyli Ciastonia. Ale chyba nie końca, o czym będzie jeszcze mowa⁵⁰.

Sprawa nie jest jednak oczywista. Otóż inny, pochodzący z tego samego okresu dokument zawiera bardziej szczegółowe oceny. Stopień bardzo dobry oznaczał w przypadku oddziału bardzo dużą wartość, dobry – dużą, dostateczny – przeciętną. Natomiast wobec oficerów pierwszy z nich to tyle co wybitny, drugi – wartościowy, trzeci – przeciętny. W takiej skali ppłk dypl. Jan Ciastoń zyskiwał w oczach inspektora armii, który wszystkich dowódców pułków piechoty 10. Dywizji Piechoty ocenił jako dobrych. Jednak i tym razem bardzo dobrą ocenę uzyskał dowódca 10. Pułku Artylerii Lekkiej⁵¹.

⁴⁷ W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 231.

⁴⁸ Szerzej zob. E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1974, s. 81.

⁴⁹ Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (dalej: AIJP), sygn. 701/1/120, Referat Personalny GISZ – opinie inspektorskie o oficerach (podkr. W.K.).

⁵⁰ CAW, Biuro Inspekcji GISZ, sygn. I.302.4.459, Ocena graficzna [zbiorcza] wielkich jednostek piechoty z końca 1937 r., w tym 10. i 25. DP.

⁵¹ *Ibidem*, Ocena wielkich jednostek (10., 25. DP, Wielkopolska Brygada Kawalerii) i oddziałów pozadywizyjnych (4. i 7. Pułk Artylerii Ciężkiej) przez gen. dyw. [Juliusza] Rómmla, 1937 r., Wykaz graficzny. Warto dodać, że kadra oficerska 28., 30. i 31. PSK została oceniona jako

Pod względem wartości umiejętności wychowawczych i – w takiej właśnie kolejności – wyszkolenia Ciastoń został oceniony jako dobry, podczas gdy dowódcy 28. Pułku Strzelców Kaniowskich i 10. Pułk Artylerii Lekkiej – za bardzo dobrych. Dowódcy 30. PSK gen. Juliusz Rómmel nie oceniał, trzeba dodać, że chodzi o ppłk. dypl. Stanisława Rutkowskiego⁵².

Swego rodzaju podsumowaniem, napisanym przez gen. dyw. Juliusza Rómmła w połowie października 1937 r., są słowa o Ciastoni: „Oficer b[ardzo] inteligentny, pracowity i solidny. **Brak mu rutyny i wyszkolenia.** Gospodarz i administrator zamiłowany. Szkoda, jeżeli wyjdzie z linii. Należałoby go pozostawić jeszcze ze 2–3 lata. Na stanowisku odpowiada. Przeciętny”⁵³.

Dodajmy tu kilka zdań komentarza wobec rzekomych braków w umiejętności dowodzenia ppłk. dypl. Jana Ciastonia. Jak się zdaje, zdał on egzamin podczas służby liniowej. I to nie najgorzej, skoro niebawem ogłoszono jego awans. Nastąpiło to po 8-letniej służbie w stopniu podpułkownika, z czego przez 2 lata w Oddziale II SG WP i potem w tzw. linii jako zastępca dowódcy 26. Pułku Piechoty i dowódca 31. PSK. Prawie 2-letni okres zajmowania samodzielnego stanowiska w Łodzi i Sieradzu upoważnia do wyrażenia wątpliwości wobec krytycznych słów inspektora armii. Jak już sygnalizowano, gen. dyw. Juliusz Rómmel rejestrował czasem na papierze nazbyt zawoalowane myśli. Naszym zdaniem, ppłk dypl. Jan Ciastoń miał duże doświadczenie w szeroko rozumianej pracy wyszkoleniowej i wychowawczej. Zarówno wobec kadry oficerskiej i podoficerskiej, jak też szeregowców. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że ocenę inspektora armii w pewnej mierze uzasadnia o rok wcześniejsza opinia pióra gen. bryg. Edmund Knolla-Kownackiego.

Podczas służby ppłk. dypl. Jana Ciastonia w 10. Dywizji Piechoty (Łódź) równorzędne stanowiska dowódców pułków Strzelców Kaniowskich zajmowali: płk Jan Bratro – 28. (Łódź, ten najdłużej, bo 9 lat), 30. – płk inż. January Grzędziński (Warszawa, do sierpnia 1936 r., potem ppłk dypl. Stanisław Rutkowski) i płk Zygmunt Łakiński – 10. Pułk Artylerii Lekkiej (Łódź). Wszyscy byli legionistami – poza Łakińskim, który wywodził się z armii niemieckiej. Z nimi – pod kierunkiem dywizjonera płk. Franciszka Dindorfa-Ankowicza (generałem brygady został 19 marca 1938 r., lokata 3/10) – uczestniczył w wielu wspólnych ćwiczeniach, np. w grach wojennych (ćwiczenia dowódczo-sztabowe), koncentracjach letnich

dostateczna, 10. Pułku Artylerii Lekkiej zaś jako dobra. Oczywiście, inspektor armii oceniał wiele innych elementów, np. strzelanie, wyszkolenie, zakwaterowanie.

⁵² *Ibidem*, Sprawozdanie roczne i ocena jednostek inspekcjonowanych przez gen. dyw. [Juliusza] Rómmła, 1937 r., m.in. zapis: „brak jednolitego ujęcia dyscypliny i wyszkolenia, pomimo dość znacznego wysiłku pracy ze strony starszych oficerów, a przede wszystkim dowódcy dywizji gen. [Franciszka] Dindorf[a]-Ankowicza”. Wypada dodać, że inspektor armii zdany był z dosyć chimerycznego usposobienia. Miał też – bywało – różne kryteria ocen: wg swojego mniemania i – jak to określał – „skali Pana Marszałka”. Oczywiście, nie wchodzimy w szczegóły tej kwestii.

⁵³ AIJP, Biuro Inspekcji GISZ, sygn. 701/1/120, Opinie podpułkowników piechoty, 10 III 1938 r. (taki rok na okładce teczki) (podkr. W.K.). W dokumencie tym Ciastoń został sklasyfikowany (poz. 113) jeszcze jako podpułkownik – opinia z 15 X 1937 r. Jak wiadomo, pułkownikiem został 19 III 1938 r.

i – rzadziej – zimowych czy manewrach. Oczywiście, najbliższym współpracownikiem dywizjonera był płk Jan Zientarski-Liziński, dowódca Piechoty Dywizyjnej 10. DP. Był on zastępcą płk./gen. bryg. Franciszka Dindorfa-Ankowicza. Podlegały mu trzy pułki piechoty w zakresie wyszkolenia itp. Gdy dywizjoner był na urlopie lub na kursie bądź chorował, zastępstwo sprawował płk Jan Zientarski-Liziński, legionista. On też – bywało – oceniał dowódców pułków, batalionów, kompanii, a zatem i Ciastonia. Dowodził na letnich koncentracjach i reprezentował dywizjonera przy każdej zleconej sprawie. Bywał także rozjemcą podczas ćwiczeń⁵⁴.

Podczas służby ppłk. dypl. Ciastonia w 31. PSK kontynuowano dyslokację oddziału do Sieradza, rozpoczętą przez płk. dypl. Franciszka Dudzińskiego, poprzedniego dowódcę tego pułku. Jako pierwszy opuścił Łódź I Batalion mjr. Aleksandra Gembala. W Sieradzu znalazł się 19 października 1935 r., a zatem – przypomnijmy – 3 miesiące przed przybyciem ppłk. dypl. Jana Ciastonia. Po roku miał on nadzorować „przenosiny” II Batalionu mjr. Władysława Świącickiego (wkrótce zastąpił go mjr dypl. Tadeusz Daniec), który na przełomie września i października rozlokował się w Sieradzu. Można przeto skonstatować, że ppłk Ciaston siedział „na walizkach”. Wszakże wkrótce po jego przeniesieniu do Warszawy (koniec 1937 r.) nastąpiła zmiana miejsca postoju dowództwa 31. PSK, które dołączyło do I i II Batalionu w Sieradzu. W Łodzi pozostał III Batalion mjr. Ottona Blutreicha (do kwietnia 1937 r., potem mjr Józef Kulczycki). Warto wymienić nazwiska tych oficerów, byli oni bowiem najbliższymi współpracownikami ppłk. dypl. Jana Ciastonia. Oczywiście, obok jego zastępców – ppłk. Mieczysława Łukoskiego (do lutego 1936 r., potem ppłk. Jana Topczewskiego)⁵⁵.

Zmiana dyslokacji 31. PSK nie ułatwiała Ciastoniowi pracy. Odchodząc z Łodzi i Sieradza, zdał on pułk swojemu zastępcy. Następnym dowódcą (ppłk dypl. dr Stanisław Biegański) miał przybyć dopiero w lutym 1938 r.

Podczas służby ppłk. dypl. Ciastonia w 31. PSK kontynuowano tradycję związaną nie tylko z dziejami tego oddziału. Szczegółowe zaprezentowanie tego zagadnienia daleko wykracza poza przyjęte kryteria niniejszego szkicu. Warto jednak – przykładowo – wyartykułować związki pułku i jego dowódcy ze społeczeństwem. W okresie konsolidacji wysiłków obronnych (np. Fundusz Obrony Narodowej) szczególnego charakteru nabierała akcja „dozbrajania” wojska przy każdej okazji. Nadawano temu uroczysty charakter. I tak np. 26 września 1937 r. w Łodzi na stadionie miejscowego Wojskowego Klubu Sportowego odbyły się dożynki wojewódzkie. Oczywiście nastąpiło to w obecności wojewody Aleksandra Hauke-Nowaka. To jemu delegacje chłopów składały wieńce dożynkowe. Szczegółne zainteresowanie zwrócił wieniec – jak to określono – sieradzki, przygotowany przez

⁵⁴ M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji pilsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005, s. 887.

⁵⁵ Szerzej zob.: W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004, s. 159–160, 331–332; W. Kozłowski, *Dowódcy 31. pułku Strzelców Kaniowskich (Łódź, od 1935 r. także w Sieradzu) 1918–1939*, cz. 1: 1918–1928, „Rocznik Łódzki” 59, 2012, s. 67–69.

tamtejszą młodzież. Jego pomyslowe wykonanie zwracało uwagę uczestników dożynek. Młodzi rolnicy ziemi sieradzkiej ofiarowali wieniec „upleciony na 5 karabinach” otrzymanych (wypożyczonych lub kupionych?) dzięki ppłk. dypl. Janowi Ciastoniowi, dowódcy 31. PSK. Ten jeden wieniec został przekazany gen. bryg. Władysławowi Langnerowi, dowódcy Okręgu Korpusu nr IV Łódź. Przedstawiciel delegacji (część wchodzących w jej skład osób było w strojach regionalnych) powiedział m.in.: „Wieniec nasz, Panie Generale, jest odmienny od innych. Prócz ziaren chlebowych posiada on w sobie 5 karabinów, symbol podwójnej pracy młodej wsi, która pragnie żywić i bronić to wszystko, co jest jej najdroższe – Ojczyznę”⁵⁶. W odpowiedzi generał podziękował za dar, dodając: „Niechaj wiedzą wszyscy, że jak umiecie się bawić, jak potrafcie pójść do mozolnej pracy swej, tak i w taniec bojowy pójdziecie z ochotą i wesoło, by szerzyć wśród wroga zamęt... Ściskam wasze spracowane dłonie...”⁵⁷.

Miłym akcentem kończącym służbę Ciastonia w 10. DP, zapewne nie jedynym⁵⁸, była – jak to określono w prasie – dekoracja odznaką pamiątkową bratniego 28. PSK. Nastąpiła ona w środę 10 listopada, a więc w przededniu Święta Niepodległości. Dzień 11 listopada był od niedawna świętem państwowym (wcześniej obchodzonym zwyczajowo, ustawowo zaś od 23 kwietnia 1937 r.). „Nakładał się” zatem na święto pułkowe przypadające co roku w tym samym dniu, co powodowało trudności organizacyjne dla dowódcy 28. PSK. Zapewne dlatego płk Jan Bratro, dowódca tego oddziału, wręczał odznaki dzień wcześniej. Otrzymali je – obok ppłk. dypl. Jana Ciastonia – m.in.: prezydent miasta Mikołaj Godlewski i płk Zygmunt Łakiński, dowódca 10. Pułku Artylerii Lekkiej. W przypadku Ciastonia, odchodzącego na inne stanowisko, sprawa była jasna: przyspieszono nadanie odznaki pamiątkowej 28. PSK. Natomiast dowódca 10. Pułku Artylerii Lekkiej, też Kaniowskiego, miał być w Łodzi do listopada następnego roku⁵⁹.

Zamykając ten rozdział służby ppłk. dypl. Ciastonia, wypada przytoczyć – napisaną retrospektywnie – „charakterystykę niedomagań przygotowań do wojny”

⁵⁶ *Z naszego życia. „Wieniec” rolników dla wojska na dożynkach w Łodzi*, „Wiarus”, 8, 1937, nr 41, s. 1102.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ Dowódcom i wyższym oficerom 31. PSK odchodzącym na inne stanowiska (np. ppłk. Aleksandrowi Gembalowi) wręczano albumy fotografii z czasu ich służby. Zawierały one zdjęcia korpusu oficerskiego – grupowe i indywidualne oraz sceny z życia pułku. Okładkę takiego albumu zdobił tzw. pasiak sieradzki, w centrum okładki zaś przymocowana była odznaka pułkowa. Całość prezentowała się godnie. To był jeden z prezentów pożegnalnych przekazywany zwyczajowo tym, którzy służyli w pułku.

⁵⁹ *Święto pułkowe „Dzieci Łodzi”*, „Republika” (Łódź), 15, nr 312, s. 5. „Dzieci Łodzi” to nieoficjalna nazwa 28. PSK. Zwraca uwagę to, że w tym czasie stosowano kamuflaż ze względu na tajemnicę wojskową [sic!], zdejmując numery czy inicjały (pierwsze litery personaliów patronów oddziałów) z naramienników mundurów wojskowych. Jakie to miało znaczenie praktyczne? Żadne. Zwłaszcza w Łodzi, gdzie była kilkudziesięcioletnia mniejszość niemiecka. W spisach abonentów telefonicznych, kalendarzach wojskowych czy księgach adresowych – do 1935 r. włącznie, a także i potem – znajdowały się dokładne adresy koszar czy nawet prywatne miejsca zamieszkania oficerów; oczywiście z numerami telefonów.

na przykładzie 31. PSK. Wedle pułkownika, jednostka była przeciążona zadaniem sformowania nadmiernej ilości jednostek pozapułkowych. Z trudem zdołano skierować do tych prac jednego oficera zawodowego i dwóch podoficerów nadterminowych. Przygotowania mobilizacyjne przerastały możliwości osób, którym je zlecono, nie zwalniając ich jednocześnie z dotychczasowych obowiązków. Zdaniem płk. dypl. Ciastonia terminy gotowości mobilizacyjnej były zbyt krótkie. Wypada tu nie zgodzić się z takim punktem widzenia, skoro 31. PSK stacjonował w odległości około 60 km od granicy niemiecko-polskiej. Jak się okazało, już w czwartym dniu wojny wróg dotarł nad Wartę, zajął Sieradz i nazajutrz wymusił odwrót 10. DP; odsłonięty został kierunek na Łódź⁶⁰. Natomiast słuszne były krytyczne słowa dotyczące słabości obrony przeciwlotniczej, mającej charakter rzeczywiście iluzoryczny. Odchodząc z 31. PSK, pułkownik dysponował 1 działem polowym 75 mm (zamiast 2) i 2 (zamiast 9) działkami przeciwpancernymi. I tym razem pozwólmy sobie na komentarz. Jedno z dział artylerii, szumnie zwanej pułkową, było w naprawie. Natomiast pułkową kompanię przeciwpancerną dopiero rozwijano, uzbrajając ją sukcesywnie, w miarę napływania nowoczesnych armat z zakładu zbrojeniowego. Rzecz ciekawa, płk dypl. Ciastoń negatywnie oceniał możliwości dokonania zakupów materiałów mobilizacyjnych w Sieradzu. Szkoda, że nie rozwinął tej myśli⁶¹.

19 marca 1938 r. Ciastoń został pułkownikiem, otrzymując lokatę 34/37 (stan z marca następnego roku). To samo starszeństwo miał Józef Englicht – lokata 13. Był on o 5 lat starszy od 42-letniego wówczas Ciastonia⁶².

W połowie listopada 1937 r. płk dypl. Jan Ciastoń wrócił do Oddziału II SG. Wiemy, że w listopadzie przestał dowodzić 31. PSK. Wiadomo też, że 18 października Biuro Personalne Ministerstwa Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie w jego sprawie, które zostało sprecyzowane/uzupełnione 22 listopada. Stosowne wpisy w jego legitymacji osobistej potwierdził płk dypl. Tadeusz Pełczyński, szef Oddziału II SG WP. Potem był urlop tzw. przeniesieniowy. Niestety, brak bardziej szczegółowych danych w tej sprawie. Jak sygnalizowano, na przełomie 1937

⁶⁰ Szerzej: W. Kozłowski, *Działania wojenne we wrześniu 1939 r.* [w:] *Szkice z dziejów Sieradzkiego*, red. J. Śmiałowski, Łódź 1977, s. 478 i n.; *idem*, *General Franciszek Dindorf-Ankowicz, obrońca ziemi sieradzkiej i łódzkiej w 1939 r.*, cz. 1: *Służba w Wojsku Polskim – okres międzywojenny*, „Rocznik Łódzki” 23(26), 1978, s. 267–269.

⁶¹ *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 140. Uwagi te spisano w styczniu 1940 r. Przypomnijmy, dotyczyły one stanu 31. PSK w końcu 1937 r., gdy Ciastoń zdał dowództwo oddziału. „Serwituty” na rzecz innych, mających powstać – w ramach mobilizacji alarmowej lub powszechnej – pododdziałów nie były ewenementem. Inne pułki, jak np. 28. PSK, też miały formować jednostki rezerwowe, itp. W dodatku 28. PSK miał „na głowie” Ośrodek Zapasowy 10. DP. Natomiast 31. PSK winien wystawić 4. Batalion Strzelców (w oparciu o 3. Batalion 31. PSK), kolumny taborowe i szereg kompanii, np. wartowniczych. Poza tym pułkowi nakazywano materiałowe zaopatrzenie Powiatowej Komendy Uzpełnień (potem Komenda Rejonowa Uzpełnień) Łódź Powiat, Komendy Rejonu Przysposobienia Wojskowego Konnego 10. DP i Ośrodka Sapersko-Pionierskiego tejże dywizji; zob. *Plan mobilizacyjny „W”*. *Wykaz oddziałów mobilizowanych na wypadek wojny*, oprac. P. Zarzycki, Pruszków 1995, s. 34.

⁶² R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939...*, s. 10.

i 1938 r. zapadły ostateczne decyzje w sprawie jego awansu, wydanego – zwyczajowo ze starszeństwem z 19 marca – w dniu imienin Piłsudskiego⁶³.

Będąc II zastępcą szefa Oddziału II SG WP, płk dypl. Jan Ciastoń odpowiadał za sprawy organizacyjne, mobilizacyjne, wyszkoleniowe, personalne, administracyjne i kancelaryjne, techniczne, planowanie wywiadu wojennego i dywersji wojennej. Zatem były to w dużej mierze sprawy dobrze mu znane z poprzedniego okresu służby w centrali. Zapewne w połowie 1937 r. gen. bryg. Wacław Stachiewicz, szef SG, nakazał podjęcie przygotowań do stworzenia wojennej sieci wywiadowczej. Niebawem reaktywowano⁶⁴ Wydział III Planowania (Wydział „P” – Planowania Wywiadu i Dywersji Wojennej; za tymi szumnymi nazwami kryło się ledwie 3–4 oficerów). Na jego czele stał ppłk dypl. Józef Skrzydlewski, nowo mianowany do tego stopnia 1 marca 1937 r., któremu podlegały: Samodzielny Referat Planowania Wojennego, Samodzielny Referat Planowania Dywersji Wojennej oraz Referat Propagandy i Planowania Propagandy Dywersji. I ten zakres spraw podporządkowano płk. dypl. Janowi Ciastoniowi. Ponieważ Ekspozytura nr 2 w Warszawie, dysponująca od dawna samodzielnym Referatem Planowania Wojennego, także mu podlegała (zob. dalej), nastąpiło swego rodzaju zdublowanie prac. Można przypuszczać, że koordynatorem działań w tym zakresie, a także mediatorem w przypadku ewentualnych konfliktów, stał się właśnie płk dypl. Ciastoń⁶⁵.

Podczas nasilającego się napięcia międzynarodowego, spowodowanego kryzysem czechosłowackim, w obliczu niepewności polityczno-wojskowej także nad wschodnią granicą II Rzeczypospolitej, wzrosło znaczenie Oddziału II SG WP. Skrzętnie zestawiano, na podstawie często fragmentarycznych informacji, zbiorcze komunikaty przeznaczone dla najwyższych władz – gen. bryg. Wacława Stachiewicza, szefa SG i marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, generalnego inspektora sił zbrojnych⁶⁶. Rzecz jasna, nie wiemy, jakimi ustnymi komentarzami opatrywali je najwyżsi oficerowie polskiego wywiadu. Chodzi tutaj głównie o płk. dypl. Tadeusza Pelczyńskiego, szefa „dwójki”, i jego II zastępcę, czyli płk. dypl. Jana Ciastonia. To ich głosy miały, siłą rzeczy, istotny wpływ na decyzje Marszałka. Wszakże zawierały szeroko rozumiane elementy informacyjne, względnie komentarze

⁶³ Legitymacja osobista nr 127 ppłk./płk. dypl. Ciastonia jako dowódcy 31. Pułku Strzelców Kaniowskich, wystawiona 8 II 1937 r. przez dowództwo 10. Dywizji Piechoty w Łodzi – tam kolejne przedłużenia jej ważności – najpierw do 31 XII 1937 r. (dowódca 10. DP), potem do 31 XII 1938 i do końca 1939 r. (płk dypl. Tadeusz Pelczyński).

⁶⁴ Aleksander Woźny wskazuje, że Wydział III Planowania istniał prawdopodobnie już w 1932 r.; zob. *idem*, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000, s. 64.

⁶⁵ *Ibidem*; T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu...*, t. 1, s. 256. Istotne różnice w szczegółach (np. nazwy własne, stopnie wojskowe), występujące w tych publikacjach (także wielu innych nt. „dwójki”), sygnalizują potrzebę „zejścia w dół”, czyli m.in. do poznania życiorysów. Dla jasności, w przypadku Skrzydlewskiego: majorem został 1 I 1931 r., lokata 48/92, a na następny stopień awansowano go chyba poza kolejką i w drodze wyjątku, czyli 6 lat później.

⁶⁶ Kolejność wskazuje drogę służbową.

do nich, ułatwiające podejmowanie tychże decyzji. Pomijamy tutaj płk. dypl. Józefa Englichta, I zastępcę, skoro był on w tym czasie poza centralą w Warszawie, przebywał bowiem na stażu jako dowódca 79. Pułku Piechoty Strzelców Słonimskich im. hetmana Lwa Sapiehy (Słonim), należącego do 20. DP. Zajmował to stanowisko liniowe od 1 marca 1937 do 23 marca 1939 r., po czym wrócił – 1 kwietnia – do Oddziału II SG. Oczywiście w tym samym czasie Ciastoń był „na miejscu”. Przypomnijmy, do Oddziału II wrócił on w listopadzie–grudniu 1937 r.⁶⁷

Jak się zdaje, antyczeska postawa płk. dypl. Tadeusza Pełczyńskiego⁶⁸ wynikała z pewnych zaszłości, czyli ocen marszałka Józefa Piłsudskiego wobec naszego południowego sąsiada. Ale nie tylko. Szef Oddziału II SG z niepokojem obserwował współpracę militarną Czechosłowacji i ZSRR, polegającą m.in. na przygotowaniu lotnisk dla radzieckich samolotów. Takie nastawienie płk. dypl. Pełczyńskiego potęgowało się w miarę narastania tzw. kryzysu czechosłowackiego. Stąd też, można sądzić, wzrost zainteresowania kierownictwa polskiego wywiadu współpracą z Węgrami. Jak wolno przypuszczać, poglądy szefa podzielał płk dypl. Ciastoń. Rzec można, że „nadawali oni na tych samych falach”. Po pierwsze, dowództwo „dwójki” wywodziło się z Legionów Polskich (Józef Englicht, Jan Ciastoń, Wilhelm Heinrich, Stefan Mayer i inni). Po drugie, Tadeusz Pełczyński i Jan Ciastoń znali się jeszcze lepiej, bo wyszli z szeregów 6. Pułku Piechoty. Zresztą ppłk dypl. Wilhelm Heinrich, szef Wydziału IIa (wywiad ofensywno-zaczepty) Wydziału Wywiadu, służył – od marca 1919 r. – w odtworzonym 6. Pułku Piechoty. Zatem płk dypl. Pełczyński, niewątpliwie wybitny oficer, zbudował mocną podstawę w postaci zespołu ludzi, którym ufał i na których mógł polegać. Zwłaszcza że sam musiał sprostać nie lada zadaniu, zajmując się tak rozległą problematyką, wynikającą z kierowania wywiadem i kontrwywiadem państwa. Ponieważ jego przełożeni znali gruntowne wykształcenie i wszechstronność zainteresowań pułkownika, dwukrotnie powoływali go na stanowisko szefa Oddziału II SG WP. Natomiast on sam mógł polegać na ekipie dobranych podwładnych. Przeto nieprzypadkowo znalazł się wśród nich płk dypl. Jan Ciastoń. Jeśli zatem powstała swego rodzaju „mafia” czy też sitwa legionowa w Oddziale II SG WP, bo i takich pejoratywnych opinii nie brakowało, to wydaje się, że można ją oceniać raczej pozytywnie⁶⁹.

O rozległości zagadnień, z jakimi borykał się płk dypl. Jan Ciastoń świadczyć może jeszcze jeden przykład. W kwietniu 1938 r. mjr dypl. Wincenty Bąkiewicz, kierownik Samodzielnego Referatu „Rosja”, wszedł do „gry” z wywiadem włoskim. Oczywiście, miało to rozwinąć ustalenia odgórne, wynikające z rozmów między Galeazzo Ciano a Józefem Beckiem w Rzymie (7–9 marca 1938 r.). Chodziło

⁶⁷ M.P. Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Warszawa 2003, s. 191; T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu...*, t. 1, s. 94; T. Sosiński, *Historia 79. Pułku Piechoty Strzelców Słonimskich imienia Hetmana Lwa Sapiehy. Słonim 3.XI.1918 – 6.X.1939. 20. Dywizja Piechoty – Baranowicze*, Warszawa 1996, s. 46.

⁶⁸ Szerzej zob. D. Koreś, *Oddział II...*, s. 213 n.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 178 (tam więcej o niuansach tej problematyki).

o wymianę informacji o ZSRR. Nie wchodząc w szczegóły, zauważmy, że płk dypl. Ciastoń był wprowadzony i w ten temat, czytał stosowne „papiery”, parafował je i nadawał dalszy tok sprawie. W tym czasie polskim attaché wojskowym w Rzymie był jeszcze mjr dypl. Cezary Niewęglowski, niebawem – 1 lipca 1938 r. – miał go zastąpić ppłk dypl. pil. Marian Romeyko⁷⁰.

W działaniach prowadzonych w ramach tzw. powstania zaolziańskiego (ostatni tydzień września 1938 r.) uczestniczyło wielu ludzi związanych z „dwójką” i ochotników. Retrospektywna ocena ich poczynań nie jest łatwa. Po zakończeniu operacji postawiono uhonorować wielu uczestników, odznaczając ich Krzyżem lub Medalem Niepodległości. Ponieważ płk dypl. Ciastoń był jak najlepiej zorientowany w tym zakresie, uczestniczył w posiedzeniach komisji środowiskowej: Powstanie na Śląsku Cieszyńskim za Olzą. Kierował nią mjr Edmund Charaszkiwicz, oficer „dwójki” i główny animator akcji. Nie wchodząc w szczegóły, płk dypl. Ciastoń sugerował przyznanie Krzyża Niepodległości z Mieczami 10 osobom, Krzyża Niepodległości – 100–120, a Medalu Niepodległości – 300–400⁷¹.

W rzeczywistości nadania miały chyba skromniejszy zakres. Nie dysponując szczegółowymi wykazami, wiemy, że Krzyż Niepodległości z Mieczami przyznano 10 osobom, w tym pośmiertnie co najmniej dwóm uczestnikom akcji wojskowych w 1938 r.: Witoldowi Regerowi i Karolowi Tekeli *vel* Tököilly. Dotyczyło to zatem poległych lub zamordowanych bądź zmarłych z ran w szpitalach, odznaczonych Krzyżem Niepodległości z Mieczami lub Krzyżem Niepodległości czy Medalem Niepodległości; niektórzy otrzymali także Złoty Krzyż Zasługi. Znacznie więcej osób dostało Krzyż Zasługi za Dzielność. Analiza tej problematyki wykracza jednak poza temat artykułu. Wypada tylko stwierdzić, że zadbano o uhonorowanie uczestników akcji przeciwko południowemu sąsiadowi. Niestety, oceniając z perspektywy czasu, można skomentować, że zginęli oni w niekoniecznie słusznej sprawie⁷².

⁷⁰ M. Romeyko, *Wspomnienia o Wieniawie i o rzymskich czasach*, Warszawa 1990, s. 40 n.; D. Koreś, *Oddział II...*, s. 221. Obaj, Niewęglowski i Romeyko, wywodzili się z armii rosyjskiej. Pierwszy z nich, w kampanii wrześniowej szef Oddziału II Grupy Operacyjnej „Piotrków” (Armia „Łódź”), odebrał sobie życie w akcie rozpacz. Pozostawił list do żony: „odbieram sobie życie dziś 7 IX 1939 r. Byłem żołnierzem z zamiłowania... byłem patriotą. Wierzyłem w swych wodzów, ale głęboko się zawiodłem. Przegranie wojny w pięć dni przez państwo o 34 mln ludzi – to klęska, nie wojenna, lecz moralna. Obecna klęska wykazała naszą nieudolność organizacyjną, brak przewidywania, a przy tym pyszałkowatość i bezdenną pewność siebie u różnych »wielkich« ludzi. To mnie załamało”; cyt. za: P. Stawecki, *Oficerowie...*, s. 192.

⁷¹ K. Badziak, G. Matwiejew, P. Samuś, *„Powstanie” na Zaolziu...*, s. 13, 128–129; Z. Puchalski, T. Wawrzyński, *Krzyż i Medal Niepodległości*, Warszawa 1994, s. 52–53.

⁷² M.P. Deszczyński, *Ostatni egzamin...*, s. 337–338; Z. Puchalski, T. Wawrzyński, *Krzyż i Medal...*, s. 98–99. W pierwszej pozycji zestawienie obejmuje poległych i zmarłych, odznaczonych za akcję w 1938 r. W drugiej mamy zbiorcze wykazy odznaczonych za udział w wydarzeniach lat 1919–1921 i w 1938 r. Są to grupy określone jako: Śląsk Cieszyński, Powstanie Górnos Śląskie i Powstanie na Śląsku Cieszyńskim za Olzą. Zatem wiele wskazuje na to, że jedynie ostatni wykaz, zawierający personalia 10 osób, dotyczy prezentowanej tu sprawy. Warto dodać, że mjr Charaszkiwicz miał – od początku lat trzydziestych – Krzyż Niepodległości z Mieczami i jest wykazany w grupie Powstanie Górnos Śląskie.

Poza tym płk dypl. Jan Ciastoń odegrał istotną rolę w realizacji operacji dywersyjnej „Łom” (19 października – 25 listopada 1938 r.), wspierającej węgierską akcję rewindykacyjną na Rusi Zakarpackiej. Dowódcą oddziałów polskich został mjr Feliks Ankerstein, zastępca szefa warszawskiej Ekspozytury nr 2 Oddziału II SG WP, czyli mjr. Edmunda Charaszkiwicza. Jak wiadomo, do realizacji zamierzeń Warszawy, pragnącej wspólnej granicy polsko-węgierskiej, doszło 16 marca następnego roku. Symboliczne spotkanie żołnierzy polskich i węgierskich miało miejsce na Przełęczu Tucholskiej w pobliżu miejscowości Klimiec. Jednak wspólna granica istniała tylko pół roku, a sytuacja Polski po upadku Czechosłowacji znacznie się pogorszyła z powodu wydłużenia niemieckich „kleszczy” na południu⁷³.

Zdaniem Ciastonia w okresie poprzedzającym wybuch wojny nadal odczuwano skutki negatywnej selekcji pracowników Oddziału II SG. Była to spuścizna po Marszałku, niechętnym „dwójce”. Przeto chyba nieprzypadkowo podał on, że – uwaga – w 1933 r. MSWojsk. „zapodało, że do Oddziału [II] będą mogli być przydzielani oficerowie, którzy nie posiadają dalszych warunków awansowych i którzy przekroczyli wiek dowodzenia. Awanse oficerów O[ddziału] II były minimalne, gdyż stosowano ściśle pragmatykę i nie liczono się z tym, iż oficer będący na placówce zagr[anicznej] nie może być ściągnięty do linii celem odbicia kursu [...], a było to dla niektórych oficerów krzywdzące. Na skutek takiego postępowania szereg oficerów rezygnował ze służby w oddziale – część pozostawała ze świadomością o pokrzywdzeniu ich przez takie postępowanie. [...] w ostatnich 2 latach sytuacja awansowa w oddziale nieco się poprawiła”⁷⁴.

W ostatnim roku pokoju odczuwano coraz bardziej skutki zmieniającej się szybko sytuacji międzynarodowej i sukcesywnie narastającego zagrożenia ze strony sąsiadów, zwłaszcza III Rzeszy. Wczesne powołanie związków armii (Samodzielne Grupy Operacyjne) – w marcu – z jednej strony ułatwiło przygotowanie się tych oficerów, których skierowano do dowództw związków operacyjnych, do pracy na froncie. Z drugiej jednak strony zdarzało się, że powodowało to perturbacje personalne w centrali Oddziału II SG WP. Zwraçał na to uwagę płk dypl. Jan Ciastoń, który – przypomnijmy – odpowiadał za sprawy personalne. Czasem kierowano bowiem oficerów obeznanych w pracy na tzw. kierunku wschodnim przeciwko Niemcom. I tak np. mjr dypl. Wincenty Bąkiewicz, kierownik Samodzielnego Referatu „Rosja”, został szefem Oddziału II Armii „Prusy”, strategicznego odwodu Naczelnego Wodza. Oczywiście, było to ze szkodą dla – nazwijmy to tak – służby. Gdy podejmowano interwencje ze strony Oddziału II, odrzucano je, i to niemal zawsze. Wszelkie zmiany burzyły porządek przydziałów mobilizacyjnych,

⁷³ Szerzej zob.: K. Badziak, G. Matwiejew, P. Samuś, *Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998, *passim*, zwł. s. 53–56; T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu...*, t. 1, s. 27.

⁷⁴ *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 144. Nawiasy w cytowanym fragmencie tekstu płk. dypl. Ciastonia pochodzą od Wojciecha Włodarkiewicza. Walka o przydział proponowanego oficera do Oddziału II SG trwała co najmniej 3–4 miesiące, a czasem nawet rok; *ibidem*, s. 143.

wobec czego ppłk dypl. Bronisław Chruściel stawiał weto. Dodajmy, że prowadził on – z ramienia szefa SG – politykę obsad personalnych sztabów⁷⁵.

Warto zwrócić uwagę na pewien charakterystyczny szczegół. Jakkolwiek w ostatnich latach niepodległości sukcesywnie podnoszono – w obliczu narastającego zagrożenia ze strony sąsiadów, zwłaszcza III Rzeszy – stopień tajności spraw obrony państwa, to jednak są kwestie budzące co najmniej zdziwienie. I tak np. numery telefonów (służbowych lub prywatnych) oraz adresy oficerów Oddziału II SG WP, których personalia i stanowiska były dobrze znane wrogom, były odnotowane w oficjalnych książkach telefonicznych (nazywanych wówczas spisem abonentów lub numerowym spisem abonentów). Kuriozalnym przykładem był ppłk dypl. Jan Ciastoń, odnotowany jako dostępny w Warszawie, w 4-piętrowym gmachu przy ul. Kazimierzowskiej 85. Gdyby jednak – przykładowo – agent obcego wywiadu był mniej rozgarnięty, mógłby Ciastonia znaleźć drogą pośrednią, szukając przez ppłk. dypl. Józefa Englichta. Ten co prawda nie miał podanego stopnia wojskowego, ale adres był taki sam jak zasygnalizowano wyżej⁷⁶.

Gdy wiosną 1939 r. sytuacja geopolityczna Polski uległa gwałtownemu pogorszeniu (zajęcie Pragi i Kłajpedy, podporządkowanie Słowacji czy kolejne żądania terytorialne wobec Warszawy, nawiązujące do tych z jesieni 1938 r.), Oddział II SG WP zajmował się drugorzędnymi, z dzisiejszej perspektywy, sprawami. Jak podał ppłk dypl. Jan Ciastoń, miejsce postoju Oddziału II SG na wypadek wojny przewidziano w schronie pod nowo budowanym gmachem przy ul. Rakowieckiej. Sprawy te nadzorował ppłk dypl. Stefan Mayer. Rozważania na temat wytrzymałości stropów opóźniły wykonanie prac budowlanych. Około pięć miesięcy przed wybuchem wojny gmach ten został odebrany Oddziałowi II, a sprawą przygotowania nowego miejsca zajmował się mjr dypl. Henryk Piątkowski. Zapewniono łączność między sztabem Naczelnego Wodza (znajdującym się na ul. Rakowieckiej) a Oddziałem II SG WP (mieszczącym się na ul. Kazimierzowskiej 85) – obiekty znajdowały się na Starym Mokotowie (ul. Kazimierzowska usytuowana jest między ulicami Rakowiecką a Odyńca). Wedle Ciastonia, mjr dypl. Henryk Piątkowski „powiadomił [...], jakie lokale są przewidziane dla rzutu I w gmachu, którego dokończenie przyspieszono oraz, że na pomieszczenie dla rzutu II Oddziału II SG otrzymamy część gmachu szkolnego przy ul. Kazimierzowskiej. [...] Zdaniem moim zmiana m[iejsca] p[ostoju] w samej Warszawie [...] była przeprowadzona dobrze i rzut I i II Oddziału II SG przeniósł się do nowego miejsca postoju zgodnie z planem. Natomiast ze względu na tajemnicę, nagłość

⁷⁵ T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie...*, s. 83; *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 143. Dodać trzeba, że od kwietnia 1938 r. ppłk dypl. Bronisław Chruściel był oficerem do zleceń szefa SG. Nie należy go mylić z ppłk. dypl. Antonim Chruściel (,,Monterem”) – obaj bracia byli generałami brygady.

⁷⁶ *Spis abonentów sieci telefonicznej m.st. Warszawy Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i Warszawskiej Sieci Okręgowej P.P.T.T. Rok 1939/40*, cz. 1, Warszawa [1938], s. 57; jego telefon miał numer: 411-04. *Numerowy spis abonentów Warszawskiej Sieci Telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej 1938*, [Warszawa 1938], s. 164; tu Englicht Józef i taki sam numer telefonu.

przeprowadzki i zaszyfrowanie gmachów i jednostek, odszukanie Oddziału II i jego organów było niewątpliwie bardzo trudne”⁷⁷.

Tuż przed wybuchem wojny utworzono nową Ekspozyturę nr 6 w Łodzi. Naszym zdaniem świadczy to w pewnej mierze o braku wiedzy o skali zagrożenia. Także o tym, że katastrofa jest tak blisko. Nie czynimy z tego zarzutu, lecz sygnalizujemy tę sprawę. Nie w pełni zdawano sobie sprawę, że nastąpi najgorsze, czyli wybuchnie wojna. Niewielu ludzi w Polsce wierzyło, że kres pokoju jest tak bliski. Chęć ucieczki od rzeczywistości, zjawisko wcale nieanormalne w chwilach wielkich, ekstremalnych zagrożeń, stało się silniejsze od skrzeczących realiów w postaci meldunków znad granicy. Nawet gen. bryg. Wacław Stachewicz, szef SG, nie był do końca pewien najbliższej przyszłości. A co myślał o tym płk dypl. Jan Ciaston? Jak trudne są to kwestie, świadczy opinia nader dobrze zorientowanego dr. Henryka Grubera, prezesa Pocztovej Kasy Oszczędności, także „szóstaka”, bywającego na Zamku i kontaktującego się dosyć często z marszałkiem Edwardem Śmigłym-Rydzem. Zanotował on: „Jak zwykle w takich sytuacjach, brano życzenie za rzeczywistość; jeszcze na trzy dni przed atakiem Hitlera na Polskę uważano za sianie paniki, gdy kto twierdził, że wojna wybuchnie lada chwila, i po żadnym grzbiecie nie przechodziły jeszcze ciarki”⁷⁸.

Warto zapamiętać te słowa. Zdaje się je potwierdzać ppłk Mieczysław Kowalski, szef służby sanitarnej 10. DP: „w sierpniu [1939 r. – W.K.], po powrocie z Zakopanego, odwiedziłem w Warszawie mojego b[yłego] dowódcę pułku, płk. dypl. Jana Kazimierza Ciastonia. Był wówczas jednym z zastępców szefa oddziału II Sztabu Generalnego [winno być Głównego – W.K.], był więc dobrze zorientowany w sytuacji. Siedzieliśmy w jego gabinecie [...]. Pytałem go o sytuację. Powiedział, że [Adolf] Hitler zgromadził na granicach Polski groźne siły i zagrożenie wojną jest bardzo wielkie, ale że wiadomości te nie spotykają się z wiarą u władz najwyższych, które zatykają uszy na wszelkie niepomyślne dane, toteż on sam zupełnie nie wie, co z tego wyniknie”⁷⁹.

Jak się zdaje lapidarną i – patrząc z perspektywy czasu – prawdziwą ocenę sytuacji państwa można uznać za wyraz rzeczywistych poglądów Ciastonia. Tak mówił wobec zaprzyjaźnionego podwładnego z czasu służby w 31. PSK, któremu zapewne ufał. Inaczej być nie mogło, jeśli za takie słowa można było oskarżyć II zastępcę szefa Oddziału II SG o sianie – a jakże – defetyzmu. Przecież nadużywano wówczas powszechnie tak „modnego” określenia. Dodajmy tu, przykładowo, jeszcze jedno świadectwo w tej sprawie. Jakkolwiek mówiono o wojnie, jednak nie dawano wiary w możliwość jej wybuchu. Ponieważ docierały niepokojące pogłoski

⁷⁷ *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 152–153.

⁷⁸ H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi: 1892–1942*, Londyn 1968, s. 395.

⁷⁹ M. Kowalski, *Moja kampania wrzesniowa. W przededniu wojny*, WPH, 34, 1989, nr 2, s. 238. Poprzednio autor, jako lek. med. Mieczysław Kon (w publikacjach czasem też Konn, względnie Kohn) w stopniu majora, był starszym lekarzem 31. Pułku Strzelców Karpackich; *Rocznik oficerski 1932...*, s. 561. Po wojnie został generałem brygady.

o pociągach z żołnierzami jadących na wschód, ku polskiej granicy, i koncentracji wojsk niemieckich, zwracano się do władz o instrukcje w sprawach np. rolniczo-aprowizacyjnych. Jeden z ziemian z Kaliskiego zanotował: „władze były głuche. Wszelka interpelacja, choćby najsluszniejsza, uważana była za szkodliwy objaw defetyzmu”⁸⁰.

Zdaniem płk. dypl. Jana Ciastonia rozbić pracę czy – jak on to ujął – zagadnień mieszczących się w trzech grupach (ruch prometejski, dywersja i propaganda) poważnie utrudniało realizację postawionych celów. Wolno się domyślać, że chodzi tu o narastający bardzo szybko stan zagrożenia bezpieczeństwa państwa w sierpniu 1939 r. Wtedy to Oddziałowi II SG WP narzucono nowe pole do działania, czyli organizację propagandy. Niestety, nie znamy szczegółów tej sprawy. Rzecz jasna spadło to na barki ppłk. dypl. Józefa Skrzydlewskiego, szefa Wydziału III Planowania Wojennego. Zatem – nadal wedle Ciastonia – tzw. problematyka prometejska była w gestii płk. dypl. Józefa Englichta, I zastępcy szefa Oddziału II SG (jakże to odległe i wręcz abstrakcyjne kwestie w obliczu bezpośredniego zagrożenia bytu II RP), dywersja podlegała jemu, wspomniana zaś propaganda ppłk. dypl. Józefowi Skrzydlewskiemu. Taki podział miał być – zdaniem II zastępcy szefa Oddziału II SG – szkodliwy. Niestety, nie podał on swojej wizji załatwienia tego zagadnienia⁸¹.

Tymczasem płk dypl. Jan Ciastoń miał – obok sygnalizowanych już zadań – nowe. Właśnie w Łodzi, gdzie nie tak dawno służył w linii. Jak wspomniano, w ostatnich dniach pokoju rozpoczęto tam „gwałtowną” (określenie Ciastonia) organizację Ekspozytury nr 6. Jej zadaniem było śledzenie koncentracji niemieckiej na dolnośląskim przedpolu Armii „Łódź”. Podporządkowano jej posterunki oficerskie w Ostrowie Wielkopolskim i Częstochowie, podległe dotąd Ekspozyturze nr 4 w Katowicach. Tę ostatnią przeniesiono właśnie do Krakowa. Na czele Ekspozytury nr 6 postawiono mjr. Witolda Langenfelda, łącznościowca (wcześniej współpracownik i zastępca mjr. Jana Henryka Żychonia w Ekspozyturze nr 3 w Bydgoszczy, bardzo doświadczony oficer wywiadowczy). Jego zastępcą został mjr Bruno Grajek (rezydent wywiadu na Dolnym Śląsku), wezwany pospiesznie

⁸⁰ M. Jałowiecki, *Requiem dla ziemiaństwa*, Warszawa 2001, s. 151. Dalej autor wspomnień zapisał: „Mimo to będąc w Kaliszu wstąpiłem do świetnie urządzonego sklepu kolonialnego pana Ulrycha, którego brat, pułkownik, był ministrem kolei, i zaszedłem do jego biura, by dowiedzieć się czegoś nowego o możliwości wybuchu wojny. – Ach, panie prezesie – powiedział – proszę być spokojnym. Wczoraj widziałem brata. Powiedział mi, że nie ma najmniejszej obawy, a sytuacja jest »żelazobeton«! Tak, panie prezesie: »żelazobeton«! Nie mamy czego się obawiać”; *ibidem*, s. 152. Płk dypl. Juliusz Ulrych, urodzony w Kaliszu, był ministrem komunikacji i m.in. komendantem naczelnym Związku Legionistów. Uchodził za osobę blisko związaną z marszałkiem Edwardem Śmigłym-Rydzem. W przywołanym cytacie chodzi o Aleksandra Ulrycha (1886–1945 lub po 1948 r.), starszego brata pułkownika, luteranina, majątnego kalizjanina, dzierżącego podobno monopol importu kawy i herbaty z Ameryki Środkowej na całą Polskę, od 1930 r. posła BBWR (2 kadencje), przyjaciela Walerego Sławka. Podczas okupacji odmówił podpisania volkslisty i prowadził – z ramienia AK – działalność we Wrocławiu. Aresztowany, trafił do KL Buchenwald, tam jakoby zmarł z wycieńczenia w 1945 r. (jedna wersja) lub wrócił do kraju i tu zakończył życie po 1948 r. (druga wersja). Pozwalamy sobie na taki wręt, aby uniknąć jednostronnej oceny dzielnego człowieka.

⁸¹ *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 146.

z Wrocławia w ostatnich dniach pokoju. W Łodzi przebywał on 3–6 września, po czym cała Ekspozytura ewakuowała się – przez Warszawę i Brześć nad Bugiem – w kierunku Sławatycz. W skład tej placówki wywiadu weszło jeszcze dziesięć osób, w tym dwóch oficerów. Sygnalizujemy te sprawy, nieco marginalne wobec głównego tematu opracowania, aby wskazać dodatkowe trudności, jakie napotykał Oddział II SG podczas gorących – dosłownie i w przenośni – dni sierpnia 1939 r. Nie były one błahe, skoro Ciastoń odnotował to w swoim meldunku ze stycznia 1940 r., wskazując, że dopiero na przełomie wiosny i lata otrzymano jakieś, zresztą mało precyzyjne, wytyczne dotyczące „prac” dywersyjnych w pasach działania tworzonych związków operacyjnych (siedem armii i SGO „Narew”). Jak wiadomo, związki te powstały „na papierze” w marcu 1939 r. Tymczasem nadal nie wiadomo, jakie placówki wywiadowcze zostaną oddane do dyspozycji dowódców armii, a jakie będą podlegały ekspozyturom. Jak zapisał Ciastoń, w czerwcu „zaczęło się od montowania nowych placówek, montowania gwałtownego nowej Ekspozytury Oddziału II Sztabu Głównego nr] 6 w Łodzi i szeregu czynności, które w razie wcześniejszego posiadania przez O[ddział] II zadań – mogłyby być na czas wojny odpowiednio zgrane i przygotowane”⁸².

Dążąc do sprecyzowania podziału kompetencji w ramach rozpoczynających się prac nad planem „Zachód”, w marcu 1939 r. podjęto decyzję o podporządkowaniu płk. dypl. Józefowi Jakliczowi, II zastępcy szefa SG, „problematyki operacyjnej”. Wszystko, co było z nią związane, a wynikało z ustaleń Oddziału II SG WP, oddano w zakres kompetencji płk. dypl. Ciastonia. Zatem to on odpowiadał za te sprawy wobec płk. dypl. Jaklicza⁸³.

W przededniu wojny bilans pracy Oddziału II SG WP można uznać za dodatni. Strona polska miała informacje o 43 spośród 52 związków taktycznych przeciwnika. Prawidłowo rozpoznano rejony koncentracji sił niemieckich na południu, na Pomorzu Zachodnim i w Prusach Wschodnich. Czasem brakowało jednak precyzji. „Przeoczono” XIX Korpus Pancerny, który miał niebawem przeciąć tzw. korytarz pomorski. Jeszcze gorzej przedstawiało się rozpoznanie rezerwowych związków taktycznych (II–IV rzut mobilizacyjny) III Rzeszy. Zagadnienia te nie są jednak tematem niniejszego opracowania. „Oddział II Sztabu Głównego posiadał dobre rozeznanie aktywnych jednostek Wehrmachtu [...] rozszyfrował główne kierunki niemieckiego zagrożenia, a także w sposób przybliżony ustalił jego rozmiary. Naczelne Dowództwo uzyskało w zasadzie od wywiadu właściwy obraz

⁸² *Ibidem*; zob. też: R. Czarnecka, *Oddział II...*, s. 82–83; A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 55–56. Jak nierealne były te prace, świadczy to, że Katowice zostały zajęte przez Niemców już 3 września, Kraków – 6 września, Łódź zaś 9 września rano. Ostatnie z miast polskie władze cywilne zaczęły opuszczać 5 września w południe, gdy dotarły wieści o przełamaniu frontu nad Wartą.

⁸³ Protokół z odprawy nr 94 u Szefa Sztabu Głównego WP o organizacji pracy w Sztabie Głównym przed przystąpieniem do prac nad planem „Zachód”, Warszawa, 4 III 1939 [w:] *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, red. E.J. Kozłowski i in., Warszawa 1968, dok. nr 47, s. 202.

sytuacji i dostateczną ilość materiałów informacyjnych pozwalających na powzięcie zasadniczych decyzji”⁸⁴.

Miał w tym swój udział 43-letni płk dypl. Jan Ciastoń, a także jego współpracownicy, np. ppłk dypl. Stanisław Sulma (szef Wydziału Ogólnego/Organizacyjnego), mjr dypl. Leon Bortnowski (szef Referatu Wyszkożenia Mobilizacyjnego), mjr intendentury inż. Franciszek Ptak (szef Referatu Budżetowego) oraz kpt. Edward Huszczo (kierownik kancelarii), jak również wielu innych⁸⁵.

Tymczasem 1 września 1939 r. hitlerowska III Rzesza napadła zdradziecko na Polskę. Postępy wrogich wojsk były zatrważające. Od pierwszych godzin wojny Luftwaffe atakowała nie tylko polskie oddziały na froncie, ale sięgała także daleko w głąb kraju, włącznie ze stolicą. Zdaniem płk. dypl. Jana Ciastonia, ewakuacja Oddziału II SG WP z Warszawy była improwizowana. Żadnych przygotowań w tej sprawie nie uczyniono. Zwłaszcza że ewakuacja wymagała dużo wcześniejszego „określenia dokąd ma nastąpić – planu rozmieszczenia, czasu na dokładne przeprowadzenie tych czynności, sił roboczych i taboru. Ewakuacja w innych warunkach musiała być siłą rzeczy nieprzemysłana i dzika. Tak też i miało miejsce”⁸⁶.

Jak wiadomo, 6 września wieczorem Naczelne Dowództwo opuściło stolicę, udając się do Brześcia nad Bugiem. Marszałek wyjechał – po wydaniu rozkazu ogólnego odwrotu za Wisłę – do nowego miejsca postoju⁸⁷. Było to spowodowane m.in. przełamaniem głównej linii oporu na Warcie i Widawce (5 września) i zarysowującym się pęknięciem frontu na Narwi (styk Armii „Modlin” z SGO „Narew” pod Różanem – Grupa Operacyjna „Wyszków”), a także klęską północnego zgrupowania Armii „Prusy”, strategicznego odwodu Naczelnego Wodza w rejonie Piotrków Trybunalski – Tomaszów Mazowiecki. Właśnie stamtąd niemiecki XVI Korpus Pancerny (10. Armia z Grupy Armii „Południe”) parł na Warszawę, docierając na jej przedpolu 8 września – 4. DP (Wola i Ochota). Na miejscu, w stolicy, pozostał gen. bryg. Wacław Stachiewicz, szef Sztabu Naczelnego Wodza, mający koordynować działania odwrotowe w tzw. wielkim łuku Wisły. Nieco wcześniej, 6 września w południe, płk dypl. Jan Ciastoń dostał rozkaz ewakuacji II rzutu Oddziału II; I rzut – wraz z płk. dypl. Józefem Marianem Smoleńskim, szefem Oddziału II (od listopada 1938 r. następca płk. dypl. Tadeusza Pełczyńskiego) – miał środki lokomocji, II – nie. W kotłowni przy ul. Kazimierzowskiej palono akta, na samochody Ciastoń musiał „polować” na ulicach Warszawy, rekwirując je dla swoich potrzeb⁸⁸.

Podczas kampanii wrześniowej płk dypl. Jan Ciastoń uczestniczył w ewakuacji Oddziału II SG WP – przez Siedlce – Łuków – Brześć nad Bugiem (8 września

⁸⁴ *Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. w świetle sprawozdań Oddziału II Sztabu Głównego WP. Dokumenty*, oprac. M. Cieplewicz, M. Zgórniak, Wrocław 1969, s. 18.

⁸⁵ T. Kryśka-Karski, *Materiały do historii Wojska Polskiego*, Londyn 1986, z. 20, s. 87 n. Tam szczegółowa obsada personalna Oddziału II SG (I i II rzut) 1 IX 1939 r.

⁸⁶ *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 153.

⁸⁷ W. Stachiewicz, *Pisma*, t. 2: Rok 1939, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1979, z. 50, s. 116–117.

⁸⁸ *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 153.

po południu), w kierunku Buska koło Krasnego, potem na Złoczów i Jabłonów pod Kutami i dalej do Rumunii. Był to tzw. II rzut krajowy, wywieziono personel oraz dokumentację, którą w miarę upływu czasu sukcesywnie niszczone⁸⁹.

Po drodze, w narastającym bałaganie ewakuacji, trwały wzajemne poszukiwania między poszczególnymi transportami. I tak np. tą samą trasą co Jan Ciastoń jechał eszelon ppłk. dypl. Stanisława Gano, szefa najpierw Samodzielnego Referatu Technicznego, potem zaś Instytutu Technicznego. Nie wiadano jednak, czy jest on przed, czy za transportem Ciastonia. Miało to istotne znaczenie z powodu poszukiwania (kpt. Jan Karszniewicz⁹⁰) – uwaga – szyfrów! Dodajmy, że taka dezorganizacja występowała już na początku drogi, czyli jeszcze przed przybyciem do Brześcia nad Bugiem⁹¹.

Potem udano się w kierunku Kowła. Tam pierwszy raz zdołano kupić trochę żywności. Jak zapisał płk dypl. Jan Ciastoń, w okolicy Buska panował niesamowity chaos. Przesuwały się kolumny wojska i uciekająca ludność cywilna. Pułkownik próbował opanować sytuację, nakazał wypłatę pieniędzy dla swoich podwładnych. Tam też 11 września nastąpiło połączenie z eszelonem ppłk. dypl. Stanisława Gano. Następnego dnia rano Ciastoń pojechał do Lwowa po rozkazy. Zależało mu także na tym, aby rozwiązać narastające trudności aprowizacyjne. Od gen. bryg. Władysława Langnera, dowódcy Okręgu Korpusu nr VI Lwów, nie usłyszał dobrych wieści. Sygnalizował on bowiem brak broni, co było niezbędne dla obrony miasta. Wracając w kierunku miejscowości Krasne, Ciastoń obserwował bombardowania – uderzył go widok płonącego legendarnego Zadwórza. Musiały zatem wrócić reminiscencje z czasu walk pod Lwowem. Podczas jego nieobecności w Krasnem zastępował go ppłk. dypl. Stanisław Gano. Jak się okazało, miał co robić, docierały bowiem kolejne transporty. Rankiem 13 września stacja kolejowa Krasne była bombardowana przez kilkanaście samolotów wroga. Jan Ciastoń wykazał wtedy siłę swojego charakteru, odwagę i opanowanie. Byli zabici i ranni, o czym będzie jeszcze mowa⁹².

Z powodu uszkodzenia toru dalsza jazda była wykluczona. Pułkownik udał się zatem do Złoczowa, skąd wysłano zaledwie jedną sanitarkę do Krasnego. „Wyprosił” przeto podwozy mające zabrać rannych. Żył pod presją nie tylko bieżących wydarzeń, ale także obawy o bezpieczeństwo szyfrów i maszyn szyfrujących. Szukał łączności z Naczelnym Dowództwem, ale bez skutku. Próbował nawiązać

⁸⁹ R. Majzner, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2011, s. 38.

⁹⁰ W marcu 1939 r. był on w dyspozycji Biura Personalnego MSWojsk. Jaki miał przydział w kampanii wrześniowej, nie wiadomo.

⁹¹ *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 154. Szerzej o roli tego oficera po kampanii wrześniowej zob. D. Koreś, *Tajemnice generała Gano*, „Pamięć.pl. Biuletyn IPN” 2013, nr 7–8(16–17), s. 48–53. Jak się zdaje, najbardziej sensacyjne wątki działalności Gano (w latach 1941–1946 był szefem Oddziału II Informacyjno-Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza) to wywiezienie z GG córki gen. broni Władysława Sikorskiego (Zofii) czy żony gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego (Jadwigi) oraz własnej byłej żony (Bronisławy).

⁹² *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 154–156.

kontakt (łączność drutowa, czyli telefony w urzędach pocztowych) z ppłk. dypl. Stefanem Mayerem, szefem Wydziału/Biura Wywiadu (II rzut Oddziału II SG WP)⁹³, który przebywał w Uściługu, co w końcu udało się tylko dzięki temu, że ten przyjechał do Wasylkowców. Tam był już – od 16 września rano – Jan Ciastoń. Mayer przekazał informację, że Naczelnny Wódz jest w Kołomyi i w tamtym kierunku należy dążyć. W końcu udało się zdobyć jedną ciężarówkę i ta zabrała szyfry. Dalsza droga wiodła przez Wasylkowce i Jabłonów, dokąd Ciastoń wyruszył 17 września nad ranem⁹⁴.

Tymczasem prysła ostatnia nadzieja na odmianę tragicznego położenia Rzeczypospolitej. Rano 17 września Armia Czerwona przekroczyła granicę wschodnią, napadając na nasz kraj. Niespodziewany cios przekreślił ostatecznie oczekiwania związane z ewentualną obroną tzw. przedmościa rumuńskiego. Zagadnienie to ma już obszerną literaturę przedmiotu⁹⁵.

Jakkolwiek akta niszczone m.in. w Krasnem i Wasylkowcach, nadal palono to, co było w transportach. Tak było w Kossowie i Kołomyi. Jak się zdaje, czyniono to już bez jakiegokolwiek porządku, akta bowiem – często przeładowywane i przemieszane – stawały się niebezpiecznym balastem. Z Kossowa kolumna samochodowa Oddziału II, w której znajdował się płk dypl. Jan Ciastoń, jechała „aż do przekroczenia granicy [państwowej]”⁹⁶, do czego doszło – na rozkaz – 18 września. Rano, jeszcze na terytorium polskim, spalono szyfry. Niszczono kolejne zasoby aktowe, które ocalały po „selekcji” głównie w Krasnem (kartoteka Wydziału IIb) i – zdaniem Ciastonia – nie miały już znaczenia, po spaleniu części akt w Warszawie. Wypada postawić retoryczne pytanie: po co zatem wieziono je aż do Kołomyi?⁹⁷

Po ucieczce z obozu internowania płk dypl. Jan Ciastoń udał się na Zachód⁹⁸. Zapewne nie miał na to przyzwolenia ppłk. dypl. Tadeusza Zakrzewskiego, attaché wojskowego przy ambasadzie polskiej w Bukareszcie. „Szałaf Poniński [hr. Alfred, radca ambasady w Bukareszcie – W.K.] i [Tadeusz] Zakrzewski. »Czarna lista« osób »niepożądanych«, podejrzanych, szkodliwych – rosła, wydłużała się bez końca”⁹⁹. Nie ma jednak pewności w tej sprawie, skoro inni „dwójarze” (np. Józef Smoleński i Józef Englicht) przedostali się na Zachód i znaleźli tam „zatrudnienie”. Zatem Jan Ciastoń, mając „lewe” papiery, jako Jan Czerny, dziennikarz, opuścił hotel „Regina” w Bukareszcie i udał się do Francji. Być może drogę otworzyło mu imienne „wskazanie” ze strony choćby płk. dypl. Józefa Smoleńskiego, który znalazł się we Francji i wkrótce (listopad 1939 r.) napisał szereg ocen oficerów „dwójki”, zyskując tam znaczne wpływy w otoczeniu gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego.

⁹³ T. Kryski-Karski, *Materiały do historii Wojska Polskiego...*, s. 87.

⁹⁴ *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 157–158.

⁹⁵ Szerzej zob. C. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2001 (tam obszerna literatura).

⁹⁶ *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 158.

⁹⁷ *Ibidem*.

⁹⁸ Zachował się rumuński Bilet d’Identitate nr 2727, brak jednak daty.

⁹⁹ W. Pobóg-Malinowski, *Na rumuńskim rozdrożu (fragmenty wspomnień)*, Warszawa 1990, s. 51.

Idąc dalej tym tropem, można postawić hipotezę o ewentualnej pomocy ze strony płk. dypl. Józefa Englichta, który co prawda nie spotkał się z dobrym przyjęciem nad Sekwaną, jednakże został oficerem do zleceń nowego Naczelnego Wodza. Tymczasem w końcu lutego 1940 r. Ciastonia skierowano do Ośrodka Wyszkolenia Oficerów w Fontenay-le-Comte (Kraj Loary, departament Wandea w zachodniej Francji). Zapewne nieco wcześniej – w Paryżu – napisał on raport na temat działalności Oddziału II SG WP, już wcześniej wzmiankowany. Oczywiście, ze szczególnym uwzględnieniem swojego zakresu pracy. Wskazywał na rozległość stawianych zadań, ograniczoną wielkość środków finansowych dla ich realizacji, niewielkie możliwości kadrowe i niechęć tych, którzy pracowali w Oddziale II SG WP, a po powrocie do służby liniowej wykazywali daleką idącą powściągliwość wobec propozycji ponownej pracy w wywiadzie, skarżąc się na ostracyzm otoczenia. I w dużej mierze miał rację. Widział, z perspektywy czasu, nikłość wysiłków strony polskiej podczas wrześniowej konfrontacji. Oczywiście w obliczu nieporównywalnej dysproporcji sił i środków obu walczących stron. Trudno jednoznacznie ocenić szczerść konstatacji pisanych w styczniu 1940 r. nad Sekwaną przez reprezentanta reżimu odpowiedzialnego za klęskę państwa. Wypada jednak dostrzec wartość informacyjną (personalia, faktografia itp.) raportu, przygotowanego bezpośrednio po tragicznych wydarzeniach. Jak się zdaje, płk dypl. Jan Ciastoń wykazał spory obiektywizm i dystans wobec wydarzeń, w których uczestniczył. Czyżby dały o sobie znać nie tak dawne zainteresowania historyczne i praca nad – było nie było – monumentalnym dziełem na temat 6. Pułku Piechoty Legionów?

Po klęsce Francji płk dypl. Jan Ciastoń przedostał się na Wyspy Brytyjskie. Nastąpiło to 22 czerwca 1940 r. Niestety, nie znamy okoliczności tego kolejnego etapu „turystyki wojennej”, bo tak często określano uporczywe peregrynacje kadry zawodowej do kolejnych krajów stawiających opór III Rzeszy. Jako oficer sztabowy polskiego wywiadu orientował się dobrze w stopniu grożącego mu niebezpieczeństwa. Zbyt wiele wiedział, aby ryzykować pójście za druty oflagu. Podczas wojny przebywał w Wielkiej Brytanii, przez pewien czas bez przydziału, najpierw w namiotach w Hopendone koło Douglas-Castle (Lamarkshire), następnie w Broughton – też w namiotach, co było szczególnie uciążliwe w zestawieniu z brytyjską słągą. Zdaje się, że był nawet zastępcą komendanta tamtejszego tzw. przejściowego obozu oficerskiego. Wkrótce Ciastoń i inni postarali się o zakwaterowanie w pobliskim hoteliku w okolicach Edynburga. Potem przebywał m.in. na Małpiej Wyspie (inaczej Bute, polska nazwa: Wyspa Węży), gdzie był w obozie odosobnienia Rothesay. Warunki pobytu były tam zdecydowanie lepsze. Czasem Ciastoń przestrzegał kolegów (m.in. Jerzego Antoniego Niezbrzyckiego, słynnego „Ryszarda Wragę”) przed – uwaga – „dwójkarzami”. Ale i jemu też nie ufał. Jak się zdaje, był to przejaw swego rodzaju „choroby zawodowej” w tym środowisku, gdzie wzajemna podejrzliwość była normą. Uwaga ta dotyczy niemal wszystkich „pensjonariuszy” obozów oficerskich w Wielkiej Brytanii. Jednak szczególnie – co wypada podkreślić – byłych

pracowników Oddziału II SG WP. Zatem nie ominęła ona i płk. dypl. Ciastonia. Na początku 1942 r. został on – podobnie jak wielu innych – przeniesiony w stan nieczynny, otrzymując zaliczkę 200£ na „zagospodarowanie”. Miał wówczas 46 lat. Zamieszkał w hotelu w Edynburgu¹⁰⁰.

Wedle świadectwa ppłk. dypl. Józefa Skrzydlewskiego, pisanego w atmosferze rozliczeń klęski wrześniowej, podobno Ciastoń hamował przygotowania do dywersji wojennej. Miał on także oceniać negatywnie kierownika Ekspozytury nr 2 (mjr. Edmunda Charaszkiwicza), nie wyciągając jednakże wniosków natury personalnej. Nie sposób, oczywiście, odnieść się do takiej oceny z braku innych informacji¹⁰¹. W atmosferze szukania winnych za upadek państwa polskiego, a przecież ktoś musiał za to ponosić odpowiedzialność, powstała inna ocena pracy płk. dypl. Jana Ciastonia w okresie poprzedzającym wybuch wojny i w kampanii wrześniowej. Dlatego przytaczamy ją *in extenso*: „Inteligencja przeciętna, wielka uczciwość i prawość charakteru. Bardzo duża odwaga osobista i spokój (wykazał to w czasie nalotu bombowego pomagając osobiście rannym). Położył duże zasługi w Oddz[iale] II przy regulowaniu gospodarki pieniężnej i księgowości jak również przygotowania mob[ilizacyjnej]. Obecnie dla II Oddz[iał] niepotrzebny, nadaje się bardzo dobrze na stanowisko d[owód]cy liniowego”¹⁰².

Niestety, brak szczegółowych informacji o dalszym losie płk. dypl. Jana Ciastonia. W literaturze na temat Oddziału II jest enigmatyczna wzmianka, jakoby w 1944 r. przebywał on w Centrum Wyższych Studiów Wojskowych, którego komendantem do marca 1946 r. był płk dypl. Józef Englicht. Jest to jednak wiadomość sprzeczna z podaną wyżej o przeniesieniu Ciastonia w stan nieczynny (1942 r.). Oczywiście, mogło to ulec zmianie¹⁰³.

Warto zatem nieco rozwinąć ten wątek. Wspomniane Centrum utworzono w końcu 1943 bądź latem następnego roku. Jego zadaniem było szkolenie oficerów w stopniach od generała do podpułkownika. Przeprowadzono bodaj trzy półroczne

¹⁰⁰ S. Mękariski, *Zapiski z Rothesay 1940–1942*, oprac. A. Adamczyk, Piotrków Trybunalski 2003, s. 23, 29, 35, 43, 45, 57, 75, 437, 464–465, 491; K. Dziuda, *Niezhnośny przymus czekania*, „Kronika” (Pismo Uniwersytetu Łódzkiego) 20, 2010, nr 5(122), s. 42.

¹⁰¹ A. Woźny, *Podpułkownik Józef Skrzydlewski. Droga do Wydziału III Planowania Wywiadu Wojennego i Dywersji Wojennej Oddziału II Sztabu Głównego* [w:] *Wywiad i kontrwywiad II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 2, red. T. Dubicki, Łomianki 2012, s. 94. Natomiast płk dypl. Ciastoń dobrze oceniał pracę Skrzydlewskiego, pisząc mu ładną opinię. Bywa i tak.

¹⁰² T. Dubicki, A. Suchcitz, *Załącznik do sprawozdania z działalności Oddziału II Sztabu Głównego. Lista oficerów i urzędników Oddziału II. Oceny i kwalifikacje przydatności do służby w Oddziale II w chwili obecnej* [w:] *Wywiad i kontrwywiad II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. 1, red. T. Dubicki, Łomianki 2010, s. 350. W przytoczonej opinii, z listopada 1939 r., chodzi zapewne o bombardowanie na stacji kolejowej Krasne, gdzie 13 września rano zginęło – jak podał Ciastoń – wielu żołnierzy (np. mjr mgr Zenon Butkiewicz, łącznościowiec z Biura Szyfrów Naczelnego Dowództwa i kpt. Wacław Cybulski, łącznościowiec, kierownik Stacji nr 1 Naczelnego Dowództwa – ich nazwiska były dotychczas nieobecne w historiografii nt. polskiego wywiadu) i cywilów; *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 156; T. Kryśka-Karski, *Straty korpusu oficerskiego 1939–1945*, Londyn 1996, s. 51, 64.

¹⁰³ T. Dubicki, A. Suchcitz: *Załącznik...*, s. 372; *idem*, *Oficerowie wywiadu...*, t. 1, s. 96.



Płk dypl. Jan Ciastoń – lata 1944–1945

Źródło: Zbiory rodzinne Kingi i Jacka Szymonów.

kursy kandydatów na dowódców szczebla operacyjnego i wyższego taktycznego. Objęły one – podajemy przykładowo – płk. dypl. Jerzego Grobickiego, płk. dypl. Witosława Porczyńskiego i ppłk. dypl. Władysława Krogulskiego, a także płk. dypl. Jana Ciastonia, który przebywał na kursie od 11 lipca do 11 grudnia 1944 r. Potem został w uczelni na stanowisku referenta. Co się kryje pod tak enigmatycznym określeniem, nie wiadomo. W związku z rozwiązaniem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i tworzeniem Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, Centrum przeniesiono z Musselborough pod Edynburgiem do Ladybank koło Culpar w hrabstwie Fife, przygotowując jego likwidację. Narastał niepokój o przyszłość kadry i słuchaczy¹⁰⁴.

Po wojnie płk dypl. Jan Ciastoń pozostał w Edynburgu, gdzie mieszkał do końca życia. Z wojska zwolniono go 6 października 1946 r. Do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia należał do 6 października 1948 r. Kilka dni później policja w Edynburgu wystawiła mu dowód rejestracji dla cudzoziemców. Tak zaczął się kolejny, ostatni etap, odtąd tułaczego życia Jana Ciastonia¹⁰⁵.

¹⁰⁴ T. Rawski, *Rozwój organizacyjny jednostek polskich w Wielkiej Brytanii [w:] Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. 2: *Walki formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*, red. W. Biegański, Warszawa 1981, s. 356; W.K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2006, s. 299; *W 50-lecie powstania...*, s. 454; *Działalność polskiego wywiadu wojskowego w 1939 roku...*, s. 138.

¹⁰⁵ Informacja pisemna dyr. Jacka Szymony, 23 VIII 2013 r., w zbiorach autora.

Jego żoną była Irena *de domo* Ignaszewska, córka Wieńczysława i Anieli ze Skibniewskich, *primo voto* Zajączkowska. Ojciec Ireny był lubelskim kupcem, właścicielem składu kolonialnego, udziałowcem miejscowej fabryki win i wódek, posiadał kamienicę zbudowaną w 1905 r.; zmarł w 1943 r. w Lublinie. Pierwszym mężem Ireny był lek. med. Henryk Zajączkowski (8 stycznia 1898 – 14 lipca 1963 r. w Warszawie), ich ślub odbył się 31 lipca 1921 r. w kościele św. Jana w Lublinie¹⁰⁶. Związek małżeński 37-letniego Jana Ciastonia z 32-letnią Ireną został zawarty 8 lutego 1934 r. w zborze ewangelicko-reformowanym w Warszawie, przed ks. Stefanem Skierskim (superintendent, pierwszy proboszcz zboru w stolicy), młodszym bratem gen. dyw. Leonarda Skierskiego, inspektora armii, zamordowanego w Charkowie. Jan Ciastoń mieszkał wtedy we Lwowie (ul. Leona Sapiehy 41), Irena w Lublinie (ul. Krakowskie Przedmieście 12)¹⁰⁷. Jej najstarszym bratem był Janusz, urodzony 29 VIII 1898 r. w Lublinie, pierworodne dziecko Wieńczysława i Anieli, mający zasługi na Spiszu i Śląsku, był tam m.in. członkiem komisji granicznej. Miał wyższe wykształcenie, zdobyte w Wiedniu i Warszawie. Pracował w departamencie ds. Śląska Ministerstwa Przemysłu i Handlu, był referentem w Naczelnej Radzie Ludowej, dającej – w połowie 1922 r. – początek Urzędowi Wojewódzkiemu Śląskiemu. Pracował w Opolu i Katowicach, m.in. jako sekretarz Związku Banków na Śląsku. Był redaktorem działu gospodarczego



Irena Ciastoń, *de domo* Ignaszewska
– żona pułkownika
Źródło: Zbiory rodzinne Kingi
i Jacka Szymonów.

¹⁰⁶ *Rocznik oficerski 1923...*, s. 1155, 1244; *Rocznik oficerski rezerw 1934*, Warszawa 1934, s. 223, 780; „*Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej*” 2, 1936, s. 1091; *Urzędowy spis lekarzy. Stan rozmieszczenia lekarzy z dnia 15 maja 1938 r.*, „*Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej*” 3, 1938, s. 781; *Spis abonentów Warszawskiej Sieci Telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i Rządowej Warszawskiej Sieci Okręgowej Rok 1938/39*, [Warszawa 1938], s. 391; *Amtliches Fernsprechbuch für das Generalgouvernement* (Urzędowa Książka Telefoniczna dla Generalnego Gubernatorstwa), b.m.w. 1941, s. 275; „*Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej*” (zawierający spis lekarzy, lekarzy dentyków i farmaceutów, red. S. Konopka), 1949, s. 515; Informacja pisemna Kingi Szymony, 17 VIII 2013 r., w zbiorach autora. W 1923 r. Henryk Zajączkowski był pod lekarzem w stopniu podporucznika (starszeństwo z 1 X 1920 r., lokata 8/38), mającym przydział do 5. Batalionu Sanitarnego (Kraków). Zapewne wkrótce potem odszedł z wojska. W 1926 r. został – jak to wtedy określano – doktorem medycyny. W 1934 r. wykazano, że miał przydział do Powiatowej Komendy Uzupelnień Gniezno. Specjalizował się w chorobach nerwowych. Zapewne pracował w różnych miejscowościach. W 1936 r. był dyrektorem Państwowego Szpitala dla Alkoholików i Narkomanów w Sopoćkiniach (pow. Augustów). W 1938 r. mieszkał w Warszawie (ul. Wspólna 18). Krótko przed wybuchem wojny zmienił miejsce zamieszkania – al. Szucha 11. Tak było także podczas okupacji hitlerowskiej, przy czym ulica nosiła wtedy nazwę: Strasse der Polizei). Po wojnie pozostał w stolicy, a jego adresem kontaktowym była ul. Skolimowska 6. Zmarł w Warszawie.

¹⁰⁷ Wypis N., repertorium 342, Akt notarialny z 7 II 1934 r., spisany w Warszawie; w zbiorach rodziny.

katowickiej „Polonii”, członkiem redakcji i wydawcą „Hutnika”. Wybitny ekonomista, specjalista w zakresie hutnictwa, autor wielu publikacji, mieszkał do wybuchu wojny w Katowicach. Rodziny nie założył, przynajmniej do chwili wybuchu wojny. Był żołnierzem 2. Korpusu Polskiego. Po wojnie mieszkał w Londynie, gdzie zmarł w 1981 bądź też 7 września 1982 r.¹⁰⁸ Wedle przekazu rodzinnego Janusz był kolegą Jana Ciastonia i za jego pośrednictwem mogło dojść do poznania się Jana z Ireną. Jak widać, szwagier Ciastonia to postać nietuzinkowa.

Z pierwszego małżeństwa Irena miała córkę Annę (1925–1977), urodzoną i pochowaną w Lublinie. Niestety, nic więcej nie wiemy o sprawach osobistych pułkownika¹⁰⁹.

Wedle enigmatycznej informacji, pochodzącej od osoby wiekowej, po wojnie płk dypl. Jan Ciastoń zajmował się handlem antykami. Wtedy na Wyspach było o nie stosunkowo łatwo. Co charakterystyczne, podobne zajęcia podejmowali też inni polscy oficerowie. Zapewne dorywczo. Zresztą wielu z nich musiało się niebawem udać „za chlebem” do obu Ameryk. Trudno dociec, jak długo Ciastoń paraf się tą dziedziną. Jednym z elementów tej sfery życia pułkownika był – nazwijmy to tak – eksport dzieł sztuki do Stanów Zjednoczonych Ameryki¹¹⁰.

Jesienią 1949 r. podjął pracę w firmie St. Cutbert’s Co-operative Society w Edynburgu. Prowadziło ono szeroko rozumianą działalność o charakterze spółdzielczym. Jej podstawowym celem była produkcja taniej, ale dobrej jakościowo żywności. W tym celu zakładano liczne farmy. W 1949 r. ich łączna powierzchnia przekroczyła 3 tys. ha. Pozwalało to produkować duży asortyment wyrobów mleczarskich i rozwijać przetwórstwo mięsa. Uznaniem cieszyły się produkty piekarnicze: chleb, ciastka itp. Rozwijano uprawy warzyw i kwiatów, co było możliwe – ze względów klimatycznych – dzięki zakładaniu licznych szklarni. Rozwijano sieć własnych sklepów. Towarzystwo, posiadające własny tabor dostawczy, uruchomiło też pralnie odzieży i dywanów, ciesząc się coraz większym uznaniem ze strony klientów. W 1949 r. akurat obchodziło 90-lecie swojego istnienia.

¹⁰⁸ K. Grodziska, *Polskie groby na cmentarzach Londynu*, t. 2, Kraków 2001, s. 139. Druga z dat znajduje się na nagrobku – Chiswick New Cemetery w Londynie. Został pochowany w grobie Walentyny Ignaszewskiej *de domo* Sawickiej, zmarłej 12 I 1965 r. w wieku 58 lat. Na nagrobku jest także informacja, że był jednym z fundatorów Polskiego Ośrodka Stowarzyszenia Kombatantów.

¹⁰⁹ *Czy wiesz kto to jest?...*, s. 271; Informacja pisemna dyr. Jacka Szymony, 5 VIII 2013 r., w zbiorach autora. Irena była trzecim, spośród pięciorga, dzieckiem Wieńczysława i Anieli. Zatem po kolei byli to: Janusz – zmarł bezpotomnie w Londynie – 1981 r. lub o rok później; Tadeusz (ożeniony z Klarą Keizer), dyrektor Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego „Węglomet” Sp. z o.o. – zmarł bezpotomnie w Londynie; Irena – jak wiadomo, miała córkę; Zofia (1903–1992) – wyszła za Grąbczewskiego i miała córkę Elżbietę; Stefan (1905–1944) – zginął z żoną w powstaniu warszawskim. Ci z rodziny Ignaszewskich (także Irena *primo voto* Zajączkowska), którzy mieszkali i zmarli w Lublinie, spoczywają przy ul. Lipowej, gdzie znajdują się cmentarze: rzymskokatolicki (spoczywa tam m.in. wdowa po Ciastoni), ewangelicko-augsburski, prawosławny i wojskowy.

¹¹⁰ Informacja dr. med. Kazimierza Durkacza, absolwenta Polskiego Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie w Edynburgu, znanego w Szkocji polskiego stomatologa, przekazana 27 VI 2013 r. za pośrednictwem Marka Straczyńskiego, wiceprezesa SPK w Wielkiej Brytanii, prezesa Koła nr 25 SPK w Edynburgu.

W jednej z licznych placówek tej spółdzielczej firmy znalazł zatrudnienie 54-letni płk dypl. Jan Ciastoń (St. Cuthbers Co-operative Association – 92 Fountenbridge, Edyndurg). Na początek jako robotnik – dostawca (cokolwiek to znaczy). Jak się zdaje, nie był to zły start na trudnej drodze życia politycznego emigranta. Gdyby nie wiek człowieka, mającego już przecież za sobą dwie wojny światowe. Niestety, brak informacji, jak długo tam pracował¹¹¹.

Przez pewien czas płk dypl. Jan Ciastoń mieszkał w domu, którego właścicielem był gen. bryg. Kazimierz Schally. Obaj byli legionistami, on piechurem, generał artylerzystą, ostatnio szefem Gabinetu Wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Po kampanii wrześniowej generał był – podobnie jak Ciastoń – „pensjonariuszem” obozów w Broughton i Rothessay na wyspie Bute. W listopadzie 1943 r. przywró-



Płk dypl. Jan Ciastoń na emigracji
Źródło: Zbiory rodzinne Kingi i Jacka Szymonów.

cono go do służby wojskowej jako attaché wojskowego przy Poselstwie Rzeczypospolitej w Kanadzie. Ostatecznie tam nie wyjechał. Potem zajmował inne stanowiska i trafił do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Jego losy wskazują na duże podobieństwo tułaczego losu pułkownika i generała. To ich zapewne zbliżało. Gdy Kazimierz Schally wyjeżdżał, Jan Ciastoń opiekował się domem. Po śmierci generała (16 stycznia 1967 r.) pułkownik został sam. Niestety, brak informacji o tym, gdzie wtedy pracował. Z enigmatycznej danych wynika, że – jak już wspomniano – na początku września 1949 r. był zatrudniony jako robotnik. A musiał pracować, skoro później żył z emerytury (renty?), którą po jego śmierci jednorazowo (?) otrzymała żona w kraju na podstawie decyzji Department of Health and Social Security z 14 maja 1975 r. Prawdopodobnie w tym przypadku chodziło jednak o coś w rodzaju odprawy pośmiertnej, obejmującej należność za okres styczeń–marzec 1975 r.¹¹²

Po wojnie Ciastoniowie korespondowali ze sobą. Niestety, nie wiadomo, od kiedy, skoro po wojnie, 9 maja 1946 r. – zapewne z powodu poszukiwań żony

¹¹¹ Informacja pisemna Ann i Jana E. Portlanda z Billingham (hrabstwo Durham) w Wielkiej Brytanii, 31 VIII 2013 r., w zbiorach autora. Można przypuszczać, że pułkownik nie był jedynym Polakiem pracującym w licznych placówkach Towarzystwa. Jako swego rodzaju ciekawostkę podajemy jeszcze jeden szczegół. W latach 1944–1959 w firmie tej pracował małoletni Sean Connery jako mleczarz. Jeśli puścimy wodze fantazji, winien widywać pułkownika – emigranta.

¹¹² Informacje pisemne dyr. Jacka Szymony, męża Kingi, 5 i 23 VIII 2013 r., w zbiorach autora Rzecz ciekawa, nikt z krewnych, którzy bywali w Londynie u Janusza Ignaszewskiego, brata żony pułkownika, nie udał się do Edynburga. Oczywiście, trudno wykluczyć spotkań tak bardzo ukrywanych, że nie pozostał ich ślad w przekazach rodzinnych.

– uznano Ciastonia za zmarłego. Była to data przyjmowana zwyczajowo w powojennej Polsce jako określenie czasu zgonu np. zamordowanych w Katyniu. Zatem i tym razem Sąd Powiatowy dla m.st. Warszawy „klepnął” taką właśnie kuriozalną datę, co 30 stycznia 1957 r. potwierdził z powagą Urząd Stanu Cywilnego Warszawa-Mokotów. Na tej podstawie wydano nawet akt zgonu („Wyciąg aktu zejścia”)¹¹³. W korespondencji z żoną Jan Ciastoń podpisywał się jako „Marie” – adres zwrotny brzmiał: Marie Smith, 6 Albert Place, Edinburgh 7, Scotland. Przypomnieć wypada, że listy wysyłał do adresatki, która miała nazwisko po mężu pułkownika. Tak czynił do końca życia, o czym świadczy np. list z 6 czerwca 1974 r. Zapewne ci, którzy „z urzędu” czytywali korespondencję, czyli funkcjonariusze SB, wiedzieli, kto zacz i pękali ze śmiechu. To też znak czasu. Nie mamy jednak pewności w tej kwestii, skoro korespondencja była kierowana do pasierbicy – Anny. Jak twierdzą krewni, żona przebywała w kraju i nie zamierzała opuścić Lublina. I to mimo nalegań pułkownika. Jak się zdaje, mogło to być w okresie tzw. odwilży, czyli po Październiku. Miał on wtedy około 60 lat. Wiek taki zmusza zwykle do refleksji i narasta wówczas chęć kontaktu z najbliższymi. Wedle rodzinnego przekazu, pułkownik był dobrym ojczymem. Kochał pasierbicę Annę, zamężną z Jerzym Krzyżakiem, a także ich córkę Kingę. Przysyłał paczki, a w nich – bywało – także ilustrowane czasopisma dla dzieci – w języku angielskim, rzecz jasna. „Wnuczka” pisze o nim serdecznie *per* Dziadzio, dodając: „w moim domu rodzinnym wspomniany był z miłością i szacunkiem”¹¹⁴.

Jak się zdaje, utrzymywał jakieś kontakty ze środowiskiem kombatanckim. Oczywiście najbliżej mu było do grona legionistów, zwłaszcza „szóstaków”. Nie można wykluczyć kontynuacji dawnej znajomości z płk. dypl. Józefem Englichtem, także legionistą i wieloletnim współpracownikiem w Oddziale II SG. Obaj mieszkali wszak w Edynburgu, przy czym pierwszy zmarł tam na początku grudnia 1954 r. W tym czasie doszło do ważnych, negatywnych pęknięć w i tak już podzielonym środowisku emigracyjnym. Te niechlubne wydarzenia, rozgrywające się w Londynie, to głównie walka między tzw. Zamkiem a nowo powstałą Radą Trzech, z gen. dyw./broni Władysławem Andersem, którego – w obliczu głębokiego kryzysu politycznego

¹¹³ Informacja pisemna dyr. Jacka Szymony, 23 VIII 2013 r., w zbiorach autora. I tak np. płk Marian Raganowicz, długoletni dowódca 33. Pułku Piechoty (Łomża), następnie dowódca Piechoty Dywizyjnej 18. DP, komendant Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej–Komorowie i wrześnieowy dowódca Piechoty Dywizyjnej 41. DP, więzień Starobielska, zamordowany w Charkowie, uznany został – na pytanie żony Wandy – za zmarłego w tym samym czasie co Ciastoń. Tyle tylko, że tenże żył, a Raganowicz nie.

¹¹⁴ Informacja pisemna Kingi Szymony, 28 VII 2013 r., w zbiorach autora. Istnieje jednak duże prawdopodobieństwo, że korespondencja Jana Ciastonia z żoną, a także on sam, były przedmiotem zainteresowania Służby Bezpieczeństwa. Świadczą to tym dokumenty, np. notatka scaleniowa z 20 X 1954 r., zawarte w aktach zdeponowanych w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. 2567.10, Akta personalne płk. J.K. Ciastonia oraz sygn. 1572.933, Byli pracownicy Oddziału II SG WP – rozpracowanie operacyjne. Autor dziękuje red. Pawłowi Skubiszowi za tę wskazówkę.

na emigracji – nie ugłaskał awans na najwyższy stopień generalski, nadany przez prezydenta Augusta Zaleskiego w 10-lecie bitwy pod Monte Cassino¹¹⁵.

Pułkownik należał do Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Mając na uwadze jego, nazwijmy to, powściągliwość i zawodową podejrzliwość, pogłębianą – siłą rzeczy – rozgoryczeniem z powodu marnego wykorzystania go w Polskich Siłach Zbrojnych, miał niełatwe życie także w sferze tzw. psychologicznej. Gdy u schyłku lat sześćdziesiątych finalizowano publikację książki pamiątkowej Wyższej Szkoły Wojennej, płk dypl. Jan Ciastoń przygotował opracowanie (Przyczynki do promocji 1928/30). Miał też dostarczyć jakieś bliżej nieokreślone materiały na temat tej promocji. Podobnie jak inni emigranci polityczno-wojskowi płacił liczne, drobne – oceniając z perspektywy czasu – składki na rzecz np. Fundacji Sztandarów PSZ na Obczyźnie (np. ku uczczeniu zmarłego ppłk. inż. Lucjana Małachowskiego – 4£)¹¹⁶.

Na podstawie dostępnej ikonografii płk dypl. Jan Ciastoń jawi się jako człowiek poważny. Rzadko się uśmiechał, przynajmniej na fotografiach. Nawet na tych, gdzie inni, np. „szóstacy”, bywali uśmiechnięci. Ale gdy uchwycono go w dobrym nastroju, widać zupełnie innego człowieka. Pogodnego, nawet z filuternym błyskiem w oczach. W relacjach międzyludzkich określano go jako człowieka uprzejmego. Był wysoki, zawsze szczupły, schludny i elegancki. Dobrze prezentował się w mundurze, nieco gorzej w ubraniu cywilnym. Twarz pociągła, oczy podkrążone – w miarę upływu lat coraz bardziej. Rzecz jasna włosów ubywało. Nie stronił od kieliszka wina (?), ale zawsze z umiarem – dla zdrowia czy towarzysstwa. Palił papierosy – przed wojną, podczas niej i niemal do schyłku życia. Rzecz jasna, w ostatnich latach życia mocno posiwiiał, zachowując nieco przeredzoną czuprynę do końca swoich dni¹¹⁷.

W ostatnich latach pułkownik chorował. W liście z 13 października 1974 r. napisał lakonicznie, że od kwietnia przebywał w szpitalach, lecząc się na serce i płuca. Coraz więcej leżał w łóżku. Zmarł 16 stycznia 1975 r., a przyczyną zgonu był nowotwór płuc. Potwierdził to dr med. Wiktor Tomaszewski¹¹⁸. Wedle dokumentacji

¹¹⁵ T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu...*, t. 1, s. 96; *Lista generalów mianowanych na Uchodźstwie 1940–1974*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1981, z. 58, s. 222.

¹¹⁶ W *50-lecie powstania...*, s. 367, 478; Informacja pisemna dyr. Jacka Szymony, 23 VIII 2013 r., pokwitowanie daru z 12 VI 1974 r., w zbiorach autora. Wypada dodać, że sztandar 6. Pułku Piechoty Legionów – ukochanego przez Ciastonia – przechowywany jest w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Podana wpłata nie była mała, skoro np. prenumerata roczna kwartalnika „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” (Londyn) wynosiła 1£ (stan z 1969 r.), a wpłaty na fundusz prasowy tego czasopisma rzadko przekraczały 1 czy 2£. Natomiast ppłk inż. Lucjan Małachowski to oficer artylerii konnej, który w 1923 r. był oddelegowany na studia (Politechnika Warszawska) i – jako podpułkownik z 19 III 1937 r. – był w 1939 r. zastępcą kierownika Instytutu Technicznego Uzbrojenia w Warszawie. Miał wysokie odznaczenia: Order Wojsny Virtuti Militari V klasy, Krzyż Niepodległości, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi.

¹¹⁷ Ikonografia w zbiorach autora.

¹¹⁸ Zapewne doc. dr med. Wiktor Tomaszewski (1907, Pleszew – 22 VI 1995, Edynburg), absolwent Polskiego Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie w Edynburgu, internista, autor polsko-angielskiego słownika medycznego, „bardzo poważany w Edynburgu”, osobisty – jak to określano – lekarz

Register House, zgon nastąpił w Edynburgu (32 Hartington Place). Jak podano w nekrologu, Jan Ciastoń został opatrzony świętymi sakramentami. Miał 79 lat. W dniu pogrzebu odbyła się msza żałobna w kościele polskim św. Anny (Randolph Place). Wedle tegoż nekrologu, pułkownika żegnała rodzina w Polsce i Anglii, koledzy z Wyższej Szkoły Wojennej i przyjaciele. Pochowano go – po spopieleniu w cmentarnym krematorium – na Morton Hall Cemetery (Howdon Hall Road, Edinburgh – „działka” [kwatera?] G-350). Grób istnieje do dzisiaj. Pokrywa go granitowa płyta bez krzyża, a na niej widnieje napis: „Col. Jan Kazimierz Ciastoń 18.10.1896–16.01.1975”¹¹⁹.

Prezentowany szkic biograficzny dotyczy jednego z najważniejszych oficerów Oddziału II SG WP – oczywiście z perspektywy jego miejsca w hierarchii oficerów wywiadu i kontrwywiadu w ostatnich latach II RP. Tkwił on głęboko w gąszczu zagadnień szeroko rozumianej problematyki obronnej państwa. Jak się zdaje, dostrzegał powagę sytuacji, nie należał do ludzi bezkrytycznych. Może dlatego, że wiedział dużo więcej niż inni. Nawet ci, którzy zajmowali najwyższe stanowiska polityczne i wojskowe. To przecież ich informował Oddział II SG WP o tym, co groziło Polsce. Zdawał sobie sprawę z narastającego – i to szybko – dramatu. Zdają się o tym świadczyć szczere słowa wypowiedziane na początku sierpnia 1939 r. wobec podwładnego z 31. PSK. Jakkolwiek nie możemy tej opinii, przytoczonej wcześniej, zweryfikować, warto ją jednak wyartykułować. Wydaje się ona przekonującą, zwłaszcza że inni uznaliby ją ochoczo za sianie defetyzmu. Po kampanii wrześniowej Ciastoń przedostał się na Zachód. I to chyba bez pomocy nowych władz. Zapewne miał oparcie wśród piłsudczyków. Wówczas zaszczytów, bo zbyt generalizowano odpowiedzialność za klęskę państwa. Przecież ktoś winien za to odpowiedzieć. Do tej grupy należał też Jan Ciastoń. Konstatujemy to bez satysfakcji. Podczas wojny pułkownik szukał możliwości powrotu do wojska. Gdy to nastąpiło, kończyła się już wojna, zmieniła się rzeczywistość polityczna i nadzieje

gen. broni Stanisława Maczka, twórca Historycznej Kolekcji Polskiego Wydziału Lekarskiego, autor wspomnień (*Na szkockiej ziemi*, Londyn 1976), prof. Uniwersytetu w Edynburgu, członek Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, doktor *honoris causa* Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; T. Tomaszewski, *Wybitny Pleszewianin – Wiktor Tomaszewski, lekarz, uczonek, społecznik*, „Rocznik Pleszewski” 2009(2010), s. 49–55.

¹¹⁹ Informacja pisemna Marka Straczyńskiego, wiceprezesa SPK w Wielkiej Brytanii, prezesa Koła nr 25 SPK w Edynburgu, 13 VI 2013 r., w zbiorach autora; nekrolog [płk. dypl. Jana Kazimierza Ciastonia], „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 36, 1975, nr 16 z 20 stycznia, s. 4. Tu nieścisłe informacje, jak np. o tym, że Ciastoń był dowódcą 6. Pułku Piechoty Legionów. Gdy awansowano go na podpułkownika, został zastępcą dowódcy 26. Pułku Piechoty. Natomiast 6. Pułkiem Piechoty Legionów dowodzili kolejno: ppłk/płk Stanisław Kozicki (1920–1927), ppłk/płk Stefan Biestek (1927–1935), ppłk dypl. Zygmunt Berling (1935–1937) i ostatnio płk Stanisław Engel. Jak wiadomo, w Edynburgu zamieszkał także płk dypl. Józef Englicht, który tam też zmarł 8 XII 1954 r. Warto dodać, że w Edynburgu istnieje niewielki cmentarz Corstorphine. Usytuowany na wzgórzu Drum Brae, kameralny – rzecz można – cmentarz jest miejscem spoczynku polskich generałów. Spoczywa tam gen. dyw. Stanisław Burhardt-Bukacki, są też groby generałów brygady: pil. Janusza de Beaurain’a, Adama Korytowskiego, dr. med. Stanisława Roupperta i Kazimierza Schally’ego.

na powrót do kraju spełzły na niczym. Paradoksalnie, były one większe podczas zimnej wojny, polskie środowiska emigracyjne bowiem, inaczej niż zachodnia opinia publiczna, oczekiwały na konflikt światowy, wykazując całkowity brak realizmu. Ale miało to doprowadzić do odzyskania niepodległości. Na szczęście dla wszystkich nastąpiły lata odwilży. Pojawiła się wówczas możliwość połączenia się w rodziną. Oczywiście w grę wchodziła tylko jedna opcja – przyjazd żony do Szkocji. Jak wiadomo, nie doszło to do skutku. Odtąd płk dypl. Jan Ciastoń, któremu mundur towarzyszył przez ponad 30 lat życia (1915–1947, z przerwą w latach 1942–1943/1944), przez prawie drugie tyle czasu był emigrantem. Starzał się, sił ubywało, życie nie było łatwe. Także ze względu na ciężką atmosferę panującą w środowisku polskich emigrantów. Jako człowiek ideowy, legionista, wybitny oficer liniowy, trzeci w hierarchii pracownik centrali wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej, wykazał się patriotyzmem, chęcią pracy dla kraju i siłą charakteru. Takim pozostał do końca.

Włodzimierz Kozłowski

**Colonel Jan Kazimierz Ciastoń (1896–1975).
Pages from the biography of the field and intelligence
service officer of the Second Polish Republic**

Jan Kazimierz Ciastoń was a soldier of the 1st Brigade of Polish Legions (1914–1918). He served in the 1st and 6th infantry regiments. After the ‘refusal to swear’ allegiance to Germany by Polish soldiers in July 1917, he was imprisoned and then conscripted to the Austro-Hungarian Army. After the recovery of independence by Poland in November 1918, he served in the 6th infantry regiment. He fought against Ukrainians in defense of Lvov. In 1928–1930, he studied at the Higher War School (Wyższa Szkoła Wojenna – War College). Afterwards he was assigned to the Second Division of the General Staff of the Polish Army in Warsaw. There he took over the responsible post of the chief of the 1st Organizational Department. From 1 January 1931, he was a lieutenant colonel. In 1933–1935, he was second in the command chain of the 26th infantry regiment in Lvov. Then he commanded the 31st infantry regiment (Łódź and Sieradz). Afterwards he returned to the Second Division of the General Staff and there he became the third officer. On 19 March 1938, he was promoted to the rank of colonel. After September 1939, he stayed in France and Great Britain. He was a soldier of the Polish Armed Forces in the West. After WWII he remained on exile. He was a worker in Edinburgh. He was decorated with high Polish national and military medals. He was an outstanding officer, commander and employee of the Second Division of the General Staff.



Włodzimierz Kozłowski (ur. 1944 r.), prof. zw. dr hab., historyk, pracownik Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r., autor wielu publikacji naukowych, w tym m.in. książek: *Obrona środkowej Narwi i Biebrzy w 1939 roku* (Łódź 1981); *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej* (Łódź 1993); *Generalski konterfekt. Biografia zbiorowa dowódców częstochowskiej 7 Dywizji Piechoty 1921–1939* (Łódź 2007). Współpracował przy wielu wydaniach prac zbiorowych. W ostatnich latach specjalizuje się w zakresie biografistyki zbiorowej i jest autorem obszernych artykułów naukowych.

Oficerowie Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w administracji państwowej i obozie władzy w województwie pomorskim w latach 1926–1939. Zarys problematyki

W listopadzie 2005 r., w referacie wygłoszonym na słupskiej konferencji poświęconej polskiemu wywiadowi wojskowemu w latach 1918–1945, zgłosiłem – wśród wielu innych – postulat objęcia badaniami aktywności i roli byłych oficerów i niższej rangi pracowników Oddziału II Sztabu Generalnego i Sztabu Głównego WP w szeroko rozumianej sferze publicznej II Rzeczypospolitej, szczególnie po zamachu majowym. Zatem – w administracji państwowej i samorządowej, w organach Policji Państwowej, w polityce (zasadniczo w ramach obozu pomajowego) i życiu społecznym, jak również w sektorze gospodarczym i finansowym¹. Naturalnie nie po to, by wychodzić naprzeciw wciąż obecnym w dyskursie naukowym poglądom o szczególnej roli Oddziału II w życiu politycznym i systemie władzy w II Rzeczypospolitej (zwłaszcza po przewrocie majowym), lecz by zwrócić uwagę na ten aspekt aktywności „dwójki” oraz jej czynnych i byłych pracowników, a także współpracowników, który wiązał się z nader istotną kwestią bezpieczeństwa państwa i kontrwywiadowczej ochrony jego newralgicznych struktur. Przechodzenie po Maju 1926 r. byłych oficerów tej służby do pracy w administracji państwowej stanowiło część szerszego zjawiska kierowania do państwowej służby cywilnej oficerów WP. Było ono z jednej strony związane z restrukturyzacją korpusu oficerskiego WP, miało rozwiązać problem „przeludnienia” i udroźnić ścieżki służbowego awansu. Z drugiej zaś strony – i proces ten rozpoczął się już w pierwszej połowie lat dwudziestych – służyło wzmocnieniu administracji państwowej, której brakowało fachowych sił. Oprócz tego uznawano też, że przenoszeni do administracji oficerowie służby stałej stanowią element karny, odpowiedzialny i z natury rzeczy silnie związany z państwem.

Zasadnicze aspekty funkcjonowania oficerów WP w administracji państwowej w województwie pomorskim po zamachu majowym (z uwzględnieniem oficerów Oddziału II) przedstawiłem w artykule pomieszczonym w tomie serii „Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości”², co pozwala tu na pominięcie omawiania szerszego kontekstu tytułowego zagadnienia. W wymiarze ogólnopolskim problem ten,

¹ P. Olstowski, *Oddział II Sztabu Głównego WP – stan badań i postulaty dalszych prac badawczych nad dziejami służby informacyjno-wywiadowczej Wojska Polskiego w latach 1918–1945* [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Pepłoński, Toruń 2006, zwł. s. 26–29.

² *Idem, Rola oficerów Wojska Polskiego w administracji państwowej w latach 1926–1939 na przykładzie województwa pomorskiego. Zarys problematyki* [w:] *Wojsko, polityka, społeczeństwo. Studia z historii społecznej od antyku do współczesności*, red. J. Jędrzyak, D. Koreś, G. Strauchold, K. Widziński, Wrocław 2013 (*Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości*, 2), s. 345–365.

szczególnie w odniesieniu do starostów powiatowych, poddał gruntownej analizie Janusz Mierzwa³. Niniejszy szkic natomiast – w nawiązaniu do postulatu zgłoszonego na słupskiej konferencji w 2005 r. – poświęcony jest roli odgrywanej przez byłych oficerów Oddziału II w administracji państwowej i obozie władzy na Pomorzu po zamachu majowym, zarówno na szczeblu wojewódzkim, jak i powiatowym. Dotyczy to przede wszystkim szeroko rozumianej sfery bezpieczeństwa i rozwoju wpływów obozu władzy, szczególnie w okresie istnienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Obecność oficerów Oddziału II wśród byłych wojskowych przenoszonych do służby w administracji państwowej, także na Pomorzu, nie jest oczywiście żadnym dowodem na rzecz tezy formułowanej przez niektórych współczesnych tamtym czasem pamiętnikarzy i publicystów o szczególnej roli byłych oficerów „dwójki” w aparacie państwowym po Maju 1926 r.⁴ Służba w organach Oddziału II, ważna w karierze oficera służby stałej, nie była jednak czynnikiem decydującym w późniejszej karierze urzędniczej, choć na ogół nie pozostawała bez znaczenia dla oceny indywidualnych predyspozycji, zwłaszcza w wypadku działań związanych z bezpieczeństwem publicznym. W tym miejscu można więc tylko powtórzyć, że wbrew głoszonym czasem i dziś poglądom Oddział II Sztabu Głównego ani też stanowiący jego naturalne przedłużenie wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza nie stanowił pepiniery kadr państwowych średniego i wyższego szczebla⁵. Służba zaś w szeregach tej instytucji, trudna i częstokroć niebezpieczna, była – poza kręgiem oficerów zawodowo związanych z Oddziałem II – efektem zapotrzebowania służby informacyjno-wywiadowczej Sztabu Generalnego (Głównego) na oficerów o określonych predyspozycjach, przydatnych w pracy w organach wywiadu i kontrwywiadu. Dlatego też oficerowie ci po przejściu do pracy w administracji państwowej najlepiej – *per saldo* – sprawdzali się w cywilnych organach bezpieczeństwa, zwłaszcza na szczeblu wydziałów bezpieczeństwa publicznego (od grudnia 1934 r. noszących nazwę wydziałów społeczno-politycznych) urzędów wojewódzkich, a w pewnej mierze i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Osobną kwestią – ze względu na szeroki zakres kompetencji – było sprawowanie przez nich urzędu starościńskiego, nawet jeżeli troska o stan bezpieczeństwa publicznego w powiecie i tu była sprawą najważniejszą.

³ J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012; także studia częściowe: *idem*, *Konflikty i współpraca między administracją ogólną a informacyjnymi służbami wojskowymi w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, „Studia Historyczne” 54, 2011, z. 2, s. 179–191; *idem*, *Militaryzacja administracji. Przyczyny i mechanizmy przechodzenia oficerów do administracji ogólnej w Polsce pomajowej*, „Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU” 8, 2012, s. 27–42.

⁴ Zob. K. Popiel, *Od Brześćcia do „Polonii”*, Londyn 1967, s. 251–253; por. też ciekawe spostrzeżenia S. Mękarskiego, *Zapiski z Rothessay 1940–1942*, oprac. A. Adamczyk, Piotrków Trybunalski 2003, s. 155.

⁵ P. Olstowski, *W sprawie próby monografii służb informacyjno-wywiadowczych Drugiej Rzeczypospolitej* (artykuł recenzyjny na marginesie pracy A. Misiuka, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998), „Czasz Nowożytny” 7, 1999, zwł. s. 167–169.

Strategiczne dla Polski znaczenie nadmorskiego województwa, jak i sąsiadującego z nim Wolnego Miasta Gdańska, spowodowało, że po powrocie Pomorza do Rzeczypospolitej jego obszar stał się szczególnie istotny w działaniach Oddziału II. Obok prac wywiadowczych skierowanych na teren Gdańska i sąsiadujących z Polską prowincji wschodnich Rzeszy Niemieckiej (Pommern, Ostpreussen i szczytkowej Prowincji Grenzmark Posen–Westpreussen), prowadzonych przez istniejące w różnym okresie czasu ekspozytury Oddziału II w Grudziądzu, Gdańsku, Poznaniu i Bydgoszczy, istotną była rola odgrywana przez organa kontrwywiadu. Początkowo była to sekcja defensywna II Biura Dowództwa Frontu Pomorskiego, z kolei Oddział (Wydział) II Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze (od 1921 r. Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII Toruń) i od 1924 r. – Samodzielny Referat Informacyjny DOK VIII. O ile w latach trzydziestych oceniany był on jako najlepiej pracujący SRI na kierunku niemieckim⁶, o tyle w latach dwudziestych, szczególnie w pierwszej połowie tej dekady, powoli i nie bez trudności zapoznawał się z terenem⁷, niełatwym dla polskiego kontrwywiadu nie tylko przez wzgląd na liczną jeszcze w tym okresie mniejszość niemiecką i niedawną pamięć niemieckiej państwowości. Pewną oznaką słabości SRI była nadwrażliwość w odniesieniu do działalności mniejszości niemieckiej, podejrzewanej kilkakrotnie w pierwszej połowie lat dwudziestych o zamiary irredentystyczne, w przeciwieństwie do spokojnych i rzeczowych ocen ze strony policji politycznej⁸. Aktywność Oddziału II na Pomorzu budziła też ówczesnie rozmaite opinie – od zdecydowanej niechęci⁹ po przesadną czasem admirację¹⁰.

Przy okazji zauważyć warto, że w 1920 r., roku powrotu Pomorza do Polski, przez struktury Oddziału II na tym obszarze przewinęło się grono oficerów, którzy odegrali później znaczącą rolę w polskim wywiadzie wojskowym bądź cywilnych organach bezpieczeństwa i w administracji państwowej. W lutym i marcu 1920 r. szefem sekcji ofensywnej II Biura Dowództwa Frontu Pomorskiego, a następnie do lipca tego roku referentem w ekspozyturze Oddziału II ND WP w Grudziądzu był por. Stefan Mayer¹¹, w latach trzydziestych szef Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG. Wcześniej, w lipcu 1919 r. sekcją ofensywną II Biura kierował por. Władysław Włoskowicz, a sekcją defensywną ppor. Mieczysław Lissowski¹².

⁶ H. Ćwięk, *Zwalczanie niemieckich służb specjalnych na ziemiach zachodnich i północnych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 269.

⁷ Por. *idem*, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001, s. 78, 103–104.

⁸ Por. H. Kopczyk, *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920–1933*, Gdańsk 1970, s. 55–60.

⁹ J. Karnowski, *Moja droga kaszubska*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1981, s. 126–128 (fragment odczytu pt. „Refleksje nad ideologią pomorską”, wygłoszonego przez autora 2 V 1922 r. na zebraniu Bractwa Pomorskiego).

¹⁰ C. Frankiewicz, *Historia Pomorza w zarysie*, Toruń 1927, s. 312.

¹¹ S. Ławniczak, *Stefan Antoni Mayer 1895–1981*, Walcz 2012, s. 20; T. Gajownik, *Pierwsze lata kariery Stefana Antoniego Mayera jako oficera polskiego wywiadu. Przyczynek do biografii*, „Echa Przeszłości” 10, Olsztyn 2009, s. 277–286; por. R. Woytak, *Werble historii*, Bydgoszcz 1999, s. 81 (zapis rozmowy z płk. dypl. Stefanem Mayerem, odbytej 15 I 1976 r. w Londynie).

¹² W. Skóra, *Organizacja i działalność wywiadu Frontu Pomorskiego w latach 1919–1920* [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918–1945...*, s. 68.

Włoskowicz kontynuował służbę w Oddziale II, a po zamachu majowym był m.in. naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Urzędzie Wojewódzkim Lubelskim. Lissowski zaś po odejściu z wojska w 1921 r. rozpoczął karierę w Policji Państwowej na Pomorzu, szybko zostając w Toruniu szefem policji politycznej, najpierw Ekspozytury IVD oraz Wydziału IVD Komendy Okręgowej Policji Państwowej w Toruniu, a następnie Wojewódzkiego Oddziału Informacyjnego, po czym Okręgowego Urzędu Policji Politycznej. O ocenie jego kompetencji przez zwierzchników świadczył w pewien sposób fakt, że w 1922 r., w okresie istnienia Ekspozytury IVD w Toruniu, stał nie tylko na jej czele, lecz był też kierownikiem powołanej wówczas przy tej ekspozyturze Centrali dla spraw niemieckich, obejmującej swym zasięgiem województwa: krakowskie, łódzkie, pomorskie, poznańskie, śląskie i warszawskie¹³. Po Maju 1926 r. został naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Komisarjatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę. Ponieważ z czasem zaczął wykorzystywać to stanowisko dla całkiem prywatnych korzyści natury materialnej, musiał opuścić stolicę, sprawował później urząd starosty powiatowego w Prużanie i Tarnowie, by po kilku latach – dzięki znajomości z kierującym tarnowskimi „Azotami” Eugeniuszem Kwiatkowskim – powrócić jednak w 1936 r. do Warszawy i zostać referentem w kierowanym przez Kwiatkowskiego Ministerstwie Skarbu¹⁴.

Po likwidacji w marcu 1920 r. Dowództwa Frontu Pomorskiego i powstaniu Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze jego organem informacyjnym został Oddział II Sztabu Okręgu, którym w 1920 r. kierowali por. Władysław Dziadosz i kpt. Mieczysław Starzyński¹⁵. Dziadosz, doktor praw, był po zamachu majowym naczelnikiem wydziałów bezpieczeństwa publicznego w urzędach wojewódzkich w Krakowie i Tarnopolu, wicewojewodą w Kielcach i Białymstoku, a od 1934 r. wojewodą kieleckim¹⁶. Starzyński zaś miał znaczące osiągnięcia jako szef Ekspozytury nr 4 Oddziału II SG w Krakowie, attaché wojskowy w Belgradzie, był też naczelnikiem WBP w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim, by w 1934 r. powrócić na dwa lata do Torunia w charakterze wicewojewody pomorskiego¹⁷. Z kolei na czele utworzonego w marcu 1920 r. Biura Wywiadowczego w Gdańsku (od 1921 r. ekspozytury) stanął rtm. Karol Dubicz-Penther – jeden z najwybitniejszych oficerów polskiego wywiadu II Rzeczypospolitej, po odejściu z Oddziału II, a następnie z wojska, wieloletni pracownik MSZ, od 1937 r. poseł RP w Lizbonie,

¹³ J. Kutta, *Policja w Polsce Odrodzonej. Wielkopolska i Pomorze 1918–1922*, Bydgoszcz 1994, s. 74, 80.

¹⁴ R.T. Michalczyk, *Z Włocławka do Wrocławia 1900–1950*, Wrocław 1976, s. 70. Na temat Lissowskiego w okresie kierowania przezeń Wydziałem Bezpieczeństwa Publicznego Komisarjatu Rządu na m.st. Warszawę zob. też krytyczne uwagi komendanta głównego Policji Państwowej w latach 1935–1939, gen. bryg. Kordiana Zamorskiego: K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, s. 382 (tu też krótki biogram), 402, 418, 421, 422.

¹⁵ W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynek do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2011, s. 51, 62.

¹⁶ *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Kraków 1994, s. 106.

¹⁷ J. Seniów, *Starzyński Mieczysław Alfons, pseud. Miron (1891–1941)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42, Warszawa–Kraków 2003–2004, s. 468–470.

na którym to stanowisku odegrał niezwykle ważną rolę w latach II wojny światowej¹⁸. Następcami Dubicza w Gdańsku od 1926 r. byli kolejno kpt. Alfred Józef Birkenmayer i kpt. Jan Henryk Żychoń, następnie szef Ekspozytury nr 3 Oddziału II SG w Bydgoszczy, a w latach 1940–1944 szef Wydziału Wywiadowczego Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza.

Zarówno kontrwywiad DOK VIII, jak i kolejne odmiany policji politycznej istniejące przed zamachem majowym prowadziły w przypisanym sobie zakresie kompetencji aktywną działalność operacyjną, nie bez wzajemnej rywalizacji. SRI prowadząc działania kontrwywiadowcze, starał się, także z inicjatywy kierującego nim do 1925 r. mjr. Michała Kulickowskiego, przyciągnąć do współpracy działaczy organizacji społecznych, zwłaszcza tych „programowo” wyczulonych na zagrożenie ze strony zachodniego sąsiada Polski¹⁹. Zapewne dotyczyło to też działaczy polskich ugrupowań politycznych na Pomorzu, od Polskiej Partii Socjalistycznej przez Narodową Partię Robotniczą i Chrześcijańską Demokrację po endecję. Kontakty tego rodzaju miała też kierowana przez nadkomisarza Mieczysława Lissowskiego policja polityczna, jak i Wydział Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu, kierowany przez Majem 1926 r. przez Jana Karnowskiego, Romana Kwiatkowskiego i inż. Jana Kołka. Naturalnie w niewielu wypadkach można tu mówić o agenturze, raczej o kontaktach o charakterze obywatelskim. O płatną pracę na rzecz Okręgowego Urzędu Policji Politycznej i SRI DOK VIII podejrzewano przed zamachem majowym w toruńskich kręgach politycznych – jak wskazują źródła dokumentowe: nie bez racji – niektórych działaczy Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Toruniu. Jak się później okazało, akurat tych, którzy w 1928 r. doprowadzili do nieznacznego w skutkach rozłamu, tworząc w Toruniu okręgowy komitet ogólnopolskiej prosanacyjnej secesji w postaci PPS d. Frakcji Rewolucyjnej. O ile SRI profilował swą aktywność na polu pozyskiwania kontaktów informacyjnych raczej pod kątem kontrwywiadowczym oraz kontroli nad organizacyjnym ruchem mniejszości niemieckiej, o tyle policja polityczna i polegający w znacznej mierze na jej informacjach WBP UWP koncentrowały się na ogarnięciu całokształtu życia politycznego i społecznego (w tym ruchu zawodowego) w województwie pomorskim. Bardzo zręczny w swej pracy nadkomisarz Lissowski cieszył się zaufaniem kolejnych wojewodów pomorskich w latach 1921–1926: Jana Brejskiego i Stanisława Wachowiaka, przy czym można sądzić, że konkretne w tej materii świadectwo ostatniego z wymienionych²⁰ nie było jedynie

¹⁸ Na temat misji Dubicza w Gdańsku zob. W. Skóra, *Działalność gdańskiej ekspozytury polskiego wywiadu wojskowego w latach 1920–1930 (Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie i Wolne Miasto Gdańsk)*, Poznań 2011.

¹⁹ Por. M. Mroczko, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921–1934. Powstanie i działalność*, Gdańsk 1972, s. 72, 231–232. Biorąc pod uwagę bazę werbunkową, zarówno dla kontrwywiadu, jak i policji politycznej, Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu oraz referatów bezpieczeństwa w starostwach powiatowych, warto mieć na uwadze także byłych członków liczebnej w Wielkopolsce i na Pomorzu, a rozwiązanej w 1921 r., Zachodniej Straży Obywatelskiej.

²⁰ S. Wachowiak, *Czasy które przeżyłem*, Warszawa 1991, s. 73.

wynikiem ich późniejszej współpracy, zarówno w Polsce, jak i po II wojnie światowej na terenie Brazylii. Kontakty personalne i znajomości zawarte przed Majem 1926 r. okazały się potem bardzo przydatne dla niektórych czołowych funkcjonariuszy WBP UWP i OUPP oraz oficerów SRI DOK VIII. Dało się też wówczas zauważyć oznaki politycznej aktywności niektórych oficerów SRI, co procentowało także po zamachu majowym.

Wiązało się to z redukcjami personelu SRI DOK VIII dokonanymi w styczniu 1926 r. ze względów oszczędnościowych z rozkazu szefa Oddziału II SG płk. inż. Michała Bajera, wbrew protestom kierownika toruńskiego SRI, kpt. Czesława Kicińskiego. Zwolnić miano wszystkich dziewięciu pracowników cywilnych, w tym sześciu oficerów rezerwy²¹. Późniejsza aktywność oficerów wywodzących się ze środowiska SRI DOK VIII pozwala wnosić, że wśród owych sześciu zwolnionych oficerów rezerwy byli: kpt. rez. Teofil Schab, por. rez. Karol Chęciński, kpt. rez. Bolesław Drogomirecki, kpt. rez. Marian Kolasiński, por. rez. Artur Brief i por. rez. Stanisław Weese. Z tej grupy pierwszych dwóch jesienią 1925 r. zostało radnymi miasta Torunia – Schab z ramienia NPR, Chęciński zaś z ramienia PPS. Drogomirecki stanął niebawem na czele Związku Urzędników Cywilnych DOK VIII, a następnie wszedł w struktury chadeckiej centrali związkowej – Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Jego siła przebicia z czasem wzrosła na tyle, że po zamachu majowym był honorowym przewodniczącym ChZZ na Pomorzu oraz wiceprzewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji²². Wszyscy zwolnieni nie mieli problemów ze znalezieniem źródeł utrzymania, w czym obok możliwości zatrudnienia w zakładach DOK VIII w charakterze urzędników cywilnych pomocne mogły być dotychczasowe kontakty personalne, w tym i natury konfidencjonalnej. Tak na przykład Teofil Schab został na pewien czas urzędnikiem bankowym. Zarówno on, jak też Chęciński, Brief, Weese i Kolasiński byli aktywni wiosną 1926 r. w lokalnym środowisku byłych legionistów, nie tylko w wymiarze kombatanckim, lecz i wyraźnie politycznym. Przed zamachem majowym piłsudczycy nie mieli na Pomorzu – poza nielicznymi wyjątkami – zwolenników w obrębie istniejących ugrupowań politycznych. Niewielu było ich też w wojsku, tyle że tu akurat wyraźną ich grupę stanowiła kadra SRI DOK VIII. Być może więc styczniowa decyzja szefa Oddziału II SG płk. Bajera była motywowana nie tylko oszczędnościami w funduszu kontrwywiadowczym. Jeśli jednak istotnie tak było, to zwolnienie ich od czasochłonnej pracy w kontrwywiadzie dało im dużo czasu na myślenie i działanie. Także dla korzyści własnej.

W dniach wypadków majowych, ze względu na wyraźnie wrogą zamachowcom atmosferę w stolicy województwa i na całym Pomorzu, nie mieli oni możliwości aktywnego działania. Schab i Chęciński znaleźli się nawet w gronie osób cywilnych

²¹ H. Cwiągł, *Zwalczanie niemieckich służb specjalnych...*, s. 178.

²² Na temat politycznej aktywności byłych oficerów SRI DOK VIII szerzej zob. P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008, *passim*.

internowanych z polecenia władz bezpieczeństwa. Po Maju 1926 r. Chęciński, choć pozostał zwolennikiem Marszałka, nie opuścił szeregów PPS. Schab natomiast najpierw uczestniczył w prosanacyjnej secesji z NPR w postaci NPR-Lewicy, po czym zaangażował się w działalność Związku Naprawy Rzeczypospolitej, z czasem stając na czele pomorskiej egzekutywy prowincjonalnej tego ugrupowania, które na tle różnych prorządowych inicjatyw politycznych na Pomorzu, poprzedzających utworzenie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w 1928 r., było w latach 1926–1928 jedyną organizacją wyrażającą propiłsudczykowską. Z tego względu ZNR miał też poparcie ze strony prorządowych sfer wojskowych, w tym grupy oficerów SRI DOK VIII, tym bardziej że Schab po Maju 1926 r. wrócił na pewien czas do pracy w SRI jako referent. Obok niego wśród byłych i aktywnych oficerów SRI wspierających działalność ZNR wymienić należy wspomnianych oficerów rezerwy: Briefa, Weeseego, Kolasieńskiego, a także oficerów służby stałej – kpt. Czesława Kicińskiego i por. Władysława Karwowskiego. Środowisko to, przez swą manifestowaną wyraźnie piłsudczykowsko-legionową „prawowierność” nazwane ironicznie przez wojewódzki organ endecji „miejscową pomorską »pierwszą brygadką«”²³, zaciążyło na dalszych losach ZNR na Pomorzu o tyle, że nowy wojewoda pomorski Kazimierz Młodzianowski (1926–1928) forsował koncepcję szerokiej platformy prorządowej przed wyborami parlamentarnymi w marcu 1928 r., czemu radykalne propiłsudczykowskie grupy polityczne bez większego poparcia, jak właśnie ZNR, stanąć mogły na przeszkodzie. Ponadto na sceptyczny stosunek wojewody i jego otoczenia do ZNR i NPR-Lewicy mogła mieć wpływ swego rodzaju rywalizacja między podległym mu WBP UWP a SRI DOK VIII.

Wydaje się bowiem, że w pierwszych latach po zamachu majowym kierownicze czynniki w obozie władzy, nie dowierzając w pełni „przedmajowym” jeszcze cywilnym organom bezpieczeństwa w policji i urzędach wojewódzkich, postanowiły kontrolować lub co najmniej dublować ich pracę informacyjną za pośrednictwem poszczególnych SRI DOK. Nie inaczej było w województwach zachodnich: poznańskim i pomorskim, uważanych za wrogie obozowi władzy bądź wprost za „endeckie”. Jednakże rezydujący w Toruniu od października 1926 r. wojewoda Młodzianowski, sam będąc wojskowym, ufał naczelnikom wydziałów odziedziczonym po wojewodzie Wachowiaku, którego odwołanie, jeszcze jako minister spraw wewnętrznych w gabinecie Kazimierza Bartla, przyjął z nieukrywanym żalem²⁴. Tym bardziej że miał świadomość, iż służbę państwową opuszczał urzędnik wysokiej klasy, a za jego odwołaniem z Torunia stały między innymi lokalne czynniki wojskowe z inspektorem armii gen. dyw. Leonardem Skierskim na czele, niewykluczone, że wspieranym przez SRI DOK VIII. Młodzianowski, kontynuując politykę poprzedników w zakresie rozwoju gospodarczego województwa i jego integracji z pozostałymi ziemiami polskimi, szukał w latach swego urzędowania

²³ *Zmiana dowódcy O.K. VIII. Uwagi ogólne*, „Słowo Pomorskie”, 17 XI 1928, s. 1.

²⁴ S. Wachowiak, *Czasy które przeżyłem...*, s. 107–108.

w Toruniu współpracy z głównymi polskimi ugrupowaniami politycznymi, przy świadomości ich opozycyjnego stosunku do rządów pomajowych, wyjąwszy jednak będący w najostrzejszej opozycji obóz narodowy. Z kolei nieliczne wprowadzone na Pomorzu środowiska wojskowe o proveniencji piłsudczykowsko-legionowej, za których polityczną ekspozyturę uznać można w pewnej mierze ZNR, uważały się zwłaszcza w pierwszych miesiącach po Maju za swego rodzaju forpocztę nowego porządku. Dlatego też próbowały, nie bez rezultatu, wywierać wpływ na politykę personalną nie tylko w obrębie wojska, ale i urzędów cywilnych. Dotyczyło to zwłaszcza działań podejmowanych przez oficerów związanych z SRI DOK VIII, co siłą rzeczy włączało wojskowy kontrwywiad w pomajowe utarczki w obrębie dopiero formującego się na Pomorzu obozu władzy. W realiach pierwszych lat po zamachu majowym było to zapewne nie do uniknięcia, tym bardziej że w jednym SRI skupiło się spore grono ambitnych oficerów służby stałej i rezerwy, częściowo z legionowym bądź peowiackim rodowodem. Odejście krótko po Maju 1926 r. do Warszawy czołowych funkcjonariuszy reorganizowanej policji politycznej – też zresztą z podobnym rodowodem – jak wspomniany Mieczysław Lissowski czy Tadeusz Bankó (który w 1937 r. wrócił do Torunia na stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego UWP), ułatwiło na pewien czas SRI uzyskanie istotnej pozycji w stosunku do cywilnych władz bezpieczeństwa, zarówno WBP UWP, jak i formowanego Urzędu Śledczego przy Komendzie Okręgowej Policji Państwowej.

Swoje odwołanie z Torunia w 1926 r. przypisywał po latach oficerom SRI Ryszard Teofil Michalczyk (niezależnie od zasadniczej roli odegranej przez Lissowskiego)²⁵. Odległe echa intryg personalnych oficerów SRI pobrzmiwają nawet we wspomnieniach ówczesnego dowódcy Okręgu Korpusu nr VIII gen. Leona Berbeckiego²⁶, choć to właśnie on w trakcie swego urzędowania w Toruniu niemało przyczynił się do zaognienia sytuacji politycznej. Efektem popierania, a czasem osobistego zaangażowania pracowników SRI DOK VIII (Teofil Schab) w prace ZNR były próby ingerowania w sposób przedstawiania tej formacji w sprawozdaniach sytuacyjnych WBP UWP dla MSW, jako że raporty te trafiały też do SRI, tak zresztą jak raporty sytuacyjne SRI otrzymywał wojewoda Młodzianowski. Pewnego razu próba wywarcia presji przez Schaba na urzędnika WBP UWP („My wszystko wiemy!”) wywołała reakcję wojewody Młodzianowskiego w postaci

²⁵ Już na uchodźstwie w Rumunii dowiedział się, że bezpośrednio do jego kłopotów przyczynił się oficer SRI kpt. Władysław Samojułowicz. „Ten Samojułowicz, którego po przejściu na emeryturę przyhołubiłem jako kasjera Kasy Samopomocy Pracowników Polskiego Radia, gdyż byłem prezesem tej kasy. Zmarł na kilka lat przed wojną, kontaktowałem się z nim do śmierci. Nie miał czasu powiedzieć mi o wyrządzonej krzywdzie, a może nie był świadom konsekwencji, jakie poniosłem w wyniku ujawnienia przez niego cudzego listu”; R.T. Michalczyk, *Z Włocławka do Wrocławia...*, s. 82. Z kolei spotkany w 1927 r. w Warszawie Lissowski miał mu wyznać otwarcie, że „musiał mnie usunąć jako przeszkodę na drodze do rozwoju swojej kariery, ale w dalszym ciągu uważa mnie za kolegę i gotów jest do wszelkich przyjacielskich usług”; *ibidem*, s. 83. Cały Lissowski!

²⁶ *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959, s. 202.

odręcnego pisma do dowódcy Okręgu Korpusu nr VIII gen. Berbeckiego²⁷. Ocena tego rodzaju zaangażowania aparatu SRI w kontrolę i analizę życia politycznego na Pomorzu, w latach 1926–1928 wychodzącego naprzeciw oczekiwaniom zwierzchników w DOK VIII i w Oddziale II SG w Warszawie, nie może pod względem merytorycznym wypaść jednoznacznie. Z jednej strony bowiem trudno jest historykowi nie docenić wartości informacyjnej oraz dokładności raportów sytuacyjnych SRI z tych lat, a z drugiej nie zauważyć, jak bardzo na ocenie świata pomorskiej polityki i jej aktorów, wyrażanej w wewnętrznych notatkach i opracowaniach, zwłaszcza w ich brudnopisach, zaciążyło postrzeganie tego świata przez pryzmat doświadczeń i mentalnych klisz właściwych pracownikom wojskowego kontrwywiadu. Dlatego też korzystanie z tych akt wymaga wiedzy i dużej ostrożności²⁸. Ten sposób widzenia ludzi i zjawisk był też potem widoczny w opiniach SRI o personelu Policji Państwowej²⁹, w pewnej mierze także w opiniach na temat starostów, prezydentów miast i komendantów powiatowych Policji Państwowej na Pomorzu³⁰, ocenianych pryncypialnie i częstokroć przez pryzmat ich stosunku do wojska i współpracy z nim. W miarę opanowywania przez obóz rządzący cywilnych organów bezpieczeństwa malała rola SRI w analizie życia politycznego, co nie wykluczało jednak zaangażowania jego personelu do kontroli poczynań ugrupowań opozycyjnych³¹. Dlatego też pismo, jakie 5 listopada 1932 r. kierownik SRI DOK VIII wystosował do kierownika grudziądzkiej placówki tego SRI Jana Welskiego, w którym pisał: „Proszę nie trudzić się nadsyłaniem informacyj

²⁷ Wojewoda pisał w nim, że SRI nie przestrzega tajności akt przesyłanych tam do wiadomości (jak owo sprawozdanie tygodniowe WBP UWP), które dostają się w ręce osób do tego niepowołanych, w związku z czym – oświadczył – „wstrzymałem na razie przesyłanie moich sprawozdań sytuacyjnych do SRI. Przy tej sposobności pozwolę sobie zaznaczyć, że dotąd nie otrzymuję sprawozdań dwutygodniowych Samodzielnego Referatu Informacyjnego, mimo że nadsyłanie ich zostało mi przez Pana Generała zapewnione”; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (dalej: UWP), sygn. 30103, Związek Naprawy Rzeczypospolitej na Pomorzu, jesień 1927 r., Brudnopis listu wojewody pomorskiego Kazimierza Młodzianowskiego do dowódcy Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu gen. Leona Berbeckiego, po 20 V 1927 r., k. 4.

²⁸ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Samodzielny Referat Informacyjny DOK VIII, (dalej: SRI DOK VIII), sygn. I.371.8/A.151, 414 i 417.

²⁹ APB, UWP, sygn. 1218, Informacja SRI DOK VIII na temat oficerów i szeregowych Policji Państwowej na Pomorzu, wrzesień 1928 r., k. 305–307.

³⁰ APB, UWP, sygn. 2132, Charakterystyka starostów; 1926 r., b.p.; CAW, SRI DOK VIII, sygn. I.371.8/A.475, Charakterystyka Starostów, Prezydentów Miast i Komendantów Policji Państwowej na terenie Okręgu Korpusu nr VIII, 1929 r., k. 361–380.

³¹ Przykładem perlustracja korespondencji działaczy Stronnictwa Narodowego, dokonywana w 1935 r. przez ulokowaną w urzędach pocztowych agenturę SRI DOK VIII; zob. A. Pepłoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 47. Wieloletni funkcjonariusz policji mundurowej i śledczej w województwie pomorskim, nader krytycznie nastawiony do kadr Oddziału II SG, stwierdzał odnośnie do SRI: „Ich kierownicy zajmowali się także walką z opozycją na odcinku cywilnym, kontrolowali mniej lub więcej nieoficjalnie pracę policji politycznej, wdzierając się w jej kompetencje i oddziaływać [sic!] na jej skład personalny”; Biblioteka Gdańska PAN, sygn. MS 5590, K. Bączkowski, *Na ścieżce pokoju i wojny. Wspomnienia, refleksje, komentarze*, mps, t. 2, k. 317. Krytycznie wyrażał się też o metodach pracy SRI DOK VIII Toruń oraz Ekspozytury nr 3 Oddziału II SG w Bydgoszczy, w tym o stosunku do współpracowników i agentów ze strony kadry oficerskiej; *ibidem*, k. 254–257.

politycznych. To tylko balast dla mnie – polityki polskiej nie prowadzimy”³², odnosiło się jedynie do okresowej sprawozdawczości. Powrót bieżącej analizy życia politycznego i społecznego – w postaci nader drobiazgowych raportów Samodzielnych Referatów Bezpieczeństwa Wojennego DOK (przedtem sporządzały szczegółowe monografie powiatów dla potrzeb władz wojskowych)³³ – nastąpił w drugiej połowie lat trzydziestych³⁴. Raporty te są dziś wartościowym źródłem dla badaczy, uzupełniającym wiedzę zawartą w sprawozdaniach władz administracyjnych i policyjnych, także wobec częściowego – w skali kraju – zdekompletowania tych ostatnich.

Aktywność niektórych byłych oficerów SRI DOK VIII, ale i funkcjonariuszy WBP UWP przed zamachem majowym, a następnie w ZNR i Związku Strzeleckim, jak też kontakty i oparcie we władzach wojskowych, spowodowały, że w 1928 r. odegrali oni pewną rolę w trakcie formowania na Pomorzu BBWR, lokując się następnie w jego regionalnych i lokalnych strukturach. Pierwszym sekretarzem wojewódzkim Bloku na Pomorzu (1928–1930) został przy poparciu sfer wojskowych i środowiska legionowego – choć sam wywodził się z armii austro-węgierskiej – mjr rez. Michał Kuliczkowski, były kierownik SRI DOK VIII. Po reorganizacji wojewódzkich struktur Bloku w grudniu 1930 r. sekretarzem wojewódzkim w Toruniu, do końca istnienia BBWR w październiku–listopadzie 1935 r., został kpt. rez. Teofil Schab. Nie był w 1935 r. jedynym byłym oficerem „dwójki” wśród wojewódzkich sekretarzy Bloku, by wymienić tylko kpt. Alfreda Birkenmayera w Wilnie czy kpt. Stanisława Lisa-Błońskiego w Lublinie. Ich wieloaspektowa sprawność organizacyjna nie była widać bez znaczenia.

Lata po reorganizacji struktur BBWR w województwie pomorskim w grudniu 1930 r. to okres rozbudowy jego dotąd rachitycznej organizacji terenowej. Z biegiem czasu Blok, acz wstrząsany lokalnymi konfliktami w obrębie rad powiatowych, stał się stosunkowo sprawnym narzędziem obozu władzy do wygrywania kolejnych wyborów samorządowych i opanowywania poszczególnych szczebli samorządu terytorialnego na Pomorzu, naturalnie przy silnym zaangażowaniu ze strony administracji państwowej. Kierownicza w praktyce rola byłych wojskowych w łonie organizacji wojewódzkiej BBWR, a i w obrębie części organizacji powiatowych, spowodowała jednak, że stosunki wewnątrz Bloku (na linii sekretariat wojewódzki – instancje powiatowe i gminne) stawać się zaczęły właściwie raczej dla organizacji paramilitarnych. Dlatego też szybki rozpad struktur Bloku po rozwiązaniu BBWR w październiku–listopadzie 1935 r. był świadectwem tyleż atmosfery wewnątrz tego ugrupowania, ileż metod jego formowania.

³² CAW, SRI DOK VIII, sygn. I.371.8/A.604, Pismo kierownika SRI DOK nr VIII w Toruniu do Jana Welskiego, Grudziądz, 5 XI 1932 r., k. 133.

³³ Por. *Sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza obszaru Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu w latach 1933–1937*, wyd. P. Stawecki, W. Rezmer, Toruń 1992.

³⁴ Dla województwa pomorskiego i szerzej: obszaru DOK VIII w latach 1937–1939 zob. CAW, SRI DOK VIII, sygn. I.371.8/A.642, 643, 661, 662, 663 i 667.

Napływ byłych oficerów służby stałej (w tym ze stażem w organach Oddziału II SG) do administracji państwowej na Pomorzu rozpoczął się w 1928 r., po śmierci wojewody Młodzianowskiego i przybyciu do Torunia jego następcy Wiktora Lamota, początkowo w charakterze kierownika urzędu wojewódzkiego, a od 1929 r. wojewody. Szczególnie wyraźną stała się ich obecność w latach rządów wojewody Stefana Kirtiklisa (1931–1936), podczas gdy znacząco zmalała w okresie urzędowania ostatniego wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza (1936–1939), co było jednakże tendencją ogólnopolską. W UWP, jeśli nie liczyć niektórych kierowników oddziałów, stanowiskiem obsadzonym niemal wyłącznie przez byłych wojskowych, w tym oficerów Oddziału II SG, było stanowisko naczelnika WBP (od grudnia 1934 r.: Wydziału Społeczno-Politycznego). Wydział ten – jakkolwiek w UWP nie było wydziałów mało istotnych – miał znaczenie zasadnicze w działalności urzędu wojewódzkiego, prowadząc prace z zakresu bezpieczeństwa publicznego i szerzej: bezpieczeństwa państwa. Niemal wszyscy też spośród byłych oficerów służby stałej będących naczelnikami tego wydziału związani byli wcześniej z Oddziałem II, konkretnie zaś ze służbą kontrwywiadu. Nawiasem mówiąc, epizod taki miał za sobą także ostatni przedmajowy naczelnik WBP, inż. Jan Kolek, który był w 1920 r. w stopniu podporucznika referentem w Oddziale II Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze. W 1928 r. zastąpił go kpt. Stanisław Jarecki, poprzednio szef SRI DOK III Grodno i naczelnik WBP w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogrodzku³⁵. W 1932 r. stanowisko naczelnika WBP objął i sprawował do 1933 r. mjr Jan Łepkowski, który jako jedyny z oficerów stojących w latach 1928–1939 na czele tego wydziału nie służył wcześniej ani później w Oddziale II³⁶. Po nim zaś Zygmunt Szczepański, który poprzednio sprawował tę funkcję (wprawdzie jako p.o. naczelnik) w Nowogrodzku³⁷, wcześniej zaś – zdaniem Mieczysława Lissowskiego – pracował w Oddziale II³⁸. W 1936 r. został on wicewojewodą pomorskim w miejsce ppłk. dypl. Mieczysława Starzyńskiego, który odszedł na stanowisko p.o. wojewody do Stanisławowa³⁹. Na miejsce Szczepańskiego przyszedł w 1936 r. dr Aleksander Banaś (wcześniej wojewódzki inspektor samorządu terytorialnego w Toruniu), który na stanowisku naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego był jedynym w latach trzydziestych urzędnikiem cywilnej proweniencji. W czerwcu 1937 r. przeszedł na analogiczne stanowisko

³⁵ Szerzej na jego temat zob. M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji pilsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005, s. 251–261.

³⁶ Por. J. Tomaszewski, *Łepkowski Jan Aleksander (1893–1942)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 337–338.

³⁷ *Rocznik polityczny i gospodarczy 1933*, Warszawa 1933, s. 167.

³⁸ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), Komisja Powołana w Związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r., sygn. A.20.5/42, Policja Państwowa. Protokoły przesłuchań 1939–1942, Protokół przesłuchania Mieczysława Lissowskiego, 7 IV 1942 r., s. 112. Dostęp do tej dokumentacji uzyskałem dzięki uprzejmości dr. Krzysztofa Halickiego z Archiwum Państwowego w Bydgoszczy.

³⁹ R. Hausner, *Pierwsze dwudziestolecie administracji spraw wewnętrznych*, Warszawa 1939, s. 63.

do Tarnopola⁴⁰. Ostatnim naczelnikiem tego wydziału został w czerwcu 1937 r. kpt. Seweryn Cichalewski, poprzednio zatrudniony w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Stanisławowie i Warszawie, wcześniej zaś w kontrwywiadzie Oddziału II SG (SRI DOK V Kraków)⁴¹. Wszyscy oni – warto zauważyć – mieli za sobą służbę w Legionach bądź w POW. Byli oficerowie SRI DOK w roli naczelników WBP (WSP) UWP okazali się zdolnymi i operatywnymi urzędnikami, w czym pomocne były doświadczenia ze służby w organach Oddziału II. Z całą pewnością można tak twierdzić w odniesieniu do województwa pomorskiego, wbrew zresztą temu, co w latach 1941–1942 zeznawał przed Komisją Powołaną w Związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r. (także w stosunku do naczelników tego wydziału w innych województwach) wspomniany Mieczysław Lissowski, który w składanych na emigracji zeznaniach odmalował czarny obraz administracji spraw wewnętrznych⁴².

Rola naczelników WBP (WSP) UWP była ważna szczególnie w zakresie szeroko rozumianej państwowej polityki bezpieczeństwa, zatem w aspekcie bezpieczeństwa publicznego i bezpieczeństwa państwa na odcinku spraw cywilnych (w odróżnieniu od działań kontrwywiadu Oddziału II), w tym stabilizowania bieżącej sytuacji politycznej, społecznej i narodowościowej. W ostatnim wypadku, podobnie jak na terenie pozostałych województw zachodnich, dotyczyło to głównie polityki urzędu wojewódzkiego w stosunku do mniejszości niemieckiej. Trzeba powiedzieć, że naczelnicy tego wydziału z lat 1928–1939 okazali się niejednokrotnie urzędnikami nader sprawnymi w zakresie analizy i przewidywania zagrożeń, a także radzenia sobie z nimi, co czyniło z nich wartościowych współpracowników kolejnych wojewodów pomorskich. Dotyczyło to także kto wie czy nie bardziej istotnej kwestii, a mianowicie rozgrywania na poziomie regionalnym polityki polskiej, w tym stronnictw opozycji politycznej, a także kontroli nad pomorskim ruchem zawodowym, będącym naturalnym zapleczem NPR i PPS. Wymagało to umiejętności w postępowaniu z ludźmi oraz posiadania sprawnej sieci konfidencjonalnej, prowadzonej w tym wydziale przez oddział bezpieczeństwa i porządku publicznego, a z czasem też oddział narodowościowo-polityczny, niezależnie od własnych kontaktów naczelnika wydziału i agentury Urzędu Śledczego przy Komendzie Wojewódzkiej Policji Państwowej, będącej w wymiarze ilościowym najważniejszym źródłem informacji dla wydziału. Rola odgrywana przez naczelnika WBP w polityce urzędu wojewódzkiego stawiała go na pierwszym miejscu w nieoficjalnej (a „pomajowej”) hierarchii wśród naczelników wydziałów. Był też często najbliższym współpracownikiem wojewody. Z analizy zachowanej dokumentacji WBP (WSP)

⁴⁰ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW) (dopływ), sygn. 917, Akta osobowe Aleksandra Banasia.

⁴¹ APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 613, Akta osobowe Seweryna Cichalewskiego.

⁴² AIPMS, Komisja Powołana w Związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r., sygn. A.20.5/42, Policja Państwowa. Protokoły przesłuchań 1939–1942, Protokoły przesłuchań Mieczysława Lissowskiego z lat 1941–1942, zwł. s. 78–118.

UWP wynika, że wydział ten miał też – niezależnie od agencji Oddziału II SG – własne źródła informacji w Niemczech, co odegrało istotną w działaniach urzędu wojewódzkiego w Toruniu rolę w miesiącach poprzedzających wybuch wojny polsko-niemieckiej we wrześniu 1939 r. O sieci informacyjnej WSP UWP na Pomorzu i źródłach informacyjnych w Rzeszy niczego pewnego jednak nie jesteśmy w stanie powiedzieć, w przeciwieństwie do sieci agencyjnych Oddziału II SG. Skądinąd wystawia to dobre świadectwo pracownikom tego wydziału, również w przeciwieństwie do personelu Oddziału II SG, którego konto – nawiasem mówiąc – w kwestii przejętych przez wroga archiwaliów obciąża nie tylko sprawa Fortu Legionów. Tymczasem poza naczelnikami WSP jego kadra nie rekrutowała się raczej z „dwójki”⁴³. Wolno natomiast sądzić, iż to, że w latach trzydziestych większość naczelników tego wydziału w urzędach wojewódzkich stanowili dawni oficerowie „dwójki”, służyć miało także koordynacji prac w zakresie ochrony bezpieczeństwa państwa pomiędzy organami Oddziału II SG a cywilnymi władzami bezpieczeństwa, którym podlegała też policja mundurowa i śledcza. Województwa pomorskiego, przez wzgląd na sąsiedztwo Niemiec i Wolnego Miasta Gdańska, dotyczyło to w stopniu szczególnym, choć przecież w całym kraju tylko województwo lubelskie nie było granicznym.

W pierwszej połowie lat trzydziestych piętno nader wyraźne na polskiej polityce wewnętrznej na Pomorzu odcisnął wojewoda Stefan Kirtiklis, w którego dotychczasowej karierze sprawa bezpieczeństwa wewnętrznego odgrywały ważną rolę. Działalność niepodległościową rozpoczął w szeregach PPS Frakcji Rewolucyjnej, w latach Wielkiej Wojny należał zaś do średniego szczebla kadry kierowniczej POW w Królestwie Polskim. W początku lat dwudziestych czynny był w służbie bezpieczeństwa Litwy Środkowej, po czym w żandarmerii wojskowej i KOP, gdzie dosłużył się stopnia majora. Po przejściu kolejno w stan nieczynny i do rezerwy, był w latach 1927–1928 naczelnikiem WBP Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego, po czym wicewojewodą i p.o. wojewodą wileńskim (1928–1931), przez kilka miesięcy 1931 r. wicewojewodą łódzkim, by w listopadzie 1931 r. zostać wojewodą pomorskim⁴⁴. Od 1932 r. jego „prawą ręką” w urzędzie wojewódzkim był kpt. Alfons Alfred Zgrzebniok, p.o. kierownik Oddziału Pracy, a następnie p.o. naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej UWP, w swoim czasie wybitna postać z kręgów kierowniczej elity powstań śląskich, z kolei oficer Oddziału II (Ekspozytura nr 4 w Krakowie i Ekspozytura nr 7 w Wolnym Mieście Gdańsku)⁴⁵. Obok niego ważną postacią w urzędzie wojewódzkim stał się u boku Kirtiklisa mjr rez. Wiktor

⁴³ W 1935 r. władze wojskowe proponowały urzędowi wojewódzkiemu zatrudnienie na stanowisku kierownika oddziału bezpieczeństwa i porządku publicznego w Wydziale Społeczno-Politycznym „zredukowanego”, a doświadczonego w pracy operacyjnej pracownika SRI DOK VIII, wcześniej pracującego też z sukcesami w stołecznym SRI DOK I. Do jego zatrudnienia w UWP jednak nie doszło.

⁴⁴ K. Przybyszewski, *Ludzie Torunia Odrodzonej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, Toruń 2001, s. 208–209.

⁴⁵ P. Olstowski, *Obóz pomajowy...*, s. 149–155. O pracy Zgrzebnioka w wywiadzie zob. H. Ćwięk, *Przeciw Abwehrze...*, s. 16; W. Skóra, *Działalność gdańskiej ekspozytury...*, s. 68, 257;

Grzanka, weteran KN-III POW⁴⁶, naczelnik utworzonego w 1929 r. Wydziału Wojskowego UWP, a także nowy, od września 1934 r., wicewojewoda pomorski, ppłk dypl. Mieczysław Starzyński (brat Stefana, komisarycznego prezydenta Warszawy, i Romana, dyrektora naczelnego Polskiego Radia, autora znanych wspomnień *Cztery lata wojny w służbie Komendanta*) – legionista i peowiak, wybijający się oficer Oddziału II (m.in. szef Ekspozytury nr 4 w Krakowie), attaché wojskowy w Belgradzie, a przed przybyciem do Torunia naczelnik WBP w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim⁴⁷. Jak wynika z zeznań składanych w grudniu 1937 r. przed Sądem Okręgowym w Gdyni na procesie byłego starosty kartuskiego Jerzego Czarnockiego (jednym z trzech procesów karnych byłych starostów „epoki Kirtiklisa”), wojewoda miał u swego boku nieformalny „sztab” polityczny, przy pomocy którego zarządzał newralgicznymi obszarami polityki urzędu wojewódzkiego, wyprowadzając jednocześnie te kwestie poza ramy urzędu. Należały tu sprawy z zakresu życia politycznego, bezpieczeństwa, a w pewnej mierze i polityki narodowościowej, szczególnie w odniesieniu do mniejszości niemieckiej. Do „sztabu” tego należeć mieli Alfons Zgrzebniok, Wiktor Grzanka i Teofil Schab, choć nie bez znaczenia była też rola w urzędzie wojewódzkim naczelnika WBP (WSP) UWP Zygmunta Szczepańskiego i od 1934 r. wicewojewody pomorskiego Mieczysława Starzyńskiego – byłych oficerów Oddziału II SG. Wprawdzie elementy dyskrecjonalnego prowadzenia pewnych aspektów polityki urzędu wojewódzkiego pojawiły się już w okresie urzędowania wojewody Młodzianowskiego, a następnie – w znacznie większym stopniu – Wiktora Lamota, jednak cech systemowych nabrało to dopiero w latach rządów wojewody Kirtiklisa.

Niejawny system sprawowania władzy administracyjnej i politycznej na szczeblu urzędu wojewódzkiego, wykonywanej w terenie za pośrednictwem urzędów starościńskich, nie dotyczył w latach trzydziestych jedynie województwa pomorskiego, choć w odniesieniu do tego akurat województwa stał się częściowo znany opinii publicznej – w takim stopniu w jakim zezwoliły na to władze centralne – dzięki trzem pomorskim procesom „starościńskim” z lat 1936–1937. Charakterystycznymi elementami tego systemu były: dwutorowość zarządzeń w obrębie aparatu administracji ogólnej, realizacja niejawnych aspektów polityki urzędu wojewódzkiego za pomocą poufnych poleceń – ustnych oraz w formie pism z klauzulą „tajne” bądź „poufne”, z nakazem spalenia po przeczytaniu bądź zwrotu do nadawcy bez prawa robienia odpisu (co dotyczyło w szczególności starostów). Niejawne aspekty działań administracji ogólnej dotyczyły przede wszystkim spraw politycznych (w szczególności form tajnego wspierania i finansowania działań struktur obozu pomajowego na czele z BBWR), bezpieczeństwa wewnętrznego i w pewnej mierze

A. Jendrzewski, *Polski wywiad wojskowy w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920–1930*, Gdańsk 2013, s. 82–83, 85, 88.

⁴⁶ A. Holiczenko, *Żołnierze tajnego frontu. Lista imienna KN 3 POW-Wschód 1914–1921*, Olsztyn 2012, s. 108.

⁴⁷ J. Seniów, *Starzyński Mieczysław Alfons...*, s. 468–470.

kwestii narodowościowych. Całokształt – możliwy do odtworzenia w oparciu o zachowane źródła – tej problematyki w odniesieniu do Pomorza przedstawiłem w opublikowanej w zeszłym roku monografii⁴⁸. Tu natomiast, w kontekście tytułowego zagadnienia, postawić należy, także w skali ogólnopolskiej, problem wpływu byłych oficerów „dwójki”, w szczególności naczelników WBP (WSP), na występowanie tego zjawiska na terenie wielu urzędów wojewódzkich, które poprzez tajny bądź nieoficjalny system podejmowania decyzji (czasem z pominięciem drogi służbowej) nie pozostawało bez wpływu na tok pracy urzędu i poczucie stałości urzędniczej hierarchii w jego obrębie. Ten system administrowania i sprawowania władzy z jednej strony sprzyjał kontroli sytuacji politycznej i zdobyciom mandatowym obozu władzy w samorządzie terytorialnym i gospodarczym, opanowaniu przestrzeni publicznej, a także bezpieczeństwu wewnętrznemu państwa. Z drugiej zaś – przy zwiększeniu sprawności działania administracji w tych konkretnych obszarach zagadnień – wpływał demoralizująco na zaangażowanych weń urzędników państwowych, w efekcie uderzając w ważny dla władzy państwowej po zamachu majowym cel, jakim była budowa sprawnej i profesjonalnej administracji publicznej. Przemozna wówczas rola w polskim aparacie państwowym osób wywodzących się z dawnego obozu irredenty niepodległościowej, zdeterminowanych w działaniach na rzecz utrzymania władzy i modernizacji państwa, a przy tym nawykłych do konspirowania swoich poczynań, wzmocniona została przez napływ do państwowej służby cywilnej byłych oficerów WP, w tym mających za sobą służbę w Oddziale II SG bądź – jak wojewoda Kirtiklis – w cywilnych służbach bezpieczeństwa. Oficerowie wywiadu i kontrwywiadu wojskowego wnosili do administracji państwowej nie tylko, jak pozostali oficerowie WP, nawyki mentalne wyniesione z zawodowej służby wojskowej, ale i poczucie oczywistości konspirowania działań własnych i prowadzenia spraw w sposób tajny, z dala od wiedzy i osądu opinii publicznej. Wiązało się to też z przenoszeniem do państwowej służby cywilnej wypraktykowanych w „dwójce” metod pracy i postępowania z ludźmi. Wszystko to w sposób naturalny zaczęło z czasem wykraczać poza ramy troski o bezpieczeństwo państwa.

Niektórzy z tych oficerów „dwójki”, z reguły zdolni bądź nawet wybitni, jak pracujący potem w administracji politycznej na Pomorzu Stanisław Jarecki, Alfons Zgrzebniok czy Mieczysław Starzyński, przeszli jak się zdaje długą drogę od początków swej służby w Oddziale II SG u progu niepodległej państwowości polskiej, kiedy kładzono nacisk na ściśle ideową stronę tej pracy. Nie bez powodu też Marian Zyndram Kościółkowski, w 1919 r. szef Oddziału II Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego, zeznając 16 II 1927 r. przed Sądem Marszałkowskim w sprawie związanego wcześniej z Oddziałem II SG posła Niezależnej Partii Chłopskiej Sylwestra Wojewódzkiego, wspominał, że w Oddziale II SG protestowano w 1919 r.

⁴⁸ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014.

przeciw próbom włączenia doń defensywy politycznej: „Z pobudek czysto ideowych, wychodziliśmy bowiem z założenia, że Oddział II Sztabu zapoczątkowany został przez ludzi na wskroś ideowych, z wykluczeniem wszelkich elementów płatnych aż do kurierów i wywiadowców włącznie. Prowadzenie zaś działu defensywy, który miał charakter specjalny, wymagało oparcia się na płatnym elemencie, gdyż na tę robotę ludzie ideowi iść nie chcieli”⁴⁹. Z czasem musieli się nauczyć operować nie tylko ludźmi, ale i pieniędzmi. Praca na placówkach zewnętrznych bywała też niebezpieczna nawet dla kadrowych oficerów wywiadu, o czym Zgrzebniok miał się przekonać pod koniec 1931 r. w Wolnym Mieście Gdańsku⁵⁰. Przenoszenie jednak do administracji nawyków i metod przyswojonych w wywiadzie i kontrwywiadzie wojskowym skutkowało pesymistycznymi opiniami, jak ta gen. Kordiana Zamorskiego – przy okazji wyrażonego przezeń sądu na temat byłego oficera wywiadu mjr. Wacława Zyborskiego, który w 1937 r. został dyrektorem Departamentu Politycznego MSW – że „II Oddział na każdym wyciska fatalne piętno ponurej mentalności”⁵¹. W odniesieniu do ich wychowanków kilka lat później smutno zauważał Stefan Mękarcki: „»Dwójka« na pewno nie była kuźnią charakterów w Polsce. Nie wiem zresztą, czy może nią być jakakolwiek »dwójka« na świecie [...]. »Młody« jest produktem ich »szkoły«, ich »wychowawczej« metody. To po prostu ich dziecko”⁵². Uwagi te, niestety, przez wzgląd na pracę wielu byłych oficerów „dwójki” w administracji politycznej po zamachu majowym, nie mogły dotyczyć jedynie aparatu Oddziału II SG.

Niejawnemu w znacznej mierze systemowi zarządzania sprawami politycznymi w województwie przez wojewodę Kirtiklisa sprzyjała bez wątpienia swego rodzaju symbioza, jaka wytworzyła się w pierwszej połowie lat trzydziestych między wojewodą i wysokimi urzędnikami w jego otoczeniu a grupą czołowych działaczy BBWR szczebla wojewódzkiego, których łączył wojskowo-kombatancki rodowód, także o charakterze niepodległościowym. Było to swoją drogą bardzo ciekawe zjawisko. Prezesem Rady Wojewódzkiej BBWR na Pomorzu był w latach 1930–1935 mjr rez. Mieczysław Paluch (jeden z dowódców Powstania Wielkopolskiego i II Powstania Śląskiego), sekretarzem wojewódzkim – kpt. rez. Teofil Schab, legionista, były pracownik SRI DOK VIII, a pierwszym wiceprezesem wojewódzkim (okresowo także p.o. prezesa) mjr rez. Zygmunt Tebinka, poseł BBWR w Sejmie III kadencji (1930–1935), obok których istotną rolę odgrywał kpt. rez. Alfred Józef Birkenmayer, legionista i były pracownik Oddziału II SG („inteligentny dwójkarz, którego dobrze znałem z Berlina”⁵³ – wspominał po latach Tadeusz Katelbach), a ówczesnie poseł BBWR, członek Prezydium Rady Wojewódzkiej Bloku na Pomorzu

⁴⁹ *Sylwester Wojewódzki przed Sądem Marszałkowskim*, oprac. J. Kochanowski, S. Rudnicki, Warszawa 1997, s. 219.

⁵⁰ H. Wolna, *Komendant „Rakoczy”*, Warszawa 1985, s. 163–164.

⁵¹ K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*..., s. 475.

⁵² S. Mękarcki, *Zapiski z Rothesay*..., s. 155.

⁵³ S. Cenckiewicz, *Tadeusz Katelbach. Biografia polityczna (1897–1977)*, Warszawa 2005, s. 184.

i redaktor naczelny „Dnia Pomorskiego”, wojewódzkiego organu BBWR. W 1935 r. został sekretarzem wojewódzkim BBWR w Wilnie, a w 1936 r. naczelnikiem WSP w tamtejszym urzędzie wojewódzkim. W otoczeniu wojewody Kirtiklisa (mjr rez.) najbliższym bodaj współpracownikiem był od 1932 r. wspomniany już kpt. rez. Alfons Alfred Zgrzebniok, wcześniej pracownik BIG, tj. Ekspozytury nr 7 Oddziału II SG zakonspirowanej w Referacie Lądowym Wydziału Wojskowego Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku, kierowanej przez kpt. Jana Żychonia (od 1930 r. szefa Ekspozytury nr 3 w Bydgoszczy), a na czele której stał poprzednio wspomniany kpt. Alfred Birkenmayer. Obok Zgrzebnioka do grona byłych wojskowych w ścisłym otoczeniu wojewody zaliczyć należy naczelnika Wydziału Wojskowego mjr. rez. Wiktora Grzanke, a do bliskich współpracowników – ppłk. dypl. Mieczysława Starzyńskiego, od 1934 r. wicewojewodę pomorskiego⁵⁴. Znacząca w pomorskim BBWR rola środowisk kombatanatów i byłych wojskowych sprzyjała też symbiozie aparatu BBWR i administracji państwowej na szczeblu powiatu, podobnie jak praktykowaniu ukrytych mechanizmów władzy, będących w powiecie w pewnej mierze odbiciem metod stosowanych na szczeblu wojewódzkim.

Rozwiązywanie zagadnień politycznych, znajdujących się w centrum uwagi wojewody Kirtiklisa i jego politycznego „sztabu”, obok skuteczności działania wyspecjalizowanych komórek organizacyjnych urzędu wojewódzkiego wymagało też sprawności działania na poziomie powiatu, podstawowego szczebla w administracji państwowej. Dlatego też zarówno wojewoda Lamot, jak i w większym jeszcze stopniu Kirtiklis zwracali uwagę na odpowiedni – z punktu widzenia skuteczności prowadzonej przez siebie polityki – dobór starostów. Starosta był w powiecie reprezentantem rządu i zwierzchnikiem administracji państwowej ogólnej (formalnie też niezespólonej) i Policji Państwowej oraz przewodniczącym powiatowego związku komunalnego. Zwierzchnictwo nad administracją państwową i samorządową oraz policją mundurową i śledczą powodowało, że w skali powiatu posiadał rozległe uprawnienia, odpowiednie jednak do oczekiwań ze strony urzędu wojewódzkiego. Starosta miał być bowiem – z punktu widzenia wojewody i jego urzędu – sprawnym administratorem i lojalnym wykonawcą poleceń o charakterze politycznym, umieć poruszać się w świecie lokalnej polityki oraz zapewnić bezpieczeństwo i porządek publiczny na terenie zarządzanego przez siebie powiatu (co dotyczyło w szczególności konfliktów i napięć o charakterze politycznym, socjalnym i narodowościowym). Jako naturalny – wobec częstej słabości prorządowych elit – lider obozu władzy w powiecie wspierać miał rozwój BBWR i skupionych wokół niego stowarzyszeń społecznych i zawodowych, dbać o przychyłność ludności dla władz oraz nie dopuszczać do wzrostu wpływów ugrupowań opozycyjnych. Oczekiwano więc od starosty przede wszystkim skuteczności. Wymogi tego rodzaju, idące wówczas w parze z polityką personalną MSW, powodowały, że większość

⁵⁴ P. Olstowski, *Obóz pomajowy...*, s. 150–152.

spośród nowo przybyłych na Pomorze w latach rządów wojewody Kirtiklisa starostów stanowili byli oficerowie służby stałej, choć w całym okresie 1926–1939 współczynnik procentowego ich udziału wśród ogółu starostów wahał się w granicach 35–40% (obliczenia własne). Było ich w latach trzydziestych (przed powiększeniem województwa pomorskiego od 1 IV 1938 r.) przeciętnie 5–7 spośród 16 starostów powiatowych i grodzkich. Wbrew pokutującej czasem opinii (czołowy działacz NPR i Stronnictwa Pracy Karol Popiel wspominał niegdyś o swoich częstych utarczkach na Pomorzu z „kapitanami – dwójkarzami” w roli starostów), jedynie kilku służyło wcześniej w Oddziale II SG. Do twardych i bezwzględnych wykonawców polityki urzędu wojewódzkiego, acz z dużą dozą własnej inwencji, należeli starosta działdowski por. dypl. dr Adam Twardowski (1933–1935) i starosta tczewski kpt. Zygmunt Muchniewski (1932–1937)⁵⁵. Twardowski w pierwszej połowie lat dwudziestych miał z górą roczny epizod pracy w kontrwywiadzie, w latach 1931–1932 zaś związany był z Ekspozyturą nr 3 Oddziału II SG w Bydgoszczy, przez kilka miesięcy funkcjonując na podległej jej zewnętrznej placówce wywiadowczej ulokowanej w Konsulacie Generalnym RP w Królewcu. Muchniewski natomiast służył w wywiadzie KOP, następnie w centrali kontrwywiadu (Wydział IIb) Oddziału II SG, a przed przybyciem do Tczewa był naczelnikiem WBP w Urzędzie Wojewódzkim Poleskim.

Zarówno Twardowski, jak i Muchniewski należeli do starostów uwikłanych w niejawną system sprawowania władzy w latach rządów wojewody Kirtiklisa. Twardowski, którego polityka gospodarcza w powiecie działdowskim, realizowana zarówno według własnych pomysłów, jak i dyrektyw urzędu wojewódzkiego, naraziła powiat na spore straty finansowe, przyplącił konflikt z wojewodą odejściem w lipcu 1935 r. na własną prośbę ze służby państwowej, a następnie aresztowaniem na wniosek UWP w sierpniu tego roku. W czerwcu 1936 r. przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu odbył się jego proces, pierwszy z siedmiu procesów „starościńskich” w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych. Ujawnione w jego trakcie informacje o kulisach niejawnego systemu władzy w województwie, jak też kolejna afera tego rodzaju wykryta w tym czasie w Świeciu, doprowadziły do przeniesienia wojewody Kirtiklisa w lipcu 1936 r. na analogiczne stanowisko do Białegostoku, gdzie od roku już wicewojewodą był Alfons Zgrzebniok. Kolejne dwa procesy „starościńskie” na Pomorzu – starosty świeckiego Stanisława Krawczyka w grudniu 1936 r. w Grudziądzu i starosty kartuskiego Jerzego Czarnockiego w grudniu 1937 r. w Gdyni – doprowadziły do przeniesień kilku starostów do innych województw. Obok nich także kilku urzędników z otoczenia byłego

⁵⁵ Na temat kariery wojskowej i administracyjnej obu tych starostów piszę szerzej we wspomnianej monografii o procesach „starościńskich” na Pomorzu. Pierwszemu z nich poświęciłem też odrębny szkic: „Życie starosty nie jest romanssem”. Por. dypl. dr Adam Twardowski (1898–1951) – przykład nieudanej kariery oficera WP w administracji państwowej w pierwszej połowie lat trzydziestych [w:] *Kadry decydują o wszystkim. Biografistyka wojskowa na przestrzeni dziejów*, red. D. Koreś, J. Maroń, K. Widziński, „Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości” 3 (w druku).

wojewody Kirtiklisa, m.in. jeszcze w 1936 r. wicewojewoda Starzyński przeniesiony został na krótko na stanowisko p.o. wojewody do Stanisławowa, po czym wszedł w skład redakcji nieoficjalnego organu prasowego obozu rządzącego – „Gazety Polskiej”, by w 1938 r. zostać jej redaktorem naczelnym w miejsce Bogusława Miedzińskiego, który został senatorem z nominacji Prezydenta RP. W 1937 r. naczelnik WSP UWP dr Aleksander Banaś przesunięty został na analogiczne stanowisko do Tarnopola. Jednym z przeniesionych starostów był natomiast wzmiankowany Zygmunt Muchniewski, przeciw któremu rozważano przez czas pewien w MSW wytoczenie procesu na wzór innych procesów „starościńskich”, gdy był już od 1937 r. naczelnikiem WSP Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego. Ten awans służbowy pokazał jednakże, jakie kompetencje Muchniewskiego jego przełożeni cenili najbardziej.

Innym typem starosty wśród byłych oficerów „dwójki” sprawujących ten urząd na Pomorzu był mjr rez. Bazyl Rogowski, starosta powiatowy i grodzki w Toruniu (1932–1934). Oficer kontrwywiadu Oddziału II SG (1919–1924) i pierwszy szef wywiadu KOP (1924–1928), a po przejściu do rezerwy naczelnik WBP w urzędach wojewódzkich we Lwowie i Krakowie, pracował na Pomorzu stosunkowo krótko. Po odejściu z Torunia był starostą w Częstochowie i Równem, by w grudniu 1938 r. objąć stanowisko wicewojewody w Tarnopolu⁵⁶. Rogowski z jednej strony mógł być uważany – przez wzgląd na dotychczasową eksperyencję nabytą w organach Oddziału II SG i wywiadu KOP oraz w wojewódzkiej administracji politycznej – za specjalistę w zakresie spraw narodowościowo-politycznych i bezpieczeństwa, z drugiej zaś miał pozycję silniejszą w stosunku do wojewody Kirtiklisa w porównaniu do wielu innych starostów pomorskich. Być może dlatego też Kirtiklis nie oponował, gdy 1 października 1934 r. otrzymał z MSW pismo o przeniesieniu Rogowskiego do Częstochowy, gdzie objął on urząd starosty po Kazimierzu Eustachiewiczu, awansowanym do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych⁵⁷. Jednym z najbardziej wyrobionych pod względem politycznym starostów, jacy przewinęli się przez aparat administracji państwowej w województwie pomorskim, przy tym wysokiej klasy urzędnikiem administracji politycznej, był inny oficer Oddziału II SG, kpt. dypl. Alfons Klotz, starosta powiatowy i grodzki w Grudziądzu (1936–1937). Przed objęciem starostwa grudziądzkiego był kolejno: starostą grodzkim we Lwowie, urzędnikiem Zarządu Centralnego i Departamentu Politycznego MSW, starostą powiatowym w Płocku, Wadowicach i Radomiu, konsulem RP w Morawskiej Ostrawie oraz urzędnikiem w centrali MSZ. Po rocznym urzędowaniu w Grudziądzu został starostą powiatowym w Poznaniu. Być może jego krótki stosunkowo pobyt w Grudziądzu i przeniesienie do Poznania wiązało się z tym, że na zlecenie Oddziału II SG współorganizował na Pomorzu i w Wielkopolsce siatkę dywersji pozafrontowej. W latach II wojny światowej odegrał znaczącą

⁵⁶ AAN, MSW (dopływ), sygn. 315, Akta osobowe Bazylego Rogowskiego; M. Gałęzowski, *Wierni Polsce...*, s. 578–579.

⁵⁷ AAN, MSW (dopływ), sygn. 315, Akta osobowe Bazylego Rogowskiego, k. 64.

rolę w wywiadzie ZWZ i AK, m.in. na Ukrainie jako szef III Odcinka wywiadu ofensywnego Oddziału II KG AK⁵⁸. Był to wybitnie zdolny urzędnik i oficer wywiadu. Wyjątkowa postać. Zdaniem przywoływanego już Mieczysława Lissowskiego⁵⁹, byłym oficerem Oddziału II SG był także ostatni starosta powiatowy i grodzki w Toruniu Tadeusz Bruniewski (1936–1939). Jest to prawdopodobne, biorąc pod uwagę fakt, że wcześniej był on kolejno naczelnikiem WBP w urzędach wojewódzkich w Wilnie i Poznaniu oraz naczelnikiem WSP w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie⁶⁰. Bruniewski był w trakcie swej służby w Toruniu dobrze oceniany przez przełożonych, zarówno przez inspekcję wojewódzką, jak i ministerialną. Uznawano go za doświadczonego administratora, kładącego przy tym duży nacisk na sprawy bezpieczeństwa⁶¹. Ostatnie było poniekąd oczywiste, zważywszy na fakt, że gwałtowne zaburzenia porządku publicznego w Toruniu 8 czerwca 1936 r. były jednym z powodów przeniesienia jego poprzednika do Kamienia Koszyrskiego.

Obok byłych oficerów „dwójki” wskazać można wśród pomorskich starostów także tych, którzy nie służąc w Oddziale II, mieli wcześniej w karierze epizody wywiadowcze. Tak na przykład starosta powiatowy tucholski Jerzy Hryniewski (1932–1937) był w 1920 r. członkiem placówki wywiadowczej KN-III POW w Moskwie⁶², a starosta grodzki w Gdyni płk dypl. Mieczysław Pożerski (1929–1931), pełniąc na początku lat dwudziestych obowiązki attaché wojskowego przy Poselstwie RP w Helsingforsie (późniejszych Helsinkach), brał czynny udział w działalności wywiadowczej na kierunku sowieckim we współpracy z Oddziałem II SG⁶³. Interesujących doświadczeń o charakterze wywiadowczym nabywali w pierwszej połowie lat dwudziestych, w walce z dywersją bolszewicką, ale i pospolitym, choć zorganizowanym bandytyzmem, starostowie granicznych powiatów województw wschodnich (choć wiązało się to często z niejawnymi operacjami o charakterze finansowym, koniecznymi do zorganizowania sprawnej sieci konfidencjonalnej). Przykładem był starosta kartuski Jerzy Czarnocki (1931–1937), podsądny

⁵⁸ G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 91–94.

⁵⁹ AIPMS, Komisja Powołana w Związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r., sygn. A.20.5/42, Policja Państwowa. Protokoły przesłuchań 1939–1942, Protokół przesłuchania Mieczysława Lissowskiego, 22 IV 1942 r., s. 140.

⁶⁰ *Rocznik polityczny i gospodarczy 1933...*, s. 171; *Rocznik polityczny i gospodarczy 1934*, Warszawa 1934, s. 90; *Rocznik polityczny i gospodarczy 1935*, Warszawa 1935, s. 87.

⁶¹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 802, Listy kwalifikacyjne – województwo pomorskie, 1939 r., k. 280.

⁶² APB, UWP, sygn. 30554, Sprawy personalne urzędników, Opinia o staroście Jerzym Hryniewskim, k. 415; por. AAN, MSW (dopływ), sygn. 931, Akta osobowe Jerzego Hryniewskiego; zob. też W. Rawski, *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w Moskwie, 1919–1920*, PHW, 2013, nr 3, s. 101–126 (tu m.in. powstały w sierpniu 1921 r. „Raport ogólny Jerzego Hryniewskiego o b[ylej] placówce wywiadowczej Naczelnego Dowództwa WP na Rosję Sowiecką w Moskwie [KN 3 POW]”).

⁶³ A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, s. 144–146, 198. Na temat jego pracy w administracji zob. AAN, MSW (dopływ), sygn. 951, Akta osobowe Mieczysława Pożerskiego.

w procesie gdyńskim w grudniu 1937 r., który w latach 1920–1931 był starostą powiatowym w Nieświeżu. *Nota bene* jego starszym bratem był zmarły w 1925 r. mjr Wiktor Czarnocki, wybitny oficer Oddziału II SG i Dowództwa KOP. Starosta Jerzy Czarnocki prowadził w powiecie kartuskim tak sprawną sieć współpracowników (zapewne niezależnie od sieci konfidencyjnej referatu bezpieczeństwa w starostwie), że komendant powiatowy Policji Państwowej w Kartuzach, komisarz Bolesław Dudziński, sam – co nie było częste – wysoko oceniany przez służby wojskowe⁶⁴, miał oświadczyć Czarnockiemu: „Pan starosta mi imponuje, że posiada tak dobre informacje”⁶⁵. Inna rzecz, że na to, jak i na inne niejawne działania o charakterze politycznym prowadzone przez starostę potrzebne były pieniądze, i to niezaksięgowane. Dodajmy też, że fakt ten w niewielkim stopniu interesował skład orzekający Sądu Okręgowego w Gdyni, który podobnie jak Sąd Okręgowy w Grudziądzu w wypadku dwóch wcześniejszych procesów „starościńskich”, choć orzekł winę oskarżonego w oparciu o dowody bezspornie wskazujące na zdefraudowanie powierzonych sum, także na użytek własny, to jednak w kwestiach natury *stricte* politycznej stał często na straży tajemnic polityki urzędu wojewódzkiego, nie biorąc pod uwagę zeznań podsądnych i części świadków oraz utajniając w pewnych punktach przebieg rozprawy.

Informatorami starostów, zarówno ideowymi, jak i płatnymi, byli przede wszystkim przedstawiciele lokalnych elit społecznych. Choć „Instrukcja dla referatów bezpieczeństwa starostw województwa pomorskiego” zalecała starostom pozyskiwanie konfidentów płatnych za pośrednictwem referatu bezpieczeństwa bądź pracowników policji⁶⁶, to jednak ci, którzy tworzyli własną sieć konfidencyjną, a zwłaszcza byli wojskowi, w tym oficerowie Oddziału II SG, woleli czasem pozyskiwać takich współpracowników sami. Powodowało to, że byli często dobrze poinformowani o sytuacji w powiecie, nawet jeżeli w 1935 r. w połowie starostw powiatowych w województwie pomorskim nie było referatów bezpieczeństwa, a w mniejszych powiatach komendy powiatowe Policji Państwowej nie miały w swej strukturze wydziałów śledczych⁶⁷. Wiedza pozyskiwana od własnych informatorów oraz konfidentów prowadzonych przez referatów bezpieczeństwa i pracowników policji śledczej była istotna zarówno w sferze bezpieczeństwa publicznego w powiecie, jak i dla funkcjonowania każdego starosty w świecie lokalnej polityki. Obok

⁶⁴ CAW, SRI DOK VIII, sygn. I.371.8/A.475, Charakterystyka Starostów, Prezydentów Miast i Komendantów Policji Państwowej na terenie Okręgu Korpusu nr VIII, 1929 r., k. 473.

⁶⁵ APB, UWP, sygn. 30554, Sprawy personalne urzędników, Materiały stenograficzne z ostatniego dnia rozprawy sądowej przeciwko byłemu staroście powiatowemu kartuskiemu Jerzemu Czarnockiemu przed Sądem Okręgowym w Gdyni, Mowa końcowa adwokata Witolda Wedegisa, k. 488.

⁶⁶ APB, UWP, sygn. 4518b, Instrukcja dla referatów bezpieczeństwa starostw województwa pomorskiego, Toruń, 1935 r., s. 7; szerzej zob. K. Halicki, *Sprawozdania sytuacyjne z lat 1919–1939 na przykładzie województwa pomorskiego* [w:] *Pamiętnik IV Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki. Katowice, 12–14 kwietnia 2000 roku*, red. A. Krzemińska, Katowice 2000, s. 103–111.

⁶⁷ AAN, MSW (dopływ), sygn. 738/III, Pismo wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa do MSW w sprawie referatów bezpieczeństwa starostw, 5 IV 1935 r., k. 49.

umiejętności sprawnego rozgrywania wielu spraw na forum sejmiku powiatowego, to właśnie w dostępie do wiedzy o charakterze personalnym i politycznym kryła się niejednokrotnie tajemnica sukcesów starostów powiatowych, zarówno tych proweniencji cywilnej, jak i byłych wojskowych. Z tym, że ci ostatni, w tym i byli oficerowie Oddziału II SG oraz wywiadu KOP, przynosili do państwowej służby cywilnej nawyki i metody wyniesione ze służby wojskowej i wywiadowczej, co na tym szczeblu administracji, na którym to urzędnicy bliżej stykali się z ludnością, przynosiło wizerunkowi administracji publicznej więcej strat niż pożytku, szczególnie na terenie województw zachodnich.

Chociaż władze wojewódzkie administracji politycznej w okresie rządów wojewody Kirtiklisa regularnie utyskiwały na sprawność i jakość wywiadu politycznego na poziomie starostw powiatowych – wprawdzie nie bez kozery, ale w szczególności przed kolejnymi wyborami samorządowymi⁶⁸ – to jednak trudno tę opinię odnosić do wszystkich starostw. W szczególności byli oficerowie służby stałej WP, w tym pracownicy „dwójki”, potrafili zadbać o zorganizowanie w swoim powiecie sprawnej sieci informacyjnej, z natury bowiem rzeczy było to dla nich podstawą pracy. Nie wyobrażali sobie efektywnego sprawowania urzędu i wykonywania obowiązków służbowych bez posiadania wiarygodnych źródeł informacji. Ponadto obok wymagań urzędu wojewódzkiego istotny był tu także punkt widzenia władz wojskowych, szczególnie w powiatach granicznych. Obok spraw bezpieczeństwa publicznego i współpracy z wojskiem w zakresie kwestii mobilizacyjnych i przysposobienia wojskowego odnosiło się to do współdziałania z organami wywiadu płytkiego i kontrwywiadu, zarówno z Ekspozyturą nr 3 Oddziału II SG i SRI DOK VIII, jak i Strażą Graniczną. Ścisła współpraca referatów bezpieczeństwa starostw, a i samych starostów z SRI DOK VIII istniała przy tym we wszystkich powiatach, szczególnie w zakresie monitorowania ruchu organizacyjnego mniejszości niemieckiej⁶⁹. W latach trzydziestych przedstawiciele SRI DOK VIII byli zresztą obecni na zjazdach starostów województwa pomorskiego, na których najczęściej zabierali głos w sprawach bezpieczeństwa i narodowościowo-wyznaniowych, rzecz jasna w wymiarze wykraczającym poza obszar sił zbrojnych. Wzmiankowana zaś rola starostów w prowadzeniu płytkiego i przygranicznego wywiadu i kontrwywiadu, przede wszystkim w zakresie pomocy wyspecjalizowanym organom Oddziału II SG i Straży Granicznej, pozwala postawić pytanie: czy niektórzy starostowie granicznych powiatów nie byli czasem i pod tym kątem dobie-rani? Odnosi się to zarówno do podnoszonej w literaturze przedmiotu kwestii dyskretnego wpływu władz wojskowych, w tym organów Oddziału II SG, na obsadę

⁶⁸ Por. P. Olstowski, *Przyczynki do roli administracji państwowej w rozwoju wpływów politycznych obozu pomajowego w województwie pomorskim w pierwszej połowie lat trzydziestych. Poufna analiza Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z grudnia 1933 roku* [w:] *Miscellanea pomorskie. Studia z dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego*, red. W. Skóra, Słupsk 2008, s. 156–157.

⁶⁹ Por. APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 1492, Pismo (tajne) kierownika SRI DOK VIII kpt. Ludwika Cyrklera do Pana Starosty Powiatowego w Tucholi dotyczące ewidencji niemieckich organizacji [J[ungdeutsche] P[artei] i D[eutsche] V[ereinigung], 5 IV 1935 r., k. 42.

stanowisk starostów, jak i do wciąż mało rozpoznanej problematyki współpracy administracji terenowej z Oddziałem II, nie tylko już w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego i kontrwywiadu, ale i wywiadu płytkiego. Pozwala też inaczej spojrzeć na sprawowanie urzędu starosty w powiatach granicznych przez byłych oficerów służby stałej, w tym pracowników Oddziału II SG.

Odnosnie do utrwalonego przekonania, że ze służb specjalnych się nie odchodzi, warto na koniec zauważyć, że w wypadku byłych oficerów Oddziału II SG w administracji sprawa nie przedstawiała się tak prosto. O ile bowiem funkcjonowanie w samych tylko strukturach BBWR, nawet na stanowisku sekretarza wojewódzkiego, mogło być niewystarczające dla osiągnięcia niezależności od „szczególnej instytucji”, za jaką nie bez powodu uchodził wtedy Oddział II, o tyle zostanie wicewojewodą, naczelnikiem wydziału czy starostą powodowało trwałe najczęściej znalezienie się w obrębie regionalnej bądź lokalnej elity władzy, a poprzez posiadane uprawnienia – stanie się partnerem dla „dwójki”, i to często niełatwym, nie tylko ze względów prestiżowych, będących bodaj najczęstszym powodem zadrażnień między wojskiem a wyższymi urzędnikami administracji państwowej. Generalnie rzecz biorąc, byli oficerowie Oddziału II SG okazali się sprawnymi organizatorami struktur politycznych obozu pomajowego w województwie pomorskim oraz ważnymi współpracownikami kolejnych wojewodów w sprawach politycznych, narodowościowych i bezpieczeństwa publicznego, z których zawodowych doświadczeń i pomocy korzystał też Oddział II SG. Trzeba natomiast pamiętać, że ze swymi nawykami ze służby i przyzwyczajeniem do wyuczonych tam metod bez trudu wpisywali się w pomajowy system władzy, z wieloma tego konsekwencjami.

Przemysław Olstowski

Officers of the Second Division of the General Staff of the Polish Army in the state administration and in the ruling camp in the Pomeranian Province in 1926–1939. Outline

The article presents the role of former officers of the Second Division of the General Staff of the Polish Army, in the state administration in the Pomeranian Province in 1926–1939. These officers, like other former military men in the state authorities, influenced the development of provincial and local administration in Pomerania as well as the Sanacja Camp ruling in Poland after the May Coup d’Etat of 1926. They played a significant role in building both of successive political structures of the Post-May Camp, as well in the development – per *fas et nefas* – of local network and political influence of the Pomeranian Sanacja in the 1930s. Moreover, like other members of the state authorities, they belonged to the local establishment and local elite. First of all, as civil servants and former

officers in the political administration, they were responsible for the establishment of the state security system. This, to a high degree, defined their role in the state authorities of the Pomeranian Province after the May Coup d'Etat of 1926, especially in the 1930s.



Przemysław Olstowski (ur. 1968 r.), dr hab., prof. nadzw. w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (1992 r.). W 1998 r. na tamtejszym Wydziale Nauk Historycznych uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Od 1996 r. pracuje w Instytucie Historii PAN, gdzie habilitował się w 2009 r. Główny nurt jego zainteresowań badawczych stanowi historia polityczna i wojskowa Polski w pierwszej połowie XX w., ze szczególnym uwzględnieniem dziejów obozu piłsudczykowskiego. W ramach prac badawczych IH PAN (Pracownia Historii Pomorza i Krajów Bałtyckich w Toruniu) zajmuje się zagadnieniami życia politycznego i społecznego, a także dziejami szkolnictwa, stosunków narodowościowych oraz problematyką organizacji i funkcjonowania administracji państwowej i samorządowej w województwie pomorskim w okre-

sie 1920–1939. Obok wielu artykułów i rozpraw zamieszczonych w czasopismach naukowych i wydawnictwach zbiorowych, opublikował monografie: *General Gustaw Orlicz-Dreszer (1889–1936). Dowódca wojskowy i działacz społeczno-polityczny*, Toruń 2000, 2002; *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008; *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014.

Zainteresowanie wywiadu polskiego niemieckim wojskowym tranzytem kolejowym przez Pomorze w okresie międzywojennym¹

Ustanowienie przez traktat wersalski granicy polsko-niemieckiej miało oprócz konsekwencji politycznych również poważne znaczenie komunikacyjne. Łączność terytorialna Rzeszy z Prusami Wschodnimi została zerwana, w zamian za co przyznano Niemcom prawo do wolnego tranzytu przez ziemie odstąpione Polsce. W art. 89. traktatu zobowiązano Polskę do udzielenia „wolności tranzytu osobom, towarom, okrętom, wagonom i transportom pocztowym, przechodzącym tranzytem z Prus Wschodnich do reszty Niemiec lub odwrotnie, przez terytorium Polski, włączając w to jej wody terytorialne, traktować je we wszystkim, co dotyczy ułatwień, ograniczeń i wszelkich innych spraw, co najmniej z takimi samymi względami, jak osoby, towary, okręty, statki, wagony i transporty pocztowe, które są narodowości, pochodzenia, importu, własności lub miejsca wysłania polskiego albo też innego, które cieszy się jeszcze wyższymi od polskiego względami”². Postanowienia te uzupełniał art. 98., zgodnie z którym również Polska miała uzyskać prawo do wolnego tranzytu w komunikacji z Gdańskiem przez terytorium niemieckie na prawym brzegu Wisły, jeśli w wyniku plebiscytu na Powiślu, Warmii i Mazurach nie otrzymałaby kolei na linii Warszawa – Działdowo – Malbork – Gdańsk. Oba zainteresowane państwa miały podpisać w ciągu roku od wejścia w życie traktatu wersalskiego konwencję tranzytową regulującą szczegółowo te zagadnienia³.

Wprawdzie oba artykuły traktatu wersalskiego nie mówiły *expressis verbis* o tranzycie wojskowym, jednak tak zagwarantowaną wolność tranzytu rozumiała strona niemiecka, dla której możliwość przewozu żołnierzy, broni i amunicji wysunęła się na przełomie lat 1919 i 1920 na plan pierwszy, przed kwestię komunikacji cywilnej. Porozumienie dotyczące przewozu wojska przez Pomorze zawarto w przeddzień wejścia w życie traktatu wersalskiego, na długo przed podpisaniem ostatecznej konwencji tranzytowej. Na mocy umowy z 9 stycznia 1920 r. Niemcy otrzymały prawo do przejazdu jednego pociągu wojskowego tygodniowo w każdym

¹ Niniejszy tekst jest zmienioną wersją fragmentu mojej pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem dr. hab. Mariusza Wołosa, prof. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, pt. „Komunikacja i polityka. Koleje, drogi i żegluga śródlądowa w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1919–1939”, która została obroniona na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w 2013 r. Praca zostanie niebawem opublikowana.

² Traktat pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Niemcami, 28 VI 1919 r., w: *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, wyd. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, dok. 10, s. 57.

³ *Ibidem*, s. 62.

kierunku na linii Chojnice – Czersk – Smętowo – Kwidzyn, a ponadto, „w razie umotywowanej potrzeby”, mogły kursować pociągi dodatkowe, jednak nie więcej niż trzy tygodniowo w każdym kierunku⁴. Żołnierze i materiał wojskowy mieli być przewożeni osobnymi pociągami. Na czas przejazdu przez Polskę tylko pilnująca dyscypliny straż mogła zabrać ze sobą broń i amunicję. Za zapewnienie porządku odpowiedzialny był komendant pociągu. Niemieckim żołnierzom zabroniono śpiewów, manifestacji i umieszczania napisów na wagonach. Obie strony zobowiązały się do zapobiegania kontaktom żołnierzy niemieckich z ludnością cywilną. Pociągi nie podlegały kontroli celnej. Przy polskiej Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku rząd niemiecki ustanowił oficera łącznikowego, którego zadaniem było utrzymywanie kontaktu z polskimi władzami wojskowymi i cywilnymi oraz zgłaszanie im wszystkich transportów. Porozumienie miało obowiązywać od czwartego dnia po wejściu w życie traktatu wersalskiego do czasu zawarcia konwencji tranzytowej⁵.

W pierwszych tygodniach po zajęciu Pomorza przez władze polskie niemiecki tranzyt był bardzo nieregularny i niepewny. Szczególne trudności z przejazdem przez Polskę dotyczyły niemieckich przesyłek wojskowych w ścisłym tego słowa znaczeniu (broń, amunicja, mundury) oraz towarów, które mogły mieć militarne zastosowanie (np. samochody, samoloty, rowery, siodła, uprzęże, części do maszyn), a nawet złomu pochodzenia wojskowego. Po stwierdzeniu obecności wagonów z takimi artykułami w „cywilnych” pociągach towarowych były one wyłączone ze składu, a ich zawartość rekwirowano. Władze polskie powoływały się przy tym na artykuły traktatu wersalskiego dotyczące rozbrojenia Niemiec i żądały zezwoleń na przewóz Międzypaństwowej Komisji Kontroli w Berlinie⁶.

Szczególne nasilenie tych praktyk nastąpiło latem 1920 r.⁷ i stanowiło swego rodzaju rewanż za analogiczne działania Niemiec po ogłoszeniu 20 lipca 1920 r. przez prezydenta Friedricha Eberta neutralności wobec wojny polsko-sowieckiej⁸. Dodać należy, że w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych jako retorsje

⁴ W ciągu pierwszych 3 miesięcy po wejściu w życie traktatu wersalskiego Niemcy miały prawo do 100 dodatkowych pociągów, które miały umożliwić zmniejszenie liczebności niemieckiej armii.

⁵ Układ dotyczący organizacji prowizorycznej wojskowej komunikacji kolejowej między Prusami Wschodnimi a Niemcami i na powrót wraz z aneksem, 9 I 1920 r., w: *Zbiór umów i układów zawartych z rządem polskim i niemieckim w Berlinie i w Paryżu w r. 1919 i w styczniu 1920*, Poznań 1920, dok. 8, s. 47–53; W.J. Piasecki, *Tranzyt niemiecki przez Polskę*, Toruń 1935, s. 9–10.

⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ambasada RP w Berlinie 1919–1939 (dalej: AB), sygn. 781, Odpis pisma szefa Okręgu Kierownictwa Transportów Wojskowych w Gdańsku mjr. Harschina do Kierownictwa Transportów Wojskowych w Warszawie, sierpień 1920, k. 55–56; *ibidem*, Pismo niemieckiego oficera łącznikowego w Gdańsku płk. H. Hepnera do O[kręgu] K[ierownictwa] T[ransportów] W[ojskowych] w Gdańsku, 25 VIII 1920 r., k. 57; AAN, AB, sygn. 2761, Odpis aide-memoiré MSZ dla Poselstwa Niemiec w Warszawie, 29 IX 1920 r., k. 68.

⁷ Według niemieckich danych w sierpniu 1920 r. zatrzymano 585 wagonów z artykułami cywilnymi i wojskowymi; zob. H. Runge, *Die Kohlenversorgung Ostpreußens*, Jena 1923, s. 31.

⁸ K. Jońca, *Polityka neutralności Niemiec w wojnie polsko-radzieckiej 1920 roku*, „Przegląd Prawa i Administracji” 43, 2000, s. 39; G. Wagner, *Deutschland und der polnisch-sowjetische Krieg*, Wiesbaden 1979, s. 79.



Budynek polskiej Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku⁹

Źródło: Fot. Roman Wyrobek, wyd. Wydawnictwo Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, b.d.w., pocztówka bez obiegu; ze zbiorów Marcina Przegiętki.

za wstrzymanie tranzytu z Francji do Polski rozważano nawet całkowite przerwanie niemieckiej komunikacji z Prusami Wschodnimi¹⁰, co w obliczu zbliżającej się do granic prowincji ofensywy Armii Czerwonej byłoby niezwykle groźne. W Berlinie zdawano sobie doskonale sprawę, że będzie to oznaczać izolację prowincji, ponieważ przeniesienie całej cywilnej i wojskowej komunikacji na drogę morską byłoby niemożliwe z uwagi na niewystarczającą zdolność przeładunkową portów w Królewcu i Piławie¹¹.

Zatrzymywanie transportów wojskowych, lub takich, które mogły za nie uchodzić, przewożonych w pociągach „cywilnych” miało miejsce również po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej. Zgodnie z rozkazem dowódcy Okręgu Generalnego Pomorze gen. dyw. Zygmunta Zielińskiego z marca 1921 r., „odnośnie do przewozu broni, amunicji i wszelkiego materiału wojennego niemieckiego par. 170. Traktatu Wersalskiego zabrania tak fabrykacji broni i amunicji jak wywozu z Niemiec do innych krajów, jako też i dowozu. Ponieważ par. 89. Traktatu Wersalskiego nie

⁹ Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku administrowała kolejami na Pomorzu i w Wolnym Mieście Gdańsku. W budynku dyrekcji znajdowało się biuro łącznikowe (Verbindungsstelle Danzig), którego niemiecki członek zgłaszał władzom polskim przejazd niemieckiego wojskowego pociągu tranzytowego przez Pomorze i WMG.

¹⁰ AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1918–1939 (dalej: MSZ), sygn. 4672A (mkf B 20904), Notatka w sprawie transportów wojskowych przez Niemcy, 31 VII 1920 r., k. 1–2.

¹¹ Bundesarchiv Berlin (dalej: BA), Reichsverkehrsministerium (dalej: RVM), sygn. R 5/16118, Protokół konferencji w Reichsverkehrsministerium, 18 VIII 1920 r., b.p.

przewiduje przewożenia przez korytarz polski materiału wojennego, a z drugiej strony par. 170 zabrania tak wywozu jak i dowozu tegoż materiału, przewóz przez korytarz polski jest bezwzględnie wzbroniony”¹².

Z uwagi na ograniczenia ilościowe i duże straty Kierownictwo Wojsk Lądowych (Heeresleitung) nakazało wysyłanie transportów materiałów wojskowych drogą morską. Sytuacja ta nie dotyczyła jednak zwartych wojskowych pociągów tranzytowych, w przypadku których nie było kontroli ani konfiskat, a jedynie pojedynczych wagonów z przesyłkami wojskowymi, które włączano do pociągów „cywilnych”. W marcu 1921 r. gen. Hans von Seeckt, szef Kierownictwa Wojsk Lądowych, zwrócił uwagę na konieczność natychmiastowego wstrzymania wszelkiego tranzytu materiałów wojskowych przez Polskę, gdyż ich rekwizycje prowadzą nieuchronnie do wzmocnienia potencjału Wojska Polskiego¹³. Przykładem tego było zatrzymanie w maju 1921 r. w Chojnicach kilku wagonów z granatami¹⁴. Nieco później, jeszcze w czasie trwania III Powstania Śląskiego, nie zezwolono Niemcom na przejazd kilkunastu pociągów z kołmi remontowymi¹⁵. Zatrzymywano również materiały wybuchowe przesyłane w niewielkich ilościach na potrzeby cywilne, nawet jeśli zgodę na ich przewóz wydała Międzyalianska Komisja Kontroli w Berlinie. Koleje Rzeszy (Deutsche Reichsbahn) odmówiły przewozu przez „korytarz” złomu, części lotniczych i innych przedmiotów pochodzenia wojskowego, także nadawanych i odbieranych przez przedsiębiorców prywatnych, ponieważ te również były rekwirowane. W grudniu 1921 r. spośród 19 974 wagonów (z przesyłkami cywilnymi i wojskowymi), które przejeżdżały przez Pomorze z Niemiec do Prus Wschodnich, 318 zostało zatrzymanych w Polsce, natomiast 124 wagony były „nadliczbowe” – tzn. zostały zatrzymane wcześniej i po dokładnym przejrzaniu, czasem skonfiskowaniu zawartości, zostały włączone do kolejnych pociągów tranzytowych¹⁶. Poprawa pod tym względem miała miejsce dopiero w roku następnym, gdy liczba zatrzymywanych wagonów zmalała o ponad połowę (np. w marcu 1922 r. – już tylko 145¹⁷). W styczniu 1922 r. na przewóz złomu przez Polskę zezwolił minister komunikacji Julian Eberhardt, natomiast trzy miesiące później, w kwietniu 1922 r., powołano specjalną polsko-niemiecką komisję w celu rozwiązywania

¹² Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Dyrekcja Ceł w Poznaniu 1919–1939 (dalej: DCP), sygn. 41, Rozkaz dowódcy Okręgu Generalnego Pomorze gen. Zygmunta Zielińskiego, marzec 1921 r., k. 36.

¹³ BA, RVM, sygn. R 5/16116, Odpis pisma Heeresleitung do RVM, 9 VI 1921 r., b.p.; Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin (dalej: PAAA), sygn. R 81530, Odpis pisma szefa Heeresleitung Hansa von Seeckta do Ministerstwa Skarbu Rzeszy, 24 III 1921 r., k. 160.

¹⁴ BA, RVM, sygn. R 5/16116, Odpis pisma Policji Krajowej w Pile do pruskiego MSW, 26 V 1921 r., b.p.

¹⁵ PAAA, sygn. R 81533, Pismo Truppenamtu do Urzędu Spraw Zagranicznych (dalej: AA), 18 VI 1921 r., k. 15.

¹⁶ BA, RVM, sygn. R 5/16116, Pismo Dyrekcji Kolei Rzeszy (dalej: RBD) w Królewcu do ministra komunikacji Rzeszy, 7 II 1922 r., b.p.

¹⁷ BA, RVM, sygn. R 5/16117, Pismo RBD w Królewcu do ministra komunikacji Rzeszy, 6 V 1922 r., b.p.

kwestii spornych związanych z konfiskowanymi przesyłkami. Polskim przedstawicielem został Włodzimierz Zborowski, prezes DKP w Krakowie, a niemieckim radca Paetzolt z Dyrekcji Kolei Rzeszy (Reichsbahndirektion) Osten w Berlinie-Charlottenburgu¹⁸. W maju 1922 r. uzyskał on od Zborowskiego zapewnienie, że w przyszłości nie będzie już konfiskat przesyłek wojskowych. Począwszy od czerwca 1922 r. zdarzały się już tylko pojedyncze przypadki¹⁹.

Zmiana ta wiązała się z wejściem w życie konwencji tranzytowej zawartej przez Polskę, Wolne Miasto Gdańsk i Niemcy w Paryżu 21 kwietnia 1921 r. Konwencja dotyczyła zarówno komunikacji cywilnej, jak i wojskowej. Jej liberalne przepisy zapewniały obywatelom Niemiec możliwość przejazdu pociągiem między Rzeszą Niemiecką a Prusami Wschodnimi bez kontroli paszportowej i celnej. Podobne postanowienia obowiązywały w wypadku przewozu towarów, które nie podlegały opłatom celnym ani ustawom ograniczającym przywóz lub wywóz, a polscy celnicy nie mieli prawa kontrolować zawartości wagonów. W trakcie bardzo trudnych, trwających od marca 1920 r. negocjacji w sprawie konwencji szczególnie duże kontrowersje wzbudzała sprawa niemieckiego tranzytu wojskowego przez Pomorze, na który Polska nie chciała wyrazić zgody²⁰, chociaż podpisując umowę z 9 stycznia 1920 r. zaakceptowano już takie uprawnienie Niemiec. Ostatecznie – jak się wydaje na skutek nacisków Francji – Warszawa zgodziła się na tranzyt wojskowy, uzyskując w zamian m.in. prawo do przejazdu analogicznych transportów przez Prusy Wschodnie do WMG.

Konwencja tranzytowa z 21 kwietnia 1921 r. zawierała w swoim art. 109. klauzulę, zgodnie z którą niemiecki tranzyt wojskowy przez Pomorze mógł podlegać ograniczeniom narzuconym przez Międzypolną Komisję Kontroli²¹. Przed wejściem w życie konwencji Komisja poinformowała jednak rząd polski, że „wszelkiego rodzaju transporty wojskowe niemieckie muszą być przewożone tranzytem między Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec przez terytorium polskie – bez żadnych ograniczeń”²². Polskie służby celne i graniczne podporządkowały się tej decyzji i zaprzestano wyłączenia wagonów z bronią i amunicją z pociągów tranzytowych kursujących przez Pomorze. Nie znaczy to jednak, że polski wywiad nie interesował się niemieckimi transportami wojskowymi.

¹⁸ *Ibidem*, Pismo niemieckiego chargé d'affaires w Warszawie Alfreda von Oberndorffa do RVM, 29 IV 1922 r., b.p.

¹⁹ *Ibidem*, Pismo radcy Paetzolta z RBD Osten do ministra komunikacji Rzeszy, 12 V 1922 r., b.p.; *ibidem*, Okólnik RVM do RBD Osten, RBD w Królewcu i Wrocławiu, 21 VII 1922 r., b.p.

²⁰ J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, wyd. 2 zm., Poznań 1975, s. 98; A. Piber, *Olszowski Zygmunt Kazimierz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław-Kraków 1979, s. 49.

²¹ *Konwencja między Polską i Wolnym Miastem Gdańskiem a Niemcami w sprawie wolności tranzytu pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec podpisana w Paryżu 21 kwietnia 1921 r.*, Warszawa 1921, s. 32.

²² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (dalej: UWP), sygn. 5668, Pismo MSW do wojewody pomorskiego, 24 V 1922 r., k. 123.

Na mocy konwencji niemiecki tranzyt wojskowy odbywał się wyłącznie na linii kolejowej Tczew – Chojnice²³. Wyróżniano dwa rodzaje transportów: pociągi wojskowe (*Militärzüge*) przewożące żołnierzy i sprzęt wojskowy, ale bez broni i amunicji, i towarowe pociągi wojskowe (*Militärgüterzüge*), którymi przemieszczano sprzęt wojskowy, broń, amunicję, pojazdy, konie itp. Konwencja tranzytowa (podobnie jak wcześniejsza umowa z 9 stycznia 1920 r.) nie dopuszczała przewozu jednym pociągiem oddziału wojska wraz z jego uzbrojeniem. Do transportu np. brygady kawalerii na manewry do Prus Wschodnich potrzebne były więc dwa pociągi: jeden do przewozu żołnierzy, a drugi – uzbrojenia i koni wraz z konwojentami²⁴. Wagony z bronią i amunicją miały być plombowane. Broń osobista żołnierzy – zarówno biała, jak i palna – musiała być złożona w osobnym, zamkniętym wagonie, który powinien być strzeżony przez konwojentów kraju tranzytowego. Broń mogła zatrzymać jedynie niemiecka eskorta (1 oficer i 10 żołnierzy), której zadaniem było utrzymanie porządku wśród żołnierzy niemieckich. Użycie broni było dozwolone wyłącznie wobec niemieckich żołnierzy i tylko „w razie bezpośredniego niebezpieczeństwa”²⁵. Przesyłkom wymagającym specjalnej opieki mogli towarzyszyć konwojenci niemieccy (jeden na wagon, w wypadku przewozu koni – dwóch). Podczas przejazdu przez Polskę i WMG na każde dziesięć wagonów miało być przydzielonych dwóch celników kraju tranzytowego, których zadaniem było dopilnowanie przestrzegania przepisów o tranzycie oraz zapobieżenie kontaktom niemieckiego wojska z polską ludnością cywilną. Gdańscy i polscy celnicy zmieniali się w Tczewie. Konwojenci nie mieli żadnej władzy dyscyplinarnej wobec żołnierzy niemieckich. Naczelnik konwoju powinien przez cały czas pozostawać w łączności z dowódcą transportu²⁶. Na terytorium polskim mógł znajdować się tylko jeden niemiecki pociąg wojskowy, a przejazd musiał odbywać się za dnia. Aby uniknąć zająć z ludnością Pomorza kuchnie polowe miały zakaz gotowania, żołnierze nie mogli śpiewać ani umieszczać napisów na wagonach²⁷. Na stacjach granicznych w Chojnicach i Malborku wymieniano obsługę i lokomotywy (na terytorium Polski

²³ W wypadku przerwy w ruchu na tej linii niemiecki tranzyt wojskowy przez Pomorze odbywałby się samochodami przez Pomorze. Jednym pojazdem mogłoby przejeżdżać dwóch żołnierzy (oprócz szofera i jego pomocnika), wyposażonych tylko w broń białą. W praktyce nigdy nie doszło do przerwy w ruchu na linii Chojnice – Tczew, która uzasadniałaby skierowanie niemieckiego tranzytu wojskowego na drogi; *Konwencja między Polską i Wolnym Miastem Gdańskiem a Niemcami...*, s. 19.

²⁴ Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg (dalej: BA-MA), Chef des Transportwesens (dalej: CTW), sygn. RH 4/143, Richtlinien für die Ausstellung der Militärfahrscheine für Transporte über polnische Durchgangstrecken, Ministerstwo Reichswehry (dalej: RWM), 13 I 1929 r., b.p.

²⁵ *Konwencja między Polską i Wolnym Miastem Gdańskiem a Niemcami...*, s. 17–19, 46.

²⁶ BA-MA, CTW, sygn. RH 4/142, Pismo Zarządu Głównego Kolei Rzeszy (dalej: DRHV) do RWM, 3 XII 1930 r., b.p.; *ibidem*, Dienstanweisung für den militärischen Führer der Militärdurchgangszüge zwischen Ostpreußen und dem übrigen Deutschland, b.d., b.p.; *Konwencja między Polską i Wolnym Miastem Gdańskiem a Niemcami...*, s. 46.

²⁷ AAN, Sztab Główny WP (dalej: SG WP), sygn. 618/13, Warunki transportów niemieckich z r. 1926 na podstawie zezwolenia Szefa Sztabu, odpis, 23 III 1926 r., k. 65; *Konwencja między Polską i Wolnym Miastem Gdańskiem a Niemcami...*, s. 48.

i WMG pociągi obsługiwały Polskie Koleje Państwowe)²⁸. Tranzytowe pociągi wojskowe musiały być zgłoszone władzom polskim przez niemieckiego członka biura łącznikowego w Gdańsku (Verbindungsstelle Danzig) 24 godziny przed przejazdem przez terytorium polskie²⁹. W skład biura łącznikowego przy DKP w Gdańsku wchodziło dwóch oficerów łącznikowych (polski i niemiecki) oraz reprezentant Senatu WMG³⁰.

Tranzyt wojskowy przez Pomorze do Prus Wschodnich przedstawiał dla Niemiec istotne znaczenie nie tylko z uwagi na brak łączności terytorialnej tej prowincji z resztą Rzeszy, lecz przede wszystkim ze względu na szczupłe siły wojskowe, które w czasach Republiki Weimarskiej znajdowały się na terenie Dowództwa Okręgu Wojskowego (Wehrkreiskommando) nr I w Królewcu. Jak wiadomo, jednym z najbardziej dotkliwych ograniczeń, jakie wymuszono na Niemczech w traktacie wersalskim, była redukcja armii lądowej do poziomu nieprzekraczającego 100 tys. osób oraz zakaz posiadania m.in. sztabu generalnego, lotnictwa wojskowego i wojsk pancernych, a także nakaz zniesienia powszechnej służby wojskowej. Po wejściu tych ograniczeń w życie na obszarze podległym Dowództwu Okręgu Wojskowego nr I znajdowała się dywizja piechoty, dwie brygady kawalerii, brygada artylerii i batalion pionierów³¹. Nie będzie wobec tego zaskoczeniem, że polskie władze wojskowe uznawały potencjał militarny Prus Wschodnich za słaby³². Gdy po przejściu władzy przez NSDAP Niemcy przestały się kryć ze zbrojeniami, zwiększał się również potencjał militarny Prus Wschodnich³³. Jak można przypuszczać, pozostawał on jednak z punktu widzenia Berlina niewystarczający, choćby z uwagi na ograniczone możliwości transportu wojsk do Prus Wschodnich i groźbę całkowitego przerwania tej komunikacji w razie wybuchu wojny. Zapewne te właśnie przesłanki stały się powodem wprowadzenia specjalnych zarządzeń w Okręgu Wojskowym nr I w Królewcu dotyczących przywróconej w marcu 1935 r. służby wojskowej. O ile do służby w Wehrmachcie zobowiązani byli obywatele Rzeszy w wieku od 18 do 45 lat, w wypadku mieszkańców Prus Wschodnich obowiązkiem temu podlegali mężczyźni w wieku do 55 lat. Związku tej wyjątkowej regulacji z istnieniem „polskiego korytarza” dowodzi ponadto data jej zniesienia. Nastąpiło to 26 października 1939 r.³⁴, a więc w tym samym dniu, w którym do Rzeszy włączono Pomorze (jako okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie), przywracając łączność terytorialną Rzeszy z Prusami Wschodnimi.

²⁸ *Fahrplan für die deutschen Militärdurchgangszüge von Schneidemühl über Dirschau – Marienburg und zurück*, „Heeres-Verordnungsblatt” 1922, nr 29, poz. 365, s. 260.

²⁹ *Konwencja między Polską i Wolnym Miastem Gdańskiem a Niemcami...*, s. 18.

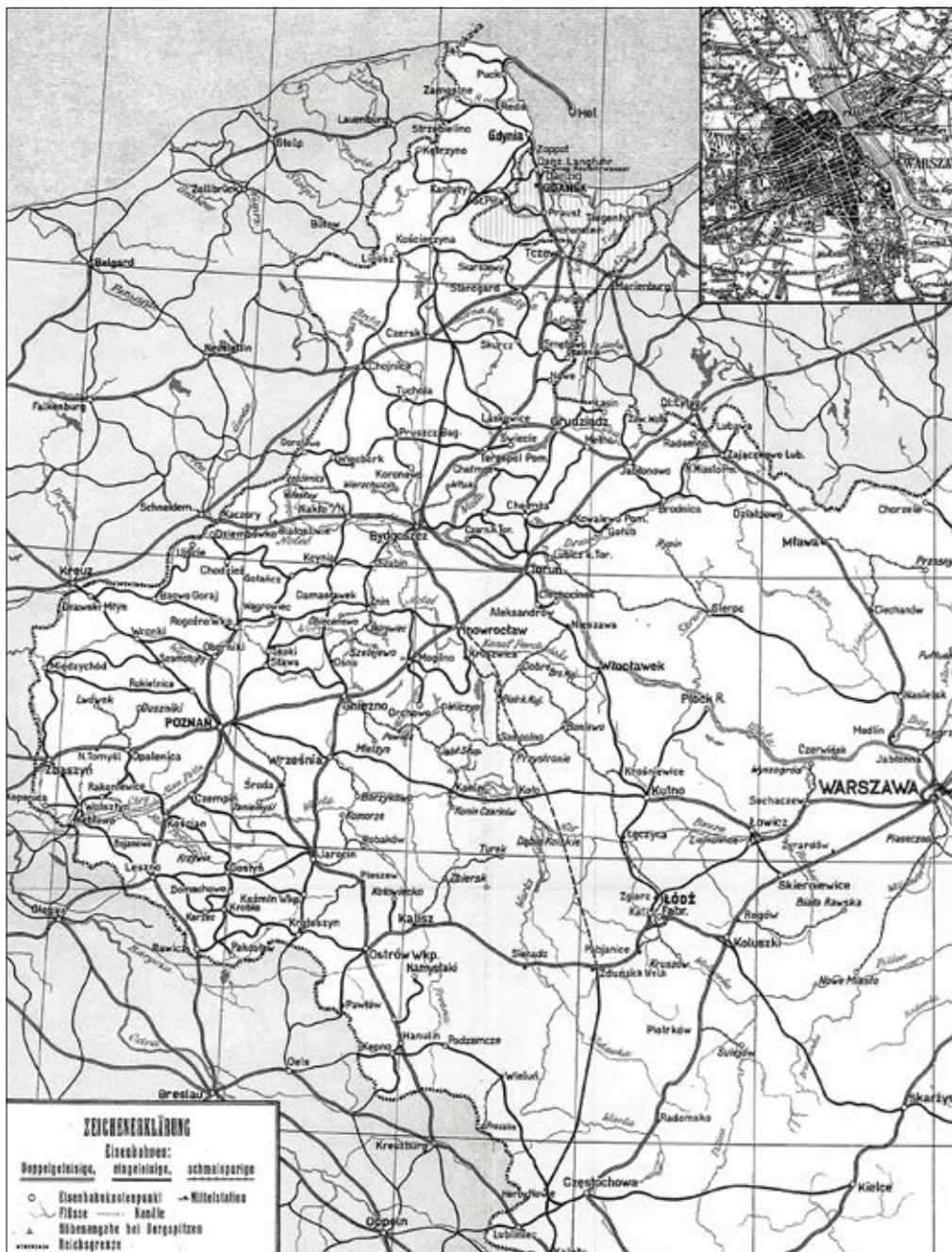
³⁰ BA-MA, CTW, sygn. RH 4/127, Bestimmungen betr. den deutschen Militärdurchgangsverkehr durch Danziger Gebiet, b.d., b.p.

³¹ G. Tessin, *Deutsche Verbände und Truppen 1918–1939*, Osnabrück 1974, s. 189, 195, 200.

³² A. Grzywacz, *Wschodniopruski obszar operacyjny w koncepcjach Generalnego Inspektoratu sił zbrojnych 1926–1928* [w:] *Wojna i polityka. Studia nad historią XX wieku*, red. A. Pankowicz, Kraków 1994, s. 87.

³³ W. Kozaczuk, *Wehrmacht*, Warszawa 2004, s. 113, 167.

³⁴ R. Absolon, *Die Wehrmacht im Dritten Reich*, t. 3, Boppard am Rhein 1975, s. 345, 427.



Mapa sieci kolejowej Pomorza i Wielkopolski z 1932 r.³⁵

Źródło: Polen. Nordwestlicher Teil. Illustrierter Eisenbahnführer, oprac. M. Orłowicz, Warszawa 1932.

Jak już wspomniano, niemiecki tranzyt wojskowy ograniczony był do jednej pary pociągu wojskowego i jednej pary towarowego pociągu wojskowego w każdym kierunku tygodniowo. Dawało to możliwość przewozu w ciągu tygodnia 1400 żołnierzy i 800 ton wyposażenia w każdą stronę³⁶. Aby w krótkim okresie przewieźć większą ilość żołnierzy i sprzętu (np. na manewry) Niemcy mogły wnosić o zgodę rządu polskiego na pociągi dodatkowe³⁷, którą otrzymywano z reguły bez problemu³⁸. Przewiezienie większych jednostek w krótkim okresie w oparciu o przyznane limity było jednak niemożliwe. W Berlinie zdawano sobie sprawę, że w razie nagłej potrzeby jedynym sposobem wzmocnienia załogi wojskowej Prus Wschodnich będzie wykorzystanie czasochłonnej drogi morskiej³⁹. W kwietniu 1922 r. na polecenie gen. Hansa von Seeckta przeprowadzono hipotetyczną grę wojenną, aby sprawdzić, ile czasu zajmie przewiezienie jednej dywizji ze środkowych Niemiec do wschodniej prowincji drogą morską. Do transportu wyznaczono 5. Dywizję Piechoty, liczącą 409 oficerów, 9636 żołnierzy i mającą na stanie 4589 koni i 1345 pojazdów. Przewóz drogą morską wymagałby wykorzystania około 30 parowców o ładowności 2000–3000 BRT⁴⁰. Dywizja stacjonowała w Badenii-Wirtembergii, wobec czego najpierw musiałaby przebyć dość długą drogę koleją przed zaokrętowaniem w portach w Hamburgu, Lubece, Szczecinie lub Świnoujściu (ewentualnie także Warnemünde i Sassnitz, jeśli w grę wchodziłoby wykorzystanie promów kolejowych). Wyładunek odbywałby się w portach w Królewcu i Piławie. W wyniku gry ustalono, że przewiezienie dywizji zajmie ok. 10 dni od podjęcia decyzji do zakończenia rozładunku w portach Prus Wschodnich i ustalono procedurę przeprowadzania takich transportów⁴¹.

Przyznane limity w opinii Ministerstwa Reichswehry (Reichswehrministerium) były zbyt małe i Niemcy już w latach dwudziestych starały się o ich powiększenie, powołując się na zawartą w konwencji deklarację obu rządów powrotu do omówienia tej sprawy „w najkrótszym czasie”⁴². Jakikolwiek ustępstwa w dziedzinie tranzytu wojskowego Sztab Główny (Generalny) Wojska Polskiego

³⁵ Niemieckie wojskowe pociągi tranzytowe przejeżdżały przez Pomorze i Wolne Miasto Gdańsk dwutorową linią kolejową Chojnice – Tczew – Malbork.

³⁶ W. Deuticke, *Ostpreußen und der polnischen Korridor*, Jena 1921, s. 93.

³⁷ *Konwencja między Polską i Wolnym Miastem Gdańskiem a Niemcami...*, s. 18.

³⁸ AAN, SG WP, sygn. 618/23, Odpis aide-mémoire polskiego MSZ dla Poselstwa Niemiec w Warszawie, 27 II 1931 r., k. 122v; APB, UWP, sygn. 5824, Instrukcja MSW dla wojewody pomorskiego w Toruniu, 2 VI 1926 r., k. 1; BA-MA, CTW, sygn. RH 4/141, Tłumaczenie noty słownej polskiego MSZ dla Poselstwa Niemiec w Warszawie, 12 III 1928 r., b.p.; *ibidem*, Tłumaczenie aide-mémoire polskiego MSZ dla Poselstwa Niemiec w Warszawie, 27 III 1929 r., b.p.

³⁹ Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że w wypadku wybuchu wojny w Europie Polska miała prawo ograniczenia tranzytu pod warunkiem powiadomienia o tym strony niemieckiej 48 godzin wcześniej; *Konwencja między Polską i Wolnym Miastem Gdańskiem a Niemcami...*, s. 8.

⁴⁰ Tona rejestrowa brutto – dawna międzynarodowa jednostka pojemności statku.

⁴¹ BA-MA, Inspektion der Infanterie (dalej: IdI), sygn. RH 12–2/32, Beförderung größerer Truppenmassen über See nach und von Ostpreußen, RWM, 12 I 1923 r., b.p.

⁴² *Konwencja między Polską i Wolnym Miastem Gdańskiem a Niemcami...*, s. 32.

Fahrplan

für die deutschen Militärdurchgangszüge von Schneidemühl über Dirschau-Marienburg und zurück.

Grundgeschwindigkeit: 30 km, höchste Achsenzahl: 100.

a. Richtung Westost. Zug Nr. 976.

Schneidemühl	(7509) ab	4 ²⁰	(M. E. S.)	
Konik (Chojnice)	an 8 ⁴⁵	9 ¹²	„	Zusteigen des polnischen Zoll- und Begleitpersonals.
Ezerš (Ezerš)	10 ¹⁶	10 ²⁶	„	
Dr. Stargard (Starogrod) ..	12 ¹	12 ¹¹	„	
Dirschau Rgb. (Tczew) ...	1 ¹¹	1 ²⁹	„	Aussteigen des polnischen Begleitpersonals, steigen des Danziger Zollpersonals.
Pleshan	1 ⁴²	1 ⁴³	„	Zusteigen des Danziger Begleitpersonals.
Kalkhof	2 ¹⁵	2 ¹⁶	„	Aussteigen des Danziger Begleitpersonals, Aussteigen des Danziger Zollpersonals.
Marienburg	2 ²²	2 ⁵⁰	„	Aussteigen des polnischen und Danziger personals.
Königsberg (Pr.) Hbf.	an 10 ⁰	(7917)	„	

Das polnische Zollpersonal übt auf der Strecke Dirschau-Marienburg keine Zolltätigkeit aus.

b. Richtung Ostwest. Zug Nr. 977.

Königsberg	ab 11 ⁰			
Marienburg	an 6 ²⁶	(7914) ab 6 ⁴⁶	(M. E. S.)	Zusteigen des Danziger und polnischen personals.
Kalkhof	6 ⁵²	6 ⁵³	„	Zusteigen des Danziger Begleit- und evtl. des Danziger Zollpersonals.
Pleshan	7 ²⁶	7 ²⁷	„	Aussteigen des Danziger Begleitpersonals.
Dirschau Rgb. (Tczew) ...	7 ³⁸	8 ³	„	Aussteigen des Danziger Zollpersonals, Zusteigen des polnischen Begleitpersonals.
Dr. Stargard (Starogrod) ..	9 ²	9 ¹²	„	
Ezerš (Ezerš)	10 ⁴⁷	10 ⁵⁷	„	
Konik (Chojnice)	12 ³	(7528) 12 ²⁰	„	Aussteigen des polnischen Begleit- und Begleitpersonals.
Schneidemühl	4 ⁵⁸			

Das polnische Zollpersonal übt auf der Strecke Marienburg-Dirschau keine Zolltätigkeit aus.

Rozkład jazdy niemieckich tranzytowych pociągów wojskowych⁴³

Źródło: „Heeres-Verordnungsblatt” 1922, nr 29, dok. 365, s. 251-260; Archiwum Państwowe w Gdańsku, Senat Wolnego Miasta Gdańska 1920-1939, sygn. 2459, k. 340.

i Komitet Tranzytowy⁴⁴ uznawały za sprzeczne z interesem Polski. Komitet Tranzytowy zaproponował w 1929 r. grę na zwłokę, aby rozpoczęte rozmowy nie doprowadziły do zawarcia porozumienia. Taką taktykę miały uzasadniać względy prawne, gdyż Warszawa, odmawiając przystąpienia do negocjacji, złamałaby art. 109. konwencji, co mogłoby skłonić Niemcy do wytoczenia Polsce procesu⁴⁵. Mimo tak sformułowanych wytycznych do porozumienia w tej sprawie doszło w następnej dekadzie. 13 lutego 1933 r. zawarto konwencję dodatkową, która zwiększała dopuszczalny limit o 36 pociągów rocznie w każdym kierunku (jednak nie więcej niż 15 w miesiącu i 3 w ciągu dnia)⁴⁶. Napięte stosunki polsko-niemieckie po dojściu do władzy Hitlera uniemożliwiły szybką ratyfikację umowy, która nastąpiła dopiero po podpisaniu deklaracji o niestosowaniu przemocy (z 26 stycznia 1934 r.)⁴⁷. Niechętny uprawnieniom Niemiec do tranzytu przez Pomorze Oddział II SG WP konsekwentnie sprzeciwiał się wyrażeniu zgody na kursowanie niemieckich wojskowych pociągów tranzytowych nocą⁴⁸.

Polski wywiad od początku obecności Wojska Polskiego na Pomorzu interesował się niemieckim tranzytem, szczególnie wojskowym⁴⁹. Co ciekawe, temat ten był omawiany wyłącznie w polskiej literaturze historycznej, która akcentuje przede wszystkim akcję „Wózek”, prowadzoną dopiero w latach trzydziestych XX w. Niemieckie opracowania w ogóle nie podejmują tego problemu, poświęcając jedynie nieco miejsca incydentom w komunikacji „cywilnej”⁵⁰.

Płytki wywiad ofensywny przeciwko Niemcom prowadziły dwie Ekspozytury Oddziału II SG WP – nr 4 w Krakowie (od 1930 r. w Katowicach) i nr 3 z siedzibą w Poznaniu (od 1930 r. w Bydgoszczy). Dla niniejszych rozważań najistotniejsza jest druga z nich, ponieważ do jej obszaru zainteresowań należały Prusy Wschodnie i Wolne Miasto Gdańsk. Ekspozyturze nr 3 podlegały Posterunki Oficerskie w Grudziądzu, Starogardzie, Mławie, Poznaniu, Lesznie, Białymstoku

⁴³ W tym wypadku chodzi o opublikowany na łamach „Heeres-Verordnungsblatt” rozkład jazdy niemieckich tranzytowych pociągów wojskowych: Westost – z Niemiec do Prus Wschodnich i Ostwest – z Prus Wschodnich do Niemiec. Rozkład jazdy wszedł w życie w czerwcu 1922 r. i obowiązywał przez rok. Oznaczono na nim prędkość maksymalną pociągu (30 km/h), maksymalną ilość osi w pociągu (100), godziny przyjazdu i odjazdu z poszczególnych stacji oraz stacje, na których wsiadali, wysiadali lub zmieniali się polscy i gdańscy konwojenci oraz celnicy.

⁴⁴ Instytucja powołana w 1922 r. przy MSZ w celu koordynowania działań polskich ministerstw dot. tranzytu wschodniopruskiego. Pierwszym prezesem Komitetu Tranzytowego był Kazimierz Olszowski, główny autor konwencji tranzytowej z 21 IV 1921 r., późniejszy poseł RP w Berlinie.

⁴⁵ AAN, SG WP, sygn. 618/13, Pismo podsekretarza stanu w MSZ Alfreda Wysockiego do Oddziału II SG WP, 1 II 1929, k. 368–368v.

⁴⁶ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 1934, nr 61, poz. 516, s. 1035–1037.

⁴⁷ *Ibidem*, poz. 517, s. 1037.

⁴⁸ AAN, Ministerstwo Komunikacji 1922–1939, sygn. 424, Pismo szefa Oddziału II SG WP płk. Tadeusza Pełczyńskiego do Ministerstwa Komunikacji, 27 IV 1938 r., k. 266.

⁴⁹ J. Haller, *Pamiętniki z wyborem dokumentów i zdjęć*, Londyn 1964, s. 218; W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynek do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2011, s. 38.

⁵⁰ H. Rasmus, *Der Transitverkehr durch den „Korridor”. Verkehrspolitische Folgen der Teilung Westpreußens 1920*, „Westpreußen Jahrbuch” 41, 1991, s. 144–151.

i Gdańsku, a także – wyjątkowo – dwie placówki wywiadu na terenie Niemiec: w Pile i Kwidzynie. Ponadto na terenie DOK nr VIII jako służba kontrwywiadowcza działał Samodzielny Referat Informacyjny z placówkami w Bydgoszczy, Chojnicach i Tczewie. Z Oddziałem II SG WP współpracował również Wydział Informacyjny Straży Granicznej⁵¹.

Początkowo przedmiotem zainteresowania polskiego wywiadu były nie tylko przesyłki wojskowe, ale również oficerowie podróżujący w pojedynkę ogólnodostępnymi pasażerskimi pociągami tranzytowymi przez Pomorze. Pod koniec 1923 r. szef Truppenamtu gen. Otto Hasse rozesał do wszystkich okręgów wojskowych okólnik ostrzegający przed polskimi kolejarzami wypytywanymi niemieckich wojskowych o dane osobowe, cel podróży i przydział. Poleciał, aby odmawiać odpowiedzi na te pytania, ponieważ polscy urzędnicy nie mają żadnego prawa ich zadawać, a zebrane w ten sposób dane służą wyłącznie celom szpiegowskim⁵². Wiosną 1925 r. o bardziej wyrafinowanej metodzie pozyskiwania wiadomości informował okólnik opisujący ujawnione przypadki szpiegostwa w Niemczech. Gen. Hans von Seeckt przestrzegał w nim, że nie tylko kolejarze, ale nawet przygodni cywile podróżujący pociągami z Niemiec do Prus Wschodnich mogą okazać się oficerami lub współpracownikami polskiego wywiadu. Rozpoczynając rozmowę z niemieckimi wojskowymi, umiejętnie naprowadzali ich na tematy m.in. przydziałów i uzbrojenia jednostek, nieraz zdobywając poufne informacje⁵³. Opisaną metodę Oddział II SG WP stosował także później. Wiadomo, że podróżujący regularnie pociągami tranzytowymi agent polskiego wywiadu werbował w ten sposób współpracowników (zwykle nieświadomych) w połowie lat trzydziestych⁵⁴.

Do uzyskania podstawowych informacji na temat przejeżdżających przez Pomorze niemieckich transportów wojskowych nie potrzebna była jednak żadna działalność konspiracyjna ani wyrafinowane metody wywiadowcze. Niemcy, przekazując Polakom na stacjach granicznych w Chojnicach lub Malborku pociągi, informowali o liczbie oficerów i żołnierzy, o rodzaju, ilości i masie przewożonych towarów oraz ich nadawcy i odbiorcy, co było konieczne dla obliczenia należności za przejazd (na polskich kolejach taryfa uzależniona była od przewożonych przedmiotów, ich masy i odległości). Oczywiście, przekazywanie tych poufnych wiadomości uznawano za niebezpieczne, jednak wymagały tego przepisy konwencji tranzytowej. Chociaż Truppenamt zdawał sobie sprawę, że Polacy zbierają te informacje, dopiero w 1929 r. zalecono, aby nie podawać dokładnej zawartości transportów ani ilości towarów i wpisywać jedynie niewiele mówiące określenia:

⁵¹ R. Majzner, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933–1939. Militarne aspekty polityki III Rzeszy w świetle analiz Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, Toruń 2006, s. 27–28.

⁵² BA-MA, IdI, sygn. RH 12–2/64, Okólnik szefa Truppenamtu gen. Ottona Hassego, 12 XII 1923 r., b.p.

⁵³ *Ibidem*, Okólnik szefa Heeresleitung gen. Hansa von Seeckta: Spionageabwehr im Heere 1924, 9 III 1925 r., b.p.

⁵⁴ W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach...*, s. 225–226.

„Heeresgerät”, „Ersatzteile” lub „Munition”⁵⁵. Rok później nakazano, aby listy przewozowe uzbrojenia wysyłanego koleją przez „korytarz” nie zawierały informacji, dla jakiej jednostki przesyłka jest adresowana, a jedynie adnotację, dla którego arsenału (Zeugamt) jest ona przeznaczona (w Prusach Wschodnich znajdował się tylko jeden arsenał: Nebenzeugamt Königsberg). W ten sposób zamierzano zapobiec zdobywaniu przez Polaków wiedzy o uzbrojeniu poszczególnych jednostek. Chociaż doskonale zdawano sobie sprawę, że zachowanie całkowitej tajemnicy jest możliwe tylko przy przewozach drogą morską, korzystano z niej rzadko z uwagi na wyższe koszty i czasochłonność. Warto dodać, że listy przewozowe podobnych transportów wewnątrz Rzeszy zawierały znacznie mniej poufnych informacji, chociaż były przeznaczone wyłącznie dla niemieckich kolejarzy, których darzono zapewne znacznie większym zaufaniem niż urzędników polskich. W wypadku przesyłek wojskowych wysyłanych wewnątrz Niemiec stacją docelową pociągów wojskowych ujawniano jedynie nielicznym osobom, którym informacja ta była niezbędna⁵⁶. W listach przewozowych nie zdradzano szczegółowych danych na temat zawartości wagonów. Zastępowała je adnotacja „Zeugamtsgerät”. Wyjątkiem były materiały wybuchowe i amunicja, w wypadku których podawano zawartość przesyłki ze względów bezpieczeństwa⁵⁷.

Jak już wspomniano, podczas przekazywania na granicy wojskowych pociągów tranzytowych polskie władze celne otrzymywały informacje na temat ich zawartości, liczby żołnierzy oraz rodzaju ładunków. Jak wynika z relacji niemieckiego oficera łącznikowego w Gdańsku płk. H. Hepnera⁵⁸, celnicy polscy na ogół nie sprawdzali, czy deklarowane przez niemieckiego dowódcę transportu dane dotyczące liczby żołnierzy i rodzaju ładunków są zgodne ze stanem faktycznym. Do konwojowania pociągu na terytorium polskim wyznaczano przeważnie tylko dwóch celników, chociaż zgodnie z konwencją tranzytową powinno być ich dwóch na każde dziesięć wagonów⁵⁹. Znane są też wypadki, gdy niemieckie pociągi

⁵⁵ BA-MA, CTW, sygn. RH 4/152, Pismo Arsenалу Pomocniczego w Królewcu do RWM, 18 IV 1929 r., b.p.; *ibidem*, Raport oficera transportowego 1. Dywizji Kawalerii w Królewcu do RWM, 23 IV 1929 r., b.p.; *ibidem*, Okólnik RWM do Wydziału Kontrwywiadu, Urzędu Uzbrojenia Wojsk Lądowych, oficerów transportowych i łącznikowych, 29 IV 1929 r., b.p.

⁵⁶ BA-MA, CTW, sygn. RH 4/125, Niederschrift über die Besprechung der Heerestransportkommission am 14.1.1925, 3 II 1925 r., k. 3.

⁵⁷ BA-MA, CTW, sygn. RH 4/152, Okólnik szefa Heeresleitung gen. Wilhelma Heye do Dowództw Okręgów Wojskowych I–VII, Arsenalów w Spandau, Kessel i Arsenалу Pomocniczego w Królewcu, 28 VI 1930 r., b.p.

⁵⁸ Płk H. Hepner w 1914 r. był wykładowcą w Kriegsschule w Cassel, a następnie służył w 42. Pułku Piechoty. Pod koniec I wojny światowej awansował na Linienkommandant w Liège i co najmniej od tego momentu datuje się jego specjalizacja w dziedzinie komunikacji wojskowej, co miało wpływ na jego karierę po 1920 r. Po zawieszeniu broni 11 XI 1918 r. był oficerem w Heeresfriedenskommission, a następnie przeszedł w stan spoczynku. Funkcję oficera łącznikowego w Gdańsku pełnił od 1920 do co najmniej 1928 r. (dokładna data jego odejścia z tego stanowiska nie jest znana); zob. *Ehren-Rangliste des ehemaligen Deutschen Heeres*, Berlin 1926, s. 628.

⁵⁹ BA-MA, CTW, sygn. RH 4/141, Niederschrift über die am 16.6.28 stattgefundene Besprechung betreffend Durchführung polnischer Militärdurchgangszüge auf der Strecke Marienburg – Dt. Eylau, b.d., b.p.

tranzytowe, nawet wojskowe, przejechały przez Pomorze i WMG bez jakiegokolwiek eskorty, ponieważ polski lub gdański urząd celny mimo wcześniejszego zgłoszenia takiego pociągu nie dysponował personelem⁶⁰. Według płk. Hepnera na stacjach granicznych i tych, na których przewidziano postoje planowe (np. dla wodowania parowozu) transporty obserwowali policjanci w cywilu. W wypadku przejazdu w krótkim okresie większej liczby pociągów wojskowych przez Pomorze patrolowane były nie tylko stacje, ale również mosty i tory na szlaku⁶¹.

Samodzielny Referat Informacyjny podporządkowany Dowództwu Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu przesyłał do Oddziału II SG WP sprawozdania, w których wymieniano liczbę wagonów, ich zawartość, liczbę żołnierzy oraz stacje nadania i przeznaczenia na podstawie danych deklarowanych przez niemieckich dowódców transportów. Polscy oficerowie notowali również spostrzeżenia dotyczące dyscypliny i stanu umundurowania niemieckich żołnierzy oraz przewożonego na odkrytych wagonach sprzętu i uzbrojenia. Obserwację tranzytu wojskowego prowadził Oddział II SG WP za pośrednictwem Posterunku Oficerskiego 2 w Chojnicach⁶² i posterunku w Tczewie⁶³. Informacje te zbierali nie tylko oficerowie wywiadu, ale również kolejarze i celnicy pełniący służbę przy obsłudze niemieckiego tranzytu. Nieraz w czasie postoju na stacji w Chojnicach w rozmowie z niemieckimi oficerami polscy celnicy poznawali cel transportu (np. ćwiczenia wojskowe)⁶⁴. Również dworcowe posterunki Policji Państwowej lub Straży Granicznej w czasie odprawy pociągów wojskowych uzyskiwały informacje na temat stacji nadania i przeznaczenia transportu, liczby wagonów oraz oficerów i żołnierzy, niekiedy o ich przydziałach, a nawet pewne wrywkowe informacje na temat uzbrojenia i wyposażenia (np. liczba koni). Uzyskane wiadomości starostowie chojnicki i tczewski systematycznie przekazywali władzom wojewódzkim, skąd trafiały one zapewne do Oddziału II SG WP⁶⁵. Warto zaznaczyć, że informacje te, chociaż były zdobywane legalnie, dzięki zwykłej obserwacji, i mimo że były wrywkowe, miały duże znaczenie dla polskich władz wojskowych i pozwalały

⁶⁰ APP, DCP, sygn. 50, Pismo Krajowego Urzędu Celnego WMG do Dyrekcji Cel w Poznaniu, 13 II 1928 r., k. 77.

⁶¹ BA-MA, CTW, sygn. RH 4/141, Niederschrift über die am 16.6.28 stattgefundene Besprechung betreffend Durchführung polnischer Militärdurchgangszüge auf der Strecke Marienburg – Dt. Eylau, b.d., b.p.

⁶² Informacja PO 2 w Chojnicach dla Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego w Bydgoszczy o przejeżdżających przez miasto niemieckich transportach wojskowych, 30 XI 1930 r. [w:] W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach...*, dok. 35, s. 346; Informacje PO 2 w Chojnicach dla Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego w Bydgoszczy o niemieckich transportach wojskowych przejeżdżających przez Chojnice [w:] *ibidem*, dok. 43, s. 360–361.

⁶³ W. Skóra, *Działalność gdańskiej Ekspozytury polskiego wywiadu wojskowego w latach 1920–1930* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. 1, red. T. Dubicki, Łomianki 2010, s. 157.

⁶⁴ AAN, SG WP sygn. 618/23, Raport SRI DOK nr VIII do Oddziału II SG WP, 12 VI 1931 r., k. 148.

⁶⁵ APB, UWP, sygn. 5824, Raport starosty tczewskiego Dylatkiewicza dla wojewody pomorskiego, 1 VII 1926 r., k. 17; *ibidem*, Raport starosty chojnickiego Jana Popiela dla UWP, 6 VIII 1927 r., k. 119.

na oszacowanie liczebności, rozmieszczenia i uzbrojenia oddziałów stacjonujących w Prusach Wschodnich.

Polski wywiad interesował się również ładunkami „cywilnymi” przewożonymi między ZSRR a Niemcami przez Polskę (Warszawa konsekwentnie odmawiała zgody na przewóz materiałów wojennych, powołując się na art. 22 traktatu ryskiego). Przewóz towarów między tymi państwami wymagał zgody Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które informowało Oddział II SG WP o wydanych pozwoleń i podejrzanych przesyłkach⁶⁶. Inaczej było w wypadku, gdy Niemcy, wysyłając towary, korzystały z przywilejów tranzytowych w komunikacji przez Pomorze. Dawało to możliwość ominięcia obostrzeń wynikających z traktatu ryskiego. Aby zachować kontrolę nad tranzytem między ZSRR a Niemcami, rząd polski stał na stanowisku, że z uprzywilejowanej komunikacji wschodniopruskiej nie można korzystać przy wysyłaniu towarów z Niemiec do państw trzecich⁶⁷. Niemiecko-Polsko-Gdański Sąd Rozjemczy ds. Ruchu Tranzytowego w Gdańsku⁶⁸, przed którym Berlin wytoczył Warszawie proces, wydał wyrok 21 sierpnia 1925 r., przychylając się do niemieckiej interpretacji konwencji tranzytowej i polecił zawrzeć umowę dopuszczającą tranzyt do państw trzecich, do czego doszło dopiero 21 listopada 1930 r.⁶⁹ Umowa została ratyfikowana po kolejnych trzech latach (16 czerwca 1933 r.)⁷⁰, gdy przewozy towarów między Niemcami i Związkiem Radzieckim, podobnie jak współpraca wojskowa, zanikły w konsekwencji reorientacji niemieckiej polityki zagranicznej.

W 1930 r. wywiad polski rozpoczął nową akcję, której celem było poznawanie treści korespondencji pocztowej przewożonej tranzytem przez Pomorze i Wielkopolskę. Określano ją kryptonimem „Ciotka”, a po 1936 r. „Wózek”. Jej pomysłodawcą był zapewne kapitan Jan Żychoń, a prowadziła ją bydgoska Ekspozytura nr 3 Oddziału II SG WP. Stroną techniczną akcji zajmował się mjr Jan Rowiński, odpowiedzialny za referat techniczny bydgoskiej ekspozytury⁷¹. Głównym celem akcji było zdobywanie wiadomości wojskowych: na temat zbrojeń, mobilizacji i organizacji armii niemieckiej⁷². Jako agentów zwerbowano urzędników pocztowych

⁶⁶ AAN, SG WP, sygn. 618/28, Pismo Ministerstwa Przemysłu i Handlu do Oddziału II SG WP, 6 V 1931 r., k. 16.

⁶⁷ BA, RVM, sygn. R 5/16117, pismo DRHV do RVM, 25 X 1924 r., b.p.

⁶⁸ Sąd został powołany na mocy konwencji tranzytowej i miał za zadanie rozpatrywać skargi dot. wykonania konwencji. Ukonstytuował się w styczniu 1923 r., a jego przewodniczącym do 1936 r. był duński konsul generalny w Gdańsku Harald Koch.

⁶⁹ AAN, AB, sygn. 1249, Umowa o ułatwieniach w komunikacji kolejowej między Prusami Wschodnimi a trzema państwami w tranzycie przez Polskę, obszar W[olnego] M[iasta] Gdańska i resztę Niemiec oraz w komunikacji kolejowej między resztą Niemiec a trzema państwami w tranzycie przez Polskę, obszar W[olnego] M[iasta] Gdańska i Prusy Wschodnie, 21 XI 1930 r., k. 70–75; J.-H. Orcholski, *Le Transit Privilage Germano-Polono-Dantzikois. Etude juridique*, Strasbourg 1938, s. 161–162, 187–188.

⁷⁰ AAN, AB, sygn. 1249, Telegram Poselstwa RP w Berlinie do MSZ, 16 VI 1933 r., k. 77.

⁷¹ R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 423; W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach...*, s. 213–214, 220–221.

⁷² W. Jastrzębski, *Dzieje Ekspozytury nr 3 II Oddziału Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Poznaniu i Bydgoszczy (1919–1939)* [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Peplowski, Toruń 2006, s. 353.

i kolejarzy. W sierpniu 1930 r. czterech agentów pracowało na linii Chojnice – Malbork, a dwóch na linii Strzebielino – Malbork. Sprawdzano również pocztę na trasach biegnących przez Wielkopolskę: Zbąszyń – Iława i Rawicz – Malbork. W tym ostatnim wypadku było to o tyle łatwiejsze, że na odcinku Rawicz – Poznań pocztę przewożono w workach w wagonie służbowym pod opieką polskiego urzędnika pocztowego⁷³. W pozostałych przypadkach zadanie było trudniejsze i wymagało wiele sprytu. Poczta przewożona była w ambulansach, w których podczas przejazdu przez Pomorze dwóm lub trzem niemieckim urzędnikom pocztowym towarzyszył jeden lub dwóch pracowników Poczty Polskiej.

Łatwiej i bezpieczniej można było przeglądać korespondencję, którą przeładowywano w jednym z polskich urzędów pocztowych. Tak było np. w wypadku poczty przewożonej między Niemcami a Gdańskiem i między Gdańskiem a Prusami Wschodnimi i ZSRR oraz krajami bałtyckimi. Była ona przeładowywana na stacji w Tczewie, a poznanie jej treści w Urzędzie Pocztowym nie utrudniała obecność niemieckich urzędników⁷⁴. „Ciotkowanie” poczty gdańskiej zajmowało około dwóch godzin. Po przecięciu plomby przeglądano zawartość worka i wybrane listy fotografowano. Na koniec listy i worek doprowadzano do pierwotnego stanu, podrabiając pieczęcie i plomby⁷⁵. Z przejeżdżających przez Pomorze niemieckich pociągów tranzytowych wydostawano nie tylko przesyłki pocztowe, ale również broń, amunicję i inny sprzęt wojskowy, który po sfotografowaniu umieszczano z powrotem w wagonach i plombowano⁷⁶. Wydaje się jednak, że wykradanie przesyłek wojskowych z wagonów przejeżdżających w pociągach wojskowych było incydentalne i nie musiało się odbywać w tak brawurowy sposób, jak opisuje to Władysław Kozaczuk: „Pozyskani wśród kolejarzy agenci ekspozytury na trasie przejazdu pociągów wyrzucali z wagonów pocztowych, w ściśle wyznaczonych miejscach, zapieczętowane worki z pocztą, a także podejrzanie wyglądające przesyłki rzeczowe. [...] Podobnie docierano do wagonów towarowych zawierających przesyłki wojskowe”⁷⁷. Przesyłki takowe wysyłano cywilnymi towarowymi pociągami tranzytowymi, które znajdowały się pod opieką polskich urzędników celnych i kolejarzy oraz wojskowymi pociągami tranzytowymi, w których byli niemieccy żołnierze i konwojenci. W tych pierwszych, które Polakom potencjalnie łatwiej było kontrolować, Reichswehra wysyłała na ogół przedmioty mniej wartościowe.

⁷³ W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach...*, s. 218–219.

⁷⁴ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Oddział II SG, sygn. I.303.4.6167, Raport PO nr 2 w Tczewie do Ekspozytury nr 3 Oddziału II SG WP w Bydgoszczy, 25 III 1936 r., k. 167. Za udostępnienie skanów archiwalnych z CAW dziękuję profesorowi Wojciechowi Skórze.

⁷⁵ *Ibidem*, Raport PO nr 2 w Tczewie do Ekspozytury nr 3 Oddziału II SG WP w Bydgoszczy, 4 XII 1935 r., k. 924.

⁷⁶ A. Misiuk, *Służby specjalne w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 96; T. Nowiński, *Berlińskie studium Niemcy*, WPH, 7, 1962, z. 1, s. 355.

⁷⁷ W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Niemiec 1918–1939*, Warszawa 1999, s. 201. Niestety, w pracy tej brak aparatu naukowego – odnoszących się do konkretnych dokumentów archiwalnych przypisów, które pozwoliłyby na weryfikację twierdzeń autora.

Natomiast w wojskowych pociągach tranzytowych poznanie zawartości wagonów bez zwrócenia uwagi było raczej niemożliwe (zob. dalej).

Kpt. Żychoń uważał, że zdobyte przez wywiad „dokumenty w największej części są cenne, a co najważniejsze stuprocentowo pewne”⁷⁸. Z oceną tą zgadzają się historycy Wojciech Skóra i Włodzimierz Jastrzębski⁷⁹, niemniej kwestia inspiracji przez wywiad niemiecki wzbudza wśród badaczy kontrowersje⁸⁰. Tadeusz Nowiński twierdził, że akcja oparta była na teorii „głupoty i naiwności niemieckiej” i prowadzono ją w „atmosferze całkowitej dekonspiracji i przy świadomym jej tolerowaniu przez wywiad niemiecki”⁸¹. Nowiński sugerował nawet: „pozostawmy czytelnikom do osądu, czy przy znanym porządku i skrupulatności niemieckiej Żychoń mógł na przestrzeni lat dokonywać podobnych »kradzieży« bez ich wiedzy i zgody”⁸².

Kwerenda w Federalnym Archiwum Wojskowym (Bundesarchiv-Militärarchiv) we Fryburgu Bryzgowijskim nie przyniosła jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o niemiecką inspirację w odniesieniu do akcji „Wózek”. Jak wynika z instrukcji dotyczącej transportów wojskowych przez Pomorze z 1936 r., Niemcy podejrzewali, że przesyłki wojskowe są przedmiotem zainteresowania polskiego wywiadu, który na ile to możliwe stara się poznać ich zawartość⁸³. Uwaga ta dotyczyła jednak tylko przesyłek wysyłanych w zwykłych, cywilnych pociągach tranzytowych, bez własnej eskorty, a nie wojskowych pociągów tranzytowych, w których znajdowali się niemieccy żołnierze lub konwojenci. Jeszcze w latach dwudziestych RWM przestrzegało przed wysyłaniem źle zabezpieczonych transportów wojskowych przez „korytarz”. Przesyłki tajne polecono wysyłać w wagonach krytych, najlepiej zamkniętych i zaplombowanych. Jeśli rozmiary przesyłek wymuszały zastosowanie wagonów otwartych, ich zawartość powinna zostać odpowiednio osłonięta. Gdyby te środki ostrożności okazały się niewystarczające, zalecono wykorzystywanie drogi morskiej, uznawanej za najbezpieczniejszą.

⁷⁸ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6280, Pismo szefa Ekspozytury nr 3 Oddziału II SG kpt. Jana Żychonia do PO nr 2, 3 i 6, 2 VII 1930 r., b.p.

⁷⁹ W. Jastrzębski, *Major Żychoń i bydgoska ekspozytura wywiadu*, Bydgoszcz 1994, s. 33; W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach...*, s. 213.

⁸⁰ Przyczynę tego należy upatrywać w sprawie mjr. Jerzego Sosnowskiego, oficera Oddziału II SG, który z powodzeniem prowadził działalność wywiadowczą w Niemczech, do czasu zdemaskowania go w 1934 r. Po procesie, w którym został skazany na dożywocie, wymieniono go na agentów Abwehry. W Polsce zarzucono mu zdradę, co stawiało pod znakiem zapytania przydatność zdobytych przez niego materiałów. Tej tzw. koncepcji inspiracyjnej nie dowiedziono jednak do tej pory ani w wypadku Sosnowskiego, ani w odniesieniu do akcji „Wózek” i działalności mjr. Żychonia.

⁸¹ T. Nowiński, *Berlińskie studium Niemcy...*, s. 354, przyp. 8.

⁸² *Ibidem*, s. 355.

⁸³ „Auf Grund eines Vorkommnisses muß mit der Wahrscheinlichkeit gerechnet werden, daß der polnische Nachrichtendienst Transporte, besonders solche mit Material ohne Begleiter, auf der Durchfahrt durch den Korridor bespitzelt und erkundet”; BA-MA, 10. Infanterie-Division/10 Panzergrenadier-Division, sygn. RH 26–10/337, Instrukcja Szefa Służb Transportowych dla oficerów transportowych, 23 XI 1936 r., b.p.

Podobne instrukcje wydawano także w latach trzydziestych⁸⁴, co może sugerować, że przypominanie o konieczności zachowania szczególnych środków ostrożności w komunikacji przez Pomorze było niezbędne, gdyż nie zawsze o nich pamiętano. W 1936 r. niemiecki oficer transportowy 1. Dywizji Kawalerii we Frankfurcie nad Odrą przypuszczał, że wagony z przesyłkami wojskowymi były wyłączane z pociągów tranzytowych podczas przejazdu przez Pomorze pod pozorem „gorącej osi” (*Heißläufer*)⁸⁵. Dawało to polskiemu wywiadowi okazję do zapoznania się z jego zawartością, gdyż wyłączony z pociągu wagon pozostawał na terytorium polskim do czasu przeładowania towarów do nowego, sprawnego wagonu. Pierwszy potwierdzony wypadek wyłączenia wagonu z wojskowego pociągu towarowego z tego powodu miał miejsce w 1926 r., jednak nie wiadomo, czy już wówczas zdarzenie to zostało zainscenizowane przez polski wywiad, czy faktycznie doszło do „zagrzenia osi”⁸⁶. Faktem jest, że strona niemiecka nie była przygotowana na taki scenariusz, wobec czego wagon pozostawiono na terytorium Polski bez niemieckich konwojentów, co – być może – wywiad polski mógł wykorzystać do zapoznania się z jego zawartością. Dyrektor generalny DR Julius Dorpmüller zalecał wyciągnięcie wniosków z tego zdarzenia i sprawdzanie maźnic wagonów pociągów wojskowych przed przejazdem tranzytem przez Pomorze⁸⁷.

Opublikowane ostatnio przez Mariana Zacharskiego faksymile dokumentów ze zbiorów Archiwum Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie trudno uznać za potwierdzenie, że Niemcy poznali choćby w przybliżeniu skalę akcji „Wózek”. Wynika z nich jedynie, że w 1935 r. Ministerstwo Poczty Rzeszy poinformowało Urząd Spraw Zagranicznych⁸⁸, że worki z pocztą wysyłaną z Wrocławia do Prus Wschodnich (i w przeciwnym kierunku) podczas przewozu przez Polskę w pociągach kursujących przez Rawicz – Malbork są otwierane, zapewne w celu sfotografowania ich zawartości⁸⁹. Jak wykazano powyżej, w pociągach tej relacji poczta pozostawała bez nadzoru niemieckich urzędników, ale dla przewozu korespondencji instytucji wojskowych III Rzeszy był to kierunek raczej drugorzędny. Z omawianego pisma Ministerstwa Poczty Rzeszy nie wynika, by w Berlinie zauważono, że podobne zjawisko występowało również na o wiele istotniejszych

⁸⁴ *Ibidem*, Okólnik Ministerstwa Wojny Rzeszy (dalej: RKM): Versendung von geheim Gerät usw. von und nach Ostpreußen, 3 XII 1936 r., b.p.; BA-MA, CTW, sygn. RH 4/143, Beförderung von Heer-Gerät nach Ostpreußen (Westost) und von Ostpreußen (Ostwest), RWM, 21 I 1924 r., b.p.

⁸⁵ BA-MA, Oberkommando der Wehrmacht, Wehrwirtschafts- und Rüstungsamt, sygn. RW 19/1750, Raport oficera transportowego 1. DK we Frankfurcie nad Odrą dla Szefa Służb Transportowych, 3 II 1936 r., k. 91.

⁸⁶ Zagrzenie osi może doprowadzić do pożaru wagonu, co jest szczególnie niebezpieczne w wypadku przewozu amunicji.

⁸⁷ BA-MA, CTW, sygn. RH 4/143, Okólnik dyrektora generalnego DR Juliusa Dorpmüllera do wszystkich RBD, 12 VI 1926 r., b.p.

⁸⁸ Nie wiemy, czy pismo to przekazano władzom wojskowym, ani tym bardziej, czy trafiło ono do Abwehry.

⁸⁹ Pismo Ministerstwa Poczty Rzeszy do Urzędu Spraw Zagranicznych, 13 V 1935 r. [w:] M. Zacharski, *Operacja Reichswehra. Kulisy wywiadu II RP*, Poznań 2013, s. 1197–1198.

dla tajnej korespondencji wojskowej liniach kolejowych łączących Berlin z Prusami Wschodnimi i Gdańskiem. I co daleko istotniejsze, nie odnaleziono do tej pory dokumentów wskazujących, by omówione wyżej przypadki – sygnalizowane przez różne instytucje – stały się powodem wydania specjalnych zarządzeń w sprawie przewozu tajnej korespondencji do Prus Wschodnich. Innymi słowy, brakuje dowodów, że Niemcy inspirowały wywiad II Rzeczypospolitej.

Wydany przez Ministerstwo Wojny Rzeszy (Reichskriegsministerium) 1 marca 1937 r. niemiecki tajny okólnik ostrzegający przed obcą działalnością wywiadowczą w Wehrmachcie zawiera interesujący dla niniejszych rozważań punkt zatytułowany *Postspionage*. Zgodnie z nim Ministerstwo Poczty Rzeszy zwróciło RKM uwagę, że w „ostatnim czasie powtarzają się przypadki (do 20 listów dziennie) nadawania listów poleconych do Prus Wschodnich bezpośrednio na poczcie”⁹⁰. Jak wynika z dalszej treści tej instrukcji, nakazano, aby wojskowe listy poleczone do Prus Wschodnich (jednak nie paczki) wysyłać jedynie za pośrednictwem Hauptabsendestelle w RKM. Dokument ten wskazuje, że w Wehrmachcie (a być może również wcześniej w Reichswehrze) istniała zasada, aby korespondencję do Prus Wschodnich wysyłać za pośrednictwem specjalnej komórki w ministerstwie. Czy przesyłki te były przewożone zwykłymi wagonami pocztowymi w „cywilnych” pociągach tranzytowych, czy może wysyłano je konwojowanymi wojskowymi pociągami tranzytowymi (w których byłyby zapewne bezpieczniejsze)? Jeśli mamy do czynienia z tym drugim przypadkiem, oznacza to, że Ekspozytura nr 3 miała dostęp co najwyżej do przesyłek „omyłkowo” nadanych bezpośrednio na poczcie, a nie wysłanych przez specjalną komórkę RKM. Wyjaśnienie tego wymaga jednak dalszych badań. W rzeczonym piśmie brak jakiegokolwiek wskazówki pozwalającej wysnuć wniosek, że w Berlinie zdawano sobie sprawę, iż listy nadane bezpośrednio na poczcie były badane przez polski wywiad. Zarządzenie dotyczące przesyłki korespondencji do Prus Wschodnich musiało być wydane już wcześniej (na to jednoznacznie wskazuje treść dokumentu), wydaje się ponadto, że miało charakter raczej prewencyjny i nie było podyktowane poznaniem przez Berlin rzeczywistych rozmiarów akcji „Wózek”.

Jak wynika z podobnej instrukcji wydanej rok później (1 kwietnia 1938 r.), specjalne środki bezpieczeństwa stosowano w odniesieniu do korespondencji z Werbestelle Danzig, czyli tajnym biurem werbunkowym Wehrmachtu, które istniało w Gdańsku. Wysyłane do niego listy powinny być umieszczane w dwóch kopertach, przy czym właściwy adresat miał być podany tylko na wewnętrznej, natomiast na zewnętrznej umieszczony miał być adres „Wehrbezirkskommando Elbing”, za pośrednictwem którego przesyłki miały być przewożone do Gdańska

⁹⁰ National Archives (mikrofilmy aleksandryjskie), sygn. T-79, Akten deutscher Wehrkreise, rolka 7, Anleitung zum Unterricht über Spionage- und Sabotageabwehr in der Wehrmacht vom 1.3.1937, Anlage 3 (mit Anhang A, B und C), RKM, 1 III 1937 r., k. 102 (ten sam druk znajduje się w: BA-MA, sygn. RWD 10/1).

przez kuriera⁹¹. Te wyjątkowe środki ostrożności miały zapewnić zachowanie w tajemnicy nie tyle treści korespondencji, ale przede wszystkim faktu istnienia biura werbunkowego Wehrmachtu na terenie Wolnego Miasta Gdańska⁹².

Inne incydenty, które towarzyszyły przejazdom wojskowych pociągów tranzytowych przez „korytarz”, trudno uznać za zorganizowane akcje wywiadowcze, gdyż brali w nich udział umundurowani żołnierze Wojska Polskiego. Według zeznań niemieckiego kaprała w maju 1930 r. podczas krótkiego postoju wojskowego pociągu tranzytowego na stacji w Starogardzie (wodowanie parowozu) przechadzający się po peronie polski podoficer próbował sprawdzić, co znajduje się pod plandeką platformy. Podobne zdarzenie miało miejsce rok później na stacji w Tczewie, gdzie polscy oficerowie oglądali i fotografowali przewożone niemieckim wojskowym pociągiem tranzytowym pojazdy⁹³. W 1934 r. francuska ekipa filmowa przygotowująca materiał o niemieckim tranzycie przez Pomorze sfilmowała na stacji w Tczewie – nie wiadomo, czy przypadkowo, czy umyślnie – wojskowy pociąg tranzytowy. Wywołało to protest niemieckiego poselstwa w Warszawie. Rząd polski odrzucił go, dowodząc, że konwencja tranzytowa nie zabrania filmowania pociągów tranzytowych, również wojskowych⁹⁴. Poza wymienionymi incydentami wydaje się, że niemiecki tranzyt wojskowy odbywał się sprawnie. Nigdy nie doszło do poważniejszych incydentów, np. z użyciem broni⁹⁵.

Ograniczenie rozmiarów niemieckiego tranzytu kolejowego przez Pomorze, w tym wojskowego, nastąpiło 7 lutego 1936 r. na mocy jednostronnej decyzji rządu polskiego. Jej podjęcie było wyrazem bezradności po trwających kilkanaście miesięcy próbach porozumienia z Niemcami w sprawie zaległości w opłatach za tranzyt kolejowy, które sięgały lata 1934 r., a na początku 1936 r. przekraczały już kwotę 80 mln zł⁹⁶. Ponieważ Berlin nie wykazywał chęci rozwiązania problemu, a zaległości wciąż rosły, rząd polski zdecydował się na podjęcie decyzji o skasowaniu niemal połowy pociągów tranzytowych⁹⁷. W wypadku tranzytu wojskowego oznaczało to ograniczenie ilości przysługujących Niemcom tranzytowych pociągów

⁹¹ *Ibidem*, Abwehr von Spionage, Sabotage und Zersetzung in der Wehrmacht, Jahresverfügung 1938, Oberkommando der Wehrmacht, 1 IV 1938 r., k. 455 (ten sam druk znajduje się w: BA-MA, sygn. RH 37/394).

⁹² Poczta z Berlina do Gdańska zapewne byłaby przeladowywana z niemieckich pociągów tranzytowych Berlin–Królewiec do pociągów lokalnych do Gdańska w polskim Urzędzie Pocztowym w Tczewie, co oczywiście prowadziłoby do ujawnienia istnienia tego biura, nawet wtedy, gdyby w ramach akcji „Wózek” polski wywiad nie otwierał i nie fotografował niemieckiej korespondencji.

⁹³ BA-MA, CTW, sygn. RH 4/145, Raport oficera transportowego 1. DK we Frankfurcie nad Odrą dla RWM, 16 V 1930 r., b.p.

⁹⁴ AAN, MSZ, sygn. 9196 (mkf B 25602), Aide-mémoire Poselstwa Niemiec w Warszawie, 26 XII 1933 r., k. 19–20; *ibidem*, Pismo Wydziału Prasowego MSZ do Wydziału Zachodniego MSZ, 22 I 1934 r., k. 24–26.

⁹⁵ I.F.D. Morrow, *The Peace Settlement in the German-Polish Borderlands. A Study of Conditions To-day in the pre-War Prussian Provinces of the East and West Prussia*, Oxford 1936, s. 213.

⁹⁶ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 2, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1965, s. 25–27, 72.

⁹⁷ Aufzeichnung des Staatssekretärs des Auswärtigen Amtes von Bülow, 30 I 1936 r. w: *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, Serie C, t. 4, cz. 2, Göttingen 1975, dok. 528, s. 1028–1029.

wojskowych ze 139 do 71 rocznie⁹⁸. Późniejsze polsko-niemieckie rozmowy nie doprowadziły już do przywrócenia poprzednio obowiązujących limitów, które niemieckie władze wojskowe uznawały i tak za niewystarczające.

Przygotowując się do wojny z Polską, wiosną i latem 1939 r. dowództwo Wehrmachtu przerzucało oddziały do Prus Wschodnich przeważnie drogą morską przez porty w Piławie i Królewcu⁹⁹. Wykorzystanie przez Niemcy drogi morskiej przewidzieli szef SG gen. Waclaw Stachewicz oraz gen. Tadeusz Kutrzeba i ppłk Stefan Mossor w *Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom z przełomu lat 1937 i 1938*¹⁰⁰. Tranzytem kolejowym przez Polskę przewieziono jedynie 2 tys. koni w czerwcu 1939 r. oraz żołnierzy 12. Dywizji Piechoty i 4. Brygady Pancерnej w sierpniu 1939 r.¹⁰¹ Ich przejazd do Prus Wschodnich zakamuflowano przygotowaniami do obchodów rocznicy bitwy tannenberskiej i mającym im towarzyszyć manewrom¹⁰². Można przypuszczać, że na wykorzystanie drogi morskiej wpłynęły niewielkie limity w tranzyście wojskowym przez Pomorze, a zapewne także i obawa przed łatwym rozpoznaniem przez Oddział II SG WP niemieckich sił wysyłanych do Prus Wschodnich.

⁹⁸ BA-MA, Oberkommando der Wehrmacht, Wehrwirtschafts- und Rüstungsamt, sygn. RW 19/1750, Odpis pisma Ministerstwa Wojny Rzeszy do AA, prezesa Banku Rzeszy Hjalmara Schachta i Ministerstwa Gospodarki Rzeszy, maj 1936 r., k. 12.

⁹⁹ Sprawozdanie tygodniowe nr 8 Oddziału II SG WP o sytuacji wojskowej na terenie Niemiec za okres od 4 do 10 czerwca 1939 r., 10 VI 1939 r. [w:] *Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. W świetle sprawozdań Oddziału II sztabu Głównego WP (dokumenty)*, wyd. M. Ciepłowicz, M. Zgórniak, Wrocław 1969, dok. 8, s. 52; Sprawozdanie tygodniowe nr 9 Oddziału II SG WP o sytuacji wojskowej na terenie Niemiec za okres od 11 do 17 czerwca 1939 r., 17 VI 1939 r. [w:] *ibidem*, dok. 9, s. 54; Sprawozdanie tygodniowe nr 16 Oddziału II SG WP o sytuacji wojskowej na terenie Niemiec za okres od 30 lipca do 5 sierpnia 1939 r., 5 VIII 1939 r. [w:] *ibidem*, dok. 16, s. 92; T. Jurga, *Plany wojenne i strategiczne rozwinięcie sił zbrojnych Niemiec i Polski* [w:] *Wojna obronna Polski 1939*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1979, s. 272, 274.

¹⁰⁰ „*Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom*” Kutrzeby i Mossora, wyd. M. Jabłonowski, P. Stawicki, Warszawa 1987, s. 74; A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenie polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 1998, s. 43.

¹⁰¹ Sprawozdanie tygodniowe nr 4 Oddziału II SG WP o sytuacji wojskowej na terenie Niemiec za okres od 7 do 13 maja 1939 r., 13 V 1939 r. [w:] *Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę...*, dok. 4, s. 35; Sprawozdanie informacyjne nr 170 Oddziału II SG WP o sytuacji wojskowo-politycznej Niemiec, 29 VIII 1939 r., [w:] *ibidem*, dok. 21, s. 159.

¹⁰² N. Vormann, *Der Feldzug 1939 in Polen*, Weissenburg 1958, s. 60–61.

The Polish secret service interest in the German military railway transit through the Pomerania Province in the interwar period

One of the consequences of the Treaty of Versailles was the territorial separation between Germany and East Prussia. The railway transport between the Reich and its eastern province took place as a transit traffic through the territories of Poland (Pomerania) and the Free City of Danzig. In spite of the fact that military transit was regulated by Polish-German agreements, the Polish military authorities confiscated cars with armament attached to 'civil' trains. Although the requisition stopped in 1922, the Polish military secret service (Second Division of the General Staff) did not lose their interest in German military transports. Officers of the Polish secret service were trying to gain confidential information from German officers travelling in those trains. Afterwards, in 1930s, the German secret mail was controlled during its reloading at a railway station in Tczew (operation known as 'aunt', later 'trolley').

There were just a few attempts to get to know or to overtake the content of cars with military equipment. Only in exceptional circumstances it was possible for military trains to pass through Pomerania with the German escort. On the other hand, the Polish civil authorities could gain a lot of information through the observation of the German military transit trains. At the border, when trains were entering Poland, German officers provided information about destination and content of the transport, since it was necessary to calculate the fare. The German military authorities, realizing that in this way the authorities of a foreign country were gaining much of their secret information, ordered not to report on the content of military transit trains.



Marcin Przegiętka (ur. 1982 r.), dr, historyk. W 2013 r. obronił rozprawę doktorską pt. „Komunikacja i polityka. Koleje, drogi i żegluga śródlądowa w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1919–1939”. Obecnie pracuje w Biurze Edukacji Publicznej IPN w Warszawie. Zainteresowania badawcze koncentruje na aparacie represji w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945) i Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej (1939–1945).

Aneks nr 1. Wybrane dokumenty ze zbiorów Federalnego Archiwum Wojskowego (Bundesarchiv-Militärarchiv) we Fryburgu Bryzgowijskim dotyczące zainteresowania polskiego wywiadu niemieckim wojskowym tranzytem przez Pomorze w okresie międzywojennym

Nr 1

1923 grudzień 12, Berlin – Tajny okólnik szefa Urzędu ds. Wojsk¹, gen. Ottona Hassego w sprawie zainteresowania polskich służb wywiadowczych niemieckimi transportami wojskowymi przejeżdżającymi przez Pomorze²

Berlin, 12 grudnia 1923 r.

Ministerstwo Reichswehry (Wojska Lądowe)
Urząd ds. Wojsk, nr 880/23, tajne, T.1 IB/Abw.Gr.
Tajne!^a

Rozdzielnik: Dowództwo 1. Grupy Armii, Dowództwo 2. Grupy Armii, Dowództwa Okręgów Wojskowych: I, II, III, IV, V, VI, VII, 1., 2., 3. Dywizje Kawalerii, Szkoła Piechoty w Monachium, Szkoła Kawalerii w Hanowerze, Szkoła Artylerii w Jüterbog, Szkoła Pionierów w Monachium, Adjutant Ministra Reichswehry, Naczelne Dowództwo (łącznie z szefem Naczelnego Dowództwa) = 2 odpisy, Wojskowy Urząd Personalny (włącznie z Wydziałem Planowania Personalnego, Wydziałem Spraw Dyscyplinarnych Oficerów), Wydział Zarządzania Personalnego Oficerów, Urząd ds. Wojsk, Wydział Wojsk Lądowych Urzędu ds. Wojsk, Grupa ds. Spraw Wojskowo-Politycznych Wydziału Wojsk Lądowych Urzędu ds. Wojsk, Wydział Organizacyjny Urzędu ds. Wojsk, Wydział Statystyczny Urzędu ds. Wojsk, Wydział Szkoleniowy Urzędu ds. Wojsk, Wydział Transportowy Urzędu ds. Wojsk, Wydział Ligi Narodów Urzędu ds. Wojsk, Grupa Wywiadu w Urzędzie ds. Wojsk, Wojskowa Komisja Pokojowa, Urząd Uzbrojenia, Inspekcja Szkół Wojskowych, Inspekcja Piechoty, Inspekcja Kawalerii, Inspekcja Artylerii, Inspekcja Pionierów, Inspekcja Wojsk Pancernych, Inspekcja Wojsk Zwiadowczych, Wydział Personalny Urzędu Mobilizacyjnego, Inspekcja Sanitarna Wojsk Lądowych, Inspekcja Weterynaryjna Wojsk Lądowych.

^a *Odręczny dopisek koloru czerwonego.*

¹ Urząd ds. Wojsk (niem. Truppenamt) był zakamuflowanym niemieckim sztabem generalnym. Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego z 28 VI 1919 r. Niemcy nie mogły utrzymywać sztabu generalnego.

² Wszystkie dokumenty w tłumaczeniu Marcina Przegiętki.

Minister Reichswehry dowiedział się, że Polska w celach szpiegowskich prowadzi statystyki dotyczące komunikacji tranzytowej przez „korytarz”³ i poleciła urzędnikom swoim wypytywać przejeżdżających wojskowych o stację wyjazdu, stację przeznaczenia, **przydział i cel podróży**. Nakazuje się pouczyć oddziały i to pouczenie powtórzyć w odniesieniu do każdego podróżnego przed przejazdem przez „korytarz”, że polskim urzędnikom należy odmawiać udzielania jakichkolwiek informacji natury wojskowej. Polscy kolejarze nie mają żadnych uprawnień do zadawania takich pytań, które służyć mogą celom wyłącznie wywiadowczym. Odmowa udzielenia odpowiedzi na pytania ma być rzeczowa i grzeczna, ze wskazaniem, że to co dla urzędnika najistotniejsze, może on wyczytać z biletu.

Nie należy publikować niniejszego okólnika.

[gen. Otto] Hasse^{4b}

Źródło: Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg (dalej: BA-MA), Inspektion der Infanterie (dalej: IdI), sygn. RH 12–2/64, k. 117, oryginał, mps.

^b *Podpis odręczny.*

³ W okresie międzywojennym polskie Pomorze określano w Niemczech (również w oficjalnych dokumentach) potocznym terminem *Korridor* („korytarz”), *polnischer Korridor* („polski korytarz”) itd. W tłumaczeniu poniższych dokumentów oddaje się termin ten w cudzysłowie, chociaż na ogół nie występował on w oryginalnych dokumentach niemieckich.

⁴ Otto Hasse (1871–1942), niemiecki oficer, generał piechoty i szef Urzędu ds. Wojsk. Od 1890 r. służył w armii pruskiej. Przed I wojną światową rozpoczął karierę w Sztabie Generalnym i w Inspektoracie Komunikacji Wojskowej. W 1918 r. został odznaczony orderem *Pour le mérite* i awansował na szefa sztabu I Armii. Po zakończeniu wojny pełnił służbę w Ministerstwie Reichswehry. W 1922 r. został szefem Urzędu ds. Wojsk (zakamuflowanego sztabu generalnego). Jeden z pomysłodawców koncepcji współpracy Reichswehry z Armią Czerwoną. Od 1926 r., po ustąpieniu ze stanowiska szefa Urzędu ds. Wojsk, pełnił funkcję dowódcy 3. Dywizji Piechoty i jednocześnie dowódcy III Okręgu Wojskowego w Berlinie. Od 1929 r. pełnił funkcję dowódcy I Grupy Wojsk w Berlinie. Ze służby odszedł w 1932 r.; zob. F.L. Carsten, *The Reichswehr and Politics 1918–1933*, Berkeley–Los Angeles–London 1973, s. 253; I. Jędrzejewska, *Współpraca Armii Czerwonej i Reichswehry w latach 1917–1933. Wybrane problemy*, Toruń 2005, s. 35.

Nr 2

1925 marzec 9, Berlin – Tajny okólnik szefa Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych Hansa von Seeckta dotyczący wykrytych przypadków szpiegostwa w wojsku w 1924 r.

Berlin, 9 marca 1925 r.

Ministerstwo Reichswehry
szef Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych
[Hans] v[on] Seeckt¹
Nr. 1000.3.25.A.G.IIIb.

Tajne!
Trzymać pod zamknięciem!

Dotyczy: ochrona przed szpiegostwem w wojskach lądowych w 1924 r.

Rozdzielnik: Dowództwa Grup Wojsk 1. i 2., Dowództwa Okręgów Wojskowych I–VII, 1.–3. Dywizje Kawalerii, Księgarnia Wojskowa, Wszystkie urzędy Ministerstwa Reichswehry (Wojska Lądowe) na podstawie szczególnego rozdzielnika, Dowództwo Marynarki Wojennej

Załącznik 7. Materiał szkoleniowy na temat szpiegostwa

[...]^a

Podróże do i z Prus Wschodnich podczas przejazdu przez polski „korytarz” wiążą się ze szczególnym niebezpieczeństwem dla obywateli Rzeszy. Pol[ski] wywiad obserwuje uważnie ruch tranzytowy z uwagi na transporty woj[skowe] (transporty oddziałów wojskowych i transporty materiału wojennego) i urlopowanych żołnierzy. Ich agentami są nie tylko kolejarze pol[scy], ale również policjanci pol[scy] w cywilu, którzy w czasie jazdy nie zwracając na siebie uwagi zbliżają się do żołnierzy i próbują

^a *Opuszczono fragment dokumentu, w którym przedstawiono inne wykryte przypadki szpiegostwa w niemieckich wojskach lądowych.*

¹ Hans von Seeckt (1866–1936), niemiecki oficer i polityk. Służbę rozpoczął w 1885 r., a w 1899 r. został przeniesiony do Sztabu Generalnego. W czasie wojny światowej szef sztabu armii, korpusu armijnego i grupy wojsk na froncie francuskim, następnie oddelegowany do sztabów austro-węgierskiego i tureckiego. Po zakończeniu wojny kontynuował karierę wojskową m.in. w Grenzschutz Nord i jako szef Sztabu Generalnego. W czasie puczu Kappa w marcu 1920 r. doprowadził do przywrócenia spokoju. Następnie został powołany na szefa Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych. Na tym stanowisku zapoczątkował współpracę Reichswehry z Armią Czerwoną i był aktywnym uczestnikiem życia politycznego Republiki Weimarskiej. W 1926 r. podał się do dymisji i przeszedł w stan spoczynku; zob. J. Centek, *Hans von Seeckt. Twórca Reichsheer: 1866–1936*, Kraków 2006, *passim*.

wydostać od nich informacje woj[skowe]. W ten sposób w jednym wypadku szeregowi zostali zapytani o cel podróży, a w innym urlopowani żołnierze byli wypytywani o miejsce stacjonowania, nazwisko ich oficera, uzbrojenie ich jednostki itd. W obu wypadkach indagowania odbywały się w nieformalnej rozmowie przez polskiego agenta sprawiającego wrażenie niepozornego pasażera. Okazały się częściowo skuteczne.

[...] ^b

Źródło: BA-MA, IdI, sygn. RH 12-2/64, b.p., k. 193-206 (publikowany fragment: k. 204), druk.

^b *Opuszczono fragment dokumentu, w którym przedstawiono inne wykryte przypadki szpiegostwa w niemieckich wojskach lądowych.*

Nr 3

1926 czerwiec 12, Berlin – Okólnik dyrektora generalnego Towarzystwa Kolei Rzeszy dr. Juliusa Dorpmüllera¹ dotyczący konieczności wprowadzenia specjalnego nadzoru nad wagonami kursującymi w wojskowych pociągach tranzytowych przez Pomorze do Prus Wschodnich

Berlin, 12 czerwca 1926 r.

Towarzystwo Kolei Rzeszy
Zarząd Główny, Dyrektor Generalny
21 nr 3223

Do Towarzystwa Kolei Rzeszy – Zarządu Grupy Bawaria
i wszystkich Dyrekcji Kolei Rzeszy (z wyłączeniem Kolonii,
Ludwigshafen, Moguncji i Trewiru)

Dotyczy: kontrola stanu technicznego wagonów towarowych kursujących przez polski „korytarz” w pociągach wojskowych

Niedawno podczas przejazdu przez polski „korytarz” z jednego z wojskowych pociągów tranzytowych do i z Prus Wschodnich z powodu zagrzenia osi² konieczne było wyłączenie jednego z wagonów, w którym przewożono wyposażenie wojsk inżynierskich.

Taki przypadek mógłby wzbudzić obawy, gdyby chodziło o amunicję, w szczególności niebezpieczną, ponieważ wykluczone jest wydzielenie grupy żołnierzy w celu przeładowania amunicji spośród konwojentów pociągu.

Należy podjąć środki ostrożności, celem bezwzględного uniknięcia podobnych sytuacji.

¹ Julius Dorpmüller (1869–1945), dyrektor generalny Towarzystwa Kolei Rzeszy i minister komunikacji Rzeszy. Po ukończeniu studiów inżynierskich rozpoczął w 1898 r. pracę w pruskiej państwowej administracji kolejowej. W latach 1908–1917 budował koleje w Chinach. W 1918 r. brał udział w organizacji niemieckiego kolejnictwa polowego na Kaukazie. Od 1922 r. prezes Dyrekcji Kolei Rzeszy w Opolu, a następnie od 1924 r. w Essen. W tym samym czasie jako doradca zaangażował się w realizację planu Dawesa. W 1926 r. wybrany na stanowisko dyrektora generalnego Towarzystwa Kolei Rzeszy. Pełnił tę funkcję do 1945 r., podobnie jak piastowany od 1937 r. urząd ministra komunikacji Rzeszy. Na obu tych stanowiskach był współodpowiedzialny m.in. za deportacje Żydów i innych narodów podczas II wojny światowej. Mimo tej roli i członkostwa w NSDAP od 1941 r., po kapitulacji III Rzeszy alianci powierzyli mu zadanie odbudowy niemieckich kolei; zob. A. Gottwaldt, *Dorpmüllers Reichsbahn. Die Ära des Reichsverkehrsministers Julius Dorpmüller 1920–1945*, Freiburg 2009, *passim*.

² „Zagrzenie osi” (niem. *Heißläufer*) to zagrzenie (zatarcie) łożysk zestawów kołowych w czasie jazdy pociągu. Ze względu na znacznie większy opór oraz zagrożenie pożarem utrudnia bądź uniemożliwia dalszą jazdę pociągu i na ogół wiąże się z koniecznością wyłączenia z jego składu wagonu z zagrzaną osią.

Proszę zatem Dyрекcyję Kolei Rzeszy o wydanie zarządzeń, aby w wypadku wszystkich transportów Reichswehry i towarowych transportów Reichswehry w zamkniętych pociągach, jak również i w wypadku pojedynczych przesyłek, które muszą przejeżdżać przez polski „korytarz”, dokonywać szczególnej kontroli stanu wagonów i ich części biegowych.

Aby bezpośrednio przed przejazdem transportów przez polski „korytarz” sprawdzić stan części biegowych wagonów, Dyrekcje Kolei Rzeszy Wschód³ i Królewiec wyznaczą na omawianej kolejowej linii tranzytowej właściwe stacje, na przykład Piła i Malbork, które zostaną zaopatrzone w odpowiednie instrukcje. W każdym przypadku należy szczegółowo stosować się do wydanych instrukcji.

Towarzystwo Kolei Rzeszy
Zarząd Główny
Za dyrektora generalnego
[Julius] Dorpmüller^a

Źródło: BA-MA, Chef des Transportwesens (dalej: CTW), sygn. RH 4/143, b.p., oryginał, mps.

^a Podpis odręczny.

³ Siedzibą Dyrekcji Kolei Rzeszy Wschód był Frankfurt nad Odrą.

Nr 4

1930 czerwiec 28, Berlin – Ścisłe tajny okólnik szefa Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych w Berlinie w sprawie kolejowych transportów wojskowych

Berlin, 28 czerwca 1930 r.

Szef Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych

Nr. 702/30.g.Kdos.Na.N.I.

Ścisłe tajne^a

Do Dowództw Okręgów Wojskowych I–VII,
Arsenału Spandau, Arsenau Kessel,
Falii Arsenau Królewiec,
Składnicy Amunicji Szczecin,
Składnicy Amunicji Hanower,
Składnicy Amunicji Ingolstadt
i Składnicy Amunicji Zeithain.
Do wiadomości Wydziału Transportowego
i Wydziału Organizacyjnego Urzędu ds. Wojsk

Dot[yczy]: wysyłanie zasobów

W interesie obrony narodowej przy wysyłaniu kolejną zasobów Okręgów Wojskowych należy podawać w listach przewozowych informacje na temat zawartości przesyłek w tak zakamuflowany sposób, na ile jest to możliwe z uwagi na wymogi Przepisów Ruchu Kolejowego¹.

1) W wypadku przesyłek, które nie zawierają amunicji ani materiałów wybuchowych (patrz pkt 2) oraz w wypadku przesyłek, które nie są przewożone przez polski „korytarz” (patrz pkt 3) należy w listach przewozowych podawać ogólnie zawartość jako „przedmioty stanowiące własność arsenału”. Należy unikać dokładniejszego określenia rodzaju i ilości przedmiotów. Wystarczy podanie masy całkowitej przesyłki.

2) W wypadku amunicji i materiałów wybuchowych, które zgodnie z dodatkiem C do Przepisów Ruchu Kolejowego można przewozić tylko w wyjątkowych warunkach, na ogół należy – z uwagi na szczególne środki ostrożności – podawać

^a Czerwona, prostokątna pieczęć.

¹ Eisenbahn-Verkehrsordnung (EVO), zob. *Die Eisenbahn-Verkehrsordnung vom 16. Mai 1928. Mit allgemeinen Ausführungsbestimmungen sowie dem Internationalen Übereinkommen über den Eisenbahnfrachtverkehr vom 30. Mai 1925 und dem Internationalen Übereinkommen über den Eisenbahn-Personen- und -Gepäckverkehr vom 12. Juni 1925*, Berlin 1928.

w listach przewozowych rzeczywistą zawartość przesyłki, przy czym wiążące są postanowienia z „Heeresverordnungsblatt”, 1930, str. 17, punkt 63, ustęp 3 i 4.

3) W wypadku przesyłek przewożonych przez polski „korytarz” w grę wchodzi szczególne zobowiązania na rzecz Polski wynikające z konwencji paryskiej², którym podlegają również przesyłki wojskowe. Na stacjach granicznych Polska otrzymuje do każdej przesyłki specjalną kartę przewozową, w której podaje się dokładnie, zgodnie z przepisami taryfowymi, zawartość przesyłki odpowiadającą treści listu przewozowego, co jest konieczne do przeprowadzenia comiesięcznych rozliczeń za tranzyt między Polską a Kolejami Rzeszy na podstawie polskiej cywilnej taryfy towarowej.

Te względy taryfowe, wielce niepożądane z wojskowego punktu widzenia, jednak możliwe do ominięcia jedynie przy transporcie drogą morską, sprawiają, że w odniesieniu do wszystkich przesyłek (nie tylko amunicji i materiałów wybuchowych), które są przewożone przez polski „korytarz”, konieczne jest podawanie w listach przewozowych rzeczywistej zawartości przesyłki.

Jeśli przez polski „korytarz” muszą być wysyłane większe lub zwracające uwagę przesyłki wojskowe, w szczególności takie, które dają wyobrażenie o typowym uzbrojeniu jednostek wojskowych, należy ekspediować je z arsenału do arsenału, zamiast z arsenału bezpośrednio do jednostki wojskowej.

4) Wszystkie pisma powiadamiające o wysłaniu zasobów, z których można wyczytać, że chodzi o wyposażenie wojskowe, należy traktować zgodnie z instrukcjami dotyczącymi zachowania tajemnicy wojskowej.

Z upoważnienia
Minutę pisma podpisał: Knoblauch
Za zgodność: [...]^b

Źródło: BA-MA, CTW, sygn. RH 4/152, b.p., odpis, mps.

^b Podpis nieczytelny.

² Chodzi o polsko-niemiecko-gdańską konwencję tranzytową podpisaną 21 kwietnia 1921 r. w Paryżu, nie zaś o umowę polsko-gdańską z 9 listopada 1920 r., którą w Polsce określa się potocznie mianem konwencji paryskiej.

Nr 5

1936 luty 3, Frankfurt nad Odrą – Raport oficera transportowego 1. Dywizji Kawalerii we Frankfurcie nad Odrą do Wydziału Transportowego Sztabu Generalnego w Berlinie, dotyczący wysyłania dział do Prus Wschodnich

Frankfurt nad Odrą, 3 lutego 1936 r.

Oficer Transportowy
Dziennik numer 71/36 tajne

Do Wydziału Transportowego Sztabu Generalnego w Berlinie

Dot[yczy]: wysyłanie dział do Prus Wschodnich

Działa, w szczególności ciężkie, wysyłane są przez Placówki Zakupów Wojsk Lądowych na ogół w wagonach towarowych typu R¹. Ponieważ z uwagi na wielkość dział nie zawsze mogą być wykorzystywane wagony typu Glt², należy jednak zadbać o takie przykrycie wieloma plandekami, aby uniemożliwić łatwe rozpoznanie rodzaju działa. Czasami przykrycie było na tyle niewystarczające, że Wojskowy Urząd Komunikacyjny w Pile musiał zastosować dodatkowe plandeki. Zwracam uwagę, że plandeki nie zawsze są do dyspozycji w Pile. Wysyłanie dział na wagonach typu R wiąże się zawsze z podwyższonym ryzykiem, że działa zwrócą uwagę wrogich służb wywiadowczych i przewożące je wagony zostaną zatrzymane w „korytarzu” pod pozorem „zagrzania osi”.

Proszę poinformować Placówki Zakupów Wojsk Lądowych oraz Placówki Odbiorcze i Placówki Nadawcze Wojsk Lotniczych, że zasadniczo działa powinny być wysyłane w zamkniętych wagonach towarowych (typu G³ lub Glt). Jeśli z powodu wielkości działa wykorzystanie zamkniętych wagonów towarowych nie jest możliwe, przykrycie musi być szczególnie staranne, tak aby kontury nie rzucały się w oczy i nawet częściowe podniesienie plandeki było utrudnione.

Podpisano [mjr Hans] Helwig⁴

Źródło: BA-MA, *Amtsgruppen und Abteilungen im Heereswaffenamt*, sygn. RH 8-I/1766, k. 64, odpis, mps.

¹ Chodzi o platformę, odkryty wagon towarowy wyposażony w kłonicie (niem. *Rungenwagen*, R-Wagen).

² Wagon kryty o dużej pojemności z drzwiami czołowymi (niem. *gedeckte großräumige Güterwagen mit Stirntüren*, Glt-Wagen).

³ Wagon kryty (niem. *gedeckte Güterwagen*, G-Wagen).

⁴ Hans Helwig (1892–1973), niemiecki oficer. W latach 1935–1938 oficer transportowy 1. Dywizji Kawalerii. Następnie szef komendantur transportowych, m.in. w Poznaniu (1939–1940). W 1945 r. wzięty do niewoli sowieckiej, zwolniony w 1955 r.

Nr 6

1936 listopad 23, Berlin – Tajny okólnik Szefa Służb Transportowych do wszystkich oficerów transportowych dotyczący komunikacji tranzytowej do Prus Wschodnich

Berlin, 23 listopada 1936 r.

Szef Służb Transportowych

Az: 3 d 10 5.Abt.Gen.St.d.H.(Ie) Nr. 4026/36 g.

Tajne^a

Do wszystkich oficerów transportowych zgodnie z rozdzielnikiem A

Dot[yczy]: komunikacja przez „korytarz” do Prus Wschodnich

Na podstawie stwierdzonego pojedynczego przypadku należy liczyć się z prawdopodobieństwem, że polskie służby wywiadowcze szpiegują i kontrolują przesyłki podczas przejazdu przez „korytarz”, szczególnie te przewożące materiały wojenne bez konwoju. Nakazuje się wszystkim placówkom, które wysyłają przesyłki do Prus Wschodnich, aby w wypadku konieczności zachowania tajemnicy korzystać z drogi morskiej.

Podpisano: [płk Hans Wilhelm Karl] Zorn¹

Źródło: BA-MA, 10. Infanterie-Division/10. Panzergrenadier-Division, sygn. RH 26-10/337, k. 77, oryginał, mps.

^a Czerwona, prostokątna pieczęć.

¹ Hans Wilhelm Karl Zorn (1891–1943), niemiecki oficer, gen. piechoty. Po ukończeniu szkoły kadetów w 1911 r. wstąpił do armii bawarskiej. W czasie I wojny światowej ranny i dwukrotnie odznaczony Żelaznym Krzyżem (I i II klasy). Kontynuował służbę po 1918 r. i w 1924 r. został przeniesiony do Ministerstwa Reichswehry, do Urzędu ds. Wojsk, gdzie zajmował stanowisko w Wydziale Transportowym. W latach 1933–1938 kierował Wydziałem Kolejowym u Szefa Służb Transportowych. W 1939 r. został szefem sztabu XXVII Korpusu Armijnego. Wielokrotnie odznaczony za udział w walkach na froncie wschodnim. Zginął na zapleczu frontu w wyniku nalotu sowieckiego.

Nr 7

1936 grudzień 3, Berlin – Okólnik Ministerstwa Wojny Rzeszy dotyczący przesyłania tajnych transportów między Prusami Wschodnimi a Rzeszą

Berlin, 3 grudnia 1936 r.

Ministerstwo Wojny Rzeszy

Tajne!

Az: 43 k 12 5.Abt.Gen.St.d.H.(Id) Nr. 4390/36 g.

Do Ogólnego Urzędu Wojsk Lądowych (Wydział Kampanii Wojennych), Urzędu Uzbrojenia, Naczelnego Dowódcy Wojsk Powietrznych – po trzy kopie, do wiad[omości] Wydziału Wywiadu (Abwehry)

Dot[yczy]: Wysyłanie tajnych przedmiotów itp. z i do Prus Wschodnich

Należy przyjąć z całkowitą pewnością, że podczas przejazdu przez polskie terytorium wojskowe przesyłki wzbudzają szczególne zainteresowanie tamtejszych służb wywiadowczych i że one, na tyle na ile pozwalają względy bezpieczeństwa, kontrolują ich zawartość.

Zwraca się powtórnie uwagę, że sprzęt mający pozostać nieujawniony, należy przewozić w zamkniętych wagonach towarowych. Jeśli z uwagi na rozmiary przedmiotów wymagany jest wagon odkryty, przykrycie musi być szczególnie staranne, tak aby uniemożliwić nawet częściowe uchYLENIE plandeki. Celowym zabezpieczeniem byłoby również stosowanie plomb i klódek.

Jeśli te środki okazałyby się niewystarczające, aby przesyłkę zachować w tajemnicy, należy korzystać z przewozu drogą morską. Droga morska powinna być stosowana na ogół w pierwszej kolejności, gdy chodzi o przedmioty, o wysyłce których nie powinny się dowiedzieć polskie służby wywiadowcze. Placówki wydające pozwolenia na wysyłkę wyznaczają również drogę przewozu, jeśli jest to konieczne dla zachowania tajemnicy.

Z upoważnienia

Podpisano: [płk Hans Wilhelm Karl] Zorn

Źródło: BA-MA, 10. Infanterie-Division/10. Panzergrenadier-Division, sygn. RH 26-10/337, k. 79, druk.

August Karl Schillinger (1876–1939). Niemiecki konsul w Krakowie i domniemany udział Straży Granicznej w jego śmierci we wrześniu 1939 r.

W niniejszym opracowaniu zamierzam zaprezentować sylwetkę Augusta Schillingera, piastującego w latach 1932–1939 funkcję konsula Niemiec w Krakowie. Punkt ciężkości położyłem na okresie jego służby w Polsce, co wiąże się z faktem, że to właśnie Polska była ostatnim miejscem jego pracy konsularnej, a także miejscem niespodziewanej śmierci. Wplatając do narracji wątek poświęcony Straży Granicznej, przedstawiłem udział oficerów tej formacji w śmierci konsula i jego sekretarki, starając się wyjaśnić i przybliżyć motywy postępowania przypuszczalnych sprawców. Po ponad siedemdziesięciu latach okazało się to niezwykle trudne, lecz dzięki kwerendom archiwalnym przeprowadzonym w archiwach niemieckich i polskich, a tym samym skonfrontowaniu źródeł, oraz odwołaniu się do ustaleń najnowszej literatury przedmiotu kilka kwestii udało się wyjaśnić i mam nadzieję wprowadzić na trwałe do obiegu naukowego w tym jakże małym wycinku niemiecko-polskich relacji w XX w.

Polskie władze postrzegały, po części zupełnie słusznie, niemieckie konsulaty jako instytucje prowadzące działalność szpiegowską wymierzoną w interesy odrodzonej Rzeczypospolitej, a więc *de iure* daleko wykraczającą poza sferę typowych działań konsularnych. O takie działania polskie władze podejrzewały również kierującego krakowskim konsulem Niemiec od 1932 r. Augusta Schillingera, nieprzychylnym okiem patrząc zwłaszcza na jego służbowe wyjazdy do Lwowa i utrzymywanie kontaktów z przedstawicielami mniejszości narodowych zamieszkujących te tereny, szczególnie z Ukraińcami. W polskiej literaturze funkcjonowały i nadal są obecne hipotezy, że działania wywiadowcze podejmowane przez konsula mogły stać się przyczyną zamordowania go przez polski kontrwywiad we wrześniu 1939 r.¹ Niniejszy tekst wyjaśnia okoliczności jego śmierci, wskazuje domniemanych sprawców i próbuje odkryć jej przyczyny.

August Karl Schillinger przyszedł na świat 21 września 1876 r. w bawarskim Miesbach. Był synem posiadacza ziemskiego Alfreda Schillingera i Berty Waitzinger.

¹ W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 62; L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, Warszawa 1974, s. 306. Wspomnieć tutaj należy, że zainteresowanie Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie mniejszością ukraińską w Polsce wynikało raczej z chęci obserwacji działań polskich władz wobec niej. Zob. Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin (dalej: PAAA), sygn. R 81999, Notatka Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, 5 III 1931 r.; *ibidem*, Zapiska Referatu IV Polen Urzędu Spraw Zagranicznych, 18 VII 1931 r. Dodać tu należy, że od marca 1939 r. sprawami ukraińskimi zaczął się zajmować utworzony przez III Rzeszę konsulat we Lwowie.

Kariere w niemieckiej służbie zagranicznej rozpoczął w 1907 r. w Paryżu, by bardzo szybko znaleźć zatrudnienie w niemieckim konsulacie w Chicago. W lutym 1908 r. pracował już na terenie carskiej Rosji, jako wicekonsul w niemieckim konsulacie w Charkowie. Trzy lata później ponownie znalazł komisaryczne zatrudnienie w Paryżu, a w maju 1911 r. pracował ponownie w konsulacie Niemiec w Chicago, w charakterze wicekonsula². Na przełomie 1912 i 1913 r., również jako wicekonsul, zaczął zarządzać niemieckim konsulem w Manili. Urząd Spraw Zagranicznych w Berlinie sam przyznawał, że działania tej placówki konsularnej skoncentrowane były głównie na kwestiach gospodarczych. Podstawowym zadaniem Schillingera było więc utrzymywanie kontaktu z niemieckimi firmami i załogami niemieckich statków³. W listopadzie 1913 r. był już w Stanach Zjednoczonych, gdzie przejął administrowanie niemieckim konsulem w St. Louis. Na swym nowym stanowisku pozostał tylko przez trzy miesiące, do czasu przybycia nowego konsula Wilhelma Breitlinga⁴. W kwietniu 1914 r. przerzucono go do niemieckiego konsulatu w Amsterdamie na stanowisko komisaryczne, a w czerwcu tego samego roku mianowano konsulem w Panamie, jednakże nie objął on tego stanowiska⁵. W sierpniu 1914 r. przejął interesy niemieckiego konsulatu w chorwackiej Rijece (wł. Fiume), wchodzącej w skład Austro-Węgier. Miasto stanowiło wówczas ważny punkt handlowy ze względu na istniejący tam port. Stąd też Urząd Spraw Zagranicznych w Berlinie pytał Schillingera, czy możliwe jest czasowe przekazanie spraw konsulatu w ręce obywatela Rzeszy mieszkającego na miejscu i wyjazd konsula w pilnych sprawach służbowych do jednego z państw skandynawskich⁶. Konsul wyraził oczywiście pełną gotowość pomocy centrali, a na stanowisku konsula w Rijece na początku czerwca 1915 r. pojawił się jego następca Hopman⁷. Na początku lipca 1915 r. August Schillinger był już w służbie wojskowej, a pod koniec grudnia 1917 r. przydzielony został przez Naczelné Dowództwo Armii Cesarstwa Niemieckiego na froncie wschodnim do komisji ds. zawieszenia broni w Berdyczowie. Był wówczas tłumaczem i oficerem łącznikowym w sztabie dywizyjnym 2. Pruskiej Dywizji Kawalerii. W kwietniu 1918 r. informował kanclerza Rzeszy, że przebywa w niemieckiej komendanturze w Kijowie⁸. Miesiąc później służył jeszcze w eskadronie rezerwowym 2. Bawarskiego Pułku Ułanów „König” w Ansbach, w stopniu rotmistrza. 31 maja 1918 r. jego służba uległa odroczeniu⁹. W czerwcu tego samego roku przybył do Schaffhausen, na niemiecko-szwajcarskie

² PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Zapiska dot. kariery Augusta Schillingera w Urzędzie Spraw Zagranicznych, b.d.

³ *Ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do wicekonsula Augusta Schillingera, 25 III 1913 r.

⁴ *Ibidem*, Notatka Urzędu Spraw Zagranicznych, 24 II 1914 r.

⁵ *Ibidem*, Zapiska dot. kariery Augusta Schillingera w Urzędzie Spraw Zagranicznych, b.d.

⁶ *Ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Augusta Schillingera, 14 IV 1915 r.

⁷ *Ibidem*, Telegram Augusta Schillingera do Urzędu Spraw Zagranicznych, 21 IV 1915 r.; *ibidem*, Notatka Urzędu Spraw Zagranicznych, 2 VI 1915 r.

⁸ *Ibidem*, August Schillinger do kanclerza Rzeszy hrabiego Georga von Hertlinga, 11 XII 1917, 27 XII 1917 i 23 IV 1918 r.

⁹ *Ibidem*, August Schillinger do kanclerza Rzeszy hrabiego Georga von Hertlinga, 28 V 1918 r.

pogranicze, gdzie przejął tymczasowe administrowanie tamtejszym konsulatem Niemiec¹⁰.

Pod koniec 1918 r. berlińska centrala skierowała Schillingera do ogarniętej wojną domową południowej Rosji, gdzie powierzono mu kierowanie niemieckim konsulatem w Rostowie nad Donem. W styczniu następnego roku informował on centralę w Berlinie o swym trudnym położeniu i odcięciu go od połączeń kolejowo-pocztowo-telegraficznych do Charkowa, Kijowa i reszty obszaru Ukrainy. Jediną możliwością kontaktu z centralą było dla niego wysłanie kuriera Szwedzkiego Czerwonego Krzyża przez Bukareszt do Budapesztu i Wiednia. Konsul wyraźnie obawiał się bolszewików, stąd też w przypadku dalszego zaostrzenia się sytuacji prosił Urząd Spraw Zagranicznych w Berlinie o zapewnienie bezpieczeństwa osobistego i personelu konsulatu u rządów w Londynie lub Paryżu. Jego celem było wcześniejsze przygotowanie gwarancji, także dzięki wsparciu ze strony wojsk Ententy interweniujących w bolszewickiej Rosji, drogi bezpiecznej ewakuacji. Jednocześnie upraszał on centralę o poinformowanie członków rodzin, że personel konsulatu jest bezpieczny¹¹. W lutym 1920 r. konsul znalazł się w Paryżu, gdzie powierzono mu kierowanie Niemiecką Placówką Paszportową (Deutsche Paßstelle) włączoną w strukturę niemieckiej ambasady w stolicy Francji. Pracował i mieszkał wówczas w budynku ambasady¹². Prawdopodobnie jeszcze jesienią tego roku rozpoczął pracę w wydziale politycznym paryskiej ambasady Niemiec i awansował na radcę poselstwa II klasy. Nie trwało to jednak długo, gdyż już rozporządzeniem prezydenta Rzeszy z 21 stycznia 1921 r. przeniesiony został w tymczasowy stan spoczynku¹³. Posunięcia te były efektem rozprzestrzeniającego się kryzysu w Niemczech i deprecjacją niemieckiej waluty. Sytuacja ta przeszkodziła zatrudnieniu Schillingera w jednym z niemieckich przedstawicielstw otwieranych ponownie na terenie Stanów Zjednoczonych¹⁴. Już jednak w grudniu 1921 r. Urzędowi Spraw Zagranicznych w Berlinie udało się zatrudnić Schillingera. Wspomniany Urząd prosił Ellisa Loringa Dresela, amerykańskiego *chargé d'affaires* w Niemczech i jednocześnie syna niemieckiego pianisty i kompozytora Otto Dresela, o wystaranie się o zgodę amerykańskiego rządu na wjazd do Stanów Zjednoczonych Schillingera, którego rząd niemiecki przydzielił jako radcę poselstwa do Ambasady Niemiec w Waszyngtonie. Do swego nowego miejsca pracy wyruszył on 3 stycznia 1922 r. z Triestu na pokładzie statku „Presidente Wilson”, który płynął do Nowego Jorku. Pracę w niemieckiej ambasadzie w Waszyngtonie rozpoczął 20 stycznia 1922 r.¹⁵ Po kilku miesiącach pobytu

¹⁰ *Ibidem*, Notatka Urzędu Spraw Zagranicznych, 11 VI 1918 r.

¹¹ *Ibidem*, Konsulat Niemiec w Rostowie nad Donem do Urzędu Spraw Zagranicznych, 9 I 1919 r.

¹² *Ibidem*, Notatka Urzędu Spraw Zagranicznych, 14 II 1920 i 24 II 1920 r.

¹³ *Ibidem*, Ambasada Niemiec w Paryżu do Urzędu Spraw Zagranicznych, 19 X 1920, 26 X 1920 i 3 II 1921 r.

¹⁴ *Ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Augusta Schillingera, 26 X 1921 r.

¹⁵ *Ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Ellisa Loring Dresela, 8 XII 1921 r.; *ibidem*, August Schillinger do Urzędu Spraw Zagranicznych, 2 I 1922 r.; *ibidem*, Ambasada Niemiec w Waszyngtonie

w Waszyngtonie berlińska centrala powierzyła Schillingerowi kierowanie niemieckim konsulem w Filadelfii, w stanie Pensylwania, który był pierwszym miejscem osiedlania się niemieckiej kolonii w Stanach Zjednoczonych pod koniec XVII w.¹⁶ Latem 1922 r., decyzją berlińskiej centrali, Schillinger powrócił do Niemiec i został wysłany na sześciotygodniowy urlop. Trudności budżetowe niemieckiego resortu spraw zagranicznych spowodowały, że po jego powrocie niemożliwe stało się wysłanie go na placówkę zagraniczną. Urząd Spraw Zagranicznych w Berlinie tłumaczył to przebywającemu w Monachium Schillingerowi trudnościami budżetowymi i skreśleniem ministerstwem całego szeregu stanowisk etatowych, podkreślając jednocześnie własne starania w znalezieniu zatrudnienia dla swych doświadczonych urzędników¹⁷. Schillinger cały czas pozostawał więc w dyspozycji Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, próbując pozyskać dla siebie odpowiednie stanowisko w niemieckiej służbie zagranicznej, wykorzystując do tego koneksje, m.in. znajomość z Konradem Ritter von Pregerem. To za jego protekcją starał się w drugiej połowie 1923 r. o stanowisko konsula generalnego Niemiec w Neapolu. Urząd Spraw Zagranicznych, doceniając talent Schillingera w zakresie znajomości języków obcych, a także jego obrotność, był jednocześnie zdania, że nie należy on do grona osób, które należy faworyzować w tak trudnej sytuacji budżetowej i przy małej ilości wakatów¹⁸. Zła passa Schillingera zakończyła się jesienią 1924 r. 18 listopada przybył on do Warszawy, gdzie objął kierownictwo nad wydziałem paszportowym poselstwa Niemiec. W stolicy Polski pozostał niemalże przez następnych sześć lat. Był osobą dość dobrze przygotowaną do pełnionej funkcji, gdyż biegle posługiwał się kilkoma językami obcymi: rosyjskim, włoskim, francuskim i angielskim¹⁹. W maju 1930 r. był już w Kopenhadze, skąd udał się do Reykjavíku celem przejęcia kierownictwa nad tamtejszym niemieckim konsulem generalnym. Podczas pobytu na Islandii zyskał sobie szacunek wyspiarzy, a poza tym dołożyć musiał wielu starań, aby urządzić sobie miejsca urzędowania²⁰. Kierowanie niemieckim konsulem generalnym w Reykjavíku zakończył 3 grudnia 1930 r. Odtąd też pozostawał bez przydziału służbowego. W maju 1931 r. Urząd Spraw Zagranicznych w Berlinie polecił mu podróż do Reykjavíku celem podjęcia pertraktacji z rządem islandzkim w sprawie

do Urzędu Spraw Zagranicznych, 23 I 1922 r. Należy podkreślić, że Ellis Loring Dresel zawarł 25 VIII 1921 r. w imieniu swojego rządu układ pokojowy z Niemcami; zob. W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 1981, s. 688.

¹⁶ PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Ambasada Niemiec w Waszyngtonie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 8 V 1922 r.

¹⁷ *Ibidem*, Notatka Urzędu Spraw Zagranicznych, 14 IX 1922 r.; *ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Augusta Schillingera, 8 XII 1922 r.

¹⁸ *Ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Konrada Ritter von Pregera, 8 X 1923 r.

¹⁹ *Ibidem*, Poselstwo Niemiec w Warszawie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 20 XI 1924 r.; *ibidem*, Notatka Urzędu Spraw Zagranicznych, 27 X 1926 r.; *ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Augusta Schillingera, 4 XI 1924 r.

²⁰ *Ibidem*, Telegram Konsulatu Generalnego Niemiec w Reykjavíku do Urzędu Spraw Zagranicznych, 26 V 1930 r.; *ibidem*, Notatka Bernharda Wilhelma von Bülowa, 19 VII 1930 r.

połowów. 20 lipca Schillinger ponownie przejął kierownictwo konsulatu generalnego Niemiec w Reykjavíku i pozostał tam do 2 grudnia 1931 r.²¹

Pod koniec stycznia 1932 r. Urząd Spraw Zagranicznych w Berlinie powierzył mu kierowanie niemieckim konsulem w Krakowie. W tym celu stawiał się on w wydziale personalnym Urzędu Spraw Zagranicznych, a 20 lutego był już w niemieckim poselstwie w Warszawie z zamiarem udania się do Krakowa. Należy wspomnieć, że doszło do zwłoki w udzieleniu mu *exequatur*, jednakże polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało niemieckiemu poselstwu notę werbalną, co miało umożliwić niemieckiemu dyplomacie podjęcie działalności służbowej w dawnej stolicy Polski. Ubolewanie z powodu opóźnienia w udzieleniu *exequatur* wyrażał wobec poselstwa Niemiec w Warszawie Tadeusz Romer, dyrektor wydziału protokołu dyplomatycznego w polskim MSZ. Przyczyną opóźnienia była nieobecność ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, który przebywał wówczas w Genewie. Romer wyrażał żal także i z tego powodu, że niedogodność ta dotknęła właśnie Schillingera, w jego przekonaniu osoby dobrze w Polsce wspomnianej z czasów swej poprzedniej misji w Warszawie²².

Do Krakowa nowy niemiecki konsul przybył 28 lutego 1932 r., by dzień później przejąć kierownictwo tamtejszego konsulatu Niemiec. O fakcie tym poinformował inne niemieckie przedstawicielstwa konsularne na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Okręg konsularny niemieckiego przedstawicielstwa konsularnego w Krakowie rozciągał się na: miasto Kraków i województwa krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. W piśmie do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie z początku marca Schillinger pisał, że pierwsze dni na nowej placówce wypełnione były wizytami oficjalnymi u wojewody, dowódcy Okręgu Korpusu nr V, prezydenta miasta Krakowa i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uroczystości ku czci Johanna Wolfganga von Goethego dały konsulowi okazję do poznania grona profesorskiego wspomnianej uczelni. Konsul był przekonany, że serdeczne przyjęcie, jakiego doświadczył w Krakowie, spowodowane było słowami uznania wobec jego osoby ze strony polskiego MSZ i poparcia osób, które poznały go z dobrej strony podczas poprzedniego pobytu w Polsce w latach 1924–1930. Podkreślał przy tym, że zarówno wojewoda, jak i prezydent miasta byli miło zaskoczeni, iż był on w stanie konwersować z nimi w języku polskim. W sposób niezwykle miły wobec niemieckiego dyplomaty zachować się miał także dyrektor teatru miejskiego, który dał mu do dyspozycji łożę na dwa przedstawienia²³. W wystosowanym na początku marca 1932 r. piśmie do barona Wenera von Grünau z Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie Schillinger

²¹ *Ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Poselstwa Niemiec w Kopenhadze, 26 V 1931 r.; *ibidem*, Konsulat Generalny Niemiec w Reykjavíku do Urzędu Spraw Zagranicznych, 20 VII 1931 r.; *ibidem*, Konsulat Generalny Niemiec w Reykjavíku do Urzędu Spraw Zagranicznych, 2 XII 1931 r.

²² *Ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Augusta Schillingera, 26 I 1932 r.; *ibidem*, Poselstwo Niemiec w Warszawie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 24 II 1932 r.

²³ *Ibidem*, Konsulat Niemiec w Krakowie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 29 II 1932 i 9 III 1932 r.; *ibidem*, Informacja z „Kuriera Codziennego” z 3 II 1932 r. o nowym niemieckim konsulu w Krakowie;

również podkreślał bardzo ciepłe przyjęcie jego osoby przez krakowskie sfery, zarówno wojskowo-rządowe, jak i akademickie. Dodawał, że nie udało mu się jeszcze odwiedzić arcybiskupa metropolity krakowskiego Adama Stefana Sapiehy, co spowodowane miało być obecnością tego ostatniego w Zakopanem. Poza tym konsul chwalił się swoim przełożonym zaproszeniem na zimową wycieczkę samochodową do Zakopanego. Ze spraw przyziemnych bardzo absorbowały go kwestie lokalowe, gdyż stale poszukując odpowiedniego mieszkania w Krakowie, zmuszony był mieszkać w Grand Hotelu²⁴. W marcu otrzymał też oczekiwane *exequatur*, a na początku maja zamieszkał w budynku konsulatu na ul. Warszawskiej 7. Warunki mieszkaniowe były tam nie najlepsze i jak sam stwierdzał, uniemożliwiały przyjmowanie gości²⁵. W czerwcu 1932 r. Schillinger został mianowany, rozporządzeniem prezydenta Rzeszy, konsulem II klasy²⁶. W momencie przyjazdu do Krakowa podjął oczywiście sprawy konsularne. W październiku 1932 r. odbył m.in. podróż służbową do Galicji Wschodniej, odwiedzając: Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Borysław i Kołomyję. Jej celem były spotkania z przedstawicielami mniejszości niemieckiej i wizytacje niemieckich instytucji kulturalnych tam funkcjonujących²⁷.

Radykalne zmiany polityczne w Niemczech w 1933 r. związane z objęciem władzy przez narodowych socjalistów nie wpłynęły na relacje konsula z polskimi czynnikami oficjalnymi. Na początku maja prezydent miasta Mieczysław Kaplicki (poprzednie nazwisko Maurycy Kapellner), sprawujący urząd prezydenta miasta od lutego 1933 r., zaprosił konsula Schillingera do Teatru Miejskiego im. Juliusza Słowackiego na przedstawienie z okazji święta uchwalenia Konstytucji 3 maja. Dla niemieckiego konsulatu, podobnie jak dla przedstawicielstwa konsularnego Austrii i Holandii, zarezerwowana była loża parterowa. Z kolei 5 października tego roku Schillinger powrócił do Krakowa, przerywając swój urlop wypoczynkowy. Powodem był jego udział w odchodach 250. rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej, uroczyste celebrowanych w Krakowie, i jednocześnie święcie kawalerii. Do Krakowa zawiął wówczas marszałek Józef Piłsudski i wraz z przedstawicielami polskiej generalicji oddał cześć Janowi III Sobieskiemu przed jego sarkofagiem w katedrze wawelskiej. Stronę niemiecką reprezentowali wówczas poseł Niemiec w Warszawie Hans Adolf von Moltke i attaché, gen. Max Schindler²⁸.

ibidem, Konsulat Niemiec w Krakowie do konsulatów generalnych Niemiec w Katowicach i Poznaniu, konsulatów w Toruniu i Łodzi oraz placówki paszportowej w Bydgoszczy, 29 II 1932 r.

²⁴ *Ibidem*, August Schillinger do barona Wernera von Grünau w Urzędzie Spraw Zagranicznych, 11 III 1932 r.

²⁵ *Ibidem*, Poselstwo Niemiec w Warszawie do Augusta Schillingera, 6 IV 1932 r.; *ibidem*, Konsulat Niemiec w Krakowie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 30 V 1932 r.

²⁶ *Ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Augusta Schillingera, 7 VII 1932 r.

²⁷ *Ibidem*, Konsulat Niemiec w Krakowie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 18 X 1932 r.

²⁸ *Ibidem*, Prezydent miasta Krakowa do konsula Augusta Schillingera, 2 V 1933 r.; *ibidem*, Konsulat Niemiec w Krakowie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 6 X 1933 r.

Rok 1934 przyniósł znaczne ocieplenie w stosunkach pomiędzy Berlinem i Warszawą, co zapoczątkowało podpisanie deklaracji o niestosowaniu przemocy między Polską a Niemcami 26 stycznia w Berlinie²⁹. W marcu tego roku nastąpił także awans Schillingera. Decyzją prezydenta Rzeszy Paula von Hindenburga został on mianowany konsulem I klasy³⁰. Także śmierć marszałka Piłsudskiego 12 maja 1935 r. stała się okazją do zmanifestowania bliskich relacji łączących konsula Schillingera z polskimi czynnikami oficjalnymi w Krakowie. 18 maja 1935 r., podczas uroczystego przemarszu z ciałem marszałka ulicami miasta, w siedzibie konsulatu Schillinger gościł około czterdziestu przedstawicielek stowarzyszenia Rodzina Wojskowa, które wraz z nim oglądały tę podniosłą uroczystość przez okno. Z siedziby niemieckiego konsulatu powiewała flaga ze swastyką, a oficjalnie Niemcy reprezentowali Hermann Göring oraz ambasador w Warszawie Hans Adolf von Moltke³¹. Kiedy w czerwcu 1935 r., po blisko siedmiu latach, ze stanowiskiem wojewody krakowskiego żegnał się Mikołaj Kwaśniewski, w swej ostatniej rozmowie z konsulem Schillingerem podkreślił, że stosunki, które ich łączyły, były dobre i oparte na wzajemnym zaufaniu. Schillinger w swym raporcie składanym do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie określił zaś wojewodę jako człowieka otwartego i prawego charakteru, który podczas urzędowania konsula w Krakowie nigdy nie jawił się jako osoba o antyniemieckich poglądach. Bliskie relacje łączące obydwu urzędników podkreśla też fakt, że konsul pojawił się na Dworcu Głównym w Krakowie celem pożegnania wojewody³². Jako równie dobre określał Schillinger dwa lata później swoje stosunki z polskimi władzami cywilnymi i wojskowymi Krakowa. Podkreślał przy tym świetne kontakty z miejscowym środowiskiem naukowym, w tym przyjacielskie stosunki z kilkoma profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wskaźnikiem poziomu wzajemnych relacji był też fakt, że zaproszenia wystosowywane przez niemieckiego konsula przyjmowano równie chętnie. Dość nisko oceniał on jednak życie towarzyskie miasta, co przejawiało się m.in. brakiem zaproszeń na uroczyste obiady, kolacje czy spotkania przy herbacie.

²⁹ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 2: 1933–1939, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1996, s. 32–34.

³⁰ PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Polecenie wypłaty dla Augusta Schillingera ze strony Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, 8 V 1934 r.

³¹ Dokumentują to wykonane wówczas zdjęcia; zob. <http://fotopolska.eu/160237,foto.html>; <http://fotopolska.eu/17385,foto.html> (1 X 2013 r.). Konsul Schillinger podkreślał, że obecność Göringa w Krakowie wyzwołała spontaniczne dowody sympatii dla Niemiec. Podczas opuszczania pałacu hrabiego Adama Potockiego w Krakowie Göring został przyjęty oklaskami. Konsula Schillingera zapewniano też wielokrotnie ze strony polskiej, że tylko prasa niemiecka poświęciła Polsce i zmarłemu marszałkowi tak wiele ciepłych słów; zob. PAAA, Deutsche Botschaft Warschau, Tod des Marschalls Pilsudski (1935–1936), t. 1, Paket 51, Konsulat Niemiec w Krakowie do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, 22 V 1935 r.

³² W swym raporcie konsul Schillinger wyraził się o wojewodzie Kwaśniewskim następująco: „Dr Kwaśniewski ist ein offener und gerader Charakter. Er hat sich während meiner nun fast vierjährigen Tätigkeit in Krakau in keiner Weise als deutschfeindlich gezeigt”; zob. PAAA, Deutsche Botschaft Warschau, Pommerellen (1920–1935), Paket 46, Konsulat Niemiec w Krakowie do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, 25 VI 1935 r.

Jedynym pozytywnym wyjątkiem była tu hrabina Maria Małgorzata z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, którą konsul uważał za światową damę i określał mianem *leading lady*³³. Należy podkreślić, że kierowany przez Schillingera konsulat Niemiec był swego rodzaju ewenementem w skali Polski, jeśli chodzi o tak dobre stosunki niemieckiego przedstawicielstwa konsularnego z miejscowymi władzami polskimi. Sytuację tę dostrzegła Ambasada Niemiec w Warszawie w swym raporcie sporządzonym dla Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie pod koniec 1936 r. Zdaniem ambasady należało przeprowadzić ankietę wśród niemieckich władz cywilnych i wojskowych pod kątem utrzymywania przez nie kontaktów towarzyskich z polskimi konsulatami, które podobno były żywe, i dążyć do osiągnięcia zasady wzajemności w bilateralnych stosunkach³⁴. Niemieccy kierownicy konsulatów w Polsce, z wyjątkiem Konsulatu Generalnego Niemiec w Katowicach, nie doszukiwali się w takim zachowaniu lokalnych polskich władz motywów politycznych, częściej tłumacząc to niewielkim obyciem towarzyskim i niskimi zarobkami polskich urzędników, ograniczającymi prowadzenie bogatego życia towarzyskiego.

W 1936 r. Schillingera dotknęły poważne kłopoty zdrowotne. Od kwietnia przebywał on w sanatorium Josephinum w Monachium, gdzie poddał się też operacji gruczołu prostaty. Do Krakowa przybył pod koniec lipca, aby 1 sierpnia rozpocząć służbę i umożliwić urlop jednemu ze swoich współpracowników³⁵. Po odzyskaniu pełnej sprawności udał się do Galicji Wschodniej (Lwów, Kołomyja, Stryj), w celu omówienia ważnych kwestii z przedstawicielami tamtejszej mniejszości niemieckiej. We Lwowie do grona takich osób należała Grete Faatz, z którą spotkał się w grudniu 1936 r. w tamtejszym hotelu George, w Stryju zaś pastor Emil Ladenberger³⁶. 1 grudnia 1937 r. Schillinger wstąpił do NSDAP, miał numer członkowski 4789458. Przejęcie władzy w Niemczech w 1933 r. przez narodowych socjalistów przyniosło ze sobą wiele zmian w życiu publicznym Niemiec i wiązało się z pewnymi rygorami, którym podlegali także urzędnicy służby zagranicznej. Odtąd składali oni przysięgę na wierność Hitlerowi, a po wprowadzeniu tzw. ustaw norymberskich przedkładać musieli tzw. Ahnenpaß, czyli udowodniać aryjskie pochodzenie. Poza tym interesowano się ich ewentualnymi związkami z masonerią³⁷. Pod koniec listopada 1938 r.

³³ *Ibidem*, Allgemeine Angelegenheiten der deutschen Konsularbehörden in Polen (1936–1938), t. 1, Paket 12, Konsulat Niemiec w Krakowie do Ambasady Niemiec w Warszawie, 7 I 1937 r.

³⁴ *Ibidem*, Allgemeine Angelegenheiten der deutschen Konsularbehörden in Polen (1936–1938), t. 1, Ambasada Niemiec w Warszawie do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, 22 XII 1936 r.

³⁵ PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Konsulat Niemiec w Krakowie do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, 27 VIII 1936 r.

³⁶ *Ibidem*, Konsul August Schillinger do Grete Faatz, 9 XII 1936 r.; *ibidem*, Konsul August Schillinger do Emila Ladenbergera, 10 XII 1936 r.

³⁷ 3 IX 1934 r. Schillinger złożył przysięgę o następującej treści: „Ich schwöre: Ich werde dem Führer des Deutschen Reiches und Volkes Adolf Hitler treu und gehorsam sein, die Gesetze beachten und meine Amtspflichten gewissenhaft erfüllen, so wahr mir Gott helfe”. Godne zauważenia jest to, że kiedy ślubowanie składał Schillinger w październiku 1920 r., to wówczas przysięgał być wiernym konstytucji i posłuszny obowiązującym ustawom; zob. *ibidem*, Przysięga Augusta Schillingera, 3 IX 1934 i 6 X 1920 r.; *ibidem*, Oświadczenie Augusta Schillingera, 11 VIII 1935 r.

kanclerz Adolf Hitler mianował Schillingera konsulem generalnym. Nominacja ta jednak znacznie przeciągała się w czasie, o czym informowały ministra spraw zagranicznych Rzeszy organa partyjne NSDAP. Zwłoka wynikała z konieczności dołączenia przez Schillingera do akt osobowych odpowiednich dokumentów, potwierdzających aryjskie pochodzenie³⁸. Pomiędzy 7 czerwca a 16 lipca 1939 r., a więc w okresie narastającego napięcia pomiędzy Polską i III Rzeszą, spowodowanego agresywną polityką niemiecką, konsul przebywał na urlopie. W tym czasie w krakowskim konsulacie zastępował go kanclerz Paul Krause³⁹. Sam konsul nie wierzył chyba w nieuchronność polsko-niemieckiego konfliktu zbrojnego. W ostatniej dekadzie sierpnia 1939 r. informował centralę w Berlinie, że 29 sierpnia zamierza udać się w podróż do stolicy Niemiec, aby w jednej z tamtejszych firm krawieckich przymierzyć swój mundur dyplomatyczny i wziąć udział w zjeździe partyjnym NSDAP (Reichsparteitag), który miał się odbyć w okresie od 2 do 11 września pod hasłem: „Zjazd partyjny pokoju” (Reichsparteitag des Friedens)⁴⁰.

Wybuch wojny, zapoczątkowany agresją hitlerowskich Niemiec na Polskę, przyniósł poważne konsekwencje dla relacji konsularnych między Polską a Niemcami. Prawo międzynarodowe stanowi, że z chwilą wybuchu wojny wygasają wszystkie traktaty i umowy między walczącymi stronami. Dotyczy to również umowy o wykonanie prawa konsulatu. Konsul traci *exequatur*, a państwo przyjmujące ma obowiązek ułatwienia mu opuszczenia jego obszaru. Reguły prawa międzynarodowego gwarantują też ochronę pomieszczeń konsulatów⁴¹. Niestety, strona niemiecka, i na zasadzie retorsji także polska, odstępowały od tych zasad. Formalnie Niemcy pogwałcili wspomniane powyżej reguły wobec polskiego konsulatu w Kwidzynie. Nastąpiło to już 25 sierpnia 1939 r., kiedy Niemcy zamknęli polski konsulat oraz internowali jego personel na czele z konsulem. Zwolniono ich dopiero 31 sierpnia, a nazajutrz, tj. 1 września, zostali oni ponownie internowani⁴². Działania władz niemieckich z 25 sierpnia miały związek z pierwotną datą agresji Niemiec na Polskę.

³⁸ *Ibidem*, NSDAP Monachium do ministra spraw zagranicznych Rzeszy, 1 X 1938 r.; *ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Augusta Schillingera, 18 X 1938 r.; *ibidem*, Nominacja Augusta Schillingera na konsula generalnego, 29 XI 1938 r.

³⁹ *Ibidem*, Konsulat Niemiec w Krakowie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 3 VI i 16 VII 1939 r.

⁴⁰ *Ibidem*, August Schillinger do Urzędu Spraw Zagranicznych, 22 VIII 1939 r.

⁴¹ W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie w latach 1925–1939. Powstanie i działalność*, Słupsk 2001, s. 60.

⁴² *Ibidem*. Strona polska w nocy z 28 na 29 VIII 1939 r. internowała i odstawiła do niemieckiej ambasady w Warszawie personel niemieckiego konsulatu w Cieszynie. 29 sierpnia o godz. 21.30 polski MSZ złożył niemieckiej ambasadzie w Warszawie propozycję likwidacji konsulatów we Lwowie i Cieszynie, oferując w zamian zwinięcie konsulatów II RP w Morawskiej Ostrawie i Kwidzynie. Dokumenty niemieckie potwierdzają, że jeszcze przed wybuchem wojny dostarczono do niemieckiej ambasady w Warszawie personel konsulatów z Cieszyna i Lwowa. Prawdopodobnie personel ze Lwowa znalazł się w budynku ambasady szybciej niż wspomniany cieszyński. Działania władz polskich w tym zakresie traktować należy jako retorsję na postępowanie władz niemieckich wobec polskiego konsulatu w Kwidzynie, o czym wspominał Wojciech Skóra; zob. T. Rabant, *Współdziałanie niemieckich placówek dyplomatycznych i konsularnych w przygotowywaniu agresji*

1 września 1939 r. Ambasada Niemiec w Warszawie zwróciła się do polskiego MSZ z notą werbalną, w której w imieniu swojego rządu prosiła polskie władze o podjęcie wszelkich wymaganych środków celem bezpiecznego odtransportowania poza granice Polski pracowników ambasady i konsulatów, wraz z członkami ich rodzin. Prośba ta rozciągała się też na mienie prywatne tych osób pozostawione w Polsce, jak i to należące do państwa niemieckiego⁴³. Pozostały w Polsce po 1 września personel niemieckiej ambasady w Warszawie oraz konsulatów we Lwowie i Cieszynie ewakuowano w kierunku Litwy już 2 września 1939 r. Do Kowna dotarł on 3 września. Z kolei personel niemieckich placówek konsularnych z Łodzi, Poznania i Torunia ewakuowano w kierunku rumuńskim i 12 września przekroczył on granicę w Śniatyniu⁴⁴. W miejscu urzędowania, tj. w Katowicach, pozostał tamtejszy konsul generalny Niemiec, a pomocy udzieliło mu tamtejsze przedstawicielstwo konsularne Włoch. Szef niemieckiej placówki paszportowej w Bydgoszczy, konsul Gerhard Wenger wraz z dwójką swoich pracowników został internowany, a następnie był przymusowym uczestnikiem marszu części ludności niemieckiej z Bydgoszczy w kierunku Łowicza. Tam 9 września zostali oni oswobodzeni przez Wehrmacht. Zatrzymania przez polskie władze uniknął niemiecki konsul honorowy w Gdyni Werner Hoffmann. Pod koniec sierpnia 1939 r. wyjechał do Gdańska⁴⁵. Tragiczny los spotkał niestety Augusta Schillingera, we wrześniu 1939 r. liczącego 63 lata. Pracownicy niemieckiego konsulatu w Krakowie, w szczególności praktykant Barth, po raz ostatni widzieli konsula Schillingera i sekretarkę konsulatu Ruth Jurek na początku września 1939 r. w Miechowie. To w tej miejscowości wspomniana dwójka została oddzielona od pozostałych pracowników krakowskiego konsulatu, którzy udali się do Piszczaca, by tam dołączyć do ewakuowanych niemieckich urzędników konsularnych udających się z Warszawy w kierunku granicy rumuńskiej. Wedle raportu praktykanta Bartha w Miechowie konsul Schillinger i sekretarka Jurek otrzymali do dyspozycji mały samochód osobowy. Niestety, nie wiemy, kto przekazał im wspomniane auto, czy polskie władze przydzieliły im jakiegokolwiek towarzysza dalszej podróży i w jakim kierunku nakazano im się udać. Spróbujmy zatem prześledzić, jak potoczyć się mogły ich losy, począwszy od momentu oddzielenia od grupy pozostałej w Miechowie.

Brak jakiegokolwiek znaku życia od konsula Schillingera zaniepokoił jego najbliższych, jak i władze niemieckie w postaci Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie. 7 września 1939 r. do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie zwrócił się brat konsula Alfred Schillinger, pytając, czy niemieckiemu resortowi spraw zagranicznych wiadomo jest coś na temat miejsca pobytu jego brata, gdyż od dłuższego czasu nie ma z nim kontaktu. Wspomnieć należy, że brat i siostra stanowili

na Polskę we wrześniu 1939 roku oraz ich późniejsza ewakuacja i likwidacja, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1(9), s. 208–209.

⁴³ T. Rabant, *Współdziałanie niemieckich placówek...*, s. 209.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 211.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 210–212.

najbliższą rodzinę konsula, gdyż był on stanu wolnego⁴⁶. Kilkanaście dni później niemiecki resort spraw zagranicznych poinformował Alfreda Schillingera, powołując się na telegram Poselstwa Niemiec w Bukareszcie, że jego brat znajduje się w Warszawie pod opieką holenderskiego *chargé d'affaires*. Urząd Spraw Zagranicznych przyznawał jednak na początku października 1939 r., że informacja ta okazała się niepotwierdzona i zatroskany jest o los swego przedstawiciela konsularnego. Postulował przy tym wdrożenie policyjnych poszukiwań⁴⁷. Ustalenie miejsca pobytu konsula wiązało się także z losami polskiego przedstawiciela konsularnego w Królewcu Jerzego Warchałowskiego. Został on uwięziony przez Niemców, co pozostawało w związku ze sprawą zniknięcia Schillingera. Warchałowskiemu udało się opuścić niemiecką niewolę dopiero 2 maja 1940 r., dzięki staraniom swojej małżonki i pomocy włoskiego marszałka Pietro Badoglio⁴⁸.

Wedle holenderskiego konsula w Krakowie 31 sierpnia 1939 r. Schillinger pełnił jeszcze swe funkcje w Krakowie. Dopiero 3 września o godz. 13.30 miał on być zatrzymany przez polskie władze i odtransportowany w kierunku wschodnim⁴⁹. Wedle informacji od pozostałych członków krakowskiego konsulatu Niemiec po zatrzymaniu zostali oni doprowadzeni przez policję do dworca PKP w Krakowie i umieszczeni w dwóch przedziałach pociągu 2 klasy, który jechał przez Będzin i Dąbrowę Górniczą do nieznannej im stacji. Tam z kolei wsiedli oni na ciężarówkę, która zawiozła ich do Miechowa. W Miechowie doszło do oddzielenia od grupy konsula Schillingera i sekretarki Ruth Jurek, przy czym oboje otrzymali samochód osobowy. Pozostała część grupy w asyście polskiej policji udała się ciężarówką do Opatowa, by połączyć się z personelem niemieckiej ambasady i konsulatów, ewakuowanym w kierunku rumuńskim⁵⁰. Strona niemiecka początkowo podejrzewała, że Schillinger wraz z sekretarką mogli znajdować się na terenach

⁴⁶ PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Alfred Schillinger do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, 7 IX 1939 r.

⁴⁷ *Ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Johna von Wühlscha, 3 X 1939 r. 15 września poseł Holandii w Polsce telegrafować miał do posła Holandii w Bukareszcie z Czerniowców, że konsul Schillinger i Ruth Jurek znajdują się pod opieką sekretarza poselstwa Holandii w Warszawie; zob. *ibidem*, Telegram Poselstwa Niemiec w Bukareszcie do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, 15 IX 1939 r.

⁴⁸ W. Skóra, *Sluzba konsularna...*, s. 62. Starania małżonki konsula Jerzego Warchałowskiego i zatroskanie o los męża widoczne jest w raportach Poselstwa Niemiec w Bukareszcie. Pytała ona m.in. Poselstwo Szwecji w Bukareszcie, czy wie ono coś na temat losu konsula Schillingera. Pytanie to zdradza najprawdopodobniej świadomość faktu, że los jej męża może być uzależniony od losu konsula Schillingera; zob. PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Poselstwo Niemiec w Bukareszcie do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, 27 IX 1939 r.

⁴⁹ Doniesienie to zdaje się potwierdzać, przynajmniej co do kierunku ewakuacji, informacje przekazane przez praktykanta konsularnego Bartha w raporcie z 20 IX 1939 r. Ciekawostkę stanowić może fakt, że konsul Holandii w Krakowie znalazł paszport dyplomatyczny Schillingera i 6 IX 1939 r. przekazał go SS-Sturmbannführerowi Walterowi Huppenkothenowi działającemu w sztabie Einsatzgruppe I podległej Bruno Streckenbachowi; PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Tłumaczenie noty werbalnej holenderskiego MSZ przesłane Urzędowi Spraw Zagranicznych w Berlinie przez Poselstwo Niemiec w Hadze, 9 X 1939 r.

⁵⁰ *Ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Reichsführera SS i szefa niemieckiej policji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, 27 X 1939 r.

Rzeczypospolitej zajętych po 17 września 1939 r. przez Związek Radziecki. Dlatego też w drugiej połowie listopada 1939 r. Urząd Spraw Zagranicznych w Berlinie zwrócił się do niemieckiej ambasady w Moskwie z prośbą o skłonienie do poszukiwań strony radzieckiej. Jednocześnie niemiecka ambasada w Moskwie o wdrożonych poszukiwaniach poinformować miała członków niemiecko-radzieckiej komisji ds. wytyczenia wspólnej granicy i przedstawiceli komisji zajmującej się przesiedleniami etnicznych Niemców z Wołynia. W celu ułatwienia poszukiwań dołączono dwadzieścia powiększonych zdjęć konsula i jego sekretarki⁵¹. Istotnie w sprawie tej dwukrotnie interweniował w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych ZSRR ambasador Rzeszy w Moskwie Friedrich-Werner von der Schulenburg⁵². Jesienią 1939 r. poszukiwania Schillingera i panny Jurek podjęto także w obozach dla polskich jeńców wojennych w Niemczech, a także obozach internowania Polaków na terenie Rumunii i Węgier. Przypuszczano, że zaginionych widzieć mógł któryś z polskich oficerów lub szeregowych żołnierzy⁵³.

W poszukiwania Schillingera i Jurek włączono struktury niemieckiej policji porządkowej (Ordnungspolizei) w Warszawie, a kiedy sprawa utknęła w martwym punkcie przejął ją kierownik warszawskiego Gestapo SS-Brigadeführer Lothar Beutel⁵⁴. Ze strony Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie w akcję poszukiwawczą zaangażowano byłego kanclerza krakowskiego konsulatu Paula Krausego, który współpracował na tym polu z Johnem von Wühlischem, przedstawicielem Urzędu Spraw Zagranicznych przy urzędzie Generalnego Gubernatora na okupowane tereny Polski. Kanclerz Krause przybył do Krakowa 5 października 1939 r. i bardzo szybko omówił sprawę zniknięcia konsula i sekretarki z SS-Brigadeführerem Bruno Streckenbachem, dowódcą Grupy Operacyjnej I (Einsatzgruppe I) policji bezpieczeństwa, a następnie dowódcą Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie z siedzibą w Krakowie⁵⁵. Dodatkowo w poszukiwania zaangażowane były również niemieckie władze wojskowe. W pierwszej połowie października 1939 r. odpowiedni raport w tej sprawie złożyło w Urzędzie Spraw Zagranicznych

⁵¹ *Ibidem*, Urząd Spraw Zagranicznych do Ambasady Niemiec w Moskwie, 16 XI 1939 r.

⁵² Odpowiednie pisma wystosował on 19 i 21 XI 1939 r. Kolejna pisemna interwencja Schulenburga miała miejsce w 1940 r. i skierowana była do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR Władimira Dekanosowa. Jako ciekawostkę można podać fakt, że Dekanosow służył wcześniej w organach NKWD i do swej śmierci w grudniu 1953 r. pozostawał bliskim współpracownikiem Ławrientija Berii; zob. *ibidem*, Ambasada Niemiec w Moskwie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 25 VI 1940 r.; http://de.wikipedia.org/wiki/Wladimir_Georgijewitsch_Dekanosow (1 X 2013 r.).

⁵³ PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Punkt likwidacyjny Urzędu Spraw Zagranicznych (Konsulatu Niemiec) w Krakowie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 14 XI 1939 r. Poselstwo Niemiec w Budapeszcie rozprowadziło na terenie Węgier 300 plakatów z podobiznami poszukiwanych. Jeden z plakatów przekazano osobiście ministrowi spraw zagranicznych Węgier; zob. *ibidem*, Poselstwo Niemiec w Budapeszcie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 15 I 1940 r.

⁵⁴ Lothar Beutel (1902–1986), z zawodu aptekarz. Po I wojnie światowej członek pravicowego Freikorpsu. W SS od 1930 r.; J. Böhrler, K.M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, tłum. E. Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2009, s. 32, 178; M. Wildt, *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2008, s. 933.

⁵⁵ J. Böhrler, K.M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce...*, s. 20.

w Berlinie Naczelne Dowództwo Wehrmacht (Oberkommando der Wehrmacht), powołując się na ustalenia pionu Abwehry przy dowództwie wojskowym w Krakowie⁵⁶. Nowe informacje o losach konsula Schillingera i sekretarki Jurek przyniosło zeznanie zamieszkałego w Zakopanem instruktora narciarstwa Josepha Rehrla, złożone przed niemieckimi władzami wojskowymi. Zeznał on, że jako osoba aresztowana przez polskie władze widział 5 września lub dzień wcześniej zaginionych na dziedzińcu warszawskiego więzienia, w którym przebywał. Wedle zeznającego doszło wówczas do wzajemnego rozpoznania. Następnie Rehrl wraz z konsulem i sekretarką zabrani zostali na XVII Komisariat Policji Państwowej na Grochowie. Tam przebywać mieli do 6 września, przy czym konsul wraz z sekretarką nie przebywali w celi, lecz w pokoju. Z komisariatu na Grochowie konsul Schillinger i sekretarka Jurek, wraz z Rehrl'em i Wilhelmem Arztem, przetransportowani zostali furmanką, pokonując trasę Anin – Międzyzlesie – Radość, do Falenicy⁵⁷. Zeznania złożone przez Rehrla potwierdził kupiec Wilhelm Arzt z Krakowa, który stwierdził, że w kierunku Falenicy wyruszyli 7 września rano. Jednym z dwóch eskortujących całą czwórkę policjantów był kapral Policji Kryminalnej z Warszawy Jerzy Kujawski. Od przełożonego z XVII Komisariatu na Grochowie otrzymał on dwa pisma wystawione przez MSW i Komisariat Rządu miasta Warszawy. Pismo Komisariatu mówiło o osadzeniu Rehrla i Arzta w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Pismo ministerstwa z kolei nie określało, gdzie dostarczeni mają być konsul Schillinger i sekretarka Jurek. Kujawskiemu polecono też, aby zatrzymanego konsula i sekretarkę traktować „kurtuazyjnie i ludzko”. Wszystkich zatrzymanych Kujawski przekazał komendantowi policji w Międzyzlesiu. Ten natomiast polecił jednemu ze swoich podwładnych przetransportowanie zatrzymanych do Falenicy, gdzie władzę policyjną przejął 7 września 1939 r. komendant Straży Obywatelskiej Edmund Strzałkowski⁵⁸. Schillinger i sekretarka Jurek mieli dotrzeć pod eskortą na posterunek policji w Falenicy, zawiadywany przez Straż Obywatelską dowodzoną przez Strzałkowskiego, 7 września około godz. 17⁵⁹. Eskortujący policjant oświadczyć miał, że dostarczone przez niego osoby, w tym Schillinger i Jurek, mają być podejrzane o szpiegostwo. Po przekazaniu zatrzymanych komendantowi Strzałkowskiemu Schillinger przedstawił się jako konsul generalny z Krakowa. Panna Jurek oświadczyła zaś, że jest jego

⁵⁶ PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Naczelne Dowództwo Wehrmacht do Urzędu Spraw Zagranicznych, 25 X 1939 r., wraz z załączonym raportem Abwehrstelle beim Militärbefehlshaber Krakau do OKW Abwehrabteilung, 11 X 1939 r.

⁵⁷ Niezwykle ważne wydaje się być stwierdzenie Josepha Rehrla, że podczas rozmowy konsul Schillinger poinformował go, iż swój paszport dyplomatyczny zostawił w mieszkaniu, w szufladzie biurka. Potwierdza to zatem doniesienia MSZ Holandii, że paszport ten znalazł w Krakowie konsul Holandii. Wspomniane warszawskie więzienie to chyba to na ul. Daniłowiczowskiej 3, czyli dawny areszt miejski; zob. *ibidem*, Zeznanie Josepha Rehrla z złożone przed niemieckimi władzami wojskowymi w Zakopanem, 9 X 1939 r.

⁵⁸ *Ibidem*, Raport Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, 27 XII 1939 r.

⁵⁹ *Ibidem*, Zeznanie Edmunda Strzałkowskiego złożone 10 XI 1939 r. w obecności funkcjonariusza krakowskiego gestapo i Antona Grettki z konsulatu Niemiec w Krakowie.

sekretarką. Komendant Strzałkowski traktował konsula i jego sekretarkę bardzo poprawnie, umieszczając ich w pomieszczeniach służbowych posterunku. Tezę tę potwierdzają nawet wyniki dochodzenia Gestapo, stwierdzające, że podczas konfrontacji Strzałkowskiego z volksdeutschem Arztem ten ostatni nie był w stanie utrzymać swoich poprzednich zeznań obciążających Strzałkowskiego⁶⁰. Wedle Strzałkowskiego ciekawy przebieg miała rozmowa, jaką przeprowadził z konsulem Schillingerem. Ten oświadczył mu, że w Warszawie został aresztowany, wypuszczony, po czym ponownie aresztowany. Wedle zeznania Strzałkowskiego Schillinger twierdził, że nie zna przyczyny swego aresztowania i prosił o połączenie się z polskim MSZ. Pierwszą próbę połączenia się z centralą MSZ w Warszawie podjął Strzałkowski około godz. 20. Nie zakończyła się ona jednak sukcesem. Podobnie było z drugą próbą. Około północy 7 września, na prośbę Schillingera, Strzałkowski zadzwonił do komisarza rządu w Warszawie i został połączony z zastępcą komendanta Straży Obywatelskiej w stolicy. Ten z kolei oświadczył, że w Komisariacie Rządu nie ma nikogo więcej i polecił połączenie się z komendą miasta⁶¹. Po uzyskaniu połączenia z komendą miasta Strzałkowski zdał relację mającemu właśnie służbę. Ten polecił mu zadzwonienie następnego dnia, tłumacząc to późną godziną nocną. Strzałkowski nie dał się jednak zbić z tropu i po blisko półgodzinnym oczekiwaniu do telefonu podejść miał jakiś major. Wedle relacji Strzałkowskiego major ten miał być wyraźnie rozdrażniony i na pytanie: co zrobić z konsulem i sekretarką odpowiedzieć miał: „odesłać dalej”. Na usilne pytania Strzałkowskiego odnośnie celu odesłania konsula i jego sekretarki wspomniany oficer oświadczył, że ma ich zatrzymać, on zaś następnego dnia przyśle po nich auto. Wspomniany tu major dodał przy tym, że konsula Schillingera należy dobrze nadzorować, gdyż w Niemczech przebywa jeszcze wielu polskich konsulów. Rankiem 8 września konsul Schillinger oddać miał Strzałkowskiemu swój aparat fotograficzny marki Leica, uzasadniając to możliwością odebrania mu go w dalszej drodze.

Istotnie 8 września około godz. 12.00 u Strzałkowskiego zjawili się dwóch oficerów Straży Granicznej. Powołując się na wspomnianą już rozmowę Strzałkowskiego z majorem, zażądali wydania konsula Schillingera i jego sekretarki. Na pytanie o cel podróży uwięzionych odpowiedzieć mieli Strzałkowskiemu, że to nie jego sprawa. Wspomniani oficerowie zabrali konsula Schillingera i Jurek do auta, którym kierował szofer. Wedle zeznania Strzałkowskiego szofer spytał miał oficerów o kierunek jazdy, na co oni oświadczyli, że ma jechać w stronę Otwocka⁶². Końcowy

⁶⁰ *Ibidem*, Punkt likwidacyjny Urzędu Spraw Zagranicznych w Krakowie do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, 7 XII 1939 r.

⁶¹ Zapewne chodzi tu o powołane do życia 3 IX 1939 r. Dowództwo Obrony Warszawy. Na jego czele stanął komendant Straży Granicznej gen. Walerian Czuma, a szefem sztabu został naczelny komendant Legii Akademickiej płk Tadeusz Roman Tomaszewski. Pierwszy Sztab Obrony Warszawy stanowili oficerowie Komendy Głównej Straży Granicznej.

⁶² PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Zeznanie Edmunda Strzałkowskiego złożone 10 XI 1939 r. w obecności funkcjonariusza krakowskiego gestapo i Antona Grettki z konsulatu Niemiec w Krakowie.

raport niemieckiego dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie jako majora z Warszawy, a tym samym pośredniego sprawcę zamordowania konsula Schillingerera i panny Jurek, określa Aleksandra Kuźmińskiego, kierownika Egzekutywy Oddziału II Komendy Straży Granicznej⁶³. To właśnie on, wedle Gestapo, miał wydać rozkaz przejścia konsula i jego sekretarki od Straży Obywatelskiej w Falenicy wspomnianym wyżej dwóm oficerom i zlikwidowania ich w okolicznych lasach⁶⁴.

Major Kuźmiński kierował Egzekutywą od 1 grudnia 1931 r.⁶⁵ We wrześniu 1939 r. zarówno on, jak i inni funkcjonariusze Straży Granicznej odegrali istotną rolę podczas obrony Warszawy. Zapewne badający sprawę zaginięcia konsula Schillingerera i sekretarki Jurek funkcjonariusze warszawskiego Gestapo poszli właśnie tropem prowadzącym do polskiej Straży Granicznej. Z raportu końcowego sporządzonego przez Gestapo, na który powołuję się powyżej, wynika także, że Kuźmiński został 14 listopada 1939 r. aresztowany przez warszawskie Gestapo. Powodem nie był jednak wówczas jego udział w sprawie zaginięcia konsula Schillingerera, lecz – jak sformułowało to Gestapo – „sprawa szpiegowska”. Gestapowski raport nie precyzuje jednak, czy pod tym określeniem kryją się kwestie związane z działalnością mjr. Kuźmińskiego w Straży Granicznej, czy też może już te związane z tworzącą się polską konspiracją wojskową? Wspomnieć należy bowiem, że mjr Kuźmiński zwołał 26 września 1939 r. w godzinach wieczornych naradę wybranych oficerów, której celem miało być aresztowanie generałów i niedopuszczenie do kapitulacji stolicy⁶⁶. Otwartym pozostaje pytanie, czy dzień później, tj. 27 września, uczestniczył on w podziemiach gmachu PKO w pierwszej odprawie sztabu organizacji nazwanej Służba Zwycięstwu Polski⁶⁷. Z raportu Gestapo dowiadujemy się także, że mjr Kuźmiński zmarł 19 listopada 1939 r. na Pawiaku (ul. Dzielna).

⁶³ Wspomniana Egzekutywa powołana została do życia pod koniec 1930 r., a jej zadaniem była praca wywiadowcza w ramach Oddziału II Komendy Straży Granicznej. Szefem Oddziału Informacyjnego (Oddział II Komendy Straży Granicznej) był z reguły starszy stopniem oficer w stanie czynnym, oddelegowany do Komendy Straży Granicznej przez ministra spraw wojskowych. Działalność wywiadowcza Straży Granicznej na przedpolu zorientowana była m.in. na: 1) zbieranie informacji natury politycznej, wojskowej i personalnej w dziedzinie obsady ważniejszych stanowisk w aparacie administracyjnym, partyjnym, organów porządkowych, bezpieczeństwa oraz ochrony granic na terenie państw sąsiednich; 2) działanie na rzecz wywiadu i kontrwywiadu wojskowego; zob. M. Kur, *Formacje ochrony granic Drugiej Rzeczypospolitej na przykładzie Straży Granicznej i Korpusu Ochrony Pogranicza*, Szczecin 2012, s. 58–61. Na wspomniany temat zob. też H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna w latach 1928–1939*, Warszawa 1994, s. 57–72.

⁶⁴ PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingerera, Raport dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie dla pełnomocnika Urzędu Spraw Zagranicznych w urzędzie Generalnego Gubernatora, 1 X 1940 r.

⁶⁵ Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej: ASG), Straż Graniczna 1928–1939, Rozkazy Komendy Straży Granicznej 1933 r., sygn. 187/35, Rozkaz dzienny nr 9 z 10 XI 1933 r. stwierdzający, że kom. Aleksander Kuźmiński jest kierownikiem Egzekutywy Oddziału II Komendy Straży Granicznej od 1 XII 1931 r.

⁶⁶ W naradzie tej uczestniczyć miał m.in. pplk Leopold Okulicki; zob. A. Przemyski, *Ostatni komendant general Leopold Okulicki*, Lublin 1990, s. 34.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 35.

Znając praktykę działania hitlerowskiej tajnej Policji Państwowej, z dużą dozą prawdopodobieństwa należy uznać, że ten wówczas czterdziestoletni mężczyzna został zakatowany podczas śledztwa⁶⁸.

Cytowany tu już kilkakrotnie raport końcowy Gestapo dowodzi również, że do jego warszawskiej siedziby spływały w sprawie zaginięcia konsula Schillingerera i jego sekretarki anonimowe doniesienia. Jedno z nich, z lipca 1940 r., o współuczestnictwo w śmierci konsula Schillingerera i jego sekretarki obwiniło także obywatela polskiego Janusza Zapolskiego. To właśnie on, w mundurze polskiego podoficera, kierować miał pojazdem, którym odebrano z falenickiego aresztu konsula i jego sekretarkę. Donos do Gestapo zawierać miał również informacje, że o sprawie zaginięcia pewne wiadomości posiadała też Janina Kozak, która była już w rękach hitlerowskiej tajnej policji przed wpłynięciem donosu. Skutkiem tego została ona ponownie przesłuchana, tym razem ujawniając, że od 1937 r. do zakończenia działań wojennych we wrześniu 1939 r. pracowała w Straży Granicznej, będąc przydzieloną do kierowanej przez mjr. Kuźmińskiego Egzekutywy. W toku śledztwa zeznała ona, że idąc wraz z Zapolskim ul. Marszałkowską w Warszawie, zwrócili uwagę na plakat władz niemieckich informujący o poszukiwaniach konsula Schillingerera i jego sekretarki. Jej zdaniem Zapolski, widząc wspomniany afisz, miał bardzo zakłopotaną minę, a na jej pytania dotyczące losu konsula i sekretarki udzielał wymijających odpowiedzi. Dochodzenie Gestapo ustaliło, że na początku września 1939 r. Zapolski wyjeżdżał służbowo w kierunku Falenicy z następującymi polskimi oficerami: por. Zbigniewem Trojanowskim, por. Stanisławem Bandurskim, por. Adamem Grabowieckim. Służbowe wyjazdy odbywał także w towarzystwie por. Jerzego Kalinowskiego. Do chwili sporządzenia raportu Gestapo nie udało się zatrzymać Zapolskiego ani żadnego z wymienionych polskich oficerów, trudno było bowiem określić ich miejsce pobytu. Zdaniem Gestapo śmierć konsula Schillingerera i jego sekretarki była zbiegiem wielu fatalnych okoliczności. Przede wszystkim Schillingerer już w Falenicy 7 września nalegał na komendanta Straży Obywatelskiej Strzałkowskiego, aby ten skontaktował się z władzami w Warszawie odnośnie do losu jego i sekretarki. Być może dzień zwłoki doprowadziły do sytuacji, w której Strzałkowskiemu udałooby się połączyć z polskim MSZ, a nie Dowództwem Obrony Warszawy i mjr. Kuźmińskim? Gestapo, obwiniające w swym raporcie mjr. Kuźmińskiego za zlecenie podległym mu oficerom usunięcia

⁶⁸ PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingerera, Raport dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie dla pełnomocnika Urzędu Spraw Zagranicznych w urzędzie Generalnego Gubernatora, 1 X 1940 r. Wedle obwieszczenia SS-Gruppenführera Paula Modera, dowódcy SS i policji Dystryktu Warszawskiego z 13 XI 1939 r. ogłoszonego w „Dzienniku Urzędowym miasta Warszawy” (17 XI 1939, nr 13) Komenda Policji Bezpieczeństwa mieściła się w al. Szucha 25; zob. W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 95–96. Należy również zaznaczyć, że Aleksander Kuźmiński był osobą mającą pojęcie o pracy wywiadowczej formacji, w której służył. Na odprawie oficerów informacyjnych odbytej w Komendzie Straży Granicznej w Warszawie 15 XII 1936 r. wygłosił referat zatytułowany: „Szkolenie wywiadu Straży Granicznej”; zob. ASG, Straż Graniczna 1928–1939, Komenda Straży Granicznej, sygn. 187/119, Protokół odprawy oficerów informacyjnych odbytej w Komendzie Straży Granicznej w Warszawie 15 XII 1936 r.

konsula Schillingera i jego sekretarki, opierając się na własnych ustaleniach, twierdziło, że mjr Kuźmiński był człowiekiem brutalnym, który w momencie wybuchu wojny oświadczyć miał swoim współpracownikom, że nie będzie brał niemieckich więźniów, tylko ich rozstrzeliwał⁶⁹. Twierdzenie to wydaje się nie być zbyt przesadzone. Kuźmiński w drugiej połowie lat trzydziestych jako kierownik Egzekutywy Komendy Straży Granicznej na odprawach oficerów informacyjnych tej formacji wypowiadał się krytycznie na temat władz niemieckich i niemieckich firm, zarzucając tym pierwszym szerzenie narkomanii w Polsce, a niemieckiej firmie Schenker bezczelność w relacjach z polskimi organami kontroli skarbowej⁷⁰. Wydaje się mało prawdopodobne, aby jego działania były zemstą za działalność krakowskiego konsulatu, którą latem 1939 r. polskie władze uznawały za bardzo szkodliwą. W dokumentach polskich władz pojawiały się wobec konsulatu zarzuty przemytu dewiz i kruszców szlachetnych do Rzeszy pocztą dyplomatyczną, przemytu z Rzeszy przedmiotów objętościowo małych, lecz przedstawiających dużą wartość oraz szerzenia defetyzmu i propagandowego oddziaływania na obywateli polskich. Ostatni z zarzutów polskich władz dotyczył zapewne obywateli polskich narodowości niemieckiej⁷¹. Należy zauważyć, że pierwsze z wymienionych zarzutów stanowiły przestępstwa natury skarbowej, należały więc do zakresu zainteresowania Straży Granicznej. Trudno uwierzyć, aby przyczyniły się one do likwidacji konsula i jego sekretarki, jak też w to, że plan usunięcia konsula powstał w kręgu polskich władz, w tym służb specjalnych.

W polskiej literaturze historycznej spotkać można tezy, że konsul Schillinger współpracował z Abwehrą i zajmował się penetracją środowisk ukraińskich w Polsce. Zarzut ten wymaga jednak ścisłego udowodnienia. Moim zdaniem jest raczej mało prawdopodobny. Wynika to z faktu, że w 1939 r. był to 63-letni mężczyzna, którego trapiły różne dolegliwości. Poza tym cenił sobie życie towarzyskie w Krakowie i był konsularnym przedstawicielem Niemiec, cenionym zresztą i lubianym. Swoimi stosunkami w kręgach towarzyskich Krakowa chwalił się również swoim przełożonym w Urzędzie Spraw Zagranicznych w Berlinie. Jego podróże do Galicji Wschodniej, a więc Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola, Borysławia i Kołomyi służyły nawiązaniu łączności z niemieckimi kolonistami tam mieszkającymi. Poza tym od marca 1939 r. kontakty te przejął utworzony przez Niemcy konsulat we Lwowie, którym kierował Gebhard Seelos. Dotyczyło to także kontaktów z tamtejszym środowiskiem ukraińskim. Podejrzewam, że oskarżenia o szpiegostwo wypływające

⁶⁹ PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Raport dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie dla pełnomocnika Urzędu Spraw Zagranicznych w urzędzie Generalnego Gubernatora, 1 X 1940 r.

⁷⁰ ASG, Straż Graniczna 1928–1939, Protokoły odpraw oficerów informacyjnych w Komendzie Straży Granicznej, sygn. 187/126, 187/125, 187/124, 187/123, 187/122, 187/121, 187/120, 187/119, 187/118, 187/117, 187/116, 187/115, 187/114, 187/113, 187/112.

⁷¹ Tygodniowy komunikat z życia mniejszości narodowych, 11 VIII 1939 r. [w:] D. Matelski, *Niemcy w Polsce w 1939 r. w świetle raportów Wydziału Narodowościowego MSW*, cz. 4: *Lipiec – sierpień 1939 r.*, Poznań 2002, dok. 32, s. 20–21.

ze strony polskiego kontrwywiadu wojskowego, a kierowane wobec Schillingera, były bardzo na wyrost. Niemieckiemu konsulowi zarzucano prowadzenie ożywionej działalności wywiadowczej od pierwszego kwartału 1934 r. Podkreślano, że często wyjeżdżał do Lwowa i angażował do współpracy z Abwehrą firmy i agencje handlowe⁷². Oczywiście niektórym niemieckim konsulom pracującym na terenie Polski zarzucić można dłuższe lub krótsze okresy współdziałania z Abwehrą, jednakże w przypadku Schillingera należy pamiętać, że na terenie Lwowa kontaktował się zwykle z przedstawicielami mniejszości niemieckiej Ludwigem Faatzem i jego córką Grete⁷³. Sprawy niemieczyny w Galicji pozostawały zresztą w zakresie jego obowiązków służbowych⁷⁴. Co do jego kontaktów z firmami handlowymi to pamiętać należy, że rolą konsula pozostaje także rozwijanie stosunków handlowych pomiędzy firmami w kraju ojczystym i przedsiębiorstwami miejscowymi w okręgu konsularnym, w którym pracuje. Nie można zatem, często na podstawie powierzchownych obserwacji działań konsula, sprowadzać jego roli do jednego wspólnego „szpiegowskiego mianownika”.

Śmierć konsula Augusta Schillingera i sekretarki Ruth Jurek z rąk polskich oficerów wydaje się prawdopodobna, choć nie możemy wykluczyć sytuacji, że mogli oni zginąć na skutek niemieckich bomb. Trzeba również zakładać, że w takiej sytuacji polscy oficerowie, towarzyszący im w ostatnich chwilach życia, obawiać się mogli, że władze niemieckie z góry obwiniają ich o niezawinioną śmierć konsula i sekretarki. Wydaje się to jednak mało realne.

Tragiczna śmierć konsula Schillingera i panny Jurek została przez władze niemieckie wykorzystana propagandowo. W lipcu 1940 r. w biurze ministra spraw zagranicznych istniały projekty nekrologu i notatki dla prasy, które tragiczną śmierć konsula i jego sekretarki ukazywały zgodnie z założeniami hitlerowskiej propagandy i jej sposobu postrzegania Polaków⁷⁵. Ostatecznie decyzją Sądu Okręgowego w Monachium z 19 listopada 1940 r. August Schillinger i Ruth Jurek

⁷² L. Gondek, *Działalność Abwehry...*, s. 306, 307. Uważam, że niektóre tezy tam stawiane są wynikiem bezkrytycznego podejścia autora do źródeł polskich i brakiem skonfrontowania ich ze źródłami niemieckimi. Nie spotkałem np. wśród pracowników krakowskiego konsulatu Niemiec osoby o nazwisku Leitzke zajmującej się wywiadem. Prawdziwy jest jednak fakt, że własne dochodzenie, równoległe do prowadzonego przez Gestapo, prowadziła krakowska Abwehrstelle, co wydaje się zastanawiające; zob. PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Abwehrstelle przy dowódcy wojskowym w Krakowie do Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu Wydział Abwehry, 11 X 1939 r.; *ibidem*, Naczelne Dowództwo Wehrmachtu Urząd Zagranica/Abwehr do Urzędu Spraw Zagranicznych, 13 VI 1940 r.

⁷³ PAAA, Konsulat Krakau, Vergütung an Vertrauensmann Faatz in Lemberg (1932–1939), t. 1, Pakiet 17, Konsulat Niemiec w Krakowie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 6 II 1934 r. Obecnie przygotowuję artykuł, który zaprezentuje formy współpracy niemieckich konsulatów z placówkami Abwehry na terenie Niemiec.

⁷⁴ *ibidem*, Konsulatspersonal, t. 3 (X 1932–1940), Pakiet 2, Konsulat Niemiec w Krakowie do Urzędu Spraw Zagranicznych, 24 VI 1938 r.

⁷⁵ Pojawiały się w nich określenia: „zmarli z powodu polskiej morderczej ręki” i „padli ofiarą polskich band”; zob. PAAA, Akta osobowe Augusta Schillingera, Notatka biura Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy, 31 VII 1940 r.

uznani zostali za zmarłych. Także i sąd, działając na wniosek brata konsula, Alfreda, jako najbardziej prawdopodobny dzień jego śmierci uznał 8 września 1939 r. Uzasadniając powyższe stwierdzenie, niemieckie władze sądowe stwierdziły, że konsul, jako osoba energiczna i obyta w świecie, poinformowałby władze o swoim losie, gdyby tylko żył. Brak jakiegokolwiek znaku życia z jego strony był wedle sądu wystarczającą przesłanką do uznania go za zmarłego⁷⁶. Niestety, w znacznie większej liczbie ofiarami niemieckich zbrodni padli członkowie polskich konsulatów na terenie Niemiec. Wspomnieć tu chociażby można o osobach spośród personelu polskich konsulatów w Prusach Wschodnich⁷⁷. Zdarzenia te świadczą o niewątpliwie wysokim poziomie negatywnych emocji po obu stronach granicy i postępującej brutalizacji wojny. W przypadku Augusta Schillingera należy żałować, że taka tragedia spotkała osobę Polsce i Polakom życzliwą, pomimo tak trudnych okoliczności zewnętrznych, w jakich przyszło mu żyć.

Tomasz Rabant

**August Karl Schillinger (1876–1939).
The German consul in Cracow and an alleged involvement
of the Polish Border Guard in his death in September 1939**

The paper presents the story of August Schillinger (1876–1939), the German consul in Cracow in 1932–1939. His career in Poland is presented with due attention, especially his warm relations with the Polish authorities. Unfortunately, Poland became the place of his unexpected and mysterious death – he was killed along with his secretary Ruth Jurek by officers of the Polish Border Guard in September 1939. The paper concludes that the killing was the result of a tragic coincidence, not a premeditated murder. A comparison of Polish and German records made it possible to reconstruct the last days of Schillinger's life and to establish names of the perpetrators and their motives.



Tomasz Rabant (ur. 1976 r.), dr, historyk, pracownik działu wydawniczego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Uczestnik prac nad powstaniem wystawy stałej Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku i zespołu badającego wydarzenia w Bydgoszczy 3 i 4 września 1939 r. W kręgu jego zainteresowań badawczych pozostają dzieje niemieckiej dyplomacji w II Rzeczypospolitej.

⁷⁶ *Ibidem*, Alfred Schillinger do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, 6 XII 1940 r.; *ibidem*, Decyzja sądu okręgowego w Monachium, 19 XI 1940 r.

⁷⁷ M. Szostakowska, *Konsulaty polskie w Prusach Wschodnich w latach 1920–1939*, Olsztyn 1990, s. 42, 63.

Źródła

Instrukcja Oddziału II Sztabu Głównego WP o prowadzeniu ewidencji agentów i raportów organizacyjnych z 1931 r.

Spośród dokumentów źródłowych obrazujących organizację i działalność Oddziału II Sztabu Głównego WP w okresie II Rzeczypospolitej, które wydano drukiem, bardzo skromną grupę stanowią instrukcje wewnętrzne¹, które regulowały pracę Centrali wywiadu i kontrwywiadu oraz jej organów terenowych – Ekspozytur oraz Samodzielnych Referatów Informacyjnych przy DOK. Do dzisiaj jedyną pracą stosunkowo szeroko omawiającą te zagadnienia jest książka płk. dypl. Kazimierza Ignacego Banacha pt. *Zasady i metody pracy Oddziału II Sztabu*, która po raz pierwszy ukazała się drukiem w Warszawie w 1938 r.², a jej autor pełnił wówczas funkcję szefa Wydziału IV Studiów Oddziału II.

Dokumenty takie jak prezentowana poniżej „Instrukcja Oddziału II Sztabu Głównego WP o prowadzeniu ewidencji agentów i raportów organizacyjnych” stanowią kluczowy element dla zrozumienia fundamentów techniki pracy wywiadu w czasie pokoju. Szef Oddziału II – w tym przypadku był to ppłk dypl. Tadeusz Pełczyński – nie mając do dyspozycji jednolitego regulaminu pracy służby wywiadowczej w czasie pokoju³, a równocześnie troszcząc się o jakość i wydajność pracy podległej sobie, kluczowej dla bezpieczeństwa państwa oraz stale się rozrastającej agendy Sztabu Głównego, sam musiał wydawać akty normujące różne aspekty funkcjonowania służby wywiadowczej. Co ciekawe, przed 1 lipca 1931 r. – z tym dniem niniejsza Instrukcja weszła w życie⁴ – nie udało się kierownictwu Centrali

¹ Jednym z niewielu tekstów poświęconych instrukcjom wydawanym przez Centralę przedwojennego polskiego wywiadu jest artykuł Roberta Majznera, *Instrukcje ogólne dla attachés wojskowych II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2006, z. 157, s. 25–61; tenże autor omówił znaczną ilość instrukcji wewnętrznych Oddziału II w monografii *Attachaty Wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2011 (wyd. 2, które wkrótce ukaże się drukiem, uzupełnione zostało o kilka dodatkowych); inny autor – Piotr Kolakowski – podał do druku trzy instrukcje, także dotyczące dyplomacji wojskowej: *Instrukcja ogólna dla attachés wojskowych z 10 listopada 1920 r.*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2005, z. 151; *Instrukcja ogólna z 24 sierpnia 1922 r. dla attachés wojskowych przy przedstawicielstwach dyplomatycznych Rzeczypospolitej Polskiej*, PHW, 2007, nr 1; *Przywileje i uprawnienia obcych attachés wojskowych w Polsce. Instrukcja z 1934 roku*, PHW, 2012, nr 3.

² Drugie wydanie wyszło w 2009 r. nakładem Wydawnictwa ZP.

³ W przypadku wywiadu w czasie wojny posilkowano się tłumaczeniami literatury obcojęzycznej, czego przykładem było choćby przetłumaczenie z francuskiego przez mjr. SG Wacława Jędrzejewicza, do 1924 r. szefa Wydziału III Ewidencyjnego (Studiów) Oddziału II SG, pracy ppłk. Charles’a Paqueta, *Służba wywiadowcza w polu. Studium na mapie w ramach korpusu, dywizji i pułku piechoty dla użytku wszystkich oficerów, zwłaszcza oficerów Sztabu Generalnego i wywiadowczych*, Wydawnictwo Oddziału II Sztabu Generalnego, Warszawa 1927.

⁴ Błędnie podaje Tomasz Grabarczyk, że Instrukcja weszła w życie 1 VIII 1931 r.; zob. *idem*, *Struktura, organizacja i metody działania bydgoskiej ekspozytury polskiego wywiadu w latach 1930–1939*, Toruń 2001, s. 41.

wywiadu i kontrwywiadu wojskowego stworzyć jednego dokumentu normatywnego regulującego kwestie typologii i ewidencji nietatowych pracowników wywiadu⁵; wspomina o tym we wstępie do Instrukcji jej autor, którym najprawdopodobniej mógł być ppłk dypl. Stefan Mayer, szef Wydziału II. Możemy być raczej pewni, że podpis szefa Oddziału II, ppłk. dypl. Tadeusza Pelczyńskiego, był wymogiem *pro forma*, choć samo wprowadzenie Instrukcji było pochodną zmian organizacyjnych wdrażanych przez niego w Oddziale II stopniowo od 1929 r.⁶

Nie udało się uregulować kwestii prowadzenia i zarządzania agenturą, mimo że do 1923 r. istniała w Centrali wywiadu wojskowego komórka zajmująca się właśnie tymi sprawami. 20 czerwca 1921 r. szef Sztabu Generalnego WP zatwierdził pokojowy etat Oddziału II – w ramach Wydziału III Wywiadowczego powstał Referat Centralnej Agentury (Referat B) posiadający cztery podreferaty: 1) zajmujący się werbunkiem próbnym kandydatów na agentów oraz szkoleniem praktycznym agentów (zbiorowo i indywidualnie) (1 oficer); 2) prowadzący ewidencję próbną, angażujący specjalnych konfidentów oraz prowadzący kontakty z wywiadem neutralnym (1 oficer); 3) organizujący placówki wywiadowcze, system łączności między nimi a Centralą oraz kontrolujący pracę placówek i poszczególnych agentów (1 oficer); 4) prowadzący *dossier* agentów według podziału na cztery grupy terenowe (4 oficerów); łącznie w Referacie Centralnej Agentury przewidziano siedem etatów oficerskich⁷. Ostatnia z wymienionych sekcji Referatu podzielona była zgodnie z organizacją kierunkowych referatów ewidencyjnych Wydziału II, zorientowanych

⁵ Autor monografii Ekspozytury nr 5 Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) w jednym z odnośników źródłowych odsyła do dokumentu zatytułowanego: Projekt regulaminu o agentach służby informacyjnej, L. 2931/21/Org. z 21 III 1921 r.; zob. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Akta Oddziału II MSWojsk., sygn. I.300.76.45. Dokument ten nigdy jednak nie wyszedł poza fazę projektu; zob. K. Danielewicz, *Lwowska ekspozytura wywiadu. Działalność Ekspozytury nr 5 SG we Lwowie w latach 1921–1939*, Toruń 2011, s. 210, przyp. 130. Wiadomo też, że w 1928 r. ówczesny szef Referatu „Wschód” kpt. Michał Talikowski wydał dwie instrukcje o prowadzeniu raportów organizacyjnych, ale tylko dla wschodnich placówek wywiadowczych oraz ekspozytur; zob. CAW, Akta Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego), [Michał Talikowski], Raporty organizacyjne ekspozytur wschodnich, MSWojsk., Sztab Generalny, Oddział II, Wydział III, Ref. B.1, Nr 6288/II.Inf.B.T.O., Warszawa, 27 I 1928 r. oraz [Michał Talikowski], Raporty organizacyjne placówek wschodnich, MSWojsk., Sztab Generalny, Oddział II, Wydział III, Ref. B.1, Nr 6288/II.Inf.B.T.O., Warszawa, 3 II 1928 r.

⁶ Na temat zmian organizacyjnych w Oddziale II przeprowadzonych przez Pelczyńskiego zob.: R. Czarnecka, *Organizacja Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) WP i jego ekspozytur terenowych w latach 1918–1939* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. 1, red. T. Dubicki, Łomianki 2010, s. 23 n.; D. Koreś, *Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego pod kierownictwem płk. dypl. Tadeusza Pelczyńskiego w latach 1929–1932 i 1935–1939. Zarys wybranych problemów* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012, s. 171 n.; ostatnio najobszerniej na ten temat pisał Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.*, Warszawa 2013, s. 17 n.

⁷ Zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Attachaty Wojskowe II RP, sygn. A II/83/1, [gen. por. Władysław Sikorski], Zatwierdzam zakres prac i etat Oddziału II Sztabu Generalnego MSWojsk., ND WP (Sztab Generalny), Oddział II Informacyjny, nr 24343/II.B.W.1, Warszawa, 20 VI 1921 r., odpis, k. 787.

właśnie na wymienione cztery grupy terenowe, były to Referaty: Wschód, Zachód, Północ i Południe⁸. Referat rozrastał się organizacyjnie i wkrótce oprócz wyżej wspomnianych podreferatów w ramach Centralnej Agencji powstała odrębna kancelaria, kasa oraz dwa biura fotograficzne. Tak rozbudowana komórka nie przetrwała długo – po kolejnej reorganizacji pozostawiono w gestii Centralnej Agencji podreferat „Wschód” (B.1) i „Zachód” (B.2) oraz kancelarię, kasę i biuro fotograficzne. 15 października 1923 r. usankcjonowano zarysowane zmiany – Centralną Agencję zamieniono w Referat Służby Wywiadowczo-Ofensywnej, posiadający dwa podreferaty: „Wschód” i „Zachód”⁹.

Prezentowana poniżej Instrukcja była formą nadania ostatecznego kształtu zagadnieniu będącemu jednym z kluczowych elementów pracy operacyjnej Centrali wywiadu¹⁰ oraz, a może przed wszystkim, jej agend terytorialnych – ekspozytur. System pozyskiwania informacji przez wywiad płytki i głęboki – tak na wschodzie¹¹, jak i na zachodzie¹² – opierał się w znacznej mierze na pracy agentów działających przede wszystkim na terenach przygranicznych krajów sąsiednich. Dbalność o odpowiednią ewidencję personalną (kontrolowanie ilości) i materiałową (skrupulatne lustrowanie jakości dostarczanych informacji) agencji było dla polskiego wywiadu, posiadającego dość ograniczone środki finansowe, warunkiem wydajnego i sprawnego funkcjonowania całej struktury sieci agenturalnej oraz placówki, która tę sieć nadzorowała¹³. Skrupulatna ewidencja pozwalała także ustrzec się przed wszelkimi oszustami, naciągaczami, podwójnymi agentami¹⁴. Oto dwa przykłady (z wielu)

⁸ *Ibidem*, k. 786.

⁹ R. Czarnecka, *Organizacja Oddziału II...*, s. 20–22; zob. też K. Paduszek, „Dwójka” bez Piłsudczyków. *Polityka kadrowa w Oddziale II SG WP w latach 1923–1926* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. 3, red. T. Dubicki, Łomianki 2013, s. 128–130.

¹⁰ A także kontrwywiad; zob. A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2007, s. 91.

¹¹ Zob. T. Gajownik, *Tajny front niewypowiedzianej wojny. Działalność polskiego wywiadu wojskowego na Litwie w latach 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 97 n.

¹² Zob. H. Ćwięk, *W tajnej służbie II Rzeczypospolitej. Wywiad Polski wobec Niemiec w latach 1918–1939*, Częstochowa 2009, s. 95 n.

¹³ Zob. W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynek do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2011, s. 163.

¹⁴ Tutaj w rozumieniu dwójkami: ludzie pracujących na dwie strony oraz osobników próbujących dla zysku sprzedawać te same informacje w różnych placówkach wywiadu. Stąd zaznaczona jest w podanej do druku Instrukcji potrzeba comiesięcznych kontroli *dossier* agentów, prowadzona przez szefów ekspozytur oraz kontrola Centrali nad stanem sieci agenturalnej w terenie. Były jednak przypadki, gdy dopuszczano utrzymywanie współpracy z podwójnymi agentami, czego dobitnym przykładem był przypadek Lucjana Donnera; zob. Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku...*, s. 267; zob. też CAW, Akta Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego), [Leon Jaszczukowski], Meldunek wyw[iadowczy], Korpus Ochrony Pogranicza, Placówka Wyw[iadowcza] nr 5, L.dz. 1569/Tjn./Wyw./34 r./Tajne, Stołpce, 28 VII 1934 r. Tamże o agencie nr 231/S pisano: „agent własny, jednocześnie pracownik GPU Mińsk, udał się na polecenie wywiadu polskiego na teren sow[iecki]”; zob. CAW, Akta Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego), [Jan Zieliński], Meldunek wyw[iadowczy], Korpus Ochrony Pogranicza, Placówka Wyw[iadowcza] nr 5, L. dz. 2810/Tjn./Wyw./34 r./Tajne, Stołpce, 30 XI 1934 r. W tymże dokumencie podwójnego agenta nr 231/S oceniono jako wiarygodnego.

ostrzeżeń przed nieuczciwymi agentami: 1) w styczniu 1931 r. szef Oddziału II ppłk dypl. Tadeusz Pełczyński rozesłał do attaché wojskowych¹⁵ pismo nakazujące czujność w kontaktach z niejakim Ignacym Orpiszewskim, byłym oficerem 9. Pułku Strzelców Konnych: „Orpiszewski opowiadał, że jakoby w 1927 r. wysłany był przez O[ddział] II na pracę wyw[iadowczą] do Sow[ieckiej] Rosji skąd miał uciec i obecnie stara się o powrót do kraju. Chcąc pozyskać zaufanie O[ddziału] pozornie bezinteresownie nadaje zmyśloną aferę szpiegowską. Oddz[iał] II Szt[abu] Gł[ównego] stwierdza, że Orpiszewski nigdy nie pracował dla wywiadu polskiego, a znany jest jako »łobuz«, poszukiwany przez sądy wojskowe i cywilne za oszustwa i dezerccję”¹⁶; 2) w październiku 1923 r. ówczesny szef Ekspozytury Oddziału II nr 1 w Wilnie kpt. p.d. SG Stefan Mayer kategorięcznie przestrzegał przed byłym agentem ekspozytury, Białorusinem Makarem Sewastjaniukiem: „Wymieniony pozostając w kontakcie z grupą zagran[icznych] działaczy białoruskich, dostarczał tut[ejszej] Ekspozyturze fałszywe i inspirowane materiały o ruchu białoruskim, przy czym istnieje poważne, aczkolwiek nieudowodnione ostatecznie podejrzenie, że czynił to świadomie, bądź celem szantażu pospolitego, bądź też nawet politycznego. Ostrzegam przed przyjęciem wymienionego na służbę”¹⁷.

Wywiad polski generalnie stawiał na agentów pracujących z pobudek ideowych, co w jakimś stopniu wynikało z ograniczonego budżetu Oddziału II. W 1928 r., w piśmie skierowanym z Centrali do placówek terenowych wywiadu i kontrwywiadu znalazł się następujący *passus*: „Trzeba starać się o pozyskanie do pracy ludzi ideowych, o ustalonej moralności, z dużym poczuciem obowiązkowości. Naturalnie winni oni poza tym posiadać inne cechy, jak inteligencję, spryt i odwagę [...]. Lepiej mieć kilku solidnych pracowników, na których można polegać, aniżeli duży aparat, którego informacje trzeba zawsze krytycznie przyjmować”¹⁸. Mając taką – nie oszukujmy się, dość idealistyczną wizję pracy agenta wywiadu – stawiano kandydatom na współpracownika Oddziału II, przynajmniej w teorii, niezwykle wysokie wymagania. Agent winien się zatem legitymować: prawdowością, przebiegłością, inicjatywą, punktualnością, znajomością ludzi, ostrożnością, małomównością, opanowaniem oraz uregulowaną sytuacją zawodową i rodzinną,

¹⁵ Attaché wojskowi w ramach obowiązków kontrwywiadowczych od samego początku zobowiązani byli do prowadzenia kartoteki osób podejrzanych („Persones suspectes”) i stałego wymieniania się informacjami w tym względzie – zwłaszcza wobec tzw. aferzystów i „międzynarodowych szpiegów”. Poza tym prowadzili ewidencję wywiadowców, do czego również zobowiązywała ich specjalna instrukcja; zob. R. Majzner, *Zadania kontrwywiadowcze w zakresie obowiązków attachés wojskowych w latach 1919–1939. Zarys problematyki* [w:] *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 1, red. Z. Nawrocki, Warszawa 2013, s. 107–115.

¹⁶ AAN, Attachaty Wojskowe II RP, sygn. A II/13/2, [ppłk dypl. Tadeusz Pełczyński], Orpiszewski Ignacy – informacje, Sztab Główny, Oddział II, L. 6631/II.Inf.IIb.Kw.T.O., Warszawa, 26 I 1931 r., k. 211.

¹⁷ AAN, Attachaty Wojskowe II RP, sygn. A II/79, [kpt. p.d. SG Stefan Mayer], Sewastjaniuk Makar – karne zwolnienie, Oddział II Sztabu Generalnego, Ekspozytura nr 1, L. dz. 4264/II/23tjn., Wilno, 20 X 1923 r., k. 856.

¹⁸ Cyt. za: H. Ćwięk, *W tajnej służbie II Rzeczypospolitej...*, s. 100.

a najlepiej nieposzlakowaną opinią społeczną. Oczywiście nie mógł nadużywać alkoholu, być hazardzistą czy też kobieciarzem, gdyż to była prosta droga do demaskacji¹⁹. Wiosną 1938 r. szef Ekspozytury nr 3 w Bydgoszczy mjr Jan Żychoń napominał kierowników podległych Posterunków Oficerskich: „W sieci agencji powinny w bieżącym roku znaleźć się bez źródeł jedynie agenci tacy, którzy są potrzebni wywiadowi ze względów technicznych [...]. W żadnym zaś wypadku nie mogą zajmować miejsca w sieci agencji naciągacze, agenci niepewni, względnie agenci nie posiadający możliwości pracy”²⁰.

Instrukcja podana do druku dotyka niezwykle istotnej kwestii dla wywiadu ofensywnego – prowadzenia dokumentacji dotyczącej agentów (pracowników i współpracowników) polskiego wywiadu wojskowego. Myłącym byłoby jednak stwierdzenie, że dokument ten porusza tylko i wyłącznie kwestie obiegu dokumentów, ich wyglądu czy też kolejności wypełniania odpowiednich rubryk – gdyby tak było, miałyby jedynie charakter suchej instrukcji kancelaryjnej. Otóż instrukcja ta zawiera mnóstwo informacji, które historykowi badającemu działalność Oddziału II pozwalają usystematyzować wiedzę oraz dają ramy, w których będzie mógł się poruszać, analizując już bardziej szczegółowe kwestie, np. kompetencji poszczególnych szczebli w hierarchii Oddziału II. Cenną jest także wykładnia definicji agenta wywiadu oraz periodyzacja poszczególnych rodzajów agentów, którą zaprezentowano w pierwszej części dokumentu.

Typologia pracowników i współpracowników działających w ramach sieci agenturalnej polskiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego kształtowała się poprzez dekadę od zakończenia wojny z Rosją bolszewicką do momentu wprowadzenia w życie niniejszej instrukcji. Początkowo, zaraz po zakończeniu działań wojennych, funkcjonowała powszechnie nazwa „wywiadowca”, która była stopniowo wypierana przez określenie „agent”, funkcjonujące do dzisiaj nie tylko w fachowym slangu, lecz również powszechnie w świadomości społecznej; w użyciu znajdowała się także najobszerniejsza, a przez to najmniej precyzyjna definicja – „informatory”²¹. Jeśli chodzi o wewnętrzną specyfikację agentów to początkowo siatka pojęciowa była skromna. Przykładowo: w 1923 r., w Ekspozyturze nr 5 Oddziału II we Lwowie rozróżniano agentów ofensywnych i defensywnych²². Później zaczęto w ramach dwóch wyżej wspomnianych głównych typów agentów wyszczególniać bardziej wyspecjalizowane formy, jak agent: rezydent (nazywany także obserwatorem²³),

¹⁹ *Ibidem*, s. 101; zob. też A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 30 n.

²⁰ CAW, Akta Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego), sygn. I.303.4.185, [mjr Jan Henryk Żychoń], Plan pracy wywiadowczej na rok 1938/1939, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L. dz. 1523/Tj./Szef/38, Bydgoszcz, 14 III 1938 r., k. 70.

²¹ Zob. W. Skóra, *Działalność gdańskiej ekspozytury polskiego wywiadu wojskowego w latach 1920–1930*, Poznań 2011, s. 123 n. Określenie „informatory” było w gruncie rzeczy synonimem każdego współpracownika wywiadu, gdyż każdy z nich – świadomie lub nie – dostarczał informacji.

²² K. Danielewicz, *Lwowska ekspozytura...*, s. 206, przyp. 115.

²³ Zob. CAW, Akta Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego), sygn. I.303.4.185, [mjr Jan H. Żychoń], Plan pracy wywiadowczej na rok 1938/1939, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L. dz. 1523/Tj./Szef/38, Bydgoszcz, 14 III 1938 r., k. 70.

werbownik (naganiacz), lotny, pośrednik (nazywany także łącznikiem²⁴), skrzynka pocztowa, inspiracyjny²⁵. Zupełnie osobną kategorię współpracowników doraźnych wywiadu stanowili w tym okresie – a więc w latach 1921–1939 – konfidenty²⁶; jak wynika z Instrukcji, od 1931 r. rezygnowano z tej formy usług na rzecz „agenta próbnego”, już jako kandydata na stałego, nieetatowego, współpracownika wywiadu.

Nieco inaczej wyglądało to w pionie kontrwywiadowczym²⁷, trzeba jednak pamiętać, że prezentowana Instrukcja dotyczy przede wszystkim agencji ofensywnej. W ramach Wydziału IIb Zabezpieczenia Tajemnicy (następnie Kontrwywiadowczego) Oddziału II istniała od 1929 r.²⁸ agenda będąca w prostej linii

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ K. Danielewicz, *Lwowska ekspozytura...*, s. 206–208 (tam też opis zadań wykonywanych przez tak sklasyfikowanych agentów wywiadu).

²⁶ Konfident był dorywczym informatorem, który co prawda podlegał zewidencjonowaniu, lecz nie pobierał regularnego wynagrodzenia, nie miał pełnego *dossier*, numeru i pseudonimu. Ten rodzaj współpracowników wywiadu nie wykonywał określonych zadań i poleceń oficerów prowadzących, lecz dostarczał informacje zasłyszane lub dokumenty zdobyte zupełnie przypadkowo. Tego typu kontakty dostarczały nieraz ważnych informacji (np. w Niemczech cennych wiadomości dostarczali działacze polskiego ruchu narodowego, których, dla ich bezpieczeństwa, nie werbowano do stałej współpracy jako agentów; zob. W. Skóra, *Działalność gdańskiej ekspozytury polskiego wywiadu...*, s. 124 n.), ale z drugiej strony uznawano konfidentów za grupę „współpracowników podwyższonego ryzyka” i dlatego w 1931 r. zaczęto wycofywać się z tego rodzaju kooperacji.

²⁷ Ciekawą formą prowadzenia wywiadu defensywnego było utworzenie w 1932 r. Polskiej Agencji Informacji Handlowej, która pod przykrywką prywatnej inicjatywy była finansowana przez Biuro Wojskowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu, i ściśle współpracowała z Wydziałem IIb Oddziału II oraz organami terytorialnymi kontrwywiadu wojskowego (SRI DOK). Pracownicy Agencji prowadzili przede wszystkim wywiad gospodarczy oraz zbierali informacje o działaniach obcych wywiadów na polu gospodarczo-handlowym; rejestrowali także nastroje wśród osób zatrudnionych w przemyśle i handlu, informowali o planowanych strajkach i działalności politycznej (głównie komunistycznej) wśród tychże. W ciągu 5 lat Agencja rozrosła się organizacyjnie (powstały oddziały terenowe w: Katowicach, Łodzi, Gdyni, Poznaniu i Lwowie) oraz personalnie – w 1937 r. dysponowała siecią liczącą ok. 4,5 tys. korespondentów terenowych, 200 informatorów oraz 25 najbardziej wypróbowanych agentów (tzw. reszerszerów); zob. A. Peplowski, *Kontrwywiad...*, s. 92 n.; zob. też Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 1572/878, Wyciąg z zeznania Edwarda Szpetkowskiego, Warszawa, 19 IV 1949 r., mps, k. 12.

²⁸ Zob. AIPN, sygn. 0/330/58, t. 3, Bolesław Ziemiański, *Zeznania własne – ochrona Belwederu i GISZ w ramach zadań agencji Oddziału II SG*, Warszawa, 3 I 1949 r., odpis, mps, k. 61 n. Tak przynajmniej pisał w swoich zeznaniach powojennych Bolesław Ziemiański, który w styczniu 1929 r. przejął funkcję kierownika ochrony Belwederu i GISZ. Według niego do 1929 r. za ochronę odpowiadał dowódca 1. Dywizjonu Żandarmerii, który na potrzeby zabezpieczenia agenturalnego otrzymywał z Oddziału II dotację pieniężną, ale Centrala nie miała żadnego wpływu na co i komu te pieniądze były wypłacane oraz jakie były kryteria doboru personelu, jego przeszkolenia, zadań i wykonywanych czynności. Dopiero zabójstwo żandarma Franciszka Koryzmy z ochrony Belwederu w nocy z 4 na 5 XII 1928 r. było impulsem do zmian w zakresie organizacji ochrony, którą powierzono Oddziałowi II. Przez pierwsze 3 lata Ziemiański z ramienia Centrali, poprzez szefa Wydziału IIb, kierował ochroną, lecz bez ujęcia tej komórki w konkretne ramy organizacyjne, co implikowało kolejne problemy, o czym pisał następująco: „Ponieważ wszystkie etaty tak w Belwederze jak i w GISZ – ustalał osobiście Piłsudski, który nie uznawał ochrony i przeciwdziałal jej na każdym kroku tak, że ochrona przy wypełnianiu musiała się chronić przed tym, którego ochraniała, nie było żadnych widoków na organizacyjne ujęcie ochrony Oddziału II SG. To było zasadniczym powodem, że z biegiem lat 1932/[19]33 [faktycznie w 1932 r. – D.K.] utworzono dla tej agencji referat przy w centrali, przy Wydz[iale] IIb pod

poprzednikiem powstałego 1 sierpnia 1935 r. Referatu Centralnej Agencji (nazywanego także Centralną Agencją Oddziału II²⁹ – nie należy jej mylić z istniejącym wcześniej Referatem o tej samej nazwie) – określana w latach 1932–1936 w dokumentach Agencją Belwederską³⁰ (wyznacznik kancelaryjny WIIb, Ag., następnie C.A.). Na czele tej komórki kontrwywiadu stał od 1 czerwca 1932 r. kpt. Bolesław Ziemiański³¹, a w styczniu 1939 r. jego miejsce zajął rtm. Mieczysław Kamiński³². W czerwcu 1936 r.³³ Referat miał na etacie: trzech referentów (jednym z nich był kierownik Referatu Informacyjnego GISZ), trzech fotografów, pięciu kierowników brygad agencyjnych i szofera; wszyscy – oprócz kierownika Referatu – byli urzędnikami II i III kategorii (szofer był niższym funkcjonariuszem). Zadania Centralnej Agencji dotyczyły najważniejszych spraw z zakresu bezpieczeństwa państwa³⁴. Kpt./ppłk Ziemiański pozostawił ciekawą charakterystykę szkolenia

nazwą Centralna Agencja [rzeczywiście Agencja Belwederska – D.K.], aby poza etatami oficerskimi dać możliwość przydziału budżetu i planowej gospodarki wydatków”.

²⁹ Zob. Rossijskij Gosudarstwennyj Wojennyj Archiw, f. 308k, op. 11, d. 278, Referat Informacyjny Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych – utworzenie, Oddział II SG, L. dz. 31046/C.A.35., b.d., mps, k. 225, 225a. „Z dniem 1 VIII 1935 r, z b[ylej] Agencji Belwederskiej i Placówki do Zadań Specjalnych Oddz[iału] II Szt[abu] Gł[ównego] została utworzona: 1. Centralna Agencja Oddz[iału] II Szt[abu] Gł[ównego], kierownik kpt. ZIEMIAŃSKI Bolesław – miejsce urzędowania: Senatorska 35 m. 30. 2. Referat Informacyjny Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, kierownik kpt. KARSZNIWICZ Jan [...]. Kierownik Referatu Informacyjnego Gen[eralnego] Inspektoratu Sił Zbrojnych w stosunku do Oddz[iału] II Szt[abu] Gł[ównego] jest referentem Centralnej Agencji Oddz[iału] II Szt[abu] Gł[ównego”.

³⁰ Agencja Belwederska do 1935 r. realizowała czynności ochronne wobec GISZ. W 1935 r. została przekształcona w Referat Centralnej Agencji, który prowadzi agencję do zadań zleconych i „prac specjalnych” Wydziału IIb: „kierownik referatu, kpt. Ziemiański, otrzymał specjalne zadanie zbudowania stacji kontrolnych rozmów telefonicznych, zamiejscowych i międzypaństwowych na czas wojny. Stacje takie – polskiego wynalazcy – zostały zmontowane w miastach centralnych [i] wzdłuż granicy: Kraków, Gdynia, Białystok, Wilno, Brześć, Dubno, Równe, Lublin”. Po objęciu kierownictwa Referatu przez rtm. Kamińskiego agencja mu podlegała liczyła 25–28 osób; zob. AIPN, sygn. 1572/878, Historia powstania II Oddziału SG [opracowanie funkcjonariuszy MBP m.in. na podstawie zeznań ppłk. Bolesława Ziemiańskiego], odpis, mps, Warszawa, 1948 r., k. 132; Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku...*, s. 35 n.

³¹ Zob. Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku...*, s. 51; T. Dubicki, *Mjr/ppłk Bolesław Zygmunt Ziemiański jako więzień Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1945–1946 i 1948–1954 [w:] „Politycznie obcy!”*. Żołnierze Wojska Polskiego w zainteresowaniu komunistycznego aparatu represji i propagandy w latach 1945–1956, red. B. Polak, P. Skubisz, Szczecin 2011, s. 51. Andrzej Krzak jeszcze 6 lat temu podawał w wątpliwości fakt istnienia Referatu Centralnej Agencji oraz Referatu Centralnej Kartoteki („W dostępnym materiale źródłowym nie występują powyższe komórki organizacyjne”); zob. *idem*, *Kontrwywiad wojskowy...*, s. 55, 59. W pracy Andrzeja Peplńskiego o kontrwywiadzie w ogóle nie odnotowano faktu istnienia takich komórek w Wydziale IIb.

³² Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku...*, s. 58.

³³ Jednym z „zadań specjalnych” realizowanym przez Centralną Agencję we współpracy z Samodzielnym Referatem Technicznym było wspomniane już przygotowanie wojennej sieci podsłuchu telefonicznego, o czym obszernie pisał w swych zeznaniach Ziemiański; zob. AIPN, sygn. 0/330/58, t. 3, Bolesław Ziemiański, Zeznania własne – zagadnienia podsłuchu telefonicznego (cenzura telefoniczna wojenna), Warszawa, 14 I 1949 r., odpis, mps, k. 159 n.

³⁴ Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku...*, s. 51. Oprócz wspomnianego już zadania budowy sieci podsłuchów telefonicznych, Referat Centralnej Agencji brał udział w likwidacji różnych afer szpiegowskich, m.in. ppłk. dypl. Ludwika Lepiarza czy też w krajowym wątku afery

oraz pracy agentów defensywnych, którą przytaczam *in extenso*: „Werbunek i szkolenie agentów było pozostawione każdemu kierownikowi [SRI DOK – D.K.] we własnym zakresie. Szkolono w zależności od indywidualnego podejścia, lecz głównie w kierunku zbierania opinii i obserwacji na tak zwanych »ślepych sprawach«. Istniały podręczniki – skrypty, które dawało się szkolonym do czytania. Drugą fazą szkolenia, z chwilą, gdy zdecydowano się na zatrzymanie agenta, było szkolenie techniczne przy centrali. Tu uczył się przede wszystkim fotografowania na różnych aparatach, nieco kryminalistyki i nauki o broni. W ostatnich czasach uczono prowadzenia samochodów i fotografowania w ruchu. W czasach pokojowych agent odbywał normalną służbę wojskową i chodził na ćwiczenia rezerwistów, z dwóch powodów, poza czysto wojskowymi – aby nie dekonspirować go przed RKU, aby go wykorzystać informacyjnie w danej jednostce. Agent wewnętrzny prowadził czynności biurowe dwojakiego rodzaju. Po zakończonej pracy pisał rezultat, kończąc go, np. z obserwacji dodawał – komu i gdzie oraz godzinę zdania służby. Każdy agent miał swoją książkę służbową osobistą z kartkami ruchomymi. Książka była przechowywana w biurze, on posiadał tylko kartki. Każdego dnia w wielkim skrócie notował, co robił, np. zbieranie opinii od... do godz. oraz wydatki, np. przejazdy, telefon etc. Kartkę po zapisaniu oddawał swemu sesyjnemu, a ten do biura, gdzie składano ją do książki osobistej agenta. Poza sprawdzaniem jego czynności, gdyż meldunki szły często do innego referatu, który np. prowadził całość sprawy, książka była [wykazem] rachunków, wydanych pieniędzy na wydatki służbowe i służyła jako rozliczenie się z zaliczek. Agenci posiadali legitymacje, które przeważnie służyły do legitymowania się policji, by nie przeszkadzała, np. stać na ulicy (brali agentów za złodziei) oraz broń. Zezwolenie na posiadanie broni było wydawane przez starostwo, jak każdemu normalnemu obywatelowi. Ogólnie dążono do takiego obsługiwania agenta, by nie był on zdekonspirowany przez władze inne. Pobory agentów [wynosiły] od 150 do 300 zł³⁵, zależnie od wieku, zdolności, inteligencji. Agent nie był urzędnikiem, lecz był ubezpieczony od życia np. w PKO, miał bezpłatną pomoc lekarską i lekarstwa tak on jak i rodzina. Kary – napomnienia, nagana i zwolnienie. Większe wykroczenia,

mjr. Jerzego Sosnowskiego (zob. AIPN, sygn. 0/330/58, t. 3, Bolesław Ziemiański, Zeznania własne, odpis, mps, k. 137–143), a także prowadził inwigilację osób podejrzanych o działania zagrażające bezpieczeństwu państwa, m.in. kpt. Michała Steinera podejrzewanego o szpiegostwo na rzecz Węgier (zob. *ibidem*, k. 144–145) czy też jasnowidza Stefana Ossowieckiego i lekarza-hochsztaplera z otoczenia Edwarda Śmigłego-Rydza, dr. Jaworowskiego (zob. *ibidem*, k. 118–120; w swoim dzienniku gen. bryg. Kordian Józef Zamorski używa nazwiska Jaworowicz; zob. K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, wg indeksu) oraz prowadził śledztwa w przypadku samobójstw oficerów zajmujących eksponowane stanowiska, m.in. kpt. Tadeusza Jandury, kierownika kancelarii SRI GISZ (zob. AIPN, sygn. 0/330/58, t. 3, Bolesław Ziemiański, Zeznania własne, odpis, mps, k. 115–116) czy też ppłk. dypl. Wiktora Jakubowskiego, I oficera sztabu inspektora armii gen. dyw. Tadeusza Piskora (zob. *ibidem*, k. 117–118).

³⁵ O systemie wynagradzania agentów zob. K. Danielewicz, *Lwowska ekspozytura...*, s. 238–259; zob. też Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku...*, s. 271. Przykładowo, agent nr 675 PO nr 1 w Mławie Ekspozytury nr 3 w Bydgoszczy w roku budżetowym 1935/1936 otrzymał aż 7117,10 zł.

jak: fałszywe meldunki, chęć zysku, kierowano do sądu. Gdy były ku temu możliwości agenci dostawali zasiłki, np. na urlop, święta itp. Przenoszenie agentów odbywało się z urzędu, w wypadku dekonspiracji lub na własną prośbę. Często agentom dawano posady urzędnicze np. w RKU lub fabrykach, gdy zachodziła potrzeba obsady lub zwolnienie ze względów służbowych. I tu zawsze głośnym powodem była dekonspiracja lub zniechęcenie się. Agenci mogli dostawać odznaczenia, lecz zawsze w dziale służby cywilnej³⁶.

Szkolenia fachowe agentów w Centrali odbywały się w Samodzielnym Referacie Technicznym: „Tutaj agenci przechodzili kurs (od 6 tygodni do 12) techniczny, ucząc się fotografowania (do zawodowego włącznie), małej kryminalistyki, egzaminy psychotechniczne, prowadzenie samochodów etc., naukę obchodzenia się z bronią, słowem wszystko starano się dać, co w danym wypadku było potrzebne³⁷.”

Trudno jest obecnie określić stan liczbowy agentury polskiego wywiadu wojskowego, przede wszystkim z racji rozproszenia (i niekompletności) materiału źródłowego oraz w związku z tym, że liczba agentów ulegała cyklicznym fluktuacjom. Dla zobrazowania skali zjawiska posłużę się kilkoma przykładami. Posterunek Oficerski nr 6 w Poznaniu (Ekspozytury Oddziału II nr 3 w Bydgoszczy) wykazywał 1 grudnia 1930 r. następujący stan agentury: 9 agentów kontaktowych – z tego 7 czynnych (nr 559, 1018, 1025, 1033, 1070, 1071, 1078) i 2 nieczynnych (nr 569 i 572) – oraz 1 czynnego agenta-pośrednika (nr 587); łącznie było to 10 płatnych współpracowników PO nr 6. 1 stycznia 1931 r. stan ten zwiększył o kolejnych 3 współpracowników – byli to czynni agenci kontaktowi o nr. 596 i 597 oraz czynny agent pośrednik o nr. 1037. Oprócz agentury PO nr 6 posiadał w ewidencji trzech konfidentów: Augusta Hanschkego (ps. „Kurt Kalles”), Alfonsa Fischera (ps. „Kramer”) oraz Edmunda Sławińskiego (ps. „Saw”). Wykazana powyżej agentura swoje działania skupiała głównie na odcinku niemieckich kolei, ale bardzo cennymi współpracownikami byli agenci-pośrednicy, którzy działali w placówkach terenowych niemieckiego kontrwywiadu wojskowego – nr 587 ulokowany był w Abwehrstelle Stettin, a nr 1037 w Abwehrstelle Frankfurt³⁸. Stan agentury chojnickiego PO nr 2, kolejnej obok PO nr 6 w Poznaniu placówki Ekspozytury nr 3, podaje w swojej monografii Wojciech Skóra: w czerwcu 1929 r. było to tylko 4 agentów, żeby w grudniu 1930 r. osiągnąć stan 12 agentów (i jednego konfidenta)³⁹; w marcu 1931 r. osiągnięto największą liczbę 15 agentów, żeby w maju 1933 r. znów spaść do poziomu zaledwie 6 współpracowników⁴⁰. Dane te najlepiej obrazują zakres zmian w liczebności sieci agencyjnej będącej w dyspozycji szefostwa Ekspozytury

³⁶ AIPN, sygn. 1572/878, Oddział II Szt[abu] Gł[ównego] ([Bolesław] Ziemiański), odpis, mps, [b.d.m.], k. 67a.

³⁷ *Ibidem*, k. 65a.

³⁸ CAW, Akta Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego), sygn. I.303.4.185, [por. Henryk Schmidt], Raport organizacyjny nr 12 na miesiąc grudzień, L.dz. 732/30, Poznań, 31 XII 1930 r., k. 48–52.

³⁹ Był to stan porównywalny do tego, czym dysponował wówczas PO nr 6 w Poznaniu.

⁴⁰ W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach...*, s. 183–184.

nr 3, oczywiście poprzez kierowników Posterunków Oficerskich. Kierujące wywiadem płytkim na III Rzeszę terenowe agendy Oddziału II dysponowały na początku roku budżetowego 1935/1936: Ekspozytura nr 4 w Katowicach 71 agentami, a Ekspozytura nr 3 w Bydgoszczy 55 agentami⁴¹, co oznacza, że w tym okresie na terenie Niemiec działało 126 współpracowników polskiego wywiadu wojskowego⁴².

Proces zmian liczbowych agentury podległej terenowym placówkom Centrali wywiadu na wschodzie był analogiczny do sytuacji na zachodniej granicy. Krzysztof Danielewicz w monografii Ekspozytury nr 5 we Lwowie zamieścił dwa dokumenty obrazujące ten stan. Jeden z nich prezentuje w formie tabeli proces przekazywania agentury w 1928 r. bezpośrednio z Ekspozytury nr 5 w gestię dowództw poszczególnych brygad KOP. 31 grudnia 1927 r. lwowska ekspozytura posiadała 125 agentów, z których aż 85 przekazano do dyspozycji Referatów Wywiadowczych dowództw brygad KOP. Z kolei 1 listopada 1928 r. stan agentury Ekspozytury nr 5 zamykał się liczbą 28 agentów, podczas gdy poszczególne brygady KOP posiadały następującą liczbę współpracowników wywiadu: 1. Brygada KOP – 42, 4. Brygada KOP – 32, 5. Brygada KOP – 26, łącznie wywiad płytki na tym odcinku dysponował wówczas 128 agentami⁴³. Stan agentury ekspozytury lwowskiej 1 grudnia 1932 r. wynosił łącznie 79 agentów, z tego 24 podlegało bezpośrednio ekspozyturze, a jej organom terenowym: Placówce Wywiadowczej KOP nr 8 „Równe” – 10, Placówce Wywiadowczej KOP nr 9 „Czortków” – 22, Placówce Wywiadowczej KOP nr 10 „Tarnopol” – 15. 1 stycznia 1933 r. pełny stan agentury Ekspozytury nr 5 (łącznie z Placówkami Wywiadowczymi KOP) skurczył się do 71 agentów⁴⁴.

* * *

Poniższa instrukcja jest publikowana w całości po pierwszy raz, choć była wykorzystywana wcześniej przez historyków zajmujących się problematyką służb specjalnych II Rzeczypospolitej⁴⁵. W tekście dokonano korekty językowej oraz rozwinięto skróty w nawiasach kwadratowych.

⁴¹ Zob. A. Szymanowicz, *Na tajnym froncie polsko-niemieckim. Polski wywiad w Prusach Wschodnich 1918–1939*, Gdynia 2013, s. 126.

⁴² Zob. także rozważania Łukasza Ulatowskiego o stanie agencji sieci mob. na zachodzie w 1939 r. w: *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku...*, s. 316–319.

⁴³ K. Danielewicz, *Lwowska ekspozytura...*, s. 378–379.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 370–371. O liczebności agentury polskiej działającej na Litwie rozproszone informacje zob. T. Gajownik, *Tajny front...*, s. 109–165.

⁴⁵ Bodajże najobszerniejsze omówienie tego dokumentu można znaleźć w: T. Grabarczyk, *Struktura, organizacja i metody działania...*, s. 39 n. W pracy tej rozdział drugi pt. „Metody i organizacja pracy polskiego wywiadu w latach trzydziestych” opiera się w znacznej mierze na tekście tejże Instrukcji; tam też zamieszczono kopie wzorów druków (*dossier* agenta, zwolnienia agenta oraz raportu organizacyjnego) stanowiących załączniki do Instrukcji; *ibidem*, s. 49, 50, 53–55. Wzory druków *dossier* agenta z wcześniejszego okresu (obowiązujące w latach dwudziestych), w dwóch wersjach formatów druków, zob. AAN, Attachaty Wojskowe II RP, sygn. A II/79, k. 862–869. Tam także można zobaczyć kartę ewidencyjną agenta (AAN, Attachaty Wojskowe II RP, sygn. A II/79,

Daniel Koreś

The 1931 instruction of the Second Division of the General Staff of the Polish Army on keeping records of agents and organization reports

In the article the author describes techniques used by the Polish military intelligence in the Second Republic of Poland. A pretext for the article was a document of 1931, namely an internal instruction of the Second Division of the General Staff of the Polish Army on keeping records of agents and documentation related to their work as well as the network of agencies answerable to the intelligence headquarters and its regional offices. The author presents an outline of the agent operation in the Polish military intelligence service from the point of view of typology, organization, training and composition to facilitate better understanding among readers of the document in question. The document is very valuable for those who study the history of the Polish military intelligence, since on the one hand, it enables an analysis of tools used by the intelligence service, and on the other, its content had not changed until the war in 1939. The content of the instruction was valid between 1931 and 1939, and it helps understanding the internal framework established for the staff of the Polish intelligence in the period of imminent war threat.



Daniel Koreś (ur. 1977 r.) dr, historyk, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracownik Referatu Badań Naukowych Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu. W swoich zainteresowaniach badawczych koncentruje się na historii wojskowości, ze szczególnym uwzględnieniem biografistyki wojskowej, II Rzeczypospolitej i Polskiego Państwa Podziemnego, oraz na zagadnieniu organizacji wojska w czasie II wojny światowej. Opublikował monografie: *Tygrysy, Sturmgeschütze, Jagdpanthery. Niemieckie samodzielne pancerne formacje wsparcia 1939–1945. Organizacja i liczebność*, Racibórz 2009; *General brygady Aleksander Radwan-Pragłowski (1895–1974). Studium biograficzne*, Warszawa 2012 (Monografie Wydawnictwa IPN, 78). W przygotowaniu do druku znajduje się dwutomowa monografia: *50. Pułk Piechoty Strzelców Kresowych im. Francesco Nullo 1918–1939*, t. 1: *Monografia oddziału*, t. 2: *Słownik biograficzny oficerów pułku oraz biografia gen. bryg. Tadeusza Pelczyńskiego*.

Karta ewidencyjna agenta Iwana Wiesiłowca, ps. „Potiomkin”, nr 1329, Ryga 31 X 1922 r., k. 13), stanowiącą podstawowy dokument deklaracji o współpracy, powstały po zapadnięciu decyzji o werbunku. O procesie werbowania do współpracy zob. W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach...*, s. 162–163, 389 (Meldunek PO nr 2 w Chojnicach o zwerbowaniu agenta „Bruno Leddina”, wysłany do Ekspozytury nr 3 Oddziału II w Bydgoszczy, 29 III 1933 r.).

Nr 1

1931 czerwiec [?], Warszawa – Instrukcja o prowadzeniu ewidencji agentów i miesięcznych raportów organizacyjnych wydana przez szefa Oddziału II SG WP płk. dypl. Tadeusza Pelczyńskiego¹

Oddział II Sztabu Głównego
Ścisłe tajne!

Instrukcja o prowadzeniu ewidencji agentów i raportów organizacyjnych

Oddział II Sztabu Głównego
L. dz. 5336/II.T.Z.O.

Warszawa, dn. [a] czerwca 1931 r.

Do
(według rozdzielnika)

Zatwierdzam niniejszą instrukcję o prowadzeniu ewidencji agentów i raportów organizacyjnych, unieważniając wszystkie wydane dotychczas zarządzenia i dorywczo wydane instrukcje.

Instrukcja wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1931 r.

^a *Brak daty dziennej.*

¹ Tadeusz Pelczyński, ps. „Grzegorz”, „Wolf”, „Robak” (ur. 14 II 1892 r. w Warszawie, zm. 3 I 1985 r. w Londynie), płk dypl. WP ze starszeństwem z 1 I 1934 r., gen. bryg. AK/PSZ na Zachodzie ze starszeństwem z 1 X 1943 r., członek „Zet”, Związku Strzeleckiego i Drużyn Połowych „Sokoła”; od 1915 r. w 6. Pułku Piechoty Legionów, w którym służył do końca 1919 r. W latach 1921–1923 odbył kurs normalny w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie; po uzyskaniu dyplomu oficera SG służył m.in. w Oddziale IIIa (Operacyjnym) Biura Ścisłej Rady Wojennej. W Centrali wywiadu od kwietnia 1927 r., początkowo jako szef Wydziału II Ewidencyjnego, a od 9 II 1929 r. p.o. szefa Oddziału II (zatwierdzony na stanowisku 29 I 1930 r.); od 12 II 1932 do 23 IX 1935 r. dowódca 5. Pułku Piechoty Legionów w Wilnie, a od 23 IX 1935 r. ponownie szef Oddziału II (do 1 II 1939 r.). W kampanii wrześniowej dowódca Piechoty Dywizyjnej w 19. DP. Od jesieni 1939 r. działał w konspiracji – początkowo w SZP, a później w ZWZ/AK; był komendantem Okręgu Lubelskiego ZWZ, a po aresztowaniu płk. dypl. Janusza Albrechta został szefem sztabu KG ZWZ; w lipcu 1943 r. został dodatkowo zastępcą KG AK. Jeden z inicjatorów Powstania Warszawskiego, ciężko ranny 4 IX 1944 r. Po upadku powstania przebywał w niemieckich obozach jenieckich, a po zakończeniu wojny wyjechał do Londynu, gdzie został szefem Gabinetu Naczelnego Wodza PSZ na Zachodzie i przewodniczącym Komisji Historycznej AK przy Sztabie Głównym PSZ. Na emigracji był aktywnym działaczem kombatanckim (współzałożyciel Koła byłych Żołnierzy AK w Londynie) oraz społecznym (współzałożyciel i długoletni przewodniczący Rady i prezes Studium Polski Podziemnej w Londynie); zob. W. Baliński, *Człowiek w cieniu. Tadeusz Pelczyński – zarys biografii*, Kraków 1994; *General brygady Tadeusz Pelczyński „Grzegorz” – patron Ośrodka Szkolenia Agencji Wywiadu*, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 2011; D. Koreś, *Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego pod kierownictwem płk. dypl. Tadeusza Pelczyńskiego w latach 1929–1932 i 1935–1939. Zarys wybranych problemów [w:] Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012, s. 167–235.

Szef Oddziału II Szt[abu] Gł[ównego]
([Tadeusz] Pełczyński)
P[od]pułkownik dypl.

Otrzymują:

Ekspoz[ytura] Nr I Oddz[iału] II Szt[abu] Gł[ównego]
Ekspoz[ytura] Nr V Oddz[iału] II Szt[abu] Gł[ównego]
Ekspoz[ytura] Nr III Oddz[iału] II Szt[abu] Gł[ównego]
Ekspoz[ytura] Nr IV Oddz[iału] II Szt[abu] Gł[ównego]
Sam[odzielny] Ref[erat] Wyw[iadu] Gran[icznego] KOP
Rezerwa

Instrukcja niniejsza ma za zadanie z jednej strony wypełnić lukę istniejącą w przepisach odnośnie [do] sposobu ewidencjonowania agentów i prowadzenia ich dossier – z drugiej ująć i przystosować do obecnych warunków pracy wydawane dotychczas dorywczo, w miarę skuteczności, instrukcje.

I. Agenci – Słownictwo i podział

1. Definicja agenta

Mianem agenta określa się każdego pracownika wywiad[u] pozostającego w kontakcie z oficerem wyw[iadu] (Ekspozytury, placówki), bądź to pracującego aktywnie w kierunku zdobycia materiałów wywiadowczych, bądź też oddającego usługi pomocnicze, bez względu na czasokres pracy, pobudki, stopień zaangażowania się w pracy i wynagrodzenie.

Określenie „konfident” używane jeszcze przez niektóre placówki w odniesieniu do pracowników wyw[iadu] próbnych, znosi się jako nieuzasadnione. Pracowników tych należy określać jako „agentów próbnych”, traktując ich pod względem ewidencjonowania i wykazywania identycznie jak agentów już wpracowanych (o czym później).

2. Podział agentów

Ustaląm podział agentów, w zależności od charakteru pracy na:

- agentów – rezydentów
- agentów – werbunkowych
- agentów – lotnych
- agentów – pośredników

Określenie „rezydent” odnosi się do agenta przebywającego stale w jednym punkcie (środowisku), będącym przedmiotem zainteresowania wywiadu własnego i pracującego w kierunku wywiązania się z zadań dotyczących samego punktu (środowiska), względnie rejonu z nim związanego.

Określenie „agent werbunkowy” nie wymaga szczegółowych objaśnień; zadaniem jego jest pozyskiwanie kandydatów do pracy.

Agent „lotny” nie jest związany ze stałym miejscem pobytu; otrzymuje dorywczo do rozpracowania zadanie w specjalnie wyznaczonych mu kierunkach.

Agent „pośrednik” spełnia funkcje pomocnicze, mechaniczne; jest to łącznik między kierownikiem a wykonawcą (kurier, „skrzynka pocztowa” itd.).

Określenie agenta odnosi się do zasadniczego charakteru pracy; częstym będzie zazębianie się odrębnych kierunków pracy, np. agent werbunkowy może być równocześnie lotnym, rezydent może być werbunkowym itd.

3. Agent próbny

Wspomniany wyżej agent „próbny” nie stanowi odrębnego działu w omówionej kategorii agentów – nie jest to określenie charakteru pracy, a stopnia zaawansowania; próbnym jest każdy nowo pozyskany agent o niestwierdzonych jeszcze możliwościach i stopniu przydatności do pracy; określenie „próbny” dotyczyć zatem może zarówno rezydenta, jak lotnego, zarówno werbunkowego, jak i pośrednika.

Podobnie – ustalone określenia dotyczą zarówno działu ofensywnego, jak i kontrwywiadowczego.

II. Meldowanie personelu wywiadowczego

4. Meldowanie agentów pozyskanych

Konieczność zgłaszania przez jednostkę wywiadowczą wszystkich pracowników wywiadowczych była już parokrotnie podkreślana w pismach Centrali i uzasadniana; wypływa ona z jednej strony z potrzeby zabezpieczenia się przed napływem do placówek własnych elementu nasłanego (prowokatorzy, agenci dwustronni itd.) i zdecydowanie bezwartościowego (niebieskie ptaki), wędrującego od placówki do placówki; z drugiej strony ewidencja centralna musi mieć zapewnioną możliwość właściwego ustosunkowania się do licznych zażaleń, podań i próśb ze strony ludzi powołujących się na swe dawne zasługi i prace.

Zatem: pozyskanie każdego nowego agenta musi być zameldowane Centrali przy przedkładaniu raportu organizacyjnego, do którego Ekspozytura załącza dane ewidenc[yjne] agenta (patrz pkt. 9).

Za agenta „pozyskanego”, a więc podlegającego obowiązkowi zgłoszenia Centrali uważać należy każdego agenta próbnego, zwerbowanego, wzgl[ędnie] oferującego ze swej strony swe usługi, zaznajomionego z warunkami pracy wyw[iadowczej], akceptującego je i obciążonego określonym zleceniem wywiadowczym, bez względu na sposób wywiązania się z tego zlecenia i bez względu na wynagrodzenie.

Zadaniem oficerów wyw[iadu] jest odpowiedni^b dobór agentów i odpowiednie zbadanie ich („rozgrzyzenie”) przed pozyskaniem, aby nie tworzyć zbyt

^b W oryginalnie błędnie: odpowiedzi.

szerokiej, a bezwartościowej sieci i nie być zmuszonym do jej ciągłych nieproduktywnych zmian (patrz Oddz[iał] II Szt[abu] Gł[ównego] L. 3172/II.Inf.B.T.O. pkt. 2 z dn[ia] 22 października 1928 r.).

5. Meldowanie kandydatów nieprzyjętych

Kandydaci na agentów oferujący sami swe usługi oficerom wyw[ia]du i nieprzyjęci przez nich do pracy na skutek zebranych ujemnych opinii, wzgl[ędn]ie uzasadnionych zastrzeżeń czy podejrzeń – winni być również zgłoszeni Centrali w formie meldunku niezależnego od raportu organizacyjnego, dla ostrzeżenia innych placówek i ewent[ualnego] stwierdzenia podejrzeń.

6. Meldowanie aresztowań

Łącznie z meldunkami o aresztowaniach agentów zgłaszać należy Centrali wszystkie wypadki aresztowania osób związanych z daną aferą, a niebędących agentami i niestojących w kontakcie z Ekspozyturą, wzgl[ędn]ie placówką. Zdarza się, że agent na terenie, uzależniając swe pociągnięcia od konieczności lokalnych, dobiera w ostatniej chwili pośrednika (pomocnika), który „wpada” z nim razem. Przy meldunku o podobnym aresztowaniu zamieścić możliwe do zebrania dane personalne pomocnika, szczegóły stosunku do agenta, przebieg działalności i powód aresztowania oraz uwagi własne.

7. Oznaczanie agentów w korespondencji^c

Dla uniknięcia możliwej dekonspiracji, wszelkie określenia przyjęte w stosunkach służbowych między agentem a oficerem prowadzącym aferę nie powinny być używane na zewnątrz w korespondencji służbowej. W związku z tym przypominam o zakazie zaznajamiania agenta z jego centralną numeracją.

Prawdziwego nazwiska agenta nie wolno używać nigdy w korespondencji, poza dwoma przypadkami: przy przyjęciu agenta podczas przekazywania władzy przełożonej jego karty ewidencyjnej i życiorysu (pkt. 9 i 10) i przy zwolnieniu; kiedy przekazuje się zakończone dossier Centrali.

W korespondencji dopuszczalne jest wyłącznie używanie numeru agenta, nadanego mu z przydzielonego przez Centralę zapasu numerów.

III. Ewidencja agenta i jego pracy

8. Dossier

Dla każdego nowo pozyskanego agenta zakłada przyjmujący teczkę aktów agenta tzw. „dossier”, według załączonego wzoru nr 1^d i utrzymuje w stałej aktualności.

^c W tekście punkt ten błędnie podano pod nr. 9.

^d Załączniki nie zachowały się w dokumencie, który wykorzystano w niniejszej edycji.

Dossier jest ujęciem danych personalnych agenta, zobrazowaniem zarówno jego czynności, jak i przebiegu afery oraz podstawą kontroli działalności, wydajności i wiarygodności agenta.

Dossier prowadzi przyjmujący agenta do chwili zwolnienia go, względnie rozwiązania z nim stosunku służbowego, po czym przekazuje je w drodze służbowej Centrali.

Podwaliną dossier są dokumenty zestawione w momencie zaangażowania agenta, a mianowicie karta ewidencyjna, deklaracja i dokładny życiorys.

9. Karta ewidencyjna

Kartę ewidencyjną typu dotychczasowego (wzór nr 2) wypełnia przyjmujący. Należy zwrócić uwagę na skrupulatne wypełnienie, jako na podstawę późniejszych porównań, względnie poszukiwań personalnych. Oryginał karty ewidencyjnej z fotografią i podpisami agenta zostaje zdeponowany w dossier, jako załącznik nr 1 (strona 2 dossier, rubryka „a”), dwa odpisy karty ewidencyjnej z dołączeniem fotografii przekazuje kierujący agentem oficer wyw[ia]du Ekspozyturze (kierownikowi przełożonej placówki), która jeden z nich zatrzymuje u siebie, drugi przedkłada Centrali z raportem organizacyjnym.

W wypadku zakładania „dossier” dla agenta prowadzonego bezpośrednio przez Ekspozyturę – zostają sporządzone dwa egz[emplarze] karty ewidencyjnej, z których jeden zostaje włączony do „dossier”, drugi przekazany do Centrali.

Uzyskanie fotografii agenta jest obowiązujące, tak samo obowiązkowe jest zaopatrzenie karty ewidencyjnej podpisami agenta. Należy przestrzegać obowiązku zgłaszania Ekspozyturze i Centrali wszystkich pseudonimów agenta, nadanych mu w toku pracy w paszportach, dowodach osobistych itd.

Przy napotykaniej czasami drażliwości agenta wysokowartościowego dążącego do uchylecia się od dostarczenia fotografii (zwłaszcza w odniesieniu do agentów–rezydentów, kontaktujących się z placówką przez pośrednika), należy fotografię uzyskać w drodze pośredniej, dostępnej dla kierownika i przedłożyć ją dodatkowo.

10. Życiorys

Stanowi załącznik nr 2 dossier – winien być ujęty możliwie obszernie – dwa odpisy przekazuje przyjmujący wraz z kartą ewidencyjną swej władzy przełożonej, która jeden egzemplarz kieruje do Centrali.

11. Deklaracja

Według załączonego wzoru (nr 3) obowiązuje w zasadzie jako podstawa odrzucenia ewent[ualnych] przyszłych roszczeń^e agenta, względnie jego rodziny, oraz prawna podstawa pociągnięcia agenta do odpowiedzialności sądowej w razie

^e W tekście błędnie: uroszczeń.

ujawnienia przez niego tajemnic służbowych. Deklaracje podpisuje agent nazwiskiem prawdziwym.

Od żądania podpisania deklaracji wolno przyjmującemu odstąpić jedynie w wypadku, jeżeli przewidziane przez kontakt wysokie korzyści służbowe mogłyby nie dojść do skutku wyłącznie w skutek odmowy podpisania deklaracji przez agenta. Odstąpienie od uzyskania deklaracji przy angażowaniu nie oznacza jednak całkowitej rezygnacji z deklaracji, należy dążyć do jej podpisania w toku pracy – w żadnym razie to chwilowe ustępstwo na rzecz agenta nie może oznaczać zgody przyjmującego na branie jakiegś materialnej odpowiedzialności na siebie, względnie Oddział II, w razie nieszczęśliwego wypadku agenta związanego z pracą.

Deklaracja stanowi załącznik nr 3 dossier.

12. Sposób prowadzenia dossier

Pierwszą stroną dossier wypełnia przyjmujący z chwilą angażowania agenta, utrzymując w aktualności rubrykę ostatnią dotyczącą zdeponowanych, względnie wydanych dokumentów osobistych i inwentarza technicznego. Poszczególne rubryki tej strony nie wymagają objaśnień.

Strony 2 i 3 są wykazem załączników, zawartych w dossier, a dotyczących:

- a) osoby agenta
- b) jego pracy i
- c) chronologicznego przebiegu afery.

Pierwsze 3 załączniki dossier wymienione poprzednio w punkcie 9, 10 i 11 są niezmienione i znajdować się muszą w dossier każdego agenta.

Następnym załącznikiem^f są zebrane opinie o agencji z okresu werbunku, względnie późniejszego, korespondencja w tej sprawie prowadzona z władzami (Sam[odzielne] Ref[eraty] Inf[ormacyjne], policja, władze administracyjne, meldunki agenta werbunkowego, opinie dawnych przełożonych, znajomych itp.). Plik tej korespondencji i opinii zebranych razem i spiętych, względnie zeszytych, stanowi załącznik nr 4.

Ostatni załącznik tej grupy stanowią zdeponowane dokumenty personalne agenta.

12a. Wykaz dostarczonych materiałów i ocen

Załącznikiem dotyczącym pracy agenta (grupa b) jest wykaz dostarczonych materiałów oraz ocen według załączonego wzoru (nr 4), prowadzony latami. Wykaz ten dotyczy zarówno materiałów dokumentalnych, jak i informacyjnych – odpada przy agentach werbunkowych i pośrednikach, o ile ci nie łączą ze swą właściwą funkcją czynności agenta lotnego lub rezydenta (patrz ustęp „agenci – podział”) i nie są źródłem żadnego materiału.

^f W tym miejscu w maszynopisie znajduje się (a), natomiast między wierszami wstawiono podkreślone słowo: rubryki.

Ze względu na to, że wykaz stanowi przegląd wartości pracy agenta, winny być doń wprowadzone wszystkie materiały bezpośrednio po ich otrzymaniu, zarówno uznane za wartościowe przez kierownika placówki i wykorzystane, jak i zdecydowanie bezwartościowe lub podejrzane i jako takie zatrzymane na placówce.

Ocenę materiałów wykorzystanych wpisuje prowadzący po jej otrzymaniu z Ekspozytury.

12b. Opis przebiegu afery

Chronologiczny przebieg afery i właściwe zestawienie działalności agenta stanowi ostatnia grupa załączników (c). W grupie tej kolejny nr załącznika jest dla łatwiejszej orientacji łamany przez cyfrę rzymską, odpowiadającą danemu miesiącowi, za jaki sporządza się opis działalności agenta z dodatkiem listy liczby określającej rok (np. opis sporządzony za czerwiec b.r. nr załącznika] 7/VI-31, za grudzień: 13/XII-31 itd.). W rubryce „wyszczególnienie” wpisuje się „opis działalności za miesiąc 1931”, sam zaś opis stanowi odrębny załącznik ujęty w formę przedstawioną we wzorze nr 5.

Ze względu na wielkie znaczenie takiego opisu, będącego niejednokrotnie dla prowadzącego jedynym sprawdzianem prawdomówności agenta i jedyną bazą ustosunkowania się do niego, zwracam uwagę na konieczność jak najszczegółowszego i drobiazgowego prowadzenia przebiegu afery; nie wolno ograniczać się do suchego odnotowania faktu odprawy i treści dostarczonego przez agenta materiału – należy zobrazować dokładnie przebieg odprawy, wydane instrukcje, chronologiczne sprawozdanie czynności agenta na terenie według jego meldunku, wrażenia i spostrzeżenia własne, tak, aby przy następnej, względnie jednej z późniejszych odpraw mieć możliwość dodatkowej kontroli.

Szczególnie dokładnie należy przedstawić przebieg i sposób nawiązania kontaktu, warunki pozyskania, opis pierwszej odprawy, wrażenia własne, kierunek nadany agentowi, wydane instrukcje itd. – wszystko to wchodzi w pierwszy „opis działalności agenta w miesiącu” jako wstęp i rozpoczęcie afery.

W tej też rubryce odnotowuje się poszczególne sumy wypłacane agentowi w miesiącu bądź to jako wynagrodzenie bezpośrednio za pracę, bądź też jako koszta pośrednie związane z prowadzeniem afery. Ogólną sumę wydatków w miesiącu zaznacza się jeszcze dla łatwiejszej orientacji w odpowiedniej rubryce grupy c („wykaz załączników dotyczących przebiegu afery”).

Do miesięcznego opisu dołącza się kolejno w formie załączników wszystkie pisma, materiały (oryginały, odpisy, odbitki, względn[e] meldunki informacyjne), kopie korespondencji, instrukcje itd., mające związek z przebiegiem afery w danym miesiącu.

Ostatnia strona dossier jest meldunkiem oficera wyw[ia]du, kierującego aferą, do Centrali w drodze służbowej o zwolnienie agenta, względn[e] rozwiązaniu z nim stosunku służbowego (aresztowanie, śmierć itd.) – objaśnień nie wymaga.

Za utrzymanie dossier w aktualności, za staranne i przejrzyste prowadzenie i za zabezpieczenie odpowiedzialny jest kierujący aferą.

13. Dossier Ekspozytury

Dla celów ogólnej kontroli i orientacji o działalności sieci placówek Ekspozytura prowadzi ewidencję imienną ich agentów, opartą na nadesłanych kartach ewidencyjnych (patrz p[unkt] 9). W wypadku prowadzenia agenta bezpośrednio przez Ekspozyturę – Ekspozytura zakłada dla niego dossier w myśl wytycznych dla placówek.

14. Dossier Centrali

Dossier centralne prowadzone jest identycznie, jak w Ekspozyturach, to jest – ewidencja imienna dla agentów organów podległych, dossier dla agentów własnych.

Z chwilą zwolnienia agenta, Ekspozytura dołącza do przekazanego jej przez placówkę dossier (pkt. 8), swoją kartę ewidencyjną i uwagi i wysyła do Centrali wraz z raportem organizacyjnym, odnotowując zwolnienie w ewidencji imiennej agentów.

15. Kontrola dossier i prawo wglądu

Kontrolę prowadzenia dossier agentów Ekspozytur, a tym samym kontrolę kierownictwa agentami i celowości ich wykorzystania winien przeprowadzać każdorazowo Szefer Ekspozytury (przy odprawach kierowników placówek w Eksp[ozyturze], wzgl[ędnie] na terenie), co stwierdza podpisem w dossier, rubryka c („uwagi”). Obszerniejsze uwagi dotyczące afery, wzgl[ędnie] agenta, odnotowuje w „opisie przebiegu afery” w „uwagach”.

Prawo wglądu w dossier agentów Ekspozytur posiada poza tym bez specjalnego upoważnienia – poza Szefem Oddziału II Sztabu Głównego, Szefem Wydziału Wywiadowczego, Szefem Wydziału IIa i kierownicy Referatów „Z” i „W” w odniesieniu do odpowiednich Ekspozytur terenowych, wzgl[ędnie] w odniesieniu do organów wyw[iadu] na wschód – również i kierownik Sam[odzielnego] Ref[eratu] Wyw[iadu] Gran[icznego] KOP. Inni oficerowie Centrali mogą uzyskać wgląd do dossier wyłącznie na podstawie pisemnego upoważnienia Szefa Oddziału, wzgl[ędnie] Szefa Wydziału Wywiadowczego.

IV. Miesięczny raport organizacyjny

16. Prowadzenie raportu organizacyjnego

W związku z omawianymi zmianami ulega również częściowej zmianie wzór raportu organizacyjnego, wprowadzony w życie tutaj[szą] L. dz. 3172/II.Inf.B.T.O. w październiku 1928 r.

Celem obecnego raportu (wzór nr 6) jest zobrazowanie sieci agencji i zmian zaszłych wśród niej w miesiącu sprawozdawczym, scharakteryzowanie opanowania terenu i działalności agentów oraz ogólne przedstawienie stopnia i przebiegu współpracy z KOP, Strażą Graniczną i władzami administracyjnymi.

Pierwszemu celowi służy tytułowa strona raportu tj. „wykaz stanu agentów w miesiącu”, w którym przedstawia się stan agentów na dzień 1-go, sprawozdawczego miesiąca, zaszłe zmiany i stan z końca miesiąca, wyszczególniając w rubryce „agenci” numerację agentów i ich stan ogólny w ostatniej rubryce.

Straty sieci spowodowane aresztowaniem lub dekonspiracją wykazuje się w dziale II; winne tu być wykazane wszystkie aresztowania i dekonspiracje w okresie sprawozdawczym, niezależnie od ewentualnych meldunków przedłożonych Centrali w ciągu miesiąca. Zwrócić uwagę na pkt. rozkazu.

W wykazie „opanowania terenu”, w rubryce „agenci”, podaje się numer agenta, oznaczając w odpowiedniej rubryce opanowane przez niego „źródło” wywiadowcze. Dotyczy to zarówno stałych, jak dorywczych i chwilowo nieczynnych agentów – dla tych ostatnich w odpowiedniej rubryce odnotowuje się powód nieczynności. Przy „kontaktach stałych” sumuje się ogólny stan z ubiegłego miesiąca. Wykazuje się tu tylko stałe opanowanie terenu – źródła, jakie stanowią „ciotki”², „skok”³ lub dorywcze kontakty informacyjno-obszernicze wykazuje się w kontaktach dorywczych.

Rubryka IV objaśnień nie wymaga – prowadzi się ją jak dotąd.

W rubryce V – wpisuje Szef Ekspozytury swe uwagi, wnioski, propozycje itd., związane z organizacją, wzgl[ędn]ie] siecią agencyjną.

17. Załączniki do raportu organizacyjnego

Do raportu organizacyjnego załącza się osobiste dane nowo przyjętych w okresie sprawozdawczym agentów, a więc odpis karty ewidencyjnej, życiorysu, deklaracji oraz dossier agentów zwolnionych.

Termin nadsyłania raportów organizacyjnych Centrali – do dnia 5-go każdego miesiąca, za miesiąc ubiegły.

Źródło: Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, sygn. I.303.4.165, Akta Oddziału II Sztabu Głównego (Generalnego), oryginał, mps, k. 20–32.

² Chodzi o perlustrację korespondencji, np. jak w czasie operacji „Wózek”.

³ Mowa o informacjach uzyskanych w czasie włamań, np. do lokali lub pociągów tranzytowych.

Szpiegostwo w niemieckich siłach zbrojnych w 1932 r. w świetle sprawozdania kontrwywiadu Ministerstwa Obrony Rzeszy (Reichswehrministerium)

Temat tego opracowania pozornie odległy jest od założeń pracy zbiorowej, do której został przeznaczony. Jednak o ile jakość i rodzaj miecza określić można po śladach na tarczy przeciwnika, o tyle prace wywiadu można opisać, analizując działania kontrwywiadu wroga. Wywiad wojskowy II Rzeczypospolitej miał w istocie dwóch przeciwników – kontrwywiady Niemiec i ZSRR. Służby te kształtowały się w splocie wzajemnych zmagień; klęski hamowały pewne pomysły, powodzenia wskazywały drogę rozwoju. Był to rodzaj gry o sumie zerowej: sukcesy jednej strony oznaczały potknięcia drugiej. Znana sentencja, że jeśli konfrontacja jest intensywna, to stajemy się podobni do swoich wrogów, miała w tym zakresie mocne odniesienia. Konwergencja była oczywista i nieunikniona.

Można też przywołać inną regułę: rzetelne poznanie wymaga wysiłku spojrzenia oczami przeciwników. Dotyczy to nie tylko osób, ale też instytucji, grup i narodów. Dopiero samoocena połączona z oglądem zewnętrznym zbliża do pełnego obrazu. Pozbawia złudzeń, ale rzeczywiście jest jak prawda, która wyzwala. Stąd duża wartość opinii postronnych.

Waga pytań, jakie należałoby postawić, badając dokumenty kontrwywiadu niemieckiego, by efekty wzbogaciły wiedzę o Oddziale II Sztabu Głównego (Generalnego) Wojska Polskiego, jest duża. Począwszy od zasadniczego, czyli: ilu agentów wywiadu polskiego zostało schwytanych przez służby Rzeszy w dwudziestolecie międzywojennym? Kim byli i jak ich zwerbowano? Dlaczego zostali aresztowani? Na jakie kary ich skazywano i na podstawie jakich przepisów? Jak traktowano osadzonych? Ilu wymieniono na szpiegów niemieckich? Dlaczego akurat tych, a nie innych? Na ile przeciwnik znał metody Oddziału II i jak je oceniał? Leszek Gondek stwierdził w jednym ze swych opracowań, że według opinii fachowców (można przypuszczać, że miał na myśli oficerów wywiadu) kontrwywiad ma zazwyczaj wiedzę o około 20–25% „aktywów przeciwnika”¹. Innymi słowy, zna co czwartego lub co piątego informatora (agenta) strony przeciwnej. Czy tak było w rzeczywistości? Czy stoją za tym szacunkiem jakiegokolwiek wyliczenia, czy też jedynie intuicja badacza lub – co również się zdarza – jest to opinia kiedyś przez kogoś sformułowana bez uzasadnień, lecz „wygodna”, chwytliwa i dlatego powtarzana? Przecież, aby określić, co stanowi podany wyżej odsetek trzeba mieć wiedzę dotyczącą całości.

¹ L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, Warszawa 1974, s. 11.

Czyli należałoby znać pełną siatkę informacyjną danego wywiadu, by kusić się o szacunki. I nie mogłoby to dotyczyć tylko dwóch służb, jeśli miałyby stanowić szerszą prawidłowość (stosunki Abwehra – Oddział II jej nie wyznaczają). Niniejszy tekst nie odpowie na te pytania, wyznacza jednak kierunek badań, w jakim podążają piszący te słowa.

W 1956 r. władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekazały Polsce część spuścizny archiwalnej Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy (Reichsjustizministerium). Dokumenty trafiły do Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych². Były to teczki procesów wytoczonych obywatelom polskim przez niemieckie władze pod zarzutem zdrady tajemnicy wojskowej, szpiegostwa na niekorzyść Niemiec i zdrady stanu. W latach 1922–1939 było takich spraw 157, wszystkie zakończone wyrokiem skazującym. Czy taka była liczba schwytanych przez kontrwywiad niemiecki, wobec których zebrane dowody wystarczały, by wytoczyć sprawę? To wątpliwe, zapewne było ich więcej, ale rzecz wymaga dalszych badań. Na pewno więcej procesów dotyczących działalności agentów w dwudziestoleciu wytoczono już podczas wojny, gdy śledczy niemieccy dysponowali dokumentami pozostawionymi przez Oddział II w oblężonej Warszawie.

Działalność kontrwywiadu niemieckiego w dwudziestoleciu międzywojennym nie jest bliżej znana historykom polskim. Owszem, w opracowaniach poświęconych pracom służb specjalnych II Rzeczypospolitej skierowanym przeciwko Rzeszy omawiane są kontrposunięcia przeciwnika, ale bazą źródłową są niemal wyłącznie dokumenty wytworzone przez agendy Oddziału II Sztabu Głównego WP. Podobnie jest w książkach opisujących działania wywiadu Rzeszy na terenie Polski. Stajemy więc wobec sytuacji uniemożliwiającej odtworzenie pełnego obrazu, bo niezależnie od tego, czy analizujemy postępowanie polskich, czy niemieckich służb – bazujemy na tej samej, polskiej spuściznie archiwalnej, z rzadka okraszanej opracowaniami badaczy niemieckich lub swoistymi „wspomnieniami” oficerów, pisanymi *ex post* ze wszystkimi tego konsekwencjami, np. Waltera Nicolai³, Oskara Reilego⁴ czy Paula

² Historycy polscy nie mogli wówczas z nich swobodnie korzystać. Zawartość akt miała dla służb komunistycznych wartość operacyjną (np. jako element szantażu dla Służby Bezpieczeństwa wobec osób werbowanych). W latach sześćdziesiątych udostępniono akta nielicznym badaczom.

³ W. Nicolai, *Geheime Mächte. Internationale Spionage und ihre Bekämpfung im Weltkrieg und heute*, Leipzig 1923. Ta niezbyt obszerna książka (184 ss.) wywołała w chwili wydania sporą sensację. Została przetłumaczona na kilka obcych języków, m.in. angielski (dalej przywoływane jest jej londyńskie wydanie) i rosyjski (Moskwa 1925). Wydanie moskiewskie odzwierciedlało zainteresowanie komunistów jego wypowiedziami na temat wywiadu niemieckiego na wschodzie, co miało fatalny finał dla autora (aresztowany przez Rosjan podczas wojny zginął, zapewne w wyniku przesłuchań, na terenie ZSRR). Książka, pomimo upływu lat, jest wciąż wznawiana. Prace wymienionych tu trzech autorów, choć ciekawe, nie wyszły spod piór zawodowych historyków. Napisaane przez uczestników wydarzeń zawierają dużą (niekiedy – zbyt dużą) dawkę subiektywizmu.

⁴ O. Reile, *Der deutsche Geheimdienst im II. Weltkrieg. Ostfront. Die Abwehr im Kampf mit den Geheimdiensten im Osten*, Augsburg 1989; *idem*, *Der deutsche Geheimdienst im II. Weltkrieg. Westfront. Der Kampf der Abwehr im westlichen Operationsgebiet, in England und Nordafrika*, Augsburg 1989.

Leverkühna⁵. Jako przykład można wskazać na pionierską i wartościową monografię Henryka Kopczyka o niemieckiej działalności wywiadowczej na Pomorzu w latach 1920–1933⁶. Wiele jej ustaleń jest do dziś aktualnych, jednak w bibliografii odnajdujemy archiwalia polskie (z jednym wyjątkiem), wśród opracowań zaś prace niemieckie to jedynie 11% ogółem wykorzystanych. Tak więc, trzymając się reguł warsztatowych, temat opracowania (poświęconego służbie niemieckiej) powinien zawierać dopisek „w świetle materiałów i opracowań polskich”. Podobnie jest w słusznie wysoko ocenianej monografii Leszka Gondka o działalności Abwehry na terenie Polski⁷. Dodajmy, do dziś najważniejszej w tym zakresie (sprzed 40 lat!), pomimo uzupełniających książek Henryka Kopczyka, Henryka Ćwięka i Władysława Kozaczuka. Kontynuując porównanie użyte na początku – polscy czytelnicy są w sytuacji osób, które muszą ocenić „niemiecki miecz” (czyli wywiad przeciwnika) jedynie na podstawie śladów, które pozostawił on na „polskiej tarczy” (czyli kontrwywiadzie Oddziału II). Taki obraz z natury rzeczy musi być ułomny.

Tak będzie nawet wówczas, jeśli uwzględni się treść wciąż wznawianych książek autorów niemieckich sprzed kilkudziesięciu lat⁸. Bo błędów jest tam sporo, nie wspominając o interpretacjach, które trudno zaakceptować. Oficerowie wspominający własne działania potrafią – podobnie jak każdy bezpośrednio zaangażowany – mocno koloryzować; nie obowiązują ich zresztą wymogi warsztatu historyka, nakazujące weryfikować ustalenia poprzez wykorzystanie kilku źródeł. Przykładowo, wspomniany wcześniej Leverkühn opisał ogólnikowo działania Oddziału II w Gdańsku, podając, że oficerowi Abwehry podsunęto kochankę, która wyciągała od niego ważne wiadomości. Nazwał ją „Shebinska”⁹. W istocie, sądząc z opisu sprawy, niemal na pewno chodziło o Paulinę Tyszewską, wieloletnią partnerkę życiową zastępcy szefa gdańskiej placówki Abwehry Reinholda Kohtza, która rzeczywiście dostarczała mjr. Janowi Żychoniowi informacji o wywiadzie niemieckim. Potem o działaniach „Shebinskiej” pisali inni autorzy, już w opracowaniach historycznych¹⁰. Reile z kolei, opisując prowokację niemiecką pod Opaleniem z 1930 r., gdzie Niemcy porwali komisarza Straży Granicznej Adama Biedrzyńskiego, nazwał go „Biedzinskim”; podał też

⁵ P. Leverkühn, *German Military Intelligence*, New York 1954, s. 209; *idem*, *Der geheime Nachrichtendienst der deutschen Wehrmacht im Kriege*, Frankfurt am Main 1960 [pisownia nazwiska: Leverkuehn], s. 196.

⁶ H. Kopczyk, *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920–1933*, Gdańsk 1970.

⁷ L. Gondk, *Działalność Abwehry...*

⁸ Wcześniej wspomniane książki oficerów, takich jak Oskar Reile, Walter Nicolai czy Paul Leverkühn, są wciąż wznawiane, choć pisano je ponad pół wieku temu. I to nie tylko w Niemczech. Ostatnio w Rosji wydano: П. Леверкюн, *Германская военная разведка. Шпионаж, диверсии, контрразведка. 1935–1944*, Москва 2011. Dowodzi to ich wartości, ale i pośrednio braku nowych, naukowych opracowań.

⁹ P. Leverkühn, *German Military Intelligence...*, s. 78.

¹⁰ L. Farago, *Burn after Reading. The Espionage History of World War II*, Annapolis 2003, s. 22–23; Ch. Jörgensen, *Hitler's Espionage Machine. German Intelligence Agencies and Operations During World War II*, Staplehurst 2004, s. 34.

błędną wysokość wyroku, na który skazano komisarza Straży Granicznej¹¹. Przykłady można mnożyć.

Nieznamość rzeczywistych działań i wiedzy przeciwnika jest najbardziej uderzająca w kontekście sądów oceniających. Nie brakuje w historiografii polskiej, a zwłaszcza w towarzyszącym jej nurcie popularyzatorskim (dziennikarsko-amatorskim) sądów, że osiągnięcia wywiadu II Rzeczypospolitej były „wybitne”, sama służba „wyjątkowo sprawna”, jej ustalenia „bardzo istotne” itd. Być może tak było. Jednak droga do podobnych wniosków musi prowadzić poprzez analizę spuścizny archiwalnej pozostawionej przez służby, z którymi Oddział II się zmagał. Przede wszystkim – niemieckiej i radzieckiej. Konieczne jest także porównanie raportów Oddziału II z rzeczywistym stanem przeciwnika¹². Bazowanie na dokumentacji własnej jest podobne do oczekiwania, że rodzice obiektywnie ocenią własne dzieci: niekiedy tak bywa, zwykle jednak emocje i brak układu odniesienia to uniemożliwiają.

Wskazany problem nie jest dylematem jedynie historiografii polskiej. Wydaje się, że badacze niemieccy (i rosyjscy) również słabo znają archiwalia pozostawione przez Oddział II¹³. Niezbyt często – zapewne z powodu bariery językowej – korzystają z ustaleń historyków polskich. Można zrozumieć, że Gert Buchheit, opisując w latach sześćdziesiątych dzieje niemieckiego wywiadu wojskowego, nie przywołał opracowań polskich, gdyż niemal ich nie było¹⁴. Trudniej już jednak usprawiedliwiać Heinza Höhnego, który w monumentalnej i wartościowej książce o zmaganiach wywiadowczych rosyjsko-niemieckich, napisanej w latach osiemdziesiątych, nie przywołał ustaleń historyków polskich¹⁵. I nie był wyjątkiem. Można odnieść wrażenie, że w zakresie służb specjalnych wnioski historyków polskich i niemieckich są jak olej i woda: nie przenikają się.

W historiografii niemieckiej brak monografii podsumowującej działania kontrwywiadu Rzeszy w latach 1918–1945. Nie ma również obszerniejszych (i nowych) prac dotyczących zagadnień lokalnych¹⁶. Nie brakuje natomiast

¹¹ O. Reile, *Der deutsche Geheimdienst im II. Weltkrieg. Ostfront...*, s. 55. Nie popełnił tych błędów Jürgen W. Schmidt w artykule: *Der polnische Nachrichtendienst und der Grenzzwischenfall von Neuböfen/Kreis Marienwerder am 24. Mai 1930*, „Westpreußen-Jahrbuch” 2003, nr 53, s. 67–77.

¹² Badania w tym kierunku ostatnio rozpoczęli badacze z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Aleksander Smoliński (kierunek wschodni) i Jarosław Centek (kierunek zachodni).

¹³ Przykładowo, w najnowszym opracowaniu rosyjskim o działalności wywiadów w Królewcu autor – jeśli chodzi o opis działań Oddziału II – nie skorzystał z archiwów polskich, lecz opracowania H. Ćwięka, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001 (O.В. Черенин, *Шпионский Кёнигсберг. Операции спецслужб Германии, Польши и СССР в Восточной Пруссии 1924–1942*, Москва 2012).

¹⁴ G. Buchheit, *Der deutsche Geheimdienst. Geschichte der militärischen Abwehr*, München 1966.

¹⁵ H. Höhne, *Der Krieg im Dunkeln. Die Geschichte der deutsch-russischen Spionage*, Bindlach 1993. W bibliografii jest jedynie odniesienie do pracy Janusza Piekalkiewicza, *Polenfeldzug – Hitler und Stalin zerschlagen die Polnische Republik*, Bergisch Gladbach 1982 (wyd. pol.: *Polski wrzesień. Hitler i Stalin rozdzierają Rzeczpospolitą*, Warszawa 2004).

¹⁶ Jedną z nielicznych prób: U. Brammer, *Spionageabwehr und „Geheimer Meldedienst”. Die Abwehrstelle X im Wehrkreis Hamburg, 1935–1945*, Rombach 1989, s. 178.

wydawnictw popularnonaukowych¹⁷, przyczynkarskich¹⁸ i prac zbiorowych¹⁹. Pod tym względem historiografia polska ma poważniejsze dokonania, by wymienić prace Henryka Ćwięka²⁰, Edwarda Długajczyka²¹, Andrzeja Krzaka²² i Andrzeja Peplńskiego²³. Duże nadzieje należy wiązać z inicjatywą corocznych konferencji w Centralnym Ośrodku Szkolenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego; w 2014 r. odbyła się trzecia. Jednak wiele jest jeszcze do zrobienia, szczególnie w zakresie badań podstawowych, na przykład opisu prac Samodzielnych Referatów Informacyjnych przy poszczególnych Dowództwach Okręgów Wojskowych. Przed monografiami im poświęconymi syntezy dotyczące całości prac kontrwywiadowczych są co prawda potrzebne dla mniej wyrobionych czytelników, ale i ryzykowne, jak każde uogólnienie bazujące na niewiadomych.

W historiografii polskiej i niemieckiej względnie słabo opracowany jest okres Republiki Weimarskiej. W przywołanym opracowaniu Buchheita, liczącym niemal 500 stron, pracom Abwehry (a więc i ofensywnym) autor poświęcił strony od 32 do 42, czyli nieco ponad 2% tekstu. W istocie narracja zaczyna się wraz objęciem kierownictwa przez admirała Wilhelma Canarisa. Dziwna, ale i charakterystyczna proporcja. Dziwna, gdyż w okresie Republiki Weimarskiej Niemcy były tak osłabione poprzez traktat wersalski, że wciąż realna była groźba przegrania ewentualnego konfliktu zbrojnego. Było też co ukrywać przed obcymi wywiadami, gdyż „na zapleczu” kadłubowej Reichswehry władze i społeczeństwo budowały utajnioną armię ochotników (poprzez różnorakie organizacje paramilitarne sterowane przez armię), która po 1935 r. niemal natychmiast została przekształcona w Wehrmacht. A także utrzymywały zawołowane kontakty wojskowe z ZSRR. Charakterystyczna, bo wielu badaczy uważa, że w zakresie historii wojskowej naprawdę ciekawe rzeczy działy się w okresie III Rzeszy. Za Leszkiem Gondkiem rok 1933 bywa uznawany za cezurę ważną dla badania działań polskiego wywiadu zachodniego (jest to data przełomowa, ale w dziejach Niemiec, a nie polskich służb).

¹⁷ H. Emde, *Verrat und Spionage in Deutschland. Texte, Bilder, Dokumente*, Ringier 1980, s. 256.

¹⁸ Pokłosie dyskusji historyków 24–26 X 2011 r. w Landesarchiv Berlin: *Spionage, Gegenspionage und Widerstand im Zweiten Weltkrieg*, Berlin 2011, s. 102.

¹⁹ *Geheimdienste, Militär und Politik in Deutschland*, red. J.W. Schmidt, Ludwigsfelde 2008. Praca ta jest częścią serii wydawniczej poświęconej tajnym służbom niemieckim. Najnowszy, t. 4: *Geheimdienste in Deutschland. Affären, Operationen, Personen*, red. J.W. Schmidt, Ludwigsfelde 2012. Tom 1 poświęcony był zmaganiom z wywiadami Francji i Rosji przed I wojną światową: *Gegen Russland und Frankreich. Der deutsche militärische Geheimdienst 1890–1914*, red. J.W. Schmidt, Ludwigsfelde 2006.

²⁰ H. Ćwięk, *Zwalczanie niemieckich służb specjalnych na ziemiach zachodnich i północnych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998; *idem*, *Obrona Śląska przed wpływami wywiadu niemieckiego w latach 1933–1939*, Katowice 1999; *idem*, *O tajemnicach polskiego kontrwywiadu w województwach zachodnich Polski (1921–1932)*, Katowice 2000.

²¹ E. Długajczyk, *Pechowcy. Księga afer szpiegowskich na terenie Górnego Śląska w okresie międzywojennym*, Leszno 2013.

²² A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2007.

²³ A. Peplński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.

Natomiast dość obszerny jest dorobek historiografii poświęconej wymiarowi sprawiedliwości w Niemczech, który to problem wiąże się z kontrwywiadem²⁴.

Kontrwywiad w Niemczech – podobnie jak w Polsce i wielu innych państwach europejskich – prowadziło równoległe kilka służb. W każdym kraju akcenty rozłożone były odmiennie. W Rzeszy poważną rolę odgrywały wyspecjalizowane oddziały policji, zwłaszcza gdy rozbudowana została tajna policja państwowa (Gestapo). W zakresie ochrony tajemnic wojskowych główny wysiłek spoczywał jednak na wyspecjalizowanych komórkach sił zbrojnych. Ich struktury ulegały częstym przemianom, początkowo związanym z głębokim kryzysem armii niemieckiej po I wojnie światowej. Po wydarzeniach rewolucyjnych w Rzeszy i proklamowaniu republiki formalnie rozwiązano cesarską służbę wywiadowczą z centralą w sztabie generalnym (Abteilung IIIb der Obersten Heeresleitung). W historiografii często przyjmuje się, że w Republice Weimarskiej wojskowy wywiad i kontrwywiad (określany wspólną, upraszczającą nazwą *Abwehra*) powstał na początku 1921 r. jako część Ministerstwa Obrony Rzeszy (Reichswehrministerium, niekiedy tłumaczone jako Ministerstwo Reichswehry). Była to początkowo nieliczna *Abwehrgruppe der Reichswehr*, zakonspirowana w Oddziale Statystyki Urzędu Wojskowego i kierowana przez mjr. Friedricha Gemppa. Jednak już wcześniej kontrwywiad wojskowy istniał. Co prawda rozpad struktur armii w latach 1919–1920 zrodził wiele niejasności i chaosu (Buchheit określił te lata jako *abwehrlose Zeit*), jednak wyżsi rangą oficerowie dbali, aby tę działalność nadal prowadzić, choćby na szczeblu lokalnym. Struktury kontrwywiadowcze miały też większe oddziały ochotnicze (*Freikorps*), choćby *Freiwilligen Landjägerkorps* w Lipsku. Choć ich działalność nakierowana była głównie na zwalczanie komunizmu, należy pamiętać, że liczące w sumie ok. 400 tys. oddziały ochotnicze były poważną siłą w tym okresie. Gdy 12 lutego 1919 r. Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych (*Oberste Heeresleitung*) wraz z feldmarszałkiem Paulem von Hindenburgiem przeniosło się z *Wilhelmshöhe* do Kołobrzegu, w jego strukturach były agendy wywiadu i kontrwywiadu, bo bez nich trudno wyobrazić sobie zdolną do działań armię. Podobnie było w *Armeeoberkommando Nord*, rozlokowanym w Bartoszycach (*Bartenstein*) i *Armeeoberkommando Süd* we Wrocławiu. Odpowiednie komórki powoływano też w ramach pospiesznie tworzonych oddziałów Straży Granicznej (*Grenzschutz*); obszarem ich prac było głównie pogranicze z Polską.

Dla dowództwa niemieckiego najtrudniejszy okres nastąpił w pierwszych miesiącach po podpisaniu traktatu wersalskiego. Trwały długie i trudne dyskusje nad kształtem nowej armii, gwałtownie zredukowano stan osobowy, tworząc Armię Przejściową (*Übergangsheer*). Centrum wojskowych służb specjalnych został wówczas niewielki wydział Ministerstwa Reichswehry²⁵. Ponieważ Niemcom

²⁴ H. i E. Hannover, *Zanim przyszedł Hitler. Sądy i polityka w Republice Weimarskiej*, tłum. E. Drabienko, przedm. F. Ryszka, Warszawa 1972; H.W. Koch, *In the Name of the Volk. Political Justice in Hitler's Germany*, London 1997, s. 340.

²⁵ 30 IX 1919 r. w ramach realizacji postanowień traktatu wersalskiego zlikwidowano pozostałości Sztabu Generalnego i pruskiego Ministerstwa Wojny. Po 1 X 1919 r. jako nadrzędna władza działało

zabroniono wywiadu ofensywnego, a był on ściśle związany z kontrwywiadem, ową Abwehrgruppe²⁶ ulokowano w strukturach Wydziału Statystycznego Urzędu Wojskowego (Heeresstatistischer Abteilung beim Truppenamt, czyli T 3)²⁷. Błędem jest spotykane w historiografii utożsamianie Wydziału Statystycznego z Abwehrą. W istocie Heeresstatistischer Abteilung był kontynuacją Wydziału Armie Obce (Abteilung Fremde Heere), części organizacyjnej wielkiego sztabu z I wojny światowej (Großen Generalstab). Abwehra była jego częścią, której skrót zapisywano T 3 Abw. lub T 3 A.G. Na czele Wydziału Statystycznego stanął w 1920 r. mjr von Rauch (ostatni szef Abteilung Fremde Heere). Jednak bardzo szybko zastąpił go mjr Friedrich von Boetticher (do 1924 r.). Późniejszym szefem części tego wydziału (już pod nazwą Obce Armie Wschód, Fremde Heere Ost) był Reinhard Gehlen.

Pierwotnie Abwehrgruppe składała się z dwóch wydziałów, wschodniego i zachodniego. Każdy podzielony był na sekcje: wywiadu, radiowywiadu i szyfrów oraz kontrwywiadu. Zadania i kompetencje nowej służby określił minister Reichswehry 17 maja 1920 r. W połowie tego roku Abwehrę zorganizowano według typu prowadzonych działań na: A I (Erkundung, czyli wywiad ofensywny²⁸), A II (Chiffrier und Funkhorchdienst, czyli szyfry i radiowywiad) oraz A III (Spionageabwehr, czyli kontrwywiad). Ostatnim wydziałem kierowali m.in.: mjr Brüll, mjr Kurt Himer i późniejszy Generalleutnant Rudolf Bamler²⁹. W III Rzeszy, zgodnie z logiką państwa totalitarnego szykującego się do podbojów, struktury Abwehry znacznie rozbudowano. Tworzyły one skomplikowany system Informacji Wojskowej oraz kontrwywiadu. W formie popularnej zostało to przedstawione przez Oskara Reilego³⁰, w bardziej profesjonalnej – w zbiorze dokumentów Norberta Müllera³¹.

już tylko Ministerstwo Reichswehry, którego organizację ustalono 8 XI 1919 r.; zob. J. Centek, *Reichsheer ery Seeckta (1921–1926)*, Warszawa 2010, s. 59.

²⁶ Tak określa się ówczesną formację Abwehry w historiografii niemieckiej.

²⁷ W rządzie federalnym zwierzchnikiem sił zbrojnych był minister Reichswehry. Podlegał mu dowódca wojsk lądowych (Chef der Heeresleitung), a ten z kolei kierował pracami Urzędu Personalnego i zakonspirowanego Sztabu Głównego pod nazwą Biuro Wojsk (Truppenamt). Truppenamt składał się z wydziałów: operacyjnego (T 1), organizacyjnego (T 2), statystycznego (T 3), szkoleniowego (T 4) oraz urzędów zajmujących się sprawami administracyjno-technicznymi; H. Kopczyk, *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu...*, s. 74.

²⁸ Zarówno Gert Buchheit (*Der deutsche Geheimdienst...*, s. 34), jak i Jan Larecki (*Wielki leksykon służb specjalnych świata*, Warszawa 2007, s. 15) podają nazwisko Grimeis i sugerują, że stał on na czele tego działu w 1920 r. Zapewne jest to pomyłka, późniejszy gen. artylerii Maximilian Grimmeiß (1893–1972) był bowiem oficerem Abwehry, ale dopiero w latach 1927–1931.

²⁹ Rudolf Bamler (1896–1972) w 1944 r. został dowódcą 12. Dywizji Piechoty walczącej na froncie wschodnim. W tymże roku dostał się do niewoli, gdzie rozpoczął współpracę z komunistami. Został członkiem Narodowego Komitetu Wolne Niemcy (Nationalkomitee Freies Deutschland, NKFD), działającego pod egidą ZSRR. Był jednym z sygnatariuszy apelu 50 generałów. Wrócił z niewoli w 1950 r. i zamieszkał w NRD, gdzie współpracował z organami bezpieczeństwa. Ze służby wycofał się w 1962 r.; G. Buchheit, *Der deutsche Geheimdienst...*, s. 114.

³⁰ O. Reile, *Der deutsche Geheimdienst im II. Weltkrieg. Ostfront...*, s. 450–457.

³¹ *Das Amt Ausland. Abwehr im Oberkommando der Wehrmacht. Eine Dokumentation*, oprac. N. Müller (współpr. H. Kaden), Koblenz 2007 (opublikowane jako 16. zeszyt *Materialien aus dem Bundesarchiv*).

Abwehra początkowo liczyła niewielu pracowników. Po utworzeniu na czele stało 2–3 oficerów sztabu generalnego (zakonspirowanego), którym podlegało 5–7 oficerów pomocniczych oraz kilka maszynistek³². Do „przewrotu” nazistowskiego ogólna liczba pracowników wzrosła do 150. Nadrabiano to jednak dobrym wyszkoleniem i znacznymi środkami finansowymi³³. Na czele T 3 Abw. stał początkowo zmarły w Moskwie Friedrich Gempp (1873–1947), następca Waltera Nicolai. Od 1927 r. obowiązki szefa przejął Günter Schwantes. Niemal równocześnie dokonano poważnej restrukturyzacji i usamodzielnienia Abwehry. W kwietniu 1928 r. połączono ją ze służbą wywiadowczą Marynarki Wojennej, jednocześnie wyprowadzając ją ze struktur Oddziału Statystyki Urzędu Wojskowego. Po zakończeniu wojskowej kontroli Ententy pozory można było odrzucić. Utworzony Wydział Abwehry (Abwehrabteilung) w marcu następnego roku podporządkowano bezpośrednio ministrowi Reichswehry (gen. Kurt von Schleicher) jako służbę wywiadu i kontrwywiadu wojskowego całych sił zbrojnych³⁴. Późniejszymi szefami, w omawianym okresie, byli: Ferdinand von Bredow (1930–1932), Conrad Patzig (1932–1935) i Wilhelm Canaris (1935–1944). Prezentowany dokument dotyczył więc okresu, gdy na czele Abwehry stali Bredow (do maja 1932 r.) i Patzig (od czerwca 1932 r.).

Ferdinand von Bredow (1884–1934), Generalmajor Reichswehry, był bliskim współpracownikiem gen. Schleichera, poprzednika Hitlera na stanowisku kanclerza. I podobnie jak Schleicher został zamordowany przez nazistów pod koniec czerwca 1934 r. (lub na początku lipca), w związku z wydarzeniami tzw. nocy długich noży, gdy Hitler rozprawiał się ze szczególnie nie lubianymi lub niebezpiecznymi rywalami. Bredow pochodził z Brandenburgii, z rodziny junkierskiej. I zgodnie z jej tradycjami wybrał karierę wojskową. Od 1902 r. był porucznikiem w Königin Elisabeth Garde-Grenadier-Regiment Nr. 3 stacjonującym w Charlottenburgu. W latach 1910–1913 studiował w pruskiej Akademii Wojennej (Preußische Kriegsakademie). Po wojnie pozostał w wojsku, co wobec poważnych redukcji dowodziło wysokich kompetencji (lub koneksji). W Abwehrze służył od 1925 r. i po pięciu latach objął jej kierownictwo. Z wywiadu odszedł, gdyż powierzono mu stanowisko po awansującym gen. Schleicherze (został szefem urzędu ministra Reichswehry – Chef des Ministeramtes im Reichswehrministerium, jego patron zaś – ministrem Reichswehry). Przy nowym ministrze spełniał rolę pośrednika między szefem a różnymi służbami wywiadowczymi Rzeszy. Gdy w grudniu 1932 r. Schleicher został kanclerzem, Bredow stanął na czele Ministerstwa Reichswehry. Na początku 1933 r. awansował na generała majora. Wówczas namawiał swojego szefa, by doprowadził do zamachu powstrzymującego objęcie władzy przez nazistów, czym podpisał na siebie wyrok

³² G. Buchheit, *Der deutsche Geheimdienst...*, s. 32–33.

³³ H. Höhne, *Canaris. Patriot im Zwielicht*, München 1976, s. 188–190.

³⁴ B. Whaley, *Conditions Making for Success and Failure of Denial and Deception. Authoritarian and Transition Regimes [w:] Strategic Denial and Deception. The Twenty-First Century Challenge*, red. R. Godson, J.J. Wirtz, Washington 2002, s. 60.

śmierci. W lutym 1933 r. utracił stanowisko. Miesiąc później został aresztowany w Akwizgranie, gdy próbował opuścić Niemcy, jadąc do Francji. Nienawiść nazistów – zakończoną dwoma strzałami w głowę – zyskał prawdopodobnie podczas kierowania Abwehrą, gdy miał możliwość poznać tajemnice NSDAP. Wśród przywoływanych hipotez jest również rzekoma obawa Hermanna Göringa, który w 1932 r. zwierzył mu się, że ma poważne wątpliwości co do sukcesu politycznego Hitlera³⁵.

Następca Bredowa, adm. Conrad Patzig urodził się w 1888 r. w Malborku. Do cesarskiej Marynarki Wojennej wstąpił w 1907 r. (trzy lata później został porucznikiem). Służył na Dalekim Wschodzie (fort w Jiaozhou Bay) i po wybuchu I wojny światowej dostał się do niewoli japońskiej. Po powrocie do Niemiec rozpoczął służbę w Marynarce Wojennej (Reichsmarine). Służył na kilku jednostkach, w tym na pancerniku „Schleswig-Holstein” (w 1935 r.). W wywiadzie (jego morskim „oddziale”) służył od 1929 r. Stanowisko szefa Abwehry objął w 1932 r. i zajmował je do 2 stycznia 1935 r. Zdymisjonowano go w wyniku intryg kierownictwa SS. Jako pretekst wykorzystano niepoinformowanie zwierzchników o akcji fotografowania Linii Maginota³⁶. Później wrócił do służby w Marynarce, którą ostatecznie opuścił w 1943 r. Po wojnie krótko był w niewoli brytyjskiej. Zmarł w 1975 r. w Hamburgu.

Wraz z organizacją berlińskiej centrali powołano terenowe placówki Abwehry. Powstały w każdym z siedmiu okręgów wojskowych (Królewiec, Szczecin, Berlin, Drezno, Stuttgart, Münster [Monastyr], Monachium). Później ich liczba wzrosła³⁷. W pierwszej kolejności organizowano je na wschodzie, gdzie wywiad niemiecki upatrywał wówczas najniebezpieczniejszych wrogów – „niespokojną Polskę” i jej armię³⁸. Placówka w Szczecinie (Abwehrstelle Stettin beim Wehrkreiskommando II) powstała w 1921 r. W latach dwudziestych pracowało w niej zwykle 4–5 oficerów. Wydział zachodni (Stettin – West) zajmował się penetracją Danii, wschodni (Stettin – Ost) zaś – północną Polską, głównie obszarem województwa pomorskiego (kierownik – por. rez. Alfons Hartwig). Merytorycznie placówka prowadziła działalność w trzech zakresach, podobnie jak pozostałe Abwehrstelle, czyli zajmowała się wywiadem, dywersją i kontrwywiadem. Każdej Abwehrstelle (w skrócie Ast)

³⁵ I. Strenge, *Ferdinand von Bredow. Notizen vom 20.2.1933 bis 31.12.1933. Tägliche Aufzeichnungen vom 1.1.1934 bis 28.6.1934*, „Zeitgeschichtliche Forschungen” 39, 2009, s. 22–38.

³⁶ M. Mueller, *Canaris. The Life and Death of Hitler's Spymaster*, London 2007, s. 93. Na s. 95 podana jest jeszcze inna przyczyna odsunięcia Patziga, bardziej rzeczywista: rywalizacja między różnymi służbami specjalnymi w III Rzeszy (głównie między Abwehrą a Policją Polityczną).

³⁷ Do 1926 r. terenowe placówki Abwehry powstały dodatkowo we Wrocławiu (Abwehrstelle Schlesien przy dowództwie 2. Dywizji Kawalerii) i Kassel (do 1926 r. – Cassel, przy Gruppenkommando nr 2). Działały też placówki zajmujące się wywiadem morskim: Ast Wilhelmshaven (Morze Północne) i Ast Kiel (Bałtyk)

³⁸ Teza ta (dyskusyjna) została sformułowana przez H. Höhnego (*Der Krieg im Dunkeln...*, s. 279): „Zugleich knüpften die Abwehrstellen in den sieben Wehrkreisen Verbindungen zum Ausland an, zunächst an der Ostgrenze, wo deutsche Militärs den gefährlichsten Gegner sahen: das unruhige Polen mit seiner scheinbar angriffslustigen Armee”. Warto zauważyć, że zarówno potencjał militarny, jak i wydarzenia 1923 r. wskazują, iż znacznie poważniejszym niebezpieczeństwem dla Rzeszy była Francja.

podlegały placówki niższego rzędu, odpowiedniki dużych polskich PO, nazywane Nebenstelle (w skrócie Nest). Ich lokalizacja ulegała zmianom. Abwehrze szczyńskiej podlegała placówka w nadgranicznej Pile (wówczas Schneidemühl), kierowana przez por. Herberta Vahlbrucha.

Zadania kontrwywiadowcze w Prusach wykonywała również policja polityczna. Początkowo była to Centrale Staatspolizei. Zatrudniano tam głównie byłych urzędników cesarskich, mających spore doświadczenie śledcze. Dekretem z 20 maja 1925 r. w berlińskiej komendzie głównej policji powołano Wydział I, będący w istocie policją polityczną (Abteilung I A des Polizeipräsidioms). Dekretem z 12 grudnia 1928 r. dokonano scalenia trzech wydziałów policji pruskiej (Verwaltung-, Schutz- und Kriminalpolizei). Sprawami politycznymi (a więc i kontrwywiadem) zajmował się Wydział I „policji administracyjnej” (Abteilung I der Verwaltungspolizei). Zatrudniał około 1000 funkcjonariuszy³⁹.

Poza wojskiem głównym organem kontrwywiadu niemieckiego była Kryminalna Policja Krajowa (Landeskriminalpolizei – LKP). Struktura federacyjna Rzeszy i szeroki zakres uprawnień samorządów nie sprzyjały operatywności policji. W pierwszych latach Republiki Weimarskiej większość funkcjonariuszy podlegała w istocie burmistrzom, tylko niektórzy (z LKP) – prezydentom rejencji. Jednak coraz sprawniejszy Oddział II skłaniał do centralizacji zarządzania jednostkami policji na północnych i wschodnim pograniczu Niemiec. Określano to „upaństwowieniem policji”. Najważniejszą reformę przeprowadzono w lutym 1927 r.⁴⁰ W Berlinie działała centrala (Landeskriminalpolizeiamt), gdzie ewidencjonowano i porządkowano informacje napływające z placówek terenowych. Przykładowo, na obserwację północno-wschodniego pogranicza z Polską w latach dwudziestych nastawione były LKP w Prusach Wschodnich, działające w Królewcu, Olsztynie, Tylży i Elblągu. Ta ostatnia, ulokowana przy elbląskim Polizei-Präsidium, powstała z dawniejszego komisariatu w Kwidzynie. Najważniejszą rolę odgrywała jednak placówka w Królewcu, działająca przy miejscowym Polizei-Präsidium. Istotną rolę w zmaganiach wywiadów płytkich odgrywały państwowe komisariaty graniczne

³⁹ L. Richter, *Military and Civil Intelligence Services in Germany from World War I to the End of the Weimar Republic* [w:] H. Bungert, J. Heitmann, M. Wala, *Secret intelligence in the twentieth century*, Routledge 2003, s. 8. Abt. I Verwaltungspolizei nosił nazwę Politische Polizei.

⁴⁰ Na podstawie decyzji pruskiego ministra spraw wewnętrznych 1 II 1927 r. połączono formacje pogranicznej Policji Krajowej z placówkami Policji Kryminalnej na północnym i wschodnim pograniczu Rzeszy. Dotychczasowe komisariaty pograniczne w Gąbinie, Olsztynie, Kwidzynie, Koźlinie, Legnicy i Flensburgu zostały przemianowane na urzędy Kryminalnej Policji Krajowej (Landeskriminalpolizeistellen). Równocześnie przeniesiono placówki LKP z Gąbina (Gumbinnen) do Tylży i z Kwidzyna do Elbląga. Urzędy LKP w Tylży, Elblągu, Pile i Flensburgu zostały podporządkowane państwowemu dyrektorowi policji (Staatlicher Polizeiverwalter). Dotychczasowe placówki Krajowej Policji Pogranicznej (różnych szczebli) przemianowano na Kriminal und Grenzkommissariate, które stanowiły terenowe punkty oparcia dla LKP. W prowincjach Prusy Wschodnie, Marchia Graniczna, Górny i Dolny Śląsk, Szlezwik-Holsztyn i w rejencji koszalińskiej urzędy LKP działały z ramienia prezydentów prowincji. Ogólnie przemiany te oznaczały konsolidację i wzmocnienie roli państwa w kierowaniu policją na pograniczu wschodnim. W 1927 r. w prowincjach pruskich Pomorze i Marchia Graniczna było 214 funkcjonariuszy LKP.

i kryminalne (Staatliche Kriminal- und Grenzkommissariate). W praktyce były one pogranicznymi placówkami terenowymi LKP.

W Rzeszy zadania kontrwywiadowcze o charakterze pomocniczym wobec służb państwowych (krajowych) wykonywały również organizacje polityczne. Wśród nich za najważniejszy – z polskiego punktu widzenia – należy uznać wschodniopruski Związek Ojczyźniany (Heimatbund Ostpreussen). Powstał on w 1919 r. w celu mobilizowania miejscowej ludności do przeciwstawienia się komunizmowi i „polskiemu niebezpieczeństwu” (przed plebiscytami na Warmii, Mazurach i Powiślu). Finansowany przez posiadaczy ziemskich oraz potajemnie przez administrację lokalną i armię, skupiał wielu nacjonalistycznie nastawionych mieszkańców prowincji. Dysponował oddziałami paramilitarnymi i aparatem szpiegowskim. Należeli do niego niemal wszyscy nauczyciele w prowincji oraz większość sołtysów. Rdzeń kadrowy stanowili byli oficerowie armii cesarskiej. Od czerwca 1921 r. Heimatbund występował jako Obywatelska Wspólnota Pracy (Staatsbürgerliche Arbeitsgemeinschaft)⁴¹.

Opracowany, ośmiostronicowy dokument jest częścią spuścizny kontrwywiadu niemieckiego, przechowywanej w Federalnym Archiwum Wojskowym we Fryburgu Bryzgowijskim (Bundesarchiv-Militärarchiv, Freiburg im Breisgau)⁴². „Zarządzenie roczne 1932” (Jahresverfügung 1932)⁴³, choć podpisane przez ministra Reichswehry Wernera von Blomberga⁴⁴, zostało napisane przez oficera (oficerów) Abwehry z oddziału kontrwywiadu odpowiedzialnego za kontakt z sądami rozpatrującymi sprawy „zdrad” (Die Abwehrabteilung III g). W Abw. III g powstawały ekspertyzy i opinie na potrzeby wymiaru sprawiedliwości⁴⁵. Podobne Jahresverfügung wydawano od początku lat dwudziestych aż do lat czterdziestych (czy wcześniej – nie udało się stwierdzić).

Omawiane zarządzenie powstało w pierwszych, gorących miesiącach istnienia III Rzeszy, gdy naziści, uporawszy się z głównymi siłami opozycji politycznej, gwałtownie przebudowywali państwo, dostosowując je do założeń ideologii narodowosocjalistycznej. Dowództwo armii już wiedziało, że nowy kanclerz Adolf Hitler uważa rozbudowę sił zbrojnych za zadanie priorytetowe, niezbędne do likwidacji skutków traktatu wersalskiego.

⁴¹ H. Kopczyk, *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu...*, s. 81–82; K. Fiedor, *Antypolskie organizacje w Niemczech (1918–1933)*, Wrocław 1973, s. 212–213.

⁴² Autorzy dziękują dr. Jarosławowi Centkowi za pomoc w przeprowadzeniu kwerendy i zdobyciu tego dokumentu.

⁴³ *Jahresverfügung* może być również tłumaczone jako „rozkaz” lub „dyspozycja”.

⁴⁴ Werner von Blomberg (ur. 2 IX 1878 w Stargardzie Szczecińskim, zm. 14 III 1946 r. w Norymbardze), od 1929 r. dowódca Wehrkreis I w Prusach Wschodnich. 30 I 1933 r. wszedł w skład rządu Hitlera jako minister Reichswehry. W 1935 r. po przemianowaniu resortu stanął na czele Ministerstwa Wojny (Reichskriegsministerium). Odsunięty od władzy po 1938 r. na skutek rzekomo spreparowanych intryg dotyczących przeszłości jego drugiej żony, Luise Margarethe Gruhn; K.A. Schäfer, *Werner von Blomberg. Hitlers erster Feldmarschall*, Paderborn 2006, *passim*.

⁴⁵ O. Reile, *Der deutsche Geheimdienst im II. Weltkrieg. Ostfront...*, s. 454.

Jahresverfügung 1932 obejmuje szczególny okres państwa niemieckiego. Było to ostatnie półtora roku Republiki Weimarskiej, określanej przez wielu Niemców jako „państwo klęski”, „hańbiący twór”, „republika, której nikt nie chciał”. Rzeczywiście, fundament tego państwa został położony podczas klęski cesarskiej Rzeszy w okopach I wojny światowej. Szczególnie bolało Niemców to, że wiele aspektów tego państwa zostało rozstrzygniętych przez obce rządy podczas paryskiej konferencji pokojowej, której ustalenia Rzeszy narzucono. Wysokie reparacje odbierano jako grabież, imperium kolonialne przeszło w ręce innych mocarstw. Armia, дума i akuszer II Rzeszy, zesłała do poziomu liczebności sił policyjnych. Wielki kryzys gospodarczy, który rozpoczął się w 1929 r., był katalizatorem odrzucenia traktatu wersalskiego. Wyzwolił on siły polityczne – głównie związane z nazizmem – które pogrzebały pierwszy system demokratyczny w dziejach Niemiec. W 1932 r. bliski przełom polityczny był wyczuwalny i chyba przez wielu pożądanym.

Dla historyków dokument ten ma co najmniej dwojaką wartość. Opisuje część prac podejmowanych przez niemiecki kontrwywiad, a więc fragment wiedzy Niemców o aktywności obcych wywiadów na ich obszarze (w tym polskiego Oddziału II). Naiwnością byłoby jednak sądzić, że dokument odzwierciedla pełnię poczynań Abwehry w tym zakresie. Głównym zadaniem kontrwywiadu jest namierzanie przeciwników, a nie nagłaśnianie ich aresztowań czy późniejszych wyroków. Stwierdzonych oficerów i agentów starano się raczej obserwować, zwerbować lub inspirować. Ile było takich przypadków – nie wiadomo. Tylko pewien odsetek był aresztowany i skazywany, by wykazać aktywność służb, dać społeczeństwu odstrasżający przykład i ukarać tych, którzy przewerbować się nie dali. Zwraca uwagę, że dokument był drukowany w nakładzie 1200 egzemplarzy, rozdzielnik był rozbudowany (jest zawarty pod koniec dokumentu). Adresatami byli w istocie wyżsi rangą oficerowie sił zbrojnych. W kolejnych latach nakład znacząco wzrósł. Jahresverfügung za lata 1933/1934 rozesłano już w liczbie 3400 ponumerowanych egzemplarzy. Zmieniono odbiorcę, kierując już konkretnie do terenowych placówek kontrwywiadu i kontrwywiadu (Abwehrstellen), których oficerowie zajmowali się dalszą dystrybucją. Przykładowo, placówka w Królewcu (Abwehrstelle Königsberg) otrzymała do rozprowadzenia wśród jednostek I Okręgu Wojskowego (Wehrkreis I), czyli na obszarze Prus Wschodnich, 340 egzemplarzy. Zapewne umożliwiało to dystrybucję wśród wszystkich dowódców kompanii. Podobne w formie i zawartości dokumenty niemieckiego dowództwa wojskowego publikowało w latach wcześniejszych. Stopniowo formułę „zarządzeń rocznych” (Jahresverfügung) poszerzano i w okresie II wojny światowej obejmowała już akty sabotażu oraz rozkładu (Zersetzung)⁴⁶. Były one wówczas bardziej obszerne⁴⁷.

⁴⁶ Również – korupcji.

⁴⁷ Przykładowo, *Abwehr von Spionage, Sabotage und Zersetzung in der Wehrmacht. Jahresverfügung 1941/42*, liczyło już 117 stron. Wydawcą było naczelne dowództwo Wehrmachtu (Der Oberste Befehlshaber der Wehrmacht).

Minister Reichswehry – a raczej jego podwładni z Abwehry – wydając rokrocznie Jahresverfügung, mieli określone cele dydaktyczne, regulujące i odstraszaające. Jednoznacznie sprecyzowali je na początku działu B dokumentu, wskazując, że szkolenie jest najlepszą metodą kontrwywiadowczą. Nazywając „patologie” i wskazując na kary – wychowywali. Uczyli mechanizmów „podchodzenia” wojskowych przez obce służby nie na abstrakcyjnych przykładach, lecz na bazie rzeczywistych wydarzeń. Metod werbunku jest ogromna liczba. Oscylują między prostymi regułami (w myśl powiedzenia: „Chcesz znać prawdę? Powie ci ją dziecko, pijany i głupi” – czyli rozpracowywać należy niedojrzałych, oszołomionych i nieświadomych) a bardzo skomplikowanymi gramami. Aż do niesłuchanie wyrafinowanych. Młodzi żołnierze rzeczywiście mogli być bezradni, gdy stopniowo, poprzez oszustwa (np. „werbunek pod obcą flagą”⁴⁸) wciągano ich do współpracy. Był to więc rodzaj biuletynu, poprzez który Abwehra kontrwywiadowczo impregnowała armię. Przez jego pryzmat można oceniać zarówno morale, jak i system doskonalenia kadr Reichswehry. Widzimy też metody Oddziału II analizowane przez przeciwnika.

Na marginesie warto dodać, że podobne „biuletyny wychowawcze” stosowano nie tylko w wojsku i nie tylko w Niemczech. W latach trzydziestych, gdy w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych na czele Wydziału Osobowego stanął były oficer wywiadu, kpt. Wiktor Tomir Drymmer, w tajnych wydaniach „Dziennika Urzędowego MSZ” zaczęto prezentować przypadki nieuczciwości urzędników MSZ. Opisywano poszczególne przypadki bez nazwisk, celem było bowiem nie tyle piętnowanie winowajców (karanych w inny sposób), ile wychowanie pozostałego personelu. Inna rzecz, że w tak niewielkim, elitarnym resorcie i tak raczej wiedziano, kogo dotyczyła dana notatka⁴⁹. Nie natrafiono jednak na ślady podobnych biuletynów wydawanych przez Oddział II dla Wojska Polskiego. To dziwi, ponieważ sami oficerowie Oddziału II potwierdzali, że morale Reichswehry jest wysokie i trudno zwerbować tam współpracowników. Poświadczali więc pośrednio skuteczność metody.

Zwraca uwagę zamieszczona w Jahresverfügung 1932 tabela, gdzie z nazwiska wymieniono osoby skazane za przewinienia pośrednio lub bezpośrednio związane ze szpiegostwem. Obejmuje ona – z jednym wyjątkiem (kapral) – żołnierzy, czyli osoby o czterech najniższych stopniach w niemieckich siłach zbrojnych. W zestawieniach z innych lat jest podobnie, do wyjątków należały przypadki osądzenia szarż wyższych niż żołnierze. Jeśli owe tabele odzwierciedlają aktywność obcych wywiadów (również polskiego) – a tak należy zakładać – to w zdecydowanej większości do zdrady udawało się nakłonić jedynie najniższych stopniem.

⁴⁸ Polegało to na wprowadzeniu w błąd werbowanego agenta, co do służby, z jaką współpracuje. Przykładowo, żołnierz Wehrmachtu będący robotnikiem o lewicowych poglądach mógł zostać zwerbowany przez oficera Oddziału II udającego, że pracuje dla wywiadu ZSRR. Z polskim wywiadem nie współpracowałby, ale z komunistycznym – ze względów ideowych – owszem.

⁴⁹ Zob. W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 188–190.

Z tego wynika, że morale Reichswehry rzeczywiście było na wysokim poziomie lub zdolności werbunkowe obcych wywiadów należy uznać za niewielkie. Efektywność też była nieznaczną, gdyż żołnierze nie mieli dostępu do ważnych dokumentów. Można jednak przyjąć, że agenci wartościowisi, czyli podoficerowie sztabowi lub oficerowie, byli starannie chronieni przez swoich mocodawców (np. z Oddziału II) lub też – jako być może inteligentniejsi – rzadziej byli demaskowani przez Abwehrę. Oficerowie Reichswehry i Wehrmachtu również bowiem współpracowali z obcymi wywiadami, w tym z polskim Oddziałem II. Skali tego zjawiska żaden badacz jeszcze nie określił. Podobnie jak w odniesieniu do Wojska Polskiego: nie wiadomo, ilu oficerów polskich pracowało dla obcych wywiadów. Można to uznać za postulat badawczy, bo dane są rozrzucone i szczątkowe, a temat interesujący. Czy częstotliwość zdrad była większa w armii polskiej, czy niemieckiej (radzieckiej, czechosłowackiej, litewskiej)? Przykładowo, 18 lipca 1931 r. w Warszawie rozstrzelano byłego mjr. dypl. Piotra Demkowskiego. Współpracował on z wywiadem ZSRR. Był on siódmym oficerem straconym za zdradę stanu w Warszawie. Pochowano go w mogile nr 68 (numerację rozpoczęto od 1918 r.). Z braku odniesień trudno stwierdzić, czy to dużo, czy mało?

Drugi aspekt, na który historycy zapewne zwrócą uwagę, to kwestia odpowiedzialności karnej osób oskarżonych o szpiegostwo w ówczesnej Rzeszy. Prace niemieckiego wymiaru sprawiedliwości w tym zakresie są słabo znane polskim badaczom. W przytoczonym dokumencie podsumowano, że od czerwca 1931 do grudnia 1932 r. z powodu zdrady tajemnic wojskowych lub zdrady kraju odbyło się w Niemczech 111 postępowań przed sądem. Sprawy dotyczyły 177 osób, spośród których 127 zostało skazanych. Zestawienie tych danych z okresem sprzed I wojny światowej (zob. tabela nr 1) prowadzi do wniosku o znaczącym wzroście liczby skazanych. W latach 1908–1914 w Niemczech skazano za szpiegostwo podobną liczbę osób jak w ciągu kilkunastu miesięcy lat 1931–1932. Co prawda Niemcy sprzed Wielkiej Wojny były krajem powierzchniowo większym od Republiki Weimarskiej, jednak już liczba ludności w 1910 r. – dzięki przyrostowi naturalnemu – była niemal taka sama jak w 1931 r. (64 mln). Cesarskie siły zbrojne były znacznie liczniejsze od Reichswehry, gdyż liczyły około 800 tys. oficerów i żołnierzy w przededniu I wojny światowej. To też należy uwzględnić przy porównaniach.

Dane zawarte w tabeli nr 1 wskazują na zrozumiałą tendencję szybkiego przyrostu spraw szpiegowskich w Rzeszy w latach poprzedzających I wojnę światową. Narastająca wrogość, zbrojenia i bliska perspektywa wojny zawsze uaktywniają tajne służby, co owocuje wzrostem aresztowań. Co interesujące, w ostatnim pokojowym półroczu 1914 r. liczba aresztowań osób podejrzanych o szpiegostwo była podobna jak w roku poprzednim, ale już liczba skazanych – zwiększyła się o 243%. Albo więc sprawność kontrwywiadu niemieckiego wzrosła i rzeczywiście wyłapywał obcych szpiegów, gromadząc przy tym przekonujące dowody, albo surowość wymiaru sprawiedliwości – zmobilizowana napięciem przedwojennym – była wyższej miary.

Tabela nr 1. Liczba aresztowanych i skazanych za szpiegostwo w Niemczech w ostatnich latach przed I wojną światową

Lata	Liczba aresztowanych	Liczba skazanych
1908	66	9
1909	47	6
1910	103	10
1911	119	14
1912	221	21
1913	346	21
I półrocze 1914	154	51
Razem	1056	132

Źródło: W. Nicolai, *The German Secret Service*, London 1924, s. 46.

W okresie powstania dokumentu naziści dokonywali poważnych zmian w wojskowym wymiarze sprawiedliwości. Odrębne sądownictwo wojskowe zniesiono w Niemczech po I wojnie światowej. Podłożem było niezadowolenie części społeczeństwa z pobłażliwości sędziów w mundurach wobec wojskowych oskarżonych o morderstwa polityczne z okresu rewolucji niemieckiej 1918–1920. Działacze lewicowych drażniło wojskowe „państwo w państwie”. Nie należało wówczas do rzadkości przewlekanie spraw i pobłażliwość wobec sprawców. Politycy (głównie z socjaldemokracji, SPD i USPD) przeforsowali ustawę z 30 lipca 1920 r. o likwidacji sądownictwa wojskowego, stanowiącego jeden z filarów dominującej roli wojska w II Rzeszy Niemieckiej. Od tego czasu żołnierze i oficerowie w sprawach karnych odpowiadali przed sądami powszechnymi. Okres ten zamknęli naziści, konsekwentnie stojący na gruncie odbudowy znaczenia armii w społeczeństwie. Formalnie ustawą z 12 maja 1933 r. odtworzono sądownictwo wojskowe; za podstawę przyjęto ustawę o jego organizacji z 1 grudnia 1898 r. Jednak dopiero przepisy wykonawcze z 21 listopada 1933 r. umożliwiły rozpoczęcie działalności tej części wymiaru sprawiedliwości. Dla omawianych w tym artykule spraw kontrwywiadowczych ważna była ustawa z 23 listopada 1934 r., w której rozstrzygnięto, że wojskowi podlegać będą orzecznictwu Trybunału Ludowego (Volksgerichtshof)⁵⁰. Instytucja ta – winna śmierci wielu Polaków w okresie II wojny światowej – działała od 14 czerwca 1934 r. Podlegały jej sprawy oskarżonych o zdradę stanu i zdradę kraju. Warto przybliżyć te pojęcia, gdyż w sprawach o szpiegostwo przez pół wieku dokonało się w Niemczech wiele zmian legislacyjnych.

⁵⁰ L. Teresiński, *O działalności sądu wojennego Rzeszy w okresie II wojny światowej*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich” 1972, nr 24, s. 173–174.

Rozwinięte przez prawników niemieckich w XIX w. pojęcie „zdrady kraju” (Landesverrat) zostało przejęte przez systemy prawne wielu krajów europejskich. Oznaczało ono działania, z powodu których państwo zostało wystawione na niebezpieczeństwo zewnętrzne wobec innych państw. Czym innym była „zdrada główna” lub „zdrada stanu” (Hochverrat), przez którą rozumiano zamach na najwyższą władzę w państwie, obszar państwa i konstytucję. Podział ten uwzględnił niemiecki kodeks karny z 15 maja 1871 r. (Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich – StGB), a po nim również i przepisy polskie, obowiązujące przez pewien czas na obszarze byłego zaboru pruskiego w II Rzeczypospolitej. Sprawy szpiegostwa były tam poruszane w paragrafach 87–93; kluczowy był paragraf 92 przewidujący karę od dwóch lat więzienia dla osoby świadomie zdradzającej tajemnice państwowe⁵¹. W odniesieniu do wojskowych obowiązywały przepisy wojskowego kodeksu karnego (Militär-Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich) z 20 czerwca 1872 r. Zagadnienia szpiegostwa sprecyzowano w ustawie o zdradzie tajemnic wojskowych z 3 czerwca 1914 r., czyli przyjętej niemal w przededniu wojny światowej⁵². Naziści od razu po przejęciu władzy rozpoczęli proces zaostrzania kar w tym zakresie. Tuż po zapewne inspirowanym pożarze gmachu parlamentu niemieckiego prezydent Rzeszy z poduszczenia Hitlera wydał przepisy mające „poprawić bezpieczeństwo państwa”. W istocie ułatwiły drogę nazistów do dyktatury. Jednym z nich było rozporządzenie „przeciwko zdradzie narodu niemieckiego i przygotowywaniu zdrady głównej” (Verordnung des Reichspräsidenten gegen Verrat am Deutschen Volke und hochverräterische Umtriebe). Pierwszy rozdział określał poważne zaostrzenie kar za zdradę tajemnic wojskowych⁵³. Jedną z pierwszych ofiar „nowego kursu” był główny eksponent polskiego wywiadu wojskowego w Rzeszy Jerzy Sosnowski oraz jego niemieccy współpracownicy.

⁵¹ W § 92 stwierdzono: „Wer vorsätzlich Staatsgeheimnisse oder Festungspläne, oder solche Urkunden, Aktenstücke oder Nachrichten, von denen er weiß, daß ihre Geheimhaltung einer anderen Regierung gegenüber für das Wohl des Deutschen Reichs oder eines Bundesstaats erforderlich ist, dieser Regierung mitteilt oder öffentlich bekannt macht; zur Gefährdung der Rechte des Deutschen Reichs oder eines Bundesstaats im Verhältniß zu einer anderen Regierung die über solche Rechte sprechenden Urkunden oder Beweismittel vernichtet, verfälscht oder unterdrückt, oder ein ihm von Seiten des Deutschen Reichs oder einem Bundesstaate aufgetragenes Staatsgeschäft mit einer andern Regierung zum Nachtheil dessen führt, der ihm den Auftrag erteilt hat, wird mit Zuchthaus nicht unter zwei Jahren bestraft. Sind mildernde Umstände vorhanden, so tritt Festungshaft nicht unter sechs Monaten ein”; „Deutsches Reichsgesetzblatt” 1871, nr 24.

⁵² *Gesetzes gegen den Verrat militärischer Geheimnisse*, „Deutsches Reichsgesetzblatt” 1914, nr 195.

⁵³ W części tej, zatytułowanej *Verschärfung der Vorschriften gegen Landesverrat und Verrat militärischer Geheimnisse*, w czterech paragrafach przewidziano nowe wymiary kar. W pierwszym stwierdzono: „Wer Landesverrat oder Verrat oder Ausspähung militärischer Geheimnisse begeht, kann bestraft werden: bei schwerem Verrat militärischer Geheimnisse (§ 1 Abs. 3 des Gesetzes gegen den Verrat militärischer Geheimnisse) mit dem Tode; bei Landesverrat nach § 92 Abs. 1 des Strafgesetzbuchs und bei Verrat militärischer Geheimnisse nach § 1 Abs. 1, des Gesetzes gegen den Verrat militärischer Geheimnisse mit dem Tode oder lebenslangem Zuchthaus; bei Ausspähung militärischer Geheimnisse (§ 3 des Gesetzes gegen den Verrat militärischer Geheimnisse) mit dem Tode oder mit lebenslangem Zuchthaus oder mit Zuchthaus bis zu fünfzehn Jahren”; „Reichsgesetzblatt” 1933, cz. 1, nr 85.

Tabela nr 2. Zestawienie poniesionych strat (zagubienia informacji niejawnych i tajnych, broni) [Verlustfälle (Verschlussachen, Waffen, Geheimzuhaltendes Verrät)] przez niemieckie siły zbrojne w 1933 i pierwszej połowie 1934 r.

Obszar straty (Verlustbereich) – okręg wojskowy (Wehrkreis)	1933 r.	Do końca lipca 1934 r.	Razem
Królewiec	6	1	7
Szczecin	4	2	6
Berlin	5	6	11
Drezno	7	4	11
Stuttgart	2	3	5
Münster	3	1	4
Monachium	11	3	14
Wrocław	2	2	4
Morze Północne (Marynarka)	7	4	11
Morze Bałtyckie (Marynarka)	7	4	11
Ministerstwo Obrony Rzeszy (Reichswehrministerium)	7	3	10
Razem	61	33	94

Źródło: Bundesarchiv-Militärarchiv (Freiburg im Breisgau), sygn. RH-53-7-1243, Roczne zarządzenie ministra obrony Rzeszy w sprawie kontrwywiadu w niemieckich siłach zbrojnych za lata 1933/1934 z 15 października 1934 r.

Kolejnym ważnym elementem była ustawa z 24 kwietnia 1934 r. Poszerzono w niej wachlarz zachowań, które uznawano za związane ze szpiegostwem (a więc i zdradą), uwzględniono m.in. różnego rodzaju zaniedbania lub brak należytej czujności, zdefiniowano też pojęcie „tajemnic państwowych” („pisma, rysunki i inne przedmioty, wydarzenia lub wiadomości o nich, których utrzymanie w tajemnicy przed obcym rządem jest konieczne dla dobra państwa, a w szczególności dla obrony kraju”)⁵⁴. Podwyższono też wymiar kar, choć pozostawiono sądom szeroki margines uzależnienia wyroku od wielkości wyrządzonej przez oskarżonego szkody⁵⁵. Większe zróżnicowanie znalazło odzwierciedlenie w kolejnym „zarządzeniu rocznym”, obejmującym lata 1933/1934 (statystykę wykroczeń przedstawiono w tabeli nr 2).

⁵⁴ W ustawie tej (*Gesetz zur Änderung des Strafrechts und des Strafverfahrens*, „Reichsgesetzblatt” 1934, cz. 1, nr 47) ponownie określono pojęcia zdrady kraju, zdrady stanu (główniej) i określono ogólne kompetencje Trybunału Ludowego (Volksgerichtshof). Dawne paragrafy 80–93 kodeksu karnego zastąpiono nowymi. Przykładowo, rozstrzygnięto, że jeśli ktoś nawiąże kontakt z obcą władzą poprzez deklarację pisemną, to zdrada zostaje uznana za dokonaną z chwilą wysłania deklaracji (§ 82, ustęp 2).

⁵⁵ Przykładowo, w § 89 przewidziano karę śmierci dla osoby, która „przedsięwzięła” zdradzenie tajemnicy państwowej. Ale w ostatnim ustępie stwierdzono możliwość złagodzenia kary, jeśli zdrada nie przyniosła poważniejszych strat dla bezpieczeństwa kraju.

Zacytujmy obszerniej rozważania z tego zakresu bodaj najpoważniejszego obecnie autorytetu w badaniach nad niemieckim wymiarem sprawiedliwości w okresie nazistowskim, Waltera Wagnera. W jego opracowaniu z 2011 r. *Der Volksgerichtshof im nationalsozialistischen Staat* (Trybunał Ludowy w państwie narodowo-socjalistycznym) czytamy: „Tak samo jak zdrada stanu [Hochverrat], była także zdrada kraju [Landesverrat] traktowana jako pogwałcenie wymaganego obowiązku wierności wobec ogółu narodu i tym samym, jako szczególnie nieczne wiarołomstwo. Ponieważ wierność wobec narodu niemieckiego nie mogła być wymagana od obcokrajowca, ukaranie zagranicznego sprawcy uzasadniano niebezpieczeństwem zdrady kraju, chociaż czyn Niemca nie mógł być mniej niebezpiecznym. Kolejny przełom w narodowosocjalistycznej charakterystyce zdrady kraju ujawnił się w tym, że także czyny zaniedbania [Fahrlässigkeitstaten], w przypadku których nie mogło być mowy o złamaniu wierności (zdradzie), były karalne. O ile te przestępstwa zostały popełnione jeszcze przed wejściem w życie ustawy z 24 kwietnia 1934 r., były do osądzenia według starych przepisów, czyli paragrafów 87 do 92 StGB [Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich] starej wersji [zapewne z 1871 r.] i ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych z 3 czerwca 1914 r. Już te stare przepisy przewidywały poważne kary; przez paragraf 1 rozporządzenia przeciwko zdradzie na narodzie niemieckim i zdradzieckim działaniom z 28 lutego 1933 r. zostały zagrożenia karą o tyle zastrzone, że przy zdradzie kraju według paragrafu 92 pkt. 1 StGB jak i przy zdradzie i szpiegostwie (wyśledzeniu) tajemnic wojskowych według paragrafów 1 i 3 ustawy z 3 czerwca 1914 r. dopuszczona była kara śmierci i kara dożywotniego ciężkiego więzienia. W czasie wojny możliwość zastosowania ustawy z 24 kwietnia 1934 r. została rozszerzona na czyny zdrady kraju, które zostały popełnione przed wejściem ustawy w życie, a więc umożliwiono nowemu prawu działanie wstecz”⁵⁶.

Nazwy miejscowości podano w transkrypcji polskiej tam, gdzie było to możliwe. Podobnie z nazwami jednostek wojskowych i urzędów (w tym zakresie na ogół przyjęto nazewnictwo z opracowania Jarosława Centka przywołanego w przypisach). Dopiski w nawiasach kwadratowych, podobnie jak w całym tekście, pochodzą od autorów. Gdy w tekście wspomina się o Abwehrabteilung jako części organizacyjnej Ministerstwa Reichswehry podano popularne w historiografii polskiej spolszczenie „Abwehra” lub „Wydział Abwehry Ministerstwa Obrony Rzeszy” (w zależności od kontekstu). We fragmentach, gdzie są odniesienia do dokumentów wewnętrznych Reichswehry, pozostawiono oryginalne zapisy, podając w nawiasach kwadratowych próbę tłumaczenia. Autorzy zdają sobie sprawę, że każde tłumaczenie jest już interpretacją dokumentu, zwłaszcza w kontekście niemieckiego i polskiego, języków o tak różnej składni. Dlatego

⁵⁶ W. Wagner, *Der Volksgerichtshof im nationalsozialistischen Staat*, Oldenbourg 2011, s. 206 (cyt. w tłum. autorów).

traktują prezentowany przekład jako podstawę do dyskusji. Z tego powodu do artykułu dołączone zostało faksymile oryginału.

Dagmara Grajczak
Wojciech Skóra

**Espionage in the German Armed Forces in 1932 in the light
of the report by the counterintelligence
of the Reich Ministry of Defense (Reichswehrministerium)**

The presented eight-page document is a part of the legacy of German counterintelligence kept in the Department Military Archive in Freiburg im Breisgau (Bundesarchiv-Militärarchiv, Freiburg im Breisgau). It was created in the first months of the Third Reich period, in which the Nazis, after dealing with the main forces of their political opposition, rapidly rebuilt their state.

For historians, this document has at least a two-fold value. It describes activity of the German counterintelligence, which provides knowledge about German foreign intelligence in the area concerned. The document does not fully reflect operations of the Abwehr. The main task of counterintelligence was to track opponents, and not to publicize their detention and subsequent conviction. The purpose was to observe, recruit and inspire officers and agents. Many such cases remain unknown. Only a certain percentage of those people were arrested and convicted to demonstrate the performance of those services, to serve as a deterrent to the public and to punish those who did not switch sides. The document was printed in a limited number of 1,200 copies; its distribution list was determined in detail. It educated by describing cases of ‘treason’ and highlighting penalties imposed. It showed mechanisms of recruitment by foreign military services. The table listed names of people convicted of offenses related to espionage. It covered – with one exception – rank-and-file soldiers, namely those from the four lowest ranks of the armed forces. The reports covering other years are similar with one exception, namely trials of higher-ranking officers.

The second aspect, which historians probably will note, is the issue of criminal liability of those accused of spying in the former Reich. The operation of the German judiciary in this area is poorly known to Polish researchers. The summary stated that from June 1931 to December 1932 in Germany, due to the betrayal of military secrets and betrayal of the country, 111 proceedings took place before the court. Those cases involved 177 people, of whom 127 were convicted.



Dagmara Grajczak (ur. 1976 r.), historyk, germanista, doktorant w Akademii Pomorskiej w Słupsku, członek Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół najnowszej historii Polski. Kończy prace nad rozprawą doktorską o działalności Konsulatu Generalnego RP w Londynie.



Wojciech Skóra (ur. 1964 r.), prof. dr hab., pracownik Akademii Pomorskiej w Słupsku, gdzie kieruje Zakładem Historii XX Wiek. Poza badaniami nad wywiadem wojskowym II Rzeczypospolitej zajmuje się dziejami dyplomacji w XX w. oraz historią najnowszą Pomorza (Zachodniego i Nadwiślańskiego). Najważniejsze książki: *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006; *Działalność gdańskiej ekspozytury polskiego wywiadu wojskowego w latach 1920–1930 (Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie i Wolne Miasto Gdańsk)*, Poznań 2011; *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynek do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, wyd. 2 popr. i uzup., Chojnice 2012.

Nr 1

1933 lipiec 1, Berlin – Roczne zarządzenie ministra obrony Rzeszy w sprawie kontrwywiadu w niemieckich siłach zbrojnych za 1932 r. (statystyka obejmuje okres od czerwca 1931 do grudnia 1932 r.)

Berlin, dnia 1 lipca 1933 r.¹

Minister Obrony Rzeszy
Nr. 800. 3. 33. Abw III g.

Tajne!

Do przechowania przez oficerów pod zamknięciem!

Dotyczy: Kontrwywiad w siłach zbrojnych

Zarządzenie roczne 1932.

A. Statystyka dla okresu sprawozdawczego od czerwca 1931 do grudnia 1932 [r.]

1. Z powodu przestępstwa lub wykroczenia przeciwko ustawie o zdradzie tajemnic wojskowych² lub z powodu przestępstwa wobec § 92 RStGB³ (zdrada kraju) odbyło się 111 postępowań głównych przed sądem.

Toczono sprawy przeciwko 177 osobom. Zostało skazanych 127 osób.

Wśród tych osób znajdowali się następujący członkowie sił zbrojnych⁴, którzy podczas swojej przynależności do sił zbrojnych popełnili wyżej wymienione przestępstwa lub wykroczenia:

L.p.	Nazwisko	Stopień, oddział	Szczegóły dot. przestępstwa	Kara
1.	Schirmer	Kapral ⁵ administracyjny H.U.A. ⁶ Tübingen (6/I.R. 14) ⁷	Przestępstwo z § 1 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych	7 lat ciężkiego więzienia, 8 lat pozbawienia praw honorowych

¹ Pieczętka na dokumencie wskazuje, że egzemplarz ten trafił do szefa Kierownictwa Wojsk Lądowych (Chef der Heeresleitung). Szefowi Heeresleitung podlegał m.in. Wydział Statystyczny Wojsk Lądowych (T 3), w skład którego wchodziła zakonspirowana centrala kontrwywiadu wojskowego (Abwehra).

² Wspomniana wcześniej ustawa *Gesetzes gegen den Verrat militärischer Geheimnisse* z 1914 r.

³ *Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich* (Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej) z 15 V 1871 r.

⁴ W dokumencie pada słowo Wehrmacht (w kilku dalszych przypadkach również). Ponieważ z historiografii utarło się określać tak armię niemiecką w latach 1935–1945, przyjęto tłumaczenie dosłowne.

⁵ Unteroffizier – kapral. W opracowaniu dokumentu przyjęto wykładnię zaproponowaną w opracowaniu: J. Centek, *Reichsheer ery Seeckta (1921–1926)*, Warszawa 2010, s. 270–278.

⁶ Zapewne służył w urzędzie kwaterunkowym wojsk lądowych (Heeresunterkunftsämter).

⁷ I.R. to Infanterie-Regiment, regiment piechoty. Ukarany kapral służył w 6. Batalionie 14. Regimentu Piechoty w Tybindze. Uogólniając, regimenty odpowiadały pułkom w WP. Składały się najczęściej z 3–4 batalionów lub dywizjonów.

L.p.	Nazwisko	Stopień, oddział	Szczegóły dot. przestępstwa	Kara
2.	Wagner	Gefrajter ⁸ 3./A.R. 5 ⁹	Przestępstwo z § 1 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych	7 lat ciężkiego więzienia, 10 lat pozbawienia praw honorowych
3.	Wenzlaff	Strzelec ¹⁰ 12./I.R. 4	Przestępstwo z § 6 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych	1 rok więzienia
4.	Seifert	Gefrajter 4./R.R. 10 ¹¹	Przestępstwo z § 6 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych	4 lata więzienia
5.	Vorwerk	Gefrajter sztabowy 3./R.R. 10	Przestępstwo z § 1 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych	10 lat ciężkiego więzienia, 10 lat pozbawienia praw honorowych
6.	Drieling	Starszy gefrajter ¹² 1./I.R. 16	Wykroczenie z § 2 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych	[sąd] 1. instancji: 1 miesiąc więzienia; wniesiono apelację
7.	Kleinert	Starszy gefrajter 4./R.R. 9	Przestępstwo z § 1 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych	1 rok 6 miesięcy więzienia, 3 lata pozbawienia praw honorowych
8.	Spital	Gefrajter marynarki ¹³ 4. Torp. Halbflottille ¹⁴	Przestępstwo z § 1 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych i zdradzie stanu	3 lata ciężkiego więzienia, 6 lat pozbawienia praw honorowych
9.	Preschel	Starszy gefrajter 13./I.R. 8	Wykroczenie z § 92 MStGB ¹⁵	3 tygodnie zastrzonego aresztu
10.	Schallies	Gefrajter 4./I.A. 5	Przestępstwo z § 1 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych i oszustwo	1 rok i 3 miesiące więzienia
11.	Gottlieb	Starszy gefrajter 1./I.A. 5	Przestępstwo z § 1 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych i oszustwo, dezercja, fałszerstwo dokumentów	2 lata i 6 miesięcy więzienia
12.	Lang	Starszy strzelec ¹⁶ 2./I.R. 13	Wykroczenie z § 9 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych	6 tygodni więzienia
13.	Schniering	Kanonier ¹⁷ 4./A.R. 5	Przestępstwo z § 1 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych	1 rok i 2 miesiące ciężkiego więzienia, 3 lata pozbawienia praw honorowych
14.	Lehder	Starszy strzelec ¹⁸ 3./I.R. 7	Przestępstwo z § 1 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych	6 lat i 3 miesiące ciężkiego więzienia, pozbawienia praw honorowych
15.	Pannwitz	Starszy gefrajter 1./I.R. 7	Wykroczenie z § 6 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych	9 miesięcy więzienia

⁸ Gefreiter (użyto spolszczonej nazwy). Brak odpowiednika w polskich stopniach. Był to trzeci z kolei stopień żołnierski.

⁹ A.R. to Artillerie-Regiment (pułk artylerii). Chodziło o 3. Baterię (Batterie) 5. Pułku Artylerii.

Poza tym miało miejsce kilka wyroków na podstawie § 8 ustawy przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych lub § 92 MStGB z powodu nieumyślnej zdrady tajemnic wojskowych.

Abwehrze zgłoszono 149 przypadków zagubienia tajnych dokumentów, zarządzeń, pism oraz broni i trzymanego w tajemnicy sprzętu.

B. Doświadczenie i praktyczne działania z przykładami

Najlepszym środkiem obrony przed atakiem szpiegowskim skierowanym przeciwko sile zbrojnej jest gruntowne i cykliczne informowanie wszystkich służących w siłach zbrojnych o niebezpieczeństwach i zakresie nastawionego na Niemcy szpiegostwa. W ostatnim roku działania na tym polu znacznie się nasiliły.

Akcja informacyjna, dla której podstawą powinny być roczne zarządzenia Abwehry, ma na celu ukazanie słabym charakterem nieczność i zbrodniczość zdrady ojczyzny. Powinna im pokazać, że szpiegostwo, które w filmach, powieściach szpiegowskich i we wstępnych ofertach obcych agentów często ma w sobie coś kuszącego, wabiącego, w rzeczywistości wygląda całkiem inaczej. Duże obietnice – mała zapłata – szantaż – i ciężkie kary, to jest prawdziwy obraz szpiegostwa.

Nie mniej ważne jest, aby przekazać służącym w siłach zbrojnych, którzy w każdej chwili mogą stać się obiektami zabiegów szpiegowskich, umiejętność, która przyczyni się do rozpoznania skierowanych przeciwko nim ataków wywiadowczych i poprzez natychmiastowe prawidłowe zachowanie doprowadzi do wskazania sprawcy. Służbowy obowiązek natychmiastowego zameldowania każdego podejrzenia szpiegostwa, którego pogwałcenie, poza sądową karą z powodu nieposłuszeństwa według § 92 MStGB, rzuca na żołnierza podejrzenie powiązania z zagraniczną służbą informacyjną celem ujawnienia tajemnic wojskowych i tym samym może narazić na ukazanie wg § 6 Ustawy o zdradzie [Verratsgesetz], musi być każdemu służącemu w siłach zbrojnych stale uświadamiany.

Z doświadczenia wiadomo, że sądy w przypadku spraw dotyczących zdrady, prowadzonych przeciwko członkom sił zbrojnych, kładą duży nacisk na ustalenie, czy oskarżeni byli poinformowani służbowo przez Abwehrę o zagrożeniach szpiegowskich i ich obowiązkach, aby móc odeprzeć ciągle pojawiającą się linię obronną oskarżonych o wplątaniu w sprawy szpiegowskie z niewiedzy.

¹⁰ Schütze – odpowiednik szeregowego.

¹¹ Reiter-Regiment – pułk kawalerii. Chodziło o 4. Szwadron (Eskadron) 10. Pułku Kawalerii.

¹² Obergefreiter. Brak odpowiednika w polskich stopniach. Był to czwarty z kolei stopień żołnierski.

¹³ W oryg. *Matr[osen]-Gefr[eiter]*, brak odpowiednika w polskich stopniach.

¹⁴ 4. Torpedoboot-Halbflottille, czyli 4. Półflotyli Torpedowców.

¹⁵ Wojskowy kodeks karny (Militär-Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich) z 20 VI 1872 r.

¹⁶ W dok. *Obergrenadier*, odpowiednik *Oberschütze*.

¹⁷ Najniższy stopień w artylerii, odpowiednik strzelca (Schütze) w piechocie.

¹⁸ W dok. *Oberschütze*, drugi stopień żołnierski.

2. Poniżej zostało podanych kilka przykładów metod zagranicznej służby wywiadowczej, które ma w zwyczaju wykorzystywać w próbach nawiązania kontaktu.
- a) Na ogłoszenie matrymonialne pewnego starszego gefrajtra odpowiada agent francuskiej służby wywiadowczej, który wprawdzie nie proponuje żadnej pani, jako kandydatki na żonę, ale jako niezbędny warunek wstępny do ślubu wskazuje na możliwość zasłużenia się poprzez szpiegostwo na rzecz Francji¹⁹. Odpowiedź na ogłoszenie zawiera jednocześnie ostrzeżenie przez zgłoszeniem tego przełożonym, ponieważ żołnierz mógłby sobie tym zaszkodzić. Jako przykład zostaje przedstawiony przypadek członka Reichswehry, który jakiś czas temu dostarczył swoim przełożonym podobne pismo agenta. Przez fakt, że francuska służba wywiadowcza zwróciła się do danego żołnierza, zaczęto podejrzewać go i w końcu został z błałego powodu zwolniony.
 - b) Zagraniczny agent uzyskał, poprzez ankietę przeprowadzoną wśród krawców mundurowych, którym zaoferował pomoc finansową w kłopotach spowodowanych przez opieszałych klientów, adresy służących w siłach zbrojnych, którzy mieli długi u tych krawców. Jak później ustalono, wszyscy podani przez krawców żołnierze otrzymali listowne oferty pracy wywiadowczej od zagranicznej służby wywiadowczej.
 - c) Podoficer, którego rodzice mieszkają w Polsce, podczas swojego pierwszego od 8 lat pobytu u nich, jest popychany w natrętny sposób najpierw przez podagenta [Unteragent], w końcu przez polskiego oficera służby wywiadowczej do szpiegostwa przeciwko swojej ojczyźnie²⁰. Podoficer, który poprzez częste szkolenia wie, że zagranicą nie wolno mu, nawet dla pozoru, godzić się na takie propozycje, odrzuca energicznie i osiąga tym, że oficer polskiej służby wywiadowczej zostawia go w spokoju.

W związku z tymi przykładami odsyła się do zarządzenia nr 1200.12.29 Abw. Abtlg. [Wydział Abwehry] III g. vom [zarządzenie z] 9 I [19]30 [r.] Anl. [zał.] 4 I 2.

- d) Agent zagranicznej służby wywiadowczej zwraca się listownie do starszego gefrajtra, którego adres miał otrzymać od jego przyjaciela. Twierdzi, że pracuje nad rozprawą dotyczącą różnicy między I wojną światową [der Weltkrieg] a przyszłą wojną. Do tego potrzebuje ogólnych opisów współczesnego życia żołnierskiego; tajemnic nie mógłby wykorzystać. Dopiero w kolejnym liście agent ujawnia swoje prawdziwe żądania. Przy jednoczesnym przesłaniu małej

¹⁹ Polski wywiad również stosował werbunek poprzez listy wysyłane do wytypowanych osób w Niemczech. Tak postępowali m.in. podwładni mjr. Jana Henryka Żychonia, pracujący dla Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego.

²⁰ Werbunek żołnierzy i oficerów niemieckich sił zbrojnych, którzy mieli rodzinę w Polsce, był jednym z podstawowych sposobów poszukiwania agentów przez Oddział II. W tym celu odnotowywano wszystkich wojskowych przyjeżdżających do Polski (poprzez konsulaty polskie, które wystawiały im wizy albo starostwa) i próbowano do nich docierać. Jedną z prób werbunku w podobny sposób zob. W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynek do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Chojnice 2012, s. 292–296.

sumy pieniędzy stawia pytania dotyczące wyszkolenia i uzbrojenia oddziału starszego gefrajtra.

- e) Marynarz [Matrosengefreiter], który już przed wstąpieniem do służby był sympatykiem komunizmu, dostaje się w ręce komunistycznego parlamentarzysty, który próbuje go przekonać, że do rewizji budżetu marynarki przez komunistyczną frakcję parlamentarną potrzebuje informacji wojskowych o czynnościach jego dowództwa. Marynarz jest gotowy dostarczyć plany szkoleniowe i raporty strzeleckie, które rzekomo jednocześnie miały służyć przygotowaniom do obalenia i przejścia władzy przez władzę komunistyczną we flocie. W rzeczywistości informacje dostarczone przez marynarza służyły w pierwszej linii Związkowi Radzieckiemu. Marynarz, który rzekomo nie otrzymał żadnej zapłaty, został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia za ujawnienie tajemnic wojskowych i zdradę stanu.
3. Obrót agent, który w Niemczech osobiście zbliża się do służącego w siłach zbrojnych, aby zwerbować go jako podagenta [Unteragent], nigdy nie wyjawia żołnierzowi swoich prawdziwych zamiarów zanim nie sprawdził jego wiarygodności. Żołnierz, który mimo to prawidłowo ocenia zachowanie agenta, ale z niewiedzy i braku doświadczenia pośpiesznie i źle działa, może przez to uniemożliwić śledzenie tego przypadku. Policyjna interwencja, która ma miejsce na polecenie żołnierza przy pierwszym spotkaniu z agentem, zanim ten dał przykłady aktywności szpiegowskiej, będzie niepowodzeniem. Zasadą w takich przypadkach jest dać agentowi możliwość do ujawnienia jego zamiarów. Jeśli uczyni on to przy pierwszym spotkaniu, pozornie zgodzić się z wahaniem i obawą; jednak zastrzec ostateczną decyzję. Ustalić nowe spotkanie, jeśli jest sugerowane przez agenta. Natychmiast najpóźniej po pierwszym spotkaniu złożyć meldunek u najbliższego przełożonego, ewentualnie bezpośrednio w wojskowym lub policyjnym urzędzie kontrwywiadowczym. Później działać już tylko zgodnie z instrukcją! Przy każdym spotkaniu zapamiętać dokładnie wygląd i strój, jak i szczególne znaki agenta. Zagranicą każdą propozycję szpiegostwa należy odrzucić.

Przykłady złego i prawidłowego postępowania przy próbach nawiązania kontaktu.

- a) Do pewnego starszego gefrajtra zgłasza się mieszkający w Polsce szwagier i przedstawia mu, na zlecenie polskiej służby wywiadowczej, kwestionariusz dotyczący spraw wojskowych. Żołnierz, który właśnie ze względu na swoich polskich krewnych został szczegółowo poinformowany o niebezpieczeństwach szpiegostwa, nie wypełnia wprawdzie kwestionariusza, zaniechał jednakże obowiązującego meldunku u przełożonych. Dlatego został sądownie ukarany z powodu niezdiscyplinowania. Gdyby szwagier, który został zmuszony do akcji szpiegowskiej przez polską służbę wywiadowczą, faktycznie podjął akcję przeciwko Niemcom – w rzeczywistości sprawę tę zgłosił

później sam na policji – to kara żołnierza dotyczyłaby § 9 ustawy o zdradzie [Verratsgesetz].

- b) Podoficer zostaje zaczepiony przez obcokrajowca, który zachowywał się podejrzanie w trakcie wspólnie spędzonego wieczoru, gdyż zadawał pytania dotyczące spraw wojskowych. Podoficer zarządza natychmiastowe aresztowanie przez policję. Podczas przesłuchania obcokrajowiec tłumaczy swoje pytania ogólnym zainteresowaniem wojskowością. Nie można mu udowodnić zamiaru zdrady. Wszczęcie procesu z powodu szpiegostwa bez zamiaru zdrady (§ 4 ustawy o zdradzie [Verratsgesetz]) jest niemożliwe, ponieważ aby taka sytuacja miała miejsce, obiektem szpiegostwa musi być tajny temat (a nie prosta wiadomość). Obcokrajowiec zostaje bez przeszkód wypuszczony na wolność. Wkrótce po tym, niezależnie od tego, zostaje ustalone przez Abwehrę, że chodzi tu o niebezpiecznego oszusta wywiadowczego, który jest w kontakcie z różnymi zagranicznymi agentami²¹. Z trudem uda się miesiąc później jego aresztowanie w celu wydalenia. Gdyby podoficer, który poza zaniechaniem jakiegokolwiek meldunku u swojego przełożonego uważał, że wypełnił swój obowiązek zarządzając aresztowanie agenta przy pierwszym z nim spotkaniu, działał prawidłowo, obcokrajowiec zostałby najprawdopodobniej ukarany z powodu próby popełnienia przestępstwa wg ustawy o zdradzie [Verratsgesetz].
- c) Czeska agentka otrzymała zadanie nawiązania kontaktów w Ministerstwie Obrony Rzeszy. Udało się jej, po tym jak zaprzyjaźniła się z małżeństwem dzierżawców, tygodniami przebywać w domu spotkań towarzyszy broni i zawierać bliższe znajomości z urzędnikami i pracownikami, którzy nie przejrzeliby jej zamiarów. Pod pretekstem zbierania podpisów znajomych z podróży otrzymała z okazji wesołego spotkania pewną liczbę takich podpisów, które wykorzystała wobec czeskiej służby wywiadowczej, jako dowody udanego nawiązania kontaktów. Dopiero kiedy zbliżyła się do sierżanta, jej prawdziwe zamiary zostaną przez niego przejrane. Sierżant, dzięki swojemu zręcznemu zachowaniu, w porozumieniu z niemiecką służbą Abwehry, zdobył zaufanie Czeszki, która jednak dla własnego bezpieczeństwa najpierw domagała się sfalszowanego materiału, aby oszukać zniechędzonych przez nią Czechów. Ponieważ wiedziała dokładnie, że w ten sposób całkowicie zdobędzie oddanie sierżanta – zakładając, że nie pracuje on w porozumieniu z niemiecką Abwehrą – dla swoich prawdziwych zamiarów szpiegowskich, gdyż nawet oszustwo

²¹ W dwudziestolecie międzywojennym rzeczywiście działała grupa osób, która z dostarczania (albo preparowania) wiadomości tajnych lub dokumentów uczyniła źródło utrzymania. Zdobytą wiedzę sprzedawali tym, którzy płacili najwięcej. Wielu z nich rekrutowało się spośród emigracji politycznej, np. z szeregów uchodźców z Rosji po rewolucji komunistycznej. Niemający środków do utrzymania, niezobowiązani do lojalności, tworzyli rodzaj „międzynarodówki szpiegowskiej”. Jedną z ich ulubionych siedzib było Wolne Miasto Gdańsk.

szpiegowskie [Spionagebetrug] według § 6 ustawy o zdradzie [Verratsgesetz] jest karalne. Wymuszenie dostarczenia prawdziwych dokumentów szpiegowskich nie byłoby już trudne. Podczas kolejnych spotkań z sierżantem doszło do całkowitego zdemaskowania agentki, która za swoje przestępstwo musiała odpokutować 4 lata w ciężkim więzieniu. Sierżant został za swoje rozważne zachowanie nagrodzony.

4. Ogromne szkody są wyrządzane obronie kraju przez straty tajnego materiału. W okresie sprawozdawczym Abwehra odnotowała 149 przypadków stałej, względnie przejściowej, straty tajnych wojskowych druków, pism, zarządzeń oraz broni i sprzętu. Pisma oraz rozporządzenia, które podlegają specjalnej ochronie, zaginęły bez śladu albo nagle odnajdowały się po kilku dniach w miejscach, w których wcześniej już ich szukano. Przy uwzględnieniu systematycznych wskazówek zagranicznej służby wywiadowczej dotyczącej zdobycia określonych tajnych przepisów służbowych i sprzętu (np. maska przeciwgazowa 24) nie można założyć, że podawane przy zgłoszeniach zaginięć niewinne tłumaczenia (prawdopodobne omyłkowe włożenie do innych dokumentów albo omyłkowe zniszczenie przy spalaniu innych papierów) zawsze odpowiada faktom. Szczególna nieufność jest wskazana, kiedy chodzi o zaginięcie nowo wydanych przepisów, szczególnie ważnych tajnych rozporządzeń, dokumentów nowych budowli Marynarki itd.

Należy stale kłaść nacisk na to, że każda strata tajnego materiału, jeśli jego zniszczenie nie zostało bez wątpienia ustalone, zawiera w sobie podejrzenie o zdradę wojskowych tajemnic. Także z mało wartościowym materiałem może agent zasłużyć się zagranicznej służbie wywiadowczej.

Doświadczenie, że sposób traktowania przypadków strat w jednostce, dowództwie, urzędach nie zawsze jest właściwy, skłania, przy wskazaniu na wcześniejsze rozporządzenie Nr 1200.12.29. Abw. Abtlg. III g. vom [Wydziału Abwehry III g z] 31 I [19]29 [r.] Anl. [zał.] 6 I. 1, do następujących wskazówek:

- a) Przy każdym zaginięciu tajnych dokumentów, broni i tajnego sprzętu są do powzięcia bez zwłoki ze strony odpowiedzialnego przełożonego wszystkie kroki, które będą uważane za potrzebne dla wyjaśnienia przypadku, odzyskania zaginionego przedmiotu i ustalenia winnego, jak i dla przeszkodzenia w usunięciu śladów. Następujące postanowienia są ważne w przypadku zaginięcia broni i tajnego sprzętu tylko wtedy, gdy w wyniku pierwszego dochodzenia podejrzewamy, że chodziło o szpiegostwo.
- b) Jednocześnie należy wciągnąć do doradczej współpracy przy wyjaśnieniu zaginięcia terenowy oddział Abwehry. Należy poinformować najbliższą jednostkę Abwehry, jeśli nie ma w miejscu zdarzenia jednostki terenowej.
- c) Kolejne wymagane kroki wynikają z postanowień przepisów dotyczących tajnych dokumentów.

d) Podczas dochodzeń, które są do przeprowadzenia pod wyłączną odpowiedzialnością kompetentnych przełożonych, należy położyć nacisk na ustalenie kręgu osób, w którym poszukiwać się będzie winnych.

Dokładne dane osobowe należy dostarczać w kolejnych sprawozdaniach. (Ważne przy powtarzających się zaginięciach!).

e) Każdy przypadek zaginięcia musi zostać zakończony decyzją przełożonej jednostki [Stelle] albo sądowym lub dyscyplinarnym wyrokiem.

(Dokładniejsze przepisy o tym zawierać będzie nowo opracowany regulamin dotyczący tajnych dokumentów. W obecnym regulaminie dotyczącym tajnych dokumentów w Marynarce Wojennej są one już zawarte).

Niektóre przykłady:

a) Urzędnik (dawniej służący w siłach zbrojnych) dowództwa zostaje wysłany do Berlina na kilkudniowe szkolenie ze szczególnie tajnymi dokumentami. W czasie wolnym od zajęć, zamiast oddać dokumenty pod wojskową pieczę (szafa pancerna), nosi je przy sobie w teczce. Pewnego popołudnia i wieczoru wraz z kilkoma kolegami odwiedził kilka lokali i gubi, będąc w stanie nietrzeźwym, aktówkę na ulicy. Kiedy następnego dnia zauważył brak aktówki, nadaje ogłoszenie w biurze rzeczy znalezionych, zaniechał jednak meldunku u dowództwa szkolenia [Lehrkommando]. Dopiero po kilku dniach, kiedy znowu był w swoim garnizonie, dociera do dowództwa informacja, że aktówka została oddana przez znalazcę do jednostki wojskowej. Urzędnik także do tego momentu nie złożył służbowego meldunku. Urzędnik został ukarany sądownie według § 8 ustawy o zdradzie [Verratsgesetz].

b) Urzędnik dowództwa gubi podczas jazdy samochodem po nocnej libacji teczkę ze szczególnie tajnymi dokumentami, które zostały dostarczone przez znalazcę. Urzędnik został zwolniony. W tym przypadku także można byłoby wystąpić na drogę sądową z perspektywą ukarania wyrokiem.

c) Skrzynia z częściami do masek przeciwgazowych zostaje wysłana koleją przez intendenturę wojskową do dowództwa. Ponieważ strona wysyłająca nie zleca potwierdzenia odbioru, dopiero po roku ustalono, że przesyłka nigdy nie dotarła do odbiorcy.

5. Działania destrukcyjne partii komunistycznej w siłach zbrojnych także mają na celu zdobycie agentów nielegalnej służby wywiadowczej K[ommunistische] P[artei] D[eutschland] [Niemieckiej Partii Komunistycznej]. Poprzez liczne wyroki sądowe zostało ustalone, że nielegalna służba wywiadowcza KPD działa na rzecz Związku Radzieckiego. Żołnierz, który działa w tej służbie, winny jest nie tylko przestępstwa zdrady stanu, ale także zdrady kraju. Akcja informacyjna wśród służących w siłach zbrojnych musi się sprowadzać szczególnie do tego, aby żołnierzom, którzy muszą odpowiadać za to przestępstwo przed sądem, odebrać możliwość tradycyjnego usprawiedliwienia, że nigdy nie myśleli o zdradzie państwa, tylko chcieli dostarczyć KPD informacje.

6. Do praktyk zagranicznej służby wywiadowczej należy zdobywanie, poprzez wysłanych do Niemiec agentów, dokumentów zwerbowanych podagentów [Unteragenten]. Dokumenty te mają służyć w krajach danej służby wywiadowczej dwóm celom: po pierwsze jako dowód na nawiązanie kontaktu do kontroli agenta; po drugie, jako środek szantażu wobec zwerbowanego podagenta. Stąd wypływa obowiązek każdego przełożonego przypisywania odpowiedniego znaczenia zaginięciom dokumentów służącym w siłach zbrojnych.
7. W okresie sprawozdawczym w dwóch przypadkach żołnierze z zarozumiałstwa i chęci zdobycia służbowych korzyści zameldowali wymyślone podejrzenia o szpiegostwo. Pomijając niedopuszczalność takich czynów, może wyniknąć z tego szkoda dla Abwehry. Karą sądową za tego rodzaju działalność może być kara dyscyplinarna z jednoczesnym zwolnieniem z armii.
8. Liczne przypadki uzasadniają, także z punktu widzenia Abwehry, prowadzenie szczegółowej kontroli kandydatów zamierzających wstąpić do sił zbrojnych. Zdarzało się, że przyjmowani byli kandydaci, w których domu dominowały przekonania antyniemieckie. W jednym przypadku ustalono, że ojciec żołnierza Reichswehry jeszcze obecnie współpracuje z oficerem zagranicznej służby wywiadowczej i podczas wojny, jak się zdaje, pracował jako wrogi szpieg; w innym przypadku ustalono, że ojciec żołnierza należał do polskiego związku powstańczego.

Z tych przykładów wynika wielka odpowiedzialność każdej jednostki [urzędu], która dokonuje rekrutacji, przy kontroli kandydatów, która, szczególnie na terenach przygranicznych, musi także dotyczyć rodzin kandydatów.

W szczególnych przypadkach można skorzystać z pomocy właściwej jednostki Abwehry.

C. Zarządzenia – wskazania na wcześniejsze roczne zarządzenia

1. Rw. Min. Nr. 800.9.31. Abw III g. vom [zarządzenie Wydziału Abwehry III g Ministerstwa Obrony Rzeszy z] 17 IX [19]31 [r]. Anl. [zał.] 4/I 1 dotyczące „Ostrożności w stosunkach z dawniej służącymi w niemieckich siłach zbrojnych”. Podczas szkoleń dotyczących tego zarządzenia nie należy jednak wzbudzać ogólnego braku zaufania wobec każdego byłego towarzysza broni. Miałoby to szkodliwy wpływ na zabiegi o jedność koleżeńską. Patrz także Rw. Min. Nr. 1435.8.29. Abw. Abtlg. III a.g. vom [zarządzenie Wydziału Abwehry III a.g. Ministerstwa Obrony Rzeszy z] 20 IX [19]29 [r].
2. Rw. Min. Nr. 800.9.31. Abw. III g. vom [zarządzenie Wydziału Abwehry III g Ministerstwa Obrony Rzeszy z] 17 IX [19]31 [r]. Anl. [zał.] 4/I 3 dotyczy „Zeznawania służących w siłach zbrojnych jako świadków w procesach o szpiegostwo”.
3. Rw. Min.1029.1.29. Abw. Abtlg. III g. vom [zarządzenie Wydziału Abwehry III g Ministerstwa Obrony Rzeszy z] 31 I [19]29 [r]. Anl. [zał.] 6/I 6 dotyczy

„Cywilnych sił pomocniczych w urzędach i jednostkach wojskowych”. Powołując się na cyfrę B5 omawianego rozporządzenia także kandydatów na te stanowiska należy sprawdzić pod względem antypaństwowego nastawienia.

4. Decyzja o tym, które przedmioty i informacje należy uważać za tajne w świetle ustawy o zdradzie względnie § 92 RStGB, należy wyłącznie do obowiązków Wydziału Abwehry Ministerstwa Obrony Rzeszy. Inne urzędy sił zbrojnych nie mogą tego robić, nawet jeśli zostały wezwane do wykonania tego rodzaju orzeczenia przez organa sądowe i policyjne. Muszą odesłać pytające o to urzędy do Wydziału Abwehry Ministerstwa Obrony Rzeszy. Służący w siłach zbrojnych, którzy zostają wezwani w roli świadka w procesach o zdradę kraju i zostaną wezwani do sporządzenia orzeczenia, mają odmówić z powodu braku upoważnienia.

Tymczasowe orzeczenia mogą być wydane tylko w nagłych przypadkach (np. jako podstawa do decyzji policyjnej o postawieniu wniosku o nakazie aresztowania²²) i tylko przez oficerów Abwehry po wcześniejszym telefonicznym zdobyciu zezwolenia Wydziału Abwehry Ministerstwa Obrony Rzeszy. Należy przy tym podkreślić, że jest to tylko tymczasowe orzeczenie.

5. Doniesienia z powodu publikacji prasowych o charakterze zdradzieckim nie mogą być samodzielnie złożone. Muszą przechodzić przez Wydział Abwehry Ministerstwa Obrony Rzeszy.
6. Jeśli w czasie kursów itp. wprowadzane są przez szkoły publikacje z zawartościami, które zaczerpnięte są z tajnych przepisów, dowództwo powinno podjąć kroki, które zapewnią obchodzenie się z tymi publikacjami według przepisów o przechowywaniu materiałów pod zamknięciem.
7. Służący w siłach zbrojnych mają zakaz komunikowania się z zagranicznymi biurami gier losowych ponieważ w ten sposób powstają możliwości nawiązania kontaktu dla zagranicznej służby wywiadowczej.
8. Uznana za konieczną propaganda obronności [kontrwywiadowcza] musi w interesie ochrony tajemnic wojskowych nałożyć ograniczenia, dla których istnieją następujące wytyczne:

a) Fotografowanie broni i tajnego sprzętu:

- I. W interesie obrony kraju należy zapobiec tego rodzaju fotografii, które w przypadku publikacji albo nieupoważnionego wykorzystania dają zagranicznej służbie wywiadowczej wgląd w rodzaj uzbrojenia i wyposażenia naszych sił

²² W ówczesnym stanie prawnym Rzeszy decyzję o aresztowaniu (często bezterminowym) mogły podjąć władze policyjne, bez angażowania władz sądowych i prokuratorskich. Podstawę prawną do osadzenia stwarzał dekret prezydenta Rzeszy z 28 II 1933 r. O ochronie narodu i państwa, stwarzający podstawę do stosowania „aresztu ochronnego (prewencyjnego)” (Schutzhaft). Uzupełniono go późniejszymi rozporządzeniami (m.in. z 4 II 1933 r.). Na podstawie tego uprawnienia – przeważnie – kierowano aresztowane osoby do obozów koncentracyjnych. Było to niezgodne z konstytucją Republiki Weimarskiej (art. 114), ale w rodzącej się III Rzeszy akt ten nie miał już większego znaczenia.

zbrojnych. Z tego względu fotografowanie broni i tajnego uzbrojenia wojennego są do zakwestionowania, także takie fotografie, które:

1. ujawniają istnienie jeszcze nieznanymi typów broni i sprzętu albo ich wprowadzenie do sił zbrojnych;
2. uwidaczniają wyposażenie konkretnego rodzaju wojska albo okrętów w rodzaj broni nie będącym w zwyczajnym użytku;
3. pozwalają rozpoznać broń i tajny sprzęt w szczegółach pozwalających na fachową ocenę.

Zgodnie z tymi wytycznymi odpowiedzialne dowództwa podejmą kroki, aby podczas manewrów, festynów sportowych, zwiedzania okrętów i innych propagandowych imprez w miarę możliwości wykluczą zagrożenie bezpieczeństwa obrony kraju.

II. Do tego zarządza się:

1. Podczas manewrów, festynów sportowych i innych imprez propagandowych jednostka oraz oddelegowani do pilnowania policjanci muszą uniemożliwić widzom wykonywanie zakwestionowanych fotografii. Jednostka i policjanci muszą zostać odpowiednio przeszkoleni.
2. Zarządzenia związane z fotografowaniem na pokładzie okrętów zawarte są w Zarządzeniu Dowództwa Marynarki A III a 1575.33.
3. Na ile, przy zaistnieniu szczególnych okoliczności, także do służących w marynarce należy zastosować cenzurę prewencyjną przy fotografowaniu, decyzja należy do odpowiedzialnego przełożonego. Zaleca się, podczas ćwiczeń ze szczególnie tajną bronią i tajnym sprzętem, nałożyć stanowczy zakaz fotografowania dla wszystkich służących w siłach zbrojnych i pozostałych służbowych uczestników.
4. Ponownie wskazuje się na zarządzenie Chef HL [dowódca wojsk lądowych, Chef der Heeresleitung] 738.32. W IIIa vom 10 II [19]33 [r]., Chef ML [dowódca marynarki wojennej, Chef der Marineleitung] 738.32. W III c vom 10 II [19]32 [r]. Ziff. 4, dotyczącego sprawozdawców filmowych i fotografów [Bild-und Film-berichterstatter]. Odpowiednio musi zająć uprzednia kontrola nagrań, jeśli zachowanie tajemnicy wojskowej (patrz 8a I) nie zostało bez zarzutu zapewnione.

Zawodowi fotografowie i fotoreporterzy, jak i operatorzy filmowi potrzebują do uczestnictwa w wyżej wymienionych wydarzeniach pisemnego zezwolenia na każdy odosobniony przypadek wystawionego przez odpowiedzialny urząd wojskowy. Wystawianie stałych przepustek dla fotografów itd. jest zabronione.

b) Reportaż radiowy

Reportaż radiowy z życia w koszarach i na pokładzie niesie ze sobą niebezpieczeństwo mimowolnej zdrady tajemnic wojskowych. W jednym przypadku, w trakcie reportażu, sierżant przekazuje przed mikrofonem, odpowiadając na określone pytania reportera, informacje, które według ustawy o zdradzie były

postrzegane jako tajne²³. Pomijając szkody, które z tego wynikły dla obrony kraju, dochodzi jeszcze niekorzyść, że z opublikowaniem tych, dotychczas tajnych informacji, powstanie możliwość utraty przez nich charakteru tajności przy sprawach o zdradę kraju.

Zarządza się, w celu uniknięcia w przyszłości podobnych przypadków, aby ostateczne brzmienie tego rodzaju reportaży zostało wcześniej ustalone i sprawdzone przez odpowiedzialnego dowódcę (dowódców).

c) Pokaz broni i tajnego sprzętu podczas festynów sportowych i podobnych imprez.

W kilku przypadkach, podczas festynów sportowych, zostały obszernie udostępnione widzom zbrojownie i pomieszczenia na sprzęt. Przy tym pokazano rozłożoną broń oraz umożliwiono zwiedzającym manipulować bronią. Jest to niedopuszczalne.

Natomiast nie ma sprzeciwu wobec pokazów broni itd. prowadzonych w sposób popularny.

[Werner] v[on] Blomberg

Rozdzielnik:

a) Armia Lądowa

Dowództwo korpusu²⁴ 1 – 2 [egzemplarze]

Dowództwo korpusu 2 – 2

Okręg wojskowy I [siedziba dowództwa – Królewiec²⁵] – 90

Okręg wojskowy II [siedziba dowództwa – Szczecin] – 90

Okręg wojskowy III [siedziba dowództwa – Berlin] – 90

Okręg wojskowy IV [siedziba dowództwa – Drezno] – 90

Okręg wojskowy V [siedziba dowództwa – Stuttgart] – 90

Okręg wojskowy VI [siedziba dowództwa – Münster] – 90

Okręg wojskowy VII [siedziba dowództwa – Monachium] – 90

1. Dywizja Kawalerii [siedziba dowództwa – Frankfurt nad Odrą] – 50

2. Dywizja Kawalerii [siedziba dowództwa – Wrocław] – 50

3. Dywizja Kawalerii [siedziba dowództwa – Weimar] – 50

²³ Troska Abwehry była uzasadniona. W kilku raportach oficerów Oddziału II wskazywano na łatwość zdobycia wartościowych wiadomości o armii niemieckiej drogą analizy oficjalnych publikacji, których ukazywało się mnóstwo. Zjawisko to było pochodną bardzo dobrego rozwoju komunikacji społecznej i mass mediów w ówczesnych Niemczech. Nawet małe miasta miały swoje tytuły prasowe, co tłumaczy, że Oddział II abonował dziesiątki (a uwzględniając ekspozytury – setki) tytułów prasy niemieckiej. Sytuacja w tym zakresie zaczęła się zmieniać po 1933 r. Ograniczoną wolność prasy zastąpiły jednak nieustanne parady, pokazy, ćwiczenia.

²⁴ W ówczesnych Niemczech były dwa dowództwa korpusów (Gruppenkommando), w Berlinie – nr 1 i w Kassel – nr 2.

²⁵ Dowództwa okręgów wojskowych były wówczas tożsame z dowództwami dywizji piechoty; J. Centek, *Reichsheer ery Seeckta...*, s. 196.

Wszystkie placówki Ministerstwa Obrony Rzeszy (wojska lądowe) według osobnego rozdzielnika –140

b) Terenowe placówki wywiadu i kontrwywiadu wojskowego²⁶

[Abwehrstellen]: Według osobnego rozdzielnika – 33

c) Marynarka (aż do kompanii, eskadr, baterii, dowództw okrętów, torpedowców itd.)

Dowództwo Floty, Kilonia – 55

Dowództwo Akwenu Morza Bałtyckiego, Kilonia – 55

Dowództwo Akwenu Morza Północnego, Wilhelmshaven – 30

Inspekcja Szkolnictwa Marynarki, Kilonia – 8

Inspekcja [uzbrojenia] Min i Torped, Kilonia – 11

Inspekcja Artylerii Morskiej, Wilhelmshaven – 8

Inspekcja Magazynów Marynarki, Wilhelmshaven – 18

Biuro Kierownictwa Marynarki Królewiec w Prusach – 1

Biuro Kierownictwa Marynarki Szczecin – 1

Biuro Kierownictwa Marynarki Brema – 1

Urząd Marynarki Rzeszy Niemieckiej (Urząd Reichswehry) Hamburg – 1

Stocznia Marynarki Wilhelmshaven – 2

Arsenał Marynarki Kilonia – 3

Kierownictwo Marynarki według osobnego rozdzielnika – 20

Zapas – 29

Ogólna liczba – 1200

Źródło: Bundesarchiv-Militärarchiv, Freiburg im Breisgau, sygn. RH-113b, Roczne zarządzenie ministra obrony Rzeszy w sprawie kontrwywiadu w niemieckich siłach zbrojnych za 1932 r. (statystyka obejmuje okres od czerwca 1931 do grudnia 1932 r.) z 1 lipca 1933 r., oryginał, druk, egzemplarz nr 993, k. 366(54)–370(58).

²⁶ Lokalizacje Abwehrstellen, wcześniej wymienione w tym artykule, pominięto w rozdzielniku w celu zachowania ich w tajemnicy.

Nr 2

1933 lipiec 1, Berlin – Faksimile rocznego zarządzenia ministra obrony Rzeszy w sprawie kontrywywiadu w niemieckich siłach zbrojnych za 1932 r. (statystyka obejmuje okres od czerwca 1931 do grudnia 1932 r.)

Der Reichswehrminister. 000993 * Berlin, den 1. Juli 1933. 54
Nr. 800. 3. 83. Abw III g.

Geheim!

Unter Verschluss von Offizieren zu halten!

Betr.: Spionageabwehr in der Wehrmacht.

Jahresverfügung 1932 zu den Akten. 1/62

A. Statistik für den Berichtsabschnitt Juni 1931 bis Dezember 1932.

1. Wegen Verbrechen oder Vergehens gegen das Gesetz gegen den Verrat militärischer Geheimnisse oder wegen Verbrechen gegen den § 92 des RStGB (Landesverrat) fanden 111 Hauptverhandlungen vor den Gerichten statt.

Es wurde dabei gegen 177 Personen verhandelt. Davon wurden 127 Personen verurteilt.

Unter diesen Personen befanden sich folgende Wehrmachtangehörige, die während ihrer Zugehörigkeit zur Wehrmacht sich der obengenannten Verbrechen oder Vergehen schuldig gemacht haben:

Nr.	Name	Dienstgrad, Kommando	Tatbestand	Strafe
1	Schirmer	Bew. Uffz. D. II. R. Abt. 14	Verbrechen gegen § 1 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse	7 Jahre Zuchthaus, 8 Jahre Ehrverlust
2	Wagner	Gefr. 3./R. R. 5	Verbrechen gegen § 1 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse	7 Jahre Zuchthaus, 10 Jahre Ehrverlust
3	Wenzloff	Schüpe 12./J. R. 4	Vergehen gegen § 6 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse	1 Jahr Gefängnis
4	Seifert	Gefr. 4./R. R. 10	Vergehen gegen § 6 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse	4 Jahre Gefängnis
5	Bornert	Stabsgefreiter 3./R. R. 10	Verbrechen gegen § 1 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse	10 Jahre Zuchthaus, 10 Jahre Ehrverlust
6	Drieling	Obgefr. 1./J. R. 16	Vergehen gegen § 2 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse	1. Inhaft: 1 Mon. Gefängnis; Berufung eingelegt
7	Kleinert	Obgefr. 4./R. R. 9	Verbrechen gegen § 1 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse	1 Jahr 6 Mon. Gefängnis, 8 Jahre Ehrverlust
8	Spital	Matr. Gefr. 4. Lorp. Halb-Flottille	Verbrechen gegen § 1 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse und Hochverrat	3 Jahre Zuchthaus, 6 Jahre Ehrverlust
9	Breschel	Obgefr. 13./J. R. 8	Vergehen gegen § 92 R. St. G. B.	3 Wochen geschärften Arrest
10	Schalles	Gefr. 4./J. R. 5	Verbrechen gegen § 1 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse und Betrug	1 Jahr 3 Mon. Gefängnis
11	Gottlieb	Obgefr. 1./J. R. 5	Verbrechen gegen § 1 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse und Betrug, Fahnenstich, Urkundenfälschung	2 Jahre 6 Mon. Gefängnis
12	Lang	Obergrenadier 2./J. R. 13	Vergehen gegen § 9 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse	6 Wochen Gefängnis
13	Schmering	Ranonter 4./R. R. 5	Verbrechen gegen § 1 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse	1 Jahr 2 Mon. Zuchthaus, 3 Jahre Ehrverlust
14	Lehder	Oberschüpe 3./J. R. 7	Verbrechen gegen § 1 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse	6 Jahre 3 Mon. Zuchthaus, 10 Jahre Ehrverlust
15	Pannwitz	Obgefr. 1./J. R. 7	Vergehen gegen § 6 des Gesetzes gegen den Verrat milit. Geheimnisse	9 Mon. Gefängnis

Verteiler Seite 9.

Beibl. Bericht im Feldkurierdienst. 100. 7. 1933.

Außerdem erfolgten einige Verurteilungen nach § 8 des Gesetzes gegen den Verrat militärischer Geheimnisse oder § 92 RStGB wegen fahrlässigen Verrats militärischer Geheimnisse.

2. Es kamen 149 Fälle des Verlustes geheimer Druckvorschriften, Verfügungen, Schreiben und von Waffen und geheim zu haltendem Gerät zur Meldung bei der Abwehrabteilung.

B. Erfahrungen und Nuhanwendungen mit Beispielen.

1. Das beste Abwehrmittel gegen die gegen die Wehrmacht gerichteten Spionageangriffe ist eine gründliche und periodisch wiederkehrende Unterrichtung aller Wehrmachtsangehörigen über die Gefahren und den Umfang der auf Deutschland angelegten Spionage. Sie hat im vergangenen Jahre um ein beträchtliches zugenommen.

Der Unterricht, für den die Jahresverfügungen der Abwehrabteilung als Grundlage dienen sollen, soll dem schwachen Charakter das Verwerfliche und Verbrecherische des Vaterlandsverrates vor Augen führen, soll ihm zeigen, daß die Spionage, die in Films, Spionageromanen und ersten Angeboten ausländischer Agenten oft etwas Verführerisches, Verlockendes hat, in Wirklichkeit ganz anders aussieht. Große Versprechungen — geringe Bezahlung — Erpressung — und schwere Strafen, das ist das wahre Gesicht der Spionage.

Nicht zuletzt soll aber der Unterricht dem Wehrmachtsangehörigen, der jederzeit Spionageobjekt werden kann, die Fähigkeit vermitteln, solche gegen ihn gerichteten Spionageangriffe zu erkennen und durch sofortiges richtiges Verhalten zu der Überführung des Täters beizutragen. Die dienstliche Pflicht zur sofortigen Meldung jedes Spionageverdachts, deren Verletzung außer einer gerichtlichen Bestrafung wegen Ungehorsams nach § 92 des RStGB den Soldaten selbst in den Verdacht einer Verbindung zum ausländischen Nachrichtendienst zwecks Verrats militärischer Geheimnisse bringen und damit einer Bestrafung nach § 6 des Verratsgesetzes aussetzen kann, muß jedem Wehrmachtsangehörigen immer wieder eindringlich vor Augen geführt werden.

Erfahrungsgemäß legen die Gerichte bei Verratsverfahren gegen Wehrmachtsangehörige Wert auf die Feststellung, daß die Angeklagten über die Gefahren der Spionage und ihre Pflichten bei ihrer Abwehr dienstlich unterrichtet worden sind, um die immer wieder vorkommenden Schutzbehauptungen der Angeklagten, aus Unkenntnis in die Spionageangelegenheiten verwickelt worden zu sein, entkräften zu können.

2. In folgendem seien einige Beispiele für die Methoden des ausländischen Nachrichtendienstes, die dieser bei seinen Anknüpfungsversuchen anzuwenden pflegt, gegeben:

a) Auf ein Heiratsgesuch eines Obergefreiten in einer Zeitung antwortet ein Agent des französischen Nachrichtendienstes, indem er dem Soldaten zwar keine Frau zur Heirat, dafür aber als unerläßliche Vorbedingung für eine Heirat eine Verdienstmöglichkeit durch Spionage zugunsten Frankreichs anbietet. Der Antwortbrief enthält gleichzeitig noch die dringende Warnung vor einer Meldung an die Vorgesetzten, da sich der Soldat hierdurch nur selbst schaden könne. Hierfür wird als Beispiel der Fall eines Reichswehrangehörigen genannt, der vor einiger Zeit ein ähnliches Schreiben des Agenten seinen Vorgesetzten abgeliefert habe. Durch die Tatsache, daß der französische Nachrichtendienst sich gerade an den betr. Soldaten gewandt habe, sei er bei seinen Vorgesetzten selbst in Verdacht geraten und schließlich aus nichtigem Vorwand entlassen worden.

b) Ein ausländischer Agent verschafft sich durch Rundfrage bei Uniformschneidern, denen er Darlehen für ihre Ausfälle durch säumige Kunden anbietet, die Anschriften von Wehrmachtangehörigen, die bei diesen Schneidern Schulden haben. Es ist dann festgestellt worden, daß sämtliche von den Schneidern angegebenen Soldaten briefliche Spionageangebote von dem ausländischen Nachrichtendienst erhielten.

c) Ein Unteroffizier, dessen Eltern in Polen wohnen, wird, als er sich seit 8 Jahren das erste Mal bei diesen auf Urlaub befindet, in aufdringlichster Weise zunächst von einem Unteragenten, schließlich von dem polnischen Nachrichtenoffizier selbst zur Spionage gegen sein Vaterland gedrängt. Der Unteroffizier, dem durch häufige Unterrichtungen bekannt ist, daß er im Auslande auch nicht zum Schein auf solche Angebote eingehen darf, lehnt energisch ab und erreicht dadurch, daß der polnische Nachrichtenoffizier unter einer Entschuldigung von ihm abläßt.

Anlässlich dieses Beispiels wird auf die Jahresverfügung Nr. 1200. 12. 29. Abw. Abtg. III g. vom 9. 1. 30. Anl. 4 I 2 hingewiesen.

d) Ein Agent des ausländischen Nachrichtendienstes wendet sich brieflich an einen Obergefreiten, dessen Anschrift er durch einen seiner Freunde erfahren haben will. Er bearbeite zurzeit ein Werk über den Unterschied des Weltkrieges zu einem zukünftigen Kriege. Dazu brauche er ganz allgemein gehaltene Beschreibungen des jetzigen Soldatenlebens; Geheimnisse könne er nicht verwerthen. In weiterem Briefwechsel erst kommt der Agent mit seinen wahren Forderungen heraus. Unter gleichzeitiger Zusendung eines geringen Geldebetrages stellt er Fragen nach Art der Ausbildung und Bewaffnung des Truppenteils des Obergefreiten.

e) Ein Matrosengefreiter, der schon vor seinem Dienst Eintritt der kommunistischen Idee nahe stand, gerät in die Hände eines kommunistischen Reichstagsabgeordneten, der ihn davon zu überzeugen versteht, daß er für die Überprüfung des Marineetats durch die kommunistische Reichstagsfraktion militärische Nachrichten von der Tätigkeit seines Kommandos gebrauche. Der Matrosengefreite findet sich schließlich bereit, Ausbildungspläne und Schießberichte zu liefern, die angeblich gleichzeitig für die Vorbereitungen des gewaltigen Umsturzes und der Übernahme der Macht durch die kommunistische Partei auf der Flotte dienen sollten. In Wirklichkeit waren die Nachrichten, die der Matrosengefreite lieferte, in erster Linie für die Sowjet-Union bestimmt. Der Matrosengefreite, der angeblich keinerlei Bezahlung erhalten hatte, wurde wegen Betrags militärischer Geheimnisse und Hochverrats zu 3 Jahren Zuchthaus verurteilt.

3. Der gewandte Agent, der sich in Deutschland einem Wehrmachtangehörigen persönlich nähert, um diesen als Unteragenten zu werben, wird niemals seine wahren Absichten dem Soldaten offenbaren, ehe er dessen „Zuverlässigkeit“ geprüft hat. Der Soldat, der trotzdem das Verhalten des Agenten sofort richtig wertet, aber aus Unkenntnis und Unerfahrenheit vorzeitig und falsch handelt, kann hierdurch jegliche weitere Verfolgung des Falles unmöglich machen. Ein polizeilicher Zugriff, der auf Veranlassung des Soldaten beim ersten Zusammentreffen mit dem Agenten erfolgt, bevor dieser sichtbare Beweise seiner Spionagetätigkeit gegeben hat, muß ein Fehlschlag werden. Grundsatz ist in solchen Fällen: Dem Agenten Gelegenheit geben, mit seinem Anfinnen herauszukommen. Tut er dies bereits beim ersten Zusammentreffen, zögernd und ängstlich zum Schein darauf eingehen, jedoch endgültige Entscheidung noch vorbehalten. Neues Treffen, falls dies von dem Agenten angeregt wird, verabreden. Sofort spätestens nach dem ersten Zusammentreffen Meldung bei dem nächst erreichbaren Vorgesetzten, unter Umständen unmittelbar bei einer militärischen oder polizeilichen Abwehrstelle er-

statten. Dann nur noch auf Anweisung handeln! Bei allen Zusammenkünften sich Aussehen und Kleidung sowie besondere Merkmale des Agenten genau einprägen — Im Ausland ist jedes Spionageangebot bestimmt abzulehnen.

Beispiele für falsches und richtiges Verhalten bei Anknüpfungsversuchen:

a) An einen Obergefreiten tritt dessen in Polen lebender Schwager heran und legt ihm im Auftrage des polnischen Nachrichtendienstes einen Fragebogen über militärische Angelegenheiten vor. Der Soldat, der gerade wegen seiner polnischen Verwandtschaft eingehend über die Gefahren der Spionage belehrt worden ist, füllt zwar den Fragebogen nicht aus, unterläßt aber auch die pflichtgemäße Meldung an seinen Vorgesetzten. Er ist deshalb wegen Ungehorsams gerichtlich bestraft worden. Wäre der Schwager, der zu der von ihm nicht gewollten Spionagetätigkeit vom polnischen Nachrichtendienst erpreßt worden war, tatsächlich gegen Deutschland tätig geworden — in Wirklichkeit hat er die Angelegenheit später selbst der deutschen Polizei gemeldet — so hätte eine Bestrafung des Obergefreiten nach dem Verratsgesetz (§ 9) erfolgen müssen.

b) Ein Unteroffizier wird in Berlin von einem Ausländer angesprochen, der ihm im Laufe eines gemeinsam verlebten Abends durch Fragen nach militärischen Dingen verdächtig wird. Der Unteroffizier veranlaßt daraufhin die sofortige Festnahme des Ausländers durch die Polizei. In seinem Verhör versteht es der Ausländer, seine Fragestellung mit allgemeinem Interesse für alles Militärische zu erklären. Eine Verratsabsicht ist ihm nicht nachzuweisen. Die Einleitung eines Verfahrens wegen Auspähung, ohne Verratsabsicht (§ 4 des Verratsgesetzes) kommt ebenfalls nicht in Frage, weil zur Erfüllung dieses Tatbestandes das Auspähungsobjekt ein geheimer Gegenstand (keine Nachricht) sein muß. Der Ausländer wird also unbeanstandet wieder von der Polizei entlassen.

Bald darauf wird unabhängig hiervon von der Abwehrabteilung festgestellt, daß es sich bei dem Ausländer um einen gefährlichen internationalen Nachrichtenschwindler handelt, der mit verschiedenen ausländischen Agenten in Verbindung steht. Unter Schwierigkeiten gelingt Monate später seine Festnahme mit dem Ziele der Ausweisung. Hätte der Unteroffizier, der außerdem jegliche Meldung bei seinem Vorgesetzten unterließ und sich durch die Veranlassung der Festnahme gleich beim ersten Zusammentreffen mit dem Ausländer seiner Pflicht erledigt glaubte, richtig gehandelt, wäre der Ausländer wahrscheinlich wegen eines versuchten Verbrechens nach dem Verratsgesetz bestraft worden.

c) Eine tschechische Agentin erhält den Auftrag, Verbindungen im Reichswehrministerium anzuknüpfen. Es gelingt ihr, nachdem sie sich in geschickter Weise mit dem Pächterehpaar angefreundet hatte, wochenlang im Kameradschaftsheim zu verkehren und engere Bekanntschaft mit Beamten und Angestellten zu machen, ohne daß diese ihre Absichten durchschauten. Unter dem Vorwand, Unterschriften ihrer Reisebekanntschaften zu sammeln, erhielt sie anläßlich eines fröhlichen Zusammenseins im Kameradschaftsheim eine Anzahl solcher Unterschriften, die sie dem tschechischen Nachrichtendienst gegenüber als Beweis gelungener Anknüpfungen verwendete. Erst als sie sich auch an einen Feldwebel heran macht, wird sie von diesem in ihren wahren Absichten sofort durchschaut. Der Feldwebel gewinnt durch sein geschicktes Verhalten im Einvernehmen mit dem deutschen Abwehrendienst das Vertrauen der Tschechin, die jedoch zu ihrer eigenen Deckung zunächst von ihm nur gefälschtes Material verlangt, um die ihr „verhassten“ Tschechen zu täuschen. Denn sie weiß genau, daß sie auf diese Weise den Feldwebel — vorausgesetzt, daß er nicht im Einverständnis

mit dem deutschen Abwehrdienst arbeitet — völlig für ihre wahren Spionageabsichten in ihre Hand bekommt, weil auch der Spionagebetrug nach § 6 des Verratsgesetzes strafbar ist. Eine Erpressung zur Lieferung echten Spionagematerials wäre hiernach nicht mehr schwer gewesen. In weiteren Zusammenkünften mit dem Feldwebel gefingt schließlich die restlose Enttarnung der Spionin, die für ihr Verbrechen mit 4 Jahren Zuchthaus zu büßen hat. Der Feldwebel ist für sein umsichtiges Verhalten belohnt worden.

4. Außerordentlich großer Schaden wird der Landesverteidigung durch Verluste von Geheimmaterial zugefügt. Im Berichtsabschnitt sind bei der Abwehrabteilung 149 Fälle von dauerndem bzw. vorübergehendem Verlust geheimer militärischer Druckschriften, Schreiben, Verfügungen und von Waffen und geheim zu haltendem Gerät verzeichnet worden. Schreiben und Verfügungen, die einen besonderen Heheimschutz genießen, sind spurlos verschwunden oder haben sich nach tagelangem Vermissten plötzlich wieder an Stellen angefundener, an denen bereits eingehend nach ihnen gesucht worden war.

Unter Berücksichtigung der systematischen Anweisungen des ausländischen Nachrichtendienstes auf Beschaffung bestimmter geheimer Dienstvorschriften und Geräte (z. B. Gasmaske 24) ist leider nicht anzunehmen, daß die meist bei Verlustmeldungen gegebene harmlose Erklärung (wahrscheinlich versehentliches Einschleppen in andere Älten oder irrtümliche Vernichtung beim Verbrennen anderer Papiere) immer den Tatsachen entspricht. Besonderer Argwohn ist am Platze, wenn es sich um Verluste neu erschienener Vorschriften, besonders wichtiger Geheimverfügungen, Bauunterlagen von Neubauten der Marine usw. handelt.

Es muß immer wieder aufs schärfste betont werden, daß jeder Verlust von Geheimmaterial, wenn seine Vernichtung nicht zweifelsfrei festgestellt ist, den Verdacht des Verrats militärischer Geheimnisse in sich schließt. Auch mit geringwertigem Geheimmaterial kann ein Agent sich beim ausländischen Nachrichtendienst gut einführen.

Die Erfahrung, daß die Art der Behandlung von Verlustfällen in der Truppe, bei Kommandos, Behörden oft nicht diesem Gesichtspunkt Rechnung trägt, veranlaßt unter Hinweis auf die früheren Jahresverfügungen Nr. 1200. 12. 29. Abw. Abt. III g. vom 31. 1. 29. Auf. 6 I. 1 zu folgenden Anweisungen:

- a) Bei jedem Verlust von Verschlusssachen, Waffen und geheimem Gerät sind seitens des verantwortlichen Vorgesetzten ohne Verzug alle Maßnahmen zu treffen, die für Aufklärung des Falles, Wiedererlangung des verlorenen Gegenstandes und Feststellung des Schuldigen, sowie zur Verhinderung der Beseitigung von Spuren für erforderlich gehalten werden. — Die nachfolgenden Bestimmungen gelten bezgl. des Verlustes von Waffen und geheimem Gerät nur dann, wenn nach dem Ergebnis der ersten Ermittlungen Spionageverdacht vorzuliegen scheint.
- b) Gleichzeitig ist die örtlich zuständige Abwehrstelle zur beratenden Mitwirkung für die Aufklärung des Verlustfalles heranzuziehen. Der organisatorisch zuständigen Abwehrstelle ist, falls diese nicht auch örtlich zuständig ist, Mitteilung zu machen.
- c) Weitere erforderliche Meldungen ergeben sich aus den Bestimmungen der Verschlusssachenvorschrift.
- d) Bei den unter alleiniger Verantwortung des zuständigen Vorgesetzten vorzunehmenden Ermittlungen ist besonderer Wert auf Feststellung des Personenzirkels zu legen, in dem etwaige Schuldige zu suchen sind.

Genaue Personalangaben sind in den weiterzureichenden Berichten anzuführen. (Wichtig bei sich wiederholenden Verlustfällen!)

e) Jeder Verlustfall muß durch eine Entscheidung der vorgelegten Stelle oder durch richterliche oder disziplinare Erkenntnis seinen Abschluß finden.

(Nähere Bestimmungen hierüber wird die neu zu bearbeitende Ver-
schlußsachenvorschrift enthalten. In der jetzigen Marine-Verschlußsachenvorschrift sind sie bereits enthalten.)

Einige Beispiele:

a) Ein Angestellter (ehem. Wehrmachtangehöriger) einer Kommando-
behörde wird mit besonders geheimen Akten zu einer mehrtägigen
Unterrichtung nach Berlin entsandt. In der Lehrgangsfreien Zeit
fährt er die Akten, statt sie in militärischen Gewahrsam (Panzer-
schrank) zu geben, bei sich in einer Aktentasche. Er besucht mit
mehreren Kameraden im Laufe eines Nachmittags und Abends mehrere
Lokale und verliert in angetrunkenem Zustande des Nachts die Akten-
tasche auf der Straße. Als er am nächsten Morgen den Verlust be-
merkt, erstattet er Anzeige beim Hundamt, unterläßt aber eine Mel-
dung bei seinem Lehrkommando. Erst nach Tagen, als er bereits
wieder in seinem Standort ist, erreicht sein Kommando die Mitteilung,
daß die Aktentasche von dem Finder bei einem Truppenteil abge-
liefert worden ist. Der Angestellte hatte auch bis dahin noch keine
dienstliche Meldung erstattet.

Der Angestellte ist nach § 8 des Verratsgesetzes gerichtlich bestraft
worden.

b) Ein Angestellter einer Kommandobehörde verliert auf einer Auto-
fahrt nach durchfeuerter Nacht aus dem fahrenden Wagen eine Akten-
tasche, die von dem Finder abgeliefert wird. Dem Angestellten ist gekündigt worden. Auch hier hätte mit
Ausficht auf Erfolg gerichtlich vorgegangen werden können.

c) Eine Kiste mit Gasmasken-Zubehörteilen wird von einem Zeugamt
per Bahnfracht an eine Kommandantur abgesandt. Da die abendende
Stelle sich den Empfang nicht bestätigen läßt, wird erst ein Jahr
später festgestellt, daß die Sendung den Empfänger nicht erreicht hat.

5. Die Zerlegungsarbeit der Kommunistischen Partei in der Wehrmacht
hat auch als Ziel, Agenten für den illegalen Nachrichtenendienst der K. P. D.
zu gewinnen. Es ist durch zahlreiche Gerichtsurteile erwiesen, daß der illegale
Nachrichtendienst der K. P. D. seine Auspähungstätigkeit zugunsten der Sowjet-
Union betreibt. Der Soldat, der in diesem Nachrichtenendienst tätig wird, macht
sich also nicht nur des Verbrechens des Hochverrats, sondern auch des Landes-
verrats schuldig. Die Unterrichtung der Wehrmachtangehörigen muß sich
besonders hierauf beziehen, um Soldaten, die sich etwa wegen solcher Ver-
brechen mal vor Gericht zu verantworten haben, die Möglichkeit der üblichen
Schußbehauptung zu nehmen, sie hätten niemals an Landesverrat gedacht,
sondern nur der K. P. D. Nachrichten liefern wollen.

6. Es entspricht der Praxis des ausländischen Nachrichtenendienstes, sich
durch seine nach Deutschland entsandten Agenten Ausweispapiere angeworbener
Unteragenten verschaffen zu lassen. Die Ausweispapiere in den Händen des
ausländischen Nachrichtenendienstes sollen zweierlei Zwecken dienen: erstens als
Beweismittel für getätigte Anknüpfung zur Kontrolle des Agenten, zweitens
als Mittel der Erpressung dem angeworbenen Unteragenten gegenüber. Hieraus
ergibt sich die Pflicht jedes Vorgesetzten, Ausweisverlusten von Wehrmacht-
angehörigen eine entsprechende Bedeutung beizumessen.

7. Im Berichtabschnitt haben in 2 Fällen Soldaten aus Wichtigkeit
und zur Erlangung dienstlicher Vorteile frei erfundene Spionageverdachts-
fälle zur Meldung gebracht. Abgesehen von der Verwerflichkeit solcher Hand-

lungen kann hierdurch dem Abwehrdienst großer Schaden erwachsen. Gerichtliche Bestrafung kann, disziplinäre Bestrafung mit anschließender Entlassung wird stets die Folge einer derartigen Handlungsweise sein.

8. Mehrere Fälle geben Veranlassung, auf die sorgfältige Überprüfung der Bewerber zum Eintritt in die Wehrmacht auch vom Abwehrstandpunkt aus hinzuweisen. Es ist vorgekommen, daß Bewerber eingestellt wurden, deren Elternhaus deutschfeindlicher Bestimmung ist. In einem Falle ist erwiesen, daß der Vater eines Reichswehrsoldaten im Auftrage eines ausländischen Nachrichtensoffiziers noch jetzt aktiv tätig ist und im Kriege anscheinend als feindlicher Spion gearbeitet hat; in einem anderen Falle ist festgestellt worden, daß der Vater eines Soldaten dem polnischen Aufständischenverband angehört hat.

Aus diesen Beispielen ergibt sich die große Verantwortung jeder Stelle, die Einstellungen vornimmt, bei der Überprüfung der Bewerber, die sich besonders in Grenzgebieten auch auf die Familie der Bewerber beziehen muß. In Sonderfällen kann die Mitwirkung der zuständigen Abwehrstelle in Anspruch genommen werden.

C. Verfügungen — Hinweis auf frühere Jahresverfügungen.

1. Rv. Min. Nr. 800. 9. 31. Abw. III g. vom 17. 9. 31. Anl. 4/1, 1 betr. „Vorsicht im Verkehr mit ehem. Wehrmachtsangehörigen“. Bei der Unterrichtung über diese Verfügung darf bei den Soldaten jedoch kein allgemeines Mißtrauen gegen jeden ehemaligen Kameraden erweckt werden, das den Bestrebungen nach kameradschaftlichem Zusammenschluß abträglich wäre. Siehe auch Rv. Min. Nr. 1435. 8. 29. Abw. Abtg. III a g. vom 20. 9. 29.

2. Rv. Min. Nr. 800. 9. 31. Abw. III g. vom 17. 9. 31. Anl. 4/1, 3 betr. „Zeugenaussagen von Angehörigen der Wehrmacht bei Spionageprozessen“.

3. Rv. Min. 1029. 1. 29. Abw. Abtg. III g. vom 31. 1. 29. Anl. 6/1, 6 betr.: „Zivildienstkräfte bei Behörden und Truppenteilen“. Unter Hinweis auf Ziffer B5 der vorliegenden Verfügung sind die Anwärter auch auf etwaige staatsfeindliche Gesinnung zu überprüfen.

4. Die Entscheidung darüber, welche Gegenstände und Nachrichten als geheim im Sinne des Verratsgesetzes bzw. des § 92 RStGB anzusehen sind, liegt allein der Abwehrabteilung des Rv. Min. ob. Andere Stellen der Wehrmacht dürfen, auch wenn sie von Gerichts- oder Polizeibehörden zur Erstattung eines Gutachtens aufgefordert werden, ein solches nicht abgeben. Sie haben die anfordernden Stellen an das Reichswehrministerium, Abwehrabteilung, zu verweisen. Wehrmachtsangehörige, die als Zeugen zu Landesverratsverhandlungen geladen sind und dabei zur Abgabe eines Gutachtens aufgefordert werden, haben dies mangels Ermächtigung abzulehnen.

Vorkläufige Gutachten dürfen nur in dringendsten Fällen (z. B. als Unterlage für die Polizei zur Entscheidung über die Beantragung eines Haftbefehls), und zwar nur von Abwehroffizieren nach vorheriger fernmündlicher Einholung einer Genehmigung des Rv. Min., Abwehrabteilung, abgegeben werden. Es ist dabei besonders zu betonen, daß es sich nur um ein vorläufiges Gutachten handelt.

5. Anzeigen wegen landesverräterischer Veröffentlichungen in der Presse dürfen nicht selbstständig erstattet werden. Sie sind beim Rv. Min., Abwehrabteilung, zu beantragen.

6. Werden bei Lehrgängen usw. von den Schülern Themenhefte mit Aufzeichnungen geführt, die inhaltlich aus Verschlussvorschriften entnommen sind, so sind seitens der Kommandos Maßnahmen zu treffen, die die Behandlung der Hefte nach den Bestimmungen der Verschlussvorschrift sicherstellen.

7. Wehrmachtangehörigen wird hiermit die Verbindungsaufnahme zu ausländischen Kenn- und Wettbüros verboten, weil auf diesem Wege dem ausländischen Nachrichtendienst Anknüpfungsmöglichkeiten gegeben werden.

8. Die als notwendig anerkannte Wehrpropaganda muß sich im Interesse des Schutzes militärischer Geheimnisse Beschränkungen auferlegen, für die im folgenden Richtlinien gegeben werden:

a) Photographische Aufnahmen von Waffen und geheimzuhaltendem Gerät.

I. Im Interesse der Landesverteidigung ist geboten, solche photographischen Aufnahmen zu verhindern, die bei ihrer Veröffentlichung oder unbefugter Verwendung dem ausländischen Nachrichtendienst willkommene Einblicke in die Art der Bewaffnung und Ausrüstung unserer Wehrmacht gewähren. In dieser Hinsicht sind Aufnahmen von Schußwaffen und geheimzuhaltendem Kriegsgerät zu beanstanden, soweit solche Photographien

1. das Vorhandensein noch nicht bekannter Waffen- und Gerättypen oder deren Einführung bei der Wehrmacht kenntlich machen;
2. die Ausrüstung bestimmter Truppengattungen oder Schiffe mit sonst für diese nicht üblichen Waffenarten usw. ersichtlich machen;
3. Schußwaffen und geheimzuhaltendes Gerät in ihren wesentlichen Einzelheiten mit einer für die sachmännische Auswertung genügenden Deutlichkeit erkennen lassen.

Entsprechend diesen Richtlinien sind seitens der verantwortlichen Kommandeure und Kommandanten bei Truppenübungen, Sportfesten, Schiffsbesichtigungen und sonstigen propagandistischen Veranstaltungen Maßnahmen zu treffen, die etwaige Gefahren für die Sicherheit der Landesverteidigung möglichst ausschließen.

II. Hierzu wird angeordnet:

1. Bei Truppenübungen, Sportfesten und sonstigen propagandistischen Veranstaltungen haben die Truppe selbst und die zur Überwachung kommandierten Polizeibeamten die Herstellung zu beanstandender Aufnahmen durch Zuschauer möglichst zu verhindern. Truppe und Beamte sind entsprechend zu unterrichten.
2. Die Bestimmungen über das Photographieren an Bord enthält die Verfügung Marineleitung A III a 1575. 33.
3. Inwieweit beim Vorliegen besonderer Umstände auch für Wehrmachtangehörige an Bord eine Vorzensur für photographische Aufnahmen einzurichten ist, unterliegt der Entscheidung des verantwortlichen Vorgesetzten. Es empfiehlt sich, bei Übungen mit besonders geheimzuhaltenden Waffen und Gerät allen Wehrmachtangehörigen und sonstigen dienstlichen Teilnehmern ein Photographieverbot ausdrücklich aufzuerlegen.
4. Auf die Verfügung Chef HL 738. 32. W III a vom 10. 2. 33., Chef ML 738. 32. W III c vom 10. 2. 32. Ziff. 4 Bild- und Filmberichterfasser wird erneut hingewiesen. Danach muß eine vorherige Prüfung der Aufnahmen stattfinden, wenn die Wahrung des militärischen Geheimnisses (siehe Ziffer 8 a I) nicht einwandfrei sichergestellt ist.

Berufs- und Pressephotographen sowie Filmoperateure bedürfen zur Teilnahme an obengenannten Veranstaltungen und Übungen einer für den Einzelfall erteilten schriftlichen Genehmigung der verantwortlichen militärischen Dienststelle. Die Ausstellung von Dauerausweisen für Photographen usw. ist untersagt.

b) Rundfunkreportage.

Die Rundfunkreportage aus Kasernen- und Bordleben birgt die Gefahr des fahrlässigen Verrats militärischer Geheimnisse in sich. In einem Falle hat im Laufe der Reportage ein Feldwebel auf bestimmte Fragen des Reporters vor dem Mikrophon Auskünfte erteilt, die im Sinne des Verratsgesetzes als geheim anzusehen waren. Abgesehen von dem Schaden, der hieraus der Landesverteidigung erwächst, tritt noch der Nachteil ein, daß mit der Veröffentlichung solcher bisher geheimer Nachrichten diese bei Landesverratsverfahren ihren Geheimcharakter verlieren können.

Es wird, um ähnliche Vorkommnisse in Zukunft zu vermeiden, angeordnet, daß der Wortlaut derartiger Reportagen vorher festgelegt und von dem zuständigen Kommandeur oder Kommandanten geprüft wird.

c) Ausstellung von Waffen und geheimzuhaltendem Gerät bei Sportfesten und ähnlichen Veranstaltungen.

In mehreren Fällen sind in letzter Zeit bei Sportfesten Waffen- und Geräteklammern zur eingehenden Besichtigung den Zuschauern freigegeben worden. Dabei wurden zerlegte Waffen gezeigt und den Besuchern das Pantieren mit den Waffen gestattet. Dies ist unzulässig.

Dagegen ist gegen ein Vorführen der Waffen usw. in vollständiger Weise bei Sportfesten nichts einzuwenden.

v. Blomberg.

a) Heer:		Verteiler:		c) Marine:	
Gruppenkommando 1	2	}	(bis zu den Kompanien, Eskadronen, Batterien, Schiffskommandos, Torpedoboote usw.)	Flottenkommando, Kiel	55
2	2			Kommando der Marinestation der Ostsee, Kiel	55
Bezirkskommando I	90		Kommando der Marinestation der Nordsee, Wilhelmshaven	30	
" II	90		Inspektion des Bildungswesens der Marine, Kiel	8	
" III	90		" des Torpedo- u. Minenwesens, Kiel	11	
" IV	90		der Marine-Artillerie, Wilhelmshaven	8	
" V	90		Marinedepot-Inspektion, Wilhelmshaven	18	
" VI	90		Dienststelle der Marineleitung Königsberg i. Pr.	1	
" VII	90		" " " Stettin	1	
1. Kavallerie-Division	50		" " " Bremen	1	
2. " "	50		Reichsmarine-Dienststelle (Reichsmehr-Dienststelle) Hamburg	1	
3. " "	50		Marinewerft Wilhelmshaven	2	
Alle Stellen des An. Min. (Heer) nach befond. Verteiler	140		Marinearsenal Kiel	3	
b) Abwehrstellen usw.:			Marineleitung nach besonderem Verteiler	20	
Nach besonderem Verteiler	33		Vorrat	29	
				Gesamtzahl 1200	

Źródło: Bundesarchiv-Militärarchiv, Freiburg im Breisgau, sygn. RH-113b, Roczne zarządzenie ministra obrony Rzeszy w sprawie kontrwywiadu w niemieckich siłach zbrojnych za 1932 r. (statystyka obejmuje okres od czerwca 1931 do grudnia 1932 r.) z 1 lipca 1933 r., oryginał, druk, egzemplarz nr 993, k. 366(54)–370(58).

Wywiad lotniczy. Relacja ppłk. obs. Ferdynanda Bobińskiego dotycząca służby w Oddziale II Sztabu Głównego Wojska Polskiego

Główną cechą polskiego wywiadu lat niepodległości 1918–1939 było jego silne scentralizowanie. Wszystkie wątki prowadziły do centrali, jaką był Oddział II Sztabu Generalnego (od 1928 r. Sztabu Głównego) Wojska Polskiego. Zarówno wywiad ofensywny, jak i kontrwywiad, komórki zajmujące się wywiadem morskim i lotniczym były skoncentrowane w głównej centrali w Pałacu Saskim. Te ostatnie stanowiły nader skromne nawet nie komórki, lecz podkomórki, często prowadzone przez jednego czy dwóch oficerów. Jeden z nich prowadzący wywiad na Niemcy, drugi na ZSRR. Dopiero w ostatnim okresie poprzedzającym wojnę zaczęto robić nieśmiało kroki w celu powiększenia i w pewnym sensie wyodrębnienia komórek wywiadu morskiego i lotniczego. W miesiącach poprzedzających wybuch wojny doprowadzono do utworzenia osobnego referatu wywiadu morskiego z kmdr. por. Brunonem Jabłońskim na czele¹. Natomiast komórka wywiadu lotniczego wciąż była mocno osadzona w strukturach Oddziału II SG i dopiero powoli tworzyły się nowe komórki wokół Sztabu Lotniczego, powstałego w 1937 r., i w Dowództwie Lotnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych². Jednym z powodów tej sytuacji mógł być fakt, że Marynarka Wojenna, choć ilościowo mała, była już od 1922 r. odrębnym rodzajem sił zbrojnych. Lotnictwo jednak było integralną częścią wojsk lądowych i dopiero w ostatnich latach przed wojną zdobywało widoczną większą odrębność. Dopiero w 1937 r. powołano do życia Sztab Lotniczy i Wyższą Szkołę Lotniczą. Lotnicy otrzymali także własny, szary mundur.

W tym wszystkim przez całe dwudziestolecie niepodległości istniała „komóreczka”, bo inaczej tego nie można było nazwać, wywiadu lotniczego. Zasadniczo oznaczało to jednego oficera, który zajmował się lotnictwem niemieckim w Samodzielnym Referacie „Niemcy” i jednego oficera w Samodzielnym Referacie „Rosja”. Oba referaty do 1935 r. wchodziły w skład Wydziału III Studiów, kiedy zostały usamodzielnione. Sytuacja taka trwała do 1937 r., gdy ponownie odtworzono Wydział Studiów, jako Wydział IV. Obydwa referaty ponownie weszły w skład Wydziału Studiów Oddziału II SG, którego szefem był ppłk dypl. Ignacy Banach.

¹ *Organizacja wywiadu Polskiej Marynarki Wojennej w relacji kmdr. Brunona Jabłońskiego*, oprac. A. Suchcitz, *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. 2, red. T. Dubicki, Łomianki 2011, s. 357–364.

² A. Suchcitz, *Air Intelligence Officer. Wing Commander Ferdynand Bobiński*, „The Enigma Bulletin” 1997, nr 2, s. 87–92; T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2009, s. 59–63.

Na czele Samodzielnego Referatu „Niemcy” stał mjr dypl. Jan Leśniak, a od lutego 1939 r. ppłk. dypl. Stanisław Bień³.

Od 1928 r., z krótką przerwą pomiędzy 1929 i 1930 r., aż do 1939 r. oficerem wywiadu na lotnictwo niemieckie był kpt., a następnie mjr obserwator Ferdynand Bobiński. Przez lata żmudnej pracy z bardzo ograniczonymi możliwościami, tak personalnymi, jak finansowymi, śledził i raportował o kwestiach związanych z rozwojem lotnictwa niemieckiego. O ile do 1935 r. sprawa była względnie prosta, ponieważ Niemcy z grubsza trzymały się postanowień traktatu pokojowego podpisanego w Wersalu, który zabraniał im posiadania lotnictwa wojskowego, o tyle po tej dacie sytuacja uległa radykalnej zmianie. Mianowanie gen. lotn. Hermanna Göringa naczelnym dowódcą Luftwaffe (Lotnictwa Wojskowego) rozpoczęło, czy raczej przyspieszyło rozpoczęty wcześniej potajemnie proces szkolenia i rozwoju lotnictwa wojskowego. Już w niemieckim planie mobilizacyjnym z 1931 r. przewidywano stworzenia 13 eskadr rozpoznawczych, 6 myśliwskich oraz 3 bombowych, łącznie 150 samolotów plus 50 w rezerwie. Po dojściu NSDAP i Adolfa Hitlera do władzy w styczniu 1933 r. tempo rozwoju lotnictwa znacznie przyspieszono. Latem tego roku Erhard Milch przedstawił projekt rozwoju lotnictwa do 1935 r., przewidujący rozrost jego siły bojowej do 600 samolotów, w tym 400 bombowców. Wkrótce liczby te znacznie wzrosły, jak też rozszerzono sam plan rozwoju lotnictwa tak, aby w krótkim okresie doprowadzić do stworzenia znaczących na arenie międzynarodowej sił powietrznych. Wojna domowa w Hiszpanii dała Niemcom możliwość uzyskania praktycznego doświadczenia bojowego w zakresie sprzętu i personelu latającego. Latem 1938 r. Luftwaffe posiadało 1669 operacyjnych samolotów, z czego 453 myśliwskich, 582 bombowców i 159 bombowców nurkujących. Pozostałe stanowiły samoloty rozpoznawcze. Rok później ogólna liczba niemieckich sił powietrznych liczyła 3750 samolotów podzielonych na cztery floty powietrzne. Na front przeciw Polsce skierowano 1. Flotę (1. Dywizja Powietrzna i Dywizja Powietrzna „Lehr”) i 4. Flotę (2. Dywizja Powietrzna i oddziały w dyspozycji dowództwa Luftwaffe), łącznie 1581 samolotów, z czego 897 bombowców, 219 bombowców nurkujących, 210 myśliwskich oraz 472 rozpoznawczych⁴.

W polskim Sztapie Głównym, mimo tych poważnych i widocznych zmian, pozostał wciąż tylko jeden oficer w Samodzielnym Referacie „Niemcy” zajmujący się śledzeniem rozwoju lotnictwa niemieckiego. Jak marginesowo traktowano problem potencjału obcego lotnictwa ukazuje fakt, że pierwszym lotnikiem mianowanym attaché wojskowym był mjr pil. Bohdan Kwieciński – dopiero w 1935 r. Dopiero dwa lata później mianowano osobnych attaché lotniczych w niektórych państwach. Ciekawe, że w Berlinie nie było osobnego attaché lotniczego, lecz latem

³ R. Czarnecka, *Organizacja Oddziału II Sztapu Generalnego WP [w:] Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. 1, red. T. Dubicki, Łomianki 2010, s. 29.

⁴ K. Jarosz, *Rozwój niemieckiego lotnictwa wojskowego w latach 1918–1939*, cz. 1–2, www.infolotnicze.pl (24 I 2014); J. Cynk, *History of the Polish Air Force 1918–1972*, Reading 1972, s. 122.

1939 r. przydzielono lotnika, mjr. dypl. pil. Adama Kowalczyka, jako pomocnika attaché wojskowego i lotniczego. Attaché wojskowym i lotniczym był ppłk dypl. Antoni Szymański⁵. W marcu 1939 r. z Samodzielnego Referatu „Niemcy” utworzono rozbudowany Samodzielny Referat Sytuacyjny „Niemcy”. Mjr obs. Ferdynand Bobiński wszedł w jego skład z tymi samymi jak dotychczas obowiązkami. Co można więcej powiedzieć o tym oficerze odpowiedzialnym za śledzenie rozwoju lotnictwa niemieckiego w Oddziale II SG, który zasadniczo pozostawał na swoim stanowisku aż do zakończenia II wojny światowej, uchodząc za głównego rzeczoznawcę polskiego wywiadu do spraw lotnictwa niemieckiego?

Przodkowie Ferdynanda Leopolda Bobińskiego pochodzili ze szlacheckiej rodziny herbu Leliwa z Mazowsza. Mieli wsie w powiecie różańskim (północne Mazowsze), głównie o nazwie Bobino z dopiskiem Wielkie, Grzybki i inne. Podpis Grzegorza Bobińskiego widnieje pod dokumentem elekcyjnym Jana II Kazimierza, a jego potomka Bartłomieja, łowczego ciechanowskiego, wraz z braćmi – Augusta II Mocnego w 1697 r. Syn Bartłomieja, Jan studiował na akademii w Królewcu, skąd jego syn Fryderyk Leopold przeniósł się w drugiej połowie XVIII w. do Inflant. Tam, pod zaborem rosyjskim, rodzina powoli się germanizowała (ze względu na liczną mniejszość niemiecką). Ferdynand Leopold Bobiński urodził się 22 września 1896 r. w Schlotenhofie w powiecie Friechstadt w Inflantach (Kurlandia) na obecnej Łotwie. Był synem Gustawa (1856–1920), wyższego urzędnika carskich lasów państwowych, oraz Marii z Łapińskich (1866–1915)⁶. Właśnie małżeństwo z Łapińską zatrzymało proces germanizacji rodziny, przywracając ją do polskości. Gdy Ferdynand miał około 10 lat, po rewolucji 1905 r., jego ojciec przeniósł się do Królestwa, na Kielecczynę, gdzie został zarządcą w majątku Wymysłów w powiecie Busko, zamieszkując w Pierzchnicy. Młody Ferdynand pobierał pierwsze nauki w domu, następnie w gimnazjum w Kielcach, gdzie zdał maturę. Poszedł śladami ojca i rozpoczął studia na Wydziale Leśniczym w słynnym



Gustaw Bobiński, ojciec Ferdynanda, w mundurze urzędnika lasów państwowych Rosji
Źródło: ze zbiorów rodziny Bobińskich.

⁵ Szerzej nt. roli attachatów wojskowych, w tym lotniczych, zob. R. Majzner, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945*, Częstochowa 2011.

⁶ Archiwum Rodziny Bobińskich w Londynie, teczką 2, Wypis z Księgi Szlacheckich Guberni Litewsko-Wileńskiej Wywodu Familii Urodzonych z Ciechanowska Bobińskich, 27 VIII 1820 r.

Instytucie Rolnictwa i Leśnictwa w Puławach, ewakuowanym w 1914 r. do Charkowa, gdzie ukończył sześć semestrów.

Dalsze studia zostały przerwane w maju 1916 r., gdy wraz z kolegami studentami został powołany do wojska rosyjskiego i wysłany do Carycyna. Tam został przydzielony do 2. Batalionu Studenckiego, skąd wkrótce wysłano go do Kijowa, do 5. Szkoły Chorążych, którą ukończył z końcem roku. Przydzielony początkowo do 181. Pułku Piechoty Zapasowego, wiosną 1917 r. został przeniesiony do 3. Zapasowej Brygady Artylerii (6 baterii) w Samarze, gdzie zdał dodatkowy egzamin na oficera artylerii. Od września 1917 do marca 1918 r. służył w 2. lub 3. (w aktach ewidencyjnych figurują obie wersje) kompanii chemicznej przy Składzie Artylerii Fortecznej w Sveaborgu, broniących ujścia do Helsingforsu (Helsinki). Będąc tam, zapoznał się z obserwacjami meteorologicznymi prowadzonymi przed strzelaniem z armat dalekosiężnych i przeciwlotniczych. Zdemobilizowany z armii rosyjskiej w marcu 1918 r., drogą przez Finlandię przybył do Polski⁷.

Do Wojska Polskiego wstąpił w Kielcach w styczniu 1919 r. W marcu w stopniu podporucznika otrzymał przydział do Głównej Stacji Meteorologicznej w Warszawie, zyskując pozytywną opinię swego dowódcy, por. Czesława Doleckiego, który pisał, że Bobiński „okazał wielką znajomość w tej dziedzinie, a zarazem energicznie i sumiennie spełniał swe obowiązki”⁸. Latem 1920 r. na własną prośbę został skierowany do służby liniowej, najpierw do Batalionu Zapasowego 2. Pułku Wojsk Kolejowych w Jabłonie, do nowo tworzących się pociągów pancernych. Na początku sierpnia 1920 r. przydzielono go do pociągu pancernego „Pionier”. Jako dowódca kompanii karabinów maszynowych brał udział w walkach 6. Armii WP pod Lwowem. Następnie we wrześniu przeniesiony został do pociągu pancernego „Reduta Ordona” i jako oficer artylerii brał udział w kontrofensywie 6. Armii po Zbrucz. Po rozwiązaniu oddziału, po zakończeniu działań wojennych w październiku 1920 r., ppor. Bobińskiego przeniesiono do pociągu pancernego „Generał Iwaszkiewicz”, lecz wkrótce, w nowym roku otrzymał przydział na zastępcę dowódcy 1. Kompanii Dywizjonu Zapasowego 1. Pułku Lotniczego w Warszawie, a dodatkowo w marcu awans na porucznika w korpusie oficerów lotnictwa. Jeszcze w lutym 1921 r. został przeniesiony z powrotem do Głównej Wojskowej Stacji Meteorologicznej w Warszawie na stanowisko zastępcy komendanta stacji. We wrześniu 1922 r. ponownie zmienił przydział, trafił do 1. Pułku Lotniczego, a wkrótce znów do Głównej Wojskowej Stacji Meteorologicznej. W 1927 r. ukończył kurs obserwatorów lotniczych w Grudziądzu, skąd skierowano go do 1. Pułku Lotniczego w Warszawie, gdzie do marca 1928 r. był obserwatorem w 13. Eskadrze. W tymże roku awansował też na kapitana obserwatora.

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Akta Personalne (dalej: AP), sygn. 1769/89/426, Lista ewidencyjna ppor. Ferdynanda Bobińskiego, 1919 r.

⁸ *Ibidem*.



Por. obs. Ferdynand Bobiński (pierwszy z lewej) z żoną Zinajdą, synkiem Zbigniewem oraz por. Stanisławem Kosackim na terenie Głównej Wojskowej Stacji Meteorologicznej w Warszawie w 1922 r.

Źródło: ze zbiorów rodziny Bobińskich.

Od czerwca 1928 do czerwca 1929 r. kpt. Ferdynand Bobiński służył w Oddziale II SG w roli jedynego referenta lotnictwa niemieckiego. Dla niego było to pierwsze zetknięcie się ze służbą wywiadowczą. Po roku powrócił do macierzystego pułku, z tym że na stanowisko w zastępstwie dowódcy 12. Eskadry, a następnie dowódcy eskadry szkoleniowej, na którym pozostał do maja 1930 r. Wówczas uzyskał dość mierną opinię dowódcy swego dywizjonu, mjr. Józefa Hendricksa, który zwrócił uwagę na kompletny brak zdolności organizacyjnych oraz pedanterię, co przyczyniało się do gubienia się w szczegółach. Podkreślał jego dużą ambicję osobistą i nadzwyczajną koleżeńskość, „która przyczynia się do nieumiejętności wykorzystania oficerów podwładnych”⁹. Jeszcze w tym samym miesiącu kpt. Bobiński powrócił do Oddziału II na stanowisko referenta lotnictwa niemieckiego w Referacie „Niemcy”. Właśnie bowiem te cechy charakteru, które w służbie liniowej zostały uznane za wady, okazały się ogromnymi zaletami w służbie wywiadowczej, w której pozostał aż do zdjęcia munduru prawie 20 lat później. W krótkim czasie przełożeni wyrobili sobie o nim opinię dobrego fachowca. W sierpniu 1930 r. mjr. dypl. Antoni Szymański pisał o jego zaletach osobistych: „Charakter czysty i ustalony o podkładzie wybitnie ideowym. Rzadko gorliwy i sumienny pracownik. Specjalną cechą kpt. B[obińskiego] jest skromność i bezimienność w pracy sztabowej. Wybitne wyniki w przeprowadzonych pracach.

⁹ CAW, AP, sygn. 1769/89/426, Krótka opinia, 16 V 1930 r.

Lojalność i szczerść bez zarzutu. Ogromnie lubiany przez kolegów”. Odnośnie do inteligencji zaopiniował: „Bardzo bystry, łatwo orientujący się we wszystkich dziedzinach, specjalnie lotniczych”. Ponadto zwrócił uwagę, że Bobiński był „doskonałym organizatorem i wykonawcą swoich planów. [...] Pełen inicjatywy, zwłaszcza samodzielności i energii w pracy poruczonej”¹⁰. Bobiński pozostawał na tym stanowisku do momentu wybuchu wojny, stając się największym specjalistą w zakresie lotnictwa niemieckiego. We wniosku (nieuwzględnionym) na odznaczenie Srebrnym Krzyżem Zasługi zwrócono uwagę, że: „Kpt. Ferdynand Bobiński zorganizował z niczego referat lotnictwa niemieckiego w Oddziale II Szt[abu] Gł[ównego] jako owoc długoletnich studiów w tej dziedzinie opracował wydawnictwo »Lotnictwo niemieckie«, jedyne fundamentalne dzieło, dające podstawę i oparcie studiującym to zagadnienie. Stworzył fundament, którego nie umiał stworzyć żaden z jego poprzedników, dając w ten sposób silny początek do dalszej budowy rozpoczętego działu. Dzisiaj nie ma zagadnienia z dziedziny lotnictwa niemieckiego, którego by poszukujący nie znalazł w kilka minut w materiałach zebranych i uporządkowanych przez kpt. B[obińskiego]”¹¹.

Kpt. obs. Bobiński brał udział w stałych konferencjach z wywiadami czeskim (do 1936 r.) i francuskim, organizowanymi aż do wojny. W ich trakcie wymieniano posiadane informacje na temat rozwoju wojsk niemieckich. W 1934 r. od Czechów uzyskano pierwsze szczegółowe informacje o zamiarach rozwoju lotnictwa niemieckiego, dane, które weryfikowano za pomocą własnego aparatu wywiadowczego. W tych latach przygotował szereg ekspertyz odnośnie do rozbudowy i możliwości dalszego rozwoju lotnictwa niemieckiego. W 1936 r. Bobiński został powołany na członka Komisji Sztabu Głównego opracowującego tzw. Studium „Niemcy” i wszedł w skład podkomisji opracowującej materiał o potencjale Luftwaffe, będąc współautorem raportu na ten temat¹². W 1937 r. awansował na majora obserwatora i został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Tegoż roku, po powołaniu do życia Wyższej Szkoły Lotniczej, został jej dochodzącym wykładowcą w zakresie lotnictwa obcego, szczególnie niemieckiego. Wiosną 1939 r. przebywał przez kilka tygodni w Berlinie „w celach służbowych”, chociaż już w maju był obecny na konferencjach sztabowych w Warszawie podczas rozmów gen. bryg. obs. Stanisława Ujejskiego z przedstawicielem RAF, płk. pil. Alexandrem Davidson.

Wybuch wojny zastał go na stanowisku kierownika Referatu Lotnictwa w Samodzielnym Referacie Sytuacyjnym „Niemcy”, w I Rzucie Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza w Kwaterze Głównej. O trudnościach pracy w warunkach wojennych wspominał w relacji, która została poniżej opublikowana, po raz pierwszy. Trzeba powiedzieć, że – podobnie jak jej autor – jest skromna co do szczegółów i wstrzemięźliwa w ocenie (negatywnej) innych osób, czym też się różni

¹⁰ *Ibidem*, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1930.

¹¹ T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu...*, s. 60.

¹² A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000, s. 92–96.

od wielu innych relacji oficerów Oddziału II SG. Mimo braku bliższych szczegółów, pozostaje jedyną relacją oficera wywiadu lotniczego i wnosi ciekawe spostrzeżenia samego autora.

Mjr obs. Ferdynand Bobiński był krótko internowany w Rumunii i dzięki przedwojennym kontaktom z wywiadem francuskim szybko przedostał się do Francji, gdzie w lutym 1940 r. znalazł się z powrotem w Oddziale II SNW, na swoim „starym” stanowisku referenta lotnictwa niemieckiego w Wydziale Studiów. W pierwszej opinii po kampanii wrześniowej, wystawionej przez szefa Oddziału II SNW płk. dypl. Józefa Smoleńskiego, zauważał on, że Bobiński doskonale zna lotnictwo niemieckiego i że chociaż bez „szczególnych zdolności, ale [jest] bardzo sumienny i pracowity. Winien być użyty w dziale studiów niemieckich Oddz[iału] II lub [w] Sztapie Lotniczym”¹³. Jednym z pierwszych powierzonych mu zadań było przygotowanie ogólnego raportu o lotnictwach państw europejskich, po uprzednim zebraniu informacji o ich organizacji, dyslokacji, sile bojowej oraz prowadzonych operacjach. Po upadku Francji kontynuował on pracę na swym stanowisku w Londynie, z tym że równocześnie został oficerem łącznikowym Inspektoratu Sił Powietrznych do Oddziału II SNW. Przez dwa lata postulował potrzebę stworzenia osobnego działu wywiadu lotniczego. I tak latem 1942 r. powstała Komórka Studiów Lotniczych w ramach Oddziału II SNW. Mjr Bobiński został jej tymczasowym kierownikiem, z dwoma oficerami. Idea była taka, aby stworzyć stałą komórkę, która badałaby i oceniała nieprzyjacielskie lotnictwa na potrzeby tak Polskich Sił Powietrznych, jak i RAF¹⁴. Jednak już jesienią tego roku została ona rozbudowana tak, że powstał Lotniczy Wydział Wywiadowczy Inspektoratu PSP. Nowy, siedmioosobowy wydział podlegał na poziomie merytorycznym szefowi Oddziałowi II SNW, a pod każdym innym względem Inspektorowi PSP. Mjr obs. Ferdynand Bobiński został zastępcą szefa Wydziału oraz kierownikiem Referatu L1 „Zachód”. Był to wreszcie prawdziwy załęczek osobnej lotniczej służby wywiadowczej. Poza Referatem L1 istniały: Referat L2 „Południe” (mjr pil. Józef Kiecoń), Referat L3 „Wschód” (mjr obs. Olgierd Cumft) i Referat L4 „Techniczno-Przemysłowy” (mjr inż. Stefan Szumiel). Dodatkowo w Wydziale Wywiadowczym PSP zatrudnieni byli: kreślarz (plut. Wincenty Jesipowicz) oraz maszynistka (urzędnik cywilny Irena Szymusiak). Szefem wydziału był do stycznia 1944 r. ppłk dypl. obs. Felicjan Sterba, a następnie ppłk dypl. pil. Adam Kowalczyk. Oprócz tego utworzono tzw. rezerwę („Officers Pool”), etatowo obejmującą ośmiu oficerów lotnictwa do użytku zagranicą dla celów wywiadowczych¹⁵.

¹³ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), sygn. A.XIV.3/1c, Lista oficerów i urzędników Oddziału II, Załącznik do sprawozdania z działalności Oddziału II Sztabu Głównego płk. Józefa Smoleńskiego, b.d.; *Załącznik do sprawozdania z działalności Oddziału II Sztabu Głównego. Lista oficerów i urzędników Oddziału II. Oceny i kwalifikacje przydatności do służby w Oddziale II w chwili obecnej (1939 r.)*, oprac. T. Dubicki, A. Suchcitz [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP...*, t. 1, s. 345.

¹⁴ A. Suchcitz, *Air Intelligence Officer...*, s. 90.

¹⁵ *Idem, Zarys struktury organizacyjnej Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza 1939–1945* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP...*, t. 1, s. 78.

LOT. A.I. 2/1c

Bobiński Ferdynand-Leopold, major obserwacji,
Korpus obserwacji lotnictwa.

Funkcja przed wojną: Referent sit powietrznych
Miemiec w Samodzielnym Referacie Miemiej Oddziału
II Sz. Głównego / Od maja 1928 do czerwca 1929 i od
maja 1930 r - do wojny.

Funkcja w czasie działań wojennych: Referent
sit powietrznych Miemiec w I ruście Naczelnego
Dowództwa, Oddziału II, Sam. Ref. Miemiej.

Zakres prac. Zakres powierzonych mi prac obejmował: - do
roku 1935 studium lotnictwa niemieckiego, od
roku zaś 1935 t.j. od czasu powstania w Niemczech
sit powietrznych - studium całości sit powietrz-
nych Miemiec, t.j. lotnictwa, artylerii przeciwlotni-
wej i żeglarstwa sit powietrznych.

Opracowania o niemieckich sitach powietrznych
ukazywały się bądź to w opracowaniach Oddziału II S.G.,
bądź to służyły jako materiał do wydawnictw o lotnic-
twie Niemiec Dowództwa Lotnictwa, bądź to jako
materiał do wykładów w Wyższej Szkole Lotniczej.

Stopień rozpo. Do roku 1933 lotnictwo niemieckie nie przed-
znawiało większej siły i dotego czasu na wypadek
wojny przewidziane było jedynie jako broń po-
mocy do r. 1933.
mocniejsza siła lądowa. Ogólna ilość eskadry
klóra Niemcy do tego okresu mogły wykonać



Mjr obs. Ferdynand Bobiński (z lewej) z synem ppor. pil. Zbigniewem Bobińskim przed polskim kościołem pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Londynie, 1942 r.
Źródło: ze zbiorów rodziny Bobińskich.

W styczniu 1945 r. nadszedł moment, który dla mjr. obs. Ferdynanda Bobińskiego musiał być bardziej niż symboliczny. Lotniczy Wydział Wywiadowczy został całkowicie wyodrębniony służbowo z Oddziału II Sztabu NW, przeniesiony do Dowództwa Polskich Sił Powietrznych i przemianowany na Oddział Wywiadu Lotniczego Dowództwa Polskich Sił Powietrznych. Bobiński pozostawał zastępcą szefa Oddziału, który w zakresie merytorycznym wciąż podlegał Oddziałowi Informacyjno-Wywiadowczemu SNW. Choć organizacyjnie polski wywiad lotniczy osiągnął „pełnoletność”, to niestety nastąpiło to w momencie, kiedy polska racja stanu przegrywała wojnę, Polskę okupowała Armia Czerwona, a województwa wschodnie II RP zostały zaanektowane przez ZSRS przy wstydlivej zgodzie zachodnich sojuszników Polski.

A co działo się w tym czasie z Bobińskim? W 1943 r. jego przełożony, szef Wydziału Studiów Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego ppłk dypl. Ignacy Banach, wystawiając roczną opinię (za 1942 r.), napisał, że Bobiński był oficerem „o dużej pracowitości i sumiennosci. Bardzo lojalny. Ambitny przy równoczesnej wielkiej skromności. Bardzo koleżeński [...]. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu w pracy ewidencyjnej nad lotnictwem niemieckim, stał się mjr Bobiński niezastąpionym fachowcem”¹⁶. W maju 1945 r. Bobiński awansował na podpułkownika obserwatora, a w 1946 r. został odznaczony Medalem Lotniczym. Dzielił los większości oficerów Naczelnego Dowództwa (SNW i MON) Polskich Sił Zbrojnych, którzy za wytężoną, mozolną i nieraz prowadzaną w niebezpiecznych warunkach pracę – często jakże skuteczną w rezultatach, jeżeli nie w rozgłosie – w okresie sześciolietniej wojny, mieli prawo oczekiwać spóźnionego awansu oraz medalu swej siły zbrojnej, lecz niestety nie doczekali się nawet tego. Starania przełożonych o nadanie odznaczenia najczęściej spełzały na niczym. Podobnie było z Bobińskim. Zamiaru ppłk. dypl. Jana Leśniaka o nadanie mu Złotego Krzyża Zasługi z Mieczami nie udało się zrealizować. Jednak dla Bobińskiego słowa dawnego przełożonego płk. dypl. Jana Leśniaka, rzucone mimochodem w liście do kolegi kilkanaście lat później, dałyby pewne zadośćuczynienie za wieloletnią cichą, a zarazem jakże skuteczną służbę. Otóż w jednym ze swoich listów do kolegi, płk. dypl. Leona Bortnowskiego, wówczas mieszkającego na wyspie Wight, płk Leśniak, postulując opracowanie historii polskiego wywiadu, pisał: „Nie widzę lepszego autora jak Ciebie, oddałbyś naszej sprawie wielką usługę. Winniśmy to tej wielkiej rzeszy bezimiennych pracowników naszej służby, małym i wielkim bohaterom, oficerom i agentom wywiadu, cichym i niezmordowanym pracownikom studiów, że wymienię naszego przyjaciela Staszka Kijaka, mego podwładnego mjr. obs. Ferdynanda Bobińskiego, tej wiernej falandze radioszyfrów, radiotelegrafistów, kreślarzy, maszynistek gotowych do pracy jeśli zaszła potrzeba dzień i noc i wielu, wielu innych, których dobrze znałeś i pamiętasz. Dobrze byłoby dodać to podzwonne

¹⁶ Archiwum Ferdynanda Bobińskiego w Londynie,teczka 1, Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1942 mjr. obs. Ferdynanda Bobińskiego.



Grób ppłk. obs. Ferdynanda Bobińskiego i jego syna mjr. pil. Zbigniewa Bobińskiego na cmentarzu Old Brompton w Londynie

Źródło: fot. Andrzej Suchcitz; ze zbiorów Andrzeja Suchcitz.

i umieścić właśnie w *Wiadomościach*¹⁷, gdzie tyle razy błotem »dwójkę« nie tyle wymieniano ile szkalowano¹⁸.

Po zakończeniu wojny Bobiński, świadomy faktu, że powrót z rodziną do okupowanego przez Sowieców kraju byłby skazaniem siebie i najbliższych na niepewną przyszłość, wybrał, jak wielu kolegów, drogę żołnierza-tułacza. Po przejściu przez Lotnicze Skrzydło PKPR, w 1949 r. znalazł się, po 30 latach służby w mundurze oficera Wojska Polskiego, w obcym kraju jako osoba cywilna. Podzielił los wielu swoich rodaków. Musiał się odnaleźć w nowym, obcym środowisku. Jednocześnie podtrzymując ideę niezakończonych walki o niepodległość ojczyzny. Osiadł z żoną Zinajdą w północnym Londynie i znalazł pracę najpierw polegającą na toczeniu kijów bilardowych, a następnie jako niższy urzędnik na poczcie. Jak wielu spośród kolegów w wolnych chwilach podejmował pracę społeczną. Był członkiem Stowarzyszenia Lotników Polskich, a przez krótki czas członkiem zarządu jego Koła Londyn. Zmarł na raka krwi 15 czerwca 1956 r. w Londynie i został pochowany na cmentarzu Old Brompton w Londynie¹⁹.

¹⁷ Chodzi tu o „*Wiadomości Literackie*”.

¹⁸ AIPMS, sygn. KOL.79/94, List płk. dypl. Jana Leśniaka do płk. dypl. Leona Bortnowskiego, 6 VIII 1968 r.

¹⁹ A. Suchcitz, „*Non omnis moriar*”... *Polacy na londyńskim cmentarzu Brompton*, Warszawa 1992, s. 30–31.

Jak podsumować wieloletnią, sumienną pracę bohatera tego artykułu? Uważam, że trudno byłoby nie uznać go za jednego z twórców, a nawet ojca polskiego wywiadu lotniczego. Nie błyskotliwością, lecz wieloletnią, mozolną pracą w pokojowych i wojennych warunkach potrafił utrzymać i rozwinąć polską lotniczą służbę wywiadowczą, tak aby stała się z końcem wojny integralną komórką dowództwa Polskich Sił Powietrznych, a zarazem Oddziału II SG. Był to nie lada wyczyn po prawie 20 latach, kiedy zaczynało się od jednego oficera, a w efekcie udało się stworzyć wydział służby wywiadu lotniczego Dowództwa Polskich Sił Powietrznych.

Andrzej Suchcitz

**Air Force Intelligence.
Report of Lt Col Ferdynand Bobiński on his service
in the Second Division of the General Staff of the Polish Army**

The basis of the article is a handwritten report by Lt Col Ferdynand Bobiński from the Polish Air Force who was the intelligence officer responsible for gathering information about the German Air Force during the 1930s and throughout the Second World War. The account covers gradual expansion of the Luftwaffe in terms of numbers and operational potential. He notes both successes of the Polish Air Force Intelligence in identifying Luftwaffe units used against Poland in 1939 as well as drawbacks of the service. The report includes a biography of Lt Col F. Bobiński PAF (1896–1956) who, apart from a brief period between 1929 and 1930, was the sole officer responsible for gathering intelligence information about the German Air Force in 1928–1946. Subsequently, he became the Deputy Chief of the Independent Air Force Intelligence Department at the Polish Air Force of the GHQ, a department which he established and worked for tirelessly for so many years.



Andrzej Suchcitz (ur. 1959 r.) dr, historyk i archiwista. Od 1989 r. kierownik Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego oraz Studium Polski Podziemnej w Londynie. Był członkiem Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej do Spraw Dokumentacji Działalności Polskiego Wywiadu w II Wojnie Światowej i Jego Współdziałania z Wywiadem Brytyjskim (2000–2005). Autor m.in.: „*Non omnis moriar...*” *Polacy na londyńskim cmentarzu Brompton*, Warszawa 1992; *Generałowie wojny polsko-sowieckiej 1919–1920. Mały słownik biograficzny*, Białystok 1993; *Informator Studium Polski Podziemnej 1947–1997*, Londyn 1997; *Dzieje 1 Pułku Ułanów Krechowickich 1941–1947*, Londyn 2002. Współautor m.in.: *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945* (z Tadeuszem Dubickim), t. 1–2, Łomianki 2009–2011. Pod jego redakcją lub współredakcją naukową ukazały się m.in.

następujące książki: *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów RP 1939–1945* (z Wojciechem Rojkiem), t. 1–9, Kraków 1993–2010; *General Władysław Sikorski – Poland’s Wartime Leader* (z Janem Ciechanowskim), London 2007; *5 Kresowa Dywizja Piechoty 1941–1947. Zarys historii*, Londyn 2012; *Kronika Kościoła św. Andrzeja Boboli w Londynie 1961–2011*, London 2012. Ponadto opublikował ponad 200 artykułów w krajowych i zagranicznych czasopiśmie naukowych oraz w prasie emigracyjnej, głównie na temat polskiej wojskowości (w tym prace biograficzne) i działalności wywiadowczej.

Nr 1

[1940] styczeń 4, [Francja] – Relacja Ferdynanda Bobińskiego dotycząca służby w Oddziale II Sztabu Głównego i Sztabu Naczelnego Wodza, przygotowana na potrzeby Biura Rejestracyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych

Bobiński Ferdynand Leopold, major obserwator, korpus oficerów lotnictwa.

Funkcja przed wojną:

Referent sił powietrznych Niemiec w Samodzielnym Referacie „Niemcy” Oddziału II Szt[abu] Głównego (od maja 1928 do czerwca 1929 i od maja 1930 r. do wojny).

Funkcja w czasie działań wojennych:

Referent sił powietrznych Niemiec w I rzucie Naczelnego dowództwa, Oddziału II [Sztabu Naczelnego Wodza], Sam[odzielny] Ref[erata] „Niemcy”.

Zakres prac. Zakres powierzonych mnie prac obejmował: – do roku 1935 studium lotnictwa niemieckiego, od roku zaś 1935, tj. od czasu powstania w Niemczech sił powietrznych – studium całokształtu sił powietrznych Niemiec, tj. lotnictwa, artylerii przeciwlotniczej i łączności sił powietrznych.

Opracowania o niemieckich siłach powietrznych ukazywały się bądź to w opracowaniach Oddziału II S[ztabu] Gł[ównego], bądź to służyły jako materiał do wydawnictw o lotnictwie Niemiec Dowództwa Lotnictwa, bądź to jako materiał do wykładów w Wyższej Szkole Lotniczej.

Stopień rozpoznania niemieckich sił pow[ietrznych] do r[oku] 1933. Do roku 1933 lotnictwo niemieckie nie przedstawiało większej siły i do tego czasu na wypadek wojny przewidziane było jedynie jako broń pomocnicza wojska lądowego. Ogólna ilość eskadr, którą Niemcy do tego okresu mogły wystawić, wynosiła około 32 eskadr, zasadniczo rozpoznawczych, ponadto około 7 baterii artylerii przeciwlotniczej służby stałej i niewielkiej ilości baterii art[ylerii] p[rzeciw]lotniczej rezerwowych.

Początek rozbudowy lotnictwa niemieckiego zapoczątkowany został w roku 1933, tj. z chwilą dojścia w Niemczech do władzy [Adolfa] Hitlera i mianowania [Hermanna] Goeringa początkowo komisarzem, a następnie ministrem lotnictwa. Rozbudowa lotnictwa w 1933 [r.] przejawiała się w zorganizowaniu ministerstwa lotnictwa i w potrojeniu wysokości budżetu lotniczego.

Meldunki. Meldunki i omówienie rozbudowy lotnictwa ujęte zostały w opracowaniach Oddziału II [Sztabu Głównego] rozsyłanych wg specjalnego rozdzielnika, m.in. do Szefa Szt[abu] Głównego, Dowództwa Lotnictwa i G[eneralnego] I[nspektora] S[ił] Z[brojnych].

Rozpoznanie niem[ieckiego] lotnictwa w r[oku] 1934. Rozbudowa lotnictwa niemieckiego w roku 1934 przejawiała się w:

- zorganizowaniu licznych ośrodków wyszkoleniowych;
- odnowieniu i rozbudowie przemysłu lotniczego;
- przygotowaniu terenu do działań lotnictwa;
- ukazaniu się planu wystawienia jednostek;

Meldunki. Meldunki i omówienia ujęte zostały w opracowaniach Oddz[iału] II Szt[abu] Gł[ównego], rozsyłanych jak wyżej.

Pierwszy plan wystawienia jednostek lotniczych. W październiku 1934 [r.] otrzymaliśmy od czeskiego Oddziału II plan rozbudowy lotnictwa niemieckiego. Był to pierwszy opracowany plan wystawienia jednostek. Charakteryzował on kierunek rozbudowy, czołowe miejsce zajmowało lotnictwo bombowe. Na ogólną ilość przewidzianych do wystawienia do 1935 roku 48 eskadr przewidziano: 27 eskadr bombowych, 6 eskadr bombardowania pomocniczego, 3 eskadry bombardowania nurkowego, 6 eskadr myśliwskich, 6 eskadr rozpoznawczych.

Plan ten opracowany został w ten sposób, że możliwe było podwajanie go, co też dwukrotnie miało miejsce, raz do roku 1936, a następnie do roku 1938. Wskutek normalnej ewolucji nastąpiły pewne niewielkie zmiany w realizowaniu planu (jak zorganizowanie lotnictwa pościgowego i przystąpienie w roku 1939 do organizowania lotnictwa szturmowego).

Meldunki. Meldunek o powyższym planie wraz z planem i omówieniem przesłany został Szefowi Sztabu Głównego, do G[eneralnego] I[nspektora] S[ił] Z[brojnych] i do Dowództwa Lotnictwa.

Rozpoznanie lotnictwa i sił pow[ietrznych] w roku 1935 i 1936. Wiadomości z roku 1935 potwierdziły realizację pierwszego planu. Na początku 1936 [r.] otrzymaliśmy dokument o zamierzeniach Niemiec podwojenia pierwszej ilości do końca 1936 r. (tj. wystawienie 96 eskadr). Przewidywane też było w dokumentach dalsze ponowne podwojenie ilości 96 eskadr do końca 1938 r.

Meldunki. O powyższych zamierzeniach poinformowane zostały wszystkie nasze naczelne władze.

Wynik meldunków. Z rozkazu szefa Sztabu Głównego na wiosnę 1936 r. (w marcu, kwietniu) w związku z ogólną rozbudową niemieckich sił zbrojnych zarządzane zostało opracowanie „Studium rozbudowy sił zbrojnych Rzeszy Niemieckiej”. Dział lotniczy w powyższym studium opracowali:

- major dypl. [Władysław] Steblik¹, pomocnik attaché wojskowego przy Ambasadzie RP w Berlinie;

¹ Władysław Steblik (1898–1971), ppłk dypl. WP, oficer 20. Pułku Piechoty. W latach trzydziestych pomocnik attaché wojskowego RP w Berlinie. We wrześniu 1939 r. m.in. szef Oddziału II dowództwa Armii „Kraków”. Następnie w niewoli niemieckiej. Autor monografii o Armii „Kraków”. Odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych (czterokrotnie) i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

- major dypl. [Eugeniusz] Wyrwicki² z D[owódz]twa Lotnictwa;
- oraz ja³.

W studium powyższym przewidywaliśmy możliwość wystawienia przez Niemcy do końca 1938 r. około 220 eskadr, w tym około 110 eskadr bombowych.

Praca nasza oparta była na obserwacji rozbudowy lotnictwa niemieckiego do roku 1936, na stwierdzeniu, że Niemcy wystawiają rocznie około 45 eskadr, oraz oparta była na dokumentach dotyczących rozbudowy. Przewidywaliśmy już wówczas wystawienie 6 dywizji lotniczych [tzw. Luftflotte] co potwierdzone zostało w 1938 [r]. Przewidziana przez nas rozbudowa lotnictwa wykazała w porównaniu z rzeczywistą rozbudową minimalne różnice. Opracowanie powyższe nakazane nam było traktować jako ściśle [tajne]. Otrzymali je Szef Sztabu Głównego i Główny⁴ Inspektorat Sił Zbrojnych.

Rozpoznanie doktryny niemieckiej. Zasady użycia przez Niemcy sił powietrznych były rozpoznane. W ciągu roku 1937, [19]38 i [19]39 zdobyto szereg tajnych regulaminów niemieckich sił powietrznych. Najważniejszy z powyższych regulaminów „Luftkriegsfuhrung” oraz niektóre inne przetłumaczone zostały i rozesłane w wydaniu polskim. Inne regulaminy rozsyłano w odbitkach fotograficznych bez tłumaczenia.

Ogólnie. Zasady użycia lotnictwa niemieckiego zostały rozpoznane. Ilość jednostek, m[iejsc] p[ostoju] poszczególnych jednostek, organizacja jednostek zostały rozpoznane. (Ostatnie opracowanie o siłach^a powietrznych Niemiec ukazało się w kwietniu 1939 r.). Przewidywaliśmy użycie przez Niemcy przeciwko nam zasadniczo 1,4 flot powietrznych oraz dywizji doświadczalnej, ponadto możliwość użycia wszystkich sił powietrznych. W czasie wojny przewidywania całkowicie potwierdziły się. Jednostki z zachodnich flot powietrznych (2. i 3. Floty Pow[ie]trznej)), jak wykazały zdobyte w czasie wojny na zestrzelonych samolotach książki pokładowe (w których uwidoczniło się miejsca pobierania benzyny), do dnia 4 września były na froncie zachodnim, a dopiero 5 września przerzucone zostały na nasz front.

Rozpoznanie niem[ieckich] sił pow[ietrznych] w okresie bezpośrednio przed wojną. Począwszy o[d] końca marca br.⁵ niemieckie przygotowania wojenne przejawiały się w:

- powoływaniu rezerwistów;
- budowie nowych lotnisk;
- budowie sieci łączności sił powietrznych.

^a W tym miejscu znajdowało się przekreślone słowo lotnictwie.

² Eugeniusz Sylwester Wyrwicki (1901–1940), mjr dypl. WP. Przed wojną wykładowca taktyki lotnictwa myśliwskiego w Wyższej Szkole Lotniczej. We wrześniu 1939 r. szef sztabu Brygady Pościgowej. W 1940 r. we Francji dowódca klucza polskiego w GC II/10. Zginął w walce powietrznej 7 VI 1940 r. nad Amiens. Odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy.

³ Czyli mjr obs. Ferdynand Bobiński z Oddziału II SG WP.

⁴ Ferdynand Bobiński popełnił błąd w nazwie. Chodziło tu o Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych.

⁵ Chodzi tu o 1939 r.

na ostatku w:

- przesunięciu do Prus Wschodnich, Pomorza, Śląska, Czechosłowacji jednostek sił powietrznych;
- licznym naruszeniu granicy przez niemieckie samoloty i przeloty niemieckich samolotów nad terenem polskim;
- transportach kołowych sił powietrznych z zachodu na wschód Rzeszy.

Meldunki. Począwszy od końca marca br.⁶ zaczęto w referacie „Niemcy” Oddziału II Sz[tabu] Gł[ównego] sporządzać codzienne meldunki o przygotowaniach w ramach całokształtu niemieckiej siły zbrojnej. Meldunki lotnicze jako część meldunku sytuacyjnego włączano do całości. Meldunki te przedstawiał Szefowi Sztabu Głównego kierownik Sam[odzielnego] Referatu „Niemcy”. Jeden egzemplarz meldunku lotniczego oraz całe meldunki o niemieckich siłach zbrojnych otrzymywał m.in. szef Sztabu Lotniczego Sztabu Głównego.

28 sierpnia [1939 r.] kierownik Sam[odzielnego] Referatu Sytuacyjnego „Niemcy” major dypl. [Jan] Leśniak zameldował szefowi Sztabu Głównego, że koncentracja na wschodzie niemieckich sił zbrojnych została zakończona.

Niedomagania i braki w okresie przedwojennym. Niedomagania organizacyjne. Do roku 1938 siły powietrzne Niemiec w Re[feracie] „Niemcy” Oddz[iału] II Szt[abu] Gł[ównego] opracowywane były przez jednego tylko oficera. Wskutek rozpiętości zagadnienia (całokształt lotnictwa, artylerii przeciwlotniczej i łączności powietrznej) nie można je [sic!] było całkowicie wszechstronnie przepracować. Polepszenie nastąpiło w roku 1938, kiedy część prac przejął Sztab Lotniczy, oraz w roku 1939, kiedy w pracach wzięło również udział Dowództwo Lotnictwa. Organizacyjnie nie było jednak jednego ośrodka, w którym, podobnie jak w lotnictwie francuskim posiadającym przy ministerstwie lotnictwa własny Oddział II, zbiegają [się] wszystkie prace o nieprzyjacielskich siłach powietrznych.

Niedomagania wywiadowcze. Większość kierowników placówek została przeze mnie wyszkolona. Nie byli to lotnicy. Wywiad ich był tylko obserwacyjny. Znaczna ich ilość nie stała jako nie fachowcy na należywym poziomie. Nie mogli oni też należycie wyszkolić swoich agentów. Na porządku dziennym były meldunki awizujące tylko jednostkę, raczej oddział[y] lotnicze bez podania rodzaju jednostek i typu samolotów i numeru jednostki.

Wobec tego, że najlepsi z kierowników placówek siedzieli na zachodzie i południu Rzeszy (Hamburg i Monachium), [dzięki czemu] mieliśmy dobre wiadomości z zachodu, gorsze ze środka i wschodu.

Na dobrym poziomie stał wywiad dokumentalny. Ekspozytura III Oddz[iału] II [SG]⁷ dostarczała szer[eg]u regulaminów i dokumentów umożliwiających kontrolę naszych wiadomości. Wiadomości jednak w całości wzięte pozwalały na dokładne zestawienie niemieckiego potencjału sił powietrznych.

⁶ Chodzi tu o 1939 r.

⁷ Chodzi tu o Ekspozyturę nr 3 Oddziału II SG w Poznaniu, a od 1930 r. w Bydgoszczy.

Na zupełnie niedostatecznym poziomie stał kontrwywiad. Sieć dywersyjna niemiecka i przygotowania dywersyjne Niemiec, znakowanie celów na naszym terenie, znakowanie naszych obsadzonych i nieobsadzonych pokojowych i wojennych lotnisk, nie zostały rozpoznane.

Prace w czasie wojny. Podczas działań wojennych pracowałem w I rzucie Sam[odzielnego] Ref[eratu] „Niemcy” Oddziału II Naczelnego Dowództwa. Prace te ograniczyły się do rozpoznawania i ustalenia jednostek niemieckich sił powietrznych użytych na naszym froncie. Wskutek b[ardzo] słabej łączności, względnie jej całkowitego braku, wiadomości otrzymywano bardzo mało. Pierwszego dnia wojny łączność dopiero organizowano. 6 września składaliśmy i ładowaliśmy dokumenty celem przewiezienia ich do Brześcia [nad Bugiem], 7 i 8 września Naczelne Dowództwo dysponowało łącznością jedynie telefoniczną (poza kurierami). Jak tylko zorganizowano w Brześciu jako tako łączność nastąpił wyjazd z Brześcia [nad Bugiem] do Włodzimierza [Wołyńskiego]. Tu znów nie było żadnej łączności. Takie same nieprzygotowanie łączności powtórzyło się i w Kołomyi. Wskutek braku łączności nie było mowy o jakiegokolwiek normalnej pracy.

Przekroczenie granicy. Granicę przekroczyłem wraz z Naczelnym dowództwem w składzie całego I rzutu Oddziału II ND wraz z przełożonymi.

Otrzymane zaliczki. Zaliczki na pobory otrzymywałem od płatnika Oddz[iału] II Nacz[elnego] D[owódz]twa w ramach ogólnych wypłat wszystkim oficerom^b.

Źródło: Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. LOT.A.I.2/1C, dok. nr 6.

^b Brak podpisu Ferdynanda Bobińskiego.

Część II

Zagadnienia dotyczące
okresu po 1945 r.

Studia

Pierwsze powojenne operacje agenturalne Oddziału II Sztabu Generalnego WP (1945–1947)

I. Wprowadzenie

Wraz z zakończeniem II wojny światowej zmienił się ówczesny świat. Stany Zjednoczone, borykające się przed wojną z ciężkimi problemami gospodarczymi, na skutek wojny i związanego z nią rozwoju produkcji zbrojeniowej wyszły z konfliktu światowego jako jedno z dwóch supermocarstw. Związek Radziecki, który wniósł największy ze wszystkich państw wysiłek w działania wojenne, po jej zakończeniu został głównym beneficjentem wojennego zwycięstwa. Tradycyjne europejskie potęgi – Wielka Brytania i Francja – zdegradowane zostały do mocarstw „drugiej kategorii”. Na skutek wojny zmieniła się też zupełnie sytuacja Polski. Z państwa całkowicie suwerennego kraj stał się zależny od woli i politycznych wizji wschodniego sąsiada. Niektórzy historycy w okresie pomiędzy 1945 a 1956 r. dopatrują się wręcz cech ewidentnej obcej okupacji i nie sposób się nie zgodzić z tym, że argumentów na poparcie tej tezy można znaleźć dużo¹. Powstałe z woli władz sowieckich „ludowe” Wojsko Polskie stanowiło zbrojne ramię partii, ta zaś była realizatorką woli politycznej decydentów wielkiego sąsiada.

Historia Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego zawiera się w okresie pomiędzy 18 lipca 1945 a 15 listopada 1951 r. Pierwsza z dat związana jest z rozkazem Naczelnego Dowództwa WP nr 00177, w którym 1 sierpnia 1945 r. powołano Sztab Generalny WP, a w jego składzie Oddział II – wywiadowczy. Druga zaś data związana jest z rozkazem organizacyjnym nr 0088 ministra obrony narodowej marszałka Konstantego Rokossowskiego, na mocy którego Oddział II SG WP przekształcono w Zarząd II SG WP, a wydziały podniesiono do rangi oddziałów². Okres ten dzieli się na dwa bardzo wyraźnie i różne podokresy. W pierwszym, od lata 1945 do wiosny 1949 r., duży wpływ na kształtowanie polityki wewnętrznej w Polsce sowieckie kierownictwo pozostawiło krajowym komunistom z Władysławem Gomułką na czele, którzy wojnę spędzili w Polsce, jak również komunistom polskim żydowskiego pochodzenia, skupionym w Centralnym Biurze Komunistów Polskich przybyłym z ZSRR. Drugi podokres rozpoczyna się od 1949 r. wyraźną zmianą kursu politycznego w Polsce na zdecydowanie prosowiecki. Jego konsekwencją stanowiło dalsze zaostrzenie kursu politycznego wobec społeczeństwa polskiego, jego przedwojennych elit, szczególnie wobec

¹ Zob. A. Applebaum, *Za żelazną kurtyną. Ujarzmienie Europy Wschodniej 1944–1956*, Warszawa 2013.

² S. Cenkiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991. Wprowadzenie do syntezy*, Warszawa 2011, s. 63–70.

byłych członków AK, jak również postępująca sowietyzacja WP³. Była to także kontynuacja narastającego z roku na rok terroru. Podokres ten zakończył się osiem lat później, w październiku 1956 r., ustępstwami Chruszczowa wobec postulatów Gomułki, co pociągnęło za sobą zatrzymanie radzieckich dywizji jadących na Warszawę z zamiarem spacyfikowania stolicy i zaprowadzenia siłą w Polsce porządków według scenariusza zaprezentowanego tydzień później w Budapeszcie. Sukces Gomułki pociągnął za sobą wycofanie z Polski do ZSRR znacznej części sowieckich doradców oraz większości tamtejszych generałów i oficerów z marszałkiem Rokossowskim na czele.

W zdefiniowanym w tytule opracowania okresie 1945–1947 zarówno w społeczeństwie, jak i w Wojsku Polskim zachodziły wielkie zmiany. Podobnie jak Armia Czerwona oraz wojska brytyjskie i amerykańskie, WP przechodziło na stopę pokojową. Stany osobowe tych armii zredukowano do 30%, a nawet bardziej, w stosunku do stanów wojennych. Z WP wycofanych zostało do ZSRR bardzo wielu oficerów i generałów Armii Czerwonej. Prawdopodobnie proces ten opierał się na złożonej Gomułce przez Stalina obietnicy wycofania z Polski do końca 1951 r. wszystkich tzw. doradców i oficerów radzieckich⁴.

Prezentowane opracowanie w części pierwszej – wprowadzającej – zawiera omówienie pięciu aspektów związanych z organizacją Oddziału II. Zaprezentowano w nim w zarysie zmiany zachodzące w strukturze organizacyjnej, omówiono proces organizacji działalności wywiadowczej, zaprezentowano także zadania i procedury obowiązujące w sekcjach wywiadowczych. Omówiono również politykę kadrową oraz proces dezintegracji Oddziału II SG WP. W części drugiej – zasadniczej – opisano organizację, przebieg oraz rezultaty osiągnięte podczas dziesięciu powojennych operacji agenturalnych zorganizowanych przez Oddział II SG WP. W części trzeciej omówiono przygotowania oraz przebieg kolejnych pięciu, nieudanych operacji wywiadu wojskowego, wskazując na przyczyny tych niepowodzeń. W aneksach zawarto obsadę personalną Oddziału II według stanu na 11 października 1949 r., życiorysy kadry kierowniczej oraz charakterystyki personalne oficerów organizujących opisane operacje wywiadowcze Oddziału II SG WP. Opracowanie powstało na podstawie materiałów archiwalnych Oddziału II SG WP, a także dokumentów wytworzonych przez Informację Wojskową WP, która ten oddział rozpracowywała.

Artykuł przybliży pierwsze, jeszcze bardzo nieśmiało powojenne operacje agenturalne polskiego wywiadu wojskowego w latach 1945–1947. Zaprezentowano

³ Nieco więcej na temat tego okresu zob.: A. Dudek, *Ślady PeeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2005, s. 65–73, J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego 1943–1956*, Wrocław 2012; J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa państwa 1945–2010*, Częstochowa 2013; *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 1: *Lata 1945–1947*, red. A. Paczkowski, Warszawa 1994; *Armia Radziecka w Polsce 1944–1956. Dokumenty i materiały*, oprac. M.L. Krogulski, Warszawa 2003; A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009.

⁴ *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kocharński, K. Persak, Warszawa 2003 (Dokumenty do Dziejów PRL, 16), s. 29–30.

kilkanaście przypadkowo dobranych operacji z kilkuset przeprowadzonych przez Oddział II SG WP. Informacje pozyskiwane przez agentów obserwacyjnych – „marszowych” – jak ich wówczas nazywano, nie były jedynymi źródłami wiadomości z interesujących krajów. Głównymi źródłami informacji wywiadowczych były bowiem attachaty wojskowe, rozliczne misje wojskowe, repatriacyjne, rewyndykacyjne, PCK, a w późniejszych latach także rezydentury wywiadowcze. W opisywanym czasie pozyskiwane od wywiadowców obserwacyjnych informacje stanowiły uzupełnienie materiałów pochodzących z attachatów – głównych źródeł informacji wywiadu wojskowego oraz agentów usytuowanych w składzie wspomnianych misji. Prawdopodobnie pierwsza powojenna operacja wywiadowcza zorganizowana została przez istniejący wówczas jeszcze Oddział Wywiadowczy SG WP tuż po zakończonej wojnie. Kierownictwo Oddziału Wywiadowczego nie dostrzegło chyba, że 8 maja 1945 r. wojna w Europie się zakończyła. Dziewięć dni później wysłano bowiem na tereny Niemiec trzyosobową grupę wywiadowczą pod dowództwem 25-letniego Henryka Sprusiaka – rezydenta „Minca”, wraz z agentami posługującymi się pseudonimami „Main” i „Kowalska”. Grupa została jednak aresztowana i rozstrzelana przez Niemców⁵. Agentką o pseudonimie „Kowalska” była radiotelegrafistka Barbara Kołek z d. Borkowska. Z jednej z notatek mjr. Anatolija Bogatyrewa wynika, że ona także została rozstrzelana przez Niemców⁶. Trzecim z wywiadowcą, o pseudonimie „Main”, był niemiecki inżynier Hartwig Eugen⁷. Gwoli prawdy odnotujmy, że przedstawiona powyżej informacja niekoniecznie musi być prawdziwa⁸.

Przedstawiona w opracowaniu technika prowadzenia ówczesnych operacji wywiadowczych, ich przebieg oraz osiągnięte rezultaty ukazują kulisy działalności polskiego wywiadu wojskowego z okresu pierwszych kilku powojennych lat. Lektura prezentowanych w opracowaniu meldunków wywiadowców z poszczególnych krajów wprowadza nas w atmosferę życia kilku europejskich państw i ich obywateli w pierwszych powojennych latach. Przypomina o tragicznej sytuacji, w jakiej po wojnie znalazło się wiele milionów obywateli Europy, w tym kilkaset tysięcy Polaków, których wojenne losy rzuciły na obczyznę. Opracowanie stanowi przyczynek do poznania najnowszej historii Polski.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 2602/1392, Akta sprawy ag[enta] Sprusiak Henryk, Sprawka majora Bogatyrewa, 25 V 1945 r., s. 178.

⁶ *Ibidem*, Akta sprawy ag[enta] Kołek Barbara, Sprawka majora Bogatyrewa, 25 V 1945 r., s. 69.

⁷ AIPN, sygn. 2602/1348, Teczka personalna Hartwig Eugen, Arkusz ewidencyjny – ankieta oraz życiorys Hartwig Eugen, 3 III 1945 r., s. 326–332.

⁸ W 1982 r., podczas zbierania materiałów do pracy doktorskiej, płk Władysław Grzegorzczak, ówczesny oficer Zarządu II Sztabu Generalnego WP, przekazał mi ustną informację, że wspomniana grupa o nazwie „Mińsk” została desantowana 10 IV 1945 r. w rejonie Wittstock, koło wsi Bisen. Po wylądowaniu nie nawiązała łączności. Z późniejszych ustaleń wynikało, że zostali oni schwytani i rozstrzelani 10 kwietnia w miejscowości Wittstock. Inna informacja znajduje się jednakże w jednej z notatek z teczki personalnej Henryka Sprusiaka, z której wynika, że grupa została desantowana 17 V 1945 r. Być może w tej notatce pomyłone zostały daty i stąd nie najwłaściwsze skojarzenia.

II. Organizacja Oddziału II SG WP w zarysie

1. Zmiany struktury organizacyjnej Oddziału II SG WP w latach 1945–1950

Oddział II SG WP powstał z przekształcenia wojennego Oddziału Wywiadowczego SG WP. Pierwszą próbę utworzenia Sztabu Głównego WP, a w nim Oddziału Wywiadowczego, ND WP podjęło 8 sierpnia 1944 r., przedstawiając własną wizję organizacyjną tego sztabu. Koncepcja ta została jednak porzucona, ponieważ pięć dni później, 13 sierpnia 1944 r., nadeszła dyrektywa ze Sztabu Generalnego Armii Czerwonej nakazująca utworzenie Frontu Polskiego. Nieco później, 10 września 1944 r., w kolejnym rozkazie wspomnianego sztabu nakazywano utworzenie Sztabu Głównego WP na podstawie radzieckiego etatu nr 02/401 polowego dowództwa frontu. Najliczniejszym oddziałem w strukturze formowanego SG WP był Oddział II Wywiadowczy. Trzy dni później do powołanego w ten sposób Oddziału Wywiadowczego napływać zaczęli pierwsi oficerowie Armii Czerwonej. Od końca stycznia do kwietnia 1945 r. oddział ten desantował na zaplecze armii niemieckiej 81 wywiadowców w 21 grupach wywiadowczych, z zadaniem prowadzenia rozpoznania głębi operacyjnej przed radzieckimi frontami 1. i 2. Frontem Białoruskim oraz 1. Frontem Ukraińskim. Wielu spośród desantowanych na tyły armii niemieckiej młodych ludzi zginęło podczas realizacji tych zadań. Historia tego oddziału, jak również losy desantowanych grup wywiadowczych, są jak dotychczas praktycznie nieznanymi⁹.

Etat 1/48

Po zakończonej wojnie SG WP w rozkazie organizacyjnym nr 00177 z 18 lipca 1945 r. powołał Oddział II na bazie wojennego Oddziału Wywiadowczego. Oddział II, jako element składowy SG WP, organizowanego według etatu nr 1/48 z datą rozpoczęcia jego działalności 1 sierpnia 1945 r.¹⁰ Powojenny SG WP miał mieć następującą strukturę organizacyjną: sztab, pięć oddziałów (Organizacyjno-Mobilizacyjny, Wywiadowczy, Operacyjny, Komunikacji Wojskowej, Szyfrowy), pięć wydziałów (Inspekcji, Wojskowych Spraw Zagranicznych, Polityczno-Wychowawczy, Administracyjno-Gospodarczy, Finansowy), Kancelarię Główną, Komendę Ochrony, Akademię Sztabu Generalnego, Wojskowy Instytut Geograficzny, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. W nowo powołanym Sztabie Generalnym planowano zatrudnić 540 osób¹¹. W tym też czasie, po zaskakującej

⁹ Więcej na ten temat zob. A. Nogaj, *Powstanie i organizacja Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego Wojska Polskiego w latach 1944–1945* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012, s. 479–578. Autor od kilku już lat pracuje nad monografią tego oddziału.

¹⁰ AIPN, sygn. 352/144, Etat nr 1/48 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, 18 VII 1945 r., k. 35–44.

¹¹ *Ibidem*, Rozkaz organizacyjny nr 00177/Org, 18 VII 1945 r., k. 33–34.

dymisji szefa Oddziału Wywiadowczego płk. Nikanora Gołosnickiego, stanowisko szefa Oddziału II SG WP powierzono płk. Jerzemu Domaradzkiemu, który podczas wojny pełnił obowiązki szefa Oddziału Zwiadowczego 1. Armii WP¹².

Analizując zmiany, jakie rozkazem tym wprowadzone zostały do Oddziału II SG WP w stosunku do obowiązującego w okresie wojny etatu tego Oddziału, rzucają się w oczy niewielkie, wręcz kosmetyczne korekty przeprowadzone w Oddziale II SG WP w stosunku do wojennego modelu organizacyjnego. W opisach elementów składowych zrezygnowano z terminologii używanej w poprzednim etacie. Miejsce referatów zajęły wydziały, których składowymi stały się sekcje. Terminologia ta zastosowana została także w nazewnictwie wszystkich elementów organizacyjnych SG WP¹³. Zmniejszono liczbę oficerów wchodzących w skład dowództwa – z sześciu do trzech osób. Kierownictwo stanowił szef Oddziału, jego zastępca oraz pomocnik szefa Oddziału ds. Łączności Agenturalnej. Pierwszy wydział zatrudniał czterech oficerów, czyli o dwóch więcej w stosunku do etatu wojennego. Nie zmieniła się liczba i stanowiska w wydziałach drugim i trzecim. Wydział II Wywiadu Agenturalnego liczył nadal 23 osoby, a Wydział III Działalności Dywersyjnej, jak poprzednio, 7 osób. Zwiększyła się nieco liczba pracowników – z 9 do 13 w Wydziale IV Informacyjnym. Zrezygnowano z istniejącego poprzednio 4-osobowego referatu rozpoznania lotniczego. Pozostałe komórki organizacyjne nazwano sekcjami. Sekcja I to dawniejszy VI Referat Rozpoznania Radiowego. Tak jak poprzednio, pracować w nim miało dwóch oficerów. Sekcja II Sprzętu Agenturalnego zatrudniać powinna 5 osób, Sekcja III Łączności specjalnej – 3 osoby, Sekcja IV Śledcza – 2 osoby. Do nowego etatu – w miejsce Referatu V Rozpoznania Lotniczego – wprowadzono Wydział Cenzury Wojskowej. Ponadto istniała Sekcja V Personalna, która zmniejszyła się z 5 do 3 osób. Sekcja Administracyjno-Gospodarcza zwiększyła zatrudnienie z 6 do 8 osób. Także Kancelaria Tajna powiększyła liczbę pracowników – z 3 do 5¹⁴. Łączna liczba pracowników Oddziału zmniejszyła się w stosunku do wojennego etatu nieznacznie – z 82 do 81 osób. Jak widać, zmiany wprowadzone w etacie 1/48 Oddziału Wywiadowczego SG WP były niewielkie¹⁵. Z wyciągu z rozkazu personalnego ND WP z 3 sierpnia 1945 r. wynika, że tego dnia na stanowisko nowego szefa Wydziału II, wcześniej Referatu II, wyznaczono pełniącego na tym stanowisku obowiązki płk. Wiktora Kirilenkę¹⁶. Wraz z powołaniem Oddziału II SG WP jego początkową obsadę stanowiło 51 osób, przejętych z Oddziału Wywiadowczego¹⁷.

¹² A. Nogaj, *Powstanie i organizacja Oddziału Wywiadowczego...*, s. 553–563.

¹³ AIPN, sygn. 352/144, Etat nr 1/48 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, 18 VII 1945 r., k. 38–40.

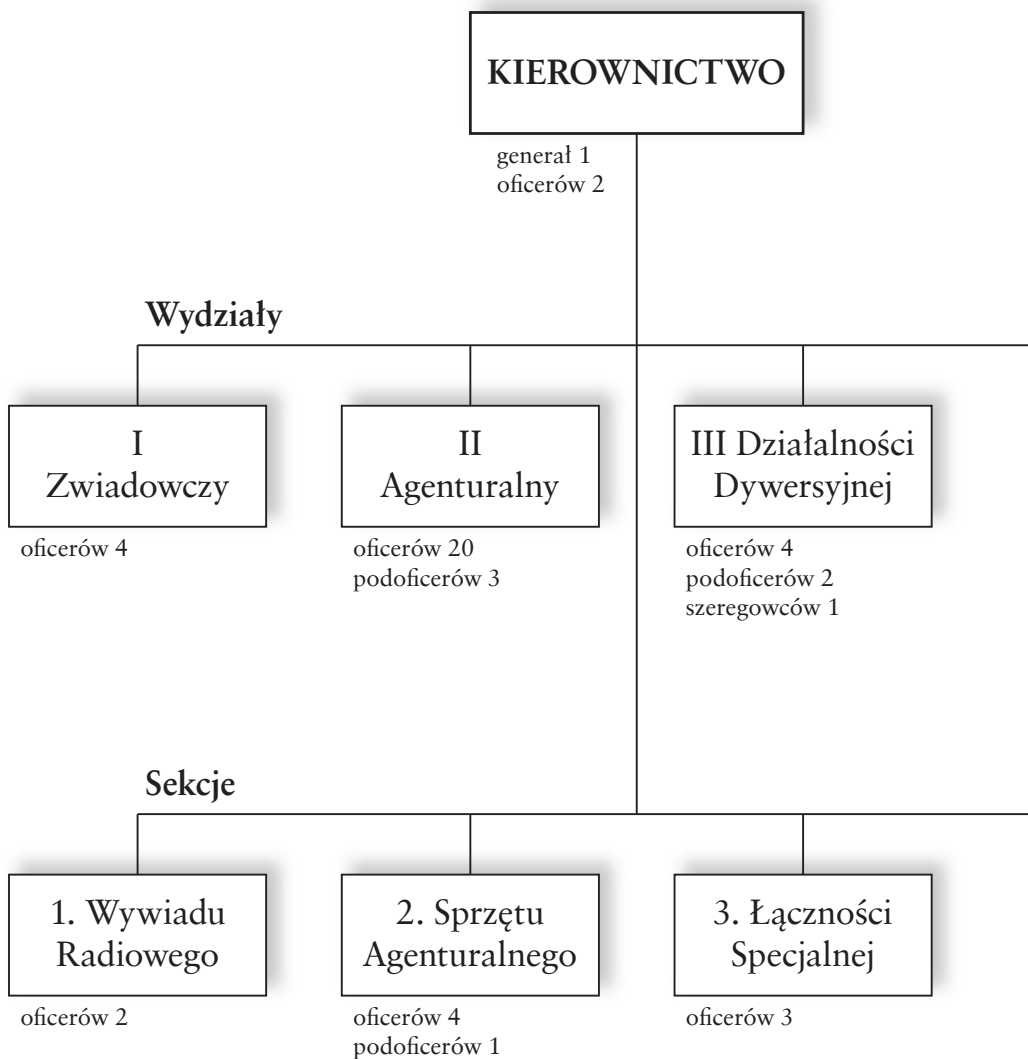
¹⁴ *Ibidem*, Porównanie etatów oddziału Wywiadowczego WP nr 02/401 z etatem nr 1/48 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, 18 VII 1945 r., k. 38–40.

¹⁵ Zob. A. Nogaj, *Powstanie i organizacja Oddziału Wywiadowczego...*, s. 553–563.

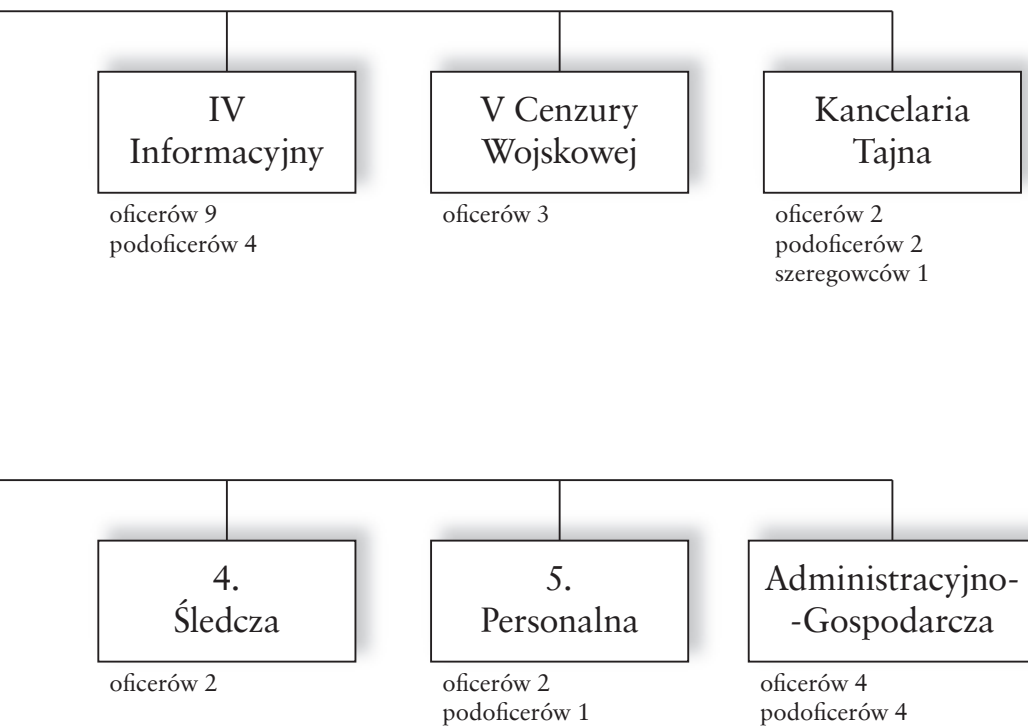
¹⁶ AIPN, sygn. 352/144, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 648 z 3 VIII 1945 r., poz. 8, k. 15. Na dokumencie jest adnotacja kancelaryjna wskazująca, że do oddziału dokument ten wpłynął 10 VIII 1945 r.

¹⁷ *Ibidem*, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 648 ND WP, 3 VIII 1945 r., k. 15.

**Schemat nr 1. Struktura Oddziału II SG WP wg etatu 1/48
(1–30 sierpnia 1945 r.)**



Etat 1/48	Liczba generalów	Liczba oficerów	Liczba podoficerów zawodowych	Liczba żołnierzy służby zasadniczej	Razem
	1	61	17	2	81



Źródło: oprac. własne na podstawie: AIPN, sygn. 352/144, Etat Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, cz. 3, Oddział II Wywiadu, k. 38–40.

Wprowadzony 1 sierpnia 1945 r. etat funkcjonował zaledwie miesiąc. Od 10 września 1945 r. wprowadzono kolejny etat, a po nim następne. Łącznie w okresie istnienia Oddziału II SG WP istniało sześć różnych modeli organizacyjno-etatowych. Zmiany uwidocznia tabela nr 1.

Tabela nr 1. Zmiany struktury organizacyjnej Oddziału II Sztabu Generalnego WP w latach 1945–1951

Numer etatu	1/48	1/68	1/69	1/192	1/221	1/231
Numer rozkazu organizacyjnego SG WP	00177	0237/Org.	014/Org.	041/Org.	0138/Org.	014/Org.
Data opublikowania	18 VII 1945 r.	10 IX 1945 r.	14 X 1946 r.	10 III 1948 r.	1 VII 1949 r.	7 III 1950 r.
Data wprowadzenia w życie	1 VIII 1945 r.	1 IX 1945 r.	1 X 1946 r.	1 IV 1948 r.	1 VIII 1949 r.	1 IV 1950 r.
Data unieważnienia	30 VIII 1945 r.	30 IX 1946 r.	31 III 1948 r.	31 VII 1949 r.	31 III 1950 r.	31 XII 1951 r.
Liczba generałów	1	1	1	1	2	3
Liczba oficerów	61	62	57	237	312	202
Liczba podoficerów	17	4	31	63	49	24
Liczba żołnierzy zasadniczej służby wojskowej	2	4	4	–	1	2
Liczba pracowników kontraktowych	–	6	7	98	103	98
Razem stan osobowy Oddziału II SG WP	81	77	100	398	467	329
Wzrost/spadek zatrudnienia w stosunku do etatu poprzedniego	98,78%	95,06%	129,86%	398%	117,33%	70,44%
Wzrost/spadek zatrudnienia w stosunku do etatu pierwotnego nr 1/48	0	95,06%	123,45%	491%	576,54%	406,17%

Źródło: oprac. własne na podstawie: AIPN, sygn. 352/144, Etat 1/48 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, cz. 3, Oddział II Wywiadu, k. 38–40; AIPN, sygn. 003161/1, Księga etatowa Zarządu II Sztabu Gen[eralnego] [WP], t. 1, 1945–1951.

Etat 1/68

Gdy atrament na wspomnianym rozkazie organizacyjnym nr 00177 z 18 lipca 1945 r. ledwie wysechł, to już 3 września wykonano projekt kolejnego etatu Oddziału II SG WP nr 1/68, który wprowadzono w życie – jak napisano wyżej



Pierwsza siedziba Oddziału II SG WP od czerwca do września 1945 r., Warszawa-Włochy, ul. Wrońskiego 16 (obecnie ul. Ciszewska 16/18)¹⁸

Źródło: fot. Adam Nogaj.

– 1 września 1945 r., rozkazem organizacyjnym ND WP nr 0237/Org.¹⁹ Tym razem zmiany organizacyjne w Oddziale Wywiadowczym SG WP były głębsze²⁰.

Wydział I, tak jak w poprzednim etacie i dokładnie tak samo jak w okresie wojny, zajmował się szkoleniem oraz nadzorowaniem działalności zwiadowczej w podległych dywizjach i korpusach. We wszystkich etatach wydział ten w oryginalnych dokumentach nosi miano: Wydział I Wywiadu Wojskowego. Niestety, jest to ewidentnie błędna nazwa. By nie wprowadzać zamieszania, pozwoliłem sobie w prezentowanym opracowaniu zastąpić ją właściwszym określeniem: Wydział I Zwiadowczy²¹. Pododdziały zwiadowcze poszczególnych dywizji, szczególnie 1. Armii WP, miały bogate doświadczenia frontowe. Po zakończonej wojnie zostały wprowadzone do walk z podziemiem niepodległościowym na terenie Polski. Musiały dostosować się także do wcześniej nieznanych im form oraz taktyki działań partyzanckich, jakie prowadziły oddziały leśne, zwane

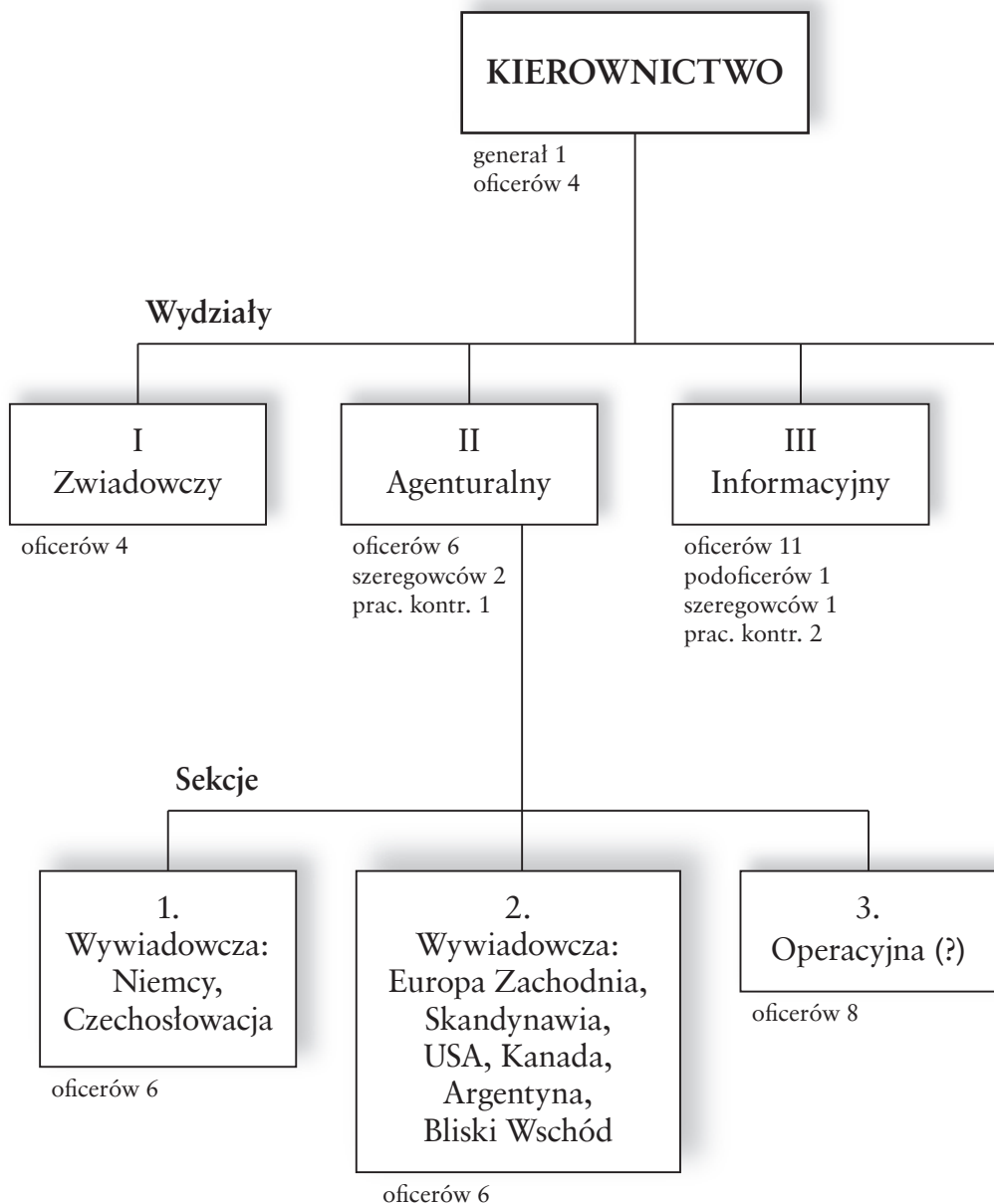
¹⁸ Po przeniesieniu Oddziału II do Warszawy, w październiku bądź w listopadzie 1944 r. budynek ten, wraz z przyległym terenem, zajął Węzeł Łączności Oddziału II.

¹⁹ W księdze etatowej Zarządu II SG WP odnotowano, że etat ten zaczął obowiązywać z wyprzedzeniem już od 1 IX 1945 r. Nie wydaje się, aby ten zapis był prawdziwy, dopiero 3 IX 1945 r. opracowano bowiem projekt tego etatu.

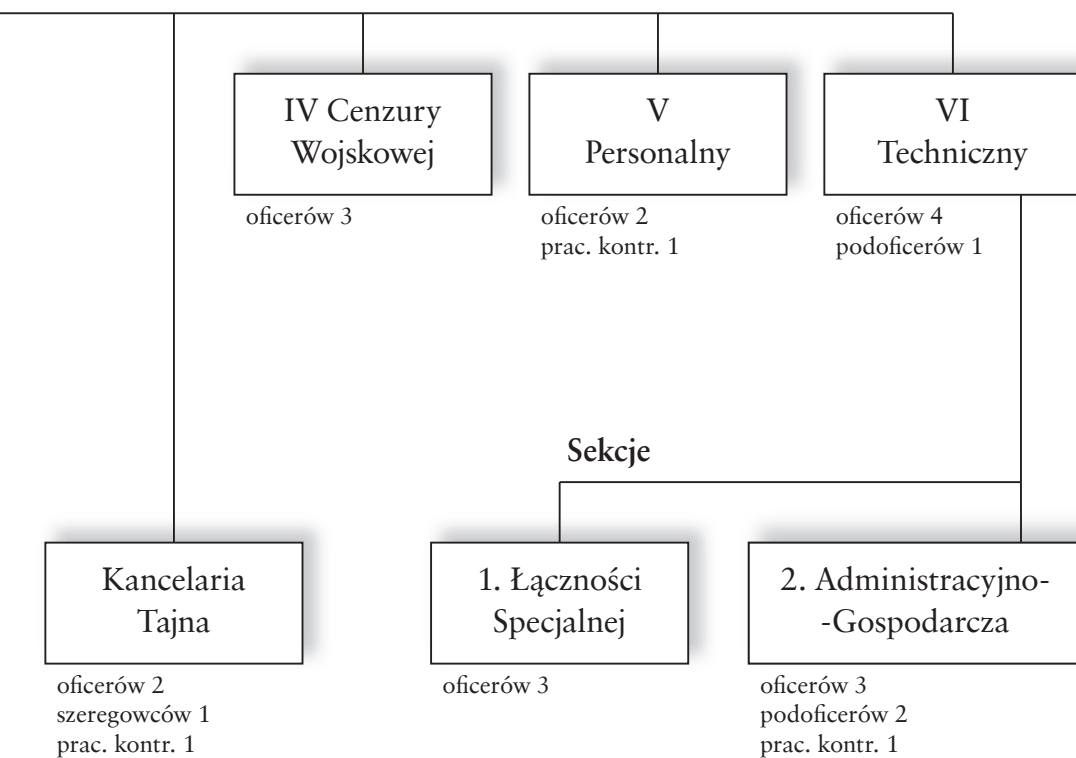
²⁰ AIPN, sygn. 352/144, Etat nr 1/68 Oddziału Wywiadowczego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, 3 IX 1945 r., k. 56–58.

²¹ Szerokie omówienie chaosu panującego w literaturze, związanego z niewłaściwym używaniem tych nazw, zob. A. Nogaj, *Powstanie i organizacja Oddziału Wywiadowczego...*, s. 526–536.

**Schemat nr 2. Struktura Oddziału II SG WP wg etatu 1/68
(10 września 1945 – 30 września 1946 r.).**



Etat 1/68	Liczba generalów	Liczba oficerów	Liczba podoficerów zawodowych	Liczba żołnierzy służby zasadniczej	Liczba pracowników kontraktowych	Razem
	1	62	4	4	6	



Źródło: oprac. własne na podstawie AIPN, sygn. 003161/1, Księga etatowa Zarządu II Sztabu Gen[eralnego] [Wojska Polskiego], 1945–1951, k. 2–14.

w oficjalnych meldunkach „bandami”. W pierwszych powojennych miesiącach, a nawet latach, pododdziały zwiadowcze miały problem z podziemiem. W jednym z meldunków szefa zwiadu Okręgu Wojskowego nr VII za grudzień 1945 r. pisał on: „Są oni wszędzie, a ze zbliżaniem się Wojska nigdzie ich nie ma. Działają małymi grupami, które w każdej chwili mając dobrze zorganizowaną łączność, łączą się w większe oddziały. Walka z bandami jest czystą partyzantką [...]. Ludność w 100 proc. im sprzyja, niczego od niej ani dowiedzieć się, ani uzyskać konfidentów nie można”²². Wydział II tak jak podczas wojny zajmować się miał działalnością agenturalną. Podzielony był na trzy sekcje, z których dwie zajmowały się organizacją działalności wywiadowczej w poszczególnych krajach. Trzecia zaś była prawdopodobnie sekcją operacyjną. Wydział III zaś był wydziałem informacyjnym. Wydział IV stanowił Cenzurę Wojskową²³, za pośrednictwem której wdrażał od pierwszych tygodni swego istnienia sowieckie wzorce ochrony tajemnicy – w prasie i publikacjach wojskowych, a nawet w gazetkach ściennych w świetlicach żołnierskich. W myśl wytycznych i w praktyce wszystko było tajne: zdjęcia i nazwiska dowódców, miejsce stacjonowania jednostek, sprzęt wojskowy, stosunki panujące w wojsku itd.²⁴ Wydział V był komórką personalną, a Wydział VI zajmował się techniką wywiadowczą. Istniała także Kancelaria Tajna²⁵. Jak widać, organizacja Oddziału II według etatu 1/68 niewiele odbiegała od poprzedniego wzorca. Nieznacznie spadła liczba etatowych pracowników Oddziału II – z 81 do 77 osób.

Pierwszym szefem Oddziału II SG WP został 10 sierpnia 1945 r. Rosjanin Jerzy Domaradzki, który objął to stanowisko po zaskakującej – jak wspomniano – dymisji płk. Nikanora Gołosnickiego, szefa wojennego Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego WP²⁶. Nie była to właściwa osoba na tym stanowisku. W końcowym okresie II wojny światowej pełnił on funkcję szefa Oddziału Zwiadowczego 1. Armii WP²⁷. Potrafił zatem organizować i nadzorować – w czasie wojny – działalność zwiadowczą (wypadki, zasadzki, rozpoznanie walką, itp.) w podległych dywizjach. O organizacji wywiadu agenturalnego na szczeblu państwa w okresie pokojowym nie miał najmniejszego pojęcia. Na dobrą sprawę

²² AIPN, sygn. 345/37, Sprawozdanie z działalności band i grup konspiracyjnych w Okręgu Wojskowym nr VII za okres od 30 XI do 30 XII 1945 r., s. 108.

²³ S. Cenciekiewicz, *Długie ramię Moskwy...*, s. 108–109.

²⁴ Tak wynika z zapisów materiałów Wydziału Cenzury Wojskowej Oddziału II SG WP.

²⁵ AIPN, sygn. 003161/1, Księga etatowa Zarządu II Sztabu Gen[eralnego] [WP], t. 1, 1945–1951, k. 2–14; S. Cenciekiewicz, *Długie ramię Moskwy...*, s. 108–109.

²⁶ Więcej na ten temat zob. A. Nogaj, *Powstanie i organizacja Oddziału Wywiadowczego...*, s. 568–571.

²⁷ *Idem*, *Organizacja oraz prowadzenie rozpoznania wojskowego w związkach operacyjnych ludowego Wojska Polskiego w latach 1944–1945*, mps pracy doktorskiej napisanej pod kierownictwem płk. doc. dr. hab. M. Wieczorka w Katedrze Teorii Wojen i Historii Wojskowości Wojskowej Akademii Politycznej, Warszawa 1987, s. 417. Obecnie opracowanie to znajduje się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, filia w Modlinie (Archiwum AON, spis nr 2407/2009, poz. 524, 2 XII 2009 r.).

okres dowodzenia Oddziałem II SG WP przez wspomnianego oficera, tj. od sierpnia do grudnia 1945 r., był czasem ewidentnie straconym. W Oddziale II SG WP, powstałym z przekształcenia wojennego Oddziału Wywiadowczego, 8 sierpnia 1945 r. znajdowało się 53 oficerów, z czego 52 wywodziło się z Armii Czerwonej²⁸. Ponadto pracowało tam łącznie 17 osób cywilnych oraz żołnierzy zasadniczej służby wojskowej²⁹. W opisanej strukturze na stanowisko zastępcy szefa Oddziału II ds. agenturalnych wyznaczono płk. Aleksieja Kukanowa, pomocnikiem ds. łączności ppłk. Wasilija Krasnowa. Na szefa Wydziału I wyznaczono mjr. Jana Ślisarenkę, szefem Wydziału II Wywiadowczego został ppłk Maksym Konotopski, kierownikiem Sekcji 1. – ppłk Sergiusz Rownow, starszym pomocnikiem – mjr Teodor Starowojtow, pomocnikiem – ppor. Adam Przybylski – jedyny wówczas oficer narodowości polskiej w Oddziale II. Kierownikiem Sekcji 2. został mjr Teodor Manzijenko, starszym pomocnikiem – mjr Teodor Lisujenko, kierownikiem Sekcji 3. Operacyjnej – mjr Anatolij Bogatyrew, starszym pomocnikiem – mjr Michał Gawryluk oraz mjr Dmitrij Łogwin, szefem Wydziału III – ppłk Georgij Taranienko, szefem Wydziału IV – ppłk Fadziej Korojedow, szefem Wydziału V Personalnego – ppłk Jan Kołtuchin, szefem Wydziału VI – kpt. Eugeniusz Skabłan. Dla trzech innych oficerów: byłego szefa Wydziału II według etatu 1/48 ppłk. Wiktora Kirilenki, byłego starszego pomocnika szefa Wydziału III ppłk. Wasilija Wałujewa oraz byłego instruktora spadochronowego por. Aleksego Kurilki nie przewidziano stanowisk³⁰.

Już w połowie lipca 1945 r. wyznaczona została nowa siedziba Oddziału II SG WP w Warszawie. Pomimo starań poprzedniego szefa Oddziału płk. Nikanora Gołosnickiego, podejmowanych w pierwszych dniach sierpnia 1945 r., Oddziałowi nie przydzielono oddzielnego budynku, w dyskretnej lokalizacji gdzieś na Mokotowie. Oddział Wywiadowczy SG WP przejął przydzielony mu budynek, liczący 500 m², w Warszawie w al. Stalina nr 3 (ob. al. Szucha nr 3/4)³¹. Według danych z 12 września pracowało w nim 75 osób, w tym 51 oficerów³². Stan osobowy Oddziału II zmniejszył się 13 listopada 1945 r. do 50 oficerów³³.

²⁸ S. Cenciekiewicz, *Długie ramie Moskwy...*, s. 64.

²⁹ AIPN, sygn. 352/144, Spis podoficerów i szeregowców oddziału Wywiadowczego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego według etatu 1/48, b.d., k. 11–12.

³⁰ *Ibidem*, Spis oficerów Oddziału Wywiadowczego, którzy nie posiadają stanowiska wg etatu nr 1/68, 15 IX 1945 r., k. 27.

³¹ AIPN, sygn. 352/138, Pismo szefa Oddziału Wywiadowczego WP płk. Jerzego Domaradzkiego do Rejonowego Zarządu Kwaterunkowo-Eksploatacyjnego m. Warszawy, 12 IX 1945 r., s. 192.

³² *Ibidem*. Według innego dokumentu z 15 września w Oddziale II SG WP pracowały 64 osoby; zob. AIPN, sygn. 352/144, Spis oficerów Oddziału Wywiadowczego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego wg etatu 1/68, 15 IX 1945 r., k. 22–26.

³³ AIPN, sygn. 345/22, Meldunek o faktycznym stanie liczbowym Oddziału Wywiadowczego Sztabu generalnego według stanu na 10 XI 1945 r. do szefa Wydziału 4. Departamentu Personalnego, 13 XI 1945 r., s. 68–69.



Domniemana pierwsza siedziba Oddziału II SG WP w Warszawie w al. Marszałka Stalina 3. Obecnie prawdopodobnie al. Szucha ³⁴
 Źródło: fot. Adam Nogaj.

³⁴ Pomimo wysiłku, nie udało się jednoznacznie określić pierwszej w Warszawie powojennej siedziby Oddziału II SG WP. Pewne jest, że w okresie od września do października 1945 r. Oddział II SG WP przeniesiony został z Włoch pod Warszawą do Warszawy, do budynku położonego w al. Marszałka Stalina 3. Tyle że obecnie trudno ustalić, gdzie się ten budynek znajdował. Wiadomym jest, że nazwana po wojnie przez władze stolicy al. Marszałka Stalina to Al. Ujazdowskie od Nowego Świata do pl. na Rozdrożu. Prawdopodobnie dalej al. Marszałka Stalina biegła dzisiejsza al. Szucha. Ale jest to tylko domniemanie. Z informacji uzyskanej z Wydziału Geodezji i Katastru Urzędu Miasta wynika, że dawana lokalizacja: al. Marszałka Stalina 3 to obecne Al. Ujazdowskie 11, czyli budynek Sądu Najwyższego RP. Ale to nie może być prawda, co zdaje się wynikać z odnalezionego szkicu, ale też nie do końca pewnego źródła informacji. O zamęcie związanym z al. Marszałka Stalina świadczą zapisy, które można znaleźć w Internecie. Ponadto z jednego z dokumentu wynika, że Oddział II SG WP swą siedzibę miał także w Al. Ujazdowskich. Być może w przedwojennym budynku Głównego Inspektoratu Szkolenia, a obecnie w budynku Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w Al. Ujazdowskich 3? Jak zinterpretować te zapisy? Przyjmuję, że być może pierwsza powojenna siedziba Oddziału II mieściła się w al. Szucha 3, a później – w 1950 bądź w 1951 r. – została przeniesiona na wspomniane Al. Ujazdowskie 3. Ale to także tylko domniemanie. To co z powyższych zapisów wynika na pewno, to konieczność prowadzenia dalszych badań źródłowych w celu jednoznacznego wyjaśnienia tej kwestii.

Węzeł Radiowy

Zmiany dotknęły także Węzła Radiowego Oddziału II SG WP. W rozkazie organizacyjnym nr 0292/Org. z 15 października 1945 r. ND WP rozkazało przenieść: „Polową Stację Radiową Oddziału Wywiadowczego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego utrzymującą się według etatu 14/98 B na etat nr 8/36 o stanie liczbowym 66 wojskowych i 1 kontraktowy, która w przyszłości [będzie] nazywać [się] Radiowęzeł Oddziału Wywiadowczego Sztabu Generalnego WP. [...] Szef Oddziału Wywiadowczego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego zamelduje mi wykonanie niniejszego Rozkazu przez Oddział Org[anizacyjno]-Mobilizacyjny Sztabu Generalnego Wojska Polskiego do dnia 25 października 1945 r.”³⁵ Także i tym razem do rozkazu tego podpięty był etat nr 8/36³⁶.

Jak widać, w nowym etacie Węzeł Radiowy miał wyodrębnione już wyraźnie dwa centra: odbiorcze i nadawcze. Zgodnie z etatem, na jego wyposażeniu winno się znaleźć pięć radiostacji: SCR 1 kpl, RAF 2 kpl., RSB 2 kpl. oraz 8 odbiorników „Czajka”. Ponadto zadbano o wyposażenie Węzła Radiowego również w sprzęt samochodowy. Do jego dyspozycji, zgodnie z etatem, miały zostać przydzielone następujące samochody: 5 ciężarowych 3-tonowych, 2 ciężarowe 1,5-tonowe, 1 osobowy willis³⁷. Jednocześnie już w końcu sierpnia 1945 r. podjęto starania o przeniesienie Węzła Radiowego z Łodzi w pobliże Warszawy. Ulokowany miał być w miejscowości Włochy pod Warszawą, w dwóch domach zajmowanych wcześniej przez Oddział Polityczno-Wychowawczy WP³⁸. Nic z tych starań wówczas nie wyszło. Kolejną próbę przeniesienia z Łodzi do Włoch, tym razem do budynku zajmowanego przez Oddział Wywiadowczy, podjęto 6 września³⁹. Tym razem plan ten został zrealizowany. Na pewno w listopadzie Węzeł Radiowy znajdował się już we Włochach na ul. Wrońskiego 16⁴⁰. Prawdopodobnie jesienią 1945 r. wojenny Węzeł Radiowy, przydzielony jesienią 1944 r. do Oddziału Wywiadowczego SG WP z Frontu Zakaukaskiego, został wycofany do ZSRR. Oddział II podjął starania o wyposażenie własnego już Węzła Radiowego.

³⁵ AIPN, sygn. 352/144, Rozkaz ND WP nr 0292/Org. z 15 X 1945 r., k. 59.

³⁶ AIPN, sygn. 352/144, Etat nr 8/36 Radiowęzła Oddziału Wywiadowczego Sztabu Generalnego WP z 15 X 1945 r., k. 58–59.

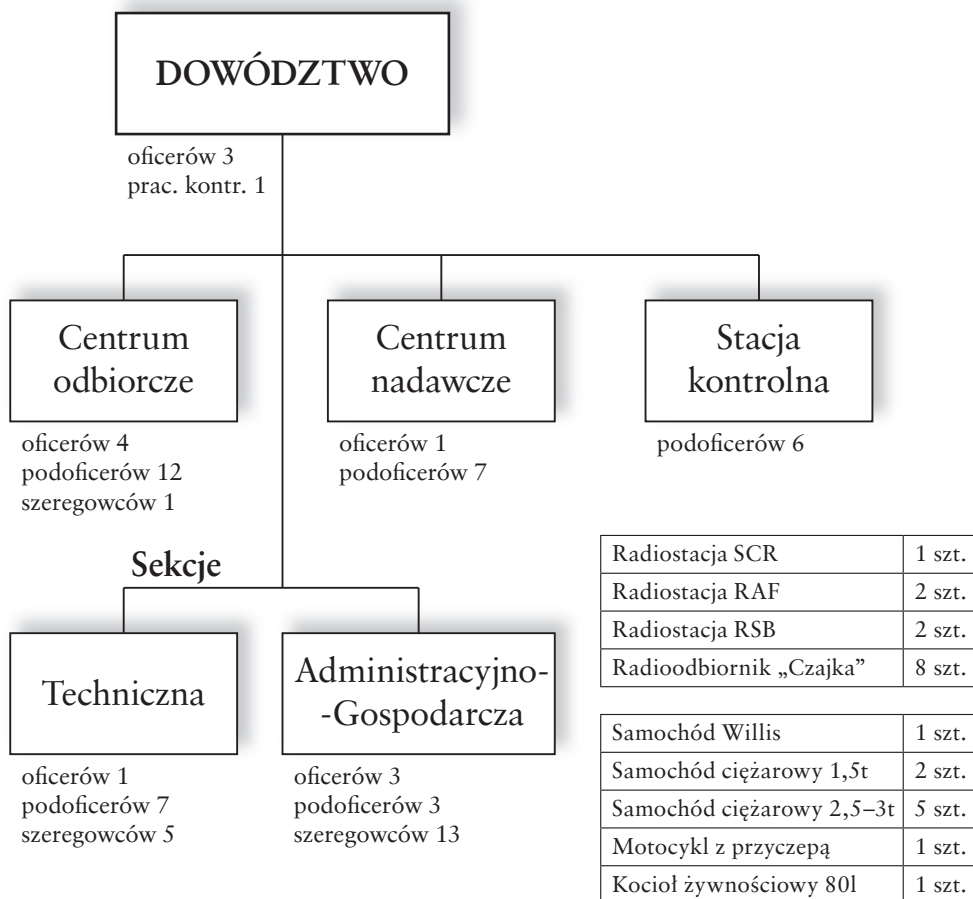
³⁷ *Ibidem*, k. 59.

³⁸ AIPN, sygn. 352/138, Pismo szefa Oddziału Wywiadowczego płk. Jerzego Domaradzkiego do szefa Departamentu Kwaterunkowo-Eksploatacyjnego WP płk. Masłowskiego, 22 VIII 1945 r., s. 174. W piśmie tym płk Domaradzki pisze: „Zgodnie z rozkazem szefa Sztabu Generalnego WP Polowy Węzeł Radiowy Oddziału Wywiadowczego Sztabu Generalnego powinien zostać przeniesiony do Włoch. Wydać rozkaz o przydzieleniu dwóch domów zajętych przez Oddział Polityczno-Wychowawczy WP we Włochach”. Z pisma nie wynika zatem, że Węzeł Łączności został wówczas przeniesiony.

³⁹ *Ibidem*, Pismo szefa Oddziału Wywiadowczego płk. Jerzego Domaradzkiego do szefa Sztabu Generalnego gen. bryg. Rotkiewicza w sprawie zezwolenia na przedyslokowanie Polowego Radio Węzła z m. Łódź do m. Włochy, 6 IX 1945 r., s. 188.

⁴⁰ AIPN, sygn. 352/139, Pismo szefa Oddziału Wywiadowczego płk. Aleksieja Kukanowa do szefa Departamentu Mobilizacji i Uzupelnień WP w sprawie skierowania uzupełnienia kadrowego do dyspozycji szefa Polowego Radio Węzła pplk. inż. Aleksieja Kukanowa we Włochach, 2 XI 1945 r., s. 61.

Schemat nr 3. Struktura Węzła Radiowego Oddziału II SG WP wg etatu 8/36 (15 października 1945 – 30 września 1946 r.)



Na stronie wprowadzającej do etatu odnotowano, że na Węźle Radiowym pracować będzie 67 oficerów i żołnierzy, w tym: 12 oficerów, 35 podoficerów, 19 szeregowców i 1 pracownik kontraktowy. Z sumowania odnotowanej w dokumencie liczby oficerów i żołnierzy wynika natomiast, że łącznie powinno być na Węźle Radiowym 75 osób. Jest to oczywista sprzeczność.

Etat 8/36	Liczba oficerów	Liczba podoficerów zawodowych	Liczba żołnierzy służby zasadniczej	Liczba pracowników kontraktowych	Razem
	12	35	19	1	

Źródło: oprac. własne na podstawie AIPN, sygn. 352/144, Etat Radiowęzła Oddziału II Sztabu Gen[eralnego] [Wojska Polskiego] czasu pokoju z 15 października 1945 r., k. 58–61.

Etat 1/69

Osobą, która nadała kształt i ukierunkowała działalność Oddziału II, był płk Wacław Komar. Powołany został na to stanowisko 20 grudnia 1945 r.⁴¹ Prawdopodobnie jego nominacja bazowała na rekomendacji Bolesława Bieruta, któremu został on przedstawiony na przyjęciu z okazji wręczenia odznaczeń dla polskich „Dąbrowszczaków”. Tuż przed objęciem przez niego funkcji szefa Oddziału II, 5 grudnia 1945 r., płk Jerzy Domaradzki opracował projekt kolejnego nowego etatu Oddziału II SG WP. Zakładał on powołanie Oddziału II w składzie czterech wydziałów: I Zwiadowczego, II Wywiadu Agenturalnego, III Spraw Zagranicznych, IV Informacyjnego. Ponadto istnieć miały trzy sekcje: Techniczna, Łączności Specjalnej, Administracyjno-Gospodarcza oraz Kancelaria Tajna. Łącznie według opracowanego projektu Oddział II zatrudniać miał 62 osoby⁴².

Nowy szef oddziału płk Wacław Komar wstrzymał realizację tego projektu na prawie rok, do października następnego roku⁴³. Nowy etat nr 1/69 wprowadzony został rozkazem szefa SG WP nr 014/Org. dopiero 14 października 1946 r., z dniem wprowadzenia od 1 października tego roku. Obowiązywał przez półtora roku, do 31 marca 1948 r.⁴⁴ Wyraźnie odbiegał od wcześniejszych wzorców. W jednym z pism z 1946 r. płk Komar informował szefa SG WP, że przesyła propozycję etatu Oddziału II SG WP, przy czym dokument jest ściśle tajny i wykonany został w jednym egzemplarzu. Etat ten zdaje się być powieleniem projektu niewdrożonego etatu Oddziału II ze stycznia 1946 r. Były tam te same wydziały, które proponował płk Domaradzki w swoim projekcie, włącznie z elementami pomocniczymi Oddziału w postaci trzech sekcji technicznych, które nie wiedzieć czemu podporządkowano kierownikowi Wydziału IV Informacyjnego. Jak zwykle przewidziano w tym etacie obecność Kancelarii Tajnej. Nowym elementem, wcześniej nieopisanym w projekcie płk. Domaradzkiego, była dwuosobowa Sekcja Rewindykacyjna, która prowadziła starania o ściągnięcie z Niemiec wywiezionego z Polski podczas wojny mienia wielu przedsiębiorstw, a także mienia i sprzętu wojskowego z Wielkiej Brytanii⁴⁵. Opisyany etat przetrwał długo jak na ówczesne standardy, bo aż 18 miesięcy.

⁴¹ AIPN, sygn. 352/3, Pismo szefa Departamentu Personalnego WP płk. Stanisława Zawadzkiego do szefa Sztabu Generalnego WP, 20 XII 1945 r., s. 5.

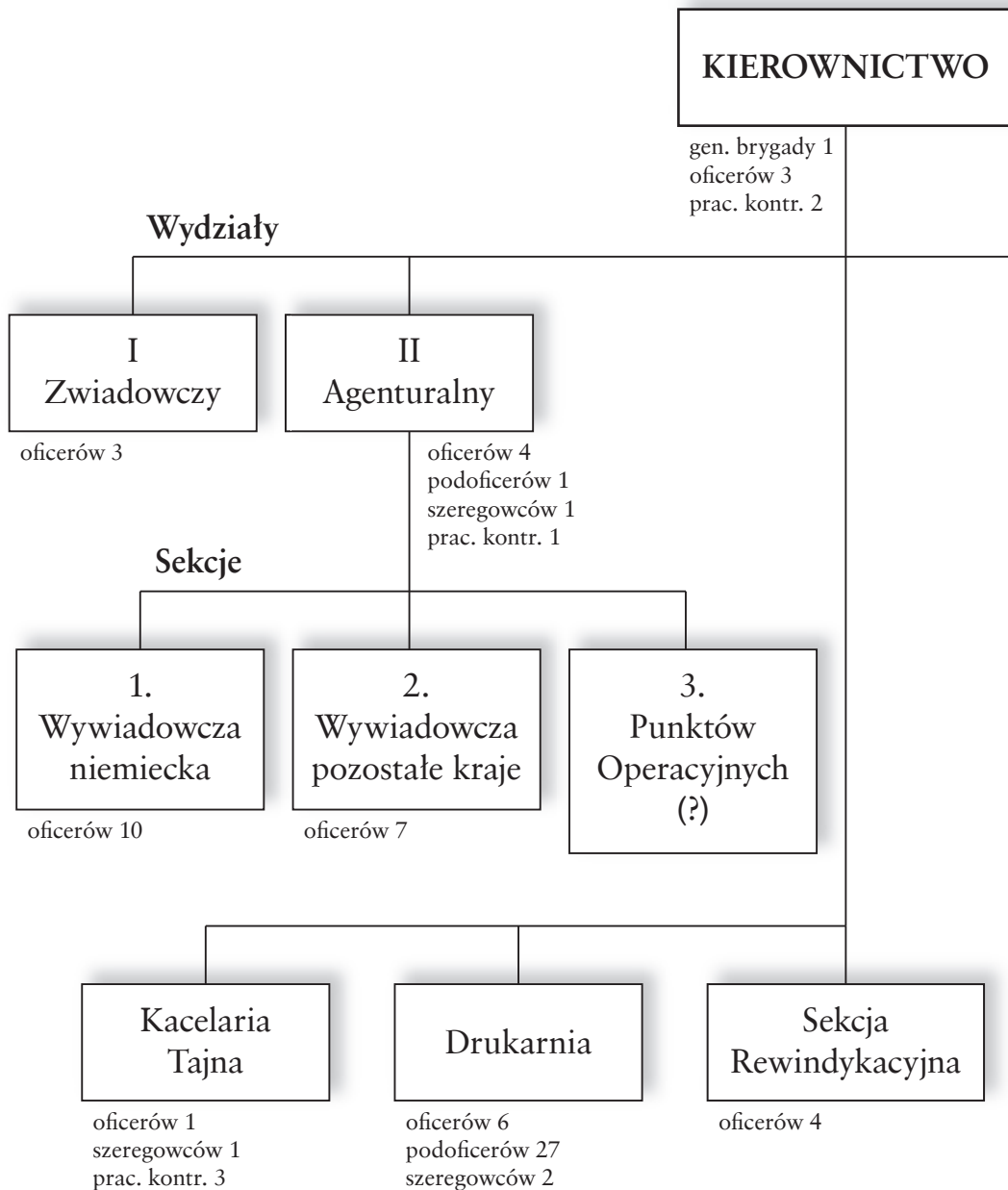
⁴² AIPN, sygn. 352/144, Projekt etatu Oddziału II Sztabu Generalnego WP, 5 XII 1945 r., k. 64–66.

⁴³ W księdze etatów występuje ewidentny błąd. Zapisano tam bowiem, że rozkaz organizacyjny SG nr 014/Org pochodzi z 14 I 1946 r., co nie może być prawdą. Ważność poprzedniego etatu wygasła bowiem 30 IX 1946 r.

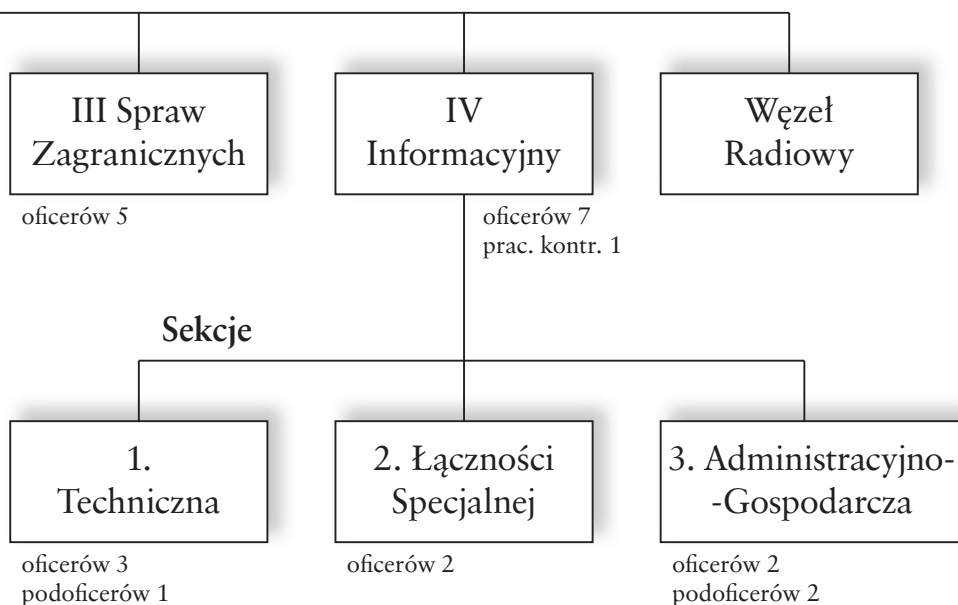
⁴⁴ AIPN, sygn. 003161/1, Księga etatowa Zarządu II Sztabu Gen[eralnego] [WP], t. 1, 1945–1951, Etat 1/69, k. 15–31; S. Cenkiewicz, *Długie ramię Moskwy...*, s. 108.

⁴⁵ AIPN, sygn. 003161/1, Księga etatowa Zarządu II Sztabu Gen[eralnego] [WP], t. 1, 1945–1951, Etat 1/69, k. 15–31.

Schemat nr 4. Struktura Oddziału II SG WP wg etatu 1/69
(1 października 1946 – 31 marca 1948 r.)



Etat 1/69	Liczba generalów	Liczba oficerów	Liczba podoficerów zawodowych	Liczba żołnierzy służby zasadniczej	Liczba pracowników kontraktowych	Razem
	1	57	31	4	7	



Źródło: oprac. własne na podstawie AIPN, sygn. 003161/1, Księga etatowa Zarządu II Sztabu Gen[eralnego] [Wojska Polskiego], 1945–1951, k. 15–31.

Uwaga: w kronice Zarządu II Sztabu Generalnego WP odnotowano, że zgodnie z tym etatem w Oddziale II winno pracować 295 osób, w tym 231 oficerów oraz 23 osoby cywilne. Zob. AIPN, sygn. 0630/40, Zarząd II Sztabu Generalnego WP, k. 31. Być może jest to pomyłka, a być może w kronice odnotowano stan faktyczny, różny od etatowego. Z dokumentów także wynika, że w 1947 r. istniała Sekcja 3, Punktów Operacyjnych, nieodnotowana w Księdze etatów.

Etat 1/192

Kolejny etat nr 1/192 wprowadzony został 1 kwietnia 1948 r. i w strukturze określonej tym etatem Oddział II funkcjonował przez kolejne 16 miesięcy, do 31 lipca 1949 r. Tym razem zmiany, w stosunku do wcześniejszych etatów, były bardzo duże. Między innymi o ile liczba pracowników Oddziału II we wcześniejszych etatach nie przekraczała 100 osób, o tyle w nowym etacie etatowych pracowników było już 398, w tym jeden generał, 227 oficerów, 63 podoficerów oraz 98 cywilnych pracowników kontraktowych⁴⁶. Znacznie rozrósł się Wydział I Zwiadowczy, który zgodnie z etatem zatrudniać miał 26 oficerów oraz 3 pracowników kontraktowych. Podzielony był na trzy sekcje. W składzie sekcji drugiej występowało dziewięć referatów. Znacząco zwiększyła się także liczba pracowników Wydziału II Wywiadu Agenturalnego. Zgodnie z etatem pracować w nim miało 47 oficerów, 4 podoficerów oraz 15 cywilnych pracowników kontraktowych. Wydział ten podzielony był na pięć sekcji krajowych, w każdej po 3–5 oficerów oraz 1–2 pracowników kontraktowych. Sekcja szósta była sekcją operacyjną, której podlegały w terenie trzy Punkty Operacyjne.

W tej strukturze organizacyjnej pojawiło się wiele nowych elementów organizacyjnych Oddziału II, które we wcześniejszych etatach nie występowały. Z Księgi etatów można bardzo precyzyjnie odtworzyć strukturę organizacyjną Oddziału II funkcjonującego według tego etatu. Leniwemu kanceliście nie chciało się chyba w tym etacie i następnych dopisać do numerów wydziałów, sekcji i referatów ich nazw, co umożliwiłoby poprawnie i precyzyjnie określenie, czym faktycznie dany element struktury organizacyjnej Oddziału II się zajmował. Niestety, brak tych zapisów zmusza do interpretacji, które mogą być obarczone błędem. Prawdopodobnie nieliczny Wydział III zajmował się analizą polityczną informacji pochodzących z zagranicy, ale jest to tylko domniemanie. Wydział IV Informacyjny był tak jak poprzednio biurem studiów i analiz, które opracowywało materiały pochodzące z zagranicy. Wydział posiadał trzy sekcje oraz bibliotekę. W skład Sekcji 1 wchodziło sześć referatów krajowych, z których każdy zatrudniał po 3–4 oficerów oraz referenta i maszynistkę. Prawdopodobnie Wydział VI był wydziałem naukowym, ale to także tylko domniemanie. Nie potrafimy określić, czym zajmowały się Wydziały VII, VIII, IX oraz Samodzielne Sekcje 2–4, chociaż znamy ich skład. Wiadomo, że Sekcja 1 była sekcją personalną. Ponadto w etacie tym przewidziano istnienie drukarni, stacji telefonicznej, komendy ochrony budynku, garaży i parku samochodowego⁴⁷.

Etat 1/221

Kolejny etat nr 1/221 wprowadzono 1 sierpnia 1949 r. Obowiązywał on tylko przez 10 miesięcy – do 31 marca 1950 r. Powstał już w atmosferze silnej nagonki na kierownictwo Oddziału II. Domniemywać należy, że był konsultowany lub nawet

⁴⁶ *Ibidem*, k. 32–98.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 32–97.

powstał z inspiracji sowieckiego oficera GRU płk. Konstantego Kasznikowa, dla którego przewidziano w Oddziale II etat doradcy szefa oddziału na etacie general-skim⁴⁸. W nowej rzeczywistości organizacyjnej liczba pracowników wzrosła o 17,3% w stosunku do poprzedniego etatu. Łącznie Oddział II miał liczyć 467 pracowników, w tym 2 generałów brygady, 312 oficerów, 49 podoficerów oraz 103 pracowników kontraktowych⁴⁹. Dostrzec także należy, że etat nie uwzględniał licznej grupy pracowników attachatów wojskowych oraz Węzła Radiowego Oddziału II. W etacie tym autor zapisów w Księdze etatów nie zaznaczył także nazw poszczególnych elementów organizacyjnych, stąd trudność w jednoznacznym i poprawnym określeniu nazw wydziałów, sekcji i referatów. Z analizy tego materiału źródłowego wynika, że Wydział I Zwiadowczy miał dwie sekcje. Nieznacznie zmniejszyła się liczba etatów oficerskich, z 25 do 21. W wydziale tym ponadto przewidziano stanowiska dla jednego żołnierza służby zasadniczej oraz trzech pracowników cywilnych. W Wydziale II Wywiadu Agenturalnego istniało 11 sekcji tzw. krajowych. W wydziale tym przewidziano etaty dla 67 osób, w tym 42 oficerów, 8 podoficerów oraz 17 pracowników cywilnych. W Wydziale III Operacyjnym, kierowanym przez ppłk. Anatolija Bogatyrewa, łącznie zatrudnionych miało być 30 osób, w tym 19 oficerów. Wydział IV Informacyjny to – tak jak poprzednio – faktyczne biuro studiów i analiz Oddziału II. Znajdowało się w nim 9 sekcji oraz kreślarnia, a także biuro maszynopisania. Etat przewidywał zatrudnienie 70 osób, w tym 54 oficerów, 3 podoficerów oraz 13 pracowników cywilnych, w tym 10 maszynistek. Ponadto istniało osiem kolejnych wydziałów, w tym: V Informacji Politycznej, VI Techniki Operacyjnej, VII Kancelaria Ogólna, Personalny, Finansowy, Biuro Szyfrów, Kartoteka Personalna, czyli kartoteka agentury oraz osób leżących w obszarze zainteresowania Oddziału II, a także trzy Samodzielne Sekcje: „A” „Naukowa”, „B” Koncentracji materiałów, „C” Biblioteka. Spośród 467 osób przewidzianych do zatrudnienia zgodnie z omawianym etatem 38 stanowisk określonych zostało jako tzw. rezerwa kadrowa, w tym dla 28 oficerów oraz 10 pracowników kontraktowych⁵⁰.

Znakomitą pomocą w rozeznaniu poszczególnych elementów organizacyjnych oraz ich zadań w ramach Oddziału II funkcjonującego na podstawie omawianego etatu jest opracowanie znajdujące się w dokumentach IV Zarządu Głównego Informacji Wojskowej, w aktach śledztwa nr 82/52 przeciwko szefowi Oddziału II SG WP gen. bryg. Wacławowi Komarowi. Jak wynika z krótkiej adnotacji, autorem opracowania był przedwojenny oficer WP mjr Władysław Siemiński, szef Sekcji Włoskiej 4R Wydziału IV Informacyjnego Oddziału II SG WP⁵¹. Odtworzył on zarówno schematy organizacyjne, jak również zawarł nieco

⁴⁸ *Ibidem*, k. 102–180.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ AIPN, sygn. 2386/14631/CD1, Akta śledztwa nr 82/52, Komar Wacław, s. Dymitra, Schematy struktury Oddziału II SG WP wraz z opisami wykonane przez mjr. Władysława Siemińskiego, b.d., s. 125.

informacji o obsadzie personalnej niektórych elementów organizacyjnych Oddziału II SG WP. Był osobą dobrze zorientowaną w ściśle tajnych aspektach organizacji komórek organizacyjnych tego Oddziału⁵². Niestety, z niewiadomych powodów popełnił wiele poważnych błędów, które autor dzięki wiedzy zdobytej podczas prac badawczych próbował skorygować.

Według mjr. Władysława Siemińskiego w 1949 r. szefowi Oddziału II SG WP podlegał zastępca. Był nim płk Stanisław Flato, z wykształcenia lekarz, a z „zawodu” sowiecki szpieg, działający już przez wojnę m.in. w Chinach. Podlegał mu także kilkuosobowy Wydział Personalny oraz Podstawowa Organizacja Partyjna. W strukturze Oddziału II SG WP znajdował się Wydział I Rozpoznania Ogólnowojskowego, czyli zwiadu, kierowany przez płk. Michała Brona, byłego „Dąbrowszczaka”⁵³. Centrum Oddziału II SG tworzyły trzy wydziały: II Wywiadowczy, III Studiów i Analiz oraz IV Informacyjny⁵⁴. Interpretacja mjr. Siemińskiego, jak widać, jest zbliżona do faktycznej.

Zakres odpowiedzialności najważniejszych elementów organizacyjnych Oddziału II SG WP, za wyjątkiem opisanego już Wydziału I, przedstawiał się – w ocenie mjr. Siemińskiego – następująco: szefem Wydziału II Wywiadowczego był do połowy 1948 r. ppłk Jan Krzywicki⁵⁵. Zastąpił go płk Witold Leder. Po nim zaś stanowisko to przejął ppłk Stanisław Bielski. Zadaniem Wydziału II Wywiadowczego było pozyskiwanie informacji wywiadowczych, zarówno oficjalnych, jak i agenturalnych. Był to wydział, który organizował także – w opisywanym okresie – operacje agenturalne, poprzez podległe mu odpowiedzialne za penetrację agenturalną poszczególnych krajów sekcje: 2W amerykańską, 2L brytyjską, 2B niemiecką, 2P francuską, 2R włoską. Wydziałem III Studiów i Analiz kierował pierwotnie płk Marian Jurecki, po nim zaś mjr Jan Morawski. Płk Marian Jurecki był przedwojennym oficerem WP. Szef Oddziału II SG WP miał do niego pełne zaufanie. W okresie nagonki i partyjnych czystek prowadzonych w Oddziale II SG WP wielokrotnie bronił go przed atakami „twardogłowych” oficerów oddziału, a wraz z jego zwolnieniem z Oddziału II rekomendował go do pracy naukowej bądź do szkolnictwa. Oczywiście oficerowie realizujący zadania Informacji Wojskowej,

⁵² *Ibidem*, s. 119–127.

⁵³ Ewidentnie mjr Siemiński pomylił się, pisząc, że wydział ten był szkoleniowym. Z nomenklatury wynika, że wydział o takiej nazwie w Oddziale II SG WP powinien się zajmować szkoleniem agentury. Niestety, tak nie było. Oficerowie tego wydziału zajmowali się m.in. organizacją szkolenia, tyle że wyłącznie dla podległych struktur zwiadu, nie zaś agentury.

⁵⁴ Tu również mjr Siemiński zapewne się pomylił, przyjmując, że Wydział III to wydział studiów i analiz. Wszystko wskazuje, że w tym czasie był to już Wydział Operacyjny, kierowany przez ppłk. Anatolija Bogatyrewa.

⁵⁵ Mjr Siemiński w swoim opracowaniu używał nazwy Wydział II Operacyjny. Zapewne miał na myśli Wydział II Operacji Agenturalnych Wywiadu. Ponieważ zupełnie pominął powstały w kwietniu 1949 r. Wydział III Operacyjny, którego szefem był ppłk Anatolij Bogatyrew, aby nie wprowadzać zamieszania w nazewnictwie przyjąłem nazwę dla Wydziału II Wywiadowczy, dla Wydziału III zaś Operacyjny. Warto nadmienić, że Wydział II nazywany był wielokrotnie wywiadowczym przez wielu innych oficerów Oddziału II SG WP, np. ppłk. Bogatyrewa.

z mjr. Leonardem Białozierskim na czele, mieli inne wizje i za plecami szefa Oddziału II SG WP realizowali własną politykę kadrową. Na przykład w przygotowanym do wysłania do szefa Departamentu Personalnego MON, lecz niepodpisanym przez szefa Oddziału II SG WP (i zapewne niewysłanym) piśmie zawarto krótką charakterystykę płk. Jureckiego: „Szef IV-go Wydziału, oficer sztabowy art[ylerii] przeciwlotniczej. Artylerzysta z dużym stażem w obronie p[rzeciw]lotniczej. Posiada wyższe wykształcenie wojenne, duży zasób wiedzy teoretycznej, nadaje się do pracy naukowej, albo na wykładowcę. Z Oddziału II-go przeniesiony w związku z długoletnią służbą w armii sanacyjnej i P[olskich] S[iłach] Z[brojnych] na Zachodzie”⁵⁶. Pismo to zapewne zostało zatrzymane przez mjr. Leonarda Białozierskiego. Zamiast tego pisma do Departamentu Kadr MON skierowano inne, z podpisem nie szefa Oddziału II SG WP, lecz wymienionego oficera. Zawarto w nim zupełnie odmienną opinię: „Jurecki: wychowanek Korpusu Kadetów. Służba w armii carskiej. Służba w wojsku sanacyjnym. Służba w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Wątpliwości natury zasadniczej”⁵⁷. Oczywiście z taką opinią oraz „wątpliwościami natury zasadniczej” płk Marian Jurecki na zatrudnienie w wojsku nie mógł liczyć. Nieco później został aresztowany. Zdecydował się na współpracę z Informacją Wojskową, obciążając innych przedwojennych oficerów doniesieniami o prowadzonej przez nich działalności wywiadowczej na rzecz zachodnioeuropejskich wywiadów. Jeszcze wyraźniej mjr. Leonard Białozierski⁵⁸ swoją pogardę dla „wroga klasowego” przedstawił w opinii wystawionej innemu przedwojnemu oficerowi WP, mjr. Tomaszowi Kostuchowi: „Oficer zawodowy. Pobyt w szeregu obozów jenieckich. Ukończenie szkół dywersyjnych u Aliantów. Skoczek spadochronowy. W okresie powstania z polecenia »Rządu Londyńskiego« [skakał na terytorium okupowanej Polski – A.N.] i udział w AK. Wątpliwości natury zasadniczej”⁵⁹. Służba w przedwojennym WP, pobyt w obozach jenieckich, skok ze spadochronem i walka w Powstaniu Warszawskim to były – jak widać – elementy życiorysu oficera, które dyskwalifikowały go do dalszej służby w ludowym Wojsku Polskim. Podobnie było z innymi przedwojennymi oficerami.

Kolejnym elementem struktury Oddziału II był Wydział IV Informacyjny, zwany Biurem Studiów. Przygotował on kilka informatorów o armiach zachodnich, które zostały rozesłane do wydziałów zwiadowczych okręgów wojskowych i dywizji. Opracowywał także wydawane periodycznie „Biuletyny Informacyjne”. W wydziale

⁵⁶ AIPN, sygn. 2386/14633, Wykaz Oficerów Wydziału IV Oddziału II Sztabu Gen[eralnego] [WP], którzy rozkazem Ministra Obrony Narodowej nr 36 z 10 III 1950 r. zostaną odkomenderowani do dyspozycji Departamentu Pers[onalnego] MON z dniem 2 IV 1950 r., b.d., s. 41.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 37.

⁵⁸ Nazwisko tej osoby w dokumentach archiwalnych pisane jest dwojako. W dok. w jęz. rosyjskim występuje jako Biełozierski, w dok. pisanych w jęz. polskim natomiast najczęściej jego nazwisko odnotowywane jest jako Białozierski.

⁵⁹ AIPN, sygn. 2386/14633, Wykaz Oficerów Wydziału IV Oddziału II Sztabu Gen[eralnego] [WP], którzy rozkazem Ministra Obrony Narodowej nr 36 z 10 III 1950 r. zostaną odkomenderowani do dyspozycji Departamentu Pers[onalnego] MON z dniem 2 IV 1950 r., b.d., s. 37.

tym zatrudnionych było wielu przedwojennych oficerów WP, czemu nie należy się dziwić. Przebywali oni swego czasu na Zachodzie, znali armię brytyjską i amerykańską, i tę wiedzę, uzupełnioną poprzez aktualne informacje wywiadowcze oraz tzw. biały wywiad, czyli analizę prasy i wydawnictw zagranicznych, wykorzystywali do wykonania zleconych im informatorów o armiach zachodnich. W okresie swego istnienia wydział ten opracował kilka kompendiów informacyjnych o armiach obcych. Wydział IV Informacyjny na podstawie dostarczonych materiałów wywiadowczych prowadził kartoteki obiektów w poszczególnych krajach zainteresowania wywiadowczego. Wykonywał także wspomniane „Biuletyny Informacyjne”, dostarczane do kilku tylko najważniejszych osób w państwie, m.in. do szefa SG WP gen. dyw. Władysława Korczyca, członka Biura Politycznego PPR Jakuba Bermana. Pod intrygującą nazwą Sekcji Koncentracji Materiałów kryła się komórka organizacyjna Oddziału II SG WP zajmująca się poszukiwaniem interesujących informacji na potrzeby Wydziału IV Informacyjnego w różnych polskich instytucjach. „Były to materiały oficjalne, publikacje, książki, znajdujące się w różnych bibliotekach i instytucjach centralnych i ministerstwach”⁶⁰. Poszukiwania materiałów prowadzono na podstawie konkretnego zapotrzebowania poszczególnych sekcji Wydziału IV. Zdarzały się cenne nabytki, m.in. opracowanie o amerykańskich portach morskich. Ponadto w Oddziale II SG WP znajdowały się inne elementy struktury organizacyjnej: Wydział Naukowo-Techniczny, Wydział Techniki Wywiadowczej, Archiwum, Kartoteka Personalna Agentów, Węzeł Radiowy⁶¹. Co ciekawe, mjr Władysław Siemiński w swym opracowaniu informował, że do stycznia 1948 r. pracował w Wydziale II Wywiadowczym⁶². W tamtym czasie sekcja francuska oraz włoska tworzyły jedną sekcję⁶³.

Etat 1/231

O organizacji Oddziału II według tego etatu wiemy dużo. Struktura organizacyjna przedstawiona została w przywoływanej wielokrotnie Księdze etatów Oddziału II. W innym zbiorze dokumentów udało się ponadto odnaleźć obsadę personalną poszczególnych elementów organizacyjnych Oddziału II z 11 października 1949 r., wraz z odnotowanymi wydziałami i sekcjami⁶⁴. Dzięki temu znamy obsadę personalną Oddziału II zorganizowanego według opisywanego etatu 1/231. Tyle że zarówno w pierwszym, jak i drugim dokumencie nie odnotowano nazw wydziałów oraz sekcji. Prezentowana na schemacie nr 5 struktura Oddziału II

⁶⁰ AIPN, sygn. 2386/14631/CD1, Akta śledztwa nr 82/52, Komar Waclaw, s. Dymitra, Schematy struktury Oddziału II SG WP wraz z opisami wykonane przez mjr. Władysława Siemińskiego, b.d., s. 126.

⁶¹ *Ibidem*, s. 125–127, 129.

⁶² Jak już wspomniano, nazywał go Wydziałem Operacyjnym.

⁶³ AIPN, sygn. 2386/14631/CD1, Akta śledztwa nr 82/52, Komar Waclaw, s. Dymitra, Schematy struktury Oddziału II SG WP wraz z opisami wykonane przez mjr. Władysława Siemińskiego, b.d., s. 126.

⁶⁴ AIPN, sygn. 2386/14633, Wykaz składu osobowego Oddziału II SG WP, 11 X 1949 r., s. 25–36.

jest zatem poprawna. Niestety, w opisach poszczególnych wydziałów i sekcji mogą być błędy. Ponadto występują istotne różnice pomiędzy Księgą etatów a wspomnianą obsadą personalną. Wydaje się, że etat był modelem, natomiast stan faktyczny odnotowany jest we wspomnianej obsadzie personalnej.

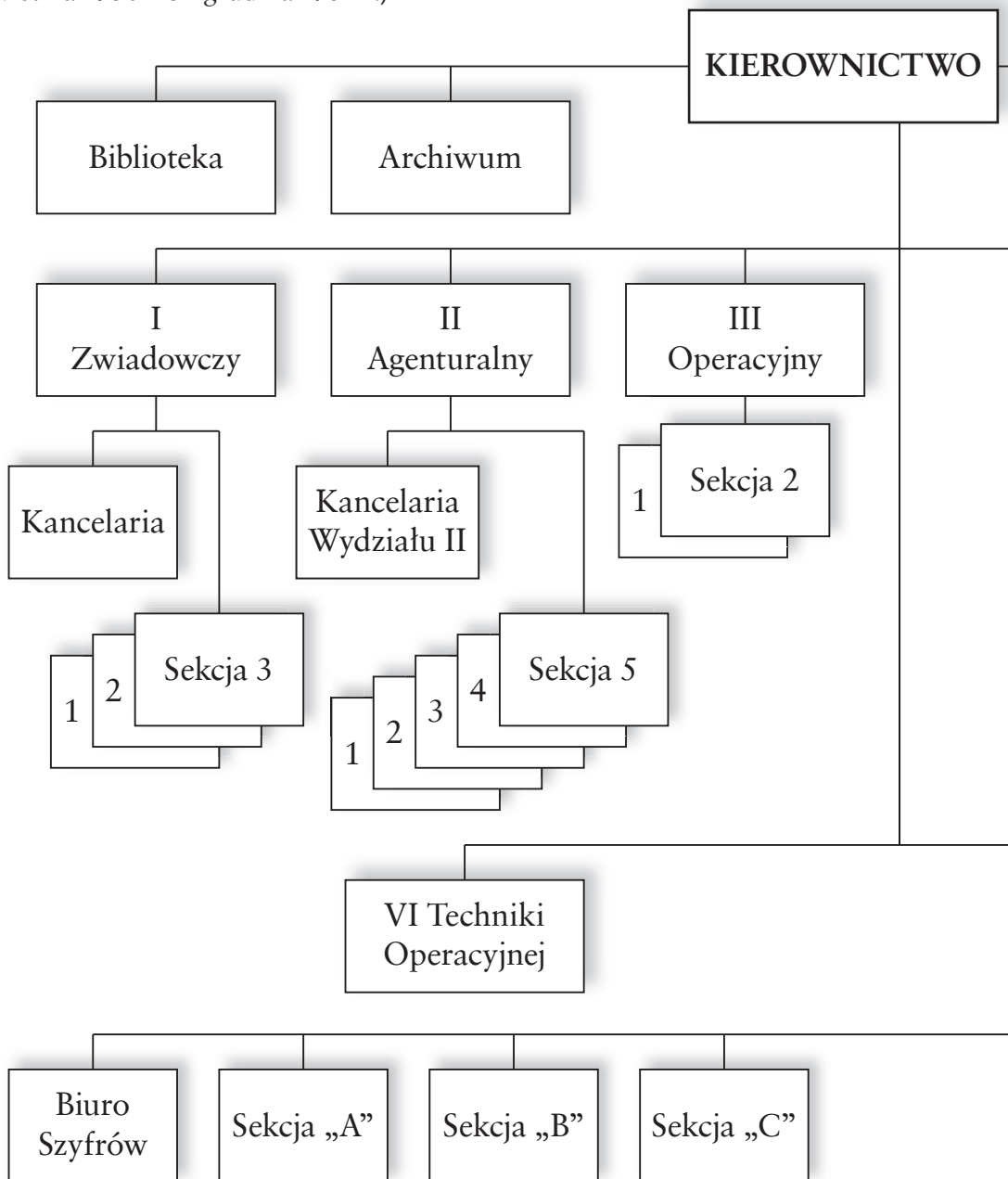
Szefowi oddziału w nowej strukturze podlegało kilka niewielkich elementów organizacyjnych: sekretariat, archiwum, biblioteka oraz Ekspedycja przesyłek krajowych i zagranicznych. W opisywanej strukturze występował jak zwykle Wydział I Zwiadowczy, w składzie którego znajdowały się trzy sekcje. Wydział II Wywiadu Agenturalnego miał pięć sekcji. Przypuszczam, że – tak jak poprzednio – zajmujących się opracowywaniem poszczególnych krajów. Problem jest z określeniem nazwy Wydziału III. W poprzednim etacie był to na pewno Wydział III Operacyjny. Prawdopodobnie w tym etacie był to także ten sam wydział. Szefem tego wydziału został ppłk Adam Berengaut. Wydział IV Informacyjny był tak jak poprzednio Biurem Studiów i Analiz. W jego składzie znajdowało się sześć sekcji, przypuszczam, że – tak jak poprzednio – krajowych, a także kreślarnia oraz biuro maszynopisania. Wydział V był prawdopodobnie Wydziałem Analizy Politycznej, lecz to także jest domniemanie, Wydział VI zaś Wydziałem Techniki Operacyjnej. Ponadto w strukturze organizacyjnej oddziału znajdowały się: Biuro Szyfrów, zatrudniające 14 oficerów, Kartoteka personalna agentów i osób leżących w obszarze zainteresowania Oddziału II, a także Wydział Personalny, prawdopodobnie miał numer IX. Niestety, nie mamy pewności, czy oznaczenie Wydziału VII jako Finansowego oraz Wydziału VIII jako Administracyjno-Gospodarczego jest poprawne⁶⁵. Jest to bowiem tylko domniemanie, być może błędne.

Jak zasygnalizowano powyżej, występuje wyraźna i dostrzegalna różnica pomiędzy Księgą etatów a obsadą personalną zaprezentowaną w opracowaniu jako aneks nr 1. Wydział II Agenturalny zgodnie z Księgą etatów powinien mieć pięć sekcji, a z obsady wynika, że faktycznie sekcji tych było 10, z czego pierwsza była Sekcją Niemiecką. W Wydziale III zgodnie z etatem sekcji powinno być sześć, faktycznie było dziewięć. Różnice występują także w innych elementach organizacyjnych Oddziału II⁶⁶. Pewne jest, że liczba pracowników Oddziału II w nowym etacie organizacyjnym została znacząco zredukowana – z 467 do 329, w tym oficerów z 312 do 202, ale tylko etatowo. Faktycznie bowiem było inaczej. W etacie tym przewidziano rezerwę kadrową dla 76 osób, w tym 32 oficerów, 30 oficerów kontraktowych oraz 14 cywilnych pracowników kontraktowych. Zatem teoretyczna liczba pracowników Oddziału II według tego etatu, bez uwzględnienia rezerwy kadrowej, wynosiła 253 osoby, w tym 202 oficerów. Faktycznie zatrudnionych oficerów według stanu na 1 kwietnia 1949 r. było o połowę mniej, czyli

⁶⁵ AIPN, sygn. 003161/1, Księga etatowa Zarządu II Sztabu Gen[eralnego] [Wojska Polskiego], t. 1, 1945–1951, Etat 1/231, k. 181–238.

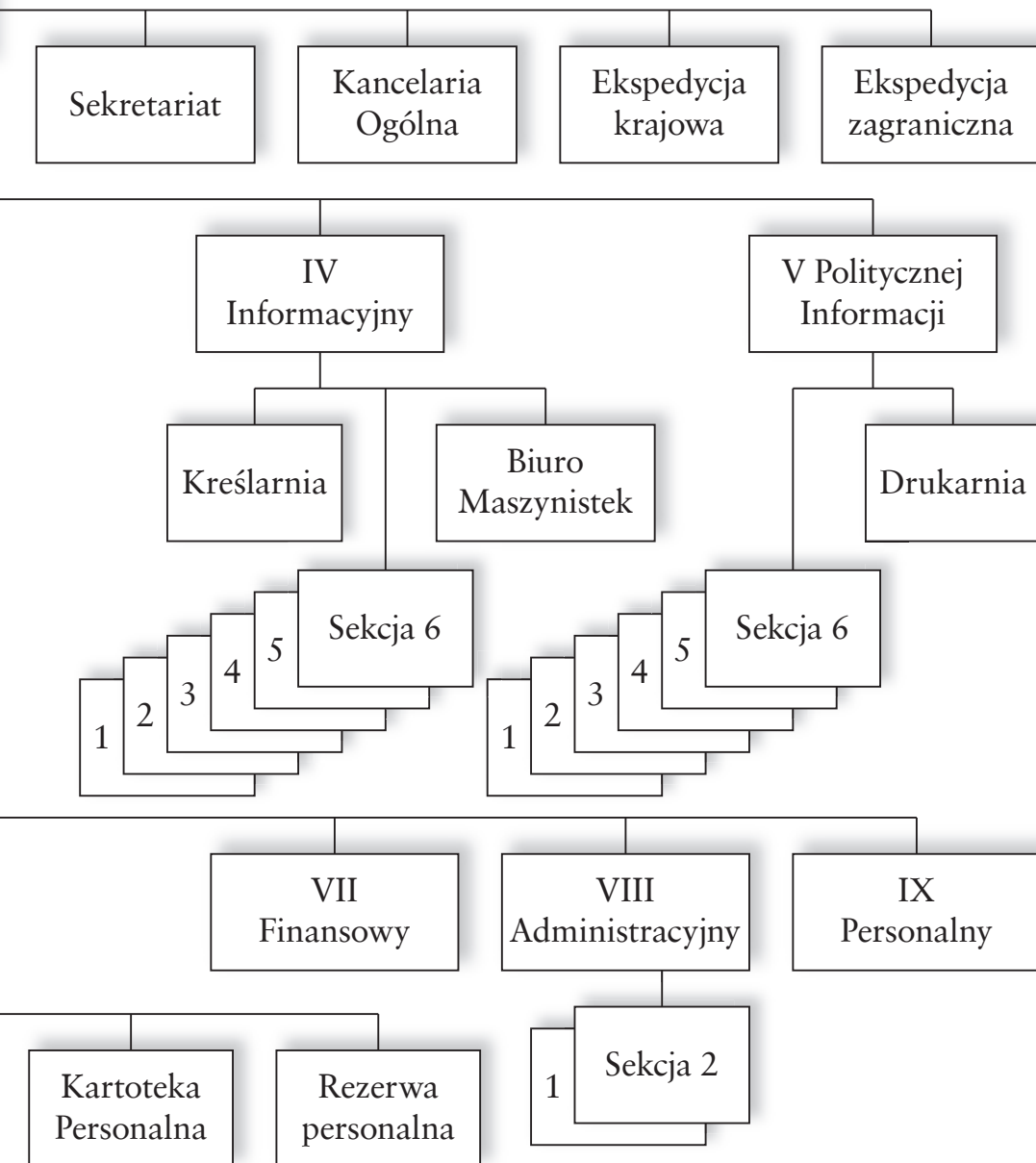
⁶⁶ Por.: *ibidem*, k. 181–238 oraz aneks nr 1; AIPN, sygn. 2386/14633, Wykaz składu osobowego Oddziału II SG WP, 11 X 1949 r., s. 25–36.

Schemat nr 5. Struktura Oddziału II SG WP wg etatu 1/231
(1 kwietnia 1950 – 31 grudnia 1951 r.)



Etat 1/231	Liczba generalów	Liczba oficerów	Liczba podoficerów zawodowych	Liczba żołnierzy służby zasadniczej	Liczba pracowników kontraktowych	Razem
	3	202	24	2	98	

W liczbie 329 pracowników oddziału II WP wliczono 76 osób z Rezerwy Personalnej Oddziału II, w tym 30 oficerów oraz 14 pracowników kontraktowych.



Źródło: oprac. własne na podstawie AIPN, sygn. 003161/1, Księga etatowa Zarządu II Sztabu Gen[eralnego] [Wojska Polskiego], t. 1, 1945–1951, Etat 1/231, k. 181–238.

67B <u>SCISLE TAJNE</u> Egz. pojedynczy	
<u>E T A T</u>	
ODDZIAŁU II-GO SZTABU GENERALNEGO W.P. Nr.1/231	
o stanie osobowym	236 wojskowych i <u>50 kontraktowych</u>
	1950r.
Razem 286 -	
w tym w/g etatu:	
1. generałów	2
2. oficerów	206
3. podoficerów zawod.	26
4. szeregowych	2
Razem = 236	
<u>1. ORGANIZACJA</u>	
<u>1. Szefostwo</u>	
<u>w/g etatu</u>	<u>faktycznie</u>
1. generałów	1. generałów
2. oficerów	2. oficerów
Razem = 2/7	Razem = 2/7
<u>2. Wydział I</u>	
<u>w/g etatu</u>	<u>faktycznie</u>
1. oficerów	1. oficerów
Razem 13	Razem 9
<u>3. Wydział II</u>	
<u>w/g etatu</u>	<u>faktycznie</u>
1. oficerów	1. oficerów
Razem 37	Razem 21
<u>4. Wydział III Operac.</u>	
<u>w/g etatu</u>	<u>faktycznie</u>
1. oficerów	1. oficerów
Razem 10	Razem 16
6 oficerów było na etacie rezerwy oficerskiej.	

Struktura i stan osobowy Oddziału II SG WP według etatu nr 1/231 z 1 kwietnia 1950 r.
 Źródło: AIPN, sygn. 2386/14633, Etat Oddziału II Sztabu Generalnego WP nr 1/231,
 odtworzony przez mjr. Leonarda Białozierskiego, 13 lutego 1952 r., s. 73-74.

- 2 -

5. Wydział IVw/g. etatu

1. oficerów 30
 Razem 30

faktycznie

1. oficerów 30
 Razem 30

6. Wydział Vw/g. etatu

1. oficerów 25
 Razem 25

faktycznie

1. oficerów 10
 Razem 10

7. Wydział VIw/g. etatu

1. oficerów 6
 Razem 6

faktycznie

1. oficerów 6
 Razem 6

8. Biuro Szefóww/g. etatu

1. oficerów 14
 Razem 14

faktycznie

1. oficerów 5
 Razem 5

142
 12382

Białozierski
 BIAŁOZIERSKI Ppłk.

115.
 452

Dnia 13 lutego 1952 r.

tylko 104, co zdaje się wynikać z poniższego dokumentu. Zatem w okresie lata 1949 r. w Oddziale II trwać musiał gwałtowny werbunek skoro na 11 października 1949 r. faktyczny stan zatrudnionych był znacząco wyższy i na wspomniany dzień wynosił 435 osób, w tym 179 oficerów, 31 chorążych i podoficerów oraz 225 pracowników cywilnych. Jak widać, faktyczne stany osobowe znacznie odbiegały od etatowych założeń⁶⁷.

Zatem prezentowany etat, a także etaty Oddziału II opisywane wcześniej, nie były wyrocznią, która zobowiązywała do bezwzględnego zastosowania określonych w nich zapisów. Były raczej modelem, które kierownictwo Oddziału II nieco zmieniało, stosownie do potrzeb, bez dokonywania korekty etatu. Przedstawiony schemat Oddziału II funkcjonującego według etatu 1/231, podobnie jak wcześniejsze schematy, wykonano na podstawie Księgi etatów, zatem różnice ze stanem faktycznym, odnotowane w aneksie nr 1, nie zostały w nim ukazane.

Prezentowany etat nr 1/231, wprowadzony 10 kwietnia 1950 r., jest dziwnym dokumentem. Jest on bowiem sprzeczny z Księgą etatów. Ponadto zawiera wiele wewnętrznych nieścisłości. Z nagłówka dokumentu wynika, że etatowo w Oddziale II pracować powinno 2 generałów oraz 206 oficerów. Czyli liczba ta stanowić powinna sumę etatów we wszystkich wydziałach Oddziału II. Tymczasem z Księgi etatów wynika, że etatów generalskich miało być trzy, a ponadto po zliczeniu lewej kolumny, prezentującej ilość oficerów według etatu, dostrzeżemy liczbę nie 206 oficerów, a jedynie 142. Równie ciekawe jest zliczenie etatów obsadzonych, co uwidoczniło w kolumnie prawej. Z podsumowania wynika, że w opisywanym czasie obsadzone były jedynie 104 stanowiska oficerskie⁶⁸. Opisywany etat przetrwał do 31 grudnia 1951 r. Od stycznia 1952 r. wprowadzono nowy etat powołanego 15 listopada 1951 r. Zarządu II Sztabu Generalnego WP.

2. Planowanie oraz organizacja działalności wywiadowczej

Organizacja działalności wywiadowczej w strukturach Oddziału II SG WP była scentralizowana. Samodzielność szefów wydziałów oraz kierowników sekcji ograniczono do jak najlepszego wykonania zadań zleconych ze szczebla nadrzędnego. Siłą napędową, określającą kierunki i zadania dla szefa Wydziału II Wywiadowczego, było kierownictwo Oddziału II, które w miesięcznych planach pracy nakazywało realizację określonych przedsięwzięć organizacyjnych i wywiadowczych. Na podstawie tych planów wykonywane były miesięczne plany pracy Wydziału II. Na nich zaś bazowały plany poszczególnych sekcji krajowych oraz plany pracy Sekcji Operacyjnej, która swoje zadania realizowała

⁶⁷ Zob. dalej, Aneks nr 1.

⁶⁸ AIPN, sygn. 2386/14633, Etat Oddziału II Sztabu Generalnego WP nr 1/231, 13 II 1952 r., s. 73–74.

poprzez Punkty Operacyjne. Szefom i oficerom PO stawiano konkretne zadania werbunkowe, organizacyjne i wywiadowcze, wraz ze ściśle określonym czasem ich wykonania. Taki był ogólny model organizacji przedsięwzięć wywiadowczych w Oddziale II SG WP.

Powyższe spostrzeżenia potwierdza analiza dokumentów. Przykładowo w planie pracy szefa Oddziału II na luty 1946 r. zdefiniowane zostały zadania dla podległych struktur, opisane w czterech punktach: „1. Kontynuować pracę wywiadowczą celem ujawnienia i rozpoznania sił zbrojnych Polskiego Rządu sanacyjnego na terenach Europy zachodniej. 2. Wykrywać działalność »dwójki« korpusu [Władysława] Andersa, [Stanisława] Maczka, [Klemensa] Rudnickiego, i ich przybudówek, PCK, INCA⁶⁹, ustalając organizację, metody pracy, działalność szkół agenturalnych oraz drogi przerzutu grup wywiadowczych i dywersyjnych na terytorium Polski, środki łączności itd., itp. 3. Wpływ polityki angielskiej na sytuację polityczną w obozach polskich i jednostkach wojskowych grup [Władysława] Andersa. 4. Ujawnić organizację, dyslokację i uzbrojenie armii angielskiej i amerykańskiej na terenach okupowanych Europy zachodniej, oraz sytuację ekonomiczną i polityczną tych mocarstw”⁷⁰. Jak widać, osiem miesięcy po zakończonej wojnie ledwie powstały Oddział II rozwijał podjętą już w maju 1945 r. działalność wywiadowczą. W niewielkim tylko stopniu skierowana była ona przeciwko siłom sojuszniczym, brytyjskim i amerykańskim. Trzy z czterech zadań z przytoczonego powyżej planu szefa Oddziału II z lutego 1946 r. dotyczyły penetracji polskich oddziałów wojskowych powstałych podczas wojny i istniejących jeszcze po zakończonej wojnie, a pozostających w rejonach ich ostatnich walk. W opisywanym czasie to jednostki WP operujące na terenie Europy Zachodniej były głównym obiektem rozpracowania i troski nowych władz w Warszawie oraz podległego im wywiadu wojskowego. Zadania wywiadowcze w stosunku do armii sojuszniczych były wówczas drugorzędne i postawione zostały na bardzo ogólnym poziomie szczegółowości. Dla porównania, w 1948 r. plany wywiadowcze Oddziału II obejmować już będą każdą jednostkę wojskową, garnizon czy zakład zajmujący się produkcją wojskową w Niemczech oraz w innych krajach. W kolejnym planie szefa Oddziału II SG na maj 1946 r., obok wszystkich wymienionych wcześniej zadań związanych z penetracją oddziałów WP na zachodzie Europy, polecano podjęcie działań w celu zaniechania (zneutralizowania) wpływów i zamiarów polityki brytyjskiej prowadzonej w polskich obozach wojskowych i cywilnych. Także zadania wywiadowcze w stosunku do armii brytyjskiej i amerykańskiej zostały nieco, ale nadal jeszcze w niewielkim stopniu pogłębione⁷¹.

⁶⁹ Chodziło zapewne o YMCA, czyli Young Mens' Christian Association – Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej.

⁷⁰ AIPN, sygn. 2602/1282, Plan pracy wywiadowczej II Oddziału Sztabu Generalnego Wojska Polskiego na miesiąc luty 1946 r., k. 29.

⁷¹ *Ibidem*, Plan pracy Oddziału II Sztabu Generalnego WP na maj 1946 r., k. 49.

Zadania wynikające z planów pracy szefa Oddziału II SG WP realizowane były przez aparat wywiadowczy. Centrum Oddziału II był wówczas Wydział II Wywiadu Agenturalnego, a dokładnie wchodzące w jego skład poszczególne sekcje krajowe. To one ponosiły odpowiedzialność za organizowanie i kierowanie wywiadu w określonym kraju, przy pomocy będących w ich dyspozycji narzędzi, tj. sieci informacyjnych oraz rezydentur wywiadowczych. Sieci informacyjne stanowili tajni agenci lub tajne skupiska kilku agentów, pracujących w attachatach wojskowych, rozlicznych misjach repatriacyjnych, handlowych, rewindykacyjnych, PCK itp. Rezydentury zaś tworzyły tajne grupy agentów pracujące pod kierunkiem rezydenta, niemające nic wspólnego z wymienionymi misjami, często bez jakiegokolwiek powiązania z attachatami wojskowymi. Miały one za zadanie zbieranie konkretnych, poleconych im informacji o danym obiekcie, garnizonie, itp. Na przełomie 1945 i 1946 r. Oddział II dysponował bardzo skromnymi aktywami wywiadowczymi. Rezydentury jeszcze wówczas nie zbudowano. Sieci informacyjne, działające w ramach legalnie funkcjonującego przedstawicielstwa polskiego zagranicą, były wówczas bardzo nieliczne. W sumie było to 17 osób, w tym po 2 w Wielkiej Brytanii, we Włoszech, w Czechosłowacji i Egipcie. W strefach okupacyjnych brytyjskiej i amerykańskiej zainstalowano łącznie czterech agentów. Po jednym ulokowano we Francji, w Belgii, Szwajcarii, Szwecji i Jugosławii⁷². Funkcje agentów Oddziału II SG WP pełnili lutym 1946 r. w Wielkiej Brytanii attaché morski i jego zastępca, w Szwecji – II sekretarz ambasady o nazwisku Śliwa, we Włoszech zastępca attaché wojskowego mjr Michał Jaworski oraz szef Misji Repatriacyjnej, niejaki Sałkowski. We Francji najważniejszym człowiekiem Oddziału II, dodajmy, że bardzo aktywnym i skutecznym, był szef Misji Wojskowej płk Marian Naszkowski, który realizował polecenia szefa Oddziału II. Na potrzeby Oddziału pracowali tam także: II sekretarz ambasady o nazwisku Epsztejn oraz Razola Mamel i Tadeusz Ewert, obaj zatrudnieni w Czerwonym Krzyżu. W brytyjskiej i amerykańskiej strefach okupacyjnych Niemiec działalność wywiadowczą prowadzili: szef Misji Wojskowej ppłk Czesław Dłubok, jego zastępca kpt. Antoni Twarók, a także niejaki kpt. Czarny oraz Andrzej Maliszewski, Czesław Sperlung, Henryk Sztenbrig, Ermin Walc⁷³. W ocenie oficerów Oddziału II najwartościowsze były jednakże rezydentury wywiadu, do których organizacji przystąpiono już w 1946 r. „Rezydentury zatem jako zasadniczy i najkorzystniejszy sposób wywiadu muszą być używane bardzo celowo i decyzja o ich zastosowaniu może wyjść tylko od tego, kto w pełni [jest] zorientowany w całości kształcie zagadnień wywiadowczych na dany kraj”⁷⁴.

Istotnym elementem składowym Wydziału II Wywiadowczego była Sekcja Operacyjna, która w kwietniu 1949 r. rozwinęła się do Wydziału III Operacyjnego. Idea powołania Sekcji Operacyjnej, zaczerpnięta została – co bardzo, bardzo dziwi – nie z wzorców sowieckich, a z doświadczeń przedwojennego Oddziału II Sztabu

⁷² *Ibidem*, Plan pracy wywiadowczej II Oddziału SG WP na miesiąc luty 1946 r., k. 29.

⁷³ *Ibidem*, Zestawienie agentury Oddziału II SG WP, luty 1946 r., k. 9–26.

⁷⁴ *Ibidem*, Sekcja Operacyjna, b.d., k. 52.

Głównego WP⁷⁵. Jej zadania obejmowały: „a) przeprowadzenie dokładnej monografii terenu pasa przygranicznego głębokości do 100 km strefy angielskiej i amerykańskiej agentami marszowymi (zważywszy, że okres okupacyjny Niemiec przyjmowany jest na minimum 25 lat – przy granicy radzieckiej okupacji praktycznie jest naszym pasem przygranicznym i posiadanie dokładnego rozeznania tego terenu ma dla nas znacznie większe znaczenie, a niżeli rozpracowanie pasa przy Odrze i Nysie)⁷⁶; b) Pojedynczymi agentami doraźnymi, lotnymi i marszowymi, sprawdzenie wiadomości wątpliwych, nieznajdujących potwierdzenia z innych źródeł oraz ustalanie pewnych punktów w terenie, ewentualnych przesunięć wojsk, rozpoczęcia budowy nowych obiektów itd.; c) Rozpracowanie szlaków komunikacyjnych lądowych i wodnych, ważnych z punktu widzenia przyszłych operacji wojennych; d) Rozpracowanie większych portów europejskich i pozaeuropejskich. Ich wielkość, urządzenia, przeładunkowość. Jakie towary, ilość, dokąd i skąd? Rozbudowa portów i rozpoczęcie nowych. Budowa stoczni, porty wojenne, bazy morskie; e) Rozpracowanie sytuacji agencji w poszczególnych krajach i portach⁷⁷. Możliwość wyjścia agenta na statku na ląd. Przepisy panujące w portach. Obowiązujące dokumenty. Możliwość poruszania się. System administracyjny, militarny, przepisy ruchu [drogowego], panujące zwyczaje etc.; f) Zbieranie wiadomości od repatriantów w sposób zorganizowany; g) Zorganizowanie przerzutów i łączność drogą morską i lądową; h) Typowanie i werbunek [agentów] poza stolicą”⁷⁸.

W natłoku zadań, jakie zdefiniowano dla Sekcji Operacyjnej, uciekły kwestie najważniejsze. Sekcja ta podlegała szefowi Wydziału II Wywiadowczego i zajmowała się rozpracowaniem obszarów bądź obiektów wskazanych przez poszczególne sekcje krajowe tego wydziału. Teoretycznie zatem nie miała tworzyć rezydentury wywiadu, lecz działać na bazie agentów kierowanych na krótkotrwałe misje wywiadowcze bądź osób ulokowanych w misjach. W praktyce było inaczej. To Sekcja Operacyjna werbowała ludzi, a także kształtowała rezydentury wywiadu zagranicą. Sekcje krajowe zaś oceniały prawdziwość nadesłanych informacji, kierowały obiegiem pozyskanych materiałów wywiadowczych. Sekcja ta swą działalność prowadziła poprzez wspomniane placówki terenowe – PO. W 1947 r. przyjęto podział i rozgraniczenie zadań pomiędzy poszczególne PO na kierunku niemieckim, który przebiegać miał według następujących założeń: odcinek wybrzeża Bałtyku od Flensburga do Hamburga penetrować będzie PO nr 1; obszar Bayreuth, lądowy brytyjskiej strefy okupacyjnej, ciągnący się od Lüneburga do Braunschweig, rozpracowywać będzie PO nr 2; obszar lądowy amerykańskiej strefy okupacyjnej, od Kassel, poprzez Fuldę, Lerburg, rozpracowywać będzie PO nr 7. Ten sam PO do czasu

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ Argumentację, dlaczego polski wywiad wojskowy penetrować ma strefę nadgraniczną w brytyjskiej i amerykańskiej strefach okupacyjnych Niemiec, nie zaś strefę przygraniczną nad Odrą i Nysą Łużycką w NRD, traktować należy jako przykład machiawelicznej i prymitywnej przewrotności.

⁷⁷ Chodzi o sytuację agenturalną, tj. możliwości prowadzenia wywiadu: szanse i zagrożenia.

⁷⁸ AIPN, sygn. 2602/1282, Sekcja Operacyjna, b.d., k. 52.

powołania nowego PO miał obejmować obszar lądowy amerykańskiej strefy okupacyjnej ciągnący się od Selb poprzez Weiden, Fürth, Ratyzbonę do Passan⁷⁹. Do czasu powołania nowego PO wsparcia w działaniach na tym terenie udzielała centrala Oddziału II. Generalnie – jak wynikało z załączonego szkicu – powierzone Oddziałowi II SG WP zadania w zakresie rozpracowania brytyjskiej i amerykańskiej stref okupacyjnych dotyczyły penetracji nadgranicznej tych stref o szerokości 50–60 km od zachodniej granicy okupacji sowieckiej⁸⁰.

Opisywana Sekcja Operacyjna, a od kwietnia 1949 r. Wydział III Operacyjny, na każdy miesiąc tworzyły plany pracy, podobnie jak inne wydziały. Planów tych jest bardzo dużo. Odnotujmy przykładowe zapisy. W planie pracy operacyjnej 2. Sekcji 2. Wydziału Oddziału II SG WP na marzec 1946 r. postawiono bardzo ambitne i chyba przez to mało realne zadania, mające na celu pozyskanie odpowiednich osób do pracy wywiadowczej na oficjalnych stanowiskach, jak sędzę w attachatach wojskowych. Wszelkie inne działania na ten miesiąc zarzucono. Chodziło o znaczną rozbudowę sieci wywiadowczej Oddziału II na podstawie legalnie funkcjonujących zagranicą attachatów wojskowych i misji. W marcu 1946 r. planowano zwerbować cztery osoby, na oficjalne stanowiska w Wielkiej Brytanii. Mieli oni za zadanie: rozpoznać zamiary polityki brytyjskiej w stosunku do pozostającej na emigracji ludności polskiej oraz do rządu w Warszawie, ustalić organizację i uzbrojenie wojsk polskich znajdujących się w Wielkiej Brytanii, w tym nazwiska dowódców oraz wykryć działalność londyńskiej „dwójki” i PCK, a także poznać metody pracy i drogi przetrwania agentów do Polski oraz sposoby łączności agentów. Ponadto mieli ustalić wpływy byłego rządu polskiego w Londynie, rozpoznać jego propagandę, ujawnić „lojalne koła polskie, celem wykorzystania ich przeciwko elem[entom] reakcyjnym] jedn[ostek]”⁸¹ dla propagandy wśród Polaków o powrót do kraju⁸². Zadania te powierzono por. Eugeniuszowi Wiernikowskiemu, mjr. Michałowi Gawrylukowi oraz mjr. Anatolijowi Bogatyrewowi. Planowano zwerbować dwie osoby na oficjalne stanowiska we Francji. Ich zadaniem miało być ustalenie ilości, dyslokacji oraz organizacji jednostek WP oraz określenie, komu są one podporządkowane. Ponadto mieli wykryć zarówno obecność obozów polskich we Francji, wraz z określeniem sytuacji politycznej w nich panującej oraz prowadzonej tam propagandy, jak i struktury wywiadu gen. Andersa, nazwiska oficerów, z kim utrzymują kontakty, itp. Zadanie to wykonać miał do 15 marca

⁷⁹ Sprawdzenie i korektę nazw miejscowości niemieckich wykonano na podstawie: *Deutscher Generalatlas*, Stuttgart 1968; *Karte des Deutschen Reichs*, 1:500000, b.m.d.w.; *Automobile Stressenkarte von Deutschland*, 1:300000, b.m.d.w.; *Deutschland Taschenatlas*, oprac. H. Haak, Gotha 1956; *Continental Strassenkarte für rad und kraftfahrer*, 1:300000, b.m.d.w.; *Mapa 1:200000 Dresden*, Sztab Generalny WP, b.m.d.w.; *Mapa 1:200000 Leipzig Sud*, Sztab Generalny WP, b.m.d.w. Pomimo starań nie udało się odszukać na mapach miejscowości o nazwie Passan.

⁸⁰ AIPN, sygn. 2602/1282, Szkic bez nazwy, prawdopodobnie z 14 VIII 1947 r., k. 151. Z innego dokumentu wynika, że pas penetracji Oddziału II wzdłuż Łaby wynosić miał ok. 100 km.

⁸¹ Zapewne chodziło o jednostki wojskowe.

⁸² AIPN, sygn. 2602/1282, Plan pracy Operacyjnej Sekcji 2 Wydziału 2 na miesiąc marzec 1946 r., k. 39.

por. Wiernikowski. Podobne polecenia realizować miały dwie osoby wysłane na oficjalne stanowiska do Włoch. Tam oczywiście głównym obiektem zainteresowania był 2. Korpus PSZ. Do Włoch wysłany miał być także jeden radiotelegrafista, którego zamierzano włączyć do sieci wywiadowczej „Monci”. Jedną osobę na oficjalne stanowisko planowano wysłać do Egiptu, z takimi samymi zadaniami, jakie opisano powyżej. Dwie kolejne osoby zwerbować mieli mjr Bogatyrew oraz por. Wiernikowski i wysłać do USA. Miały one: „Znaleźć wśród Polonii Ameryk[kańskiej] Polaków pozytywnie ustosunkowanych do Rządu Jedn[ości] Narod[owej], celem wykorzystania ich do likwidacji wśród niej wrogich i wpływowych kół reakcyjnych polskich, angielskich i amerykańskich”⁸³. Dwie osoby planowano także pozyskać i wysłać do Czechosłowacji. Ich głównym zadaniem miało być wykrycie baz działalności gen. Andersa oraz kanałów łączności. Te same zadania realizować miano w Szwajcarii. Dwie osoby zamierzano pozyskać i skierować do prowadzenia działalności wywiadowczej w Szwecji. Tam osoby te miały wykrywać aktywność „dwójki” przeciwko Polsce, drogi przerzutu agentów, a ponadto określić numerację jednostek wojskowych oraz ogólną sytuację ekonomiczną i polityczną w tym kraju. Por. Wiernikowski miał pozyskać dwie osoby, które skierowane miały być na oficjalne stanowiska w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Zadania, jakie osoby te miały realizować, dotyczyły rozpracowania oddziałów WP, a także kwestii dyslokacji oddziałów brytyjskich oraz ich uzbrojenia, jak również ogólnej sytuacji ekonomicznej i politycznej w tej strefie. Identycznie zadania postawiono przed osobami pozyskanymi do pracy w amerykańskiej i francuskiej strefach okupacyjnej Niemiec (po jednej). Ciekawe działania planowano dla dwóch zwerbowanych osób, które miały być wysłane do Belgii: „1. Angielskie i amerykańskie wpływy w kraju. 2. Polonia Polska w kraju, organizacje demokratyczne i polskie org[anizacje] reakcyjne w Belgii, ich działalność i wpływy w społeczeństwie. 3. Wykorzystać elementy demokratyczne do popularyzacji Rządu Jedn[ości] Narod[owej]. 4. Ogólna sytuacja w kraju. 5. Stosunki kół rządowych do Polski”⁸⁴.

Jak wynika z analizowanego planu pracy Sekcji 2 Wydziału II Oddziału II SG WP, myślano nie tylko o lokowaniu agentury poza granicami Polski. Niespełna rok po wojnie Oddział II budował sieci agenturalne także w polskich instytucjach rządowych. Z omawianego dokumentu wynika, że nastawiono się na szybki i masowy werbunek. Kluczem do zatrudnienia była z pewnością znajomość języka kraju, do którego wskazana osoba miała zostać wysłana, a także brak jakichkolwiek powiązań z przedwojennym państwem polskim, najlepiej z wyrażaną dla niego pogardą, a także brakiem jakichkolwiek związków z Kościołem. O przygotowaniu i przeszkoleniu osób wytypowanych na misje nikt wówczas nie myślał. Z dalszej części omawianego planu pracy wynika, że w marcu 1946 r. zamierzano w tym zakresie: 1) znaleźć i wyposażyć restaurację w Gdańsku (zadanie specjalne

⁸³ *Ibidem*, k. 40.

⁸⁴ *Ibidem*, k. 42.

Legenda

1946.02.00

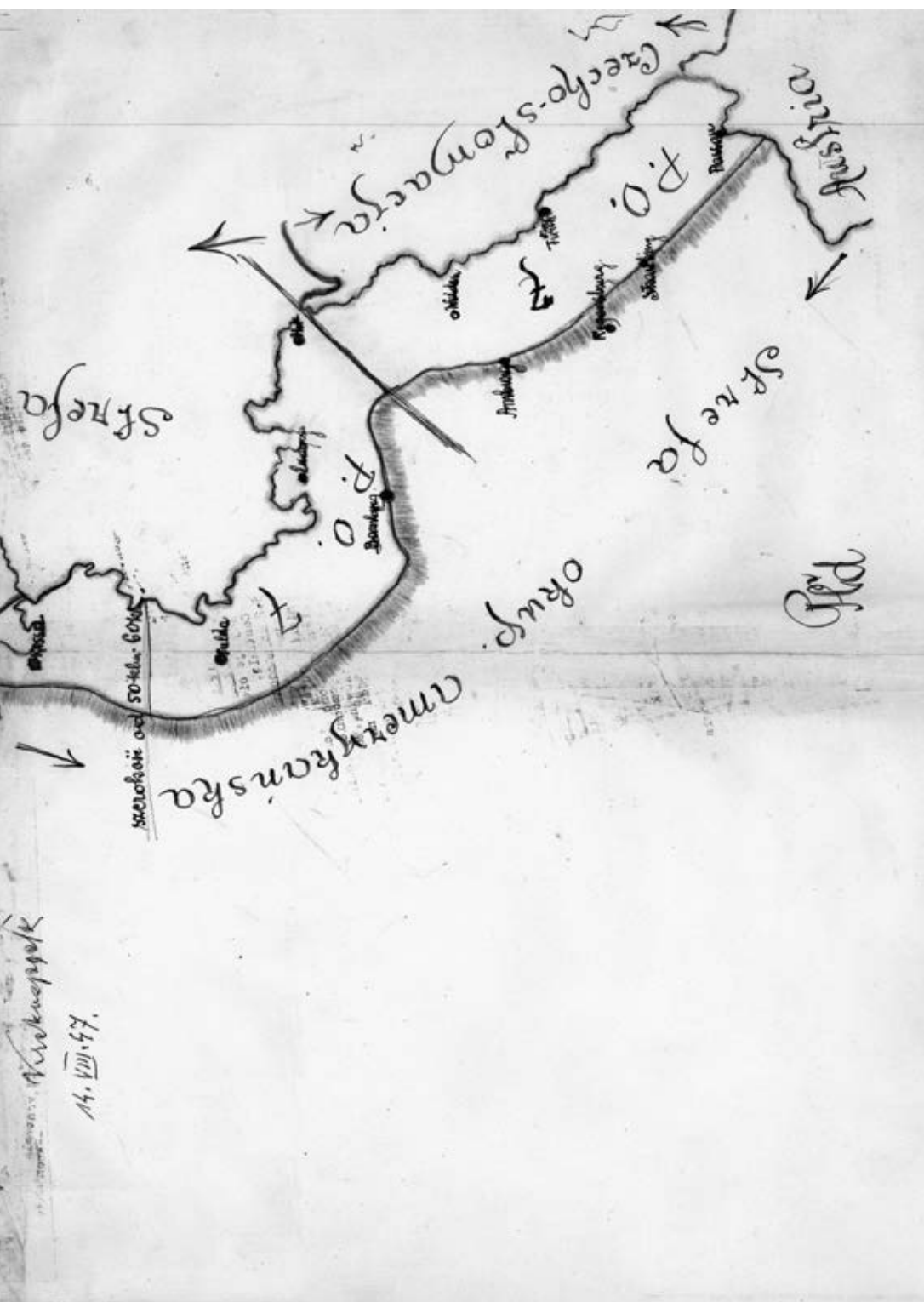
1. Gdciinek muški od Flešburg. Flešburg.
rošćane porpracoravny priis. P. O. 1.
2. Gdciinek lgodomy šćetny ameykavskij
čiguguy priš od Linnelkuy. Grammelkhuip.
gostinyel rošćane porpracoravny priis P. O. 2.
3. Gdciinek lgodomy šćetny ameykavskij
čiguguy priš od Kell, Fildla, lorkuy. Poyndur.
rošćane porpracoravny priis P. O. 7.
4. Gdciinek lgodomy šćetny ameykavskij,
čiguguy priš od Sell, Heiden - Furt,.
Reusburg - Šallan rošćane rošćane
porpracoravny priis P. O. 7 i kelnals, ai
do porščaña šćorogo P. O.

šet šćekaj operacijny
II go oddz. Šć. Gen. V. P.

№ 1-1 Bogatyrov - pp/14

151





Zakres odpowiedzialności wywiadowczej poszczególnych PO w brytyjskiej i amerykańskiej strefach okupacyjnych Niemiec
 Źródło: AIPN, sygn. 2602/1282, Szkic z 14 sierpnia 1947 r., k. 151.

dla kierownika restauracji miało być opracowane w późniejszym terminie, zapewne chodziło o zamontowanie podsłuchów przy stolikach w restauracji oraz podsuwanie dziewcząt – agentek marynarzom z zagranicznych statków); 2) pozyskać planowano po jednym agencie „zajmującym odpowiednie stanowisko” w Ministerstwie Komunikacji, z zadaniem zbierania i przekazywania interesujących Oddział II informacji; 3) takie same zadania zamierzano postawić zwerbowanemu agentowi w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego oraz kolejnej osobie pozyskanej do współpracy w Ministerstwie Przemysłu; 4) dwie kolejne osoby zamierzano zwerbować nawet do współpracy w PCK⁸⁵.

Analiza opisanego powyżej dokumentu zdaje się wskazywać, że wielokrotnie wytykane w opracowaniu błędy w zakresie pozyskiwania agentów miały swoje źródło nie w czasie realizacji zadań, a już na etapie ich planowania. Mówiąc wprost, w planach Sekcji Operacyjnej na szkolenie i przygotowanie agentów nie zwracano w opisywanym czasie jakiegokolwiek uwagi. Kolejny wniosek, jaki zdaje się wypływać z opisywanego dokumentu, wskazuje, że głównym celem w kilku–kilkunastu powojennych miesiącach działalności było rozpracowywanie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W każdym zachodnim kraju obserwować miano przebywające tam oddziały polskie. Wszędzie poszukiwano szpiegów Andersa. Ich wykrycie stanowiło zasadniczy cel prowadzonej wówczas działalności wywiadowczej. Informacje o krajach operowania i ich siłach zbrojnych nie były wówczas traktowane priorytetowo.

O ile w pierwszej połowie 1946 r. Sekcja Operacyjna zaangażowana była w tworzenie sieci wywiadowczych na bazie agentów pracujących pod przykryciem na oficjalnych stanowiskach w attachatach i misjach wojskowych, o tyle w drugiej połowie 1946 r. za najważniejsze zadania uznano organizację sieci wywiadowczych na terenie Niemiec i w ważniejszych portach, do których docierały polskie statki. Rozpracowywać miano już jednostki i obiekty wojskowe w strefach operowania, węzły kolejowe, ruch transportów tranzytowych po liniach kolejowych. Dostrzeżono, że agenci marszowi morscy nie nadają się do penetrowania portów i obiektów morskich, w związku z czym nie uwzględniono werbunku tego typu agentów do rozpracowywania zagadnień morskich. Na drugą połowę 1946 r. planowano budowę od podstaw rezydentur wywiadu na terenie Niemiec. Naruszało to wcześniejsze wizje i uzgodnienia, z których wynikało, że Sekcja Operacyjna nie zajmuje się budową rezydentur. Utrzymywać one miały radiową łączność z krajem. Z krótkiej notatki ppłk. Anatolija Bogatyrewa wynika jednakże, że w tym czasie istniał problem ze szkoleniem radiotelegrafistów radiostacji wywiadowczych⁸⁶. Wojennych radiotelegrafistów z Oddziału II w większości usunięto zaraz po wojnie.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ AIPN, sygn. 2602/1282, Uwagi do planu półrocznego Sekcji Operacyjnej, b.d. [z numeru kancelaryjnego wynika, że jest to dokument z 1946 r.], k. 62.

W związku z przejściem przez Sekcję Operacyjną zadań związanych z budową sieci agenturalnych i rezydentur wywiadu, czego pierwotnie nie planowano, w połowie maja 1947 r. opracowano projekt jej rozbudowy. Zakładał on zwiększenie liczby pracowników sekcji do 10. Szef sekcji sprawować miał kierownictwo nad pracą całej sekcji. Jego zastępca kierować zaś pracą oraz kontrolą wewnątrz sekcji. Inspektor z kolei kontrolować miał pracę PO. Dwóch pomocników szefa sekcji miało zajmować się werbunkiem i szkoleniem agentury. Sekretarz operacyjny prowadzić miał ewidencję sieci wywiadowczych, a także osobiste teczki agentów oraz bieżącą korespondencję (do pomocy przydzielono mu jedną osobę). Ponadto w sekcji znajdować się miał tłumacz, konieczny w przypadku raportów napływających w językach obcych; wymagano od niego znajomości niemieckiego, angielskiego i francuskiego⁸⁷.

Zadania zdefiniowane dla Sekcji Operacyjnej realizowane były przez poszczególne PO. Ich najważniejszą misją było werbowanie agentów. Dodajmy, że w opisywanym czasie – od końca 1945 do 1947 r. – werbunek tzw. agentów marszowych miał charakter masowy. W zadaniach dla PO nr 2 Szczecin–Świnoujście Sekcja Operacyjna nakazywała zwerbować i wysłać na zadanie w III kwartale 1947 r. 12 agentów marszowych, w IV kwartale – 10 agentów lądowych oraz 6 morskich. W I kwartale 1948 r. miano zwerbować i wysłać zagranicę 12 agentów lądowych oraz 4 morskich. Ponadto planowano zwerbowanie dla potrzeb centrali jednego agenta, a także zorganizowanie przerzutu agentów ze strefy radzieckiej do brytyjskiej. W II kwartale 1948 r. nakazywano zwerbować 12 agentów lądowych, 3 morskich oraz 3 informatorów wywodzących się z ludności niemieckiej lub z innych narodowości⁸⁸. Zatem w ciągu 12 miesięcy tylko jeden PO nr 2 Szczecin–Świnoujście miał zwerbować i wysłać na misję wywiadowczą 63 agentów. Nieco mniej, bo tylko 52 agentów zwerbować miał i przerzucić zagranicę PO nr 7 we Wrocławiu⁸⁹. Podobną liczbę – 61 agentów – zwerbować miał i uruchomić PO nr 1 Gdańsk–Gdynia. Oficerom tego PO nakazano zwerbować po 1–2 agentów – łączników ulokowanych na statkach polskiej floty: m/s „Kraków”, m/s „Lechistan” oraz innych, pływających na liniach Gdynia – USA, Gdynia – Kanada, Gdynia – Argentyna. Agentów morskich planowano ulokować w portach w Londynie, Liverpoolu, Bejrucie, Gazie, Aleksandrii, Valletty, Folkenstone, a także uruchomić agentów zwerbowanych spośród miejscowych Niemców w Hamburgu i Flensburgu⁹⁰. Zadania dla poszczególnych PO rozpisane były na konkretne cele cząstkowe, przekazywane w postaci rozkazów do wykonania dla poszczególnych kierowników PO.

⁸⁷ *Ibidem*, Projekt przyszłej rozbudowy III Sekcji, 16 V 1947 r., k. 152.

⁸⁸ *Ibidem*, Zestawienie zadań dla PO nr 2 w okresie od III kwartału 1947 do II kwartału 1948 r., b.d., k. 155.

⁸⁹ *Ibidem*, Zestawienie zadań dla PO nr 7 Wrocław w okresie od III kwartału 1947 do II kwartału 1948 r., b.d., k. 156–157.

⁹⁰ *Ibidem*, Zestawienie zadań dla PO nr 1 Gdańsk–Gdynia w okresie od III kwartału 1947 do II kwartału 1948 r., b.d., k. 160–161.

Rozwinięta nieco w połowie 1947 r. Sekcja III Operacyjna, w maju 1949 r. rozbudowana została do Wydziału III Operacyjnego. Ppłk Anatolij Bogatyrew w projekcie widział następujące zadania dla tego wydziału: „1. Organizacja PO i sieci agencyjnej; 2. Planowanie pracy PO; 3. Kierowanie [pracą] PO za pośrednictwem sekcji [lądowej lub morskiej]; 4. Kontrola pracy PO i sprawozdawczość”⁹¹. W nowo powstałym Oddziale III Operacyjnym planowano powołanie Sekcji Szkoleniowej. Miała ona przygotować materiały szkoleniowe dla każdego PO oraz szkolić najwarteściowszych agentów, sprowadzanych z zagranicy i wysyłanych z Polski w charakterze rezydentów. Cztery lata po zakończonej wojnie dostrzeżono wreszcie, i że „Praktyka wykazała, że oficer szkoleniowy jest niezbędny, ze względu na słabe kwalifikacje oficerów PO i doniosłą rolę wyszkolenia agentów”⁹². W ramach Wydziału III Operacyjnego planowano utworzenie dwóch sekcji: lądowej i morskiej. Pierwszej podlegać miały PO lądowe w Szczecinie, względnie w Poznaniu z filią w Gorzowie Wielkopolskim oraz PO we Wrocławiu z filią w Lubaniu Śląskim, morskiej zaś PO w Gdyni–Gdańsku oraz w Szczecinie z filią w Kołobrzegu, względnie w Uście⁹³.

Wydział miał być mocno rozbudowany. W kierownictwie planowano etaty dla siedmiu osób, w tym szefa wydziału, jego zastępcy, referenta szkoleniowego, referenta, maszynistki, kierowcy i gońca. Szefowi wydziału przydzielony miał być samochód oraz do dyspozycji wydziału dodatkowo jeden motocykl. W Sekcji Morskiej pracować miały trzy osoby: szef sekcji, jego pomocnik oraz maszynistka. PO morski w Gdyni obsadzony miał być przez osiem osób, w tym szefa PO, jego zastępcę, dwóch referentów, oficera werbunkowego, radiotelegrafistę, maszynistkę oraz kierowcę. Przysługiwać miał także samochód. Sekcja ta miała prowadzić operacje na terenie Stanów Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii, w krajach Beneluksu i Skandynawii. Niemalże identyczną organizację miały mieć PO morski w Szczecinie, odpowiedzialny za prowadzenie operacji w krajach skandynawskich, Niemczech oraz krajach Beneluksu. PO lądowy we Wrocławiu miał zatrudniać dziewięć osób i był odpowiedzialny za penetrację amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. PO lądowy w Szczecinie–Poznaniu miał identyczną – w stosunku do poprzednio wymienionego – organizację. Odpowiedzialny był za penetrację brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec⁹⁴.

Warto odnotować, że bodaj w 1948 r. nieznana grupa oficerów Oddziału II SG WP opracowała szereg dokumentów stanowiących zbiór projektów dokumentów normatywnych regulujących pracę Oddziału II⁹⁵. Opracowano m.in. projekt organizacji Wydziału Operacyjnego, zdefiniowano zadania attachatów, opisano zasady ochrony tajemnicy służbowej w Oddziale II, reguły kodowania informacji

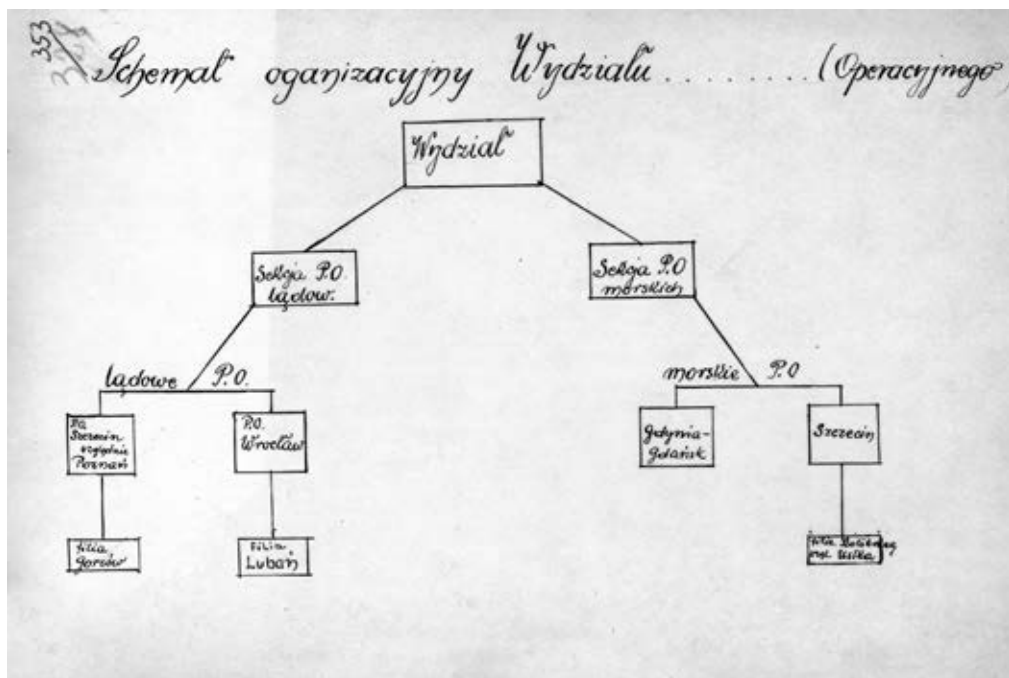
⁹¹ *Ibidem*, Plany pracy Sekcji Operacyjnej od 1 III 1946 do 31 III 1949 r., 18 III 1949 r., k. 349.

⁹² *Ibidem*, k. 349.

⁹³ *Ibidem*, k. 349–351.

⁹⁴ AIPN, sygn. 2602/1282, Projekt organizacyjny etatu Wydziału Operacyjnego, 18 III 1949 r., k. 354–355.

⁹⁵ Z opisu teczki wynika, że została ona założona w 1950 r. Z kilku adnotacji na dokumentach zdaje się wynikać, że powstały one w 1948 r.



Planowana organizacja Posterunków Operacyjnych Oddziału II SG WP z 1947 r.

Źródło: AIPN, sygn. 2602/1282, Szkic z 14 VIII 1947 r., k. 353.

wywiadowczych, opracowano także tymczasowe rozporządzenie o służbie tajnych pracowników wywiadu, a także instrukcję służbową dla Wydziału II (Wywiadowczego) oraz kilkanaście innych dokumentów. Niestety, z uwagi na brak miejsca w tymże opracowaniu, z przyczyn od autora niezależnych, regulacje te nie mogą być tutaj omówione⁹⁶.

Dodajmy, że plany rozwinięcia działalności wywiadowczej w wielu krajach, a nawet na trzech kontynentach, wymagały znacznych nakładów finansowych. Tylko jedna Sekcja Operacyjna Wydziału II na 1949 r. planowała zużycie 20,6 mln zł oraz prawie 25 tys. dolarów⁹⁷. Oczywiście koszty utrzymania wszystkich sekcji i wydziałów Oddziału II musiały być odpowiednio większe.

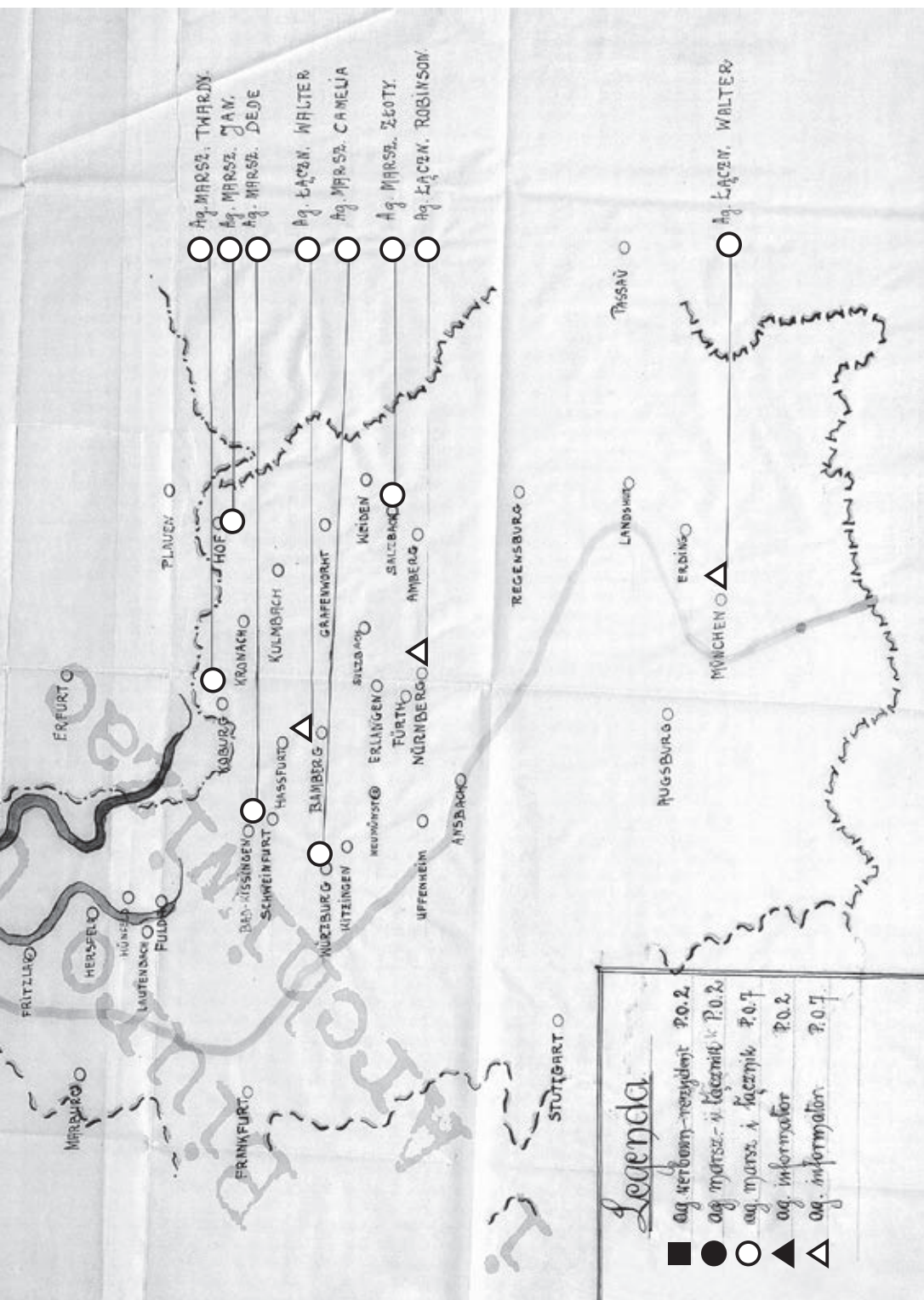
3. Gromadzenie, ocena oraz wykorzystywanie materiałów wywiadowczych

Dokumenty wywiadowcze pozyskane przez agentów zwerbowanych przez PO Wydziału III Operacyjnego docierały do Wydziału II Wywiadowczego, gdzie były wstępnie klasyfikowane i oceniane. Dalej były z reguły przekazywane do

⁹⁶ AIPN, sygn. 2602/1389, Sztab Generalny WP, II Wydział, Teczka nr 24, Projekty (stare) organizacji pracy, schematy działania, b.d., k. 1-93.

⁹⁷ *Ibidem*, Zestawienie ogólne preliminarzu Sekcji Operacyjnej Wydziału II na 1949 r., 1 XII 1948 r., k. 339.





Akrywa agenturalne Oddziału II SG WP w brytyjskiej i amerykańskiej strefach okupacyjnych Niemiec, 1 I 1949 r.
 Źródło: AIPN, sygn. 00322/148, Stan sieci agencyjnej Sekcji Operacyjnej, 1 I 1949 r., k. 275.

Wydziału IV Informacyjnego. Szefem tego wydziału był od lipca 1948 r. aż do reorganizacji ppłk Adam Brandel⁹⁸, a następnie przedwojenny oficer WP płk Marian Jurecki. W Wydziale IV Informacyjnym znajdowały się następujące sekcje zagadnieniowe: Sił Lądowych, którą kierował mjr Tomasz Kostuch (opracowywał on zagadnienia związane z desantami powietrznymi oraz działaniem spadochroniarzy); Wojska Inżynieryjne rozpracowywał mjr Beno Zerbst; organizacją i uzbrojeniem piechoty zajmował się mjr Zefiryn Machalla; Sekcją Sił Powietrznych kierował mjr Stanisław Michowski; Sekcją Sił Morskich oficer o nieustalonym nazwisku; Sekcją Strategii, zajmującą się rozpracowywaniem planów strategicznych „bloku imperialistycznego”, kierował mjr Antoni Koprowski.

W Oddziale II SG WP wdrożono ciekawy system obiegu dokumentów. Otóż do każdej informacji wywiadowczej podczepiany był formularz stanowiący metrykę dokumentu. Znajdowały się na nim rubryki, które po wypełnieniu informowały, kiedy i skąd dokument dotarł, podawały pseudonim agenta, jego numer kancelaryjny, krótką ocenę jego ważności i wiarygodności, a także dalsze zapisy czynione zapewne przez kierowników poszczególnych sekcji krajowych Wydziału II bądź być może nawet przez samego szefa wydziału. Skrótowe zapisy, przy pomocy symboli wstawianych w odpowiednich rubrykach, informowały, do jakiej komórki Wydziału IV bądź do jakiej innej komórki dokument ma dotrzeć, kto ewentualnie powinien się z nim zapoznać lub dla kogo powinien być wykonany odpis oraz gdzie dokument ma być archiwizowany. Opisana metryczka pozostawała w odpowiedniej sekcji krajowej Wydziału II. Dokument wywiadowczy zaś wędrował najczęściej zgodnie z nadanymi dyspozycjami, odnotowanymi na metryce dokumentu⁹⁹.

Zarówno w Wydziale II, III, jak i IV istniały sekcje krajowe, których numeracja pokrywała się z numeracją sekcji w Wydziale II. Były tam sekcje oznaczone cyfrą oznaczającą numer wydziału – II, III, lub IV – wraz z dodatkową literą, np. W, L, B, P, R, itd. Tajemnicze oznaczenia są stosunkowo proste do odczytania. Numery to oznaczenie Wydziału II, III lub IV Oddziału Wywiadowczego SG WP. Litery zaś to pierwsze litery nazw stolic rozpracowywanych państw, np. IV R – Rzym – to sekcja włoska Wydziału IV, II L – Londyn – to sekcja brytyjska Wydziału II Wywiadowczego, itd. Pozyskane przez Wydział II i III informacje były w sekcjach krajowych Wydziału II opracowywane. Dane dotyczące agenta zatrzymywano w sekcji wywiadowczej. Materiał wywiadowczy zaś, z kryptonimem sprawy, jak również pseudonimem agenta, sekcja krajowa Wydziału II, poprzez szefa wydziału, przesyłała do zainteresowanych materiałem innych wydziałów i sekcji Oddziału II, m.in. do Wydziału IV Informacyjnego, w której był wykorzystywany.

⁹⁸ W obsadzie personalnej Oddziału II SG WP z 11 IX 1949 r. jego nazwisko jest napisane nieco inaczej; zob. AIPN, sygn. 846/743, s. 20.

⁹⁹ W latach pięćdziesiątych XX w. miejsce wcześniejszych, jednostronicowych formularzy drukowanych na cienkim kartonie zajęły kilkustronicowe, kolorowe już formularze opisujące dokumenty wywiadowcze.

Ponadto w Wydziale IV znajdowało się szereg sekcji krajowych zajmujących się analizą informacji wywiadowczych z poszczególnych krajów. Sekcją amerykańską kierował mjr Jerzy Lewandowski, który ją zorganizował, brytyjską – mjr Edmund Kurz, niemiecką – mjr Tadeusz Piątkowski, francuską – ppłk Leon Krajewski, włoską – mjr Władysław Siemiński. Brak jest informacji o pięciu kolejnych sekcjach krajowych. Warto dostrzec, że wszyscy z wymienionych powyżej szefów sekcji Wydziału IV Informacyjnego byli przedwojennymi oficerami WP. Zadaniem tego wydziału było opracowywaniem materiałów otrzymywanych z Wydziału Wywiadowczego. Materiały trafiały do szefa wydziału, a on kierował je do odpowiedniej sekcji. Jeżeli materiałem była zainteresowana jakaś inna sekcja, wówczas szef wydziału polecał udostępnić go do wglądu i wykorzystania. Niekiedy oficerowie „kierunkowi” z Wydziału II Wywiadowczego referowali zainteresowanym oficerom z Wydziału Naukowego niektóre dodatkowe, interesujące ich kwestie. Na podstawie dostarczonych informacji wywiadowczych: „Wydział Informacyjny wydawał w pewnym okresie »Biuletyn Informacyjny«, redagowany przez ppłk. [Adama] Brandla. Na podstawie materiałów nadchodzących z sekcji. Z końcem 1948 r. czy na początku 1949 r., wydział ppłk. Brandla otrzymał polecenie przystąpić do opracowywania portów i lotnisk na terenach poszczególnych sekcji (tj. krajów)”¹⁰⁰. Ponadto Wydział IV prowadził kartoteki obiektów wojskowych oraz cywilnych o znaczeniu wojskowym, m.in. elektrowni i sieci dystrybucji prądu¹⁰¹.

Godna odnotowania jest także informacja mjr. Władysława Siemińskiego, którą przedstawił on Informacji Wojskowej. Opisał w niej dość szczegółowo zakres wykonywanej pracy w Sekcji 4R (włoskiej) Wydziału IV Informacyjnego. Jego charakterystyka ujawnia kulisy pracy jednej z sekcji wywiadu. Można przypuszczać, że w innych sekcjach tegoż wydziału realizowano podobne zadania i procedury, analogicznie wyglądała też ich praca. „Od lipca 1948 r. byłem szefem Sekcji 4R tzn. Sekcji Włoskiej Wydziału Informacyjnego. W sekcji pracowało do reorganizacji kilka osób, a mianowicie; por. [Janusz] Zborsztyn, por. [Michał] Gdański, [pracownica] kontraktowa [Łucja] Pawlak i [pracownica] kontraktowa [Irena] Blazert. Początkowo sekcja miała za zadanie opracowywać materiały nadchodzące z Włoch, zarówno polityczne, jak i gospodarczej wojskowe. Materiały wojskowe opracowywałem ja. [Janusz] Zborsztyn opracowywał materiały gospodarcze, a por. [Michał] Gdański opracowywał materiały polityczne. Praca w tym okresie polegała na wciągnięciu nadchodzących materiałów do kartoteki materiałowej, zgodnie z instrukcją kartoteki materiałowej. Z otrzymywanych materiałów [wywiadowczych] najważniejsze zagadnienia były przedstawiane ppłk. [Adamowi] Brandlowi, który umieszczał je w »Biuletynie Informacyjnym«. Po opracowaniu, materiał był zatrzymywany w sekcji, albo zgodnie z decyzją odsyłany był do wykorzystania innej sekcji. Polecenia ppłk. [Adama] Brandla szły w tym kierunku, że sekcje powinny

¹⁰⁰ AIPN, sygn. 2386/14631/CD1, IV Zarząd Głównego Zarządu Informacji WP, Akta śledztwa nr 82/52, Komar Waclaw, b.d., s. 125.

¹⁰¹ Więcej na ten temat w dalszej części podrzdziału.

sobie pomagać w wykorzystaniu materiału i zazwyczaj materiał interesujący inną sekcję przedstawiany był jej do wglądu, albo gdy to była krótka wiadomość, to przekazywana była notatka albo ustna informacja. Materiały wchodzące do sekcji przyjmowałem i czytałem, zarówno materiały wojskowe, jak i polityczne czy gospodarcze. Jako kierownik [sekcji] zorientowany byłem w całokształcie prac sekcji. Nad otrzymywanymi materiałami wspólnie z pozostałymi oficerami dyskutowaliśmy w wypadku, gdy wylaniała się różnica zdań w ich ocenie. Po opracowaniu materiału [wywiadowczego] i wciągnięciu go do kartoteki materiałowej, opracowujący stawiał ewentualne zadanie wywiadowcze, które osobiście potwierdzałem. Kontraktowe pracownice były wówczas zatrudniane przy czynnościach technicznych, jak wpisywanie sygnatur, pisanie na maszynie, opracowywanie danych do kartoteki personalnej. W końcu 1948 r. czy też na początku 1949 r. na odprawie u gen. [Wacława] Komara Wydział IV ppłk. [Adama] Brandla otrzymał zadanie przystąpić do opracowywania portów i lotnisk w państwach rozpracowywanych przez poszczególne sekcje Wydziału IV. Od tej pory Sekcja Włoska Wydziału IV przystąpiła do wykonania postawionego jej zadania. Lotniska opracowywałem ja, a porty – por. [Michał] Gdański, a obiekty przemysłowe oznaczeniu wojskowym opracowywał por. [Janusz] Zborsztyn. Zgodnie z poleceniem ppłk. [Adama] Brandla, szefa Wydziału IV, sekcje opracowywały lotniska w myśl wskazówek otrzymanych z wydziału płk. [Mariana] Jureckiego, a konkretnie z Sekcji Sił Powietrznych i Sekcji Morskiej. [...] Do chwili reorganizacji sekcja włoska Wydziału IV opracowała skorowidze lotnisk we Włoszech, naniosła je na mapę, a poza tym zostały założone teczki obiektowe dla poszczególnych lotnisk. To samo opracowane zostało odnośnie [do] włoskich portów, tzn. zaznaczono je na mapie i założono odpowiednie teczki obiektowe. W tym też okresie opracowany został przez Sekcję Włoską Wydziału Informacyjnego skorowidz gmin włoskich z zaznaczeniem numerów odpowiednich arkuszy map 1:25 000, których komplet został sprowadzony dla całego terenu Włoch. W zakresie prac związanych z obiektami przemysłowymi Sekcja Włoska Wydziału Informacyjnego [IV] sporządziła wykaz najważniejszych obiektów o znaczeniu wojskowym, a główną uwagę skoncentrowała na zebraniu danych o włoskich elektrowniach i systemie rozprowadzania prądu. W takim mniej więcej stanie zastała sekcję reorganizacja pracy Oddziału II-go po linii informacji¹⁰².

Warto nadmienić, że w żadnym z opisywanych etatów Oddziału II nie występowały jakiegokolwiek elementy organizacyjne wywiadu radiowego. Czyli do końca 1951 r. Oddział II SG WP nie korzystał z jego ogromnych możliwości. A właśnie stosunkowo niewielkimi siłami pododdziałów wywiadu radiowego można było uzyskiwać niezwykle interesujące informacje wywiadowcze o potencjalnym przeciwniku¹⁰³.

¹⁰² AIPN, sygn. 2386/14631/CD1, IV Zarząd Głównego Zarządu Informacji WP, Akta śledztwa nr 82/52, Komar Wacław, b.d., s. 125, pkt 16.

¹⁰³ Więcej na ten temat zob. A. Nogaj, *Techniczne źródła pozyskiwania informacji wywiadowczych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych” 2011, nr 4(162), s. 109–132.

4. Polityka personalna

Obsada stanowisk w Oddziale II SG WP, jak również w Wydziale Spraw Wojskowych SG WP oraz w attachatach wojskowych odbywała się stopniowo. Można przyjąć, że był to proces trwający od 1946 do końca 1947 r. i w mniejszym stopniu w kolejnym roku. W okresie tym masowo wyjeżdżali do ZSRR oficerowie radzieccy. Według stanu na 25 marca 1946 r. w Oddziale II pracowało już tylko 18 oficerów Armii Czerwonej¹⁰⁴. W kwietniu 1948 r. pozostało w Oddziale zaledwie dwóch Rosjan. Pierwszym był płk Anatolij Bogatyrew, zajmujący do 1950 r. m.in. bardzo odpowiedzialne stanowisko szefa Sekcji, a później szefa Wydziału III Operacyjnego, zajmującego się każdą operacją agenturalną PO Oddziału II¹⁰⁵. Drugim zaś był oficer prowadzący laboratorium mikrofilmów. Można domniemywać, że poprzez tych dwóch oficerów GRU zapewnił sobie całkowity wgląd w operacje wywiadowcze Oddziału II SG WP. Kolejne bardzo poważne zmiany kadrowe rozpoczęły się w 1949 r. i trwały do końca istnienia Oddziału II. Związane były z usuwaniem z Oddziału II ludzi gen. Wacława Komara.

Jak już wspomniano, wraz z opuszczaniem Polski przez oficerów Armii Czerwonej stanowiska w Oddziale II obejmowali oficerowie narodowości polskiej. W Oddziale II w 1946, a szczególnie w 1947 r. zatrudniono 61 oficerów przedwojennego WP¹⁰⁶. Część z nich trafiła do Oddziału II z Londynu, z rekomendacji attaché wojskowego płk. Józefa Kuropieski. Dość duża ich liczba znajdowała się w Wydziałach II i IV¹⁰⁷. Część z nich została zwerbowana jako agentura Informacji Wojskowej. W Oddziale II oraz w attachatach wojskowych zatrudnionych było także 34 oficerów narodowości żydowskiej oraz kilkunastu tzw. Dąbrowszczaków. Kilkadziesiąt spośród tych osób napłynęło z zagranicy, zapoczątkowując wcześniej współpracę z polskimi misjami i z rekomendacji szefów tych misji trafili oni do Oddziału II. Wbrew powszechnym przypuszczeniom to nie szef Oddziału II dobierał sobie ludzi do pracy. Udzielił on osobistej rekomendacji niewielu osobom, m.in. swoim zastępcom: płk. Stanisławowi Flato oraz płk. Witoldowi Lederowi, a także płk. Michałowi Bronowi (który zajął stanowisko szefa Wydziału I; znał go dobrze ze wspólnego udziału w walkach w brygadach międzynarodowych

¹⁰⁴ AIPN, sygn. 352/6, Spis oficerów Armii Czerwonej pełniących służbę w Wojsku Polskim wg stanu na 25 III 1946 r., s. 358.

¹⁰⁵ Z wykazu obsady personalnej Oddziału II SG WP z 11 X 1949 r. wynika, że w tym czasie pełnił on funkcję szefa Wydziału III; zob. AIPN, sygn. 846/744, Akta śledztwa nr 82/52 prowadzonego przez IV Zarząd GZI MON, dokumenty dot. polityki personalnej II Oddziału Szt[abu] Gen[eralnego] WP w okresie 22 IV 1949 r. – 8 IX 1954 r., s. 25–36. Nazwisko ppłk. Anatolija Bogatyrewa w dokumentach w jęz. rosyjskich pisane jest jako Bogatyrew, w dokumentach w jęz. polskim występuje jako Bogatyriew, niekiedy nawet jako Bogatyrow.

¹⁰⁶ AIPN, sygn. 2386/14633, Wykaz oficerów przedwojennych Zarządu II SG WP, którzy zostali zwolnieni z pracy w okresie od 1945 do chwili obecnej (stan na 1 VI 1953 r.), s. 103–104.

¹⁰⁷ AIPN, sygn. 846/743, Notatka informacyjna dotycząca polityki personalnej II Oddziału SG WP, Załącznik: Wykaz oficerów przedwojennych zatrudnionych w II Oddziale SG na przestrzeni [lat] 1945–1951, 6 VIII 1954 r., s. 20–21.

w Hiszpanii, gdzie Waclaw Komar pełnił funkcję dowódcy Batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego, a później dowodził 129. Brygadą Czesko-Bałkańską¹⁰⁸). Z rekomendacji szefa Oddziału II zatrudnieni zostali także mjr Wiktor Malik – na stanowisku zastępcy szefa Wydziału II Wywiadu Agenturalnego oraz Henryka Tołwińskiego – jako kierowniczką kancelarii Wydziału VI. Na dobrą sprawę były to wszystkie odnotowane rekomendacje personalne szefa Oddziału II. Kilku oficerów przewidzianych na istotne stanowiska w Oddziale II polecił płk Witold Leder (m.in. płk. Stanisława Bielskiego, którego znał bardzo dobrze i któremu powierzono funkcję szefa Wydziału II Wywiadowczego), a ponadto inni oficerowie Oddziału II już zatrudnieni w wywiadzie. Poważny wpływ na obsadę personalną w Oddziale II wywarło kilka instytucji. Oficerów oraz pracowników cywilnych do pracy w Oddziale II rekomendowały m.in.: Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie, Związek Dąbrowszczyków, Ośrodek Szkolenia MBP, Departament Personalny MON, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy, a nawet Komitet Wojewódzki PZPR w Warszawie. Do pracy w Oddziale II polecał nawet marszałek Michał Rola-Żymierski, a także jego zastępca, gen. Marian Spychalski¹⁰⁹.

Szczególny wpływ na obsadę personalną w Oddziale II SG WP wywierał Główny Zarząd Informacji WP, pełniący – jak już zaznaczono – funkcję polskiej filii sowieckiej „Smierszy”¹¹⁰. O ile wojenny Oddział Wywiadowczy SG WP był prawie wolny od penetracji ze strony Informacji Wojskowej i „Smierszy”, a przynajmniej szef Oddziału płk Nikanor Gołosnicki uczynił wiele, by wolnym był, o tyle powojenny Oddział II SG WP intensywnie inwigilowano. Dla GZI był on zupełnie przezroczysty. Wprawdzie szef Oddziału II miał przez pewien czas własną komórkę inwigilacji wewnętrznej zwaną Sekcją „W”, ale była ona nastawiona na „prześwietlanie” osób, które miały być zatrudnione w Oddziale II. Z uwagi na bardzo duże ilości osób pojawiających się w Oddziale II jej zainteresowania objęły tylko kilkanaście osób. GZI WP delegował on do Oddziału II swoje „wtyczki” w osobach ppłk. Aleksandra Segala, por. Aleksandra Kuriny¹¹¹, mjr. Leonarda Białozierskiego i innych. Pierwszy z nich objął bardzo wysokie stanowisko szefa Wydziału

¹⁰⁸ „Dąbrowszczak” 1956, nr 82, s. 11. Opis wojny domowej w Hiszpanii, daleko odbiegający od oficjalnej historii tego konfliktu zbrojnego, zaprezentowano przed kilku laty w jednym z opracowań; zob. J.E. Galan, *Nieuzygodna historia hiszpańskiej wojny domowej*, tłum. J. Wąsiński, J. Wołk-Łaniewski, Poznań–Wrocław 2005.

¹⁰⁹ AIPN, sygn. 2386/14633, Akta śledztwa nr 82/52 prowadzonego przez IV Zarząd GZI MON dot. polityki personalnej II Oddziału SG WP, s. 25–36.

¹¹⁰ Główny Zarząd Kontrwywiad „Smiersz” wraz z podległymi strukturami powołany został do życia podczas wojny – 19 IV 1943 r. Po jej zakończeniu – 4 V 1946 r. – jego struktury, ludzi i zadania przejął Wydział Kontrwywiadu III Zarządu Głównego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR. Była to ta sama organizacja, występująca pod inną nazwą i pod innym kierownictwem; szerzej zob. V.J. Birstein, *Smiersz. Tajna broń Stalina. Sowietki kontrwywiad wojskowy podczas II wojny światowej*, tłum. T. Fiedorek, Kraków 2013, s. 39.

¹¹¹ Aleksander Kurina był instruktorem spadochronowym w wojennym Oddziale Wywiadowczym Sztabu Głównego WP. W 1949 bądź w 1950 r. skierowany został do pracy w attachacie wojskowym w Waszyngtonie.

Personalnego¹¹². Szef Oddziału II wiedział o tym. Nie miał chyba wyboru i musiał tę sytuację zaakceptować. Jak zeznał podczas przesłuchania: „chcąc przyjść z pomocą GZI, wyraziłem zgodę na fikcyjne zatrudnienie w Oddziale II kilkunastu pracowników GZI, którzy – pozostając na naszym etacie i pobierając u nas uposażenie i umundurowanie – będą faktycznie pracownikami GZI. Projekt ten został zrealizowany i GZI w ten sposób zwiększył swój stan osobowy o kilkunastu pracowników, których osobiście nie znałem, a którzy – jak sądziłem – obsługiwali Oddział II”¹¹³. Wspomniany oficer Informacji Wojskowej ppłk Aleksander Segal¹¹⁴ umieszczał w Oddziale II kolejne osoby z Informacji Wojskowej. Z jego rekomendacji zatrudnieni tam zostali: kpt. Adam Berengaut – na stanowisku kierownika Sekcji 2 Wydziału I (wcześniej był szefem Wydziału Zwiadowczego w Okręgu Wojskowym nr VI w Łodzi¹¹⁵); kpt. Józef Skałka – na stanowisku starszego pomocnika kierownika Sekcji Wydziału III Operacyjnego; chor. Zygmunt Jarończyk – jako szef Kreslarni; Stanisław Młynarczyk – referent Sekcji 4 Wydziału V; Irena Witkowska – maszynistka w tym samym wydziale; Stefan Mikołajczyk – ślusarz w Wydziale VI; ppor. Jan Szarota – starszy pomocnik szefa Wydziału VIII; ppor. Kazimierz Dobosz – zastępca kierownika Kartoteki Agencji Oddziału II¹¹⁶. Jak widać, ppłk Aleksander Segal ulokował swoich ludzi po jednym w prawie każdym z wydziałów Oddziału II. Było ich jednak więcej. Z rekomendacji GZI pracę w Oddziale II podjęło bowiem jeszcze jedenastu oficerów, z czego kilku na bardzo istotnych stanowiskach, np.: por. Stanisław Horoszewski został adiutantem szefa Oddziału II. Informacja Wojskowa wiedziała zatem o niemal każdym kroku szefa Oddziału II. Mogła także znać każde wypowiedziane przez niego w jego gabinecie słowo. Umieszczenie przez ppłk. Aleksandra Segala „swojego człowieka” w Kartotece Agencji Oddziału II ewidentnie wskazuje, że to Informacja Wojskowa sterowała polityką kadrową w Oddziale II. Znała także wszystkie, najbardziej tajne elementy działalności Oddziału II, z nazwiskami i życiorysami agentów oraz osób znajdujących się w obszarze zainteresowania Oddziału II włącznie. Poza tym mjr Leonard Białozierski – oficer byłej „Smierszy” – objął stanowisko szefa Wydziału Personalnego Oddziału II po wyrzuceniu wiosną 1948 r. ppłk. Aleksandra Segala. Dodajmy, że z rekomendacji MBP zatrudnienie w Oddziale II znalazło wówczas jeszcze 39 osób. Przyjęci z polecenia Informacji Wojskowej bądź MBP oficerowie udzielali dalszych rekomendacji kolejnym osobom.

¹¹² AIPN, sygn. 846/743, Notatka w sprawie obsługiwanego byłego II Oddziału SG w latach 1945–1952 wykonana przez szefa I Zarządu GZI WP płk. Ignacego Krzemienia, 10 VII 1954 r., s. 320–321.

¹¹³ AIPN, sygn. 2386/14633, Protokół przesłuchania podejrzanego Waclawa Komara, 27 VIII 1954 r., s. 349; zob. też S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy...*, s. 70.

¹¹⁴ Nie należy mylić z Pawłem Segalem, który był lekarzem w Polskim Samodzielnym Batalionie Specjalnym, zwanym Batalionie Szturmowym. Zmarł w 2013 r. w USA.

¹¹⁵ AIPN, sygn. 345/37, Pismo przewodnie szefa Wydziału II Oddziału Wywiadowczego nr 6 [wcześniej DOW Łódź – A.N.] kpt. Adama Berengauta do szefa Oddziału 2 Wywiadowczego Sztabu Generalnego WP, 2 IX 1946 r., s. 355.

¹¹⁶ W kartotece tej nie tylko archiwizowano dokumenty personalne agentów, lecz także informacje o obywatelach polskich i krajów zachodnich, znajdujących się w obszarze zainteresowania wywiadu wojskowego.

Wspomnianemu ppłk. Adamowi Berengautowi polecono chyba „opiekę” nad Wydziałem IV Informacji i Analiz. Z jego poruczenia ulokowano tam trzy kolejne wtyczki¹¹⁷. W okresie wielkiej czystki przeprowadzonej w Oddziale II będzie on jednym z najaktywniejszych donosicieli, skarżących na swoich wysokiej rangi zwierzchników, z szefem Oddziału II włącznie. W swych zeznaniach, jak i innych pismach kierowanych do GZI, które nie były protokołami z przesłuchań, zionął wręcz nienawiścią w stosunku do przedwojennych oficerów WP¹¹⁸. Był typem raczej ograniczonego intelektualnie oficera, o czym świadczyć może choćby przywołany poniżej przykład. Otóż oficerowie Wydziału IV uzyskali informację o zastosowanych w czołgach armii amerykańskiej i brytyjskiej trałach, które pozwalały szybko i bezpiecznie wykonywać przejścia w polach minowych bądź bezpiecznie rozminowywać teren. Wspomniany oficer zamiast zainicjować proces wykonania i wdrożenia w WP takiego samego trału, w jednym ze swoich donosów do Informacji Wojskowej oskarżył oficerów z Wydziału IV o celowe osłabianie morale wojska, poprzez opublikowanie w informatorze wywiadowczym notatki o takich trałach, ponieważ w WP nie było takich trałów i saperzy poszukiwali min przy pomocy prymitywnej metody nakłuwania ziemi szpikulcami, niekiedy płacąc bardzo wysoką cenę podczas rozminowywania terenu. Jak widać, każda okazja była dobra, by „przywalić” przedwojennym oficerom WP zatrudnionym w Oddziale II i pokazać ich niekompetencję. Dodajmy, że sowieccy zwierzchnicy troskliwie czuwali nad jego karierą, powierzając mu coraz to wyższe i bardziej samodzielne stanowiska, do szefa Wydziału III Operacyjnego włącznie. Wreszcie 20 kwietnia 1954 r. zajął bardzo odpowiedzialne stanowisko szefa wywiadu Marynarki Wojennej.

O ile ppłk Adam Berengaut w okresie dezintegracji Oddziału II pełnił funkcję jednego z najbardziej aktywnych donosicieli, to osobą najbardziej szkodzącą Oddziałowi II był wspomniany ppłk Aleksander Segal¹¹⁹. Można się tu doszukać analogii do historii Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego WP, gdzie funkcję najwyższej rangi przedstawiciela „Smierszy” w strukturach wywiadu wojskowego i Sztabie

¹¹⁷ AIPN, sygn. 2386/14633, Akta śledztwa nr 82/52 prowadzonego przez IV Zarząd GZIMON dot. polityki personalnej II Oddziału SG WP, obejmujących okres 22 IV 1949 do 8 IX 1954 r., s. 25, 26.

¹¹⁸ W jednym ze swych zeznań dla Informacji Wojskowej napisał np., że działalność Wydziału I Zwiydowczego była w stanie kompletnego rozkładu. Wydziałem tym kierował początkowo radziecki oficer płk Jan Snicerenko, po nim zaś mjr Stefan Jakubowski, przedwojenny oficer WP, w ocenie Adama Berengauta kompletny tuman i idiota. Następnie funkcję tę objął mjr Michał Wojtowicz, przedwojenny oficer wywiadu polskiego, według Berengauta ewidentny wróg komunizmu, a następnie płk Marian Jurecki – przedwojenny oficer WP, „agent imperializmu anglo-amerykańskiego”. Berengaut „przysłużył” się także płk. Michałowi Bronowi, kolejnemu szefowi tego wydziału, „Dąbrowszczakowi”, którego określił mianem „karierowicza i dwulicowca”. Dodajmy, że wyrażone opinie dotyczą jego kolegów oficerów i przełożonych. Jak widać, za jedyną kompetentną osobę uważał tylko siebie; zob. AIPN, sygn. 2386/14633, Niektóre uwagi o działalności Wacława Komara w latach 1946–1950 opracowane przez ppłk. Adama Berengauta, 26 XI 52 r.; AIPN, sygn. 846/743, s. 185–186 i in.

¹¹⁹ *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 1981, s. 110, określenie „dezintegracja” definiuje następująco: „rozpad, rozkład”.

Głównym WP pełnił płk Sergiusz Orzewski¹²⁰. Ppłk Aleksander Segał był rosyjskim Żydem, służącym przez wiele lat w kontrwywiadzie wojskowym w ZSRR. Na dodatek nie znał języka polskiego, jak również nie miał jakiegokolwiek doświadczenia w sprawach kadrowych. Z oficjalnego pisma płk. Fiodora Wedmeda, szefa Zarządu II SG WP, wynika, że wspomniany: „Segał Aleksander, zwolniony ze stanowiska Kierownika Sekcji I (Personalnej) na jego miejsce z dn. 1 kwietnia [19]48 r. wyznaczony został kpt. Białozierski Leonard”¹²¹. Z kolei szef Referatu 2B (niemieckiego) Wydziału II Wywiadowczego Oddziału II SG WP mjr Józef Hübner, kierując 11 października 1947 r. pismo do wspomnianego ppłk. Segęła, zaadresował je nie do szefa Wydziału Kadry Oddziału II, lecz następująco: „szef Sekcji Specjalnej Gł[ównego] Z[arządu] I[nformacji] WP ppłk. [Aleksander] Segał”¹²². Zapisy te świadczą, że zatrudniony w Oddziale II SG WP ppłk Segał był w tym samym czasie zatrudniony w Oddziale II SG WP na stanowisku szefa Wydziału Personalnego, a także w GZI MON, na stanowisku szefa Sekcji Specjalnej – kontrwywiadu. Dodajmy na koniec, że ppłk Aleksander Segał nie figuruje w wykazie kadry Informacji Wojskowej WP¹²³. Może to potwierdzać, że był on tajnym oficerem byłej „Smierszy” oddelegowanym do Oddziału II SG WP. Zajmował się on kontrwywiadem i pracą agenturalno-operacyjną wśród personelu Oddziału II SG WP oraz osłoną kontrwywiadowczą tej jednostki. Przede wszystkim jednak prowadził polityczną i klasową ocenę oficerów, z punktu widzenia sowieckiej poprawności. Sekcja ta podlegała bezpośrednio szefowi GZI WP, będąc jednocześnie częścią struktury GZI WP jako tzw. Referat Specjalny Wydziału I Oddziału II GZI¹²⁴. Był człowiekiem o niskich wartościach moralnych. Rozbił małżeństwo jednego z pracowników Departamentu VII MBP, angażując się w romans z jego żoną, pracownicą tegoż departamentu. Niestety, brakowało mu też doświadczenia w pracy wywiadowczej oraz w zakresie polityki kadrowej. Znał się na łamaniu ludzi, montowaniu sieci szpicli i ich motywowaniu, intrygach, rozpracowywaniu oficerów. Nie potrafił jednakże wykreować i wdrożyć jakiejkolwiek przemyślanej polityki kadrowej w Oddziale II. To on doprowadził do sytuacji, w której rozliczne instytucje „podrzucały” Oddziałowi II swoich najlepszych i „pewnych” towarzyszy, ale bardzo mało przydatnych w działalności operacyjnej wywiadu. Na dobrą sprawę wszystkie najważniejsze stanowiska w Oddziale II do 1949 r. obsadzali wspomniani już przedwojenni oficerowie WP, kilkunastu „Dąbrowszczaków” oraz 34 oficerów polskich narodowości żydowskiej. I to nie dlatego, że szef Oddziału II ich hołubił i preferował.

¹²⁰ Więcej nt. płk. Sergiusza Orzewskiego i jego roli w Oddziale Wywiadowczym Sztabu Głównego WP zob. A. Nogaj, *Powstanie i organizacja Oddziału Wywiadowczego...*, s. 573–576.

¹²¹ AIPN, sygn. 846/744, Pismo szefa Zarządu II SG WP płk. Fiodora Wedmeda do szefa Zarządu IV Głównego Zarządu Informacji Wojskowej MON, b.d., s. 316–317.

¹²² AIPN, sygn. 00304/38, Pismo szefa Referatu 2B mjr. Józefa Hübnera do szefa Sekcji Specjalnej Gł[ównego] Z[arządu] I[nformacji] WP ppłk. Aleksandra Segęła, 11 X 1947 r., s. 73.

¹²³ W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów Informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 335.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 18–19, 32–33.

Ludzie ci znali języki, byli na Zachodzie, znali ich armie. Mieli wyższe wykształcenie, nie zaś edukację zakończoną na poziomie 7-klasowej szkoły powszechnej wraz z kilkumiesięcznym kursem w szkole oficerskiej.

5. Dezintegracja Oddziału II SG WP

Zmiany polityczne w 1948 r. były konsekwencją zaostrzenia się sytuacji politycznej pomiędzy światowymi mocarstwami. Z jednej strony słynne przemówienie byłego premiera Winstona Churchilla w Fulton, ogłaszające powstanie tzw. żelaznej kurtyny, z drugiej zaś oświadczenie przywódców radzieckich sugerujące, że na dłuższą metę nie jest możliwe współistnienie systemu socjalistycznego i kapitalistycznego, powołanie Kominformu, dostrzegalne i znane w ZSRR przygotowania USA do wojny jądrowej, jak również wyraźne zaostrzenie języka komunikacji wielkich mocarstw skutkowało zmianą kursu politycznego pomiędzy mocarstwami z nieco liberalnego tuż po wojnie na bardzo konfrontacyjny w następnych latach. Był to początek tzw. zimnej wojny. W Polsce zmiany te zapoczątkowało Plenum KC PPR na przełomie sierpnia i września 1948 r., podczas którego ewidentnie prosowiecki Bierut i jego zwolennicy odsunęli od władzy Gomułkę oraz grupę jego współpracowników, oskarżając ich o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”. Uderzenie w Gomułkę i jego politykę przygotowano w Moskwie. W wykonanym w kwietniu 1948 r. dla sekretarza KC KPZR Michaiła Susłowa opracowaniu pt. „O antymarksistowskiej orientacji ideologicznej wśród kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” trzech sowieckich ideologów wskazywało na nacjonalistyczne tendencje obecne w określonych środowiskach polskich komunistów, którzy „ignorują leninowsko-stalinowskie nauczanie”. Wskazywano na Gomułkę jako osobę odpowiedzialną za odmowę kolektywizowania polskiego rolnictwa. Obawiano się, że PZPR pod rządami Gomułki przesuwają się w kierunku socjaldemokracji. Niepokój budziła także obsada kierownictwa sił zbrojnych, które ponoć nigdy nie było dość prosowieckie, mimo że na jego czele stał już marszałek Rokossowski¹²⁵. Proces ten pogłębiony został na III Plenum KC PZPR w listopadzie 1949 r., wskutek czego w późniejszych miesiącach Gomułka i jego ludzie zostali aresztowani, a następnie oskarżeni o kierowanie spiskiem na szkodę ruchu komunistycznego¹²⁶. Sam Gomułka oskarżenia te – już po wyjściu z więzienia 12 października 1956 r. – opisał następująco: „W materiałach, które mi zwrócono [po zwolnieniu z więzienia – J. Poksiński], znalazłem list, który pisałem do Biura Politycznego KPZR (będąc w Moskwie przejazdem na leczenie do Kisłowodzka)

¹²⁵ A. Applebaum, *Za żelazną kurtyną...*, s. 331–332.

¹²⁶ W. Bernacki, H. Głębocki, M. Korkuć, F. Musiał, J. Szarek, Z. Zblewski, *Komunizm w Polsce. Zdrada, zbrodnia, zakłamanie, zniewolenie*, Kraków 2005, s. 227–242; R. Spalek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”. Wokół drogi do procesu Mariana Spychalskiego w latach 1948–1956* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.

w 1947 r. Z listu wynika, że już w 1951 r. nie miało być [w Polsce – A.N.] ani jednego oficera rosyjskiego. Na to dał zgodę Stalin i [Nikołaj] Bułganin, ówczesny minister obrony narodowej. Wprawdzie później podciągnięto to pod wrogą politykę i nazwano nacjonalizmem itd. Za 12 lat władzy ludowej można się było wiele nauczyć, a nie żeby mieć doradców”¹²⁷. Ze słów tych zdaje się wynikać pogląd, że Gomułce w 1947 r. Stalin obiecał bardzo dużą samodzielność w kierowaniu państwem. I gdy on z tej samodzielności zaczął korzystać, zrobiono z niego nacjonalistę i wroga klasowego.

Wydaje się, że uderzenie w Gomułkę i jego ludzi miało także inny, ukryty cel. Już w lipcu ambasador sowiecki w Warszawie Wiktor Lebediew pisał, że w partii prowadzi się walkę. Jednak Bierut jest izolowany i nie ma się na kim oprzeć: „Dlatego nie czas jeszcze na podjęcie radykalnej decyzji w sprawie walki z żydowskim nacjonalizmem w polskiej partii”¹²⁸. Antysemicki atak na kierownictwo PZPR doprowadził ambasadora Lebediewa do konfliktu z Bierutem, w wyniku czego sowiecki ambasador został odwołany do Moskwy¹²⁹. Jesienią 1949 r. Bierut był zajęty rozprawą z „gomułkowszczyzną” i nie chciał otwierać nowego frontu walki w partii¹³⁰. W ślad za wspomnianymi decyzjami Biura Politycznego KC PZPR wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Marian Spychalski, odpowiedzialny za realizację gomułkowskiej polityki w wojsku, już w marcu 1949 r. został zwolniony ze stanowiska. Rok później, 17 maja 1950 r., został aresztowany. W więzieniu – bez wyroku – przebywał prawie sześć lat. BP KC PPR, a później PZPR bardzo głęboko ingerowały w sprawy wojska, m.in. wywiadu i kontrwywiadu. 2 kwietnia 1947 r. w jego składzie powołano Komisję Koordynacyjną ds. Wywiadu i Kontrwywiadu, w której znaleźli się: Roman Romkowski, Wacław Komar, Eugeniusz Szyr oraz Józef Olszewski, jej przewodniczącym został Jakub Berman¹³¹.

Wraz z objęciem stanowiska Naczelnego Dowódcy WP przez marszałka ZSRR i Polski Konstantego Rokossowskiego oraz funkcji dowódcy Wojsk Lądowych przez gen. dyw. Stanisława Popławskiego, a także stanowisk dowódców 1. i 2. Armii WP przez radzieckich generałów nastąpił proces ponownej sowietyzacji WP. W maju 1949 r. rozpoczęła działalność Komisja Wojskowa BP, którą kierował Bolesław Bierut.

¹²⁷ *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska...*, s. 34.

¹²⁸ S. Cenciekiewicz, *Długie ramie Moskwy...*, s. 85.

¹²⁹ *Wywiad polski w roku 1949. Sprawozdanie z działalności*, wstęp i oprac. A. Paczkowski, Warszawa 2009 (Dokumenty do Dziejów PRL, 21), s. 27. Opinie ambasadora Lebediewa o „zażydzeniu wywiadu polskiego” powtarzane są do dziś przez wielu bezmyślnych, chociaż i doskonale wykształconych ludzi. Nie była i nie jest to prawda. W toku prowadzonego przez Informację Wojskową śledztwa ustalono, że „z 34 oficerów narodowości żydowskiej [w Oddziale II SG WP – A.N.] 15 [było] pochodzenia drobnomieszczańskiego, a 24 posiada krewnych w państwach kapitalistycznych, w tym 14 utrzymuje korespondencję z krewnymi”. Tymczasem przedwojennych oficerów WP w Oddziale II było nie mniej niż 61, czyli prawie dwukrotnie więcej niż oficerów narodowości żydowskiej; zob. AIPN, sygn. 2386/14633, Informacja Z[astępcy] szefa IV Wydz[iału] IV GZI, rkps, b.d., s. 51.

¹³⁰ Więcej na temat udziału Żydów w ruchu komunistycznym zob. P. Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012, s. 105–242.

¹³¹ *Ibidem*, s. 27.

Ukształtowała się praktyka, że nominacje na najważniejszych stanowiskach w armii podejmowało sekretariat KC, zatwierdzając zmiany kadrowe w armii: „Decydowanie o sprawach personalnych to jeden z podstawowych czynników utrzymywania wpływów na określone dziedziny życia społecznego i politycznego. Biuro Polityczne KC PPR, a następnie PZPR, szczególnie dużo uwagi poświęcało personalnym sprawom wojska, oczywiście wyższego szczebla”¹³².

Bardzo krytycznie Komisja Wojskowa BP oceniała działalność wywiadu wojskowego pod kierunkiem gen. Wacława Komara. Na podstawie przeprowadzonej analizy uznano, że Oddział II „niedostatecznie i nie zawsze umiejętnie wykorzystywał możliwości personalne legalnych placówek zagranicznych do pracy wywiadowczej”¹³³. Krytykowano poziom ideologiczno-polityczny niektórych wydawnictw Oddziału II, szczególnie tzw. fachowo-wojskowych. Negatywnie oceniano także czujność klasową kierownictwa Oddziału II, co doprowadziło do sytuacji, w której w kierownictwie Oddziału byli ludzie „klasowo i politycznie obcy”. W rezultacie przyjęto projekt uchwały komisji, w którym stwierdzono: „Zakres pracy Oddziału II powinien obejmować tereny USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Jugosławii, Szwecji oraz Bliskiego Wschodu. Oddział II rozpracowuje te tereny pod aspektem przygotowań wojennych tych krajów dla wzmocnienia obronności obozu imperialistycznego. Dziedziny, którymi wywiad ma się zajmować, są: wojskowa, polityczna, gospodarcza, naukowo-techniczna. Oddział II przystąpi do rozpracowywania Hiszpanii”¹³⁴.

Dogłębna analiza zacytowanego aktu oskarżenia wobec kierownictwa Oddziału II wyraźnie pokazuje, że był to stek bzdur. Tylko jedno zastrzeżenie wyrażone słowami: „niedostatecznie i nie zawsze umiejętnie wykorzystywał możliwości personalne legalnych placówek zagranicznych do pracy wywiadowczej” miało charakter merytoryczny. Pozostałe miały podłoże wyłącznie ideologiczne. Wymienione powyżej pomówienia na dobrą sprawę można by przypisać działalności każdego wywiadu, każdej instytucji w jakimkolwiek kraju świata. Zawsze przecież można – w opinii osób pozostających poza instytucją – zrobić coś lepiej, efektywniej itd. W opinii, która w kolejnych latach zniszczyła Oddział II aż do jego fundamentów, brakło jakiegokolwiek sugestii, by zatrudnieni w Oddziale II przedwojenni oficerowie WP byli nielojalni wobec swojego zwierzchnika oraz kierownictwa WP. Nie wspomniano nawet, by wykonywane przez nich opracowania i analizy wywiadowcze były niewiarygodne. Zadecydowała ideologia. Byli – jak napisano – „obcy klasowo”¹³⁵. Należało ich zatem usunąć i zniszczyć. Na posiedzeniu Komisji Wojskowej BP KC PZPR 24 maja 1949 r. stwierdzono wręcz:

¹³² *Ibidem*, s. 15.

¹³³ *Ibidem*, s. 27.

¹³⁴ *Ibidem*.

¹³⁵ Więcej na ten temat zob. „Politycznie obcy”. *Żołnierze Wojska Polskiego w zainteresowaniu komunistycznego aparatu represji i propagandy w latach 1945–1956*, red. B. Polak, P. Skubisz, Szczecin 2011.

„Oficerów przedwojennych traktować jako kadre wroga”¹³⁶. Zalecenie komisji, wskazujące, na jakich kierunkach i w jakich państwach Oddział II powinien operować i jakimi zagadnieniami się interesować, dla kierownictwa Oddziału II musiało wydawać się przynajmniej humorystyczne. Od pierwszych miesięcy istnienia przez trzy lata Oddział II operował bowiem w wymienionych krajach: w Niemczech, we Włoszech, Wielkiej Brytanii, USA, itd. (za wyjątkiem Hiszpanii, Grecji, Turcji i Norwegii) i rozpracowywał zagadnienia zalecone w protokole komisji. Oceny i zalecenia komisji były zatem wyraźnie chybione.



Fotografia sygnalizacyjna płk. Kazimierza Rosen-Zawadzkiego z materiałów śledztwa GZI WP
Źródło: AIPN, sygn. 846/743, s. 67.

„Polityczny walec” uruchomiony do skorygowania popełnionych w Oddziale II błędów ideologicznych zaczął się toczyć po wspomnianej decyzji partii. PZPR powołała Komisję Specjalną, która podejmowała kroki kadrowe w stosunku do pojedynczych pracowników Oddziału II. W powołanej Specjalnej Komisji Personalnej KC PZPR znajdowali się m.in. płk Zygmunt Okręt i Anatol Fiejgin. Co ciekawe, decyzje tejże komisji początkowo ignorował zarówno szef Oddziału II, jak również ówczesny minister obrony narodowej gen. Marian Spychalski. Wspomina o tym szef I Zarządu GZI WP, płk Ignacy Krzemień: „Z tego okresu zachowały się spisy osób do zwolnienia na podstawie decyzji tej komisji. Występowałem parę razy do płk. [Dymitrija] Wozniesieńskiego o realizację decyzji tej komisji. Szło to b[ardzo] opornie. Płk [Dymitrij] Wozniesieński sprawy te referował Ministrowi”¹³⁷.

¹³⁶ Notatka przewodniczącego KC PZPR prezydenta RP Bolesława Bieruta z posiedzenia Komisji Wojskowej Biura Politycznego KC PZPR, 24 V 1949 r. [w:] *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska...*, s. 121.

¹³⁷ AIPN, sygn. 846/743, Notatka w sprawie obsługiwanego II Oddziału SG w latach 1945–1952, wykonana przez szefa I Zarządu GZI WP płk. Ignacego Krzemienia, 10 VII 1954 r., s. 320.

Jednocześnie Informacja Wojskowa rozpoczęła śledztwa, początkowo w stosunku m.in. do przedwojennych oficerów WP. Jej działania szły w trzech kierunkach. Po pierwsze, uderzano w zatrudnionych w Oddziale II przedwojennych oficerów WP jako „wrogów klasowych”. Drugą oś stanowiło zainteresowanie zatrudnionymi w Oddziale II oficerami narodowości żydowskiej. Dla Informacji Wojskowej każda osoba mająca brata, siostrę, wujka bądź jakąkolwiek rodzinę w USA, Wielkiej Brytanii czy Australii z założenia była już osobą podejrzaną. Trzeci kierunek dotyczył podejrzenia o prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz państw zachodnich i Jugosławii. Podjęte w 1949 r. śledztwa toczyły się aż do 1955 r. i z miesiąca na miesiąc obejmowały coraz większą liczbę oficerów. Terror zbierał krwawe żniwo. O ile w latach 1945–1949 tylko wojskowy wymiar sprawiedliwości wymierzył z przyczyn politycznych 54 tys. wyroków, to już w okresie 1949–1956 wyroków takich było 81,5 tys., w tym 4400 skazujących na śmierć, z których około 3 tys. wykonano¹³⁸. Skrytobójczych mordów, zsyłek na Syberię, mających raczej skalę nie mniejszą, nikt jeszcze nie zliczył.

W opisywanym okresie aresztowanych zostało także wielu oficerów Sztabu Generalnego WP oraz Oddziału II¹³⁹. W trwających do końca 1953 r. represjach zamordowano 19 oficerów SG WP¹⁴⁰. Oficerowie ci – torturowani – przyznawali się do niepopelnionych czynów. Szef Wydziału II Wywiadowczego płk Stanisław Bielski, mający wcześniej za sobą tortury oraz pobyt w syberyjskich łagrach, załamał się i popełnił samobójstwo, nie chcąc od nowa przechodzić znanych mu katuszy. Szereg innych oficerów Oddziału II zostało zamordowanych. Sowiecki „łańcuch śmierci” dotarł i do Oddziału II¹⁴¹. Budowana przez pierwsze trzy powojenne lata struktura Oddziału II została w latach 1949–1951 rozbita w perzynę, a możliwości prowadzenia operacji wywiadowczych oraz analizy pozyskiwanych informacji niemal zupełnie ograniczone.

Nastąpił ponowny proces sowietyzacji Oddziału II. O ile do końca lat czterdziestych XX w. w strukturach wywiadu – Departamentu VII MBP oraz Oddziału II SG WP – pracowało zaledwie trzech radzieckich doradców, to „już w grudniu 1949 roku Bolesław Bierut wystąpił z prośbą do Józefa Stalina o wyznaczenie dalszych czterech, z czego dwóch od marca 1950 r. pełniło *de facto* funkcję

¹³⁸ *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska...*, s. 43.

¹³⁹ Aresztowano m.in. szefa Oddziału II SG WP gen. bryg. Wacława Komara, jego zastępców, płk. Witolda Ledera, Stanisława Flato, ppłk. P. Paszkowskiego, płk. Ignacego Bukowskiego, Leona Krajewskiego, płk. Kazimierza Rosen-Zawadzkiego, płk. Michała Brona, mjr. Leona Żurawskiego, płk. Mariana Jureckiego, mjr. Zefiryne Machallę, ppłk. Stanisława Michowskiego, mjr. Jerzego Lewandowskiego i wielu innych. Wszyscy byli oskarżeni o spiskowanie w celu obalenia siłą ustroju państwa polskiego oraz szpiegostwo na rzecz krajów zachodnich, a także na rzecz Jugosławii. Kilku z nich zamordowano na podstawie decyzji sądów wojskowych; zob. J. Poksiński, *TUN. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1949–1956*, Warszawa 2007, s. 188–199.

¹⁴⁰ *Ibidem*; zob. też *idem*, *Victis honos. Spiszek w wojsku*, Warszawa 1994.

¹⁴¹ Określenie „łańcuch śmierci” zostało zapożyczone z tytułu opracowania Pawła Wiczorkiewicza, w którym opisał on mechanizmy zbrodni popełnionych w ZSRR na oficerach radzieckich; zob. *idem*, *Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2001.

zastępców szefa. Byli m.in. wśród nich – gen. bryg. Konstantin Kasznikow (przyszły szef Oddziału II) oraz płk Andriej Bielajew. Po ponownym wyodrębnieniu wywiadu wojskowego od cywilnego zatrudniono kolejnych piętnastu oficerów radzieckiego wywiadu wojskowego – GRU. Stali oni na kierowniczych stanowiskach Oddziału (następnie Zarządu) aż do 1955 roku. Od listopada 1950 roku obowiązki szefa Oddziału ponownie objął Rosjanin, gen. bryg. Konstantin Kasznikow, który swe urzędowanie zaczął 14 listopada 1950 roku¹⁴². W lutym 1951 r. gen. Wacław Komar został usunięty ze stanowiska szefa Oddziału II SG WP. Powierzono mu znacznie wyższe i bardziej prestiżowe stanowisko Głównego Kwatermistrza WP. Cały czas rozpracowany był jednak przez Informację Wojskową. Donosy pisało na niego wielu oficerów Oddziału II, a także najbliżsi współpracownicy z kwatermistrzostwa¹⁴³. Szybko także został aresztowany. „Sowieci ponownie opanowali najważniejsze stanowiska w wywiadzie (kierowali oddziałami rozpoznania wojskowego, operacyjnym, agenturalnym, informacyjnym, techniki agenturalnej), a nawet jako członkowie WKP(b), zostali dokooptowani do POP PZPR w Oddziale II, gdzie mieli uporządkować sytuację po usuniętych z wojska i partii ludziach [Wacława] Komara¹⁴⁴. Dodajmy, że proces ten, zapoczątkowany w 1949 r., związany z ponowną sowietyzacją WP, dotyczył nie tylko Oddziału II SG, lecz całego WP. Wtedy to właśnie Naczelnym Dowódcą WP został marszałek Konstanty Rokossowski (6 listopada 1949 r.), a dowódcami armii generałowie sowieccy. Proces ten w zasadniczej części zakończył się po Październiku ’56.

Rezultaty polityki partii w stosunku do wojska i Oddziału II SG WP były tragiczne. Z etatu 1/221 obowiązującego od 1 sierpnia 1949 do 31 marca 1950 r. wynika, że w Oddziale II wraz z wprowadzeniem tego etatu pracowało 312 oficerów oraz 2 generałów. Do tego dodać należy odnotowaną w Księdze etatów liczbę 41 oficerów tworzących tzw. rezerwę kadrową. Zatem w sumie w Oddziale II pracowało latem 1949 r. 353 oficerów i generałów¹⁴⁵. Tymczasem z wykonanego przez mjr. Białozierskiego opracowania, opisującego wprowadzenie kolejnego etatu 1/231, wynika, że 1 kwietnia 1950 r. w Oddziale II pracowało 104 oficerów, w tym 6 w tzw. rezerwie kadrowej¹⁴⁶. Oznacza to, że w okresie od sierpnia 1949 do wiosny 1950 r. z Oddziału ubyło nie mniej niż 252 oficerów. Napisano nie mniej, ponieważ przypuszczać należy, że w tym czasie były także przyjęcia do Oddziału II. Oznacza to, że podczas czystki z Oddziału II usunięto przynajmniej 70% stanu osobowego

¹⁴² S. Cenciekiewicz, *Długie ramię Moskwy...*, s. 86.

¹⁴³ Jednym z donosicieli był szef Wydziału Personalnego, wspominany już mjr Leonard Białozierski; zob. np. AIPN, sygn. 2386/14633, np.: Notatka służbowa do Informacji Wojskowej Leonarda Białozierskiego, 4 XI 1950 r., s. 43.

¹⁴⁴ S. Cenciekiewicz, *Długie ramię Moskwy...*, s. 86.

¹⁴⁵ AIPN, sygn. 003161/1, Księga etatowa Zarządu II Sztabu Gen[eralnego] [WP], t. 1, 1945–1951, Etat nr 1/221, k. 102–180.

¹⁴⁶ AIPN, sygn. 2386/14633, Etat Oddziału II Sztabu Generalnego WP nr 1/231, odtworzony przez mjr. Leonarda Białozierskiego, 13 II 1952 r., s. 73–74.

korpusu oficerskiego Oddziału II z lata 1949 r., w tym wszystkich przedwojennych oficerów WP oraz wielu oficerów narodowości żydowskiej¹⁴⁷.

Oczywiście tak głębokie spustoszenie kadrowe nie mogło pozostać bez wpływu na rezultaty prowadzonej działalności. Wprawdzie rok później, w połowie listopada 1951 r., w momencie przekształcania go w Zarząd II SG WP, Oddział II liczył już 254 oficerów oraz 105 podoficerów, szeregowców i pracowników cywilnych, ale tak gwałtowna wymiana ponad trzech czwartych stanu osobowego korpusu oficerskiego nie mogła nie wpłynąć na działalność wywiadu wojskowego po 1950 r. Najpierw wyrzucono starych, a następnie przyjęto dużą liczbę nowych, zupełnie jednak nieprzygotowanych do tego typu pracy oficerów. Nowo zatrudniani w Oddziale II, a później w Zarządzie II SG WP oficerowie, wywodzący się z reguły z nizin społecznych, byli politycznie pewni i klasowo poprawni, tyle że nie mieli teoretycznej wiedzy o działalności wywiadu agenturalnego, stosownego doświadczenia (nawet życiowego) oraz znajomości krajów zachodnich.

Nad wywiadem wojskowym czuwali nie tylko sowieccy doradcy z GRU. Jak poprzednio, znajdował się on w sferze zainteresowania Informacji Wojskowej. To ona decydowała o wyjeździe bądź zakazie wyjazdu oficera na placówkę i osaczała każdego z nich swoją agenturą, umieszczoną szczególnie wśród członków rodzin i przyjaciół. Nadrzędną jednakże władzą nad powołanym w końcu 1951 r. Zarządem II SG WP zapewniła sobie PZPR, ingerując w szczegóły jego pracy i doprowadzając jego działalność do absurdu¹⁴⁸. Na przykład szef Zarządu II SG WP, sowiecki oficer GRU płk Fiodor Wedmed, osoba politycznie bardzo pewna i prawdopodobnie kompetentna w sprawach wywiadu agenturalnego, chcąc wysłać na stanowisko rezydenta wywiadu wojskowego w Niemczech swojego oficera, który miał tam pracować pod przykryciem, musiał uzyskać na taką operację zgodę szefa Oddziału Kadr KC PZPR. Nie chcąc „spalić” swojego oficera, poprzez ujawnienie jego tajnej misji, ewidentnie kłamał, informując wspomniany Oddział Kadr KC PZPR, że oficer ten jedzie na oficjalne stanowisko w attachacie wojskowym, a nie udaje się do Berlina z tajną misją¹⁴⁹. Inny dokument potwierdza powyższe spostrzeżenie, że to partia odpowiadała za wywiad wojskowy i to ona faktycznie kierowała na misje wywiadowcze oficerów Oddziału II. Jego szef mógł jedynie o taki wyjazd wnioskować, co zdaje się wynikać m.in. z cytowanego dokumentu: „Zarząd II, Ścisłe Tajne, 25 września [19]52 [r.], Kierownik Wydziału Kadr KC PZPR Tow. [Kazimierz] Witaszewski, Proszę o skierowanie tow. Hübner Józefa, podpułkownika Zarządu II Sztabu Generalnego na stanowisko przedstawiciela Polskiej Agencji Prasowej (PAP) we Wiedniu. Ze względu na potrzeby służby tow. Hübner przyjmie w ramach pracy

¹⁴⁷ Zob. Aneks nr 1. Obsada personalna Oddziału II SG WP według stanu na 11 X 1949 r. Dezintegracja Oddziału II omówiona została w dalszej części artykułu.

¹⁴⁸ Więcej na ten temat zob. *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.

¹⁴⁹ AIPN, sygn. 2602/4154, Wydział I, Oddział II Zarządu II Szt[abu] Gen[eralnego] WP, Tezka sprawy „Berta” za okres 1 I 1955 – 10 I 1959 r., b.d., s. 1–38; zob. też: *Wywiad polski w roku 1949...*; A. Paczkowski, S. Łukasiewicz, *Wywiad Polski Ludowej w 1948 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1(8–9); S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy...*

PAP nazwisko Hynek Józef. Szef Zarządu II Sztabu Generalnego [Igor] Suchacki płk.¹⁵⁰. Jak widać, partia zapewniła sobie nad wywiadem pozycję kontrolera najwyższego szczebla, oceniając kandydatów na wyjazd na placówki zagraniczne z punktu widzenia lojalności wobec sowieckich władz oraz komunistycznej ideologii. Procedury takie z pewnością nie ułatwiały pracy oficerom Zarządu II SG WP.

III. Charakterystyka operacji agenturalnych Oddziału II SG WP

1. Czechosłowacja

a) Działalność wywiadowcza Karola Mrózka, ps. „Zeflik”¹⁵¹

Życiorys

Urodził się 29 stycznia 1923 r. w Mistrzowicach, na terenie Śląska Zaolziańskiego. Uczęszczał do polskiej szkoły i z tego powodu – jak napisał – był szykanowany przez władze czeskie. Od 1932 r. jego ojciec był bezrobotny i rodzina żyła w skrajnej nędzy. Po ukończeniu szkoły podstawowej Karol wstąpił jesienią 1938 r. w polskim już Cieszynie do gimnazjum kupieckiego. Wybuch wojny zmusił go do przerwania nauki. W 1940 r. władze niemieckie skierowały 17-letniego Karola do pracy w cegielni. W życiorysie napisał, że był tam także szykanowany z powodu polskiej narodowości. Dlatego musiał wykonywać najcięższą pracę. W grudniu 1940 r. przeniesiony został do jeszcze gorszej pracy w hucie. Ponieważ w czerwcu 1942 r. odmówił – tak samo jak jego ojciec – podpisania volkslisty, za karę został wysłany na roboty przymusowe do Świętochłowic, gdzie pracował przy budowie cukrowni. „Było tu prawdziwe piekło. Pralczem (?) był hitlerowiec, który nieludzko znęcał się nad Polakami i prawie każdego pobił i pokrwawił”¹⁵². 26 lipca 1944 r. wspomniany hitlerowiec uderzył Karola w twarz, a ten chwycił łopatę i mu oddał, pozbawiając go przytomności. Po tym incydencie uciekł z zakładu pracy i ukrywał się do marca 1945 r. Tuż po zakończeniu działań zbrojnych wstąpił do polskiej policji na Zaolziu, która dość szybko została rozwiązana. 31 sierpnia 1945 r. został zwerbowany pracy na rzecz Oddziału II SG WP. Przybrał pseudonim „Zeflik”¹⁵³. Dla Oddziału II pracował tylko przez dwa miesiące. Otrzymywał po 500 zł żołdu miesięcznie. Jego prowadzącym oficerem był mjr Aleksiej Suszniak¹⁵⁴.

¹⁵⁰ AIPN, sygn. 2602/558, Teczka personalna „Hynek Józef” – Hübner Józef, Pismo szefa Zarządu II SG płk. Suchackiego do kierownika Wydziału Kadr KC PZPR Kazimierza Witaszewskiego, 25 IX 1952 r., k. 4.

¹⁵¹ Zeflik to po śląsku Józek.

¹⁵² AIPN, sygn. 2602/1349, Życiorys Karola Mrózka, 1 IX 1945 r., s. 284.

¹⁵³ *Ibidem*; AIPN, sygn. 2602/1349, Zobowiązanie oraz Podpiska Karola Mrózka, 31 VIII 1945 r., s. 282–284, 286.

¹⁵⁴ AIPN, sygn. 2602/1349, List uczcieta wydaczi pieniężnych sriedstw i cennostiej s/s Zeflik, b.d., s. 285.

Zadania „Zeflika”

Jak wiadomo, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Czesi siłą utrzymali niewielki teren, który przed rozbiorami należał do Polski, a określany był jako Zaolzie. Zarówno przed, jak i po wojnie obszar ten pozostawał sporny pomiędzy Polską a Czechosłowacją. We wrześniu 1938 r. wojska polskie odzyskały go siłą, co rozwścieczyło Czechów oraz sojuszników Polski – Francuzów i Brytyjczyków. Po wojnie wytykano Polsce, że w 1938 r. dokonała wraz z hitlerowcami podboju i zajęcia ziem czeskich. Nie była to prawda. Polska wprawdzie zajęła Zaolzie, ale nie zaistniała żadna współpraca z Niemcami. Było to całkowicie samodzielne działanie władz polskich, w dodatku bardzo niefortunne na płaszczyźnie politycznej. Po zakończonej wojnie sprawa przynależności Zaolzia nie była przesądzona¹⁵⁵. Toteż podczas konferencji pokojowej w Poczdamie władze polskie monitorowały sytuację na Zaolziu, pozostającym po wojnie w rękach czeskich, chcąc uzyskać argumenty w ewentualnych negocjacjach dotyczących przyszłości tego obszaru. Gdy decyzje mocarstw na wspomnianej konferencji przesądziły sporną sprawę przynależności Zaolzia, wówczas ustała potrzeba monitorowania sytuacji na tym obszarze. Współpraca wywiadu wojskowego z „Zeflikiem” została zakończona. Łącznie w ciągu sześciu tygodni „Zeflik” napisał cztery meldunki, charakteryzujące w większości jednostkowe wydarzenia mające miejsce na obszarze Zaolzia. Nie jest wiadome, w jaki sposób przekazywał meldunki do centrali. Nie były one szyfrowane. Były pisane odręcznie w postaci notatek. Prawdopodobnie przynosił je na stronę polską, skąd były odbierane.

Meldunki „Zeflika”

Karol Mrózek ps. „Zeflik” zajmował się zupełnie trzeciorzędnymi sprawami. W jednym z meldunków informował władze polskie o rewizji i szykanowaniu polskiej rodziny w przynależącym do Czechosłowacji Zaolziu: „W dniu 24 lipca 1945 r. w mieszkaniu Polaka Jana Nikodema, stolarza w Grodziszczu, władze czeskie, w skład których wchodziła milicja, żandarmeria i wojsko, razem 30 ludzi, przeprowadziły rewizję i zaarrestowały syna Rudolfa Nikodema ur. 21 kwietnia 1926 [r.]. Rewizja nie dała żadnego rezultatu, gdyż nie znaleziono nic, czego posiadanie byłoby niedozwolone. Czesi prześcignęli pod tym względem nawet swoich poprzedników – gestapowców, gdyż ukradli w czasie rewizji 1600 koron,

¹⁵⁵ M.K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990, s. 372–391; J. Wiechowski, *Spór o Zaolzie*, Warszawa 1990; H. Dominiczak, *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1985*, Warszawa 1985, s. 24–33. Jak bardzo, tuż po zakończonej wojnie, napięte były stosunki z Czechosłowacją wnioskować można, dostrzegając obsadę i nasycenie wojskami naszych granic. Otóż rozkazem nr 00333 ND WP z 12 VI 1945 r. 1. Korpus Pancerny WP, czyli związek taktyczny przygotowany raczej do natarcia, nie zaś do obrony, obsadził południowy odcinek granicy, w rejonie od Cieszyna do Jabłonki. Dalej, od Jabłonki do Przełęczy Użockiej granicę chroniła 8. DP; zob. *idem*, *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966–1966*, Warszawa 1977, s. 334–336. Krótki opis trudnego polsko-czeskiego sporu o Zaolzie spopularyzował ostatnio Michał Wollejško; zob. *idem*, *Gehenna Polaków z Zaolzia*, „Do Rzeczy. Historia” 2013, nr 10, s. 6–9.

150 sztuk papierosów i 1 paczkę tytoniu. Po rewizji Czesi zamknęli młodszego syna, Rudolfa Nikodema do osobnego pokoju, by go zbić. Ojciec widząc przygotowane pałki w rękach Czechów zaczął dobijać się do drzwi, za co żandarmi skazali go, niby za »nielojalne« [zachowanie] się wobec władz na karę 500 k[oron], które w dniu następnym Jan Nikodem zapłacił na posterunku »Narodni Bezpieczności Straże« (NBS) w Cieczlicku [?]. Rudolfowi Nikodemowi zarzucono, że posiada spis członków OZN z 1938 r., co jest absurdem, gdyż R[udolf] Nikodem był w ten czas 13-sto letnim [sic!] chłopcem i nawet nie wiedział, co to jest OZN. Kiedy Rudolf Nikodem do niczego się nie przyznał Czesi zakuli go w kajdany i zabrali z sobą. Czesi przez cały czas rewizji okropnie się odgrządzali, wyzywali na Polaków. Najgorszym był policjant Konopka z Cieczlicka i porucznik dowódca żołnierzy (zwykłych bojówkarzy poubieranych w niemieckie mundury, którzy w ostatniej minucie wojny stali się naraz partyzantami!). Kiedy następnego dnia starszy syn Jerzy Nikodem udał się na milicję do Cieczlicka [?], by dowiedzieć się przyczyny aresztowania brata, to mu oświadczono, że go prędzej nie zwolnią, aż odda spis członków OZN, albo jeśli da się przepisać na Czecha. Wszyscy członkowie rodziny Nikodemów byli za czasów okupacji niem[ieckiej] Polakami i nie przyjęli żadnej »Volkslisty«. Gospodarstwo było skonfiskowane. »Zeflik«¹⁵⁶.

Poza tym „Zeflik” zajmował się także zagadnieniami z zakresu wywiadu wojskowego, chociaż bardzo niskiego szczebla. Mówi o tym meldunek przesłany przez ppłk. Maksyma Konotopskiego do szefa Sztabu Generalnego WP, w którym informował, że na podstawie informacji pochodzących od agenta „Z”: „1. Na granicy polsko-czechosłowackiej obok Bukowca, Jabłonkowa i Istebnej Czesi budują barykady (7 września 1945 r.); 2. Na Zaolziu w Cieszynie Czesi aresztowali Polaka i okropnie zbili go za to, że miał przy sobie polskie ulotki (8 września 1945 r.); 3. 5 września podczas manifestacji w Cieszynie polskim, Czesi na Zaolziu obstawili granicę armatkami (12 września 1945 r.)”¹⁵⁷.

W kolejnej krótkiej notatce informował: „Krótco przed rozpoczęciem wiecu w Cieszynie Wsch[odnim] i podczas jego trwania, Czesi zarządzili pogotowie. Do wszystkich posterunków NBS (Narodni Bezpec[z]ności Straże) po wsiach, wysłani byli z Czes[kiego] Cieszyna specjali gońcy na motocyklach. Czesi zapisywali nazwiska wszystkich Polaków z Zaolzia, którzy wracali z wiecu z Cieszyna Wsch[odniego] do domu na Zaolzie. We wsi Stanisławice »Narodni Wybor« nie pozwala na otwarcie polskiej szkoły. W której przed miesiącem ulokowano lokatora Czecha. Tłumaczą to brakiem miejsca. »Zeflik«¹⁵⁸. W następnym meldunku, napisanym ołówkiem, „W »Narodnim Wyborze« w Mistrzowicach zatrudniona jest w charakterze urzędniczki niemka [sic!] z Volkslistą 2, Helena Morcinek, była urzędniczka niemieckiego pośrednictwa pracy (Arbeitsamtu).

¹⁵⁶ AIPN, sygn. 2602/1272, Teczka sprawy dot. Czechosłowacji ag[ent] „Zeflik”, b.d., s. 76.

¹⁵⁷ *Ibidem*, Pismo szefa 2. Wydziału Oddziału Wywiadowczego SG WP ppłk. Maksyma Konotopskiego do szefa Sztabu Generalnego WP gen. broni Władysława Korczyca, b.d., s. 53.

¹⁵⁸ *Ibidem*, Notatka „Zeflika”, 5 IX 1945 r., s. 78.

Ojciec wyżej wymienionej był już przed wojną w niemieckich organizacjach tajnych. W jesieni 1944 r. do domu wyżej wymienionej przybyło dwóch jeńców rosyjskich, którzy uciekli łagru i prosili o chleb. Jej matka ich u siebie zatrzymała, a swą najmłodszą córkę posłała po policję, która jeńców złapała, a później rozstrzelała. O wypadku tym »Narodni Wybor« wie, a pomimo tego H[elenę] M[orcinek] u siebie zatrudnia. »Narodni Wybor« [w] Mistrzowicach dał pozwolenie na zamieszkanie w gminie hitlerowcowi Jerzemu Pawlicowi, który do tej pory się ukrywał. J[erzy] Pawlica był w SA i przez pewien czas był komisarzem na Ukrainie. Jest bardzo prawdopodobne, że Jerzy Pawlica był jednym z katów w egzekucji w Cieszynie w r. 1942, gdzie powieszono 24 Polaków. Polakowi Karolowi Mrozkowi z Mistrzowic Czesi nie dali dodatkowej kartki na żywność, która mu się należała. Dopiero gdy K[arol] M[rozek] po paru dniach osobiście stawił się na »Narodni Wybor« i zrobił awanturę to mu ją dano. »Zeflik«¹⁵⁹.

Wnioski

Działalność „Zeflika” niewiele miała wspólnego z wywiadem wojskowym. Bez jakiegokolwiek przygotowania prowadził on raczej rozpoznanie środowiskowe w miejscu zamieszkania. Jego meldunki, w większości dotyczące bardzo jednostkowych zdarzeń, ukazywały determinację Czechów w utrzymaniu tuż po wojnie spornego obszaru Zaolzia. Opisy pojedynczych przypadków niewłaściwego traktowania Polaków przez przedstawicieli władz czeskich są z pewnością bolesne. Nie można jednakże zapominać o równie tragicznych działaniach władz polskich wobec Czechów na tym terenie w 1938 r.¹⁶⁰ Wracając do meldunków „Zeflika”, warto dostrzec, że ostatni z nich mógł sygnalizować wręcz prohitlerowskie sympatie panujące wówczas w niektórych kręgach społeczeństwa czechosłowackiego, co być może wynikało z zupełnie odmiennych doświadczeń i ocen okupacji, jakich doznała Czechosłowacja, w stosunku do doświadczeń Polski, ZSRR, Jugosławii i Grecji. Wątpię, by jego meldunki mogły w jakikolwiek sposób pomóc w negocjacjach podczas konferencji pokojowej w Poczdamie. Niemniej warto zauważyć wysiłki władz polskich, które tuż po zakończonej wojnie podejmowały próby

¹⁵⁹ *Ibidem*, Rękopis „Zeflika”, 10 IX 1945 r., s. 79.

¹⁶⁰ W kwietniu 1938 r. szef SG WP gen. Wacław Stachiewicz wydał rozkaz utworzenia na Zaolziu grup bojowo-dyweryyjnych, o ogólnej liczbie 200 osób. 17 IX 1938 r. wydano rozkaz przygotowania Legionu Zaolziańskiego, który uzbrojony miał być w broń niemiecką (4 grupy po 200–300 ludzi). 22 IX 1938 r. organizacja Legionu została zakończona. W nocy z 22 na 23 IX 1938 r. marszałek Śmigły-Rydz wydał rozkaz przerzucenia broni i sprzętu na Zaolzie i rozpoczęcie akcji dywersyjno-powstańczej. Data ta jednoznacznie wskazuje, że działania władz polskich nie miały nic wspólnego z konferencją monachijską, czyli nie mogło i nie może być mowy o jakimkolwiek współdziałaniu z Niemcami. Wspomniane działania trwały do 2 października. Przeprowadzono 25 akcji bojowych. Kierował nimi kpt. Wojciech Lipiński z Ekspozytury nr 2 Oddziału II. W wyniku tych działań 3 osoby zostały zabite, 14 rannych i 30 aresztowanych. Straty czeskie były porównywalne. Ponadto samorzutnie powołany został Związek Górali Spiszu i Orawy z siedzibą w Nowym Targu, który liczył 50 górali. Organizacja ta rozpoczęła tworzenie własnego oddziału dywersyjnego. Wraz z podpisaniem porozumienia polsko-czeskiego przystąpiono do likwidacji wszystkich organizacji dywersyjnych na tamtym terenie.

monitorowania sytuacji na spornym Zaolziu, jak można domniemywać w poszukiwaniu argumentów przemawiających za włączeniem tego terenu do Polski.

**b) Działalność grupy wywiadowczej krypt. „Łódź”
(11 kwietnia – 6 lipca 1946 r.)**

Łocki Bogdan, s. Jana, ps. „Łódź”

Urodził się 12 grudnia 1924 r. w Łodzi. Ukończył 7-klasową szkołę powszechną oraz dwie klasy szkoły handlowej. Z zawodu był kierowcą. Matka była krawcową. Rodzice zmarli wcześniej. W ankiecie personalnej z listopada 1946 r. napisał, że w latach 1942–1943 był w partyzantce AL w Łodzi. Otrzymał tam stopień sierżanta. Z ankiety wynika, że od 1943 do 1944 r. był w oddziale leśnym AL w lasach wieluńskich, a od 1944 do 1945 r. ponownie w strukturach AL w Łodzi. Od 1943 r. był już starszym sierżantem, a od 1945 r. podporucznikiem AL¹⁶¹. Co ciekawe, w innej ankiecie personalnej pisanej w czasie wojny, z 25 lutego 1945 r., o swych związkach z AL i działalności partyzanckiej w ogóle nie wspomniał¹⁶². O walce w oddziałach AL nie napisał także w kolejnym własnoręcznie napisanym życiorysie. Odnotował za to, że w wieku 5 lat stracił ojca, który był urzędnikiem w Urzędzie Skarbowym. Można domniemywać, że zmarł on być może na skutek ran odniesionych w wojnie z bolszewicką Rosją. Bogdan ukończył szkołę powszechną oraz rozpoczął naukę w gimnazjum. Kochał modelarstwo samolotowe. Gdy był w II klasie gimnazjum, wybuchła jednak wojna. Za wygłoszenie patriotycznego referatu, tuż przed wybuchem wojny, został przez Niemców aresztowany i wywieziony na roboty do Niemiec. Miał wówczas 16 lat. Pracował w obozie Gutembrum, jako monter-ślusarz, a następnie został skierowany do Poznania, gdzie pracował także jako monter samochodowy. Nauczył się prowadzić samochody różnych typów. W 1943 r. na skutek wypadku



Ppor. Bogdan Łocki
Źródło: AIPN, sygn. 2602/6877, k. 1.

¹⁶¹ AIPN, sygn. 2602/6877, Akta personalne Łocki Bogdan, s. Jana, Arkusz ewidencyjny – ankieta Łocki Bogdan, 4 XI 1946 r., s. 1–3.

¹⁶² AIPN, sygn. 2602/1274, Oddział II Sztabu Generalnego WP, Wydział III, Teczka nr 109, Akta personalne agentów, Arkusz ewidencyjny – ankieta Łocki Bogdan, s. Jana, 25 II 1945 r., s. 56–58. Jak widać, dokumenty personalne por. Bogdana Łockiego znajdują się w dwóch oddzielnych teczkach archiwalnych. Z przywołanej, wojennej ankiety personalnej wynika, że różni się ona i to znacznie od jego ankiety personalnej spisanej w 1946 r. W tej drugiej chyba nieco ubarwił on swój życiorys, co bez kłopotu wychwycili oficerowie Oddziału II.

skierowano go na leczenie, a następnie do Łodzi, gdzie pracował aż do zakończenia wojny¹⁶³. Tu napisał podanie o przyjęcie do szkoły oficerskiej¹⁶⁴. Trafił jednak do wywiadu wojskowego. 25 lutego 1945 r. podpisał standardową podpiskę oraz zobowiązanie do współpracy z wywiadem. Przyjął pseudonim „Łódź”¹⁶⁵. Członków rodziny i znajomych nie wymienił zbyt wielu. Na typowym dokumencie wspomniał o niepracującej matce, siostrze Longinie, która z nią zamieszkiwała, a także o trzech znajomych¹⁶⁶. Przysięgę wojskową złożył tuż przed wylotem na tyły armii niemieckiej, 11 kwietnia 1945 r.¹⁶⁷ W syntetycznej informacji oficer prowadzący odnotował najważniejsze wydarzenia związane z jego służbą w Oddziale Wywiadowczym WP: „Zwerbowany do pracy 25 lutego 1945 r. Uczestniczył w szkoleniu [wywiadowczym] 1 marca [19]45 r. – 15 kwietnia [19]45 r. Skierowany na zadanie [na tyłach wroga] 15 kwietnia [19]45 r. – 28 maja [19]45 r. Powrócił z zadania 28 maja [19]45 r. Uczestniczył w szkoleniu wywiadowczym 20 sierpnia [19]45 r. – 27 listopada [19]45 r. Skierowany na zadanie 27 listopada [19]45 r.”¹⁶⁸ Z wielu dokumentów archiwalnych wynika, że w końcowym okresie wojny był on dowódcą grupy wywiadowczej „Łódź”. Desantowany wraz ze swoją grupą, działał na tyłach armii niemieckiej w rejonie Neusterlitz, Neubrandenburg, Neukloster. 16 kwietnia 1945 r. pod Neusterlitz został ranny w lewą nogę, a 28 kwietnia w prawą rękę¹⁶⁹. 24 maja 1945 r. prawdopodobnie szef Oddziału Wywiadowczego sztabu 1. Frontu Białoruskiego płk Bielow wystawił pismo zezwalające na jego przeniesienie, po zakończonych działaniach na tyłach armii niemieckiej, do Łodzi¹⁷⁰.

Po zakończeniu wojny i szczęśliwym powrocie do Oddziału II, od 15 czerwca do 1 listopada 1945 r. uczestniczył w szkoleniu i był przygotowywany do pracy wywiadowczej zagranicą. Jego oficerem prowadzącym był mjr Teodor Manzijenko. Od 16 listopada 1945 do 8 lipca 1946 r. pełnił funkcję kierownika Punktu Operacyjnego nr 9 w Cieszynie, a od 10 lipca 1947 r. zastępcy kierownika Punktu Operacyjnego nr 3 w Jeleniej Górze. Mieszkał w Łodzi, przy ul. Brzeskiej 6 m. 7¹⁷¹. Będąc kierownikiem PO nr 9 w Cieszynie, jednocześnie został szefem grupy wywiadowczej „Łódź”, która operowała w Czechosłowacji w okresie od 11 kwietnia do 6 lipca 1946 r. Po zakończeniu działalności grupy wywiadowczej „Łódź”, a prawdopodobnie także na skutek zakończenia okresu bardzo głębokiej penetracji Czechosłowacji przez polski wywiad wojskowy, już 10 lipca 1947 r. przesunięto go na nieco niższą funkcję zastępcy kierownika Punktu Operacyjnego nr 3

¹⁶³ *Ibidem*, Życiorys Łocki Bogdan, b.d., s. 59.

¹⁶⁴ *Ibidem*, Łocki Bogdan, Podanie, b.d., s. 60.

¹⁶⁵ *Ibidem*, Podpiska oraz Zobowiązanie, Łocki Bogdan, 25 II 1945 r., s. 61–62.

¹⁶⁶ *Ibidem*, Spis rodziny i bliskich, z którymi mam łączność, b.d., s. 66.

¹⁶⁷ *Ibidem*, Przysięga Wojska Polskiego, Łocki Bogdan, 11 IV 1945 r., s. 69.

¹⁶⁸ *Ibidem*, List ucieta raboty agienta „Łódź”, b.d., s. 68.

¹⁶⁹ AIPN, sygn. 2602/6877, Karta ewidencji personalnej oficera WP nr 24188, Łocki Bogdan, s. Jana, b.d., s. 21.

¹⁷⁰ AIPN, sygn. 2602/1274, Priedpisanije komandira Wojskowej Czasti Poljewaja Poczta No 70718, płk Bielow 24 V 1945 r., s. 70.

¹⁷¹ AIPN, sygn. 2602/6877, Arkusz ewidencyjny – ankieta Łocki Bogdan, 4 XI 1946 r., s. 1–3.

w Jeleniej Górze¹⁷². Być może szef Sekcji Operacyjnej Oddziału II SG WP ppłk Anatolij Bogatyrew chciał wykorzystać go do prowadzenia rozbudowy sieci wywiadowczych i penetracji brytyjskiej i amerykańskiej stref okupacyjnych Niemiec.

Cztery lata po wojnie nieznany oficer Oddziału II SG WP wykonał analizę zapisów z dokumentów personalnych por. Bogdana Łockiego i odkrył, że w wielu miejscach swoich życiorysów on po prostu kłamał: „W Arkuszu Ewidencji Personalnej z dnia 24 kwietnia [19]47 [r.] podaje, że od 1940 do 1942 r. był w lasach wieluńskich jako informator. Od 1943 r. do wyzwolenia w partyzantce w cieszyńskim przy desancie rosyjskim, a w Zeszycie Ewidencyjnym z dnia 3 stycznia 1949 [r.] podaje, że w ruchu partyzanckim nie brał udziału. Natomiast w życiorysie z dnia 15 lutego [19]49 r. pisze, że w 1943 r. udało mu się zbiec z obozu koło Poznania, gdzie przebywał od 1942 r., do Łodzi. W Łodzi [pozostał] do roku 1944 [r.], kiedy to ponownie został aresztowany i oddany do dyspozycji Arbeitsamtu. Nic nie wspomina o partyzantce w Cieszyński[e]m w tym czasie. W ogóle wyraźnie buja o swym udziale w partyzantce, tak np. nazwa »informatora« pochodzi widocznie stąd, że jak podaje w swym życiorysie, »poinformował« raz dwóch zbiegłych jeńców radzieckich co do drogi, o którą pytali, a także zaopatrywał ich w żywność. W Arkuszu Ewidencyjnym Ankiecie z dnia 4 listopada [19]46 [r.] podaje, że od 1942 do 1943 [r.] był sierżantem w AL w Łodzi, od 1943 do 1944 [r.] st. sierż. AL w lasach Wieluńskich i od 1944 do 1945 [r.] st[arszym] sierżantem w AL w Łodzi. Tak samo w Arkuszu korespondencji personalnej (bez daty) podaje, że od 1942 do 1945 [r.] był w AL!”¹⁷³.

Jak widać, oficerowie Oddziału II cztery lata po wojnie wychycili w dokumentach personalnych bardzo poważne rozbieżności związane z jego wojenną i konspiracyjną działalnością, która podrywała zaufanie do tego oficera. Kilka miesięcy później dwóch innych oficerów: ppłk Ochal oraz ppor. Gołębich sporządziło kolejną obszerną analizę dotyczącą por. Łockiego. Zakwestionowano tam aż dziesięć szczegółowych zapisów z jego życiorysów. Na przykład w stosunku do zapisu: „1941 r. – 1943 r. [Łocki przebywał – A.N.] w obozie pracy koło Poznania za zlikwidowanie konfidentów niemieckich”¹⁷⁴. Na marginesie tej notatki odnotowano: „To jest niemożliwe! Wyjaśnić! Sprawdzić przez osoby z tego obozu”¹⁷⁵. Miesiąc po sporządzeniu wspomnianej analizy personalnej por. Łockiego postanowiono z Oddziału II zwolnić. Podpisał on stosowne na tę okoliczność zobowiązanie: „Ja Łocki Bogdan syn Jana i Leokadii będąc zwolniony ze służby w Oddz[iałe] II-gim zobowiązuję się utrzymać w ścisłej tajemnicy wszystko,

¹⁷² *Ibidem*.

¹⁷³ AIPN, sygn. 2602/6877, Odręczna notatka, bez adresata, bez nazwiska wykonawcy, 16 VIII 1949 r., s. 10.

¹⁷⁴ *Ibidem*, Rękopis będący analizą dostrzeżonych sprzeczności w życiorysach por. Bogdana Łockiego, wykonany przez ppłk. Ochala oraz ppor. Gołębicha, 3 I 1950 r., s. 14–16.

¹⁷⁵ *Ibidem*.

cokolwiek było mi wiadome z okresu mojej pracy w Oddz[iale] II-gim i nigdy w żadnych okolicznościach tajemnicy tej nie zdradzić. O odpowiedzialności karnej za naruszenie powyższego (Art. 7 M[ałego] K[odeksu] K[arnego]) zostałem uprzedzony”¹⁷⁶.

Kilka miesięcy trwało jeszcze zawirowanie wokół jego osoby. W końcu 1949 bądź na początku 1950 r. przełożony por. Bogdana Łockiego, szef Wydziału II Operacyjnego ppłk Anatolij Bogatyrew, z pewnością w związku z poruszoną sprawą, wystawił mu negatywną opinię służbową. Poruszała ona sześć zagadnień. Pierwsze dotyczyło wartości służbowych opiniowanego. Jego zwierzchnik odnotował następujące spostrzeżenia: „Dyscyplina zdecydowanie powierzchowna w ujemnym tego słowa znaczeniu. Typ w pracy bardzo mało wytrzymały. Do powierzonych mu obowiązków łatwo się zapala, zapał ten jednak szybko stygnie, a sam sposób wykonywania pracy nabiera charakteru typowego pracowitego lenistwa. Dokładność w pracy bardzo mała, w wykonywaniu zadań raczej szuka efektu i dobrej opinii przełożonych, energia przeciętna”¹⁷⁷. Jeszcze gorsza była charakterystyka jego postawy politycznej: „Oficer na zagadnienia polityczne obojętny. Zasłyszane frazesy czy hasła powtarza, gdyż ma zdolności do szybkiego powierzchownego przyswajania sobie cudzych myśli. [...] Jeżeli ma pewne wyczucie klasowe to tylko dzięki temu, że pochodzi z[e] środowiska pracowniczego. Dla politycznego rozwoju wymaga długiej pracy pod stałą kontrolą i pomocą ze strony przełożonych”¹⁷⁸. W części trzeciej, poświęconej opisowi wartości umysłowych, odnotowano: „Inteligenca przeciętna, dużo sprytu. Łatwość przyswajania sobie wiadomości i umiejętność głębokiego i krytycznego rozumowania słaba. [...] Brak zmysłu do samokrytyki wskutek przeceniania swoich osobistych zalet. Zmysł krytyczny słabo rozwinięty wskutek umysłowego lenistwa. Mało stanowczości. Specjalnych zamiłowań poza sportem motocyklowym i zainteresowań kulturalnych nie posiada”¹⁷⁹. Także w zagadnieniu określonym jako życie pozasłużbowe nie odnotowano pozytywnych zapisów. „Pomimo posiadania rodziny (żona i dziecko) kompletny brak poczucia rodzinnego i odpowiedzialności za nią. [...] Alkoholu używa, mimo że szkodzi on jego zdrowiu, a nadużywając alkoholu zachowuje się awanturniczo i zaniedbuje obowiązki służbowe. W doborze towarzystwa zupełnie nie przebiera i zawiera niejednokrotnie znajomości bezkrytycznie. Lubi się bawić. W zagadnieniu dotyczącym warunków materialnych, równie krytycznie opisano jego bez troski stosunek do rodziny, życie od pożyczki, do pożyczki”¹⁸⁰. Kwintesencja jego charakterystyki

¹⁷⁶ AIPN, sygn. 2602/6877, Zobowiązanie zwolnionego, Łocki Bogdan, 8 II 1950 r., s. 18. Wspomniany art. 7 Małego kodeksu karnego mówił: „Kto, działając na szkodę Państwa Polskiego, gromadzi lub przekazuje wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty stanowiące tajemnicę państwową lub wojskową, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio albo karze śmierci”.

¹⁷⁷ AIPN, sygn. 2602/6877, Opinia służbowa szefa Wydziału Operacyjnego, ppłk. Anatolija Bogatyrewa, na por. Łocki Jan, b.d., s. 11–12.

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 11.

¹⁷⁹ *Ibidem*.

¹⁸⁰ *Ibidem*, s. 12.

zawarta została w ostatnim punkcie, zatytułowanym „Przydatność zawodowa”. Jego zwierzchnik, ppłk Anatolij Bogatyrew, napisał tam: „Jako oficer wywiadowczy na Punkcie Operacyjnym bardzo słaby. Nie ma doświadczenia w pracy operacyjnej i werbowniczej. Pracę traktuje bardzo płytko i wymaga stale silnej ręki oraz ciągłego dawania ściśle określonych wskazówek. Poza tym nie nadaje się do pracy operacyjnej ze względu na zły stan zdrowia”¹⁸¹. W lutym 1950 r. por. Bogdan Łocki zakończył służbę w Oddziale II¹⁸². Dalsze jego losy nie są znane.

Zadania

16 listopada 1945 r. por. Bogdan Łocki został wyznaczony na stanowisko kierownika PO nr 9 w Cieszynie. Był to prawdopodobnie doraźnie zorganizowany PO, ponieważ w 1949 r. w dokumentach Oddziału II już się on nie pojawia. Dziesięć tygodni później, 30 stycznia 1946 r., szef Sekcji 1 Wydziału II Wywiadowczego Oddziału II SG WP, mjr Teodor Starowojtow, opracował dla por. Łockiego rozkaz operacyjny, który zatwierdził osobiście szef Oddziału II. W rozkazie tym Łocki wyznaczony został na stanowisko kierownika PO na granicy polsko-czechosłowackiej, z miejscem rozlokowania w Cieszynie. Powierzono mu następujące zadania: „1. Wyjawić przejście granicy i drogi łączności wywiadu gen. [Władysława] Andersa przez Czechosłowację do Polski; 2. Wykryć łączność grup dywersyjnych [Władysława] Andersa i kontakty 2-go biura z jego agentami na terytorium Polski, zarówno jak i na terytorium Czechosłowacji; 3. Zbierać wiadomości o »dwojce« [Władysława] Andersa, jak np.: metody pracy, wyszkolenie agentów, jak również zbadać metody i treść propagandy na terytorium Polski i Czechosłowacji; 4. Ustalić jak najbardziej bezpieczne drogi przenikania na terytorium Czechosłowacji i wybrać w tym celu 2–3 przewodników; 5. Periodycznie informować o zachodzących zmianach w pasie przygranicznym, w odniesieniu do ochrony i reżymu pogranicznego, przeprowadzanych prac fortyfikacyjnych itd.; 6. Ustalić rozlokowanie armii czechosłowackiej, jej organizację, skład, stan liczebny i uzbrojenie; 7. W zupełności oświetlić agenturalną sytuację w Czechosłowacji i śledzić za zachodzącymi tam zmianami”¹⁸³.

Siedem tygodni później, 24 marca 1946 r., wspomniany mjr Starowojtow wydał por. Łockiemu kolejny rozkaz. Wynika z niego, że miał on zorganizować dwie rezydentury wywiadu. Pierwszą w Morawskiej Ostrawie, a drugą w miejscowości Frydek oraz punkt zleceń – prawdopodobnie punkt wymiany korespondencji wywiadowczej w Czeskim Cieszynie. W tym celu zwerbować miał on do pierwszej rezydentury 1–2 osoby mieszkające na stałe w Morawskiej Ostrawie, do drugiej zaś jedną osobę. Kontakt miano utrzymywać poprzez wspomniany punkt kontaktowy w Cieszynie, a stamtąd do PO. Zadaniem rezydentur

¹⁸¹ *Ibidem*.

¹⁸² AIPN, sygn. 2602/6877, List obiegowy por. Łocki Bogdan, 1 II 1950 r., s. 24.

¹⁸³ AIPN, sygn. 2602/1274, Rozkaz kierownikowi Punktu Operacyjnego por. Łockiemu Bogdanowi, 1 II 1945 r., s. 80–81.

miało być – dla pierwszej rezydentury – prowadzenie wywiadu wojskowego, w rejonie Morawskiej Ostrawy, Bogumina (czes. Bohumin) i Karwiny (czes. Karviná). Druga z rezydentur prowadzić zaś miała wywiad w rejonie Frydka i Frydlandu¹⁸⁴. W rozkazie nakazano realizację wspomnianych zadań w nierealnych chyba terminach. Rozkaz wystawiono bowiem 24 marca, dwa z zadań miały zaś być zrealizowane do 20 kwietnia, a trzecie do 25 kwietnia 1946 r.¹⁸⁵ Co bardzo dziwne, zarówno w 1945, jak i w 1946 r. skierowano do Czechosłowacji kilkunastu innych agentów. Można bez przesady powiedzieć, że Czechosłowacja była wówczas bardzo intensywnie penetrowana przez polski wywiad wojskowy. Z powyższego spostrzeżenia zdaje się wypływać wniosek, że w opisywanym czasie była dla władz polskich potencjalnym przeciwnikiem nr 1. Penetracja tego kraju była bowiem znacznie głębsza i skuteczniejsza niż prowadzona w tym samym czasie inwigilacja brytyjskiej i amerykańskiej stref okupacyjnych Niemiec.

Nie udało się odnaleźć rozkazu operacyjnego, który definiowałby zadania dla grupy wywiadowczej „Łódź”. Być może grupa ta rozpoczęła działalność bez formalnego pisemnego rozkazu – skoro dokumentu takiego nie odnaleziono – a jedynie na podstawie ustnego polecenie ppłk. Anatolija Bogatyrewa.

Nieznany jest także skład osobowy tej grupy. Wiadomo, że w jej składzie znajdowali się wywiadowcy o pseudonimach: „Łódź”, „Tatra”, „Julek”, „dr Filozof”, a także osoba posługująca się pseudonimem bądź nazwiskiem Kuznar (Kuźniar?), a prawdopodobnie także i inni. Nie znamy zadań, jakie otrzymali oni do wykonania. Znane są natomiast wyniki prowadzonej działalności wywiadowczej, dzięki zachowaniu się meldunków radiowych przekazywanych przez tę grupę do Oddziału II. Wynika z nich, że sieć wywiadowcza o kryptonimie „Łódź” realizowała zadania z zakresu wywiadu wojskowego. Zadania polityczne i społeczne wykrczały poza jej główne zainteresowania. Z zawartych opisów zdaje się wynikać domniemanie, że latem 1946 r. Wojsko Polskie szykowało się do interwencji zbrojnej pod pretekstem zażegnania konfliktu granicznego w rejonie Sudetów i że armia czechosłowacka także przygotowywała się do takiego konfliktu. Nie można przesądzać, czy celem ewentualnych działań wojskowych WP miała być obrona spornego obszaru w rejonie Kotliny Kłodzkiej, czy też planowano szerszą operację zaczepną na teren Czech, aż do Pragi.

Realizacja zadania

Z dziennika radiowego grupy wywiadowczej „Łódź” wynika, że prowadziła ona bardzo aktywny i – dodajmy – bardzo efektywny wywiad agenturalny na terenie Czechosłowacji. Przekazywano bardzo precyzyjne informacje dotyczące zagadnień wojskowych. Mówi o tym m.in. jeden z meldunków radiowych grupy „Łódź”: „11 kwietnia [19]46 [r.]. Komar. Pułk artylerii – 5 baterii. Bateria cztery działa.

¹⁸⁴ AIPN, sygn. 2602/1274, Rozkaz nr 2 Kierownikowi punktu operacyjnego w Cieszynie – porucznikowi Łockiemu Bogdanowi, Plan pracy na miesiąc kwiecień, 24 III 1946 r., s. 82.

¹⁸⁵ *Ibidem*.

Pułk kawalerii 2 dywizjony. Dywizjon – 3 szwadrony. Szwadron 25 ludzi. Pułk lotnictwa ma 3 peruti [?]¹⁸⁶. Peruta – 9 samolotów. Centrum wyszkolenia lotnictwa – Prościejów – Morawy. Stan lotnictwa; jednostki, które powrócili z Anglii i ZSRR. Pierwsza dywizja panc[erna] z Mor[awskiej] Ostrawy przeniesiona do Wysokiego Myto – Słowaczyna. Dowódca ppłk Janko Frysztak. Jedna kompania 165 ludzi, w tym tygodniu otrzymała 80 rezerwistów. Łódź N[r] 2¹⁸⁷. Podobnych meldunków, przedstawiających dyslokację oddziałów oraz związków taktycznych armii czechosłowackiej, było znacznie więcej. Wydaje się, że grupa „Łódź” rozpracowała organizację wojsk lądowych armii czechosłowackiej. Poznano także położenie lotnisk oraz typy samolotów będących na wyposażeniu lotnictwa czeskiego. Nie ustalono chyba jednak liczby tych samolotów. Prawdopodobnie grupie udało się zwerbować do współpracy oficera armii czechosłowackiej, który zobowiązał się do dostarczenia informacji o dyslokacji armii czechosłowackiej. Odnotowane to zostało w jednym z meldunków: „15 czerwca [19]46 [r.]. Szefowi. Tatra nawiązał łączność z pewnym czeskim oficerem, który ma jemu dostarczyć 19 b[ieżącego] m[iesiąca]. Wszystkie dane co do rozlokowania armii czeskiej dane te chce Tatra osobiście odwiedzić do Warszawy. N[r] 36. Łódź”¹⁸⁸. Na dobrą sprawę zagadnienia polityczne, społeczne, a nawet gospodarcze pozostawały raczej na marginesie zainteresowania tej sieci wywiadowczej, chociaż i na tych płaszczyznach grupa wykazywała dużą aktywność.

Wnioski

Z analizy meldunków radiowych sieci wywiadowczej „Łódź” wyłania się obraz kilkusobowej sieci wywiadowczej Oddziału II SG WP działającej bardzo dynamicznie na terenie powojennej Czechosłowacji. Opisana grupa wywiadowcza była nastawiona na zbieranie informacji wojskowych. Na dobrą sprawę rozpracowała ona siły armii czechosłowackiej, jak również organizację przemysłu wojskowego. Zainteresowanie Oddziału II SG WP bardzo szczegółowymi danymi dotyczącymi naszego południowego sąsiada może wskazywać, że latem 1946 r. władze państwowe, a w ślad za tym kierownictwo wojskowe, przygotowywały się do interwencji zbrojnej przeciwko Czechosłowacji na południowo-zachodniej granicy. Być może pretekstem miały być sporne tereny Zaolzia i Kotliny Kłodzkiej. Być może, że w tuż powojennej rzeczywistości politycznej można się dopatrywać w takiej interwencji chęci obalenia – w drodze zbrojnej interwencji – prozachodnich rządów premiera Benesza i zaprowadzenie dyktatury komunistycznej. Gdy Benesz 16 czerwca 1946 r. został ponownie wybrany na prezydenta Czechosłowacji, prawdopodobnie zmieniono pierwotną koncepcję, nastawiając się na długofalowe wewnętrzne działania wywrotowych grup komunistycznych,

¹⁸⁶ Prawdopodobnie chodzi o pułk lotniczy w składzie trzech dywizjonów, a każdy z nich miał trzy eskadry.

¹⁸⁷ AIPN, sygn. 2602/1349, Dziennik korespondencji radiowej z kor[espondentem] „Łódź” st[acja] N[umer] 221.

¹⁸⁸ *Ibidem*.

które dwa lata później zmiotły prezydenta Benesa i jego prozachodnią wizję funkcjonowania Czechosłowacji. Wydaje się, że wraz ze zmianą koncepcji ustąpiła potrzeba przeprowadzenia interwencji zbrojnej i grupa „Łódź” została z Czechosłowacji wycofana. Przedstawiona konkluzja jest daleko posuniętym domniemaniem, logicznym jednak w świetle przytoczonych meldunków. Wydaje się, że poruszona kwestia wymaga dalszych, starannych badań źródłowych. Nie potrafimy określić, czy wszystkie z uzyskanych przez grupę wywiadowczą „Łódź” informacji były poprawne i wiarygodne. Wiadomo natomiast, że obok tej grupy wywiadowczej w Czechosłowacji operowało jeszcze kilku innych polskich wywiadowców oraz kilku agentów (agentek) pochodzenia czeskiego.

Warto zwrócić uwagę, że rok po zakończonej wojnie Oddział II SG WP nie był w stanie porzucić wojennych wzorców. Ze zbiorczego zestawienia wynika, że sieć wywiadowcza „Łódź” w okresie od 11 kwietnia do 6 lipca 1946 r., czyli przez 87 dni, nadała 48 meldunków radiowych. Znajdowało się w nich 2130 wyrazów, tj. 13 066 znaków, czyli 2613 grup kodowych. Przekazywanie meldunków zajęło, nie licząc wywołania korespondenta, nie mniej niż 261 minut nadawania, tj. 4,5 godziny, czyli średnio każdy meldunek nadawano przynajmniej 5,5 minuty. Tak intensywne wykorzystanie radiostacji dawało olbrzymią szansę na jej namierzenie i zlikwidowanie. Ppłk Sergiusz Rownow, odpowiedzialny za działalność tej grupy, nie przewidział innego wariantu łączności z tą grupą. Nie pomyślano o martwych skrytkach pocztowych, z których specjaliści kurierzy odbieraliby informacje raz, dwa razy w tygodniu, bądź o innych sposobach komunikacji z grupą. Rok po wojnie nie znano jeszcze takich sposobów działania.

2. Brytyjska strefa okupacyjna Niemiec

a) Działalność grupy wywiadowczej „Wald” („Walt”)¹⁸⁹

Życiorysy wywiadowców

W skład grupy wywiadowczej „Walt” wchodziły trzy osoby: dowódca grupy Karol Danielewicz ps. „Walt”, jego radiotelegrafista Józef Puzio ps. „Kuźma”, „Antek” oraz kobieta o nieustalonym nazwisku, która być może była żoną Danielewicza, używającą w Niemczech nazwiska operacyjnego Zofia Kaniowska. Nie znamy jej życiorysu ani nawet faktycznego nazwiska.

¹⁸⁹ W ostatnich miesiącach wojny Danielewicz dowodził grupą wywiadowczą o nazwie „Wald”, która operowała na tyłach armii niemieckiej. Po wojnie podczas dwóch misji wywiadowczych podpisywał się jako „Wald”, w meldunkach radiowych zaś jako „Walt”.

Karol Danielewicz ps. „Wald”, „Walt”

Urodził się 25 października 1923 r. we Lwowie, w rodzinie rzemieślniczej. Rodzice Józef i Józefa mieszkali we Lwowie. Z zawodu był fotografem reporterem. W rubryce „obywatelstwo” odnotował: „Polski poddany do 1939 r., potem poddany ZSRR”¹⁹⁰. Znał język rosyjski i ukraiński oraz słabo niemiecki. Był członkiem Komsomołu do 1943 r. i – jak napisał – członkiem PPR we Lwowie od 1942 r. Ojciec był czeladnikiem introligatorskim. Matka pozostawała na jego utrzymaniu. O dwa lata starszy brat, będący mechanikiem precyzyjnym, został wywieziony przez Niemców do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Karol Danielewicz ukończył szkołę powszechną oraz dwie klasy gimnazjum. Na dalsze jego kształcenie rodzicom zabrakło środków. Zmuszony został do podjęcia pracy. W 1938 r., w wieku 15 lat, zaczął pracować w zakładzie fotograficznym Kazimierza Skórskiego we Lwowie. Jednocześnie kontynuował naukę w trybie wieczorowym. Po zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną na krótko był bez pracy, a następnie pracował przez trzy miesiące w Lubaczowie, wykonując zdjęcia w ramach tzw. paszportyzacji. Po powrocie do Lwowa zdał egzamin z zakresu dziesięcioletniej szkoły i podjął naukę w Instytucie Pedagogicznym. Wstąpił także do Komsomołu. Podczas okupacji niemieckiej nadal pracował jako fotograf. Jednocześnie od 1942 r. udzielał się w podziemnych strukturach PPR. Rok później został nawet wysłany do Warszawy na tajny kurs podrabiania pieczęci poprzez ich fotografowanie. Po zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną w 1944 r. kontynuował naukę na drugim roku studiów w Instytucie Pedagogicznym ze specjalizacją historia. W ostatni zadaniu życiorysu napisał: „Teraz jedynym moim pragnieniem jest wzięcie odwetu za męczeńską śmierć mojego przyjaciela »Janka«¹⁹¹ oraz brata więzionego w obozie koncentracyjnym”¹⁹².

Do WP wstąpił 2 października 1944 r. Sześć tygodni później, 14 listopada, został zwerbowany do Oddziału Wywiadowczego WP¹⁹³. Żołd od listopada 1944 do lutego 1945 r. otrzymywał na średnim poziomie – w wysokości 500 zł miesięcznie,



Karol Danielewicz

Źródło: AIPN, sygn. 2602/1391, s. 21.

¹⁹⁰ AIPN, sygn. 2602/1391, Arkusz ewidencyjny oraz życiorys Danielewicza Karola, 22 XI 1944 r., s. 22. Warto nadmienić, że w teczce personalnej Danielewicza znajdują się dwa życiorysy: jeden napisany po rosyjsku, a drugi po polsku; zob. *ibidem*, s. 24–28.

¹⁹¹ „Janek” to pseudonim działacza PPR we Lwowie, który wciągnął Danielewicza do konspiracji komunistycznej.

¹⁹² AIPN, sygn. 2602/1391, Arkusz ewidencyjny oraz życiorys Danielewicza Karola, 22 XI 1944 r., s. 20–27.

¹⁹³ *Ibidem*, Podpiska i zobowiązanie Danielewicza Karola, 14 XI 1944 r., s. 30–31.

a w maju i w czerwcu 1946 r. nawet po 1500 zł. Ponadto otrzymał także niewyobrażalnie wysoką – jak na ówczesne warunki – kwotę 30 tys. zł na wykonanie kolejnego zadania w drugiej misji wywiadowczej w brytyjskiej strefie okupacyjnej¹⁹⁴.

Z zestawienia wykonanego przez prowadzącego oficera wynika, że „Wald” zwerbowany został 16 listopada 1944 r. W tym przypadku autor wpisu się zapewne pomylił, ponieważ tzw. podpisę oraz zobowiązanie do współpracy Danielewicz podpisał dwa dni wcześniej. Od 20 listopada 1944 do 2 lutego 1945 r. był szkolony w zakresie wywiadowczym. Długo, bo prawie dwa miesiące – od 2 lutego do 27 marca 1945 r. – znajdował się wraz z grupą wywiadowczą na lotnisku, zapewne w ciągłej gotowości do wylotu. Na zadanie na tyłach armii niemieckiej dowodzona przez Danielewicza grupa wywiadowcza wyleciała 26 marca 1945 r. samolotem typu „Douglas” z lotniska w Bednarach. W trakcie lotu samolot został ostrzelany przez artylerię przeciwlotniczą. Grupa miała być zrzucona w rejonie Wirtembergii. Po godzinnym locie desantowano ich na zachodnim brzegu Łaby. „Jakoś się zorientowali, lotnik się pomylił i wyrzucił nas w rejonie wsi Szchöna i Buch¹⁹⁵ znajdujących się jakieś 30 km na południe od Torgau”¹⁹⁶. Po wylądowaniu grupa Danielewicza nie mogła odnaleźć radiotelegrafisty. We wsi ogłoszono alarm. Danielewicz pozostawił dwójkę zwiadowców na skraju lasu z zadaniem oczekiwania na jego powrót. Sam zaś udał się na drugą stronę wsi w poszukiwaniu zaginionego. Po odnalezieniu radiotelegrafisty i powrocie do ustalonego miejsca nie zastał tam jednak dwójki swoich zwiadowców. Dostrzegając idącą na las obławę, uciekli oni z miejsca oczekiwania. Do końca wojny grupa się już nie odnalazła. Maszerując w kierunku planowanego rejonu operowania, nadano jeszcze siedem meldunków wywiadowczych. A później radiostacja się popsuła i utracono łączność z centralą. 17 kwietnia Danielewicz z radiotelegrafistą zostali zatrzymani przez amerykański patrol Żandarmerii Wojskowej. Zabrano im radiostację oraz broń i zawieziono do miasta Halle, do tamtejszego dowództwa. Tam przesłuchiwał ich oficer wywiadu wojskowego: „Uznali, że jesteście sowieckimi skoczkami, dali nam kwaterę i w ogóle zaopiekowali się”¹⁹⁷. 11 maja Danielewicz z radiotelegrafistą uciekli „na sowiecką stronę we wsi Mühlbeck obok miasta Bitterfeld”¹⁹⁸. Po powrocie do Oddziału Danielewicz napisał sprawozdanie (2 sierpnia 1945 r.), informując, że grupa zadania nie wykonała w pełni z powodu pomyłki lotnika i rozczłonkowania grupy¹⁹⁹.

Danielewicz wraz z radiotelegrafistą powrócili do Oddziału (12 czerwca 1945 r.). Od 26 czerwca do 27 lipca przebywał on na urlopie. Od 28 lipca do 7 sierpnia 1945 r. przygotowywany był do kolejnej misji wywiadowczej. Rozpoczął

¹⁹⁴ *Ibidem*, Kartoczka uczieta dienieżnych sriedstw i drugich cennostiej s/s „Wald”, b.d., s. 35–36.

¹⁹⁵ Wioski Buch nie udało się odnaleźć na mapie w pobliżu Torgau.

¹⁹⁶ AIPN, sygn. 2602/1391, Sprawozdanie dowódcy grupy „Wald” Danielewicza Karola, 2 VIII 1945 r., s. 41.

¹⁹⁷ *Ibidem*, s. 42.

¹⁹⁸ *Ibidem*, s. 43.

¹⁹⁹ *Ibidem*.

ją 16 września w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Z zadania powrócił 2 marca 1946 r. Do 14 kwietnia znów był na urlopie. Po powrocie z misji oficer prowadzący kpt. Jan Czernienko napisał krótką informację: „Informacja. Rezydent »Walt« wyjechał na zadanie w rejon Essen (angielska strefa okupacji Niemiec) w nocy z 15 na 16 września 1945 r. przez linię graniczną (demarkacyjną) między angielskimi i sowieckimi okupacyjnymi wojskami w okolicach wschodniego Hamburga. Łączność radiowa z centralą została wznowiona 29 września 1945 r., zakończyła się 30 października 1945 roku. Operację przerzutu przeprowadził zastępca dowódcy Sekcji I, II wydziału O[ddziału] W[ywiadowczego] Gen[eralnego] Szt[abu] W[ojska] P[olskiego] kapitan Czernienko. 1 listopada 1945 r.”²⁰⁰ 17 kwietnia 1946 r. „Walt” z radiotelegrafistą „Antkiem” rozpoczęli kolejną misję, która miała być realizowana w rejonie Kolonii²⁰¹.

Józef Puzio ps. „Kuźma”, „Antek”

Urodził się 2 lutego 1924 r. we wsi Zuzanówka, powiat Żydaczów, w województwie stanisławowskim, jako syn Marcina. Ukończył cztery klasy szkoły powszechnej. Był rolnikiem. Miał pięć młodszych siostr, które wraz z całą rodziną zostały zesłane na Syberię, do Kraju Krasnodarskiego. Nie znał ich dokładnego adresu zamieszkania. Od 24 sierpnia 1944 r. służył w 2. Dywizji Piechoty WP, wchodzącej w skład formującej się Armii Polskiej pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga. Ukończył tam szkołę podoficerską, a następnie skierowano go na stanowisko dowódcy drużyny w 4. Pułku Piechoty. Tam ukończył kurs radiowy. Z jego życiorysu wynikają dalsze interesujące i pominięte w ankiecie personalnej szczegóły. Napisał, że ojciec miał 8 ha ziemi oraz cztery krowy. Zapewne z tego tytułu – jako kułak – został zesłany wraz z rodziną przez władze sowieckie na Syberię do Republiki Komi. Tam zajmował się wyrębem lasu. Dzieci były przy ojcu. Józef miał także brata Jana, urodzonego w 1928 r., również wywiezionego na Syberię. Matka Bronisława zmarła na nieludzkiej ziemi w 1943 r. Po wojnie Józef nie poznał losów swoich najbliższych. 15 czerwca 1944 r. został skierowany z 4. Pułku Piechoty do Batalionu Szturmowego (do szkoły łączności radiowej PSzP)²⁰². Po ukończeniu



Józef Puzio

Źródło: AIPN, sygn. 2602/1271, s. 244.

²⁰⁰ AIPN, sygn. 2602/1391, Sprawka kpt. Jana Czernienki, 1 XI 1945 r., s. 45.

²⁰¹ *Ibidem*, List uczcieta raboty riezidenta „Wald”, b.d., s. 37.

²⁰² Chodzi zapewne o Polski Samodzielny Batalion Specjalny, zwany potocznie Batalionem Szturmowym, który wiosną 1944 r. podporządkowany został Polskiemu Sztabowi Partyzanckiemu; szerzej

szkoły trafił do Oddziału Wywiadowczego²⁰³. 24 grudnia 1944 r. podpisał podpisę oraz zobowiązanie do tajnej współpracy²⁰⁴. Dwa tygodnie później, 6 stycznia 1945 r., dano mu do podpisu kolejny dokument o nazwie „deklaracja”, który należy traktować jako deklarację lojalności politycznej wobec nowych władz. Napisano w niej: „Stwierdzam, że punkt 2 cz. II. Regulaminu Służby Wewnętrznej, omawiający stanowisko oficera, jest mi znany w całej osnowie. Oświadczam, że wykonywać będę ściśle rozkazy przełożonych, których ustanowił przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, jako Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, że nie należę i należeć nie będę do żadnych organizacji i stowarzyszeń tajnych, że będę się przeciwstawiał wszelkim próbom podważenia powagi i autorytetu Naczelnych Władz w Państwie: Krajowej Rady Narodowej, i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego – jako próbom godzącym w ideę demokracji i w zasadę jedności Narodu Polskiego, walczącego o utrwalenie wolności i niepodległości Polski, że podpisałem niniejszą deklarację prawdziwym moim nazwiskiem”²⁰⁵. Mam wątpliwości, czy zaprezentowana powyżej deklaracja lojalności politycznej była potrzebna. Józef Puzio był bowiem bardzo słabo wykształcony. Jak wspomniano, ukończył cztery klasy szkoły powszechnej, czyli w praktyce ledwo co – i jak zobaczymy – byle jak pisał. Nie miał i nie mógł mieć jakiegokolwiek orientacji politycznej. Przybył z syberyjskich łagrów bez jakiegokolwiek wiedzy o innych nurtach politycznych w powojennej Polsce. Nie miał także jakichkolwiek kontaktów koleżeńskich, a nawet rodzinnych. Od 1944 r. był w WP. Komu zatem i dlaczego potrzebna była wspomniana deklaracja lojalności politycznej? Tym bardziej że od innych kandydatów na wywiadowców takiego potwierdzenia z reguły nie żądano. Czyżby żywiono wątpliwości, czy przeżycia wyniesione z syberyjskiej katorgi nie pozostawiły śladu w jego psychice? „Kuźma” był wyraźnie hołubiony w Oddziale Wywiadowczym, co najlepiej widać po ilości i wielkości otrzymywanego przez niego uposażenia. Od lutego 1945 do czerwca 1946 r., czyli w okresie 16 miesięcy otrzymał on 11 wypłat, w łącznej wysokości 10 700 zł, czyli średnio w miesiącu 669 zł²⁰⁶. Była to bardzo znaczna kwota, w porównaniu do innych wywiadowców, którzy otrzymywali po 200–300, niekiedy 400 zł miesięcznie.

Informację o zwerbowaniu „Kuźmy”, jego szkoleniu oraz działalności znacznie wzbogacił pomocnik szefa 2. Referatu mjr Michał Gawriłow, będący oficerem prowadzącym „Kuźmy”. Z jego opisu wynika, że Oddział Wywiadowczy zainteresował się „Kuźmą” znacznie wcześniej niż wynikałoby to z dokumentów.

nt. Batalionu Szturmowego zob. A. Nogaj, *Oddziały spadochronowe Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego*, Poznań 1977, mps, UAM; zob. też A.G. Kister, *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943–26 III 1949*, Warszawa 2010.

²⁰³ AIPN, sygn. 2602/1271, Arkusz ewidencyjny oraz życiorys Puzio Józefa, 25 XII 1944 r., s. 243–247.

²⁰⁴ *Ibidem*, Podpiska oraz Zobowiązanie Puzio Józefa, 24 XII 1944 r., s. 249–250.

²⁰⁵ *Ibidem*, Deklaracja Puzio Józefa syn Marcina, 6 I 1945 r., s. 251.

²⁰⁶ *Ibidem*, Karteczka ucieta dzieńnych sriestw i drugich cziennoziej wydanych s/s „Hitek”, b.d., s. 254–255.

Zwerbowany on bowiem został do pracy w Oddziale Wywiadowczym 22 października 1944 r., czyli znacznie wcześniej niż podają daty podpisania podpiski i zobowiązania do współpracy (z 24 grudnia 1944 r.). Z inspiracji Oddziału Wywiadowczego już 28 października skierowano go na wspomniany kurs radiooperatorów do Batalionu Szturmowego. Jego szkolenie tamże na radiooperatora trwało bardzo krótko, zaledwie dwa miesiące – od 28 października do 25 grudnia 1944 r. 25 grudnia został włączony do grupy wywiadowczej „Klim”. Szkolił się wraz z nią do 21 lutego 1945 r. Przez prawie trzy tygodnie, od 2 lutego do 21 lutego, przebywał na lotnisku w oczekiwaniu na zrzut. 21 lutego grupa wyleciała na zadanie²⁰⁷. Skakać mieli w rejonie miejscowości – jak napisano – Neuszczelt (Noiszczerielm?, prawdopodobnie chodzi o Neusterlitz). Samolot podczas przelotu nad linią frontu został ostrzelany i uszkodzony przez artylerię przeciwlotniczą. Grupa została desantowana w przypadkowym rejonie w pobliżu Ariswandy²⁰⁸, gdzie otoczone były oddziały niemieckie. Z okrążenia grupa wyszła po dwóch tygodniach, tj. 7 marca 1945 r., nie osiągnąwszy jakichkolwiek wyników wywiadowczych. W okresie pobytu na tyłach przeciwnika „Kuźma” nadal tylko dwa radiogramy²⁰⁹. Po powrocie z misji wywiadowczej przez ponad miesiąc, od 17 kwietnia do 11 maja 1945 r., znajdował się w rezerwie, w składzie grupy wywiadowczej „Amur”. Od 11 maja do 12 czerwca był w rezerwie radiotelegrafistów. Tuż po zakończeniu wojny, od 12 do 28 czerwca 1945 r., przebywał na urlopie, skąd został gwałtownie wezwany i skierowany do realizacji nowego zadania wywiadowczego (16 września 1945 r.)²¹⁰.

Pierwsza powojenna misja grupy wywiadowczej „Walt”

Po zakończonej wojnie „Walt” ze swym radiotelegrafistą „Antkiem” dwukrotnie byli wysyłani do Niemiec w celu prowadzenia tam zadań wywiadowczych. Ze sprawozdania „Walta” z pierwszej misji wywiadowczej, prowadzonej w brytyjskiej strefie okupacyjnej w okresie od 16 września 1945 do 2 marca 1946 r., wynika, że Karol Danielewicz ps. „Walt” występował w brytyjskiej strefie okupacyjnej pod nazwiskiem Stefan Owczarek, jego żona pod nazwiskiem Zofia Kaniowska, radiotelegrafista zaś „Antek” otrzymał dokumenty na nazwisko Jerzy Saletra.

Zadania

Nie udało się odnaleźć dokumentu opisującego zadania wywiadowcze, jakie otrzymał Danielewicz przed wyruszeniem do powojennych już Niemiec. Bazując na jego sprawozdaniu z odbytej misji, jak również na kilku rozkazach przygotowanych

²⁰⁷ *Ibidem*, List Uczcieta raboty radista „Kuzma”, b.d., s. 253.

²⁰⁸ Niestety, nie udało się odszukać na mapie tej miejscowości.

²⁰⁹ AIPN, sygn. 2602/1271, Sprawka pom[osznika] Nacz[alnika] 2 otd[ielnia] R[azwidywatielnogo] O[tdzieła] sztaba WP mjr. Kolesnikowa, 17 III 1945 r.; *Ibidem*, List uczcieta raboty radista „Kuzma”, b.d., s. 256.

²¹⁰ AIPN, sygn. 2602/1271, List uczcieta raboty radista „Kuzma”, b.d., s. 253.

dla innych wywiadowców, można domniemywać, że zadania te dotyczyły trzech obszarów zainteresowania. W pierwszej kolejności miał on rozpoznać sytuację w obozach zajmowanych przez byłych żołnierzy PSZ, a także siły i dyslokację wojsk brytyjskich pozostawionych po zakończonej wojnie w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Trzeci ważny obszar stanowiło prawdopodobnie rozpoznanie istniejącej rzeczywistości politycznej, społecznej i gospodarczej.

Realizacja zadania

Po powrocie z misji wywiadowczej sierż. Józef Puzio ps. „Antek” napisał własnoręcznie sprawozdanie ze swojej działalności w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Z powodu niskiego wykształcenia jego sprawozdanie pełne jest błędów gramatycznych i stylistycznych. Wręcz zniechęca do czytania. Niemniej, dla osób bardzo tolerancyjnych i wytrwałych stanowić może interesującą lekturę. Opisał on sposób dotarcia do granicy pomiędzy sowiecką a brytyjską strefą okupacyjną oraz bezproblemowe przekroczenie granicy. Przedstawił także działania grupy na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej oraz problemy związane z utrzymaniem korespondencji radiowej z Węzłem Radiowym Oddziału II. Zasygnalizował zbrodnię popełnioną przez dowódcę grupy Danielewicza na swej partnerce (prawdopodobnie żonie) o nazwisku Zofia Kaniowska, w której niestety współuczestniczył. Wspominał także o perypetiach związanych z brakiem pieniędzy na życie oraz bezproblemowy powrót do Polski statkiem z Lubeki do Gdyni²¹¹.

Po zakończeniu misji wywiadowczej w brytyjskiej strefie okupacyjnej szef Oddziału II wystawił Józefowi Puzio zaświadczenie z 12 kwietnia 1946 r., z którego wynikało, że pełni on służbę w jednostce wojskowej o numerze poczty polowej 56656 i ma prawo zamieszkiwać we Włochach pod Warszawą²¹². Tam właśnie, w niewielkim, a obecnie nawet pięknym domku – mieściło się, tuż po wojnie, kilka prywatnych kwater dla wywiadowców Oddziału II.

Osiągnięte rezultaty

O ile „Antek” w swym sprawozdaniu informował o przebiegu misji, o tyle dowódca grupy Danielewicz w swym sprawozdaniu skoncentrował się na opisie wyników prowadzonych działań wywiadowczych. Jego sprawozdania, pisane w poprawnym stylu, dobrze świadczą o intelekcie Danielewicza. Trudno zakwestionować bowiem stare porzekadło, które głosi, że „powie język giętki, co wymyśli głowa”. W sprawozdaniu Danielewicz informował o bardzo słabej ochronie granicy – chodzi zapewne o granicę między sowiecką i brytyjską strefą okupacyjną – szczególnie w nocy. Pisał o ogólnym nastawieniu antysowieckim w obozach, w których przebywali repatrianci z Polski, Litwy i Łotwy. Wspominał o uzbrojonej policji

²¹¹ AIPN, sygn. 2602/1391, Raport radzisty Antka o wykonaniu zadania w brytyjskiej strefie okupacyjnej w utrzymaniu łączności z centralą od 16 IX 1945 do 3 III 1946 r., b.d., s. 258–260.

²¹² *Ibidem*, Zaświadczenia dla Puzio Józef podpisane osobiście przez dowódcę jednostki Wojskowej nr 56656 plk. Wacława Komara, 12 IV 1946 r., s. 267.

niemieckiej pilnującej porządku na ulicach miast. Co dziwne, pisał o sklepach pełnych towarów w Hamburgu, w których jednakże sprzedawano owe towary wyłącznie na kartki i specjalne dokumenty. Karki obowiązywały także w restauracjach. Bez nich można było nabyć tylko piwo i lemoniadę. Niektóre artykuły były jednak dostępne w wolnym handlu. W dalszej części meldunku informował o wciąż częściowo czynnej fabryce dynamitu w miejscowości Geestacht. Opisał kilka obozów dla repatriantów i byłych jeńców, funkcjonujących w Hamburgu i jego okolicach. Ustalił obecność brytyjskiej 42. Dywizji Piechoty w prowincji Holstein oraz część innej dywizji, której sztab stacjonował w Hamburgu. Informował o silnej propagandzie skierowanej do Polaków. Podawał też, że na każdej stacji były plakaty pokazujące wschodnią i powojenną granicę polską, wraz z informacją: „a więc pomyśl, czy w takich warunkach, w tej sytuacji chcesz wracać do kraju”²¹³. Pisał o trudnościach w zaopatrzeniu. Dostrzegał, że nawet na czarnym rynku trudno było kupić dodatkowe kartki na mięso i tłuszcz²¹⁴. Dodajmy, że były to refleksje z powojennych Niemiec, cztery, pięć miesięcy po zakończonej wojnie.

Ten podstawowy dokument z jego działalności wywiadowczej został na specjalne polecenie uzupełniony i znacząco rozbudowany. W części uzupełniającej tego raportu Danielewicz opisał sytuację wojskową w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Zawarto tam bardzo dużo informacji wywiadowczych. Z analizy dokumentu wynika, że grupie – a na dobrą sprawę tylko Danielewiczowi, jako że jego radiotelegrafista nie odnotował, by brał udział w jakichkolwiek działaniach wywiadowczych – udało się wykryć i zlokalizować organizację i skład okupacyjnej brytyjskiej 8. Armii²¹⁵. Z meldunku Danielewicza wynikało, że w jej skład wchodziło dziesięć dywizji, w tym belgijska dywizja pancerna operująca w rejonie Akwizgranu, Bonn i Kolonii. Nie znał numeru dywizji, opisał jednak oznaczenia na mundurach: zielone krzyże na czerwonym tle. Wchodziła ona w skład 1. Korpusu Brytyjskiego. Na północ od Kolonii wykrył zaś sztab brytyjskiej 52. Dywizji Zmotoryzowanej. Jednostki tej dywizji ulokowane były pomiędzy Düsseldorfem, Dortmundem i Wesel. Zauważył także sztab brytyjskiej 1. Dywizji Gwardii w miejscowości Vogelsberg, przy ul. Luisenstrasse 42. Pododdziały tej dywizji obserwowano aż do

²¹³ *Ibidem*, Raport rezydenta „Wald” o wykonaniu zadania w brytyjskiej strefie okupacyjnej za okres od 16 IX 1945 do 2 III 1946 r., b.d., s. 86. Warto wspomnieć, że w teczce personalnej Karola Danielewicza znajdują się jego dwa sprawozdania, z dwóch misji wywiadowczych. Są one wymieniane. Trzeba starannej analizy tekstu, by przypisać poszczególne fragmenty sprawozdań do każdej z dwóch przecież różnych misji wywiadowczych; zob. *ibidem*, s. 56–89.

²¹⁴ *Ibidem*, s. 86–89.

²¹⁵ Obecnie brak jest możliwości zweryfikowania poprawności tych ustaleń. Z odnalezionych w Internecie informacji wynika, że po zakończonej wojnie dowództwo brytyjskiej 8. Armii pełniło po wojnie funkcje okupacyjne w Austrii. Z meldunku, a dokładnie z rysunku herbu usytuowanego nad wejściem do koszar w Hamburgu wiosną 1946 r., odnotowanym przez agenta Oddziału II o ps. „Mewa”, zdaje się wynikać, że był to herb dowództwa wspomnianej 8. Armii. Są to jednak tylko poszlaki. Nie dysponujemy bowiem pewnymi informacjami umożliwiającymi weryfikację składu brytyjskich wojsk okupacyjnych w opisywanym czasie. Nie wydaje się także, by ustalenia te były w prezentowanym opracowaniu najistotniejsze; zob. AIPN, sygn. 00265/102, k. 319.

Bielefeld. W Kolonii zaś wykryto lotnisko zajęte przez polskie dywizjony, łącznie około 300 samolotów, a w Bonn stacjonował brytyjski dywizjon RAF. Ponieważ grupa musiała niekiedy przebywać w Bremie, będącej pod okupacją amerykańską, przy okazji rozpracowano kilka obiektów w pobliżu tego miasta. Wykryto m.in.: oddział wojska o nieustalonej podległości i składzie, a w porcie duże składy materiałów pędnych, rozpracowano ponadto stocznnię, rafinerię i młyn oraz trzy polskie i jeden rosyjski obóz dla byłych jeńców wojennych. Krytycznie dowódca grupy opisywał postawy niektórych Polaków tam przebywających: „Polacy często rabują chłopów niemieckich, złotnicze sklepy, a nawet i banki. Zdarzają się często wypadki wyrzucania Niemców w pełnym biegu z pociągu, za co Niemcy odpłacają się Polakom pięknym za nadobne”²¹⁶. W miejscowości Liebenau, w rejonie Nienburga nad rzeką Wezerą wykryto fabrykę broni, wciąż częściowo czynną, kilka miesięcy po zakończonej wojnie. W miejscowości tej zlokalizowano ponadto sztab brytyjskiej dywizji. Nie znano jej numeru, podano natomiast, że ma ona w herbie dzika stojącego na dwóch nogach. Tam także znajdowały się koszary 153. Szkockiej Brygady Piechoty. Danielewicz potwierdził również, że w pobliżu tej miejscowości mieszkali w leśniczówce u Niemca pochodzącego z Polski²¹⁷.

Danielewiczowi udało się rozpoznać dyslokację polskiej 1. Dywizji Pancерnej. Stacjonowała ona w północnych Niemczech i częściowo w Holandii, w rejonie Verden, Rümpel, Wilhelmshaven, Quakenbrück. W ostatniej z wymienionych miejscowości stacjonował sztab tej dywizji, w styczniu 1946 r. przeniesiony do holenderskiej Bredy. Przy okazji Danielewicz opisał antyradzieckie nastawienie panujące wśród żołnierzy tej dywizji. „Organ [prasowy] tej dywizji »Defilada« jest wybitnie nastawiony antyradziecko i przeciwko Rządowi Jedności Narodowej. Z kilku gazet polskich wychodzących w bryt[yjskiej] strefie jedynie »Wiadomości« redagowane przez brytyjski zarząd wojskowy nastawione są neutralnie. Polacy niechętnie wyjeżdżają do kraju, pomimo że Anglicy zmniejszyli racje żywnościowe i przydział papierosów”²¹⁸.

Znacznie szerzej opisał zasygnalizowaną przez „Antka” sprawę dotyczącą jego żony. Z jego pełnej relacji wynika, że Danielewicz popełnił zbrodnię. Jego żonę w listopadzie bądź grudniu 1945 r. odesłano z obozu, w którym przebywała, do szpitala w Delmenhorst. „Żonie dokonano w szpitalu operacji jajników, lecz operacja ta nie bardzo się udała, skutkiem czego zaczęła się zachowywać nienormalnie i wpadła w krańcowe stadium hysterii. Doszło do tego, że chciała mnie i Antka kilkakrotnie wydać w ręce policji. Wytworzyła się w końcu tego rodzaju sytuacja, że zmuszony byłem, zresztą na jej własne życzenie, ją z Antkiem zastrzelić”²¹⁹.

²¹⁶ *Ibidem*, Część uzupełniająca raportu Karola Danielewicza, dowódcy grupy wywiadowczej „Wald”, 6 III 1946 r., s. 66–71.

²¹⁷ *Ibidem*, s. 68–69.

²¹⁸ *Ibidem*, s. 69.

²¹⁹ *Ibidem*, s. 70.

Po zamordowaniu żony²²⁰ Danielewicz wraz z „Antkiem” udali się do Westfalii. Tam także Danielewicz zlokalizował kilka ważnych obiektów wojskowych: w styczniu 1946 r. w rejonie Dortmundu, Bochum i Essen brytyjską 46. Dywizję Kawalerii, a w rejonie Fallingbostel i Cele brytyjską 43. Dywizję Piechoty (jej sztab mieścił się w Cele). Informowano nawet o obecności 60 polskich spadochroniarzy z Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej w pobliżu Liebenau, w rejonie Nienburga.

Jak wiadomo, w grudniu 1945 r. na skutek awarii radiostacji zakończyła się możliwość przekazywania meldunków wywiadowczych do Oddziału II drogą radiową. W tej sytuacji dowódca grupy zarządził powrót do Polski. Skorzystali oni z możliwości legalnego wyjazdu z Niemiec w charakterze reparatorów. 20 lutego 1946 r. wyjechali do

Lubeki, a stamtąd po krótkim pobycie w obozie przejściowym dotarli do Gdyni (2 marca), w ramach dużego transportu, liczącego 1500 osób. Podczas krótkiego pobytu w Lubece Danielewicz zebrał jeszcze informacje o trzech obiektach wojskowych w tym mieście i okolicach: 626. Pułku Szkockim wchodzącym w skład brytyjskiej 227. Dywizji Piechoty, lotnisku w Travemünde, na którym stacjonował 2734. Pułk RAF, oraz o koszarach 2. Batalionu Grenadierów Gwardii²²¹.

Zaprezentowane powyżej sprawozdanie opisujące zagadnienia wojskowe Danielewicz musiał uzupełnić po raz kolejny. W części dotyczącej misji w brytyjskiej strefie okupacyjnej zażądano od niego opisanie sześciu zagadnień związanych z tamtejszą sytuacją wewnętrzną. Lektura tego dokumentu to piękna i zupełnie nieznana historia brytyjskiej okupacji Niemiec, opisana kilka miesięcy po zakończonej wojnie. To opis początków normalizacji życia społeczeństwa niemieckiego. Z tego powodu pozwałam sobie na jej omówienie na podstawie sprawozdania Danielewicza.



Zofia Kaniowska, żona Karola Danielewicza, dowódcy grupy wywiadowczej „Wald”
Źródło: AIPN, sygn. 2602/1271, s. 270.

²²⁰ Fakt zamordowania żony Karola Danielewicza w Niemczech jest niepodważalny. Wątpliwości budzą dwie kwestie. Po pierwsze, czy dziewczyna nazywana przez niego żoną była jego faktyczną małżonką, czy też „służbową”, przydzieloną mu na czas operacji. Nie do końca jest także pewne jej zdjęcie. Z faktu, że znajduje się ono pośród dokumentów i zdjęć członków grupy wywiadowczej „Wald” wnoszę, że jest to właśnie opisywana w meldunku Karola Danielewicza i Józefa Puzio kobieta. Zdjęcie jednakże nie jest podpisane, w związku z czym jest to tylko domniemanie, chociaż o wysokim stopniu prawdopodobieństwa.

²²¹ AIPN, sygn. 00265/102, Część uzupełniająca raportu Karola Danielewicza, dowódcy grupy wywiadowczej „Wald”, 6 III 1946 r., s. 64–71.

1) **Zarząd administracyjny.** Danielewicz napisał, że administracja brytyjska na części terytorium Niemiec polegała na utworzeniu w każdym mieście oraz w siedzibach powiatów funkcji *town major*, czyli prezydenta bądź burmistrza miasta lub powiatu. Funkcje te sprawowali starsi oficerowie brytyjscy w stopniu majora bądź pułkownika. Nadzorowali oni i kierowali pracą swojego niemieckiego odpowiednika. Podlegały im posterunki brytyjskiej żandarmerii wojskowej rozlokowane w większych miasteczkach, a także niemiecka policja porządkowa, która wywodziła się z dawnej policji. Była ona umundurowana w mundury niemieckie i uzbrojona w karabiny. Na lewym ramieniu policjanci niemieccy nosili białą opaskę z napisem po niemiecku i angielsku „Policja Wojskowa”. Policja niemiecka w dużych miastach regulowała ruchem ulicznym, kontrolowała tzw. czarny rynek, legitymowała zarówno Niemców, jak i cudzoziemców. Prowadziła patrole, z psami, na drogach, we wsiach i w miasteczkach. W wielkich miastach funkcjonowała ponadto niemiecka tajna policja kryminalna²²².

Urzędy, dyrekcje kolejowe, m.in. w Hamburgu i Hanowerze, obsadzone były przez Niemców. Mieli oni uprawnienia nawet do przydzielania mieszkań. „Żaden właściciel kamienicy nie może wyrzucić z mieszkania bez wiedzy urzędu mieszkaniowego. Mieszkania przydzielają w pierwszej kolejności przesiedleńcom”²²³. Pół roku po wojnie czynna była już poczta. Taryfa opłat za usługi pocztowe była taka sama jak przed wojną. Nowych znaczków pocztowych nie było. Posługiwano się zatem starymi, ze swastyką i podobizną Hitlera. Działały sieci telefoniczne i telegraficzne. Dzwonić można było poprzez centralę automatyczną po swoim mieście. Rozmowy międzymiastowe należało natomiast zamawiać na centrali. Czynne były komunalne kasy oszczędnościowe. Rozwijała się gospodarka leśna, głównie za sprawą masowego wyrębu lasów i wywózki drewna do Wielkiej Brytanii.

Kilka miesięcy po wojnie Niemcy dążyli do osiągnięcia swojej małej stabilizacji, w nowych warunkach. Zawierali nawet związki małżeńskie, Niemcy głównie między sobą. „Zdarzały się częste wypadki, że Anglicy żenili się z Polkami”. Działał Niemiecki Czerwony Krzyż, pomagający niemieckim jeńcom wojennym. Ponadto już wówczas prowadził on poszukiwania osób zaginionych.

2) **Dokumenty.** Kilka miesięcy po wojnie w brytyjskiej strefie okupacyjnej ważne były stare niemieckie dokumenty urzędowe, nawet legitymacje wojskowe. Nowe dokumenty wydawano jedynie nowo przyjmowanym pracownikom,

²²² Doskonały opis organizacji okupacji powojennych Niemiec przez zwycięskie mocarstwa zawarł w niedokończonym, niestety, opracowaniu prof. Czesław Madajczyk; zob. *idem*, *Okupacja Niemiec 1945–1949*, <http://www.isppan.waw.pl/priv/pmada/files/C.%20Madajczyk,%20Okupacja%20Niemiec%201945–1948.pdf> (8 XII 2014). Niestety, kwestiom organizacji okupacji wojskowej na szczeblu taktycznym, w tym dyslokacji okupacyjnych oddziałów, nie poświęcił stosownej uwagi. Doskonale zaś zaprezentował uwarunkowania polityczne i strategie mocarstw okupacyjnych wobec Niemiec.

²²³ AIPN, sygn. 00265/102, Część uzupełniająca raportu Karola Danielewicza, dowódcy grupy wywiadowczej „Wald”, 6 III 1946 r., s. 74

z pieczętką i niemieckim orłem, ale już bez swastyki. Funkcjonariuszom policji niemieckiej wydawano dwujęzyczne legitymacje. W polskich obozach skupiających byłych więźniów oraz jeńców funkcjonowały komitety, które rejestrowały swoich członków i potwierdzały, że dana osoba faktycznie była więźniem danego obozu koncentracyjnego. Osobom takim wydawano legitymacje – bez zdjęcia – w języku polskim i angielskim. Wyjść z obozu można było po uprzednim uzyskaniu zaświadczenia, że inny obóz daną osobę przyjmie. Każdy obóz miał swoje blankiety dokumentów. W ten sposób radzono sobie ze spekulacją w wydawaniu żywności.

3) Warunki gospodarczo-materialne. Po zakończonej wojnie w brytyjskiej strefie okupacyjnej obowiązywała pełna reglamentacja żywności. „Po cenach urzędowych oprócz piwa, lemoniady, [wyrobów – A.N.] galanteryjnych, papierowych, kosmetycznych, biletów do kina, teatru, lokali rozrywkowych niczego kupić nie można. Kupić można za to wszystko po cenach urzędowych, lecz na kartki i bezugszeiny²²⁴. Ceny na wszystkie towary są takie jak dawniej. Natomiast na czarnym rynku kupić można tylko po cenach wolnych. Ceny wolne na żywność są następujące: funt masła 250 do 300 mk, funt margaryny 150 mk, kg mięsa wołowego na kartki 200 do 250 mk, mięso lub kiełbasa w konserwach tyle samo, kg chleba białego 50 mk. Papierosy niemieckie są po 5 mk za sztukę, amerykańskie 7 mk. Ubrania męskie są w cenie od 1500 mk do 3000 mk, buciki męskie nowe 700 do 1000 mk, buty z cholewami (oficerki) 2600 mk, zegarki dobre od 1000 mk”²²⁵. Warto odnotować, że tym czasie miesięczna pensja urzędnika niemieckiego wynosiła 200–300 mk.

4) Waluty. Początki rynku walutowego w Niemczech po zakończonej wojnie były trudne. Złe były także warunki życia robotników. Danielewicz dobrał jednak chybiony przykład, dowodząc, że zarobki polskiego robotnika w obozach wynosiły 5 marek za dzień pracy. Tyle samo kosztował bowiem jeden papieros niemiecki. Ale był to chyba wyjątek. Nie przypuszczam, by tak niska płaca obowiązywała w urzędach, w kopalniach oraz w przemyśle. O czym Danielewicz nie pisze. Przecież za tak niskie uposażenie nie było możliwości utrzymania siebie i rodziny nawet na najniższym poziomie. Z innych relacji wynika jednakże, że uposażenie pracowników w powojennych Niemczech było faktycznie niskie, szczególnie w porównaniu z cenami towarów na tzw. czarnym rynku. Autor raportu nie omówił tego zagadnienia wyczerpująco, poprzestając na zaprezentowanym – ułomnym zapewne – opisie.

Po zakończonej wojnie w obiegu było wiele walut. W powszechnym obiegu były stare marki niemieckie. Były także nowe marki brytyjskie i amerykańskie, ale zbyt mało. Rzadko zdarzały się marki sowieckie, których nie przyjmowano chętnie. Niemcy potrafili rozróżnić różne typy marek, mimo jednakowego ich wyglądu. Radzieckie miały przerwę przed numerem serii, czego nie miały brytyjskie i amerykańskie.

²²⁴ Kartki reglamentacyjne na żywność.

²²⁵ AIPN, sygn. 00265/102, Część uzupełniająca raportu Karola Danielewicza dowódcy grupy wywiadowczej „Wald” z działalności w brytyjskiej strefie okupacyjnej dot. sytuacji agenturalnej w brytyjskiej strefie okupacyjnej, 10 III 1946 r., s. 72–85.

Ponadto brytyjskie marki miały na początku numeru serii zero, amerykańskie zaś jedynekę. Marki zachodnie miały lepsze wzięcie niż stare marki niemieckie. Co ciekawe, żołnierze alianccy otrzymywali żołd także w nowych markach, brytyjskich lub amerykańskich. Starych marek niemieckich na czarnym rynku nie przyjmowano. Bardzo nieliczni, m.in. żołnierze polscy, mieli niewielkie ilości dolarów i bardzo niechętnie się ich wyzbywali. W rozliczeniach przyjmowano wartość 1,5 starej marki niemieckiej za 1 nową markę okupacyjną. 1 dolar amerykański kosztował na czarnym rynku około 200 marek. Dolarów na marki nikt jednak nie chciał wymieniać. Ruble radzieckie w brytyjskiej strefie okupacyjnej nie funkcjonowały.

5) **Lokomocja.** W tej części sprawozdania opisano organizację transportu pasażerskiego. Wspomniano, że w listopadzie 1955 r. władze brytyjskie ograniczyły częstotliwość kursowania pociągów dalekobieżnych. Na dalekich trasach trzeba się było kilkakrotnie przesiadać. Ponadto wprowadzono pociągi z odkrytymi dachami, do przewozu pasażerów. Często pasażerowie jeździli na buforach. Danielewicz relacjonował, zapewne opierając się na zasłyszanych informacjach, że często zdarzały się wypadki celowego zepchnięcia pod koła z buforów Niemca przez Polaka czy też Polaka przez Niemca. Nie sposób jednak potwierdzić tych informacji. Cena biletu wynosiła 10 fenigów za kilometr. Podróżować można było tylko za okazaniem stosownych dokumentów. Robotnicy dojeżdżali koleją do pracy. Wojskowi, byli jeńcy wojenni i byli więźniowie obozów koncentracyjnych mogli podróżować za okazaniem stosownego zaświadczenia. Zaświadczenia na przejazd wymagane były tylko w dużych miejscowościach. W małych nikt nie pytał o dokumenty przejazdowe. Na rzekach Łabie i Wezerze zaczęły kursować pierwsze statki, po dwa dziennie. Podróżujący Polacy nocować mogli na stacjach bądź w pobliskich obozach. Duże skupiska oraz organizacje polskie znajdowały się w Hamburgu, Lubece, Bremie, Hanowerze oraz w pobliżu innych miast. Jesienią 1945 r. w brytyjskiej strefie okupacyjnej rozpoczęły działalność szkoły, ale tylko powszechnie. Działały kina i teatry. Filmy niemieckie były cenzurowane przez Brytyjczyków. Czynne były lokale rozrywkowe z dancinami, ale tylko do godziny policyjnej, tj. do 22.00.

6) **Stosunki Anglików z Niemcami.** Danielewicz otrzymał również polecenie opisanie stosunków niemiecko-brytyjskich. Nie zrozumiał go chyba, bo w zagadnieniu tym scharakteryzował obecność Polaków w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Dopiero w części końcowej odniósł się do właściwego tematu. Opis warunków, w jakich przebywali Polacy po zakończonej wojnie oddaje chyba dramat tych ludzi, rozdartych pomiędzy chęcią powrotu do Polski a obawami o represje ze strony władz radzieckich, z wywózką na Syberię włącznie: „Z wiadomych mi polskich obozów cywilnych wymienię w prowincji Schleswig-Holstein: Hamburg, Karolinenstrasse, liczy ok. 500 osób w barakach, Bergedorf około 400 ludzi, drewniane baraki, Wentorf, Bergedorf 12.000 ludzi, w tym Ukraińców 2.000, koszary wojskowe w liczbie 18 bloków 2 piętrowych”²²⁶. W dalszej części zawarty jest jeszcze

²²⁶ *Ibidem*, Sytuacja agenturalna w brytyjskiej strefie okupacyjnej, s. 81–82.

opis kilkunastu mniejszych obozów, w tym w Hanowerze i Fallingbostel. W tym ostatnim w kilku podobozach skupionych było około 40 tys. osób. Obozami administrowali Polacy. Stosunki w obozach, jak również plany wyjazdu do Polski były kwestiami złożonymi: „Każdy obóz wydaje gazetkę ścienną, redagowane przez inteligencję, przeważnie wrogo nastawioną do rządu warszawskiego. Chęć powrotu do Polski okazują ci, którzy otrzymują z Polski wiadomości zachęcające do powrotu. Są to przeważnie rodziny i ludzie, którzy pracowali u gospodarzy. Natomiast inteligencja zwleka z powrotem i odradza innym. Krążą wersje jakoby przy przyjeździe do kraju wojska sowieckie robią rewizje bagaży, odbierają niektóre cenne rzeczy i »wywożą na Sybir«. Jest to jedna z przyczyn, dla której Polacy nie chcą chętnie wracać. Na ogół pod względem życiowym Polakom w obozach powodzi się nieźle. Fatalne są tylko warunki mieszkaniowe, gdyż w jednym pokoju mieszka czasem 5 do 10 osób, a nawet i więcej. Panuje przy tym wielki bałagan i rozluźnienie obyczajów. Przeważnie po całych dniach nikt nic nie robi, z braku zajęcia pędzą wódkę i zajmują się chodzeniem na »organizację« czyli wypadu rabunkowe. Za żywność od Niemców kupują radia, zegarki, odzież. Obecnie obozy są w 50 proc. radiofonizowane. Kwitnie przy tym potajemny handel bronią, którą dostarczają żołnierze z obozów wojskowych. Urządzane są rewizje przez policję obozową i Anglików. W wypadku znalezienia broni polska policja odsyła aresztowanego do dyspozycji »military police«. Na rozprawę sądową czekają nieraz kilka miesięcy, a później zostają skazani na 15 lat więzienia, zależnie od rozmiaru przestępstwa. W każdym obozie znajduje się szpital, zatrudniający polskich lekarzy i personel. [...] Angielscy lekarze codziennie przychodzą na inspekcje. Nie zauważyłem, aby odnosili się do Polaków przyjaźnie. Są jednakowo flegmatyczni zarówno w odnośzeniu się do Niemców, jak i do cudzoziemców. Natomiast Polacy Anglików nie lubią i nazywają ich Żydami. Antypatia ta pochodzi stąd, że Anglicy zbyt ostro karają [*sic!*] nawet za drobne przestępstwa, jak np. handel, czy picie wódki”²²⁷.

7) **Miasta niemieckie.** Współcześni mieszkańcy północnych Niemiec, liczni turyści, podziwiający zabytki Hamburga i innych północnoniemieckich miast, nie zdają sobie chyba sprawy, jak wyglądały miasta niemieckie po zakończonej wojnie. Píše o tym Danielewicz w jednym z fragmentów swojego raportu: „Największe miasto Hamburg jest według mojej oceny zniszczone w 70 proc. Zrujnowane są kompletnie dzielnice Fielstach²²⁸, Rothenburg, Berliner Tor, Wandsbek. Altona, St. Pauli są zniszczone w mniejszym stopniu. Samo śródmieście jest uszkodzone w 30 proc. Z istniejących fabryk czynna jest wielka rafineria na przedmieściu Rothenburg, zupełnie nieuszkodzona fabryka papierosów oraz na przedmieściu Bergedorf, które w ogóle nie jest uszkodzone, czynna jest fabryka części samolotowych, obsadzona przez jednostki angielskiego RAF (lotnictwa). Urządzenia portowe w Hamburgu wcale nie są zniszczone, jedynie w grudniu ub[iegłego] roku

²²⁷ *Ibidem*, s. 72–83.

²²⁸ Nie udało się odszukać na mapie tej dzielnicy.

saperzy brytyjscy wysadzili w powietrze schrony dla łodzi podwodnych »Fink II«. Na skutek zniszczenia wielu domów mieszkalnych, mieszkańcy ich mieszkają w piwnicach lub w specjalnie wybudowanych domkach w okolicy miasta, zbudowanych jeszcze w okresie wojny. [...] Istniejące teatry i kina są wszystkie czynne, w niektórych wyświetlają filmy angielskie. Wstęp do teatrów, rewii i kabaretów jest niezabroniony dla cudzoziemców i kosztuje kilka marek. Ponad 10 linii tramwajowych jest czynnych za opłatą 20 fenigów. Na przedmieściu Billwerder²²⁹ znajduje się angielska radiostacja wojskowa. Nieuszkodzony jest most kolejowy i zwykły. Bremen [Brema] jest zniszczone również w 70 proc. Niemcy pracują w nielicznych miejscach nad uprzątnięciem gruzów. Dworzec kolejowy jest prawie nieuszkodzony, jak również urządzenia portowe na rzece Weser [Wezera]. Amerykanie postawili jeden most pontonowy na Weser. Oprócz tego jest nieuszkodzony drugi most żelazny. Czynnych jest kilka linii tramwajowych. Wielka stocznia »Wulkanwerft« jest czynna i obsadzona przez amerykańskich marynarzy. Rafineria oraz wielki młyn elektryczny również pracują. Nienburg, jedno z mniejszych miast, nie jest wcale zniszczone i obsadzone przez większą ilość wojsk angielskich. Znajduje się tam sztab dywizji angielskiej. Nazwy ulic są przemianowane na angielskie. Częściowo czynna jest wielka fabryka broni. Hannover, Dortmund i Essen są zniszczone w 80 proc. Celle, Fallingbostel uszkodzone są w bardzo małym stopniu. Wsie i małe miasteczka wyglądają tak jak gdyby wojny nie widziały. Pieniądze na wsi mają tą samą wartość między chłopami niemieckimi, jednakże obcemu i cudzoziemcom niechętnie sprzedadzą za nie żywność²³⁰.

Telegramy agenta ps. „Walt”²³¹

W okresie realizacji misji wywiadowczej Danielewicz przekazał kilka radiogramów do Oddziału II. Porównanie zawartości jego pisemnego sprawozdania z nadanymi meldunkami wywiadowczymi bardzo wyraźnie wskazuje, że po wojnie wykorzystanie radiostacji w działalności wywiadowczej tylko w bardzo wąskim zakresie – ograniczonym do najistotniejszych spraw – służyć mogło przekazaniu tą drogą szerokiego spektrum zdobytej przez wywiadowców wiedzy do Oddziału II SG WP.

Wnioski

Wydaje się, że działania grupy wywiadowczej „Walt” w brytyjskiej strefie okupacyjnej, w okresie od 16 września 1945 do 3 marca 1946 r., w pełni wyczerpywały zlecone tej grupie zadania wywiadowcze. Danielewicz opracował

²²⁹ Dzielnica Hamburga.

²³⁰ AIPN, sygn. 00265/102, Część uzupełniająca raportu Karola Danielewicza dowódcy grupy wywiadowczej „Wald” z działalności w brytyjskiej strefie okupacyjnej dot. sytuacji agenturalnej w brytyjskiej strefie okupacyjnej, 10 III 1946 r., s. 84–85.

²³¹ AIPN, sygn. 2602/1392, Akta sprawy telegramów ag[enta] „Walt” z września–października 1945 r., s. 249–253.

dyslokację garnizonów brytyjskich, a w rejonie Bremy nawet oddziałów amerykańskich²³². Zlokalizowano ponadto siedziby oddziałów polskiej 1. Dywizji Pancерnej. Jego opisy sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec w pierwszych powojennych miesiącach są kapitalną lekturą nawet dla zawodowego historyka. Opisy sytuacji Polaków, którzy na skutek wojny znaleźli się na obczyźnie, zdają się być pisaną bez emocji narracją, oddającą obiektywnie uwarunkowania i trudne wybory Polaków: żołnierzy-tułaczy. Sprawą niemożliwą do oceny pozostaje wiarygodność przekazanych informacji o charakterze wojskowym. Danielewicz nie podał bowiem, jakie były źródła każdej z przekazanych informacji wojskowych. Czy osobiście ustalił obecność określonej dywizji i jej sztabu, czy też informacje takie pozyskał w toku rozmowy od Polaków w odwiedzanych obozach? W tym przypadku informacje zasłyszane miałyby zdecydowanie mniejszy stopień wiarygodności. Nie do potwierdzenia są obecnie zaprezentowane przez niego szczegółowe informacje wywiadowcze, m.in. dyslokacje, pułków, dywizji itp. Zaprezentowane opisy są zatem ilustracją zadań, metod prowadzenia wywiadu przez tzw. agentów marszowych, bez możliwości weryfikacji oraz oceny wiarygodności przekazanych do Oddziału II informacji. Jakby nie patrzeć misja wywiadowcza Danielewicza w brytyjskiej strefie okupacyjnej była prawdopodobnie dużym sukcesem Oddziału II. Danielewicz, działający z powodzeniem w okresie wojny na tyłach armii niemieckiej, po wojnie bez kłopotu potrafił realizować zlecane mu w Niemczech zadania wywiadowcze. Długim cieniem na tej misji położyła się zbrodnia popełniona przez Danielewicza i jego pomocnika „Antka”. I nie dostrzegam dla niej żadnego usprawiedliwienia. Zastanawiam się, czy winny tej zbrodni jest tylko Danielewicz? Wydaje się, że częścią winny za popełnioną zbrodnię obarczyć należy prowadzącego oficera, mjr. Dmitrija Łogwina, a nawet mjr. Anatolija Bogatyrewa, którzy o planowanej misji Danielewicza musieli oczywiście wiedzieć. Już na etapie planowania operacji należało wylansować wizję działania grupy wywiadowczej w obcym terenie. Miejsce dla kobiety w grupie wywiadowczej winno być tylko wtedy, jeżeli jej obecność byłaby niezbędna. Z koncepcji takiej mogło wynikać np., że kobieta wynajmie mieszkanie, które stanowić będzie miejsce wypoczynku dla przemieszczającego się w terenie Danielewicza i jego radiotelegrafisty. Będzie tam prowadzić punkt odbioru i przekazywania materiałów wywiadowczych do centrali, posiłkując się osobowymi kontaktami z łącznikami bądź martwymi skrytkami kontaktowymi. Jeżeli natomiast przyjęto koncepcję działań tzw. marszowych, czyli chodzenie i spanie wywiadowców w lesie, po drogach i w obozach polskich, w celu wychwycenia interesujących obiektów wojskowych i zbierania plotek w terenie, wówczas obecność kobiety w takiej grupie mogła być jedynie przeszkodą. Wszystko wskazuje na to, że już na etapie koncepcji wybrano tę drugą wizję działalności grupy, o czym pisze „Antek”. Poza tym Danielewicz

²³² Opinia ta bazuje na sprawozdaniu Danielewicza. Ponieważ w dokumentach nie doszukano się informacji, które kwestionowałyby wiarygodność przekazanych przez niego informacji, przyjmuję, że miały duży stopień prawdopodobieństwa. Jest to, niestety, tylko kolejne domniemanie.

tylko taką formę prowadzenia wywiadu znał z czasów wojny. Nie odkryto jakiegokolwiek notatki, która nakazywałaby mu prowadzić wywiad w inny sposób. Zatem odpowiedzialność za śmierć owej dziewczyny spada po części na oficerów Oddziału II – prowadzącego oficera mjr. Dmitrija Łogwina oraz ppłk. Anatolija Bogatyrewa, którzy pozwolili na jej udział w działaniach grupy wywiadowczej w bardzo trudnych jesiennych i zimowych warunkach, do czego w żaden sposób nie była przygotowana.

Nie była to jednak jedyna zbrodnia Danielewicza. W jego dokumentach personalnych znajduje się także notatka, z której wynika, że miesiąc po powrocie z brytyjskiej strefy okupacyjnej, 6 kwietnia 1946 r., wdał się on w bójkę, w wyniku której postrzelił i ciężko ranił starszego sierżanta WP²³³. Z załączonego zeznania Krystyny Micińskiej, złożonego dzień później, wynikało, że postrzelony został ogniomistrz Doroszewski, który dla rozdzielenia bijących się wystrzelił w górę z posiadanej broni. Jeden z dwóch uczestniczących w bójce żołnierzy, prawdopodobnie Danielewicz, zażądał oddania przez Doroszewskiego broni. Gdy odmówił – jak zeznała Micińska – „osoba w wojskowym mundurze wyjęła broń i strzeliła do niego, a następnie wojskowi uciekli”. Z notatki wynikało także, że ppor. Danielewicz był podпиты²³⁴. Wprawdzie Micińska nie wymieniła z nazwiska Danielewicza jako żołnierza, który postrzelił, a może nawet i zabił sierż. Doroszewskiego, ponieważ go po prostu nie znała, niemniej z kontekstu wypowiedzi, jak również z obecności tej notatki w teczce personalnej Danielewicza domniemywać można, że to właśnie on był sprawcą postrzelenia wymienionego żołnierza. Dwa tygodnie po tym wydarzeniu Karol Danielewicz, zamiast do więzienia, skierowany został do realizacji kolejnej misji wywiadowczej w Niemczech. Afery z opisanego wydarzenia nie zrobiono, nawet go nie aresztowano. Odnotować również należy, że już po zakończonej wojnie, w lipcu 1945 r., w kazamatkach Informacji Wojskowej w Łodzi zakatowany został plut. Leon Wnorowski, członek grupy wywiadowczej Danielewicza z okresu wojny²³⁵. Warto nadmienić, że szef Oddziału II SG WP gen. Wacław Komar w opinii wystawionej z okazji zwolnienia Danielewicza z Oddziału II odnotował swoją dezaprobatę, pisząc, że „brak [mu] wszelkich skrupułów”²³⁶. Był to zapewne sugestywny wyraz negatywnej oceny dla zbrodniczych działań Danielewicza. Komar nie skierował jednak sprawy do sądu, na co z pewnością popełniona zbrodnia, zarówno jedna, jak i druga, zasługiwały. W czasach wojny, kiedy ginęły tysiące ludzi, a po wojnie, kiedy hordy zbrodniarzy szalały po Polsce, aresztując,

²³³ AIPN, sygn. 2602/1391, Pismo szefa IV Sekcji Oddziału [Informacji Wojskowej] DOW nr 1, Pismo kpt. Władysław Kochana do dowódcy Jednostki Wojskowej nr 2142 płk. Wacława Komara, 7 VI 1946 r., s. 50.

²³⁴ *Ibidem*, Zeznanie Micińskiej Krystyny w sprawie wypadku ogn. Doroszewskiego, 7 IV 1946 r., s. 52–55. Uwaga, na odwrocie notatki napisano, że JW 2142, czyli Sztab Główny Oddział Wywiadu, mieścił się w Warszawie, w al. Stalina 3.

²³⁵ Szerzej zob. A. Nogaj, *Powstanie i organizacja Oddziału Wywiadowczego...*, s. 518–519.

²³⁶ AIPN, sygn. 2602/1391, Opinia szefa oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego płk. Wacława Komara, 24 VI 1946 r., s. 90.

a nawet mordując potajemnie setki i tysiące ludzi podejrzanych o proakowskie sympatie bądź prozachodnie poglądy, popełnione przez Danielewicza morderstwa stanowiły przysłowiową kroplę w oceanie terroru i zbrodni. Szef Oddziału II w zakończeniu wspomnianej opinii wręcz rekomendował go do takiej służby, pisząc: „Skutkiem samodzielnej pracy, nadaje się akcji przeciw bandom partyzanckim lub służby KBW. Ma walory dowódcy małych pododdziałów”²³⁷.

b) Działalność wywiadowcza Wiesława Gallusa ps. „Ren”

Życiorys

Karol Danielewicz powrócił ze swym radiotelegrafistą z Niemiec 2 marca 1946 r. A już cztery tygodnie później, 29 marca, do działań w tym rejonie z takimi samymi zadaniami skierowano Wiesława Gallusa. Posługiwał się identycznym jak Danielewicz nazwiskiem i chyba także dokumentami legalizacyjnymi wystawionymi na nazwisko Stefan Owczarek.

Urodził się on 4 lipca 1924 r. we Lwowie. Ojciec był pracownikiem zarządu Urzędu miasta Lwowa. Ukończył szkołę powszechną oraz dwie klasy gimnazjum handlowego, a pod okupacją radziecką także dwie klasy technikum kupieckiego. Podczas okupacji niemieckiej zaś ukończył 3-letnią kupiecką szkołę zawodową. Znał rosyjski, ukraiński oraz słabo niemiecki. Od 1942 do 1944 r. pracował jako magazynier w prywatnej fabryce mydła, a w 1944 r. przez osiem miesięcy jako junak pod nadzorem niemieckim. Po wkroczeniu do Lwowa Armii Czerwonej od 17 stycznia 1945 r. pracował w wojskowej piekarni, aż do wyjazdu do Wrocławia. Wraz z ojcem pełnili tam funkcje samorządowe, Wiesław w zarządzie miasta jako kontroler w Wydziale Przemysłu²³⁸.

Do Oddziału II zwerbowany został prawie rok po wojnie, 20 marca 1946 r. Przyjął pseudonim „Ren”²³⁹. Wszystko wskazuje, że jego werbunku dokonał por. Kazimierz Cieliszak – wywiadowca Oddziału Wywiadowczego SG WP. Podczas wojny Cieliszak dwukrotnie skakał na tyły armii niemieckiej i za każdym razem wywiązał się z postawionych jego grupie



Wiesław Gallus
Źródło: AIPN, sygn. 2602/1346,
s. 280.

²³⁷ *Ibidem*.

²³⁸ AIPN, sygn. 2602/1346, Arkusz ewidencyjny oraz życiorys Galus Wiesława, 21 III 1946 r., s. 279–282.

²³⁹ *Ibidem*, Oświadczenie oraz zobowiązanie Gallus Wiesława, 20 III 1946 r., s. 283–284.

R A P O R T

o zwerbowaniu t.p. „ R E N ”
 =====

286

~~1387~~
 196

W poszukiwaniu kandydatów do pracy wywiadowczej na terenie Niemiec zapoznałem się dnia 18.3. 1946 r. w R. K. U. Wrocław- miasto z aktami personalnymi Gallusa Wiesława s. Władysława, ur 4.7.1924 r. we Lwowie, narodowości polskiej. Ukończył on dwu - -klasowe Technikum Handlowe, oraz 3- letnią Szkołę Handlową . Zna język niemiecki i rosyjski. Bezpartyjny, złożył prośbę o przyjęcie do szkoły oficerskiej.

Wzywawszy go do stawienia się w tamtejszym R.K.U. w dniu 20 marca przeprowadziliśmy wraz z ob. mjr. Bogwinem z nim rozmowę. O obecnej sytuacji politycznej miał trzeźwe poglądy . W toku rozmowy dowiedziałem się dalszych szczegółów o jego ży- ciu, Ojciec Gallusa - Władysław s. Stanisława był pracownikiem magistratu m. Lwowa. Gallus w czasie okupacji niemieckiej pra- cował w fabryce mydła w charakterze magazyniera. Zebrany w 1944 roku do „Baudienst'u. - Junak " pracował tam przez 8 miesięcy . Po wyzwoleniu Lwowa pracował w wojskowej piekarni Armii Czerwo- nej, aż do ewakuowania go na teren Polski , gdzie zamieszkał wraz z rodziną w m. Wrocław, przy ul. Kaszubskiej nr. 18/7. Pracuje w Wydziale Przemysłowym Zarządu Miasta jako lotny kontroler. Nie ka- rany. Na moje ogólnikowe propozycje wstąpienia do służby specjal- nej wyrażał zgodę. Wziąwszy od niego zobowiązanie dotrzymania tajem- nicy, poinformowałem go w ogólnych zarysach o charakterze jego służby i poprosiłem o przybycie do hotelu wojskowego , gdzie kwate- rowałem, w dniu następnym. Gallus wyrażał szczerą chęć służenia sprawie obrony kraju.

W dniu 21 marca o godz. 16- ej w trakcie rozmowy i kolacji którą go poczęstowałem - t.p. „Ren" definitywnie wyraził chęć pracy w polskim wywiadzie. Zobowiązanie podpisał bez wahania.

Przewiduje się użyć Gallusa Wiesława - t.p. „REN " - jako agenta w brytyjskiej Strefie Okupacyjnej Niemiec na okres 26h miesięcy.
 dnia 24 marca 1946 r.

Pom. Szef 

zadań wywiadowczych. Jak napisał: „W poszukiwaniu kandydatów do pracy wywiadowczej na terenie Niemiec zapoznałem się dnia 18 marca 1946 r. w RKU Wrocław-Miasto z aktami personalnymi Gallusa Wiesława, s. Władysława [...]. Wezwany do stawienia się w tamtejszym RKU w dniu 20 marca przeprowadziliśmy wraz z ob. mjr. Dmitrijem Łogwinem z nim rozmowę. [...] Wziąwszy od niego zobowiązanie dotrzymania tajemnicy, poinformowałem go w ogólnych zarysach o charakterze jego służby i poprosiłem o przybycie do hotelu wojskowego, gdzie kwaterowałem, w dniu następnym. Gallus wyrażał szczerą chęć służenia sprawie obrony kraju. W dniu 21 marca o godz. 16-tej w trakcie rozmowy i kolacji, którą go poczęstowałem – t[ajny] p[racownik] »Ren« definitywnie wyraził chęć pracy w polskim wywiadzie. Zobowiązanie podpisał bez wahania. Przewiduje się użyć Gallusa Wiesława – t[ajnego] p[racownika] »Ren« – jako agenta w brytyjskiej Strefie Okupacyjnej Niemiec na okres 2 miesięcy”²⁴⁰.

Zadania

Bez jakiegokolwiek przygotowania i doświadczenia konspiracyjnego Oddział II SG WP tydzień po zwerbowaniu skierował do akcji wywiadowczej kolejnego wywiadowcę. 29 marca por. Kazimierz Cieliszak postawił Wiesławowi Gallusowi rozkaz. Zarówno jego preambuła, jak również treść zadań nie odbiegały od poprzednich: „W celu zabezpieczenia obronności Rzeczypospolitej Polskiej rozkazuję Wam udać się w dniu 30 marca 1946 r. jako niemiecki wysiedleńiec do Brytyjskiej Strefy Okupacyjnej w Niemczech w rejon Bremen (Brema) z zadaniem: 1) ujawnienia i rozpoznania alianckich sił zbrojnych, ich składu bojowego i dyslokacji w rejonie m. 2) zbierania danych co do sił zbrojnych b[yłego] »rządu emigracyjnego«; 3) śledzić przebieg przygotowań do demobilizacji; 4) wyświetlenia sytuacji politycznej i ekonomicznej wśród oddziałów wojskowych i ludności niemieckiej oraz cudzoziemców”²⁴¹. Łączność utrzymywać miał poprzez przekazywanie kopert z materiałami wywiadowczymi Polakom powracającym do Polski. Punkt odbioru korespondencji znajdował się w Warszawie, w Alejach Jerozolimskich 43, w 11. Komisariacie MO. Było to bezmyślne rozwiązanie. Do zabezpieczenia wykonania misji wywiadowczej wydano mu 6 tys. marek niemieckich oraz dokumenty niemieckie na nazwisko Gallus Wenzel oraz polskie na nazwisko Stefan Owczarek. Do Polski miał powrócić po sześciu tygodniach²⁴².

Przebieg operacji

Co było do przewidzenia, Gallus nie przekazał żadnej informacji na wspomniany adres punktu kontaktowego. Po powrocie do Warszawy napisał natomiast sprawozdanie z wykonania zadania, które podzielił na pięć części. W pierwszej opisał swoje działania związane z pobytami i przemieszczaniem się, w drugiej

²⁴⁰ *Ibidem*, Raport o zwerbowaniu tajnego pracownika „Ren”, 24 III 1946 r., s. 286.

²⁴¹ *Ibidem*, Rozkaz nr 1 wywiadowcy WP „Ren”, 29 III 1946 r., s. 289.

²⁴² *Ibidem*.

usiłował scharakteryzować sytuację wojskową, następnie wewnętrzną, a także polityczną i ekonomiczną. W piątej i ostatniej części informował o obozach cywilnych, w których przebywali Polacy.

W pierwszej części swojego sprawozdania „Ren” opisać miał stosunki panujące na obszarze operowania. Nie zrozumiał zadania. Zawarł tam bowiem opis swoich perypetii związanych z dotarciem do brytyjskiej strefy okupacyjnej i pobytem na tym obszarze. Swoją misję rozpoczął w Szczecinie, wsiadając do pociągu z repatriantami niemieckimi uciekającymi z Polski. Do Lubeki dotarł 3 kwietnia około godz. 13. Pociąg do Bremy miał półtorej godziny później. Nie wiedząc, że żandarmeria brytyjska legitymuje podróżnych, pozostał na dworcu i oczywiście został wylegitymowany. Posługiwał się podrobionymi dokumentami na nazwisko Stefan Owczarek, czyli tym samym nazwiskiem, a może i tym samym dokumentem, który miał przy sobie podczas misji Karol Danielewicz, operujący w brytyjskiej strefie okupacyjnej od 16 września 1945 do 2 marca 1946 r. Przepustki na przejazd pociągiem nie posiadał, w związku z czym został zatrzymany. Uciekł z miejsca odosobnienia, pozostawiając swoje dokumenty. Udał się bez jakichkolwiek dokumentów do Hamburga. Następnego dnia pojechał do Bremy. Tam udał się do tamtejszego Związku Polaków i poprosił o pomoc. Udawał uciekiniera z Polski o nazwisku Stefan Owczarek, który zgubił swoje dokumenty i poszukuje rodziny w Niemczech. Poinformował, że chciałby osiedlić się w Bremie. Przedstawiciel Związku Polaków w Bremie poinformował go jednakże, że w mieście tym nie ma żadnych polskich obozów dla cywili i doradził, by udać się do Hamburga. Tam Gallus trafił do obozu młodzieżowego, gdzie także poinformowano go, że w Hamburgu nie ma obozu dla cywili polskiego pochodzenia. Skierowano go do Związku Polaków w Hamburgu. Tam jakaś litościwa dusza zrobiła to, czego nie zrobiono w Oddziale Wywiadowczym w Warszawie, mianowicie doradziła mu, by mówił, że poszukuje możliwości wyjazdu do Polski, gdyż informowanie, że się poszukuje rodziny wzbudza podejrzenia i osoba taka traktowana jest jako szpieg bądź włóczęga. Jedno i drugie było karane. Osoba ta wydała mu także prowizoryczny dokument na przejazd do polskiego obozu dla cywili położonego w miejscowości Lingen nad rzeką Ems. Doradzono mu także, że gdyby go tam rozpytywano o przeszłość to powinien mówić, że pracował na roli u chłopca niemieckiego. Do obozu w Lingen dotarł 10 kwietnia. Tam wydano mu stosowne dokumenty, jako „DPs”²⁴³. W obozie tym mieszkało około 2 tys. Polaków i 4 tys. Ukraińców. Tam zapisał się na transport do Polski. 1 maja wyjechał z punktu zbornego i dalej poprzez Hanower do Berlina, a stamtąd do Warszawy²⁴⁴.

²⁴³ DPs, czyli *displaced persons*, dotyczył robotników przymusowych, więźniów obozów koncentracyjnych itd. poszukujących po wojnie nowego miejsca na ziemi. DPs nie był paszportem, lecz określał kategorię ludności, którą zaopatrywano w takowe tymczasowe dokumenty tożsamości; szerzej na ten temat zob. *Polskie Oddziały Wartownicze przy armii amerykańskiej w latach 1945–1989*, red. M. Mazanek-Wilczyńska, P. Skubisz, H. Walczak, Szczecin 2011, s. 25–53.

²⁴⁴ AIPN, sygn. 2602/1346, Raport wywiadowcy WP „Ren” o wykonaniu zadania specjalnego w brytyjskiej strefie okupacji niemieckiej, 11 V 1946 r., s. 291–301.

Osiągnięte rezultaty

„Ren” nie zdobył żadnych wartościowych wiadomości wojskowych. Informował o sprawach trzeciorzędnych. Na dobrą sprawę ustalił jedynie, że przy granicy holenderskiej władzę sprawują przedstawiciele WP wywodzący się z 1. Dywizji Pancерnej. Informował, że w miejscowości Meppen znajduje się dowództwo oraz dwie kompanie: 40. i 97. Podał, że w innej miejscowości stacjonuje zapasowy ośrodek pancerny, składający się z pięciu kompanii wojska. W Lingen zaś znajdowały się: „4. Pluton Zandarmerii Pancерnej, 3. Pluton 83. Kompanii oraz jednostka nr 76”. Po tym zapisie widać, że agentowi brakowało elementarnej wiedzy wojskowej. Najważniejszy, na czele wymienionej listy pododdziałów, był pluton żandarmerii, a na końcu listy wymienił jednostkę nr 76, nawet nie wspominając, czy pod tym tytułem kryje się kompania, batalion, pułk, a może nawet i dywizja? Odnotował to, o czym i tak wszyscy w Polsce wiedzieli, że: „W sprawie wyjazdu do Polski Anglicy specjalnego nacisku nie kładą, wyłącznie polscy oficerowie wspominają, że na razie jeszcze nie jest czas powrotu, aż do czasu, aż się wszystko ustosunkowuje. [...] Sprawa demobilizacji odłożona jest na okres nieograniczony, przyjmują nawet uciekinierów z Polski do wojska, którzy byli w AK, lecz trzeba znać z jakiego odcinka, jaki był dowódca i poszczególne osoby służące w tym oddziale”²⁴⁵. Ważną z wojskowego punktu widzenia była jedynie informacja, że: „Przejeżdżając z Hamburga do Bremen (Brema) zauważyłem po lewej stronie autostrady paliwo i smary do maszyn w przestrzeni 30–40 km”²⁴⁶.

W kolejnym punkcie opisał bardzo krótko sprawy związane z przepustkami. Odnotował, że do przejazdu samochodami nie są potrzebne żadne przepustki. Natomiast na przejazd koleją przepustki już są wymagane. Przepustek nie żądają przy kasach kolejowych, lecz sprawdzają je policjanci niemieccy i żandarmi brytyjscy²⁴⁷.

W części dotyczącej sytuacji politycznej i społecznej „Ren” także nie zrozumiał, jakie dostał polecenie. Opisywał kwestie trzeciorzędne, nie poruszając istotnych. Przypuszczam, że on po prostu nie wiedział, jakie najistotniejsze zagadnienia winny być opisane w nakazanym mu temacie. Odnotował – jak wspomniałem – m.in. środowiskowe ploteczki, pisząc np.: „Anglicy ustosunkowują się do innych narodów, jakby powiedzieć z góry, lecz stosunek ich do Niemców delikatniejszy jest aniżeli do Polaków. Polak nie chce się im podporządkować robiąc różne awantury, a Niemiec choć posiada własną dumę i pychę stał się im uległym w stosunku do sytuacji dzisiejszej. [...] Niemcy chodzą ubrani dobrze, spacerują po mieście (przeważnie są bez zajęcia) jak przed wojną, mają respekt wyłącznie przed władzą angielską, nienawidzą zarazem Polaków jako swoich śmiertelnych wrogów”²⁴⁸. Dalej pisał bardzo ogólnie o czarnym rynku, m.in. walutowym.

²⁴⁵ *Ibidem*, s. 291–296.

²⁴⁶ *Ibidem*, s. 297.

²⁴⁷ *Ibidem*.

²⁴⁸ *Ibidem*, s. 297–298.

W ostatniej części swojego sprawozdania krótko przedstawił informacje o obozach cywilnych w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Informował, że 15 marca polskie obozy cywilne w Bremie i Hamburgu zostały zlikwidowane. W Hamburgu istnieje jeden – młodzieżowy – dla studentów polskich i wykładowców. Większa ich liczba znajdować się miała w rejonie Meppen i Lubeki. Z obozu w Lingen z liczby 2,5 tys. Polaków wyjechało 2 tys. Informował też, że w ośrodkach tych wyżywienie jest marne. Raz na cztery dni Polak otrzymuje tam 0,5 kg chleba, 15 sucharów, 500 gr margaryny, a ponadto współdzieli na 6 osób 450 gr ryby, 150 gr marmolady, 80 gr kiełbasy, 70–80 gr cukru, po łyżce kawy, kakao i herbaty, 100 gr mąki, kilka śliwek lub rodzynki. Faktycznie były to bardzo marne racje żywnościowe. „Ren” informował, że niekiedy „Amerykanie przejeżdżają granicę i zabierają z obozów polskich ochotników, którzy chcą iść na stronę Amerykańską (lepsze życie)”²⁴⁹.

Wnioski

Gdyby spojrzeć z perspektywy prawie siedemdziesięciu lat na opisaną powyżej kolejną operację wywiadowczą Oddziału II, trudno nie dostrzec, że była to amatorska działalność wywiadowcza. Nierozpoznany kandydat na wywiadowcę, dwa dni po pierwszym spotkaniu z por. Kazimierzem Cieliszakiem z Oddziału II, został zwerbowany na agenta. Dziesięć dni później bez jakiegokolwiek przeszkolenia skierowano go na wykonanie zadania, dokładnie tego samego, które świetnie zrealizował Karol Danielewicz. Nieprzemyślana, wręcz kompromitująca prowadzącego oficera wizja utrzymywania łączności z centralą w Warszawie, jak również całokształt opisanego wywiadowczej, a w konsekwencji mierne i do niczego nieprzydatne wyniki działania Gallusa zdają się świadczyć, że wiosną 1946 r. w Oddziale II panował chyba chaos kadrowy i organizacyjny, skoro do takiej i podobnych operacji dopuszczono kolejny raz. Przecież takie same wyniki rozpracowania brytyjskiej strefy okupacyjnej można było osiągnąć podczas rozmowy z osobami przybywającymi do Polski z Niemiec. Ponadto nakazanie Gallusowi, by udawał w Niemczech uciekiniera niemieckiego z Polski w sytuacji, gdy w ankiecie personalnej zaznaczył on, że zna słabo język niemiecki, zdaje się wskazywać wręcz na olbrzymią nieodpowiedzialność oficera prowadzącego. Po co zatem i komu była potrzebna tak słabo przygotowana operacja wywiadowcza?

Po powrocie „Rena” z misji szef Oddziału II zachował się wobec niego bardzo elegancko. 28 maja 1946 r. wysłał wniosek do komendanta RKU w Warszawie, kierując Wiesława Gallusa do szkoły oficerskiej²⁵⁰. W dodatkowej opinii napisał: „Z racji swych zalet, jak również w rezultacie swej ofiarnej służby, zasługuje na całkowite poparcie prośby o przyjęcie do Szkoły Oficerskiej Piechoty, do której

²⁴⁹ *Ibidem*, s. 291–301. Krył się za tym werbunek do Polskich Kompanii Wartowniczych.

²⁵⁰ AIPN, sygn. 2602/1346, Pismo dowódcy Jednostki Wojskowej 2142 do komendanta RKU Warszawa, 28 V 1946 r., s. 306.

niniejszym zostaje odkomenderowany”²⁵¹. Na nic jednakże nie zdały się starania szefa Oddziału II. Po dwóch tygodniach wniosek szefa Oddziału II powrócił, z odręcną notatką napisaną ołówkiem: „Wobec tego, że rozkaz org[anizacyjny] wymaga stanu moralnego, kandydat jest żonaty, nie został przyjęty”²⁵². Z powyższego zapisu zdaje się wypływać humorystyczny wniosek, że w owym czasie przyjęto w pionie kadr WP, że osoby żonate przestają być moralne.

Interesującym badawczo pytaniem pozostaje: dlaczego odwołano z brytyjskiej strefy okupacyjnej w miarę nieźle przygotowanego wywiadowcę Karola Danielewicz, by dokładnie z takim samym zadaniem wysłać tam trzy tygodnie później zupełnie nieprzygotowanego Wiesława Gallusa? Może chodziło o kontrolę i potwierdzenie informacji przekazanych przez Danielewicza? Jeżeli tak, to nic ona nie dała. Kontrolujący nie może być przecież mniej doświadczony i bardziej tępy od kontrolowanego. Jak widać, choćby na tych przykładach, głupoty i nieodpowiedzialności w powojennym Wojsku Polskim (nie wyłączając Oddziału II) nie brakowało!

c) Działalność wywiadowcza Wacława Szkudlarka ps. „Ryś”

Życiorys

Urodził się 15 września 1923 r. w Łodzi. Ojciec Michał (z zawodu elektryk) do wojny zajmował się rolnictwem i handlem. Matka Helena, z domu Grzonkowska, prowadziła dom. Swoje pochodzenie społeczne określał jako robotnicze. Ukończył szkołę powszechną oraz jedną klasę szkoły średniej. Był członkiem organizacji strzeleckiej. W ankiecie personalnej podał, że posiada zawód księgowego. Znał w stopniu dobrym język niemiecki oraz rosyjski, a słabo angielski. Od 1940 do 1942 r. pracował w lokalu rozrywkowym w Łodzi, w charakterze kelnera. Później, od 1942 r., był wysłany na roboty do Niemiec. W Stuttgarcie pracował jako robotnik do 1943 r. w firmie eksportowej. Podczas próby ucieczki został złapany i ukarany. Dopiero kolejna ucieczka w 1943 r. zakończyła się sukcesem²⁵³. Do wywiadu zwerbowany został przez ppłk. Wasilija Wałujewa 20 stycznia 1945 r. (Jednostka Wojskowa nr 2142). Po wojnie rodzice nadal zamieszkiwali w Łodzi²⁵⁴.

Niestety, nie zachowała się w całości teczka personalna Wacława Szkudlarka z okresu wojny. Brak jest więc jego oryginalnego życiorysu. Wiadomo, że do Oddziału Wywiadowczego WP został przyjęty 20 stycznia 1945 r. W powstałych już po wojnie w Oddziale II dokumentach dotyczących Szkudlarka występuje niewielka nieścisłość. Mianowicie w jego arkuszu ewidencyjnym oraz na tzw. podpisie i zobowiązaniu

²⁵¹ *Ibidem*, Opinia na Gallus Wiesława wystawiona przez dowódcę Jednostki Wojskowej 2142, 28 V 1946 r., s. 304.

²⁵² *Ibidem*, Pismo dowódcy Jednostki Wojskowej 2142 do komendanta RKU Warszawa, 28 V 1946 r., s. 306.

²⁵³ AIPN, sygn. 2602/7012, Arkusz ewidencyjny i ankieta Szkudlarek Wacław ps. „Ryś”, b.d., s. 1–4.

²⁵⁴ AIPN, sygn. 2602/1416, Karta ewidencyjna, Arkusz ewidencyjny ag[enta] Szkudlarek Wacław ps. „Ryś”, 5 X 1947 r.; *ibidem*, Życiorys Wacława Szkudlarka, 1 III 1945 r., s. 316–328.



Waclaw Szkudlarek
Źródło: AIPN, sygn. 2602/1416,
s. 234.

do współpracy wywiadowczej widnieje data 1 marca 1945 r. jako moment rozpoczęcia współpracy z Oddziałem Wywiadowczym WP²⁵⁵, w karcie ewidencyjnej odnotowano zaś, że służył „jako wywiadowca od 20 stycznia 1945 r. w jednostce wojskowej nr 2142”²⁵⁶. Trudno rozstrzygnąć, która informacja była prawdziwa. Wydaje się, że raczej ta druga.

Tuż przed zakończeniem wojny Waclaw Szkudlarek został wyznaczony na dowódcę grupy wywiadowczej „Rys”. Na zadanie bojowe grupa wyleciała z lotniska leżącego około 36 km od Poznania, samolotem typu „Douglas” w nocy z 10 na 11 kwietnia 1945 r. Skakać i operować mieli w rejonie Magdeburga. Faktycznie pilot wyrzucił ich 200 km na północ od wyznaczonego rejonu, w pobliżu przepięknego, niewielkiego miasteczka Waren, nad jeziorem Müritz,

w pobliżu którego znajdowało się bardzo duże lotnisko Luftwaffe, o czym oczywiście nie wiedziiano. Drogą radiową grupa otrzymała zadanie przemarszu w rejon miejscowości Wittstock. Dowództwo 1. Frontu Białoruskiego bardzo interesował rejon położony na północ od Berlina. Okrążające Berlin wojska radzieckie obawiały się uderzenia odwodów armii niemieckiej zarówno z południa, jak i z północy. I właśnie w rejon Wittstock skierowano kilka grup wywiadowczych WP z zadaniem rozpoznania sytuacji wojskowej w tym rejonie. Grupa wywiadowcza „Rys”, dowodzona przez Waclawa Szkudlarka, operowała w tamtym rejonie, na zapleczu armii niemieckiej, do 2 maja 1945 r., kiedy to w rejon jej działania dotarła czołówka 2. Frontu Białoruskiego. 5 czerwca oficer prowadzący przyjechał po swoich wywiadowców i zabrał grupę do Łodzi.

Po zakończonej wojnie Szkudlarek był czterokrotnie wysyłany z zadaniami wywiadowczymi do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Niestety, niezbyt wiele wiemy o wynikach jego poczynań tamże. Prowadząc działania wywiadowcze w Niemczech, pozostawał prawdopodobnie wciąż na stanie zmiennym Oddziału II, czyli formalnie poza jego etatem. 6 listopada 1947 r. postanowiono sformalizować jego sytuację kadrową. Tego dnia bowiem został zmobilizowany do Oddziału II SG WP²⁵⁷. Prawdopodobnie był to tylko ruch kadrowy w celu sformalizowania wcześniejszego zatrudnienia w Oddziale II i przeniesienia go ze stanu zmiennego na stanowisko etatowe. Nieco wcześniej, w październiku 1947 r. szef sekcji

²⁵⁵ *Ibidem*, Arkusz ewidencyjny, ankieta i podpiska Szkudlarka Waclawa, 1 III 1945 r., k. 326, 328.

²⁵⁶ *Ibidem*, Karta ewidencyjna, b.d., s. 322.

²⁵⁷ AIPN, sygn. 2602/7012, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 1226 dot. przydzielenia do dyspozycji szefa Oddziału II SG WP zmobilizowanych oficerów przez RKU, 6 XI 1947 r., s. 5.

operacyjnej ppłk Anatolij Bogatyrew w związku z zamiarem przyjęcia go do pracy etatowej w Oddziale II wystawił mu pozytywną opinię: „Od początku wstąpienia do pracy w Oddziale II i do dnia dzisiejszego, Szkudlarek wykonywał cały szereg zadań specjalnych w wyjątkowo trudnych warunkach, z czego wywiązywał się wzorowo i sumiennie. Nie mając dostatecznego teoretycznego przeszkolenia, w ciągu pracy zdobył dużą praktykę i doświadczenie w naszej dziedzinie, potrafi doskonale orientować się w sytuacji i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Zdyscyplinowany, szczerzy i dyskretny w wykonywaniu swoich obowiązków, bardziej czujnie reaguje na najmniejsze niepowodzenie w pracy, ujawnia chęć do nauki, podniesienia poziomu fachowego i dalszej pracy w tym zawodzie. Szkudlarek Waclaw jest o zdrowych politycznych poglądach i szczerze oddanym obywatelem nowej demokracji Polski Ludowej”²⁵⁸.

Jego sytuacja znacząco się zmieniła wraz z rozpętanem ataków przez Informację Wojskową na Oddział II. Pod koniec marca 1950 r. miał on zostać przeniesiony służbowo z Warszawy do Wrocławia, zapewne na PO. Warto zaznaczyć, że wraz z przeniesieniem zezwolono mu zabrać do Wrocławia łóżko aluminiowe, szafę trzydrzwiową, kredens itp., czyli bardzo skromne i podstawowe wyposażenie kwatery²⁵⁹. W tym samym czasie, w połowie marca 1950 r., zastępca szefa Wydziału II ppłk Adam Kornecki przekazał Szkudlarka do dyspozycji szefa Wydziału Personalnego, czyli wydał decyzję pozbycia się go z Oddziału II²⁶⁰.

Do przeniesienia zatem nie doszło i 1 kwietnia 1950 r. ppor. Waclaw Szkudlarek został z Oddziału II usunięty. Widać w tych działaniach kadrowych chaos i całkowity brak logiki. Pod koniec marca 1950 r. Szkudlarkowi wydano polecenie udania się na PO Oddziału II do Wrocławia, by miesiąc później, 1 kwietnia 1950 r., zwolnić go z Oddziału II²⁶¹. Na odchodne szef Wydziału Personalnego przygotował dwustronicową opinię, którą podpisał szef Oddziału. Szkudlarkowi zarzucono, że „jest oficerem nie bardzo szczerym w stosunku do przełożonych. Brak mu poczucia godności oficera Wojska Ludowego. Miał przekroczenie o charakterze dyscyplinarnym, przywłaszczając sobie pewną sumę powierzonych mu pieniędzy służbowych (sumę tą stracił na wódkę z kolegami) [...]. Inteligencja przeciętna o szybkiej orientacji. Poglądy swoje wypowiada po przemyśleniu. Dało się zaobserwować małe poczucie odpowiedzialności w związku z przyjętym na siebie zobowiązaniem. [...] Ze względu na słabe przygotowanie i złe moralne oblicze fachowe do pracy w Oddziale II SG nie nadaje się”²⁶².

²⁵⁸ *Ibidem*, Charakterystyka służbowa na Szkudlarka Waclawa, 10 X 1947 r., s. 6.

²⁵⁹ *Ibidem*, Zaświadczenie, wystawione przez dowódcę jednostki Wojskowej nr 5613 gen. bryg. Waclawa Komara, 30 III 1950 r., s. 15.

²⁶⁰ *Ibidem*, Pismo zastępcy szefa Wydziału III ppłk. Adama Korneckiego do szefa Wydziału Personalnego Oddziału II mjr. Leonarda Białozierskiego, 16 III 1950 r., s. 14.

²⁶¹ *Ibidem*, Zobowiązanie zwolnionego Szkudlarka Waclaw, 1 IV 1950 r., s. 20.

²⁶² *Ibidem*, Opinia służbowa ppor. Szkudlarka Waclaw, kwiecień 1950 r., s. 18–19.

Zadania i przebieg misji

Po zakończeniu wojny Wacław Szkudlarek był czterokrotnie wysyłany do Niemiec z tajnymi zadaniami wywiadowczymi. Po raz pierwszy w rejon Bremy, Essen i prawdopodobnie Kolonii²⁶³ od 15 lipca 1945 r., czyli nieco ponad dwa miesiące po zakończeniu wojny. W formularzu pt. „Opis przebiegu afery” odnotowano, że na misję tę otrzymał 15 tys. marek oraz że: „Raporty zostały doręczone łącznikowi. Spóźnił swój przyjazd o rok, powód choroba”²⁶⁴. Nie była to prawda. Z zupełnie innego powodu jego pobyt w Niemczech znacząco się wydłużył, o czym nie wszyscy, włącznie z osobą sporządzającą cytowaną notatkę, musieli wiedzieć. Faktycznie jego misja wyglądała zupełnie inaczej, co odnotował on w krótkim meldunku: „W drugiej połowie lipca 1945 r. wyjechałem z rozkazu dowódcy Oddziału Wywiadowczego Szt[abu] Gen[eralnego] W[ojska] P[olskiego] (pseudonim) puł[kownik] Ozga do Rejonu Bremen (Brema) (bryt[yjska] str[efa] okup[acyjna]) dla wykonania operacyjnego zadania. Moim zadaniem był wywiad taktyczny, przemysłowy i gospodarczo polityczny. Zebrane dane przekazywałem w miesiącu wrześniu tegoż roku kapit[anowi] [[Janowi] Czernienko (Oddział Wywiadowczy Szt[abu] Gen[eralnego] W[ojska] P[olskiego]). Przy spotkaniu otrzymałem rozkaz stawienia się w miesiącu styczniu 1946 r. [w] m[iejscowości] Bojrenburg²⁶⁵ (rosy[ska] str[efa] okup[acyjna]). W umówionym miejscu i czasie stawiałem się. Przyjął mnie major kontrwywiadu Armii Czerwonej, który dał mi 100 RM i rozkaz stawienia się w Berlinie, w siedzibie Kontrwywiadu Ar[mii] Czer[wonej] (Filipstr[asse] 6). Po moim miesięcznym pobycie pod wskazanym adresem w końcu lutego b[ieżącego] r[oku] przybył Rosyjski podpuł[kownik], który przewiózł mnie do Falkensen [właśc. Falkensee – A.N.], rzekomo dla przekazania organom polskiego wywiadu. Po upływie miesiąca czasu [sic!], wymieniony puł[kownik] oświadczył mi, że w dowództwie polskiego wywiadu są nasi ludzie, którzy o mnie nic nie wiedzą. I jednocześnie polecił mi przez okres dwóch–trzech miesięcy kontynuować prace wywiadowczą jak dotychczas. Zgodziłem się na to pod warunkiem, że po upływie tego czasu otrzymam odpowiednie dokumenty i wrócę do Polski. 25 czerwca [19]46 r. przybyłem z Bremen [Bremy] do Berlina, gdzie przekazałem wymienionemu puł[kownikowi] zebrane dość poważne materiały. Niestety wracać do kraju nie pozwolono mi i pod presją zmuszono mnie do kontynuowania dotychczasowej pracy. Wbrew swojej woli powróciłem do Bremen [Bremy], a z stamtąd w miesiącu wrześniu [sic!] b[ieżącego] r[oku] powróciłem do kraju. O swoim przybyciu powiadomiłem por. Leszczyńskiego, który kolei skomunikował mnie z II Oddziałem SG w Warszawie. W złożonym raporcie zmuszony byłem pominąć wyżej podane dane w służbie wywiadu rosyjskiego, ze względu na złożone zobowiązanie zachowania tajemnicy. Czynie to obecnie na wyraźny rozkaz mojego bezpośredniego dowódcy. Powyższe dane

²⁶³ Ostatniej z nazw miejscowości nie sposób odczytać. Dosłownie zapisano coś w rodzaju „Kchlñ”.

²⁶⁴ AIPN, sygn. 2602/1416, Opis przebiegu afery, b.d., s. 325.

²⁶⁵ Właśc. niem. Barenburg w Dolnej Saksonii.

są zgodne z rzeczywistością – wiem, że nieprawdziwość niniejszego meldunku może pociągać za sobą odpowiedzialność przed sądem wojskowym²⁶⁶.

Tuż po powrocie, 1 listopada 1946 r., został kolejny raz wysłany z misją wywiadowczą do Niemiec, w celu „nawiązania kontaktu ze znajomymi i [których miał] zwerbować, wyjazd przez Dziedzice nielegalnie”²⁶⁷. Na zabezpieczenie tej misji wypłacono mu 20 tys. marek. Z zadania tego powrócił 22 stycznia 1947 r. Nie znamy meldunków z tej misji, jak również osiągniętych rezultatów. Można jedynie domniemywać, że zadanie swe wykonał po części poprawnie, skoro już tydzień później skierowano go kolejny raz drogą nielegalną do Niemiec, przydzielając mu 60 tys. marek i 60 USD²⁶⁸, z czego można wnosić, że były to pieniądze na opłacenie zwerbowanego przez niego agenta (agentów). Wyjazd nastąpił 29 stycznia 1947 r., co dziwne – przez Kłodzko i Czechosłowację do Hamburga: „z repatriantami Żydami udającymi się do Austrii na przeprowadzenie przedsiębiorstwa handlowego”²⁶⁹. Kilka miesięcy później Szkudlarek został na krótko wysłany do Berlina na placówkę wywiadowczą²⁷⁰. W kwietniu 1950 r. w ramach czyszczenia Oddziału II z ludzi gen. Wacława Komara zwolniono go z bardzo negatywną opinią²⁷¹.

Wnioski

Wacław Szkudlarek jest jednym z nielicznych wywiadowców wojennego Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego WP, który po zakończonej wojnie został pozostawiony w Oddziale II SG WP. Podczas wojny, w kwietniu 1945 r., skakał na tyły armii niemieckiej. Wcześniej przeszedł dwumiesięczne przeszkolenie wywiadowcze. Znał dobrze język niemiecki, ponieważ podczas wojny był na robotach w Niemczech, a także był kelnerem w restauracji w Łodzi. Do penetracji Niemiec z pozycji tzw. agenta marszowego miał zatem dobre przygotowanie. Nie znamy wyników jego działalności wywiadowczej podczas czterech zleconych mu misji wywiadowczych. Musiały być jednak zadowalające, skoro kierowano go na kolejne misje. Nie jest także jasne, dlaczego pozbyto się go z Oddziału II oraz jakie były jego powojenne losy.

²⁶⁶ AIPN, sygn. 2602/1416, Meldunek „Rysia”, 3 XI 1946 r., s. 331–332 (w tekście poprawiono błędy ortograficzne i interpunkcyjne).

²⁶⁷ *Ibidem*, Opis przebiegu afery, b.d., s. 325.

²⁶⁸ *Ibidem*.

²⁶⁹ *Ibidem*.

²⁷⁰ AIPN, sygn. 2602/7012, Raport z zapoznania Niemki Hildegard Niedziolka zamieszkałej w Berlinie Schonehauser Alle 171, 12 XII 1947 r., s. 7. Z dokumentu tego wynika, że Szkudlarek w 1946 r. poznał wymienioną Niemkę, z którą miał dziecko. Podczas następnych pobytów w Berlinie płacił jej po 300 DM miesięcznie na dziecko. Z powyższego zdaje się wynikać, że do końca 1947 r. był pracownikiem Oddziału II. Pogląd ten stoi w sprzeczności z rozkazem personalnym MON nr 1226 z 6 XI 1947 r., z którego wynika, że dopiero wtedy Szkudlarek został zmobilizowany przez RKU do Oddziału II.

²⁷¹ *Ibidem*, Zobowiązanie zwolnionego Szkudlarek Wacław, 1 IV 1950 r., s. 20.

3. Amerykańska strefa okupacyjna Niemiec

a) Działalność wywiadowcza agentów Edwarda Chachulskiego ps. „Nil” oraz Michała Paradowskiego ps. „Skala” (21 marca 1946 – 4 maja 1946 r.)

Edward Chachulski ps. „Nil”

Życiorys

Urodził się 4 listopada 1924 r. w Kuźniaczynie²⁷². Ojciec prowadził tam zakład kowalski. Następnie rodzina wyjechała do Piotrkowa Trybunalskiego. Do 1938 r. Edward uczęszczał tam do szkoły. W 1935 r. ojciec podjął pracę na kolei. Rodzina z trzyletnim opóźnieniem przeprowadziła się w ślad za nim do Rembertowa i tam Edward kontynuował naukę, a następnie w Warszawie, gdzie ukończył podczas okupacji niemieckiej czteroklasowe gimnazjum Antoniego Kozickiego. Od 1942 r. pracował w warsztatach kolejowych w Warszawie. Faktycznie zaś – jak napisał –



Edward Chachulski

Źródło: AIPN, sygn. 2602/1309, s. 263.

najczęściej przebywał w warsztacie w Pruszkowie. Od 1941 r. należał do bliżej niezidentyfikowanej lewicowej organizacji konspiracyjnej. Napisał, że była to AL, ale nie mogła to być prawda, ponieważ w 1941 r. nie istniała jeszcze ani PPR, ani AL. Od 1943 r. był już w leśnym oddziale partyzanckim, choć nie podał, w jakim, poza informacją, że działał on w lasach sosnowieckich, „gdzie wysadzałem pociągi i rozbrajałem Niemców”²⁷³. Przed wybuchem Powstania Warszawskiego część jego oddziału przedostała się do Warszawy. Walczył wówczas na Czerniakowie i Mokotowie. Następnie przedostał się na Pragę po broń i amunicję. Czerniaków zajęli jednak Niemcy, odcinając możliwość przedostania się do lewobrzeżnej części Warszawy. Część ludzi z jego oddziału pozostała na Grochowie, część podjęła próbę powrotu do domów. Tydzień przed nadejściem Armii Czerwonej udało mu się

dotrzeć do Rembertowa. 12 października 1944 r. wstąpił ochotniczo do WP w stopniu kaprała. Ojciec Władysław z matką Walerią, z domu Ćwirik, po zakończonej wojnie pozostawali bezrobotni, nadal zamieszkując z synem Mieczysławem w Rembertowie²⁷⁴.

²⁷² Niestety, pomimo starań, nie udało się zlokalizować tej miejscowości. Prawdopodobnie była to wioska w rejonie Piotrkowa.

²⁷³ AIPN, sygn. 2602/1309, Życiorys Edwarda Chachulskiego, 23 XI 1944 r., s. 367–368.

²⁷⁴ *Ibidem*, Arkusz ewidencyjny oraz Życiorys Edwarda Chachulskiego, 23 XI 1944 r., s. 363–368.

Edward Chachulski był dobrym kandydatem do wywiadu czasu wojny. Wprawdzie nie znał języka niemieckiego, ale miał – jak wynika z życiorysu – znakomite doświadczenie bojowe wyniesione z partyzantki i działań prowadzonych podczas Powstania Warszawskiego. Nic więc dziwnego, że tuż po wstąpieniu do 9. Zapasowego Pułku Piechoty „trafił na celownik” oficerów z Oddziału Wywiadowczego. Wcześniej, bo już 30 października 1944 r., rozpoczął współpracę z wywiadem wojskowym²⁷⁵. Pomimo olbrzymiego – jak wynika z życiorysu – doświadczenia bojowego i konspiracyjnego spośród najbliższych mu osób nie wymienił nikogo poza rodzicami, bratem oraz kolegą Marianem Daszyńskim z Rembertowa²⁷⁶. Być może po zakończonej wojnie nie miał z innymi bojowcami kontaktu. Być może także, że jego życiorys nie był prawdziwy.

Konspiracyjne doświadczenie Edwarda Chachulskiego – odnotowane w życiorysie – nie zostało docenione przez prowadzącego oficera. Jego żołd wynosił tylko 200 zł miesięcznie²⁷⁷. Z krótkiej notatki wynika, że zwerbowany został do oddziału 30 października 1944 r. Od 3 listopada do 1 lutego 1945 r. uczestniczył w krótkim (89 dni) szkoleniu wywiadowczym. 20 lutego skierowany został na tyły armii niemieckiej w składzie grupy wywiadowczej „Skala”, dowodzonej przez Czesława Krzemińskiego, którego można chyba zidentyfikować jako późniejszego profesora historii wojskowości, pracującego w Wojskowym Instytucie Historycznym. Grupa wyleciała na zadanie w nocy z 18 na 19 lutego 1945 r. Wraz z grupą „Skala” na pokładzie samolotu znajdowała się także druga grupa wywiadowcza, o kryptonimie „Grom”. Obie grupy miały skakać w Meklemburgii na zachód od Odry. Tymczasem podczas przelotu nad linią frontu samolot został ostrzelany przez artylerię przeciwlotniczą. Pilot zdecydował się na alarmowe desantowanie spadochroniarzy w rejonie Białogardu pod Koszalinem. Podczas lądowania Feliks Stępień, dowódca grupy „Grom”, złamał nogę. Kilku innych spadochroniarzy podczas skoku na las zostało poturbowanych. Nadmienić należy, że wywiadowcy Oddziału Wywiadowczego SG WP w zdecydowanej większości nie przechodzili jakiegokolwiek przeszkolenia spadochronowego²⁷⁸. Skok na tyły armii niemieckiej był dla większości z nich pierwszym w życiu tego typu doświadczeniem. Z uwagi na kontuzje kilku wywiadowców odniesione podczas skoku grupy poruszały się bardzo powoli. Rannego Stępnia pozostawiono w lesie. 25 lutego zwiadowczy zostali wykryci przez samolot niemiecki, co dało początek obławie. W ciężkiej

²⁷⁵ *Ibidem*, Podpiska oraz Zobowiązanie Edwarda Chachulskiego, 30 X 1944 r., s. 369–370.

²⁷⁶ *Ibidem*, Spis rodziny i znajomych Edwarda Chachulskiego, b.d., s. 371.

²⁷⁷ *Ibidem*, List uciężta wydawcy dziennych sriedstw i ciennostiej s/s „Nil”, b.d., s. 372.

²⁷⁸ Oddział Wywiadowczy SG WP nie zorganizował żadnego kursu spadochronowego dla szkolonych wywiadowców. Według relacji pani Janiny Kamińskiej-Uchmańskiej (w zbiorach autora) szkolenie spadochronowe wywiadowców podlegało na tym, że instruktor wszedł na stół i z niego zeskoczył, pokazując, jak należy trzymać nogi przy lądowaniu. Do Oddziału Wywiadowczego SG WP trafiło jednakże kilku radiotelegrafistów, którzy odbywali szkolenie w Polskim Samodzielnym Batalionie Specjalnym, zwanym potocznie Batalionem Szturmowym. Ci żołnierze prawdopodobnie odbyli tam przeszkolenie spadochronowe.

walce zginęło trzech wywiadowców z grupy „Grom”. Pozostałych wyprowadził z okrążenia w nocy Czesław Krzemiński. Jego grupa prowadziła następnie rozpoznanie linii kolejowej do Białogardu. 3 marca 1945 r. w rejon ich działania dotarł pododdział zwiadowczy Armii Czerwonej. Dopiero 3 kwietnia, po licznych perypetiach, dotarli oni do Oddziału Wywiadowczego w Łodzi.

Po zakończonej wojnie Edward Chachulski nie został z Oddziału Wywiadowczego wydany. W nocy z 20 na 21 marca 1946 r. wraz ze swoim kolegą Michałem Paradowskim zostali wysłani przez Czechosłowację do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec w celach wywiadowczych. Z misji tej powrócili 4 maja. 11 maja Chachulski został z Oddziału II zwolniony. Musiał oczywiście napisać zobowiązanie, że zachowa w tajemnicy zebraną w czasie współpracy z wywiadem wiedzę, „w przeciwnym wypadku zdaję [sobie sprawę] z tego, [że przy] rozpowszechnianiu powyższego oczekuje mnie odpowiedzialność przed wojennym trybunałem, o czym mnie uprzedzono”²⁷⁹. Jego dalsze losy nie są znane.

Michał Paradowski ps. „Skała”

Życiorys

Urodził się 9 lipca 1922 r. w Lublinie jako syn Mieczysława i Anny, z domu Chojnackiej. Ukończył czteroklasowe gimnazjum z tzw. małą maturą. Do 1934 r. jego rodzina mieszkała w Lublinie. Ojciec Michała pracował u swego ojca jako mechanik. W 1934 r. rodzina przeniosła się do Rembertowa. We wrześniu 1939 r. Michał został ranny. Jak napisał w arkuszu ewidencyjnym, był członkiem PPR oraz partyzantem AL. Nie była to jednak prawda. AL powstała bowiem dopiero w 1944 r. i miała bardzo ograniczony skład osobowy²⁸⁰. Natomiast w życiorysie stwierdził: „należałem do partii B[atalionów] Ch[łopskich] czyli AL”²⁸¹ i to być może była prawda. Samoobrona chłopska, z której wyrosły później BCh, była liczna i w takiej organizacji Michał Paradowski mógł się znaleźć. Był partyzantem w lasach sosnowieckich w latach 1940–1941. Na przełomie 1941 i 1942 r. został aresztowany w Warszawie i wywieziony na Pawiak. Był tam przesłuchiwany w styczniu 1942 r. Następnie wywieziono go do obozu

²⁷⁹ AIPN, sygn. 2602/1309, Zobowiązanie Edwarda Chachulskiego, 11 V 1946 r., s. 391–392. Powinno chyba być napisane: „zdaję sobie z tego sprawę, że za rozpowszechnianie powyższego oczekuje mnie odpowiedzialność przed wojennym trybunałem, o czym mnie uprzedzono”.

²⁸⁰ M. Wieczorek, *Armia Ludowa. Powstanie i organizacja 1944–1945*, Warszawa 1971; J. Świerczyński, *Polski Sztab partyzancki. Zarys rozwoju i działalności*, WPH, 1963, nr 8, s. 65–96; E. Markowa, *Sprawozdanie z działalności Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego*, WPH, 1964, nr 2. Z dokumentów źródłowych wynika, że łącznie przez szeregi AL oraz oddziałów partyzanckich PSzP przewinęło się 7593 partyzantów w oddziałach leśnych oraz 7050 osób w tzw. grupach garnizonowych, czyli razem 14 643. W szczytowym okresie rozwoju, czyli we wrześniu 1944 r., AL liczyła w sumie 2940 partyzantów oraz 5 tys. sympatyków, częściowo uzbrojonych i zorganizowanych we wspomnianych grupach garnizonowych; zob. Sprawozdanie Bazy Materiałowo-Technicznego Zaopatrzenia przy Naczelnym Dowódcy WP dla Oddziałów na Tyłach Wroga (wrzesień 1944 r. – styczeń 1945 r.), kserokopia dokumentu byłego Archiwum KC PZPR, w zbiorach autora.

²⁸¹ AIPN, sygn. 2602/1309, Arkusz ewidencyjny, Ankieta Paradowski Michał, 3 XI 1944 r., s. 399.

koncentracyjnego na Majdanku, gdzie przebywał do października 1942 r. Potem wraz z kolegą o nazwisku Torgacz zostali wywiezieni do Niemiec, do pracy w kamieniołomach w pobliżu miejscowości Flossenbürg. Dopiero 12 września 1943 r. został zwolniony i powrócił do Rembertowa. Tuż po przejściu frontu 12 października 1944 r. wstąpił do WP. Początkowo służył w 9. Pułku Zapasowym, w 5. kompanii jako instruktor w stopniu kaprała podchorążego. Rodzina nadal mieszkała w Rembertowie. Po wojnie ojciec służył w WP w stopniu kapitana, a matka była gospodynią domową. Michał Paradowski miał siostrę Krystynę, po mężu posługująca się nazwiskiem Skurzewska²⁸².



Michał Paradowski
Źródło: AIPN, sygn. 2602/1309,
s. 400.

Do Oddziału II trafił jako jeden z pierwszych kandydatów na szkolenie wywiadowcze już 30 października 1944 r. Przyjął pseudonim „Skala”²⁸³. Żołd w czasie wojny miał na przyzwoitym poziomie 500 zł miesięcznie. Po jej zakończeniu pozostał w Oddziale II. W marcu 1946 r. wraz z „Nilem” został wysłany do amerykańskiej strefy okupacyjnej z zadaniem wywiadowczym. Na realizację tej misji Oddział II wypłacił mu 15 tys. marek oraz 30 USD²⁸⁴. W analizowanych dokumentach nie odnaleziono jakiegokolwiek wzmianki o jego udziale w misjach wywiadowczych podczas wojny. Rozkaz wywiadowczy dla niego był identyczny jak rozkaz wydany Chachulskiemu. Była to kolejna bardzo źle zaplanowana i jeszcze gorzej zrealizowana misja, która kompromitowała kierownictwo Oddziału II.

Po powrocie do Polski Michał Paradowski i Edward Chachulski zostali zwolnieni z wojska. Stosowne pismo do komendanta RKU Warszawa-Praga z wnioskiem o „zdemobilizowanie go z Wojska Polskiego” wysłane zostało z Oddziału II 11 maja 1946 r.²⁸⁵ Tyle że szef wspomnianego RKU wnioszek ten oprotestował, wskazując, że kpr. pchor. Michał Paradowski, rocznik 1922, jako poborowy demobilizacji nie podlegał²⁸⁶. Nie są znane dalsze jego losy. 6 czerwca po odmowie demobilizacji przez szefa RKU Paradowski został przeniesiony z Jednostki Wojskowej nr 2142 do RKU Warszawa-Praga²⁸⁷.

²⁸² *Ibidem*, Arkusz ewidencyjny oraz Życiorys Michała Zenona Paradowskiego, 3 XI 1944 r., s. 399–404.

²⁸³ *Ibidem*, Podpiska oraz Zobowiązanie Michała Zenona Paradowskiego, 30 X 1944 r., s. 405–406.

²⁸⁴ *Ibidem*, List uczcieta wydawcy diennieżnych sreiedstw icennostej s/s „Skala”, b.d., s. 408.

²⁸⁵ *Ibidem*, Pismo dowódcy Jednostki Wojskowej nr 56656 płk. Wacława Komara do komendanta RKU Warszawa-Praga, 11 V 1946 r., s. 445.

²⁸⁶ *Ibidem*, Pismo Rejonowego Komendanta Uzupelnień Warszawa-Praga pplk. Wyzieńskiego do Sztabu Generalnego Oddział II Naczelnego Dowództwa WP, 6 VI 1946 r., s. 437.

²⁸⁷ *Ibidem*, Atestat mundurowy kpr. pchor. Paradowski Michał, 5 VI 1946 r., s. 435–436.

Zadania

Zadanie wywiadowcze dla „Nila” i „Skały” było identyczne²⁸⁸. Opisane zostały w rozkazie nr 1: „W celach umocnienia i zabezpieczenia granic Rzeczypospolitej Polskiej rozkazuje Wam wyjechać w dniu [...] marca poprzez Czechosłowację do Amerykańskiej Strefy Okupacyjnej w Niemczech w rejon m[iasta] Murnau, na południe od München [Monachium], z zadaniem: 1) Zbadania dróg nielegalnego przejścia z Polski do Amerykańskiej Strefy Okupacyjnej w Niemczech poprzez Czechosłowację; 2) Przedostać się do polskich ośrodków emigracyjnych w rejonie Murnau dla zbadania w nich warunków bytu, sytuacji politycznej oraz form werbunku Polaków z tych obozów do Korpusu Andersa i służb pomocniczych przy Armii Amerykańskiej, względnie brytyjskiej; 3) Wywiadowcy »Skała« – w czasie do 1-go maja 1946 r. – osobiście przedostać się drogą, jaką będziecie uważali za najodpowiedniejszą do Warszawy i zameldować się w II Oddziale z zebranymi materiałami; 4) Wywiadowcy »Nil« – pozostać po wyjeździe »Skały« nadal w Amerykańskiej Strefie Okupacyjnej w Niemczech i w razie możliwości wstąpić do Armii Andersa lub Amerykańskiej. Po upływie około 1,5 miesiąca uciec do kraju i zameldować się w II Oddziale Sztabu Generalnego. Środki materialne: Dla wykonania niniejszego zadania wydaje się Wam marek niemieckich 15.000 (piętnaście tysięcy) oraz 30 (trzydzieści) dolarów amerykańskich²⁸⁹. Oficerem prowadzącym i stawiającym zadanie tym wywiadowcom był mjr. Dmitrij Łogwin²⁹⁰.

Realizacja zadania

Po powrocie z misji wywiadowczej obaj napisali stosowne sprawozdania opisujące przebieg operacji oraz osiągnięte wyniki. Analiza i porównanie zapisów zawartych w tych sprawozdaniach ukazuje zagadkę, której nikt już chyba nie rozwiąże. Sprawozdania te są bardzo podobne. Chachulski, tytułem wprowadzenia, wspomniał o zadaniach, jakie otrzymał do wykonania. Następnie w szczegółach opisał perypetie związane z przejazdem przez Czechy do granicy, a także z dotarciem do granicy, gdzie został aresztowany. Udana ucieczka z obozu pozwoliła mu dotrzeć do granicy pomiędzy Czechosłowacją a amerykańską strefą okupacyjną, którą tym razem przekroczył bez kłopotów i dzięki napotkanym Polakom dotarł do obozu w Murnau, w którym znajdowali się byli żołnierze WP, uwolnieni po wojnie z niemieckich obozów jenieckich. Znalazł tam schronienie, a następnie został zwerbowany do kompanii wartowniczej, z którą pojechał do Monachium i tam pełnił przez krótki czas służbę pomocniczą przy armii amerykańskiej. Po rozpoznaniu sytuacji w Murnau, jak również w polskich kompaniach wartowniczych, zdezerterował i legalnie dotarł 4 maja 1946 r. transportem z repatriantami do Polski²⁹¹.

²⁸⁸ „Nil” to Edward Chachulski, a „Skała” to Michał Zenon Paradowski.

²⁸⁹ AIPN, sygn. 2602/1309, Rozkaz nr 1, 12 III 1946 r., s. 376.

²⁹⁰ *Ibidem*.

²⁹¹ AIPN, sygn. 2602/1309, Raport tajnego współpracownika „Nil” z pracy w dniach od 21 III 1946 do 4 V 1946 r., b.d., s. 377–389.

ZATWIERDZAM.

 // SCISLE T A J N E I

 Egzemplarz pojedynczy.
 9-----
.....
SZEFE

R O Z K A Z Nr. I.

Wywiadowcom W. P. „ N I L ” i „ S K A Ł A ”.

W celach umocnienia i zabezpieczenia granic Rzeczypospolitej Polskiej rozkazuję Wam wyjechać w dniu marca poprzez Czechosłowację do Amerykańskiej Strefy Okupacyjnej w Niemczech w rejon m. MURNAU, na południe od München, z zadaniem :

1. Zbadania dróg nielegalnego przejścia z Polski do Amerykańskiej Strefy Okupacyjnej w Niemczech poprzez Czechosłowację.
2. Przedostać się do polskich ośrodków emigracyjnych w rejonie Murnau dla zbadania w nich warunków bytu, sytuacji politycznej, oraz form werbunku Polaków z tych obozów do Korpusu Andersa i służb pomocniczych przy Armjach Amerykańskiej, względnie Brytyjskiej.
3. Wywiadowcy „Skala” - w czasie do I-go maja 1946 r. osobiście przedostać się drogą jaką będziecie uważać za najodpowiedniejszą do Warszawy i zameldować się w 2-m Oddziale z zebranymi materiałami.
4. Wywiadowcy „Nil” - pozostać po wyjeździe „Skały” nadal w Amerykańskiej Strefie Okupacyjnej w Niemczech i w razie możliwości wstąpić do Armii Andersa lub Amerykańskiej. Po upływie około 1,5 miesiąca uciec do kraju i zameldować się w 2-m Oddziale Sztabu Generalnego.

Srodki materialne : Dla wykonania niniejszego rozkazu wydaje się Wam
 ----- marek niemieckich 15.000 / piętnaście tysięcy / oraz
 30 / trzydzieści / dolarów amerykańskich.

Z rozkazem zapoznał :

.....
.....Rozkaz zrozumiał i do wykonania
przyjął :.....
.....

dnia 12 marca 1946 r.

Sprawozdanie Edwarda Chachulskiego uzupełnione zostało o kilkudziesięciu notatkę zatytułowaną „Werbowanie Polaków do służby wojskowej”: „Polak przyjeżdżający z kraju gdy zgłosi się do oficera łącznikowego gdy nie ma żadnych dokumentów dostaje je na bezpieczny przejazd do miejsca pobytu oddziałów wojskowych i skierowania. Dokumenty służą po to, żeby władze Amerykańskie po drodze nie złapali, o ile złapią to wsadzą do więzienia, które jest w rękach niemieckich, po odsiedzeniu swojej kary odsyłają przez biuro repatriacyjne do kraju. Łącznicy też wyjeżdżają do obozów cywilnych i werbują do kompanii wartowniczych, zachwalając dobre życie – wojskowe amerykańskie mundury będziecie nosić. Na przykład werbowanie na wyjazd do Japonii. Podają dobre warunki: 10 dolarów dziennie wyżywienie kategorii pierwszej, po 3 latach pobytu obywatelstwo Amerykańskie i wolny wjazd do Ameryki. Bardzo dużo się zapisuje przeważnie młodzi chłopcy. Przychodzą pogłoski, że będzie tworzyć się Legia Cudzoziemska w jak najbliższym czasie. »Nil«²⁹². Po wykonaniu misji wywiadowczej Chachulski został z Oddziału II zwolniony 11 maja 1946 r.

Bardzo podobny, ale różniący się w kilku kwestiach raport napisał Paradowski. Na dobrą sprawę jego sprawozdanie jest bliźniaczą kopią sprawozdania Chachulskiego. Napisane jest oczywiście innymi słowami, niemniej wydarzenia, daty są niemal identyczne. Co ciekawe, podobnie jak Chachulski, pisze on w pierwszej osobie, słowem nawet nie wspominając o obecności partnera, bądź jakimkolwiek z nim współdziałaniu²⁹³. Z faktów tych zdają się wypływać oczywiste wnioski.

Osiągnięte rezultaty

Sprawozdania koncentrują się na opisach i przeżyciach wywiadowców. Można jednakże na ich podstawie podjąć próbę odpowiedzi na pytanie: czy postawione wywiadowcom zadania zostały przez nich wykonane? Analiza postawionych zadań z informacjami zawartymi w sprawozdaniach zdaje się wskazywać, że za wyjątkiem dwóch zostały one wykonane poprawnie, chociaż w sprawozdaniach informacje o ich wykonaniu giną w natłoku innych, trzeciorzędnych informacji. Wywiadowcom udało się ustalić kanały dotarcia do granicy czesko-niemieckiej oraz określić możliwości jej bezpiecznego przejścia. Zdefiniowano sposób postępowania z uciekinierami z Polski po ich dotarciu do amerykańskiej strefy okupacyjnych Niemiec. Wywiadowcy odwiedzili obozy polskie w rejonie Murnau, w tym obóz w Ratzbonie, Wincer²⁹⁴ i Ostenhof. Wykonano także rozkaz w części dotyczącej przedostania się do 2. Korpusu PSZ bądź do armii amerykańskiej. Wydaje się jednak, że nie zrealizowano tylko dwóch zadań. W sprawozdaniach nie opisano sytuacji politycznej. Prawdopodobnie dla wojennych konspiratorów – walecznych

²⁹² AIPN, sygn. 2602/1309, Werbowanie Polaków do służby wojskowej, b.d., s. 390 (w tekście poprawiono błędy ortograficzne i interpunkcyjne).

²⁹³ *Ibidem*, Raport tajnego pracownika „Skala” dot. pracy od 21 III 1946 do 4 V 1946 r., b.d., s. 417–434.

²⁹⁴ Niestety, pomimo poszukiwań nie udało się zlokalizować takiej miejscowości.

bojowników i wywiadowców – była to zbyt trudna i niezrozumiała kwestia. Przez wyjazdem na misję nikt im nie uświadomił, na jakie zagadnienia winni zwracać uwagę. Naruszono także ostatni z punktów rozkazu. Paradowski powinien bowiem powrócić do Polski około 1 maja i tak się stało. Natomiast Chachulski miał pozostać tam jeszcze przez około 1,5 miesiąca, co nie zostało wykonane. Obaj powrócili bowiem do Warszawy – jak wynika z ich sprawozdań – 5 maja 1946 r. Ponadto zastrzeżenia budzi prawdziwość udziału Edwarda Chachulskiego w tej misji.

Wnioski

Analiza sprawozdań „Nila” i „Skały” wskazuje, że prawie wszystkie z powierzonych im zadań zostały wykonane. Uważna lektura obydwu sprawozdań prowadzi jednakże do innych, zaskakujących i nieoczywistych na pierwszy rzut oka wniosków. Oba sprawozdania na poziomie faktograficznym są identyczne, co ujawnia się przy porównaniu zawartych 34 szczegółowych opisów. Jednocześnie każde ze sprawozdań pisane jest w liczbie pojedynczej. Zarówno w jednym, jak i w drugim sprawozdaniu piszący ani słowem nie wspomnieli o obecności partnera. Na przykład obaj opisali, że odpoczywali przez kilka dni w tym samym domu i czasie, u tej samej kobiety. Żaden z nich jednak nie wspomniał, że spotkał tam drugiego. „Nil” napisał: „200 metrów za Babilonem obok wiaduktu po prawej stronie jest domek, do którego zasz[ed]łem kupić coś do zjedzenia, mieszka tam samotna kobieta lat około 45, doradziła mi, że w tym czasie przez granice przechodzić niedobrze, najlepiej rano, bo po nocy pogranicznicy popici i nie chce im się chodzić po granicy, usłuchałem się jej, dała mi jeść, wyspać na strychu, pomogłem jej trochę rąbać drzewa, ogródek kopać, odpocząłem 3 dni: 25, 26, 27 marca”²⁹⁵. Ten sam epizod „Skała” opisał następująco: „Idąc lasem w pobliżu toru doszedłem do przystanku Babilon. Tu na skraju lasu stoi dom mały pokryty czerwoną dachówką, tam poszedłem, spytać się cośkolwiek. W ogrodzie stała kobieta. Podeszedłem do niej, pytam się, czy nie mógłbym coś u niej dostać do zjedzenia, odpowiedziała mi tylko 2 zdania: tu nie będziemy rozmawiać, idź do mieszkania. U kobiety tej byłem 4 dni, tj. 24, 25, 26, 27 marca. Jest to wdowa, która męża nie ma już prawie 10 lat. Sama liczy 40–45 lat. Kiedy jej powiedziałem, że uciekam z Polski była tym zaskoczona, trochę myślała odwrotnie, że z Niemiec uciekam do Polski. Ale wszystko jedno, zgodziła się pomóc mi. Sypiałem na strychu na sianie, był to pierwszy mój prawdziwy sen”²⁹⁶. Podobnie jest z kilkudziesięcioma innymi zdarzeniami, opisanymi tak samo, tylko innym językiem. Nigdzie natomiast żaden z nich nie wspomniał, że widział partnera. A jeżeli była to prawda, co napisano w sprawozdaniach, to przecież musieli się widzieć i przebywać razem.

²⁹⁵ AIPN, sygn. 2602/1309, Raport T[ajnego] P[racownika] „Nil” z podróży do amer[ykańskiej] strefy okup[acyjnej] Niemiec, w czasie od 21 III do 4 V 1946 r., b.d., s. 282–283 (w tekście poprawiono błędy ortograficzne i interpunkcyjne).

²⁹⁶ *Ibidem*, Raport t[ajnego] p[racownika] „Skała” dot. pracy od 21 III 1946 do 4 V 1946 r., b.d., s. 422–423 (w tekście poprawiono błędy ortograficzne i interpunkcyjne).

Niestety, nie wiadomo, dlaczego o tym nie wspomnieli? Wydaje się stąd wypływać uzasadniony wniosek, że jedno sprawozdanie zostało napisane na podstawie drugiego. Sprawozdanie Paradowskiego jest nieco obszerniejsze. Zawiera znacznie więcej szczegółów. Stąd domniemanie, że Chachulski najzwyczajniej je skopiował. Na fakt ten zwrócił także uwagę latem 1946 r. mjr Józef Hübner, pisząc, że sprawozdania są bliźniaczo podobne. Pytał, czy przypadkiem drugiego z nich nie pisała ta sama osoba. Konsekwencji jednak z tego nie wyciągnął. Prowadzącego oficera, mjr. Dmitrija Łogwina, w tym czasie już nie było w Oddziale II i nie miał chyba kogo zapytać o to wydarzenie.

Jest i druga zagadka związana z misją tych wywiadowców. Zarówno z rozkazu, jaki otrzymali, a także z listy wypłat dla Paradowskiego wynika, że na realizację zadania wywiadowczego otrzymał on 15 tys. marek i 30 dolarów²⁹⁷. Mjr Dmitrij Łogwin odnotował, że wydał mu tę kwotę²⁹⁸. Tymczasem, analizując sprawozdania wywiadowców, zarówno jednego, jak i drugiego, nie można w nich odnaleźć jakiegokolwiek śladu, z którego wynikałoby, że mieli jakiegokolwiek marki bądź dolary. Z zawartych w sprawozdaniach informacji wynika wręcz, że prawie żadnych – za wyjątkiem kilkuset koron – pieniędzy nie mieli. Chachulski 23 marca odnotował m.in.: „Czekałem na poczekalni do 1.30 w nocy miałem pociąg do Domażlic, wsiadłem zupełnie bez pieniędzy, na czwartej stacji przyszedł konduktor sprawdzać bilety, udaję, że śpię, budzi mnie, mówię mu, że nie mam biletu ani pieniędzy, popatrzył się i mówi: ty Polak, gdzie jedziesz?, ja mu odpowiadam do amerykańców, a pieniądze masz, czy papierosy?, dałem mu 10 papierosów i poszedł dalej”²⁹⁹. 29 kwietnia, tuż przed ucieczką z kompani wartowniczej, wspominał zaś: „Stojąc ostatnio na warcie skombinowałem 3 pistolety, które sprzedałem Amerykanom po 300 marek okupacyjnych. Za te pienią[dze] kupiłem sobie mundur”³⁰⁰. Nie miał także jakichkolwiek pieniędzy po powrocie do Polski. Na bilet do Warszawy uzyskał je w następujący sposób: „Na piąty dzień przyjechałem do Międzyzlesia dnia 4 maja 1946 r. o godzinie 6 rano nie czekając na dokumenty z Puru³⁰¹ sprzedałem paczkę UNR[R]JA, żeby mieć pieniądze na pociąg”³⁰². O braku pieniędzy pisał także Paradowski: „Po trzech przystankach od Zdic przychodzi konduktor prosi bilety, nie mam, zaczyna się rozmowa. Od zdania do zdania mówi on, że zaczyna się domyślać, co my za jedni, poprosił

²⁹⁷ *Ibidem*, Rozkaz nr 1 wywiadowcom WP „Nil” i „Skala”, 12 III 1946 r., s. 376. 30 USD to na czarnym rynku w ówczesnych Niemczech stanowiło ok. 6 tys. DM.

²⁹⁸ AIPN, sygn. 2602/1309, List ucieta wydawcy diennieźnych sreiedstw icennostej s/s „Skala”, b.d., s. 408.

²⁹⁹ *Ibidem*, Raport T[ajnego] P[racownika] „Nil” z podróży do amer[kańskiej] strefy okup[acyjnej] Niemiec, w czasie od 21 III do 4 V 1946 r., b.d., s. 381 (w tekście poprawiono błędy ortograficzne i interpunkcyjne).

³⁰⁰ *Ibidem*, s. 389.

³⁰¹ Chodzi tu o skrót PUR – Państwowy Urząd Repatriacyjny.

³⁰² AIPN, sygn. 2602/1309, Raport t[ajnego] p[racownika] „Skala” dot. pracy od 21 III 1946 do 4 V 1946 r., b.d., s. 421.

jedynie o papierosa, dałem mu ostatnią puszkę konserw rybnych i 5 papierosów”³⁰³. Zarówno „Nil”, jak i „Skala” słowem także nie wspomnieli, aby po schwytaniu ich i skierowaniu do obozu odnaleziono u nich jakiegokolwiek pieniądze. A przecież musieli mieć rewizję, bo była to standardowa procedura w stosunku do zatrzymanych, o czym napisał w swym sprawozdaniu zatrzymany także w Czechosłowacji inny wywiadowca Oddziału II o ps. „Antek”. Uzasadniona zdaje się zatem hipoteza, że wywiadowca, bądź wywiadowcy, otrzymali na drogę nieco koron czeskich. Nie mieli natomiast przydzielonych im 15 tys. marek i 30 USD, co odnotowano w dokumentach. Co się z tymi pieniędzmi stało?

Polish Contact Officer
Capt. J. Lissowski

Regensburg 11. IV. 1946. 383

C e r t i f i c a t e .

Date of issue 11. IV. 1946. Expiration date 15. IV. 1946.

This is to certify, that PARADOWSKI Michal, CHACHULSKI Edward. -

~~is~~ (are) permitted to go to Polish Guard Battalion at W i n z e r .

All regulation of Military Government to be followed without exceptions. Military Police will detain any person using this pass after date of expiration.

Valid for railway communication.

J. Lissowski Capt. *[Signature]*

Zaświadczenie wystawione na nazwisko Michała Paradowskiego oraz Edwarda Chachulskiego informujące o ich przejeździe do batalionu wartowniczego w Winzer 11–15 kwietnia 1946 r.
Źródło: AIPN, sygn. 2602/1309, s. 393.

Jeżeli przyjąć, że przedstawione powyżej spostrzeżenia są prawidłowe, to z opisaney sytuacji zdają się wynikać kolejne domniemania. Fakt przepisania jednego sprawozdania z drugiego jest ewidentny. Może nawet świadczyć, że jeden z wywiadowców, prawdopodobnie Chachulski, w Niemczech nie był, a dokumenty z Niemiec po prostu wyludżono. Czy na taką „kombinację” wywiadowcy mogli sobie pozwolić? Z pewnością tak. Obaj byli młodymi ludźmi, od dziecka ze sobą

³⁰³ *Ibidem.*

POLISH GUARD COMPANY
No. 4021

Munich, day 23-IV.....1946

487
442
282

P A S S

Within 5 miles from BMW Plant Munich

The bearer of pass Priv. P. A. R. A. D. O. W. S. K. I. Michał.....
Rank / First Name / Surname

belonging to POLISH GUARD COMPANY NO. 4021, stationing at BMW plant
in Munich is authorized.

to go to M U N N I C H..... and back to "BMW" Munich - Plant in
private-duty purposes.

Valid from 15⁰⁰ 23-IV.... 1946
Till 22⁰⁰ 23-IV.... 1946

Approved: COMMANDING OFFICE / Co.
L a z a r A. / capt.

Przepustka wystawiona dla szer. Michała Paradowskiego z Kompanii Wartowniczej nr 4021 z 23 kwietnia 1946 r.

Źródło: AIPN, sygn. 2602/1309, s. 444.

związanymi, znającymi się doskonale i mającymi z pewnością do siebie całkowite zaufanie. Mieszkali w pobliżu siebie, w Rembertowie. Obaj podczas wojny byli w konspiracji. Zorganizowanie opisanej kombinacji byłoby dla nich niemal zabawą. Oczywiście mogło się to udać tylko przy założeniu, że prowadzący oficer jest nieco gamoniowaty. A poza tym, czy ryzyko związane z ewentualnym wydaniem się oszustwa nie było zbyt wielkie? Musieli przecież wiedzieć, że w przypadku wykrycia fałszerstwa, co najmniej jeden z nich miałby dużą szansę na „spotkanie” z plutonem egzekucyjnym. Czy podjęliby takie ryzyko? Ta ryzykowna teza nie wyjaśnia jednak, co się stało z 15 tys. marek i 30 dolarami? Nie odnotowano, aby po powrocie do Polski oficer prowadzący zapytał ich o rozliczenie pieniędzy. Zatem może odpowiedź jest prostsza? Może w Niemczech był tylko jeden z wywiadowców, a sprawozdanie drugiego zostało celowo sfałszowane, mimo że nigdzie nie był? Wymienione kwoty były na ówczesne czasy olbrzymie. Wystarczy wspomnieć, że wartownik w polskiej kompanii wartowniczej zarabiał miesięcznie 196 marek plus wyżywienie, a urzędnik niemiecki ok. 200–300 marek. Byłoby to zatem ponad pięćdziesiąt miesięcznych pensji urzędnika niemieckiego. Być może dla mjr. Dmitrija Łogwina, który trzy miesiące później wrócił do ZSRR, mógłby to być niezwykle „łakomy kąsek”. Wyprawa jednego z wywiadowców do Murnau byłaby w tej

sytuacji jedynie pretekstem, aby te pieniądze sobie przywłaszczyć. Oczywiście możliwe są też inne możliwości, ale taki scenariusz – będący ewidentnym domniemaniem – wydaje się być prawdopodobny.

b) Działalność wywiadowcza Tadeusza Sprusińskiego ps. „Tygrys”

Życiorys

Urodzony 14 kwietnia 1923 r. w Łodzi, w rodzinie robotniczej, jako syn Bolesława. Ukończył szkołę powszechną oraz trzy klasy liceum mechanicznego w Łodzi. Znał niemiecki, jak napisał, na średnim poziomie. Z zawodu był mechanikiem. Po szkole odbył służbę w Wojsku Polskim. Podczas okupacji został aresztowany w domu 2 kwietnia 1940 r. (podczas Świąt Wielkanocnych), ciężko pobity i osadzony w cieszącym się złą sławą więzieniu hitlerowskim w Radogoszcy, gdzie jak sam napisał po wojnie: „przechodziłem straszne rzeczy”³⁰⁴. Może to oznaczać, że był torturowany. Po miesiącu został zwolniony. Na początku czerwca 1940 r. zapisał się ponownie do szkoły średniej, do której wcześniej uczęszczał. 20 czerwca tego roku wyjechał do Bremy na 11 miesięcy do pracy. Nie wiadomo, czy z własnej woli, czy też wywieziono go na roboty przymusowe. Po roku ciężko chory powrócił do domu. Po tygodniu podjął jednak pracę w firmie „Elektrosan” w Łodzi. Pracował tam jako ślusarz do września 1943 r. Wówczas ponownie wyjechał do Berlina na czterotygodniowe przeszkolenie w zakresie obsługi tokarni rewolwerowych. 2 października 1943 r. powrócił do Łodzi i kontynuował prace w tej samej firmie jako technik. Od czerwca 1944 r. jeździł po całej zachodniej Polsce jako instalator urządzeń elektromedycznych. Jego ojciec był tkaczem, przez ponad 40 lat pracował w łódzkich zakładach Juliusza Kindermana. Zmarł w maju 1942 r. Matka Aniela, z domu Chrzanowska, także przez ponad 40 lat pracowała w Łodzi jako tkaczka w firmie Klinge & Schultz. Tadeusz Sprusiński miał trzy siostry: Lucynę, Marię i Janinę.



Tadeusz Sprusiński
Źródło: AIPN, sygn. 2602/1391,
s. 198.

Po przejściu frontu 7 lutego 1945 r. wstąpił do łódzkiej PPR, swój krok motywując następująco: „Wstąpiłem do partii, gdyż odziedziczyłem po ojcu poglądy ściśle demokratyczne”³⁰⁵. Dwa tygodnie później został powołany do WP i to

³⁰⁴ AIPN, sygn. 2602/1391, Życiorys Tadeusza Sprusińskiego, 22 II 1945 r., s. 131.

³⁰⁵ *Ibidem*, Arkusz ewidencyjny oraz Życiorys Tadeusza Sprusińskiego, 22 II 1945 r., s. 127–132.

bezpośrednio do wywiadu. Tzw. podpisę i zobowiązanie złożył 21 lutego 1945 r., czyli w dniu powołania. Z bliskich znajomych wymienił oczywiście matkę, siostry i szwagra, a także szkolną koleżankę Alinę Górską oraz dwóch kolegów: Zbigniewa Strzelczyka i Zbigniewa Szulca³⁰⁶. Podczas wojny Sprusiński skakał na tyłach armii niemieckiej w składzie grupy wywiadowczej „Wisła”, dowodzonej przez Kazimierza Cieliszaka. Wylot nastąpił z lotniska w Łagiewnikach pod Poznaniem, w nocy z 10 na 11 kwietnia 1945 r. Podczas przelotu przez linię frontu samolot został ostrzelany przez artylerię. Pilot jednak nie spanikował i desantował grupę w nakazanym, jak mu się wydawało, rejonie, w pobliżu Getyngi. Grupa lądowała niemalże na dachach domów niemieckiej wioski. Jak się okazało, pilot jednak się pomylił i grupa znajdowała się 100 km na północ od wyznaczonego rejonu. Wywiadowcy informowali o sytuacji po stronie nieprzyjaciela, a także o przegrupowaniach wojsk. 22 kwietnia zaminowali tor kolejowy. 1 maja w rejon działania grupy w pobliżu miejscowości Wassenberg dotarła czołówka Armii Czerwonej. Po powrocie do Oddziału 7 czerwca 1945 r. zastępca szefa Oddziału Wywiadowczego WP płk Aleksiej Kukanow wystąpił z wnioskiem o odznaczenie Sprusińskiego Krzyżem Walecznych. Z adnotacji na wniosku odznaczeniowym wynika, że wyżej wymieniony 3 sierpnia 1945 r. medal ten otrzymał³⁰⁷.

W Oddziale Wywiadowczym WP, a później w Oddziale II SG WP służył jeszcze rok po wojnie. I dobrze mu się powodziło. Pierwszy żołd za marzec 1945 r. wynosił tylko 200 zł. Ale od następnego miesiąca dostawał już po 300 zł. Otrzymał także 500 zł premii po powrocie z zadania na tyłach armii niemieckiej. Nie wiadomo, co się z nim działo od połowy lipca 1945 do 25 kwietnia 1946 r. Z listy wypłat wynika, że w tym czasie nie otrzymywał żadnego uposażenia. Pod koniec kwietnia 1946 r. dostał 3 tys. zł łącznie za marzec i kwiecień, w połowie maja 1 tys. zł oraz wyrównanie bodaj za okres pobytu na misji wywiadowczej w wysokości 2 tys. zł³⁰⁸. Warto nadmienić, że w opisywanym czasie pensja etatowego porucznika w Oddziale II wynosiła od 400 do 800 zł, kapitana – 600–1000, majora – 800–1200, a podpułkownika około 1500 zł. Zatem wynagrodzenie, które otrzymywał Sprusiński, było ogromne³⁰⁹.

Wszystko wskazuje, że 22 lutego 1946 r. Oddział Wywiadowczy pozbył się już wówczas sierżanta Sprusińskiego, wysyłając go na studia do 2. Oficerskiej Szkoły Artylerii³¹⁰. Ale była to chybiona decyzja kadrowa. Już bowiem trzy tygodnie później, 12 marca 1946 r., Sprusińskiego przyjęto ponownie do Oddziału i opracowano dla niego nowe zadanie wywiadowcze, tym razem w amerykańskiej strefie okupacyjnej.

³⁰⁶ *Ibidem*, Spis krewnych i znajomych Sprusińskiego „Tygrysa”, z którymi nawiązałem kontakt i łączność, b.d., s. 135.

³⁰⁷ *Ibidem*, Wniosek odznaczeniowy Sprusiński Tadeusz, 7 VI 1945 r., s. 14.

³⁰⁸ *Ibidem*, List uczieta wydaczi dienieźnych sriedstw s/s Sprusiński „Tigr”, b.d., s. 136

³⁰⁹ AIPN, sygn. 003161/1, Księga etatowa Zarządu II Sztabu Gen[eralnego] [WP], t. 1, 1945–1951, Etat 1/68, s. 2–13.

³¹⁰ *Ibidem*, Karta prowiantowa nr 15, 22 II 1946 r., s. 148.

POLISH INFORMATION CENTER
 POLSKIE BIURO INFORMACYJNE
 2384

MUNICH, the 1 kwietnia 1946
 MONACHIUM, dnia
 Pienzenauerstr. 15

CERTIFICATE
ZASWIADCZENIE
 S PRUSIŃSKI Tadeusz
 Szefta Polskiej Misji Repatriacyjnej
 Chief of the Polish Repatriation Mission

on the 14. 4. 1923 r. in Łódź 15.10.46
 day/a/ dnia w

is registered in the Polish Information Center in Munich and is living jest zarejestrowany/a/ w Polskim Biurze Informacyjnym w Monachium i mieszka
 B. Chmura - Lazaruski

Munich, Museumsinsel 1


his identity by: Arbb. Nr. 458/85908 Łódź, 16.10.42 r.
 może się dowodami:

Finger print
 Odcisk palca

Officer
 łącznikowy

Signature:
 Własnoręczny podpis

Registration section
 Dział rejestracyjny




Zaświadczenie wydane Tadeuszowi Sprusińskiemu przez szefa Polskiej Misji Repatriacyjnej legalizujące jego pobyt w Niemczech z 1 kwietnia 1946 r.

Źródło: AIPN, sygn. 2602/1391, s. 155–156.

Zadanie

Przełożeni nakazali mu 27 marca 1946 r. wyjechać „do Amerykańskiej Strefy Okupacyjnej w Niemczech do polskich ośrodków emigracyjnych w rejonie Murnau z zadaniem: 1) Wyświetlenie sytuacji politycznej w obozach polskich, wpływów amerykańskiej polityki i propagandy w polskich ośrodkach emigracyjnych i jednostkach wojskowych; 2) Wykrycia działalności »dwojki« [Władysława] Andersa, działalności szkół agenturalnych oraz dróg przerzutu agentów i grup dywersyjno-wywiadowczych do Polski, ustalenia środków ich łączności z zagranicą; 3) W miarę możliwości zwerbować agenta dla kontynuowania postawionych Wam zadań, po Waszym wyjeździe do Polski»³¹¹. Łączność utrzymywać miał poprzez repatriantów, którym miał przekazywać meldunki, wysyłane w charakterze listów, na adres: „Warszawa, Piusa 11 b, Ob. Bawolik, 9. Kom[isariat] MO z adnotacją »dla ob. Ożgi«»³¹². Na realizację zadania otrzymał 15 tys. marek oraz 10 dolarów.

³¹¹ AIPN, sygn. 003161/1, Rozkaz nr 1 wywiadowcy WP „Tygrys”, 12 III 1946 r., s. 154 (w tekście poprawiono błędy ortograficzne).

³¹² *Ibidem*.

W rozkazie napisano, że powrót do kraju w charakterze repatrianta zaplanowano na okres między 20 kwietnia do 1 maja 1946 r.³¹³

Jak wynika z rozkazu, operacja wywiadowcza Sprusińskiego polegała na penetracji polskich obozów w rejonie Murnau w amerykańskiej strefie okupacyjnej przez wędrownego agenta obserwacyjnego. Dodajmy, że było to stosunkowo proste zadanie, nieprzekraczające możliwości i umiejętności Sprusińskiego. Komunikację z Oddziałem II zaplanowano niefortunnie. Przecież koperta zaadresowana na posterunek milicji z samego założenia musiała dekonspirować nadawcę jako agenta.

Realizacja zadania

Po powrocie Sprusiński napisał tradycyjny raport, bardzo obszernie opisując w nim swoje działania i spostrzeżenia poczynione z amerykańskiej strefie okupacyjnej. Wydawać by się mogło, że zadanie takie obliczone winno być raczej na wiele miesięcy tajnej działalności, a może i lat, nie zaś na sześć tygodni, jak to zaplanowano dla Sprusińskiego. Analizując jego 54-stronnicowe sprawozdanie z pobytu oraz z działań podejmowanych w okupowanych Niemczech, należy stwierdzić, że z postawionego zadania wywiązał się on znakomicie. Nie ma potrzeby, a także możliwości przytoczenia dokumentu w całości. Godzi się jednakże zauważyć, że jest ono napisane poprawnym, przejrzystym językiem, którego nie powstydziłby się i obecnie absolwent uniwersytetu. Sprawozdanie to czyta się jak dobry kryminał. Jest pełne dynamicznych zwrotów akcji. Opisy te przeplatane są informacjami interesującymi Oddział II. I na nich skoncentrowana została nasza uwaga.

Sprusiński bez kłopotu przekroczył granicę Polski z rosyjską strefą okupacyjną Niemiec, udając rodowitego Niemca o nazwisku Stenzel Stefan. Wyjechał wraz z Niemcami z obozu przejściowego w Szczecinie do Lubeki. Do grupy Niemców przyłączył się poprzez dotrzymanie towarzystwa na ulicy pewnej Niemce, z którą udał się do pociągu. Podróż do Lubeki trwała dwie doby. Na granicy polsko-niemieckiej do przedziału wszedł policjant niemiecki, pytając, czy w przedziale nie ma Polaków. Gdy powszechnie zaprzeczono, bez kłopotu i sprawdzania dokumentów przekroczył granicę. W Lubece trafił do polskiego obozu o nazwie „Wisła”. Tam odpoczął jeden dzień, a następnie udał się do Hamburga, a stamtąd z grupą Polaków pojechał do Hanoweru. Przygodni podróżni wprowadzili go w tajniki nielegalnego przekraczania stref okupacyjnych oraz podróżowania pociągami. Dotarł z nimi do Kassel. Na granicy stref okupacyjnych angielskiej i amerykańskiej powiedział, że jedzie do strefy amerykańskiej w celu wstąpienia do kompanii wartowniczej. Żołnierz amerykański przepuścił go przez granicę bez kłopotu. Z Frankfurtu do Monachium pojechał także z grupą Polaków – byłych żołnierzy NSZ z Brygady Świętokrzyskiej. Z Monachium dostał się do Murnau, także w grupie Polaków. Dotarł do kolejnego obozu polskiego, gdzie mu wyrobiono stosowny dokument tożsamości.

³¹³ *Ibidem.*

W opisywanym sprawozdaniu informował, że granica pomiędzy brytyjską a amerykańską strefą okupacyjną w okolicach Kassel była bardzo słabo strzeżona. Posterunki stały tylko przy drogach i szosach. Granicę można było przejść bez najmniejszego kłopotu, idąc polami bądź lasem. Dotarcie do Polski także nie było dla niego problemem. 15 kwietnia zapisał się w Polskiej Misji Repatriacyjnej w Monachium, a dwa dni później rozpoczął podróż w transporcie kolejowym do Polski w asyście amerykańskich żandarmów. Jechał ze Ślązakami, którzy nie potrafili mówić po polsku, ale czuli się Polakami i tam mieli swoje domy. Wjazd do Polski odbył się bez kłopotów. Na granicy przeszedł przesłuchanie, a następnie musiał wypełnić ankietę. I to była jedyna trudność w dostaniu się do Polski³¹⁴.

Osiągnięte rezultaty

1) **Informacje o polskich obozach.** „Tygrys” informował o obozie „Wisła” w Lubece, w którym przebywało około 2 tys. byłych jeńców polskich. Wspomniał też o obozie w Getyndze, gdzie także przebywało około 2 tys. byłych jeńców polskich. Informował, że w Monachium nie ma obozów polskich. Były natomiast trzy obozy międzynarodowe. Pierwszy to obóz zwany SS Kaserne „na Freimanie”, bardzo duży³¹⁵. Znajdowało się w nim około 2 tys. Polaków, głównie ludność przymusowo wywieziona podczas wojny na roboty do Niemiec. Uruchomiono tam nawet gimnazjum dla dzieci powyżej czternastego roku życia. Odczuwano jednakże brak kadry dydaktycznej. W obozie tym wydawano także gazetki polskie: „Byle Prędeż”, która wychodziła codziennie, oraz tygodnik „Słowo Polskie”. Inteligencji polskiej było tam bardzo mało. Dużo, bo w ocenie Sprusińskiego prawie 50% osób w tym obozie stanowił element zdemoralizowany. W Monachium był także drugi obóz, zwany „Funk Kaserne”, gdzie osoby kierowane przez Polską Misję Repatriacyjną, dowodzoną przez mjr. Łazanka, oczekiwały na wyjazd do Polski. Trzeci z obozów mieścił się w śródmieściu, w budynku Deutsche Muzeum. Wielu Polaków z tego obozu znalazło pracę w charakterze lekarzy, kierowników, magazynierów itp.

Najważniejsze zadanie Sprusińskiego polegało na spenetrowaniu polskich obozów w Murnau, co zrealizował bez problemu. W swoim meldunku informował, że Murnau to 10-tysięczne miasteczko, w którym mieszczą się dwa polskie obozy wojskowe. W pierwszym z nich, obozie oficerskim, w tzw. koszarach górnych, przebywało około 1,5 tys. oficerów WP. Komendantem obozu był gen. Jerzy Janiewicz. Ponadto polscy oficerowie zajmowali jeszcze dwa hotele w mieście. Niektórzy mieszkali także na prywatnych kwaterach. Informował o wzajemnej niechęci panującej pomiędzy oficerami wywodzącymi się z różnych oddziałów, tj. przedwojennych oficerów WP, którzy we wrześniu 1939 r. trafili do niewoli niemieckiej,

³¹⁴ AIPN, sygn. 003161/1, Raport wywiadowcy „Tygrys” o wykonaniu zadania w ameryk[an]skiej strefie okupacyjnej Niemiec w rejonie Monachium od 25 III 1946 do 17 IV 1946 r., b.d., s. 157–179.

³¹⁵ Dzielnica Monachium – Freimann.

a oficerami z 2. Korpusu, z 1. Dywizji Panczernej oraz byłych akowców i byłych oficerów NSZ. Drugi polski obóz przeznaczony był dla szeregowców, podoficerów i cywili. Ulokowany był w tzw. koszarach dolnych. W obozie tym panował porządek, a młodzież chodziła nawet do szkoły.

Na podstawie jednej rozmowy z plutonowym, który podawał się za powstańca z AK walczącego w 1944 r. w Warszawie, informował, że w kraju nie było żadnego rozkazu o ujawnianiu: „Ci co poddali się i złożyli broń to byli tchórzami i zdrajcami. Na pytanie, o co walczą nie umiał dać odpowiedzi, mówił, że walczą o konstytucję majową i walczą o to, aby w Polsce nie było komunizmu i wojska radzieckiego. Wszyscy Akowcy są bardzo nieprzychylnie usposobieni do rządu warszawskiego i do Związku Radzieckiego. Na każdym kroku słyszy się, że Rosjanie wywożą na Sybir Polaków, którzy są przeciwni komunizmowi i że dziesiątki tysięcy działaczy AK siedzi w więzieniach lub też wywiezieni są na Sybir”³¹⁶.

2) **Nastroje wśród Polaków.** Na dworcu w Kassel Sprusiński rozmawiał z grupą Polaków – byłych jeńców niemieckich. Powiedzieli oni, że na razie nie wybierają się do Polski. Czekają na wybory w Polsce i dopiero wtedy podejmą decyzję. Co ciekawe, twierdzili, że w pobyt w Niemczech bardzo im się nie podoba. Podobnie jak chłodny, nieprzyjazny, by nie powiedzieć wrogi stosunek Brytyjczyków do Polaków. Cześć byłych jeńców zajmowała się handlem papierosami bądź wódką. Szczęściarze, którzy mieli pracę bądź pracowali w organizacji UNRRA, mogli mieszkać poza obozem, w prywatnych kwaterach. Niektórzy Polacy z obozu w Monachium zajmowali się napadami rabunkowymi, określanymi mianem „stopki”. Ludność z tego obozu obawiała się powrotu do Polski, licząc na łatwe życie na Zachodzie. Inni byli pod oddziaływaniem propagandy rządu londyńskiego, straszącego sowietyzacją Polski. Jeszcze inni, prawdopodobnie Ślązacy i Pomorzanie, obawiali się powrotu do Polski, ponieważ przypuszczali, że będą tam traktowani jak Niemcy, podczas gdy w Niemczech traktowani byli i czuli się jak Polacy. Z innych zasłyszanych informacji Sprusiński informował, że żołnierze z 2. Korpusu „nie myślą o powrocie do Polski, gdyż mówią, że korpus cały wróci z bronią i obejmą władzę w Polsce”³¹⁷.

3) **Informacje wojskowe.** Sprusiński ustalił, że po oficjalnym rozwiązaniu Brygady Świętokrzyskiej NSZ jej byli żołnierze, mimo zakazu, nadal nosili oznaki brygady, w postaci jaszczurki lub nietoperza. Dowiedział się, że kwatera główna tej brygady oraz jej oddziały znajdują się w miejscowości Erlangen i Langwasser³¹⁸ koło Norymbergi. Informował, że polska 1. Dywizja Pancerna stacjonuje w okolicach Hanoweru³¹⁹. Jeden z policjantów w Murnau powiedział Szkudlarkowi, że:

³¹⁶ AIPN, sygn. 2602/1391, Raport wywiadowcy „Tygrys” o wykonaniu zadania w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec w rejonie Monachium od 25 III 1946 do 17 IV 1946 r., b.d., s. 151–162.

³¹⁷ *Ibidem*, s. 165–167.

³¹⁸ Dzielnica Norymbergi.

³¹⁹ AIPN, sygn. 2602/1391, Raport wywiadowcy „Tygrys” o wykonaniu zadania w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec w rejonie Monachium od 25 III 1946 do 17 IV 1946 r., b.d., s. 169–170.

„W roku 1945 w miesiącu październiku lub listopadzie zgłosiło się do obozu w Murnau dwóch Polaków, którzy zameldowali się jako przyjezdni z Polski. Powiedzieli oni, że są przysłani przez polski wywiad z Warszawy, aby obserwować życie w obozie w Murnau. Przedstawili nawet swoje papiery wojskowe, które przywieźli ze sobą. Po kilku dniach zostali umundurowani i odesłani do Włoch, prawdopodobnie do Forli, gdzie znajduje się główny Oddział II armii Andersa”³²⁰. Przyjmując, że zasłyszana informacja jest prawdziwa, należy zauważyć, że Szkudlarek wykrył zdradę w Oddziale II, o czym poinformował swoich przełożonych.

Informował, że do 2. Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa we Włoszech, w tym z obozu w Murnau, do kwietnia 1946 r. przyjmowani byli wszyscy polscy ochotnicy chcący służyć w wojsku. Od kwietnia przyjmowano tylko chętnych do służby w kompaniach wartowniczych. Nie wydaje się całkiem prawdziwa informacja o masowym przyjmowaniu pod dowództwo Armii Andersa Niemców, którzy podczas wojny poddawali się Brytyjczykom, mówiąc, że są Polakami, chociaż nie mówili po polsku. Bardziej prawdziwy zdaje się przekaz o przyjmowaniu do tej armii volksdeutschów, z których część służyła przed wojną w WP, nawet w charakterze podoficerów.

Ważna była kolejna zasłyszana informacja, dotycząca szkolenia w 2. Korpusie Polskim we Włoszech żołnierzy działań specjalnych – komandosów. Wynikało z niej, że komandosi szkoleni byli już po zakończonej wojnie. Wiadomo jest bowiem, że w składzie 2. Korpusu PSZ znajdowała się Samodzielna Kompania Komandosów. Był to typowy pododdział specjalny, dokładnie taki sam jak w każdym z korpusów brytyjskich. Sprusiński potwierdził, że już po wojnie w 2. Korpusie PSZ szkolono komandosów. Według jego opinii byli oni szczególnie dobrze traktowani³²¹. Powyższą opinię potwierdził uczestnik takiego szkolenia, kpt. Andrzej Zawadzki³²². Z innego źródła, od sierżanta przybyłego z Włoch, Sprusiński uzyskał informacje, że gen. Anders otrzymał zgodę na zwolnienie 80 tys. nowo przyjętych żołnierzy. Informował też o obecności w Monachium dowództwa 3. Armii Amerykańskiej, 9. Dywizjonu Artylerii, jednostek z oznaczeniami na samochodach 47. AAA oraz 48. AAA, 508. Pułku Military Police, 78. Szpitala Wojskowego, a ponadto o dużym lotnisku pod Monachium oraz o magazynach wojskowych o nazwie „Indiana”³²³.

4) **Polityka wewnętrzna w amerykańskiej strefie okupacyjnej.** W dodatkowym, siedmiostronicowym dokumencie, zatytułowanym „Raport dotyczący sytuacji agenturalnej w amerykańskiej strefie okupacyjnej”, Sprusiński zawarł szereg informacji z zakresu polityki wewnętrznej prowadzonej w tej strefie. Organizacja tamtejszych władz okupacyjnych była dokładnie taka sama jak w strefie brytyjskiej.

³²⁰ *Ibidem.*

³²¹ *Ibidem*, s. 167.

³²² Opinia ta zdaje się wynikać z analizy życiorysu kpt. Andrzeja Zawadzkiego; zob. AIPN, sygn. 00304/38, Oświadczenie Andrzeja Zawadzkiego, 17 IX 1947 r., s. 64–65.

³²³ *Ibidem*, s. 156–172.

Władzę centralną stanowił zarząd wojskowy, na czele którego stał *town major* w stopniu pułkownika armii amerykańskiej. Tacy sami urzędnicy, tylko niższego szczebla, występowali w każdym mieście i wykonywali zarządzenia władzy nadrzędnej. Mieli także uprawnienia do wydawania własnych zarządzeń. Sprusiński szeroko opisał zasady działania zarówno amerykańskiej, jak i niemieckiej policji wojskowej, a także funkcjonowanie czarnego rynku żywności i innych dóbr materialnych, których nie można było otrzymać bądź jedynie w niewystarczającej ilości. Wspomniana policja tępiła tzw. czarny handel. Sprusiński przedstawił bardzo ciekawą opinię o stosunku Niemców do hitleryzmu w amerykańskiej strefie okupacyjnej po przegranej wojnie. „Ludność niemiecka stara się zmasać z siebie swój dawny ustrój hitlerowski przez głośnie wyrażanie, że nigdy nie byli za rządami Hitlera. Np. Bawarczyki uważają siebie za naród nieniemiecki. Słyszcy się od nich, że Bawaria nie należy do Niemiec, jest tylko osobnym państwem, w którym rządy hitlerowskie nie cieszyły się uznaniem. Bawarczyki twierdzą, że byli zawsze chrześcijańskimi demokratami i takimi pozostali do chwili obecnej. I nikt nie może im zarzucić, że są zwolennikami partii hitlerowskich. Daje się zauważyć, że wszyscy Niemcy są poglądów ściśle demokratycznych, co nawet niezbitcie sami twierdzą. Niemcy są bardzo potulni i sprzyjają władzę [*sic!*] amerykańskim. Wszystkie zarządzenia władz wykonują w oznaczonym terminie”³²⁴.

Tak jak w strefie brytyjskiej, oficjalną walutą były przedwojenne marki niemieckie oraz nowe marki okupacyjne. W strefie amerykańskiej obawiano się marek radzieckich. Krążyła opinia, że wiele z nich jest podrobionych, zatem nie cieszyły się zainteresowaniem w obiegu walutowym na czarnym rynku. Kurs marek przedwojennych w stosunku do marek okupacyjnych był nieco niższy niż w strefie brytyjskiej. W okolicach Monachium za 100 marek okupacyjnych płacono 110–120 marek przedwojennych. Także cena dolara była niższa i wynosiła 120–170 marek. Wcześniej jednakże płacono nawet po 400 marek za dolara. Na czarnym rynku można było nawet wymienić złotówki polskie w stosunku do marki niemieckiej 1:1. Cena chleba w strefie amerykańskiej wynosiła 25–30 marek, za 1 kg masła płacono 200–300 marek. Papierosy amerykańskie kosztowały od 3 do 3,5 marki za sztukę. Za jednego papierosa niemieckiego płacono 2,5 marki. Co dziwne, a dla Polaków znających realia w powojennej Polsce wydaje się wręcz niewyobrażalne, że w Niemczech mogły legalnie działać partie polityczne: „Niemcy są zorganizowani w partiach, które wolno im tworzyć. Spotyka się najczęściej partie chrześcijańskich-demokratów [*sic!*] i partie komunistyczne i socjalistyczne. Do partii komunistycznych i socjalistycznych najczęściej należą byli więźniowie obozów koncentracyjnych, którzy byli wrogo usposobieni do partii hitlerowskich”³²⁵. Zwycięskie mocarstwa zagwarantowały pokonanym Niemcom ogromną przestrzeń swobody intelektualnej. W amerykańskiej strefie okupacyjnej dziewięć miesięcy po zakończeniu wojny życie intelektualne przedstawiało

³²⁴ AIPN, sygn. 00304/38, Raport dotyczący sytuacji agenturalnej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, b.d., s. 173–174.

³²⁵ *Ibidem*, s. 176–177.

się następująco: „Życie kulturalne Niemców rozwija się bez przeszkód. Mają oni na co dzień nową prasę, która donosi wiadomości ze świata. W Monachium wychodzą gazety, co dzień wychodzą także tygodniki ilustrowane. Kina niemieckie wyświetlają filmy angielskie, amerykańskie i niemieckie, które przeszły cenzurę. Poza tym otwarte są teatry i kabarety, w których występują niemieccy artyści. Do lokali jak kabarety, restauracje żołnierzom niemieckim jest wstęp wzbroniony. Dla wojska są specjalne lokale, w których także występują Niemcy. Biblioteki niemieckie są otwarte, gdzie Niemcy mogą wypożyczać [książki], studenci są wyżywieni przez UNRRA i mogą mieszkać w łagrze lub na prywatnych mieszkaniach. Niemcy zbierają się w restauracjach lub w kabaretach i zachowanie ich jest bardzo swobodne. Zachowują się tak jakby nie byli narodem, który przegrał wojnę. Głośno wyrażają swe poglądy lub też krytykują narody sojusznice, jak ZSRR, Polskę i Francję”³²⁶. Jakże to były inne warunki od tych, które znamy m.in. z powojennej Polski.

Sprusiński zasygnalizował ciekawą kwestię dotyczącą cudzoziemców w strefie amerykańskiej. Według niego największe grupy obcego pochodzenia tworzyli tam Polacy i Rosjanie, którzy łącznie stanowili 70% przybyszów. Pozostałe 30% to byli: Grecy, Jugosłowianie, Litwini i Łotysze. „Amerykanie względem cudzoziemców są nie bardzo przychylni i nieraz słyszy się jak narzekają na cudzoziemców i zachęcają do powrotu do kraju. [...] Najwięcej spośród cudzoziemców spotyka się ludzi bez zawodu, którzy pracowali podczas wojny na roli lub w fabrykach jako pomocnicy. Z fachowców najwięcej jest ślusarzy i metalowców. Spotyka się szoferów, mechaników, elektryków. Cudzoziemcy, którzy pracują przy wojsku amerykańskim lub w UNRRA mają wyżywienie wojskowe i pensję 160 do 300 marek miesięcznie. Cudzoziemcy, którzy pracują prywatnie mają kartki niemieckie na żywność i pensję otrzymują w markach niemieckich”³²⁷. Pokonani Niemcy dziewięć miesięcy po przegranej wojnie mogli się swobodnie przemieszczać, nawet pomiędzy strefami okupacyjnymi. Cudzoziemcy także mogli bez przeszkód wyjeżdżać do swoich krajów. Zainteresowani tym winni otrzymać od misji repatriacyjnej stosowne zaświadczenie i na tej podstawie kierowani byli do obozu przejściowego, a stamtąd transportem do swojego kraju³²⁸.

Wnioski

Próba oceny stopnia realizacji zadań powierzonych Sprusińskiemu zdaje się wskazywać, że wywiązał się on z nich niemal całkowicie, chociaż nie zwerbował agenta, co mu również polecono. Postawione mu zadania były możliwe do zrealizowania. Na dobrą sprawę dotyczyły penetracji jednego obiektu w rejonie Murnau. Sprusiński był dobrze przygotowany do realizacji tego zadania. Budzić więc musi

³²⁶ *Ibidem*, s. 178.

³²⁷ *Ibidem*, s. 173–179.

³²⁸ AIPN, sygn. 00304/38, Atestat mundurowy nr 346/46 na sierż. Sprusińskiego Tadeusza udającego się z Jednostki Wojskowej 56656 do cywila, 11 V 1946 r., s. 185; *ibidem*, Opinia służbowa sierż. Sprusińskiego Tadeusza, s. Bolesława, 16 V 1946 r., s. 183.

zdzumienie, że niecały miesiąc po powrocie z misji wywiadowczej, zamiast należnego awansu, nagrody itd., został on z Oddziału II wyrzucony. Tym bardziej że uzyskał bardzo dobre opinie. Zapomniano, że wyciągnięto go na opisaną misję ze szkoły oficerskiej, a po powrocie zaplanowano przeniesienie go do cywila. Działania te oprotestował szef Departamentu Poboru i Uzupełnień MON płk Gerasimczuk. W piśmie do szefa Oddziału II napisał wręcz: „W załatwieniu pisma Nr. 01043 z dnia 3 czerwca 1946 r. wyjaśniam, że zwolnienie z wojska sierżanta Sprusińskiego Tadeusza nie może mieć miejsca – z braku podstaw”³²⁹. W zaistniałej sytuacji Sprusińskiego skierowano do dyspozycji dowódcy punktu przesyłkowego Warszawa-Praga³³⁰.

Nie były to przemyślane działania kadrowe. Przecież w lutym 1946 r. szef Oddziału II skierował Sprusińskiego do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu. Dowódca 8. Baterii 2. Dywizjonu napisał wręcz, że jest to podchorąży „o bardzo dużej inteligencji i bardzo zdolny”³³¹. Podkreślił jego kilka innych pozytywnych cech. Nie miano także do niego jakichkolwiek innych zastrzeżeń: „Politycznie pewny” – napisał wspomniany dowódca baterii. Opinia polityczna Oddziału II była dokładnie taka sama. Po trzech tygodniach – jak wiadomo – wyciągnięto go z tej szkoły, ponownie do Oddziału II. Wysłano go na kilkutygodniową misję wywiadowczą, z której powrócił, w pełni realizując powierzone mu zadania. Czy na takie traktowanie zasłużył? Jeżeli przyjąć, że opisane działania kadrowe nie były zupełnie pozbawionymi rozsądku, to jakich racjonalnych przyczyn jego zwolnienia należałoby się doszukiwać w decyzji podjętej przez oficera prowadzącego mjr. Dmitrija Łogwina oraz szefa wydziału kadr ppłk. Aleksandra Segala?

c) Działalność wywiadowcza Bronisława Kosińskiego ps. „Kasztan”

Życiorys

Urodzony 11 listopada 1924 r. w Niemczech, w pobliżu Magdeburga, gdzie jego ojciec Franciszek wraz z matką przebywali na emigracji zarobkowej. W 1929 r., czyli jako pięciolatek, wrócił do Polski wraz z rodzicami. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Truskolasach koło Częstochowy. Od 1940 do 13 maja 1943 r. pracował u ogrodnika w pobliskim Lublińcu. Później, aż do zakończenia wojny pracował w Groszowicach, w powiecie opolskim, na kolei. 15 listopada 1945 r. wstąpił do PPR. Od połowy grudnia 1945 r. był na partyjnym kursie polityczno-wychowawczym, który ukończył w połowie lutego 1946 r. Po jego ukończeniu pracował

³²⁹ *Ibidem*, Pismo szefa Departamentu Poboru i Uzupełnienia Ministerstwa Obrony Narodowej wz. płk. Gerasimczuka do szefa Oddziału II SG WP, 3 VI 1946 r., s. 184.

³³⁰ *Ibidem*, Pismo dowódcy Jednostki Wojskowej 56656 do dowódcy Punktu Przesyłkowego Warszawa-Praga, 14 V 1946 r., s. 180.

³³¹ *Ibidem*, Opinia służbowa dla pchor. Sprusiński Tadeusz, wystawiona przez dowódcę 8. baterii III Dywizjonu O[ficerskiej] S[zkoły] Art[ylerii], 22 II 1946 r., s. 182.

jako ogrodnik w spółdzielni Samopomoc Chłopska w Raciborzu. W rubryce zawód wpisał: „palacz kolejowy”³³².

Do Oddziału II SG WP został zwerbowany 10 kwietnia 1946 r. Przyjął pseudonim „Kasztan”. Rodzina mieszkała w Truskolasach³³³. Z notatki oficera werbującego, którego nazwiska nie udało się odczytać, wynika, że 9 kwietnia 1946 r. spotkał się w Częstochowie z Kosińskim, którego partia skierowała do RKU jako kandydata do szkoły oficerskiej. Ważnym, jeżeli nie najważniejszym elementem oceny Kosińskiego jako kandydata do pracy w wywiadzie wojskowy była jego przynależność do PPR oraz pozytywna opinia polityczna, która pozwoliła oficerowi werbunkowemu napisać: „Kosiński Bronisław robi wrażenie politycznie i społecznie wyrobionego patrioty. Posiada wiele zapału i szczerych chęci służenia Ojczyźnie”³³⁴. Przyznano mu miesięczny żołd w wysokości 1000 zł. Ponadto na wykonanie zadania por. Kazimierz Cieliszak wypłacił mu 15 kwietnia 1946 r. 5 tys. marek³³⁵. Nieznany oficer odnotował, że „Kasztan” zwerbowany został 10 kwietnia 1946 r. Już tydzień później, 16 kwietnia otrzymał instruktaż, zapewne związany z zaplanowaną dla niego misją wywiadowczą. Tego dnia wyjechał na misję. Powrócić miał w okresie od 1 do 10 czerwca 1946 r. Po powrocie odnotowano, że „7 czerwca 1946 r. zwolniony z pracy i skierowany do m[iejscowości] Truskolasy, gm[ina] Panki”³³⁶.



Bronisław Kosiński
Źródło: AIPN, sygn. 2602/1391,
s. 268.

Zadanie

Rozkaz, jaki otrzymał Kosiński, był typowy, o ograniczonym jednakże obszarze działania. W rozkazie napisano nieśmiertelną formułkę: „W celu wzmocnienia obronności Rzeczypospolitej rozkazuję Wam [...]”³³⁷. Z jego dalszej części wynikało, że 16 kwietnia Kosiński miał się udać do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Operować miał w rejonie Kassel z zadaniem rozpoznania gospodarki, sytuacji politycznej i wojskowej w tym rejonie. Ponadto nakazano mu: „Ustalenia przejawów propagandy polskiej i brytyjskiej oraz amerykańskiej wśród polskiej

³³² AIPN, sygn. 2602/1391, Arkusz ewidencyjny oraz Życiorys Kosińskiego Bronisława, 10 IV 1946 r., s. 268–270.

³³³ *Ibidem*, Adres rodziny Kosińskiego Bronisława, tajnego pracownika „Kasztan”, b.d., s. 274.

³³⁴ *Ibidem*, Raport pomocnika szefa I Sekcji 2 Wydziału O[kręgu] W[ojskowego] o zwerbowaniu tajnego pracownika „Kasztan”, 12 IV 1946 r., s. 275.

³³⁵ *Ibidem*, Karta wydanych sum pieniężnych tajnego pracownika „Kasztan”, b.d., s. 277.

³³⁶ *Ibidem*, Karta rejestracji pracy tajnego pracownika „Kasztan”, b.d., s. 278.

³³⁷ *Ibidem*, Rozkaz nr 1 wywiadowcy WP „Kasztan”, 15 IV 1946 r., s. 279.

ludności cywilnej oraz w jednostkach Armii Polskiej o ile takowe się znajdują w rejonie Kassel³³⁸. Watro zauważyć, że Kosiński nigdy nie był w wojsku ani w partyzantce, ani żadnej organizacji konspiracyjnej podczas wojny. Nie odbył także jakiegokolwiek przeszkolenia wywiadowczego. Niemiecki znał słabo. Był więc klasycznym „żółtodziobem”, któremu postawiono bardzo poważne zadania wywiadowcze. Z takim to przygotowaniem pięć dni po zwerbowaniu wysłano go z misją wywiadowczą do Niemiec.

Realizacja zadania

Problemy pojawiły się już na początku. 15 kwietnia 1946 r. około godz. 23, z fałszywymi dokumentami na nazwisko Walter Hartman, przybył na stację kolejową w miejscowości Koławsko³³⁹, skąd następnego dnia miał wyjechać do Niemiec transportem kolejowym z niemieckimi emigrantami. Tuż po wejściu na dworzec został wylegitymowany przez milicjanta, który wyłowił go z tłumu, ponieważ miał on tylko małą walizkę, a wyjeżdżający Niemcy zabierali ogromne walizy i mnóstwo bagażu. Kosiński został aresztowany. Zabrano mu 5 tys. marek. Milicjanci uderzyli go dwukrotnie w twarz, zmuszając do wyznania, kim jest i co zamierza. W tej sytuacji poprosił o rozmowę na osobności z porucznikiem milicji, którego poprosił o skontaktowanie się ze wspomnianym majorem. Jego aresztowanie obserwował z pewnej odległości prowadzący go oficer, prawdopodobnie por. Cieliszak i podjął interwencję u oficera w stopniu majora z urzędu repatriacyjnego, który zabrał Kosińskiemu dokumenty. W rezultacie komendant posterunku MO udał się na rozmowę i nieco później powrócił w towarzystwie porucznika z Oddziału II, który wysyłał Kosińskiego do Niemiec. Jego uwolnienie z posterunku milicji upozorowano w ten sposób, że przyjechał na stację komendant UB, który zabrał go z dworca, oddał mu dokumenty i wypuścił. Jednak milicjanci na dworcu kolejny raz go schwytali, sądząc, że uciekł z posterunku. Ponownie został uwolniony przez wspomnianego oficera z UB i wówczas już bardzo szybko i bez przeszkód wsiadł do pociągu z niemieckimi emigrantami. Następnego dnia, tj. 17 kwietnia, o godz. 19 dotarł do miejscowości Helmstadt. Przespał się w ogródku, w pobliżu dworca. Rano pojechał pociągiem do Brunszwiku i tam zameldował u oficera łącznikowego, mówiąc: „przyjechałem z Polski i chcę iść do wojska amerykańskiego, ponieważ nie mam żadnej rodziny³⁴⁰. Oficer ten skierował go do polskiego obozu, gdzie przebywali cywile. Otrzymał tam zakwaterowanie, dokumenty i wyżywienie. Długo, bo przez 10 dni przebywał w obozie, odreagowując trudy podróży. 29 kwietnia poprosił komendanta obozu o przepustkę do Getyngi w celu poszukiwania brata. W taki sposób dotarł do Kassel.

³³⁸ *Ibidem*.

³³⁹ Niestety, nie udało się odnaleźć tej miejscowości.

³⁴⁰ AIPN, sygn. 2602/1391, Raport wywiadowcy „Kasztan” o wykonaniu zadania w amerykańskiej strefie okupacyjnej w czasie od 15 IV do 15 V 1946 r., 18 V 1946 r., s. 289.

Osiągnięte rezultaty

Od przypadkowo spotkanego w Kassel rolnika niemieckiego Kosiński dowiedział się, że ostatnio uruchomiono w okolicy trzy fabryki. W pierwszej produkowano kotły parowe, w drugiej zaś lokomotywy i samochody, a w trzeciej różnego rodzaju maszyny elektryczne. Gdzie fabryki się znajdują, jaka jest ich wydajność itp., oczywiście nie ustalił. Nocując w kolejnym polskim obozie w Mattenbergu (9 km od Kassel), pozbierał kolejne sensacyjne ploteczki. Według jednej z nich „wojska amerykańskiego znajduje się w Kassel dwanaście dywizji, które prawdopodobnie stoją przyszykowane do boju, w razie nieporozumienia się z sowietami na konferencji pokojowej”³⁴¹. Informował, że za obozem, w którym mieszkał, znajduje się zgrupowanie samochodów i czołgów w liczbie 3 tys. Czołgów tych oczywiście nie widział, jedynie o nich słyszał. Kolejna zasłyszana od Polaków plotka głosiła, że Brytyjczycy budują w pobliżu Getyngi podziemne lotnisko. W Brunzwicku zaś w fabryce czołgów produkuje się nadal części do czołgów. Informował, że w lesie w pobliżu miejscowości Heide znajdowało się hitlerowskie laboratorium, w którym pracowano nad bombą atomową. Fabryka, nadal ściśle tajna, zatrudniać miała tylko Brytyjczyków. Miał się niby coś dowiedzieć o tej fabryce od spojonego wódką Niemca.

Po zebraniu tych informacji, a raczej plotek, Kosiński postanowił powrócić do Polski. 7 maja zapisał się na transport do Polski i dwa dni później wyruszył pociągiem. 13 maja dotarł do Legnicy, a stamtąd do Warszawy. W złożonym raporcie przedstawił jedną tylko ocenę stosunku napotkanych w Niemczech Polaków do nowej rzeczywistości w Polsce: „Co do ustosunkowania się pewnych Polaków do obecnego Rządu Jedności Narodowej, to są tak wrogo nastawieni, że mówią, jak się kiedyś zmieni to wszystkich tych komunistów będziemy wieszać po drzewach [...]. Najwięcej takiej propagandy sięją ci, którzy uciekają z kraju na tamtą stronę”³⁴².

Wnioski

Trzeba stwierdzić, że była to kolejna nieudana operacja polskiego wywiadu wojskowego tuż po zakończonej wojnie. Czy dostarczyła ona wiarygodnych informacji o siłach i rozmieszczeniu armii amerykańskiej w rejonie Kassel albo o odbudowie przemysłu wojennego w tym regionie? A może ukazała oddziaływanie propagandowe na Polaków tam przebywających? Niestety, żadne z postawionych „Kasztanowi” zadań nie zostało wykonane w stopniu dostatecznym. To, co przekazał on centrali to zbiór zasłyszanych i niesprawdzonych informacji, których nikt przy zdrowych zmysłach do jakichkolwiek analiz nie odważyłby się wykorzystać. Być może godną zainteresowania była informacja o laboratorium, w którym w czasie wojny Niemcy pracowali nad bronią atomową. Z pewnością informacją

³⁴¹ *Ibidem*, s. 283–293.

³⁴² *Ibidem*, s. 284–293.

taką należało się poważnie zainteresować. Większość zasłyszanych i dostarczonych do Warszawy opinii, o tej samej wartości poznawczej i wiarygodności, na te same tematy, można było zapewne usłyszeć w tym samym czasie przy budce z piwem na placu Różyckiego czy na warszawskiej Pradze od osób, które powróciły z Niemiec³⁴³.

4. Wielka Brytania

a) Działalność wywiadowcza Stanisława Ignacego Bednarka ps. „Werden” (26 października – 1 grudnia 1945 r.)

Życiorys

Był on prawdopodobnie pierwszym wywiadowcą Oddziału II SG WP skierowanym z zadaniami wywiadowczymi do Wielkiej Brytanii. Urodził się 30 marca 1920 r. w Łodzi, gdzie ukończył szkołę powszechną oraz liceum humanistyczne. Znał na dobrym poziomie języki niemiecki i angielski, które poznał – jak sędzę – w ciągu



Stanisław Ignacy Bednarek
Źródło: AIPN, sygn. 2602/1309, s. 297.

trzech lat nauki w liceum. Był junakiem w Przyśposobieniu Wojskowym. Siostra Henryka oraz jego wujek zostali podczas okupacji wysłani na roboty do Niemiec. On sam ukrywał się na wsi. Tam też pomagał zbiegłym jeńcom radzieckim. Aresztowany 14 lutego 1942 r., uciekł z konwoju, z kajdankami na rękach. Od lutego 1943 r. pracował w fabryce śrub w Łodzi. Jego ojciec pracował na poczcie, podobnie jak matka, która po wojnie była emerytką. Rodzina mieszkała w Łodzi³⁴⁴.

Do wywiadu zwerbowany został tuż przed zakończeniem wojny, 23 kwietnia 1945 r.³⁴⁵ Współpracował z mjr. Dmitrijem Łogwinem oraz mjr. Anatolijem Bogatyrewem. Żołd przydzielono mu bardzo wysoki – w maju otrzymał 800 zł, a po powrocie z misji wywiadowczej w Wielkiej Brytanii 1500 zł (w grudniu 1945 r.)³⁴⁶ Wszystko wskazuje na to, że pierwotnie oficer

³⁴³ AIPN, sygn. 2602/1391, Spis dokumentów i papierów oddanych na przechowanie przez tajnego pracownika „Kasztan”, b.d., s. 302. Na marginesie notatki pomocnik szefa I Sekcji II Oddziału kpt. E. Krzysztoporski odnotował, że dokumenty te odebrał on 7 VI 1946 r. wraz z jego zwolnieniem.

³⁴⁴ AIPN, sygn. 2602/1309, Arkusz ewidencyjny Stanisław Ignacy Bednarek oraz Życiorys, 23 IV 1945 r., s. 201–205.

³⁴⁵ *Ibidem*, Podpiska oraz Zobowiązanie Bednarek Stanisław Ignacy, 23 IV 1945 r., s. 206–207.

³⁴⁶ *Ibidem*, Arkusz obrachunku wydanych środków pieniężnych, b.d., s. 210.

prowadzący zainteresowany był jego bratem i jego zwerbowano jako pierwszego. W rezultacie także i Stanisław wzbudził zainteresowanie oficera werbunkowego. Wynika to z charakterystyki jego brata Mariana. Napisano w niej: „Biednarek [*sic!*] Marian s. Ignacego, 1924 roku urodzenia, narodowość – Polak, kawaler, wykształcenie średnie, z zawodu szlifierz, doskonale włada językiem niemieckim. Od 1940 r. do 1942 r. razem z bratem ukrywał się na wsi, żeby uniknąć wysłania do Niemiec. W roku 1942 skończył 6-miesięczne kursy mechanika, później pracował szlifierzem na zakładzie metalurgicznym w Łodzi. Biednarek [*sic!*] Marian ma zdolności artystyczne, doskonale wykonuje partie solowe w języku polskim i niemieckim, gra na pianinie i na gitarze. Wybitną cechą jego charakteru jest wyjątkowa zdolność szybkiego wejścia w grupę, zapoznania się z młodzieżą i zdobycia autorytetu w kręgu przyjaciół. Do pracy wywiadowczej poszedł tylko i wyłącznie z przyczyn patriotycznych. Szkolenia na agenta nie odbył. Biednarek [*sic!*] Marian dobrze się orientuje w wydarzeniach międzynarodowych, jest rozwinięty, lecz nie ma wystarczającego doświadczenia życiowego, nie może samodzielnie wykonywać zadania wywiadowczego na terenie Niemiec, lecz ma dobre perspektywy na przyszłość. Wniosek: Biednarek [*sic!*] Marian może być wykorzystany w pracy wywiadowczej na terenie Niemiec razem z bratem”³⁴⁷. Z powyższego wnioskuje się, że do Oddziału II trafił zarówno Marian, jak i jego brat Stanisław.

Zadania

26 października 1945 r. „Werden” został wysłany do Wielkiej Brytanii z misją wywiadowczą. Powrócił z niej 1 grudnia 1946 r.³⁴⁸ Powierzone mu zadania były bardzo poważne i dotyczyły analizy sytuacji polityczno-społecznej oraz monitorowania polskich wojskowych środowisk emigracyjnych w Wielkiej Brytanii. Łączność pocztą dyplomatyczną utrzymywać z nim miała osoba o nazwisku Jarzemkiewicz. Formalnie Biednarek zatrudniony został na etacie pracownika Poselstwa RP w Londynie. Pomysłodawcą tego rozwiązania był mjr Anatolij Bogatyrew³⁴⁹. Szczegółowe zadania dla Biednarka zdefiniowane zostały w rozkazie operacyjnym nr 1 wywiadowcy Wojska Polskiego ps. „Werden” z 26 października 1945 r.: „I. W celu wzmocnienia siły obronnej wolnego demokratycznego Państwa Polskiego, wyjechać do Anglii na stanowisko oficjalne w Poselstwie. Podczas pobytu w Anglii, wykonać następujące: a) Informować o międzynarodowej polityce Anglii do poszczególnych państw [oraz] stosunku rozmaitych partii do tej polityki. (Szczególną uwagę zwrócić na polsko-angielskie stosunki); b) Informować o działalności i propagandzie byłego »rządu londyńskiego«; c) Dostawać wiadomości o dyslokacji polskiej Armii [Władysław] Andersa; d) Podać wiadomości o sytuacji ogólnej (agenturalnej)

³⁴⁷ *Ibidem*, Charakterystyka Biednarek Marian, mjr Anatolij Bogatyrew, 4 V 1945 r., tłum. z jęz. rosyjskiego, s. 213.

³⁴⁸ *Ibidem*, Arkusz ewidencyjny pracy rezydenta „Werden”, b.d., s. 211.

³⁴⁹ *Ibidem*, Karta ewidencyjna rezydentury „Werden”, b.d., s. 200.

Ścisłe tajne *1/105*

KARTA EWIDENCYJNA

Rezydentury Werden Racja Nr. 120 499
200

1. Czas wysłania na zadanie 26. X. 45.

2. Rejon działania London

3. Czas przebywania na szkoleniu 28. II. 45. do 1. X. 45.

4. Kto szkolił majr Bogatyłow

5. Podpisy telegramów wychodzących Wetelen

6. Podpisy telegramów wchodzących Jatimienicz

7. Kiedy ustanowiono łączność 1. II. 45.

SKŁAD REZYDENTURY

Rezydent Bednarca Stanisław pseudonim Werden

Radysta ----- pseudonim -----

ZADANIA REZYDENTURY

Informować o sytuacji agentury w Anglii

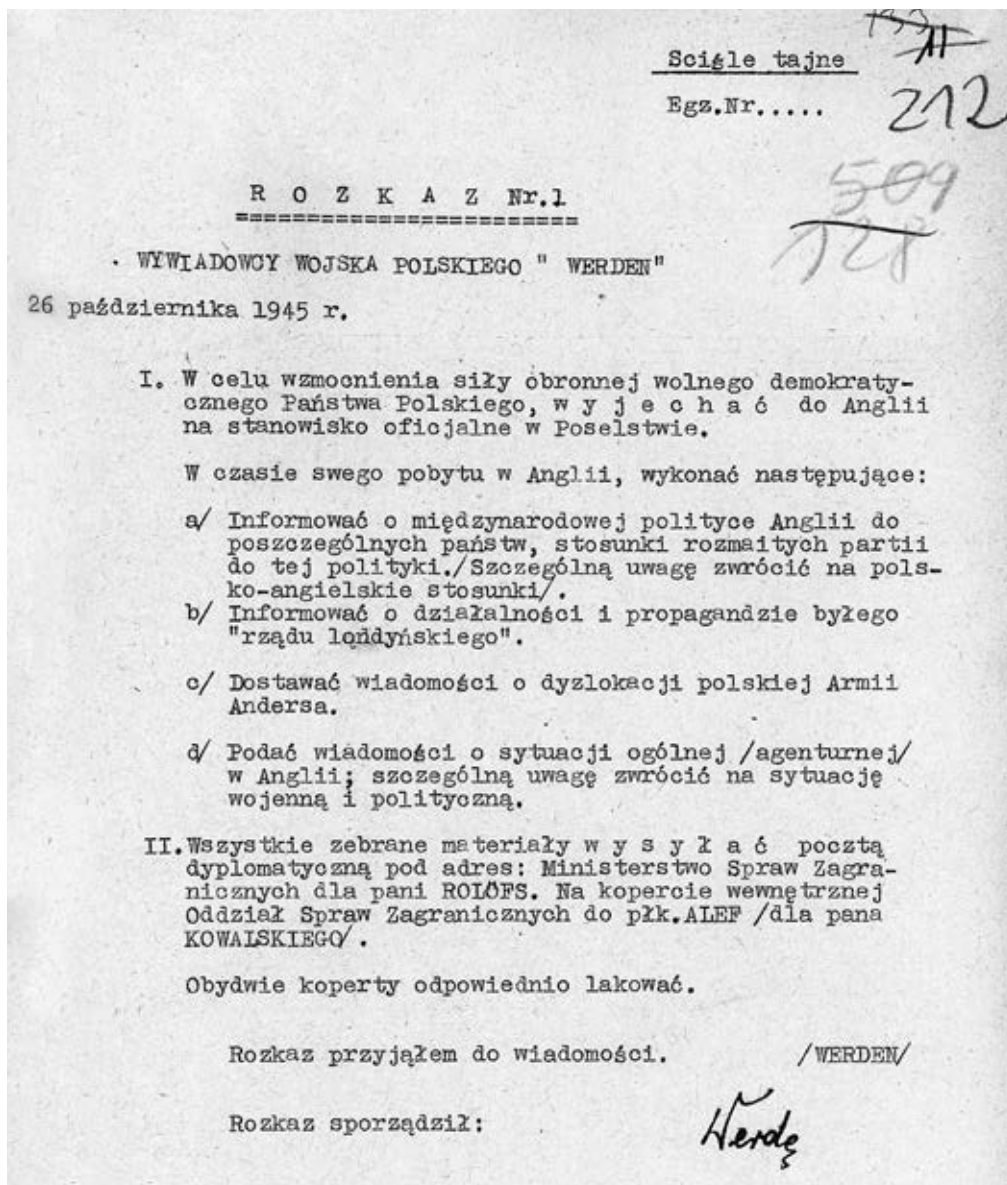
Dostawać wiadomości o dyslokacji armii Andersa

JAK ZALEGALIZOWANI /pod jakim dachem/

Stacjonnie poselstwa R. Polskiej w Londynie

Karta ewidencyjna rezydentury wywiadu „Werden” w Londynie, prawdopodobnie z 26 października 1945 r.

Źródło: AIPN, sygn. 2602/1309, s. 200.



Rozkaz nr 1 wydany wywiadowcy WP ps. „Werden” z 26 października 1945 r.
Źródło: AIPN, sygn. 2602/1309, s. 212.

w Anglii; szczególną uwagę zwrócić na sytuację wojenną i polityczną. II. Wszystkie zebrane materiały wysyłać pocztą dyplomatyczną pod adres: Ministerstwo Spraw Zagranicznych dla pani Roloefs. Na kopercie wewnętrznej Oddział Spraw Zagranicznych do płk. Alefa (dla pana Kowalskiego). Obydwie koperty odpowiednio lakować. Rozkaz przyjęłem do wiadomości. Werden”³⁵⁰.

³⁵⁰ *Ibidem*, Rozkaz nr 1 wywiadowcy WP „Werden”, 26 X 1945 r., s. 212.

Zapewne wyniki jego pracy wywiadowczej w Wielkiej Brytanii nie zostały pozytywnie ocenione w Oddziale II. Na tle gier politycznych i wywiadowczych prowadzonych na najwyższych szczeblach emigracji polskiej przez szefa Polskiej Misji Wojskowej w Londynie, a później przez attaché wojskowego płk. dypl. Józefa Kuropieskę musiały wyglądać przynajmniej marnie. W połowie września 1946 r. Stanisław Bednarek został z Oddziału II wyrzucony. Ppłk Anatolij Bogatyrew w odręcznej notatce napisał: „Odkomenderowany do miejsca zamieszkania, jako niezdolny do naszej pracy w przyszłości”³⁵¹.

Wnioski

Patrząc na działania mjr. Anatolija Bogatyrewa, pomysłodawcy opisaney operacji, z perspektywy prawie siedemdziesięciu powojennych lat, nie sposób nie dostrzec wielu błędów. Wydaje się, że powierzone młodemu, zaledwie 25-letniemu mężczyźnie zadania były typowe dla wykonywanych przez attachaty wojskowe. Tyle że szefem attachatu powinien być oficer z dużą wiedzą społeczną i wojskową, dysponujący podległym aparatem wykonawczym, choćby do tłumaczenia prasy i literatury. I takie zaplecze miał i bardzo aktywnie działał płk Józef Kuropieska. Wiedzy takiej zaś nie posiadał 25-latek, wprawdzie z dobrą znajomością języków, ale była to jego jedyna zaleta. Nie miał on także jakiegokolwiek doświadczenia i wzorców, by móc się z nałożonych na niego obowiązków wywiązać, nawet w stopniu dostatecznym. Odpowiednim stanowiskiem dla takiej osoby byłaby funkcja asystenta bądź tłumacza attaché wojskowego. Po 2–3 latach pracy na pomocniczych stanowiskach w attachacie można byłoby pomyśleć o powierzeniu mu bardziej samodzielnego stanowiska. Decyzje, jakie podjął mjr Anatolij Bogatyrew, były zatem niewłaściwe. Kolejną błędną decyzją oficera prowadzącego było także wyrzucenie młodego wywiadowcy z Oddziału II już po 18 miesiącach służby. Wpływ na tę decyzję miało prawdopodobnie pojawienie się w Oddziale II przedwojennych oficerów WP, którzy podczas wojny służyli w PSZ na Zachodzie, jak również doskonale prowadzone operacje polityczne wspomnianego płk. Kuropieski. Jak sądzę, w takich okolicznościach młody adept służby wywiadowczej, przy obecności bardzo doświadczonych oficerów PSZ na Zachodzie, w żaden sposób nie pasował do pracy na placówce w Londynie. O jego wykorzystaniu – z uwagi na bardzo dobrą znajomość języków – w jakiegokolwiek niemiecko- bądź anglojęzycznej wojskowej placówce dyplomatycznej lub w centrali, w charakterze rozwojowego, pomocniczego pracownika wywiadu, nikt jednak wtedy nie pomyślał.

³⁵¹ *Ibidem*, Arkusz ewidencyjny pracy rezydenta „Werden”, b.d., s. 211.

5. Włochy

a) Działalność wywiadowcza Jarosława Kowalskiego ps. „Stefan”

Życiorys

Tuż po zakończonej wojnie obok dużej ilości bardzo źle wykształconych i w zasadzie do niczego niepotrzebnych w strukturach wywiadu osób zdarzały się werbunki bardzo interesujące i dobrze rokujące, co pokazuje poniżej opisany przypadek. Historia dziecięcych i młodzieńczych lat Jarosława Kowalskiego jest smutna. Urodził się 21 czerwca 1911 r. w Drohiczynie nad Bugiem, w rodzinie urzędniczej. Ojciec Stanisław był nauczycielem. Matka Olga, z domu Kostalska, zajmowała się domem. W 1914 r. ojciec zmarł, pozostawiając matkę z trzyletnim Jarosławem oraz drugim synem Erazmem w trudnej sytuacji. Rodzina mieszkała kolejno w Riazaniu, Ozowie i Rostowie nad Donem. Jarosław Kowalski zaczął uczęszczać do szkoły w Ozowie. W 1923 r. matka zdecydowała się powrócić wraz z synami do Polski. Przyjechali do Równego, tam jednakże matka zmarła na tyfus, pozostawiając chłopców zupełnie samych. Oni także kilka miesięcy chorowali i byli leczeni w szpitalu w Równem. Po wyjściu ze szpitala postanowili dojechać do Białegostoku, gdzie mieszkała ich babcia i stryjek. W Białymstoku Jarosław ukończył siedmioklasową szkołę powszechną, a następnie podjął naukę w Korpusie Kadetów nr 2 w Chełmnie. W 1931 r. ukończył szkołę średnią i uzyskał świadectwo dojrzałości oraz stopień wojskowy kaprała. W latach 1931–1937 kontynuował naukę w szkole oficerskiej służby sanitarnej w Warszawie. Jednocześnie studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując w 1937 r. tytuł lekarza. Służył m.in. w 82. Pułku Piechoty, który przed wojną stacjonował w Nowej Wilejce. Walczył w kampanii wrześniowej. Po klęsce trafił do oflagu, gdzie pełnił w kolejnych obozach jenieckich funkcję lekarza. Po wyzwoleniu obozu nawiązał kontakt z polską placówką dyplomatyczną w Metz, skąd skierowany został do Paryża. Tam współpracował z dr. Stefanem Jędrychowskim – przedstawicielem PRL we Francji i z jego polecenia pracował w UNRRA, aż do 18 listopada 1945 r. Był żonaty z Haliną Kurowską, z którą miał syna Marka, urodzonego w październiku 1938 r. Przed wojną rodzina mieszkała w Warszawie (na Pradze)³⁵².



Jarosław Kowalski

Źródło: AIPN, sygn. 00271/14, s. 11.

³⁵² AIPN, sygn. 00271/14, Arkuszy Ewidencyjny Jarosław Kowalski oraz Życiorys, 10 I 1946 r., s. 4–5, 20–25.

Co ciekawe, tuż po zakończeniu wojny, 6 października 1945 r. Komisja Weryfikacyjna Oficerów przy Oddziale Personalnym WP pozytywnie zweryfikowała jego stopień wojskowy porucznika, ze starszeństwem od 1 czerwca 1944 r.³⁵³ Dwa dni później Oddział Personalny ND WP skierował por. Kowalskiego do dyspozycji Sztabu Generalnego WP ze wskazaniem Wydziału Wojskowego Spraw Zagranicznych³⁵⁴. W Oddziale II SG WP, zamiast skierować go na placówkę dyplomatyczną, bardzo szybko, bo już 10 stycznia 1946 r. postanowiono zrobić z por. med. Jarosława Kowalskiego zwykłego agenta marszowego. Tego dnia podpisał on dokładnie takie samo zobowiązanie jakie obowiązywało w okresie wojny³⁵⁵.

Zadania

W dniu podjęcia współpracy z Oddziałem II nieznany oficer wydał „Stefanowi” rozkaz wywiadowczy nr 1, w którym napisano: „Wam, udającemu się do Włoch, stawia się następujące zadanie wywiadowcze: 1) Sytuacja w armii Andersa: a) miejsca dyslokacji jednostek, ich działalności propaganda w armii Andersa; b) dwójka armii Andersa; ustalić kto kieruje dwójką, miejsce znajdowania się, zadania zwiadu, drogi przerzucania agentury do Polski; c) szkoły agenturalne i dywersyjne w armii Andersa; miejsce, kto kieruje, na kogo szkolą itd.; d) ustalić, jakimi sposobami dokonuje się operacji komercyjnych w armii Andersa z Włoch do Egiptu; drogi, środki, kierownicy, sytuacja w Egipcie. 2) Zwerbować jednego człowieka z armii Andersa z zadaniem przejścia w armii Andersa [do] szkoły zwiadowczej, opanować metody pracy dwójki [armii] Andersa, ustalić drogę przerzucania agentów i przyjechać do II Oddz[iału] SG do Warszawy od [por. Jarosława] Kowalskiego. Łączność. We Włoszech znaleźć odpowiedniego człowieka, który będzie waszym kurierem. Kuriera skierować do kpt. Stradowskiego w Paryżu, droga Rzym – Nicea – Paryż. Wszystką korespondencję kierować kurierem do kpt. Stradowskiego. Kurier od nas. W potrzebnym wypadku wyślemy do was kuriera z listem i instrukcjami dla was. Czas wykonania zadania – do trzech miesięcy”³⁵⁶. Dwanaście dni po werbunku, tj. 22 stycznia 1946 r., „Stefan” wyjechał do Włoch³⁵⁷.

Realizacja zadania

Analiza dokumentów dotyczących działalności wywiadowczej „Stefana” potwierdza hipotezę, że jego działalności we Włoszech była bezcelowa i w najmniejszym stopniu nie była powiązana z otrzymanym zadaniem wywiadowczym. W pierwszym meldunku wywiadowczym agent Kowalski informował o sytuacji społecznej i politycznej we Włoszech. Przedstawione opinie nie odbiegały od wiedzy

³⁵³ *Ibidem*, Awanse i zmiany ewidencyjne, 6 X 1945 r., s. 15.

³⁵⁴ *Ibidem*, Pismo szefa Oddz[iału] Pers[onalnego] WP płk. Aleksandra Kryckiego do szefa Sztabu Generalnego WP, 8 X 1945 r., s. 19.

³⁵⁵ *Ibidem*, Zobowiązanie, ob. Kowalski Jarosław ps. „Stefan”, 10 I 1946 r., s. 6.

³⁵⁶ *Ibidem*, Rozkaz nr 1 wywiadowcy WP „Stefana”, 10 I 1946 r., s. 26.

³⁵⁷ *Ibidem*, Karta wykonania zadania, b.d., s. 27.

podręcznikowej bądź restauracyjnych dyskusji politycznych. Prezentował w nim ewidentne „gazetowe” rewelacje, co tytułem uzasadnienia przedstawionego poglądu prezentuję w stosownym cytacie, poświęconym ocenie sytuacji ogólnej we Włoszech. Napisał w nim m.in.: „Włochy są w chwili obecnej tym krajem, którego sytuacja wewnętrzna, a więcej zwłaszcza zewnętrzna przedstawia najwięcej niejasności i to nie tylko dla obserwatora zagranicznego, lecz i dla samych Włochów, chcących na próżno zrozumieć co się właściwie z nimi dzieje. Są one w istocie bardzo udanym obrazem przejściowości we wszystkich ważniejszych dziedzinach życia politycznego i państwowego, przejściowości przedłużanej przez fakt, że wojna miniona stworzyła szereg sytuacji niemających precedensów historycznych. Są one krajem, który wspólnie z hitlerowskimi utworzył zbrodniczą »Oś« – z drugiej strony są pierwszym sprzymierzeńcem Niemców, który przeszedł na stronę Aliantów. Są krajem zwyciężonym, żyjącym obecnie pod reżimem układu o zawieszeniu broni – jednocześnie są jednak krajem współwalcącym, którego udział w walce z hitleryzmem wyraża się cyfrą 50 000 strat w ludziach, poniesionych przez partyzantów włoskich, nie licząc strat poniesionych przez regularne oddziały walczące po stronie Aliantów, strat stosunkowo niewielkich”³⁵⁸. Równie ogólnikowo Jarosław Kowalski opisał na jednej stronie maszynopisu tamtejsze życie polityczne: „Po obaleniu faszyzmu, naturalna reakcja skrępowanego przez szereg lat społeczeństwa wytworzyła mnóstwo partii i stronnictw politycznych, w ramach których stęskniony za swobodą myśli i działalności politycznej naród wyżywa swoje aspiracje i szuka najwłaściwszej drogi”³⁵⁹. Dalszy opis życia politycznego jest na podobnym poziomie zarówno ogólności, jak i abstrakcji.

Kolejny meldunek wywiadowczy Kowalskiego, tym razem rękopis (2,5 strony), prezentuje takie same „gazetowe”, bardzo ogólne informacje polityczne i ekonomiczne. Jego przydatność do celów wojskowych była żadna. Zawartość merytoryczna dokładnie taka sama³⁶⁰. Z analizy kolejnego pisma, tym razem z centrali do Kowalskiego, wynika, że poprosił on o zaakceptowanie werbunku agenta o nazwisku bądź pseudonimie Miramo. Był on prawdopodobnie Turkiem. Centrala jednakże przestrzegała przed zbyt blizim zbliżeniem do niego. Zalecano „jak najdalej posuniętą ostrożność, celem uniknięcia prowokacji”³⁶¹. Na próbę miał on wyszukać polskie archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które w 1939 r. zostało wywiezione do Ankary i gdzieś ukryte. Ponadto, niejako „na rozgrzewkę”, miał on wydobyć tajne dokumenty z tureckiego Sztabu Generalnego, plany mobilizacyjne armii tureckiej itd.³⁶² Oczywiście, były to zadania bardzo trudne do wykonania nawet dla wysokiej rangi oficera sztabowego armii tureckiej, a ktoś postronny, „z ulicy”, nie miał nawet najmniejszych szans na ich realizację.

³⁵⁸ *Ibidem*, Dokument bez tytułu do sprawy Jarosława Kowalskiego, b.d., s. 31–33.

³⁵⁹ *Ibidem*.

³⁶⁰ AIPN, sygn. 00271/14, Rękopis bez tytułu, b.d., s. 34–36.

³⁶¹ *Ibidem*, Pismo z odrębną adnotacją: „Do kpt. Kowalskiego, wysłano 25 IV [19]46 r.”, s. 37.

³⁶² *Ibidem*, Pismo do kpt. Jarosława Kowalskiego, 25 IV 1946 r., s. 37.

Wnioski

Z zapisów powyższych wyłania się obraz, z którego wynika, że przedwojenny oficer WP, ppor. Jarosław Kowalski – lekarz, tuż po wyjściu z obozu jenieckiego nawiązał kontakt z przedstawicielami władz z Warszawy. Na ich polecenie przebywał nadal w obozach jenieckich, udzielając uwolnionym już Polakom, byłym jeńcom wciąż przebywającymi w tych obozach, pomocy medycznej. Tam, z protekcji wysokiego funkcjonariusza władz polskich, został pozytywnie zweryfikowany w stopniu porucznika WP, chociaż przed wojną był tylko podporucznikiem. Po przyjeździe do kraju skierowany został do Wydziału Spraw Zagranicznych Sztabu Generalnego WP. Znał kilka języków, był wręcz predysponowany do pracy w placówce dyplomatycznej. Przechwycili go jednak oficerowie Oddziału II i zwerbowali do pracy w charakterze wywiadowcy. Bez jakiegokolwiek poważniejszego przeszkolenia wywiadowczego, po 12 dniach od werbunku, Jarosław Kowalski skierowany został do Włoch z zadaniem rozpracowania najbardziej tajnych struktur wywiadu w 2. Korpusie PSZ. Dodajmy, że w przypadku odniesienia sukcesu, tj. wejścia w te supertajne struktury, po trzech miesiącach pobytu za granicą „Stefan” miał się „urwać” i powrócić do Warszawy.

Nie trzeba być oficerem tajnych służb, a jedynie osobą w miarę logicznie myślącą, by zauważyć, że tak poważnych zadań por. med. Jarosław Kowalski nie miał szans wykonać, nawet w najmniejszej części. Do pracy takiej zupełnie się nie nadawał. Mógł natomiast zostać wykorzystany jako dobrze zapowiadający się kandydat na pracownika attachatu wojskowego w którymkolwiek z anglo- bądź niemieckojęzycznych krajów Europy. Mógł także oddać nadzwyczajne usługi dla wywiadu wojskowego, pracując w charakterze osoby typującej kandydatów na agentów. W takiej sytuacji należało go – bez ściągania do Polski – na jakiś czas pozostawić w obozach jenieckich z zadaniem rozpoznawania poglądów przebywających tam Polaków i wskazywania osób, które mogłyby podjąć działalność wywiadowczą ukierunkowaną na rozpoznanie PSZ na Zachodzie, a nawet rozpracowywanie armii okupacyjnych w Niemczech – jeżeli zaistniałaby taka potrzeba. Nie zrobiono jednak tego. Postąpiono standardowo, zgodnie z doświadczeniami w multiplikowaniu bezwartościowych agentów, czyniąc z chętniej do współpracy z nowymi władzami w Warszawie osoby – przedwojennego oficera WP – typowego agenta marszowego, któremu na dodatek postawiono zupełnie fantastyczne, oderwane od jego możliwości zadania.

IV. Pierwsze nieudane operacje wywiadowcze Oddziału II SG WP

Opisane powyżej operacje wywiadowcze agentów Oddziału II przyniosły różne efekty. Wiele z nich nie owocowało jakimikolwiek pomyślnymi rezultatami. Skierowani na misje wywiadowcy dotarli jednak do wyznaczonych rejonów

działania i to już należy uznać za sukces. Poniżej zaprezentowano kilka operacji, które – bardzo niestarannie przygotowane – skutkowały schwyтaniem wywiadowców.

1. Nieudana druga misja grupy wywiadowczej „Wald” do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec

Zadania

Po powrocie z pierwszej powojennej misji wywiadowczej prowadzonej w brytyjskiej strefie okupacyjnej, po sześciu tygodniach odpoczynku, Karol Danielewicz wraz ze swym radiotelegrafistą „Antkiem” zostali wysłani kolejny raz do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Tym razem zaplanowano dla wywiadowców inną trasę dotarcia do rejonu działania – poprzez Czechosłowację.

Zadania, jakie kierownictwo Oddziału II powierzyło Karolowi Danielewiczowi opisane zostały w specjalnym rozkazie. „W celach zabezpieczenia obrony Rzecz[y]pospolitej Polski[ej], rozkazuję Wam w dniu 17 kwietnia wyjechać przez Czechosłowację jako uciekinierzy z Polski do brytyjskiej strefy okupacyjnej, w Niemczech, w rejon Düsseldorf – Kolonia z zadaniem: 1) Ujawnić dyslokację, numery jednostek, organizację i uzbrojenie wojsk angielskich w rejonie Düsseldorf – Köln, 2) Zbadać sytuację polityczną i agenturalną, przemysł poniemiecki oraz warunki w obozach polskich. Ujawnić obecność oddziałów wojsk polskich, ich skład liczebny i stan moralny; 3) Zwerbować agenta w tym rejonie dla kontynuowania wyżej wymienionych zadań, po Waszym wyjeździe do Polski. Łącznie: 1) Przy pomocy zaufanych Polaków – repatriantów posyłać w odstępach dwutygodniowych zebrane materiały pod adres: Ob. Bowolik, komendant Milicji Obywatelskiej, Warszawa ul. Piusa XIb, z adnotacją dla Ożgi; 2) Wasz osobisty przyjazd do Polski jako repatrianci i zameldować się w czasie do 1 czerwca 1946 r. w Oddziale II Sztabu Gen[eralnego] WP. Środki materialne: Dla wykonania powyższego rozkazu wydaje się Wam marek niemieckich 30 000 oraz dokumenty polskie na nazwiska: dla »Wald«, dla »Antek« Na czas wykonania zadania będzie Wam zapewniona pensja miesięczna: dla »Wald« – 1500 zł, dla »Antek« 1200 zł”³⁶³.

Jak widać z powyższego rozkazu, była to kolejna zupełnie bezmyślnie zaplanowana misja. Po co dwójce agentów nakazano przebiegać się nielegalnie przez granice polsko-czechosłowacką, przejść całe Czechy, przekroczyć nielegalnie granicę czesko-niemiecką (do strefy amerykańskiej), a następnie wędrować z południowych do północnych Niemiec? Przecież bez kłopotów można ich było wsadzić na statek i wysadzić np. w Hamburgu. Można także było zapakować ich do transportu z repatriantami z Polski do Niemiec i tak przerzucić w bardzo bezpieczny sposób do rejonu działania. Można było także powielić trasę i sposób przerzutu, który

³⁶³ AIPN, sygn. 2602/1391, Rozkaz nr 1 wywiadowcom WP „Wald” i „Antek”, 17 IV 1946 r., s. 94.

sprawdził się podczas ich pierwszej misji wywiadowczej. Zadania, które im postawiono, były trudne do zrealizowania. Ponadto na rozeznanie północnych Niemiec, miejsc stacjonowania wojsk brytyjskich, lokalizacji przemysłu, sytuacji politycznej potrzeba było raczej miesięcy i lat, nie zaś sześciu tygodni.

Przebieg drugiej operacji grupy wywiadowczej „Walt”

O ile organizację oraz prowadzenie pierwszej powojennej misji wywiadowczej Oddziału II oceniać należy jako pomyślną, o tyle druga misja była już fatalnie zorganizowana. Jej przebieg opisał „Antek” po powrocie do Polski. Po nielegalnym przekroczeniu granicy, w rejonie Trzyńca, w nocy z 16 na 17 kwietnia 1946 r., wywiadowcy wsiedli tam do pociągu i poprzez Pragę i Pilzno dojechali do Domażlic. Tam zostali jednak aresztowani przez straż kolejową. Zrobiono im rewizję i znaleziono 5 tys. marek. Pytano ich, skąd mają czeskie dokumenty, skoro nie znają czeskiego. Zostali osadzeni w obozie, gdzie byli ponownie przesłuchiwani. Pozwolono im pracować na stacji przy rozładunku węgla. Dowódca grupy Karol Danielewicz po kilku tygodniach uciekł z obozu. Jego radiotelegrafista „Antek” miał problem z nogą i nie podjął wówczas ucieczki. Z powodu ciężkiej pracy i dalece niewystarczającego wyżywienia, 6 czerwca 1946 r. i on zdecydował się w końcu na ten krok, wsiadając na stacji do pociągu jadącego z emigrantami do Polski. Do Warszawy dojechał pociągiem, jadąc na tzw. buforach oraz na dachu pociągu³⁶⁴.

Po powrocie z czeskiego obozu pracy sierżant Józef Puzio został zdemobilizowany do cywila³⁶⁵. Bez jakiegokolwiek rodziny, bez zawodu i mieszkania, został wyrzucony z wojska na ulicę. Nie wiemy, jak ułożyło się jego dalsze życie.

Sprawozdanie Danielewicza, do momentu ucieczki z obozu czeskiego, pokrywa się ze sprawozdaniem „Antka”. Podczas gdy „Antek” pozostał w obozie, Danielewicz postanowił przedostać się do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, w celu realizacji zleconego mu przez Oddział II zadania. Jak napisał, po ucieczce z pracy na dworcu kolejowym, granicę czechosłowacko-niemiecką przekroczył z trudnością, nie znał bowiem terenu. Był to nie lada wyczyn, gdyż granica ta, zarówno po stronie czeskiej, jak i amerykańskiej była bardzo szczelnie obsadzona w celu wyłapywania uciekinierów. Bez żywności i dokumentów dotarł pieszo do miejscowości Cham, położonej 14 km od miasteczka Fürth. Obszar południowych Niemiec stanowił amerykańską strefę okupacyjną. Tam 9 maja dosłał się do polskiego obozu, skąd następnego dnia odesłano go do Ratzbony z poleceniem od kpt. Pałaszewskiego. Otrzymał w obozie pismo, z którego wynikało, że jest obywatelem polskim. Zaproponowano mu służbę w kompaniach wartowniczych przy armii amerykańskiej. Gdy odmówił, twierdząc, że służba wojskowa go nie

³⁶⁴ AIPN, sygn. 00322/103, Raport wywiadowcy „Antka” o przyczynach niewykonania zadania za okres od 17 IV do 10 VI 1946 r., b.d., s. 261–264.

³⁶⁵ *Ibidem*, Pismo dowódcy Jednostki Wojskowej 2142 płk. Wacława Komara do komendanta RKU Wrocław-Miasto w sprawie zdemobilizowania sierż. Puzio Józefa, 19 VI 1946 r., s. 265.

interesuje, przekazany miał zostać do płk. Stefana Gawrońskiego, który w Norymberdze organizował obóz wyłącznie dla uciekinierów z Polski. Karol Danielewicz wybrał inne rozwiązanie i wspólnie z przygodnie poznanym Polakiem, jadącym z Austrii do Nadrenii, udał się w celu „odnalezienia studiującego tam kuzyna”. Dotarli do Hagen wraz z Niemcami przewożącymi ziemniaki. W taki sposób – zupełnie niekontrolowani – przekroczyli granicę amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnych. Z poczynionych podczas tej podróży przez Westfalię obserwacji wynikało, że „większość kopalni i fabryk znajduje się w dobrym stanie i dużo z nich jest czynnych. Policji angielskiej na dworcach nie widać, jedynie chodzi niemiecka Bahnpolizei. Na większych stacjach zjawia się czasem patrol angielskiej lub belgijskiej MP”³⁶⁶. Ze swojego współtowarzysza podróży, 23-letniego Stefana Bacia, chciał uczynić współpracownika wywiadu, na co ten chętnie przystał. Nadał mu pseudonim „Wagner”. Bez dokumentów, pieniędzy i radiostacji, Danielewicz nie mógł wykonać żadnego z powierzonych mu zadań wywiadowczych. Toteż dotarł w pobliże Norymbergi do polskiego obozu repatriacyjnego, skąd 31 maja 1946 r. powrócił do Polski³⁶⁷. Tuż po powrocie do Oddziału II, jego szef pozbył się go, przekazując do dyspozycji komendanta Punktu Przesyłowego nr 1 Warszawa-Praga³⁶⁸. Nie trafił tam jednak. Kilka dni później przekazano Karola Danielewicza do dyspozycji Departamentu Poborów i Uzupełnień MON³⁶⁹.

Wnioski

Wojenne doświadczenia Danielewicza oraz Puzio, jak też w miarę dobre wyniki osiągnięte przez nich zarówno podczas wojennej operacji wywiadowczej, jak również podczas ich pierwszej powojennej misji wywiadowczej w brytyjskiej strefie okupacyjnej gwarantowały, że i druga misja zakończona zostanie sukcesem. Dlaczego tak się nie stało? Wydaje się, że zarówno mjr Dmitrij Łogwin, jak również ppłk Anatolij Bogatyrew popełnili kolejny błąd podczas opracowywania zadań dla Danielewicza. Zamiast powielić poprzednio wykorzystaną i sprawdzoną drogę przerzutu agentów do brytyjskiej strefy okupacyjnej, agentom polecono dotrzeć tam nową trasą, poprzez Czechosłowację. Prawdopodobnie Informacja Wojskowa należała na rozpracowanie kanałów przerzutu byłych żołnierzy AK i NSZ z Polski, poprzez Czechosłowację do Niemiec i dalej na Zachód, i zadania te podjął Oddział II, poprzez swoich agentów. Dodatkowe polecenie, wydane osobom nieznającym terenu, języka czeskiego, chociaż z czeskimi podrobionymi dokumentami, było chyba bardziej niebezpieczne niż operowanie w powojennych Niemczech, gdzie tuż po wojnie przebywało nadal bardzo wielu Polaków, na których

³⁶⁶ AIPN, sygn. 2602/1391, Raport wywiadowcy „Walda” o wykonaniu zadania w brytyjskiej strefie okupacyjnej w okresie od 16 IV do 28 V 1946 r., s. 58–62.

³⁶⁷ *Ibidem*, s. 62–63.

³⁶⁸ AIPN, sygn. 2602/1391, Pismo dowódcy Jednostki Wojskowej 2142 płk. Wacława Komara do komendanta Punktu Przesyłkowego nr 1 Warszawa-Praga, 19 VI 1946 r., s. 91–92.

³⁶⁹ *Ibidem*, Pismo szefa Oddziału II SG WP płk. Wacława Komara do Departamentu Poborów i Uzupełnień MON, 24 VI 1946 r., s. 93.

wsparcie mogli liczyć nawet nieznajomi przybysze z Polski. W Czechosłowacji takich możliwości nie było. Toteż dodanie do zasadniczych zadań Karola Danielewicza nowej trasy dotarcia do obszaru działania znacznie utrudniało wykonanie zadania głównego, a wręcz groziło klęską operacji. I tak się też stało. Kolejną kwestią godną odnotowania było wyrzucenie zarówno Józefa Puzio, jak i Karola Danielewicza z Oddziału II. Byli to przecież bardzo doświadczeni agenci marszowi, którzy sprawdzili się podczas pierwszej misji wywiadowczej. W okresie gdy Danielewicz oraz inni wyszkoleni i doświadczeni w praktycznych działaniach na tyłach armii niemieckiej wojenni wywiadowcy byli z Oddziału II wyrzucani, do tego samego Oddziału przyjmowano wielu różnych, z reguły średnio rozgarniętych ludzi, za to z legitymacjami partyjnymi. Nie były to przemyślane działania kadrowe.

2. Nieudana operacja wywiadowcza Klemensa Sramy ps. „Gruby”

Życiorys

Urodzony 26 października 1921 r. w Bochum, w Niemczech. Ojciec Joseph (w dokumentach określany też czasem imieniem Stefan) był tam górnikiem. Klemens miał piątkę rodzeństwa. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej we Francji. Przez 10 lat (od 1937 do 1947 r.) był maszynistą kolejowym. Znał – jak napisał w ankiecie – biegle język niemiecki i francuski. Od 1935 r. należał do Komunistycznej Partii Francji, a podczas wojny do francuskiego ruchu oporu³⁷⁰. Po raz pierwszy ożenił się we Francji, 23 grudnia 1943 r. Już dwa miesiące później jego żona zmarła. Po raz drugi ożenił się 14 marca 1947 r., także we Francji, z Heleną z domu Kapała. Cztery miesiące później wraz z żoną powrócili do Polski i zamieszkali w Rawiczu³⁷¹. Jego ojciec został komendantem posterunku Milicji Obywatelskiej w Mieroszowie, powiat Wałbrzych. Klemens nic nie napisał o żonie. W spisie rodziny i znajomych wymienił natomiast teściową, o nazwisku Kapała³⁷².

We wrześniu bądź w październiku 1947 r. wzbudził zainteresowanie przedwojennego oficera WP mjr. Kazimierza Szczepańskiego, szefa PO nr 7 Oddziału II we Wrocławiu. We wniosku o zezwolenie na jego werbunek oficer ten pisał, że Srama jest przede wszystkim ideowcem, oddanym Polsce bez zastrzeżeń. Dostrzegł, że zna on język niemiecki, ale słabo, czym zakwestionował deklarowany przez samego zainteresowanego poziom znajomości tego języka. Słabo też mówił on po polsku³⁷³. Mjr Kazimierz Szczepański zamierzał wykorzystać go jako tzw. agenta marszowego (obserwacyjnego), zapewne w Niemczech, nie wskazując mu konkretnego rejonu

³⁷⁰ AIPN, sygn. 2602/1416, Arkusz ewidencyjny Srama Klemensa, s. Josepha, 6 XI 1947 r., s. 13–14.

³⁷¹ *Ibidem*, Życiorys Srama Klemens, b.d., s. 16–19.

³⁷² *Ibidem*, Spis rodziny i bliskich, z którymi mam łączność, b.d., s. 11.

³⁷³ *Ibidem*, Rysopis agenta „Grubego”, 7 XII 1947 r., s. 33.



Klemens Srama

Źródło: AIPN, sygn. 2602/1416, s. 8.

działania³⁷⁴. Na jego ślad trafiono poprzez PPR w Rawiczu³⁷⁵. Był wówczas bez pracy i poszukiwał jakiegokolwiek zajęcia. Przed werbunkiem por. Józef Skalka spotykał się z nim kilkakrotnie, sondując jego poglądy. Po uzyskaniu zgody szefa Wydziału III dokonał jego formalnego werbunku, na co Srama przystał. Oficer werbujący dostrzegł, iż: „Podczas spotkań z agentem zauważono, że agent jest bystry i odważny, ryzykant. Powinien podjąć poręczonym zadaniom”³⁷⁶. Prowadzący oficer dostrzegał ogólne obszary, na których agent ten mógł być wykorzystany: „Agenta można wykorzystać jako agenta marszowego, przede wszystkim do nawiązania kontaktów z oddziałami różnych misji francuskich (Czerwonego Krzyża, poszukiwania zaginionych) i w ten sposób wykonywać wła-

ściwe zadanie, za pomocą zwerbowanych informatorów w tych miejscach”³⁷⁷. Przewidywano, że łączność z agentem zapewniona zostanie poprzez osobiste kontakty. Oddział II zabezpieczał wysokie wynagrodzenie dla tego agenta. „Ponieważ agent będzie stałym agentem PO i wykonywać innych prac nie będzie mógł, musi przejść na utrzymanie PO na najmniejszą stawkę (8000 zł pensja plus 5400 zł wyżywienie w początkach)”³⁷⁸. Łącznie od 24 stycznia do 3 marca Oddział II wypłacił agentowi „Grubemu” 18,5 tys. zł.

Szkolenie wywiadowcze „Grubego” trzeba określić jako prymitywne. Od 6 listopada 1947, kiedy to dokonano formalnego werbunku, do 24 stycznia 1948 r. oficer prowadzący spotkał się z agentem dziewięć razy, dojeżdżając do Rawicza bądź do Wrocławia. Na spotkaniach tych uczono agenta wywiadowczego rzemiosła³⁷⁹. O ile bardzo krótkie szkolenie wywiadowców podczas wojny można usprawiedliwiać warunkami wojennymi – co niekoniecznie musiało być prawdą – o tyle już po wojnie taka skrócona forma szkolenia świadczy o ewidentnej bezzmyślności. Nie da się to usprawiedliwić niczym innym jak tylko chęcią oficerów prowadzących wykazania się szybkim sukcesem.

³⁷⁴ *Ibidem*, Raport mjr. Kazimierza Szczepańskiego, szefa PO nr 7, o udzielenie sankcji na przygotowanie werbunku na agenta Sramy Klemensa, 21 X 1947 r., s. 20.

³⁷⁵ *Ibidem*, Raport p.o. szefa PO nr 7 por. Józefa Skalki o zatwierdzenia werbunku na agenta ob. Sramę Klemensa, 22 XII 1947 r., s. 22.

³⁷⁶ *Ibidem*, Meldunek p.o. szefa PO nr 7 por. Józefa Skalki o zwerbowaniu agenta „Grubego”, 7 XII 1947 r., s. 24.

³⁷⁷ *Ibidem*, Plan p.o. szefa PO nr 7 por. Józefa Skalki wykorzystania agenta „Grubego”, 7 XII 1947 r., s. 26.

³⁷⁸ *Ibidem*.

³⁷⁹ AIPN, sygn. 2602/1416, Opis przebiegu afery z załącznikami agenta Sramy [Klemensa] ps. „Gruby”, s. 53–54.

Po bardzo krótkim przeszkoleniu 26 stycznia 1948 r. „Grubego” przerzucono przez zieloną granicę. Przerzutu dokonano przez Nysę Łużycką, tuż przed północą, 3 km na południe od Zgorzelca, przy pomocy łodzi desantowej. Po wysadzeniu agenta nie zaobserwowano żadnych niepokojących sygnałów. Przerzutu dokonał por. Waclaw Szkudlarek – wojenny wywiadowca Oddziału Wywiadowczego WP. Już w Niemczech „Gruby” miał występować jako volksdeutsch o nazwisku Glunn Willi³⁸⁰.

Zadanie postawione „Grubemu” nie było proste. Po przejściu granicy dotrzeć on miał pieszo na przełaj do szosy, udać się do pobliskiej miejscowości Reichenbach, tam u kelnera w bufecie kupić bilet do następnej stacji na pociąg osobowy i o godz. 6.55 wsiąść do pociągu do Drezna. Następny pociąg miał o 15.35. Poinstruowano go też, jak przy wysiadaniu w Dreźnie nie dać się przechwycić kontroli radzieckiej. Przed obcymi miał grać rolę przemytnika: „W razie przetrzymywania nawet pod największym terrorem nie mówić o właściwym kierunku pracy”³⁸¹. W dalszej części instrukcji szczegółowo informowano go o sposobie dotarcia do granicy pomiędzy strefami okupacyjnymi radziecką a amerykańską. Pomocą przy przekraczaniu granicy miał mu służyć właściciel pensjonatu „Pension Ruga”, za gratyfikację pieniężną w wysokości 200 RM. Po dotarciu do strefy amerykańskiej, przez Coburg, Bamberg, Würzburg i Kassel, miał dotrzeć do Getyngi. Tam miał wynająć mieszkanie na miesiąc, odszukać instytucję „Frensch Search” i poprosić o pomoc w odnalezieniu żony i rodziny. Po otrzymaniu ważnych dokumentów tożsamości miał podjąć działalność wywiadowczą polegającą na rozpracowaniu fabryki aluminium w Getyndze. W szczególności postawione zadanie przedstawiało się następująco: „a) Zrobić bardzo dokładny szkic orientacyjny fabryki; b) Potem dokładny szkic samego obiektu z wyszczególnieniem każdej hali i dokładnym opisem (ile pracuje ludzi, co każda hala wyrabia, jakie ma urządzenia, współpraca między halami); c) Co fabryka produkuje, z czego, skąd pochodzą surowce i materiały pomocnicze (w jakich ilościach są dostawiane, jakim transportem, jakie surowce, składy tego surowca); d) Dokładny opis fabrykatów, zdobyć rysunki techniczne, ile produkuje się danego materiału, dokąd się wysyła, do czego służy; e) Zaznaczyć miejsca magazynów wyrabianych rzeczy, ile tych rzeczy w danym magazynie się znajduje, dokładny ich opis lub próbka; f) Kto pracuje w danej fabryce, ile ogólnie fabryka zatrudnia ludzi, jakiej narodowości, ile fachowiec zarabia miesięcznie, jaki jest moral [moralność – A.N.] tych ludzi; g) Kto kieruje bezpośrednio fabryką, pod jakim jest zarządem, nazwisko kierownika i głównych inżynierów, z wyszczególnieniem, jakim działem dani ludzie się zajmują; h) Wszystkie dane opracować bardzo szczegółowo, robić krótkie notatki i szkice, z których po powrocie do Kraju będzie można odtworzyć cały obraz danej fabryki”³⁸².

³⁸⁰ *Ibidem*, Raport p.o. szefa PO nr 7 por. Józefa Skalki w sprawie przerzutu agenta] „Grubego” na zadanie do m[iejscowości] Gottingen, 26 I 1948 r., s. 43.

³⁸¹ *Ibidem*, Zadanie nr 1 dla agenta „Grubego”, 20 I 1948 r., s. 45–48.

³⁸² *Ibidem*, s. 48.

Postawione zadanie „Gruby” wykonać miał poprzez obserwację, a także zbieranie wiadomości od innych osób, których prawdziwość miał jednak sprawdzać. Miał także zawierać znajomości z pracownikami fabryki. Dostał polecenie, aby nie nosić przy sobie zebranych informacji i szkiców, lecz ukrywać je i zabrać przed powrotem do Polski. Miał się on odbyć tą samą trasą – przez granicę stref okupacyjnych amerykańskiej i radzieckiej. Przerzucić go miał kolejny przemytnik, za 150–200 RM. Na realizację zadania przydzielono mu 5 tys. RM oraz 3 tys. zł. Zadanie wykonane miało być od 26/27 stycznia do 17 lutego 1948 r., czyli w ciągu 19 dni³⁸³.

Wnioski

W wielu aspektach tak zaplanowanej i przygotowanej operacji wywiadowczej dopatrzeć się można wielu słabych stron. Oczywiście operacja mogła zakończyć się tylko w jeden sposób, o czym mówi odnaleziona notatka: „4 marca 1948 r. skontaktowano się z ag[entem] »Grubym«, który został przekazany przez władze radzieckie. Ag[ent] w czasie odbywania drogi na zadanie został aresztowany przez władze radzieckie i trzymany 6 tygodni w więzieniu. Wyplacono ag[entowi] 5000 zł za miesiąc marzec [sic!] 1948 r. Kazano iść wykąpać się i zamówiono następne spotkanie na godz. 17.00 przed PPR w Zgorzelcu. Ag[ent] na spotkanie nie przybył, prawdopodobnie wyjechał do domu”³⁸⁴. Po doświadczeniach w więzieniu z byłą sowiecką „Smierszą” chyba miał dość jakichkolwiek przygód wywiadowczych. W sprawie „Grubego” prowadzący go oficerowie popełnili poważne błędy. Z powyższego cytatu wynika, że został on odzyskany od władz radzieckich 3 marca 1948 r. Nie wiemy tego, ale można zakładać, że podczas przesłuchań, a być może i tortur, wyjawiał on przesłuchującym szczegóły powierzzonej mu misji. Gdyby było inaczej, nie przejmowałby go bezpośrednio od władz sowieckich oficer Oddziału II. Ponadto cytowana informacja jest sprzeczna z notatką por. Józefa Skałki, który 25 lutego rozliczył rachunek z Grand Hotelu we Wrocławiu za wynajęcie pokoju na kwotę 437 zł, jak napisano w notatce „za t[ajnego] p[racownika] »Grubego«”³⁸⁵. Przecież 14 lutego 1948 r. „Gruby” był w więzieniu sowieckim. Co zatem oznacza ta notatka? Być może rozliczenie delegacji por. Skałki świadczy, że właśnie wtedy podjął pierwszą próbę wydobycia z więzienia swojego agenta? Jest to jednak tylko hipoteza.

O ile zadania postawione „Grubemu” wydawały się w miarę poprawne, o tyle czas przewidziany na ich realizację – dwa tygodnie – był z pewnością niewystarczający. Słabą znajomość języka niemieckiego miała zastąpić pozytywna opinia partyjna. Brak jakiegokolwiek zaangażowania Oddziału II w przerzucenie agenta do nakazanego rejonu stwarzał ryzyko, że operacja zakończy się dokładnie tak jak się zakończyła.

³⁸³ *Ibidem*, s. 45–48.

³⁸⁴ AIPN, sygn. 2602/1416, Opis przebiegu afery z załącznikami agenta Sramy [Klemensa] ps. „Gruby”, b.d., s. 54.

³⁸⁵ *Ibidem*, Grand Hotel Sp. z o.o., Rachunek nr 3578, 14 II 1948 r., s. 69.

3. Nieudana operacja wywiadowcza Belczo Donczewa ps. „Meteor”

Życiorys

Obywatel Bułgarii, urodzony 22 marca 1910 r. w miejscowości Czakalite, powiat Drenowo w Bułgarii, jako syn Zanewa. Gimnazjum ukończył w miejscowości Gabrowo w 1940 r., czyli w wieku 30 lat. Przez 10 lat pracował w budownictwie. Okres wojny, od 1941 do 1945 r., spędził w komfortowych warunkach, studiując na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej. Tuż po wkroczeniu Armii



Belczo Donczew

Źródło: AIPN, sygn. 2602/1416, s. 168.

Czerwonej do Wrocławia na krótko znalazł zatrudnienie w jej szeregach (od 26 lutego do 5 października 1945 r.). Nic bliższego o tej pracy nie ujawnił. Nieco później, od 1946 do 1947 r., kontynuował studia na politechnice w Krakowie. Napisał, że zna perfekcyjnie język niemiecki³⁸⁶. Typowanie na agenta przeprowadził pomocnik kierownika PO nr 7 por. Józef Skałka. Jego wniosek o zezwolenie na werbunek zaakceptował szef PO nr 7 mjr Kazimierz Szczepański oraz wyższy przełożony z Oddziału II, ppłk Anatolij Bogatyrew. Donczew planowany był do wykorzystania jako agent marszowy (obserwacyjny)³⁸⁷.

Belczo Donczewa rekomendował do pracy w wywiadzie jego rodak, agent wywiadu wojskowego o ps. „Miro”. Donczew był w trudnej sytuacji materialnej. Studiując, musiał jednocześnie pracować. Ofertę pracy dla wywiadu przyjął z zadowoleniem. Szef PO 7 opiniował go jako „człowieka zrównoważonego, [o umyśle] pojętnym i prawdopodobnie ostrożnym. Należałoby nawet przypuszczać, że ostrożność przeradza się częściowo w bojaźliwość”³⁸⁸. Planowano wykorzystać go do zadań obserwacyjnych w brytyjskiej lub amerykańskiej strefie okupacyjnej. Znał wiele obszarów w Niemczech. Mógł liczyć – jak napisano – na wsparcie osiadłych tam Bułgarów³⁸⁹. Przebieg werbunku „Meteora” opisano w jednym z dokumentów. Wynika z nich, że 23 sierpnia 1947 r. ze wskazania agenta „Goszo” odbyło zapoznawcze spotkanie z Donczewem. Następnie umówiono kolejne

³⁸⁶ *Ibidem*, Dossier agenta, karta ewidencyjna, arkusz ewidencyjny, 26 XI 1947 r., a także Życiorys Donczew Balczo, 21 VIII 1947 r., s. 161–175.

³⁸⁷ *Ibidem*, Raport kierownika PO nr 7 mjr. Kazimierza Szczepańskiego o zatwierdzenie werbunku na agenta Belczo Donczewa, 12 IX 1947 r., s. 178.

³⁸⁸ *Ibidem*, Raport por. Józefa Skałki o usankcjonowanie przygotowania werbunku na agenta, 25 VIII 1947 r.; *ibidem*, Meldunek o zwerbowaniu ag[enta] „Meteora”, 12 IX 1947 r., s. 177, 181.

³⁸⁹ *Ibidem*, Plan wykorzystania agenta ps. „Meteor”, 12 IX 1947 r., s. 183.

spotkanie w lokalu konspiracyjnym, na które nie przyszedł. 1 września poprzez agenta „Miro” zorganizowano na następny dzień kolejne spotkanie, w restauracji „Syrena” we Wrocławiu. Przyszły agent wypełnił deklarację wywiadowczą oraz arkusz ewidencyjny. Przyjął pseudonim „Meteor”³⁹⁰.

Zadania

Podobnie jak w przypadku agentów wcześniej zwerbowanych przez oficerów z PO nr 7, tak i tym razem nie przeprowadzono jakiegokolwiek szkolenia. Tuż po werbunku „Meteorowi” postawiono pierwsze zadanie wywiadowcze. 9 września 1947 r. miał wyjechać wraz z Popoffem o 1.30 w nocy pociągiem z Wrocławia do Jeleniej Góry i dalej do Lubania. Wsparcia w przekroczeniu granicy udzielić miał im mjr Kobyłański. Szefem tej wyprawy miał być Popoff, którego rozkazów „Meteor” miał słuchać. W instrukcji nie opisano, jak przebyć bezpiecznie strefę radziecką. Natomiast po dotarciu do strefy amerykańskiej Popoff miał się odłączyć, a „Meteor” działać samodzielnie. Poprzez Coburg, Ebern, Neustadt, Gersfeld, Fuldę i Hersfeld dotrzeć miał do Rothenburga. Po drodze polecono mu napisanie charakterystyki mostów i oznaczenie ich dokładnej lokalizacji, a także zdobycie informacji, w jakim stanie są mijane dworce kolejowe. Po przybyciu do Rothenburga „Meteor” miał zakupić bądź ukraść mapy i plany Niemiec, a potem zaznaczyć na nich, gdzie znajdują się amerykańskie bazy wojskowe, magazyny, biura. Liczyć miał pojazdy i samoloty na parkingach i lotniskach, a także odnotować na mapie lokalizację fabryk oraz zdobyć wiedzę o rodzaju i wielkości produkcji w tych fabrykach. Wykonać miał także szczegółowy szkic i opis dworca w Rothenburgu. Po rozpracowaniu obiektów w Rothenburgu „Meteor” miał wykonać te same zadania w kolejnych miejscowościach: Eschwege, Allendorf i Witzenhausen. Tam także miał nabyć plany i mapy miast i terenów okolicznych, i nanosić na nie interesujące obiekty wojskowe i przemysłowe. Zadanie wykonać miał do 25 września 1947 r., czyli w ciągu dwóch tygodni. Na jego realizację wypłacono mu 1500 zł oraz 4500 marek³⁹¹.

Realizacja

Cztery dni po werbunku, 6 września 1947 r., na moście Szczytnickim doszło do kolejnego spotkania z „Meteorem”, podczas którego postawiono mu opisane powyżej zadanie wywiadowcze oraz wypłacono wymienione sumy. Dziesięć dni później telefonicznie zgłosił się agent „Meteor”. Jego dalsze losy opisuje jedna z notatek: „Wobec niewykonania zadania, agenta zatrzymano w Woj[ewódzkiej] Kom[andzie] MO. 23 września 1947 r. odbyto spotkanie w Kom[andzie] M[iejskiej] MO we Wrocławiu z ag[entem] »Meteorem«. Przekonano się, że ag[ent] jest bardzo bojaźliwy. W końcu oddano agenta do dyspozycji WUBP w taki sposób, że jest

³⁹⁰ *Ibidem*, Opis przebiegu afery z ag[entem] „Meteorem”, b.d., s. 196.

³⁹¹ *Ibidem*, Zadanie nr 1 dla „Meteora” postawione przez szefa PO nr 7 mjr. Kazimierza Szczepańskiego, 6 IX 1947 r., s. 191–192.

przekonany, że dla WUBP pracował dotychczas. 2 października 1947 r. odbyło się spotkanie zamówione przez ag[enta] »Miro« z »Meteorem«, odebrano niewykorzystane 4500 m[are]k niem[ieckich]. Agenta całkowicie zwolniono, kazano zachować milczenie. Ag[ent] wyjechał do Krakowa³⁹². Nieco później, 2 grudnia 1947 r., na rozkaz centrali zwolniono ze współpracy z PO nr 7 pozostałych Bułgarów zwerbowanych na agentów wywiadu wojskowego³⁹³.

Wnioski

Opisana historia operacji wywiadowczej wskazuje, że w 1947 r. Oddział II coraz śmielej poczynił sobie w sprawach werbunkowych. Wytypowanie Belczo Donczewa do współpracy z Oddziałem II nie było złym pomysłem. Znał on perfekcyjnie język niemiecki. Znał też Niemcy. Poprzez sieć emigrantów bułgarskich w Niemczech mógł zbierać informacje interesujące Oddział II. Jego działalność powinna być obliczona raczej na lata niż tygodnie. Oczywiście powinien odbyć stosowne, przynajmniej kilkumiesięczne przeszkolenie wywiadowcze, a także być stopniowo wdrażany do powierzonej mu roli. Nie zrobiono tego. Z faktu zwolnienia wszystkich zwerbowanych Bułgarów ze współpracy z Oddziałem II wnosząc, że prawdopodobnie czynniki polityczne wymogły, by do wywiadu nie zatrudniać obywateli innych krajów socjalistycznych. Ale na tym etapie badań jest to jednak tylko niemożliwa do zweryfikowania hipoteza. Oczywiście, wysłanie na misję wywiadowczą zupełnie nieprzygotowanego agenta mogło się skończyć tylko tak jak się skończyło.

4. Nieudana operacja wywiadowcza Józefa *vel* Josepha Baceli ps. „Wilk”

Życiorys

Urodził się 12 kwietnia 1923 r. w Dortmundzie, w Niemczech. Rok później rodzice Ludwik i Wiktoria z Liberkowskich przenieśli się do Francji. Wywodził się z polskiej rodziny kupieckiej. Ukończył szkołę powszechną oraz średnią szkołę handlową we Francji. Znał płynnie języki niemiecki i francuski. Mówił po polsku, ale nie umiał pisać. Pisał tylko po francusku. Od 1939 r. należał do Komunistycznej Partii Francji. W 1942 r. przez dwa miesiące był przetrzymywany w więzieniu śledczym z podejrzeniem o działalność komunistyczną. Należał ponoć do francuskiego komunistycznego ruchu oporu, niemniej nic więcej na ten temat nie napisał. W 1945 r. powrócił do Polski. Rodzice natomiast jeszcze w kwietniu 1947 r. oczekiwali w obozie przejściowym na repatriację. Józef Bacela po powrocie do Polski zamieszkał we Wrocławiu-Sępólnie³⁹⁴. Miał przyjaciółkę Gerdę Kaiser w Bremie³⁹⁵.

³⁹² *Ibidem*, Opis przebiegu afery z agentem „Meteorem”, b.d., s. 196.

³⁹³ *Ibidem*, Raport o zwolnieniu agenta „Meteora”, 22 III 1948 r., s. 199.

³⁹⁴ *Ibidem*, Dossier agenta, karta ewidencyjna, arkusz ewidencyjny, 5 X 1947 r.; *ibidem*, Życiorys w jęz. francuskim Baceli Josepha, 3 IV 1947., s. 339–352.

³⁹⁵ *Ibidem*, Spis rodziny i bliskich Baceli Josepha, b.d., s. 348.

Do wywiadu zwerbował go szef PO nr 7 kpt. Kazimierz Szczepański. Został on nadany przez jego znajomego pracownika WUBP we Wrocławiu o nazwisku Olszewski. Wyraził on o Józefie Baceli bardzo pozytywną opinię. „Z pierwszych dwóch rozmów wynika, że Bacela jest fanatycznie przywiązany do Polski w jej obecnej formie, a ponadto przeszedł twardą szkołę życia i wzoruje się na komunie francuskiej. Ojciec jego wyemigrował z Polski najpierw do Niemiec, a później do Francji, będąc cały czas członkiem partii komunistycznej. Na dowód tego Bacela pokazał mi zaproszenie dla ojca na Zjazd PPR”³⁹⁶.



Józef Bacela
Źródło: AIPN, sygn. 2602/1416, s. 351.

Zadania

Kpt. Kazimierz Szczepański miał w stosunku do niego następujące zamiary: „Bacelę mam zamiar wykorzystać, jako werbownika w stosunku do Gerdy Kaiser a nadto jako agenta marszewego i ewentualnie łącznika, po sprawdzeniu jego wartości i zdolności”³⁹⁷. Po raz pierwszy kpt. Szczepański podjął rozmowę z Bacelą o ewentualnej współpracy 3 kwietnia 1947 r.³⁹⁸ Dopiero dzień później napisał stosowne pismo o akceptację przygotowania jego werbunku na agenta³⁹⁹. Co ciekawe, informował Oddział II o zwerbowaniu Baceli już 12 kwietnia⁴⁰⁰. Tymczasem faktycznie potrzebował on zapewne nieco więcej czasu na przemyślenie propozycji, ponieważ dopiero 17 kwietnia podpisał stosowną deklarację wywiadowczą⁴⁰¹. Szef PO nr 7 zamierzał wykorzystać go jako agenta marszewego, szczególnie we francuskiej strefie okupacyjnej. Ponadto, z uwagi na bliskie związki z Gerdą Keiser, zamierzano wydać mu polecenie zwerbowania jej do wywiadu, a nawet uczynienie z niej rezydenta wywiadu w Bremie, co było prawdopodobnie zbyt śmiałym pomysłem. Nie można było myśleć o zaangażowaniu kogoś na pozycji rezydenta wywiadu nic o nim nie wiedząc i nie mając jakichkolwiek pozytywnych wniosków z wcześniejszej współpracy wywiadowczej z taką osobą. Zamierzano także polecić mu zorganizowanie sieci tajnych skrzynek kontaktowych w rejonie Bremy.

³⁹⁶ *Ibidem*, Raport kierownika PO nr 7 kpt. Kazimierza Szczepańskiego o usankcjonowanie przygotowania werbunku agenta ob. Baceli Józefa, 12 IV 1947 r., s. 357.

³⁹⁷ *Ibidem*, s. 357–358.

³⁹⁸ AIPN, sygn. 2602/1416, Deklaracja Baceli Josepha do zachowania w tajemnicy faktu i treści przeprowadzonych rozmów z przedstawicielami Oddz[iału] II SG WP, 3 IV 1947 r., s. 353.

³⁹⁹ *Ibidem*, Raport kierownika PO nr 7 kpt. Kazimierza Szczepańskiego o usankcjonowanie przygotowania werbunku na agenta ob. Baceli Józefa, 4 IV 1947 r., s. 357–358.

⁴⁰⁰ *Ibidem*, Raport kierownika PO nr 7 kpt. Kazimierza Szczepańskiego o zatwierdzenie werbunku na agenta ob. Baceli Józefa, 12 IV 1947 r., s. 359–360.

⁴⁰¹ *Ibidem*, Deklaracja Baceli Josepha, 3 IV 1947 r., s. 353; *ibidem*, Deklaracja o podjęciu współpracy wywiadowczej Baceli Josepha, 17 IV 1947 r., s. 355.

Ponieważ miał być agentem wędrownym, nie przewidywano utrzymywania z nim jakichkolwiek kontaktów. Stosowne raporty z powierzonych mu zadań miał składać dopiero po powrocie do Polski, co także nie było przemyślanym pomysłem⁴⁰².

W stosunku do „Wilka” kpt. Kazimierz Szczepański miał także poważne plany. Jako jedyny z grupy zwerbowanych przez PO nr 7 agentów w 1947 r. odbyć on miał szkolenie wywiadowcze. W jego ramach zaplanowano instruktaż z: zasad konspiracji (1 godzina), zasad nawiązywania kontaktów dla werbunku (3 godziny), organizowania skrzynek pocztowych wraz z zajęciami praktycznymi (10 godzin), wykonywania zadań wywiadowczych, w tym zajęcia praktyczne (10 godzin)⁴⁰³.

Przedstawiony powyżej program szkolenia agenta „Wilka” świadczy o braku doświadczenia kpt. Szczepańskiego w organizacji wywiadu, a także o zakresie wiedzy, jaką powinien dysponować wywiadowca. W okresie 24 godzin zajęć, czyli w praktyce w ciągu dwóch dni, nie można przecież było wyszkolić agenta! Nawet podczas wojny na przygotowanie wywiadowców poświęcano minimum dwa, trzy miesiące. Tymczasem po wojnie, gdy nie było już tak silnej presji czasowej, na wyszkolenie agenta zaplanowano jedynie dwa dni. Dodajmy, że innych agentów z PO nr 7 prawie w ogóle nie szkolono, nie licząc kilku knajpowych spotkań z oficerami prowadzącymi. Co dziwne, plan szkolenia agenta „Wilka” powędrował – jak wynika z dokumentacji – do Oddziału II. Nikt tam nie zainteresował się tym prymitywnym pomysłem. Nie wystawia to kolejny raz dobrej oceny ppłk. Anatolijowi Bogatyrewowi, który na to zezwalał. W praktyce zasygnalizowane szkolenie było chyba nieco szersze i rozciągnięte w czasie. W okresie od 3 kwietnia do 9 lipca 1947 r. z agentem „Wilkiem” odbyto szesnaście spotkań konspiracyjnych, podczas których stawiano mu zadania ćwiczebne z zakresu prowadzenia obserwacji i wykonywania szpiców. Rozliczano go także z realizacji postawionych mu zadań.

Realizacja

Prowadzone szkolenia nie na wiele się jednak zdały. W maju 1947 r. Józef Bacela próbował przemycać na własną rękę kawę do Niemiec. Nieco później, 9 lipca upił się na dancingu i wywołał tam awanturę, a następnie został aresztowany przez Informację Wojskową DOW nr 4. Tam zaś zdekonspirował siebie i swoją misję, w związku z czym 10 lipca 1947 r. zwolniono go ze współpracy z Oddziałem II⁴⁰⁴. O jego zwolnieniu por. Józef Skalka informował kolejny raz Oddział II pod koniec marca 1948 r.: „Ag[enta] zwolniono dnia 10 lipca 1947 r. z powodu dekonspiracji, poza tym z powodu jego [ciężkiej i nieuleczalnej – A.N.] choroby”⁴⁰⁵.

⁴⁰² *Ibidem*, Plan wykorzystania ag[enta] „Wilka”, 27 IV 1947 r.; *ibidem*, Raport kierownika PO nr 7 kpt. Kazimierza Szczepańskiego o usankcjonowanie przygotowania werbunku na agenta ob. Józefa Baceli, 4 IV 1947 r., s. 362–363.

⁴⁰³ *Ibidem*, Program wyszkolenia agenta ps. „Wilk”, 28 IV 1947 r., s. 364.

⁴⁰⁴ *Ibidem*, Opis przebiegu afery agenta „Wilka” oraz raport w sprawie agenta „Wilka”, 10 VII 1947 r., s. 369, 371; *ibidem*, Raport w sprawie agentów „Czingisa” i „Wilka”, 18 V 1947 r., s. 381–383.

⁴⁰⁵ *Ibidem*, Raport o zwolnieniu agenta Józefa Baceli ps. „Wilk”, 22 III 1948 r., s. 384.

Wnioski

Doskonała znajomość języka niemieckiego i francuskiego, jak również wiedza o tych krajach i swobodna możliwość poruszania się po nich czyniła z Józefa Baceli poważnego kandydata na wywiadowcę. Bardzo mało poświęcono jednakże czasu na poznanie jego osobowości, nawyków, charakteru, zainteresowań, motywacji, itp. Gdyby to uczyniono, bez problemu i znacznie wcześniej odkryto by, że był po prostu pijakiem i kombinatorem, niepanującym nad sobą, a na dodatek ciężko chorym. Pomimo predyspozycji intelektualnych, do wywiadu trafić nie powinien. Nie postawiono mu także zadań częściowych – sprawdzających – które w sposób naturalny wdrożyłyby go do przyszłych, poważnych zadań. W jego przypadku kolejny raz potwierdziła się reguła, że brak rozpoznania kandydata do współpracy z wywiadem przykryty został bardzo cenionymi w Oddziale II, deklarowanymi lewicowymi poglądami i sympatiami. Czynniki polityczne w procesie rekrutacji były zatem nadrzędne.

5. Nieudana operacja wywiadowcza kpt. Andrzeja Zawadzkiego (właśc. Leszek Dobrowolski) ps. „Zaręba”, „Szary”, „Wicher”

Życiorys

Urodził się 18 grudnia 1916 r. w Hrubieszowie. Ukończył 6 klas gimnazjum oraz Państwową Wyższą Szkołę Techniczną Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda⁴⁰⁶. Ponadto, będąc w 2. Korpusie PSZ, ukończył Wyższą Szkołę Wojenną. Znał biegle język niemiecki w mowie i piśmie oraz na dostatecznie dobrym poziomie angielski, włoski i rosyjski. Przed wojną nie należał do żadnej partii. Po wojnie, już po powrocie do Polski, wstąpił do PPS⁴⁰⁷. Był żonaty z Ireną Arendt. Wychowywali trójkę dzieci: Krystynę i Mieczysława – z pierwszego małżeństwa Ireny oraz wspólne ich dziecko, Annę, urodzoną w 1946 r. w obozie w Murnau. Po wyjściu z więzienia, bodaj w 1958 r., ożenił się ponownie z Danutą Winkler⁴⁰⁸. Po ukończeniu szkoły Wawelberga, w latach 1935–1936, powołany został do szkoły podchorążych we Włodzimierzu Wołyńskim, a następnie wstąpił do oficerskiej szkoły zawodowej. W okresie okupacji pracował jako kierowca w nadleśnictwie.



Kpt. Andrzej Zawadzki
Źródło: AIPN, sygn. 00304/38, s. 2.

⁴⁰⁶ Uczelnia mieściła się przy dzisiejszej ul. Mokotowskiej 4/6.

⁴⁰⁷ AIPN, sygn. 00304/38, Rękopis kpt. Andrzeja Zawadzkiego, bez tytułu, b.d., s. 9–10.

⁴⁰⁸ Powtórna relacja telefoniczna córki Andrzeja Zawadzkiego, Anny, 14 VI 2014 r., w zbiorach autora.

Bardzo szybko, bo już w 1941 r., wstąpił do ZWZ. W lipcu 1944 r. był adiutantem dowódcy batalionu, a następnie dowódcą zwiadu konnego w 2. Dywizji Piechoty Legionów AK. We wrześniu 1944 r. otrzymał awans na stopień kapitana, a także Krzyż *Virtuti Militari* V klasy. Podczas okupacji, za zasługi w walce z Niemcami, otrzymał ponadto trzykrotnie Krzyż *Walecznych* i *Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami*. Używał wówczas konspiracyjnego nazwiska Andrzej Zawadzki. Rzeczywiście nazywał się Leszek Dobrowolski. Używał także pseudonimów „Szary” oraz „Wicher”. Po wojnie używał nazwiska Andrzej Zawadzki, nie ujawniając swojego przedwojennego nazwiska.

Po przejściu frontu udał się do Nowego Targu, a 2 marca 1945 r. został aresztowany. Z więzienia zwolniono go w lipcu 1945 r. Uciekł z Polski, przez Czechosłowację, do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Trafił do Norymbergi i tam powierzono mu dowództwo kompanii wartowniczej. Przebywał tam do marca 1946 r., kiedy wyjechał do Włoch, do 2. Korpusu PSZ, gdzie otrzymał przydział do 2. Batalionu Komandosów Zmotoryzowanych. We Włoszech ukończył także, jako prymus, wyższy kurs wojskowy. Stamtąd ponownie trafił do polskich kompanii wartowniczych przy armii amerykańskiej w Niemczech i – jak napisał – po ich rozwiązaniu w listopadzie 1946 r. spotkał się z szefem misji wojskowej we Frankfurcie płk. Tadeuszem Podwysockim i za jego wstawiennictwem wraz z rodziną przyjechał do Polski⁴⁰⁹.

Decydując się na przyjazd do Polski, przystał na współpracę wywiadowczą związaną z rozpracowywaniem środowiska polonijnego, w którym przebywał. Początki tej współpracy opisał następująco: „Przed powrotem mym do kraju ze strefy amerykańskiej w Niemczech, zwróciłem się do Szefa Polskiej Misji Wojskowej we Frankfurcie nad Menem [Tadeusza] Podwysockiego z zapytaniem, czy ja, do którego mogą mieć całkiem słuszne pretensje władze Bezpieczeństwa w Polsce mogę do kraju wracać, czy też droga dla mnie jest zamknięta. Na to otrzymałem odpowiedź, że droga powrotu dla mnie jest wolna, tylko pewne informacje, które posiadam, a mogące szkodzić interesom Polski jestem zobowiązany wyjawic i oddać do dyspozycji władz polskich w kraju. Przez p[ana] pułk[ownika] [Tadeusza] Podwysockiego zostałem skierowany i zobowiązany do zameldowania się u p[ana] gen[erała] [Wacława] Komara w Warszawie Aleja Stalina 3. Po zorientowaniu się w środowisku, w jakim przebywam, polecił mi pewne rzeczy z grubsza opracować. Po przyjeździe do Warszawy 20 grudnia melduję się u p[ana] gen[erała] [Wacława] Komara, który po wysłuchaniu mnie odsyła mnie do p[ana] mjr. [Józefa] Hybnera [powinno być Hübner – A.N.], któremu oddaję posiadane przeze mnie informacje. Prócz zdjęć lotniczych samolotów alianckich i wrogich i broni pancernej, które to zdjęcia są dla celów przeszkoleniowych w szkole lotniczej, posiadam informację z terenu okupacji amerykańskiej i Włoch, o wybitnym [wywiadowczym – A.N.]

⁴⁰⁹ Nie była to prawda. Kompanie wartownicze istniały w Niemczech aż do początku lat dziewięćdziesiątych; zob. *Polskie Oddziały Wartownicze przy armii amerykańskiej...*

charakterze i tle politycznym wrogim państwu polskiemu, a to: 1) zdjęcia pani [Cecylii] Mikołajczykowej w otoczeniu sztabu »Brygady Świętokrzyskiej« i oficera łącznikowego między 2. Korpusem we Włoszech [oraz] najważniejszych łączników »Brygady Św[iętokrzyskiej]« z krajem, 2) Zdaję pisemną relację o »Brygadzie Św[iętokrzyskiej]« z ujawnieniem prawdziwych nazwisk i charakterystyce danych ludzi, sile liczbowej, ustosunkowaniu się Amerykanów do niej; wiadomości, które posiadam o wywiadzie »Brygady Św[iętokrzyskiej]« i jej współpracy z CVC⁴¹⁰ amerykańskim i zależności; podaję nazwisko i miejsce pobytu łącznika, który prawie jest w kraju; łącznika 2. Korpusu – »Brygada Św[iętokrzyska]« i kraj; wiadomości personalne o kompaniach wartowniczych i zamiarach; o dostojniku kościelnym, który za paszportem przyjechał legalnie do Rzymu, a przy sposobności załatwia sprawy wywiadu dla anglików [sic!]; następnie o zauważonym przeze mnie w Warszawie poruczniku wojsk amerykańskich, a który w strefie amerykańskiej w Niemczech był oficerem łącznikowym między 3. Armią Amerykańską a »Brygadą Św[iętokrzyską]«. Wiadomości te, które podałem powyżej uważałem za natury politycznej, a nie wojskowe, mogące służyć nie militarne – raczej nadające się do wykorzystania przez władze Bezpieczeństwa Publicznego, a nie Wojska Polskiego⁴¹¹.

W taki oto sposób kpt. Andrzej Zawadzki rozpoczął współpracę z Oddziałem II SG WP. 14 lutego 1947 r. podpisał przed mjr. Józefem Hübnerem dokument zwany deklaracją, który był unowocześnioną powojenną formą wojennej podpiski. Zobowiązywał się w nim „do zachowania w ścisłej tajemnicy faktu, miejsca i treści rozmów przeprowadzonych z przedstawicielami II Oddziału Sztabu Generalnego WP, jak też i osób, które rozmowy te przeprowadziły⁴¹². Formalny dokument o współpracy podpisał miesiąc później, 15 marca 1947 r.⁴¹³ Faktyczna współpraca z Oddziałem II – jak zeznał w śledztwie – rozpoczęła się już 20 grudnia 1946 r. Wtedy także nadano mu pseudonim „Zaręba”⁴¹⁴.

Zadania

Jak widać, kpt. Zawadzki chciał współpracować z nowymi władzami PRL, mając pełną świadomość, że środowisko, z jakiego się wywodził przynajmniej z podejrzliwością traktowało nowych włodarzy Polski przybyłych ze Wschodu. Sam w sposób bardzo racjonalny uzasadnił na piśmie swoją decyzję powrotu do kraju: „Powody, które mną kierowały, by powrócić do kraju były następujące: 1) Widziałem, że jakiegokolwiek osiedlanie się na stałe na obczyźnie, za sprawę raczej dobrą dla ludzi żądnych przygód, a nie normalnego człowieka z rodziną; 2) Nie widziałem przyszłości pod naszą emigracją; 3) Nie wierzę w ogóle we wczesną

⁴¹⁰ Autor dokumentu popełnił błąd. Chodzi tu o CIC (ang. Counter Intelligence Corps), czyli Korpus Kontrwywiadu armii amerykańskiej.

⁴¹¹ AIPN, sygn. 00304/38, Oświadczenie Andrzeja Zawadzkiego, 17 IX 1947 r., s. 64–65.

⁴¹² *Ibidem*, Deklaracja Andrzeja Zawadzkiego, 14 III 1947 r., s. 6.

⁴¹³ *Ibidem*, Deklaracja Andrzeja Zawadzkiego, 15 III 1947 r., s. 5.

⁴¹⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Andrzeja Zawadzkiego przez zastępcę szefa Oddziału Informacji II Okręgu Wojskowego WP kpt. W. Osińskiego, 13 IX 1947 r., s. 62.

wojnę pomiędzy aliantami zachodu i wschodnim; 4) Rozumiem, że my musimy współpracować z któryms z sąsiadów, a tym nigdy nie będą Niemcy, gdyż mamy obopólną nienawiść zakorzenioną z dawien dawna; 5) Naszymi terenami (gdy chcemy odgrywać jakąkolwiek rolę w świecie) ekspansji jest tylko zachód, a nie wschód, a zatem ziemie zachodnie, które nam dają możliwość być państwem przemysłowo-rolniczym; 6) Czułem się i czuję Polakiem⁴¹⁵.

Dostrzegając też, że wiedza, którą posiada, bardziej służyć będzie władzom bezpieczeństwa niż wywiadowi wojskowemu. Szczególnie w zakresie rozpracowywania środowisk polonijnych. W swym oświadczeniu sugerował: „Znajomości moje w Anglii (między innymi znam osobiście gen. [Grzegorza] Pełczyńskiego, gen. [Janę] Pindelę-Emisarskiego⁴¹⁶, który jest bratem mojej matki) w strefie brytyjskiej i Belgii – w strefie amerykańskiej – a u których mam i cieszę się wielkim zaufaniem, raczej wszystkie, które konspirują i prowadzą pracę wywrotową w kraju, które dążą do siania niepokoju i zamętu w kraju do obalenia panującego reżimu i do pewnego stopnia wrogów Polsce na terenie międzynarodowym. Znając swoje możliwości na terenie »emigracji« sądzę, że mogę oddać o wiele większe usługi dla władz Bezpieczeństwa Publicznego niż posiadając małe wiadomości wojskowe, dla Ministerstwa Obrony Narodowej⁴¹⁷. Nie wiedział, że intelektualistów i indywidualistów w Oddziale II wówczas nie potrzebowano. Wykorzystywano natomiast wielu byle jak przygotowanych agentów. Na jego możliwości i starania nikt nie zwrócił uwagi.

Już od pierwszych dni współpracy nie dowierzano mu. Życiorysów bowiem napisał aż trzy. Oficer prowadzący mjr Józef Hübner poszukiwał chyba w nich jakichś sprzeczności. W jego teczce personalnej znajduje się kilkanaście kopii jego dokumentów z okresu wojny oraz powojennego. Po zwerbowaniu Zawadzkiego prowadzenie agenta powierzono kpt. Kazimierzowi Szczepańskiemu, przedwojennemu oficerowi WP, pełniącemu w omawianym czasie funkcje szefa PO nr 7 we Wrocławiu. Tuż po zwerbowaniu, bez jakiegokolwiek poważniejszego przeszkolenia wywiadowczego, Zawadzkiemu polecono udać się do Czechosłowacji, a stamtąd do Niemiec.

Realizacja

Kpt. Andrzej Zawadzki granicy jednak nie przekroczył i powrócił do Przejściowego Punktu Kontrolni w Słonem. Na podstawie jednego fragmentu jego wypowiedzi kpt. Kazimierz Szczepański zakwestionował jego wiarygodność: „Na PPK Zawadzki zupełnie niepotrzebnie tłumaczył się, że nie mógł dalej iść terenem Czechosłowacji, ponieważ miał jakieś podejrzenia. Skierowany z PPK do por. Uła powiedział, że był przetrzymywany przez czechosłowacki »Urad bezpecnosti« w m[ieście] Nachod, skąd go jednak zwolniono, a nawet oddano mu posiadane marki niemieckie. (Tu muszę zaznaczyć, że mając już częściowo przepracowany

⁴¹⁵ *Ibidem*, Rękopis kpt. Andrzeja Zawadzkiego, bez tytułu, b.d., s. 9–10.

⁴¹⁶ Faktycznie był w stopniu pułkownika.

⁴¹⁷ AIPN, sygn. 00304/38, Rękopis kpt. Andrzeja Zawadzkiego, bez tytułu, b.d., s. 65.

teren mego przedpola, tłumaczenie to uważam za niezgodne z prawdą, ponieważ władze czecosłowackie są w takich wypadkach bardzo skrupulatne)⁴¹⁸. Nieznany recenzent tego raportu, prawdopodobnie mjr Józef Hübner, bądź jego przełożony, potraktował ten zapis bardzo poważnie, dopisując niebieską kredką krótkie zdanie: „na pewno jest agentem?”. Kpt. Kazimierz Szczepański nie napisał, ile tych marek było. Nie poprosił też o wyjaśnienie kpt. Zawadzkiego. Kilka miesięcy później został on kolejny raz aresztowany. Przeprowadzono także rewizję i znaleziono m.in. 12 koron czeskich⁴¹⁹. Jeżeli przy wcześniejszym aresztowaniu miał podobną ilość marek, nie należy się wcale dziwić, że Czesi mu je zwrócili.

Zadanie dla kpt. Zawadzkiego powtórzone zostało kolejny raz przez mjr. Hübnera podczas osobistego spotkania około 15 maja 1947 r.: „dając mi zadanie polecił udać się do strefy amerykańskiej. Przejście miałem sobie zorganizować na własną rękę, z tym że jakoby najłatwiejsza droga dla przejścia jest przez Czechosłowację⁴²⁰. Ta wyprawa także zakończyła się niepowodzeniem. Zawadzki został złapany w Czechosłowacji i dwa miesiące spędził w więzieniu⁴²¹.

Po powrocie do Polski został zatrzymany i zrewidowany przez żołnierzy WOP z GPK w Kudowie-Słonek⁴²². Prawdopodobnie jednak został przez nich wypuszczony. Ale tydzień później kpt. Stefan Gajewski, naczelnik Wydziału I WUBP we Wrocławiu, wystawił rozkaz zatrzymania Andrzeja Zawadzkiego, podejrzanego o „nielegalne przekroczenie granicy”. 16 września 1947 r. Zawadzkiego zatrzymano. Starszy referent Stanowski z UB we Wrocławiu dokonał rewizji podejrzanego⁴²³. Podczas przesłuchania Zawadzki opowiedział cały swój życiorys, nie zatajając współpracy z Oddziałem II oraz informując o rozkazie, jaki otrzymał: nielegalnego przekroczenia granicy i dotarcia do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Z pewnością zachował się bardzo nieprofesjonalnie. Powinien znać jakieś hasło bądź numer telefonu do swojego zwierzchnika, który za jego zgodą – w takiej właśnie sytuacji – powinien być wykorzystany, aby zwykli pracownicy UB nie weszli w posiadanie informacji dla nich nieprzeznaczonych.

Tuż po wyjściu z dwu- bądź trzydniowego aresztu napisał oświadczenie, w ostatnim zdaniu prosząc: „Z tych to wyżej podanych powodów, proszę raczej o przydzielenie mnie do prac i zadań związanych z ruchem politycznym z pracami na korzyść Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, a nie wojskowymi⁴²⁴. Wskazywał zasadnie, że wyznaczenie mu trasy dotarcia do Niemiec poprzez Czechosłowację,

⁴¹⁸ *Ibidem*, Raport w sprawie Andrzeja Zawadzkiego wykonany przez kierownika P[unktu] Operacyjnego nr 7 kpt. Kazimierza Szczepańskiego, 12 IV 1947 r., s. 39.

⁴¹⁹ *Ibidem*, Protokół rewizji osobistej wykonany przez chor. Kaczmarka Henryka z GPK w Kudowie-Słonek, 8 IX 1947 r., s. 55.

⁴²⁰ *Ibidem*, s. 63.

⁴²¹ *Ibidem*, s. 66.

⁴²² AIPN, sygn. 00304/38, Protokół rewizji osobistej Andrzeja Zawadzkiego przeprowadzonej przez chor. Henryka Kaczmarka z GPK nr 55 w Kudowie-Słonek, 8 IX 1947 r., s. 55.

⁴²³ *Ibidem*, Protokół rewizji kpt. Andrzeja Zawadzkiego przez st. ref. Stanowskiego, funkcjonariusza WUBP we Wrocławiu, 16 IX 1947 r., s. 52–53.

⁴²⁴ *Ibidem*, Oświadczenie Andrzeja Zawadzkiego, 17 IX 1947 r., s. 66.

bez jakiegokolwiek pomocy, naraża go w każdej chwili na „wpadkę”, „co w rezultacie daje niewykonanie powierzonego mi zadania. Jest to równoznaczne z niewykorzystaniem mych możliwości w strefie amerykańskiej i olbrzymią stratę czasu, jak ostatnio przeszło dwumiesięczny pobyt w więzieniu czeskim”⁴²⁵.

Major Józef Hübner kolejny raz nic z tej prośby i zawartej w niej motywacji nie rozumiał. Za wszelką cenę chciał mieć w Niemczech kolejnego tzw. agenta marszowego, który informowałby o rozmieszczeniu wojsk, nastrojach panujących w obozach dla emigrantów itd., do czego kpt. Andrzej Zawadzki średnio się chyba nadawał. Oddział II SG WP miał agenta, który na wiele lat mógł zapewnić bardzo pewne informacje polityczne i wojskowe z najwyższych kręgów emigracji polskiej w Londynie. Mógł zostać agentem obiektywnym w Londynie bądź tajnym rezydentem w Niemczech lub Austrii, kierującym rozpracowywaniem określonych obiektów i spraw polityczno-wojskowych. Świetnie się do tego nadawał i to sugerował. Ale były oficer polityczny mjr Józef Hübner, nie posiadając jakiegokolwiek wiedzy wywiadowczej, realizował swoje małe interesy, nie zastanawiając się, że człowiek, którego mu powierzono, winien realizować zupełnie inne, długofalowe zadania wywiadowcze. Trzy tygodnie później kpt. Zawadzkiego usiłowano skierować po raz trzeci do Niemiec, tym razem przez Szczecin. Pomagać w przerzucie mieli oficerowie z Punktu Operacyjnego nr 2 w Szczecinie: kpt. Józef Baran i ppor. Andrzejczak.

Kpt. Józef Baran, zamiast wykonać powierzone mu zadanie i przerzucić powierzonego mu agenta, rozpętał kolejną aferę, robiąc z kpt. Zawadzkiego osobę przynajmniej podejrzaną. Sytuacja, która skłoniła go do rezygnacji z planowanego przerzutu, opisana została przez niego następująco: „Dnia 8-go tj. w środę o godz. 17.45 udałem się do pensjonatu z ppor. Andrzejczakiem celem skontaktowania ich, by 9-go wyjechali do Świnoujścia, lecz okazało się, co następuje. Poprzedniego dnia [Andrzej] Zawadzki skierował do owego pensjonatu jakiegoś podróżnego mówiąc mu by ten powołał się na kpt. Bazarnika to będzie miał zapewniony pokój⁴²⁶. W czasie pobytu w pensjonacie pytał się właścicielki, gdzie jest ten człowiek od kpt. Bazarnika? Po nieotrzymanej informacji od właścicielki [Andrzej] Zawadzki rozpoczął parokrotnie rozmowę ze służącą stawiając jej pytania: ile ludzi w pensjonacie i inne drobne niepotrzebne sprawy. Ponieważ [kpt. Andrzej] Zawadzki nie zameldował mi o tym podczas naszego widzenia się, wobec tego dla zbadania sprawy spowodowałem chwilowe aresztowanie nadesłanego klienta Wójcik Rudolf ur. 8.10.1910 r. w Krakowie również zamieszkały tam przy ul. Prażmowskiego 33.2 z zawodu kelner, żonaty. Rozmowę, jaką przeprowadziłem z Wójcikiem w KM MO wykazała, że kpt. [Andrzej] Zawadzki mówiąc mu to, zakazał mu by czasem nie mówił właścicielce, że to on mu powiedział o kpt. Bazarniku. Zaznaczyć muszę, że owa właścicielka nie знаła dotąd w ogóle jak ja się nazywam lub któryś z moich oficerów. Ponieważ kpt. [Andrzej] Zawadzki

⁴²⁵ *Ibidem.*

⁴²⁶ Kpt. Bazarnik to prawdopodobnie operacyjne nazwisko kpt. Józefa Barana.

mnie dekonspiruje w miejscach niepotrzebnych, przysyła ludzi niepożądanych, postanowiłem go wysłać do Centrali⁴²⁷.

Kpt. Andrzej Zawadzki po przyjeździe do Warszawy napisał, że jadąc w pociągu do Szczecina, spotkał nieznanego mu wcześniej człowieka, który przedstawił się jako restaurator i rozpytywał o możliwości otwarcia w Szczecinie restauracji. Pytał także, gdzie mógłby się zatrzymać na noc. Kpt. Zawadzki wspominał mu, że z miejscami w hotelach może być problem. On sam korzysta w protekcji i dzięki temu ma załatwiony pokój w pensjonacie. Nieznajomy zapytał, gdzie jest ten pensjonat i on wówczas podał mu adres: Pensjonat „Maria”, ul. Mazurska 25. Wtedy także chyba wyklepał nazwisko kpt. Bazarnika, że być może powinno mu pomóc w zdobyciu pokoju. Po przyjeździe do pensjonatu zapytał, czy podesłany przez niego człowiek dotarł do pensjonatu. Jak zaznaczył, nie przypuszczał, by wymieniając nazwisko kpt. Bazarnika, dekonspirował go. Dodał jednak, że podczas rozmowy z nim zauważył swój błąd⁴²⁸.

W opisaney sprawie kolejny raz dostrzegam bardzo negatywne skutki braku przygotowania wywiadowczego kpt. Zawadzkiego. Mjr Hübner widział sprawę inaczej. Kpt. Zawadzki został aresztowany na dworcu kolejowym w Warszawie podczas wysiadania z pociągu, którym przyjechał ze Szczecina, na oczach kilkuletniej córki Anny oraz jego matki⁴²⁹. Kilka dni po opisanym wydarzeniu mjr Hübner skierował formalny wniosek do Szefa Sekcji Specjalnej GZI WP, ppłk. Aleksandra Segala, o „aresztowanie Andrzeja Zawadzkiego. Agent Referatu 2B Oddziału II, Zawadzki Andrzej zdradził tajemnicę wojskową w czasie wykonywania poleconego mu zadania. Okoliczności z tym związane, które wymagają jednak zbadania, tworzą poszlaki, że Zawadzki jest agentem obcego wywiadu. Wobec powyższego proszę o osadzenie w areszcie śledczym aresztowanego Zawadzkiego dla prowadzenia wstępnego śledztwa⁴³⁰. Zdziwiał to, że pismo w tak ważnej sprawie podpisał jednoosobowo mjr Hübner. Mam wątpliwości, czy mógł on w ogóle wysłać jakiegokolwiek pisma poza Oddział II. Analizując materiały Oddziału Wywiadowczego SG WP z lat 1944–1945, nie przypominam sobie, aby jakiegokolwiek pisma na zewnątrz instytucji podpisał ktokolwiek inny poza szefem Oddziału bądź jego zastępcami. Gwoli prawdy pozwalam sobie odnotować mały przekręt, jaki uczyniono we wspomnianym Oddziale, zapewne za zgodą jego szefa. Otóż od stycznia 1945 r. pisma, np. w sprawie śmierci żołnierza i w innych drobnych kwestiach, podpisywali różni oficerowie, używając zbiorczego i nieprawdziwego nazwiska „płk Oźga”, występującego na tych pismach jako szef Oddziału Wywiadowczego. Faktycznie nikt taki nie istniał. Było to nazwisko-hasło, którego

⁴²⁷ AIPN, sygn. 00304/38, Raport kpt. Józefa Barana, szefa Punktu Operacyjnego nr 2, 9 X 1947 r., s. 67.

⁴²⁸ *Ibidem*, Raport Andrzeja Zawadzkiego, b.d., s. 69–70.

⁴²⁹ Informacja przekazana przez córkę kpt. Andrzeja Zawadzkiego, Annę, w zbiorach autora.

⁴³⁰ AIPN, sygn. 00304/38, Pismo szefa Referatu 2B mjr. Józefa Hübnera do szefa Sekcji Specjalnej GZI WP ppłk. Aleksandra Segala, 11 X 1947 r., s. 73.

używano na zewnątrz, w różnych drobnych sprawach, jednakże z pełnym tytułem jednostki wojskowej. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w WP także obowiązywała zasada, a być może nadal obowiązuje, że pisma wychodzące do instytucji państwowych podpisuje dowódca bądź jego zastępcy. Oczywiście w sprawach błahych, np. zamówienia materiałów biurowych, pisma takie podpisywali inni oficerowie, upoważnieni jednakże przez dowódcę bądź jego zastępców. Wszystko zatem wskazuje, że samodzielne pismo mjr. Hübnera do szefa Informacji Wojskowej prawdopodobnie naruszało obowiązujące wówczas regulacje prawne i regulaminy. Z pewnością przekroczono zaś zasady zdrowego rozsądku. Nakazywały one, aby przed podjęciem tak poważnej decyzji, decydującej o rezygnacji z planów wykorzystania agenta, a także o życiu kpt. Zawadzkiego, jego sprawę rozpatrzyć kolegiąlnie, w gronie bardzo doświadczonych oficerów wywiadu. Nie zrobiono tego.

Współpraca pomiędzy mjr. Józefem Hübnerem a kpt. Andrzejem Zawadzkiem od początku nacechowana była ze strony tego pierwszego brakiem zaufania. Prawie każda osoba zwerbowana przez Oddział II otrzymywała miesięczne uposażenie. Kpt. Zawadzkiemu uposażenia takiego nie przydzielono. Miał zatem pracować dla wywiadu wojskowego za darmo. Do penetrowania terenu w brytyjskiej bądź amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec z reguły wysyłano osoby młode, bardzo słabo wykształcone. Byli to tzw. agenci marszowi. Kpt. Andrzej Zawadzki był znacznie starszy, ponadto był oficerem. A także miał wiedzę oraz możliwości penetracji środowiska polonijnego nie w Niemczech, lecz Wielkiej Brytanii, gdzie Polonia była skoncentrowana, bądź we Włoszech. Błędem zatem było przydzielenie go do Referatu 2B, kierowanego przez mjr. Józefa Hübnera, który był wcześniej oficerem politycznym, tępiącym wrogów klasowych, nie zaś oficerem wywiadu. Kpt. Andrzej Zawadzki powinien zostać ulokowany w sekcji brytyjskiej bądź włoskiej. Jak już powiedziano, mjr. Hübner od początku nie ufał kpt. Zawadzkiemu. W teczce personalnej tegoż znajduje się kilka raportów szefa PO nr 7, kierowanego przez przedwojennego oficera WP kpt. Kazimierza Szczepańskiego, który pisze ewidentne donosy na swojego podwładnego. Nic konkretnego w tych zapisach nie ma, np.: „W tym miejscu chciałbym nadmienić (jakkolwiek nie otrzymałem co do tego rozkazów), że moim zdaniem [kpt. Andrzej] Zawadzki zbyt często opuszczał hotel i niepotrzebnie podawał wszelkie szczegóły pokojowej. Poza tym mam poważne zastrzeżenia co do faktu, że [kpt. Andrzej] Zawadzki przybył do Kłodzka w amerykańskim mundurze z gwiazdkami i beretem, a następnie w tym samym ubraniu wyjechał ze mną do Dusznik, gdzie – jak później stwierdziłem – zwrócił na siebie uwagę informatorów WOP”⁴³¹.

Osobie analizującej tę wypowiedź cisną się na usta pytania: jakie szczegóły podawał pokojowej kpt. Andrzej Zawadzki?, czy np. informacja, że idzie do

⁴³¹ *Ibidem*, Raport szefa PO nr 7 kpt. Kazimierza Szczepańskiego w sprawie ob. Andrzeja Zawadzkiego, 4 IV 1947 r., s. 35–36.

restauracji na obiad i wróci za godzinę była godna odnotowania w raporcie? Z tak dwuznacznego zapisu mogły się wyłaniać różne skojarzenia. Każdy mógł nadać temu zdaniu taki kontekst, jaki chciał w nim znaleźć. Kolejne pytanie dotyczy umundurowania amerykańskiego, w jakim przybył do Kłodzka kpt. Andrzej Zawadzki. W takim przecież występował na Zachodzie. W takim chyba był u szefa Oddziału II. Czy w ogóle miał jakikolwiek inny strój? Raportów kpt. Kazimierza Szczepańskiego z donosami na kpt. Andrzeja Zawadzkiego, na podobnym poziomie merytorycznym, jest niestety więcej. Z treści listu jego żony Ireny, wysłanego bez wiedzy męża, wynika, że była ona w kontakcie z oficerami PO nr 7. Poprosiła ich nawet o spotkanie, na którym chciała porozmawiać na kilka tematów, a ponadto poprosiła o 15 tys. zł, których bardzo potrzebowała⁴³². Za jakież to usługi oficerowie wywiadu mieli płacić żonie podwładnego oficera?

Zarzut zdrady zdefiniowany przez mjr. Józefa Hübnera w stosunku do kpt. Andrzeja Zawadzkiego nie bazował zatem na pojedynczym incydencie. Był raczej konsekwencją stosunku mjr. Hübnera do tego oficera, podejrzliwości, zbierania informacji na jego temat czy wreszcie nieodpowiedzialnego traktowania. Dalsze powojenne losy kpt. Zawadzkiego są nie mniej interesujące. W krótkiej telefonicznej rozmowie opisała je jego córka. Po aresztowaniu – jak już wiemy – na zlecenie mjr. Józefa Hübnera, przebywał on w więzieniach w Rawiczu i we Wronkach, gdzie był torturowany. Postawiono go przed sądem wojskowym, który skazał go na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywocie. W więzieniu siedział w jednej celi z wiceministrem obrony narodowej gen. Marianem Spychalskim. Już po śmierci Stalina, bodaj w 1956 r., opuścił więzienie. Wówczas – według słów córki – przywrócono mu stopień wojskowy, ponoć pułkownika. Proponowano mu wysokie stanowisko rządowe, lecz odmówił. Pracował w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki, którym w tym czasie kierował Jan Mitręga. Z ramienia tego ministerstwa wyjechał nawet do Brukseli. W 1961 r. został zaproszony do Sztabu Generalnego WP. Według słów córki, chciano go skierować na misję wywiadowczą, ale odmówił. W 1961 r., używając wydanego mu paszportu, uciekł samolotem za granicę. Jak wynika z relacji córki, z samolotu, którym uciekał z Polski, wyciągnięto na lotnisku wspomnianego Zawadzkiego [?], który także chciał uciec, a który krótko później zmarł na zawał serca, chociaż serce miał ponoć zdrowe⁴³³. Nie wydaje się, by relacja dotycząca wcześniejszego aresztowania, jak również próby ucieczki Zawadzkiego mogły być prawdziwe⁴³⁴. Dwukrotnie córka Andrzeja Zawadzkiego potwierdziła także, że jej ojciec został zastrzelony na dworcu kolejowym w Wiedniu przez nieznaną osobę. Informacja o tym wydarzeniu miała

⁴³² *Ibidem*, List Ireny Zawadzkiej, bez adresata, 3 IV 1947 r., s. 37.

⁴³³ Druga telefoniczna relacja córki Andrzeja Zawadzkiego, Anny, 14 VI 2014 r.

⁴³⁴ Prawdopodobnie zaszła tu pomyłka. Możliwe jest jednak, że ta historia jest fikcją odnotowaną przez autora gwoli zachowania w pamięci bardzo ciekawej, chociaż jak się wydaje, zupełnie nieprawdopodobnej relacji. Do zbadania oczywiście pozostaje, z kim Zawadzki siedział w jednej celi w Rawiczu.

dotrzeć do rodziny w Polsce za pośrednictwem Kazimierza Górskiego, znanego trenera piłkarskiego, z którym Andrzej Zawadzki był zaprzyjaźniony i do którego podczas jego pobytu zagranicą ta informacja dotarła. Według słów córki, pomimo poszukiwań przez Czerwony Krzyż, mogiły Andrzeja Zawadzkiego (Leszka Dobrowolskiego) nigdy nie udało się odnaleźć⁴³⁵.

Wnioski

Kpt. Andrzej Zawadzki miał ogromne doświadczenie w działalności partyzanckiej oraz w prowadzeniu walki w oddziałach regularnej armii. Odbył przeszkolenie w ośrodku dla komandosów w 2. Korpusie PSZ we Włoszech. Kompanie komandosów zmotoryzowanych występowały w każdym korpusie piechoty brytyjskiej. Nie było to przeszkolenie agenturalne, jakie przechodzili „cichociemni”. Szkolenia takiego nie odbył także w Oddziale II. Mógł zatem mieć i miał kłopoty z realizacją powierzonego mu zadania. Wydaje się, że był osobą, której nie dowierzano. Zamiast zorganizować jego przerzut do Niemiec, obserwowano go na każdym kroku, podejrzewając o zdradę. Nie rozumiano tego, że ma dojścia do kręgów politycznych Polonii w Wielkiej Brytanii, i to na najwyższym szczeblu. Jego zwierzchnicy za wszelką cenę starali się uczynić z niego typowego agenta marszowego, jakich wielu wysłano do stref okupacyjnych Niemiec. Andrzej Zawadzki prawdopodobnie nie chciał się angażować w rozpracowania środowiska wojskowego, z którego się wywodził. Ponadto brak jakiegokolwiek pomocy w przerzuceniu go do rejonu operowania skutkowało trzykrotnymi nieudanymi próbami przedarcia się przez granicę. Na podstawie błahostki wyraźnie nieżyczliwy mu mjr Józef Hübner oddał go pod kuratelę Informacji Wojskowej.

Podczas wielokrotnej analizy tej sprawy dostrzegłem, że Andrzej Zawadzki, podejmując współpracę z Oddziałem II, zawsze posługiwał się takimi właśnie personaliami, które były jego wojennym, konspiracyjnym nazwiskiem. Dlaczego nie upublicznił swego prawdziwego nazwiska – Leszek Dobrowolski? Czy nie grał jednak po wojnie nadal roli zakonspirowanego oficera WP – wiernego do końca swojej przedwojennej ojczyźnie? Sprawa ta wymaga z pewnością dalszych, starannych badań. Nieznane pozostają także kulisy jego śmierci w Wiedniu w 1962 r.

V. Podsumowanie

Przez kilka powojennych miesięcy najważniejsze stanowiska operacyjne w Oddziale II SG WP nadal obsadzone były przez oficerów sowieckich wywodzących się z wojennego Oddziału Wywiadowczego, a także byłych wywiadowców desantowanych podczas wojny na tyłach armii niemieckiej. W kolejnych miesiącach oficerowie ci odeszli z Oddziału II, niemniej wdrożone w strukturach Oddziału II

⁴³⁵ Notatka z rozmowy telefonicznej z Anną Marią M., córką kpt. Andrzeja Zawadzkiego, 30 VIII 2013 r., w zbiorach autora, a także druga telefoniczna relacja z córką Andrzeja Zawadzkiego, 14 VI 2014 r.

praktyki przetrwały kilka lat. Wojenny Oddział Wywiadowczy nie prowadził wywiadu strategicznego, a jedynie wywiad operacyjny na szczeblu frontu. Oficerowie tego oddziału nie byli oficerami GRU bądź Wydziałów Specjalnych NKWD, którzy potrafili organizować werbunki agentów w obcych krajach, nawet na najwyższych szczeblach władzy. Nie umieli organizować głęboko zakonspirowanych sieci agenturalnych oraz prowadzić skomplikowanych, ciągnących się latami gier i operacji wywiadowczych. Podczas wojny oficerowie ci prowadzili wywiad operacyjny: werbowali, szkolili, a następnie organizowali desantowanie na tyłach armii niemieckiej 3–4-osobowych grup wywiadowców, które poprzez obserwację wykrywały obiekty i drogą radiową informowały o ich lokalizacji, o obecności oddziałów nieprzyjaciela, przebiegu linii obronnych, natężeniu transportu na szlakach kolejowych i drogowych, itd., w rejonie operowania. To potrafili robić podczas wojny i do takiej działalności po wojnie byli przygotowani. Toteż pierwsze powojenne operacje agenturalne Oddziału II SG WP bazowały na wzorcu operacji wojennych grup wywiadowczych. Wręcz były powieleniem tych wzorców. Wprawdzie od końca grudnia 1945 r. funkcję szefa Oddziału II SG WP pełnił pułkownik, a później generał brygady Wacław Komar, ale musiało upłynąć kilkanaście miesięcy zanim dokonano zmian organizacyjnych i kadrowych, a następnie zmieniono mentalność i metody pracy oficerów operacyjnych Oddziału II na bardziej dostosowane po powojennych potrzeb wywiadu wojskowego. Wydaje się ponadto, że kierownictwo Oddziału II w opisywanym okresie zaangażowane było w budowę podległych sobie struktur oraz w organizację pierwszych sieci wywiadowczych opartych na misjach wojskowych, attachatach wojskowych, misjach repatriacyjnych i rewindykacyjnych. Działania wywiadu operacyjnego, na bazie posterunków operacyjnych wywiadu – z bardzo dużą dozą samodzielności – w opisywanym okresie spoczywały w rękach ppłk. Anatolija Bogatyrewa. I to on był siłą napędową tych operacji. Ponadto prawdopodobnie presja centrali, wynikająca z narzuconych planów werbunkowych, by popisać się przed czynnikami nadrzędnymi pierwszymi sukcesami wywiadowczymi, negatywnie wpłynęła na decyzje wysyłania na misje wywiadowcze ludzi po części bez jakiegokolwiek przeszkolenia, zupełnie nieprzygotowanych do ich prowadzenia.

Nawyki i wzorce wyniesione z okresu wojennego widoczne są w m.in. zadaniowaniu wywiadowców w pierwszych powojennych operacjach wywiadowczych. Z reguły czas trwania operacji obliczony był na dwa, maksimum trzy miesiące. I to był błąd. Wywiadowca po pomyślnym przekroczeniu granicy i wtopieniu się w środowisko, do którego miał dotrzeć, po odniesieniu sukcesu, po dwóch, trzech miesiącach miał wszystko porzucić, aby powrócić do Polski i złożyć stosowny meldunek. Była to krótkowzroczność i ewidentna bezmyślność. Optymalne rezultaty wywiadowca mógł osiągnąć, po zaaklimatyzowaniu się w obcym środowisku, w ciągu kilku, kilkunastu lat, by z tej pozycji informować o wszystkich interesujących Oddział II sprawach, w określonym środowisku

i rejonie działania. Oczywiście, w takim przypadku oficerowie prowadzący powinni zaplanować system komunikacji z agentem oparty na bazie osobowych bądź martwych skrzynek kontaktowych. Nikt jednakże w ten sposób w pierwszych powojennych miesiącach w Oddziale II nie myślał. Nie było wówczas wcześniejszych doświadczeń i wzorców do powielenia. Musiało upłynąć przynajmniej kilkanaście miesięcy zanim kierownictwo Oddziału II wykształciło procedury oraz system przygotowania agentów, jak również montowania sieci wywiadowczych zagranicą, których działalność obliczona była na długofalowe działania, nie zaś na pojedyncze, spektakularne akcje, mające na celu głównie wykazanie operatywności prowadzących agenta oficerów.

Z opisanych i przypadkowo wytypowanych pierwszych powojennych operacji polskiego wywiadu wojskowego zdaje się wyływać obraz wywiadowczego zainteresowania ówczesnego Oddziału II. Koncentrowało się ono na rozpracowaniu sytuacji politycznej i społecznej, obiektów wojskowych, głównie – ale nie tylko – w brytyjskiej i amerykańskiej strefach okupacyjnych Niemiec oraz – co dziwne – w Czechosłowacji. W każdym przypadku wywiadowcy Oddziału II rozpracowywać mieli oddziały PSZ rozlokowane po wojnie w kilku krajach europejskich. O ile zadania związane z penetracją obiektów wojskowych wojsk brytyjskich i amerykańskich początkowo miały duży stopień ogólności, o tyle penetracja obozów z byłymi żołnierzami PSZ była bardzo szczegółowa i łatwa do przeprowadzenia. Takie zadania otrzymywali wywiadowcy Oddziału II skierowani do działań na terenie brytyjskiej i amerykańskiej stref okupacyjnych Niemiec, a także pierwszy tajny wywiadowca w Wielkiej Brytanii. W przypadku Czechosłowacji obszar wywiadowczego zainteresowania Oddziału II początkowo ograniczony był do spornego terenu Zaolzia. Z działalności grupy wywiadowczej „Łódź”, prowadzonej wiosną i latem 1946 r. w Czechosłowacji, zdaje się wyłaniać obraz prawdopodobnych przygotowań WP do ewentualnej interwencji wojskowej, do czego wówczas Czesi w rejonie Sudetów – jak wynika z meldunków – także się przygotowywali. Analiza zadań postawionych wywiadowcy Oddziału II skierowanemu do Włoch do rozpracowania 2. Korpusu PSZ, a szczególnie komórek wywiadu w tej armii, wskazuje, że były one całkowicie oderwane od realiów. Bazowały na marzeniach prowadzących agenta oficerów.

Wojenne wzorce widać także w organizacji szkolenia wywiadowców Oddziału II. Brak jakiegokolwiek przeszkolenia wielu wywiadowców kierowanych na misje agenturalne zagranicą bądź ograniczone jedynie do kilku spotkań prowadzącego oficera z agentem, najczęściej w różnych lokalach gastronomicznych, wskazuje na zupełny brak zrozumienia tej materii. Toteż osiągnięte rezultaty wywiadowców były różne. Wydaje się, że bardzo dobrze wywiązał się z postawionego zadania Karol Danielewicz ps. „Walt”, jeżeli przyjąć, że jego informacje były prawdziwe. Zamordowanie własnej żony dyskwalifikuje go jednakże jako obywatela, a nawet jako agenta. Wydaje się, że dobre wyniki osiągnął w swoich czterech misjach

inny wojenny wywiadowca Waclaw Szkudlarek oraz wywiadowcy Michał Paradowski i Tadeusz Sprusiński. Ich meldunki dotyczące sytuacji wojskowej w obszarach operowania były precyzyjne. Ich opisy sytuacji politycznej i społecznej cechuje dystans i – jak się wydaje – duża doza obiektywizmu. Informacje tam zawarte są dobrym źródłem do poznania sytuacji politycznej i społecznej w okupowanych Niemczech tuż po zakończonej wojnie. Warto nadmienić, że wszystkie wymienione osoby wywodziły się z wojennego Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego WP. Każdy z nich w okresie wojny desantowany był na tyły armii niemieckiej i prowadził tam działania wywiadowcze, a niekiedy dywersyjne. Przed wylotem odbyli oni wówczas bardzo intensywne, kilkutygodniowe (z reguły trzymiesięczne) szkolenie wywiadowcze. Do działań w obcym terenie, prowadzenia obserwacji, określania istotnych elementów infrastruktury gospodarczej i wojskowej, maskowania się, przenikania byli oni nieco – chociaż nie najlepiej – przygotowani. Bardzo dobre wyniki wywiadowcze osiągnęła także grupa wywiadowcza „Łódź” operująca w Czechosłowacji, jeżeli przyjąć, że udało się jej pozyskać od oficera armii czechosłowackiej – co zaszyfrowano w meldunku radiowym – plany dyslokacji armii czeskiej.

Zupełnie inaczej oceniać należy działalność innych wywiadowców Oddziału II: Bronisława Kosińskiego, Wiesława Gallusa, Ignacego Bednarka i Jarosława Kowalskiego. Ich poczynania nie przyniosły jakichkolwiek pozytywnych rezultatów. Analizując przyczyny tego stanu rzeczy, należy zauważyć, że w większości przypadków były to osoby dobrze wytypowane do współpracy z Oddziałem II. Brak jednakże – z reguły – jakiegokolwiek przeszkolenia wywiadowczego, stopniowego wdrażania do przewidywalnych misji wywiadowczych, a powierzone im zadania były chybione, nierealne, nie dawały szansy, pomimo udanego dotarcia wywiadowców do nakazanych rejonów operowania, na efektywną działalność wywiadowczą. Warto także prześledzić pierwsze nieudane operacje polskiego wywiadu wojskowego. Ich analiza kolejny raz dowodzi, że bez stosownego przygotowania – przeszkolenia – wywiadowcy, pomimo dobrych, a nawet bardzo dobrych predyspozycji, nie byli w stanie wykonać powierzonych im zadań.

Dostrzegalne także jest przeniesienie w opisywanym czasie całej odpowiedzialności (w większości przypadków bez jakiegokolwiek pomocy ze strony Oddziału II) w dotarciu wywiadowców do nakazanych im rejonów operowania na ich barki. Jak wynika z przytoczonych opisów, wywiadowcy z reguły dobrze sobie radzili w brytyjskiej bądź amerykańskiej strefach okupacyjnych Niemiec, korzystając z sieci pomocy organizacji polonijnych i licznie przebywających tam Polaków. Mieli jednakże kłopoty z przedarciem się przez Czechosłowację bądź przez radziecką strefę okupacyjną do nakazanych im rejonów. Zrzucenie na nich odpowiedzialności za dotarcie na miejsce operowania świadczy o nieodpowiedzialności przede wszystkim ppłk. Anatolija Bogatyrewa oraz mjr. Dmitrija Łogwina, którzy te operacje przygotowywali.

Informacje dostarczane przez wywiadowców do Oddziału II były jednymi z źródeł pozyskiwania danych o PSZ, a także interesujących krajach i regionach. Równoległe znacznie skuteczniejszą działalność wywiadowczą prowadziły attachaty wojskowe, jak również liczne misje wojskowe, repatriacyjne, rewindykacyjne, PCK, a także pierwsze – z roku na rok rozwijające się – sieci agenturalne. Działali w nich bardziej lub mniej przygotowani do prowadzenia wywiadu oficerowie, którzy wraz z podległym im aparatem realizowali powierzone im zadania wywiadowcze. Informacje dostarczane przez wysłanych celowo zagranicę wywiadowców były więc jednymi z kilku innych źródeł pozyskiwania i weryfikowania informacji – wcale nie najważniejszymi. Takie same, a może znacznie bardziej precyzyjniejsze dane dostarczali repatrianci przyjeżdżający masowo do Polski po wojnie.

Wydaje się, że w ciągu pierwszych kilkunastu miesięcy po zakończeniu wojny zbierane informacje miały charakter ogólnoinformacyjny. Od połowy 1947, a przede wszystkim od 1948 r., w związku ze wzrostem napięcia pomiędzy mocarstwami, penetracja Zachodu znacząco się pogłębiła. Także informacje wywiadu były już bardziej szczegółowe i w znacznie większym stopniu związane z rozpracowaniem konkretnych obiektów oraz zagadnień wojskowych i politycznych. W tym czasie, i nieco później, wywiad wojskowy pozyskiwał pierwszorzędne informacje wywiadowcze, które oczywiście do niczego nie były potrzebne Polsce, były natomiast cenne dla sąsiedniego mocarstwa – ZSRR. Gdy w 1947 r. Oddział II pozyskał informacje o zasadach konstruowania amerykańskiej broni jądrowej czy działaniach pocisków kierowanych, a rok później o organizacji, uzbrojeniu, a także przewidywanych zadaniach amerykańskiej floty, lotnictwa oraz wojsk lądowych, tzw. agenci marszowi pozostawali już tylko dodatkowym, w dodatku niezbyt ważnym źródłem informacji wywiadowczych.

Adam Nogaj

First post-war intelligence operations by the Second Division of the General Staff of the Polish Army (1945–1947)

In the paper, the author presents preparation and implementation of the first post-war intelligence operations in several European countries, organized by the Second Division of the General Staff of the Polish Army (henceforth: the Division II) in 1945–1947. Since information on establishing and organization of the Division II are very scarce, in his introduction, the author presents basic data about the Division II. They include changes in the organizational structure, planning and intelligence activity, tasks and procedures in intelligence sections. The author outlines the employment policy and marks modes of operation and methods of the communist party and its executive body, namely the Military Information, used in relation to the Division II. From autumn 1948 until the dissolution

of the Division II, its activity was disintegrated. In the main part of his paper, the author discusses preparation and implementation of five randomly selected intelligence operations. Those were conducted in Czechoslovakia, British and American occupation zones in Germany, Great Britain and Italy. He also describes five intelligence operations that failed. The paper presents biographies of intelligence officers, their training, usually very short, tasks focused mainly on emigration centers, intelligence operations and results achieved. In the summary, the author proves that the system for training of intelligence officers adopted after the war and their tasks were based on war-time patterns and experience gained by Soviet officers. Those were transferred from the war Intelligence Department of the General Staff of the Polish Army to the structure of the Polish military intelligence after the war. Both the organization of intelligence operations, training of intelligence officers, as well as results recorded do not allow for a positive assessment of the Division II in the analysed period. In further years, this situation would change radically. Annexes include a number of interesting documents, e.g. names of Division II personnel, list of pre-war officers working in the Division II, etc. The paper is one of the first articles discussing the then clandestine activity of the Polish military intelligence in the period immediately after the war.



Adam Nogaj (ur. 1949 r.) dr, historyk, emerytowany oficer Wojska Polskiego. Służbę wojskową pełnił w 9. Pułku Rozpoznania Radiowego (wywiad radiowy), na stanowisku dowódcy plutonu nasłuchu radiowego w paśmie KF, a także w 1. Batalionie Szturmowym (obecnie I Pułk Specjalny Komandosów), na stanowiskach dowódcy plutonu radiostacji specjalnych (wywiadowczych) oraz instruktora młodzieżowego i kulturalno-oświatowego. Był również wykładowcą historii wojskowości oraz geografii politycznej i wojennej w wyższej uczelni wojskowej. Od 1990 r. poza wojskiem. Absolwent m.in. Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Studia doktorskie ukończył w Katedrze Teorii Wojen i Historii Wojskowości Wojskowej Akademii Politycznej. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii wojskowości XX w., w tym szczególnie rozpoznania i wywiadu wojskowego, a także działań

specjalnych. Jako jeden z nielicznych w Polsce analizuje dokumenty niemieckiego wywiadu wojskowego z okresu poprzedzającego wojnę. W kilku publikacjach zaprezentował stan wiedzy niemieckiego wywiadu wojskowego o Wojsku Polskim z lata 1939 r. Wiele publikacji naukowych poświęcił II wojnie światowej, szczególnie koncentrując się na porównywaniu stanu wiedzy o nieprzyjacielu organów rozpoznania wojskowego wojsk walczących na froncie wschodnim ze stanem faktycznym oraz określaniu, jaki wpływ wywierały dostrzeżone rozbieżności na przebieg operacji i bitew. Od kilku lat prowadzi także badania nad historią Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego (ludowego) WP.

Aneks nr 1. Wykaz składu osobowego Oddziału II SG WP według stanu na 11 października 1949 r.

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Zajmowane stanowisko	Osoba lub instytucja rekomendująca lub kierująca do służby
Kierownictwo Oddziału				
1.	gen. bryg.	Komar Waclaw	szef Oddziału II SG WP	–
2.	plk.	Flato Stanisław	zastępca szefa Oddziału	gen. [Waclaw] Komar
3.	plk.	Leder Witold	zastępca szefa Oddziału	gen. [Waclaw] Komar
4.	por.	Horoszewski Stanisław	adiutant szefa Oddziału	GZI WP
5.	ob.	Rosińska Zofia	kierownik sekretariatu Szefostwa	KW PZPR Warszawa
Wydział I Zwiadowczy				
6.	plk	Bron Michał	szef Wydziału	gen. [Waclaw] Komar
7.	por.	Łazicki Stefan	kierownik kancelarii Wydziału	plk [Michał] Bron
8.	ob.	Pilarska Franciszka	maszynistka Wydziału	Zarząd Główny ZMP
9.	ob.	Królikowska Janina	maszynistka Wydziału	GZI WP, plk [Jerzy] Dobrowolski
10.	mjr	Dobrowolski Leon	kierownik Sekcji 1	Centrum Wyszkożenia Piechoty
11.	kpt.	Józko Krzysztof	starszy pomocnik kierownika Sekcji 1	plk [Michał] Bron
12.	mjr	Berengaut Adam	kierownik Sekcji 1	ppłk [Aleksander] Segał
13.	mjr	Żurawski Leon	starszy pomocnik kierownika Sekcji 2	Centrum Wyszkożenia Piechoty
14.	mjr	Kajdy Julian	kierownik Sekcji 3	plk [Michał] Bron
15.	kpt.	Żywień Władysław	starszy pomocnik kierownika Sekcji 3	plk [Michał] Bron
16.	kpt.	Petelczyc Tadeusz	starszy pomocnik kierownika Sekcji 3	plk [Michał] Bron
17.	por.	Bielejewski Edward	pomocnik kierownika Sekcji 3	plk [Michał] Bron
18.	por.	Stocki Stanisław	pomocnik kierownika Sekcji 3	plk [Michał] Bron
Wydział II Agenturalny				
19.	plk	Bielski Stanisław	szef Wydziału	plk [Witold] Leder
20.	mjr	Malik Wiktor	zastępca szefa Wydziału	gen. [Waclaw] Komar
21.	ob.	Astman Elżbieta	referent Wydziału	służba czynna
22.	ob.	Pospieszynska Halina	maszynistka Wydziału	ppłk [Jan] Krzywicki
23.	mjr	Halwic Jerzy	kierownik Sekcji 1	plk Szybek
24.	kpt.	Ziółkowski Paweł	starszy pomocnik kierownika Sekcji 1	plk [Marian] Naszkowski
25.	por.	Kurowski Czesław	pomocnik kierownika Sekcji 1	ppłk [Aleksander] Segał
26.	ob.	Rutkowska Maria	kancelista Sekcji 1	PPR Warszawa-Wola
27.	ob.	Weit Erwin	referent Sekcji 1	Ośrodek Szkolenia MBP
28.	ob.	Biernacka Jadwiga	maszynista Sekcji 1	Ośrodek Szkolenia MBP
29.	mjr	Gincburg Arnold	kierownik Sekcji 2	Związek Dąbrowszczaków
30.	mjr	Klon Henryk	starszy pomocnik kierownika Sekcji 2	mjr [Michał] Bron
31.	ob.	Witosławska Joanna	referent Sekcji 2	mjr [Henryk] Witosławski

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Zajmowane stanowisko	Osoba lub instytucja rekomendująca lub kierująca do służby
32.	ob.	Lisiecka Jadwiga	maszynista Sekcji 2	Ośrodek Szkolenia MBP
33.	mjr	Gronowicz Marian	kierownik Sekcji 3	płk [Marian] Naszkowski
34.	kpt.	Wolf Jerzy	starszy pomocnik kierownika Sekcji 3	gen. [Wacław] Komar
35.	por.	Gonsik Mieczysław	pomocnik kierownika Sekcji 3	Kurs Doskonalenia Oficerów
36.	ob.	Augustyniak Henryka	maszynistka Sekcji 3	Ośrodek Szkolenia MBP
37.	mjr	Witosławski Henryk	kierownik Sekcji 4	GZI WP
38.	kpt.	Niezabitowski Tadeusz	starszy pomocnik kierownika Sekcji 4	ppłk [Jan] Krzywicki
39.	kpt.	Skowron Jan	starszy pomocnik kierownika Sekcji 4	gen. [Florian] Siwicki
40.	ob.	Stolarski Zdzisław	pomocnik kierownika Sekcji 4	Ośrodek Szkolenia MBP
41.	ob.	Nasiadko Wanda	kancelista Sekcji 4	Ośrodek Szkolenia MBP
42.	ob.	Cybulska Urszula	maszynistka Sekcji 4	Ośrodek Szkolenia MBP
43.	mjr	Krzeczkowski Henryk	kierownik Sekcji 5	płk [Aleksander] Wołyński
44.	por.	Teodorczyk Ryszard	pomocnik kierownika Sekcji 5	mjr [Henryk] Witosławski
45.	ob.	Adamczyk Ludwik	referent Sekcji 5	Sekcja „W”
46.	ob.	Filipek Teresa	maszynistka Sekcji 5	Ośrodek Szkolenia MBP
47.	ppłk	Kiryłuk Stanisław	kierownik Sekcji 6	GZI WP
48.	ob.	Furmański Leon	referent Sekcji 6	Sekcja „W”
49.	ob.	Witkowska Cecylia	maszynistka Sekcji 6	Ośrodek Szkolenia MBP
50.	ppor.	Studziński Władysław	pomocnik kierownika Sekcji 8	Departament Personalny MON
51.	ob.	Mrysa Jerzy	referent Sekcji 8	Sekcja „W”
52.	ob.	Danych Eugenia	maszynistka Sekcji 8	Ośrodek Szkolenia MBP
53.	mjr	Sobczak Zygmunt	kierownik Sekcji 9	ppłk [Romuald] Gadomski
54.	kpt.	Maciejewski Michał	starszy pomocnik kierownika Sekcji 9	GZPW WP
55.	chor.	Witkowski Wiktor	kierownik składnicy Sekcji 9	mjr [Henryk] Witosławski
56.	ob.	Jurgielewicz Halina	Kancelista Sekcji 9	Ośrodek Szkolenia MBP
57.	ob.	Bucholc Zbigniew	starszy pomocnik kierownika Sekcji 10	Ośrodek Szkolenia MBP
Wydział III Operacyjny				
58.	ppłk	Bogatyrew Anatolij	szef Wydziału	ppłk [Fadziej] Korojedow
59.	ppłk	Kornecki Adam	zastępca szefa Wydziału	gen. [Kazimierz] Ochab
60.	mjr	Krzysztoforski Edmund	starszy pomocnik szefa Wydziału	Centrum Wyszokolenia Piechoty
61.	por.	Szpurka Karol	starszy pomocnik szefa Wydziału	płk [Marian] Naszkowski
62.	ob.	Wróblewska Romualda	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
63.	ppłk	Twarók Antoni	kierownik Sekcji 1	Centrum Wyszokolenia Piechoty
64.	kpt.	Skalka Józef	starszy pomocnik kierownika Sekcji 1	ppłk [Aleksander] Segal
65.	kpt.	Przybylski Adam	pomocnik kierownika Sekcji 1	Sztab Generalny WP
66.	ppor.	Szkudlarek Wacław	pomocnik kierownika Sekcji 1	ppłk [Anatolij] Bogatyrew
67.	plut.	Borowiecki Leon	starszy radiotelegrafista	służba czynna
68.	ob.	Ćwiek Alicja	maszynistka Sekcji 1	ZMP Warszawa-Wola

69.	mjr	Lityński Tadeusz	kierownik Sekcji 2	mjr [Wiktor] Malik
70.	kpt.	Baran Józef	starszy pomocnik kierownika Sekcji 2	Związek Dąbrowszczaków
71.	kpt.	Kowalczyk Czesław	pomocnik kierownika Sekcji 2	Centrum Wyszkozenia Piechoty
72.	ppor.	Życiński Zygmunt	pomocnik kierownika Sekcji 2	GZI WP
73.	ob.	Polok Leonard	starszy radiotelegrafista	Sekcja „W”
74.	kpt.	Skorupiński Mieczysław	starszy pomocnik kierownika Sekcji 3	Związek Dąbrowszczaków
75.	ppor.	Szarzyński Mieczysław	pomocnik kierownika Sekcji 3	ppłk [Anatolij] Bogatyrew
76.	plut.	Kamiński Zygmunt	pomocnik kierownika Sekcji 3	sz służba czynna
77.	ob.	Jasiek Stanisław	starszy radiotelegrafista	ppłk [Anatolij] Bogatyrew
78.	ob.	Ślezańska Alicja	maszynistka Sekcji 3	Sekcja „W”
79.	ob.	Kochanowski Franciszek	radiotelegrafista	mjr [Fryderyk] Mismser
80.	ob.	Kuligowski Stefan	radiotelegrafista	mjr [Fryderyk] Mismser
81.	por.	Wróblewski Edmund	starszy pomocnik kierownika Sekcji 4	Oddział V SG WP
82.	chor.	Kyrzcz Bogdan	pomocnik kierownika Sekcji 4	sz służba czynna
83.	ob.	Kłodkowski Tadeusz	starszy radiotelegrafista	ppłk [Anatolij] Bogatyrew
Wydział IV Informacji Wojskowej / Biuro Studiów i Analiz				
84.	plk	Jurecki Marian	szef Wydziału	plk [Maksymilian] Chojecki
85.	ppłk	Rosen-Zawadzki Kazimierz	zastępca szefa Wydziału	ppłk [Romuald] Gadomski
86.	mjr	Koprowicz Antoni	starszy pomocnik szefa Wydziału	Centrum Wyszkozenia Piechoty
87.	ppłk	Czeraniawski Władysław	starszy pomocnik szefa Wydziału	Departament Personalny MON
88.	ob.	Wrebska Wanda	kancelista Wydziału	Ośrodek Szkolenia MBP
89.	chor.	Jarończyk Zygmunt	kierownik kreślarni	ppłk [Aleksander] Segal
90.	ob.	Lewandowski Bernard	starszy kreślarz	Sekcja „W”
91.	ob.	Stryjaś Maria	kreślarz	mjr [Adam] Berengaut
92.	ob.	Radomyski Zdzisław	kreślarz	mjr [Adam] Berengaut
93.	ob.	Myszkowska Halina	kierownik biura maszynopisania	ppłk [Jan] Krzywicki
94.	ob.	Pachnik Kazimiera	maszynistka biura maszynopisania	Ośrodek Szkolenia MBP
95.	ob.	Cicha Irena	maszynistka biura maszynopisania	Ośrodek Szkolenia MBP
96.	ob.	Ciśla Stanisława	maszynistka biura maszynopisania	Ośrodek Szkolenia MBP
97.	ob.	Bębenek Eugenia	maszynistka biura maszynopisania	Ośrodek Szkolenia MBP
98.	ob.	Kuraś Irena	maszynistka biura maszynopisania	Ośrodek Szkolenia MBP
99.	ob.	Szymańska Olga	maszynistka biura maszynopisania	por. Szymański
100.	ob.	Ordyńska Zofia	bibliograf	por. [Jan] Męcina
101.	mjr	Mazurek Żeliszaw	kierownik Sekcji 1	plk [Witold] Leder
102.	por.	Zborsztyn Janusz	starszy pomocnik kierownika Sekcji 1	ppłk [Kazimierz] Rosen-Zawadzki

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Zajmowane stanowisko	Osoba lub instytucja rekomendująca lub kierująca do służby
103.	mjr	Morawski Jan	starszy pomocnik kierownika Sekcji 1	plk [Marian] Jurecki
104.	mjr	Lewandowski Jerzy	starszy pomocnik kierownika Sekcji 2	gen. [Józef] Kuropieska
105.	ppor.	Kruczek Zenon	starszy pomocnik kierownika Sekcji 2	Kurs Doskonalenia Oficerów
106.	ob.	Kanownik Aleksander	pomocnik kierownika Sekcji 2	Sekcja „W”
107.	mjr	Kurz Edmund	pomocnik kierownika Sekcji 2	Centrum Wyszkożenia Piechoty
108.	kpt.	Lubelski Bolesław	kierownik Sekcji 3	mjr [Wiktor] Malik
109.	mjr	Piątkowski Tadeusz	starszy pomocnik kierownika Sekcji 3	plk [Marian] Naszkowski
110.	kpt.	Białkowski Wiesław	kierownik Sekcji 4	GZPW WP
111.	ppor.	Pawłowski Kazimierz	starszy pomocnik kierownika Sekcji 4	mjr [Jerzy] Halwic
112.	ppor.	Wróbel Władysław	starszy pomocnik kierownika Sekcji 4	Departament Personalny MON
113.	pplk	Krajewski Leon	kierownik Sekcji 5	marszałek [Michał Rola-] Zymierski
114.	mjr	Zysman Majer	starszy pomocnik kierownika Sekcji 5	mjr [Adam] Berengaut
115.	mjr	Bargiel Mieczysław	starszy pomocnik kierownika Sekcji 5	GZPW WP
116.	ppor.	Chudzik Józef	pomocnik kierownika Sekcji 5	Departament Personalny MON
117.	mjr	Siemiński Władysław	kierownik Sekcji 6	plk Grabowski GZI (lub GZPW WP)
118.	ob.	Lubieniecka Janina	referent Sekcji 6	kpt. [Adam] Przybylski
119.	ob.	Brazert Irena	pomocnik kierownika Sekcji 6	Sekcja „W”
120.	mjr	Romanowski Wsiewłod	kierownik Sekcji 7	żona gen. [Wiktor] Grosza
121.	mjr	Kostuch Tomasz	kierownik Sekcji 8	plk [Marian] Jurecki
122.	mjr	Machalla Zefiryn	starszy pomocnik kierownika Sekcji 8	gen. [Józef] Kuropieska
123.	mjr	Zerbst Beno	starszy pomocnik kierownika Sekcji 8	gen. [Józef] Kuropieska
124.	por.	Piechowiak Kazimierz	pomocnik kierownika Sekcji 8	gen. [Marian] Spychalski
125.	pplk	Michowski Stanisław	kierownik Sekcji 9	gen. [Józef] Kuropieska
126.	mjr	Duriasz (Duryasz) Marian	starszy pomocnik kierownika Sekcji 9	mjr [Józef] Skalka
127.	ppor.	Słysz Longin	pomocnik kierownika Sekcji 9	plk. [Marian] Jurecki
Wydział V Informacji Politycznej				
128.	pplk	Brandel Adam	szef Wydziału	Departament Personalny MON
129.	mjr	Hirszowicz Benedykt	zastępca szefa Wydziału	KC PZPR
130.	ob.	Gut Stanisława	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
131.	ob.	Mech Anna	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
132.	ob.	Superson Helena	kierownik sekretariatu	żona oficera Informacji Wojskowej
133.	por	Śliwka Władysław	kierownik Sekcji 1	mjr [Wiktor] Malik, plk [Adam] Brandel
134.	mjr	Kierys Edward	starszy pomocnik kierownika Sekcji 1	Centrum Wyszkożenia Piechoty
135.	por.	Kędzia Czesław	pomocnik kierownika Sekcji 1	Departament Personalny MON

136.	ob.	Mocarska Helena	starszy pomocnik kierownika Sekcji 2	plk [Witold] Leder
137.	ob.	Frączak Halina	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
138.	ob.	Wilf Seweryn	kierownik Sekcji 3	gen. [Kazimierz] Ochab
139.	ob.	Witkowski Konrad	starszy pomocnik kierownika Sekcji 3	Sekcja „W”
140.	ob.	Hrybowicz Józef	referent Sekcji 3	kpt. Płoszczańska
141.	ob.	Lekach Rozalia	kancelista Sekcji 3	plk [Adam] Brandel
142.	ob.	Męcina Czesław	młodszy referent Sekcji 3	por. [Jan] Męcina
143.	ob.	Szulc Antonina	referent Sekcji 3	plk [Adam] Brandel
144.	ob.	Smolarska Zofia	starszy pomocnik kierownika Sekcji 4	Sekcja „W”
145.	ob.	Młynarczyk Stanisław	referent Sekcji 4	ppłk [Aleksander] Segal
146.	ob.	Wawrzyniak Jadwiga	maszynistka	por. [Jan] Męcina
147.	ob.	Deperasińska Anna	starszy pomocnik kierownika Sekcji 5	plk [Ryszard] Deperasiński
148.	ob.	Bolembach Zofia	referent Sekcji 5	Sekcja „W”
149.	ob.	Glanowski Roman	referent Sekcji 5	Sekcja „W”
150.	ob.	Pawlak Łucja	referent Sekcji 5	Ośrodek Szkolenia MBP
151.	ob.	Jurgielewicz Teodora	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
152.	ob.	Witkowska Janina	maszynistka	plk [Aleksander] Segal
Wydział VI Techniki Operacyjnej				
153.	plk	Sidor Kazimierz	szef Wydziału	gen. [Marian] Spychalski
154.	mjr	Lasota Jan	zastępca szefa Wydziału	Związek Dąbrowszczaków
155.	ob.	Tołwińska Henryka	kierownik kancelarii	gen. [Wacław] Komar
156.	kpr.	Pietrzykowski Sławomir	kancelista	plk [Romuald] Gadomski
157.	ob.	Hokoszevska Krystyna	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
158.	por.	Piotrowski Władysław	starszy pomocnik kierownika Sekcji 1	Oddział V SG WP
159.	ppor.	Nowak Hieronim	pomocnik kierownika Sekcji 1	Departament Personalny MON
160.	kpt.	Melchior Maria	starszy pomocnik kierownika Sekcji 2	Związek Dąbrowszczaków
161.	ob.	Szapiro Zynojda	pomocnik kierownika Sekcji 2	kpt. [Henryk] Miszewski
162.	mjr	Bancer Stanisław	kierownik Sekcji 3	gen. [Józef] Kuropieska
163.	ob.	Schejdlinger Zygmunt	starszy pomocnik kierownika Sekcji 3	ppłk [Aleksander] Segal
164.	ob.	Starczewski Jan	referent	Sekcja „W”
165.	ob.	Marzeta Leon	referent	plk [Kazimierz] Sidor
166.	ob.	Kociszewski Eugeniusz	referent	plk [Kazimierz] Sidor
167.	kpt.	Miszewski Henryk	kierownik Sekcji 4	GZPW WP
168.	por.	Augustyniak Jan	pomocnik kierownika Sekcji 4	gen. [Marian] Spychalski
169.	ob.	Maliszewski Andrzej	pomocnik kierownika Sekcji 4	plk [Kazimierz] Sidor
170.	ob.	Gajkis Natalia	pomocnik kierownika Sekcji 4	mjr [Jan] Lasota
171.	ob.	Lewiński Antoni	pomocnik kierownika Sekcji 4	MBP
172.	ob.	Pankowska Zuzanna	archiwista Sekcji 4	ob. Wózek (funkcjonariusz MBP)

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Zajmowane stanowisko	Osoba lub instytucja rekomendująca lub kierująca do służby
173.	ob.	Jaszczyn Paulina	starszy pomocnik kierownika Sekcji 5	mjr [Jan] Lasota
174.	ob.	Merlend Adela	pomocnik kierownika Sekcji 5	mjr [Jan] Lasota
175.	ob.	Jurski Adam	pomocnik kierownika Sekcji 5	Związek Dąbrowszczaków
176.	plk	Owsianko Bronisław	kierownik Sekcji 6	KC PZPR
177.	ob.	Długokęcki Władysław	mechanik-tokarz	plk [Bronisław] Owsianko
178.	ob.	Mikołajczyk Stefan	ślusarz	ppłk [Aleksander] Segal
179.	ob.	Polakow Lew	doradca techniczny	mjr [Jan] Lasota
180.	ob.	Kondratiew Mikołaj	mechanik wynalazca	mjr [Jan] Lasota
181.	ob.	Stankiewicz Ryszard	chemik elektrofizyk	mjr [Jan] Lasota
182.	ob.	Bonat Zbigniew	wartownik i robotnik	plk [Kazimierz] Sidor
183.	ob.	Molenda Józef	wartownik i robotnik	plk [Kazimierz] Sidor
184.	ob.	Piekarniak Antoni	wartownik i robotnik	Ośrodek Szkolenia MBP
185.	ob.	Raczka Alicja	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
Wydział VII Finansowy [?]				
186.	mjr	Łapkowski Ryszard	szef Wydziału	MBP
187.	kpt.	Kurina Aleksander	starszy pomocnik szefa Wydziału	GZI WP
188.	kpt.	Ziemiński Adam	starszy pomocnik szefa Wydziału	Departament Personalny MON
189.	por.	Nowiński Zbigniew	pomocnik szefa Wydziału	Kurs Doskonalenia Oficerów
190.	por.	Gałkowski Stefan	pomocnik szefa Wydziału	Kurs Doskonalenia Oficerów
191.	ppor.	Chudak Czesław	pomocnik szefa Wydziału	Departament Personalny MON
192.	ob.	Dobrowolska Irena	kierownik kancelarii	służba czynna
193.	ob.	Wolcendorf Halina	maszynistka	ppłk Roman Paszkowski
194.	plut.	Maśluk Jan	kancelista	służba czynna
Wydział VIII Administracyjny [?]				
195.	mjr	Kawa-Górecki Józef	szef Wydziału	Związek Dąbrowszczaków
196.	ppor.	Szarota Jan	starszy pomocnik szefa Wydziału	ppłk [Aleksander] Segal
197.	ob.	Przybysz Irena	kierownik kancelarii	Sekcja „W”
198.	ob.	Kaczor Melania	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
199.	ob.	Czwojdrak Helena	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
200.	ob.	Rozgowska Mieczysława	maszynistka	[Eugenia] Batkowska, pracownica Oddziału II
201.	ob.	Ry kacze wska Wanda	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
202.	kpt.	Mizera Ignacy	kierownik Sekcji	Centrum Wyszko lenia Piechoty
203.	kpt.	Uchnast Eugeniusz	pomocnik kierownika Sekcji	GZPW WP
204.	por.	Pawlina Marian	pomocnik kierownika Sekcji	GZPW WP
205.	por.	Takuszewicz Tymoteusz	pomocnik kierownika Sekcji	ppłk [Kazimierz] Rosen-Zawadzki
206.	por.	Wojnarowski Henryk	pomocnik kierownika Sekcji	Kurs Doskonalenia Oficerów
207.	sierz.	Kaczorowski Rajmund	kierownik Biura Przepustek	służba czynna
208.	kpr.	Olborski Józef	łącznik	służba czynna
209.	ob.	Troiński Mieczysław	kierownik centrali Madryt	kpt. [Ignacy] Mizera

210.	ob.	Clapczyńska Irena	telefonistka	kpt. [Ignacy] Mizera
211.	ob.	Olejnik Stanisława	telefonistka	kpt. [Ignacy] Mizera
212.	ob.	Zaręba Helena	telefonistka	KW PZPR Warszawa
213.	ob.	Kowalik Józefa	telefonistka	KW PZPR Warszawa
214.	ob.	Matusiak Leokadia	telefonistka	kpt. [Ignacy] Mizera
215.	ob.	Borgul Jan	monter centrali	kpt. [Ignacy] Mizera
216.	ob.	Konarzewski Karol	monter centrali	kpt. [Ignacy] Mizera
217.	ob.	Kasprzak Jerzy	monter centrali	kpt. [Ignacy] Mizera
218.	ob.	Iwańska Maria	sprzątaczk	KZ PZPR MON
219.	ob.	Kielbasa Helena	sprzątaczk	–
220.	ob.	Kawalek Otylia	sprzątaczk	–
221.	ob.	Książak Maria	sprzątaczk	–
222.	ob.	Kuczaba Anna	sprzątaczk	–
223.	ob.	Kujawska Wiktoria	–	–
224.	ob.	Leśniewska Zofia	–	–
225.	ob.	Lenarczyk Irena	–	–
226.	ob.	Majewska Eugenia	–	–
227.	ob.	Mońko Janina	–	–
228.	ob.	Piotrowska Bronisława	–	–
229.	ob.	Cypriak Weronika	–	KZ PZPR MON
230.	ob.	Gogacz Władysława	–	–
231.	ob.	Polak Janina	–	–
232.	ob.	Rosiak Irena	–	–
233.	ob.	Siekowa Kazimiera	–	–
234.	ob.	Sieczko Apolonia	–	–
235.	ob.	Traczyk Janina	–	–
236.	ob.	Zalewska Zofia	–	–
237.	ob.	Piechocka Helena	–	–
238.	ob.	Maroszko Halina	–	–
239.	ob.	Piechota Halina	–	–
240.	ob.	Ciesielska Irena	–	–
Wydział IX Gospodarczy [?]				
241.		Sternlicht Maksymilian	p.o. szefa Wydziału	MBP
242.	ppor.	Serczyk Eugeniusz	starszy pomocnik szefa Wydziału	ppłk [Ryszard] Deperasiński
243.	ppor.	Pfeiffer Eugeniusz	kierownik kancelarii	Departament Personalny MON
244.	ob.	Sulej Klara	referent	KZ PZPR MON
245.	ob.	Kądziółka Eugenia	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
246.	kpt.	Ornatowski Stanisław	kierownik Sekcji 1	W[ydział] K[ontroli] Kwat[ermistrzowskiej] [?]
247.	por.	Bogatko Franciszek	starszy pomocnik kierownika Sekcji 1	ppłk [Romuald] Gadomski
248.	st. sierż.	Kaplan Michał	rachmistrz	KZ PZPR MON
249.	plut.	Kasprowicz Bolesław	kancelista	szługa czynna
250.	kpr.	Kwiatkowski Stanisław	kancelista	szługa czynna

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Zajmowane stanowisko	Osoba lub instytucja rekomendująca lub kierująca do służby
251.	ob.	Owsianko Józef	administrator	KC PZPR
252.	ob.	Imiołek Franciszek	administrator	MBP
253.	ob.	Stasiak Zofia	administrator	MBP
254.	ob.	Bartnikowska Halina	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
255.	por.	Kramarz Michał	kierownik Sekcji 2	ppłk [Marian] Naszkowski
256.	ob.	Prus Alfons	rachmistrz	służba czynna
257.	plut.	Skiba Franciszek	pomocnik magazyniera	służba czynna
258.	ob.	Korecki Zbigniew	hydraulik	Gadomska (funkcjonariusz MBP)
259.	ob.	Wojciechowski Ryszard	robotnik magazynowy	Sekcja personalna
260.	ob.	Rachwański Józef	robotnik magazynowy	Sekcja personalna
Wydział X [?]				
261.	kpt.	Sochaczewski Marcin	p.o. szefa Wydziału	Sztab Generalny WP
262.	ob.	Soltysiak Anna	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
263.	kpt.	Kapinos Stefan	kierownik Sekcji 1	kpt. [Marcin] Sochaczewski
264.	ppor.	Matysiak Kazimierz	starszy pomocnik kierownika Sekcji 1	W[ydział] K[ontrolni] Kwat[ermistrzowskiej] [?]
265.	ppor.	Łapkowski Mieczysław	pomocnik kierownika Sekcji 1	Oficerska Szkoła Kwatermistrzostwa
266.	ppor.	Węgrzyn Lucjan	pomocnik kierownika Sekcji 1	Oficerska Szkoła Kwatermistrzostwa
267.	ob.	Smolarski Kazimierz	księgowy	Sekcja „W”
268.	ppor.	Kędzia Józef	starszy pomocnik kierownika Sekcji 2	kpt. [Marcin] Sochaczewski
269.	kpt.	Paszyński Kazimierz	starszy pomocnik kierownika Sekcji 2	W[ydział] K[ontrolni] Kwat[ermistrzowskiej] [?]
270.	chor.	Soroczko Romuald	pomocnik kierownika Sekcji 2	Oficerska Szkoła Kwatermistrzostwa
271.	ppor.	Skowroński Jerzy	pomocnik kierownika Sekcji 2	Oficerska Szkoła Kwatermistrzostwa
272.	chor.	Jarosławski Kazimierz	kancelista	Oficerska Szkoła Kwatermistrzostwa
273.	kpr.	Królikowski Kazimierz	kancelista	służba czynna
Wydział Szyfrów				
274.	kpt.	Hyży Kazimierz	szef Wydziału	Oddział V SG WP
275.	kpt.	Malinowski Jerzy	starszy pomocnik szefa Wydziału	Związek Dąbrowszczaków
276.	por.	Jabłoński Bronisław	kierownik Sekcji 1	Oddział V SG WP
277.	ob.	Straszak Feliks	starszy pomocnik kierownika Sekcji 1	Związek Dąbrowszczaków
278.	por.	Niecwicz Bronisław	pomocnik kierownika Sekcji 1	Oddział V SG WP
279.	por.	Sidor Jerzy	starszy pomocnik kierownika Sekcji 2	Oddział V SG WP
280.	ob.	Wróński Edward	pomocnik kierownika Sekcji 2	ppłk [Anatolij] Bogatyrew
Sekcja „A”				
281.	mjr	Majewski Karol	starszy referent naukowy	KC PZPR
282.	ob.	Kopeć Zbigniew	referent naukowy	Sekcja „W”
283.	ob.	Auerbach Jerzy	referent naukowy	Sekcja „W”

284.	ob.	Ruppert Stanisław	referent naukowy	ppłk [Stanisław] Bielski
285.	ob.	Openheim Karolina	referent naukowy	mjr [Karol] Majewski
286.	ob.	Chazanowicz Estera	referent naukowy	ob. [Stanisław] Ruppert
287.	ob.	Batkowska Eugenia	kancelista	KBW
288.	ob.	Falkowska Danuta	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
Sekcja „B” Koncentracji Materiałów				
289.	ppłk	Barski Edward	kierownik Sekcji	mjr [Wiktor] Malik
290.	kpt.	Gdański Michał	starszy pomocnik kierownika Sekcji	ppłk [Kazimierz] Rosen-Zawadzki
Sekcja „C” Biblioteka				
291.	ppłk	Liberman Anatol	kierownik Sekcji	GZPW WP
292.	ob.	Próchnik Władysława	kierownik biblioteki	płk [Witold] Leder
293.	ob.	Boniecka Maria	bibliograf	Sekcja personalna
294.	ob.	Żelakiewicz Irena	bibliograf	Sekcja „W”
295.	ob.	Ziemiecka Daniela	bibliograf	Sekcja personalna
296.	ob.	Korczak Henryka	bibliograf	Sekcja personalna
297.	ob.	Molicka Alfreda	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
Kartoteka Personalna Agencji				
298.	mjr	Czarny Władysław	kierownik kartoteki	Centrum Wyszukowania Piechoty
399.	ppor.	Dobosz Kazimierz	zastępca kierownika kartoteki	ppłk [Aleksander] Segal
300.	ppor.	Zaluski Wiesław	starszy pomocnik kierownika kartoteki	gen. [Marian] Sychalski
Wydział Personalny				
301.	mjr	Białozierski Leonard	szef Wydziału	GZI WP
302.	kpt.	Przybysz Tadeusz	starszy pomocnik szefa Wydziału	GZPW WP
303.	kpt.	Solski Stefan	starszy pomocnik szefa Wydziału	Departament Personalny MON
304.	por.	Szymański Stanisław	pomocnik szefa Wydziału	GZPW WP
305.	por.	Męcina Jan	pomocnik szefa Wydziału	GZPW WP
306.	ppor.	Marciński Kazimierz	pomocnik szefa Wydziału	GZPW WP
307.	plut.	Ostrowski Jan	kancelista	Departament Personalny MON
308.	ob.	Gratkowska Ewa	maszynistka	por. [Jan] Męcina
Rezerwa personalna				
309.	mjr	Łyżwa Jerzy	kierownik Sekcji	Centrum Wyszukowania Piechoty
310.	kpt.	Sudoł Władysław	starszy pomocnik kierownika Sekcji	GZPW WP
311.	kpt.	Lackenroth Juliusz	starszy pomocnik kierownika Sekcji	mjr [Henryk] Witosławski
312.	kpt.	Halski Kristian	starszy pomocnik kierownika Sekcji	mjr [Henryk] Witosławski
313.	por.	Lis Józef	starszy pomocnik kierownika Sekcji	Związek Dąbrowszczaków
314.	ppor.	Wróblewski Kazimierz	pomocnik kierownika Sekcji	Departament Personalny MON
315.	ppor.	Nowakowski Wacław	pomocnik kierownika Sekcji	Departament Personalny MON
316.	ppor.	Furgiel Tadeusz	pomocnik kierownika Sekcji	Departament Personalny MON
317.	ppor.	Baryła Franciszek	pomocnik kierownika Sekcji	GZI WP

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Zajmowane stanowisko	Osoba lub instytucja rekomendująca lub kierująca do służby
318.	kmdr	Kłosowski Jerzy	na etacie płk. rezerwy	ppłk [Maksymilian] Chojecki
319.	mjr.	Kogutek Józef	na etacie mjr. rezerwy	gen. [Marian] Spychalski
320.	mjr.	Majewski Józef	na etacie mjr. rezerwy	GZPW WP
321.	ppor.	Frajdinst Ignacy	na etacie kpt. rezerwy	płk [Stanisław] Bielski
322.	mjr.	Bryn Jerzy	na etacie mjr. rezerwy	Związek Dąbrowszczaków
323.	por.	Łocki Bogdan	na etacie kpt. rezerwy	ppłk [Anatolij] Bogatyrew
324.	por.	Cieliszak Kazimierz	na etacie por. rezerwy	ppłk [Anatolij] Bogatyrew
325.	por.	Borowski Jan	na etacie por. rezerwy	płk [Kazimierz] Sidor
326.	ob.	Dunin-Grzezińska Elżbieta	na szkole w Śródborowie	płk [Witold] Leder
327.	ob.	Pytówna Seweryna	w Sekcji „C”	Sekcja „W”
Kompania samochodowa				
328.	por.	Kłosiński Stanisław	dowódca kompanii samochodowej	płk [Marian] Naszkowski
329.	ob.	Oziewanowski Józef	referent	mjr [Leonard] Białozierski
330.	ob.	Lisiecka Barbara	maszynistka	por. [Stanisław] Kłosiński
331.	ob.	Czarnecki Ignacy	praktykant – szofer	por. [Stanisław] Kłosiński
332.	ob.	Szczepankowski Wacław	praktykant – szofer	por. [Stanisław] Kłosiński
333.	ob.	Witan Stanisław	praktykant – szofer	por. [Stanisław] Kłosiński
334.	ob.	Borek Stefan	praktykant – szofer	por. [Stanisław] Kłosiński
335.	ob.	Paluszek Władysław	robotnik garażu	por. [Stanisław] Kłosiński
336.	ob.	Adamczyk Zenon	kierowca samochodu	płk [Antoni] Twarók
337.	ob.	Angrecki Witold	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]
338.	ob.	Ciborowski Marian	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]
339.	ob.	Cichocki Antoni	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]
340.	ob.	Dąbek Edward	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]
341.	ob.	Grela Stanisław	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]
342.	ob.	Guzik Józef	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]
343.	ob.	Ganc Marian	kierowca samochodu	mjr [Jerzy] Łyżwa
344.	ob.	Kołącz Tadeusz	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]
345.	ob.	Kodym Henryk	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]
346.	ob.	Krupa Jan	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]
347.	ob.	Kędziński Józef	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]
348.	ob.	Kubik Stanisław	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]
349.	ob.	Lachowicz Bolesław	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]
350.	ob.	Nawrocki Jan	kierowca samochodu	10. Bat[alion Samochodowy MON]

351.	ob.	Oliwiński Marian	kierowca samochodu	B[atalion] S[amochodowy] MON
352.	ob.	Rzepakowski Sylwester	kierowca samochodu	10. B[atalion] S[amochodowy] MON
353.	ob.	Szymański Tadeusz	kierowca samochodu	10. B[atalion] S[amochodowy] MON
354.	ob.	Sierpiński Kazimierz	kierowca samochodu	10. B[atalion] S[amochodowy] MON
355.	ob.	Śliwoski Jerzy	kierowca samochodu	10. B[atalion] S[amochodowy] MON
356.	ob.	Skóra Stefan	kierowca samochodu	10. B[atalion] S[amochodowy] MON
357.	ob.	Sosnowski Eugeniusz	kierowca samochodu	por. [Jerzy] Kłosowski
358.	ob.	Jędrak Henryk	kierowca samochodu	gen. [Stefan] Mossor
359.	ob.	Zjeżdźalka Leon	kierowca samochodu	kpt. [Marcin] Sochaczewski
360.	ob.	Tkaczyk Józef	kierowca samochodu	10. B[atalion] S[amochodowy] MON
361.	ob.	Zadrozny Kazimierz	kierowca samochodu	10. B[atalion] S[amochodowy] MON
362.	ob.	Sztajserg Zygmunt	kierowca samochodu	10. B[atalion] S[amochodowy] MON
363.	ob.	Tyczewski Marian	kierowca samochodu	10. B[atalion] S[amochodowy] MON
364.	ob.	Strzszak Stanisław	kierowca samochodu	10. B[atalion] S[amochodowy] MON
365.	ob.	Celkowski Henryk	kierowca samochodu	10. B[atalion] S[amochodowy] MON
366.	ob.	Skrzelewski Mieczysław	kierowca samochodu	ob. [Zofia] Stasiak
367.	ob.	Galek Eugeniusz	lakiernik	[Zofia] Stasiak K[ancelaria] S[pecjalna] Pers[onalna] [?]
368.	ob.	Gurnikowski Władysław	tapicer	VII Departament MBP
369.	ob.	Fedorowicz Jan	mechanik	VII Departament MBP
370.	ob.	Hada Kazimierz	mechanik	VII Departament MBP
371.	ob.	Szlaski Mieczysław	mechanik	VII Departament MBP
Drukarnia				
372.	ob.	Gawlikowski Roman	kierownik drukarni	-
373.	ob.	Gincberska Michalina	nakładaczka	[Roman] Gawlikowski
374.	ob.	Grinfeld Izak	składacz	-
375.	ob.	Doktor Kazimierz	zecer składacz	sz służba czynna
376.	ob.	Andrzejewski Józef	uczeń	ppłk [Ryszard] Deperasiński
377.	ob.	Jasiński Michał	zecer	ze służby
378.	ob.	Korpak Tadeusz	introligator	ze służby
379.	ob.	Brasz Szymon	zecer	mjr [Wiktor] Malik
380.	ob.	Kozłowska Janina	nakładaczka	[Roman] Gawlikowski
381.	ob.	Maj Edward	introligator	sz służba czynna
382.	ob.	Mosakowski Lech	składacz	sz służba czynna
383.	ob.	Nowak Tadeusz	zecer	[Roman] Gawlikowski
384.	ob.	Szczepocki Piotr	maszynistka	[Roman] Gawlikowski
385.	ob.	Urbaniak Stanisław	pomoc introligatorska	sz służba czynna

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Zajmowane stanowisko	Osoba lub instytucja rekomendująca lub kierująca do służby
386.	ob.	Woldanowska Zofia	pomoc introligatorska	[Roman] Gawlikowski
387.	ob.	Goldwerg Zygmunt	pomoc introligatorska	mjr Jurkowski
388.	por.	Wojtowicz Kazimierz	zastępca kierownika drukarni	Departament Personalny
389.	chor.	Bereżański Roman	korektor	służba czynna
390.	kpr.	Branicki Zygmunt	zecer	służba czynna
Węzeł Łączności				
391.	mjr	Misner Fryderyk	dowódca radiowęzła	Związek Dąbrowszczaków
392.	por.	Jedynowicz Antoni	zastępca dowódcy radiowęzła	GZPW WP
393.	ppor.	Stolarski Bronisław	kierownik kancelarii	Departament Personalny MON
394.	por.	Samoraj Zdzisław	kierownik centrum odbiorczego	Departament Personalny MON
395.	ppor.	Szulc Henryk	oficer dyżurny	Departament Personalny MON
396.	ppor.	Szymczak Marcyz	oficer dyżurny	Departament Personalny MON
397.	por.	Misztak Kazimierz	oficer dyżurny	Departament Personalny MON
398.	ppor.	Wiśniewski Tadeusz	oficer dyżurny	Departament Personalny MON
399.	sierz.	Szulik Zdzisław	starszy radiotelegrafista	służba czynna
400.	plut.	Mazgai Jan	starszy radiotelegrafista	służba czynna
401.	plut.	Wiśniewski Władysław	starszy radiotelegrafista	Sekcja „W”
402.	ob.	Boryński Zbigniew	starszy radiotelegrafista	Sekcja „W”
403.	ob.	Kowalski Kazimierz	starszy radiotelegrafista	Sekcja „W”
404.	ob.	Kowalski Stefan	starszy radiotelegrafista	Sekcja „W”
405.	ob.	Jaklewicz Jan	starszy radiotelegrafista	Sekcja „W”
406.	ob.	Nasierowski Arkadiusz	starszy radiotelegrafista	Sekcja „W”
407.	ob.	Juszczak Ferdynand	starszy radiotelegrafista	Sekcja „W”
408.	ob.	Rymarkiewicz Lucjan	starszy radiotelegrafista	Sekcja „W”
409.	ppor.	Wojciechowski Józef	kierownik centrum nadawczego	Departament Personalny MON
410.	ppor.	Miszalski Jerzy	oficer dyżurny	Departament Personalny MON
411.	chor.	Szysko Kazimierz	oficer dyżurny	Departament Personalny MON
412.	plut.	Rutkowski Adam	dyżurny centrum	służba czynna
413.	ppor.	Jędrkowiak Radosław	kierownik Sekcji technicznej	Departament Personalny MON
Wydział „S” Zabezpieczenie Punktów Operacyjnych				
414.	mjr	Borowicz Mieczysław	szef Wydziału	MBP
415.	mjr	Batraniec Stanisław	zastępca szefa Wydziału	gen. [Wacław] Komar
416.	kpt.	Szwajcer Leon	starszy pomocnik szefa Wydziału	płk [Maksymilian] Chojecki
417.	ppor.	Landersdorf Izidor	pomocnik szefa Wydziału	Departament Personalny MON
418.	ppor.	Swańczuk Michał	pomocnik szefa Wydziału	mjr [Mieczysław] Borowicz
419.	ob.	Kundys Zofia	maszynistka	Ośrodek Szkolenia MBP
420.	ob.	Hercman Natan	kierownik sekcji finansowej	Sekcja „W”
421.	kpt.	Michalak Józef	kierownik punktu operacyjnego	Związek Dąbrowszczaków
422.	kpt.	Gabrier Arnold	kierownik punktu operacyjnego	mjr [Mieczysław] Borowicz
423.		Kiernikowski Zygmunt	zastępca kierownika punktu operacyjnego	Departament Personalny MON
424.	por.	Duda Aleksander	zastępca kierownika punktu operacyjnego	GZI WP

425.	ppor.	Dzierabin Kazimierz	zastępca kierownika punktu operacyjnego	Departament Personalny MON
426.	sierż.	Pomykała Wiktor	zastępca dowódcy radiostacji	służba czynna
427.	plut.	Rosiak Zygmunt	zastępca dowódcy radiostacji	służba czynna
428.	plut.	Pająk Tadeusz	zastępca dowódcy radiostacji	służba czynna
429.	plut.	Warczak Kazimierz	zastępca dowódcy radiostacji	służba czynna
430.	ppor.	Tkaczyk Józef	[?] operacyjnych	mjr [Stanisław] Batraniec
431.	sierż.	Kuczyński Stanisław	szef kompanii	Departament Personalny MON
432.	sierż.	Piechowiak Stanisław	dowódca plutonu	Departament Personalny MON
433.	sierż.	Rodziewicz Zenon	dowódca plutonu	Departament Personalny MON
434.	kpr.	Sidor Zygmunt	dowódca plutonu	Departament Personalny MON
435.	kpr.	Barczak Leon	dowódca drużyny	–

Źródło: AIPN, sygn. 2386/14633, Akta śledztwa nr 82/52 prowadzonego przez IV Zarząd GZI MON dot. polityki personalnej II Oddziału SG WP obejmujących okres 22 kwietnia 1949 do 8 września 1954 r., Obsada personalna Oddziału II SG WP według stanu na dzień 11 października 1949 r., s. 25–36. Z powyższego zestawienia wynika, że na 11 października 1949 r. w Oddziale II SG WP zatrudnionych było łącznie 435 osób, w tym 179 oficerów, 31 chorążych i podoficerów oraz 225 pracowników cywilnych.

Aneks nr 2. Wykaz przedwojennych oficerów WP zatrudnionych w Oddziale II SG WP w okresie 1945–1951

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Data zwolnienia
1.	kpt.	Zarzewski Jan, s. Mariana	25 III 1947
2.	plk	Jungraw Józef, s. Rudolfa	1 X 1947
3.	mjr	Galkowski Józef, s. Teodora	25 VIII 1947
4.	por.	Romanowski Jerzy, s. Borysa	6 XI 1947
5.	kpt.	Powałowski Stanisław, s. Wincentego	20 III 1947
6.	mjr	Perkowicz Edward, s. Kazimierza	25 II 1947
7.	mjr	Jakubowski Stefan, s. Aleksandra	24 I 1948
8.	mjr	Wojtowicz Michał, s. Stanisława	5 X 1948
9.	ppłk	Paszkowski Roman, s. Wacława	2 XI 1948
10.	mjr	Gałecki Karol, s. Ludwika	9 VI 1948
11.	mjr	Nowiński Tadeusz, s. Cezarego	15 VII 1948
12.	mjr	Tomasiewicz Stefan, s. Józefa	26 V 1948
13.	kpt.	Ochab Kazimierz, s. Franciszka	8 VI 1948
14.	plk	Podwysocki Tadeusz, s. Stefana	3 VII 1948
15.	mjr	Szczepański Kazimierz, s. Kazimierza	3 IX 1948
16.	ppłk	Krzywicki Jan, s. Jana	3 V 1949
17.	mjr	Halwic Jerzy, s. Ludwika	3 V 1949
18.	mjr	Kajdy Julian, s. Józefa	28 II 1950
19.	mjr	Romanowski Wsiewłod, s. Borysa	2 IV 1950
20.	mjr	Krzysztoforski Edmund, s. Jana	5 II 1950
21.	mjr	Gronowicz Marian, s. Antoniego	25 X 1950
22.	mjr	Mazurek Żeliszaw, s. Hieronima	10 I 1950
23.	mjr	Koprowicz Antoni, s. Stanisława	2 IV 1950
24.	mjr	Piątkowski Tadeusz, s. Stanisława	10 I 1950
25.	mjr	Morawski Jan, s. Władysława	10 I 1950
26.	ppłk	Smal Mieczysław, s. Mikołaja	15 IX 1950
27.	plk	Jurecki Marian, s. Antoniego	2 IV 1950
28.	mjr	Bancer Stanisław, s. Antoniego	17 V 1950
29.	por.	Mizera Ignacy, s. Łukasza	10 I 1950
30.	mjr	Kostuch Tomasz, s. Tomasza	2 IV 1950
31.	ppłk	Michowski Stanisław, s. Adama	2 IV 1950
32.	plk	Bukowski Ignacy, s. Ignacego	10 I 1950

33.	ppłk	Twarók Antoni, s. Jana	10 I 1950
34.	mjr	Duriasz Marian, s. Szymona	2 X 1950
35.	ppłk	Czerniawski Władysław, s. Bolesława	10 I 1950
36.	mjr	Zerbst Beno, s. Rudolfa	2 IV 1950
37.	mjr	Machalla Zefiryn, s. Ludwika	2 IV 1950
38.	mjr	Lewandowski Jerzy, s. Stanisława	2 IV 1950
39.	mjr	Siemiński Władysław, s. Konstantego	10 I 1950
40.	ppłk	Rosen-Zawadzki Kazimierz, s. Pawła	10 I 1950
41.	mjr	Kurz Edmund, s. Walentego	2 IV 1950
42.	ppłk	Krajewski Leon, s. Józefa	10 I 1950
43.	por.	Takuszewicz Tymoteusz, s. Piotra	2 IV 1950
44.	kmdr	Kłosowski Jerzy, s. Ksawerego	10 I 1950
45.	mjr	Kierys Edward, s. Jana	10 I 1950
46.	mjr	Żurawski Leon, s. Adama	28 II 1950
47.	kpt.	Ziółkowski Paweł, s. Piotra	10 I 1950
48.	por.	Borowski Jan, s. Józefa	10 I 1950
49.	por.	Cieliszak Kazimierz, s. Jana	10 I 1950
50.	mjr	Olkiewicz Alfons, s. Bronisława	28 II 1950
51.	por.	Kramarz Michał, s. Stanisława	25 V 1950
52.	gen. dyw.	Prus-Więckowski Mikołaj, s. Kazimierza	10 III 1951
53.	plk	Chojecki Maksymilian, s. Michała	19 X 1951
54.	kpt.	Białkowski Wiesław	19 X 1951
55.	por.	Zborsztyn Janusz	1949
56.	cywil	Brasz Szymon – pracownik kontraktowy, repatriant z Zachodu	1952
57.	kpt.	Tomczak Andrzej, s. Andrzeja	24 II 1947
58.	plk	Wołyński Aleksander, s. Adama	1 X 1947
59.	kpt.	Lipiński Michał, s. Stanisława	28 V 1948
60.	por.	Sawańczak Michał, s. Mikołaja	10 I 1950
61.	mjr	Dobrowolski Leopold, s. Leona	13 X 1951

Źródło: AIPN, sygn. 846/743, Akta śledztwa nr 82/52 przeciwko Waclawowi Komarowi s. Dymitra, Notatka informacyjna dotycząca polityki personalnej w Oddziale II SG WP. Wykaz oficerów przedwojennych zatrudnionych w Oddziale II SG WP na przestrzeni lat 1945–1951, s. 20–21; *ibidem*, sygn. 2386/14633, Wykaz oficerów przedwojennych zatrudnionych w Oddziale II SG WP na przestrzeni lat 1945–1951, s. 145–146.

**Aneks nr 3. Wykaz oficerów Oddziału II SG WP,
którzy w latach 1946–1950 pełnili funkcje kierowników sekcji**

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Funkcja	Czas	
				od	do
1.	mjr	Jakubowski Stefan	kierownik 1 Sekcji Wydziału I	28 X 1946	24 I 1948
2.	mjr	Wojtowicz Michał	kierownik 2 Sekcji Wydziału I	28 X 1946	5 X 1948
3.	ppłk	Jaworski Michał	kierownik 1 Sekcji Wydziału II	28 X 1946	1 III 1950
4.	kpt.	Malinowski Jerzy	kierownik Sekcji BS (Biura Szyfrów)	28 X 1946	1 VIII 1949
5.	ppor.	Łysow Mikołaj	Szef Sekcji Technicznej	28 X 1946	1 VIII 1949
6.	mjr	Astman Markus	kierownik Sekcji WB Wydziału II	28 X 1946	15 I 1947
7.	mjr	Hübner Józef	kierownik Sekcji „N” (niemieckiej)	28 X 1946	3 IV 1948
8.	kpt.	Paszt Adam	kierownik Sekcji „A”	28 X 1946	30 XI 1948
9.	mjr	Koprowicz Antoni	kierownik Sekcji „Am” (amerykańskiej)	28 X 1946	10 VII 1948
10.	kpt.	Witosławski Henryk	kierownik Sekcji „E”	28 X 1946	1 IV 1948
11.	kpt.	Czarny Władysław	kierownik Sekcji „KP” (Kartoteka Personalna Agentury)	28 X 1946	do dnia dzisiejszego ¹
12.	mjr	Zagórski Ludwik	kierownik Sekcji Finansowej Wydziału VI	28 X 1946	30 VII 1947
13.	mjr	Segał Aleksander	kierownik Sekcji Personalnej	28 X 1946	20 IV 1948
14.	ppłk	Krakus Ignacy	kierownik 3 Sekcji Wydziału II	1 I 1947	1 VII 1948
15.	ppłk	Krzywicki Jan	kierownik 2 Sekcji Wydziału II	1 VIII 1947	1 IV 1948
16.	mjr	Kostuch Tomasz	kierownik 2 Sekcji Wydziału I	1 IV 1948	1 VIII 1949
17.	ppłk	Kłosowski Jerzy	kierownik 3 Sekcji Wydziału I	1 IV 1948	1 VIII 1949
18.	mjr	Halwic Jerzy	kierownik 1 Sekcji Wydziału II	1 IV 1948	1 II 1950
19.	mjr	Kajdy Julian	kierownik 3 Sekcji Wydziału II	1 IV 1948	3 IV 1948
20.	ppłk	Bogatyrew Anatolij	kierownik 6 Sekcji Wydziału II	1 IV 1948	7 IV 1950
21.	kpt.	Miszewski Henryk	kierownik 2 Sekcji Wydziału VI	1 IV 1948	1 XII 1948
22.	mjr	Witosławski Henryk	kierownik 4 Sekcji Wydziału II	1 IV 1948	1 II 1950
23.	kpt.	Kawa Józef	kierownik 1 Sekcji Wydziału IX	1 IV 1948	1 VIII 1949
24.	ppłk	Barski Zygmunt	kierownik 2 Sekcji Wydziału II	22 IV 1948	10 VII 1948
25.	mjr	Białoziński Leonard	kierownik Sekcji Personalnej	1 V 1948	1 VIII 1949
26.	mjr	Krzczkowski Henryk	kierownik 5 Sekcji Wydziału II	10 VII 1948	4 I 1951
27.	kpt.	Gincburg Arnold	kierownik 2 Sekcji Wydziału II	10 VII 1948	3 V 1950
28.	kpt.	Bryn Jerzy	kierownik 4 Sekcji Wydziału II	10 VII 1948	1 VIII 1949
29.	kpt.	Lasota Jan	kierownik 1 Sekcji Wydziału VI	10 VII 1948	1 IV 1950
30.	ppłk	Owsianko Bronisław	kierownik 2 Sekcji Wydziału VII	24 IX 1948	1 IX 1950
31.	ppłk	Kiryłuk Stanisław	kierownik 1 Sekcji Wydziału IV	1 X 1948	1 I 1949
32.	mjr	Berengaut Adam	kierownik 1 Sekcji Wydziału I	1 XI 1948	1 VIII 1949
33.	mjr	Bancer Stanisław	kierownik 3 Sekcji Wydziału VI	1 XII 1948	17 V 1950
34.	mjr	Batraniec Stanisław	kierownik 3 Sekcji Wydziału VII	4 I 1949	1 III 1949
35.	kpt.	Kapinos Stefan	kierownik Sekcji Wydziału X	1 I 1950	10 X 1950
36.	por.	Skala Wiktor	kierownik 3 Sekcji Wydziału IV	1 IV 1948	15 I 1949

37.	kpt.	Gronowicz Marian	kierownik 3 Sekcji Wydziału II (brytyjskiej)	1 II 1949	15 X 1950
38.	mjr	Dobrowolski Leopold	kierownik 1 Sekcji Wydziału I	1 VIII 1949	1 IV 1950
39.	mjr	Berengaut Adam	kierownik 2 Sekcji Wydziału I	1 VIII 1949	15 IV 1950
40.	mjr	Kajdy Julian	kierownik 3 Sekcji Wydziału I	1 VIII 1949	28 II 1950
41.	ppłk	Kiryłuk Stanisław	kierownik 6 Sekcji Wydziału II	1 VIII 1949	10 V 1950
42.	mjr	Sobczak Zygmunt	kierownik 9 Sekcji Wydziału II	1 VIII 1949	1 IV 1950
43.	ppłk	Twarók Antoni	kierownik 1 Sekcji Wydziału III	1 VIII 1949	10 I 1950
44.	mjr	Lityński Tadeusz	kierownik 2 Sekcji Wydziału III	1 VIII 1949	10 X 1950
45.	mjr	Mazurek Żeliszaw [Zdzisław]	kierownik 1 Sekcji Wydziału IV (amerykańskiej)	1 VIII 1949	10 I 1950
46.	mjr	Kurz Edmund	kierownik 3 Sekcji Wydziału IV (brytyjskiej)	1 VIII 1949	2 IV 1950
47.	mjr	Piątkowski Leon	kierownik 4 Sekcji Wydziału IV (francuskiej)	1 VIII 1949	10 I 1950
48.	ppłk	Krajewski Leon	kierownik 5 Sekcji Wydziału IV (francuskiej)	1 VIII 1949	10 I 1950
49.	mjr	Siemiński Władysław	kierownik 6 Sekcji Wydziału IV (włoskiej)	1 VIII 1949	10 I 1950
50.	mjr	Romanowski Wsiewłod	kierownik 7 Sekcji Wydziału IV	1 VIII 1949	2 IV 1950
51.	mjr	Kostuch Tomasz	kierownik 8 Sekcji Wydziału IV (angielsko-amerykańskiej)	1 VIII 1949	2 IV 1950
52.	ppłk	Michowski Stanisław	kierownik 9 Sekcji Wydziału IV (lotnictwa)	1 VIII 1949	2 IV 1950
53.	kpt.	Miszewski Henryk	kierownik 4 Sekcji Wydziału VI	1 VIII 1949	10 I 1950
54.	kpt.	Mizera Ignacy	kierownik 1 Sekcji Wydziału VIII	1 VIII 1949	10 I 1950
55.	por.	Wojnarowski Henryk	kierownik 2 Sekcji Wydziału VIII	1 VIII 1949	1 II 1950
56.	kpt.	Ornatowski Stanisław	kierownik 1 Sekcji Wydziału IX	1 VIII 1949	1 IV 1950
57.	por.	Kramarz Michał	kierownik 2 Sekcji Wydziału IX	1 VIII 1949	3 V 1950
58.	kpt.	Sochaczewski Marcin	kierownik Sekcji Finansowej	1 IV 1948	1 VIII 1949
59.	por.	Jabłoński Mieczysław	kierownik 1 Sekcji Wydziału XII	1 VIII 1949	1 IV 1950
60.	mjr	Jaros Józef	kierownik Sekcji (?)	1 VIII 1949	28 II 1950
61.	mjr	Łyżwa Jerzy	kierownik Sekcji (?)	1 VIII 1949	28 II 1950
62.	mjr	Trojan Henryk	kierownik 8 Sekcji Wydziału II	18 XI 1949	1 II 1950
63.	mjr	Trojan Henryk	kierownik 4 Sekcji Wydziału II	1 II 1950	do dnia dzisiejszego
64.	kpt.	Skorupiński Mieczysław	kierownik 1 Sekcji Wydziału III	1 IV 1950	15 I 1951
65.	ppłk	Liberman Anatol	kierownik 4 Sekcji Wydziału IV	1 VII 1949	20 XII 1950
66.	por.	Piotrowski Władysław	kierownik 5 Sekcji Wydziału V	1 IV 1950	do dnia dzisiejszego
67.	kpt.	Paszyński Kazimierz	kierownik 6 Sekcji Wydziału V	1 IV 1950	do dnia dzisiejszego
68.	por.	Szymański Stanisław	kierownik Sekcji (?) Wydziału IX	1 IV 1950	20 XII 1950

Źródło: AIPN, sygn. 846/743, Wykaz oficerów Oddziału II SG WP, którzy w latach 1946–1950 pełnili funkcje kierowników sekcji wykonany przez szefa Wydziału Personalnego Oddziału II SG mjr. [Leonarda] Białozierskiego z 16 stycznia 1951 r.¹

¹ Tu i poniżej chodzi co najmniej o 16 I 1951 r.

Aneks nr 4. Życiorysy kierownictwa Oddziału II SG WP

Płk/gen. bryg. Waław Komar (właść. Mendel Kosoj) – szef Oddziału II SG WP

Urodził się 26 stycznia 1909 r. w Warszawie. Wywodził się z rodziny polsko-żydowskich komunistów. Był funkcjonariuszem sowieckiego Kominternu. W latach dwudziestych z polecenia partii (KC Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej) wykonał w Polsce przynajmniej trzy egzekucje na osobach zaangażowanych w walkę z partią komunistyczną. Na fałszywym paszporcie wyjechał w 1927 r. do ZSRR, gdzie skierowany został do szkoły wojskowej, w której uczestniczył w szkoleniu dywersyjnym. Następnie służył w Armii Czerwonej w Mińsku. W 1927 r. został członkiem sowieckiej partii komunistycznej (WKPb). Służył w GPU². W latach 1931–1932 z polecenia Kominternu działał w Niemczech i Szwajcarii, zajmując się tam działalnością wywiadowczą. Latem 1932 r. organizował Międzynarodową Konferencję Młodzieży. Powrócił do ZSRR, a stamtąd nielegalnie, z niemieckim paszportem, ponownie został wysłany do Polski. W KPZU odpowiadał za technikę oraz komunikację m.in. z Wiedniem i Lwowem. W grudniu 1936 r. KPP w porozumieniu z KPZU wysłała go do Hiszpanii. Dowodził tam polskim Batalionem im. Jarosława Dąbrowskiego. Pełnił tam także kilka innych funkcji³. Jeżeli wierzyć notatce Informacji Wojskowej z 1952 r., w Hiszpanii „będąc dowódcą polskiego batalionu, rozstrzeliwał żołnierzy i dowódców na froncie bez dostatecznej ku temu podstawy”⁴.

Po przegranej wojnie i wycofaniu walczących tzw. międzynarodowych oddziałów z Hiszpanii, Waław Komar przybył w lutym 1939 r. do Paryża, gdzie z ramienia Kominternu podjął pracę partyjną. Kierując się dyrektywą partii komunistycznej, wraz z wybuchem II wojny światowej wstąpił do organizowanych we Francji oddziałów Wojska Polskiego. Walczył w 2. Pułku Piechoty 1. Dywizji Grenadierów. Po rozbiciu dywizji przez Niemców dostał się do niewoli. Uciekał z niej sześciokrotnie. Był złapany m.in. w Niemczech i na Węgrzech. W kwietniu 1945 r. obóz jeniecki, w którym przebywał, został wyzwolony przez Amerykanów. Przyjechał do Paryża, gdzie wkrótce objął stanowisko zastępcy płk. Mariana Naszkowskiego, szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu⁵. W kwestii obsady przez niego stanowiska szefa Oddziału II SG WP istnieją dwie wzajemnie wykluczające

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 2386/14633, Zeszyt z notatkami oficera śledczego por. Misiurskiego z GZI WP, s. 103–104.

³ J. Poksiński, *TUN. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1949–1956*, Warszawa 2007, s. 188–189. Opis wojny domowej w Hiszpanii, daleko odbiegający od oficjalnej historii tej wojny, zaprezentowano przed kilku laty w jednym z opracowań; zob. J.E. Galan, *Niewygodna historia hiszpańskiej wojny domowej*, tłum. J. Wąsiński, J. Wolk-Łaniewski, Poznań–Wrocław 2005.

⁴ S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991. Wprowadzenie do syntezy*, Warszawa 2011, s. 67–68.

⁵ J. Poksiński, *TUN. Represje...*, s. 188–189.

się relacje. Jedna wskazuje, że jego nominacja była rekomendowana przez Bolesława Bieruta, któremu został przedstawiony na przyjęciu z okazji wręczenia odznaczeń dla polskich „Dąbrowszczaków” kilka dni wcześniej⁶. Natomiast według ustaleń Jerzego Poksińskiego w grudniu 1945 r. Komar przybył on z Paryża do Warszawy na I Zjazd PPR. I właśnie wtedy do pracy na stanowisku szefa Oddziału II miał go zarekomendować gen. Marianowi Sychalskiemu znany dowódca oddziału partyzanckiego AL, Gustaw Alef-Bolkowiak. Wydaje się, że stan faktyczny wyglądał inaczej. Przyjmuję, że pierwszą przymiarkę do osadzenia mjr. Wacława Komara na stanowisku szefa Oddziału II podjęto na połowie października 1945 r., dostrzegając zapewne zupełną nieporadność szefa Oddziału II płk. Jerzego Domaradzkiego. W przesłanym do Paryża piśmie szef Wydziału Wojskowych Spraw Zagranicznych, wspomniany ppłk mgr Alef Bolkowiak, nakazywał skierowanie do Polski wspomnianego mjr. Komara, na dzień 4 listopada 1945 r. Wstępna decyzja o jego nominacji na stanowisku szefa Oddziału II musiała zapaść w pierwszych dniach listopada 1945 r., skoro 7 listopada szef Wydziału Wojskowych Spraw Zagranicznych płk Alef-Bolkowiak informował płk. Naszkowskiego, że „z rozkazu Naczelnego Dowódcy płk Komar Wacław ma po przybyciu do Francji zdać natychmiast wszelkie swoje agendy w Polskiej Misji Wojskowej we Francji i zameldować się z powrotem u Naczelnego Dowódcy w dniu 15 XI 1945 r.” Warto dostrzec, że w tym okresie, tj. od 4 do 7 listopada 1945 r., został on awansowany ze stopnia majora do stopnia pułkownika. Sprawa tego tajemniczego awansu wymaga dalszych badań. Na stanowisko szefa Oddziału II SG WP Wacław Komar został powołany 20 grudnia 1945 r.⁷ Być może zatem obie wymienione wcześniej informacje dotyczące jego nominacji nie są prawdziwe. Po rocznej pracy na stanowisku szefa Oddziału II otrzymał on nominację na stopień generała brygady. Wywarł olbrzymi wpływ na organizację oraz działania Oddziału II SG WP. W okresie od 17 lipca 1947 do listopada 1950 r. był jednocześnie szefem wywiadu cywilnego, kierując Departamentem VII MBP. Wraz z osłabieniem pozycji Władysława Gomułki rozpoczął się proces dezintegracji Oddziału II. W jego wyniku gen. Komar został zwolniony ze stanowiska dyrektora Departamentu VII MBP z dniem 5 czerwca 1950 r. Rok później, 6 lipca 1951 r., zwolniono go także z funkcji szefa Oddziału II.

Tego także dnia wyznaczony został na stanowisko Głównego Kwatermistrza WP, co można uznać za oficjalny „kopniak w górę”. Ale wówczas był już inwigilowany przez Informację Wojskową i osaczony przez swoich podwładnych, którzy głosili przeciwko swojemu przełożonemu wiele pomówień. 11 listopada 1952 r. został on aresztowany w adiutanturze szefa Sztabu Generalnego WP. Działania Informacji Wojskowej po jego aresztowaniu dotyczyły czterech wątków śledczych. Po pierwsze,

⁶ AIPN, sygn. 846/746, Notatka w sprawie obsługiwanego byłego II Oddziału SG w latach 1945–1952, 10 VII 1954 r., s. 319–321.

⁷ AIPN, sygn. 352/3, Pismo szefa Departamentu Personalnego WP płk. Stanisława Zawadzkiego do szefa Sztabu Generalnego WP, 20 XII 1945 r., s. 5.

usiłowano udowodnić mu przeprowadzenie w Oddziale II czystek narodowościowych, tj. pozbycie się niemal wszystkich oficerów sowieckich. Druga kwestia dotyczyła jego niewłaściwego stosunku do oficerów sowieckich z czasu służby w Głównym Kwatermistrzostwie WP. Później doszedł trzeci wątek, związany z chęcią udowodnienia mu powiązań agenturalnych z państwami zachodnimi, szczególnie z wywiadem francuskim. Czwarty kierunek dotyczył hołubienia w Oddziale II „wrogów klasowych” – przedwojennych oficerów WP. Donosiciele wokół generała nie brakowało. Były podwładny ppłk Adam Berengaut – oficer narodowości żydowskiej – bardzo ostro atakował kierownictwo Oddziału. W jednym z pism informował m.in.: „[Wacław] Komar od pierwszej chwili swego zjawienia się na stanowisku Szefa Oddziału II zajął wybitnie wrogi stosunek do oficerów radzieckich. Wyrażało się to nie tylko w natychmiastowym wydalaniu oficerów radzieckich z Oddz[iału] II Sztabu Gen[eralnego], którzy tam pracowali przed przybyciem Komara, ale również w silnym współdziałaniu w wydalaniu oficerów radzieckich z terenu (oficerów zwiadu)”⁸. Wspomniany oficer w oficjalnych zeznaniach w całości podtrzymywał także wcześniejsze wypowiedzi o demagogicznej polityce Wacława Komara w organizacji partyjnej, nienawiści do ZSRR. Co ciekawe, powiedział także: „Sam Komar na pewnym zebraniu partyjnym już po III plenum przyznał się, że będąc kiedyś jako słuchacz na oficerskiej szkole w Związku Radzieckim, gdzie otrzymał zdaje się stopień oficerski, wstydził się do tego przyznać i tłumacząc swoje postępowanie rzekomo tym, że [Marian] Spychalski nie lubiał [*sic!*] takich ludzi, którzy mieli coś wspólnego ze Związkiem Radzieckim, on się nie chciał jemu narazić”⁹. W swych zeznaniach Berengaut wielokrotnie podkreślał, że szef Oddziału II, a wraz z nim także inni oficerowie kierownictwa, bronili przedwojennych oficerów przed atakami partyjnych towarzyszy. „Gdy na jednym z zebrań partyjnych stanęła sprawa usunięcia z partii [Kazimierza] Szczepańskiego jako »dwojkarza«, [Wacław] Komar usiłował wybronić go tym, że [Kazimierz] Szczepański rzekomo pracował przeciwko Niemcom [...]. Na początkach 1949 r., na posiedzeniu egzekutywy poruszyłem kwestię usunięcia [płk. Mariana] Jureckiego i jego ludzi z II Oddziału i zastąpienia ich oficerami radzieckimi, [Wacław] Komar i [Witold] Leder w ostry sposób zaatakowali mnie i wyzywali od sekciarzy, który nie orientuje się w zagadnieniach polityki partii. Argumentowali ponadto, że [Marian] Jurecki jest specjalistą nie do zastąpienia oraz powoływali się na to, że w Armii Radzieckiej służą b[yli] oficerowie carscy”¹⁰. Inny donosiciel mjr Kazimierz Hyży zeznał, że na odprawach szef Oddziału powtarzał, jakoby przedwojenni oficerowie przyzwyczajeni są do wygod i dlatego trzeba im stworzyć dobre warunki materialne. „Nasi oficerowie – wychowankowie Ludowego WP nie są przyzwyczajeni do wygod i dlatego mogą mieszkać w gorszych

⁸ AIPN, sygn. 846/743, Niektóre uwagi o działalności Wacława Komara w latach 1946–1950 opracowane przez ppłk. Adama Berengauta, 26 XI 1952 r., s. 185.

⁹ *Ibidem*, s. 188.

¹⁰ AIPN, sygn. 846/743, Protokół przesłuchania świadka Berengauta Adama przez mjr. Adama Bienia, oficera śledczego GZI, 27 IV 1954 r., s. 269.

mieszkaniach, nie otrzymywać zapomóg”¹¹. Już jako Główny Kwatermistrz WP gen. Komar wyraźnie faworyzował przedwojennych oficerów, nawet w stosunku do wysoko postawionych generałów i oficerów radzieckich. „[Wacław] Komar często powtarzał, że mieszkania położone w centrum miasta i w starych budynkach należy przydzielać oficerom polskim, a nie radzieckim. Nie zgodził się również na przekwaterowanie do mieszkań zastępczych oficerów zdemobilizowanych jak i rodzin oficerów skazanych, pomimo że obowiązywała tu ustawa o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych, przewidująca przekwaterowanie oficerów tej kategorii. Komar nie pozwolił na przykład przekwaterować zdemobilizowanego płk. Raczyńskiego, płk. Drewnika, płk. Segana”¹². Na wielu odprawach kierownictwo Oddziału II wielokrotnie twierdziło, że trzeba zatrzeć różnice pomiędzy oficerami przedwojennymi a wychowankami ludowego WP. „Twierdzili, że oficerowie przedwojenni zerwali z przeszłością, chcą szczerze pracować dla dobra Polski Ludowej, że mają duże zasługi dla Oddziału II”¹³. Nie wydaje się, aby podziały te zostały w Oddziale II przezwyciężone, co wynika m.in. z bardzo dużej ilości pomówień, niekiedy wręcz nieukrywanej nienawiści, odnotowanych w zeznaniach oficerów Oddziału II składanych oficerom śledczym GZI.

W więzieniu gen. Wacław Komar był poddawany olbrzymiej presji psychicznej. Nie pozwalano mu spać przez prawie całą dobę i na okrągło przesłuchiowano. Chyba się załamał. Opowiadał o piramidalnych bzdurach i zdradach w wojsku, co wymuszali na nim oficerowie Informacji Wojskowej. Przyznał się do zdrady, wskazując na inne osoby współuczestniczące w spisku. 6 stycznia 1953 r., a więc jeszcze przed śmiercią Stalina, wszystkie zeznania odwołał. Kolejne przesłuchania skłoniły go do ponownych zeznań, przyznał się znów do zdrady, m.in. współpracy z wywiadem francuskim. Przebiegiem śledztwa interesowali się nie tylko szefowie Informacji Wojskowej, lecz także sam Bierut. To on naciskał na nowe zeznania i określał kierunki śledztwa prowadzonego wobec Komara. Co dziwne, oficerowie śledczy Informacji Wojskowej dostrzegali sprzeczności i bzdury widoczne w zeznaniach jego i współpracowników. 22 października 1954 r. na naradzie kierownictwa GZI WP i Naczelnej Prokuratury Wojskowej określono, że wszystko już zostało wyjaśnione i brak podstaw do pociągnięcia Komara do odpowiedzialności karnej. Sugerowano, że może tylko odpowiadać pod względem polityczno-partyjnym, za „zaśmiecanie” Oddziału II obcym i wrogim elementem. 4 grudnia 1954 r. komisja pod kierownictwem Kazimierza Ochaba przedstawiła na posiedzeniu BP KC PZPR wnioski o umorzenie śledztwa wobec całego kierownictwa Oddziału II. 23 grudnia z więzienia wypuszczono gen. Wacława Komara, a nieco wcześniej innych oficerów

¹¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka mjr. Kazimierza Hyżego przez mjr. M. Szterna, oficera śledczego GZI MON, 5 V 1954, s. 272–273.

¹² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka mjr. Władysława Kondratowicza przez mjr. M. Szterna, oficera śledczego GZI MON, 11 VI 1954 r., s. 280–282.

¹³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka mjr. Kazimierza Hyżego przez mjr. M. Szterna, oficera śledczego GZI MON, 5 V 1954 r., s. 273.

z kierownictwa Oddziału II¹⁴. Był już 1954 r. Półtora roku po śmierci Stalina polityka stalinowska w Polsce i armii powoli traciła wcześniejszą zbrodniczą ofensywność. Zarówno podczas pełnienia służby w Oddziale II SG WP, jak i nawet podczas pobytu w więzieniu szef Oddziału bronił zatrudnionych tam przedwojennych oficerów.

Od 1955 do 1956 r. Wacław Komar był dyrektorem fabryki „Spefika” oraz Zakładów Fotochemicznych „Foton”. 24 sierpnia 1956 r. władze powierzyły mu stanowisko dowódcy Wojsk Wewnętrznych, w skład których wchodził Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W drugiej połowie października 1956 r. dowodzone przez niego oddziały podjęły działania, które przeciwstawić się miały przygotowanemu przez marszałka Konstantego Rokossowskiego wojskowemu zamachowi stanu, w celu niedopuszczenia do obrad zwołanego przez Władysława Gomułkę Plenum KC PZPR. Być może gen. Wacław Komar zamierzał także podjąć próbę zablokowania sowieckich kolumn wojskowych jadących w tym czasie na Warszawę. Ale jest to wątpliwa teza¹⁵. 10 czerwca 1960 r. został wyznaczony na stanowisko Dyrektora Generalnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Odwołano go z tego stanowiska 15 lutego 1968 r., w związku z antysemicką nagonką. Zmarł cztery lata później, 26 stycznia 1972 r. Pochowano go na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Płk Stanisław Flato – zastępca szefa Oddziału II SG WP ds. operacyjnych

Nie mniej ciekawy życiorys miał zastępca szefa Oddziału II płk Stanisław Flato. Urodzony 27 czerwca 1910 r., także w rodzinie polsko-żydowskiej. Jeżeli wierzyć zapisom oficerów GZI WP, to od 1929 r. studiował w Paryżu. Z zawodu był lekarzem. W 1935 r. nawiązał współpracę z wywiadem francuskim. Prawdopodobnie oficerem prowadzącym był niejaki Lucien. W grudniu 1936 r. Flato został skierowany do walki w Hiszpanii. Po zakończeniu wojny uciekł do Francji, gdzie od lutego do sierpnia 1939 r. był internowany w obozach St. Cyprien i Gurs¹⁶. Następnie został ponownie wysłany na Daleki Wschód, być może z inspiracji wywiadu francuskiego. Współpracował tam z oficerem brytyjskiego wywiadu o nazwisku Sigifos, a później z mjr. Leneyem, w Indiach i Birmie¹⁷. Jeśli wierzyć materiałom Informacji Wojskowej, działał tam jako agent sowieckiego wywiadu. Początkowo był łącznikiem pomiędzy chińskim Czerwonym Krzyżem a armią amerykańską. Znał osobiście Czan Kaj-szeka. Jak odnotował oficer GZI: „W jednej

¹⁴ J. Poksiński, *TUN. Represje...*, s. 193–207.

¹⁵ Ten bardzo interesujący temat, podobnie jak szczegóły posiedzenia VIII Plenum KC PZPR i uzgodnień poczynionych z delegacją radziecką, z Nikitą Chruszczowem na czele, wymagają dalszych badań. Szczególnie interesująca dla poruszanej kwestii jest wypowiedź dowódcy KBW gen. Władysława Musia; zob. L. Kowalski, *Generalowie*, Warszawa 1992, s. 109–125.

¹⁶ AIPN, sygn. 2386/14633, Zeszyt z notatkami oficera śledczego por. Misiurskiego z GZI WP, s. 103–104.

¹⁷ *Ibidem*.

ankiecie podał, że pełnił służbę w armii amerykańskiej na terenie Indii¹⁸. W kwietniu 1945 r. powrócił do Polski. Z polecenia płk. Wacława Komara został ściągnięty do Oddziału II. Od połowy 1946 r. pełnił funkcję zastępcy szefa Oddziału, odpowiedzialnego za pracę wydziałów wywiadowczego i informacyjnego¹⁹. „Miał opinię dobrodusznego człowieka. W sprawach służbowych niechętnie zwracałem się do niego, bo sam z reguły nie podejmował decyzji”²⁰.

Wraz z dezintegracją Oddziału II wysłany został do Kanady, na stanowisko attaché wojskowego. Na początku 1953 r. ściągnięto go do Warszawy. Przyjechał, chociaż wiedział o działaniach Informacji Wojskowej. 7 lutego 1953 r. został aresztowany. Przesłuchiowano go po 17–20 godzin na dobę. Był zastraszany i pozbawiany snu. Gdy już nie mógł nad sobą zapanować, przyznawał się do zarzutów wymyślanych przez oficerów śledczych. Potem odwoływał te zeznania. Śledczy skarżyli się: „Wobec oficera śledczego [Stanisław] Flato zachowuje się lekceważąco, podnosi głos, przerywa mu. W swoich wypowiedziach często ponad potrzebę posługuje się określeniami »władza ludowa«, »Polska Ludowa«, powołuje się na partię, podnosi swoje oddanie partii. Oficer śledczy ma oczywiste trudności w rozmowie z[e] [Stanisławem] Flato, nieprzeciętnie inteligentnym człowiekiem, który zachowuje wobec niego postawę ofensywnej obrony, wykazując zniecierpliwienie, słysząc nie zawsze logiczny argument lub uwagę oficera śledczego”²¹. 6 grudnia 1954 r. płk. Stanisława Flato zwolniono z więzienia, podobnie jak innych aresztowanych oficerów Oddziału II²². Dwa lata po wyjściu z więzienia powierzono mu stanowisko radcy ambasady polskiej w Pekinie. W 1957 r. został wicedyrektorem Departamentu II MSZ (kraje Azji). Na emeryturę przeszedł w 1968 r. Nie wyjechał z Polski, pomimo antyżydowskiej nagonki. Zmarł w 1972 r. podczas wycieczki do Berlina Wschodniego.

Witold Leder – zastępca szefa Oddziału II SG WP ds. informacji

Był z pewnością najlepiej wykształconym i najbardziej samodzielnym oficerem w Oddziale II SG WP, o lewicowych poglądach. Urodził się 8 grudnia 1913 r. w Paryżu, gdzie jego rodzice przebywali na emigracji politycznej. Dzieciństwo i młodość spędził, za sprawą ojca, w ciekawych krajach i w komfortowych warunkach, o jakich większość dzieci nie mogła chyba wówczas marzyć. Wpływ na jego poglądy i pojmowanie świata wywarło pochodzenie i środowisko, w którym dorastał – kosmopolitycznej rodziny żydowskich intelektualistów i zawodowych

¹⁸ AIPN, sygn. 2386/14633, Informacja, s. 53.

¹⁹ AIPN, sygn. 2386/14633, Zeszyt z notatkami oficera śledczego por. Misiurskiego z GZI WP, s. 103–104.

²⁰ AIPN, sygn. 846/743, Pismo Józefa Hübnera, szefa Wydziału I Oddziału II SG WP, do szefa Zarządu II SG WP płk. Igora Suchackiego, 11 II 1953 r., s. 180.

²¹ J. Poksiński, *TUN. Represje...*, s. 195–196.

²² *Ibidem*, s. 205.

rewolucjonistów. Z własnego już wyboru został oficerem Armii Czerwonej, z której go jednak wyrzucono w 1938 r.

Na początku minionego wieku członkowie jego rodziny byli działaczami SDKPiL. Blisko współpracowali z czołowymi przedstawicielami europejskiego ruchu komunistycznego, m.in. z Różą Luksemburg, Feliksem Dzierżyńskim, Julianem Marchlewskim i innymi. Kuzynka flirtowała nawet z krwawym Felkiem Dzierżyńskim. Ojciec był blisko związany z Leninem i Dzierżyńskim. Przebywając wraz z Leninem w okresie I wojny światowej w Szwajcarii, otrzymał od niego propozycję powrotu do Rosji wraz z jego ekipą w słynnym zamkniętym wagonie, nie wiedząc chyba, że zarówno ta operacja, jak również finansowanie ruchu komunistycznego prowadzone były wówczas za pieniądze i z inspiracji wywiadu niemieckiego. Jak napisał pod koniec życia w swych wspomnieniach: „Środowisko, w którym wyrosłem – moja najbliższa i dalsza rodzina, a więc nielegalnie działający zawodowi rewolucjoniści w ówczesnym zaborze rosyjskim, ale również w całym imperium carów – wyróżniało się wysoce specyficznymi cechami. Był to swoisty zamknięty świat z własnym systemem wartości, który ukształtował nas, mojego brata i mnie [...]. Celem tym [celem życia – A.N.] było zaangażowanie w walkę o lepszy świat oparte na przekonaniu, że walka ta opiera się na realnych podstawach, że jest nie tylko konieczna, ale że zadania, jakie sobie nakreśliła są realne, mogą być osiągnięte [...]. Do cech wyróżniających środowisko należał też – niewątpliwie z pewnymi wyjątkami – brak zainteresowania pieniędzmi, dobrobytem. Większość tych ludzi żyła skromnie, a gdy znajdowali się tacy, którzy z domu byli mniej lub bardziej majętni, to często przeznaczali swój majątek na finansowanie »sprawy«, a więc partii. [...] W większości nie czuli się oni związani z jednym narodem, jedną ojczyzną; obca im była z reguły pycha i wyniosłość nacjonalistyczna. W najlepszym sensie słowa byli internacjonalistami, bardzo poważnie traktującymi apel Marksa. Wykształceni pośród nich czerpali ze wszystkich źródeł europejskiej i ewentualnie amerykańskiej kultury [...]. W najlepszym sensie tego słowa byli kosmopolitami, obywatelami świata”²³. Jak wspominał, rodzina żyła skromnie. Partia płaciła zawodowym rewolucjonistom 225 rubli miesięcznie, co czteroosobowej rodzinie wystarczało na życie na podstawowym poziomie. Nazwisko rodowe Leder zostało nadane rodzinie przez jego ojca, który tym nazwiskiem – młodego niemieckiego robotnika z Łodzi aresztowanego przez władze carskie – posługiwał się w konspiracji, aż z czasem przyjął je dla swojej rodziny²⁴.

Witold Leder miał możliwość poznania świata. Urodził się w Paryżu. Pierwsze sześć lat życia spędził we Francji, a później przebywał w Szwajcarii, Niemczech, Włoszech, Paryżu i Moskwie. Po kilkumiesięcznym pobycie w Sopocie rodzina przeniosła się do Berlina. Ojciec z ramienia Kominternu pracował w europejskim biurze Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych z siedzibą w Niemczech. W Niemczech

²³ S. i W. Lederowie, *Czerwona nić. Ze wspomnień i prac rodziny Lederów*, Warszawa 2005, s. 218–220.

²⁴ *Ibidem*, s. 220–221.

Witold uczęszczał do bardzo dobrej szkoły, prowadzonej według najnowszych ówczesnie metod nauczania. Z młodszym bratem Stefanem mieszkali także w Jenie. Gdy policja niemiecka uniemożliwiła ojcu dalszą działalność, rodzina musiała wyjechać do Moskwy. Tam Witold nauczył się mówić płynnie po rosyjsku. Czytał także dzieła Sienkiewicza i pogłębił znajomość języka polskiego. Ojciec współpracował ściśle z Dzierżyńskim. Witold Leder – jako dziecko – był nawet w gabinecie krwawego Felka na Kremlu. Po jego śmierci rodzina wyjechała do Neapolu. Ojciec objął tam stanowisko konsula. Tam także Witold uczęszczał do szkoły. Odwiedzał Włochy i uczył się języka włoskiego. Pod koniec lat dwudziestych przez trzy lata, po wyjeździe ojca do Moskwy, mieszkał w Niemczech w miejscowości Lahr, w rodzinie zaprzyjaźnionego dyrektora szkoły. Tam właśnie wstąpił do Komunistycznego Związku Młodzieży Niemiec. Maturę zdał w 1931 r. i przez pół roku przebywał w Londynie, gdzie ojciec otrzymał posadę w przedstawicielstwie radzieckim. Witold podjął tam pracę w agencji prasowej TASS, z uwagi na znajomość języka angielskiego. Potem przez dwa lata mieszkał w Paryżu, gdzie rozpoczął studia radiotechniczne. Po krótkim pobycie w Warszawie bodaj w 1933 r. powrócił do Moskwy. Brak stabilizacji, częste przeprowadzki do różnych krajów spowodowały, że bardzo łatwo, w sposób naturalny, uczył się języków obcych. Nie był jednakże związany z określoną narodowością. Jego rodzina, jak napisał, to ludzie bez ojczyzny²⁵.

Na początku lat trzydziestych zamieszkali w Moskwie. „Jako emigranci polityczni byliśmy obywatelami radzieckimi”²⁶. Witold służył wówczas w Armii Czerwonej i był słuchaczem Akademii Wojskowej. Wahał się podczas wypełniania rubryki „narodowość”. Do wyboru miał rosyjską, polską i niemiecką. Po dwutygodniowych rozważaniach wpisał narodowość polską, co było wyrazem szacunku dla ojca, emocjonalnie związanego z Polską. Już w Moskwie, po dwumiesięcznej służbie wojskowej, rozpoczął studia w Wojskowej Akademii Lotnictwa. Początkowo rodzina zajmowała dwa pokoje w siedmiopokojowym mieszkaniu w centrum Moskwy, gdzie mieszkało pięć rodzin. Wkrótce jednakże otrzymali trzy pokoje oraz własną dachę w odległości 34 km od Moskwy. Rodzina była zaprzyjaźniona z Zygmuntem Modzelewskim, pierwszym powojennym ambasadorem RP w Moskwie, a następnie ministrem spraw zagranicznych w latach 1947–1951 oraz rektorem Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR i współorganizatorem PAN²⁷. W późniejszych latach znajomość ta wywarła istotny wpływ na życie Witolda Ledera. Z jego rekomendacji trafił on do Oddziału II SG WP.

Ojciec Władysław prowadził działalność publicystyczną we Francji, Niemczech i ZSRR²⁸. Przez wiele lat był wybitnym propagatorem w Europie komunizmu, krzewicielem i popularyzatorem stalinowskiego obłędu. Z tego tytułu rodzina żyła

²⁵ *Ibidem*, s. 224–242.

²⁶ *Ibidem*, s. 232.

²⁷ *Ibidem*, s. 236–254.

²⁸ *Ibidem*, s. 318–328.

na wysokim poziomie, w środowisku komunistycznego establishmentu. Nie uchroniło go to przed represjami. 30 lipca 1937 r. ojciec został aresztowany przez NKWD i zesłany na 8 lat do łagru, gdzie zmarł na zapalenie płuc. W ślad za tym rodzinie przypięto etykietę „wrogów ludu”. Był to wstrząs dla Witolda, który wpłynął na jego krytyczny stosunek do stalinizmu w latach późniejszych. W połowie 1938 r., tuż przed obroną pracy dyplomowej, Witold został zwolniony z wojska. Przez następne miesiące pracował dorywczo, zajmując się tłumaczeniami oraz szkoleniem inżynierów w zakładach pracy. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej chciał wstąpić do Armii Czerwonej, ale nie przyjęto go. Był przecież synem „wroga ludu”. Wraz z podejściem wojsk niemieckich pod Moskwę rodzina Lederów została ewakuowana z Moskwy do miasta Czkałow nad rzeką Ural, które przyjęło 400 tys. uciekinierów z zachodnich obszarów ZSRR. Okres ten wywarł piętno na psychice Witolda i jego poglądach politycznych. Jak napisał krótko i eufemistycznie: „w ciągu tych lat w znacznej mierze oddaliliśmy się politycznie i emocjonalnie od ZSRR”²⁹.

Wiosną 1943 r. bodaj Zygmunt Modzelewski poinformował Witolda o organizacji Wojska Polskiego w ZSRR. Jako szef kadr polskiej 1. Dywizji Piechoty załatwił wszelkie formalności i jesienią 1943 r. Witold Leder podjął służbę w stopniu kapitana WP. Skierowany został do 1. Pułku Lotniczego „Warszawa”. W pułku tym był także jego brat Stefan, który pracował tam jako lekarz. Witold był początkowo wykładowcą, a następnie skierowany został do Sztabu Generalnego WP. Tam trafił do Oddziału II SG.

Witold Leder miał bardzo dobrą opinię o swym zwierzchniku, gen. Wacławie Komarze. Równie pozytywną ocenę o swym najbliższym współpracowniku miał szef Oddziału II. Przesłuchiwany w listopadzie 1954 r. w więzieniu przez oficera Informacji Wojskowej gen. Wacław Komar przestawił następującą opinię na temat płk. Witolda Ledera: „Leder przybył do II Oddziału w marcu 1946 r. z rekomendacji min[istra] [Zygmunta] Modzelewskiego. Pochodzi on z rodziny działaczy SDKPiL, jest wysoce wykształcony (z zawodu inżynier), zna szereg krajów europejskich, języki, brał udział w wojnie w szeregach Armii Polskiej, większość życia spędził w Związku Radzieckim, którego był obywatelem. Odnosiłem się do Ledera z pełnym zaufaniem, ceniłem w nim wykształconego marksistę, dobrego członka partii. W Oddziale II Leder awansował od Szefa Sekcji do stanowiska mojego zastępcy do spraw informacji, jemu był podporządkowany Wydział IV (Studiów). Leder podzielał moje poglądy co do konieczności masowego wykorzystania w II Oddziale przedwojennych oficerów, w tej liczbie również przybyłych z Zachodu. Utarła się praktyka polegająca na skierowaniu do Ledera wszystkich oficerów repatriowanych z Zachodu. Zadaniem Ledera było opiniowanie ich z punktu widzenia przydatności zawodowej. Niewątpliwie Leder zwracał uwagę na ich oblicze polityczne, ich przeszłość. Podzielając jednak pogląd o konieczności zatrudnienia w II Oddziale tej kategorii oficerów – podobnie jak

²⁹ *Ibidem*, s. 254–259.

ja – nie doceniał niebezpieczeństwa płynącego z faktu skupienia w naszej służbie tak poważnego odsetka przedwojennych oficerów³⁰.

O ile szef Oddziału II miał pozytywną opinię o pracy płk. Witolda Ledera, o tyle pracownicy Informacji Wojskowej oraz nowe kierownictwo Oddziału II SG, a później Zarządu II SG WP, widzieli to całkiem inaczej. Ppłk Józef Hübner – dodajmy, także oficer narodowości żydowskiej – w jednej z notatek do szefa Zarządu II SG WP z 11 lutego 1953 r. informował, że płk Witold Leder miał opinię bardzo zdolnego i wszechstronnie wykształconego oficera, znającego języki obce. Dostrzegał jednakże, że: „W postępowaniu swoim szedł śladami [Wacława] Komara (a może Komar jego śladami? – nie wiem), otaczał się przedwojennymi oficerami wysuwał ich itp. [na nagrody i wyróżnienia? – A.N.] [...]. W ogóle o [Witoldzie] Lederze zaczęto mówić, że wysuwa nie naszych ludzi, jest b[ardzo] zdolny i przez swój wpływ na [Wacława] Komara nie dopuszcza naszych ludzi by w ten sposób samemu wysuwać się na czoło [...]. Wszystkim i mnie wiadome było, że pod jego kierownictwem pracuje tak zw[ane] Biuro Studiów, gdzie siedziała grupa [Mariana] Jureckiego i że [Witold] Leder przy [Wacławie] Komarze, jest »szarą eminencją« Oddziału³¹. We wspomnianej notatce napisał także: „To był styl pracy [Wacława] Komara, tak jak ja to widziałem. Na słowach [*sic!*] mówił on, że trzonem Oddziału są komuniści, a w praktyce było na odwrót. [Wacław] Komar był zawsze zajęty i zapracowany, ale ja na moim odcinku odczuwałem, że praca wywiadowczą zajmuje się najmniej³². Płk Witold Leder – jak wspomniano – miał całkowite zaufanie do przedwojennych oficerów WP zatrudnionych w Oddziale II SG³³.

Leder nie uległ namowom, naciskom i szantażowi oficera „Smierszy”, zapewne ppłk. Aleksandra Segala, i nie dał z siebie zrobić donosiciela. Epizod ten opisał następująco: „kiedy jeden z tych panów próbował wciągnąć mnie do współpracy, a ja nie tylko kategorycznie odmówiłem, co było normalne, ale jeszcze się z niego nabijałem. Nie zapomnij, że jesteś obywatelem radzieckim – zakończył rozmowę z groźbą w głosie³⁴. W związku z tą odmową Leder był rozpracowywany na płaszczyźnie kontrwywiadowczej, a następnie zorganizowano akcję ściągnięcia go do Moskwy, skąd miał już nigdy do Polski nie wrócić. Sytuację tę opisał mjr Leonard Białoziński, kolejny oficer „Smierszy” w Oddziale II SG WP i pomocnik ppłk. Aleksandra Segala: „ppłk [Aleksander] Segal spowodował odwołanie płk. [Witolda] Ledera do Moskwy. Ppłk [Aleksander] Segal rozpracowywał płk. [Witolda] Ledera, o czym mi wiadomo z akt rozpracowania ostatniego. W rozmowie ze mną ppłk [Aleksander] Segal powiedział, że płk [Witold] Leder na pewno nie wróci do

³⁰ AIPN, sygn. 846/743, Protokół przesłuchania podejrzanego Komara Wacława przez mjr. Adama Bienia, oficera śledczego GZI, 15 XI 1954 r., s. 432–433.

³¹ *Ibidem*, Pismo Józefa Hübnera, szefa Wydziału I Oddziału II SG WP, do szefa Oddziału II SG płk. Igora Suchackiego, 11 II 1953 r., s. 180.

³² *Ibidem*.

³³ AIPN, sygn. 846/743, Protokół przesłuchania świadka mjr. Kazimierza Hyżego przez mjr. M. Szterna, oficera śledczego GZI, 5 V 1954 r., s. 272–273.

³⁴ S. i W. Lederowie, *Czerwona nić...*, s. 267.

Polski. Gen. [Wacław] Komar był bardzo zdenerwowany wyjazdem płk. [Witolda] Ledera. O ile przedtem gen. [Wacław] Komar był przychylnie ustosunkowany do ppłk. [Aleksandra] Segala, o tyle później unikał go i prawie że nie wzywał go do siebie³⁵. Ten sam epizod Leder opisał w swoich wspomnieniach. Napisał, że pewnego dnia do szefa Oddziału II zwrócił się przedstawiciel władz radzieckich w Warszawie z prośbą o jego odkomenderowanie na dwa, trzy dni do Moskwy, w celu uzupełnienia kilku rubryk w jego aktach personalnych w departamencie kadr radzieckiego lotnictwa. Zygmunt Modzelewski zalecał jednakże ostrożność i konieczność zamieszkania przez Witolda Ledera w polskiej ambasadzie, a sam udzielił ambasadorowi instruktażu. Podczas rozmowy we wspomnianym departamencie kadr poinformowano go, że został on zdemobilizowany i „o powrocie do Warszawy nie ma mowy”³⁶. Przez sześć tygodni mieszkał w ambasadzie. Szef Oddziału II zaangażował w sprawę jego ściągnięcia do Warszawy najwyższe władze polityczne i wojskowe w Polsce. Podobno nawet Gomułka interweniował osobiście u Stalina³⁷. Na pewno zaś skierowano kilkustronicowe pismo w jego sprawie do ministra obrony narodowej ZSRR marszałka Nikołaja Bułganina. Płk Witold Leder powrócił do kraju, a do Moskwy odwołany został intrygant ppłk Aleksander Segal³⁸.

Na początku 1951 r. Witold Leder został zdjęty ze stanowiska w Oddziale II SG WP i przeniesiony do pracy bodaj w przemyśle lotniczym, niestety, nie na długo. Aresztowano go 18 marca 1952 r. w Zakopanem podczas zimowych wakacji, które spędzał z żoną Ewą Lipińską. W więzieniu przez dwa i pół miesiąca, do kwietnia 1953 r., musiał wiele razy dziennie opowiadać swój życiorys. Przesłuchiwany był przez 14–15 godzin na dobę. Wywierano na niego olbrzymią presję psychiczną. Wmawiano mu, że ojciec był trockistą i z tego powodu został rozstrzelany w 1937 r., że on sam pracował dla wywiadu brytyjskiego z zemsty za śmierć ojca. By zmusić go do przyznania się do zarzucanych mu czynów ograniczano mu sen do 4, a niekiedy nawet 2 godzin na dobę. Często siedział w karczerze o wymiarach 2 x 0,6 m. Przez siedem miesięcy pozbawiany był kolacji. Wmawiano mu, że jeżeli się przyzna, to uratuje życie, jeśli zaś się nie przyzna, to zostanie rozstrzelany. Nie miał kontaktu z rodziną. 6 grudnia 1954 r. został wypuszczony z więzienia³⁹. Jak zeznał, wywierano na niego olbrzymią presję psychiczną, ale go nie bito: „Zawdzięczamy to marszałkowi Rokossowskiemu, którego Stalin wysłał do Polski na stanowisko ministra obrony i który bezpośrednio po objęciu stanowiska zakazał stosowania jakiegokolwiek bicia podczas przesłuchań w podlegającej mu Informacji Wojskowej. Miał też własne doświadczenia: po 1937 r. spędził dłuższy czas

³⁵ AIPN, sygn. 2386/14633, Protokół przesłuchania świadka Białozierskiego Leonarda spisany przez mjr. M. Szterna, oficera śledczego GZI, 15 I 1954 r., s. 208–209.

³⁶ S. i W. Lederowie, *Czerwona nić...*, s. 267.

³⁷ *Ibidem*, s. 268.

³⁸ AIPN, sygn. 2386/14633, Protokół przesłuchania świadka Białozierskiego Leonarda spisany przez mjr. M. Szterna, oficera śledczego GZI, 15 I 1954 r., s. 208–209.

³⁹ J. Poksiński, *TUN. Represje...*, s. 194–205.

w bardzo ciężkim więzieniu w Leningradzie⁴⁰. Dodajmy, że ta zasada nie obowiązywała w stosunku do aresztowanych akowców oraz przedwojennych oficerów WP i oficerów PSZ na Zachodzie, aresztowanych i katowanych przez Informację Wojskową. Po wyjściu z więzienia, podczas odwilży gomułkowskiej, Witold Leder zapoznał się z aktami ze swego rozpracowania, zarówno byłej „Smierszy”, jak i polskiej Informacji Wojskowej. Głęboko przeżywał denuncjacje kolegów, niekiedy przyjaciół, z którymi zapoznał się podczas studiowania wspomnianych akt. Pisał: „a do tego jeszcze rozpoznanie tego, jak paskudną rolę odegrali niektórzy ludzie, uważani nie tylko za przyzwoitych, ale wręcz za przyjaciół, powodowało niesmak, którego niekiedy trudno się było pozbyć przez wiele tygodni⁴¹”.

Po wyjściu z więzienia podjął pracę w Instytucie Lotnictwa. Po 1956 r. włączył się w działania liberalnego i reformatorskiego skrzydła w PZPR, ale poza jego głównym nurtem. Objął funkcję sekretarza organizacji partyjnej w liczącym 1500 osób Instytucie Lotnictwa. Od 1958 r. pełnił funkcję kierownika działu międzynarodowego w redakcji miesięcznika „Nowe Drogi”, gdzie pracował aż do przejścia na emeryturę. W późniejszych latach zajmował się tłumaczeniami literatury społeczno-politycznej, historycznej i ekonomicznej. Po stanie wojennym – jak napisał – z grupą przyjaciół był w ewidentnej opozycji do rządu i partii. Zmarł 6 grudnia 2007 r. Pochowany został na Cmentarzu Komunalnym, dawnym Wojskowym, na Powązkach⁴².

Wnioski

Analiza życiorysów członków ścisłego kierownictwa Oddziału II SG WP wskazuje, że oficerowie ci zdobyli stopnie oficerskie w ZSRR. Dwaj spośród nich wywodzili się z kręgu sowieckich służb specjalnych. Mówiąc wprost, przed pojawieniem się w Oddziale II wykonywali oni zadania wywiadowcze i to nie tylko z polecenia sowieckiego wywiadu. Dwaj z nich brali udział w wojnie domowej w Hiszpanii. Trzeci, Witold Leder, także oficer Armii Czerwonej, trafił do Oddziału II dzięki znajomości wielu krajów Europy oraz kilku języków zachodnioeuropejskich. Wszyscy także wywodzili się z polsko-żydowskich rodzin o tradycjach komunistycznych. Każdy z nich przeszedł jednak daleką drogę: od bezkrytycznej akceptacji komunizmu i stalinizmu do jego negacji i nieco odmiennej – bardziej liberalnej – wizji postrzegania świata. Najlepiej zasygnalizowany proces przemiany postawy politycznej widać w drodze życiowej Wacława Komara. Pierwotnie był on bezkrytycznym realizatorem woli partii komunistycznej, z jej inspiracji stając się nawet mordercą. Wojna w Hiszpanii, kontakty z osobami spoza środowiska komunistycznego, pobyt w obozach jenieckich, pośród oficerów polskich i francuskich, wywarły wpływ na jego postrzeganie świata. Pełniąc funkcję szefa Oddziału II SG WP, stał się jednym z najgorliwszych realizatorów w WP tzw. polskiej drogi

⁴⁰ S. i W. Lederowie, *Czerwona nić...*, s. 272.

⁴¹ *Ibidem*, s. 267.

⁴² *Ibidem*, s. 221–222, 273–289.

do socjalizmu. Jeżeli przyjąć za prawdziwą, odnotowaną w historiografii, jego gotowość do przeciwstawienia się przygotowanemu przez marszałka Konstantego Rokossowskiego zamachowi stanu, a być może nawet podjęcie zbrojnego oporu wobec maszerujących na Warszawę w październiku 1956 r. sowieckich dywizji, wówczas dopiero wyraźnie dostrzegalne staje się jego dalekie odejście od stalinizmu, którego w młodości był bezkrytycznym wielbiciele. Będąc szefem Oddziału II, jak również Głównym Kwatermistrem WP, chronił i bronił zatrudnionych przez siebie przedwojennych oficerów WP. Oto i kolejny paradoks polskiej rzeczywistości. Zatwardziały komunista, początkowo stalinowiec, z pochodzenia Żyd, bronił przedwojennych oficerów – „wrogów klasowych” – będąc za to atakowanym przez swoich kolegów i podwładnych. Wszyscy z wymienionych oficerów byli represjonowani w latach 1952/1953–1954. Wszystkich pomawiano nie tylko o „zaśmiecanie” Oddziału II „wrogami klasowymi”, ale też o bliską współpracę z zachodnimi wywiadami. Podczas śledztwa, dodajmy, zarówno gen. Wacław Komar, jak również płk Stanisław Flato przyznali się do tych zarzutów, lecz później odwołali swe zeznania. Daleką drogę politycznego dojrzewania przeszedł także Witold Leder. Od bezkrytycznej aprobaty idealistycznego w teorii i zbrodniczego w praktyce systemu do jego negacji. Był chyba jednym z bardziej aktywnych lewicowych intelektualistów walczącym o zmiany w partii, przestrzeganie wyniesionych z domu i bardzo mu bliskich ideałów⁴³.

⁴³ Bardzo obszerny, bo ponad 100-stronnicowy i zarazem bardzo szczegółowy życiorys Witolda Ledera, z 1952 r., znajduje się w aktach śledztwa GZI WP; zob. AIPN, sygn. 2386/14449.

Aneks nr 5. Doświadczenia oficerów organizujących opisane w opracowaniu operacje wywiadowcze

Mjr Anatolij Christoforowicz Bogatyrew – starszy pomocnik szefa Wydziału II, a następnie szef Wydziału III Operacyjnego Oddziału II SG WP¹

W czasie wojny pełnił służbę w Oddziale Wywiadowczym Sztabu Głównego WP. Był wówczas jednym z wielu pomocników szefa referatu wywiadu agenturalnego. Werbował i przygotowywał wywiadowców, którzy po przeszkoleniu byli desantowani na tyłach armii niemieckiej. Po przekształceniu wspomnianego oddziału w Oddział II SG WP kontynuował służbę w tym Oddziale. Tuż po wojnie pełnił obowiązki szefa Sekcji Operacyjnej Wydziału II Wywiadowczego, a następnie powierzono mu równie odpowiedzialne stanowisko szefa Wydziału III Operacyjnego. Nadzorował także wszystkie przedsięwzięcia wywiadowcze realizowane poprzez Punkty Operacyjne Oddziału II. W przeciwieństwie do innych oficerów Armii Radzieckiej nie opuścił Polski w latach 1946–1947, kiedy bardzo wielu z nich wyjechało do ZSRR. W 1950 r. był bodaj jednym z dwóch oficerów Armii Radzieckiej pracującym wciąż w Oddziale II.

Na bazie ubogich informacji archiwalnych udało się prześledzić jego drogę życiową. Urodził się w 1915 r. Rodzice byli rolnikami. Z wypełnionej w maju 1947 r. karty ewidencyjnej wynika, że w cywilu był technikiem żeglugi rzecznej. Średnią szkołę techniczną ukończył w 1936 r. Wcześniej czteroklasową szkołę powszechną ukończył w Wołogdzie w 1928 r. oraz trzy klasy w szkole średniej. Kończąc tę szkołę w 1936 r., miał 21 lat². W Armii Czerwonej służył od maja 1936 r. Ukończył Szkołę Wojenną w 1938 r. oraz Centralną Szkołę Przygotowania Szefów Sztabów w 1939 r. Na froncie walczył od czerwca 1941 do grudnia 1942 r., a następnie od maja 1944 r. Brał udział w bitwie pod Stalingradem, za co otrzymał medal Za Obronę Stalingradu. W 1943 r.



Anatolij Christoforowicz Bogatyrew
Źródło: Centralne Archiwum
Wojskowe w Warszawie,
sygn. TP 945/58/7293.

¹ Nazwisko majora, a następnie podpułkownika Anatolija Bogatyrewa pisane jest w dokumentach różnie. W dok. w jęz. rosyjskich występuje jako Bogatyrew, w dok. w jęz. polskim często używane jest nazwisko Bogatyriew, niekiedy zaś można znaleźć zapis Bogatyrow.

² AIPN, sygn. 00244/58/14, Karta ewidencji personalnej oficera WP nr 24122 Bogatyrew Anatol, b.d., s. 11–12.

ukończył Wyższą Szkołę Wojskową w Moskwie. Tam też mieszkała jego żona Walentyna z córką Genadią. Gdzie był przez cały 1943 oraz połowę 1944 r. nie wiadomo. Domniemywać należy, że studiował najpierw w Wyższej Szkole Wojskowej w Moskwie, a później w szkole wywiadu, skoro trafił do Oddziału Wywiadowczego WP od razu na wysokie stanowisko. Od 13 września 1944 r. pełnił służbę w nowo powstałym Oddziale Wywiadowczym Sztabu Głównego WP. Wcześniej był starszym pomocnikiem szefa 2. Wydziału Oddziału Wywiadowczego sztabu 2. Frontu Białoruskiego. Oznacza to, że stanowisko otrzymane w Oddziale Wywiadowczym WP było analogiczne z zajmowanym wcześniej w Oddziale Wywiadowczym 2. Frontu Białoruskiego³. Opinia szefa Oddziału – będąca raczej laurką – jest bardzo ogólnikowa: „Major [Anatolij] Bogatyrow w czasie pracy w Oddziale Wywiadowczym SG WP wyróżniał się jako oddany sprawie obrony Ojczyzny, karny, pracowity i obrotny oficer. Wszystkie zadania dowództwa w dziedzinie dobierania, wychowania i wyrzucania pojedynczych osób na teren Niemiec i wykonania specjalnych zadań major [Anatolij] Bogatyrow wykazał wyłączną pomysłowość, oddając wszystkie swoje siły i energię sprawie szybkiego rozgromu Niemiec hitlerowskich”⁴. Odznaczony Krzyżem Odrodzenia Polski V klasy i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Procedury zachowania tajemności oraz podpisywania stosownych zobowiązań o zachowaniu tajemnicy przejęte z Armii Czerwonej obowiązywały także w WP, nawet oficerów radzieckich, którzy po zakończonej wojnie kontynuowali pracę w Oddziale Wywiadowczym WP. Wydaje się, że w kwietniu 1948 r. przeprowadzono tam akcję podpisywania takich zobowiązań i porządkowania dokumentacji personalnej oficerów wywiadu. 13 kwietnia 1948 r. ppłk Anatolij Bogatyrew podpisał stosowne zobowiązania o wiernej służbie w Oddziale II⁵. Tego samego dnia podpisał także standardowy formularz, ze zobowiązaniem do napisania prawdy w specjalnej ankiecie⁶.

Latem 1948 r. jego zwierzchnik oceniał ppłk. Anatolija Bogatyrewa na formularzu charakterystyki personalnej w sposób następujący: „Ocena polityczna: Politycznie zorientowany. Jako oficer wychowany w Związku Radzieckim oddany sprawie rewolucji. [...] Ocena fachowa: Ma w dużym stopniu opanowaną technikę wywiadu, lecz nie robi na tym odcinku dalszych postępów. Jest bardzo pracowity i zdyscyplinowany. Dba o podwładnych. [...] Zalety i wady osobiste: Poziom intelektualny średni. Zdolności przeciętne, uczciwy, bez nałogów. Zrównoważony. Poważny. [...] Czy odpowiada zajmowanemu stanowisku, czy kwalifikuje się na wysunięcie i na jakie stanowisko [...]”⁷ – w rubryce tej nie dokonano wpisu.

³ AIPN, sygn. 352/130, Sztatnoj-Dołżnostnoj spisok oficerskiego sostawa Razwiedywatielnogo Otdiela Głównego Sztaba Wojska Polskiego po sostożaniu, 28 IV 1945 r., k. 16.

⁴ AIPN, sygn. 352/142, Wniosek odznaczeniowy na mjr. Anatolija Bogatyrowa, 7 V 1945 r., k. 63–64.

⁵ *Ibidem*, Zobowiązanie ppłk. Anatolija Bogatyrewa, 13 IV 1948 r., s. 3.

⁶ *Ibidem*, s. 2.

⁷ AIPN, sygn. 00244/58/14, Charakterystyka Anatolija Bogatyrewa, 12 IV 1948 r., s. 4–5.

W lutym 1950 r. wraz z decyzją o zwolnieniu z Oddziału Wywiadowczego ppłk. Anatolija Bogatyrewa – szefa III Wydziału Oddziału II SG WP – wystawiono mu krótką opinię. Napisano w niej: „Ppłk [Anatolij] Bogatyrew jest oficerem zdyscyplinowanym z dużym poczuciem obowiązku. Posiada zdolności organizacyjne. Stosunek do przełożonych i podwładnych poprawny. Ma doświadczenia fachowe w dziale wywiadu taktycznego. Politycznie na poziomie, w dyskusjach bierze czynny udział i wykazuje wyrobienie polityczne. Uczciwy z poczuciem godności osobistej. Skłonności do nałogów nie ma. Fizycznie zdrowy, wygląd zewnętrzny dobry. Do służby wojskowej, a specjalnie w dziale wywiadu taktycznego nadaje się”⁸. Tradycyjną obiegówkę ppłk Anatolij Bogatyrew podpisywał w lutym 1950 r.⁹

Podczas wojny ppłk Anatolij Bogatyrew był jednym z kilkunastu oficerów operacyjnych wojennego 2. Referatu Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego WP. Nie piastował tam eksponowanego stanowiska. Zajmował się werbowaniem oraz szkoleniem wywiadowców, którzy po 2–3-miesięcznym przeszkoleniu kierowani byli na tyły armii niemieckiej. Na stanowisku tym sprawdził się. Po wojnie nie wyjechał do ZSRR. Pozostał w Oddziale II SG WP. Powierzono mu organizację oraz prowadzenie operacji agenturalnych, choć do takiej działalności w okresie pokojowym nie był w jakimkolwiek stopniu przygotowany. W opiniach kilkakrotnie podkreślano, że nadaje się do wywiadu taktycznego, co odczytuję, że nadawał się do prowadzenia wywiadu płytkiego – przygranicznego. Toteż jego wiedza i wojenne doświadczenia, wyniesione z wywiadu operacyjnego w okresie wojny, narzuciły na kilkanaście miesięcy wizje i koncepcje prowadzenia operacji agenturalnych w Oddziale II SG WP. Niestety, nie były one najlepsze. Mówiąc wprost, były bardzo złe.

Mjr Dmitrij Łogwin – starszy pomocnik szefa 1. Sekcji (niemieckiej) Oddziału II SG WP

Oficerem organizującym część z opisywanych operacji wywiadowczych był mjr Dmitrij Łogwin. Od 1 sierpnia 1945 r. pełnił funkcję pomocnika szefa 3. Wydziału (Operacyjnego) SG WP, a od 10 października 1945 r. – starszego pomocnika szefa 3. Sekcji Oddziału II SG WP. Od 18 stycznia do 9 sierpnia 1946 r. zajmował stanowisko starszego pomocnika szefa 1. Sekcji (niemieckiej) Oddziału II Sztabu Generalnego WP. Następnie oddelegowany z WP, wyjechał do ZSRR¹⁰.

Urodził się w 1921 r.¹¹ we wsi Brodija, rejon borysowski, obłast mińska, jako syn Aleksego. Miał średnie wykształcenie cywilne, a ponadto ukończył Szkołę

⁸ *Ibidem*, Opinia służbowa za okres wrzesień 1944 – 1 II 1950 r., b.d., s. 7.

⁹ *Ibidem*, List obiegowy ppłk Bogatyrew Anatol, b.d., s. 9.

¹⁰ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), sygn. Teczka Personalna 497/58/6081, Sprawka Łogwin Dmitrij A. major, k. 1.

¹¹ W jednym z dokumentów podano natomiast, że urodził się w 1922 r. Przyjmuję, że była to pomyłka maszynistki.

Wojenną i kurs w Akademii im. Frunzego, a także trzeci fakultet WSZKA (prawdopodobnie w Wyższej Szkole Zwiadu Armii Czerwonej). Od 22 czerwca 1941 do sierpnia 1942 i od kwietnia 1944 do maja 1945 r. był na froncie. Ranny w lipcu 1941 r. na Froncie Zachodnim. Do Wojska Polskiego przybył z 3. Frontu Nadbałtyckiego, gdzie służył na stanowisku pomocnika szefa 3. Referatu Oddziału Wywiadowczego sztabu frontu. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (3 stycznia 1945 r.) i Orderem Wojny Ojczyźnianej (1 lipca 1945 r.). W Oddziale Wywiadowczym WP od 25 września 1944 r. Najpierw skierowany na stanowisko pomocnika szefa 3. Referatu, od 1 sierpnia 1945 r. pełnił funkcję pomocnika szefa 3. Wydziału Oddziału II SG WP, a od 10 października tego roku starszego pomocnika szefa 3. Sekcji Oddziału II SG WP. Później wyznaczono go na stanowisko starszego pomocnika szefa 1. Sekcji Oddziału II SG WP¹².

Podczas wojny, 25 listopada 1944 r., jego zwierzchnik ppłk Maksym Konotopski, szef 3. Referatu Dywersyjnego, wystawił mu pozytywną opinię w celu zarekomendowania go na stanowisko pomocnika szefa 3. Referatu Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego WP. Z opinii tej wynika, że dobrze wywiązywał się on z obowiązków pomocnika szefa 3. Referatu. Jego grupy osiągnęły dobre rezultaty. „Posiada wojenno-tajny charakter. Dużo pracował nad poznaniem języka polskiego”¹³ – napisał szef Referatu. Opinia ta została pozytywnie zaakceptowana przez zastępcę szefa Oddziału płk. Dmitrija Plenkowa oraz szefa SG WP gen. Stanisława Zarako-Zarakowskiego¹⁴. We wniosku odznaczeniowym na Srebrny Krzyż Zasługi napisano: „wychował cały szereg oddanych zwiadowców, którzy dają dowództwu cenne wiadomości, czym sprzyjał rozgromieniu i wypędzeniu nieprzyjaciela z terenów ZSRR i Polski”¹⁵. Tyle że w czasie, w którym wniosek był pisany – 20 grudnia 1944 r. – żadna jeszcze grupa wywiadowcza nie była wysłana na tyły frontu. Czyli w części była to opinia nieprawdziwa. Pomimo tak pięknych ocen na stanowisku szefa 3. Wydziału nie utrzymał się zbyt długo. Po wojnie organizował i kierował kilkoma operacjami wywiadowczymi w Niemczech. 9 sierpnia 1946 r. płk Wacław Komar pozbył się go, kierując do dyspozycji kadr Białoruskiego Okręgu Wojskowego¹⁶.

Wykształcenie, jak również doświadczenia wojenne predysponowały mjr. Dmitrija Łogwina do służby w strukturach wywiadu operacyjnego w okresie wojny. Miał bowiem bardzo dobre przygotowanie teoretyczne z zakresu organizacji i prowadzenia wywiadu wojskowego na szczeblu frontu i tylko dostateczne

¹² CAW, sygn. Teczka Personalna 497/58/6081, Sprawka Łogwin Dmitrij A. major, k. 1.

¹³ *Ibidem*, Bojewaja charakterisika na pomosznika naczalnik 3 Otdielenia RO Gławnogo Sztaba Wojska Polskiego D.A. Łogwina, k. 2.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ CAW, sygn. Teczka Personalna 497/58/6081, Wniosek odznaczeniowy Dmitrija Łogwina, s. Aleksego, 20 XII 1944 r., k. 4.

¹⁶ *Ibidem*, Pismo szefa Oddz[iału] II SG WP płk. Wacława Komara do szefa Departamentu Personalnego WP gen. bryg. Stanisława Zawadzkiego, 2 VIII 1946 r.; *ibidem*, Notatka o przekazaniu mjr. Dmitrija Łogwina do dyspozycji kadr Białoruskiego Okręgu Wojskowego, 23 VIII 1946 r., k. 5-7.

doświadczenia praktyczne, wyniesione z pięciomiesięcznej pracy na stanowisku pomocnika szefa 3. Referatu Oddziału Wywiadowczego sztabu frontu Armii Czerwonej. Jego wcześniejsze kwalifikacje były zatem wystarczające do pełnienia służby na powierzonym mu stanowisku w Oddziale Wywiadowczym WP w okresie wojny.

Major Dmitrij Łogwin posiadał stosowne przygotowanie teoretyczne. Dziewięciomiesięczny kurs w Wyższej Szkole Rozpoznania Armii Radzieckiej, kurs w Akademii im. Frunzego, jak również pięciomiesięczne doświadczenie na identycznym stanowisku przed podjęciem służby w WP zdają się wskazywać, że był dobrze przygotowany do pełnienia powierzonej mu funkcji w Oddziale Wywiadowczym Sztabu Głównego WP, w okresie wojny. O organizowaniu i prowadzeniu wywiadu agenturalnego w okresie pokojowym prawdopodobnie nie miał najmniejszego pojęcia, podobnie jak ppłk Anatolij Bogatyrew. Toteż pierwsze powojenne operacje agenturalne Oddziału II SG WP były niemalże kopią operacji wojennych.

Mjr Kazimierz Szczepański – szef Punktu Operacyjnego nr 7 we Wrocławiu

Urodził się 7 września 1900 r. w Krakowie, jako syn Kazimierza. Deklarował mieszczańskie pochodzenie społeczne. Miał wykształcenie cywilne średnie. Oficer zawodowy od 1923 do 1932 r., na stanowisku dowódcy baterii. W 1932 r. skierowany do Oddziału II SG WP na stanowisko szefa Placówki Oficerskiej Oddziału II w Katowicach, a następnie w Lesznie i Chorzowie. We wrześniu 1939 r. służył w sztabie Grupy Operacyjnej „Jagmin”. Od października 1939 r. w niewoli niemieckiej. Był przewieziony i przesłuchiwany w centrali Gestapo w Berlinie na okoliczność służby w Oddziale II. Z obozu jenieckiego wyszedł 24 lutego 1945 r. Po przybyciu do Polski zmobilizowany do WP. Członek PPR od 1945 r. Przydzielony został do służby w Oddziale II SG WP na osobisty wniosek płk. Waława Komara¹⁷. Podczas śledztwa zarówno szef Oddziału, jak i jego zastępca stwierdzili, że przyjęli Szczepańskiego do Oddziału II na podstawie pozytywnej opinii wystawionej przez płk. Henryka Toruńczyka¹⁸. Ten poznał Kazimierza Szczepańskiego we Wrocławiu, gdzie tuż po wojnie pracował on jako komendant straży przemysłowej w Pafawagu. Tam też należał już do PPR. Podczas przyjmowania do Oddziału II Kazimierz

¹⁷ AIPN, sygn. 846/743, Informacja dot. mjr. Kazimierza Szczepańskiego (sporządzona na podstawie akt personalnych) przez por. Misiurskiego z Informacji Wojskowej, 15 V 1954 r., s. 53–54.

¹⁸ *Ibidem*. Zapewne chodzi o płk. Henryka Toruńczyka, oficera brygad międzynarodowych w Hiszpanii, który w 1943 r. dotarł do ZSRR i tam zainicjował organizację Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego (Batalionu Szturmowego) oraz był jego dowódcą. W kwietniu 1944 r. Batalion Szturmowy, liczący ponad tysiąc byłych partyzantów, stał się elementem składowym Polskiego Sztabu Partyzanckiego, który organizował zrzuty spadochroniarzy polskich i uzbrojenia na tyłach armii niemieckiej, dzięki czemu znacząco rozwinęła się działalność Armii Ludowej; zob. A. Nogaj, *Oddziały spadochronowe...* i in.

Szczepański nie ukrywał swojej służby w przedwojennej „dwójce”. Nie krył też, że podczas wojny był więziony w niemieckim ołagiu, a w latach 1940–1942 dwukrotnie zabierany przez Gestapo na przesłuchania do Berlina i Katowic. Podczas śledztwa prowadzonego przez Informację Wojskową od 1951 r. ustalono ponoć, że podczas przesłuchań na Gestapo złożył on zeznania obciążające kolegów i współpracowników, a nawet miał występować jako świadek oskarżenia. Żadnych dowodów na potwierdzenie tych rewelacji jednak nie przedstawiono.

Po przyjęciu do Oddziału przez krótki czas pracował w centrali Oddziału II, a następnie przesunięty został na stanowisko szefa Punktu Operacyjnego nr 7 we Wrocławiu, później zaś w Szczecinie, gdzie pracował do sierpnia 1949 r. W lipcu 1947 r. został awansowany do stopnia majora. Wniosek awansowy podpisali płk Stanisław Flato oraz ppłk Anatolij Bogatyrew. Napisano w nim: „Oficer przedwojenny, który zrozumiał zmiany społeczne w Polsce i ustosunkował się do nich przychylnie. Politycznie rozwinięty. Na stanowisko szefa PO nadaje się. Zasluguje na awans na stopień majora”¹⁹. W 1949 r. wystawiono mjr. Kazimierzowi Szczepańskiemu w Oddziale II już zupełnie inną, negatywną opinię – zarówno polityczną, jak i fachową²⁰. 3 sierpnia 1949 r. zastępca szefa Wydziału III ppłk Adam Kornecki napisał: „Politycznie wychowany w środowisku reakcyjnym. Pracując przed wojną w Oddziale II Sztabu Głównego mjr [Kazimierz] Szczepański umie się zachować w dyskusjach politycznych. Stosunek do demokracji ludowej wrogi, nastawiony antyradziecko, nacjonalista. [...] Zdolności kierownicze słabe, myśli i pracuje kategoriami starej przedwojennej »dwójki«. Pracując na punktach operacyjnych mieliśmy zupełną dekonspirację sieci agencyjnej. [...] Majora [Kazimierza] Szczepańskiego należy natychmiast zwolnić. Zwolniony z II Oddziału 5 września 1949 r.”²¹ Nie była to prawda. Analizując dokumenty PO nr 7 z lat 1945–1947, nie można dostrzec jakiegokolwiek dekonspiracji. Widać natomiast głupotę i donosicielstwo. Ciekawie w opisywanej sprawie zwolnienia z Oddziału II mjr. Szczepańskiego zachował się szef Oddziału II gen. Wacław Komar. Otóż na zebraniu organizacji partyjnej sprzeciwił się on wykluczeniu Szczepańskiego z partii. Swą opinię uzasadniał tym, że mjr Szczepański był wprawdzie w przedwojennej „dwójce”, ale działał przeciwko Niemcom. Sugerował nawet możliwość wysłania go do pracy operacyjnej zagranicą. Szef Oddziału II, w przeciwieństwie do wielu swoich oficerów, nie był – jak widać – polityczną marionetką, patrzącą, skąd wiatr wieje. Do końca walczył o swoich oficerów. Niestety, walkę tę przegrał. Walec sowieckiego terroru został już wówczas w Oddziale II uruchomiony²².

¹⁹ AIPN, sygn. 846/743, Notatka informacyjna dotycząca polityki personalnej prowadzonej w II Oddziale SG opracowana przez mjr. Adama Bienia z Informacji Wojskowej, 16 XI 1954 r., s. 3.

²⁰ *Ibidem*, s. 2–3.

²¹ AIPN, sygn. 846/743, Informacja dot. mjr. Kazimierza Szczepańskiego (sporządzona na podstawie akt personalnych) przez por. Misiurskiego z Informacji Wojskowej, 15 V 1954 r., s. 53–54.

²² *Ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca polityki personalnej prowadzonej w II Oddziale SG opracowana przez mjr. Adama Bienia z Informacji Wojskowej, 16 XI 1954 r., s. 2–3.

Kpt/mjr Kazimierz Szczepański był przedwojennym oficerem wywiadu WP. Przed wojną był szefem Placówki Oficerskiej. Miał zatem fachowe przygotowanie i doświadczenie. Niestety, analiza agenturalnych operacji wywiadowczych prowadzonych w ramach kierowanego przez niego PO nr 7 nie pozwala dostrzec tego w podejmowanych przez niego działaniach. Operacje te inicjowano z reguły bez jakiegokolwiek przygotowania wywiadowców czy wsparcia ich w zakresie bezpiecznego przerzucenia do nakazanych rejonów operowania. Uniemożliwia to wystawienie pozytywnej opinii jego działalności.

Mjr/ppłk Józef Hübner – pomocnika szefa Wydziału IV Informacyjnego, a następnie kierownik Referatu Niemieckiego w Wydziale III Operacyjnym

Ustalenie podstawowych informacji związanych z życiorysem Józefa Hübnera jest trudne i łatwo o pomyłkę. W zorganizowanym w ZSRR Wojsku Polskim było bowiem dwóch braci Hübnerów, przy czym tylko Józef wspomniał dwukrotnie o bracie, Juliusz zaś tę informację pominął. Józef, urodzony 5 września 1914 r. w Grzymałowie, w województwie tarnopolskim, związany był z wywiadem wojskowym. Drugi z braci, Juliusz, walczył i był ciężko ranny pod Lenino. Później był m.in. zastępcą dowódcy Batalionu Szturmowego ds. liniowych, od marca 1945 r. dowódcą 32. Pułku Piechoty, a już po wojnie zastępcą ds. liniowych dowódcy KBW, dowódcą Wojsk Wewnętrznych, od września 1956 do czerwca 1960 r. zaś wiceministrem spraw wewnętrznych. W którymś momencie przyjął nazwisko Hibner i pod takim figuruje jego teczka personalna²³.

Józef ukończył gimnazjum w 1933 r. W latach 1937–1939 studiował historię we Lwowie na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza, pod innym nazwiskiem. Wojna przerwała jego studia. Od 1932 r. związany był z działalnością komunistyczną w KPZU. W 1934 r. został skazany w Tarnopolu na 5 lat więzienia. Rok później, w wyniku amnestii, zwolniono go z więzienia. W latach 1939–1941 „mieszkałem i pracowałem w radzieckich organach państwowych w Tarnopolu”²⁴. Walczył w szeregach Armii Czerwonej, a wraz z rozpoczęciem formowania 1. DP wstąpił do WP²⁵. Z analizy ubogich – póki co – dokumentów archiwalnych Oddziału II wyłania się zarys pracy mjr./ppłk. Józefa Hübnera w Oddziale II w latach 1946–1953. 11 lutego 1953 r. sporządził on czterostronicową notatkę, która stanowiła pisemną odpowiedź na zadane mu przez szefa Zarządu II SG WP płk. Igora Suchackiego pytania dotyczące jego opinii m.in. o kierowniczej kadrze Oddziału II. Tytułem wprowadzenia informował w niej, że służbę w Oddziale II rozpoczął w marcu bądź kwietniu 1946 r. Od końca 1945 r. pracował w Głównym Zarządzie Politycznym WP. Wcześniej

²³ AIPN, sygn. 1532/1289, Akta personalne gen. bryg. Hibner Juliusz, s. Szymona, karta ewidencyjna H-138, s. 55–56.

²⁴ *Ibidem*, Sprawa Hübner Józef, data urodzenia 5 IX 1914, Życiorys, 2 VII 1954 r., k. 11.

²⁵ *Ibidem*, Życiorys własny, 18 V 1955 r., k.15.



Mjr Józef Hübner, zdjęcie prawdopodobnie z 1944 r.

Źródło: AIPN, sygn. akt 2174/4190, s. 3.

służbę pełnił w KBW. Do Oddziału II został skierowany decyzją Departamentu Personalnego MON. Początkowo wyznaczono go na stanowisko pomocnika szefa Wydziału IV Informacyjnego. Jego szefem był wówczas płk Stanisław Flato, a po nim stanowisko to objął płk Witold Leder. Na przełomie 1946 i 1947 r. Józef Hübner został przeniesiony na stanowisko kierownika Referatu Niemieckiego w Wydziale III Operacyjnym²⁶. W tym samym okresie pełnił też w Oddziale II funkcję partoga – oficera politycznego odpowiedzialnego za organizację pracy partyjnej. Szefem tego wydziału był wówczas ppłk Jan Krzywicki. W lutym 1948 r. Józefa Hübnera skierowano na placówkę wywiadowczą do Berlina, gdzie przebywał do 1 kwietnia 1950 r.²⁷ To dlatego nie figuruje w wykazie

obsady personalnej Oddziału II z 11 października 1949 r. (zob. aneks nr 1). Stopień majora otrzymał w 1946 r., a w lipcu 1949 r. został podpułkownikiem²⁸.

Po powrocie z Berlina objął swoje poprzednie stanowisko – kierownika Sekcji Niemieckiej. Zajmował je do chwili pisania meldunku, czyli do lutego 1953 r. Jak długo jeszcze pozostawał w Zarządzie II SG WP i jakie były jego faktyczne późniejsze losy, nie udało się ustalić. Dodajmy, że w tym kilkustronicowym piśmie ppłk Józef Hübner wyraźnie negatywnie wypowiadał się o swoich zwierzchnikach. Pomimo ewidentnej nielojalności w stosunku do szefa Oddziału II SG WP gen. Wacława Komara oraz jego zastępcy płk. Stanisława Flato nie miał on początkowo dobrych opinii wśród oficerów GZI. W jednym z meldunków oficer Informacji Wojskowej odnotował: „Hübner Józef (Szwartz) szef Wydz[iału] I (Niemcy) – mat[eriały] pierwiastkowe: nacjonalista żydowski do 1939 r. niegodnie zachowywał się na sądzie oświadczając, że nie ma nic wspólnego z komunizmem i przyrzekał lojalność wobec państwa sanacyjnego. Posiada siostry w Izraelu”²⁹. W ogólnym rozrachunku nieźle jednak wyszedł na nielojalności wobec swoich przełożonych. Nie aresztowano go tak jak wielu jego przełożonych i kolegów z Oddziału II SG WP. Został szefem Wydziału III (niemieckiego) Zarządu II SG WP. Miał, jak wspomniano, brata, znanego w historiografii pod nazwiskiem Juliusz Hibner, który w 1956 r. został jednym z szesnastu wiceministrów spraw wewnętrznych³⁰.

²⁶ Nie wspominał, że przez jakiś czas był szefem Sekcji 2B – niemieckiej – w Wydziale II.

²⁷ AIPN, sygn. 846/743, Pismo dot. Hübner Józefa, 11 II 1953 r., s. 178.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ AIPN, sygn. 2386/14633, Informacja, s. 48.

³⁰ Zob. L. Kowalski, *Generałowie*, Warszawa 1992, s. 100–102; H.P. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, Pruszków 1998, s. 179.

We wrześniu 1952 r. Józefa Hübnera skierowano do Wiednia na stanowisko przedstawiciela Polskiej Agencji Prasowej. Ponieważ na funkcję tę zaproponował go szef Zarządu II SG WP płk Igor Suchacki, a miał tam pracować pod przybranym nazwiskiem Hynek Józef, można domniemywać, że faktycznie realizował tam zadania wywiadowcze³¹. Długo jednakże w Wiedniu miejsca nie zagrzał. Już w 1953 r. został z WP zdemobilizowany w stopniu podpułkownika. Powierzono mu ważne stanowisko redaktora naczelnego „Trybuny Wolności”, najpoważniejszej tuby propagandowej aparatu komunistycznego w Polsce³². Jego dalsze losy nie są znane.

Cieliszak Kazimierz – oficer operacyjny Wydziału II Wywiadowczego

Urodził się 4 marca 1925 r. we Włodzimierzu Wołyńskim. Tam ukończył szkołę powszechną i rozpoczął naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika. Kontynuował ją także pod okupacją radziecką. W 1941 r. ukończył ósmą klasę z dziesięcioletniej szkoły średniej. Pod okupacją radziecką, a następnie od 1941 r. również niemiecką, nadal się uczył i brał czynny udział w życiu sportowym. Wraz z wkroczeniem Niemców, z obawy o skierowanie na roboty przymusowe do Niemiec, przeniósł się do majątku Włodzimierzówka, gdzie się ukrywał. Pracował tam jako nauczyciel, a później rachmistrz. Przewadził księgi gospodarcze majątku. Od lata 1942 r. zmieniał kilkakrotnie miejsce zamieszkania i pracy.

Jesienią 1942 r. nawiązał kontakt z konspiracją: „z początku działalność nasza polegała na kolportowaniu nielegalnej prasy i bibuły, na zdobywaniu wiadomości o ukrytej broni i sprzęcie oraz planów obiektów wojskowych. Gdy na wiosnę 1943 r. rozpoczęły się mordy Polaków przez Ukraińców zjednoczyliśmy się w tzw. »samoobronę«, trzymaliśmy warty, zdobywaliśmy broń. Od maja 1943 r. pracowałem w partyzantce na razie nocami – w dzień wracaliśmy do zajęć normalnych. Działalność przeważnie polegała na drobnych napadach na sztaby bulbowców³³ i pomniejsze ich oddziały oraz na poszczególnych Niemców – dla zdobycia broni.



Kazimierz Cieliszak
Źródło: AIPN, sygn. 2602/1309,
k. 73.

³¹ AIPN, sygn. 2602/558, Teczka personalna „Hynek Józef” – Hübner Józef, Pismo szefa Zarządu II Sztabu Generalnego płk. Igora Suchackiego do kierownika Wydziału Kadr KC PZPR Kazimierza Witaszewskiego, 25 IX 1952 r., k. 4.

³² *Ibidem*, Życiorys własny, 18 V 1955 r., k. 15.

³³ Ukraińska konspiracyjna formacja zbrojna, istniejąca w okresie od jesieni 1940 do listopada 1941 r. Opis Cieliszaka dot. prawdopodobnie ukraińskich grup konspiracyjnych, które z tego ruchu się wywodziły.

W zimę nawiązaliśmy kontakt z partyzantką radziecką, której pomagaliśmy w dywersji. W styczniu [19]44 r. zorganizowaliśmy się jawnie w oddziały partyzanckie pod nazwą 27. Dyw[izja] Piechoty Wojska Polskiego. Służyłem najpierw w IV komp[anii] 23. P[ułku] P[iechoty], a później w 3. komp[anii] 50. P[ułku] P[iechoty]. Walczyliśmy otwarcie, o ile siła na to pozwalała z Niemcami, Węgrami i Ukraińcami [*sic!*]. Braliśmy udział w ofensywie wiosennej Armii Czerwonej pod Włodzimierzem, Kowlem i Lubomlem, a z kolei poprzez parokrotne okrążania, wycofywaliśmy się pod front – w błota poleskie. W połowie czerwca [19]44 r. przeszliśmy Bug. Ostatnio zajęliśmy m[iejscowości] Lubartów, Kamionkę, Kock, Firlej i inne m[iasta], które ześmy oddali z kolei wraz ze zdobyciami i jeńcami wojskom radzieckim. W partyzantce ukończyłem kurs podoficerski i kurs p[od]chor[ążych] – za okazane zalety i odwagę otrzymałem 3 maja [19]44 [r.] stopień kaprała zaś 17 lipca [19]44 [r.] tytuł podchorążego. Po rozwiązaniu naszej partyzantki służyłem w Lublinie, najpierw w żandarmerii przy gen. [Zygmuncie] Berlingu, później w wydziale śledczym Milicji Obwodowej oraz w Wojewódzkim Urzędzie Bezp[iecieństwa] Publ[icznego]. Zaś stamtąd wstąpiłem do Armii Polskiej i zostałem przydzielony do Jednostki Wojsk[owej] [nr] 522071K, w której dotychczas służyć³⁴. Oficerowi prowadzącemu, mjr. Dmitrijowi Łogwinowi, bądź jego przełożonym, nie spodobał się dwustronicowy jedynie życiorys Cieliszaka. Otrzymał więc polecenie napisania pełniejszego. Drugi życiorys – już na czterech stronach – bardziej szczegółowo opisywał jego służbę w 27. Dywizji AK³⁵.

W milicji i UB nie był zbyt długo, łącznie ponad dwa miesiące. Znał – jak napisał w ankiecie personalnej – perfekcyjnie język rosyjski, niemiecki i ukraiński oraz słabo łacinę, a także angielski i francuski. Ojciec był początkowo sekretarzem Urzędu Ziemińskiego, a w czasie okupacji radzieckiej księgowym. Kazimierz mu w tym pomagał. Matka Petronela, z domu Bobrowska. Aż do połowy czerwca rodzina mieszkała w rodzinnym domu. Po przejściu frontu w lipcu 1944 r. przenieśli się do Zamościa. Co dziwne, rodzina z tytułu służby Kazimierza w AK po II wojnie światowej nie była szykanowana. Ojciec został nawet podkomisarzem Urzędu Ziemińskiego w Zamościu. Matka, tak jak we wcześniejszych latach, prowadziła gospodarstwo domowe. Kazimierz Cieliszak określił swój zawód jako buchalter rolniczy³⁶.

Do Oddziału Wywiadowczego WP został zwerbowany jako jeden z pierwszych w Lublinie. Przybrał pseudonim „Wisła”. Werbunek nie był automatyczny. Najpierw bowiem 14 października podpisał podpiskę, a dopiero tydzień później zobowiązanie do tajnej współpracy z wywiadem³⁷. Znajomych nie miał zbyt wielu.

³⁴ AIPN, sygn. 2602/1309, Teczka personalna agentów PO nr 7, Cieliszak Kazimierz, Życiorys, b.d., prawdopodobnie z połowy października 1944 r., s. 76–77.

³⁵ *Ibidem*, Życiorys Cieliszak Kazimierz, 24 XI 1944 r., s. 85–88.

³⁶ *Ibidem*, Arkusz ewidencyjny, ankieta oraz życiorys Cieliszaka Kazimierza, b.d., prawdopodobnie z połowy października 1944 r., s. 72–77.

³⁷ *Ibidem*, Podpiska Cieliszak Kazimierza, 14 X 1944 r.; *ibidem*, Zobowiązanie do tajnej współpracy z wywiadem wojskowym, 21 X 1944 r., s. 78–79.

Na stosownym dokumencie wymienił tylko ojca oraz Natalię Drozd, znajomą z Lublina³⁸. Uposażenie z Oddziału Wywiadowczego otrzymywał na wysokim poziomie, choć podzielone na małe, pojedyncze płatności. Od końca października 1944 do końca stycznia 1945 r. otrzymał łącznie 3050 zł, czyli prawie 1000 złotych co miesiąc. Od stycznia jego pensja wzrosła już do oficjalnej kwoty 1000 zł miesięcznie, płatnej jednorazowo. Cieliszak – pomimo akowskiego rodowodu – cieszył się w Oddziale dobrą opinią. Nie wiadomo, kiedy otrzymał pierwszy stopień oficerski. Wiemy natomiast, że w listopadzie 1944 r. był już w stopniu podporucznika. Otrzymywał dość dużo urlopów³⁹. Przykładowo 10-dniowy urlop otrzymał po powrocie z pierwszej i tuż przed podjęciem drugiej misji wywiadowczej na tyłach armii niemieckiej w okresie od 9 do 19 marca 1945 r.⁴⁰ Ponadto po powrocie z drugiej misji, od 21 do 30 maja 1945 r., wysłano go w podróż służbową do Łodzi⁴¹. Dowodzeniem grupą wywiadowczą i dobrymi rezultatami wywiadowczymi w dwóch misjach na tyłach armii niemieckiej zasłużył sobie na zaufanie kierownictwa Oddziału. Tuż po zakończonej wojnie, w czerwcu 1945 r., zastępca szefa Oddziału II ds. agenturalnych płk Aleksiej Kukanow osobiście podpisał wniosek o odznaczenie Cieliszaka Orderem Odrodzenia Polski IV klasy. Któryś z oficerów personalnych ND WP nie doczytał jednak napisanej we wniosku informacji, że Cieliszak – będąc jeszcze na tyłach armii niemieckiej – już 27 kwietnia 1945 r. otrzymał Krzyż Walecznych. I załatwił pomyślnie wniosek płk. Kukanowa, przydzielając Cieliszakowi po raz drugi Krzyż Walecznych⁴².

Po wojnie Cieliszak był oficerem operacyjnym Oddziału II SG WP. Prowadził rekrutację i szkolenie agentów kierowanych do brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Następnie został oddelegowany z Oddziału II na studia cywilne na Politechnice Warszawskiej. W okresie dezintegracji Oddziału II odmówił porzucenia studiów i przeniesienia się do innej miejscowości. Z tego powodu w 1952 r. został zwolniony ze służby. Jego dalsze powojenne losy nie są znane.

³⁸ *Ibidem*, Spis krewnych i znajomych, z którymi nawiązany kontakt i łączność Cieliszak [Kazimierz] ps. „Wisła”, b.d., s. 80.

³⁹ *Ibidem*, Zaświadczenie o wyjeździe służbowym ppor. Cieliszak Kazimierz, prawdopodobnie 1 XI 1944 r., s. 84.

⁴⁰ *Ibidem*, Zaświadczenie o wyjeździe służbowym do m[iasta] Zamość i z powrotem, podporucznik Cieliszak [Kazimierz], 9 III 1945 r., s. 90.

⁴¹ *Ibidem*, Rozkaz wyjazdu Cieliszak Kazimierz, 30 V 1945 r., s. 101.

⁴² *Ibidem*, Wniosek odnaczeniowy Cieliszak Kazimierz, czerwiec 1945 r., s. 134.

Płk Stefan Sobczak (Sobczuk) w służbie komunistycznego aparatu bezpieczeństwa

Stefan Sobczuk¹, bo takie było jego nazwisko rodowe, urodził się 15 stycznia 1913 r. w miejscowości Metelin, powiat Hrubieszów, z rodziców Grzegorza i Tekli z domu Korolow, którzy uprawiali siedmiohektarowe gospodarstwo. Ojciec działał w Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i Komunistycznej Partii Polski. Za tę nielegalną aktywność został aresztowany w 1930 r. i skazany na cztery lata więzienia. Zmarł 8 maja 1947 r. w Warszawie. Matka, wyznania mojżeszowego, w działalności partyjnej nie uczestniczyła. Po II wojnie światowej nadal mieszkała w Metelinie, wraz z córką Marią (ur. w 1917 r.), siostrą Stefana. Miejsce jego edukacji szkolnej nie jest bliżej znane. W marcu 1947 r. podał tylko, że ma wykształcenie średnie oraz, jak to określił, był studentem IV roku Akademii Nauk Politycznych (Wydział Społeczno-Polityczny). Niestety, nie podał gdzie i kiedy studiował. Ponadto zaznaczył, że oprócz wykształcenia ogólnego miał także wykształcenie polityczne – „studia nad ekonomią polityczną i materializmem”², które zdobywał, jak to odnotował, w więzieniach.

W wieku zaledwie 15 lat poszedł w polityczne ślady ojca, podejmując nielegalną działalność komunistyczną. Od jesieni 1928 do maja 1930 r. był członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Ukrainy, pełnił funkcję sekretarza koła we wsi Metelin. Podobnie jak ojciec, on także został w 1930 r. aresztowany i skazany na cztery lata więzienia za, jak to później nazwał, „robotę w KZMZU”. Karę odbywał w zakładach karnych w Zamościu, Lublinie, Krasnymstawie, Janowie Lubelskim, Płocku i Wronkach. W 1932 r. został przyjęty do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, w której działał do 1938 r., czyli do czasu jej rozwiązania. W tej partii, po wyjściu z więzienia (od sierpnia 1934 r. przez rok), jako członek chełmskiego komitetu okręgowego i egzekutywy nadal nielegalnie i aktywnie pracował. Przed kolejnym aresztowaniem pełnił także obowiązki sekretarza okręgu chełmskiego. Podczas tej działalności używał pseudonimów „Wołodzia” i „Niuel”. Od sierpnia 1935 r. do wybuchu II wojny światowej ponownie odbywał karę więzienia za działalność komunistyczną, w zakładach karnych w Chełmie, Zamościu i Rawiczu. Nie udało się niestety ustalić, w którym z wymienionych więzień zastała go II wojna światowa i w jaki sposób je opuścił.

¹ W marcu 1947 r. podał on, że jego prawdziwe nazwisko to Sobczuk. Natomiast w dokumentach zapisano Sobczak; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 0194/2561, Karta statystyczna funkcjonariusza Bezpieczeństwa Publicznego, 18 III 1947 r., k. 1.

² *Ibidem*, k. 9.

Służba w NKWD

Z więzienia powrócił w rodzinne strony. Po napaści 17 września 1939 r. wojsk sowieckich na Polskę został przyjęty do NKWD i od listopada 1939 do maja 1940 r. był „kierownikiem służby zewnętrznej” w miejskim wydziale milicji w Kowlu, a następnie do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w 1941 r. pracował w charakterze aktywisty partyjnego – „przewodniczącego” – w kowelskich zakładach, m.in. „Piw-Zawod”. 30 maja 1941 r. wstąpił do WKP(b) i wszedł także w skład Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy, w której działał do listopada 1944 r.

Po agresji III Rzeszy na ZSRR, w końcu czerwca 1941 r. został zmobilizowany do Armii Czerwonej i przez sześć miesięcy był dyspozytorem-łącznikiem stacji pozycyjnej (przeładunkowej) Frontu Południowo-Zachodniego, uczestnicząc w walkach na szlaku od Kijowa do Stalingradu. W tym czasie był dwukrotnie ranny. Od marca 1942 do maja 1943 r. pracował w miejscowości Fergona na terenie Uzbekistanu. Tu został ekspedytorem, a później kierownikiem robót w „Tekstylno-Ubmat”. W marcu 1943 r. na mocy rozkazu naczelnego dowództwa Armii Czerwonej ZSRR został mianowany podporucznikiem.

W czasie tworzenia Wojska Polskiego na terenie Związku Radzieckiego, 21 czerwca 1943 r. wstąpił do 1. Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, w której pełnił służbę do chwili ogłoszenia Manifestu PKWN w lipcu 1944 r. W tym krótkim czasie szybko awansował na wysokie stanowiska. Najpierw służył w jednostkach



Stefan Sobczak (1943 r.)
Źródło: AIPN, sygn. 0194/2561.

artylerii stacjonujących w Sielcach koło Smoleńska. Przez sześć tygodni był zastępcą dowódcy dywizjonu, a później Pułku Artylerii Lekkiej. Przez kolejne dwa miesiące był wykładowcą w Pułku Czołgów. Od 5 października do grudnia 1943 r. pełnił obowiązki zastępcy dowódcy 3. Pułku Artylerii Ciężkiej. Uczestniczył w bitwie pod Lenino. Następne prawie pięć miesięcy to służba na stanowisku zastępcy dowódcy do spraw politycznych w Brygadzie Artylerii. Ostatnie trzy miesiące służby w wojsku odbył w Zarządzie Polityczno-Wychowawczym I Armii WP (od 27 kwietnia do 23 lipca 1944 r.), w którym był szefem grupy operacyjnej i zajmował się w Moskwie jej sprawami kadrowo-partyjnymi³. Tu zapewne poznał prominentnych działaczy komunistycznych, m.in. Jakuba

³ *Ibidem*, k. 2–14.

Bermana, Stanisława Radkiewicza i wielu innych, którzy organizowali nowe kadry dla powojennej Polski.

Z podporucznika na majora

25 lipca 1944 r. Stefan Sobczak rozpoczął nowy okres swojego życia. Było to czas służby w Resorcie, a później Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, który trwał do marca 1949 r. Najpierw (od 8 sierpnia) został kierownikiem Wydziału Śledczego w RBP, stanowisko to piastował do końca tego miesiąca. 30 sierpnia został komendantem budynku, w którym mieścił się urząd RBP. Do Chełma przybył 26 lipca 1944 r. w trzeciej grupie organizacyjnej Polskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego i jako przedstawiciel PKWN został skierowany do pracy w Hrubieszowie⁴. W październiku wstąpił do PPR, a na mocy rozkazu Naczelnego Dowódcy WP z 25 sierpnia otrzymał awans ze stopnia podporucznika na majora. Na wspomnianym stanowisku pozostawał do końca tego roku. 6 grudnia 1944 r. złożył do kierownika RBP Stanisława Radkiewicza raport o „niezwłoczne zwolnienie ze stanowiska komendanta RBP”⁵. Jest to dokument istotny z kilku powodów. Po pierwsze, mjr Stefan Sobczak ujawnił w nim, że „jestem nerwowo chory, a pracy jest bardzo dużo, aparatu skompletowanego nie ma. Przychodzi się pracować za kilku ludzi, poza tym »wlepiają« mi nieraz i nie moją funkcję – a na dodatek poniżają mnie i wyzywają od »biurokratów jakich świat nie widział«. [...] słowa ppłk. [Mieczysława] Mietkowskiego skierowane do mnie w obecności jednego płka Armii Czerw[onej] dnia 5 grudnia [19]44 r. Przy zakończeniu chcę podkreślić, że nie jestem intendentem i nie mam intendenckich »podejść«, jak również nie jestem zdolny do pochlebstw i płaszczenia się – co mi przeszkadza w pracy”⁶. Po wtóre, kierownik RBP w dekretacji z 11 grudnia 1944 r. do kpt. Mikołaja Orechwy – kadrowego tej instytucji, przychylił się do prośby i napisał: „Zgadzam się na zwolnienie mjr. Sobczaka z dotychczasowego stanowiska. Należy poszukać odpowiedniego następcę [*sic!*], a sprawa dalszej pracy Sobczaka będzie rozwiązana potem”⁷. I trzeci powód. Otóż na tej prośbie znalazła się także adnotacja innej osoby o treści: „Do akt 30 XII [19]44”⁸.

28 grudnia 1944 r. Stefan Sobczak otrzymał nowe stanowisko „inspektora specjalnego Wydziału Personalnego RBP”, które zajmował do końca marca następnego roku. Na początku kwietnia, na zaledwie kilka dni (od 4 do 18) został „kierownikiem Sekcji 4 Wydziału Personalnego”, aby już 19 kwietnia objąć ważne

⁴ A.G. Kister, *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i wojska wewnętrzne 18 X 1943–26 III 1945*, Warszawa 2010, s. 109–110.

⁵ AIPN, sygn. 0194/2561, Raport mjr. Stefana Sobczuka do kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN, 6 XII 1944 r., k. 34 (zachowano oryginalną pisownię).

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

stanowisko „kierownika [Wydziału] do spraw funkcjonariuszy MBP”⁹. Zajmował je niespełna rok. 17 kwietnia 1946 r. otrzymał kolejny awans, na stopień podpułkownika. Od 12 czerwca do końca lipca 1946 r. pozostawał w dyspozycji ministra bezpieczeństwa publicznego, aby od sierpnia tr. otrzymać stanowisko „inspektora” w Gabinetie Ministra. Tych obowiązków także długo nie pełnił. Musiał się jednak wykazać, skoro po sześciu miesiącach, 15 lutego 1947 r. awansował na niezwykle ważne stanowisko – zastępcy dyrektora Departamentu I (kontrwywiadu). Dziesięć dni później został na tym stanowisku zatwierdzony, ale nie pełnił tych obowiązków zbyt długo. Z tego okresu zachował się datowany na 20 listopada 1948 r. interesujący dokument dotyczący jego osoby¹⁰. Stefan Sobczak zajmował wówczas stanowisko wicedyrektora Departamentu I. Komisja stwierdziła, że: „Zastrzeżeń nie budzi. Stanowisku odpowiada. Na samodzielne, kierownicze stanowisko jeszcze się nie nadaje. Zdradza pewne cechy drobnomieszczańskie”¹¹.

W latach 1945–1947 posypał się na niego przysłowiowy grad orderów i odznaczeń państwowych. Pierwszy z nich – Srebrny Krzyż Zasługi, otrzymał 2 stycznia 1945 r. Tego roku odznaczano go jeszcze czterokrotnie: 9 czerwca Medalem za Warszawę, 22 lipca Odznaką Grunwaldzką, 10 października Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a szesnaście dni później Medalem Zwycięstwa i Wolności. Nowy, 1946 rok, był także dla niego łaskawy. Już 2 stycznia udekorowany został Krzyżem Grunwaldu III klasy. W Święto Manifestu PKWN otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi po raz drugi, a jeszcze w tym samym roku po raz trzeci. 17 września 1946 r. – w siódmą rocznicę napaści ZSRR na Polskę – udekorowano go Złotym Krzyżem Zasługi. Kolejny Złoty Krzyż Zasługi (po raz drugi) nadano mu 10 lipca 1947 r. W następnym roku (4 października 1948 r.) otrzymał czechosłowacki Krzyż Walecznych.

W Karcie statystycznej funkcjonariusza Bezpieczeństwa Publicznego, spisanej w 1948 r., podał, że był narodowości ukraińskiej, ma obywatelstwo polskie (a w latach 1940–1944 był obywatelem ZSRR) i jest bezwyznaniowy. W tym czasie był już żonaty z Lilą, córką Abrama Nisenbauma, z którą miał dwie córki: 8-letnią Tamarę i 2-letnią Ninę – Janinę. Jego żona pochodziła z niezamożnej rodziny. Urodziła się w Chełmie Lubelskim w 1913 r. Jej ojciec zajmował się drobnym handlem i zmarł w 1918 r., matka zaś prowadziła dom. Zarówno jej rodzice, jak i ona byli wyznania mojżeszowego. Ich pochodzenie sprawiło, że cała jej rodzina: matka, siostra Sara (Kleiman) i jej mąż, trójka ich dzieci, brat Szyra oraz drugi brat zostali wymordowani przez Niemców. Lila przed II wojną światową, podobnie jak

⁹ AIPN, sygn. 0194/2561, Karta przebiegu służby płk. Stefana Sobczaka, k. 26.

¹⁰ *Ibidem*, Orzeczenie Komisji opiniodawczo-wnioskującej stworzonej zgodnie z Zarządzeniem Ministra nr 53 z 3 XI 1948 r., k. 35. Szerzej o weryfikacji kadr MBP zob. P. Skubisz, *Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego a rok 1948 [w:] Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym*, t. 1, red. M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak, Warszawa 2013, s. 176–178.

¹¹ AIPN, sygn. 0194/2561, Orzeczenie Komisji opiniodawczo-wnioskującej stworzonej zgodnie z Zarządzeniem Ministra nr 53 z 3 XI 1948 r., k. 35.

Sobczak, była członkinią Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Ukrainy i Komunistycznego Związku Młodzieży. Po wojnie należała do PPR, później PZPR, i była „kierownikiem personalnym w przemyśle”¹².

Trudno jednoznacznie określić, dlaczego po ponad roku (13,5 miesiącach) Stefan Sobczak przeszedł od 1 marca 1949 r. do Wojsk Ochrony Pogranicza na stanowisko zastępcy Głównego Inspektora do spraw specjalnych (zwiadu)¹³. Prestiżowo było to w pewnym sensie przeniesienie na niższe stanowisko służbowe. Można tu zaryzykować tezę, że w podporządkowanych od 1 stycznia 1949 r. ministrowi bezpieczeństwa publicznego Wojskach Ochrony Pogranicza Stanisław Radkiewicz chciał mieć zaufanego człowieka, który będzie realizował w tej formacji jego polityczną wizję działania, gdyż ochronie morskiej i zachodniej granicy Polski nadano znaczenie priorytetowe. Szczególnie morskie „okno na świat” budziło duży niepokój władz politycznych i państwowych, a także kierownictwa MBP i WOP. Role i miejsce tych wojsk w strukturze MBP minister Radkiewicz w marcu 1949 r. określił następująco: WOP „powinien uszczelnić granice tak, ażeby uniemożliwić przenikanie przez nie – szczególnie wybrzeże – agentów i łączników obcego wywiadu oraz ośrodków reakcyjnych. Zarówno Szefowie WUBP jak i Dowództwa WOP powinni zrozumieć, że przejście WOP do systemu bezpieczeństwa oznacza przełom w podejściu do ochrony granicy i do pracy operacyjnej na pograniczu”¹⁴. Tędy, jak uważali oni, uciekano z Polski na Bornholm i do innych państw „obozu kapitalistycznego”. Tą drogą również – w ocenie sztabu WOP – do Polski przybywali „agenci imperialistycznych wywiadów”.

W chwili przejścia do WOP podstawowym zadaniem wyznaczonym Stefanowi Sobczakowi i jego podwładnym była budowa zwiadu WOP. Został on bowiem, za sprawą realizowanych w tej formacji od kilku już lat czystek kadrowych, praktycznie zniszczony. Realizator tych działań, ppłk Ignacy Krakus¹⁵ zadbał o to, aby

¹² *Ibidem*, Karta statystyczna funkcjonariusza Bezpieczeństwa Publicznego, 20 X 1948 r., k. 15.

¹³ Zwiad WOP, obok pionu liniowego, politycznego i kwatermistrzowskiego, był integralną częścią tej formacji. Zajmował się prowadzeniem, bazując na tajnych współpracownikach, wywiadu na pograniczu. Do września 1956 r. zwiad WOP funkcjonował w następującej hierarchicznej strukturze organizacyjnej: w Dowództwie WOP funkcjonował Oddział (później Zarząd) VII, w brygadach istniały Wydziały VII, w batalionach „granicznych” sekcje VII, a w strażnicach WOP działaniem zwiadowczym kierował zastępca dowódcy strażnicy do spraw zwiadu. W ramach przeprowadzanej w połowie 1956 r. reorganizacji WOP zmieniono także dotychczasową numerację zwiadu z „VII” na „II”. Od września tego roku do momentu rozwiązania WOP, tj. do 15 V 1991 r., zwiad tej formacji funkcjonował pod „dwójką”; więcej zob. G. Goryński, *Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza widziany oczami jego szefa płk. Stefana Sobczaka. Ocena zaprezentowana na odprawie kadry kierowniczej tej formacji na początku 1955 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2012, nr 1(10), s. 371–372.

¹⁴ A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 102.

¹⁵ Ignacy Krakus, s. Jakuba i Heleny z d. Silberschmidt-Jastrzębskiej, ur. 12 II 1909 r. w Krakowie. Od 1 VII do 30 XII 1932 r. był elewem Szkoły Podoficerskiej 1. Pułku Artylerii Motorowej. Przed wojną należał do Komunistycznego Związku Młodzieży i Komunistycznej Partii Hiszpanii. Od X 1937 do 9 II 1939 r. walczył w Hiszpanii. Później uczestniczył we francuskim ruchu oporu. Jego rodzice zostali zamordowani w 1942 r. w KL Auschwitz. We wrześniu 1945 r. zgłosił się jako ochotnik do WP i został powołany do czynnej służby wojskowej w stopniu majora. 9 V 1946 r.



Ppłk Stefan Sobczak

Źródło: AIPN, sygn. 0194/2561.

w WOP nie pozostała przypadkiem jakakolwiek osoba, która byłaby innego rodowodu i miała inne poglądy polityczne niż „proletariackie”, szczególnie w strukturach zwiadu. Na podstawie różnorodnych, często nieuzasadnionych podejrzeń, a później oskarżeń, pozbywano się z tej formacji doświadczonych oficerów, przede wszystkim tych z przedwojennym rodowodem. Oficerowie i podoficerowie „sanacyjnego wojska” przez pryzmat dokonywanych czystek postrzegani byli jako „zaciekli wrogowie klasy robotniczej, przemian politycznych, a przede wszystkim Związku Radzieckiego”¹⁶. Negatywnie oceniona została także polityka personalna prowadzona w okresie 1945–1948. „Rozwój kadr oficerów Ochrony Pogranicza – czytamy

w sprawozdaniu ppłk. Ignacego Krakusa z pracy Komisji Personalnej Głównego Inspektoratu Ochrony Pogranicza – siedł po wadliwej linii, a w szczególności kardynalnym błędem było to, że kierowano do nowo tworzącego się Wojska Ochrony Pogranicza wszystkich starych, przedwojennych oficerów KOP i Straży Granicznej. Polityka ta była oparta na legendzie fachowości i przydatności oficerów przedwojennego KOP i Straży Granicznej do służby w Ochronie Pogranicza”¹⁷. W sprawozdaniu tym, kierowanym do wiceministra bezpieczeństwa publicznego gen. bryg. Konrada Świetlika, Departamentu Kadr MBP oraz Zarządu Informacji KBW i WOP, sporządzonym w grudniu 1949 r., ppłk Krakus tak podsumował przedwojennych oficerów. „Politykę taką [personalną – G.G.], prowadziły przeważnie b[yłe] Wydziały WOP przy Okręgach Wojskowych, które były uprawnione do uzupełniania kadr oficerskich w Oddziałach WOP. W znacznej mierze do takiego stanu rzeczy przyczyniło się i to, że Wydziały te były obsadzone właśnie przedwojennymi oficerami KOP-u (np. ppłk [Karol] Bacza, szef

mianowany uchwałą KRN podpułkownikiem w korpusie oficerów piechoty. Od IX 1945 do 22 VII 1946 r. pełnił służbę w Głównym Zarządzie Informacji jako zastępca szefa Oddziału Informacji Okręgu Wojskowego nr I. Później, do 3 I 1947 r., był szefem Oddziału Informacji Marynarki Wojennej. Następnie do 30 IV 1949 r. pełnił służbę w Oddziale II Sztabu Generalnego. 15 V 1949 r. powołany na szefa Wydziału Personalnego w Dowództwie WOP. Od 1 XII 1950 r. pracował w Departamencie I MBP (kontrwywiad) na stanowisku naczelnika Wydziału I. 5 IV 1952 r. przeniesiony do Departamentu Więziennictwa na stanowisko naczelnika Wydziału Ewidencji i Statystyki. 1 VI 1952 r. zwolniony ze służby i przeniesiony do rezerwy. 14 VII 1969 r. wyjechał na pobyt stały do Izraela. Na mocy rozkazu personalnego MON nr 092 z 28 II 1970 r. pozbawiony stopnia oficerskiego „z powodu braku wartości moralnych”; AIPN, sygn. 2174/2003, Akta personalne Ignacego Krakusa.

¹⁶ Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej: ASG), sygn. 1717/21, Sprawozdanie z działalności personalnej od początku istnienia WOP do 10 II 1949 r. (pismo nr 04112 wraz z załącznikiem, które powróciło od gen. Konrada Świetlika do Dowództwa WOP 3 XI 1964 r.), k. 81–90.

¹⁷ *Ibidem*.

Wydziału WOP przy D[owództwie] O[kręgu] W[ojskowego] [nr] II [w Gdańsku] do końca 1946), którzy różnie interpretowali zagadnienie ochrony granicy Polski Ludowej. Mało – nawet na stanowiska w b[yłym] Departamencie WOP przedarli się przez różne kombinacje i protekcje tacy oficerowie jak płk [Ludwik] Zych, były przedwojenny sanacyjny oficer Straży Granicznej. Piastował on stanowisko szefa Sztabu Departamentu WOP (do marca 1947 r.). Nic dziwnego – napisał dalej Krakus – że zastępcą Szefa Departamentu WOP do spraw zwiadu był przedwojenny »dwójkarz« mjr [Włodzimierz] Karpiński, którego płk »Z« [Zych – G.G.] starał się jak najdłużej zatrzymać w tej pracy i maskował jego właściwe oblicze (pracował do czerwca 1946 r.). Wszyscy ci oficerowie pełniąc służbę w Departamencie WOP, względnie w Wydziałach i Oddziałach WOP, dobierali do siebie ludzi, z którymi znali się sprzed wojny i prowadzili pod maską »pseudo-demokraty« szkodliwą robotę (np. kpt. [?] Gorgol, b[yły] Komendant Odcinka w 3. Oddziale WOP, zdezerterował ze stanowiska i zorganizował bandę, grudzień 1945 r.). [...] Oficerowie ci zamiast wykrywać ogniska band reakcyjnych, zwalczać i unieszkodliwiać je, współpracowali z nimi wewnątrz i na zewnątrz kraju. Nie liczyli się z tym, że Wojsko Ochrony Pogranicza jako nowy aparat miał po wojnie dużo do zrobienia, lecz demoralizowali młodych oficerów Odrodzonego Wojska Polskiego, który z braku doświadczenia i wyrobienia ideologicznego często ulegali ich wpływowi i zaczęli się »wykruszać«¹⁸ – podsumował Krakus – uzasadniając „konieczność przeprowadzenia natychmiastowej selekcji i wyeliminowania wrogiego elementu w WOP przez prace Komisji Personalnych”¹⁹.

Z chwilą nowego podporządkowania WOP nie zmieniła się dotychczasowa ocena jego działalności i kadry, która go organizowała. W materiałach opracowanych na konferencję „Stan organizacji ochrony granic RP”, która odbyła w pierwszej połowie stycznia 1949 r., służbę wywiadowczą oceniono następująco: „Przy organizacji WOP fachowców wywiadu poza nieznacznymi wyjątkami nie było. Tak też stanowiska zostały obsadzone oficerami do tej pracy zupełnie nieprzygotowanymi. Gorzej – na stanowiska i to nieraz najodpowiedzialniejsze podostawali się oficerowie KOP – a nawet i oficerowie przedwojennej »dwójki«, którzy do swej pracy podeszli lekceważąco lub wręcz ją sabotowali [...]. Nieumiejętność i sabotaż doprowadziły do tego, że nawet te nieliczne przechwycone wątki przestępczych afer – były często dekonspirowane i nie tylko nie dawały rezultatów, ale psuły podstawy pracy na przyszłość. Wypadki dekonspiracji pracy i obecność wśród personelu wywiadu ludzi wrogich politycznie, podrywały zaufanie organów UB w terenie w stosunku do komórek wywiadu WOP, przez co nie mogło być mowy o należytej, a tak koniecznej współpracy z tymi organami. Konieczność zaś zmiany ludzi na wielu stanowiskach spowodowała to zło, że przychodzący nowi ludzie

¹⁸ ASG, sygn. 220/14, Pismo nr 005185, 31 XII 1949 r., k. 81–101.

¹⁹ G. Goryński, *Organizacja ochrony morskiej granicy Polski w latach 1946–1956. Wybrane problemy [w:] Szkice z najnowszych dziejów*, red. C. Ciesielski, Gdańsk 1997, s. 62–63.

do Wydziałów Wywiadu, znów musieli zaczynać od podstawowego czynnika, jakim jest poznanie terenu – co dezorganizowało i hamowało całość pracy²⁰.

Brak odpowiednio sprawnego zwiadu w ocenie Dowództwa WOP z 1949 r. powodował, że „rozpracowanie przestępców jest nienależyte. Po wstępnych przesłuchiwaniach przekazujemy ich innym organom – nie uchwytując często tych nici, które od nich mogłyby doprowadzić do wykrycia i likwidacji innych przestępców. [...] Bez należytego wywiadu w strefie i pasie granicznym (a nawet i w głębi kraju) służba ochrony granicy będzie ślepą, wykonywaną mechanicznie i idącą od przypadku do przypadku”²¹. Według ówczesnego jego kierownictwa miał on: wykrywać, śledzić i ścigać przestępstwa graniczne zamierzone i dokonane. Stąd działalność wywiadowczą WOP podzielono na:

- wywiad płytki – ekonomiczny, polegający na rozpracowywaniu po stronie sąsiada baz zaopatrzenia przemysłowego, kształtowania się cen, dróg przezuto- wych, ośrodków przestępczych i ich kontaktów ze stroną własną;
- kontrwywiad – do „wykrywania i zwalczania szpiegów, dywersji, sabotażu i bandytyzmu”;
- wywiad przeciwprzemysłowy – mający zwalczać przemysłnictwo poprzez wykrywanie baz zaopatrzenia i zbytu towarów, dróg przemytu, metod i sposobów przemysłnictwa²².

Działania wywiadu WOP sięgać miały w głąb kraju, a nie tylko ograniczać się do terenu przygranicznego. Kierownictwo WOP uważało, że „kuźnie afer przemysłowych i to tych najpoważniejszych oraz centrale zbytu przemytu znajdują się najczęściej nie nad granicą, a wewnątrz kraju, w większych miastach, ośrodkach handlowych i większych ośrodkach produkcji”²³. Tam jego zdaniem istniały „dogodne możliwości wychwytywania początków i zakończeń afer przemysłowych”²⁴. Dotychczasowy zwiad WOP – zdaniem jego szefostwa – tego nie uwzględniał. Dlatego oceniono go negatywnie²⁵.

Aparat wywiadowczy miał składać się z etatowych komórek wywiadu WOP oraz agentury, odpowiednio rozmieszczonej i zorganizowanej sieci w terenie. Siatkę taką miano oprzeć na bezinteresownych, szczerze oddanych sprawie „aktywistach

²⁰ *Idem*, *Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza...*, s. 371–372.

²¹ *Ibidem*, s. 372; G. Goryński, *Kadra Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945–1965*, PHW, 2013, nr 1, s. 75–98; *idem*, *Czystki w Wojskach Ochrony Pogranicza w latach 1946–1949* [w:] *Amor patriae nostra lex. Losy funkcjonariuszy i żołnierzy polskich formacji granicznych w czasie II wojny światowej i okresie powojennym*, red. A. Gosławska-Hrychorczuk, Warszawa–Kętrzyn 2008, s. 192–193; *Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej*, wstęp P. Skubisz, wybór i oprac. A. Chrzanowska, S. Koller, M. Kościńska, W. Kujawa, K. Langowski, M. Majewski, S. Pilarski, P. Skubisz, D. Wolska, Warszawa 2013, s. 139–154.

²² G. Goryński, *Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza...*, s. 372.

²³ *Idem*, *Organizacja ochrony morskiej granicy Polski w latach 1946–1956...*, s. 63.

²⁴ *Ibidem*, s. 63–64.

²⁵ G. Goryński, *Organizacja ochrony morskiej granicy Polski przez Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1949–1965*, Gdańsk 1999, mps pracy doktorskiej napisanej na seminarium prof. dr. hab. C. Ciesielskiego, s. 131–136.

demokratycznych” i na agentach płatnych. Wówczas uznano, że oparcie się tylko na „bezinteresownych współpracownikach” będzie jeszcze przez długi okres nieosiągalne. Ponadto „współpracownik bezinteresowny – w ocenie kierownictwa WOP – jest »nieodpowiedzialny« za swą pracę i nie da nigdy tego co agent płatny”²⁶.

Tak skonstruowana służba wywiadowcza miała stanowić tzw. ucho i oko Wojsk Ochrony Pogranicza, coraz liczniejszej formacji, która 1 grudnia 1954 r. osiągnęła aż 40 297 żołnierzy²⁷. Miała ona wykrywać i dostarczać niezbędnych informacji o przestępczości granicznej, politycznej i ekonomicznej, którą likwidować miały wspólnie jednostki liniowe WOP, wsparte oficerami zwiadu. Do tej działalności angażowano setki osób cywilnych, wielu z nich zmuszając do podejmowania współpracy, także tajnej (agenturalnej), z tą formacją.

Na początku 1949 r. nie było kadr. Nie było także formalnych podstaw do współpracy z pozostałymi organami MBP. Pierwszy dokument z września 1946 r., „Instrukcja o wzajemnej współpracy organów wywiadowczych Wojsk Ochrony Pogranicza z Urzędami Bezpieczeństwa”, który miał ją określać, nie został zaakceptowany przez naczelnego dowódcę WP, a także ministra bezpieczeństwa publicznego. Do służbowej praktyki weszła „Tymczasowa instrukcja o wzajemnej współpracy organów zwiadowczych Wojsk Ochrony Pogranicza z organami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego” z 19 września 1947 r. Określiła ona, że „organa zwiadowcze Wojsk Ochrony Pogranicza i organa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego są zobowiązane do wzajemnej współpracy”²⁸. Głównym zadaniem zwiadu WOP była działalność w zakresie przeciwdziałania nienaruszalności granicy państwowej. Ale miał on także prowadzić „rozpoznanie terenu w pasie granicznym pod względem politycznym i ekonomicznym, tj. przez przefiltrowanie ludności zamieszkałej w pasie granicznym i zorientowanie się w strukturze politycznej i ekonomicznej tego pasa”²⁹.

Dwa lata później weszła kolejna instrukcja pt. „Organizacja pracy operacyjnej służby ochrony granicy państwowej oraz zasady współdziałania poszczególnych jednostek B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] w dziedzinie ochrony granicy”, która wytyczała współpracę i współdziałanie zwiadu OP i organów bezpieczeństwa publicznego. Precyzowała ona: podległość służbową jednostek organizacyjnych zwiadu OP i organów bezpieczeństwa publicznego oraz zakres ich zadań w ochronie granicy, zasady pracy operacyjnej, postępowanie z zatrzymanymi, szkolenie operacyjne oficerów zwiadu OP³⁰.

²⁶ *Idem, Organizacja ochrony morskiej granicy w latach 1946–1956...*, s. 64; *idem, Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945–1965. Próba oceny*, cz. 1, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej” 2011, nr 2(57), s. 66–67.

²⁷ Jest to najwyższy w historii WOP stan ewidencyjny. Wynikał on z przyjęcia w listopadzie 1954 r. do służby w tej formacji 7599 szeregowych ponad etatowy stan; AIPN, sygn. 1572/3437, Stan ewidencyjny KBW i WOP, b.d., k. 1.

²⁸ Tymczasowa instrukcja o wzajemnej współpracy organów zwiadowczych Wojsk Ochrony Pogranicza z organami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, 19 IX 1947 r., dok. udostępniony przez Pawła Skubisza.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ Załącznik do rozkazu nr 14, 31 III 1949 r., dokument udostępniony przez Pawła Skubisza.

Przed zadaniem wdrożenia jej treści stanął już nowy szef, płk Stefan Sobczak, który do Głównego Inspektoratu Ochrony Pogranicza przybył 1 kwietnia 1949 r. na stanowisko zastępcy głównego inspektora OP do spraw specjalnych. Jemu podlegała służba zwiadu. Nowy dokument pt. „Instrukcja 09/52 o usprawnieniu kontrwywiadowczego zabezpieczenia granicy państwowej RP”, podpisany przez dowódcę WOP płk. Michała Przońskiego i dyrektora Departamentu I MBP płk. Stefana Antosiewicza oraz zatwierdzony przez ministra bezpieczeństwa publicznego, zaczął obowiązywać dopiero od 28 lipca 1952 r. Duży wkład pracy w jego ostateczny zakres merytoryczny włożył zapewne płk Sobczak, który jako szef zwiadu WOP odpowiedzialny był za nadzór i realizację jego postanowień.

Do wykonania kontrwywiadowczego (operacyjnego) zabezpieczenia granicy Polski zwiad WOP miał, według niej, użyć całej sieci informacyjnej posiadanej w powiatach przygranicznych i nastawić ją na ujawnianie:

- osób, które zamierzały nielegalnie przekroczyć granicę państwową bądź ją już przekroczyły;
- osób, które udzielały pomocy naruszającym granicę państwową, zaopatrywały ich w dokumenty tożsamości konieczne do poruszania się po kraju, przechowywały te dokumenty i materiały szpiegowskie;
- organizatorów przerzutu ludzi i przemytu materiałów nielegalnych oraz towarów przez granicę;
- kurierów i „agentów obcych wywiadów”, przekraczających granicę w ruchu paszportowym i małym ruchu granicznym, a także „melin” oraz skrytek wykorzystywanych przez te osoby, jak też dróg i szlaków, którymi się posługują³¹.

Wspomniana Instrukcja 09/52 stawiała przed zwiadem WOP także inne, nowe zadania, które miał realizować i z których był rozliczany. Dotyczyły one m.in.:

- nastawienia agentury na „stałą obserwację środowiska osób potencjalnie podatnych do wykorzystania przez wroga, byłych członków nielegalnych reakcyjnych organizacji, repatriantów z Zachodu, policjantów, dwójkarzy, współpracowników niemieckich władz okupacyjnych, osób, które w przeszłości trudniły się przemytem lub przerzutem”³²;
- rozbudowy w strefie granicznej szerokiej sieci informacyjnej, szczególnie w punktach dogodnych do nielegalnych przekroczeń granicy powiązanej w rezydentury, która, sygnalizując niezwłocznie o każdym podejrzanym fakcie, powinna skutecznie przeciwdziałać przestępczości granicznej;
- pogłębienia danych o osobach zajmujących się przerzutem i przemytem (każdą wstępną informację i każdego zatrzymanego należało rozpracować w tym kierunku), celem ujawnienia działających kanałów przerzutowych;
- szerszego stosowania przemyślanych kombinacji operacyjnych zmierzających do potwierdzania i pogłębienia materiałów o działających kanałach

³¹ M. Bortlik-Dźwierzynska, M. Niedurny, *Uciekinierzy z PRL*, Katowice–Warszawa 2009, s. 280.

³² *Ibidem*.

przerzutowych, a także aktywniej przenikać drogą agencyjną do środowisk przemysłowych³³.

Zwiad WOP, obok pionu liniowego i politycznego, był integralną częścią tej formacji, a jego szef – zastępcą dowódcy WOP³⁴.

Sobczak reformatorem zwiadu WOP

Schyłek 1954 r. był brzemienny w skutki dla MBP i ostatecznie zakończył się jego podziałem, a Stanisław Radkiewicz został odsunięty na boczny tor. 7 grudnia Rada Ministrów PRL zaaprobowала reorganizację MBP, powołując w jego miejsce Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, którego szefem (przewodniczącym) został Władysław Dworakowski, oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, na którego czele stanął Władysław Wicha. Choć nowa struktura zaczęła obowiązywać dopiero od 1 stycznia 1955 r., to nowi szefowie formalne urzędowanie rozpoczęli już 10 grudnia 1954 r. Tego dnia ukazał się również rozkaz pożegnalny byłego ministra bezpieczeństwa publicznego³⁵.

W tym dniu przewodniczący KdsBP Władysław Dworakowski na naradzie aktywu partyjno-służbowego organów bezpieczeństwa publicznego nie podważył zasadności ich dotychczasowych działań. „Trafne rozeznanie wroga jest podstawowym warunkiem tego, by ciosy nasze szły we właściwym kierunku, by były celne i skuteczne – stwierdził tam Dworakowski – by organa bezpieczeństwa [do którego zaliczono również zwiad WOP – G.G.] spełniały właściwą rolę w walce klasowej. W tym rozeznaniu nie ma w tej chwili ostrości widzenia, a często pokutuje fałszywe podejście i zła ocena. Tysiące i dziesiątki tysięcy osób wywodzących się z burżuazyjnych i kontrrewolucyjnych formacji politycznych, z AK, [PPS-]WRN, PSL, obozu klerykalnego, z aparatu sanacyjnego itp., osób, które wczoraj stały na pozycjach wrogich i obcych Polsce Ludowej, są dzisiaj lojalnymi, a nierzadko aktywnymi obywatelami. Aparat nasz jednak wciąż jeszcze – podkreślił przewodniczący KdsBP – odnosi się do nich, jak gdyby się nic nie zmieniło, jak do wrogów i przez rozpracowanie ich, obstawianie agenturą, stosowanie szykan różnego rodzaju stwarza wokół nich atmosferę nieufności, stwarza u nich samych poczucie niepewności i lęku i wytwarza w ten sposób w całych środowiskach niechęć do władzy ludowej oraz powoduje hamowanie dalszych procesów pozytywnych przemian społecznych”³⁶.

Tymi słowy poddano krytyce wcześniejsze metody pracy aparatu bezpieczeństwa. Władysław Dworakowski nie kwestionował celu ani strategii pracy

³³ *Ibidem*, s. 280–281.

³⁴ J. Wygoda, *Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza jako organ bezpieczeństwa państwa w rozumieniu ustawy lustracyjnej*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1(8–9), s. 104–116 (opis struktury organizacyjnej zob. przyp. 13).

³⁵ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954–1956. Taktyka, strategia, metody*, wstęp A. Paczkowski, wybór i oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2011, s. 12–13.

³⁶ *Ibidem*, s. 47.

agenturalno-informacyjnej. Uznał on agencję za podstawowe narzędzie kontrwywiadu do walki z „podziemiem, szpiegostwem, dywersją i inną antypaństwową działalnością”³⁷. Znalazło to odzwierciedlenie w wydanych 11 marca 1955 r. instrukcjach: nr 03/55 o zasadach prowadzenia rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa publicznego PRL oraz nr 04/55 o zasadach pracy z agencją w organach bezpieczeństwa publicznego PRL, które w „nowy” sposób definiowały pracę organów bezpieczeństwa. We wstępie do Instrukcji 03/55 czytamy: „Organy bezpieczeństwa publicznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu, przy szerokim poparciu mas pracujących, prowadzą walkę z antypaństwową działalnością agencji wywiadów imperialistycznych, ośrodków



Płk Stefan Sobczak (1955 r.)

Źródło: Muzeum Polskich Formacji Granicznych w Szczecinie.

i ugrupowań reakcyjnej emigracji, Watykanu, niedobitków reakcyjnego podziemia i innych wrogich elementów. Podstawowym zadaniem organów bezpieczeństwa jest wykrywanie w porę, zapobieganie i likwidowanie przestępczej działalności szpiegów, terrorystów, dywersantów, sabotażystów, uczestników reakcyjnego podziemia, rewizjonistów oraz antypaństwowej działalności reakcyjnego kleru, kułactwa i innych wrogów PRL”³⁸.

W tej zmieniającej się sytuacji również szef zwiadu WOP płk Sobczak odpowiednio zareagował, głosząc swoim podwładnym „nowe” poglądy, które miały doprowadzić do „odnowy”, czyli swoistego liftingu podległej służby. Tym samym kreował się na reformatora, który wdraża „nowe”. „Reorganizacja i zmiany, jakie zaszły – mówił na odprawie podległej sobie służby zwiadu na początku 1955 r. po rozwiązaniu MBP i powstaniu KdsBP i MSW – nie zmieniają naszych zadań w ochronie granicy państwowej.

Zaostrzają tylko naszą czujność i nakazują wzmocnić jej ochronę przed przenikaniem wrogich agentur, co wymaga od nas, tak samo i od całego aparatu bezpieczeństwa istotnych zmian w podstawowych metodach i formach walki z wrogiem. Biuro Polityczne naszej Partii stwierdziło bowiem poważne naruszenie praworządności przez niektóre ogniwa służby bezpieczeństwa, wypadki postępowania sprzeczne z ustawami władzy ludowej, z polityką Partii, z humanistyczną ideą socjalizmu. Znalazło to swój wyraz w tym, że niektórzy pracownicy, niektórych ogniw aparatu

³⁷ *Ibidem*, s. 46.

³⁸ *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. i wstęp T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 47.

bezpieczeństwa zamiast czuwać nad bezpieczeństwem ludowego państwa, prowadzić walkę z faktycznymi wrogami władzy ludowej, z przenikaniem agentur imperialistycznych i obcego wywiadu do naszego kraju – ingerowali w życie polityczne i gospodarcze państwa. Przejawem tego były wypadki wtrącania się do polityki kadrowej instytucji państwowych i gospodarczych, masowe werbunki informatorów i agentów do zbierania informacji o nastrojach ludności, stosunkach panujących w poszczególnych instytucjach, urzędach, organizacjach społecznych itp., rozpracowywanie takich grup i osób, które nie powinny być przedmiotem zainteresowania kontrwywiadu, niedozwolone metody pracy operacyjnej i śledczej, a nawet wypadki prowadzenia agenturalno-informacyjnej roboty w szeregach partyjnych, wpływające ze stawiania siebie ponad Partię. Nie znaczy to, że organa bezpieczeństwa w całości działały niesłusznie i nie spełniły swoich zadań. Wręcz odwrotnie, aparat bezpieczeństwa zdał chlubnie niejedną ciężką egzamin. Odegrał bowiem poważną rolę w zdruzgotaniu reakcyjnego podziemia, w złamaniu terroru reakcyjnych band, w paraliżowaniu wrogiej roboty niedobitków reakcji i agentur imperializmu. Od niektórych w[yżej] w[ymienionych] wypaczeń nie uchronił się i zwiad WOP-u, który – jak podkreślił Sobczak – był częścią składową organów bezpieczeństwa³⁹. Te stwierdzenia są szczególnie istotne, gdyż czynią także zwiad WOP w części współodpowiedzialnym za powstałe w poprzednich latach przypadki łamania prawa.

Podstawowym kierunkiem pracy oficerów zwiadu WOP z agenturą w okresie, który omawiał Sobczak, „było dążenie do agencyjnej obserwacji i kontroli nad całym ujawnionym elementem potencjalnie wrogim i podejrzanym. Jednostki operacyjne zwiadu starały się więc mieć agenturę wśród wszystkich kategorii osób, które z racji swojej przeszłości i działalności politycznej stanowiły bazę dla wrogiej antypaństwowej działalności, a tym samym i dla przestępczości granicznej, wiedzieć o ich nastrojach, zamiarach, poczynaniach, aby w porę ujawnić i nie dopuścić do antypaństwowych wystąpień i przestępstw granicznych. W rezultacie poważna część agentury zwiadu zaangażowana była do wykonania zadań bezpośrednio niezwiązanych z ochroną granicy państwowej, gdyż nie zawsze element potencjalnie wrogi miał możliwość dokonywać przestępstw granicznych i nie zawsze był z nimi związany. W latach ubiegłych, kiedy zarówno przestępczość graniczna jak i inna wroga działalność były bardziej masowe nie dawało się to tak odczuć. Obecnie, kiedy poważna ilość osób wywodzących się z bliskich nam społecznie środowisk, a znajdujących się przed tym w AK, w [PPS-]WRN, w PSL itp., jest dzisiaj lojalnie ustosunkowana, a przestępczość graniczna o charakterze politycznym rośnie, wyraźnie widać niewłaściwość prowadzenia pracy z siecią agenturalną według poprzednich zasad, z jedną aktywnością wśród elementu podejrzanego o usiłowanie lub nielegalne przekroczenie granicy i wśród osób nieprzejawiających

³⁹ AIPN, sygn. 1584/122, Analiza pracy zwiadu za rok 1954 i wytyczne do pracy na rok 1955, zał. nr 1 do pisma nr 0254 z 10 IV 1955 r., k. 11; zob. też G. Goryński, *Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza...*, s. 369–411.

tej działalności. Szczególnie niewłaściwe jest to, że zwiad [do] tych ostatnich osób nieprzejawiających działalności odnosi się tak, jak gdyby nic nie zmieniło się, jak do wrogów. Taki stosunek połączony z obserwowaniem agenturą, rozpracowywaniem, stosowaniem różnych szykan stwarza u tych osób poczucie niepewności i lęku, niechęci do Władzy Ludowej, co hamuje dalszy proces pozytywnych przemian społecznych i politycznych. Wiele szkody przynosi przy tym niesłuszne nieraz kwalifikowanie krytycznych wypowiedzi, czy wystąpień za wrogie. Szczególnie nie może to mieć miejsca w stosunku do nieświadomych klasowo robotników i chłopów⁴⁰. Głównym niebezpieczeństwem – według oceny zastępcy dowódcy WOP do spraw zwiadu – było to, „że autentyczny przestępca pozostawał poza zasięgiem agentury, działał bezkarnie i uchodził represjom”⁴¹.

Źródła powstałych wypaczeń oraz wszelkich niedociągnięć w pracy z siecią agenturalną tkwiły, w ocenie płk. Sobczaka, nie tylko w niewłaściwym nastawieniu agentury zwiadu, ale i w jej nieadekwatnym, praktycznym wykorzystaniu, nieumiejętnym organizowaniu łączności i odbywaniu z nią spotkań. Bardzo ujemnie na poziomie tej pracy odbijała się, jak on określił, formalna pogoń za ilością informacji agenturalnych bez względu na ich treść oraz istotę problemu w ochronie granicy państwowej. Problemem była również powierzchowna ocena pracy tajnych współpracowników, która nie odzwierciedlała ich konkretnych efektów, ale oceniana była ilością doniesień. Jak zauważył on, jednostki operacyjne zwiadu dążyły do jak największego nasycenia siecią informacyjno-sygnalizacyjną całej strefy nadgranicznej i wszystkich obiektów będących w pobliżu granicy. W rezultacie stworzono liczną sieć informacyjną bez większego dotarcia do konkretnych osób podejrzanych o przestępstwa graniczne i nie zawsze znajdującą się na zagrożonych kierunkach dogodnych do nielegalnego przekroczenia granicy.

Warto w tym miejscu postawić pytanie (retoryczne), czy płk Sobczak tego wcześniej nie dostrzegł, sprawując nadzór i kontrolę nad całym zwiadem, a także będąc przełożonym wszystkich żołnierzy WOP? Samokrytycznie przyznał, że w zwiadzie WOP bardzo często o werbunku decydowała nie operacyjna konieczność, a zatrzymanie danej osoby z drobnym przemytem, uzyskanie mniej lub więcej istotnych materiałów obciążających czy brak tajnego współpracownika w danej miejscowości, niekiedy mało związanej z granicą i przestępczością graniczną. Rezultat, jak sam on zauważył, był taki, że ilościowy wzrost agentury nie szedł w parze z operacyjnym uszczelnianiem granicy. Taki stan w ocenie szefa zwiadu WOP wymagał niezwłocznej poprawy, wprowadzenia surowego zakazu werbowania agentury bez operacyjnej konieczności i bez ściśle określonych podstaw werbunku. Wymagał czynnego włączenia się przede wszystkim oficerów Sekcji VII do doboru i opracowania kandydatów na werbunek oraz wyeliminowania efekciarstwa i szkodliwej oceny pracy na podstawie powierzchownych rezultatów, czyli ilości

⁴⁰ G. Goryński, *Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza...*, s. 379.

⁴¹ *Ibidem*.

werbunków. Podkreślił on także, że „nie ilość, a jakość agentury decyduje w walce z przestępczością graniczną, że miernikiem dobrej pracy są nie powierzchowne efekty, a konkretne wyniki w walce z rzeczywistymi przestępcami o pełną nienaruszalność granicy”⁴².

Zasadniczym kierunkiem pracy śledczej zwiadu we wcześniejszych latach było uzyskanie przyznania się zatrzymanej osoby podejrzanej do przestępstwa i zeznania obciążającego inne osoby. Jedno i drugie było w ocenie Sobczaka „rzeczą cenną”, ale nie mogło według niego stanowić dostatecznego dowodu winy. Dowodem takim mogły być według niego tylko obiektywne fakty dokonania przestępstwa, ponieważ chęć uzyskania za wszelką cenę przyznania się podejrzanego bez badania obiektywnych faktów potwierdzających winę „prowadzi do stosowania niedozwolonych nacisków, do wymuszania zeznań, do brutalnego łamania praworządności i do zagmatwania sprawy. U nas do chwili obecnej jest to przyczyną przytrzymywania zatrzymanych w areszcie ponad określony prawnie czas bez sankcji prokuratora”⁴³. Dodajmy, przypadki takie także w zwiadzie WOP miały miejsce.

Nieznacznie, jak zauważył płk Sobczak, poprawił się stan moralno-polityczny oficerów zwiadu. Wyrażało się to tym, że chociaż ilość wypadków nadzwyczajnych spowodowanych przez oficerów zwiadu nie uległa większej zmianie i utrzymała się na poziomie ubiegłego roku, to charakter ich i waga były znacznie mniejsze. Nie notowano bowiem, jak podkreślił on, takich nadzwyczajnych wypadków jak morderstwo czy poważniejszych naruszeń praworządności, a wypadki podrabiania i fałszowania dokumentów operacyjnych poważnie zmalały.

Do najistotniejszych zadań stojących przed zwiadem WOP zaliczył on dalsze polepszenie i udoskonalanie pracy z całą agenturą. „Wychowując ją w duchu socjalizmu, przepajając nienawiścią do wrogów ludzkości – imperialistycznych podżegaczy wojennych i ich agentów, mając na uwadze lepsze niż dotychczas i głębiej zakonspirowane użycie jej do walki z zorganizowaną i niezorganizowaną przestępczością graniczną”⁴⁴. Pracę z agenturą i z poszczególnymi tajnymi współpracownikami zgodnie z jej kontrwywiadowczym charakterem należało natomiast skoncentrować wokół „ujawnionego elementu podejrzanego” o uprawianie przestępstw granicznych, a także na zagrożonych kierunkach, którymi najczęściej idą oni do granicy i od granicy w głąb kraju.

„Towarzysze. W analizie i wytycznych wskazałem – jak zaakcentował to płk Sobczak na zakończenie – na ważniejsze nasze niedociągnięcia, jak również z grubsza podkreśliłem najistotniejsze osiągnięcia. Tak samo nie dałem odpowiedzi na wszystko to, co Was interesuje i nurtuje, ponieważ nowe Instrukcje⁴⁵ jeszcze

⁴² *Ibidem*, k. 391.

⁴³ *Ibidem*, k. 393.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 404.

⁴⁵ Chodziło o instrukcje z 11 III 1955 r. o nr.: 03/55 o zasadach rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa publicznego PRL oraz 04/55 o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL; zob. *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa...*, s. 47–92.

nie weszły i są w opracowaniu. Z chwilą ich ukazania się otrzymacie dalsze nastawienia”⁴⁶.

Wybrane w dużym skrócie fragmenty pochodzą z dokumentu „Analiza pracy zwiadu za rok 1954 i wytyczne do pracy na rok 1955”, którą płk Sobczak przedstawił kierowniczej kadrze zwiadu WOP na początku 1955 r. Charakteryzują one nie tylko podległą mu służbę, ale i jego myślenie o wielu sprawach, których jakby wcześniej nie dostrzegął, a za które był odpowiedzialny.

Z okresu służby w WOP o płk. Sobczaku zachowały się dwie oceny, które podpisał jego przełożony płk Michał Przoński, oficer radziecki, także pochodzenia ukraińskiego. W pierwszej z 15 września 1953 r. podkreślił on, że jego podwładny „posiada długoletni staż pracy w organach bezpieczeństwa. Za okres swej pracy w Wojskach Ochrony Pogranicza, włożył dużo wysiłku w podniesieniu pracy organów zwiadu oraz wyszkolenia. Bierze aktywny udział w życiu społeczno-politycznym”⁴⁷. Druga jest podobna w treści, chwaląca jego zaangażowanie służbowe. „Długoletni pracownik aparatu Bezpieczeństwa Publicznego na dowódczych stanowiskach. Oddany bez reszty sprawie należytego zabezpieczenia granic RP przed wrogami naszego ustroju. Postawił pracę podległego sobie aparatu »Z« na wyższy poziom”⁴⁸. Za te dokonania otrzymał bardzo wysokie odznaczenia państwowe, w 1953 r. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, a w następnym roku Order Sztandaru Pracy II klasy.

Po odwołaniu ze stanowiska dowódcy WOP płk. Michała Przońskiego, płk Sobczak czasowo pełnił obowiązki dowódcy tej formacji. Okres ten był znacznie dłuższy niż 14 dni (27 października – 9 listopada 1955 r.), jak to podano w dokumencie pt. „Przebieg służby”, który sporządzony został na podstawie jego akt personalnych. Według rozkazów personalnych MSW płk Sobczak dowództwo nad tą formacją objął już 2 sierpnia 1955 r. i obowiązki te sprawował do 10 listopada, czyli ponad trzy miesiące⁴⁹. W tym czasie podjął on nieudaną próbę reorganizacji WOP. Opracowane projekty reorganizacji tych wojsk zmierzały do:

- usprawnienia dowodzenia poprzez likwidację pośredniego szczebla – sztabów batalionów, które były organizacyjnie i merytorycznie słabo przygotowane;
- uzyskania, kosztem pododdziałów obsługi i mniej ważnych stanowisk oficerskich w likwidowanych sztabach, rezerw kadrowych, które zamierzano skierować do wzmocnienia bezpośredniej ochrony granicy oraz uzupełnienia sztabów brygad. Pozostałą część kadry przewidywano zwolnić;
- uzyskania oszczędności budżetowych po zwolnieniu i przekazania innym instytucjom państwowym budynków zajmowanych przez sztaby batalionów.

⁴⁶ G. Goryński, *Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza...*, s. 411.

⁴⁷ AIPN, sygn. 1715/346, Wniosek o nadanie odznaczenia, 15 IX 1953 r., k. 5.

⁴⁸ *Ibidem*, Wniosek o nadanie odznaczenia, lipiec 1954 r., k. 7.

⁴⁹ ASG, sygn. 465/50, Rozkaz nr 0104 i 0105 dowódcy WOP (Pismo nr K-01907 i K-01908 z 3 VIII 1955 r.) na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych z 26 VII 1955 r., k. 111, 112; Zarządzenie MSW nr 1027 odwołujące Stefana Sobczaka wydane zostało 26 X 1955 r.; ASG, sygn. 616/21, Rozkaz dowódcy WOP nr 0155, 10 XI 1955 r., k. 347, 402.

W nowym systemie organizacyjnym WOP bez zmian zamierzano pozostawić sprawy dowodzenia i zaopatrywania ze szczebla Dowództwa WOP do brygad. Zmiany obejmować miały całokształt zaopatrywania i kierowania strażnikami oraz GPK przez dowództwa brygad. Powyższą reorganizację Dowództwo WOP planowało zrealizować w czterech etapach:

- w pierwszym (od października 1955 do kwietnia 1956 r.) zamierzano przeprowadzić likwidację sztabów batalionów w 15., 19. i 22. Brygadzie WOP, z jednoczesnym potraktowaniem tego etapu jako doświadczalnego;

- w drugim (od kwietnia do czerwca 1956 r.) zlikwidować miano sztabę batalionów w 23. i 26. Brygadzie WOP oraz sztabu 94. Batalionu, organizując jednocześnie sztab nowej brygady w Krośnie nad Wisłokiem;

- w trzecim (w październiku i listopadzie 1956 r.) chciano rozformować sztaby batalionów w 4., 16. i 12. Brygadzie WOP (z wyjątkiem sztabu Batalionu Portowego Szczecin), a na ich miejsce powołać sześć sztabów brygad w: Szczecinie, Międzyzdrojach, dwa w Gdańsku (brygada liniowa i brygada portowa) oraz Prudniku i Raciborzu;

- w czwartym (z uwagi na konieczność przeprowadzenia inwestycji w Żywcu i Nowym Targu jego realizację zamierzano przeprowadzić w październiku i listopadzie 1957 r.) planowano zlikwidować sztaby 31., 32., 33., 34., 51., 82., 83. i 92. Batalionu oraz przeformować dotychczasowy sztab 3. Brygady WOP, organizując dwa: w Żywcu i Nowym Targu. W efekcie zaplanowanych zmian istniejący etat WOP (w listopadzie 1955 r. wynosił on 32 736 wojskowych i 349 pracowników kontraktowych) zmniejszyłby się o 1072 wojskowych i 208 pracowników cywilnych⁵⁰.

Planowane przez płk. Sobczaka zmiany nie zapewniały oczekiwanych społecznie zmian. Były one tylko kolejną, nieudolną próbą dostosowywania mało sprawnej struktury WOP do określonych zadań. Likwidacja sztabów batalionów niedużo by zmieniła, ponieważ całościowy etat WOP zmniejszyłby się ogólnie zaledwie o 3,2%. Społeczeństwo Polski oczekiwało przeprowadzenia wszechstronniejszych reform, które ograniczały im dostęp do plaż i gór. Angażowano do tego znaczną ilość żołnierzy. Propozycji Sobczaka nie zatwierdził dowódca Wojsk Wewnętrznych gen. bryg. Juliusz Hibner⁵¹. Tego, czego w porę nie dostrzegli analitycy Dowództwa WOP, bardzo szybko zweryfikowała codzienna praktyka. Październik 1956 r. ukazał im niezadowolenie społeczne, które zintensyfikowało zapoczątkowane zmiany obowiązującego jeszcze systemu ochrony granic.

Płk Stefan Sobczak przy obsadzie stanowiska dowódcy WOP po wyjeździe do ZSRR płk. Michała Przońskiego nie był brany pod uwagę. Jerzy Prochwicz

⁵⁰ ASG, sygn. 1280/16, Pismo dowódcy WOP płk Stefana Sobczaka nr SZ-003298 do wicepremiera Rady Ministrów PRL Franciszka Józwiaka „Witolda”, 8 X 1955 r., k. 1; *ibidem*, Notatka służbowa w sprawie reorganizacji Wojsk Ochrony Pogranicza, 7 X 1955 r., k. 2–8; *ibidem*, Notatka służbowa dotycząca zagadnień organizacyjnych, 23 XI 1955 r., k. 378.

⁵¹ Właściwie nazywał się on Julian Hübner, ale przed 1949 r. zmienił imię na Juliusz, a później jeszcze przyjął polską pisownię nazwiska – Hibner; J. Królikowski, *Generalowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, t. 1, Toruń 2010, s. 524–527.

minął się z prawdą, oceniając odwołanie Sobczaka ze stanowiska dowódcy WOP⁵². Na początku lipca 1955 r. minister Władysław Wicha zwrócił się do wiceprezesa Rady Ministrów Franciszka Józwiaka z prośbą o pomoc w obsadzie tego stanowiska przez odpowiedniego oficera z MON. Zaproponował, aby zwrócił się on do ministra obrony narodowej marszałka Konstantego Rokossowskiego o oddelegowanie na to stanowisko jednego z dwu oficerów: płk. Witalisa Szerzenia – dowódcy I Korpusu lub płk. Henryka Jurewicz – szefa Oddziału Operacyjnego Sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego⁵³. Ostatecznie dowódcą WOP został płk Jurewicz.

Sobczak zmiany Października 1956 r. obserwował z innego już stanowiska, ale czy wiedział, czego od niego oczekiwano? Nie wiadomo. Po zwolnieniu z WOP wysłano go do Moskwy, aby tam, w Instytucie Wojskowym MSW ZSRR, uzupełnił wykształcenie. Po roku powrócił ze „studiów” do kraju i od 17 listopada 1956 do 10 lutego 1957 r. pozostawał w dyspozycji nowego już dowódcy Wojsk Wewnętrznych, gen. bryg. Waclawa Komara. Nowe obowiązki, które ten mu powierzył, obejmowały zadania szefa Inspektoratu Dowódcy Wojsk Wewnętrznych. Na tym stanowisku Sobczak także długo nie pozostał, gdyż 3 września 1958 r. został powołany na nowe stanowisko.

Za okres służby w Inspektoracie Wojsk Wewnętrznych otrzymał od gen. Komara bardzo dobrą opinię. Napisał on, że płk Sobczak „od najmłodszych lat jest aktywnie zaangażowany w ruchu komunistycznym. [...] Za okres pracy na tym stanowisku okazał się oficerem zdolnym, energicznym, o wysokim poczuciu odpowiedzialności. Oficer wartościowy, uczciwy, o wyrobionych zdolnościach organizacyjnych. W stosunku do ludzi taktowny, zrównoważony, jednak lubi narzucać otoczeniu swoje stanowisko, przeświadczony o jego słuszności. Krytykę odgórną przyjmuje, odpowiednio się do niej ustosunkowując, nie zawsze wyciąga wnioski z krytyki oddolnej. Oceniając ogólnie: oficer zdolny, doświadczony, dobry organizator, politycznie i wojskowo przygotowany do wykonywania powierzonych mu zadań”⁵⁴.

Dyrektor Sobczak

4 września 1958 r. Sobczak został mianowany na stanowisko szefa (dyrektora) Zarządu Organizacyjno-Wojskowego MSW, na którym pozostawał prawie cztery i pół roku. Kilka dni później otrzymał kolejny „prezent”. Otóż komisja w składzie: płk Teodor Mikuś, płk Henryk Palka i mjr Bronisław Gabara, powołana

⁵² Napisał on: „dwukrotne zmiany w ciągu niespełna czterech miesięcy na stanowisku dowódcy WOP były raczej niecodzienne, o ich przyczynach trudno jest coś powiedzieć ze względu na brak materiałów archiwalnych”; J.R. Prochwicz, *Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1965. Wybrane problemy*, Piotrków Trybunalski 2011, s. 212.

⁵³ AIPN, sygn. 1584/123, Pismo ministra spraw wewnętrznych nr AB-1842/55, 4 VII 1955 r., k. 4.

⁵⁴ AIPN, sygn. 0194/2561, Opinia służbowa, 2 IX 1958 r., k. 5.

Zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 9 lipca 1958 r., „postanowiła na podstawie dostarczonych dokumentów dotyczących rewolucyjnej działalności antyfaszystowskiej oraz okresów pobytu w niewoli wystąpić do Obywatela Ministra o zaliczenie tych okresów do wysługi lat w stopniu oficerskim”⁵⁵. Minister Władysław Wicha 13 października 1958 r. wniosek komisji zatwierdził, zaliczając Stefanowi Sobczakowi okres działalności w KPZU i przebywanie w więzieniu, czyli dziewięć lat i cztery miesiące, do wysługi.

Trudno jednoznacznie ocenić działalność służbową płk. Sobczaka na zajmowanym stanowisku. Nie podlega dyskusji fakt, że sprawy przygotowania Wojsk Wewnętrznych (WOP i KBW) na wypadek wojny – czyli cała procedura ich mobilizacyjnego rozwinięcia – za jego kadencji nie była podejmowana. Dopiero w 1962 r. opracowano dla WOP nowy plan mobilizacyjny pod kryptonimem „PM-62”, a rok później „PM-63” dla KBW. Tak późne podjęcie tej problematyki sugerować może, że Zarząd Organizacyjno-Wojskowy MSW nie miał wizji swojej działalności, a zajmował się tylko sprawami bieżącymi, które wynikały ze zgłaszanych mu kwestii organizacyjno-etatowych podległych ministrowi jednostek wojskowych.

22 grudnia 1962 r. minister Władysław Wicha wystąpił z wnioskiem do KC PZPR o odwołanie płk. Stefana Sobczaka z zajmowanej funkcji w MSW. W uzasadnieniu podjętej decyzji napisał: „jako Szef Zarządu Organizacyjno-Wojskowego pracuje od 1958 r. Za ten okres wykazał chaotyczny styl pracy, oraz brak umiejętności w ułożeniu sobie stosunków z kolektywem. Brak dostatecznych cech organizatorskich szczególnie wystąpił ostatnio w związku z napiętą sytuacją polityczną (Kuba). Dalsze pozostawienie płk. Sobczaka na stanowisku Szefa Zarządu Organizacyjno-Wojskowego nie jest wskazane. Może on być wykorzystany na innym stanowisku w MSW”⁵⁶. Decyzja akceptująca zapadła wkrótce. Na wniosku znajduje się adnotacja: „Zgoda 4 I 1963 r.” i nieczytelny podpis, najprawdopodobniej kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR gen. dyw. Kazimierza Witaszewskiego. Formalne odwołanie płk. Sobczaka nastąpiło 8 stycznia i został on przeniesiony do dyspozycji Departamentu Kadr MSW. „Bezrobotny” długo jednak nie pozostawał. Już 14 lutego tego roku, podpisując wniosek, minister spraw wewnętrznych wystąpił do KC PZPR o mianowanie go na stanowisko zastępcy dyrektora Biura „C” MSW (ewidencji operacyjnej SB). Propozycję tę uzasadnił następująco: „Zakres pracy Zastępcy Dyrektora Biura »C« jest znacznie mniejszy, charakteru analityczno-opiniotwórczego i kwalifikacje płk. Sobczaka na to stanowisko będą właściwe”⁵⁷.

Decyzja KC PZPR i tym razem była pozytywna. Tydzień później, tj. 21 lutego, został on mianowany na wnioskowany etat. Stanowisko zastępcy dyrektora Biura „C” zajmował prawie pięć lat, chociaż nie potrafił zmienić w tym czasie swojej reputacji. W opinii służbowej z 10 listopada 1965 r. dyrektor Departamentu

⁵⁵ *Ibidem*, Wyciąg z protokołu zatwierdzonego, 13 X 1958 r., k. 6.

⁵⁶ *Ibidem*, Wniosek o odwołanie ze stanowiska, 22 XII 1962 r., k. 8.

⁵⁷ *Ibidem*, Wniosek o zatwierdzenie kandydata na stanowisko, 14 II 1963 r., k. 9.

Kadr MSW płk Teodor Mikuś tak go scharakteryzował: „Płk Sobczak w latach 1958–1963 pracował na stanowisku szefa Zarządu Organizacyjno-Wojskowego MSW. Z obowiązków służbowych na tym stanowisku mimo dużego przygotowania wojskowego i ogólnego, nie potrafił właściwie wywiązać się, a szczególnie w okresie napiętej sytuacji w 1962 r. W okresie tym wykazał brak cech organizatorskich wymaganych na zajmowanym stanowisku, wprowadził chaos w pracy i nie potrafił ułożyć stosunków z podległym mu kolektywem. [...] W lutym 1963 r. wyznaczony na stanowisko z[astęp]cy dyrektora Biura »C«. Na tym stanowisku starał się wywiązać ze stojących przed nim zadań służbowych. Jednak wystąpił u niego brak zaangażowania w problematykę Biura. Zajmował się w zasadzie sprawami, które z obowiązku przypadały mu do rozpatrzenia i załatwienia. Płk Sobczak – napisał dalej płk Mikuś – osobiście jest oficerem pracowitym i zdolnym, posiadającym obok tego duże wyobrażenie o sobie i pewne tendencje dyktatorskie. W zasadzie w obejściu jest taktowny i grzeczny. Dużo pracuje nad pogłębieniem posiadanych wiadomości. Mimo wielu pozytywnych cech osobistych, należy stwierdzić, że stojące przed nim zadania przerosły jego możliwości. Ostatnio od dłuższego czasu po zawale serca przebywa na leczeniu. W tym stanie rzeczy wskazanym byłoby przenieść go do rezerwy na zasłużony odpoczynek”⁵⁸ – podsumował dyrektor Mikuś. Powyższa opinia nie zmieniła istniejącego stanu. Nowy minister spraw wewnętrznych Mieczysław Moczar pozostawił jeszcze płk. Sobczaka na zajmowanym stanowisku, czekając zapewne na bardziej odpowiedni politycznie moment.

W październiku 1967 r. w Departamencie Kadr MSW podjęto działania wobec płk. Sobczaka, a także w stosunku do jego byłych zwierzchników. W styczniu 1968 r. płk Mikuś opracował „Notatkę służbową” dotyczącą zastępcy dyrektora Biura „C”, która mówi nie tylko o podejmowanych działaniach Departamentu Kadr MSW, ale także atmosferze wówczas tam panującej. „Na podstawie oceny pracy płk. Sobczaka – napisał w niej płk Mikuś – należy stwierdzić, że od kilku lat nie może on podolać obowiązkowi służbowym wynikających z zajmowanych przez niego stanowisk. W latach 1958–1963 pracował na stanowisku szefa Zarządu Organizacyjno-Wojskowego MSW. Mimo dużego przygotowania wojskowego i ogólnego nie potrafił wywiązać się z pracy. Wykazał brak cech organizatorskich, wprowadził chaos w pracy i nie potrafił ułożyć stosunków z podległym kolektywem. Po przeniesieniu do Biura »C«, choć zakres pracy poważnie zmniejszył się, wystąpiły u niego podobne cechy. Sytuację pogłębił stan jego zdrowia. Po przebyciu zawału serca – komunikował dalej dyrektor Mikuś – przez długi okres przebywał na leczeniu, a po powrocie do pracy nie jest w stanie właściwie wywiązać się z nałożonych obowiązków. W początku października 1967 r., po uzgodnieniu z gen. bryg. [Ryszardem] Matejewskim, wręczyłem płk. Sobczakowi skierowanie na komisję lekarską w celu ustalenia jego zdolności do dalszej służby wojskowej.

⁵⁸ *Ibidem*, Opinia służbowa, 10 XI 1965 r., k. 10.

Przy wręczaniu płk Sobczak zachował się wysoce niewłaściwie i wulgarnie, bezkrytycznie oceniając swoją osobę oraz traktując wręczone mu skierowanie jako fakt »wykończenia« go. Ponieważ do połowy listopada 1967 r. płk Sobczak nie rozpoczął badań i nie zgłosił [się] nawet na komisję lekarską, w dniu 18 listopada 1967 r. egzemplarz skierowania został wysłany do komisji. Płk Sobczak w ostatnich dniach grudnia 1967 r. stawił się na komisję, dopiero po uprzednim wysłaniu mu wezwania przez przewodniczącego komisji. Biorąc pod uwagę postępowanie w[yżej] w[ymienionego] i złośliwe uchylanie się od wykonania obowiązków poddania się badaniom lekarskim w celu stwierdzenia faktycznego stanu zdrowia oraz jego małą przydatność do pracy na zajmowanym stanowisku proponuję – napisał płk Mikuś – zwolnić płk. Sobczaka do rezerwy na podstawie art. 56 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 13 grudnia 1957 r. o służbie wojskowej oficerów Sił Zbrojnych tj. osiągnięcie granicy wieku w stopniu pułkownika – 55 lat (w dniu 15 stycznia 1968 r.) i uzyskanie pełnych praw emerytalnych (37 lat wysługi). Orzeczenie komisji lekarskiej załatwi po zwolnieniu ze służby wojskowej⁵⁹. Minister Moczar rozwiązanie to zaakceptował i 16 stycznia 1968 r., jakby w prezencie z okazji 55. urodzin płk. Stefana Sobczaka, skierował do KC PZPR wniosek o odwołanie go z zajmowanego stanowiska. Tego samego dnia Witaszewski przesłał do ministra spraw wewnętrznych pismo następującej treści: „Niniejszym zawiadamiam, że Wydział Administracyjny KC PZPR wyraża zgodę na odwołanie tow. Stefana Sobczaka ze stanowiska z[astęp]cy dyr. Biura »C« MSW⁶⁰. Powyższa zgoda zakończyła działalność płk. Stefana Sobczaka, jednego z działaczy, którzy w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu tworzyli podwaliny „ludowego” ustroju Polski. 18 stycznia 1968 r. został on zwolniony z wojskowej służby zawodowej i przeniesiony do rezerwy. Można tu postawić tezę, że był to tylko pretekst do zwolnienia, a faktycznie chodziło o usuwanie ze stanowisk ludzi narodowości żydowskiej.

W teczce akt personalnych płk. Sobczaka zachowała się jeszcze jedna interesująca notatka – mjr Adeli Jaworskiej – zastępcy naczelnika Wydziału VI, z 2 lutego 1968 r., opisująca dalszy ciąg historii zwolnienia płk. Sobczaka z MSW. Napisała ona, że „25 stycznia 1968 r. płk Stefan Sobczak odmówił podpisania wniosku o przyznanie zaopatrzenia emerytalnego [...] motywując tym, że chce udokumentować wszystkie okresy pracy, działalność partyjną oraz służbę wojskową. [...] 30 stycznia 1968 r. płk Sobczak przyniósł zaświadczenie z Zakładu Historii Partii Komitetu Centralnego PZPR oraz dodatkowe dokumenty i zwrócił fotokopie zeznań 7 świadków [stwierdzających działalność partyjną – G.G.]. Mimo dostarczenia wszystkich dokumentów w dalszym ciągu odmówił podpisania wniosku. Poinformowałam płk. Sobczaka, że dopóki nie podpisze wniosku – renta⁶¹ nie będzie przyznana, gdyż z urzędu rent nie przyznaje się. W dniu dzisiejszym

⁵⁹ *Ibidem*, Notatka służbowa, 9 I 1968 r., k. 21–22.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 45, 46.

⁶¹ Powinno być: emerytura.



Pismo KC PZPR w sprawie odwołania Stefana Sobczaka, 16 stycznia 1968 r.
 Źródło: AIPN, sygn. 0194/2561, k. 46.

[czyli 2 lutego – G.G.] udałam się do gabinetu płk. Sobczaka w Biurze »C« i tam dopiero podpisał wniosek o przyznanie zaopatrzenia emerytalnego⁶².

Odchodząc na emeryturę, otrzymał następującą opinię za okres służby wojskowej. „W Ludowym WP służył od czerwca 1943 r. W okresie służby zajmował szereg stanowisk kierowniczych. Z obowiązków służbowych wywiązywał się w zależności od zakresu i odpowiedzialności zajmowanego stanowiska. W ostatnim okresie ze względu na pogarszający się stan zdrowia (po przebytych zawale serca) przez dłuższy okres czasu przebywał na zwolnieniach lekarskich, co po powrocie do pracy ujemnie wpływało na właściwe wywiązywanie się z obowiązków. Długoletni działacz rewolucyjny. Politycznie wyrobiony. Strona moralna bez zastrzeżeń. Był oficerem zdolnym i zdyscyplinowanym, jednak obok tych cech pozytywnych posiadał duże wyobrażenie o sobie i pewne tendencje dyktatorskie⁶³.

⁶² AIPN, sygn. 0194/2561, Notatka, 2 II 1968 r., k. 53.

⁶³ *Ibidem*, Opinia służbowa, 27 II 1968 r., k. 54.

Podsumowanie

Płk Stefan Sobczak należał do nielicznego grona ludzi, którzy od najmłodszych lat tworzyli podwaliny ustroju komunistycznego w Polsce. Początkowo była to nielegalna działalność w ruchu komunistycznym, która zakończyła się dwukrotnym długoletnim pobytem w więzieniu. Kiedy odrodzona Polska utraciła niepodległość w wyniku agresji dwóch totalitaryzmów: hitlerowskich Niemiec i ZSRR, Stefan Sobczak stanął u boku jednego z nich, przyjmując obywatelstwo i służbę w NKWD oraz działalność polityczną w WKP(b). Czy miał on wówczas jakikolwiek wpływ na deportacje Polaków na syberyjskie pustkowia, trudno jednoznacznie rozstrzygnąć. Po niemieckiej agresji na Związek Radziecki wybrał początkowo służbę wojskową, a później działalność partyjną. Kiedy w Sielcach nad Oką tworzone „ludowe” Wojsko Polskie, także i on zgłosił się w jego szeregi, aby kształtować jego proletariackie oblicze. Szybko awansował. Miał bowiem za sobą sporo doświadczeń „w partyjnej robocie”, które mógł wdrażać w życie, a także wsparcie mocodawców. Po ogłoszeniu Manifestu PKWN rozpoczął służbę w tworzącym się resorcie bezpieczeństwa, aby aktywnie uczestniczyć w walce o kształt przyszłej Polski. W latach 1944–1947 brał udział w walkach z podziemiem niepodległościowym⁶⁴. Wówczas zdobył zaufanie przełożonych i możliwość dalszego awansu. Początkowo było to niezwykle istotne stanowisko wicedyrektora kontrwywiadu MBP. Później, po podporządkowaniu MBP Wojsk Ochrony Pogranicza, funkcję zastępcy dowódcy tej formacji do spraw specjalnych (od 1952 r. zwiadu). W organizowaniu go Stefan Sobczak wykazał swój niezwykle talent i zapał, gdyż bez reszty oddany był sprawie należytego zabezpieczenia granic przed „wrogami ustroju PRL”. Umiał też łapać przysłowiowy wiatr w żagle, aby znaleźć się w odpowiedniej roli – reformatora i odnowiciela tej formacji granicznej. Bez wątpienia należał, obok gen. bryg. Józefa Waluka i gen. bryg. Edwarda Tarały, do grona najbardziej znaczących (wpływowch) zastępców dowódcy WOP do spraw zwiadu. Wykorzystywał także czas na uzupełnianie wiedzy, m.in. w 1955 r. studiował w szkole KC PZPR⁶⁵, a później w ZSRR.

Można postawić tezę, że dość sprawnie realizował wytyczne. Nie potrafił się jednak odnaleźć w sytuacji, która wymagała od niego wizjonerstwa i sprawnego zarządzania. Miał on też negatywne cechy charakteru, które ostatecznie doprowadziły do jego upadku. Odchodząc z MSW, nie został skrzywdzony. Przeciwnie, skorzystał z profitów związanych z piastowanymi stanowiskami. Odchodząc na emeryturę, otrzymał bowiem „królewską” odprawę w wysokości 46 539 zł oraz emeryturę w wymiarze 6520 zł miesięcznie. Dla porównania, w tym czasie średnia pensja w Polsce wynosiła zaledwie 2106 zł⁶⁶. Równość, o którą tak walczył, okazała się w jego przypadku tylko nadużywanym frazesem.

⁶⁴ *Ibidem*, Zaświadczenie OMD/554/76, 13 II 1976 r., k. 66.

⁶⁵ AIPN, sygn. 1715/346, Raport do dowódcy Wojsk Wewnętrznych, 29 I 1955 r., k. 1.

⁶⁶ AIPN, sygn. 0194/2561, Decyzja w sprawie ustalenia prawa do zaopatrzenia emerytalnego z tytułu wysługi lat i jego wysokości, 1 II 1968 r., k. 48–49, 68.

**Colonel Stefan Sobczak (Sobczuk) in the service
of the communist security apparatus**

He was one of those who were 'building the foundations' of the communist regime in Poland. In the beginning, it was an illegal activity within the communist movement. When in 1939 Poland lost its independence due to the aggression of Nazi Germany and the Soviet Union, he decided to serve one of the aggressors. He applied for the Soviet citizenship, joined the NKVD and started political activity in the All-Union Communist Party (bolsheviks). Did he have any influence on deportations of Polish people to Siberia? Even today, it is not easy to find an answer to this question.

After the German aggression on the Soviet Union in 1941, he decided to serve first in the Red Army and later to continue his political carrier. When the new Polish People's Army was established at Sielce on the Oka River, he joined in to promote its proletarian image. He moved up the rank quickly and smoothly because he had quite a lot of experience in 'party work' and had influential friends as well. After the July Manifesto of the Polish Committee of National Liberation was announced, he began to work in the security department to take an active part in creating the new people's regime. That was his main occupation in 1944–1947. Due to his commitment and devotion to work, he won trust of his superiors and thus opened a possibility for his further promotion. In the beginning, he held a very important position of a vice-director for counterintelligence in the Ministry of Public Security. After the Border Guard Army was subordinated to the MPS, he became second in command for special affairs (for the frontier reconnaissance from 1952). While organizing the activity of the service, Stefan Sobczak presented his perfect ability to ensure security on borders against 'enemies of the people'. He was also able to recognize a suitable moment to make some changes and to make things work more effectively and efficiently.

Stefan Sobczak was a dark character and a creature of the past era. He put all his effort, skills and abilities to his work. He was implementing orders quite well but it was hard for him to struggle with a situation which required his own vision and good management. He finally suffered a defeat due to his negative traits of character. For many years, information about him was kept secret in the archive of the Ministry of Internal Affairs and Central Committee of the Polish United Workers' Party.



Grzegorz Goryński (ur. 1957 r.), dr, historyk. Dysertację doktorską na temat *Organizacja ochrony morskiej granicy Polski przez Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1949–1965* napisał i obronił na Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego. Obecnie pracownik naukowy Katedry Administracji i Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego Powszechnej Wyższej Szkoły Humanistycznej „Pomerania” w Chojnicach. Jego zainteresowania badawcze obejmują dzieje, organizację i działalność polskich formacji granicznych w XX i XXI w., funkcjonowanie Straży Granicznej w systemie administracji i bezpieczeństwa Polski oraz aspekty administrowania ochroną granic w Rzeczypospolitej Polskiej i Unii Europejskiej. Autor ponad stu artykułów naukowych i popularnonaukowych.

Technika w służbie. Środki techniczne stosowane w inwigilacji zachodnich dyplomatów przez kontrwywiad PRL (1956–1989)

Rozpracowanie zachodnich placówek dyplomatycznych w okresie 1956–1989 należało do najważniejszych zadań kontrwywiadowczego Departamentu II MSW¹. W inwigilacji dyplomatów, podobnie jak w innych formach rozpracowań, SB starała się wykorzystywać tzw. środki techniczne (czyli specjalistyczny sprzęt o mniej lub bardziej zaawansowanej technologii). W przypadku zachodnich przedstawicielstw dyplomatycznych wyzwaniem to było szczególnie trudne, ponieważ kontrwywiad musiał się liczyć z przeciwdziałaniami dysponującego na ogół lepszą techniką przeciwnika. Do podstawowych środków technicznych używanych w pracy operacyjnej należały podsłuchy, kamery, aparaty fotograficzne, sprzęt łącznościowy, ale także – jeśli trzymać się klasyfikacji stosowanych przez SB – nawet psy.

Instrukcja dyrektora Biura „B” MSW z 23 listopada 1973 r. wymieniała środki techniczne, jakie powinni wykorzystywać wywiadowcy do prowadzenia obserwacji zewnętrznej. Klasyfikowano je następująco:

- techniczne środki łączności, aparatura fotograficzna, filmowa, telewizyjna, przyrządy optyczne;
- pojazdy samochodowe;
- środki maskowania;
- inne środki techniki operacyjnej².

Nie był to zbyt klarowny podział, nie odróżniał choćby kwestii łącznościowych od wizualnych.

Nie może więc dziwić, że w kolejnych latach próbowano modyfikować tę listę. Instrukcja MSW z 25 kwietnia 1985 r. o szczegółowych sposobach, trybie i taktyce postępowania przy stosowaniu środków technicznych³ sprecyzowała ogólne postulaty w tej kwestii, zawarte w zarządzeniu nr 08/85 ministra spraw wewnętrznych

¹ Szczegółowy opis ewolucji struktur komunistycznego aparatu represji zajmujących się inwigilacją dyplomatów zob.: P. Pleskot, „*Tarcza partii i narodu*”. *Kontrwywiad Polski Ludowej w latach 1945–1956. Zarys struktur i wybór źródeł*, Warszawa 2010, s. 11–72; *idem*, *Dyplomata czyli szpieg? Działalność służb kontrwywiadowczych PRL wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Warszawie (1956–1989)*, t. 1: *Generalia*, Warszawa 2013, s. 41–126. Ta druga publikacja opisuje zarazem szerszy kontekst omawianej tu problematyki.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 1633/3315, Instrukcja Dyrektora Biura „B” MSW w sprawie organizacji i zasad wykonywania obserwacji oraz pracy operacyjnej w hotelach, 23 XI 1973 r., b.p.; zob. ten dok. w: *Instrukcje pracy pionów pomocniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (1945–1989)*, wybór, wstęp i oprac. M. Komaniecka, Kraków 2010, s. 148–158.

³ AIPN, sygn. 2307/119, Instrukcja ministra spraw wewnętrznych o szczegółowych sposobach, trybie i taktyce postępowania przy stosowaniu środków technicznych, 25 IV 1985 r., k. 15–17.

z 4 lutego 1985 r. w sprawie stosowania środków technicznych w pracy operacyjno-śledczej⁴. Już wcześniej artykuł 14 ustawy o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów z 14 lipca 1983 r.⁵ oraz paragraf 1 uchwały nr 180 Rady Ministrów z 31 grudnia 1984 r. w sprawie określenia zasad użycia i rodzajów środków technicznych w celu utrwalenia śladów i dowodów⁶ zdefiniowały stosowany od dawna podział środków technicznych ze względu na cele ich użycia. Uznano, że zaliczają się do nich urządzenia służące do kontroli: rozmów telefonicznych i prowadzonych w różnych okolicznościach, korespondencji i przesyłek pocztowych oraz korespondencji telegraficznej, obserwacji i dokumentowania zdarzeń, badania fizycznego i chemicznego substancji i przedmiotów, a także do wykonania czynności przygotowawczych niezbędnych do użycia środków technicznych⁷. Chodziło więc o wszelkie urządzenia techniczne wykorzystywane w pracy operacyjnej, w tym również w inwigilacji zachodnich dyplomatów.

Instrukcja z 25 kwietnia 1985 r. szczegółowo opisywała procedurę obowiązującą przy stosowaniu środków technicznych w pracy operacyjnej, zaostrożoną w porównaniu do praktyk stosowanych w poprzednich dekadach. Wniosek o stosowanie tych środków mogli wnieść do ministra spraw wewnętrznych (lub odpowiedniego Szefa Służby) dyrektorzy Departamentów I–VI, Biura Śledczego, Kryminalnego i Studiów SB, a także szef Zarządu WSW Jednostek Wojskowych MSW oraz szefowie WUSW. Określono, że narzędzia te mogą być stosowane tylko w zdefiniowanych przypadkach (przy podejrzeniach o popełnienie szczególnie poważnych przestępstw, takich jak zdrada państwa) i jedynie do momentu wszczęcia postępowania karnego⁸. Dopuszczano jednak wyjątki od tej reguły, co stwarzało spory margines swobody.

Materiały uzyskane za pomocą środków technicznych mogły być przekazane prokuraturze (za pośrednictwem Biura Śledczego MSW) jedynie na podstawie decyzji ministra spraw wewnętrznych lub Szefa Służby, popartej formalnym wnioskiem kierownika danej jednostki oraz dwiema opiniami: dyrektora Biura Śledczego o prawnych możliwościach wykorzystania materiałów oraz kierownika właściwej jednostki techniczno-operacyjnej o sposobach zastosowania zdobytych śladów i dowodów. W wypadku uzyskania pozytywnej decyzji nie wolno było przekazać prokuraturze oryginałów nagrań czy dokumentów, lecz tylko duplikaty bądź kserokopie lub fotografie. Zakładano odpowiednie przetworzenie pozyskanych materiałów,

⁴ *Ibidem*, Zarządzenie nr 08/85 ministra spraw wewnętrznych w sprawie stosowania środków technicznych w pracy operacyjno-śledczej, 4 II 1985 r., k. 13–14.

⁵ Dz.U. 1983, nr 38, poz. 172.

⁶ AIPN, sygn. 1585/1533, Andrzej Głowacki, Jerzy Karpacz, Niepublikowane wykonawcze akty normatywne do ustawy o urzędzie ministra spraw wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów wraz z komentarzem, Warszawa 1988 r., k. 28 – koperta (s. 98–112).

⁷ *Ibidem*.

⁸ AIPN, sygn. 2307/119, Instrukcja ministra spraw wewnętrznych o szczegółowych sposobach, trybie i taktyce postępowania przy stosowaniu środków technicznych, 25 IV 1985 r., k. 15–17.

by mogły być zgodnie z prawem wykorzystane na procesie i dodatkowo w celu konspiracji metod pracy techniczno-operacyjnej⁹.

Po zakończeniu sprawy całą dokumentację należało zniszczyć, zgodnie z zarządzeniem nr 60/83 ministra spraw wewnętrznych z 29 czerwca 1983 r. w sprawie szczegółowych zasad i sposobu postępowania z wiadomościami stanowiącymi tajemnicę państwową i służbową¹⁰. Decyzję w tej sprawie podejmował kierownik danej jednostki operacyjnej – ponownie istniała tu więc możliwość manewru.

Szczególna ostrożność aparatu bezpieczeństwa przy wykorzystywaniu środków technicznych wynikała z wybitnie nielegalnego charakteru tego typu działań. Nawet w myśl polskiego prawa, o międzynarodowym nie wspominając, tajne podsłuchiwanie, podglądanie czy włamania były oczywiście zabronione – szczególnie, gdy czynności te podejmowano wobec cudzoziemców posiadających immunitety. Problem zyskiwał na znaczeniu na jakże delikatnej płaszczyźnie dyplomatycznej: „wpadka” przy inwigilacji dyplomatów mogła prowadzić nie tylko do dekonspiracji i ośmieszenia SB, ale nawet do pogorszenia stosunków międzypaństwowych.

Nie ulega wątpliwości, że najczęściej używanymi w praktyce środkami techniki operacyjnej były podsłuchy, dokumentacja fotograficzna oraz wyposażenie łącznościowe. Obsługą tych pierwszych zajmowało się Biuro „T” (później Departament Techniki MSW), ściśle współpracujące z pionem „B”, a zwłaszcza z kontrwywiadem. Z punktu widzenia SB najlepiej byłoby, gdyby w każdym pomieszczeniu każdej placówki i w mieszkaniu każdego pracownika ambasady znajdował się podsłuch. Tego idealnego stanu nigdy jednak nie osiągnięto, ale duża część najważniejszych obiektów rzeczywiście znajdowała się na podsłuchu. Tę sieć trzeba było systematycznie uzupełniać, jako że placówki nieustannie walczyły z „pluskami”, starając się je wykrywać¹¹. Trwała więc ciągła akcja wprowadzania i likwidowania podsłuchów, prowadzona przez obie strony.

Jak obliczył Krzysztof Persak, w latach 1957–1962 założono podsłuchy (tzw. PT) na 180 spośród 380 linii telefonicznych używanych przez zachodnie placówki dyplomatyczne. Znamienne, że kontrwywiad był w stanie kontrolować jedynie mniej niż połowę linii, mimo że dyplomaci stanowili przecież podstawowy i priorytetowy obiekt inwigilacji. Dodatkowe podsłuchy udało się zainstalować w 15 budynkach ambasad i konsulatów (m.in. w placówkach Austrii, Francji, Izraela, Japonii, Kanady, Szwecji, Turcji, USA i Wielkiej Brytanii) oraz w 32 mieszkaniach dyplomatów (tzw. PP – podsłuchy pokojowe)¹².

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ AIPN, sygn. 02168/9, Zarządzenie nr 60/83 ministra spraw wewnętrznych w sprawie szczegółowych zasad i sposobu postępowania z wiadomościami stanowiącymi tajemnicę państwową i służbową, 29 VI 1983 r., k. 1–27.

¹¹ Zob. np. AIPN, sygn. 01062/27, t. 2, Sprawozdanie zastępcy naczelnika Wydziału VIII Departamentu II MSW z pracy operacyjnej wydziału za IV kwartał 1959 r., 16 I 1960 r., k. 41–53 (błędna paginacja).

¹² K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa 2006, s. 76.

Co znamienne, kontrwywiad PRL zdawał sobie sprawę, że wobec gorszego zabezpieczenia polskich placówek dyplomatycznych na Zachodzie, stopień ich penetracji przez zachodnie służby był zapewne większy niż w odwrotnym przypadku¹³. Przypuszczenia te pośrednio potwierdził w swych wspomnieniach oficer brytyjskiego kontrwywiadu Peter Wright. Opisane przez niego metody podsłuchiwania placówek dyplomatycznych państw bloku wschodniego przez brytyjski kontrwywiad MI 5 chwilami wyraźnie przypominają analizy zawarte w sprawozdaniach Wydziału VIII Departamentu II MSW, pokazując jednak istnienie różnic technologicznych¹⁴. Również niektóre polskie źródła pośrednio sugerują podobieństwo problemów kontrwywiadu PRL i jego zachodnich odpowiedników¹⁵.

SB miała ułatwione zadanie w przypadku ambasady amerykańskiej: w 1963 r. oddano do użytku całkowicie nowy budynek, do którego przenieśli się dyplomaci. Polskie służby zadbały, by został on odpowiednio wyposażony. Obiekt można było „zabezpieczyć” znacznie skuteczniej i dokładniej niż istniejące już historyczne wille innych ambasad. Oczywiście Amerykanie zdawali sobie z tego sprawę. Tuż po oddaniu nowego gmachu – w 1964 r. – doszło do dużego skandalu: w nowo wybudowanej przez Polaków siedzibie odkryto rozbudowaną sieć zamontowanych mikrofonów. Fakt ten podkreślały inne zachodnie placówki dyplomatyczne w Warszawie¹⁶. Sprawa skłoniła zapewne personel tych instytucji do przeszukania własnych lokali.

Specyfika amerykańskiego przedstawicielstwa uwidoczniła się już wcześniej. W 1956 r. Amerykanie podpisali umowę państwową z PRL, na mocy której rodzina Czetwertyńskich wydzierżawiła posesję przy Al. Ujazdowskich na potrzeby amerykańskiego przedstawicielstwa. Także wtedy kontrwywiad, znając przyszły los obiektu, mógł go odpowiednio „przygotować”. Prawdopodobnie już od 1957 r.¹⁷ polskie służby zaczęły prowadzić podsłuch budynku ambasady. Wydział VIII Departamentu II MSW posiadał podsłuchy w najbardziej strzeżonych pomieszczeniach starego budynku: w pokoju szyfrów, poczty dyplomatycznej, a także archiwum. Przed skandalem z 1964 r. podsłuchy działały ponadto w mieszkaniach niższego personelu placówki (m.in. wartowników)¹⁸.

W ramach podsłuchiwania obiektów dyplomatycznych skupiano się również na bardziej wyspecjalizowanych jednostkach. W latach sześćdziesiątych Wydział II, we współpracy z Wydziałem VIII/V Departamentu II MSW, analizował podsłuchy

¹³ AIPN, sygn. MSW II 3593, Informacja dotycząca pracy aparatu kontrwywiadu w latach 1957–1962, [1963 r.], k. 14–15.

¹⁴ P. Wright, P. Greengrass, *Łowca szpiegów. Autobiografia oficera brytyjskiego kontrwywiadu*, tłum. W. Kalinowski, E. Możejko, Warszawa 1991, s. 119–134.

¹⁵ Zob. np. AIPN, sygn. 0731/9, Informacja Zarządu II Sztabu Generalnego WP na temat działalności amerykańskich służb specjalnych w zakresie profilaktyki kontrwywiadowczej, 18 IX 1985 r., k. 106–108.

¹⁶ *Raporty roczne Ambasady Brytyjskiej w Warszawie 1945–1970*, oprac. M. Nurek, Warszawa 2003, s. 321.

¹⁷ Krzysztof Persak przesuwą tę datę na marzec 1958 r.; *idem, Sprawa Henryka Hollanda...*, s. 92.

¹⁸ Zob. np. AIPN, sygn. 00231/179, t. 2, Streszczenie rozmów przeprowadzonych na obiektach Arena I, II i III 5–6 II 1962 r., k. 36–37.

z obiektu „Przepustka”, czyli Permit Office (Biura Przepustek na Niemcy Zachodnie)¹⁹. Podobnie rozpracowywano amerykańsko-brytyjskie Biuro Tłumaczeń (Press Summary), a także działającą przy ambasadzie USA Komisję Roszczeń, rozpatrującą sprawy znacjonalizowanego amerykańskiego mienia w Polsce, noszącą kryptonim „Interes”²⁰.

Cele używania podsłuchów nie były, wbrew pozorom, jasno sprecyzowane. W zależności od podsłuchanej treści decydowano się na różne wykorzystanie zgromadzonych danych. Najczęściej służyły one albo skompletowaniu materiałów kompromitujących (informacji, które mogły nadszarpnąć autorytet danego dyplomaty), albo poznaniu trybu życia danego figuranta (czyli inwigilowanej osoby), albo też gromadzeniu ciekawych politycznie wypowiedzi, np. o planowanych działaniach placówki, stosunku dyplomaty do danego wydarzenia, a także ocen, analiz politycznych itp. Krótko mówiąc, kontrwywiad starał się stwierdzić, co tak naprawdę myślą zachodni dyplomaci.

W okresie rządów Władysława Gomułki najciekawsze z tych opinii szef MSW Mieczysław Moczar, wraz z odręcznymi adnotacjami pisany na małych karteczkach, przesyłał do biura „Towarzysza Wiesława”²¹. Dotyczyły one najróżniejszych kwestii, np. stosunku pracowników ambasad do audycji Radia Wolna Europa²². W pozostałych przypadkach podsłuchiwane treści z reguły sprowadzały się do niewiele znaczących plotek czy spraw osobistych.

Dlatego też, przeglądając opasłe tomy stenogramów i streszczeń nagrań z podsłuchów – zarówno działających w prywatnych mieszkaniach, jak i w biurach – można wysnuć wniosek, że rzadko przynosiły one ciekawe z punktu widzenia kontrwywiadu informacje. Dyplomaci najczęściej zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa i rzeczywiście ważne rozmowy prowadzili w miejscach zabezpieczonych przed możliwością podsłuchiwania. Oczywiście takie wnioski możemy formułować *ex post* – w ówczesnych czasach być może niektóre treści, które nam wydają się dziś błahе, miały jednak swe konteksty i znaczenie.

Z tego powodu zapisy podsłuchów zwykle przypominają scenariusz kiepskiego i nudnego tasiemca telewizyjnego, w którym niemal nic się nie dzieje. Doprawdy trudno zrozumieć funkcjonariuszy SB, którzy skrupulatnie zapisywali, że np. jeden z urzędników brytyjsko-amerykańskiego Biura Tłumaczeń zapytywał swą pomoc domową, panią Jadzię, czy udało jej się kupić mięso; ponadto metodycznie

¹⁹ AIPN, sygn. 00231/179, t. 15, Streszczenie rozmowy przeprowadzonej na obiekcie „Przepustka” 1 II 1963 r., 2 II 1963 r., k. 20–21.

²⁰ Zob. np. AIPN, sygn. 00231/179, t. 9, Streszczenie rozmów przeprowadzonych na obiekcie „Interes” 14 i 15 I 1963 r., 16 I 1963 r., k. 38–39; zob. AIPN, sygn. 0208/1846, t. 1–2, Akta rozpracowania kierownika Komisji, Williama Barretta (kryptonim „Szperacz”).

²¹ Zob. np. AIPN, sygn. 01062/19, t. 5, Notatka informacyjna Departamentu II MSW dla Sekretariatu KC PZPR, 16 I 1959 r., k. 35–38 oraz inne zapisy podsłuchów z adnotacjami Moczara z lat 1957–1970, zgromadzone *ibidem*, t. 3–10.

²² AIPN, sygn. 01062/19, t. 5, Notatka informacyjna Departamentu II MSW dla Sekretariatu KC PZPR, 16 I 1959 r., k. 35–38.

odnotowywali, kto i kiedy odkładał lub podnosił słuchawkę telefonu²³. Zapisywali też – nawet w streszczeniach – błahe czynności administracyjne i nic nieznaczące wymiany zdań. Podobnych informacji można znaleźć wiele i to one najczęściej pojawiały się w tego typu dokumentach. Nawet polityczne dyskusje podsłuchiwanym dyplomatów niewiele w sumie dawały kontrwywiadowi, prócz możliwości szczegółowego odtworzenia poglądów danej osoby. SB traciła bardzo dużo czasu na często bezproduktywną działalność.

Oczywiście nie można przesadzać z negatywną oceną przydatności tego typu materiałów. Z powodzi błahych faktów udawało się niekiedy wyłowić rzeczy nieco bardziej interesujące. Ich wyłuskanie nie byłoby możliwe bez zmuśnego śledzenia wszystkich zapisanych dźwięków. Nie ulega wątpliwości, że podsłuchiwanie rozmów prowadzonych w biurach urzędników ambasad stanowiło często podstawę (mniej lub bardziej zasadną) do podjęcia obserwacji danej osoby. Poprzez podsłuchy starano się zdobyć poszlaki dotyczące szpiegowskiej działalności ambasad. Z racji tego, że owa działalność była szczególnie chroniona, rzadko zdarzało się, by ukryty mikrofon wyłowił tego typu dane. Najczęściej podsłuchujący funkcjonariusze musieli zadowolić się domysłami, czasem bardzo wątpliwymi. Na przykład w październiku 1960 r. pracownicy Biura „T” „obsługujący” ambasadę USA donosili: „ambasador znajduje się w pokoju z Magistrettim (?). Przeglądają coś przez cały czas trwania nagrania i tylko od czasu do czasu wypowiadają szeptem jakąś uwagę. Można jedynie zrozumieć słowo »śledzenie« oraz »i tu jest ta szkoła«. Reszta jest niezrozumiała”²⁴. Mogło to oznaczać wszystko i nic.

Jakiego sprzętu używano w ramach podsłuchiwania dyplomatów? W połowie lat sześćdziesiątych w tego typu inwigilacji stosowano podsłuch przewodowy, radiowy, a także osobne nadajniki używane w lokalach gastronomicznych. W podsłuchu przewodowym zamiast konwencjonalnych mikrofonów starano się wprowadzać miniaturowe mikrofony kontaktowe ze wzmacniaczami (wyróżniano sześć typów tego sprzętu). Miały one wielkość kostki cukru i były trzykrotnie mniejsze od starszych modeli. Na 1967 r. planowano wykonanie 100 sztuk pięciu typów tych mikrofonów. Inną nowinką techniczną był miniaturowy, ceramiczny mikrofon-sonda ze wzmacniaczem. Miał on zastąpić sondę określaną mianem KCM ze wzmacniaczem, używaną w 1966 r. Również i ten sprzęt był trzykrotnie mniejszy od poprzedniego: tworzył go walec o średnicy 12 mm i wysokości 18 mm. Na rok 1967 planowano także produkcję 100 sztuk. Usprawniano równocześnie – przynajmniej deklaracyjnie – sprzęt do instalacji podsłuchów²⁵.

W przypadku podsłuchu pokojowego radiowego używano nadajników bateryjnych. Zgodnie z logiką postępu technologicznego dążono do miniaturyzacji

²³ AIPN, sygn. 00231/179, t. 9, Streszczenie rozmów przeprowadzonych na obiekcie „Interes” 27–28 XI 1962 r., 29 XI 1962 r., k. 93–96.

²⁴ AIPN, sygn. 01062/19, t. 7, Informacja Sekcji IV Wydziału II Biura „T” MSW, 13 X 1960 r., k. 119.

²⁵ AIPN, sygn. 1585/103, Zakład Techniki Specjalnej MSW, Rozwój techniki operacyjnej dla potrzeb Biura „T” i Biura „B” w latach 1966–1967, [1967 r.], k. 309–314.

tych urządzeń. Były one dosyć wrażliwe na warunki zewnętrzne, głównie temperaturę. Wprowadzano poza tym kwarcowe nadajniki nasobne (umieszczane na odzieży tajnego współpracownika), zapewniające stabilne przekazywanie podsłuchiwanej rozmowy na odległość nawet do 500 m. Przy tym miały one małe rozmiary (pudełka zapalek) i długi czas funkcjonowania (do 7 dób). SB posiadała jednak niewiele tego typu urządzeń (do 1967 r. zaledwie 10 sztuk)²⁶.

Specyficznym zadaniem nadajników używanych w lokalach była redukcja szumów i wyłowienie jednej grupy dźwięków, których źródłem powinna być podsłuchiwana rozmowa. W połowie lat sześćdziesiątych próbowano eksperymentować z metodą połączenia nadajnika z subminiaturowym mikrofonem kontaktowym. Umożliwiało to lepsze ukrycie sprzętu (nie było potrzeby tworzenia otworów dla wlotu fal dźwiękowych), np. w popielniczkach, wazonach, ozdobach. Pracowano też nad innymi nowymi typami urządzeń: nadajnikiem sieciowym (instalowanym w gniazdkach sieciowych), miniaturowym nadajnikiem bateryjnym, urządzeniem do zdalnego sterowania nadajnikami pokojowymi, unowocześnionym nadajnikiem nasobnym czy też podsłuchem samochodowym. Wysuwano poza tym odważne projekty bazujące na technice laserowej i radarowej, ale aż do końca istnienia PRL nie osiągnięto na tym polu znaczących sukcesów. Mimo to pracownicy Zakładu Techniki Specjalnej MSW w 1967 r. chwalili się, że polski sprzęt nie odstawał od modeli produkowanych w innych krajach demokracji ludowej, choć przyznawali, że w NRD stosowano nieco lepsze nadajniki do podsłuchu pokojowego, a w Bułgarii potrafiono już wykorzystywać urządzenia przyczepiane na odzieży figuranta²⁷.

Najpopularniejszym sprzętem używanym przez Biuro „B” MSW i kontrwywiad były jednak tradycyjne mikrofony-sondy i wzmacniacze. W 1965 r. Zakład Techniki Specjalnej wyprodukował odpowiednio 650 i 380 sztuk tych urządzeń, a rok później: 750 i 1095²⁸. Liczby te zmuszają do ostrożnego oceniania skali wprowadzania nowinek technicznych do pracy operacyjnej, skoro zwiększano produkcję starych modeli.

W wewnętrznych materiałach przyznawano się zresztą do kłopotów technicznych. Największe problemy stwarzało nagrywanie rozmów w hałaśliwych lokalach czy podstawionych taksówkach. W takich sytuacjach stosowano wyspecjalizowane minifony. Jakość nagrań, z powodu naturalnych szumów i hałasów, najczęściej była jednak bardzo słaba, a większość zapisów – przynajmniej w połowie lat sześćdziesiątych – nie nadawała się do użytku²⁹.

W tym samym czasie Zakład Techniki Specjalnej MSW eksperymentował również z podsłuchami telefonicznymi. Opracowano kilka nowych modeli urządzeń tego typu, mających usprawnić tę działalność i poprawić konspirację pracy.

²⁶ *Ibidem.*

²⁷ *Ibidem.*

²⁸ *Ibidem.*

²⁹ Zob. np. AIPN, sygn. 1585/103, Notatka informacyjna dyrektora Biura „B” MSW na Kolegium MSW, [kwiecień 1967 r.], k. 111–125 (z załącznikami).

Na potrzeby podsłuchu w doraźnych punktach testowano urządzenie „Sowa W”: przenośny, tranzystorowy sprzęt umożliwiający kontrolowanie do pięciu obiektów linii jednocześnie. Mieściło się ono w średnich rozmiarów walizce. Inną nowością był tzw. wzmacniak przelotowy. Umożliwiał on autonomiczną kontrolę aparatów telefonicznych odległych od punktu odbioru nawet do 50 km. W fazie projektów znajdowały się inne urządzenia: „A.S.” (urządzenie wykorzystujące technikę cyfrową do kontroli rozmów międzynarodowych), „ARA” (urządzenie identyfikujące abonentów dzwoniących do figuranta, konstruowane we współpracy z Politechniką Warszawską) czy też „Osiedle” (urządzenie do podsłuchu telefonicznych central osiedlowych lub blokowych). Jednak podobnie jak w przypadku podsłuchów używanych w pomieszczeniach, nadal najczęściej stosowano tradycyjne automatyczne urządzenia podsłuchowe: w 1965 r. wyprodukowano ich 335 sztuk, a rok później – 316³⁰.

Z problematyką podsłuchów wiązały się niekiedy sprawy dotyczące łączności. Zastosowanie różnego rodzaju sprzętu w tym zakresie miało dwa podstawowe cele: zabezpieczenie własnych kanałów komunikacyjnych oraz wniknięcie w systemy łącznościowe przeciwnika.

W latach sześćdziesiątych Biuro „B” MSW dysponowało rozwiniętym systemem radiołączności UKF, zapewniającym niezbędną komunikację między wywiadowcami, radiowozami, punktami zakrytymi a centralą biura czy wydziałami obserwacyjnymi. Bez tej łączności powodzenie akcji obserwacyjnej byłoby praktycznie niemożliwe. O ile nie brakowało radioaparatury samochodowej i stacjonarnej, o tyle istniały spore kłopoty z zaopatrzeniem funkcjonariuszy w osobiste krótkofalówki, a także z zamontowaniem odpowiedniego sprzętu na motorach, zwłaszcza w strukturach terenowych³¹.

Do drugiej połowy tej dekady do szyfrowania łączności prowadzonej w ramach pracy operacyjnej wykorzystywano dość prymitywną i żmudną technikę tablic kodowych. W celu usprawnienia kodowania Zakład Techniki Specjalnej MSW zaczął opracowywać urządzenie o kryptonimie „Wilga”. Był to radiotelefon współpracujący z szyfratorem, umożliwiający porozumiewanie się bez stosowania kodów. W 1967 r. planowano produkcję 10 sztuk tego sprzętu. Docelowo producentem miały być Zakłady „Mors” w Gdańsku³².

W latach siedemdziesiątych w łączności między wywiadowcami Biura „B” stosowano trzy główne rodzaje radiostacji: przenośne, samochodowe i nasobne. Przenośne i nasobne radiostacje (radiotelefony) wykorzystywano do bezpośrednich kontaktów między wywiadowcami, między wywiadowcami a punktami zakrytymi

³⁰ *Ibidem*, Zakład Techniki Specjalnej MSW, Rozwój techniki operacyjnej dla potrzeb Biura „T” i Biura „B” w latach 1966–1967, [1967 r.], k. 315–316.

³¹ *Ibidem*, Notatka informacyjna dyrektora Biura „B” MSW na Kolegium MSW, [kwiecień 1967 r.], k. 111–125 (z załącznikami).

³² *Ibidem*, Zakład Techniki Specjalnej MSW, Rozwój techniki operacyjnej dla potrzeb Biura „T” i Biura „B” w latach 1966–1967, [1967 r.], k. 319.

i radiowozami, a rzadziej do kontaktu z centralą radiową. Do tego ostatniego celu częściej używano radiostacji samochodowych. Centrala była wyposażona w sprzęt stacjonarny: radiostacje nadawczo-odbiorcze i pulpit zdalnego sterowania. Tworzyły one system urządzeń radiotechnicznych i telefonicznych, zapewniających m.in. połączenie wywiadowców z abonentami miejskiej sieci telefonicznej. Łączność przewodową i radiowo-przewodową stosowano z kolei w stałych punktach obserwacji. Zdawano sobie sprawę, że wadą łączności radiowej jest możliwość jej podsłuchiwania przez dysponujących zaawansowanym sprzętem dyplomatów. Jak przyznawano w SB, łączność radiowa stanowiła najsłabszy punkt technicznej obsługi obserwacji³³.

Dlatego też nie ustawiano w próbach technicznych usprawnień w zakresie wewnętrznej łączności. Jednak nie zawsze sprawdzały się one w praktyce. W latach osiemdziesiątych Biuro „B” MSW zaczęło używać do prowadzenia obserwacji zewnętrznej radiokompasu samochodowego (najczęściej typu RKS 2602), zwanego w skrócie radiopelengatorem. Teoretycznie mógł on stanowić istotne usprawnienie pracy funkcjonariuszy Biura, umożliwiając stałe śledzenie ruchów pojazdu dyplomaty i minimalizując ryzyko dekonspiracji związane z prowadzeniem bezpośredniej obserwacji. Zastosowanie tego urządzenia wymagało jednak dużego nakładu sił i środków – trzeba było doprowadzić do sytuacji umożliwiającej bezkarne zbliżenie się do opuszczonego samochodu dyplomaty i zamontowanie nadajnika. Dlatego rozwiązanie to rzadko było przydatne w rozpracowywaniu szczególnie interesujących kontrwywiad terenowych podróży attaché wojskowych, którzy z zasady nie nocowali w hotelach i spali w samochodach. Niemal równie ważny jak założenie sprzętu (nazywanego też „podrzutką”) był jego demontaż: pozostawienie urządzenia groziło tym, że wcześniej czy później zostanie ono odkryte³⁴.

Radiopelengator składał się z nadajnika z zasilaczem (montowanym do kabli, które prowadziły do gniazda zapalniczki), magnesów, za pomocą których montowano urządzenie do podwozia samochodu, oraz odbiornika. W zależności od tego, czy obserwowany pojazd stał, czy jechał, nadajnik nadawał odmienny sygnał. Dzięki odbiornikowi i montowanym na dachu samochodu należącemu do funkcjonariuszy Biura „B” niewielkim składanym antenom możliwe było dokładne określenie lokalizacji pojazdu. Odbiornik, wyposażony we wskaźnik kierunku i wskaźnik natężenia pola, umożliwiał ponadto przybliżone określenie odległości do śledzonego pojazdu³⁵.

Nadajnik, działający na falach ultrakrótkich, ważył zaledwie 90 gramów, ale – jak na urządzenie szpiegowskie – miał znaczne rozmiary (150 x 80 x 45 mm).

³³ AIPN, sygn. 01521/2125, Janusz Nasiadek, Udział tajnej obserwacji zewnętrznej w rozpoznawaniu i zwalczaniu wywiadowczej działalności prowadzonej przez pracowników dyplomatycznych ambasady USA w Warszawie w latach 1973–1977, Warszawa, 1978 r., b.p. (s. 109–115).

³⁴ *Ibidem*, Roman Wierchowski, Kontrola wyjazdów w teren rezydentury uplasowanej w ambasadzie Wielkiej Brytanii w Warszawie przez Biuro „B” MSW przy zastosowaniu radiopelengatora, Legionowo, 1987 r., b.p. (s. 13–15, 18).

³⁵ *Ibidem*.

Wadą był też jego niewielki zasięg: w zależności od ukształtowania terenu wahał się on od 1,5 do 3,5 km. Sygnał znieszczał się poza tym w terenie zabudowanym, w pobliżu linii wysokiego napięcia, dużych konstrukcji stalowych czy większych kompleksów leśnych. Co więcej, urządzenie w pełni sprawnie działało tylko przez 24 godziny, potem systematycznie spadała moc sygnału nadawczego³⁶. Nie jest pewne, co było przyczyną tego spadku, skoro urządzenie zasilano z zapalniczki.

Potencjalne korzyści ze stosowania radiopelengatora były więc obarczone wieloma zastrzeżeniami. O wykorzystywaniu tego sprzętu tylko w wyjątkowych sytuacjach świadczy fakt, że zgody na jego użycie musiał udzielić podsekretarz stanu w MSW³⁷. Taka akcja w stosunku do dyplomaty mającego immunitet była przecież nielegalna i groziła incydem dyplomatycznym.

Szybki postęp techniczny na polu elektroniki, dokonujący się w latach osiemdziesiątych, działał głównie na korzyść dyplomatów, jednak i kontrwywiadowi udawało się na nim choć trochę skorzystać. W drugiej połowie tej dekady zaczęto stosować nowy analizator widma firmy Tektronix, który pozwalał na wykrycie słabych emisji oraz wysokich częstotliwości promieniowania elektromagnetycznego. Przyrząd ten umożliwiał zakłócanie łączności i zabezpieczeń elektromagnetycznych w słabiej chronionych ambasadach mniejszych państw³⁸.

Duże efekty przyniosło także zastosowanie specjalnego „symulatora mikroprocesorów”, który pozwalał na wniknięcie w niektóre działania komputerów użytkowanych w zachodnich placówkach. Kontrwywiad chwalił się, że dzięki temu tajemniczemu symulatorowi udało się przeniknąć do systemu informatycznego Departamentu Stanu wykorzystywanego do łączności z amerykańskimi konsulatami³⁹. Jeśli informacje te można uznać za prawdziwe (brak jednoznacznego ich potwierdzenia), byłyby świadectwem poważnego sukcesu polskich służb.

Z drugiej strony, w tym samym czasie dyrektor Departamentu II MSW przyznawał, że funkcjonariusze podległego mu pionu nie byli w stanie przeniknąć do elektronicznych systemów szyfrowania stosowanych przez zachodnie wywiady, mimo współpracy z Biurem RKW i Biurem „A”. Podkreślano, że do rozpracowania tych systemów konieczne byłoby lepsze zaopatrzenie w aparaturę elektroniczną, a także zdobycie wzorów sprzętu stosowanego przez zachodnie służby⁴⁰. Paradoksalnie, pierwsze z tych zadań mogło sprawić więcej kłopotów, z racji zapaści finansowej państwa.

W latach osiemdziesiątych starano się też zwiększyć wątpliwe bezpieczeństwo własnych kanałów komunikacyjnych. Od połowy dekady, w celu utrudnienia

³⁶ *Ibidem.*

³⁷ *Ibidem.*

³⁸ AIPN, sygn. 0731/26, Informacja dyrektora Departamentu II MSW na temat nowego systemu łączności w ambasadzie USA w Warszawie, [kwiecień 1988 r.], k. 40–43.

³⁹ *Ibidem.*

⁴⁰ AIPN, sygn. 0731/29, Informacja dyrektora Departamentu II MSW na temat podsłuchu systemów szyfrowych obiektów przeciwnika drogą radiową i poprzez sieć energetyczną, 18 VI 1988 r., k. 52–53.

nasłuchu łączności radiowej kontrwywiadu i utajnienia przekazywanych tą drogą informacji, stosowano tzw. przystawki selektywnego wywoływania, noszące oznaczenie PSV. Służyły one utajnianiu komunikatów radiowych z wykorzystaniem szyfrów cyfrowych lub tonowych⁴¹.

Jedną z metod stosowanych szczególnie często wobec zachodnich dyplomatów przez funkcjonariuszy Departamentu II MSW był PDF – punkt (czy też podgląd) dokumentacji fotograficznej (lub filmowej). Metoda ta, polegająca – jak sama nazwa wskazuje – na robieniu zdjęć z ukrycia, w zamierzeniach kontrwywiadu służyła przede wszystkim zdobyciu kompromitujących materiałów, które można było wykorzystać do ewentualnego szantażu⁴². W myśl prawa nie można za to było wykorzystywać materiałów zdobytych w taki sposób, tym bardziej że dyplomata nie mógł stanąć przed polskim sądem⁴³. Nierzadko PDF zakładano w mieszkaniach czy gabinetach dyplomatów wraz z podsłuchami. Taki zestaw zamontowano np. pod koniec 1958 r. w gabinecie szefa placówki „Karmel”, czyli najprawdopodobniej konsulatu francuskiego⁴⁴.

Ogólnie PDF mógł być realizowany zarówno w ramach obserwacji towarzyszącej (funkcjonariusze poruszali się za figurantem), jak i prowadzonej ze stałych punktów zakrytych. Oba typy należały oczywiście do obserwacji tajnej⁴⁵. W niektórych przypadkach (coraz częstszych, w miarę upływu lat) do podglądu fotograficznego dodawano miniaturową kamerę, umożliwiającą filmowanie z ukrycia.

Mimo że najważniejszym rezultatem stosowania PDF miało być zdobycie tzw. materiałów kompromitujących, najbardziej podstawowym i zdecydowanie najczęstszym zadaniem było po prostu bierne dokumentowanie działalności dyplomatów bądź też identyfikowanie ich samych oraz ich polskich znajomych. Dokumentacja zdjęciowa stanowiła elementarną czynność i zarazem efekt obserwacji zewnętrznej. Od lat sześćdziesiątych Biuro „B” corocznie przesyłało dziesiątki tysięcy fotografii do jednostek operacyjnych⁴⁶. Funkcjonariusz pracujący w stałym

⁴¹ AIPN, sygn. 01521/2680, Lechosław Kwiatkowski, Marek Poklepa, Udział tajnej obserwacji zewnętrznej w procesie rozpoznawania i wykrywania wywiadowczej działalności pracowników dyplomatycznych ambasady USA w Warszawie w latach 1983–1985, Legionowo, 1987 r., b.p. (s. 88).

⁴² Por. K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda...*, s. 82.

⁴³ W 1982 r. minister spraw wewnętrznych wydał wręcz decyzję o konspirowaniu użycia środków technicznych w meldunkach operacyjnych SB; zob. AIPN, sygn. 1791/159, Decyzja nr 003/82 ministra spraw wewnętrznych z 15 I 1982 r. w sprawie ochrony dokumentów techniki operacyjnej wykonywanych w pionach „B”, „C”, „T”, „W” i wykorzystywanych w działaniach operacyjnych resortu spraw wewnętrznych, 15 I 1982 r., b.p.

⁴⁴ AIPN, sygn. 01062/27, t. 2, Sprawozdanie zastępcy naczelnika Wydziału VIII Departamentu II MSW z pracy operacyjnej wydziału za IV kwartał 1958 r., 16 I 1959 r., k. 40–52 (błędna paginacja).

⁴⁵ AIPN, sygn. 001708/495, Stefan Talbierz, Działalność rezydentur wywiadowczych uplasowanych na terenie Polski w placówkach dyplomatycznych głównych państw NATO (praca dyplomowa), Legionowo, 1978 r., k. 100–101.

⁴⁶ AIPN, sygn. 1585/103, Notatka informacyjna dyrektora Biura „B” MSW na Kolegium MSW, [kwiecień 1967 r.], k. 111–125 (z załącznikami).

punkcie obserwacji w pobliżu budynku danej ambasady z zasady fotografował każdego petenta, wykonując nieraz kilkaset zdjęć dziennie.

Niewiele z nich rokowało nadzieje na dalsze wykorzystanie. Na przykład w całym 1985 r. Biuro „B” MSW wykonało tylko 1254 „ciekawsze zdjęcia figurantów i kontaktów” (chodziło o dyplomatów amerykańskich i ich polskich znajomych). Określenie „ciekawsze” na pewno nie należało do precyzyjnych i niewiele mówiło o faktycznej wartości tego wyselekcjonowanego materiału. Jednocześnie w tym czasie pracownik obsługujący punkt zakryty przed ambasadą USA wykonywał ok. 300 fotografii dziennie, w tym – z zasady – wszystkim osobom wychodzącym z budynku⁴⁷. Wertowanie tego materiału i wyłuskiwanie interesujących przypadków zabierało bardzo dużo czasu i – jak pokazują liczby – nie przynosiło wymiernych efektów.

Jednym ze specyficznych celów zakładania PDF było zdobycie szyfrów do kodów kas pancernych używanych w ambasadach. Starano się tak umieścić sprzęt, by pozwalał on dostrzec kombinację szyfrową wprowadzaną przez obsługującego kasę dyplomatę. Rozpoznanie do tego typu montażu przeprowadzali zwykle pracownicy Biura „T” podający się za techników, monterów itp.⁴⁸ Wobec dużej podejrzliwości zachodnich dyplomatów oraz coraz bardziej zaawansowanych zabezpieczeń stosowanych w placówkach (a niekiedy i w prywatnych mieszkaniach) trudno przypuszczać, by osiągnęto na tym polu wiele sukcesów.

Podobnie jak w przypadku pozostałych środków technicznych, kontrwywiad i Biuro „B” skarżyły się w połowie lat sześćdziesiątych na technologiczne niedomaganie posiadanych aparatów fotograficznych i kamer. Dobre zdjęcia wychodziły przy niezłym oświetleniu i bliskiej odległości (do 10 m). Wyraźnie gorsze wyniki, niwelujące często całą włożoną pracę, osiągnęto przy słabym nasłonecznieniu i z większego dystansu. Starano się rozwiązać ten problem we współpracy z Biurem „T”/Departamentem Techniki oraz Zakładem Techniki Specjalnej MSW. Efektem współpracy było m.in. przystosowanie jednego z samochodów Biura do zadań fotograficzno-filmowych⁴⁹.

Od połowy lat sześćdziesiątych wprowadzano zarazem nowe, bardziej zaawansowane urządzenia do wykonywania fotografii. I na tym polu dążono do miniaturyzacji i zwiększania możliwości technicznych aparatów. W 1967 r. Zakład Techniki Specjalnej MSW wykonał pierwsze egzemplarze aparatu „Cyklop III”: przenośnego urządzenia działającego na podczerwień i umożliwiającego

⁴⁷ AIPN, sygn. 01521/2680, Lechosław Kwiatkowski, Marek Poklepa, Udział tajnej obserwacji zewnętrznej w procesie rozpoznawania i wykrywania wywiadowczej działalności pracowników dyplomatycznych ambasady USA w Warszawie w latach 1983–1985, Legionowo, 1987 r., b.p. (s. 72, 86).

⁴⁸ Zob. np. AIPN, sygn. 01062/27, t. 3, Sprawozdanie Zbigniewa Leksa, zastępcy naczelnika Wydziału VIII Departamentu II MSW, z pracy operacyjnej wydziału za II kwartał 1961 r., 11 VII 1961 r., k. 22–40 (błędna paginacja).

⁴⁹ AIPN, sygn. 1585/103, Notatka informacyjna dyrektora Biura „B” MSW na Kolegium MSW, [kwiecień 1967 r.], k. 111–125 (z załącznikami).

fotografowanie w ciemności z odległości do 6 m. Pracowano też nad stacjonarnym urządzeniem na podczerwień „Orion”, które umożliwiałyby zwiększenie tej odległości do 20 m. Do samej obserwacji nocnej wykorzystywano noktowizory. Przygotowywany model noktowizora „Syriusz” miał mieć 100 m zasięgu. Opracowano także kamerę filmową „Agata 16”, przeznaczoną wyłącznie do zadań operacyjnych i niedostępną na rynku. Przemysłowano również nad zastosowaniem techniki telewizyjnej (np. kamer, specjalnego wozu transmisyjnego na potrzeby koordynowania akcji)⁵⁰. Znowu można przypuszczać, że wiele tego typu projektów nie wyszło poza fazę eksperymentów.

W latach siedemdziesiątych sprzęt fotograficzny starano się stosować zarówno w punktach zakrytych, jak i umieszczać w ubraniu wywiadowców czy w różnych przenośnych przedmiotach. W tym okresie na szerszą skalę próbowano prowadzić tajną obserwację za pomocą miniaturowych kamer telewizyjnych. Specjalistyczny sprzęt telewizyjny był wprowadzany do szczególnie ciekawych spraw (o ile były takie możliwości), a także wtedy, gdy dokumentacja fotograficzna okazywała się niewystarczająca w prowadzonej tajnej obserwacji. W zamierzeniach kamery nie służyły zatem raczej do sporządzania biernej dokumentacji, tylko do utrwalenia podejrzanego czy kompromitującego zachowania figurantów. Stosowanie tej techniki wymagało jednak dobrego przeszkolenia i było dość skomplikowane. Niedoskonałość sprzętu powodowała też, że okazywał się on przydatny praktycznie tylko w dzień, co znacznie utrudniało przede wszystkim zdobycie materiałów kompromitujących⁵¹.

Pod koniec lat osiemdziesiątych na wyposażeniu SB znalazły się nowe urządzenia usprawniające m.in. prowadzenie obserwacji zewnętrznej: magnetowidy, noktowizory i elektroniczne kamery⁵². Trudno jednak ustalić, jaka była skala zastosowania tych nowoczesnych urządzeń. Ostrożnie należy też podchodzić do takich resortowych informacji i zdawać sobie sprawę, że przedstawiane w nich fakty mogły być przejawskrawione.

Warto pamiętać, że urządzenia wizualne stosowane w pracy operacyjnej nie ograniczały się tylko do aparatów fotograficznych i kamer. Oprócz nich na wyposażeniu wywiadowców powinny znaleźć się (co, jak się wydaje, często nie było realizowane) zaawansowane przyrządy optyczne: lornety polowe, sprzęt wielosoczewkowy i peryskopy. Wykorzystywano je najczęściej w zakrytych punktach obserwacyjnych. Ostrożnie stosowano lornety na podczerwień, ponieważ mogły

⁵⁰ *Ibidem*, Zakład Techniki Specjalnej MSW, Rozwój techniki operacyjnej dla potrzeb Biura „T” i Biura „B” w latach 1966–1967, [1967 r.], k. 317–318.

⁵¹ AIPN, sygn. 01521/2125, Janusz Nasiadek, Udział tajnej obserwacji zewnętrznej w rozpoznawaniu i zwalczaniu wywiadowczej działalności prowadzonej przez pracowników dyplomatycznych ambasady USA w Warszawie w latach 1973–1977, Warszawa, 1978 r., b.p. (s. 109–115).

⁵² *Ibidem*, Roman Wierchowski, Kontrola wyjazdów w teren rezydentury uplasowanej w ambasadzie Wielkiej Brytanii w Warszawie przez Biuro „B” MSW przy zastosowaniu radiopelengatora, Legionowo, 1987 r., b.p. (s. 21–22).

one zostać wykryte – w latach siedemdziesiątych dyplomaci korzystali ze specjalnych czujników-induktorów, pozwalających zidentyfikować źródło fał⁵³.

Do „innych środków technicznych” instrukcja z 1973 r. zaliczała najróżniejsze urządzenia sygnalizacyjne oraz środki kryminalistyczne. Te pierwsze tak naprawdę należałoby zakwalifikować jako sprzęt łącznościowy: wymieniano tu bowiem urządzenia do nadawania sygnału akustycznego lub dotykowego, służące właśnie do łączności. Sygnały te miały najczęściej formę alarmu lub informacji o ważnym ruchu figuranta, np. możliwości skorzystania z „martwej skrzynki” (tajnego schowka wykorzystywanego do łączności wywiadowczej). Stosowano je tam, gdzie niemożliwe było przeprowadzenie bezpośredniej obserwacji i użycie bardziej rozwiniętej sieci komunikacyjnej. Dzielili się na przewodowe i bezprzewodowe (głównie radiowe)⁵⁴.

Z kolei techniki kryminalistyczne wykorzystywane na co dzień przez wydziały śledcze MO obejmowały m.in. środki do znakowania osób i rzeczy czy też utrwalania śladów pozostawionych przez figurantów. Na tej płaszczyźnie bardzo ciekawą i nieco egzotyczną techniką wykorzystywaną przy inwigilacji zachodnich dyptomatów, zwłaszcza przez Biuro „B” MSW w zadaniach obserwacyjnych, były tzw. nośniki zapachu. Tę rzadką metodę stosowano zwłaszcza pod koniec interesującego nas okresu. Dzięki współpracy z tajnymi współpracownikami, mającymi dostęp do mieszkania danego dyplomaty, udawało się nieraz uzyskać element ubrania figuranta (np. bieliznę). Z tego materiału przygotowywano „nośnik zapachu”, umożliwiający specjalnie wyszkolonym psom tropiącym zidentyfikowanie śledzonego figuranta. Dzięki tym „nośnikom” i psom można było odtworzyć przebyte przez dyptomatów trasy bez ryzyka dekonspiracji i bez potrzeby angażowania dużej liczby wywiadowców⁵⁵.

Takie niekonwencjonalne metody prowadzenia obserwacji zewnętrznej były związane z zaistniałą w latach osiemdziesiątych tendencją do odchodzenia od ryzykownej bezpośredniej obserwacji towarzyszącej. Liczono, że odpowiednio przeszkolone psy umożliwią zmniejszenie zaangażowania funkcjonariuszy Biura „B” i utrudnią dekonspirację. Obecność psa, nawet w opuszczonym miejscu, nie budziła zwykle podejrzeń figuranta. Dzięki zastosowaniu tej metody można było w miarę bezpiecznie odtworzyć szczegóły pobytu dyplomaty w danym mieszkaniu czy budynku, w sytuacji, gdy nie dało się prowadzić bezpośredniej obserwacji. Już po wyjściu figuranta wyszkolony pies, dzięki zastosowaniu nośnika zapachu, mógł wskazać, któredy dokładnie poruszał się figurant wewnątrz budynku, której windy użył, gdzie wysiadł itp. Metoda ta okazywała się ponadto skuteczna przy

⁵³ *Ibidem*, Janusz Nasiadek, Udział tajnej obserwacji zewnętrznej w rozpoznawaniu i zwalczaniu wywiadowczej działalności prowadzonej przez pracowników dyplomatycznych ambasady USA w Warszawie w latach 1973–1977, Warszawa, 1978 r., b.p. (s. 109–115).

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ AIPN, sygn. 1509/5475, Mirosława Jaroszyńska, Znaczenie osobowych źródeł informacji w obserwacji personelu placówek dyplomatycznych państw NATO w latach 1986–1989, Legionowo, 1990 r., b.p. (s. 41).

wykrywaniu skrzynek kontaktowych⁵⁶. Nie dysponujemy jednak danymi statystycznymi umożliwiającymi określenie skali zastosowania tych technik.

Nośniki zapachu były tylko jednym z elementów szerszej strategii wykorzystywania wyszkolonych psów w obserwacji działań dyplomatów, rozwijanej głównie w latach osiemdziesiątych. Najbardziej podatne na trening okazały się teriery walijskie oraz zwykłe mieszańce. Psy były trenowane do wykonywania dwóch czynności: ustalenia adresu danego figuranta (zwłaszcza w przypadku mieszkania w bloku) oraz odtworzenia drogi, którą figurant przebył – albo po śladach naturalnych, albo przy użyciu owych nośników zapachu. Zgodnie z wymogami biurokratycznymi, mnożącymi najróżniejsze klasyfikacje i kategorie, psy wyspecjalizowane w tym pierwszym zadaniu nazywano „adresowymi”, a pozostałe – „terenowymi”⁵⁷.

Do nośników naturalnych zaliczano przedmioty, na których utrwalił się naturalny zapach figuranta (buty, szaliki itp.). Były one odpowiednio zabezpieczone i przechowywane – oczywiście najpierw należało je wykraść. Nośniki sztuczne zaś tworzone przy użyciu specjalnej substancji chemicznej, którą starano się w jakiś sposób nałożyć na figuranta. Substancje te były niewidoczne i niewyczuwalne dla ludzkiego nosa. Taką „pułapkę zapachową” można było zainstalować również w samochodzie dyplomaty, pomieszczeniu biurowym, domu czy garażu⁵⁸. Nie trzeba przekonywać, że nie było to wcale proste zadanie.

Używanie psów potrafiących zidentyfikować zapach figuranta było ponadto bardzo przydatne w ustalaniu przebiegu penetracji obiektów strategicznych dokonywanych przez attaché wojskowych. Często przecież prowadzenie w takich miejscach tajnej obserwacji towarzyszącej stanowiło zbyt duże ryzyko. Tymczasem pies mógł odtworzyć trasę pokonaną przez penetrujących dyplomatów i nawet wykryć pozostawione urządzenia nasłuchowe czy inne ślady obecności intruzów⁵⁹.

W latach osiemdziesiątych polskie służby specjalne próbowały wprowadzać również inne niż zapachowe środki chemiczne do „znakowania” inwigilowanych dyplomatów. Zalecano m.in. stosowanie wyspecjalizowanych substancji (w postaci proszków, past, mydeł, mazi lub cieczy), które pod wpływem promieniowania ultrafioletowego, podczerwieni lub działania specjalnych odczynników zaczynały się świecić. „Zarażony” dyplomata pozostawiał więc „świejące ślady” w miejscach,

⁵⁶ AIPN, sygn. 1509/3440, Mirosław Hareźlak, Ryszard Szczepankowski, Udział Biura „B” MSW w kontrwywiadowczym zabezpieczeniu placówek dyplomatycznych głównych państw kapitalistycznych, Legionowo, 1986 r., b.p. (s. 82, 88–89).

⁵⁷ *Ibidem*, s. 81–83; zob. też AIPN, sygn. 01521/2125, Janusz Nasiadek, Udział tajnej obserwacji zewnętrznej w rozpoznawaniu i zwalczaniu wywiadowczej działalności prowadzonej przez pracowników dyplomatycznych ambasady USA w Warszawie w latach 1973–1977, Warszawa, 1978 r., b.p. (s. 109–115).

⁵⁸ AIPN, sygn. 1509/3440, Mirosław Hareźlak, Ryszard Szczepankowski, Udział Biura „B” MSW w kontrwywiadowczym zabezpieczeniu placówek dyplomatycznych głównych państw kapitalistycznych, Legionowo, 1986 r., b.p. (s. 81–83).

⁵⁹ *Ibidem*.

gdzie przebywał. Podobnie jak w przypadku nośników zapachu, można było w ten sposób odtworzyć działania figuranta i ustalić miejsca jego pobytu bez konieczności ryzykowania „ludzkiej” obserwacji⁶⁰. Jednak znów nie wiemy, na jaką skalę z tych możliwości korzystano.

Negatywny wpływ na naszą wiedzę wywiera niedostępność wielu materiałów źródłowych. Nie wiemy np., jaka była skala obiegu technologicznego wewnątrz państw bloku wschodniego. Ile sprzętu polskie służby kupowały z Moskwy czy z Berlina? Czy przemycano kontrwywiadowcze technologie zachodnie i wprowadzano je w życie w Polsce? Odpowiedzi na te pytania wymagają dalszych badań i odkrycia nowych dokumentów.

Wiele z informacji dotyczących technologii wykorzystywanych w pracy operacyjnej, które można wyczytać w materiałach MSW, można umiejscowić w obszarze raczej fantastyki naukowej (czy resortowej) niż rzeczywistej praktyki. Nie zmienia to faktu, że technika odgrywała niezwykle ważną rolę w inwigilacji zachodnich dyplomatów i – szerzej – działaniach kontrwywiadowczych. Bez stosowania choćby prymitywnych środków technicznych tak elementarne metody inwigilacji jak podsłuchiwanie i podglądanie byłyby praktycznie niemożliwe.

Patryk Pleskot

**Technology on duty. Technological tools used
by the People's Republic of Poland counterintelligence
in the surveillance of Western diplomats (1956–1989)**

The surveillance of Western diplomatic posts was one of the most important goals of the communist counterintelligence structures in Poland and mostly of the Second Department of the Ministry of Internal Affairs (MSW). The surveillance included eavesdropping and spying on Western diplomats. This would have not been possible without relevant technology. Therefore, the communist counterintelligence put much attention to developing so called 'technological means' which could facilitate the surveillance. The technological backwardness of Poland in comparison to the West was monitored too. Wiretapping and visual surveillance equipment, most often operated by Polish officers, did not offer good quality work and was sometimes unreliable. Therefore, the counterintelligence was determined to upgrade their technological tools and to introduce possible innovations. This was the task of the Special Technology Institute at the Ministry of Internal Affairs. Some of their ideas resembled science-fiction stories. It is hard to determine the exact efficiency of these efforts – for sure it was not so high as ministerial reports and papers suggested.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 83–84.



Patryk Pleskot (ur. 1980 r.) dr, historyk, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu. Studiował także na uniwersytecie w Nancy. Stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz rządu Republiki Francuskiej. Obecnie pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Warszawie. Interesuje się m.in. historią i historiografią francuską, historią społeczno-kulturalną i polityczną PRL, epoką „Solidarności” i działalnością służb kontrwywiadowczych. Autor blisko 100 artykułów naukowych, a także autor i współautor kilkunastu książek, m.in.: *Spętana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL*, t. 1–2, Warszawa 2009–2012 (z Tadeuszem P. Rutkowskim); *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty polskich historyków z francuskim środowiskiem „Annales” w latach 1945–1989*, Warszawa 2010; *Niewiadomski: zabić*

prezydenta, Warszawa 2012; *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL, 1980–1989*, Warszawa 2013; *Dyplomata czyli szpieg? Działalność służb kontrwywiadowczych PRL wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Warszawie (1956–1989)*, cz. 1–2, Warszawa 2013; *Spiedzy PRL-u* (z Władysławem Bulhakiem), Warszawa 2014; *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.

Pro publico bono? Wywiad w służbie przemysłu farmaceutycznego PRL 1973–1989. Zarys problemu

Nie tylko rakiety

Wspólnota wywiadowcza państw Układu Warszawskiego, w tym wywiad PRL, nie powstała bynajmniej tylko po to, aby dostarczać gabinetom poszczególnych krajów, w szczególności zaś „rządowi rządów” w Moskwie, informacje wyprzedzające i analizy dotyczące polityki państw NATO czy krajów „niezaangażowanych”. Rola wywiadów nie kończyła się także na rozpoznaniu potencjałów militarnych, rozmieszczeniu jednostek armii przeciwnika czy też dotarciu do pozostających w użyciu i rozwijanych technologii wojskowych. Istotnym bowiem – choć niekoniecznie najważniejszym – zadaniem postawionym przed wywiadem przez kierownictwo partyjno-rządowe „demoludów” było zdobywanie dokumentacji technicznej, wzorów użytkowych oraz próbek technologii o zastosowaniu cywilnym.

Wywiad PRL, zwłaszcza zaś jego cywilna gałąź podporządkowana Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, wykorzystywany był w charakterze swego rodzaju super ośrodka badawczo-rozwojowego i think tanka zarazem. Różnica między klasycznym ośrodkiem badawczo-rozwojowym a Departamentem I MSW polegała jednak na tym, że ten ostatni niczego nie rozwijał, a jedyne co badał to możliwość pozyskania tej czy innej technologii w którymś z kapitalistycznych krajów świata zachodniego. Nie bez powodu nazwałem go jednak „super” OBR. Otóż z biegiem lat, i na skutek kolejnych eksperymentalnych reorganizacji, wewnątrz Departamentu I powstały wyspecjalizowane wydziały i nieco bardziej elastyczne zespoły pracowników wywiadu, które podzieliły między siebie w zasadzie całą naukę wraz z przemysłem. O ile zatem po całej Polsce rozrzuconych było kilkaset różnych specjalistycznych OBR, instytutów (w tym należących do PAN) i biur projektowo-konstrukcyjnych, utworzonych zgodnie z potrzebami tej czy innej branży gospodarki, o tyle te same gałęzie nauki i przemysłu odzwierciedlone były w strukturze Departamentu I. Różnica była oczywiście zasadnicza: w krajowej sferze badawczo-rozwojowej zatrudnionych było pół miliona inżynierów i techników¹, natomiast w segmencie wywiadu naukowo-technicznego PRL w szczytowym okresie szacunkowo około dwustu funkcjonariuszy na jawnych i niejawnych etatach².

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach (dalej: AIPN Ka), sygn. 0216/189, S. Bogal, *Ochrona myśli naukowo-technicznej w PRL*, Warszawa 1974, s. 12.

² W wyniku analizy dokumentów Departamentu I zgromadzonych lub wytworzonych w związku z prowadzeniem operacji w dziedzinie wywiadu naukowo-technicznego ustaliłem, z imion, nazwisk i – w większości przypadków – stopni służbowych, ponad 200 funkcjonariuszy pionu WNT (głównie z lat 1970–1990). Liczba ta jednak z całą pewnością nie uwzględnia dużej części tzw. pracowników zewnętrznych wywiadu (tzw. pracowników „drugiej linii”), którzy pracowali na etatach

Oba wymiary „badań” – zarówno ten oficjalny, jak i nieoficjalny – nie konkurowały ze sobą, lecz się uzupełniały. Nie można jednak rzetelnie opowiedzieć historii nauki polskiej w latach PRL, nie uwzględniając jej wymiaru nieoficjalnego. Jego wkład w poprawę jakości życia społeczeństwa był raczej większy (choć za wcześniej na wnioski natury kwantytatywnej) niż wynikałoby to z jego potencjału organizacyjno-personalnego, stanowiącego zaledwie ułamek jawnej sfery badawczej³. Z całą mocą już na wstępie podkreślić należy, że wywiad, nawet w okresie swoich największych triumfów, co najwyżej uzupełniał polski potencjał badawczo-rozwojowy w dziedzinie farmacji, nie zaś go zastępował.

Zarząd VII – nobilitacja wywiadu naukowo-technicznego

Wywiad naukowo-techniczny PRL organizował się wraz z powstaniem resortu spraw wewnętrznych, działając jednak przez pierwsze kilkanaście lat raczej w izolacji od sfery nauki i przemysłu. Końcówka lat pięćdziesiątych przyniosła wprawdzie pewne ożywienie w relacjach sfery niejawnej i jawnej, głównie na skutek utworzenia przy Urzędzie Rady Ministrów zakamuflowanej delegatury WNT o nazwie Komitet ds. Współpracy Naukowo-Technicznej z Zagranicą. U progu lat sześćdziesiątych pion WNT zatrudniał jednak wciąż zaledwie osiemnastu oficerów w Centrali oraz ośmiu w krajowych instytucjach przykrycia i tyleż samo zagranicą. Po dezercji naczelnika WNT (wówczas Wydziału VI Departamentu I) ppłk. Michała Goleniewskiego w 1961 r., praca tego pionu z oczywistych względów – dekonspiracji źródeł w krajach zachodnich – załamała się. Odbudowy siatki szpiegowskiej i rekonfiguracji zadań WNT (wówczas Wydziału VII) podjął się kolejny jego zwierzchnik, płk Adam Krzysztoporski. Za jego kadencji rozbudowano zwłaszcza „drugą linię”, plasując więcej pracowników w instytucjach przykrycia. Oczywistym skutkiem takiego posunięcia było jakże pożądane zacieśnienie kontaktów na linii: wywiad – przemysł, choć ich jakość, zdaniem niektórych pracowników wywiadu, wciąż pozostawiała wiele do życzenia, rzekomo z winy opieszalych urzędników resortów branżowych i niedostatecznych kwalifikacji pracowników naukowych.

niejawnych poza Centralą – w instytucjach i OBR (raczej jednak chodzi tu o kilkadziesiąt, nie o kilkaset osób). Na przestrzeni lat 1975–1990 cały Departament I miał w sumie około tysiąca pracowników, zatrudnionych na etatach jawnych (około 2/5) i niejawnych (ok. 3/5); szczegółowe dane zob. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 40.

³ Na temat WNT PRL w ogóle oraz kooperacji wywiadu z instytucjami naukowymi oraz przemysłem PRL zob.: W. Bagieński, *Wkład wywiadu gospodarczego w rozwój przemysłowy w dekadzie Edwarda Gierka* [w:] *Dekada Gierka. Wnioski dla obecnego okresu modernizacji Polski*, red. K. Rybiński, Warszawa 2011; A. Paczkowski, *Rezydentura wywiadu MSW w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego (1971–1983)* [w:] *„Budujemy socjalizm...”. Materiały pokonferencyjne*, red. R. Klementowski, S. Ligarski, Warszawa 2010; M. Sikora, „Firma”. *Sluzba wywiadu a postęp technologiczny w PRL*, „CzasyPismo” 2012, nr 2; *idem*, *Intercepting the Ideas, Intelligence and Science on Example of Communist Poland (in 70. and 80. of XX)*, tekst pokonferencyjny z konferencji w Odensee/Dania pt. „Need to Know II: Lessons learned”, 16–18 X 2012, red. T.W. Friis (University of Southern Denmark), w przyg.

Skutkować to miało słabym współczynnikiem wdrożeń technologii zdobywanych na Zachodzie przez wywiad PRL⁴.

Do synergicznego połączenia potencjałów i instrumentów wywiadu z jednej strony oraz instytucji zarządzających przemysłem i wdrożeniami technologicznymi z drugiej doszło dopiero na skutek działań podjętych w administracji Edwarda Gierka. Gdy latem 1973 r. pierwszy rocznik kursantów opuścił, oddany do użytku zaledwie rok wcześniej, Ośrodek Kształcenia Kadr Wywiadowczych w Starych Kiejkutach, w Centrali (czyli w Departamencie I MSW w Warszawie) doszło do chyba najbardziej rewolucyjnych zmian w historii pionu wywiadu naukowo-technicznego. Do życia powołano bowiem tzw. Zarząd VII, który przejął zadania funkcjonującego od początku lat sześćdziesiątych Wydziału VII MSW (pozostającego zresztą na tych samych prawach jak pozostałe wydziały Departamentu I)⁵. Tym razem jednak zdecydowano się na bezprecedensowe rozwiązanie, jakim bez wątplenia było zerwanie z przyjętym w całym MSW schematem struktury: Departament – Wydział. Nowy status „Zarządu” sytuował wywiad naukowo-techniczny niejako ponad pozostałymi dwoma potężnymi segmentami, które nadal pozostały w „rozdrobieniu”. Mam tu na myśli kompleks wydziałów pracujących zgodnie z kluczem terytorialnym (politycznym), a więc tych odpowiadających za operacje skierowane przeciwko RFN, USA itd., a także szeroko pojęty kompleks pomocniczy (kontrywiad i zwalczanie ośrodków opozycyjno-dysydenckich zagranicą, wywiad nielegalny, inspiracje). Powstaje zatem pytanie, czym podyktowana była ta organizacyjna nobilitacja kompleksu naukowo-technicznego?

Być może nie należy doszukiwać się w tej reorganizacji niczego poza dążeniem do usprawnienia procesu przetwarzania informacji wywiadowczej z dziedziny nauki i przemysłu. Mogło również chodzić o odizolowanie pracowników tego pionu od pozostałych, celem uniknięcia perturbacji w sytuacji dezercji któregoś z oficerów kompleksu politycznego lub pomocniczego (choć nadal zastanawia, czemu nie postąpiono analogicznie z tymi właśnie kompleksami, organizując je w zarządy). W grę wchodzić mogły też w końcu czynniki personalne, takie jak zbudowanie struktury „pod jej szefa” i tym samym wyposażenie go w większy zakres władzy niż mieli jego koledzy – naczelnicy wydziałów. Najbardziej przekonuje mnie pierwszy scenariusz, zgodnie z którym szefostwo Departamentu I (wówczas w osobie gen. bryg. Józefa Oska i jego zastępcy ds. WNT, a zarazem pierwszego

⁴ Z. Siemiątkowski, *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009, s. 125–128.

⁵ Historia kolejnych reorganizacji Departamentu I, z uwzględnieniem kompleksu WNT, zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 01521/2642, W. Andrzejewski, *Historia wywiadu resortu spraw wewnętrznych 1944–1960*, Warszawa 1987, s. 40, 42, 46, 48, 56. Na temat ewolucji zadań WNT zob.: AIPN, sygn. 02271/16, Wybrane zagadnienia z historii wywiadu MSW, skrypt, Warszawa 1987, s. 10–11, 33; AIPN, sygn. 02385/100, Wywiad naukowo-techniczny i ekonomiczny MSW, skrypt, Warszawa 1975; AIPN, sygn. 02385/136, W. Bogusz, *Wywiad Naukowo-Techniczny*, Warszawa 1985, s. 1–36; *ibidem*, W. Borodziej, *Praca wywiadu w zakresie problematyki ekonomicznej*, Warszawa 1988.

efemerycznego szefa Zarządu VII płk. Adama Krzysztoporskiego) dążyło do stworzenia w Departamencie I multidyscyplinarnego ośrodka przeczesującego świat w poszukiwaniu przydatnych Polsce technologii i sprowadzającego je do kraju na ogół nielegalną drogą (choć nie była to jedyna funkcja WNT⁶).

Ważnym komponentem stworzonego systemu wspomagania nauki i przemysłu byli tzw. pracownicy zewnętrzni wywiadu (zwani też pracownikami „drugiej linii”), uplasowani całymi zespołami na niejawnych etatach MSW w kilku ministerstwach branżowych (zwłaszcza tych odpowiedzialnych za przemysł ciężki i energetykę, konstrukcję maszyn i elektronikę, a także chemię i biotechnologię), ośrodkach badawczo-rozwojowych, instytutach naukowych i centrach doświadczalnych. Kolejny, niejako frontowy, filar tworzyli zaś kadrowi pracownicy wywiadu, operujący z pozycji zagranicznych placówek dyplomatycznych oraz tworzonych w krajach obozu kapitalistycznego spółek z kapitałem polskim lub *joint venture*⁷. To oni docierali do oferentów, jakimi na ogół byli pracownicy zachodnich przedsiębiorstw lub ośrodków badawczych, zainteresowani wymianą swojej wiedzy lub kopii dokumentacji technicznej na „brzęczącą monetę”.

Case study – dlaczego farmacja?

Ponieważ działalność zreformowanego na początku lat siedemdziesiątych⁸ WNT widziana „z lotu ptaka” (a więc na ogólnym, syntetycznym poziomie analizy) była już przedmiotem przynajmniej przyczynkarskich studiów⁹, chciałbym tym razem przejść drogą klasycznej dedukcji od ogółu do szczegółu. Jako że spektrum zainteresowania WNT było totalne, rozciągając się od nawozów sztucznych, przez problematykę miniaturyzacji układów scalonych, a na technologii eksploatacji

⁶ Inną, ważną szczególnie w latach siedemdziesiątych, było rozpoznanie stanowisk negocjacyjnych partnerów zagranicznych, głównie z Europy Zachodniej (Niemcy, Francja, Włochy, Wielka Brytania), na potrzeby pertraktacji handlowych prowadzonych przez polskie centrale handlu zagranicznego oraz rząd PRL; zob. np. sprawy dotyczące przemysłu motoryzacyjnego: AIPN, sygn. 01739/185, Sprawa krypt. „Torino”; AIPN, sygn. 01593/798, Sprawa krypt. „Karoca”.

⁷ Zob. M. Zacharski, *Nazywam się Zacharski. Marian Zacharski. Wbrew regulom*, Poznań 2009. Do tej drugiej grupy pracowników wywiadu zaliczyć też można tzw. nielegalów, a więc osoby, które oficjalnie występowały pod nieprawdziwymi danymi personalnymi, a nie tylko zajmowały podwójne stanowiska, jak to było w przypadku wywiadowców z placówek dyplomatycznych, występujących często w charakterze np. attaché kulturalnych; zob. W. Bułhak, *Pion „N” wywiadu cywilnego PRL. Ewolucja struktur, uwarunkowania organizacyjno-prawne i przykłady operacji tzw. wywiadu nielegalnego w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [w:] Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012, s. 607–682.

⁸ Studia nad wcześniejszym okresem WNT pozostają nadal w sferze postulatów badawczych. Już teraz jednak śmiało powiedzieć można, że okres pierwszych dwóch dekad działania wywiadu w sferze nauki i techniki jest słabo reprezentowany w przekazanych przez Urząd Ochrony Państwa i Agencję Wywiadu do IPN dokumentach. Większość z nich została prawdopodobnie wybrakowana zgodnie z procedurami przechowywania dokumentacji archiwalnej jeszcze w czasach PRL.

⁹ Por. przyp. 3.

pokładów węgla kamiennego kończąc, chcąc zweryfikować stawianą przeze mnie dotychczas nieśmiało tezę o owocnej – z punktu widzenia interesu publicznego (choć, trzeba tu podkreślić, że w niedemokratycznym państwie) – współpracy wywiadu z nauką i przemysłem PRL, trzeba bardziej szczegółowo przeanalizować wytypowaną, określoną próbę badawczą. Za taką obrałem ogólnie dziedzinę biochemii/biotechnologii, a w szczególności zastosowania w medycynie/farmacji, kierując się przy tym trzema powodami. Po pierwsze, opieka zdrowotna jest chyba bardziej niż jakakolwiek inna dyscyplina przemysłu i nauki kojarzona w pierwszym rządzie z sektorem cywilnym, czy też – wyrażając tę myśl odwrotnie – stosunkowo najtrudniej dopatrywać się w tym segmencie wiedzy i przemysłu interesów armii. Oczywiście, jak niemal każda dziedzina wiedzy i przemysłu, również i farmakologia ma szereg wojskowych aspektów, jak chociażby zaopatrzenie żołnierzy w środki psychoaktywne, zwiększające ich walory bojowe¹⁰, nie wspominając o wykorzystaniu biotechnologii do skonstruowania broni biologicznej. Jednakże w porównaniu z elektroniką, informatyką, metalurgią czy przemysłem maszynowym wybrana przeze mnie dziedzina jest chyba najmniej skażona zjawiskiem tzw. podwójnego, tj. cywilnego i zarazem wojskowego zastosowania (*dual-use components*), na które to zjawisko zresztą szczególną uwagę zwracały państwa NATO oraz wszystkie objęte przez Stany Zjednoczone programem CoCom¹¹. Po drugie, z wymiany informacji wywiadowczej pomiędzy WNT PRL a WNT ZSRR w latach osiemdziesiątych jednoznacznie wynika pierwszoplanowe, obok segmentu elektroniczno-informatycznego, zainteresowanie obu państw problematyką biochemii/biotechnologii, w tym zwłaszcza aplikacjami farmakologicznymi¹². Trzecim powodem jest to, że w dokumentach zgromadzonych i wytworzonych przez oficerów wywiadu w związku z prowadzeniem operacji dotyczących technologii medycznych odnajdujemy, dużo częściej niż w aktach z innych sfer nauki i przemysłu, informacje na temat wymiernych (finansowych) korzyści płynących ze sprowadzenia do PRL konkretnych technologii (półproduktów chemicznych, gotowych leków itd.). W związku z tym istnieje szansa dokonania kwantytatywnej oceny wkładu WNT w branżę medyczno-farmaceutyczną PRL.

¹⁰ Na temat perspektywicznych funkcji biotechnologii w obrębie wojskowości zob. Ł. Kamiński, *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, Kraków 2009, s. 343–363.

¹¹ Coordinating Committee for Multilateral Export Control (Międzynarodowy Komitet ds. Wielostronnej Kontroli Eksportu). Na temat genezy, funkcji i efektywności tej organizacji zob. M. Mastanduno, *Economic Containment. CoCom and the Politics of East-West Trade*, New York 2008.

¹² Szerzej nt. tego trendu zob. M. Sikora, *Spektrum zainteresowania wywiadu naukowo-technicznego KGB w erze Gorbaczowa. Z perspektywy procesu wymiany informacji pomiędzy wywiadami Polski i ZSRR* [w:] *Współpraca NKWD/KGB ze służbami bezpieczeństwa państw Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1945–1989*, materiały pokonferencyjne, edycja III, w przyg.

Kontekst: farmakologia XX w.

Wbrew pozorom stojące przed medycyną sprzed trzech czy czterech dekad wyzwania nie różniły się wiele od tych z 2013 r. Przełom dokonał się bowiem nieco wcześniej, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, kiedy to na skutek lawinowego rozwoju badań, a za nimi przemysłu antybiotykowego, cywilizacja zachodnia *de facto* uporała się z trapiącymi ją od stuleci chorobami wenerycznymi (syfilis, kiła, rzeżączka) oraz gruźlicą. Miejsce tych chorób zajęli jednak bardzo szybko w statystykach równie bezwzględni „zabójcy” – nowotwory złośliwe, choroby układu sercowo-naczyniowego¹³ i cukrzyca.

Koniunkturę przemysłu farmaceutycznego w XX w. zapoczątkowało odkrycie w jego początkach tzw. sulfonamidów (w największym skrócie – pierwszych silnych chemioterapeutyków) oraz następujące potem sukcesy w ich leczniczym zastosowaniu (zwłaszcza przez niemieckiego uczonego z firmy Bayer Gerharda Domagka w latach trzydziestych). Już jednak pod koniec lat dwudziestych Brytyjczyk Alexander Fleming odkrył, a następnie w kolejnym dziesięcioleciu pozytywnie zweryfikował w ramach badań klinicznych (wspierany przez późniejszych noblistów: Howarda W. Floreya i Ernesta B. Chaina) interesujące właściwości penicyliny, zaliczonej później do grupy antybiotyków, czyli substancji wytworzonych przez niektóre mikroorganizmy i posiadających zdolność zabijania lub hamowania rozwoju otaczających je drobnoustrojów. W ten sposób dokonał się zasadniczy zwrot w badaniach nad środkami bakteriobójczymi i bakteriostatycznymi. Niemal jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki uporano się w Europie z takimi chorobami jak często śmiertelnie dotychczas zapalenie płuc (i w ogóle choroby układu oddechowego), płonica (szkarlatyna) czy błonica (dyfteryt)¹⁴.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych farmakologia oraz przemysł farmaceutyczny zdominowane zostały przez branżę antybiotyków (preparowanych drogą naturalną lub sztucznej syntezy chemicznej), nabierającą rozpędu z każdym kolejnym odkryciem na tym polu (niejednokrotnie nagradzanym Nagrodą Nobla). Do najważniejszych – z punktu widzenia publicznej opieki zdrowotnej – odkrytych wówczas antybiotyków należały: streptomycyna (szczególnie skuteczna w zwalczaniu bakterii gruźlicy), chloromycetyna (detreomycyna), aeromycyna (tetracykliny), terramycyna, cykloseryna czy kanamycyna¹⁵. W międzyczasie badania nad antybiotykami przeniosły się też z Europy Zachodniej do USA, zwłaszcza jednak do Japonii, gdzie odnotowano szereg spektakularnych sukcesów (erytromycyna, sarkomycyna, sigmamycyna)¹⁶. Uwieńczeniem sukcesów lat pięćdziesiątych było opracowanie technologii produkcji antybiotyków półsyntetycznych. Ważnym

¹³ M. Tubiana, *Nowotwory*, tłum. L. Łuka-Lognoné, Warszawa 1995, s. 7–10.

¹⁴ *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa 1995, s. 307–311.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Historia farmacji*, red. R. Rembieleński, B. Kuźnicka, wyd. 3 popr. i uzup., Warszawa 1987, s. 132–133.

odkryciem lat sześćdziesiątych była z kolei gentamycyna¹⁷, wykorzystywana m.in. w zwalczaniu stanów zapalnych narządów wzroku oraz zakażeń kości, skóry i tkanek miękkich¹⁸. Na bok zepchnięte zostały tymczasem leki pochodzenia roślinnego (fitoterapia), które zaufanie zaczęły odzyskiwać dopiero w latach sześćdziesiątych, wraz z publikacją kolejnych badań wskazujących na krótko – i długofalowe negatywne efekty stosowania leków chemioterapeutycznych (zwłaszcza osłabienie systemu immunologicznego)¹⁹. Druga połowa XX w. to także dynamiczny rozwój branży szczepionek oraz witamin.

Potężnym przełomem w medycynie i zarazem kamieniem węgielnym na drodze z konwencjonalnej farmacji, bazującej na syntezie chemicznej, do zastosowań biotechnologicznych okazało się zapoczątkowane m.in. przez Francisca Cricka i Jamesa Watsona w początku lat pięćdziesiątych stopniowe rekonstruowanie i „odczytywanie” genomu, tj. ludzkiego kodu genetycznego (zapisanego w formie kwasu dezoksyrybonukleinowego – DNA), w kolejnych trzech dekadach XX w.²⁰ Również ta problematyka zwróciła uwagę rządu i w efekcie wywiadu PRL, który w połowie lat siedemdziesiątych przystąpił do szeroko zakrojonego rozpoznania ośrodków badawczo-rozwojowych z branży inżynierii genetycznej na świecie (zwłaszcza w krajach EWG, Indiach, USA i Japonii), typując jednocześnie potencjalnych kandydatów do werbunku w charakterze informatorów i agentów²¹.

Przemysł farmaceutyczny oraz medyczne i rolnicze²² zastosowania biotechnologii to w ostatnich dekadach XX w. najdynamiczniej, obok branży teleinformatycznej, wzrastający sektor gospodarki krajów rozwiniętych. Fakt ten znajduje odzwierciedlenie w rosnących z roku na rok budżetach resortów zdrowia w tych krajach, a także w nakładach przeznaczanych przez wielkie koncerny farmaceutyczne na badania. Niejednokrotnie opracowanie i wprowadzenie na rynek lekarstwa

¹⁷ *Historia medycyny...*, s. 311.

¹⁸ Za: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Gentamycyna> (2 XII 2013).

¹⁹ *Historia medycyny...*, s. 311–315.

²⁰ W szczególności wyjaśniono mechanizmy kopiowania się (replikacji/rekombinacji) DNA, uściślono liczbę oraz nazwano w sumie ok. 20 tys. genów człowieka, składających się z 3 mld zasad, a także zidentyfikowano 20 rodzajów (w sumie kilkaset tysięcy) białek ludzkich, kodowanych w postaci 64 tzw. trypletów, tzw. informacyjnego kwasu rybonukleinowego mRNA; szerzej zob. M.C. Henderson, *50 teorii genetyki, które powinieneś znać*, tłum. K. Tońska, Warszawa 2010, s. 36–70.

²¹ AIPN, sygn. 02320/462, Sprawa krypt. „Bioin”; zob. też AIPN, sygn. 01592/215, Sprawa krypt. „Prax” dot. szczepów do produkcji represora (operona) tryptofanowego, mutantów z tym represorem oraz enzymów MetRS, TyrRS i T3Pol.

²² Eric Hobsbawm konkluduje: „Bez genetyki Indie i Indonezja nie mogłyby wyprodukować dla gwałtownie wzrastającej populacji dostatecznej ilości żywności. Pod koniec tysiąclecia biotechnologia stała się ważnym elementem zarówno w rolnictwie, jak i w medycynie. W technologiach tego rodzaju istotne było to, że oparte były na odkryciach i teoriach odległych od świata przeciętnych ludzi, nawet tych mieszkających w najbardziej rozwiniętych i wyrafinowanych krajach. [...] Technika rozdzielania DNA, to znaczy technika zamieniania i podstawiania genów pochodzących od różnych gatunków, została po raz pierwszy uznana za pozytywną w roku 1973. Mniej niż dwadzieścia lat później biotechnologia była główną inwestycją w medycynie i rolnictwie”; *idem, Wiek skrajności. Spojrzenie na krótkie dwudzieste stulecie*, tłum. J. Kalinowska-Król, M. Król, Warszawa 1999, s. 478, 480.

to współcześnie – jak podaje wybitny ekonomista David S. Landes – inwestycja rządu 100 tys. USD²³. Pokusa, by pominąć choć niektóre z kapitałochłonnych etapów implementacji jest zatem duża.

Polski kompleks badawczo-rozwojowy resortów przemysłu chemicznego oraz zdrowia w kontekście zadań wywiadu

W pierwszych dwóch dekadach PRL, dzięki antybiotykom i szczepieniom ochronnym dzieci, polska opieka zdrowotna²⁴ zdążyła się uporać z plagami lat powojennych – chorobami zakaźnymi jak odra, krztusiec, płonica, błonica, choroba Heinego-Medina, czerwotka czy dur brzuszny, a także *last but not least* gruźlica. Radykalny spadek zachorowań odnotowano również w dziedzinie chorób wenerycznych (kiła, rzeżączka)²⁵.

Niezależnie od kiepskiej na tle państw zachodnich kondycji polskiej gospodarki typu socjalistycznego, u progu lat siedemdziesiątych Polacy z całą mocą wchodzili jednak w orbitę zagrożeń towarzyszących społeczeństwom dobrobytu w krajach wysokorozwiniętych²⁶. Zagrożeniami tymi były jeszcze wówczas wciąż sytuujące się na pierwszym miejscu choroby układu krążenia, za którymi podążały jednak coraz szybciej nowotwory złośliwe. Według danych GUS, o ile w 1960 r. odnotowano w kraju w sumie niespełna 30 tys. zachorowań na raka, o tyle dziesięć lat później było to już prawie dwa razy tyle²⁷. W 1985 r. nadal to „serce” wiodło prym w statystyce zgonów (50%), podczas gdy nowotwory odpowiadały za niespełna 18%²⁸. Wiodącą metodą leczenia nowotworów była wówczas, podobnie jak dziś, chirurgia, wspomaganą przez chemio- i radioterapię²⁹.

Oprócz resortu zdrowia w program ochrony zdrowia społeczeństwa polskiego zaangażowane było siłą rzeczy Ministerstwo Przemysłu Chemicznego (od 1981 r.

²³ D.S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2005, s. 30.

²⁴ W połowie lat osiemdziesiątych w polskiej służbie zdrowia zatrudnionych było ponad 90 tys. lekarzy i dentystów, 16 tys. farmaceutów oraz prawie 180 tys. pielęgniarek i położnych; zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej (dalej: MZiOS), sygn. 19/689, MZiOS – Biuletyn Statystyczny 1985, Warszawa 1986, wprowadzenie.

²⁵ AAN, MZiOS, sygn. 19/688, MZiOS – Rocznik Statystyczny 1972, Warszawa 1973, wprowadzenie.

²⁶ Odsetek zgonów spowodowanych nowotworami i chorobami układu krążenia w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców kształtował się w Polsce podobnie jak w takich krajach jak: Norwegia, Finlandia, Portugalia czy USA, był zaś wciąż niższy niż np. w Austrii, Francji, Danii, Szwecji, RFN czy Wielkiej Brytanii; por. AAN, MZiOS, sygn. 19/689, MZiOS – Biuletyn Statystyczny 1985, Warszawa 1986, tab. nr 115.

²⁷ AAN, MZiOS, sygn. 19/688, MZiOS – Rocznik Statystyczny 1972, Warszawa 1973, tab. nr 122 i 123.

²⁸ W roku tym z powodu chorób układu krążenia zmarło aż 194 tys. Polaków, podczas gdy na raka 68 tys. Choroby układu oddechowego i trawiennego pochłonęły kolejne 33 tys., nieco więcej niż wypadki, urazy i zatrucia (27 tys.); AAN, MZiOS, sygn. 19/689, MZiOS – Biuletyn Statystyczny 1985, Warszawa 1986, tab. nr 8.

²⁹ AAN, MZiOS, sygn. 15/15, Podstawowe zagadnienia pionu farmacji, 22 VI 1973 r., k. 26.

Ministerstwo Przemysłu Chemicznego i Lekkiego). Śmiało orzec można nawet, że ten ostatni resort, i podległe mu organy, włączone były do niejawnych przedsięwzięć wywiadu w stopniu nieporównywalnie większym niż administracja podlegająca ministrowi zdrowia i opieki społecznej. MPCh odpowiadało też za większość wytwarzanych w Polsce lekarstw. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych podległe mu przedsiębiorstwa państwowe pokrywały swoją produkcją 70% polskiego zapotrzebowania na leki, zaopatrując rynek krajowy w 770 spośród blisko 1700 pozycji zamieszczonych w rejestrze leków (w tym 100 pochodzących z importu). Z tego na zakłady zrzeszone w Zjednoczeniu Przemysłu Farmaceutycznego „Polfa” przypadało 600 pozycji³⁰.

Kontakty na linii MSW – Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej należały do rzadkości, gdyż najprawdopodobniej w resorcie zdrowia wywiad nie posiadał ulokowanych oficerów na stanowiskach przykrycia (etatach niejawnych), jak miało to miejsce w resortach przemysłowych, w tym w MPCh. Najpóźniej pod koniec lat osiemdziesiątych partnerem z ramienia MZiOS, który bezpośrednio komunikował się w imieniu swojego resortu z WNT Departamentu I, był Ośrodek Organizacji Wdrożeń dla Potrzeb Ochrony Zdrowia „Biotechnika”³¹.

Zasadniczy podział w zakresie prowadzenia prac naukowych pomiędzy placówkami podległymi resortowi zdrowia z jednej i resortowi chemii z drugiej strony był taki, że placówki podległe MZiOS zajmowały się głównie badaniami podstawowymi, a także opracowaniem nowoczesnej aparatury medycznej oraz surowic i szczepionek³², podczas gdy te podległe MPCh pozostałymi pracami badawczo-rozwojowymi w dziedzinie farmaceutyków, z naciskiem na antybiotyki, witaminy i leki nasercowe. W tej pierwszej grupie jednostek organizacyjnych znalazły się instytuty Wydziału Nauk Medycznych PAN³³, instytuty badawczo-rozwojowe (w sumie 14), placówki naukowe wchodzące w skład dziesięciu akademii

³⁰ Podległe Ministerstwu Przemysłu Spożywczego zakłady Zjednoczenia Przemysłu Zielarskiego „Herbapol” dostarczały wprawdzie aż 350 pozycji, jednak ich udział na tle leków farmakologicznych był znikomy i wynosiły zaledwie 7% ogółu dostaw. Większy udział (11%) miały zakłady Komitetu Drobnej Wytwórczości. Dostawę 220 pozycji z rejestru zapewniało podległe MZiOS Zjednoczenie Wytwórci Surowic i Szczepionek; zob. AAN, MZiOS, sygn. 19/595, Referat na naradę kierowników wydziałów Zdrowia i Opieki Społecznej poświęconą problemom zaopatrzenia kraju w leki, b.d. [prawdopodobnie 1965 r.], k. 31–32.

³¹ AIPN, sygn. 02271/23, Ośrodek Organizacji Wdrożeń dla Potrzeb Ochrony Zdrowia „Biotechnika” do dyrektora Departamentu I MSW plk. Henryka Jasika, Warszawa, 23 III 1990 r., s. 56. Niestety, kulisy powstania tej instytucji i jej właściwa funkcja nie są na razie znane. Być może podlegała ona pełnomocnikowi ministra przemysłu ds. rozwoju przemysłu farmaceutycznego (Ministerstwo Przemysłu utworzone w miejsce ministerstw branżowych w 1987 r.). W 1991 r. OOWdPOZ „Biotechnika” został wchłonięty przez OBR Biotechnologii; <http://www.iba.waw.pl/bip/index.php?id=4> (13 XI 2013).

³² AAN, MZiOS, sygn. 15/17, Uzasadnienie ogólne do zbiorowego projektu planu rozwoju nauki i techniki w resorcie zdrowia i opieki społecznej na lata 1971–1975, b.d. [prawdopodobnie z 1970 r.], k. 2.

³³ Zwłaszcza Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej, Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej, Zakład Farmakologii i Zakład Fizjologii.

medycznych w Polsce oraz kilka innych instytucji³⁴. Tu skupmy się jednak na placówkach podległych ministrowi przemysłu chemicznego, a to dlatego, że po pierwsze wchodziły one w mniej lub bardziej bezpośredni kontakt z wywiadem, po drugie zaś realizowane w nich prace badawczo-rozwojowe stosunkowo szybko przekładały się na osiągnięcia polskiego przemysłu farmaceutycznego.

Ministerstwa, zwłaszcza przemysłu chemicznego, pełniły jedynie funkcję pośrednika pomiędzy wywiadem a dwoma kluczowymi ośrodkami badawczo-rozwojowymi, którymi były Instytut Farmacji i Instytut Antybiotyków³⁵. Obie instytucje powstały w latach pięćdziesiątych i – jak zdaje się przynajmniej wynikać „między słowami” ze wspomnień dyrektora Instytutu Farmaceutycznego (dawny Instytut Farmacji) w latach 1982–2007 doc. dr. Wiesława Szelejewskiego – pozostawały raczej w stosunkach rywalizacji wobec siebie³⁶. O tym, że silniejszą pozycję zajmował Instytut Farmacji świadczyć może scalenie go z Instytutem Antybiotyków w 1972 r., kiedy to funkcję dyrektora powstałego w ten sposób Instytutu Przemysłu Farmaceutycznego (podporządkowanego MPCh) objął dotychczasowy (od 1965 r.) dyrektor IF doc. Kazimierz Samuła, nie zaś dyrektor IA prof. Halina Bojarska-Dahlig³⁷.

Zdaniem dyrektora Szelejewskiego na ogół zbyt ambitne przedsięwzięcia ekipy Edwarda Gierka przyniosły ze sobą raczej negatywne konsekwencje w branży farmaceutycznej: „W roku 1970 Instytut zaczął realizować gigantomanię à la Gierek: [wdrażając] witaminy A, B1, B2, B6³⁸, C, lizynę, główne steroidy z żółci wieprzowej, główne antybiotyki (gigantyczna inwestycja w Tarchominie) – dla kraju i dla eksportu. Były to zadania niewykonalne zarówno dla kadry Instytutu jak i dla przemysłu. Dziś nie dowiemy się, kto narzucił ten nierealistyczny Program, który na dekadę zablokował potencjał Instytutu i doprowadził do frustracji jego pracowników”³⁹. Dopiero w 1981 r. segment dawnego IF miał odzyskać inicjatywę, stając się koordynatorem rządowego/resortowego programu węzłowego w dziedzinie leków, w ramach którego współpracował m.in. z Biurem ds. Programu Operacyjnego „Leki”⁴⁰. Co ciekawe, w tymże roku z kolei segment IA przeniesiony został, pod rządami nowego dyrektora dr. inż. Edwarda Żukowskiego, z IPF (pozostawiony tu

³⁴ Instytut Leków, Centralny Ośrodek Techniki Medycznej, Zjednoczenie Przemysłu Ortopedycznego „Ortmed” i in.; zob. AAN, MZiOS, sygn. 15/17, Uzasadnienie ogólne do zbiorowego projektu planu rozwoju nauki i techniki w resorcie zdrowia i opieki społecznej na lata 1971–1975, [1970], k. 2–6; AAN, MZiOS, sygn. 2/10, Zagadnienie organizacji i planowania naukowego w PRL ze szczególnym uwzględnieniem nauk medycznych, k. 276–277.

³⁵ AAN, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego (dalej: MPCh), sygn. 3/3, Wykaz jednostek organizacyjnych przemysłu chemicznego wg podziału administracyjnego i pod względem osiągnięć ekonomicznych, 1975, k. 3.

³⁶ Zob. *60 lat Instytutu Farmaceutycznego 1952–2012*, red. W. Szelejewski, T. Paszkowska-Reymer, Warszawa 2012, s. 18.

³⁷ http://www.iba.waw.pl/o_instytucie-historia.html (13 XI 2013).

³⁸ Akurat tę inwestycję, jak i „mini-syntezy” witaminowe (calcifediol, calcipotriol, tacalcitol, alfacalcidol) uznał Wiesław Szelejewski za udane; zob. *60 lat Instytutu Farmaceutycznego...*, s. 17.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 18.

dawny segment IF przejął nazwę IPF) do Pionu Postępu i Rozwoju Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa”, gdzie pozostał do 1985 r. (wtedy został przekształcony w samodzielny OBR Biotechnologii. Od 1992 r. nosił zaś nazwę Instytutu Biotechnologii i Antybiotyków)⁴¹.

Reorganizacja ta zasługuje na uwagę dlatego, że rok 1984 to drugi (po 1976) z momentów dewaluacji zadań stawianych WNT, a ukierunkowanych na tajne pozyskanie technologii produkcji antybiotyków w Europie Zachodniej (o czym poniżej). Jeśli dodamy do tego, że spośród dwunastu podporządkowanych na początku lat osiemdziesiątych ZPF „Polfa” zakładów produkcji i konfekcji leków głównym „klientem” wywiadu były właśnie zakłady w Tarchominie, to wysokiego prawdopodobieństwa nabiera hipoteza, że przejściowa fuzja IA z tym zakładem miała na celu usprawnienie szeroko pojętego procesu zakonspirowanej wymiany informacji na linii wywiad (MSW) – resort branżowy (MPCh) – nauka (IA) – przemysł („Polfa”), którego ostatecznym celem było pomyślnie wdrożenie wprowadzonych do Polski drogą niejawną technologii farmaceutycznych. Na marginesie podkreślić należy, że beneficjentem pracy wywiadu z lat osiemdziesiątych był też IF/IPF, do którego trafiły technologie uzyskane w ramach operacji krypt. „Pathyl” (dotyczyła leku stosowanego w terapii nadciśnienia tętniczego)⁴² czy operacji „Spiro” (lek stosowany w terapii niewydolności krążenia), w której zresztą współpracowano z wywiadem ZSRR⁴³.

Pytanie o udział peerelowskiego wywiadu w wynikach prac naukowych realizowanych w obu instytutach jest ważne chociażby ze względu na znaczące efekty tych prac dla publicznej opieki zdrowotnej w Polsce, na jakie wskazuje we wspomnieniach dyrektor Wiesław Szelejewski, czy też o których dowiedzieć się możemy z witryny internetowej współczesnego Instytutu Biotechnologii i Antybiotyków.

Tylko w latach 1952–1965 IF wprowadził do produkcji ponad 40 technologii substancji farmaceutycznych, m.in. antybiotyków⁴⁴, a jego pracownicy uzyskali 132 patenty. Łączny zysk skarbu państwa z wdrożonych przez IF technologii wynosił w tych latach 1,5 mld zł (po odjęciu nakładów na IF w wysokości 175 mln zł)⁴⁵. W 1973 r. połączony właśnie IPF wykazywał jeden z czterech najwyższych

⁴¹ http://www.iba.waw.pl/o_instytucie-historia.html (13 z XI 2013).

⁴² AIPN, sygn. 01824/23, Minister przemysłu chemicznego i lekkiego Edward Grzywa do ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaka, 10 VII 1986 r., s. 16 PDF.

⁴³ AIPN, sygn. 01929/36, Naczelnik Wydziału V do zastępcy dyrektora Departamentu I MSW, Warszawa, 26 IX 1988 r., s. 21 PDF.

⁴⁴ W tym były: aminokwasy, heparyna, dekstran i Ferrodex, detremocyna, penicylina krystaliczna i prokainowa, hydrazyd kwasu izonikotynowego i kwasów nikotynowych, nitrofurazon, nitrofurantoina, benzhydryna, witaminy B1, B6 i C, kokarboksylaza, luminal, allobarbitol, sulfametazyna, sulfaguanidyna, sulfadimetoksyna, meprobamat, diuramid, chlorotiazyd, chelaton, hemibursztynian hydrokortyzonu, pempidyna, kompleks glikozów z naparstnicy welniastej i purpurowej, acetylodigitoksyna, siarczan sparteiny, środki cieniujące do rentgenodiagnostyki; zob. *60 lat Instytutu Farmaceutycznego...*, s. 14.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 15.

współczynników efektywności spośród 20 OBR podległych MPCh (prawie 2,4), przynosząc ok. 160 mln zł zysków ekonomicznych, przy niespełna 70 mln zł kosztów inwestycyjnych⁴⁶. Dyrektor Szelejewski jednoznacznie ocenił, że podstawowym zadaniem prac badawczo-rozwojowych IF/IPF był „antyimport”⁴⁷; za najważniejsze „antyimporty” lat osiemdziesiątych uznał on clotrimazol, nifuroksazyd, piroksykam, normantens⁴⁸. Z uwagi na brak bardziej zaawansowanych badań nad historią IA nie da się współcześnie określić skali wkładu tego ośrodka w rozwój polskiej farmacji. Z informacji zawartych na witrynie internetowej IBA dowiadujemy się jedynie, jakiego typu substancje zostały przez ten ośrodek, počawszy od lat sześćdziesiątych, opracowane (prawdopodobnie część z nich była efektem badań prowadzonych we współpracy z IF)⁴⁹.

„Polfa”, czyli przemysł

W latach osiemdziesiątych na peerelowski przemysł farmaceutyczny składało się w sumie dwanaście fabryk, w których wytwarzano i konfekcjonowano przede wszystkim leki przeciwnieinfekcyjne, antybiotyki, leki hormonalne, psychotropowe, krążeniowe, przeciwzapalne, przeciwbólowe, przeciwnowotworowe oraz witaminy.

Polski przemysł farmaceutyczny wykazywał dużo większą dynamikę wzrostu niż cały sektor przemysłu chemicznego. Według danych ONZ z 1969 r. PRL sytuowała się na 10 miejscu w skali globalnej pod względem produkcji wyrobów farmaceutycznych. W 1970 r. Polski rynek farmaceutyczny miał wartość ponad 250 mln USD⁵⁰.

Bez wątpienia najważniejszym przedsiębiorstwem były Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne⁵¹. Początkowo wytwarzano w nich penicylinę, barbiturany,

⁴⁶ AAN, MPCh, sygn. 22/69, Wskaźnik efektywności działania jednostek badawczych za rok 1973 wyliczony zgodnie z wytycznymi zarządzenia nr 134 MPCh, b.d., b.p.

⁴⁷ *60 lat Instytutu Farmaceutycznego...*, s. 17.

⁴⁸ Wśród innych najważniejszych dokonań IF lat osiemdziesiątych (i dziewięćdziesiątych?) Wiesław Szelejewski wymienia: nifedypinę clotrimazol, meksyletyna-surówkę, klozapinę, nitredypinę, flutamid, budesonid R oraz pochodne witaminy D3; zob. *ibidem*, s. 19–22.

⁴⁹ W latach siedemdziesiątych były to prace nad antybiotykami takimi jak: linkomycyna, oksytetracyklina, polimyksyna i jej pochodna kolistyna, oraz bacytracyna paszowa; opracowano też wówczas technologię otrzymywania nowej pochodnej erytromycyny – cyklicznego węglanu erytromycyny, który został wprowadzony do lecznictwa pod nazwą Davercin (oryginalny polski lek). Lata osiemdziesiąte to prace nad cefalosporynami nowych generacji w masie (ceftriakson, cefamandol, cefuroksym) oraz antybiotykami aminoglikozydowymi, jak amikacyna w postaci iniekcji i kropli do oczu, wdrożona pod nazwą Biodacyna; opracowano wtedy ponadto technologie otrzymywania: L-dopy, Gyno-Trosydu, enzymów restrykcyjnych, przeciwciał monoklonalnych; wprowadzono do produkcji w TZF „Polfa” półsyntetyczną penicylinę o nazwie „Pipril”, rozpoczęto prace nad przeciwnowotworowymi antybiotykami antracyklinowymi; http://www.iba.waw.pl/o_institucie-historia.html (13 XI 2013).

⁵⁰ K. Kurkowska-Bondarecka, *Historia polskiego przemysłu farmaceutycznego*, Warszawa 1995 (Karty z Historii Polskiego Przemysłu Chemicznego, 3), s. 87.

⁵¹ Szczegółowo na temat polskiego przemysłu farmaceutycznego wraz z zapleczem badawczo-rozwojowym zob. S. Łotysz, *Controlling the Production and Distribution of Drugs in Communist*

prokainę, insulinę, polokainę, adalinę, acetarsol, hepafort, a w latach sześćdziesiątych asortyment poszerzył się na takie antybiotyki jak: oksytetracylina, erytromycyna, neomycyna, streptomycyna, tetracyklina, v-cylina, wiomycyna i inne. TZF posiadały 50% udziału w polskim eksporcie leków, dostarczając medykamenty na rynki kilkudziesięciu krajów.

Do innych kluczowych producentów zaliczano Warszawskie oraz Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne. Te pierwsze prowadziły syntezę (hydantoinalu, fenazoliny, antikolu), produkowały organopreparaty, a także wykonywały konfekcję leków, przy czym w tej ostatniej dziedzinie były najważniejszym dostawcą krajowym (1/3 gotowych leków „Polfy” powstawała właśnie tam). W Krakowie tymczasem od lat pięćdziesiątych wytwarzano witaminę C, potem także B6, leki przeciwgruźlicze, antybiotyki (oksytetracylina) oraz innowacyjny i rozpoznawalny w świecie lek syntetyczny Bicordin. Również tutaj funkcjonował dział konfekcyjny (tabletkarnia).

Kolejne zakłady „Polfy” mieściły się w: Starogardzie Gdańskim (polopiryna, salicylan sodu, salol, sulfonamidy, sulfaguandyna, sulfatiazol, kwas salicylowy, salazopiryna, bromural, oryginalny polski lek Edan), gdzie także konfekcjonowano leki w tabletki i ampułki, i skąd także wyruszały one na eksport; Poznaniu (nici chirurgiczne, przetwory witaminowe w postaci płynów i kapsulek żelatynowych, tabletki antykoncepcyjne, maści i płyny do użytku zewnętrznego, proszki i granulaty); Jeleniej Górze (synteza hormonów, organopreparaty, leki sterydowe, psychotropowe, hormonalne i witaminowe, konfekcja, oryginalny polski lek Ipronal); Pabianicach (sulfonamid, kardiamid, chinoksyzol, anestezyna, leki nadciśnieniowe, nasenne i uspokajające, hormony z grupy glikokortykosteroidów, oryginalny polski lek Binazin); Grodzisku Mazowieckim (sulfonamidy, witamina B1); Kutnie (kodeina, morfina, glikozydy nasercowe, dekstran, leki furanowe, a także premiksy paszowe); Łodzi (prefabrykaty leków) oraz Bolesławcu (ampułki i fiolki). Oprócz wymienionych istniało jeszcze Doświadczalne Przedsiębiorstwo „Polfa”. Dystrybucją leków w kraju zajmowało się zaś Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm”, podległe MZiOŚ⁵², a handlem zagranicznym Centrala Importowo-Eksportowa Chemikaliów „Ciech”, podległa MPCh⁵³.

Po co farmacji wywiad?

Warto podkreślić, że produkty farmaceutyczne nie znalazły się na liście amerykańskiego Export Administration Act z 1979 r., znowelizowanego w 1985 r.

Poland, „Medicina nei Secoli, Arte e Scienza” 26, 2014, nr 2, s. 537–574; K. Kurkowska-Bondarecka, Historia polskiego przemysłu farmaceutycznego...

⁵² *Historia farmacji...*, s. 245–249.

⁵³ Oprócz podlegającej resortowi przemysłu chemicznego „Polfy” pewną – choć o wiele mniejszą – rolę dla systemu opieki medycznej PRL odgrywały: Zjednoczenie Przemysłu Zielarskiego „Herbapol” (podlegające w latach siedemdziesiątych Ministerstwu Przemysłu Spożywczego i Skupu) oraz Zjednoczenie Wytwórni Surowic i Szczepionek „Biomed” (podporządkowane MZiOŚ); zob. AAN, MZiOŚ, sygn. 15/15, Podstawowe zagadnienia pionu farmacji, 22 VI 1973 r., k. 11.

i stanowiącego podłoże polityki embargowej państw NATO (państw zachodnich) w latach osiemdziesiątych. Stanowiąca integralną część tej ustawy Commodity Control List, opracowana w Departamencie Handlu USA, uwzględniała wprawdzie wśród dziesięciu grup tematycznych grupę nr 7 zatytułowaną: chemikalia, metaloïdy, produkty petrochemiczne, nic jednak nie wskazuje na to, zwłaszcza nie wynika to z akt operacyjnych wywiadu PRL, aby wśród „chemikaliów” znajdowały się również lekarstwa. Niestety, nie dotarłem do szczegółowych wykazów Commodity Control List z tamtego czasu⁵⁴. Brak również przesłanek do tego, by twierdzić, że leki uwzględnione były w listach embargowych podczas pierwszych trzech dekad funkcjonowania systemu CoCom (pierwsze nieformalne porozumienia co do ograniczeń w handlu z ZSRR i krajami RWPG zawarto na Zachodzie w 1949 r.)⁵⁵. Naukowa analiza produktów i technologii objętych ograniczeniami handlowymi lub całkowitym zakazem sprzedaży do bloku wschodniego, opublikowana w USA pod koniec lat siedemdziesiątych, nie pozostawia wątpliwości, że zarówno pod względem liczby, jak i wartości wśród embargowych dóbr dominowała mikroelektronika i *software*, zwłaszcza o zastosowaniach wojskowych⁵⁶.

Niezależnie od regulacji państwowych większość firm zachodnich ze zrozumiałych względów wołała uzależniać od siebie odbiorców swoich produktów, czerpiąc wieloletnie zyski z tytułu eksportu leków (w tym do krajów RWPG), niż sprzedawać *know-how* w formie licencji. Zatem oprócz sytuacji, w których PRL nie stać było na zakup licencji, były i takie, kiedy tych licencji nie dało się po prostu nabyć z uwagi na politykę marketingową firmy, nie zaś uwarunkowania polityczne.

W ekspertyzie sporządzonej w resorcie przemysłu chemicznego w 1974 r. możemy przeczytać, że „przemysł farmaceutyczny w ok. 95% potrzeby rozwojowe pokrywa przez własne opracowania badawcze”⁵⁷. Istotnie, „Polfa” w latach siedemdziesiątych zakupiła jedynie niespełna dziesięć na ogólną liczbę stu kilkudziesięciu licencji implementowanych w sektorze chemii⁵⁸. Dzięki wysokiemu stopniowi niezależności sfery badawczo-rozwojowej polski przemysł farmaceutyczny zdołał w latach siedemdziesiątych zwiększyć swój udział w pokryciu krajowego zapotrzebowania na leki z 70 do 85%⁵⁹. Wsparcie ze strony wywiadu

⁵⁴ AIPN, sygn. 02320/21, t. 1, Notatka, Warszawa, 13 IV 1988 r., s. 54–58 PDF.

⁵⁵ Restrykcjami mógł być natomiast objęty na początku lat pięćdziesiątych sprzęt do wytwarzania leków, np. wirówki do penicyliny; por. S. Łotysz, *Historia ekstraktorów Władysława Podbielniaka*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki PAN” 56, 2011, z. 2, s. 126.

⁵⁶ Szerzej zob. *Technology and East-West Trade*, Congress of the United States – Office of Technology Assessments, publikacja wyników prac grupy roboczej powołanej przy kongresie USA, dyrektor projektu R. Goldberg, Washington D.C. 1979, s. 153–160.

⁵⁷ AAN, MPCh, sygn. 22/69, Polityka licencyjna w przemyśle chemicznym, b.d. [prawdopodobnie 1974 r.], b.p.

⁵⁸ Były to produkty: Calcium, Flucinar, Locacortam, Randomycyna, Thenalidin Calcium, Toclane, Trasyrol, Vibramycyna; zob. AAN, MZiOS, sygn. 15/15, Podstawowe zagadnienia pionu farmacji, 22 VI 1973 r., k. 20.

⁵⁹ AAN, MZiOS, sygn. 19/610, Departament Techniki Medycznej i Farmacji – polityka zaopatrzenia w leki i ocena ich jakości, b.d., s. 4.

ze zrozumiałych powodów nie było jednak uwzględniane w owych 5% „rozwojowych”, względnie 15% „przemysłowych”, które zaspokoić się dało jedynie poprzez wwóz myśli technologicznej lub gotowych produktów. Trudny do skwantyfikowania wkład wywiadu mieścił się oczywiście w oficjalnych dokumentach w kategorii „własnego” dorobku badawczo-rozwojowego i „własnej” produkcji. Dlaczego zatem wykorzystywano wywiad? Powód był oczywisty – oszczędność cennych dewiz zagranicznych. Skoro koszt zakupu technologii „na lewo” (wykradzenia technologii) był o kilkaset procent tańszy niż zakup licencji (dodatkowo objętej różnymi obostrzeniami) nie zastanawiano się długo, o czym świadczą dziesiątki, jeśli nie setki pism wymienianych pomiędzy MPCh a wywiadem. Jeszcze krócej zastanawiano się wtedy gdy w ogóle nie istniała możliwość zakupu licencji, gdyż producent chciał długofalowo uzależnić od siebie importerów, skrywając recepturę leku.

Jaką część polskiego dorobku badawczo-rozwojowego w dziedzinie farmacji stanowiła skradziona przez wywiad myśl zachodnia? Na podstawie odnalezionych dotychczas i przeanalizowanych materiałów ocenić można wstępnie, że wywiad skoncentrował się głównie na jednym z kilkunastu, choć zarazem najbardziej kapitałochłonnym segmencie produkcji leków – antybiotykach (co oczywiście nie wykluczało prowadzenia selektywnych operacji w innych kluczowych segmentach, jak szczepienia czy kardiologia). Jego wkład nie mógł zatem przekroczyć kilku, a w okresach największego natężenia może kilkunastu procent rozwiązań wdrażanych w skali roku przez polski przemysł farmaceutyczny do produkcji masowej.

Wydział II/V

Aby skutecznie i na odpowiednio dużą skalę wykradać technologie, trzeba było wykształcić, wyposażać i utrzymywać niemałą kadrę pracowników wywiadu. Pod względem obsady personalnej wydział zajmujący się biotechnologią i farmacją był słabszy od dwóch pozostałych wydziałów branżowych – tj. Wydziału VI zajmującego się elektroniką, informatyką i przemysłem maszynowym (wraz z motoryzacją etc.), a także od Wydziału VII, w gestii którego leżał przemysł ciężki (metalurgia, eksploatacja złóż naturalnych), energetyka i niektóre aspekty chemii. Od momentu organizacyjnego wyodrębnienia „biotechnologów” w 1973 (jako Wydziału II Zarządu VII; wraz z likwidacją Zarządu i ponownym „zrównaniem” WNT z pozostałymi wydziałami wywiadu nastąpiło przemianowanie na Wydział V) do 1990 r. wydziałem kierowało kolejno sześciu naczelników. Wśród nich znajdował się inżynier chemii płk Henryk Jasik, późniejszy gen. bryg., który w 1986 r. stanął na czele całego WNT (jednocześnie sprawując funkcję zastępcy dyrektora Departamentu I), w 1989 r. zaś objął kierownictwo nad całym polskim wywiadem (które zresztą utrzymał już w wolnej Polsce, obejmując stanowisko

szefa Zarządu Wywiadu Urzędu Ochrony Państwa)⁶⁰. Awans ten był tak rzeczywistym, jak i symbolicznym wyrazem wzrostu znaczenia pionu WNT w obrębie całego wywiadu cywilnego PRL.

Przez szeregi Wydziału II/V w Centrali przewinęło się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych około 35 oficerów (nie licząc sekretarek)⁶¹. Nie oznacza to oczywiście, że tyłu pracowało ich tam jednocześnie. Tego niestety nie udało mi się ustalić, nie dotarłem bowiem do stanów etatowych. Biorąc pod uwagę, że część pracowników przechodziła z Centrali do instytucji przykrycia, względnie wyjeżdżała na placówki zagraniczne, można przypuszczać, że jednorazowo w Centrali (w Wydziale II/V) pracować mogło około 20 oficerów. Pamiętajmy jednak, że nie wszyscy oni zajmowali się farmacją. Część skierowana została bowiem do spraw dotyczących badań podstawowych z dziedziny genetyki (zob. wyżej). Wśród spraw realizowanych przez komórkę II/V była też broń biologiczna i chemiczna⁶², a także pasze modyfikowane genetycznie (sterydy), nawozy sztuczne, pestycydy, herbicydy i inne rolnicze zastosowania biotechnologii⁶³, ponadto tworzywa sztuczne (polimery)⁶⁴ oraz barwniki, lakiery, kleje i materiały budowlane⁶⁵, jak również petrochemia⁶⁶.

⁶⁰ W organach MSW Henryk Jasik zatrudniony był od 1970 r., od początku do końca pracując na rzecz wywiadu naukowo-technicznego i przechodząc przez wszystkie trzy podstawowe formy zatrudnienia: w warszawskiej Centrali, na placówce zagranicznej oraz na niejawnym etacie w zewnętrznej instytucji przykrycia (w MPCh); szczegóły przebiegu służby zob. <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=Jasik&idx=&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&osobaId=37581&> (17 XII 2014).

⁶¹ Dane te pochodzą z analizy kart przeglądowych umieszczonych w aktach poszczególnych spraw wywiadowczych oraz z innych wykazów, jak np. spisów osób znających sprawę, wykazów dot. rozliczenia funduszu operacyjnego, a także z lektury samych dokumentów, na których widnieją podpisy funkcjonariuszy. Jakkolwiek są to tylko szacunki, to jednak próba badawcza była na tyle duża, że wynik ten można uznać za stosunkowo dokładny (istnieje prawdopodobieństwo nieuwzględnienia w nim kilku, jednak raczej nie kilkunastu osób).

⁶² Por. AIPN, sygn. 01593/180, Sprawa krypt. „Mojra”; AIPN, sygn. 02320/553, Sprawa krypt. „Danala”; AIPN, sygn. 01593/158, Sprawa krypt. „Alund”; AIPN, sygn. 01593/157, Sprawa krypt. „Pocisk”.

⁶³ Por. AIPN, sygn. 01593/156, Sprawa krypt. „Skrobia”; AIPN, sygn. 01592/187, Sprawa krypt. „Roślina”; AIPN, sygn. 01592/62, Sprawa krypt. „Freon”; AIPN, sygn. 01592/63, Sprawa krypt. „Reon”; AIPN, sygn. 01593/733, Sprawa krypt. „Round”; AIPN, sygn. 01593/970, Sprawa krypt. „Rosen”; AIPN, sygn. 01593/971, Sprawa krypt. „Loters”; AIPN, sygn. 01824/196, Sprawa krypt. „Rynapoz”.

⁶⁴ Por. AIPN, sygn. 01227/406, Sprawa krypt. „Piła”; AIPN, sygn. 01237/350, Sprawa krypt. „Gdańsk”; AIPN, sygn. 01227/403, Sprawa krypt. „Włocławek”; AIPN, sygn. 01237/349, Sprawa krypt. „Police”; AIPN, sygn. 01227/404, Sprawa krypt. „Polietylen”; AIPN, sygn. 01285/757, Sprawa krypt. „Tapra”; AIPN, sygn. 01592/184, Sprawa krypt. „Etamin”; AIPN, sygn. 01583/612, Sprawa krypt. „Latexo”; AIPN, sygn. 01593/954, Sprawa krypt. „Sino”.

⁶⁵ Por. AIPN, sygn. 01592/423, Sprawa krypt. „Lokrad”; AIPN, sygn. 01592/402, Sprawa krypt. „Diaben”; AIPN, sygn. 01593/884, Sprawa krypt. „Laker”; AIPN, sygn. 01593/289, Sprawa krypt. „Budowa”; AIPN, sygn. 01593/290, Sprawa krypt. „Cement”; AIPN, sygn. 01789/261, Sprawa krypt. „Kleje”; AIPN, sygn. 01593/880, Sprawa krypt. „Lepik”; AIPN, sygn. 01593/952, Sprawa krypt. „Gasol”; AIPN, sygn. 01593/956, Sprawa krypt. „Anben”.

⁶⁶ Por. AIPN, sygn. 01739/67, Sprawa krypt. „Piroliza”; AIPN, sygn. 01739/68, Sprawa krypt. „Inal”.

Dla porównania, przez Wydział III/VI w tym samym okresie przewinęło się co najmniej 63 funkcjonariuszy, przez IV/VII zaś co najmniej 43. Liczby te jednak (podobnie jak w przypadku Wydziału II/V) tylko częściowo uwzględniają pracowników przykrycia, którzy na pewnym etapie przeszli do Centrali. Jedynie Wydział V/VIII (ekonomiczny) nieznacznie ustępował biotechnologii (ok. 30 pracowników przewinęło się przez niego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych)⁶⁷. Niektórzy spośród tych pracowników całą swoją karierę spędzili, piastując tzw. etaty niejawne, zwłaszcza gdy znajdowały się one daleko poza Warszawą, a przejście do Centrali wiązać się musiało ze zmianą miejsca zamieszkania. Wydaje się też, że Wydziały VI i VII miały pod sobą więcej instytucji przykrycia (instytutów, OBR, przedsiębiorstw krajowych, central handlu zagranicznego itd.) niż stosunkowo hermetyczny Wydział V.

Proporcjonalnie też do sił personalno-organizacyjnych Wydział II/V realizował o około jedną trzecią mniej spraw od Wydziału III/VI i Wydziału IV/VII, lecz o połowę więcej niż Wydział V/VIII. Spośród zarejestrowanych w latach 1973–1990⁶⁸ około 1400 zadań operacyjnych WNT Departamentu I MSW około jednej piątej (ok. 250–300) realizowanych mogło być przez pracowników tego wydziału (na przeanalizowanych dotychczas w charakterze próby badawczej ok. 220 zadań/akt spraw było to bowiem ok. 45).

Wydział V dysponował też zespołem pracowników w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego i Lekkiego, analogicznym do zespołu pracującego na potrzeby Wydziału VI w Ministerstwie Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego⁶⁹ czy uplasowanego w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki zespołu Wydziału VII⁷⁰. Mniej prawdopodobne jest posiadanie przez Wydział II/V pracowników zewnętrznych w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej. Zapewne transmisja potrzeb tego resortu do MSW odbywała się za pośrednictwem pozyskanych w gronie jego personelu kierowniczego osobowych źródeł informacji zwerbowanych bezpośrednio przez Departament I i jego jednostki terenowe (tzw. Inspektoraty I), ewentualnie przez utworzony w 1979 r. Departament III-A (przemianowany w 1981 r. na Departament V) wraz z jego jednostkami terenowymi, odpowiedzialny za ochronę gospodarki, jak miało to miejsce na przykład w instytucjach bankowych⁷¹, bądź

⁶⁷ Dane te pochodzą z analizy kart przeglądowych, por. przyp. 61.

⁶⁸ Począwszy od 1961 do końca 1973 r. zarejestrowano szacunkowo ok. 700 zadań ówczesnego Wydziału VII (WNT); por. numeracja zadań w sprawach: AIPN, sygn. 01285/100, Sprawa krypt. „Zegar”, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do Archiwum Departamentu I – dot. dokumentacji zadania nr 17/VI/74, 14 X 1980 r., s. 21 PDF; AIPN, sygn. 01285/134, Sprawa krypt. „Kalkulator”, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do Archiwum Departamentu I – dot. dokumentacji zadania nr 705/VI/73, 16 I 1981 r., s. 37 PDF.

⁶⁹ Por. sprawa rezydentury krajowej krypt. „Sputnik”, „Polver”: AIPN, sygn. 01789/211 i 02320/419.

⁷⁰ Zob. np. AIPN, sygn. 01593/830, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do Archiwum Departamentu I, 18 XII 1985 r., s. 28 PDF.

⁷¹ Por. M. Sikora, *Slużba Bezpieczeństwa MSW a system bankowy PRL w dobie przekształceń gospodarczych drugiej połowy lat osiemdziesiątych XX w. Wstęp do analizy zagadnienia*, „Studia Polityczne” 2012, nr 30, s. 109–158.

też zwербowanych przez pion III-1, odpowiedzialny za inwigilację środowisk akademickich, jak działo się to w odniesieniu do uczelni wyższych PRL⁷².

Formułowanie zadań dla Departamentu I przez właściwy resort branżowy, zatem w odniesieniu do problematyki farmaceutycznej z reguły przez MPCh, odbywało się za każdym razem zgodnie z utartą konwencją. Szef danego urzędu zwracał się do ministra spraw wewnętrznych z wnioskiem o „udzielenie pomocy w sprowadzeniu na drogę niejawnej dokumentacji techniczno-technologicznej leku o nazwie...”. W tym samym piśmie wymieniano też obowiązkowo podstawowe kategorie dokumentacji interesującej polskich naukowców, zazwyczaj takie jak: 1) opis technologiczny procesu uzyskiwania leku, 2) charakterystyka podstawowej aparatury wymaganej do przeprowadzenia tego procesu, 3) charakterystyka potrzebnych surowców/składników, 4) tzw. bilans surowcowy i energetyczny oraz 5) tzw. opis analityki procesu. Nieodłącznym elementem wniosku było także ekonomiczne uzasadnienie prośby oraz zarysowanie korzyści płynących dla polskiego skarbu państwa z tytułu wejścia w posiadanie technologii leku. Rutyną było tutaj powoływanie się na perspektywę zredukowania kosztownego importu z krajów zachodnich, wraz z otwierającą się możliwością zwiększenia intratnego eksportu do państw RWPG⁷³. Z Gabinetu Szefa MSW pismo kierowano od razu do Departamentu I, tam z kolei do właściwego wydziału, zatem w tym przypadku do Wydziału V, zajmującego się m.in. pozyskiwaniem leków, gdzie operacja uzyskiwała formalną sankcję, poprzez zarejestrowanie jej w Kartotece Zadań WNT Departamentu I. Termin ważności zadania określany był różnie, na ogół na około rok, przy czym mógł zostać prolongowany w razie zaistnienia takiej potrzeby, co stało się zresztą rutyną⁷⁴.

Tutaj na podstawie analizy posiadanych zagranicą aktywów operacyjnych, w tym oficerów, agentów, kontaktów informacyjnych i innych współpracowników (na przykład przejętych czasowo na kontakt tajnych współpracowników, kontaktów operacyjnych lub konsultantów innych pionów SB, którzy odbywali aktualnie staże bądź prowadzili badania w zachodnich firmach lub instytucjach farmaceutycznych), oceniano możliwość nielegalnego, rzadziej legalnego zdobycia receptury leku. Następnie na biurko ministra przemysłu chemicznego trafiało pismo od podsekretarza stanu w MSW odpowiedzialnego za nadzór nad wywiadem, w którym informowano o możliwości (w sytuacjach, gdy taka istniała) zdobycia leku oraz o warunkach finansowych jego uzyskania, które *de facto* oznaczały

⁷² Por. teksty Adama Dziuby poświęcone Uniwersytetowi Śląskiemu i artykuł Mirosława Sikory dot. Politechniki Śląskiej w: *Mysł na uwięzi. Kontrola operacyjna środowisk akademickich województwa katowickiego przez Służbę Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Studia i szkice*, red. A. Dziuba, M. Sikora, Katowice 2010.

⁷³ Zob. np. AIPN, sygn. 01824/23, Minister przemysłu chemicznego i lekkiego Edward Grzywa do ministra spraw wewnętrznych gen. broni Czesława Kiszczaaka, 4 I 1986 r., s. 10 PDF.

⁷⁴ *Ibidem*, Naczelnik Wydziału V do zastępcy Departamentu I MSW – raport o wyrażeniu zgody na wprowadzenie do Kartoteki Zadań i realizację zadania wywiadowczego, 11 II 1986 r., s. 11 PDF.

sumę pieniędzy (dewiz), jakich za technologie zażyczył sobie oferent (agent) oraz przewidywanych kosztów operacyjnych (transport, pobyty w hotelach etc.)⁷⁵.

W niektórych przypadkach oficerowie Wydziału V wiedzieli o sprawie zanim oficjalnie do nich trafiła. Miało to miejsce wówczas gdy zachodziła odwrotna sytuacja, tj. gdy to nie ministerstwo wychodziło z inicjatywą, a wywiad, który na przykład uzyskał interesujący dostęp, chociażby przez agenta, do któregoś z wiodących ośrodków przemysłu farmaceutycznego. W sytuacji takiej to oficerowie zagranicznej rezydentury informowali najpierw Centralę, tam zaś konkretnie pracowników Wydziału V, którzy z kolei inspirowali swoich kolegów z „drugiej linii”, uplasowanych na etatach niejawnych w MPCh, by ci z kolei rozpoznali zapotrzebowanie polskiej farmacji na produkty infiltrowanej agenturalnie firmy. Gdy zapotrzebowanie takie stwierdzono, minister przemysłu chemicznego – już *pro forma* – zwracał się z omawianym wyżej wnioskiem do MSW.

Kolejnym etapem było przygotowanie i zrealizowanie transakcji z agentem, przetransportowanie dokumentacji do kraju, w końcu przedłożenie jej do oceny przez polskich specjalistów, wytypowanych przez pracowników wywiadu, ewentualnie innych komórek organizacyjnych SB w porozumieniu z władzami MPCh i zobligowanych do zachowania faktu wglądu w tę dokumentację w tajemnicy. W międzyczasie dokumenty pozbawiane były przez pracowników wywiadu wszelkich znaków (np. logo, papier firmowy, nazwiska wynalazców etc.), które mogłyby wskazywać na ich pochodzenie (np. firmę lub instytucję, z której pochodziły). W przypadku pozytywnego wyniku tej wstępnej analizy MPCh – lub Ministerstwo Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej w przypadku nawozów sztucznych, pasz i środków ochrony roślin⁷⁶ – przelewały na właściwe konto Departamentu I w jednym z polskich banków (np. w Banku Handlowym SA, gdzie konto takie kamuflowano jako tzw. limit dewizowy Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń⁷⁷) uzgodnioną uprzednio kwotę rekompensaty finansowej⁷⁸. W razie trudności we wdrażaniu do produkcji zakupionej niejawnie technologii przewidywano ewentualność dalszych konsultacji ze sprzedawcą (agentem), w tym nawet jego sprowadzenie do kraju i skontaktowanie z polskimi specjalistami.

⁷⁵ *Ibidem*, Gen. dywizji Władysław Pożoga do ministra przemysłu chemicznego i lekkiego tow. prof. dr. inż. Edwarda Grzywy, Warszawa, 18 II 1986 r., s. 12 PDF.

⁷⁶ AIPN, sygn. 02271/23, Naczelnik Wydziału V do naczelnika Wydziału XIX Departamentu I, Warszawa, 8 III 1988 r., s. 11 PDF; *ibidem*, Naczelnik Wydziału V do naczelnika Wydziału XIX Departamentu I MSW, Warszawa, 15 XII 1989 r., s. 56 PDF.

⁷⁷ *Ibidem*, Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów do prezesa Zarządu Banku Handlowego SA, Warszawa, 27 V 1989 r., s. 54 PDF.

⁷⁸ AIPN, sygn. 01824/23, Zastępca naczelnika Wydziału V do zastępcy dyrektora Departamentu I MSW – raport o zrealizowaniu zadania wywiadowczego, Warszawa, 20 XII 1986 r., s. 20 PDF.

Operacje Wydziału II/V „na odcinku” antybiotyków

W pierwszej połowie latach sześćdziesiątych zainicjowano kilka operacji zorganizowanych wedle kryterium obiektowego, którego istotą nie było dotarcie do konkretnych technologii, lecz konkretnych producentów, np. w USA⁷⁹ czy w Wielkiej Brytanii⁸⁰. Sprawy te jednak wygaszono, nie osiągając większych sukcesów (np. w postaci penetracji agenturalnej), pod koniec lat sześćdziesiątych, po czym reanimowano je w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, również bez efektów.

Co ciekawe, nie udało się dotychczas odnaleźć informacji potwierdzających jakąś szczególną aktywność Wydziału II Zarządu V w pierwszych latach jego funkcjonowania. Zlecenia od przemysłu wdrożone zostały hurtowo z końcem 1976 r., przybierając formę tzw. podteczek rozpracowania obiektowego o krypt. „Iryd”. Podteczki te (zadania) nosiły kryptonimy: „Biopol”, „Apa”, „Penicyl”, „Ryfał”, „Erytrot” i „Cefa”⁸¹. Z jednym wyjątkiem zostały one pomyślnie zrealizowane, kończąc się tajnym sprowadzeniem do Polski pożądanych antybiotyków lub półproduktów antybiotykowych. Dla większości spośród tych spraw nie da się niestety – na podstawie dostępnych akt – ustalić kosztów operacyjnych i zysków (przewidywanych) z wdrożenia zdobytych rozwiązań. W jednym przypadku („Biopol”) przy kosztach, do których należała opłata agenta i wydatki operacyjne, rzędu 350 tys. USD, wygenerować miano oszczędności w wysokości co najmniej ok. 3 mln USD rocznie⁸². Inne zadanie („Erytrot”) przyniosło, w ocenie MPCh, oszczędności dla gospodarki rzędu 600 tys. USD rocznie, przy poniesionych kosztach, związanych z zakupem na „czarnym rynku”, w wysokości 75 tys. USD⁸³.

Rozpoczęte w 1976 r. operacje, mimo że efekty przynosiły niejednokrotnie już po kilku miesiącach, zamknięto oficjalnie dopiero w 1983 r. W tym samym roku, jak i kolejnym (oraz rzadziej w latach następnych), uruchomiono kolejną potężną linię operacji wywiadowczych ukierunkowanych na pozyskanie aktualnych, wydajnych technologii antybiotykowych. Dotyczące ich dokumenty są jednak dużo bardziej szczegółowe niż miało to miejsce w przypadku operacji wszczętych w latach siedemdziesiątych. Zadania o krypt. „Penaz”, „Fumero”, „Inox” i „Nezon”⁸⁴ przyniosły razem oszczędności ponad 11 mln USD rocznie, przy kosztach realizacji transferu technologii do Polski w (łącznie) wysokości 550 tys. USD. Wymienione oraz pozostałe operacje (mające tym razem formę tzw. podteczek spraw tematycznych)

⁷⁹ Zob. AIPN, sygn. 01227/774, Sprawa rozpracowania obiektowego krypt. „Koncern/Pietra”.

⁸⁰ Zob. AIPN, sygn. 01227/775, Sprawa rozpracowania obiektowego krypt. „Imper/Pineta”.

⁸¹ AIPN, sygn. (zgodne z kolejnością wymienianych spraw): 02320/462, 01285/759, 01285/760, 01285/761, 01285/762, 01285/763, 01592/381.

⁸² AIPN, sygn. 01285/759, Notatka służbowa dla ministra przemysłu chemicznego Henryka Kono-packiego, Warszawa, 19 I 1979 r., s. 11–12 PDF; *ibidem*, Minister przemysłu chemicznego do ministra spraw wewnętrznych gen. dyw. Stanisława Kowalczyka, Warszawa, 16 III 1979 r., s. 21 PDF.

⁸³ AIPN, sygn. 01285/763, Podsekretarz stanu w MPCh do podsekretarza stanu w MSW gen. brygady Mirosława Milewskiego, 11 XII 1976 r., s. 10–11 PDF.

⁸⁴ AIPN, sygn. (zgodne z kolejnością wymienianych spraw): 01592/32, 01593/1038, 01593/1044, 01593/968.

o krypt. „Przemiana”, „Doksa” i „Axon”⁸⁵ miały charakter nie tylko antyimportowy, prowadząc do uniezależnienia polskiego rynku od krajów kapitalistycznych, ale także przynosiły efekty proeksportowe. Wszczęta później niż pozostałe, gdyż dopiero w 1986 r., sprawa „Axon” zaowocowała możliwością wywozu leków na rynek RWPG o przybliżonej 31 mln rubli transferowych (ok. 18 mln USD według oficjalnego kursu NBP⁸⁶) rocznie oraz na rynki zachodnie o przybliżonej wartości 12 mln USD rocznie⁸⁷. Niektóre operacje na skutek nieterminowej realizacji, a także z innych powodów wynikających bądź to z decyzji wywiadu, bądź też resortu zlecającego sprowadzenie technologii, uległy przedawnieniu⁸⁸.

Lata osiemdziesiąte przyniosły też serię operacji zorientowanych na inne produkty przemysłu farmaceutyczno-medycznego niż tylko antybiotyki *sensu stricto*, tj.: szczepionki, leki nasercowe, immunologiczne, przeciwbólowe, strzykawki czy implanty (operacje krypt. „Szczepion”, „Pathyl”, „Spiro”, „Poxen”, „Syringe”, „TAH”⁸⁹)⁹⁰. Generalnie poniesione w ich wyniku wydatki i uzyskane zyski były jednak mniejsze niż w sektorze antybiotyków. Większość tych operacji zamknięto w 1987 r.

W 1984 r. w Wydziale XIV Departamentu I, zajmującym się wywiadem zagranicznym z pozycji tzw. oficerów nielegalnych (pion „N”), podjęto decyzje o udzieleniu wsparcia wywiadowi naukowo-technicznemu na kierunku chemicznym, w tym w zakresie „antybiotyków, preparatów enzymatycznych, szczepionek [...]”. Planowano m.in. przerzut oficerów zagranicę i uplasowanie ich w takich firmach farmaceutycznych jak: Bayer i Boehringer w RFN, Sandoz i Ciba Geigy w Szwajcarii czy amerykańskie Pfizer i Monsanto⁹¹. Wśród „atakowanych” w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przez wywiad PRL firm zdecydowanie dominowały te z obszaru Europy Zachodniej, głównie z RFN, Austrii, Francji, Szwajcarii

⁸⁵ AIPN, sygn. (zgodne z kolejnością wymienianych spraw): 01593/1045, 01592/31, 01592/352.

⁸⁶ Pamiętać należy jednak o tym, że czarnorynkowy kurs USD był w latach 1970–1980 średnio 30–40 razy wyższy, w latach 1981–1987 zaś od kilku do kilkunastu razy wyższy od kursu NBP. Na temat fluktuacji kursu dolara w PRL zob. D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 298–302, 482; J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010, s. 261–275.

⁸⁷ AIPN, sygn. 01592/352, Minister przemysłu chemicznego i lekkiego Edward Grzywa do gen. broni Czesława Kiszczaka, 30 IV 1987 r., s. 14 PDF; *ibidem*, Zastępca naczelnika Wydziału V do zastępcy dyrektora Departamentu I MSW – meldunek o zrealizowaniu zadania wywiadowczego, 8 IX 1987 r., s. 15 PDF.

⁸⁸ Zob. AIPN, sygn. 01593/934, Raport o wyrażeniu zgody na wyrejestrowanie z Kartoteki Zadań zadania wywiadowczego nr 949/V/84 – Naczelnik Wydziału V do zastępcy dyrektora Departamentu I MSW, Warszawa, 21 V 1986 r., s. 13 PDF.

⁸⁹ Tę operację realizował Wydział VI (IT/mikroelektronika), konsultując się z pracownikami Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN w Warszawie; AIPN, sygn. 02320/234, t. 2, Naczelnik Wydziału [VI] Departamentu I MSW do st. inspektora Inspektoratu ds. SB K[omendy] S[tołecznej] MO w Warszawie, Warszawa, 24 VIII 1982 r., s. 55 PDF, *passim*.

⁹⁰ AIPN, sygn. (zgodne z kolejnością wymienianych spraw): 02320/387, 01824/23, 01929/36, 01929/38, 01592/181, 02320/234.

⁹¹ AIPN, sygn. 02320/245, t. 1, Plan pracy w sprawie tematycznej krypt. „Chemikon”, Warszawa, 24 VIII 1984, s. 6–12.

i Włoch, choć z korespondencji wynika również zainteresowanie wywiadu koncernami amerykańskimi⁹². Niektóre z zadań realizowano na potrzeby ZSRR. W latach osiemdziesiątych w spektrum zainteresowania Moskwy wchodziły zwłaszcza: leki przeciwnowotworowe⁹³ i nasercowe, antybiotyki, ponadto profilaktyka i diagnostyka AIDS (wyniki leczenia pacjentów, karty chorobowe, opracowania wyników leczenia, zapotrzebowanie na preparaty, systemy leczenia, testy i dane statystyczne z firm)⁹⁴, a także: aparatura rentgenowska, środki techniczne służące tomografii komputerowej, technika endoskopowa, elektrokardiogramowa i encefalograficzna, chirurgia laserowa, fizjoterapia elektromagnetyczna, technologie służące anestezjologii, transplantologii i transfuzji krwi oraz wiele innych⁹⁵. Oczywiście polski wywiad, na skutek ograniczonych możliwości operacyjnych, mógł wywiązać się z dostarczenia jedynie niektórych spośród poszukiwanych przez KGB rozwiązań. Zresztą sporo informacji na temat nowoczesnych metod leczenia czerpano ze źródeł ogólnodostępnych. Przykładowo w marcu 1989 r. rezydentura polskiego wywiadu w Tokio raportowała do Centrali w Warszawie o opublikowaniu przez japoński Institute for Future Technology listy ponad 1000 wiodących tematów nauki i techniki u progu XXI w. Z szyfrogramu wynika, że polski wywiad szczególnie zainteresował się takimi zagadnieniami jak: opracowanie skutecznych środków zapobiegania raka (zakładany przez Japończyków termin realizacji – 2002 r.), wyjaśnienie mechanizmu substancji rakotwórczych komórek (1998 r.), możliwość dyferencjacji komórek rakowych (2005 r.), powszechne leczenie chorób wirusowych środkami antywirusowymi (1998 r.), wyjaśnienie procesów mózgu na poziomie molekuł (2008 r.), rozwój skutecznych metod zapobiegających Senile Dementia/demencja starsza (2011 r.), wyjaśnienie mechanizmów pamięci (2012 r.), rozwój wysoko skutecznych leków na arteriosclerosis/miażdżycę (2005 r.), wyjaśnienie mechanizmów początkowych wszystkich chorób genetycznych (2008 r.), rozwój techniki umożliwiającej wprowadzenie obcych genów i fragmentarycznych chromosomów w dowolną lokalizację w chromosomach (2000 r.)⁹⁶.

Głównym beneficjentem operacji peerelowskiego wywiadu w dziedzinie farmacji było jednak, co należy podkreślić, przede wszystkim polskie państwo, co już nie jest taką oczywistością w przypadku zadań realizowanych przez Wydział III/VI,

⁹² AIPN, sygn. 02271/21, t. 6, Orientirowka-Zadanie po prioritetnoi probleme 215: tekhnicheskije sredstva, materialy i oborudowanie primeniaemye dlja diagnostiki lechenija boleznij cheloveka, 24 X 1989 r., s. 24–40 PDF.

⁹³ *Ibidem*, t. 5, Notatka nr 10151/PRL, Warszawa, 13 II 1989 r., s. 285 PDF.

⁹⁴ *Ibidem*, t. 31, Notatka dot. informacji uzyskanych w czasie dyskusji z delegacją radziecką na temat ich zainteresowania w dziedzinie inżynierii genetycznej, Warszawa, 14 II 1989 r., s. 51–52 PDF; *ibidem*, t. 17, Tłumaczenie notatki K[omitetu] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] ZSRR nr 1451 z 29 IX 1988 r., s. 35–36 PDF; *ibidem*, t. 20, Notatka nr 9156/PRL, Warszawa, 29 I 1987 r., s. 445 PDF.

⁹⁵ *Ibidem*, t. 6, Orientirowka-Zadanie po prioritetnoi probleme 215: tekhnicheskije sredstva, materialy i oborudowanie primeniaemye dlja diagnostiki lechenija boleznij cheloveka, 24 X 1989 r., s. 24–40 PDF.

⁹⁶ AIPN, sygn. 02320/24, t. 1, Szyfrogram nr 2940 z Tokio do Warszawy, nadano 24 III 1989, s. 53–55.

ukierunkowanych m.in. na informatyczne i elektroniczne rozwiązania o charakterze militarnym, wpisujące się nieraz *par excellence* w rozwój radzieckich sił zbrojnych.

W sierpniu 1986 r. minister przemysłu chemicznego i lekkiego Edward Grzywa pisał do ówczesnego I sekretarza KC PZPR gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, nawiązując do realizacji uchwały nr 36/85 Rady Ministrów dotyczącej przyspieszenia rozwoju farmaceutycznego PRL: „Opracowano szereg technologii produkcji nowoczesnych leków i sprzętu medycznego dotychczas nie wytwarzanych w kraju, między innymi: amikacyna, cefuroksym, propylphenazon, metylodopa. Równolegle przygotowano wdrożenie nowych generacji wysokowydajnych technologii produkcji antybiotyków proeksportowych jak: erytromycyna, penicylina, rifampicyna. Pragnę podkreślić, że tak poważne zaawansowanie prac w przemyśle we wszystkich wyżej wymienionych tematach było jedynie możliwe dzięki pomocy wywiadu naukowo-technicznego MSW, który zdobył i dostarczył dokumentację oraz szczepy niemożliwe do uzyskania na drodze oficjalnej lub też, których zakup wymagałby poniesienia wielomilionowych nakładów dewizowych”⁹⁷.

Próba oceny przydatności wywiadu dla przemysłu farmaceutycznego w świetle polityki dewizowej PRL w segmencie medykamentów

Ile pieniędzy, w tym zwłaszcza cennych dewiz, pozwoliły zaoszczędzić działania polskiego wywiadu? Kwestia ta pozostaje w nieodłącznym związku z pytaniem o koszty realizowanych operacji, a więc głównie o ceny, jakie za nielegalne odsprzedanie dokumentacji proponowali wywiadowi pozyskani na Zachodzie agenci oraz inne osobowe źródła informacji, a także o towarzyszące im tzw. koszty operacyjne, związane z fizycznym przejęciem dokumentacji lub próbek (chodzi tu głównie o transport, noclegi i utrzymanie oficerów wywiadu zaangażowanych w daną operację, jak również ewentualne pokrycie analogicznych kosztów agenta lub innego źródła, w sytuacji gdy na przykład wymagane były bieżące konsultacje z oferentem co do szczegółów technicznych zakupionej technologii, przy czym w wyjątkowych przypadkach niezbędna była podróż agenta/źródła do Polski i bezpośrednie skontaktowanie go z krajowymi specjalistami, jeśli ci nie potrafili uporać się z trudnościami wdrożeniowymi). Oprócz tego uwzględnić trzeba jednak także koszty utrzymania kadry Wydziału II/V, wraz z pracownikami zewnętrznymi (którzy na ogół otrzymywali wyrównanie do pensji pobieranej z tytułu zatrudnienia w instytucji przykrycia).

Już teraz można poczynić pewne spekulatywne obliczenia, chociażby dzięki wiedzy zgromadzonej przez pion lustracji IPN, zajmujący się m.in. weryfikacją emerytur byłych pracowników MSW. Przykładowo jeden z naczelników Wydziału V

⁹⁷ AIPN, sygn. 02271/21, t. 15, Minister przemysłu chemicznego i lekkiego do I sekretarza KC PZPR, Przewodniczącego Rady Państwa PRL towarzysza gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, Warszawa, 8 V 1986 r., s. 204 PDF.

Departamentu I⁹⁸ zarabiał ok. 8 tys. zł w 1980 r. (przy stosunkowo wysokiej w tym roku inflacji na poziomie prawie 10%). Średnia miesięczna pensja w Polsce wynosiła ok. 2,5 tys. zł w 1972 r., ok. 4 tys. zł w 1975 i ok. 6 tys. zł w 1980 r. Uwzględniając powyższe orientacyjne kwoty i mnożąc je (np. 5 tys. zł) o ok. 200 razy (zatem o bardzo szacunkową liczbę pracowników WNT Centrali i pracowników „drugiej linii”, personel pomocniczy jak sekretarki, kierowcy etc.), okaże się, że koszt utrzymania pracowników WNT wynosić mógł w drugiej połowie lat siedemdziesiątych rocznie ok. 12 mln zł (nie licząc funduszu socjalnego), a więc ok. 1,2 mln USD przy kursie oficjalnym⁹⁹. Oczywiście nie jest kwota definitywna. Trzeba ją powiększyć o koszty delegacji, wyposażenia, nie wspominając o jeszcze trudniejszych do wyliczenia kosztach szkolenia i utrzymania infrastruktury (obiekty i samochody Departamentu I)¹⁰⁰.

Kluczowym wyzwaniem pozostaje także ustalenie faktycznej liczby pracowników pionu WNT w kraju i zagranicą, na etatach jawnych i niejawnych. Kontrowersje budzić może zwłaszcza kwestia przypisywania pracowników zajmujących etaty niejawne Departamentu I zagranicą (oficerowie placówek wywiadu przy ambasadach i konsulatach na oficjalnych etatach MSZ). W dotychczas przeanalizowanych dokumentach spraw operacyjnych, głównie z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, przewija się około 150 takich pracowników (do których Centrala wysyłała zadania zebrania informacji na określony temat, interesujący polski przemysł lub naukę), z których jednak część to osoby zatrudnione (przed lub po wyjeździe za granicę) w Polsce na stanowiskach przykrycia lub w Centrali, a więc dublujące się we wspomnianej szacunkowej grupie 200 osób. Poza tym wielu (być może większość) z tych oficerów prawdopodobnie jedynie dorywczo zajmowała się problematyką WNT, podczas gdy etatowo związani oni byli z wydziałami pracującymi według klucza terytorialnego (RFN, Ameryka, pozostałe kraje NATO). Jeszcze inną, odrębną kwestię stanowią pracownicy tworzonych na dużą skalę w latach osiemdziesiątych tzw. inspektoratów Departamentu I przy wojewódzkich komendach MO, potem przy WUSW. Zestawienie etatów Centrali MSW sporządzone przez Pawła Piotrowskiego prawdopodobnie ich nie uwzględni, skoro pozostawali oni na etatach poszczególnych KW MO/WUSW¹⁰¹.

Szacując zyski z pomyślnego transferu pożądanego *know-how* do Polski, należy uwzględnić trzy długofalowe komponenty tej potencjalnej oszczędności, a mianowicie: te wynikające z redukcji importu, te wynikające ze zwiększenia eksportu (na ogół do krajów tzw. pierwszego obszaru płatniczego, a więc RWPG)

⁹⁸ Akta personalne: AIPN, sygn. 003175/374.

⁹⁹ Por. D. Stola, *Kraj bez wyjścia?*..., s. 298–302, 482; J. Kochanowski, *Tylnymi drzewiami...*, s. 261–275.

¹⁰⁰ Por. dane ZUS i GUS: <http://www.zus.pl/default.asp?p=4&cid=3381> (17 XI 2013); http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1634_PLK_HTML.htm (17 XI 2013).

¹⁰¹ Por. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza...*, t. 3, s. 40.

oraz *last but not least* te wynikające z redukcji czasu prac badawczo-rozwojowych w oparciu o własną bazę organizacyjną, kadrową, materiałową i finansową.

Odnalezione dotychczas dokumenty nie pozwalają wprawdzie na wydanie definitywnej oceny opartej na szczegółowych zestawieniach rozchodów i przychodów, zysków lub strat. Moje badania miały bowiem zbyt selektywny charakter. Zgromadzona w ich trakcie wiedza umożliwia jednak zarysowanie skali obrotów finansowych związanych z działalnością wywiadu na rzecz polskiej farmacji, a tym samym pomaga wyrobić sobie poczucie proporcji. Proponuję zatem przyjrzeć się kilku liczbom.

W latach 1971–1975 nakłady inwestycyjne w podległych resortowi przemysłu chemicznego OBR (łącznie w dziedzinach: farmacja, petrochemia, „nieorganika”, „organika”, tworzywa sztuczne, włókna chemiczne, farby i lakiery, chemia gospodarcza, chemia budowlana, przemysł gumowy, odczynniki chemiczne i inne) wyniosły w sumie ok. 3,7 mld zł, prognozy na kolejne pięciolatki przedstawiały się zaś wówczas następująco: 1976–1980: 6 mld, 1981–1985: 6,9 mld, 1986–1990: 8,1 mld (łącznie w ciągu 20 lat prawie 25 mld zł, czyli według oficjalnego kursu USD z 1975 r. – niespełna 8 mld USD/według kursu czarnorynkowego ok. 250 mln USD). Z tego na inwestycje na rzecz „Polfy” przeznaczono względnie chciano przeznaczyć w kolejnych czterech pięcioletkach odpowiednio: 250 mln zł, 600 mln zł, 700 mln zł i 750 mln zł (łącznie w ciągu 20 lat ok. 2,3 mld zł/720 mln USD/23 mln USD)¹⁰². A jaka była średnia roczna wartość produkcji polskiego przemysłu farmaceutycznego? Otóż przykładowo Centralny Plan Roczny '86 w zakresie wyrobów farmaceutycznych i artykułów sanitarnych przewidywał produkcję krajową w wysokości 41 mld zł (w cenach zbytu), czyli według oficjalnego kursu USD z 1985 r. ok. 500 mln USD¹⁰³.

Wartość importu leków z krajów RWPG na początku lat siedemdziesiątych kształtowała się następująco: 1971 – 45 mln, 1972 – 60 mln, 1973 (prognoza) – 70 mln zł dewizowych¹⁰⁴. Wartość importu z krajów kapitalistycznych (liczonych wraz z Jugosławią¹⁰⁵) wynosiła zaś w analogicznych latach odpowiednio: 22 mln,

¹⁰² AAN, MPCh, sygn. 22/2, Nakłady inwestycyjne na przebudowę placówek bazy naukowo-badawczej i rozwojowej oraz zakup aparatury naukowo-badawczej (szacunek), Załącznik nr 1 do opracowania: prognoza rozwoju placówek naukowo-badawczych przemysłu chemicznego do roku 1990, 1975 r., b.p.

¹⁰³ AAN, MZiOS, sygn. 19/610, Ocena stanu zaopatrzenia kraju w leki i artykuły sanitarne, Warszawa, 1986 r., s. 4.

¹⁰⁴ Złoty dewizowy nie był realnym środkiem płatniczym, a jedynie jednostką obliczeniową stosowaną przez PRL na potrzeby rozliczeń wewnętrzpaństwowych w związku z międzynarodowym obrotem handlowym. Za jego pomocą wyrażano waluty obce. W przypadku cytowanych liczb kwota podana w złotych dewizowych to skumulowana wartość wszystkich obcych walut (USD, DM, FF, GBP etc.), którymi na rynkach zagranicznych płaciła PRL. Relacje złotówki do FF i DM zob. np. AIPN, sygn. 01227/404, Informacje operacyjne od TW ps. „Luty”, grudzień 1974 r. – styczeń 1976 r., s. 10–25 PDF.

¹⁰⁵ Jugosławia odgrywała w bloku państw socjalistycznych kluczową – oprócz Węgier – rolę w imporcie leków przez PRL. Przykładowo tylko za sprowadzenie preparatu o nazwie nifedypina (na potrzeby lekarstwa kardiologicznego Cordafen) i tylko w 1986 r. zapłacono Jugosławii 12 mln USD, póki

32 mln i 28 mln zł dewizowych (prognoza)¹⁰⁶. Łączne wydatki na import wynosiły zatem w 1973 r., czyli w chwili radykalnego włączenia się WNT w zaopatrywanie państwa w leki, ok. 100 mln zł dewizowych (ok. 30 mln USD według oficjalnego kursu NBP). W stosunku do dewiz zachodnich (zwłaszcza dolarów) w latach siedemdziesiątych aż trzykrotnie w porównaniu do lat sześćdziesiątych zwiększono limity¹⁰⁷, co było wyrazem rosnącego uzależnienia się od tamtejszych producentów.

W latach osiemdziesiątych nakłady te nadal rosły, co bynajmniej nie świadczyło o tendencji do usamodzielnia się polskiego przemysłu farmaceutycznego, lecz do pogłębiającej się zależności od innych rynków (co zresztą było poniekąd rzeczą naturalną w obliczu wzrastającej globalizacji gospodarki). W 1986 r. na import wyrobów farmaceutycznych i artykułów sanitarnych z krajów tzw. pierwszego obszaru płatniczego (RWPG) przeznaczono już 127 mln rubli transferowych, czyli według ówczesnego kursu rubla transferowego do dolara amerykańskiego¹⁰⁸ niespełna 70 mln USD, na import zaś z tzw. drugiego obszaru (kraje kapitalistyczne) prawie 105 mln USD¹⁰⁹. Mimo to mieszany zespół przedstawicieli MZiOS oraz MPCh domagał się zwiększenia limitów środków dewizowych dla obrotu z krajami tzw. drugiego obszaru o 60 mln USD (!)¹¹⁰, a miał w ręku ważne atuty: spośród niespełna 380 surowców farmaceutycznych figurujących na Urzędowym Spisie Leków (obejmującym wówczas ok. 1900 pozycji) 50 importowanych było z krajów kapitalistycznych, a spośród ponad 1050 leków gotowych importowano z Zachodu aż 230 (z krajów RWPG zaś zaledwie 90)¹¹¹.

Warto przyjrzeć się w tym miejscu bardziej szczegółowej strukturze zakupów dewizowych: spośród uwzględnionych w „planie importu leków z krajów kapitalistycznych w roku 1974” 18 grup terapeutycznych, pomiędzy które rozdzielić zamierzano zagwarantowane w budżecie 40 mln zł dewizowych, najwięcej, bo 4,55 mln zł przypadło na grupę (klasycznych) antybiotyków (głównie Ampicillin, Colimycin, Keflin, Linocin, Pyopan, Rowamycin). Minimalnie mniejsze wydatki skierowano do grupy leków przeciwgruźliczych (w tym jednak także antybiotyków) obejmującej głównie Ethambutol, Rifamicinę i Capreomycynę (4,5 mln zł).

lek ten pod koniec lat osiemdziesiątych nie został wdrożony do produkcji w zakładach krajowych, dzięki wkładowi naukowemu Instytutu Farmaceutycznego; *60 lat Instytutu Farmaceutycznego...*, s. 21.

¹⁰⁶ AAN, MZiOS, sygn. 15/13, Plan importu leków na rok 1974, Materiał na Kolegium, 12 V 1973 r., k. 1.

¹⁰⁷ AAN, MZiOS, sygn. 15/15, Podstawowe zagadnienia pionu farmacji, 22 VI 1973 r., k. 19.

¹⁰⁸ http://pl.wikipedia.org/wiki/Rubel_transferowy (11 VII 2014).

¹⁰⁹ Cytowany dok. resortu zdrowia prawdopodobnie zawiera pomyłkę – zamieniono między sobą przeliczniki kursów złotego na rubel transferowy i złotego na USD; por. AAN, MZiOS, sygn. 19/610, Ocena stanu zaopatrzenia kraju w leki i artykuły sanitarne, Warszawa, 1986 r., s. 4, 8; http://pl.wikipedia.org/wiki/Rubel_transferowy (11 VII 2014).

¹¹⁰ AAN, MZiOS, sygn. 19/610, Ocena stanu zaopatrzenia kraju w leki i artykuły sanitarne, Warszawa, 1986 r., s. 9.

¹¹¹ *Ibidem*, zał. nr 4.

Kolejne istotne, choć od obu poprzednich znacznie oddalone już pod względem nakładów pozycje zajmowały takie grupy terapeutyczne jak psychiatria i neurologia (2,5 mln zł) oraz surowice, szczepionki, preparaty diagnostyczne (2,1 mln zł)¹¹².

Statystyki te pomagają zrozumieć zainteresowanie polskiego wywiadu właśnie antybiotykami – zainteresowanie, co istotne, nieproporcjonalnie duże na tle innych technologii medycznych/farmaceutycznych. Resort zdrowia, ewentualnie przemysłu chemicznego, po prostu w tej dziedzinie potrzebowały największego wsparcia ze strony rządu, ten zaś za zasadne uznał odciążenie obu wymienionych ministerstw poprzez powierzenie wywiadowi zadania zmniejszenia kosztownej, bo dewizochłonnej zależności PRL od zachodnich producentów.

Również patrząc przez pryzmat ewentualnych zysków płynących do skarbu państwa z tytułu eksportu produktów farmaceutycznych, skorzystanie z usług wywiadu mogło być kuszące. Już teraz jednak bez ogródek należy stwierdzić, że wyodrębnienie zysków płynących z eksportu preparatów leczniczych, wypuszczonych na rynek dzięki niejawnemu przejściu technologii ich produkcji przez wywiad, od zysków pochodzących z całkowicie legalnych źródeł będzie zadaniem niezwykle trudnym, choć pewna przybliżona kwantyfikacja, przy bardziej kompletarnej (a nie selektywnej) analizie dokumentów WNT, jest prawdopodobna. Szkiejąc zaledwie skalę badanego zjawiska, wspomnieć można, że tylko w 1973 r. wartość eksportu „Polfy” do krajów RWPG wyniosła ponad 360 mln zł dewizowych (ok. 110 mln USD według oficjalnego kursu), do krajów kapitalistycznych zaś 84 mln zł dewizowych (ok. 26 mln USD według oficjalnego kursu)¹¹³. Nie były to zatem kwoty bagatelne dla skarbu państwa.

Suplement – AIDS w prognozach wywiadu

Z całą pewnością światową sensacją w dziedzinie medycyny lat osiemdziesiątych, jeśli nie całej drugiej połowy XX w., był wirus HIV odpowiedzialny za śmiertelne osłabienie systemu immunologicznego człowieka i prowadzący do zespołu chorobowego AIDS. Oczywiście dzisiaj patrzymy na HIV/AIDS, zwłaszcza na etiologię tej choroby, z innej perspektywy, bogatej o wieloletnie doświadczenia. Stan wiedzy społecznej z połowy lat osiemdziesiątych – zobrazony trafnie w filmie *Forrest Gump* – prezentuje opublikowana w 1986 r. przez Polską Akademię Nauk w serii „Nauka dla Wszystkich” broszura poświęcona HIV/AIDS¹¹⁴. Dowiadujemy się z niej, że „w 5 lat od pojawiania się AIDS zanotowano przeszło 17 000 zachorowań w samych USA, przeszło 2000 w Europie Zachodniej

¹¹² AAN, MZiOS, sygn. 15/13, Plan importu leków na rok 1974, Materiał na Kolegium, 12 V 1973 r., k. 9–11.

¹¹³ Wartość całkowitej produkcji „Polfy” w 1973 r. to 6,6 mld zł (w cenach zbytu); AAN, MZiOS, sygn. 15/15, Podstawowe zagadnienia pionu farmacji, 22 VI 1973 r., k. 10, 12.

¹¹⁴ A.B. Skotnicki, *AIDS – nabyty zespół zaniku odporności*, Wrocław 1986 (Nauka dla Wszystkich, 397).

oraz prawdopodobnie kilkanaście tysięcy w krajach Afryki Równikowej”¹¹⁵. Danych na temat liczby nosicieli wirusa HIV nie podano.

Zauważmy, że współcześnie na świecie notuje się – zgodnie z danymi Światowej Organizacji Zdrowia za 2010 r. – ok. 34 mln nosicieli wirusa HIV, z tego w USA i Europie ponad 5 mln. W tym samym roku na skutek AIDS zmarło na świecie 1,8 mln ludzi, z tego 200 tys. w USA i Europie Zachodniej¹¹⁶. I to mimo że współczesna wiedza pozwala się w sposób skuteczny chronić przez rozprzestrzenianiem wirusa.

Zatem, czy skala problemu wówczas (w latach osiemdziesiątych) i obecnie była tak diametralnie inna? Niekoniecznie. Umiarkowane niepokojące dane podane do opinii publicznej przez PAN są rozbieżne z informacjami wywiadowczymi (choć także od nich starsze o 1–4 lata), zebranymi na potrzeby gabinetów Zbigniewa Messnera i Mieczysława Rakowskiego w ostatnich latach istnienia PRL, z których wynika, że wirusem mogły być już wówczas zainfekowane setki tysięcy, a nawet ponad milion osób (choć liczba zarejestrowanych chorych na AIDS liczona była w 1988 r. nadal w dziesiątkach, nie w setkach tysięcy)¹¹⁷. Należy podkreślić, że nie były to informacje zebrane przypadkowo (tj. przy okazji wykonywania innych zadań). W 1987 r. bowiem Centrala rozesłała do rezydentur wywiadu konkretne zadania dotyczące rozpoznania metod przeciwdziałania HIV/AIDS przez rządy nie tylko różnych krajów obszaru euro-atlantyckiego, ale także Ameryki Łacińskiej, Afryki, Indii i Azji Południowo-Wschodniej¹¹⁸. Celem wywiadu było też dotarcie do preparatów i rozwiązań służących diagnostyce HIV/AIDS, a także ośrodków i firm prowadzących badania nad szczepionkami. Uwagę wywiadu przyciągały ponadto koszty programów ochrony społeczeństw przed wirusem, a także – co szczególnie interesujące – geopolityczne implikacje ewentualnego demograficznego osłabienia zagrożonych epidemią (wedle ówczesnej wiedzy) państw NATO, w tym zwłaszcza USA (niektóre prognozy przewidywały wzrost liczby nosicieli HIV w USA: do 1991 r. do ok. 20 mln, w Europie Zachodniej zaś do tego samego czasu do ok. 10 mln¹¹⁹). W dostarczanych kierownictwu państwa polskiego analizach zwracano na przykład uwagę na zagrożenie amerykańskich rezerw krwi, niezbędnych w chwili ewentualnego konfliktu zbrojnego, której część może być zakażona¹²⁰.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 3.

¹¹⁶ GLOBAL HIV/AIDS RESPONSE. *Epidemic Update and Health Sector Progress Towards Universal Access. Progress Report 2011*, <http://www.who.int/hiv/data/en> (13 XI 2013).

¹¹⁷ AIPN, sygn. 0449/26, t. 30, Notatka dot. AIDS, Chicago, 10 II 1988 r., s. 18–24 PDF.

¹¹⁸ Por.: *ibidem*, Szyfrogram nr 789, Bangkok, 26 I 1989 r., s. 16–17 PDF; *ibidem*, Notatka służbowa dot. zagrożenia AIDS w Nigerii, Lagos, 9 I 1988 r., s. 25–26 PDF; *ibidem*, Szyfrogram nr 10997, Hawana, 9 XII 1987, s. 47–48 PDF; *ibidem*, Szyfrogram nr 10047, New Dehli, 13 XI 1987 r., s. 50–51 PDF; *ibidem*, Szyfrogram nr 9410, Trypolis, 27 X 1987 r., s. 52–54 PDF.

¹¹⁹ *Ibidem*, Gen. bryg. Zdzisław Sarewicz, Informacja Departamentu I dla kierownictwa państwa dot. ocen zagrożenia społeczeństw państw zachodnich chorobą AIDS, b.d., s. 37–40 PDF.

¹²⁰ *Ibidem*, Meldunek rezydentury amerykańskiej Departamentu I dotyczący politycznych i gospodarczych implikacji AIDS w USA, 13 VIII 1987 r., s. 88–89 PDF.

Równoległe do zaangażowania wywiadu na potrzeby poszerzenia spektrum wiedzy, władze PRL zaczęły czynić przygotowania na wypadek konieczności „odparcia” epidemii w Polsce. We wrześniu 1985 r. minister zdrowia i opieki społecznej utworzył stanowisko pełnomocnika ds. AIDS (w osobie gen. bryg. prof. Jerzego Bończaka), a także powołał do życia zespół ds. AIDS pod kierownictwem prof. Adama Nowosławskiego (kierownika Zakładu Immunologii Państwowego Zakładu Higieny). Do lutego 1986 r. zespół ten przebadał wybiórczo ok. 9 tys. osób zaliczanych do grup ryzyka, stwierdzając w czternastu próbkach krwi obecność tzw. przeciwciał HTLV-III, co wprawdzie nie dowodziło faktu zachorowania na AIDS, a jedynie kontaktu tych osób z wirusem HIV (i odpowiedzi hormonalnej organizmu na jego antygeny)¹²¹.

Prawdopodobnie w dziedzinie rozpoznania stanu światowych badań nad lekami (szczepionkami) przeciwko wirusowi HIV wywiad odgrywał rolę drugorzędną. Zapobiegnięcie pandemii leżało bowiem w interesie wszystkich państw, w związku z czym można było się spodziewać raczej współpracy niż konkurencji pomiędzy rządami poszczególnych, także tych leżących we wrogich obozach rządów, a nawet wywierania presji przez zachodnie czynniki rządowe na tamtejsze koncerny farmaceutyczne, by te dzieliły się swoimi patentami (oczywiście w formie odpłatnych licencji) z krajami bloku wschodniego oraz z tzw. trzecim światem. Gotowość do dzielenia się doświadczeniem w walce z tą chorobą przez kraje zachodnie wynika chociażby z kontaktów nawiązanych przez peerelowski resort opieki zdrowotnej ze specjalistami z RFN i Belgii w 1985 r.¹²², ze szwedzkim Instytutem Chorób Zakaźnych w 1987 r.¹²³ czy z udziału polskiej delegacji w obradach I Międzynarodowej Konferencji na Temat Globalnych Skutków AIDS w Londynie¹²⁴.

Wywiad nie mógł też odegrać w przypadku AIDS takiej roli jak przy antybiotykach chociażby z uwagi na nieznaczny stan zaawansowania światowych badań nad farmakologicznym przeciwdziałaniem AIDS w latach osiemdziesiątych. Krótko mówiąc, nie istniały jeszcze wówczas na świecie interesujące, skuteczne, przetestowane klinicznie i opatentowane technologie, które można by kupować lub wykradać. Nie wspominając o tym, że wirus HIV nie był wówczas (podobnie jak i później, w latach dziewięćdziesiątych) aż tak poważnym problemem dla rządu polskiego jak miało to miejsce w niektórych innych krajach europejskich.

¹²¹ A.B. Skotnicki, *AIDS...*, s. 60.

¹²² AAN, MZiOS, sygn. 19/1199, Sprawozdanie z wyjazdu naukowego do RFN i Belgii w listopadzie 1985 r., k. 215–218.

¹²³ AAN, MZiOS, sygn. 19/1200, Sprawozdanie z pobytu w Karolinska Institutet Department of Infectious Diseases w Sztokholmie w październiku 1987 r., b.d., k. 22–24.

¹²⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie z udziału w The First International Conference on the Global Impact of AIDS w Londynie w marcu 1988 r., b.d., k. 34–36.

Konkluzja i przyszłość

Czemu w ogóle służyć mają podjęte powyżej próby kwantyfikacji wyników pracy Wydziału V czy w ogóle całego kompleksu WNT? Otóż być może w przyszłości obraz Służby Bezpieczeństwa – której przecież częścią był nominalnie wywiad cywilny – przekazywany współczesnemu społeczeństwu i kolejnym generacjom ulegnie pewnym korektom i postrzegana wyłącznie jako instytucja kontra-produktywna z punktu widzenia interesów państwa socjalistycznego, wspomagająca tłamszenie swobód demokratycznych oraz rozwoju wolnego rynku, dzięki badaniom archiwów ujawni również swoje inne – janusowe, bardziej „produktywne” z punktu widzenia interesu publicznego – oblicza, jak choćby instrumentu ujawniania i zwalczania niektórych kategorii przestępczości gospodarczej w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych, czy też oblicze organu kontrolującego styk nomenklatury z kapitałem prywatnym w ostatniej dekadzie PRL¹²⁵.

Interesującym postulatem na przyszłość, oprócz wspomnianego już powyżej dezyderatu doprecyzowania roli wywiadu w budowaniu polskiego zaplecza badawczo-rozwojowego dla przemysłu farmaceutycznego, będzie na pewno rozpoznanie kontekstu międzynarodowego. Mam tu na myśli pytanie o ewentualny podział zadań w obrębie wspólnoty wywiadowczej państw Układu Warszawskiego w dziedzinie zdobywania leków. Wydaje się bowiem, że wyspecjalizowanie się poszczególnych wywiadów w infiltracji określonych krajów i firm, czy też w dotarciu do konkretnych osób w tych krajach i przedsiębiorstwach, mogłoby przynieść wymierne korzyści dla całego Układu Warszawskiego lub – szerzej – państw członkowskich RWPG. Na razie nic nie wskazuje na taki planowy podział zadań. Zidentyfikowane dotychczas dokumenty dotyczące wymiany informacji (na ogół bilateralnej) pomiędzy służbami PRL, Węgier, Czechosłowacji, NRD, Bułgarii, Rumunii czy ZSRR wydają się raczej świadczyć o tym, że „handlowano” ze sobą tym, co wpadło w ręce. To o tyle zastanawiające, że potrafiiono porozumieć się w sprawie podziału zadań w oficjalnej sferze badawczo-rozwojowej w dziedzinie medykamentów¹²⁶.

¹²⁵ Wyniki badań sondażowych nad znaczeniem SB dla ochrony interesów skarbu państwa oraz nad rolą SB w zwalczaniu nadużyć finansowych i korupcji w przedsiębiorstwach państwowych i administracji zob. M. Sikora, *Służba Bezpieczeństwa wobec przekształceń ekonomicznych w Polsce 1980–1989. Przyczynek do badań nad ingerencją polskich służb specjalnych w gospodarkę*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 20, s. 359–410. Na temat interakcji pomiędzy SB a sektorem prywatnym z udziałem kapitału zagranicznego w PRL zob. też *idem*, *Koncesjonowany kapitalizm. Służba Bezpieczeństwa MSW a „spółki polonijne” w PRL (1976–1989)*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 2, s. 125–146.

¹²⁶ Prace były koordynowane w obrębie takich dziedzin jak: antybiotyki, sterydy, środki przeciwgruźlicze, środki przeciwrakowe, leki układu krążenia, leki psychotropowe; zob. AAN, MZiOS, sygn. 19/1198, Sprawozdanie delegacji polskiej z XI sesji Grupy Roboczej przemysłu farmaceutycznego krajów RWPG, Budapeszt, 11–17 XI 1969 r., k. 48–58; *ibidem*, Sprawozdanie z delegacji do Rumunii – XV konferencja Grupy Przemysłu Farmaceutycznego krajów RWPG i Jugosławii w 1973 r. wraz z załącznikiem – propozycje specjalizacji poszczególnych krajów socjalistycznych w zakresie leków gotowych, b.d., k. 64–71.

Na poziomie pytań pozostają też szczegóły refinansowania wydatków wywiadu na zakup leków na „czarnym rynku”. Wiadomo już, że rekompensata poniesionych kosztów operacyjnych odbywała się w formie przelewu dewiz, dokonywanego przez właściwy resort (przemysłu chemicznego, ewentualnie zdrowia) na jedno z tajnych kont Departamentu I, otwartych w Banku Handlowym SA. Konto takie otwierano prawdopodobnie na potrzeby każdego oddzielnego zadania. Nie było zatem stałego konta zbiorczego dla wszystkich operacji, a jedynie doraźnie otwierane i zamykane konta „zadaniowe” (np. na konkretny antybiotyk)¹²⁷. Środki wpływające na takie konto z Ministerstwa Przemysłu Chemicznego pochodziły najprawdopodobniej z ministerialnej puli na import leków lub też z puli przeznaczonej na wsparcie prac badawczo-rozwojowych, choć tego nie wiemy na pewno. Otwartym pytaniem pozostaje natomiast sposób księgowania otrzymanych pieniędzy przez Departament I.

Kwestią, od której trudno będzie uciec, jest też sposób legalizacji sprovedzonych z Zachodu technologii w PRL, czyli modyfikowanie technologii w taki sposób, by można je było (ponownie) zarejestrować (jako wynalazki lub wzory użytkowe). Historyk badający dokumenty WNT Departamentu I został przez ustawodawcę, a następnie wykonawcę ustawy i IPN *de iure* zwolniony z konieczności oceny jawności materiałów, z których *en masse* zdjęta została klauzula tajności. Już teraz jednak nasuwają się pewne wątpliwości co do aktualnego znaczenia materiałów wytworzonych przez wywiad w związku z operacjami niejawnego (nielegalnego) przejścia (zakupu) technologii (wzorów użytkowych, patentów) objętych ochroną międzynarodowych przepisów prawa z dziedziny ochrony własności intelektualnej. Tylko część tych wątpliwości rozwiewa okoliczność, że ochrona patentowa wygasa po upływie 15 lat¹²⁸.

Tytułem podsumowania można ostrożnie stwierdzić, że rola wywiadu w zaopatrywaniu sektora publicznej opieki zdrowotnej w PRL w leki różnego rodzaju, w tym zwłaszcza w antybiotyki, przynajmniej począwszy od drugiej połowy lat siedemdziesiątych, była niebagatelna. Pomoc ze strony wywiadu przynosiła wymierne ekonomiczne skutki, które do pewnego stopnia udaje się również współcześnie skwantyfikować. Niejawne i nielegalne pozyskiwanie receptur odbywało się według wzorca wypracowanego jeszcze w latach sześćdziesiątych i wykładanego na szkoleniach dla przyszłych oficerów Wydziału II/V WNT w Ośrodku Kształcenia Kadr Wywiadowczych w latach siedemdziesiątych, i nie odbiegało zasadniczo od metod stosowanych przez pozostałe pioniry wywiadu naukowo-technicznego.

Nie ulega wątpliwości, że pomyślnie wdrożenie zdobytej technologii, podobnie zresztą jak i poprzedzające operację prawidłowe zdefiniowanie zadań dla

¹²⁷ Dokumentacja finansowa Wydziału V zob. AIPN, sygn. 02271/23, np. Zastępca naczelnika Wydziału [V] do naczelnika Wydziału XIX Departamentu I MSW, Warszawa, 20 II 1989 r., s. 43 PDF.

¹²⁸ 60 lat Instytutu Farmaceutycznego..., s. 21–22.

Wydziału II/V, było każdorazowo efektem świadomej i nieświadomej współpracy wielu ludzi, w tym nie tylko tych związanych z wywiadem bezpośrednio (oficerowie na jawnych i niejawnych etatach) i pośrednio (osoby współpracujące, zwłaszcza konsultanci), lecz również całej rzeszy specjalistów i urzędników niezdarzących sobie sprawy z faktu zaangażowania w zagraniczne operacje organów MSW.

Warto też pamiętać o tym, że cała ta misterna machina kradzieży technologii, jakkolwiek sama w sobie całkiem sprawna, była jednak koniec końców kolejnym przejawem gospodarczego i w ogóle systemowego kryzysu państw RWPG, który stał się ewidentny w okresie tzw. *Détente*. Oddajmy zresztą na końcu głos Francisowi Fukuyamie: „Chociaż gospodarka nakazowo-rozdzielcza nadążała za kapitalistyczną w epoce węgla, stali i przemysłu ciężkiego, znacznie gorzej sobie radziła z wymaganiami epoki informacyjnej. Można nawet posunąć się do stwierdzenia, że w ogromnie złożonym i dynamicznym świecie gospodarki »postindustrialnej« marksyzm-leninizm jako system ekonomiczny napotkał swoją nemezis”¹²⁹.

Mirosław Sikora

**Pro publico bono?
Intelligence in the service of the pharmaceutical industry
of the People’s Republic of Poland in 1973–1989. Outline**

So far studies on the history of civil intelligence in the People’s Republic of Poland have focused on the politics, i.e. on operations of Polish intelligence carried on both at the international and domestic level, e.g. fight against dissidents and members of political opposition abroad. However, little attention was paid to operations aimed at gathering information about latest achievements in science and technology in Western countries.

The article is yet another contribution to redress this imbalance of common knowledge about the activity of the communist intelligence. The evolution of the organizational structure within the First Department of the Ministry of Internal Affairs (i.e. intelligence) from the 1950s allows us to assume that the so-called scientific and technical intelligence was – from the point of view of the communist regime – at least as important as ‘classic’ intelligence focused on spying in politics and economics, or military reconnaissance conducted under the auspices of the army intelligence.

The author puts forth a hypothesis that scientific intelligence in some areas of the economy could bring measurable financial benefits to the Polish State Treasury. Examined documents also reveal that technologies gained by intelligence officers on the ‘black market’ to a limited extent affected the growth of military capabilities of Poland or other Warsaw Pact countries. Majority of cases in the

¹²⁹ F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1996, s. 141.

area of science and technology facilitated the development of the civil industry. As a result, success of numerous illegal intelligence operations brought benefits to the whole society.

Since the intelligence service dealt with a wide spectrum of technical topics, the author decided to limit his analysis to those of clearly social nature, which is the medical care and pharmaceutical industry. This area bolsters up the hypothesis of a significant (although not decisive) contribution of the intelligence to research and development as well as economy of the People's Republic of Poland starting from the early seventies.

The primary objective in this paper is to define particular areas of technological advances within the pharmaceutical industry, such as antibiotics, heart medicine, vaccines or vitamins, in which the Polish government could take advantage of the intelligence in order to boost its domestic scientific or production potential impaired due to the restrictions imposed by the socialist economy.

The author also intended to quantify effects of intelligence work by comparing the trade-value of technological solutions captured through secret channels with the domestic expenditures on research and development, and also with investment in production in Poland. Due to limitation of the paper, this quantification is very approximate and selective. On the one hand, it should provide a very general overview of the Polish spending in the pharmaceutical chemistry, and on the other, outline savings resulting from the assistance provided by the intelligence service.



Miroslaw Sikora (ur. 1981 r. w Gliwicach), historyk, dr nauk humanistycznych (Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego, 2010). Od 2005 r. pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Katowicach. Autor książek poświęconych przemysłowi zbrojeniowemu III Rzeszy na Górnym Śląsku oraz nazistowskiej polityce narodowościowej na Żywiecczyźnie w latach okupacji. Współredaktor (wraz z Adamem Dziubą) tomu studiów dotyczących inwigilacji uczelni wyższych województwa śląskiego przez SB. Aktualnie zajmuje się problematyką wywiadu naukowo-technicznego PRL.

„Z całą surowością prawa...”. Historia Leszka Chrósta – współpracownika wywiadu amerykańskiego

„Leszek Chróst był raczej milczący, zamknięty w sobie. Miał taki tik, nerwowy ruch głową. Pomyślałem wtedy, że praca tutaj [w Metalexporcie – P.S.] może być źródłem silnego stresu. Wtedy ledwie zarejestrowałem jego obecność. Później Chróst wyjechał do Helsinek i reprezentował interesy Metalexportu w całej Finlandii. Byłem tam służbowo kilka razy. Rozmawialiśmy, zaprosił mnie do domu, poznałem jego żonę. Traktowałem go neutralnie, bo był człowiekiem, którego trudno lubić, ale też i nie było powodów, by go nie lubić. Oschły, jakby ciągle wystraszony. Kiedy już na stałe pracowałem w Kalifornii, podczas jednego z pobytów w Polsce, u rodziców, zobaczyłem w telewizji film o działalności szpiegowskiej Leszka Chrósta na rzecz Stanów Zjednoczonych. Aż przysiadłem, bo uznałem to za niesamowity zbieg okoliczności, że swoje pierwsze dni pracy spędziłem właśnie w jego towarzystwie. Wówczas nie wiedziałem, że to nie koniec zadziwiających zbiegów okoliczności, które mnie i Leszka Chrósta postawią naprzeciw siebie”¹. Tak zapamiętał Leszka Chrósta Marian Zacharski, opisując go w swojej autobiograficznej książce *Nazywam się Zacharski. Marian Zacharski. Wbrew regułom*. Nie sposób dziś odpowiedzieć na pytanie, czy ów nerwowy tik był reakcją organizmu na stały, wieloletni stan napięcia związany z pracą na rzecz wywiadu amerykańskiego. Może to tylko taki epicki wybieg Zacharskiego, który na tle tej postaci chciał ukazać siebie? Niemniej ten sugestywny, dający do myślenia opis inspiruje do tego, by pochylić się nad historią agenturalnych perypetii Leszka Chrósta. Tym bardziej że jest to postać, której uwikłanie w działalność wywiadowczą na rzecz Amerykanów przez wiele lat było wykorzystywane do prowadzenia szeregu analiz faktologicznych, poznania sposobów działalności CIA w stosunku do obywateli PRL, szkolenia funkcjonariuszy. Stała się także kanwą scenariuszy kilku filmów zrealizowanych na zlecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Telewizji Polskiej.

Leszek Chróst urodził się 21 października 1932 r. w Lesznie, w rodzinie Antoniego i Antoniny z domu Biegańskiej. Miał rodzeństwo – dwie siostry – Helenę i Oleńkę. Ojciec z zawodu był rzemieślnikiem i prowadził warsztat powroźniczy. Po wojnie zamknął zakład i podjął pracę w Fabryce Cukierków „Rywal” w Lesznie (wykonywał prace stolarskie), aby następnie na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. powrócić do produkcji powrozów. Leszek Chróst mieszkał i wychowywał się w Lesznie. Tu podjął pierwszą pracę, jeszcze w okresie okupacji,

¹ M. Zacharski. *Nazywam się Zacharski. Marian Zacharski. Wbrew regułom*, Poznań 2009, s. 43.

jako goniec w niemieckiej firmie Raiffeisen. Po wojnie uczęszczał do szkoły podstawowej, którą ukończył w 1947 r., a następnie do Gimnazjum i Liceum Handlowego, które ukończył w 1952 r.² W następnym roku podjął pracę w Wydziale Rolnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie w charakterze inspektora



Leszek Chróst

Źródło: AIPN, sygn. 01220.140, t. 1, k. 154.

rachunkowości Spółdzielni Produkcyjnych dla Rejonu Krzemieniewo³. Oceniając ten okres życia Chrósta, komendant powiatowy MO w Lesznie tak go charakteryzował: „Moralnie prowadził się dobrze, nie posiadając nałogów dyskwalifikujących go. Jest on usposobienia ruchliwego, spostrzegawczy, dość energiczny i o cechach inteligencji wrodzonej”⁴. Dodać można, że był niebieskookim blondynem, średniego wzrostu⁵.

Równoległe z podjęciem pracy Leszek Chróst rozpoczął starania o przyjęcie na wyższą uczelnię⁶. Zakończyły się one sukcesem i jesienią 1954 r. rozpoczął studia na Wydziale Dyplomatyczno-Konsularnym Szkoły Głównej Służby Zagranicznej⁷. Na czwartym roku studiów nastąpiły poważne perturbacje związane z niezdaniem egzaminu komisyjnego, na skutek czego

² Rzekomo w 1953 r. miał podjąć studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu (w dokumentacji nazywanej Handlową), ale został skreślony z listy studentów z powodu niezdania egzaminów. Trudno jednak tę informację zweryfikować; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 13.

³ AIPN, sygn. 00168/72, Notatka służbowa dot. Leszka Chrósta, 14 XI 1959 r., k. 6; *ibidem*, Notatka informacyjna dot. Chróst Leszka – kandydata MHZ na wyjazd do Syjamu, 27 IX 1961, k. 8; *ibidem*, Opinia komendanta powiatowego MO w Lesznie dot. Leszka Chrósta, 7 I 1960 r., k. 14; *ibidem*, Życiorys Leszka Chrósta, 5 VI 1961 r., k. 28; AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 4.

⁴ AIPN, sygn. 00168/72, Opinia komendanta powiatowego MO w Lesznie dot. Leszka Chrósta, 7 I 1960 r., k. 14.

⁵ AIPN, sygn. 01228.2556, Kwestionariusz osoby rozpracowywanej-sprawdzanej dołączony do wniosku o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp”, b.d. [prawdopodobnie czerwiec 1979 r.], k. 10.

⁶ Dzięki temu został zwolniony z odbycia zasadniczej służby wojskowej; zob. AIPN, sygn. 01220.130, t. 1, Notatka służbowa, k. 137.

⁷ W tym miejscu pojawiają się rozbieżności w życiorysie Leszka Chrósta. Według funkcjonariuszy SB ukończył Uniwersytet Warszawski, na którym miał zdobyć dyplom magistra prawa; por. AIPN, sygn. 01228.2556, Kwestionariusz osoby rozpracowywanej-sprawdzanej dołączony do wniosku o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp”, b.d. [prawdopodobnie czerwiec 1979 r.], k. 10; AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 4.

musiał przenieść się na studia eksternistyczne⁸. Następne problemy pojawiły się z powodu wykrycia plagiatu w jego pracy magisterskiej i chociaż studia ukończył w 1959 r. to egzamin magisterski zdał dopiero w 1961 r.⁹ Znał dobrze język angielski i rosyjski¹⁰. W okresie młodości należał do Związku Młodzieży Polskiej (od 1948 r.), następnie Związku Młodzieży Socjalistycznej (od 1957 r.)¹¹. W 1960 r. został członkiem PZPR, w szeregach której pozostawał do momentu aresztowania przez Służbę Bezpieczeństwa¹².

Po studiach podjął pracę w Centrali Handlu Zagranicznego „Metalexport”, w której pracował na różnych stanowiskach w latach 1960–1977¹³. Karierę zawodową rozpoczął od posady referenta, później zajmował stanowisko handlowca i starszego handlowca¹⁴. W kwietniu 1961 r. ożenił się z Hanną z domu Korytek (ur. 1939 r., pracownicą „Metalexportu”, później instruktorką w Wydziale Prezydenckim PCK w Warszawie). W okresie od sierpnia 1961¹⁵ do sierpnia 1965 r. przebywał na placówce w Tajlandii, w Biurze Delegata Polskich Centrali Handlu Zagranicznego w Bangkoku. Tam urodziło się z małżeństwa Hanny i Leszka dwoje dzieci – synowie Roman (ur. 1962 r.) i Albert (ur. 1963 r.)¹⁶. Po powrocie do kraju Chróst awansował i został rzeczoznawcą, a następnie zastępcą kierownika (1967 r.) i kierownikiem działu w Biurze Eksportu Obrabiarek

⁸ Według A. Dudzińskiego prawdziwym powodem był plagiat pracy magisterskiej, w skutek czego musiał on przenieść się na studia eksternistyczne. Trudno to dziś zweryfikować; AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 14.

⁹ AIPN, sygn. 00168/72, Oświadczenie dot. Chróst Leszka – pracownika Centrali Handlowej „Metalexport”, 20 IX 1961 r., k. 12. We własnoręcznie sporządzonym życiorysie, prawdopodobnie przygotowanym na potrzeby zatrudnienia w Ministerstwie Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych, wskazał, że pracę magisterską obronił w 1959 r.; por. AIPN, sygn. 01220.130, t. 1. Życiorys, 17 V 1977 r., k. 134.

¹⁰ AIPN, sygn. 01228.2556, Kwestionariusz osoby rozpracowywanej-sprawdzanej dołączony do wniosku o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp”, b.d. [prawdopodobnie czerwiec 1979 r.], k. 12.

¹¹ Pełnił tam szereg funkcji; szerzej zob. AIPN, sygn. 00168/72, Życiorys Leszka Chrósta, 6 V 1961 r., k. 28–29.

¹² AIPN, sygn. 01228.2556, Kwestionariusz osoby rozpracowywanej-sprawdzanej dołączony do wniosku o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp”, b.d. [prawdopodobnie czerwiec 1979 r.], k. 12.

¹³ Według innych danych pracę rozpoczął już w maju 1959 r.; por. *ibidem*, k. 10; AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 4.

¹⁴ Tutaj też został pierwszy raz przeszkolony z zakresu ochrony tajemnicy państwowej i służbowej; AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 14.

¹⁵ W życiorysie z 1977 r. podawał, że wyjechał w październiku 1961 r.; zob. AIPN, sygn. 01220.130, t. 1, Życiorys, 17 V 1977 r., k. 134.

¹⁶ AIPN, sygn. 01228.2556, Kwestionariusz osoby rozpracowywanej-sprawdzanej dołączony do wniosku o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp”, b.d. [prawdopodobnie czerwiec 1979 r.], k. 11; AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 4.

„Metalexportu”¹⁷. W ciągu roku przeniesiono go na stanowisko zastępcy koordynatora do spraw krajów rozwijających się. Równoległe pełnił funkcję sekretarza Rady Zakładowej „Metalexportu”. Na początku 1968 r. został I sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej. Funkcję tę sprawował do 1973 r.¹⁸ Od maja do lipca tego roku był oddelegowany na trzy miesiące do Helsinek w celu rozpoznania fińskiego rynku pod kątem asortymentu „Metalexportu”¹⁹. We wrześniu tego roku ponownie wyjechał na zagraniczną placówkę, obejmując stanowisko delegata, a następnie kierownika Delegatury „Metalexportu” w Finlandii. Zajmował się wówczas eksportem i importem narzędzi oraz obrabiarek. W Helsinkach udzielał się aktywnie na niwie partyjnej, najpierw pełniąc funkcję członka egzekutywy POP przy ambasadzie PRL (1974–1977), a następnie I sekretarza POP²⁰. Po powrocie do kraju w lipcu 1977 r. został zatrudniony w Ministerstwie Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych na stanowisku wicedyrektora Departamentu Handlu Zagranicznego i Współpracy z Zagranicą (mianowanie z 30 czerwca 1977 r., a akceptacji dokonano jeszcze w okresie pobytu Chrósta zagranicą)²¹. Pracował tam do chwili aresztowania, tj. 22 czerwca 1979 r., a zwolniono go z tego stanowiska 29 czerwca 1979 r.²²

Aby uzupełnić ten krótki rys biograficzny, należy dodać, że Leszek Chróst w trakcie swojej kariery zawodowej wielokrotnie podróżował za granicę w celach służbowych i prywatnych. Nie sposób wymienić wszystkich jego wyjazdów (z tym mieli trudności nawet funkcjonariusze SB na przełomie lat siedemdziesiątych

¹⁷ Pierwotnie był to dział eksportu obrabiarek do rozwijających się krajów kapitalistycznych, następnie do rozwiniętych krajów kapitalistycznych, a w końcu do krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz Afryki; zob. AIPN, sygn. 01220.130, t. 1, Życiorys, 17 V 1977 r., k. 134; AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 16; AIPN, sygn. 01228.2556, cz. 1, Notatka służbowa, 21 VI 1979 r., k. 22.

¹⁸ AIPN, sygn. 01228.2556, Kwestionariusz osoby rozpracowywanej-sprawdzonej dołączony do wniosku o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp”, b.d. [prawdopodobnie czerwiec 1979 r.], k. 10; AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 14; AIPN, sygn. 01220.130, t. 1, Życiorys, 17 V 1977 r., k. 134; AIPN, sygn. 01228.2556, cz. 1, Notatka służbowa, 21 VI 1979 r., k. 22–23.

¹⁹ AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 17.

²⁰ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 14–15.

²¹ AIPN, sygn. 01228.2556, Kwestionariusz osoby rozpracowywanej-sprawdzonej dołączony do wniosku o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp”, b.d. [prawdopodobnie czerwiec 1979 r.], k. 10; AIPN, sygn. 01220.130, t. 1, Opinia, 8 XII 1977 r., k. 148. W opinii służbowej z tego okresu zapisano: „Wieloletni i doświadczony pracownik handlu zagranicznego o wyrobionych kwalifikacjach zawodowych i dobrym przygotowaniu teoretycznym. Wykazuje się dobrym zaangażowaniem w pracy zawodowej i politycznej. [...] daje rękojmię zachowania tajemnicy”; *ibidem*; AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 18.

²² AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 19.

i osiemdziesiątych), ale z pewnością był w: Grecji, Jugosławii, Tajlandii (Syjam), Malezji, Egipcie, Sudanie, Libii, Szwajcarii, Etiopii, na Węgrzech, w Nigerii, Tanzanii, Kenii, Zambii, Peru, Libanie, Kuwejcie, Norwegii, Wielkiej Brytanii, Holandii, Singapurze, Iranie, Pakistanie, Czechosłowacji, Bangladeszu, Hondurasie, Indiach, Finlandii oraz w ZSRS. W niektórych krajach był dwu lub trzykrotnie²³.

Współpracownik Służby Bezpieczeństwa

Zanim Leszek Chróst został zwerbowany przez Centralną Agencję Wywiadowczą i podjął wieloletnią współpracę z Amerykanami, miał już za sobą doświadczenie w pracy agenturalnej, jako osobowe źródło informacji Służby Bezpieczeństwa PRL. W związku z tym, że w trakcie werbunku był kandydatem na członka PZPR funkcjonariusze pionu kontrwywiadowczego SB byli zobligowani przepisami wewnętrznymi do zarejestrowania Chrósta jako kontaktu służbowego (pod numerem 6989/I). Sformalizowanie współpracy nastąpiło pod wpływem rozmowy z Marianem Grudzińskim, zastępcą naczelnika Wydziału I Departamentu II MSW, w hotelu MDM 12 lutego 1960 r. Wówczas Chróst zobowiązał się dobrowolnie (w dokumentach zapisano, że z powodu przekonań ideologicznych) do współpracy z SB i przyjął pseudonim „Sikorski”²⁴. Podczas rozmowy werbunkowej poza omówieniem spraw interesujących SB, jak np. udział polskiej delegacji w Międzynarodowych Targach w Lipsku, poruszono jeszcze kwestie trudnej sytuacji finansowej i mieszkaniowej Leszka Chrósta. Można się w tym miejscu zastanowić, czy nie było to pewnego rodzaju odzwierciedlenie „kupieckiego podejścia” do współpracy, z której można coś dla siebie dodatkowego wynieść. Zdają się to potwierdzać materiały opiniodawcze znajdujące się w teczce kontaktu służbowego „Sikorski” (częściowo cytowane poniżej)²⁵. Ponadto pytania Chrósta dotyczące ewentualnego przeszkolenia oraz zakresu przysługujących uprawnień wynikających ze współpracą z SB mogą wskazywać na pewne zainteresowanie, a może nawet ekscytację współpracą z organami kontrwywiadu. Gdyby tak było, to stanowiłoby to niebagatelny element rysu charakterologicznego i dodatkowy argument przemawiający za łatwością, z jaką zwerbowali go na swoją stronę Amerykanie.

Warto zwrócić uwagę na oceny wystawiane przez funkcjonariuszy SB. Pierwsza z nich, z 10 października 1959 r., sporządzona została przez oficera operacyjnego Departamentu II MSW Stanisława Hrycaja, z którym Chróst znał

²³ AIPN, sygn. 01228.2556, Kwestionariusz osoby rozpracowywanej-sprawdzanej dołączony do wniosku o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp”, b.d. [prawdopodobnie czerwiec 1979 r.], k. 12; AIPN, sygn. 01304.898, Notatka służbowa dotycząca niektórych wyjazdów L[eszka] Chrósta agenta CIA do k[rajów] k[apitalistycznych] i ZSRS, lipiec 1979 r., k. 74–79.

²⁴ AIPN, sygn. 00168/72, Raport o przyjęciu na kontakt k[ontakt] s[łużbowego] ps. „Sikorski”, 12 II 1960 r.; AIPN, sygn. 01480.566, Ankieta personalna, 22 V 1975, k. 1.

²⁵ AIPN, sygn. 00168/72, Notatka ppor. Żaczka z 20 IX 1961 r., k. 7; *ibidem*, Notatka informacyjna dot. Chrósta Leszka kandydata MHZ na wyjazd do Syjamu, 26 IX 1961 r., k. 8–9.

się z okresu studiów na SGSZ: „Przystojny, średniego wzrostu, zawsze elegancko i modnie ubiera się. Bardzo uprzejmy i grzeczny. Zrównoważony. Cechuje go zawsze duże poczucie humoru. Bardzo sumienny i pracowity. Inteligentny. Potrafi szybko i zręcznie nawiązywać kontakty z różnymi ludźmi. Lubi lokale nocne i często je odwiedza, najczęściej bawi się w Kongresowej. Lubuje się w mężatkach. Stałej sympatii jeszcze nie ma. Z zasady często zmienia znajome. Ma wielu znajomych w Warszawie. Jest dyskretny i można mu całkowicie zaufać”²⁶. Kolejną notatkę na jego temat sporządził we wrześniu 1961 r. niejaki ppor. Żaczek, z którym Leszek Chróst mieszkał blisko 4 lata w jednym mieszkaniu. Nie jest ona już tak pochlebna: „[Chróst] jest człowiekiem miernych zdolności – tępy. Horyzonty jego myślenia są bardzo wąskie, sprowadzają się do środowiska rodzinnego – drobnomieszczańskie. Na ogół skryty – niemniej często ze znaną mu już osobą wdaje się w dyskusje, gdzie właściwie ujawnia swoje przekonania – zwolennik prywatnej własności, do obecnej rzeczywistości faktycznie ustosunkowany obojętnie, natomiast oficjalnie jest jak najbardziej lojalny. Gotów jest chwalić wszystko i wszędzie gdzie więcej zapłaca. [...] Ch[róst] lubi się bawić, przebywać w towarzystwie, przy tym chętnie pije. W towarzystwie zawsze chce wykazać swoją znajomość wiedzy ogólnej, co mu się nie udaje, ze względu na bardzo powierzchowną znajomość takowej. Od maja 1959 r. pracuje w CHZ »Metaleksport«. W tym okresie prawdopodobnie wstąpił na kandydata PZPR. Oficjalnie jest ateistą, a faktycznie wierzącym²⁷. W 1961 r. w sposób skryty wziął ślub kościelny w Warszawie w kościele przy Placu Zbawiciela”²⁸. Zupełnie druzgocącą opinię o Chróście wydał ppor. Zbigniew Rychel z Wydziału VI Departamentu II MSW, krótko zamieszkujący we wspomnianym domu studenckim: „Wystawiłem mu opinię polityczną pozytywną [dla kandydata do PZPR], zgodnie z ówczesną znajomością jego osoby. Nie brałem pod uwagę takich cech jego charakteru jak pewna łąpczywość na pieniądze połączona z zazdrością posiadania ich przez innych. Za pieniądze skłonny jest zrobić wszystko. Lubi się elegancko ubierać oraz lubi błyszczeć w towarzystwie mocno wątpliwymi wiadomościami natury ogólnej. Lubił też oczywiście wypić, no i nie gardził kobietami. Patrząc z perspektywy dnia dzisiejszego na sylwetkę, wydaje się, że jest on typem człowieka o dwu twarzach: na co dzień i na wystąpienia oficjalne. Na SGSZ był niepraktykujący, zaś pracując już wziął ślub kościelny. Wyznaje zasadę: cel uświęca środki”²⁹. Na przykładzie tych kilku różnych charakterystyk Leszka Chrósta można wskazać pewne elementy wspólne, tj. ambicję, konsekwentne dążenie do celu, chęć zapewnienia sobie określonego statusu społecznego, zawodowego i materialnego, oddzielenie sfery prywatnej od zawodowej, ale też wiele cech moralnie wątpliwych, np. bezideowość,

²⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa Stanisława Hrycaja, 10 X 1959 r., k. 5.

²⁷ Potwierdza to opinia wydana przez komendanta powiatowego MO z 7 I 1960 r.; zob. *ibidem*, Opinia komendanta powiatowego MO w Lesznie dot. Leszka Chrósta, 7 I 1960 r., k. 15.

²⁸ *Ibidem*, Notatka, 20 IX 1961 r., k. 7.

²⁹ *Ibidem*, Oświadczenie, 20 IX 1961 r., k. 12.

dwulicowość czy chciwość. Zastanawiające jest przy tym to, że te niepochlebne opinie nie miały wpływu na fakt wyrażenia zgody na okresowy wyjazd Chrósta wraz z małżonką do Bangkoku czy jego karierę partyjną. Być może te cechy charakteru zostały przejawione przez oceniających go funkcjonariuszy SB z powodu jakichś osobistych animozji, tym bardziej że wynikały one z prywatnych relacji z okresu studiów lub pierwszych miesięcy pracy Chrósta w „Metalexporcie”.

Wracając do głównego nurtu rozważań, należy zauważyć, że w opinii funkcjonariuszy SB werbunek Leszka Chrósta podyktowany był potrzebami posiadania agentury mającej rozległe znajomości w środowisku młodzieży i absolwentów wyższych uczelni, a także prowadzeniem działań operacyjnych przeciwko Wandzie Lubicz-Nowickiej³⁰, podejrzanej o kontakty z wywiadem amerykańskim, rozpracowywanej w ramach sprawy operacyjnej krypt. „Hela”³¹. Trudno określić, jak w rzeczywistości przebiegała współpraca Chrósta z SB, ponieważ zachowała się tylkoteczka personalna, brak natomiast teczki pracy. Niemniej wiadomo, że spotkania były nieregularne, niezbyt częste i w dodatku dość szybko przerwane ze względu na wyjazd współpracownika za granicę. Z udziału „Sikorskiego” w sprawie „Hela” bardzo szybko zrezygnowano (na etapie planów). We wrześniu 1961 r. (a więc półtora roku od werbunku) kpt. Czesław Taładaj z Wydziału III Departamentu I MSW zanotował, że z Chróstem utrzymywany jest jedynie „luźny kontakt”³², co zdaje się potwierdzać przyjętą powyżej tezę. Tym bardziej że zbiegło się to w czasie ze staraniami Ministerstwa Handlu Zagranicznego o uzyskanie zgody na wyjazd stały dla Chrósta i jego małżonki na placówkę do Bangkoku. Jednocześnie opinia ta wskazuje, że został on przejęty przez wywiad. W tych okolicznościach współpraca została zawieszona, 26 lipca 1966 r. dokonano zaś formalnego jej zakończenia³³. Do teczki „Sikorskiego” dodano postanowienie

³⁰ Wanda Lubicz-Nowicka (ur. 23 X 1922 r.), dyrektor WSS „Społem” w Warszawie. Zwerbowana w 1958 r. przez wywiad amerykański do współpracy. Aresztowana 22 XII 1960 r. i skazana wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla miasta stołecznego Warszawy z 18 VII 1961 r. na karę 3 lat więzienia. Zwolniona warunkowo 15 XII 1962 r. Chrósta próbowano podstawić jej jako młodego, wykształconego mężczyznę w celu nawiązania bliższych kontaktów i w efekcie zdemaskowania jej szpiegowskiej działalności; *ibidem*, Raport o zezwolenie na przeprowadzenie rozmowy z kandydatem do werbunku, 5 II 1960 r., k. 23; *ibidem*, Raport z odbytego spotkania z ks. „Sikorski”, 24 V 1960 r., k. 24.

³¹ *Ibidem*, Raport o zezwolenie na przeprowadzenie rozmowy z kandydatem do werbunku, 5 II 1960 r., k. 23.

³² *Ibidem*, Notatka służbowa dot. Leszka Chrósta, 14 XI 1959 r., k. 6; *ibidem*, Notatka informacyjna dot. Chróst Leszka – kandydata MHZ na wyjazd do Syjamu, 27 IX 1961 r., k. 8.

³³ Z pojedynczego zapisu w kwestionariuszu osoby rozpracowywanej-sprawdanej dołączonego do wniosku o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp” wynika, że współpraca ta obejmowała lata 1959–1968, co niestety nie jest zgodne z zachowanymi materiałami z teczki kontaktu służbowego ps. „Sikorski”, gdzie formalne daty współpracy należy zawęzić do okresu od 12 II 1960 do 26 VII 1966 r.; por. AIPN, sygn. 01228.2556, Kwestionariusz osoby rozpracowywanej-sprawdanej dołączony do wniosku o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp”, b.d. [prawdopodobnie czerwiec 1979 r.], k. 13; AIPN, sygn. 00168/72, Raport o przyjęciu na kontakt k[ontaktu] s[łużbowego] „Sikorski”, 12 II 1960 r., k. 20; *ibidem*, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum Biura „C” MSW, 26 VII 1966 r., k. 30.

o założeniu teczki wyjazdowej przez Departament I MSW (z 4 kwietnia 1962 r.). Materiały archiwalne skierowano w 1966 r. do Biura „C” MSW. Akta te były okresowo przeglądane, pierwszy raz przez funkcjonariuszy Wydziału III Departamentu I MSW we wrześniu 1966 r. w związku z powrotem Chrósta z placówki w Tajlandii, a następnie przez por. Waldemara Miśkiewicza z Wydziału VI Departamentu III MSW w maju 1977 r., w związku z prześwietlaniem Chrósta jako kandydata do pracy w Ministerstwie Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych. Później zostały podjęte z archiwum 9 lipca 1979 r., już po zatrzymaniu Leszka Chrósta, w związku ze sprawą operacyjnego rozpracowania kryp. „Tramp”³⁴.

Werbunek i współpraca z CIA

Werbunek Leszka Chrósta przez amerykański wywiad nie był przypadkowy. Należał on do osób, które były z punktu widzenia CIA nie tylko perspektywiczne (w sensie zajmowanego stanowiska, możliwości dostępu do kluczowych danych i informacji, znajomości różnych osób ze struktur PZPR czy administracji państwowej, ale również awansu zawodowego i poszerzenia horyzontów), ale miały też specyficzne cechy charakteru, tryb życia oraz sytuację rodzinną. Funkcjonariusze SB z Departamentu II MSW analizujący sprawę Chrósta w drugiej połowie 1980 r. sygnalizowali, że być może CIA interesowała się Chróstem już w okresie jego studiów w SGSZ. Proces typowania – obserwacji, nawet jeśli nie był tak długi, to na pewno był realizowany konsekwentnie i bez pośpiechu. Rozmowę werbunkową przeprowadzono w Bangkoku dopiero po trzech latach pobytu Chrósta w Tajlandii. Poznając słabe strony charakteru wytypowanego kandydata, uzyskano (lub wykreowano) kompromitujące go materiały³⁵.

Funkcjonariusze SB wielokrotnie w różnych dokumentach podkreślali interesowność Chrósta³⁶. Jak pisano w jednej z analiz: „chciwość na pieniądze połączona z zazdrością ich posiadania przez innych. Za pieniądze był skłonny zrobić wszystko. Określano go jako dwulicowca. Widziano w nim człowieka, który gotów jest chwalić wszystko i wszędzie, gdzie tylko mu dobrze zapłaca. Człowieka wyznającego zasadę: cel uświęca środki. W dyskusjach ujawniał niekiedy swoje przekonania jako zwolennik prywatnej własności, obojętnie ustosunkowany do naszej rzeczywistości. Powyższe uwagi charakterologiczne z okresu studiów nie straciły prawie nic ze swojej aktualności w odniesieniu do dalszej kariery Chrósta jako agenta wywiadu USA. Na każdym kroku widać było niskie pobudki jego działania – względy materialne. Chciwość agenta i podporządkowanie wszystkiego jednemu celowi – nagromadzenie

³⁴ AIPN, sygn. 00168/72, Informacja o wypożyczeniu akt k[ontakt] s[łużbowego] ps. „Sikorski” z archiwum z 9 VII 1979 r., k. 36.

³⁵ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 22–23.

³⁶ *Ibidem*, k. 23.

jak najwięcej pieniędzy i innych dóbr – przejawiała się nawet w codziennym życiu rodzinnym. [...] Natomiast we współpracy z wywiadem przejawiał duże zaangażowanie; traktując wynagrodzenie z tego to tytułu jako »uczciwy« zarobek. W czasie jednego z przesłuchań stwierdził, że »jak się pracowało, to pieniądze się należały«³⁷. Wydaje się ponadto, że Chrósta zgubił rozrywkowy sposób życia. W kwestionariuszu osoby rozpracowywanej-sprawdzonej dołączonym do wniosku o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp” funkcjonariusze Departamentu II MSW wymienili zaledwie trzy osobiste zainteresowania Chrósta. Należały do nich: „lokale rozrywkowe, kobiety i życie rodzinne”³⁸.

Jak już zasygnalizowano, do werbunku doszło w Tajlandii, podczas służbowego wyjazdu Leszka Chrósta do pracy w Biurze Delegata Polskich Centrali Handlu Zagranicznego w Bangkoku. Tam wpadł on w wir życia towarzyskiego, tak egzotycznego i odmiennego od polskich warunków. Nocne kluby, prostytutka, przystępna nawet na kieszeń Europejczyka z bloku wschodniego, umożliwiły służbom amerykańskim zebranie lub wykreowanie, według własnych potrzeb i scenariuszy, kompromitujących go materiałów. Wydaje się przy tym niemal pewne, że po części dogodna sytuacja werbunkowa została zaaranżowana przez Amerykanów. Za sprawą niejakiego Alfreda Steina, austriackiego obywatela żydowskiego pochodzenia, Leszek Chróst miał możliwość nie tylko nawiązania dogodnych kontaktów handlowych, ale także mógł poznać nocne życie Bangkoku, w znacznej części opłacane przez wspomnianego wyżej towarzysza rozrywek. W połowie 1964 r. podczas jednego ze spotkań w klubie „Lido” ze Steinem, będącym przedstawicielem wielobranżowej spółki tajlandzko-austriackiej, ale pracującym też dla amerykańskiego wywiadu, Chróst został zaproszony na drinka przez nieznanego mu mężczyznę. Udał się z nim do dzielnicy willowej, gdzie zaaranżowano spotkanie. Zadziwiający jest to, że Chróst tak łatwo dał się zaprosić do samochodu przez zupełnie obcą sobie osobę. Nie tłumaczy tego nawet fakt, że nieznanemu, zapraszając go do samochodu, nie tylko wymienił jego imię i nazwisko, ale także stwierdził, że „zna go od dawna”³⁹. Być może Chróst, zeznając po latach o okolicznościach werbunku, nie przedstawił prawdziwej wersji lub nie wyjawiał wszystkich okoliczności. Na podstawie dostępnych dziś materiałów trudno to zweryfikować⁴⁰. Niejaki Mike (Chróst twierdził, że znał tylko jego imię) zaproponował mu współpracę wywiadowczą, na którą wówczas jednak nie przystał. W związku z tym został

³⁷ *Ibidem*, k. 23–24.

³⁸ AIPN, sygn. 01228.2556, Kwestionariusz osoby rozpracowywanej-sprawdzonej dołączony do wniosku o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp”, b.d. [prawdopodobnie czerwiec 1979 r.], k. 12.

³⁹ AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 74.

⁴⁰ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 4–5; AIPN, sygn. 01220.140, t. 2, Informacja dotycząca zrealizowanej sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta, 1980 r., k. 86–87.

zaproszony na kolejne spotkanie w nadmorskiej miejscowości Pattaya, gdzie zwykł w weekendy odpoczywać z rodziną. Tu uwidoczniło się kolejny raz świetne rozpracowanie kandydata przez agentów wywiadu amerykańskiego. Na miejscu, w trakcie rozmowy został on rzekomo zaszantażowany fotografiami przedstawiającymi go z tajlandzką prostytutką – Suzi⁴¹. Czy było tak naprawdę, czy może była to tylko przyjęta przez niego w późniejszych zeznaniach linia obrony, zawczasu opracowana wspólnie z Amerykanami, trudno zweryfikować⁴². Pomimo tych nacisków Chróst nadal nie podjął decyzji i nie zobowiązał się do współpracy. Ale kandydat, jak wykazano powyżej, miał już kontakty ze służbami specjalnymi, jeśli można tak eufemistycznie nazwać Służbę Bezpieczeństwa. Wiedział, na czym ona polega i że można z niej wyciągnąć korzyści materialne – w tym wypadku o wiele bardziej intratne, bo w dewizach⁴³. Dlatego na kolejnym spotkaniu w Bangkoku nie tylko przedstawił swój życiorys i udzielił informacji na temat działalności Biura Delegata Polskich Centrali Handlu Zagranicznego, ale podpisał również zobowiązanie do współpracy z CIA następującej treści: „Ja niżej podpisany wyrażam zgodę na współpracę z Centralną Agencją Wywiadowczą Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i zobowiązuję się do zachowania w tajemnicy tej współpracy”⁴⁴, przyjął pseudonim „Jan Ski”. Należy tu podkreślić profesjonalne podejście pracowników amerykańskiego wywiadu, którzy zaczęli dialog ze zwerbowanym agentem od spraw mu najbliższych – rodzinnych i zawodowych, na kolejnych spotkaniach wciągając go w tematy coraz trudniejsze lub istotniejsze z punktu widzenia obronności PRL czy zainteresowań wywiadu amerykańskiego. Na wspomnianym powyżej spotkaniu Chróst otrzymał pierwsze wynagrodzenie – 300 dolarów amerykańskich w miejscowej walucie (tj. 6 tys. bahtów). Odbiór pieniędzy pokwitował pisemnie⁴⁵. Jednocześnie jego miesięczne uposażenie zostało określone na 200 dolarów, przy czym CIA miała deponować wypłaty na specjalnym indywidualnym koncie bankowym Chrósta w USA. Andrzej Dudziński w analizie sprawy z 1985 r. epicko odmalował obraz tego spotkania: „przebiegało zgodnie z wszystkimi zasadami sztuki szpiegowskiej. Mike pytał, notował, a Chróst odpowiadał sącząc spokojnie whisky”⁴⁶. Na kolejnym spotkaniu Chróst został przebadany poligrafem⁴⁷. Był

⁴¹ W tym czasie Chróstowi urodziło się w Tajlandii dwoje dzieci; AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 24.

⁴² *Ibidem*, k. 5.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 81.

⁴⁵ AIPN, sygn. 01220.140, t. 2, Informacja dotycząca zrealizowanej sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta, 1980 r., k. 88; AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 81.

⁴⁶ AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 77.

⁴⁷ AIPN, sygn. 01220.140, t. 2, Informacja dotycząca zrealizowanej sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta, 1980 r., k. 88.

indagowany o współpracę z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa, co stanowiło część żelaznego kanonu pytań stawianych agentom werbowanym przez Amerykanów. Jak odpowiedział Chróst? Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że odpowiedział „tak”, nie miał bowiem żadnych nieprzyjemności w związku z tym badaniem⁴⁸.

Do czasu wyjazdu z Tajlandii spotkał się z pracownikiem CIA co najmniej dziesięciokrotnie. Podczas spotkań omawiano tematy inicjowane przez Mike’a. Równocześnie prowadzono szkolenie ogólne oraz z zasad bezpieczeństwa. Instruktorzy oczekiwali od Chrósta, że ten będzie dążył do awansu zawodowego i społecznego, a także poszerzał i podtrzymywał szereg kontaktów osobistych, aby zapewnić sobie stały, wszechstronny dostęp do informacji oraz możliwości wyjazdu do krajów kapitalistycznych. Wskazano mu również główne kierunki zainteresowań wywiadowczych, które dotyczyły kwestii obronności, gospodarki (w tym szczególnie handlu zagranicznego), ważnych wydarzeń o charakterze polityczno-społecznym, a także kadr aparatu politycznego, państwowego i służby bezpieczeństwa. Inny instruktor z CIA szkolił Chrósta w zakresie łączności (radiowej, korespondencyjnej, osobistej, telegraficznej, martwych skrzynek oraz systemu znaków umownych jako łączności alarmowej). Łączność ośrodka z agentem odbywała się poprzez zaszyfrowane audycje radiowe zawierające instrukcje szpiegowskie. Miały one być emitowane na określonej długości i częstotliwości fal, w dwóch wyznaczonych dniach tygodnia, zawsze o tej samej godzinie. W trakcie szkolenia agent odbierał emisje treningowe przez radio, a następnie rozszyfrowywał je przy pomocy bloczka i gamy szyfrowej. Dodatkowo korespondencję w tym kierunku miały wspierać martwe skrzynki. Z wyglądu przypominały one cegły, kamienie lub bryły gruzu, które zawierały skrytki, gdzie umieszczano zadania wywiadowcze, wynagrodzenie oraz środki potrzebne do pracy szpiegowskiej lub prowadzenia korespondencji. Skrzynki takie miały być składane w określonym miejscu w Lesie Kabackim koło Warszawy. Ustalono też sposób poinformowania Chrósta o złożeniu skrzynki oraz o odebraniu materiałów. Łączność agenta z ośrodkiem miały zapewnić spotkania osobiste, a przede wszystkim korespondencja. Chróst miał wysyłać tajnopisy w listach kierowanych na adresy poza granicami kraju. Jako sygnał/znak alarmowy ustalono, że w wypadku realnego zagrożenia dekonspiracją lub działalnością SB (o których zainteresowany mógł domniemywać, że są prowadzone) miał na 2–3 dni wystawić na balkon taboret lub stolik. Mike wskazywał jednocześnie Chróstowi, że powinien prowadzić dotychczasowy styl życia, zachować ostrożność w wydawaniu pieniędzy oraz zacząć regularnie słuchać radia przez słuchawki, aby przyzwyczyać do tego domowników⁴⁹.

⁴⁸ AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 78–79.

⁴⁹ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik

Funkcjonariusze SB podkreślali jeszcze, że w trakcie szkolenia w Chróście wyrabiano przekonanie, że służy „dobrej sprawie”⁵⁰. Jest to bardzo ciekawy, ale mało rozpoznany wątek, w którym jeszcze raz widać skomplikowaną naturę szpiega – z jednej strony funkcyjnego członka aparatu partyjnego, z drugiej jeśli nawet nie identyfikującego się ideologicznie po stronie państw kapitalistycznych, to dostrzegającego znaczną przewagę w działaniu wolnego rynku i funkcjonowaniu powszechnych swobód obywatelskich. A może rzeczywiście chodziło tylko o pozycję i dobra materialne? Nie sposób dziś na te pytania odpowiedzieć.

Podczas kolejnych spotkań Chróst przekazał Mike’owi informacje dotyczące placówek dyplomatycznych i przedstawicieli handlowych krajów bloku wschodniego (w tym PRL) w Tajlandii, sytuacji polityczno-ekonomicznej Polski, okresowych spotkań doradców handlowych ambasad krajów socjalistycznych w Bangkoku, ustaleń związanych z polityką handlową tych państw na rynku tajlandzkim, rodzaju dokumentacji prowadzonej w Biurze Delegata Polskich Centrali Handlu Zagranicznego w Bangkoku, zamierzeń PRL dotyczących przystąpienia do Międzypaństwowej Morskiej Organizacji Doradczej (ang. Inter-Governmental Maritime Consultative Organization – IMCO) czy wreszcie szczegółowych charakterystyk przedstawicieli placówek ZSRS i CSRS oraz delegata Polskich Linii Oceanicznych⁵¹. Ponadto wykonał odcisk klucza do sejfu kierownika placówki Stanisława Gleby⁵² i umożliwił Amerykanom wykonanie zdjęć pomieszczeń biurowych Biura Delegata Polskich CHZ⁵³.

Na ostatnim spotkaniu przed wyjazdem do Polski Amerykanie wyposażyli Chrósta w radiodbiornik radiowy „Sony” ze słuchawką, fotografię skali odbiornika z zaznaczoną częstotliwością fal, na których nadawane będą audycje szpiegowskie, dwa bloczki szyfrowe z tabelami do rozszyfrowywania audycji i szyfrowania meldunków w formie tajnopisów, kilka kalek do ich sporządzania, adres skrzynki kontaktowej w Brukseli na potrzeby wysyłanych meldunków wywiadowczych oraz telegramów o wyjazdach zagranicznym. Dodatkowo otrzymał posąg Buddy ze skrytką, która miała służyć do przechowywania szpiegowskiego arsenału⁵⁴.

1980 r., k. 6–10; AIPN, sygn. 01220.140, t. 2, Informacja dotycząca zrealizowanej sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta, 1980, k. 88.

⁵⁰ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 25.

⁵¹ *Ibidem*, k. 7.

⁵² Został ona zamordowany w niewyjaśnionych okolicznościach w Bangkoku w 1966 r.; AIPN, sygn. 1585.14209, Notatka dot. agenta wywiadu USA – Leszka Chrósta, grudzień 1989 r., k. 5.

⁵³ AIPN, sygn. 01220.140, t. 2, Informacja dotycząca zrealizowanej sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta, 1980 r., k. 88.

⁵⁴ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 10; AIPN, sygn. 01220.140, t. 2, Informacja dotycząca zrealizowanej sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta, 1980 r., k. 96–97.



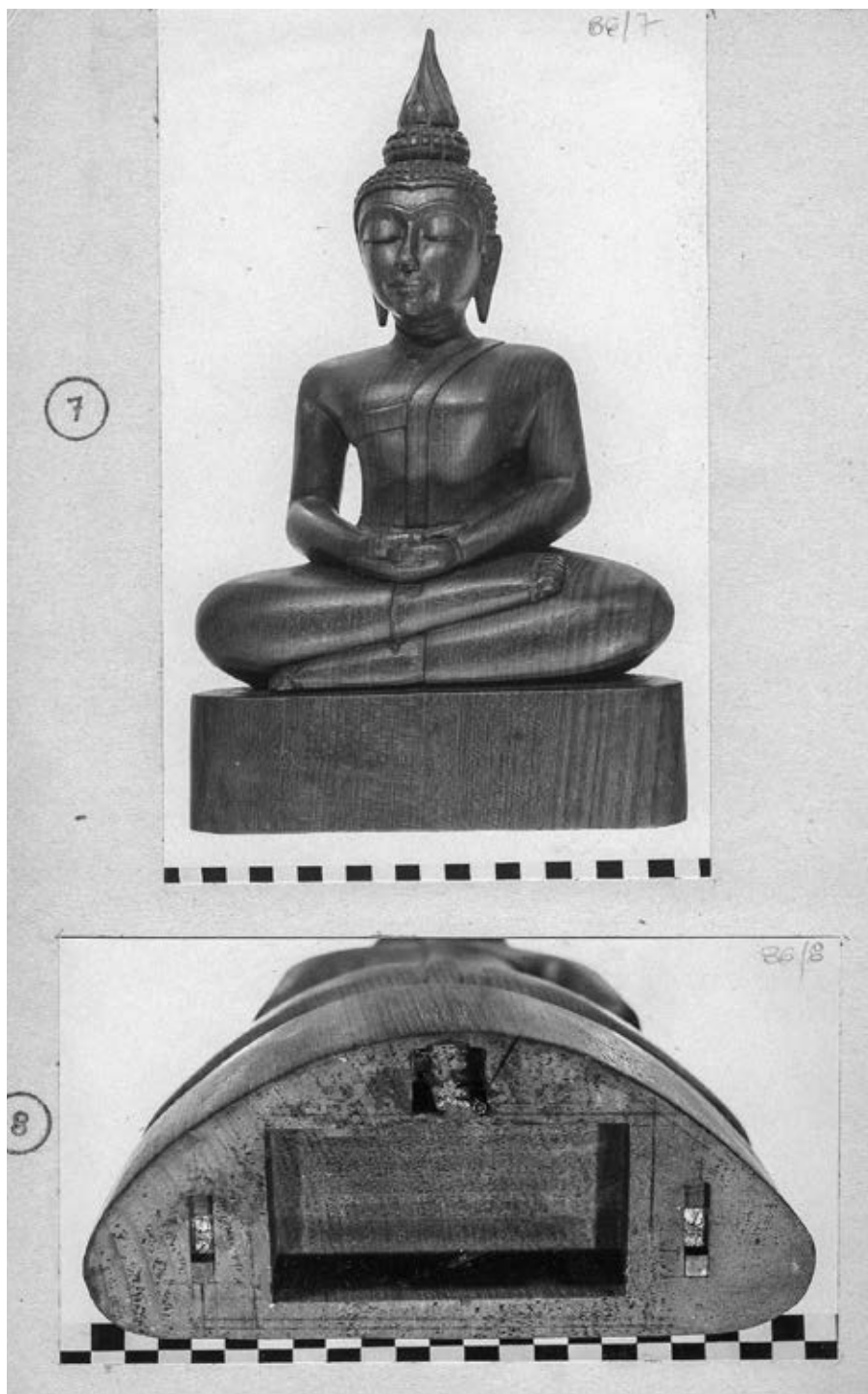
Radiomagnetofon „Sony” służący do odbioru audycji szpiegowskich
Źródło: AIPN, sygn. 938.304, k. 138/2.

W sierpniu 1965 r. Leszek Chróst powrócił wraz z rodziną do Polski. Przez pierwsze sześć miesięcy nie prowadził działalności wywiadowczej, jedynie wydobyl materiały wywiadowcze ze skrytki szpiegowskiej umieszczonej w drewnianym klocek będącym elementem dziecięcej układanki. Odnalazł także 500 dolarów amerykańskich nieanonowanych wcześniej przez przedstawicieli CIA. Po upływie okresu karencji rozpoczął odbiór audycji szpiegowskich nadawanych dla niego na falach krótkich w środy i niedziele o godz. 22. Audycje były powtarzane przez miesiąc. Najpierw nadawano sygnał wywoławczy, następnie właściwą audycję (ok. 10 minut), a później jeszcze przyspieszone powtórzenie audycji. Audycje miały formę krótkich sygnałów, którym przypisane były znaczenia odpowiadające poszczególnym cyfrom w zakresie od 0 do 9. Cyfry te Chróst łączył w grupy złożone z pięciu elementów, następnie odejmował je od pięciocyfrowych grup z bloczka szyfrowego i podstawił pod gamę szyfrową, otrzymując tekst literowy⁵⁵.

W latach 1966–1969 Chróst kontynuował działalność szpiegowską na rzecz CIA. W składanych po latach zeznaniach twierdził, że okresie tym odebrał ok. 50 audycji radiowych⁵⁶ i podjął 2 pojemniki martwych skrzynek w Lesie Kabackim

⁵⁵ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 11.

⁵⁶ Audycje były nadawane na w środy i niedziele o godz. 21, a następnie zmieniono godzinę na 22. Zakres fal jest nieznan; AIPN, sygn. 01220.140, t. 2, Informacja dotycząca zrealizowanej sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta, 1980 r., k. 89.



Drewniany posążek Buddy ze skrytką do przechowywania akcesoriów i materiałów szpiegowskich
Źródło: AIPN, sygn. 938.304, k. 86/7.



Leszek Chróst wskazuje miejsce ulokowania martwej skrzynki, kadr z filmu z wizji lokalnej
Źródło: AIPN, sygn. 03164.70.



Śledczy pod kierownictwem prok. ppłk. Jerzego Szpilskiego przy ul. J. Sobieskiego, w miejscu oznaczenia przez Leszka Chrósta odbioru martwej skrzynki, kadr z filmu z wizji lokalnej
Źródło: AIPN, sygn. 03164.70.

(w latach 1966–1967), przygotował ok. 40 odpowiedzi tajnopisem i wysłał je na adres kontaktowy w Brukseli, a także odbył cztery spotkania z pracownikami CIA poza granicami kraju: w Kairze, Wiedniu, Bejrucie i Limie. Pierwotnie zleceńodawcy z Ameryki dopytywali się o tematy neutralne – kwestie zamieszkania, domu, samochodu, pracy czy spraw rodzinnych. Nie zapomnieli o zasadach konspiracji – zwracając uwagę na możliwość inwigilacji ze strony funkcjonariuszy SB. Następnie zainteresowania CIA szły w kierunku zagadnień gospodarczych i społeczno-politycznych PRL. Koncentrowały się na planowanych kierunkach rozwoju gospodarki i handlu zagranicznego, zagadnieniach wymiany handlowej z zagranicą oraz kwestiach zmian kadrowych w aparacie partyjnym, administracyjnym (szczególnie gospodarczym oraz handlu zagranicznego). Spotkania osobiste Chrósta z pracownikami CIA miały za każdym razem inny cel. W Kairze głównym motywem rozmów była wymiana handlowa z Egiptem oraz kwestie obsady personalnej placówek dyplomatycznych na Bliskim Wschodzie. Ponadto kwestie osobiste, dotyczące perspektyw rozwoju zawodowego. W Wiedniu Chróst został po raz kolejny przebadany poligrafem i uzyskał 500-dolarową premię. Na spotkanie w Bejrucie dostarczył blankiety ankiet personalnych pracowników handlu zagranicznego, wypełnianych przed wyjazdem zagranicznym, uzupełnione o ustną relację dotyczącą problematyki rekrutacji na wyjazdy zagraniczne. Padły też pytania o kwestie wymiany handlowej pomiędzy PRL a Libanem, współpracy Chrósta z miejscowymi przedstawicielami polskiego korpusu dyplomatycznego oraz ewentualnych jego osobistych podejrzeń o pracę lub współpracę osób tej placówki z SB. W Limie głównym omawianym problemem były sprawy polskiego importu do Peru. Za przekazane informacje otrzymał wówczas 300 dolarów w miejscowej walucie. Zagadnienia omawiane w Bejrucie i Limie były wcześniej zlecone agentowi drogą radiową⁵⁷.

W 1969 r. Chróst przerwał działalność szpiegowską. Przyczyną podjęcia takiej decyzji było aresztowanie i skazanie na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz Amerykanów Jerzego Strawy (członka Rady Zakładowej „Metalexportu” i agenta CIA)⁵⁸. Chróst zniszczył wówczas ze strachu wszystkie materiały szpiegowskie, poza radiem „Sony” oraz posążkiem Buddy. Jednocześnie, jako I sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej, odmówił wdowie po straconym Strawie wypłacenia zasiłku,

⁵⁷ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 12; AIPN, sygn. 01220.140, t. 2, Informacja dotycząca zrealizowanej sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta, 1980 r., k. 95.

⁵⁸ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 11. Jerzy Strawa *vel* Andrzej Stodoła (1915–1968), inż. mechanik, pracownik CHZ „Metalexport” w Warszawie. W 1960 r. zwerbowany przez CIA na terenie RFN. Na służbie amerykańskiego wywiadu pozostawał do aresztowania w 1967 r. Zbierał informacje dot. kwestii gospodarczych i wojskowych. Za współpracę wynagradzany finansowo. Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano w Warszawie 8 V 1968 r.

publicznie wyrażając swoje oburzenie, że „żona szpiega ośmiela się prosić o pieniądze”⁵⁹. Pomimo wielokrotnych wyjazdów zagranicznych podobno nie kontaktował się w tamtym okresie z pracownikami CIA⁶⁰.

W 1973 r., jak już wspomniano, Chróst wyjechał na placówkę zagraniczną, tym razem do Finlandii. W sierpniu 1976 r. doszło w Helsinkach do odnowienia współpracy z CIA. Poinformowano go, że na jego koncie w banku znajduje się już 10 tys. dolarów oraz że jego dotychczasowe miesięczne zarobki wzrosły z 200 do 350 dolarów. W okresie od sierpnia 1976 do czerwca 1977 r. Chróst spotkał się co najmniej dziesięciokrotnie z pracownikami CIA w mieszkaniu konspiracyjnym w Helsinkach. Podczas tych spotkań kontynuowano szkolenie wywiadowcze – podobnie jak w Bangkoku agent ćwiczył zasady odbioru radiowych audycji szpiegowskich (miały być one nadawane we wtorki i soboty o północy przez dwa tygodnie), ich rozszyfrowywania, szyfrowania meldunków i sporządzania tajnopisów. Ustalono także nowe miejsce składania i kwitowania odbioru pojemników. Punkt składania pojemników określono krypt. „Syrenka”. Został on wyznaczony przy drodze Warszawa–Terespol, przed miejscowością Miłosna. Miejscem kwitowania miała być rynnna budynku przy ul. J. Sobieskiego. Agenta wyposażono też w nowy adres kontaktowy (w Bostonie). Zmieniono system powiadamiania o złożeniu pojemnika (list lub pocztówka od „Oli”) oraz sposoby łączności poza granicami kraju – rozmowa telefoniczna na numer we Frankfurcie nad Menem bądź telegraficznie na adres w Bostonie. Szkolenie ogólne dotyczyło kwestii zbierania informacji i dalszego rozwoju ścieżki zawodowej i partyjnej agenta. Sugerowano rozpoczęcie studiów w Wyższej Szkole Nauk Społecznych, która była kuźnią kadr aparatu partyjnego, administracyjnego oraz bezpieczeństwa. Nakazano mu także zbieranie informacji na temat przemysłu zbrojeniowego, zagadnień gospodarczych, szczególnie handlu zagranicznego, wydarzeń polityczno-społecznych, danych osób zajmujących wyższe stanowiska państwowe, partyjne i w aparacie bezpieczeństwa. Mocodawcy z CIA oczekiwali, aby informacje te były sprawdzone, rzetelne, z powołaniem się na ich źródło. W trakcie tych spotkań agent przekazał informacje na temat sytuacji gospodarczej i społeczno-politycznej PRL, handlu zagranicznego, stosunków handlowych pomiędzy ZSRS a Finlandią, charakterystyk personelu ambasady PRL i Biura Radcy Handlowego PRL w Helsinkach, stosunków pomiędzy jej pracownikami, kwestii partyjnych placówki, systemu zabezpieczenia i ochrony polskich placówek dyplomatycznych oraz zakresu działalności Delegatury „Metalexportu” w Helsinkach⁶¹.

Przed wyjazdem do Polski Chróst został wyposażony w nowe środki i sprzęt szpiegowski: radiomagnetofon marki „National” ze słuchawką, dwa bloczki szyfrowe z tabelami do rozszyfrowywania audycji radiowych i szyfrowania meldunków, trzy kalki do sporządzania tajnopisów, kartki z adresem w Bostonie i numer telefonu

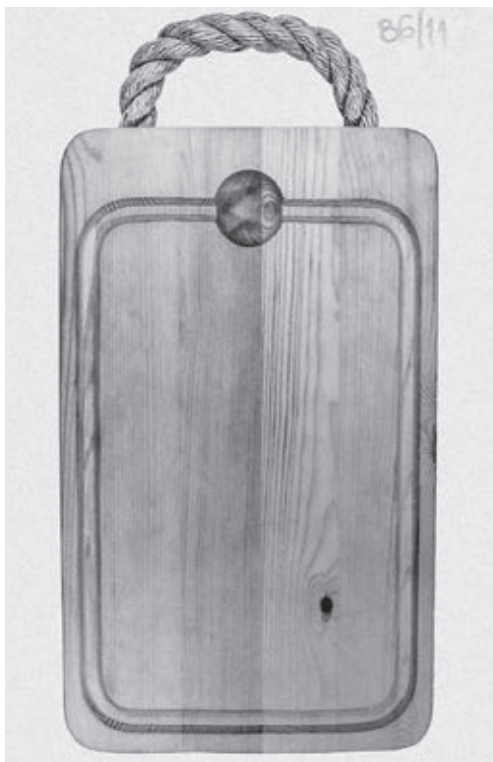
⁵⁹ *Ibidem*, k. 24.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 14.

⁶¹ *Ibidem*, k. 15–17.



Kalka sympatyczna, którą posługiwał się Leszek Chróst przy sporządzaniu tajnopisów
Źródło: AIPN, sygn. 938.304, k. 79.



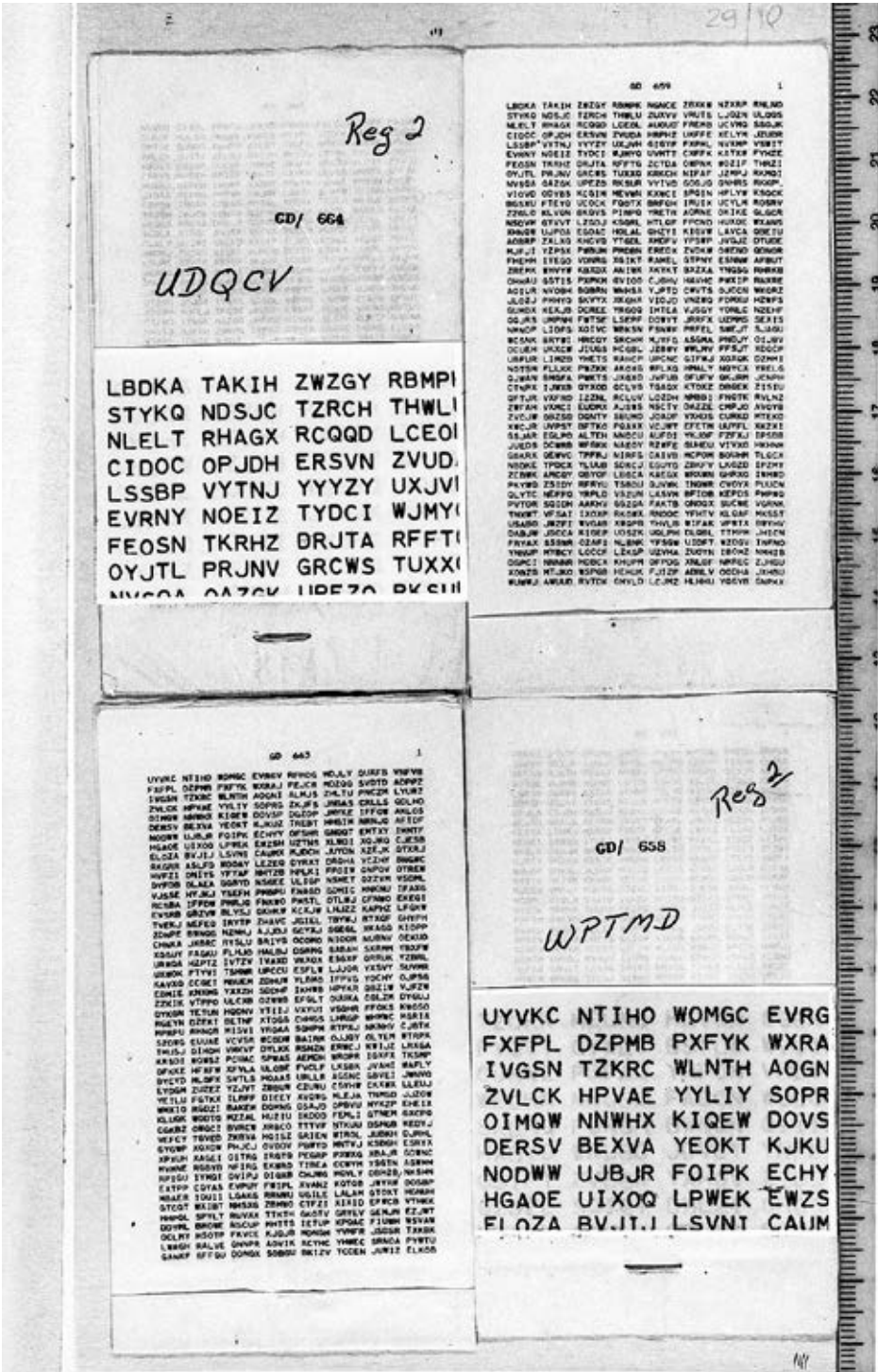
Deska do krojenia, w której ukryto asortyment szpiegowski Leszka Chrósta
Źródło: AIPN, sygn. 938.304, k. 86/11.

we Frankfurcie nad Menem oraz częstotliwość i zakres fal, na których miały być nadawane audycje szpiegowskie. Wszystkie te materiały zostały umieszczone w desce do krojenia (poza radiem). Dodatkowo pracownicy CIA włożyli tam też 500 dolarów premii⁶².

Po powrocie z placówki w Helsinkach Chróst zakończył pracę w „Metal-exportie” i przeszedł na stanowisko wicedyrektora Departamentu Handlu Zagranicznego i Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych. Trzeba podkreślić, że to miejsce pracy dawało mu zupełnie nowe możliwości dostępu do informacji tajnych, dotyczących produkcji przedsiębiorstw podległych MPMCiR. Uzyskał on także dostęp do zakładów (na podstawie specjalnej stałej przepustki), w których znajdowały się wydziały realizujące produkcję „S” (specjalną). W ramach obowiązków służbowych wizytował m.in. stocznie „Komuny Paryskiej” w Gdańsku, „Warskiego” w Szczecinie czy „Lenina” w Gdańsku⁶³.

⁶² *Ibidem*, k. 18.

⁶³ AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 18.



Reg 2

GD/ 66A

UDQCV

LBDKA TAKIH ZWZGY RBMPI
 STYKQ NDSJC TZRCH THWLI
 NLELT RHAGX RCQQD LCEOI
 CIDOC OPJDH ERSVN ZVUD
 LSSBP VYTNJ YYYZY UXJVI
 EVRNY NOEIZ TYDCI WJMYI
 FEOSN TKRHZ DRJTA RFFT
 OYJTL PRJNV GRCSW TUXXI
 NUNCA QAZCV IBCZC BKXIH

29/10

GD/ 658

LBDKA TAKIH ZWZGY RBMPI
 STYKQ NDSJC TZRCH THWLI
 NLELT RHAGX RCQQD LCEOI
 CIDOC OPJDH ERSVN ZVUD
 LSSBP VYTNJ YYYZY UXJVI
 EVRNY NOEIZ TYDCI WJMYI
 FEOSN TKRHZ DRJTA RFFT
 OYJTL PRJNV GRCSW TUXXI
 NUNCA QAZCV IBCZC BKXIH

GD 663

UYVKC NTIHO WPMGC EVRG
 FXFPL DZPMB PXFYK WXRN
 IVGSN TZKRC WLNTH AOGN
 ZVLCK HPVAE YLLIY SOPR
 OIMQW NNWHX KIQEW DOVS
 DERSV BEXVA YEOKT KJKU
 NODWW UBJJR FOIPK ECHY
 HGAOE UIXOQ LPWEK EWZS
 FI OZA BV.JT.I LSVNT CAUM

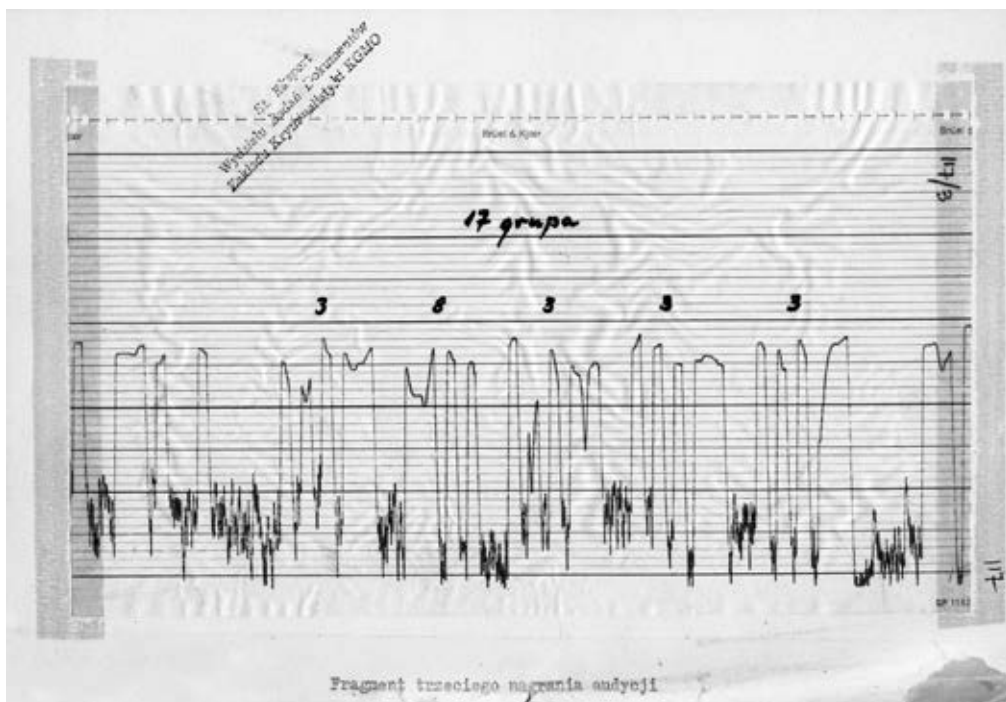
Reg 2

GD/ 658

WPTMD

UYVKC NTIHO WPMGC EVRG
 FXFPL DZPMB PXFYK WXRN
 IVGSN TZKRC WLNTH AOGN
 ZVLCK HPVAE YLLIY SOPR
 OIMQW NNWHX KIQEW DOVS
 DERSV BEXVA YEOKT KJKU
 NODWW UBJJR FOIPK ECHY
 HGAOE UIXOQ LPWEK EWZS
 FI OZA BV.JT.I LSVNT CAUM

Bloczki szyfrów literowych przekazanych Leszkowi Chróstowi przed powrotem do kraju
 Źródło: AIPN, sygn. 938.304, k. 29/10.



Zapis graficzny fragmentu szpiegowskiej audycji radiowej nadawanej dla Leszka Chrósta
 Źródło: AIPN, sygn. 938.304, k. 117.

W okresie pierwszych czterech miesięcy nie przejawiał on żadnej szpiegowskiej aktywności. Przekazany mu sprzęt i materiały schował w różnych miejscach w domu. W listopadzie 1977 r. rozpoczął odbieranie audycji szpiegowskich, nadawanych już od 22 czerwca 1977 r. Do 1 sierpnia 1979 r. nadano 12 szyfrowanych depesz. Były one emitowane z ośrodka CIA we Frankfurcie nad Menem na dwóch częstotliwościach fal krótkich – 4990 kHz i 5750 MHz – w środy i soboty o godz. 23⁶⁴. Poprzedzał je dziesięciominutowy sygnał wywoławczy złożony za każdym razem z trzech innych cyfr. Następnie przesyłano właściwą wiadomość w pięciocyfrowych grupach, najpierw z prędkością 20, a następnie 30 znaków na minutę⁶⁵. Audycje były nadawane do 4 sierpnia 1979 r.⁶⁶

⁶⁴ Zob. AIPN, sygn. 01220.140, t. 2, Informacja dotycząca zrealizowanej sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta, 1980 r., k. 89. Według Andrzeja Dudzińskiego nadano 11 depesz adresowanych do Chrósta; zob. AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 60.

⁶⁵ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 19–20; AIPN, sygn. 01220.140, t. 2, Informacja dotycząca zrealizowanej sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta, 1980 r., k. 88–89.

⁶⁶ Można tę datę uznać za moment, w którym Amerykanie zorientowali się, że Leszek Chróst został aresztowany przez SB; zob. AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 62.

Jak wynika z zachowanych materiałów, w odpowiedzi Chróst wysłał na adres w Bostonie 11 tajnopisów, w których przekazał informacje dotyczące nowej pracy, charakterystyki przełożonych i współpracowników. W kolejnych raportach informował o zagadnieniach obronności i spraw polityczno-ekonomicznych, np. realizowanym przez MPMCiR w 1978 r. planie dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego przeznaczonego zarówno na wewnętrzne potrzeby Polski, jak również na eksport; sytuacji gospodarczej w kraju i związanych z nią nastrojach społecznych; zmianach w kierownictwie partyjnym i administracyjnym w kraju; handlu zagranicznym PRL z uwzględnieniem zaciąganych kredytów, spłat zadłużenia, importu zboża i ropy naftowej; zaangażowaniu PRL w wydobywaniu surowców z Morza Bałtyckiego oraz Morza Barentsa (we współpracy z innymi krajami socjalistycznymi); danych pracowników centralnych organów administracji, gospodarki, aparatu bezpieczeństwa i WP. W tym czasie podjął dwa pojemniki – martwe skrzynki – imitujące białą cegłę. W obu znajdowało się wynagrodzenie – po 500 dolarów amerykańskich oraz instrukcje szpiegowskie, w tym 23 pytania dotyczące sytuacji polityczno-gospodarczej PRL oraz spraw zawodowych agenta⁶⁷. W lipcu 1978 r. podczas pobytu urlopowego w Grecji, w Salonikach, Chróst pozostawił w ambasadzie USA list z prośbą o dostarczenie pieniędzy oraz drugiego pojemnika – martwej skrzynki. Wówczas też informował o trudnościach w odbiorze audycji radiowych. Wcześniej próbował zorganizować spotkanie z przedstawicielem CIA. Kolejny (trzeci) pojemnik przejęła już SB i nie dotarł on do adresata. W czerwcu 1979 r. Chróst poinformował CIA o wyjeździe do Wielkiej Brytanii, próbując doprowadzić do kolejnego spotkania z Amerykanami. Jednocześnie zaproponował zmianę miejsca składania pojemników z punktu krypt. „Syrenka” na swoją działkę w Konstancinie i oczekiwał przesłania tysiąca dolarów amerykańskich.

Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”

Sprawa operacyjnego rozpracowania przeciwko Leszkowi Chróstowi została wszczęta 20 czerwca 1979 r. przez funkcjonariuszy Wydziału I Departamentu II MSW (odpowiedzialnego za walkę ze szpiegostwem amerykańskim), którzy nadali jej numer ewidencyjny 56379 oraz kryptonim „Tramp”. Decyzja o jej rozpoczęciu została podjęta na samym szczycie esbeckiej hierarchii, a wniosek zatwierdził zastępca dyrektora Departamentu II MSW – płk Zdzisław Sarewicz. Prowadzącymi sprawę zostali wyznaczeni ppłk Hubert Połec oraz mjr Andrzej Dudziński. Bezpośrednim powodem podjęcia SOR stała się dekonspiracja utajnionej korespondencji skierowanej do Chrósta przez pracowników CIA: „W wyniku systemowych badań korespondencji krajowej prowadzonej przez Wydz[iał] I Dep[artamentu] II na zawartość cech korespondencyjnej łączności wywiadowczej w dn[iu] 19 czerwca 1979 r.

⁶⁷ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 21.

spośród kilkuset badanych dokumentów »W« wyłowiono list wrzucony na terenie Warszawy adresowany do w[yżej] w[ymienionego] [Leszka Chrósta – P.S.]. Dokonana przez Wydz[iał] V Departamentu Techniki MSW ekspertyza wykazała, iż jest to korespondencja z ośrodka CIA przeznaczona dla agenta w kraju⁶⁸. Sprawa miała na celu operacyjne udokumentowanie działalności wywiadowczej Chrósta, ze szczególnym uwypukleniem łączności i charakteru przekazywanych informacji. To pierwsze było na tyle charakterystyczne, że funkcjonariusze SB natychmiast powiązali tę sprawę ze sprawami operacyjnymi krypt. „Merkury” i „Malta”⁶⁹. W ramach kontroli korespondencji zidentyfikowano na kopercie zaadresowanej do Chrósta charakter pisma osoby przygotowującej korespondencję kierowaną do szpiegów amerykańskich na terenie Polski, w samym liście zauważono zaś zbieżność używanych zwrotów oraz elementów grafometrycznych (dokonanych na podstawie analizy pisma jawnego). Materiałem porównawczym był list do Stanisława Dembowskiego⁷⁰, zdekonspirowanego kilka lat wcześniej szpiega amerykańskiego. Oczywiście w trakcie dalszych badań ujawniono tajnopis.



List przygotowany przez agentów CIA do Stanisława Dembowskiego, przechwycony przez SB
Źródło: AIPN, sygn. 938.304, k. 26.

⁶⁸ AIPN, sygn. 01228.2556, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp” przeciwko Leszkowi Chróstowi, 20 VI 1979 r., k. 9; AIPN, sygn. 01304.898, Informacja dotycząca aresztowania agenta amerykańskiego wywiadu, 25 VI 1979 r., k. 7.

⁶⁹ Niestety, nie udało się ustalić, o jakie sprawy chodziło.

⁷⁰ Stanisław Dembowski (ur. 1928 r.), pracownik MSZ, w latach 1972–1973 przebywał na placówce poza granicami kraju. Zwerbowany do współpracy z CIA. Aresztowany w 1977 r. Skazany wyrokiem Sadu Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie w 1978 r. na karę 13 lat więzienia.

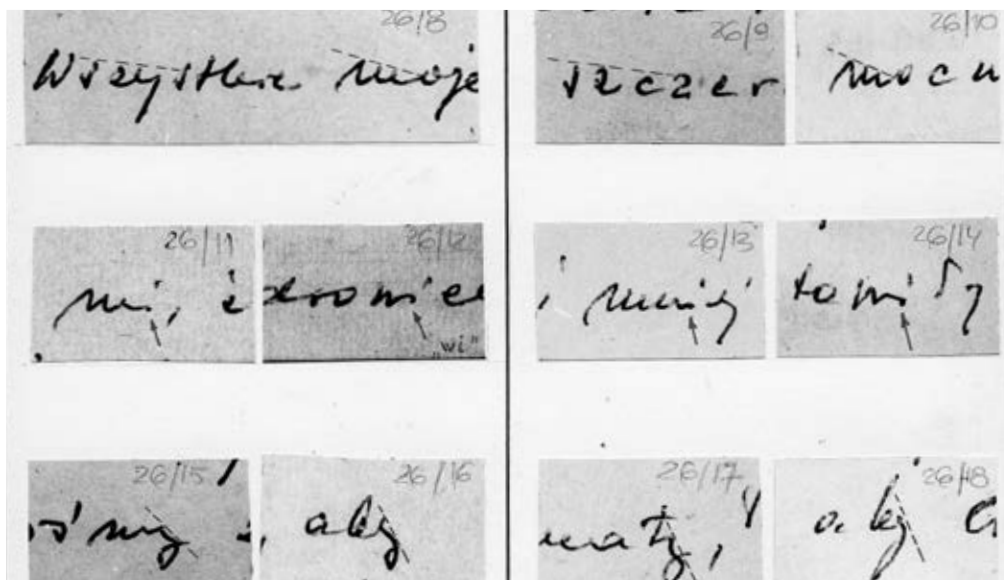


List przygotowany przez agentów CIA do Leszka Chrósta, przechwycony przez SB
Źródło: AIPN, sygn. 938.304, k. 27.

Nie do końca jasne jest natomiast, czy kontrola korespondencji nastąpiła na podstawie tzw. wrywki, czyli przypadkowego przeglądu listów, czy też może Leszek Chróst znajdował się w zainteresowaniu Biura „W” MSW na zlecenie kontrwywiadu. Wątpliwe poszlaki wskazujące na tę drugą możliwość odnaleźć można w Analizie sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta⁷¹ oraz w opracowaniu autorstwa Andrzeja Dudzińskiego pt. Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp” (Warszawa 1985)⁷². Niestety, dotychczas nie potwierdzono tego w innym materiale aktowym.

⁷¹ Por. AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 2; AIPN, sygn. 01220.140, t. 2, Informacja dotycząca zrealizowanej sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta, 1980 r., k. 60.

⁷² Przedstawiona tutaj wersja wypadków jest zupełnie niewiarygodna i stoi w sprzeczności z dokumentami sprawy operacyjnej „Tramp”, którą współprowadził mjr Andrzej Dudziński. W opracowaniu tym wskazano, że Leszek Chróst został wyloniony (razem z czwórką innych podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Amerykanów) spośród 2700 osób, które przebywały w podróży służbowej na Dalekim Wschodzie, miały dostęp do istotnych informacji służbowych w kraju, posiadały paszport zagraniczny umożliwiającą wielokrotne wyjazdy do krajów kapitalistycznych i w maju 1977 r. przebywały w Finlandii. Podstawą do tego typowania miała być informacja otrzymana przez Departament II MSW o przyjeździe do Helsinek wyższego funkcjonariusza CIA w celu spotkania się z agentem oraz równoczesny pobyt w tym mieście innego specjalisty CIA, ds. łączności, z ośrodka tej agencji w Tajlandii. Taki tok rozumowania wydawać się może logiczny i całkiem możliwy. Niestety, przeczy temu dokumentacja sprawy operacyjnej „Tramp” założonej dopiero w czerwcu 1979 r., czyli 2 lata od opisywanych wydarzeń. Zupełnie jednak dezawuuje ją opis kolejnych wydarzeń przedstawionych w opracowaniu Dudzińskiego, jak nieodczytanie przez funkcjonariuszy SB utajonej części listu z CIA do Leszka Chrósta w czerwcu 1979 r. czy aresztowanie podejrzanego po podjęciu



Porównanie elementów grafometrycznych z listów do Stanisława Dembowskiego oraz Leszka Chrósta przechwyconych przez SB
Źródło: AIPN, sygn. 938.304, k. 26.

W tajnopisie wskazano miejsce złożenia martwej skrzynki kontaktowej w postaci pojemnika kształtem przypominającego kamień⁷³. Po konsultacji z Biurem Śledczym MSW podjęto decyzję o podjęciu pojemnika z materiałami wywiadowczymi. W środku znaleziono instrukcję szpiegowską oraz tysiąc dolarów amerykańskich⁷⁴. CIA zlecała Chróstowi rozpoznanie rozdźwięków w kierownictwie partyjnym i rządowym na płaszczyźnie ekonomicznej, a także ewentualnych zmian personalnych w kierownictwie oraz w Komisji Planowania i Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej; bliższych danych dotyczących potencjalnych kandydatów; planów i zamierzeń rządu w zakresie ograniczenia importu i zwiększenia eksportu, w tym działów preferowanych w eksporcie; wpływu zmniejszenia importu na produkcję zakładów podległych Ministerstwu Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych; wskaźnika inflacji w 1978 r. w Polsce; rzeczywistego zmniejszenia importu z Zachodu oraz wzrostu polskiego eksportu w 1978 r. i planów na 1979 r. oraz danych o planowanym imporcie ropy w latach 1980–1990⁷⁵.

skrzynki kontaktowej w punkcie „Syrenka”. Z dokumentów sprawy „Tramp” i materiałów procesowych jednoznacznie wynika, że utajony list CIA został wywołany przez techników z MSW, podobnie jak pojemnik z materiałami szpiegowskimi i pieniędzmi przejęli pracownicy Departamentu II i Biura Śledczego. Leszka Chrósta zatrzymano zaś w drodze do pracy, co udokumentowali funkcjonariusze Biura „B” na taśmie filmowej; por. AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 20–40.

⁷³ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 3.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *Ibidem*, k. 26.



Martwa skrzynka w kształcie kamienia pozostawiona przez CIA dla Leszka Chrósta w punkcie „Syrenka”, przechwycona przez SB
 Źródło: AIPN, sygn. 938.304, k. 41.

Z zachowanych dokumentów wynika, że jeszcze w dniu przejścia korespondencji skierowanej do Leszka Chrósta, w godzinach wieczornych przeprowadzono lustrację zewnętrzną budynku mieszkalnego przy ul. A. Locci 3 w Warszawie. W trybie pilnym rozpoczęto zbieranie informacji o życiu Chrósta, a szczególnie jego karierze zawodowej i partyjnej oraz podróżach zagranicznych⁷⁶. Dokonano także penetracji budynku MPMCiR w Warszawie przy ul. Kruczej w celu ustalenia miejsca pracy Chrósta oraz listy przełożonych i podwładnych⁷⁷. 21 czerwca 1979 r. przygotowano szczegółowy plan zatrzymania figuranta sprawy w drodze z domu do pracy, przy udziale funkcjonariuszy SB z Biura Śledczego MSW oraz Departamentu II MSW. Brali w nim również udział umundurowani funkcjonariusze służby drogowej MO (choć nie do końca można stwierdzić, czy byli to przebierańcy z SB, czy rzeczywiście milicjanci) oraz ekipa filmowa z Biura „B”⁷⁸. Tego samego dnia poinformowano przedstawicieli II Głównego Zarządu KGB w Polsce o zdekonspirowaniu amerykańskiego szpiega⁷⁹. Z zachowanych zapisów sprawy „Tramp” wynika, że na bieżąco byli oni zapoznawani z przebiegiem sprawy operacyjnej

⁷⁶ AIPN, sygn. 01228.2556, cz. 1, Notatka służbowa, 21 VI 1979 r., k. 22–23. Działania te kontynuowano w kolejnych dniach; zob. *ibidem*, Notatka służbowa, 25 VI 1979 r., k. 50.

⁷⁷ *Ibidem*, Notatka służbowa, 21 VI 1979 r., k. 24–26.

⁷⁸ *Ibidem*, Plan realizacji sprawy operacyjnego rozpracowania „Tramp”, 21 VI 1979 r., k. 29–32.

⁷⁹ *Ibidem*, Notatka urzędowa, 21 VI 1979 r., k. 28.

14. JAKIE ZMIANY PERSONALNE MAJA MIEĆ MIEJSCE W PZPR? DLACZEGO TEJCHMA I BARCIKOWSKI UTRACILI STANOWISKA MINISTERIALNE A ZACHOWALI CZŁONKOSTWO W POLITBIURZE?
15. CO KIEROWNICTWO PZPR OBECNIE MYSLI O RUCHU DYSYDENCJIM? DO JAKIEGO STOPNIA SOWIECI WYWIERAJA NACISK NA POLAKOW ABY SUROWIEJ OBCHODZIC SIE Z DYSYDENTAMI?
16. PROSIMY OPISAC AGENDĘ NIEDAWNEGO SPOTKANIA (27 LUTY DO 1 MARCA) W BUDAPESZCIE W SPRAWACH IDEOLOGICZNYCH. JAKIE OMAWIANO PROBLEMY I JAK JE ROZWIĄZANO?
17. CZY SŁYSZAŁ PAN COKOLWIEK NA TEMAT STANU ZDROWIA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO? KOGOBY PARTIA CHCIAŁA WIDZIEĆ JAKO JEGO EWENTUALNEGO NASTĘPCĘ?
18. CAY MA PAN JAKIEKOLWIEK INFORMACJE NA TEMAT ILOŚCI ZBOŻA POLSKA MA OTRZYMAĆ ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I INNYCH KRAJÓW WSCHODNIEJ EUROPY NA PRZESTRZENI ROKU LUB DŁUZEJ?
19. JESLI POLSKA W TYM ROKU NIE OTRZYMA ZBOŻA OD SOWIETÓW. JAKI BĘDZIE TO MIAŁO EFEKT NA ŻYWIENIARZ I PRODUKCJĘ MIĘSA? JAKI TO BĘDZIE MIAŁO WPLYW NA STOPE ŻYCIOWĄ? CZY MOGŁOBY TO MIEĆ WPLYW NA POTENCJALNE ROZRUCHY DUMOWE?
20. PROSIMY O KOMENTARZE O ZAOPATRZENIU RYNKU W TOWARY KONSUMPCYJNE ORAZ PRODUKTY ŻYWNOSCIOWE. JAKIE POWODULJE TO IMPLIKACJE DLA REŻYMU I LUDNOSCI? JAKIE SA OBECNE NASTROJE LUDNOSCI?
21. CZY WIE PAN COKOLWIEK NA TEMAT TAJNYCH KLAUZUL DO UKŁADÓW RWPG? JESLI TAK - PROSIMY O SZCZEGÓŁY.
22. CZY RWPG MA JAKIEKOLWIEK NIEZNANE KOMITETY USTANOWIONE PRZEZ TAKIE TAJNE KLAUZULE? JESLI TAK - PROSIMY O SZCZEGÓŁY ODNOŚNIE ICH FUNKCJI, OBSADY PERSONALNEJ ORAZ OSIĄGNIĘCIACH.
23. CZY MA PAN JAKIKOLWIEK DOSTĘP DO DANYCH O POLSKIM IMPORCIE ROBY LUB JEJ TRANSFERACH WŚRÓD CZŁONKÓW RWPG? JAKIE SA TENDENCJE W EKSPORCIE SOWIECKIEJ ROPY DO KRAJÓW EUROPY WSCHODNIEJ?

Fragment instrukcji szpiegowskiej umieszczonej w martwej skrzynce przez CIA dla Leszka Chrósta w punkcie „Syrenka”

Źródło: AIPN, sygn. 938.304, k. 27.

oraz czynnościami śledczymi, włącznie nawet z wizją lokalną w terenie (w miejscach składania martwych skrzynek kontaktowych)⁸⁰.

Od dnia aresztowania znaczną część materiałów dokumentacyjnych, które zostały zamieszczone w aktach SOR krypt. „Tramp”, stanowiły materiały śledcze – protokoły rewizji czy przesłuchań. Niemniej funkcjonariusze Departamentu II rozpoczęły analizę materiałów zatrzymanych podczas rewizji, np. kalendarzy. Z działań tych jednak nic dla sprawy nie wynikało⁸¹. Równocześnie drogą operacyjną starano się zweryfikować informacje udzielane przez Leszka Chrósta. Uruchomiona została cała machina operacyjna, której zadaniem było sprawdzenie przewijających się w śledztwie wiadomości dotyczących życia osobistego i działalności zawodowej agenta. Jak podaje Andrzej Dudziński, od momentu aresztowania do 1 marca 1980 r. rozpoznano operacyjnie ponad 100 różnych osób – znajomych Chrósta, przeprowadzono

⁸⁰ *Ibidem*, Notatka służbowa, 18 X 1979 r., k. 83.

⁸¹ *Ibidem*, Zestawienie dot. oznaczonych znakami graficznymi w kalendarzach zakwestionowanych u figuranta sprawy krypt. „Tramp”, 29 VIII 1979 r., k. 61–70; *ibidem*, Omówienie oznaczeń graficznych sporządzonych w kalendarzach zakwestionowanych u figuranta sprawy krypt. „Tramp”, 31 VIII 1979 r., k. 71–73.

54 rozmowy operacyjne, pozyskano 10 tajnych współpracowników. Ponadto wytypowano aż 31 osób, które mogły zostać powołane na świadków w trakcie procesu⁸². W działania te zaangażowane zostały także służby wojskowe – Zarząd II Sztabu Generalnego oraz Szefostwo WSW⁸³. Ponadto w lipcu 1979 r. strona polska zwróciła się o pomoc do II Głównego Zarządu KGB (pion kontrwywiadowczy) z prośbą o przekazanie informacji na temat kontaktów Leszka Chrósta z obywatelami państw kapitalistycznych. Jednocześnie poinformowano stronę sowiecką o związkach agenta z obywatelami ZSRS⁸⁴. Podobne działania zostały podjęte na linii z II Głównym Zarządem MSW CSRS (pion kontrwywiadowczy)⁸⁵. W opinii kierownictwa Departamentu II MSW Leszek Chróst był dla Amerykanów bardzo cennym źródłem informacji szpiegowskich, co podkreślał m.in. gen. bryg. Władysław Pożoga (dyrektor tego pionu) w meldunkach składanych na ten temat⁸⁶.

Na marginesie należy jeszcze zaznaczyć, że zakończenie SOR krypt. „Tramp” nastąpiło formalnie dopiero 5 stycznia 1990 r., z jednocześnie poczynionym zastrzeżeniem o dwudziestoletnim ograniczonym okresie udostępniania materiałów jednostkom innym niż Wydział I Departamentu II MSW. Materiałom sprawy nadano numer archiwalny 55584/II i klauzulę B-20, a brakowanie dokumentów archiwalnych (papierowych) przewidziano na 2005 r., mikrofilmów zaś na 2015 r.⁸⁷

Aresztowanie i śledztwo

Decyzja dotycząca aresztowania Leszka Chrósta została podjęta po analizie materiałów operacyjnych oraz zebranych dowodów. O terminie jego przeprowadzenia zdecydował fakt podjęcia martwej skrzynki kontaktowej oraz planowany przez Chrósta wyjazd zagraniczny do Wielkiej Brytanii⁸⁸. Zatrzymano go 22 czerwca w drodze do pracy⁸⁹. Tego dnia Biuro Śledcze MSW pod nadzorem prokuratury wszczęło postępowanie przygotowawcze. Przygotowano plan śledztwa zmierzającego do wyjaśnienia i zebrania dowodów przestępczej działalności szpiega. Za takie uznano okoliczności werbunku przez wywiad amerykański, postawione przez CIA

⁸² AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 54.

⁸³ *Ibidem*, s. 63.

⁸⁴ Szerzej zob. AIPN, sygn. 01304.898, k. 12–20, 55–66, 71–79.

⁸⁵ Szerzej zob. *ibidem*, k. 67, 80.

⁸⁶ Przykładowo *ibidem*, Meldunek dotyczący agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta, b.d.dz., 1980 r., k. 44–45.

⁸⁷ AIPN, sygn. 01228.2556, Notatka informacyjna o opracowaniu pod względem ewidencyjno-operacyjnym i archiwalnym akt sprawy operacyjnego rozpracowania nr archiwalny 55584/II, 13 I 1990 r., k. 3; *ibidem*, Wniosek o zakończeniu sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Tramp”, 5 I 1990 r., k. 17.

⁸⁸ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 3.

⁸⁹ *Ibidem*; AIPN, sygn. 01228.2556, cz. 1, Notatka służbowa z przebiegu aresztowania figuranta sprawy kryptonim „Tramp”, 22 VI 1979 r., k. 33–34.

zadania, otrzymane wyposażenie szpiegowskie, formy wyszkolenia, systemu łączności, ujawnienia rodzaju i zakresu informacji przekazywanych Amerykanom, źródeł pochodzenia informacji, wreszcie sposób wynagradzania⁹⁰. Całość zagadnień została ujęta aż w 77 pytań problemowych.

Podczas rewizji przeprowadzonej w domu i samochodzie Leszka Chrósta znaleziono wiele materiałów obciążających podejrzanego o działalność szpiegowską na rzecz Amerykanów. Należy wskazać tutaj: instrukcje wywiadowcze, instrukcje dotyczące zachowania bezpieczeństwa i łączności, bloki i gamy szyfrowe, radioodbiorniki do odbioru audycji wywiadowczych, kalki do sporządzania tajnopisów, brudnopisy sporządzonych meldunków szpiegowskich, przekazanych wywiadowi amerykańskiemu, notatki i dokumenty służące do przygotowania meldunków wywiadowczych (w tym stanowiące tajemnicę służbową), statuetkę Buddy ze skrytką do przechowywania materiałów szpiegowskich, taśmę magnetofonową z nagranyymi audycjami wywiadowczymi, kredę do potwierdzenia pobrania pojemnika z materiałami szpiegowskimi oraz adresy i numery telefonów wykorzystywanych w łączności szpiegowskiej⁹¹. Przeszukania dokonano również w pomieszczeniach służbowych używanych przez Chrósta w MPMCiR (pokój nr 320). Wynik tej rewizji okazał się jednak negatywny⁹². Szereg działań procesowych zostało udokumentowanych na taśmie filmowej⁹³.

Na zlecenie wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej ppłk. Jerzego Szpilskiego, prowadzącego tę sprawę, wykonano wiele ekspertyz w Zakładzie Kryminalistyki Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej – kopert i listów adresowanych do Leszka Chrósta, w których ujawniono tajnopisy, bloczków szyfrowych, instrukcji szpiegowskich, pojemników do transportu instrukcji i materiałów szpiegowskich, kalek, sprzętu fotograficznego, drewnianego i gipsowego posążka Buddy, deski do krojenia, kredy, kaset magnetofonowych, sprzętu radiowo-elektronicznego (m.in. radioodbiorników i magnetofonów Panasonic [2 sztuki], Fair Mate, Grundig, National Solid State, Sony wraz ze słuchawkami i antenami)⁹⁴. Część z wyżej wymienionych materiałów była poddana wcześniejszej analizie przez pracowników SB z Biura RKW (radiokontrwywiadu) MSW, którzy dokonywali

⁹⁰ AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 53.

⁹¹ AIPN, sygn. 01304.458, Analiza sprawy agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Chrósta – skazanego przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 30 VI 1980 r. za szpiegostwo, październik 1980 r., k. 3–4; AIPN, sygn. 01228.2556, cz. 1, Notatka służbowa, 23 VI 1979 r., k. 40; AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 45–48.

⁹² AIPN, sygn. 01228.2556, cz. 1, Notatka służbowa, 22 VI 1979 r., k. 38–39.

⁹³ AIPN, sygn. 01304.508, Andrzej Dudziński, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tramp”, Warszawa, 1985 r., s. 64. Szerzej na ten temat w części artykułu zatytułowanej: Film szkoleniowy *Z całą surowością prawa...* i inne materiały filmowe.

⁹⁴ AIPN, sygn. 938.304, Sprawozdanie z przeprowadzonych badań zapisów magnetofonowych, 2 VII 1979 r., k. 4–7, 10–14; *ibidem*, 30 VII 1979 r., k. 19–29, 32–38; *ibidem*, 15 VIII 1979 r., k. 40–45, 83–86; *ibidem*, 7 VIII 1979 r., k. 47–69; *ibidem*, 5 II 1980 r., k. 98–101; *ibidem*, 9 IV 1980 r., k. 110–117; *ibidem*, 10 IV 1980 r., k. 128–139/8.

wstępnej analizy możliwości wykorzystania ich w łączności radiowej⁹⁵. Badania porównawcze pisma Chrósta z materiałami szpiegowskimi oraz nagrań audycji szpiegowskich przetrzymywanych na kasetach magnetofonowych, znalezione w jego mieszkaniu, nie pozostawiły cienia wątpliwości co do jego winy.

Procesy

Akt oskarżenia został sporządzony przez prokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej ppłk. Jerzego Szpilskiego 15 maja 1980 r. Leszka Chrósta oskarżono z art. 124 § 1 kk w zw. z art. 129 kk o zbrodnię szpiegostwa, podkreślając długi okres współpracy z wywiadem amerykańskim, a przede wszystkim jej charakter, który godził w „istotne interesy polityczne i gospodarcze kraju, wyrządzając ogromne szkody Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”⁹⁶ oraz ZSRS i CSRS. Dokument wraz z uzasadnieniem i listą załączników liczył aż 26 stron maszynopisu.

Ze względu na charakter sprawy została ona skierowana przed Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Proces odbywał się w błyskawicznym tempie. Cztery rozprawy główne miały miejsce w okresie od 23 do 26 czerwca 1980 r., z udziałem oskarżyciela ppłk. Jerzego Szpilskiego oraz obrońcy mecenasa Macieja Dubois. Na salę rozpraw wpuszczeni zostali wytypowani wcześniej funkcjonariusze SB i MO. Choć główną grupę słuchaczy stanowili przedstawiciele Departamentu II MSW (szczególnie Wydziału I), nie zabrakło jednak reprezentantów niemal każdego z pionów aparatu bezpieczeństwa. Decyzję w tej sprawie podjął dyrektor Departamentu II MSW gen. bryg. Władysław Pożoga⁹⁷. Funkcjonariusze SB z każdego dnia procesu sporządzali notatki, które następnie przedstawiali swoim przełożonym. W dokumentacji aktowej zachowało się ich kilkanaście sztuk⁹⁸. O rozpoczęciu procesu poinformowała „Trybuna Ludu” (za informacją PAP)⁹⁹.

Proces rozpoczął się 23 czerwca, od odczytania przez prokuratora aktu oskarżenia. Na pytanie składu sędziowskiego „czy przyznaje się do winy”, Leszek Chróst odpowiedział: „W zasadzie tak”¹⁰⁰. Następnie przez pierwsze dwa dni sąd słuchał wyjaśnień oskarżonego, który za wszelką cenę starał się pomniejszyć swoją

⁹⁵ AIPN, sygn. 01228.2556, cz. 1, Informacja, 25 VI 1979 r., k. 43.

⁹⁶ AIPN, sygn. 01220.140, t. 1, Akt oskarżenia przeciwko Leszkowi Chróstowi, 15 V 1980 r., k. 21.

⁹⁷ AIPN, sygn. 01304.898, Pismo w sprawie zgłoszenia funkcjonariuszy MSW do uczestnictwa w rozprawie Leszka Chrósta, 19 VI 1980 r., k. 43; *ibidem*, Pismo w sprawie udziału funkcjonariuszy MSW w rozprawie Leszka Chrósta, czerwiec 1980 r., k. 36–37.

⁹⁸ Szerzej zob. AIPN, sygn. 01220.140, t. 1; AIPN, sygn. 01304.898.

⁹⁹ AIPN, sygn. 01220.140, t. 1, Wycinek prasowy z artykułem „Proces o szpiegostwo”, „Trybuna Ludu”, 24 VI 1980 r., k. 28. Spotkać się to miało z niezadowoleniem kadry kierowniczej i pracowników MPMGiR, którzy upatrywali głównie działalności szpiegowskiej w Metalexporcie, a nie w ministerstwie; *ibidem*, Notatka służbowa, 28 VI 1980 r., k. 106. Po ogłoszeniu wyroku pracownicy uznali go za bardzo surowy, ale jednocześnie adekwatny do popełnionego czynu. Wszystkie te informacje SB zebrała przy pomocy tajnych współpracowników ulokowanych w ministerstwie; *ibidem*, Informacja, 1 VII 1980 r., k. 109.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Informacja dotycząca rozpoczęcia procesu o szpiegostwo przeciwko Leszkowi Chróstowi, 24 VI 1980 r., k. 32.

winę oraz skutki działalności. Podczas procesu kilkakrotnie wspominał o szantażu, którym posłużyć się mieli, werbując go, funkcjonariusze wywiadu amerykańskiego. Jednocześnie zaprzeczał faktowi przekazania Amerykanom informacji na temat planów i eksportu uzbrojenia produkowanego przez Ministerstwo Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych w 1978 r., do czego przyznał się w trakcie śledztwa. Mętnie tłumaczył się z kwestii nieudolnych prób zerwania kontaktów z CIA oraz otrzymywanego wynagrodzenia za współpracę, które zamierzał zwrócić, choć w rzeczywistości regularnie je wydawał. Drugiego dnia procesu oskarżonemu pytania zadawał także prokurator, celnie wypunktowując wszystkie nielogiczności jego tłumaczeń. Padło też pytanie o motyw działalności szpiegowskiej. Oskarżony zdecydowanie odrzucił chęć współdziałania z Amerykanami z przyczyn ideologicznych i chociaż nie wybrzmiało to dostatecznie mocno, to jednak wyraźnie uwidoczniło się, że czynnikiem decydującym okazały się pobudki materialne. W dalszej części procesu Chróst stwierdził nawet: „kilka groszy dodatkowe może się przydać”, choć jednocześnie wskazywał na chorobę żony¹⁰¹. Drugiego dnia umożliwiono Chróstowi widzenie z żoną i siostrą. W trzecim dniu przyszła kolej na pytania ze strony obrońcy, który dążył do wykazania, że współpracę podjęto pod presją, przekazywane informacje miały zaś drugorzędne znaczenie, zadania wywiadu nie zawsze były realizowane, a oskarżony nosił się z zamiarem definitywnego zerwania kontaktu z CIA. Czwartego dnia do głosu dopuszczono świadków – Aleksandra Junga (dyrektora „Metalexportu”), Bogusława Kamola (znajomego Chrósta z pracy) i wreszcie Ludwika Dreckiego (dyrektora departamentu w MPMCiR, a zarazem bezpośredniego przełożonego oskarżonego). Zeznania dwóch pozostałych świadków odczytano z protokołów w związku z ich nieobecnością na procesie. Dotyczyły one przede wszystkim charakterystyki Chrósta i możliwości pozyskiwania przez niego informacji niejawnych. Na wniosek prokuratora odczytano także list skierowany do oskarżonego przez prowadzących go funkcjonariuszy CIA, a znaleziony przez SB w martwej skrzynce w postaci kamienia. Później nastąpiły mowy końcowe prokuratora i obrońcy. Prokurator podkreślał zaangażowanie Chrósta w działalność wywiadowczą oraz jego stosunek do innego zdekonspirowanego szpiega amerykańskiego – Jerzego Strawy (pełen hipokryzji nawet wobec wdowy po zgładzonym szpiegu). Następnie zażądał najwyższego możliwego wyroku – kary śmierci, która miała swoją surowością nie tylko zadośćuczynić sprawiedliwości, ale także stanowić ostrzeżenie dla innych. W konkluzji mowy oskarżycielskiej prokurator stwierdził, że „wszystkie lisy kończą u kuśnierza”. Obrońca starał się przekonać sędziów, że mają do czynienia ze słabym, miotającym się człowiekiem, który ze strachu przed

¹⁰¹ Jest to o tyle interesujące, że jako wicedyrektor Departamentu Handlu Zagranicznego MPMCiR zarabiał 5 tys. zł wynagrodzenia zasadniczego, 4500 zł dodatku specjalnego oraz 15% wynagrodzenia zasadniczego za wysługę lat (7500 zł), co razem daje 12 500 zł, a więc kwotę znaczną jak na ówczesne warunki. Należy przy tym dodać, że wyjazdy na placówki zagraniczne należały do bardzo intratnych z punktu widzenia zarobków; zob. AIPN, sygn. 01220.130, t. 1, Pismo dot. wysokości zarobków Leszka Chrósta, 8 VIII 1978 r., k. 134.



Leszek Chróst na ławie oskarżonych, kadr z filmu dokumentującego przebieg procesu
Źródło: AIPN, sygn. PF 2361.67.



Leszek Chróst prezentujący przed składem sędziowskim radiomagnetofon używany do odbioru audycji szpiegowskich, kadr z filmu dokumentującego przebieg procesu
Źródło: AIPN, sygn. PF 2361.67.



Leszek Chróst prezentujący przed składem sędziowskim figurkę Buddy ze skrytką na materiały szpiegowskie, kadr z filmu dokumentującego przebieg procesu

Źródło: AIPN, sygn. PF 2361.67.

kompromitacją zgodził się pomagać Amerykanom. Taki „szpieg z przypadku, mało aktywny”, który „bał się zaprzestać [działalności], ale nie chciał [jej] kontynuować”. Na koniec głos zabrał sam oskarżony, który płacząc, prosił o możliwość powrotu na łono rodziny i społeczeństwa¹⁰². W świetle dokumentacji SB czwartego dnia procesu Chróst kompletnie załamał się psychicznie. Nawet wówczas funkcjonariusze Departamentu II oraz Biura Śledczego MSW dokonywali tajnej kontroli operacyjnej w celi więziennej. Wszystko wskazuje na to, że wykorzystali do tego celu tajnego współpracownika, który prowadził rozmowę z oskarżonym¹⁰³. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego, w składzie: płk Eugeniusz Dudzik (przewodniczący), kpt. Bogusław Skowron (sędzia), płk Stefan Kolasa, ppłk Wilhelm Rzeszutko i ppłk Ryszard Szymański (ławnicy), po rozpatrzeniu sprawy uznał Leszka Chrósta winnym popełnienia zbrodni szpiegostwa i 30 czerwca 1980 r. skazał go na karę 25 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na 10 lat oraz konfiskatę

¹⁰² AIPN, sygn. 01304.898, Informacja dot. rozpoczęcia procesu o szpiegostwo przeciwko Leszkowi Chróstowi, 23 VI 1980 r., k. 34–35; *ibidem*, Informacja dotycząca drugiego dnia procesu agenta CIA Leszka Chrósta, 24 VI 1980 r., k. 31–33; *ibidem*, Informacja dotycząca trzeciego dnia procesu agenta CIA Leszka Chrósta, 25 VI 1980 r., k. 29–30; *ibidem*, Informacja dotycząca czwartego dnia procesu agenta CIA Leszka Chrósta, 26 VI 1980 r., k. 27–28; AIPN, sygn. 01220.140, t. 1, Informacja, 24 VI 1980 r., k. 37–38; *ibidem*, Informacja, 26 VI 1980 r., k. 39–40; *ibidem*, Maszynopis mowy oskarżycielskiej, k. 48–67; *ibidem*, Wyrok w sprawie Leszka Chrósta, 30 VI 1980 r., k. 94–105.

¹⁰³ AIPN, sygn. 01220.140, t. 1. Informacja, 27 VI 1980 r., k. 47.



Prokurator ppłk Jerzy Szpilski w trakcie mowy oskarżycielskiej, kadr z filmu dokumentującego przebieg procesu

Źródło: AIPN, sygn. PF 2361.67.



Skład sędziowski orzekający w sprawie Leszka Chrósta: płk Eugeniusz Dudzik (przewodniczący), kpt. Bogusław Skowron, płk Stefan Kolasa, ppłk Wilhelm Rzeszutko i ppłk Ryszard Szymański, kadr z filmu dokumentującego przebieg procesu

Źródło: AIPN, sygn. PF 2361.67.

mienia w całości i grzywnę w wysokości 50 tys. zł. Wśród okoliczności obciążających sąd wskazał na długoletnią współpracę z CIA, aktywność wykazywaną w trakcie tej współpracy, wyjątkową szkodliwość czynu, działanie z niskich pobudek, a przede wszystkim na wyrządzenie poważnych szkód interesom PRL. Odstąpienie od wymierzenia kary śmierci sąd uzasadnił okolicznościami łagodzącymi – przyznaniem się do winy i złożeniem obszernych wyjaśnień¹⁰⁴.

Po ogłoszeniu wyroku kierownictwo MSW wydało lakoniczny komunikat prasowy, w którym jedynie zakomunikowano fakt skazania Leszka Chrósta przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego¹⁰⁵. Jego treść została następnie w dosłownym brzmieniu opublikowana w prasie¹⁰⁶. Jednocześnie w oczekiwaniu na powtórny proces przed sądem II instancji zamieszczono *résumé* sprawy w wewnętrznym Biuletynie Informacyjnym Departamentu II MSW¹⁰⁷.

Na skutek rewizji złożonej zarówno przez prokuratora ppłk. Jerzego Szpilskiego (z 3 lipca 1980 r.), jak i obrońcę mecenasa Macieja Dubois (z 7 lipca 1980 r.) sprawę rozpatrzyła Izba Wojskowa Sądu Najwyższego. Odbyły się zalewie dwie rozprawy – 22 i 25 sierpnia 1980 r. Wyrok zapadł na drugiej rozprawie. Sąd, w składzie: płk Czesław Sakalarski (przewodniczący, sędzia Sądu Najwyższego), płk Edward Olczak, płk Stanisław Wojtczak, płk Waldemar Morawski i ppłk Edward Zawilowski (sędziowie Sądu Najwyższego), skazał oskarżonego na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych na zawsze i konfiskatę całości mienia, przychyłając się do rewizji złożonej przez prokuratora¹⁰⁸. Argumentem przemawiającym za stanowiskiem oskarżyciela był fakt, że przyznanie się do winy Leszka Chrósta (co podniósł sąd I instancji w uzasadnieniu kary 25 lat pozbawienia wolności, a nie kary śmierci) nastąpiło nie dobrowolnie, lecz w toku zmuszonej pracy organów śledczych – SB i prokuratury. W dodatku oskarżony próbował odwołać część zeznań przed sądem (w kwestii przekazania planów dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego przeznaczonego do wykorzystania w kraju i na eksport w 1978 r.), co miało świadczyć o braku pozytywnej postawy oskarżonego w wyjaśnieniu wszystkich okoliczności jego przestępczej działalności¹⁰⁹.

Prośby o ulaskawienie wnieśli adwokat, skazany, jego obaj synowie oraz obie siostry. Taka prośba nie wpłynęła ze strony żony. Wnioskujący podnosili kwestię wcześniejszej niekaralności, dobre opinie formułowane przez współpracowników i sąsiadów, podjęcie współpracy agenturalnej w wyniku szantażu, przyznanie się do winy, wyrażenie skruchy w śledztwie i na rozprawie, co pozwalało domniemywać,

¹⁰⁴ *Ibidem*, Informacja, 30 VI 1980 r., s. 88–89.

¹⁰⁵ AIPN, sygn. 01304.898, Projekt komunikatu, b.d., k. 41.

¹⁰⁶ Przykładowo: *Wyrok w procesie o szpiegostwo*, „Trybuna Ludu” (za: PAP), 1 VII 1980.

¹⁰⁷ AIPN, sygn. 02174.16, Biuletyn Informacyjny Departamentu II MSW, czerwiec 1980 r., s. 4–8.

¹⁰⁸ Rewizja obrońcy była zbudowana na bardzo słabych przesłankach. Nawet Leszek Chróst, czekając na kolejną rozprawę, zarzucał swojemu obrońcy zdradę; AIPN, sygn. 01220.140, t. 1, Informacja, 1 VII 1980 r., k. 110; *ibidem*, Rewizja obrońcy, 7 VII 1980 r., k. 120–121.

¹⁰⁹ *Ibidem*, Wyrok Izby Wojskowej Sądu Najwyższego w sprawie Leszka Chrósta, 25 VIII 1980 r., k. 114–119.

że nastąpi jego resocjalizacja podczas osadzenia w więzieniu. Miał to być koronny argument za niewykonywaniem wyroku śmierci. Ponadto podniesione zostały kwestie rodzinne – posiadanie na utrzymaniu dwójki nieletnich dzieci, chorej żony i matki skazanego w bardzo podeszłym wieku¹¹⁰.

Prokurator Generalny PRL gen. Lucjan Czubiński w piśmie do Rady Państwa wnioskował o niekorzystanie z prawa łaski. Podzielił przy tym opinię Izby Wojskowej Sądu Najwyższego, która opiniując sprawę Chrósta, wnioskowała o niestosowanie prawa łaski. Podniesione przy tym zostały argumenty o długoletniej i szkodliwej z punktu widzenia obronności PRL współpracy z wywiadem amerykańskim, a także działanie z niskich pobudek, czyli z chęci zysku. Miało to w opinii sądu doprowadzić do „całkowitego wyobcowania ze społeczeństwa polskiego”¹¹¹. Wniosek wraz z uzasadnieniem oraz kompletem 12 tomów akt sprawy został przekazany Radzie Państwa 4 listopada 1980 r. Pomimo takiego stanowiska Prokuratora Generalnego i Izby Wojskowej Sądu Najwyższego (sądu II instancji), przy biernej postawie Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego (sądu I instancji), Rada Państwa podjęła decyzję o skorzystaniu z prawa łaski w stosunku do Leszka Chrósta i uchwałą nr BU-540-2-81 z 8 stycznia 1981 r. zamieniła karę śmierci na 25 lat pozbawienia wolności oraz dodatkową karę pozbawienia praw publicznych na zawsze na karę pozbawienia praw publicznych na okres 10 lat¹¹². Początek odbywania kary sąd ustalił na 22 czerwca 1979 r., a więc moment zatrzymania¹¹³.

Wymiana szpiegów w Berlinie

W momencie aresztowania przez FBI i skazania przez sąd w Los Angeles Mariana Zacharskiego władze polskie rozpoczęły starania w kierunku wymiany szpiegów. Nie analizując szczegółowo przebiegu negocjacji w tej sprawie, należy stwierdzić, że ostatecznie strony porozumiały się za pośrednictwem wschodniemieckiego adwokata, a zarazem agenta Stasi, Wolfganga Vogla. Wymiana szpiegów miała mieć charakter pakietowy i dotyczyła osób z różnych krajów obu rywalizujących ze sobą bloków.

W trakcie trwania negocjacji dotyczących wymiany stało się jasne, że Amerykanie akceptują propozycję wymiany Leszka Chrósta i są zainteresowani jego ułaskawieniem, a następnie wywiezieniem z Polski. Procedurę ułaskawienia wszczęto formalnie 29 października 1984 r. Dzień później zastępca Prokuratora Generalnego PRL, a zarazem naczelny prokurator wojskowy, płk Henryk Kostrzewa

¹¹⁰ AIPN, sygn. 1217.5, Wniosek do Rady Państwa w sprawie kary śmierci orzeczonej w sprawie Leszka Chrósta, 31 X 1980 r., k. 30; AIPN, sygn. 01220.140, t. 1, Prośba Leszka Chrósta o prawo łaski, 1 IX 1980 r., k. 124–125.

¹¹¹ AIPN, sygn. 1217.5, Wniosek do Rady Państwa w sprawie kary śmierci orzeczonej w sprawie Leszka Chrósta, 31 X 1980 r., k. 14.

¹¹² *Ibidem*, Uchwała Rady Państwa nr BU-540-2-81, 8 I 1981 r., k. 31; AIPN, 01220.140, t. 1, Uchwała Rady Państwa nr BU-540-2-81, 8 I 1981 r., k. 126.

¹¹³ AIPN, sygn. 1217.5, Wniosek do Rady Państwa o ułaskawienie Leszka Chrósta, 30 X 1984 r., s. 39.

przedstawił Radzie Państwa wnioszek o ułaskawienie z art. 499 § 1 kpk, tj. z powodu ważnych względów politycznych. Oprócz tego podniósł jeszcze fakt wyrażenia skruchy oraz deklarowaną i realizowaną poprawę podczas odbywania kary pozbawienia wolności. Zwrócono też uwagę na okoliczności łagodzące wymieniane w uzasadnieniu wyroku sądu I instancji, tj. przyznanie się oskarżonego do zarzucanych mu czynów i współpracę z organami ścigania. Wreszcie uznano, że fakt odbycia tylko 1/5 zasądzonej kary więzienia nie będzie czynnikiem decydującym¹¹⁴. Rada Państwa na posiedzeniu 2 listopada 1984 r. postanowiła skorzystać z prawa łaski i podjęła decyzję o warunkowym zwolnieniu z odbycia reszty kary pozbawienia wolności z wyznaczeniem okresu próby na 5 lat. Na identycznych zasadach podjęto decyzje w stosunku do czterech innych szpiegów, o których upomnieli się Amerykanie¹¹⁵: Norberta Franza Adamaschka¹¹⁶, Jacka Jurzaka¹¹⁷, Jerzego Pawłowskiego¹¹⁸ i Bogdana Zenona Walewskiego¹¹⁹. W wyniku perturbacji związanych z ustaleniem terminu wymiany więźniów¹²⁰ nakaz zwolnienia z więzienia Leszka Chrósta w trybie natychmiastowym oraz postanowienie o zarządzeniu przerwy w wykonaniu kary pozbawienia wolności zostały wystawione dopiero 5 czerwca 1985 r. Zresztą nie były one respektowane, Chróst przebywał bowiem w więzieniu aż do 11 czerwca, czyli do dnia wymiany w Berlinie¹²¹. Strona polska miała nawet w związku z tym obawy o ewentualne zastrzeżenia Amerykanów, że pomimo ułaskawienia pięciu więźniów nadal przebywali oni przez ponad pół roku w zakładach karnych¹²². Wydaje się jednak, że zwyciężyła pragmatyka, że lepiej złamać przepisy prawa niż utracić (np. na skutek nielegalnej ucieczki z kraju) polskich „zakładników” do czasu ich wymiany za Mariana Zacharskiego.

Do wymiany doszło 11 czerwca 1985 r. w Berlinie na Glienicker Brücke, w miejscu znanym stronom z wcześniejszych tego typu operacji. Na Zachód miało wyjechać 25 szpiegów, na Wschód wracało zaś pięciu. Ostatecznie żelazną kurtynę zdecydowały się przekroczyć 23 osoby skazane w krajach bloku wschodniego. Dwoje skorzystało z ułaskawienia i postanowiło rozpocząć „nowe” życie w krajach

¹¹⁴ *Ibidem*, Wniosek do Rady Państwa o ułaskawieniu Leszka Chrósta, 30 X 1984 r., s. 39.

¹¹⁵ *Ibidem*, Uchwała Rady Państwa nr PU-1111-49-84, 2 XI 1984 r., k. 43-44.

¹¹⁶ Norbert Franz Adamaschek (ur. 1944 r.), zwerbowany przez wywiad amerykański. Skazany w 1984 r. na 15 lat pozbawienia wolności.

¹¹⁷ Jacek Jurzak (1946-2005), dr inż., adiunkt na Politechnice Łódzkiej, kierowca rajdowy, mistrz i wicemistrz Polski w Formule Ester, zwerbowany przez wywiad amerykański. Skazany w 1984 r. na karę 25 lat pozbawienia wolności.

¹¹⁸ Jerzy Pawłowski (ur. 1932 r.), starszy asystent w Instytucie Badań Społecznych, szermierz Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego „Legia”. W 1964 r. zwerbowany przez wywiad amerykański. Aresztowany w 1975 r. Rok później skazany na karę 25 lat pozbawienia wolności.

¹¹⁹ Bogdan Zenon Walewski (ur. 1933 r.), dyplomata, pracownik MSZ. Zwerbowany przez CIA w 1959 r., współpracował do aresztowania w 1981 r. Wcześniej współpracownik SB i być może służb sowieckich. Skazany w 1982 r. na 25 lat pozbawienia wolności. Szerzej na jego temat zob. P. Pleskot, W. Bułhak, *Szpiedzy PRL-u*, Kraków 2014, s. 357-402.

¹²⁰ Szerzej zob. M. Zacharski, *Nazywam się Zacharski...*, s. 402 n.

¹²¹ Zawiadomienie o zwolnieniu zostało wystawione 12 VI 1985 r.; zob. AIPN, sygn. 1217.5, k. 51.

¹²² M. Zacharski, *Nazywam się Zacharski...*, s. 422-423.



Leszek Chróst w drodze na wymianę szpiegów w Berlinie
Źródło: AIPN, sygn. 02777.47, t. 4, k. 11.



Leszek Chróst w drodze na wymianę szpiegów w Berlinie

Źródło: AIPN, sygn. 02777.47, t. 4, k. 5.

pochodzenia, jako wolni już obywatele (np. Jerzy Pawłowski). Leszek Chróst wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Co ciekawe, miał on pierwotnie zrezygnować z wyjazdu, na co zgodził się wcześniej w rozmowach z funkcjonariuszami MSW. W ostatniej chwili, za namową Amerykanów, zmienił zdanie i przeszedł do Berlina Zachodniego.

W porozumieniu o wymianie określono także, że w ślad za wymienianymi szpiegami mogą wyjechać ich małżonki, nieletnie i pełnoletnie dzieci, ich rodzice i inni krewni. Termin wyjazdu upływał 20 lipca 1985 r.¹²³ Z ojcem za granicę udali się dwaj synowie – Roman z żoną Małgorzatą oraz Albert. Hanna Chróst pozostała w kraju¹²⁴.

Wydaje się, że jeśli nawet Służba Bezpieczeństwa utraciła Leszka Chrósta z „oczu” po wymianie na moście Glienicke w Berlinie, to nadal znajdował się on w zasięgu jej zainteresowania. Najlepszym tego dowodem było prowadzenie sprawy operacyjnej krypt. „Tramp” aż do 1990 r., a także obserwacja cyklicznych odwiedzin u synów w USA Hanny Chróst (od czerwca 1983 r. zmieniła nazwisko na Skrzypkowska po drugim mężu), na stałe zamieszkującej w Polsce, oraz sprawy powrotu do kraju w 1987 r. Małgorzaty Chróst, żony Romana, o czym poinformowały

¹²³ *Ibidem*, s. 420–448.

¹²⁴ AIPN, sygn. 01304.898, Szyfrogram nr 360/III, 8 VII 1987 r., k. 1; *ibidem*, Szyfrogram nr 4804/II, 19 VI 1987 r., k. 3.

kierownictwo MSW kanały dyplomatyczne¹²⁵. Na tym można by skończyć opowieść o Leszku Chróście, ponieważ autorowi nie są znane dalsze jego losy w Stanach Zjednoczonych czy późniejsze – po rzekomym wyjeździe do Grecji. Niemniej jest jeszcze jeden istotny element tej sprawy, o którym warto powiedzieć. Historia Leszka Chrósta stała się kanwą kilku filmów dokumentalnych, które powstały do czasu transformacji ustrojowej.

Film szkoleniowy *Z całą surowością prawa...* i inne materiały filmowe

Sprawa działalności wywiadowczej Leszka Chrósta została bardzo dobrze udokumentowana przez funkcjonariuszy SB, szczególnie pracowników Biura „B” MSW. Kamera i aparat fotograficzny towarzyszyły zbieraniu materiałów dowodowych, zatrzymaniu podejrzanego przez pracowników Biura Śledczego, czynnościom procesowych wykonywanym w terenie¹²⁶, rozprawom sądowym¹²⁷ oraz wymianie szpiegów w Berlinie¹²⁸. Bogaty materiał ilustracyjny stał się podstawą do przygotowania pod koniec lat siedemdziesiątych filmu operacyjnego pt. *Sprawa krypt. Tramp*¹²⁹, a następnie filmu szkoleniowego dla funkcjonariuszy SB pt. *Z całą surowością prawa... Sprawa kryptonim Tramp*. Ten drugi obraz powstał w ramach działalności Zespołu realizatorów filmowych „Sektor” (istniejącego w strukturach MSW) w 1981 r. Scenariusz przygotowali Jerzy Obłamski oraz Emil Podpora, za zdjęcia odpowiadali Jacek Bartosiak, Tadeusz Czyżewski, za zdjęcia specjalne zaś Anna Danielewicz. W produkcji wykorzystano archiwalne materiały filmowe pochodzące z Archiwum MSW. Film kręcono w Polsce oraz zagranicą, m.in. w Bangkoku czy Helsinkach¹³⁰, część scen została zainscenizowana. Konsultacji udzielił płk Zbigniew Twerd oraz inni pracownicy Departamentu II MSW. Za montaż odpowiadały Zofia Dmoch i Halina Janiak, za dźwięk – Edward Danielak i Adam Rozbicki, za organizację produkcji zaś Tadeusz Czyżewski, Włodzimierz Mioduchowski i Emil Podpora, a za realizację Jerzy Obłamski¹³¹. Jest to zdecydowanie jeden z najlepszych filmów, jakie powstały w MSW. Warto zwrócić uwagę na jego walory nie tylko dokumentalne, ale również estetyczne czy też muzykę. Z tego też powodu redaktorzy tomu zdecydowali się na publikację tego filmu na dołączonej płycie DVD. Warto w tym miejscu zwrócić jeszcze uwagę, że w filmie, pomimo dość rzetelnego zrelacjonowania działalności szpiegowskiej Chrósta, niektóre sprawy zostały jednak skrupulatnie przemilczane. Między innymi fakt zwerbowania Leszka Chrósta przez SB jako kontaktu służbowego.

¹²⁵ *Ibidem*, Szyfrogram nr 4804/II, 19 VI 1987 r., k. 3; *ibidem*, Szyfrogram nr 360/III, 8 VII 1987, k. 1.

¹²⁶ Przykładowo materiały filmowe AIPN, sygn. 03164.70.

¹²⁷ Przykładowo materiały filmowe AIPN, sygn. pf 2361.64–2361.69.

¹²⁸ Przykładowo materiały filmowe AIPN, sygn. 02777.47 t.17 i 23.

¹²⁹ AIPN, sygn. 03164.22, Sprawa kryptonim „Tramp”.

¹³⁰ Przykładowo materiały filmowe AIPN, sygn. pf 2361.341.

¹³¹ AIPN, sygn. 03164.93, „Z całą surowością prawa... Sprawa kryptonim Tramp”, 1981 r.

Filmem, w którym funkcjonariusze SB sięgnęli do historii Leszka Chrósta, był także zrealizowany w 1982 r. obraz pt. *I poznasz prawdę...* (scenariusz i realizacja: Jerzy Obłamski, zdjęcia: Jacek Bartosiak, Jan Wojtkowski, Anna Danielewicz, Jerzy Rosiński, montaż: Renata Murawska, Halina Janiak, dźwięk: Adam Rozbicki, konsultacja: płk Zbigniew Twerd, płk Emil Podpora, organizacja produkcji: Tadeusz Czyżewski, Włodzimierz Mioduchowski, produkcja: Wydział XII Biura „B” MSW przy współpracy Departamentu II MSW). Co prawda poświęcono go głównie historii Bogdana Walewskiego, ale znalazły się tam także odniesienia do działalności Chrósta. Wykorzystano do tego materiały filmowe i dokumentacyjne znajdujące się w posiadaniu kontrwywiadu MSW¹³².

Kolejnym filmem, który odwoływał się do historii szpiegowskiej działalności Leszka Chrósta, był obraz w reżyserii Romualda Łabannowa pt. *O nasz spokojny dom*, zrealizowany w czterdziestą rocznicę utworzenia SB (realizacja Edward Danielak). Obraz ten został przygotowany przez MSW w 1984 r. Wśród wielu różnych motywów odnoszących się do działalności Urzędu i Służby Bezpieczeństwa zaprezentowano tylko tę jedną sprawę szpiegowską, co świadczy o randze, jaką nadawali jej sami funkcjonariusze. W filmie wykorzystano bardzo sugestywne zdjęcia z rozprawy sądowej, w trakcie której Leszek Chróst ze łzami w oczach wyrażał skruchę za popełnione czyny¹³³.

Filmy operacyjne, szkoleniowe i dokumentalne, tj. *Sprawa krypt. Tramp, Z całą surowością prawa...*, *I poznasz prawdę...* czy *O nasz spokojny dom* nie były jedynymi, w których odwoływano się do faktu szpiegostwa Leszka Chrósta na rzecz Amerykanów. Niewątpliwie powstał także film dokumentalny prezentowany na antenie Telewizji Polskiej, o czym wspominał w swojej książce cytowany już Marian Zacharski (autorowi nie udało się dotychczas dotrzeć do tego materiału). I nie był to koniec zainteresowania ze strony mediów. W styczniu 1990 r. szef Służby Zabezpieczenia Operacyjnego MSW gen. bryg. Stefan Stochaj proponował ministrowi spraw wewnętrznych gen. broni Czesławowi Kiszczakowi wykorzystanie historii Chrósta jako pomysłu na scenariusz filmowy. Wskazał ten przypadek obok sprawy szpiegowskiej Zenona Celegrata¹³⁴ oraz afery łapówkowej związanej z eksportem asortymentu Zrzeszenia Przedsiębiorstw Państwowych Przemysłu Płyt, Sklejek, Zapalek¹³⁵ oraz przemysłem dzieł sztuki

¹³² AIPN, sygn. pf 2361.345, „I poznasz prawdę...”, 1982 r.

¹³³ AIPN, sygn. pf 2361.293, „O nasz spokojny dom”, 1984 r.

¹³⁴ Zenon Władysław Celegrat (ur. 1937 r.), podoficer zawodowy WP, w 1974 r. oddelegowany do Wietnamu Południowego do obsługi centrum łączności przy Delegacji Polskiej w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Sajgonie i w Da Nang. Zwerbowany przez CIA w 1975 r. Współpracował w Wietnamie i w Polsce z Amerykanami do 1978 r. w zakresie zagadnień związanych z obronnością. Aresztowany w 1978 r. i skazany na 25 lat pozbawienia wolności.

¹³⁵ Głównymi oskarżonymi w sprawie byli Władysław Augustyniak – dyrektor Zrzeszenia Przedsiębiorstw Państwowych Przemysłu Płyt, Sklejek, Zapalek oraz Zdzisław Sarzyński – główny specjalista tego Zrzeszenia; szerzej zob. AIPN, sygn. 1585.14209, Notatka dotycząca sprawy łapówkarstwa, grudzień 1989 r., k. 3–4.

na Zachód¹³⁶. Te cztery zagadnienia zostały opracowane przez funkcjonariuszy Biura „C” MSW w konsultacji z Departamentem II oraz Biurem Śledczym w formie krótkich notatek opisujących: kto, kiedy i w jaki sposób dokonał wspomnianych przestępstw. Czy ostatecznie powstał film inspirowany sprawą Leszka Chrósta? Tego także nie udało się dotychczas ustalić. Niemniej Kiszczak odpisał Stochajowi bardzo lakonicznie na jednym z egzemplarzy pisma przewodniego: „Dziękuję. Przekazałem zainteresowanej osobie”¹³⁷.

Paweł Skubisz

**„With all severity of the law...”.
The story of Leszek Chróst – collaborator
of the American intelligence service**

The article presents the story of Leszek Chróst, who in mid-1964 began cooperation with the Central Intelligence Agency. Recruited by Americans during his trip to Thailand, until 1979 he provided information on economic and military potential of Poland as well as on the establishment of the communist dictatorship ruling in the country. The essay describes activities of the Investigation Bureau of the Ministry of Foreign Affairs and Military Prosecution Service undertaken after the case was uncovered by the civil counterespionage (of the Second Department of the Ministry of Internal Affairs). Leszek Chróst, sentenced to death penalty and later pardoned, left Poland in 1985 with a group of spies exchanged for Marian Zacharski in Berlin on Glienicker Brücke (called ‘Bridge of Spies’). For many years the story of this intelligence activity was used to conduct factological and comparative analyses, to get known all the ways and means of the CIA and to train functionaries. It was presented in several screenplays for films commissioned by the Ministry of Internal Affairs and the Polish Television. One of them – entitled *Z całą surowością prawa... Sprawa kryptonim Tramp* (With all severity of the law... The case codename Tramp) – was presented on the DVD as a supplement to the second volume of *Studia nad wywiadem i kontrywywadem Polski w XX wieku* (Studies in Intelligence and Counterintelligence of Poland in the 20th Century).

¹³⁶ Grupa przemysłowa działała w latach 1949–1973. Należeli do niej: Mieczysław Młynarczyk, Witold Mętlewicz, Wanda Dębińska, Bożena Listkiewicz, Witold Oksztel, Włodzimierz Chryniowiecki, Leon Dygas, Roman Matela, Zofia Młynarczyk, Mieczysława Danuta Mętlewicz. W procedurze mieli uczestniczyć przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z krajów kapitalistycznych. Dziesięcioro oskarżonych zostało skazanych przez Sąd Wojewódzki w Warszawie w grudniu 1976 r.; AIPN, sygn. 1585.14209, Notatka dot. grupy przestępczej działającej w latach 1949–1973, 10 I 1990 r., k. 15–17.

¹³⁷ AIPN, sygn. 1585.14209, Pismo Stefana Stochaja do Czesława Kiszczaka, 26 I 1990 r., k. 1.



Paweł Skubisz – dr, historyk, absolwent IHISM Uniwersytetu Szczecińskiego; pracownik naukowy, a następnie kierownik Referatu Badań Naukowych, Dokumentacji i Zbiorów Bibliotecznych OBEP IPN w Szczecinie. Aktualnie naczelnik w OBEP IPN w Szczecinie. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół dziejów najnowszych Polski, szczególnie historii wojskowości II Rzeczypospolitej i komunistycznego aparatu represji w PRL. Opublikował m.in. książki: *Wojska Pograniczne ZSRS na odcinku z Polską w świetle materiałów wywiadu II Rzeczypospolitej (1921–1939)*, *Struktura i dyslokacja, działalność wywiadowcza, regulamin służby* (Szczecin 2010) oraz *Instrukcja służby Korpusu Obrony Pogranicza* (Warszawa 2010). Jest współredaktorem cyklicznego wydawnictwa *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX w.* (t. 1, Szczecin 2012) oraz członkiem redakcji czasopisma „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”.

Kontrwywiadowcza ochrona kontraktów wojskowych PRL w Libii w latach osiemdziesiątych XX w.

1 września 1969 r. komunistyczne władze PRL uroczysto obchodziły trzydziestą rocznicę rozpoczęcia II wojny światowej¹. Właśnie w tym samym dniu Mu'ammar al-Kaddafi na czele Związku Wolnych Oficerów przeprowadził pucz, który obalił króla Idrisa i zniósł libijską monarchię. W ten sposób młody, 27-letni pułkownik obejmował stery rządów w kraju posiadającym ogromne złoża ropy naftowej. Zyski z jej sprzedaży posłużyły potem Kaddafiemu do przeprowadzenia znacznej modernizacji infrastruktury, zakupów uzbrojenia i wsparcia licznych organizacji narodowowyzwoleńczych i terrorystycznych z całego świata. Pułkownik stanie się widocznym graczem na zimnowojennej szachownicy, na arenie międzynarodowej blisko współpracując ze Związkiem Sowieckim, ale w polityce wewnętrznej podążając samodzielnie wymyśloną ścieżką „trzeciej drogi”, łączącej socjalizm z islamem i „demokracją bezpośrednią”². Rządy Kaddafiego charakteryzowały się również bliską współpracą ekonomiczną, polityczną i wojskową z PRL. Libia przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych stała się wręcz jednym z najważniejszych partnerów gospodarczych Polski Ludowej wśród krajów rozwijających się.

Polska i Libia nawiązały stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad w 1963 r. Początkowo przy rządzie libijskim akredytowany był ambasador PRL rezydujący w Egipcie, a placówką w Trypolisie kierował *chargé d'affaires* Edwin Patyna. Dopiero w 1975 r. komunistyczne władze wysłały Tadeusza Mulickiego na stanowisko stałego ambasadora do Libii. Placówką libijską w Warszawie również kierował *chargé d'affaires*, a pierwszy ambasador delegowany na stałe do PRL – Hassan Ashour – otrzymał akredytację w grudniu 1977 r.³ W tym czasie dwustronne stosunki znacznie się zaktywizowały na polu ekonomicznym i politycznym. Libia przeznaczała miliardy dolarów pochodzące z eksportu ropy naftowej na rzecz inwestycji infrastrukturalnych. Zagraniczne firmy budowały m.in. drogi, mosty, wiadukty, szpitale, fabryki czy budynki mieszkalne. Z tych atrakcyjnych finansowo możliwości inwestycyjnych obficie korzystały również peerelowskie władze, które wysyłały do Libii tysiące specjalistów i robotników na kontrakty eksportowe. Kooperacja polityczna polegała na wsparciu przez polską dyplomację niektórych

¹ Artykuł powstał na podstawie badań wspieranych finansowo przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej (program „Start” 2013).

² Por. K. Czajkowska, A. Diawol-Sitko, *Systemy polityczne wybranych państw Bliskiego Wschodu*, Warszawa 2012, s. 185–191.

³ *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 4: *Afryka i Bliski Wschód 1918–2009*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik, B. Janicka, Warszawa 2010, s. 178.

działań Kaddafiego, jak choćby pomocy udzielanej Organizacji Wyzwolenia Palestyny⁴. Jednak jednym z najmniej znanych elementów składowych stosunków polsko-libijskich w okresie zimnej wojny była tajna współpraca wojskowa, która przynosiła peerelowskiej gospodarce ogromny zastrzyk dewiz. Celem niniejszego artykułu jest naświetlenie pomocy udzielanej przez ludowe Wojsko Polskie reżimowi libijskiemu w zakresie szkolenia ich żołnierzy, a także przedstawienie roli wojskowych służb kontrwywiadowczych w zakresie ochrony takich kontraktów.

Peerelowsko-libijska współpraca wojskowa rozpoczęła się w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Już w 1971 r. nowe libijskie władze próbowały wysondować stanowisko Warszawy w kwestii sprzedaży uzbrojenia, ale jeszcze wtedy napotykały na negatywną odpowiedź kierownictwa PZPR. Jak pisze Wanda Jarząbek, sceptyczna postawa komunistycznych władz wynikała prawdopodobnie z tego, że reżim Kaddafiego zwrócił się w tej delikatnej materii, jaką był transfer broni, zarówno do państw zachodnich, jak i bloku wschodniego. Ponadto polskie władze na równi z Kremlem obawiały się braku realnych możliwości wywiązania się Libii z zobowiązań finansowych. Dlatego też Warszawa zaoferowała jedynie kuchnie polowe i namioty. Dopiero wojna Jom Kippur znacznie zmieniła dotychczasowy stan stosunków i władze PRL zaczęły traktować Libię jako poważnego odbiorcę polskiego uzbrojenia⁵.

Reżim Kaddafiego nie był oszczędny w gospodarowaniu miliardami dolarów uzyskiwanymi ze sprzedaży ropy naftowej. O ile część pieniędzy rzeczywiście inwestowano w infrastrukturę, która w większym lub mniejszym stopniu modernizowała libijską gospodarkę, o tyle ogromne kwoty przeznaczane były przede wszystkim na zakupu różnego rodzaju uzbrojenia⁶. Zaangażowanie PRL w dozbrajanie wojsk libijskich nie było niczym wyjątkowym, gdyż sprzedażą Kaddafiemu „sprzętu specjalnego” zainteresowane były również inne kraje komunistyczne, jak i niektóre państwa zachodnie, a zwłaszcza Francja i Włochy. Sprzęt wojskowy przeznaczony dla wojsk libijskich dostarczała m.in. Czechosłowacja, NRD, Rumunia, Bułgaria⁷ i Węgry, które dostarczyły Kaddafiemu sprzęt radiolokacyjny i zagłuszający⁸. Część z tej broni wykorzystana została później w atakach terrorystycznych na całym świecie. W marcu 1990 r. prezydent Vaclav Havel ujawnił, że czechosłowacki reżim komunistyczny sprzedał Libijczykom około tysiąca ton

⁴ Na temat stosunków PRL–Libia szerzej zob.: P. Gasztold-Señ, *Libia Muammara Kaddafiego i PRL. Zapomniany sojusznicy okresu zimnej wojny* [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe w regionie Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA) u progu XXI wieku*, red. R. Bania, K. Zdulski, Łódź 2012, s. 312–330; J. Winiecki, *U Kowalskiego na pustyni*, „Polityka” 2007, nr 44.

⁵ W. Jarząbek, *Dyplomacja polska w warunkach odprężenia (styczeń 1969 – lipiec 1975)* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 718.

⁶ T. Kwasek, Ł. Pacholski, *Sily zbrojne Libii w epoce Kaddafiego*, „Nowa Technika Wojskowa” 2011, nr 4.

⁷ K. Krause, *Arms and the State. Patterns of Military Production and Trade*, Cambridge 2005, s. 135.

⁸ Por. P. Germuska, „Uszy Kaddafiego”. *Produkcja radiowych urządzeń wywiadowczych na Węgrzech w latach 1965–1985*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 343–356.

semtexu, prawie niewykrywalnego materiału wybuchowego, który mógł służyć terrorystom przez następnych kilka dziesięcioleci⁹.

Libia była nie tylko jednym z najważniejszych odbiorców sowieckiej broni¹⁰. Jej żołnierze korzystali też z merytorycznego wsparcia i wyszkolenia organizowanego przez kadrę oficerską ZSRS¹¹. W 1980 r. w Libii miało przebywać ok. 2,5 tys. sowieckich ekspertów wojskowych¹². Dwa lata później zatrudnionych tam było 7 tys. obywateli sowieckich¹³. Z kolei wedle amerykańskich danych z 1987 r. w Libii przebywało ok. 2 tys. sowieckich „doradców” oraz ok. 750–1500 instruktorów z innych krajów bloku wschodniego, Kuby i Korei Północnej. Zajmowali się oni szkoleniem wojskowym, utrzymaniem oraz naprawą i remontami większości sprzętu wykorzystywanego przez libijską armię¹⁴. Tylko między 1979 a 1983 r. Libijczycy zakupili broń wartą ok. 12 mld USD, co stanowiło najwyższy wydatek zbrojeniowy liczony na jednego mieszkańca spośród wszystkich krajów Afryki Północnej¹⁵. Połowa zakupionego sprzętu pochodziła z magazynów sowieckich¹⁶.

W ciągu dziesięciu lat (1973–1983) reżim Kaddafiego przeznaczył ok. 28 mld USD na zakupy uzbrojenia. Doszło nawet do paradoksalnej sytuacji, że na terenie Libii znajdowało się więcej broni niż żołnierzy będących w stanie ją obsłużyć. Dyktator znalazł sposób na rozwiązanie tej sytuacji i w 1978 r. wprowadził pobór do wojska. Do 1983 r. libijskie siły powietrze posiadały ok. 4 tys. żołnierzy i 555 samolotów, w tym kilkadziesiąt sztuk francuskich Mirage¹⁷, 175 sowieckich Mig-23s i pewną ilość Mig-25s, sprzedanych po raz pierwszy państwu spoza Układu Warszawskiego. Dodajmy do tego ok. 3 tys. czołgów zakupionych głównie w państwach bloku wschodniego. Cała armia libijska liczyła ok. 55 tys. żołnierzy. Podsumowując, około dwie trzecie sprzętu specjalnego wykorzystywanego przez Libijczyków na początku lat osiemdziesiątych pochodziło ze Związku Sowieckiego. Wprawdzie w zakresie dostaw militarnych Kaddafi nie chciał się bezwarunkowo uzależnić od Kremla i dlatego próbował dywersyfikować źródła pozyskiwania uzbrojenia, ale w praktyce ZSRS przez cały okres zimnej wojny pozostał jego najważniejszym dostawcą¹⁸. Nie oznaczało to oczywiście podporządkowania Libii interesom sowieckim, choć być może właśnie takie cele zakreśliła sobie początkowo

⁹ R.F. Staar, *Foreign Policies of the Soviet Union*, Stanford 1991, s. 122.

¹⁰ M. Sicker, *The Making of a Pariah State. The Adventurist Politics of Muammar Qaddafi*, Westport 1987, s. 101–111.

¹¹ D. Kawczynski, *Seeking Gaddafi. Libya, the West and the Arab Spring*, London 2011, s. 115.

¹² W. Dietl, *Schattenarmeen. Die Geheimdienste der islamischen Welt*, Herder 2011, s. 180.

¹³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 2386/21355, Notatka dot. ilościowych stanów cudzoziemców przebywających w Libii na dzień 1 XII 1982 r., k. 99.

¹⁴ G.H. McCormick, *The Soviet Presence in the Mediterranean*, Santa Monica 1987, s. 18.

¹⁵ M.L. O’Sullivan, *Shrewd Sanctions. Statecraft and State Sponsors of Terrorism*, Washington D.C. 2003, s. 206.

¹⁶ D.J. Vandewalle, *A History of Modern Libya*, Cambridge–New York 2012, s. 146.

¹⁷ W 1976 r. Libijskie Siły Powietrzne dysponowały 60 samolotami Mirage VD (w wersjach DE, DR i DD) i 30 Mirage IIIE. Na przełomie 1977 i 1978 r. Francja dostarczyła 38 Mirage F1 (w trzech wersjach: AD, ED i BD). Za informację dziękuję dr. hab. Robertowi Majznerowi.

¹⁸ K.M. Pollack, *Arabs at War. Military Effectiveness 1948–1991*, Lincoln 2002, s. 362.

Moskwa. Teza, że poprzez masowe dostawy uzbrojenia Kreml dążył do zerwania ekonomicznych i politycznych związków krajów rozwijających się z zachodnimi państwami kapitalistycznymi i tym samym uzależnić je od Związku Sowieckiego nie będzie jednak łatwa do obrony. Pułkownik Kaddafi głośno wyrażał swój sceptycyzm względem ideologii komunistycznej, sprzeciwiał się niektórym działaniom ZSRS na polu międzynarodowym, jak choćby inwazji na Afganistan, a także pozostawał bardzo ostrożny w zacieśnianiu militarnych relacji z Moskwą, o czym świadczy choćby odmowa trwałego udostępnienia libijskich baz czy portów dla marynarki sowieckiej¹⁹. Dodajmy, że takie niebezpieczeństwo, polegające na wykorzystaniu przez wojska Układu Warszawskiego baz logistycznych na terenie Libii podczas potencjalnego konfliktu zbrojnego w obszarze Morza Śródziemnego, w latach osiemdziesiątych spędzało sen z powiek sztabowcom z NATO²⁰.

Szkolenie Libijczyków w PRL

Kontrakty wojskowe zawierane przez PRL i Libię w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nie ograniczały się jedynie do sprzedaży czołgów, karabinów, granatów czy innych urządzeń „specjalnych”, ale też dotyczyły m.in. szkolenia libijskich marynarzy, pilotów i lekarzy wojskowych, zarówno na terenie Polski, jak i w bazach wojskowych Kaddafiego. Z ramienia Polski Ludowej instytucją odpowiedzialną za negocjowanie, zawieranie i realizację kontraktów dotyczących sprzedaży broni i usług wojskowych był Centralny Zarząd Inżynierii („Cenzin”) w Ministerstwie Handlu Zagranicznego²¹. Funkcjonował on w MHZ na prawach departamentu. Około 50–60% pracowników tej instytucji stanowili oddelegowani oficerowie WP. W praktyce „Cenzin” podlegał ścisłej kontroli przez wojskowe służby kontrwywiadowcze (Wojskowa Służba Wewnętrzna), wywiadowcze (Zarząd II Sztabu Generalnego) oraz w mniejszym stopniu przez MSW²².

Od 1973 do 1983 r., czyli przez dziesięć lat, „Cenzin” zawarł 41 kontraktów z władzami libijskimi na sumę prawie 700 mln USD²³. Była to ogromna kwota, która zasilila peerelowski budżet. Przyjrzyjmy się uważniej szczegółom polsko-libijskiej kooperacji wojskowej. W latach 1974–1980 wartość kontraktów „specjalnych” wyniosła ok. 410 mln USD²⁴. Na tę sumę składały się dostawy czołgów T-55 (1655 sztuk), armat przeciwlotniczych ZU-23-2 (80), okrętów desantowych (4),

¹⁹ M.G. ElWarfally, *Imagery and Ideology in U.S. Policy Toward Libya 1969–1982*, Pittsburgh 1988, s. 104–105.

²⁰ D. Middleton, *A Soviet Peril. Bases in Libya*, „The New York Times”, 1 III 1981; *East-bloc Bases Broached by Spokesman for Libya*, „The Christian Science Monitor”, 26 VIII 1981.

²¹ W latach 1974–1981 Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej.

²² AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa starszego oficera Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW mjr. Stanisława Rakowskiego dot. struktury organizacyjnej oraz niektórych form działania C[entralnego] Z[arządu] Inż[ynerii] MHZ, 7 I 1981 r., k. 1–3.

²³ *Ibidem*, Notatka dot. tematu dostaw sprzętu specjalnego oraz usług do Libii w latach 1973–1983, 11 VI 1983 r., k. 232.

²⁴ Przy przeliczniku 1 USD = 3,05 zł dewizowego.

dział bezdrzewnych B-10 (200), rakiet „Strzała” 2M (90), pocisków kierowanych „Malutka” (1000), śmigłowców Mi-2 (20), hełmów stalowych (20 tys.), pistoletów maszynowych AK-47 i AKMS (łącznie 217 685 sztuk), amunicji (wartości 96,4 mln USD), pojazdów samochodowych (wartości 31 mln USD). W 1978 r. rozpoczęto w PRL szkolenie libijskich żołnierzy. W 1981 r. na polskich uczelniach wojskowych kształciło się 157 słuchaczy – specjalistów lotniczych w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie i Technicznej Szkole Wojsk Lotniczych w Zamościu, 89 słuchaczy – specjalistów morskich w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej w Gdyni oraz 29 słuchaczy – specjalistów służby zdrowia w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi²⁵.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych do Libii systematycznie przyjeżdżały delegacje wyższego i niższego szczebla „Cenzinu”, które przeprowadzały rozmowy z dowództwem libijskim odnośnie do sprzedaży peerelowskiego uzbrojenia, zawierały wstępne porozumienia i kontrakty²⁶ bądź na miejscu zapoznawały Libijczyków z zasadami użytkowania i obsługi już zakupionego sprzętu²⁷. Z kolei delegacje libijskie przyjeżdżały do PRL, by poznawać szczegóły przebiegu prowadzonych już kontraktów lub obejrzyć sprzęt oferowany przez Polaków²⁸. Handel większą ilością broni pozwalał kupującemu na całkiem dużą obniżkę ceny i tak pod koniec lat siedemdziesiątych za jedną sztukę karabinu AKMS 7,62 mm, czyli popularnego „kałasznikowa”, Libijczycy płacili 168 USD²⁹. Warto pamiętać, że broń kupowana przez reżim Kaddafiego od „Cenzinu” mogła zostać później przekazana innemu państwu, organizacji wyzwolenczej lub terrorystycznej. Niekiedy Libijczycy od razu informowali, że kupują broń przeznaczoną np. dla Organizacji Wyzwolenia Palestyny³⁰.

Problem szkolenia Libijczyków w PRL wymaga odrębnego opracowania, gdyż jest to niezwykle ciekawa historia, obfitująca w różne zdarzenia o podłożu politycznym i obyczajowym. W przypadku kształcenia libijskich marynarzy (1976–1986) warto wspomnieć o warunkach kontraktu, jaki peerelowskie władze podpisały

²⁵ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa starszego oficera Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW mjr. Stanisława Rakowskiego dot. szkolenia i dostaw uzbrojenia oraz sprzętu wojskowego dla Libii, 25 IV 1981 r., k. 4–5.

²⁶ Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej w Modlinie (dalej: AMON), sygn. 247/91/842, Notatka ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej prof. Jerzego Olszewskiego, dyrektora Centralnego Zarządu Inżynierii MHZ płk. Wacława Kubickiego i podsekretarza stanu Tadeusza Nestorowicza dla przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów towarzysza Tadeusza Wrzaszczyka w sprawie dodatkowych dostaw sprzętu specjalnego dla Libii, Warszawa, 12 VIII 1977 r., k. 33–35.

²⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie przewodniczącego delegacji do Libii płk. Alojzego Jarosza, 11 I 1978 r., k. 283–286.

²⁸ AIPN, sygn. 01220/10, t. 250, Informacja dot. operacyjnego zabezpieczenia pobytu w hotelu „Hevelius” w Gdańsku 10-osobowej delegacji ambasady Libii, Gdańsk, 26 III 1980 r., k. 3–5.

²⁹ AMON, sygn. 247/91/839, Specification to Invoice No 2/275/E to Contract No PRO/142/94/76, Warszawa, 31 XII 1977 r., k. 38.

³⁰ AMON, sygn. 247/91/903, Pismo naczelnika Wydziału Centralnego Zarządu Inżynierii MHZiGM inż. Zdzisława Harza do zastępcy szefa zamówień i dostaw techniki wojskowej płk. H. Boratyńskiego, 25 III 1978 r., k. 121–122.

z reżimem Kaddafiego. W cenie za jednego słuchacza Polacy zobowiązali się zapewnić naukę języka polskiego, pobyt w dwuosobowych pokojach w domach studenckich w Gdyni, pełne wyżywienie zgodne z tradycją muzułmańską, umundurowanie oraz usługi medyczne. Specjalnie dla libijskich studentów zbudowano nawet pod koniec lat siedemdziesiątych dom studencki, do dzisiaj nazywany „libijskim”. Zagraniczni słuchacze mogli wychodzić poza teren bazy szkoleniowej i do miejskiej legendy przeszło ich zachowanie w trójmiejskich klubach nocnych. Podajmy jeden przykład. Wedle informacji gdańskiej Komendy Wojewódzkiej MO z czerwca 1976 r. Libijczycy przebywający na osiemnastomiesięcznym przeszkoleniu w Gdyni zachowywali się niewłaściwie. W porze wieczorowej kilkakrotnie urządzali awantury, prowokowali do bójek i niszczyli wyposażenie nocnych lokali³¹. Badaczka problematyki cudzoziemców studiujących w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej – Iwona Jakimowicz-Ostrowska – pisze, że Libijczycy wnosili wyraźny powiew nowoczesności i bogactwa w ówczesną szarą, komunistyczną rzeczywistość. Stać ich było na zabawy do białego rana w gdyńskich dyskotekach, zakupy luksusowych jak na tamte czasy towarów w sklepach „Pewexu” i „Baltony” czy nawet na wynajmowanie mieszkań dla swoich dziewczyn. Z drugiej strony Polaków szokowały metody wymierzania posłuszeństwa przez libijskich oficerów. Stanie na mrozie czy razy wymierzone przez przełożonych były na porządku dziennym³². Warto dodać, że również Wojskowa Akademia Techniczna zyskała na szkoleniu libijskich słuchaczy. Dzięki nim zbudowano internat, który potocznie nazywano „Hiltonem”³³.

Różnice kulturowe i obyczajowe powodowały również liczne zatargi pomiędzy libijskimi słuchaczami a Polakami. Bardzo często do kłótni dochodziło w klubach nocnych, gdy zarówno jedni, jak i drudzy spożyli już dużą ilość alkoholu. Jak przykład możemy odnotować pobicie Waldemara Zuchowicza oraz Anny Piwońskiej w czerwcu 1981 r. w lubelskim hotelu „Victoria” przez słuchaczy TSWL w Zamościu Gimala Khalifa Gefoula oraz Nuri Elbadri Elarbi, którzy – wedle notatki WSW – podejrzewali Polaków o kradzież pieniędzy³⁴. Z kolei 7 lipca 1981 r. na terenie „Wesołego Miasteczka” w Zamościu doszło do bójki pomiędzy Polakami a Libijczykami. Jak ustaliło WSW, przyczyną bijatyki było agresywne zachowanie ok. 40-letniego Polaka, który zażądał od jednego ze studentów sprzedania 1 dolara amerykańskiego. Gdy ten odmówił, został uderzony ręką w twarz. Poszkodowany udał się do koszar i szybko powrócił z grupą około 30 Libijczyków uzbrojonych

³¹ AIPN, sygn. 1594/787, Notatka dot. chuligańskiego zachowania się Libijczyków w PRL, czerwiec 1976 r., k. 2.

³² I. Jakimowicz-Ostrowska, *Żołnierze-cudzoziemcy w gdyńskich jednostkach marynarki wojennej w latach 1946–1989*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Marynarki Wojennej” 2009, nr 1, s. 87–89.

³³ A. Witczak, *Infrastruktura. Rzeczywistość i marzenia*, „Głos Akademicki Wojskowej Akademii Technicznej” 2006, nr 6, s. 16.

³⁴ AIPN, sygn. 2386/21227, Meldunek Szefostwa WSW o ustalonych przez WSW ważniejszych zdarzeniach zaistniałych w Wojsku Polskim w okresie 15 VI – 21 VI 1981, Warszawa, 22 VI 1981 r., k. 195.

w kije, butelki oraz kamienie. Zaatakowali oni Polaków znajdujących się w „Wesołym Miasteczku”, raniąc osiem osób. Jednakże przewaga liczebna mieszkańców Zamościa spowodowała ucieczkę studentów na teren koszar. Gonił ich tłum Polaków liczący około 1000 osób, którzy następnie próbowali wdrzeć się na teren ośrodka „celem dokonania samosądu na Libijczykach”. Zgromadzeni domagali się wydania studentów i zaczęli śpiewać *Boże coś Polskę* oraz hymn narodowy. Część z zebranych rozeszła się do domu, ale ok. 23.30 pod bramą szkoły wciąż pozostało około 300 osób. Zdecydowana postawa kierownika ośrodka oraz przybyłych oficerów WP wraz z prokuratorem doprowadziła do spacyfikowania bojowych nastrojów. Wyłoniona z tłumu delegacja złożyła żądanie wydalenia Libijczyków z kraju, a zwłaszcza z Zamościa, ukarania winnych biorących udział w awanturze, zapłacenia odszkodowania poszkodowanym oraz ogłoszenia informacji o zajściu w prasie krajowej i regionalnej. Około godz. 2 w nocy ostatni uczestnicy pikietu rozeszli się do domów³⁵.

Do innych tragicznych wypadków dochodziło podczas zajęć szkoleniowych organizowanych dla Libijczyków. Szczególnie niebezpieczne okazało się kształcenie libijskich pilotów. Pod koniec kwietnia 1982 r. w Krasnoglinach koło Dębłina doszło do katastrofy lotniczej samolotu Zlin-42, w której śmierć ponieśli por. pilot Janusz Bartczak – instruktor 58. Lotniczego Pułku Szkolno-Bojowego z Dębłina i Libijczyk Salem Abdell Ewlesh Imeza – słuchacz II roku WOSL z Dębłina. Ich samolot uległ całkowitemu zniszczeniu³⁶. Więcej szczęścia miał student libijski Ayad Omar Galid, który 26 maja 1981 r., wykonując lot samolotem TS-11 „Iskra”, wadliwie wykonał manewr lądowania, w wyniku czego uszkodził samolot w stopniu kwalifikującym go do kasacji, samemu nie odnosząc jednak żadnych poważniejszych obrażeń³⁷. Z kolei brawurowa jazda samochodem, z której słynęli niektórzy Libijczycy, również mogła zakończyć się tragicznie. 23 kwietnia 1982 r. w Proboszczowicach por. Naser Szahada, dowódca grupy Libijczyków z WOSL-Dębłin, kierując samochodem marki Volvo, śmiertelnie potrącił osobę, która „nagle” wtargnęła na jezdnię³⁸.

Pod koniec lat siedemdziesiątych i na początku następnej dekady w państwie Kaddafiego przebywało kilkuset polskich specjalistów wojskowych z różnych dziedzin. Ich udział w szkoleniu armii libijskiej wynikał z podpisanych kontraktów, które szczegółowo regulowały wiele aspektów dotyczących obowiązków i zadań

³⁵ AIPN, sygn. 2386/21225, Meldunek dzienny nr 161 o ważniejszych zdarzeniach zaistniałych w Wojsku Polskim meldowanych do Dyżurnej Służby Operacyjnej Szefostwa WSW za 7–8 VII 1981 r., 8 VII 1981 r., k. 13–14.

³⁶ AIPN, sygn. 2386/21230, Notatka Szefostwa WSW o poważniejszych zdarzeniach zaistniałych w wojsku oraz działaniu prewencyjnym i dochodzeniowo-śledczym organów WSW 29 IV 1982, Warszawa, 30 IV 1982 r., k. 88.

³⁷ AIPN, sygn. 2386/21227, Meldunek Szefostwa WSW o ustalonych przez WSW ważniejszych wydarzeniach zaistniałych w Wojsku Polskim w okresie 25 V – 30 V 1981, Warszawa, 1 VI 1981 r., k. 131.

³⁸ AIPN, sygn. 2386/21230, Notatka Szefostwa WSW o poważniejszych zdarzeniach zaistniałych w wojsku oraz działaniu prewencyjnym i dochodzeniowo-śledczym organów WSW 24–25 IV 1982, Warszawa, 26 IV 1982 r., k. 78.

polskich instruktorów. W 1979 r. podpisano pierwsze kontrakty na sprzedaż do Libii polskich zestawów radiolokacyjnych i był to ważny początek współpracy w tej dziedzinie z armią Kaddafiego, która trwała przez następną dekadę³⁹. Jako inny przykład może posłużyć kontrakt z 13 listopada 1980 r. dotyczący wysłania 214 osób do Średniej Szkoły Sił Powietrznych w Bumbah, za który strona libijska zapłaciła ponad 6 mln USD⁴⁰. Przedmiotem umowy było przygotowanie bazy szkoleniowej i kształcenie teoretyczne oraz praktyczne pilotów libijskich na śmigłowcach Mi-2. Zajęcia odbywały się w języku angielskim⁴¹. Skuteczne zrealizowanie kontraktu wymagało współpracy wielu polskich instytucji wojskowych, jak choćby Dowództwa Wojsk Lotniczych i Departamentu Kadr MON⁴². Jedną z najbardziej drażliwych kwestii, która wpływała na ostateczne zredagowanie większości kontraktów, była tzw. klauzula wojenna. Libijczycy byli z reguły przeciwni zapisom umożliwiającym Polakom wycofanie się do kraju w przypadku wojny lub działań wojennych, a Polacy nie chcieli czynnie walczyć po stronie Kaddafiego w wypadku jakiegось konfliktu zbrojnego⁴³.

W 1983 r. planowano, że liczba polskich specjalistów wojskowych w Libii w niedługim czasie miała wzrosnąć do około 500 osób. Wszystko zależało od Libijczyków, którzy nie zawsze podpisali ustalone i parafowane już oferty kontraktowe⁴⁴. W październiku 1983 r. liczba polskich specjalistów wojskowych wyniosła 442 osoby⁴⁵, a w kwietniu 1985 r. zmalała do 269 osób⁴⁶.

Przygotowanie kontrwywiadowczej ochrony kontaktów w Libii

Zawodowi żołnierze ludowego Wojska Polskiego przebywający na misjach zagranicznych podlegali ochronie kontrwywiadowczej ze strony Wojskowej Służby Wewnętrznej. Głównym celem tego typu działań było przeciwdziałanie próbom werbunku oficerów polskich podejmowanym przez zagraniczne służby wywiadowcze (głównie państw NATO), próbom ucieczki za granicę, zapobieganie i wykrywanie przestępczości, nadzór i kontrola nastrojów wśród żołnierzy oraz dbanie

³⁹ *Osiągnięcia radiolokacji polskiej w świecie*, „Raport Wojsko-Technika-Obronność”, dodatek „Tarcza Polski”, IX 2010.

⁴⁰ Przykładowo cena eksportowa za polskiego pilota-instruktora wynosiła 1700 USD, wykładowcy – 1400 USD, tłumacza – 1000 USD, a kucharza i pomoc kuchenną – 600 USD.

⁴¹ AIPN, sygn. 2386/21349, Kontrakt nr MP/142/159/80 (tłumaczenie), k. 14–18.

⁴² *Ibidem*, Zarządzenie szefa Sztabu Generalnego WP gen. broni Floriana Siwickiego nr pf 57/Sztab w sprawie udzielenia przez wojsko pomocy w przygotowaniu bazy szkoleniowej i szkolenia lotniczego na śmigłowcach Mi-2 w Libii, 16 XII 1980 r., k. 19–21.

⁴³ *Ibidem*, Notatka służbowa, 23 X 1979 r., k. 34.

⁴⁴ *Ibidem*, Wyciąg z materiałów Sztabu Generalnego WP na posiedzenie Rady Wojskowej MON odbytej 7 III 1983 r., k. 229–230.

⁴⁵ AIPN, sygn. 2386/21350, Kontrakty wojskowe w Libii, 4 X 1983 r., k. 90.

⁴⁶ *Ibidem*, Notatka dotycząca współpracy wojskowej z Libią oraz potrzeb operacyjnych w tym zakresie, 26 IV 1985 r., k. 201.

o „socjalistyczne” morale kadry wojskowej⁴⁷. Kontrwywiadowczej ochronie podlegali m.in. polscy żołnierze przebywający na misjach pokojowych w Egipcie i Syrii latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych⁴⁸ czy w Etiopii w połowie lat osiemdziesiątych w ramach Polskiej Lotniczej Eskadry Pomocy Etiopii, która wspólnie z Organizacją Narodów Zjednoczonych udzielała pomocy humanitarnej w sytuacji klęski głodu⁴⁹.

Polscy specjaliści wojskowi przyjeżdżający do Libii w latach siedemdziesiątych nie podlegali systematycznej ochronie kontrwywiadowczej ze strony WSW. Przez to narażeni byli na potencjalne wrogie działania libijskich służb specjalnych. Sytuacja wymagała diametralnej zmiany, gdyż pod koniec lat siedemdziesiątych podpisano nowe kontrakty z Kaddafim, które przewidywały przyjazd do Libii bardzo dużej liczby polskich instruktorów. W 1979 r. wyjechać mieli m.in. oficerowie Wojsk Lotniczych (wykładowcy i piloci), specjaliści medyczni (lekarze, pielęgniarki, technicy do obsługi np. urządzeń rentgenowskich) oraz oficerowie wojsk Obrony Powietrznej Kraju i Wojsk Radiotechnicznych, którzy mieli szkolić Libijczyków w zakresie wykorzystania sprzętu radiotechnicznego, a przez pewien czas nawet obsługiwać sprzęt radiolokacyjny zakupiony w PRL⁵⁰. Ponadto od kwietnia do września 1980 r. przewidziane były wyjazdy grupowe (na 8–10 dni) kadry i pracowników cywilnych z Wojskowego Biura Studiów i Projektów Lotniczych w związku z nadzorem nad budową projektów „Lotos”, realizowanej przez Centralę Handlową „Radwar” i Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Podsumowując, w 1980 r. na terenie Libii zatrudnionych miało być ponad 150 polskich specjalistów wojskowych⁵¹.

Wcześniejsza praktyka pokazywała, że Polacy byli stale inwigilowani przez brutalny libijski Mukhabarat al-Jamahiriya. Pod tą nazwą kryło się kilka instytucji (m.in. Główny Departament Bezpieczeństwa, Departament Tajnej Policji, Departament Kontrwywiadu Politycznego), które cieszyły się sporą autonomią i rywalizowały między sobą o względy dyktatora⁵². Głównym celem libijskich służb

⁴⁷ Na temat WSW szerzej zob.: A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Wojskowa Służba Wewnętrzna. Organizacja i zakres zadań* [w:] *Archiwalia komunistycznego aparatu represji – zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2012, s. 199–275; J. Wygoda, R. Peterman, *Zapomniane organy bezpieczeństwa państwa – Wojskowa Służba Wewnętrzna, KBW i WOP, Wojskowa Służba Wewnętrzna Jednostek Wojskowych MSW, „Aparat Bezpieczeństwa w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2012, nr 1; *Instrukcje pracy kontrwywiadowczej Wojskowej Służby Wewnętrznej wraz z instrukcjami prowadzenia dokumentacji i ewidencji (1957–1990)*, oprac. B. Kapuściak, Kraków 2010.

⁴⁸ AIPN, sygn. 2386/33543, Informacja Zarządu III Szefostwa WSW dot. analizy skuteczności kontrwywiadowczego zabezpieczenia polskich jednostek wojskowych pełniących służbę na Bliskim Wschodzie w okresie od 13 XI 1973 do 7 XII 1981 r., 22 IV 1982 r., k. 72–75.

⁴⁹ AIPN, sygn. 2386/21348, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Bryła dot. kontrwywiadowczego zabezpieczenia grupy Wojsk Lotniczych wylatującej do Etiopii, 13 XII 1984 r., k. 9–10.

⁵⁰ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa, 2 VII 1979 r., k. 29–30.

⁵¹ *Ibidem*, Pismo z Szefostwa WSW dla ministra obrony narodowej gen. Wojciecha Jaruzelskiego, 16 IV 1980 r., k. 49.

⁵² AIPN, sygn. 01304/566, Informacja dyrektora Departamentu I MSW gen. Zdzisława Sarewicza dot. organizacji libijskich służb specjalnych, Warszawa, 26 X 1986 r., k. 1–4.

specjalnych była pacyfikacja społeczeństwa i przeciwdziałanie próbom zamachów na Kaddafiego. Funkcjonariusze Mukhabaratu odznaczali się szczególnym okrucieństwem wobec aresztowanych. Na porządku dziennym były porwania, tortury i skrytobójcze mordy ludzi podejrzanych o opozycyjne nastawienie względem reżimu. Libijskie służby specjalne brały również udział w wielu zamachach terrorystycznych wymierzonych przeciwko państwom zachodnim. Agenci Kaddafiego podłożyli m.in. bombę w samolocie linii Pan Am, który rozbił się w szkockim miasteczku Lockerbie w grudniu 1988 r.⁵³

Na decyzję o kompleksowym zabezpieczeniu polskich specjalistów wojskowych mogło też wpłynąć doświadczenie dziewięcioosobowej grupy gwarancyjnej Stoczni Marynarki Wojennej, która od grudnia 1977 do kwietnia 1979 r. przebywała w Trypolisie, Benghazi i Tobruku. Zadaniem Polaków było usuwanie usterek i regulacja urządzeń na okrętach desantowych sprzedanych Libii przez PRL. W omawianym okresie grupa ta miała bezpośredni kontakt z ekipami specjalistów wojskowych z ZSRS, Czechosłowacji, Jugosławii, Grecji, Pakistanu i RFN. Ponadto poddana była „wszechstronnej kontroli” przez libijskie służby specjalne. Przejawiało się to w obserwacji i śledzeniu Polaków w miejscu pracy oraz w czasie wolnym, stosowaniu podsłuchu w miejscu zamieszkania (hotele) i „podstawianiu” członkom grupy obywateli polskich, którzy odmówili powrotu do kraju. Relacje polskich specjalistów z Libijczykami były również znacznie utrudnione, gdyż tamtejsi oficerowie Marynarki Wojennej zobowiązani byli meldować swoim przełożonym o wszelkich kontaktach z Polakami⁵⁴.

Libijczycy próbowali również „ideologicznego oddziaływania” względem Polaków przebywających na kontraktach wojskowych. W marcu 1980 r. do Dowództwa Marynarki Wojennej w Trypolisie wezwany został kierownik grupy remontowo-gwarancyjnej ze Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni, członek PZPR – Henryk Zawadzki, z którym przedstawiciele „Komitetu Ludowego” przeprowadzili poważną rozmowę. Znający język polski reprezentant „komitetu” wręczył Zawadzkiemu kilka egzemplarzy *Zielonej książki* Kaddafiego (wydanej w języku polskim), zalecając dokładne jej przestudiowanie przez całą grupę polskich specjalistów. „Libijczycy powyższe motywowali tym, że zawarty w »Zielonej Książce« program ich wodza Kaddafiego »za kilka lat będzie również wprowadzony w Polsce«”⁵⁵ – czytamy w informacji WSW podpisanej przez gen. Czesława Kiszczaka. Ponadto oświadczyli, że po pewnym czasie przeprowadzą ponowną rozmowę na temat opinii Polaków odnośnie do „programu rewolucji ludowej i udziału mas w rządzeniu państwem”⁵⁶.

⁵³ <http://www.globalsecurity.org/intell/world/libya/intro.html> (25 III 2014); nt. libijskich służb specjalnych szerzej zob. W. Dietl, *Schattenarmeen...*, s. 175–237.

⁵⁴ AIPN, sygn. 2386/21349, Informacja szefa WSW gen. bryg. Czesława Kiszczaka dot. działalności libijskich służb specjalnych wobec polskiej grupy gwarancyjnej ze Stoczni Marynarki Wojennej wykonującej pracę na terenie tego kraju, Warszawa, 26 V 1979 r., k. 22–26.

⁵⁵ *Ibidem*, Informacja szefa WSW gen. Czesława Kiszczaka dla ministra obrony narodowej gen. Wojciecha Jaruzelskiego, 22 V 1980 r., k. 58–59.

⁵⁶ *Ibidem*.

Zawadzki, przeczuwając intencje Libijczyków, zabrał otrzymane egzemplarze *Zielonej książki* i przekazał je członkom polskiej grupy, uprzedzając jednocześnie, aby Polacy zbyt głośno nie wyrażali swojej dezaprobaty względem idei libijskiego dyktatora⁵⁷.

Z innych przykładów „nieprawidłowości” wśród polskich specjalistów w Libii można wskazać zachowanie niektórych instruktorów z Polskiej Grupy Lotniczej w Misuracie. W tamtejszej Akademii Lotniczej zatrudnionych było 68 osób, w tym 18 wojskowych (10 oficerów i 8 chorążych) delegowanych przez „Cenzin”. Większość z nich przebywała zagranicą po raz pierwszy. Wedle analizy oficerów WSW nieobycie i brak doświadczenia w pracy poza krajem wykorzystywane było przez libijskie służby specjalne, które wykazywały duże zainteresowanie Polakami. „Najbardziej typowym zjawiskiem jest nadmierne gadulstwo, plotkarstwo i naiwność w kontaktach z obywatelami innych narodowości, a także zapominanie o obowiązujących zasadach żołnierskiej etyki i uleganie wpływowi dość mocno zdemoralizowanego częstymi wyjazdami za granicę środowiska cywilnego grupy”⁵⁸ – czytamy w meldunku szefa Zarządu II Sztabu Generalnego gen. Edwarda Poradki. Inny przykład dotyczył mjr. Ryszarda Nowakowskiego z Jednostki Wojskowej 1300⁵⁹, który wraz z dwoma pilotami cywilnymi został nawet karnie odwołany do kraju z powodu postępowania stojącego w „jaskrawej sprzeczności z honorem i godnością członka Partii”⁶⁰. Domagał się on podjęcia zbiorowej rezolucji w sprawie podwyższenia zarobków dewizowych i przesłania jej do władz w kraju⁶¹. Według funkcjonariuszy wojskowego kontrwywiadu takie zachowanie stanowiło właśnie przykład nieprawidłowości, siania zamętu i braku dyscypliny żołnierskiej.

Aby przeciwdziałać potencjalnym zagrożeniom związanym z aktywnością libijskiego Mukhabaratu względem Polaków szkolących żołnierzy Kaddafiego, MON rozważał zrealizowanie dwóch wariantów. Pierwszy z nich polegał na utworzeniu dodatkowego etatu oficerskiego w Biurze Rady Handlowego w Trypolisie, które przejąłby oficer wojskowego kontrwywiadu, a drugi na utworzeniu attachatu wojskowego przy ambasadzie PRL, w skład którego wszedłby oficer WSW⁶². Z ostatniego pomysłu dosyć szybko zrezygnowano, gdyż okazało się, że żadne państwo nie posiadało w Libii attachatów wojskowych. Gdy Kaddafi przejął władzę, stwierdził podobno, że nie życzy sobie tego rodzaju przedstawicielstw

⁵⁷ *Ibidem.*

⁵⁸ *Ibidem.*

⁵⁹ 49. Pułk Lotnictwa Wojsk Lądowych z Pruszcza Gdańskiego, od 1981 r. 49. Pułk Śmigłowców Bojowych.

⁶⁰ AIPN, sygn. 2386/21349, Meldunek szefa Zarządu II Sztabu Generalnego płk. Edwarda Poradki dot. sytuacji kontrwywiadowczej w Polskiej Grupie Lotniczej w Misuracie (Libia), Warszawa, 16 IX 1980 r., k. 78–79.

⁶¹ AIPN, sygn. 2386/21352, Informacja szefa WSW gen. Czesława Kiszczaka dla ministra obrony narodowej gen. Wojciecha Jaruzelskiego, Warszawa, 10 IX 1980 r., k. 32–33.

⁶² AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa, 2 VII 1979 r., k. 30–31.

na terenie Libii, gdyż wystarczało, iż jedynie on był pułkownikiem. Dlatego też Libia również nie miała żadnych attachatów wojskowych przy swoich zagranicznych placówkach⁶³.

W obliczu powyższych faktów oficerom MON nie pozostało nic innego jak zastosować pierwszy rozważany scenariusz. Pod koniec listopada 1979 r. gen. Czesław Kiszczak w piśmie do szefa Sztabu Generalnego gen. Floriana Siwickiego postulował „pilną potrzebę zorganizowania na terenie Libii kontrwywiadowczej ochrony polskich specjalistów wojskowych poprzez oddelegowanie do tego kraju oficera kontrwywiadu Wojskowej Służby Wewnętrznej, który pod przykryciem Centralnego Zarządu Inżynierii MHZ i GM uplasowany by został w Biurze Radcy Handlowego w Trypolisie”. W tym celu szef WSW poprosił gen. Siwickiego o utworzenie w ramach BRH dodatkowego stanowiska radcy, finansowanego z funduszu dewizowego MON⁶⁴. Szef Sztabu Generalnego zaakceptował powyższy wniosek 3 grudnia 1979 r. i pismem nr 005687 z 5 grudnia 1979 r. przyznał jeden etat oficera KW (kontrwywiadu) WSW dla Oddziału I Zarządu III Szefostwa WSW⁶⁵. Pod przykryciem pracownika „Cenzinu” oficer delegowany do Libii miał otrzymać grupę uposażenia „B”, czyli miesięcznie jego wynagrodzenie miało wynosić ok. 700 USD⁶⁶. Jednakże z powodów wysokich kosztów obciążających fundusz dewizowy MON szef Sztabu Generalnego, wiceminister gen. Siwicki czasowo wstrzymał swoją zgodę na delegowanie pracownika WSW do Libii. W kwietniu 1980 r. dyrektor „Cenzinu” płk Wacław Kubicki zobowiązał się pokryć wszelkie koszty związane z wysłaniem i utrzymaniem oficera pod przykryciem, a MON miał jedynie sfinansować kupno i utrzymanie samochodu służbowego⁶⁷.

Gdy problemy natury proceduralnej i finansowej zostały w końcu wyjaśnione, rozpoczęto poszukiwanie odpowiedniej osoby na stanowisko reprezentanta „Cenzinu”. Jednymi z podstawowych kryteriów wyboru kandydata była dobra znajomość języka angielskiego oraz doświadczenie w pracy kontrwywiadowczej. Wybór padł na mjr. Stanisława Rakowskiego – starszego oficera Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW. W jego opinii, przygotowanej przez zastępcę szefa WSW płk. Antoniego Kubickiego, czytamy, że Rakowski był oficerem inteligentnym, zdyscyplinowanym i aktywnie zaangażowanym w wykonywanie zadań służbowych. Miał dobre przygotowanie zawodowe, w latach 1974–1976 odbył dwuletnie przeszkolenie na kursie wywiadowczym Zarządu II Sztabu Generalnego i znał język angielski. Miał również doświadczenie w pracy na terenie kraju

⁶³ *Ibidem*, Notatka służbowa, b.d., k. 31 v.

⁶⁴ *Ibidem*, Pismo szefa WSW gen. Czesława Kiszczaka do szefa Sztabu Generalnego WP gen. Floriana Siwickiego dot. ustanowienia etatu oficera KW w BRH w Trypolisie, 27 XI 1979 r., k. 27–28.

⁶⁵ *Ibidem*, Pismo płk. Antoniego Kubickiego do szefa Zarządu VI Sztabu Generalnego Wojska Polskiego dot. przyznania etatu oficera KW, 10 XII 1979 r., k. 38.

⁶⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa, 24 XII 1979 r., k. 41v.

⁶⁷ *Ibidem*, Pismo szefa WSW gen. Czesława Kiszczaka do szefa Sztabu Generalnego, wiceministra obrony narodowej gen. Floriana Siwickiego, 16 IV 1980 r., k. 51–52.

arabskiego, gdyż w 1977 r. przez sześć miesięcy przebywał na Bliskim Wschodzie w ramach Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej⁶⁸.

Stanisław Rakowski otrzymał szereg instrukcji i zaleceń dotyczących jego pracy w Libii. Pod względem realizacji zadań kontrwywiadowczych podlegał zastępcy szefa WSW – szefowi Zarządu III, który poprzez szefa Oddziału I tego Zarządu prowadził nadzór funkcjonalny. W zakresie pracy jako attaché handlowy podlegał radcy handlowemu BRH, a w kraju dyrektorowi „Cenzinu”. Do jego zadań jako oficera WSW należało ustalanie „osób, które weszły w kontakt z obcymi służbami specjalnymi i zostały przez nie zwerbowane do współpracy bądź też są opracowywane w tym celu”⁶⁹, ustalanie faktów zainteresowania ze strony cudzoziemców problematyką obronności, sytuacji gospodarczej i politycznej PRL, ustalanie symptomów wskazujących na zainteresowanie obcych służb konkretnymi obywatelami polskimi oraz ustalanie kadrowych pracowników zagranicznych służb specjalnych. Powyższe zadania Rakowski miał realizować poprzez posiadane na swej łączności osobowe źródła informacji oraz własne spostrzeżenia i obserwacje podczas wyjazdów służbowych, kontaktów oficjalnych, wizyt czy uroczystości. Wśród polskich specjalistów wojskowych miał wykrywać potencjalne odmowy powrotu do kraju, „negatywne postawy polityczne i moralne”, fakty ujawniania tajemnicy państwowej i służbowej, przypadki korupcji i nadużyć, a także zwracać uwagę na charakter kontaktów Polaków z Libijczykami i innymi cudzoziemcami⁷⁰. Jego obowiązki jako attaché były o wiele skromniejsze i polegały na nadzorowaniu realizacji polsko-libijskich kontraktów wojskowych, sprawowaniu formalnoprawnej opieki nad polskimi specjalistami, badaniu „chłonności rynku libijskiego” oraz wykonywaniu poleceń „Cenzinu” w zakresie przedstawiania ofert, prowadzeniu negocjacji i zawieraniu umów handlowych ze stroną libijską⁷¹.

Łączność operacyjna (poczta kurierska i kapitańska) pomiędzy oficerem kontrwywiadu WSW a Szefostwem WSW miała się odbywać za pośrednictwem Departamentu I MSW⁷². Przedstawiciele WSW i Zarządu II Sztabu Generalnego zawarli ponadto porozumienie w zakresie współpracy przedstawicieli tych dwóch służb na terenie Libii. W tym zakresie partnerem dla mjr. Stanisława Rakowskiego

⁶⁸ *Ibidem*, Wniosek zastępcy szefa WSW, szefa Zarządu III WSW płk. Antoniego Kubickiego do szefa WSW gen. Czesława Kiszczaka dot. obsadzenia stanowiska przy BRH w Libii przez oficera KW, 28 VI 1980 r., k. 60.

⁶⁹ *Ibidem*, Zakres zadań i uprawnień oficera KW WSW mjr. Stanisława Rakowskiego oddelegowanego do pracy w charakterze attaché handlowego BRH przy Ambasadzie PRL w Trypolisie (Libia), 7 I 1981 r., k. 62–67.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ AIPN, sygn. 2386/21349, Ogólne obowiązki attaché handlowego BRH przy Ambasadzie PRL w Trypolisie, 24 X 1980 r., k. 68.

⁷² *Ibidem*, Instrukcja dot. organizacji łączności pomiędzy oficerem kontrwywiadu MON w Trypolisie a Szefostwem WSW za pośrednictwem Departamentu I MSW, 31 X 1980 r., k. 100–101; *ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu I MSW gen. Jana Słowikowskiego do szefa WSW gen. Czesława Kiszczaka, 17 XI 1980 r., k. 99.

z WSW był kmdr L. Wolski (ps. „Stanley”) z wywiadu wojskowego PRL, który pracował pod przykryciem jako I sekretarz Ambasady PRL w Trypolisie⁷³.

Dodajmy, że Departament I MSW, czyli peerelowski wywiad cywilny, nie miał dobrego rozpoznania w środowisku Polaków realizujących kontrakty wojskowe z Libią. Wprawdzie w Ambasadzie PRL w Trypolisie znajdował się przedstawiciel Departamentu I na stanowisku II sekretarza (mjr Stanisław Soja), ale interesował się jedynie Polakami znajdującymi się w pobliżu libijskiej stolicy. Problematyką tą nikt się w MSW nie zajmował, mimo że duża część z polskich specjalistów była pracownikami cywilnymi. Jeden z oficerów wywiadu cywilnego, płk Mędrzecki był nawet przekonany, że całość kontraktów wojskowych ochrania była tylko i wyłącznie przez organa WSW. Dopiero w październiku 1982 r. doszło do rozmów między Departamentem I a wojskowym kontrwywiadem, których rezultatem były wstępne ustalenia dotyczące współdziałania w Libii⁷⁴. W praktyce zaś współpraca WSW zarówno z Zarządem II Sztabu Generalnego, jak i z Departamentem I MSW nie układała się najlepiej, gdyż oficerowie tych instytucji nie utrzymywali ze sobą systematycznych relacji⁷⁵.

W drugiej połowie 1983 r. w Libii poza Rakowskim i Soją znajdowali się następujący przedstawiciele peerelowskiego aparatu bezpieczeństwa: Janusz Skolimowski – były oficer MSW jako konsul przy ambasadzie PRL, Zdzisław Jakubczak i Jerzy Mielczarek – oficerowie Departamentu II MSW jako przedstawiciele „Polservice’u”⁷⁶, płk Andrzej Gałązka – oficer Zarządu II Sztabu Generalnego jako I sekretarz ambasady ds. współpracy naukowo-technicznej i kpt. Jerzy Dembowski – oficer Zarządu II jako kierownik attachatu handlowego⁷⁷.

O faktycznej roli Rakowskiego w Libii wiedziało jedynie niewielkie grono osób, w tym m.in. wiceminister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej nadzorujący „Cenzin” – Władysław Gwiazda, dyrektor „Cenzinu” płk Waclaw Kubicki i naczelnik Wydziału XII (specjalnego) „Cenzinu” płk Bolesław Łukawski

⁷³ *Ibidem*, Wytyczne do współpracy pomiędzy przedstawicielem Zarządu II Sztabu Generalnego WP a przedstawicielem Szefostwa WSW w Ludowo-Socjalistycznej Arabskiej Libijskiej Dżamahiriji, podpisane przez szefa Oddziału VIII Zarządu II Sztabu Generalnego płk. Bronisława Wilczaka i szefa Oddziału I Zarządu III Szefostwa WSW płk. Aleksandra Rogozińskiego, [XI 1980 r.], k. 105–107.

⁷⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa ppłk. Mieczysława Czajki dot. uzgodnień z Departamentem I MSW, 7 X 1982 r., k. 151–152.

⁷⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa zastępcy szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW ppłk. Stanisława Ryniaka, 21 XII 1982 r., k. 199–200.

⁷⁶ Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Polservice” zajmowało się wysyłaniem Polaków na indywidualne kontrakty zagraniczne. Z kolei przedsiębiorstwa eksportowe, takie jak „Budimex” czy „Dromex”, organizowały kontrakty zbiorowe. Wyjazd z ramienia „Polservice’u” był praktycznie jedyną możliwością uzyskania legalnej pracy zagranicą. Instytucja ta wysyłała do Libii m.in. lekarzy, nauczycieli akademickich, kartografów oraz inżynierów. Przedsiębiorstwo pełniło rolę pośrednika, który miał monopol na wysyłanie indywidualnych specjalistów. Każdy z wyjeżdżających podpisywał odrębną umowę z „Polservice’em”, w której określano zarobki przekazywane przez zagranicznego pracodawcę oraz kwotę, jaką trzeba było miesięcznie wpłacać na konto „Polservice’u”.

⁷⁷ AIPN, sygn. 2386/21350, Notatka służbowa płk. Mieczysława Czajki dot. pracowników operacyjnych w Ambasadzie PRL w Libii, 9 VIII 1983 r., k. 70–71.

(powiązany z Zarządem II SG). Rakowski został przedstawiony pracownikom „Cenzinu” jako oficer Sztabu Generalnego i aby bezproblemowo wdrożyć się w nową funkcję, od 27 sierpnia do 24 września 1980 r. przeszedł skróconą praktykę zawodową w „Cenzinie”⁷⁸.

W grudniu 1980 r. mjr Rakowski po raz pierwszy wybrał się do Libii jako delegat „Cenzinu” w celu przeprowadzenia rozmów w Ministerstwie Zdrowia i Departamencie Zakupów oraz Dowództwie Lotnictwa. W czasie pobytu odniósł wrażenie, że Libijczycy bardzo mocno interesowali się rozwojem sytuacji w PRL i działalnością „Solidarności”. Na podstawie własnych refleksji i rozmów w BRH raportował, że „obóz socjalistyczny” nie okazywał swych więzi w relacjach handlowych, a na miejscu stosunki z innymi „bratnimi” narodami, zwłaszcza z obywatelami Czechosłowacji, były bardzo ograniczone. Ponadto w rozmowach usłyszał wiele informacji na temat sporej aktywności lokalnych służb specjalnych. Libijczycy wręcz dawali do zrozumienia, że znali treść dalekopisów wysyłanych z BRH do „Cenzinu”. Co więcej, przez pewien czas polska placówka była pozbawiona łączności z krajem, gdyż nie działały dalekopisy. Warto dodać, że peerełowska ambasada w Trypolisie nie miała prawa wykorzystywania radiostacji. Zatem szyfrogramy i depesze jawne wysyłane były dalekopisami, które pozostawały na łączach libijskich. Nie dziwi również fakt, że dużą część meldunku mjr Rakowski poświęcił potrzebie zakupu służbowego samochodu⁷⁹, choć akurat w jego przypadku żądanie to uzasadnione było długimi przejazdami z Trypolisu do miejsc stacjonowania polskich specjalistów⁸⁰.

Stanisław Rakowski podjął na stałe obowiązki attaché handlowego w Libii 25 maja 1981 r.⁸¹ W lipcu 1985 r. został zastąpiony przez mjr. Zenona Bilewicza⁸², który przebywał na placówce dwa lata. Jako ostatni rezydent WSW w Libii pojawił się ppłk Zbigniew Rostek⁸³, który kontrolował polskich specjalistów od sierpnia 1987 do listopada 1990 r.

Oficer kontrwywiadu wojskowego PRL miał za zadanie nadzorować i kontrolować szkolenie libijskich żołnierzy przez polskich specjalistów. Dużą część

⁷⁸ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa starszego oficera Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW mjr. Stanisława Rakowskiego dot. niektórych aspektów pracy kontrwywiadowczej pod przykryciem attaché handlowego w Libii – w świetle dotychczasowej praktyki w Centralnym Zarządzie Inżynierii MHZiGM, 20 IX 1980 r., k. 71–72.

⁷⁹ Analiza innych dokumentów rezydentur wywiadowczych skłania do konstatacji, że jedną z pierwszych czynności podejmowanych przez peerełowskich szpiegów było przygotowanie do kupna lub sprzedaży służbowego samochodu.

⁸⁰ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa starszego oficera Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW mjr Stanisława Rakowskiego dot. niektórych elementów sytuacji operacyjnej w Libii na podstawie osobistych zauważeń i rozmów podczas służbowego pobytu w tym kraju, 5 I 1981 r., k. 108–112.

⁸¹ *Ibidem*, Notatka służbowa mjr. Zbigniewa Rostka dot. oficerów Zarządu III Szefostwa WSW realizujących zadania kontrwywiadowcze na terenie Libii, 5 II 1982 r., k. 121.

⁸² AIPN, sygn. 2386/21350, Pismo szefa WSW gen. Edmunda Buły do szefa Zarządu II Sztabu Generalnego WP gen. Romana Misztala, Warszawa, 26 VII 1985 r., k. 233.

⁸³ AIPN, sygn. 2386/21356, Pismo szefa WSW płk. Edmunda Buły do MHZ, Warszawa, 15 I 1987 r., k. 179.

z nich ulokowana była w trzech bazach rozmieszczonych w różnych regionach państwa Kaddafiego. Przyjrzyjmy się bliżej poszczególnym ośrodkom, w których przebywali Polacy.

W wyniku polsko-libijskiego kontraktu nr 142/159/80 polscy specjaliści mieli zorganizować ośrodek szkolenia lotniczego i technicznego na śmigłowcach Mi-2 przy Średniej Szkole Lotniczej w Bumbah (Air Secondary School). Odpowiadali za wyszkolenie 60 pilotów i 90 mechaników śmigłowców oraz za obsługę sprzętu śmigłowcowego⁸⁴. Ponadto grupa kwatermistrzowska odpowiadała za wyżywienie całego stanu szkoły (ok. 1400 osób) w trzech stołówkach⁸⁵. Baza położona była na pustyni, około 60 kilometrów od miejscowości Derna⁸⁶. W czasie II wojny światowej w zatoce o tej samej nazwie znajdował się port wojenny. Wojska niemieckie zorganizowały również lotnisko, które później przejęli Brytyjczycy, a następnie armia libijska. Stacjonowały tam samoloty Mig-21 oraz francuskie Mirage. Nad zatoką zlokalizowano baterię rakiet przeciwlotniczych, którą obsługiwało ośmiu sowieckich instruktorów⁸⁷.

W ramach zapisów kontraktu Polacy mieli dostarczyć do Libii 30 śmigłowców Mi-2, wyposażenie techniczne i pomoce naukowe (około 300 egzemplarzy dla każdego przedmiotu), program szkolenia oraz podręczniki⁸⁸. W tym celu wyjechało z PRL 240 specjalistów (82 oficerów, 6 podoficerów zawodowych z Wojsk Lotniczych, 74 pracowników cywilnych PZL WSK Świdnik, 78 rezerwistów Wojsk Lotniczych). Osoby zakwalifikowane na wyjazd miały przejść we wrześniu 1980 r. kurs języka angielskiego w WOSL w Dęblinie, a pierwsza grupa miała pojawić się w Bumbah już w październiku 1980 r.⁸⁹ „Kiedy w październiku 1980 roku przyszedł do naszej jednostki telegram, że do dowódcy mają się zgłosić piloci zainteresowani zagranicznym wyjazdem, z naciskiem, że szczególnie poszukiwani są ci ze znajomością angielskiego, wielu z nas potraktowało to jako kolejną prowokację służb. Przyznanie się w latach osiemdziesiątych do znajomości angielskiego dla wielu z moich kolegów oznaczało koniec latania”⁹⁰ – wspominał po latach emerytowany podpułkownik,

⁸⁴ AIPN, sygn. 2386/21355, Sprawozdanie z pracy operacyjnej mjr. Leona Krzęcio za okres 2 IV 1981 – 15 IV 1982 r., który kontrwywiadowczo zabezpieczał polską grupę realizującą kontrakt w Średniej Szkole Lotniczej w Bumbah – Libia, 22 IV 1982 r., k. 29.

⁸⁵ AIPN, sygn. 2386/21351, Sprawozdanie mjr. Leona Krzęcio, oficera KW w okresie od 2 IV 1981 do 2 V 1983 w ASS – Bumbah – Libia, 22 VI 1983 r., k. 111.

⁸⁶ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa mjr. Zbigniewa Rostka dot. kontraktów wojskowych w Libii, 5 VIII 1982 r., k. 118.

⁸⁷ AIPN, sygn. 2386/21351, Notatka mjr. Leona Krzęcio dot. Średniej Szkoły Lotniczej w Bumbah, Warszawa, 22 V 1983 r., k. 173.

⁸⁸ AIPN, sygn. 2386/21355, Sprawozdanie z pracy operacyjnej mjr. Leona Krzęcio za okres 2 IV 1981 – 15 IV 1982 r., który kontrwywiadowczo zabezpieczał polską grupę realizującą kontrakt w Średniej Szkole Lotniczej w Bumbah – Libia, 22 IV 1982 r., k. 29–30.

⁸⁹ AIPN, sygn. 2386/21349, Szyfrogram nr 014609 od zastępcy szefa WSW płk. Stanisława Grabasa do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. Bezpieczeństwa w Lublinie, 10 IX 1980 r., k. 80; *ibidem*, Szyfrogram nr 015290 zastępcy szefa WSW, szefa Zarządu III WSW płk. Antoniego Kubickiego do Zarządu WSW Wojsk Lotniczych w Poznaniu, 19 IX 1980 r., k. 81.

⁹⁰ K. Wilewski, *Orient z kabiny Mi-2*, „Polska Zbrojna” 2009, nr 49, s. 61.

pilot Andrzej Pakuza. Późniejsze telegramy z Warszawy wyjaśniły sytuację i na wyjazd szybko znaleźli się chętni. Większość z pilotów знаła jedynie podstawy gramatyki, kilka zwrotów i wyrazów w języku angielskim. Dla nich zorganizowano kurs językowy na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie po osiem, dziewięć godzin dziennie uczyli się języka⁹¹. Ostatecznie liczba polskich specjalistów wysłanych do Bumbah wyniosła w 1983 r. prawdopodobnie 263 osoby⁹².

Już w tym czasie organy WSW przedsięwzięły różne działania mające na celu kontrwywiadowczą ochronę polskich instruktorów. Razem z grupą polskich pilotów planowano wysłać na dwa lata odpowiedniego oficera kontrwywiadu, który na bieżąco zabezpieczałby pobyt Polaków w Bumbah. Pierwszym kandydatem był zastępca szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW płk Waldemar Wasiak⁹³. Poczynił on nawet pewne działania związane z wyjazdem Polaków do Libii. Zapoznał się z obsadą personalną grupy, liczbą tajnych współpracowników, razem z innymi oficerami ustalił kryteria doboru specjalistów⁹⁴, a także odbył spotkania w Komendzie Wojewódzkiej MO w Lublinie, gdzie omawiał sprawy dotyczące zakładu PZL Świdnik⁹⁵. Jednakże z powodu nieznajomości języka angielskiego płk Wasiak musiał zrezygnować z wyjazdu do Libii. W jego zastępstwie wybrany został starszy oficer Oddziału I Zarządu III Szefostwa WSW mjr Leon Krzęcio⁹⁶, który miał wyjechać pod przykryciem szefa kancelarii – asystenta⁹⁷ komendanta ośrodka szkolenia pilotów śmigłowców w Bumbah⁹⁸. Było to całkiem dobre przykrycie, gdyż oficer podlegał bezpośrednio komendantowi, a zajmował się nadzorem nad działalnością kadrową i socjalno-bytową oraz nad właściwym zabezpieczeniem i obiegiem dokumentów⁹⁹. Jego prawdziwym celem było, podobnie jak w przypadku mjr. Rakowskiego, kompleksowe zabezpieczenie pobytu polskich specjalistów lotniczych w Libii¹⁰⁰, do czego otrzymał specjalne wytyczne

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² AIPN, sygn. 2386/21351, Notatka, 4 III 1983 r., k. 21.

⁹³ AIPN, sygn. 2386/21349, Wniosek szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW płk. Jana Grybosia do szefa WSW gen. Czesława Kiszczaka, 4 X 1980 r., k. 82.

⁹⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa płk. Waldemara Wasiaka dot. wyjazdu do Zarządu WSW Wojsk Lotniczych w sprawie operacyjnego zabezpieczenia grupy żołnierzy zawodowych Wojsk Lotniczych przewidzianych na wyjazd do Libii, 17 X 1980 r., k. 83–85.

⁹⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa płk. Waldemara Wasiaka dot. wyjazdu do SB KW MO w Lublinie, 13 XI 1980 r., k. 86–86v.

⁹⁶ *Ibidem*, Wniosek szefa Oddziału I Zarządu III WSW płk. Aleksandra Rogozińskiego do szefa WSW gen. Czesława Kiszczaka, [XII 1980 r.], k. 87.

⁹⁷ *Ibidem*, Notatka służbowa dot. zadań kontraktowych wykonywanych przez mjr. Leona Krzęcio na stanowisku asystenta komendanta, b.d., k. 205–206.

⁹⁸ *Ibidem*, Pismo szefa Zarządu III WSW do szefa Oddziału V Departamentu Kadr MON, 6 XII 1980 r., k. 88.

⁹⁹ AIPN, sygn. 2386/21351, Zakres zadań asystenta komendanta zespołu według instrukcji Centralnego Zarządu Inżynierii MHZ, 24 III 1983 r., k. 8–10.

¹⁰⁰ AIPN, sygn. 2386/21349, Zakres zadań i obowiązków oficera kontrwywiadu WSW delegowanego czasowo do pracy w Libii do Ośrodka Szkolenia Lotniczego i Technicznego na Mi-2 w miejscowości Bumbah, 7 I 1981 r., k. 89–92.

i zadania¹⁰¹. Z rozpoznania warunków kontraktu wynikało, że mjr Krzęcio nie miał możliwości utrzymywania stałej łączności z krajem „celem przekazywania istotnych informacji kontrwywiadowczych”¹⁰². Dlatego też jego kontakt z centralą WSW w Warszawie miał się odbywać poprzez mjr. Rakowskiego, który przynajmniej raz na kwartał miał przebywać służbowo w Bumbah. Nadzorował on również pracę operacyjną mjr. Krzęcio.

Krzęcio przybył do Libii 2 kwietnia 1981 r.¹⁰³ Dwa lata później, czyli w kwietniu 1983 r., zastąpił go płk Józef Walczak, zajmujący wcześniej stanowisko zastępcy szefa Zarządu WSW Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy¹⁰⁴. W maju 1985 r. płk Walczak uległ wypadkowi samochodowemu i do 20 lipca przebywał w szpitalu w Dernie. Dzień później powrócił do kraju. W związku z zakończeniem jesienią 1985 r. tego kontraktu WSW nie wysłało już nikogo w jego zastępstwie¹⁰⁵.

Polacy z Bumbah zamieszkali na terenie dobrze strzeżonego przez wojsko libijskie obozu wojskowego, razem ze specjalistami wojskowymi z Pakistanu. Spali w specjalnych kontenerach („trejlerach”) po 2–6 oficerów i po 7–8 podoficerów w jednym pokoju, choć zgodnie z zapisami kontraktu oficerowie powinni mieć zapewnione osobne pokoje dla każdego z nich, a podoficerowie zamieszkiwać maksymalnie po dwóch w jednym pokoju¹⁰⁶. Czas wolny spędzali m.in. na wycieczkach poza obóz, co umożliwiało im posiadanie dwunastu samochodów osobowych. W każdą niedzielę organizowany był wyjazd autokarem do DERNY¹⁰⁷. W drugiej połowie 1984 r. cały zespół polski z Bumbah został przeniesiony do bazy w Martubah¹⁰⁸, co znacznie polepszyło warunki mieszkalne specjalistów¹⁰⁹.

Druga baza znajdowała się w Misuracie. Od maja 1979 r. ponad setka specjalistów z WSK Świdnik i Wojsk Lotniczych przeprowadzała szkolenie Libijczyków na terenie tamtejszej Akademii Lotniczej¹¹⁰. Komendantem polskiej grupy do połowy 1982 r. był płk Kazimierz Pogorzelski, którego zastąpił ppłk Kazimierz Krata.

¹⁰¹ AIPN, sygn. 2386/21351, Zakres zadań i obowiązków oficera KW ochraniającego zespół realizujący kontrakt wojskowy w Bumbah, 11 III 1983 r., k. 2–7.

¹⁰² AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa szefa Oddziału I Zarządu III WSW płk. Aleksandra Rogozińskiego w sprawie łączności między oficerami KW oddelegowanymi do Libii oraz oficerem nadzorującym Szefostwa WSW, 11 II 1981 r., k. 94–96.

¹⁰³ *Ibidem*, Notatka służbowa mjr. Zbigniewa Rostka dot. oficerów Zarządu III Szefostwa WSW realizujących zadania kontrwywiadowcze na terenie Libii, 5 II 1982 r., k. 122.

¹⁰⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa płk. Mieczysława Czajki dot. kontrwywiadowczej ochrony zespołu polskiego realizującego kontrakt w Bumbah, 21 IV 1983 r., k. 218.

¹⁰⁵ AIPN, sygn. 2386/21350, Wyciąg z rozkazu dziennego nr 090 szefa WSW, 10 VIII 1985 r., k. 211.

¹⁰⁶ AIPN, sygn. 2386/21351, Sprawozdanie mjr. Leona Krzęcio, oficera KW, w okresie od 2 IV 1981 do 2 V 1983 w ASS – Bumbah – Libia, 22 VI 1983 r., k. 112.

¹⁰⁷ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa Zastępcy szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW ppłk. Stanisława Ryniaka, 21 XII 1982 r., k. 179–180.

¹⁰⁸ AIPN, sygn. 2386/21350, Notatka płk. Mieczysława Czajki dot. procedury tworzenia nieetatowej sekcji (rezydentury) WSW przy BRH w Trypolisie, Warszawa, 15 VIII 1985 r., k. 227.

¹⁰⁹ AIPN, sygn. 2386/21353, Sprawozdanie płk. Józefa Walczaka z pracy operacyjnej w grupie kontraktowej [centralnego] [Zarządu] [Inżynierii] MHZ nr 142/15/83 w Martubie za okres od grudnia 1984 do maja 1985 r., 10 II 1986 r., k. 208.

¹¹⁰ Kontrakt nr 142/3/80.

Polacy zamieszkiwali na osiedlu Haruba (około 5 km od siedziby Akademii), razem ze specjalistami sowieckimi, jugosłowiańskimi¹¹¹, włoskimi i brytyjskimi. Oprócz nich w Akademii w Misuracie zatrudnieni byli również Włosi, Francuzi, Pakistańczycy, Irlandczycy i obywatele Bangladeszu. Polska grupa miała swój własny klub, gdzie można było spędzać czas wolny. Ponadto specjaliści mieli praktycznie nieograniczone możliwości poruszania się po godzinach pracy, gdyż rygory przepustkowe nie były tam ściśle przestrzegane. Dodajmy, że Polacy dysponowali czterema prywatnymi samochodami, które używane były do wyjazdów w teren, a także do innych libijskich miast¹¹². W listopadzie 1985 r. kontrakt w Misuracie został zakończony. Przez następne dwa lata prowadzone były jeszcze z Libijczykami negocjacje w sprawie wznowienia umowy o kształceniu pilotów śmigłowców, ale do podpisania nowych kontraktów już nie doszło. Pod koniec 1987 r. w bazie znajdowało się jednak jeszcze kilku specjalistów WSK Świdnik, którzy nadzorowali eksploatację śmigłowców Mi-2 w ramach aneksów gwarancyjnych¹¹³.

Trzecia z opisywanych baz znajdowała się w Tadzurze. W ramach kontraktu nr 142/146/80 w libijskiej Akademii Radiolokacji koło Trypolisu przebywało 37 polskich specjalistów (z BHZ „Radwar” i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju), w tym 16 oficerów WP. Była to grupa wykładowców akademickich kierowana przez płk. Stanisława Pagacza i ppłk. Pietrzaka. Realizacja kontraktu rozpoczęła się w grudniu 1981 r. Polacy zamieszkiwali na terenie koszar, a razem z nimi w Akademii pracowali Pakistańczycy oraz wojskowi i cywilni specjaliści z RFN¹¹⁴. W następnych latach kontrakty były przedłużane, zmieniała się jedynie liczba polskich wykładowców. W ostatnim kontyngencie do Tadzury wyjechało trzynastu specjalistów, którzy powrócili do PRL w styczniu 1989 r.¹¹⁵

Praktyczna działalność oficerów WSW w Libii

W lutym 1982 r. na terenie Libii przebywało ok. 340 polskich specjalistów wojskowych¹¹⁶, jednak liczba ta często ulegała zmianie. Z powodu dużej liczby Polaków pracujących na rzecz armii Kaddafiego skuteczna ochrona specjalistów przed penetracją libijskich lub innych zagranicznych służb specjalnych była mocno ograniczona. Ośrodki szkoleniowe, w których zlokalizowani byli Polacy, położone były w miejscowościach znacznie od siebie oddalonych. Początkowo

¹¹¹ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa mjr. Zbigniewa Rostka dot. kontraktów wojskowych w Libii, 5 VIII 1982 r., k. 117.

¹¹² *Ibidem*, Notatka służbowa zastępcy szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW ppłk. Stanisława Ryniaka, 21 XII 1982 r., k. 174–176.

¹¹³ AIPN, sygn. 2386/21358, Notatka płk. Mieczysława Czajki, Warszawa, 30 VI 1987 r., k. 135.

¹¹⁴ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa mjr. Zbigniewa Rostka dot. kontraktów wojskowych w Libii, 5 VIII 1982 r., k. 117–118.

¹¹⁵ AIPN, sygn. 2386/21354, Notatka płk. Mieczysława Czajki dot. zakończenia kontraktu szkoleniowego w Tadzurze, 20 III 1989 r., k. 292.

¹¹⁶ AIPN, sygn. 2386/21349, Wykaz ilościowy kadry WP przebywających na kontraktach w Libii (stan na 25 VII 1982), 30 VII 1982 r., k. 119.

tylko w jednym z nich (Bumbah) na stałe rezydował oficer WSW, reszta baz ochraniających była przez mjr. Rakowskiego przebywającego w Trypolisie. W związku z różnymi niepokojącymi sygnałami napływającymi do centrali WSW w Warszawie, dotyczącymi zabezpieczenia polskich specjalistów wojskowych w Libii, kontrwywiad planował w marcu 1983 r. zwiększenie obsady etatowej dla swoich oficerów. Kierownictwo służby doszło do wniosku, że dotychczasowe rozwiązania nie były wystarczające i funkcjonowanie dwóch oficerów WSW na terenie całego kraju to zbyt mało jak na potrzeby kontrwywiadowcze. Nowy pomysł zawierał się w stworzeniu nieetatowej czteroosobowej sekcji WSW – rezydentury w Libii, którą kierowałby, jak dotąd, oficer pod przykryciem attaché handlowego BRH przy Ambasadzie PRL w Trypolisie. Trzech pozostałych oficerów miało zostać uplasowanych w polskich bazach szkoleniowych w Misuracie, Bumbah i Tadzurze¹¹⁷. Zadaniem nowej rezydentury WSW było kompleksowe zabezpieczenie polskich specjalistów wojskowych pod kątem ochrony kontrwywiadowczej¹¹⁸.

Na etat asystenta komendanta w Akademii Lotniczej w Misuracie¹¹⁹ delegowano kpt. Krzysztofa Kucharskiego – starszego oficera Wydziału IV Zarządu III Szefostwa WSW¹²⁰. Jako kierownik zespołu ds. organizacyjnych w Tadzurze¹²¹ wysłany został w listopadzie 1983 r. starszy oficer Oddziału I Zarządu III WSW ppłk. Jan Wesołowski¹²². W związku z redukcją polskich ekip wojskowych w 1984 r. został on odesłany do PRL. Jego miejsce zajął ppłk Marek Pacuła – starszy oficer Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW¹²³, który w październiku 1984 r. objął stanowisko asystenta-laboranta (wykładowca przyrządów pomiarowych). Przebywał on w Libii do zakończenia kontraktu, czyli do sierpnia 1985 r.¹²⁴ W Bumbah oficerem pozostawał płk Józef Walczak. Warto dodać, że niektórzy polscy specjaliści wojskowi byli kontrwywiadowczo ochraniający „z pozycji kraju”. Żołnierze WOP delegowani do Libii w ramach kontraktu „Radwaru” z 1983 r. dotyczącego obsługi i konserwacji systemów radiolokacyjnych podlegali ochronie ze strony WSW Jednostek Wojskowych MSW¹²⁵.

¹¹⁷ *Ibidem*, Notatka dot. kontrwywiadowczej ochrony zespołów realizujących kontrakty wojskowe w Libii, Warszawa, 3 III 1983 r., k. 214–215.

¹¹⁸ AIPN, sygn. 2386/21350, Zakres zadań i obowiązków sekcji WSW (rezydentury) ochraniającej zespoły realizujące kontrakty wojskowe w Libii przygotowany przez szefa Oddziału I Zarządu III Szefostwa WSW płk. Andrzeja Stefańskiego, 9 V 1983 r., k. 17–33.

¹¹⁹ AIPN, sygn. 2386/21352, Zakres zadań i obowiązków oficera KW ochraniającego zespół realizujący kontrakt wojskowy w Misuracie, 16 IV 1983 r., k. 2–8.

¹²⁰ AIPN, sygn. 2386/21350, Pismo szefa WSW gen. Edwarda Poradki do szefa Departamentu Kadry MON gen. Z. Zielińskiego, 17 XII 1982 r., k. 14.

¹²¹ AIPN, sygn. 2386/21354, Zakres zadań i obowiązków oficera kontrwywiadu ochraniającego zespół realizujący kontrakt w Tadzurze, 18 IV 1983 r., k. 8–14.

¹²² AIPN, sygn. 2386/21350, Notatka służbowa, 23 VI 1983 r., k. 16.

¹²³ *Ibidem*, Notatka płk. Andrzeja Stefańskiego dot. etatu w grupie LAW Trypolis, IX 1984 r., k. 179.

¹²⁴ *Ibidem*, Wykaz kadry WSW, która przebywała na kontraktach wojskowych w Libii wg stanu na 1 X 1984 r., k. 182.

¹²⁵ AIPN, sygn. 2307/77, Plan kontrwywiadowczego zabezpieczenia żołnierzy zawodowych WOP delegowanych do pracy w Libii, 27 IX 1983 r., k. 5–6.

Przejawiało się to m.in. w kontroli ich korespondencji wysyłanej do członków rodziny pozostającej w kraju¹²⁶.

Wszystkie polskie ekipy podporządkowane były kierownictwu libijskich ośrodków szkoleniowych i obowiązywały je przepisy stosowane w armii libijskiej, w tym mocno uciążliwy system przepustkowy. Libijskie władze prowadziły wielokrotnie ankietowanie Polaków, żądając od nich odcisków palców, fotografii i informacji na temat ukończonych uczelni wojskowych. Polaków inwigilowano, prowadząc obserwację jawną oraz tajną, podsłuchiowano ich rozmowy telefoniczne, przeszukiwano samochody, a rzeczy osobiste pozostawione w hotelach podlegały tajnej rewizji. Czasami Libijczycy wchodziłi do mieszkań zamieszkałych przez Polaków pod różnymi pretekstami, jak choćby wymiany mebli. Ponadto ściśle kontrolowano cudzoziemców pod względem przestrzegania przepisów administracyjnych oraz religijno-zwyczajowych, co w przypadku Polaków oznaczało zwykle nierespektowany zakaz wytwarzania i spożywania napojów alkoholowych¹²⁷.

Stosunek władz libijskich do Polaków nie zawsze był przychylny. Wedle zebranych informacji mjr. Rakowskiego, nawet w obliczu konfliktu amerykańsko-libijskiego specjaliści ze Stanów Zjednoczonych pracujący w przemyśle naftowym cieszyli się o wiele większą estymą i szacunkiem niż Polacy. Nie wspominając o wiele większych zarobkach pracowników pochodzących z krajów kapitalistycznych w porównaniu do płacy otrzymywanej przez obywateli krajów komunistycznych. Część libijskiej kadry wojskowej była również prozachodnia i nie kryła swojego negatywnego podejścia do współpracy militarnej ze Związkiem Sowieckim. Niemniej jednak oficerowie WSW raportowali, że reżim Kaddafiego był bardziej uciążliwy dla samych Libijczyków niż dla cudzoziemców, którzy mieli całkiem dużą swobodę w poruszaniu się po kraju¹²⁸.

Oficer WSW pracujący pod przykryciem jako attaché miał dosyć utrudnione zadanie w zakresie kontaktu z osobowymi źródłami informacji. Jako dyplomata, za każdym razem, gdy wyjeżdżał poza stolicę, musiał fakt ten zgłosić władzom libijskim. Jego swoboda w libijskich bazach, gdzie przebywali polscy specjaliści była również mocno ograniczona, co powodowało, że spotkania z informatorami odbywał w Trypolisie, podczas przejazdu samochodem – umawiał wtedy spotkanie na trasie przejazdu lub w mieszkaniach kadry podczas składania okolicznościowych wizyt¹²⁹. Niemniej jednak mjr Rakowski, a potem jego następcy z WSW ciężko pracowali, inwigilując polskich specjalistów wojskowych i zbierając informacje dotyczące panujących wśród nich nastrojów. Praktyczną działalność

¹²⁶ AIPN, sygn. 2307/56, Plan pracy starszego oficera Zarządu WSW Jednostek Wojskowych MSW ppłk. Bednaszewskiego na IV kwartał 1984 r., k. 17.

¹²⁷ AIPN, sygn. 2386/21349, Pismo zastępcy szefa WSW płk. Antoniego Kubickiego, Warszawa, 4 VIII 1982 r., k. 126–128; *ibidem*, Notatka służbowa zastępcy szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW ppłk. Stanisława Ryniaka, 21 XII 1982 r., k. 174, 178.

¹²⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa zastępcy szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW ppłk. Stanisława Ryniaka, 21 XII 1982 r., k. 156–157.

¹²⁹ *Ibidem*, k. 196–197.

wojskowego kontrwywiadu PRL w Libii dobrze obrazują dziedziny zainteresowania. Oficerowie rezydentury interesowali się szczególnie postawą polityczną i religijną specjalistów wojskowych, śledzili prywatne i służbowe kontakty kadry z Libijczykami i innymi cudzoziemcami, kontrolowali sposoby spędzania wolnego czasu oraz zwracali uwagę na nieprawidłowości administracyjno-gospodarcze występujące w polskich bazach.

1. Nadzór nad „busołą ideologiczną”

Głównym problemem natury politycznej dla WSW w 1981 r. była działalność „Solidarności”, która zwłaszcza wśród polskich specjalistów cywilnych w Libii miała sporo sympatyków. Oficerowie WSW skrupulatnie analizowali nastroje kadry i wychwytywali wypowiedzi przychylnie wobec niezależnego związku zawodowego i krytyczne względem PZPR. W Akademii Lotniczej w Misuracie dwaj pracownicy cywilni WSK Świdnik po powrocie z urlopu w kraju wręcz agitowali za utworzeniem „Solidarności” i wyrażali swoją dezaprobatę względem wybranych wcześniej z inicjatywy dowództwa tzw. mężów zaufania. Kierownictwo polskiej grupy próbowało w tym wypadku spacyfikować ekstremalne głosy, udowadniając, że powołanie „Solidarności” mogłoby wywołać ostrą reakcję władz libijskich. Taka argumentacja miała skutecznie przekonać zebranych, którzy zgodzili się wycofać swoje postulaty¹³⁰. Niemniej jednak publicznie wyrażane wsparcie dla działań opozycji w PRL mogło skończyć się szybkim powrotem do kraju. Na wniosek WSW i kierownictwa kontraktów za sympatię do „Solidarności” odesłanych zostało kilkunastu pracowników cywilnych¹³¹. Z kolei w Bumbah oficer WSW ocenił 21 pracowników cywilnych WSK Świdnik jako „ekstremalnych” działaczy „Solidarności”. Zasłużyli na taką opinię, dążyli bowiem do założenia struktur związku w Libii i kilkakrotnie podejmowali próby strajków w bazie¹³².

Przykładem negatywnej postawy oficera WP – wedle raportu WSW – był wykładowca WOSL Dęblin kpt. Arkadiusz Rozbicki, stacjonujący w bazie Bumbah. Miał systematycznie wysłuchiwać „wrogich rozgłośni radiowych” i odpowiednio – krytycznie – dla PZPR je komentować. „Wymieniony w swych wypowiedziach wskazywał, że prawdę mówią jedynie rozgłośnie tzw. »wolnego świata«. W sposób uczuciowo zaangażowany popierał posunięcia »Solidarności« w kraju, jak też na terenie zgrupowania polskiego w Bumbah. Wykazywał postawę klerykalną, wskazując między innymi na papieża Jana Pawła II i na Lecha Wałęsę – jako na największych Polaków obecnej doby”¹³³ – czytamy w raporcie WSW.

¹³⁰ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka dot. sytuacji operacyjnej w polskich grupach realizujących kontrakty wojskowe na terenie Libii, Warszawa, 3 VII 1981 r., k. 133.

¹³¹ AIPN, sygn. 2386/21350, Sprawozdanie pplk. Stanisława Rakowskiego z działalności nieetatowej sekcji (rezydentury) WSW ochraniającej kontrakty wojskowe w Libii za lata 1981–1985, 26 VI 1985 r., k. 212.

¹³² AIPN, sygn. 2386/21351, Notatka służbowa mjr. Leona Krzęcio dot. ekstremy bylej „Solidarności” w grupie kontraktowej w Bumbah, Warszawa, 1 VIII 1983 r., k. 158–161.

¹³³ *Ibidem*, Notatka służbowa plk. Mieczysława Czajki dot. sytuacji w grupie Bumbah, 23 X 1982 r., k. 57.

Na terenie polskich baz dochodziło niekiedy do manifestowania poglądów antykomunistycznych, o czym świadczy choćby wydarzenie w Misuracie. Po wprowadzeniu stanu wojennego któryś z polskich specjalistów na tabliczce z napisem „Egzekutywa POP” odcisnął znak swastyki¹³⁴. Inną formą sprzeciwu wobec siłowego stłumienia ruchu „Solidarności” w PRL było zaprzestanie płacenia składek partyjnych. Wielu zawodowych żołnierzy WP, a zarazem członków PZPR, podczas pobytu w Libii nie płaciło składek i nie uczestniczyło w zebraniach partyjnych. Z tego powodu byli oni właśnie karani naganami partyjnymi oraz wykluczeniem z partii¹³⁵. Trudno jednak jednoznacznie stwierdzić, czy było to spowodowane rzeczywistym negatywnym osądem decyzji gen. Wojciecha Jaruzelskiego, czy też wynikało z innych, bardziej prozaicznych przyczyn, jak choćby finansowych. Zawodowa kadra wojskowa była w przypadku „linii ideologicznej” bardziej pewna i zaufana od specjalistów cywilnych. W 1983 r. to właśnie duża część specjalistów cywilnych spośród polskich załóg pozytywnie odniosła się do przyznania Lechowi Wałęsie pokojowej Nagrody Nobla. Z kolei zawodowi żołnierze – wedle WSW – mieli uznać, że nagrodzenie lidera „Solidarności” było przejawem „politycznych manipulacji wrogich Polsce sił na Zachodzie”¹³⁶.

Pod koniec 1983 r. przy poszczególnych kontraktach cywilnych i wojskowych – zgodnie z zaleceniami Komitetu Partyjnego przy Ambasadzie PRL w Trypolisie – zaczęły powstawać Rady Pracownicze. Oficerowie WSW pilnie śledzili powstawanie tych organów pod kątem potencjalnej infiltracji przez ukrytych zwolenników „Solidarności”. Część z cywilnych pracowników WSK Świdnik próbowała wzmocnić umocowanie oficjalne rad poprzez przyjęcie w statucie sformułowania o „niezależności Rady Pracowniczej od kierownictwa kontraktu” oraz o „ochronie interesów pracowniczych”. Jednakże zdecydowania postawa kierownictwa kontraktu oraz zawodowej kadry oficerskiej spowodowała ukierunkowanie działań w Rady w myśl zasady, że statut nie mógł naruszać „jednoosobowego dowodzenia”¹³⁷.

Rezydentura WSW wychwytywała także inne „podejrzane” wypowiedzi. Gdy w styczniu 1984 r. wśród polskich specjalistów rozpoczęto zbiórkę funduszy na budowę pomnika „Ku chwale poległych w walce o utrwalenie władzy ludowej”, to kadra wojskowa zaimponowała 100-procentową frekwencją w tej inicjatywie. Inaczej zareagowali pracownicy cywilni, z których część była negatywnie nastawiona do celu zbiórki pieniędzy. Spośród siedmiu tłumaczy do pomnika dołożył się tylko jeden. Z kolei Tadeusz Pokładnik – tłumacz anglista z warszawskiego

¹³⁴ AIPN, sygn. 2386/21352, Meldunek dla naczelnika Wydziału Departamentu I MSW płk. Mieczysława Schwarza, 15 I 1982 r., k. 40.

¹³⁵ AIPN, sygn. 2386/21351, Notatka służbowa mjr. Leona Krzęcio dot. sytuacji w Średniej Szkole Lotniczej w Bumbah – Libia, Bumbah, 3 IX 1982 r., k. 52.

¹³⁶ AIPN, sygn. 2386/21350, Informacja szefa WSW gen. Edwarda Poradki o sytuacji w zespołach polskich realizujących kontrakty wojskowe w Libii, Warszawa, 10 XI 1983 r., k. 79.

¹³⁷ *Ibidem*, Informacja szefa WSW gen. Edwarda Poradki o sytuacji w zespołach polskich realizujących kontrakty wojskowe w Libii, Warszawa, 9 I 1984 r., k. 100–101.

„Electrimu” – stwierdził, że gdyby chodziło o pomnik Józefa Piłsudskiego, to dałby pieniądze, „ale na milicjantów nie da”¹³⁸.

Większość z Polaków miała dostęp do odbiorników radiowych i bez obaw słuchała Radia Wolna Europa czy innych rozgłośni zachodnich. Trudno było temu przeciwdziałać, gdyż audycje polskiego radia były w Libii praktycznie nieosiągalne, a oficjalna prasa przysyłana sporadycznie. Wprawdzie zawodowi wojskowi mieli przyjmować argumenty podawane przez zachodnie rozgłośnie krytycznie¹³⁹, ale zasłyszane „antykomunistyczne” tezy były później – jak informowała WSW – również rozpowszechniane przez cywilów, jak i kadrę oficerską¹⁴⁰.

2. „Klerykalizm i religianctwo”

Oficerowie WSW zwracali uwagę na każdy przejaw „klerykalizmu” i „religianctwa”. Zarzut ten dotyczył głównie specjalistów cywilnych, choć w meldunkach pojawiają się również sylwetki zawodowych oficerów WP „skażonych” religijnością. Przede wszystkim warto zwrócić uwagę, że przy wjeździe do Libii, podczas wypełniania różnego rodzaju dokumentów, cudzoziemcy musieli wpisać w specjalnej rubryce swoje wyznanie. Większość z Polaków, nawet tych o światopoglądzie ateistycznym, na polecenie przełożonych wpisywała katolicyzm, gdyż było to o wiele lepiej widziane przez Libijczyków niż deklaracja o bezwyznaniowości. Zatem aby już na początku nie zadrażniać relacji z afrykańskim partnerem, przynajmniej na papierze, praktycznie wszyscy polscy specjaliści wojskowi charakteryzowali się wyznaniem rzymskokatolickim.

Oficerowie WSW nie mogli pogodzić się z faktem, że na terenie bazy w Bumbah odprawiane były nabożeństwa, które celebrował polski ksiądz. Zgodę na jego przyjazdy do ośrodka i posługę duszpasterską wydał libijski komendant mjr Farasz, który został o to poproszony przez polskich specjalistów. Msze odprawiano w namiocie, gdzie zawieszono obraz religijny oraz krzyż¹⁴¹. Uczestniczyło w nich i przyjmowało komunię świętą kilku starszych stopniem oficerów, w tym członek komitetu POP¹⁴². Ksiądz w swoich kazaniach miał piętnować postawę niektórych Polek pracujących w Libii, a także wyrażał się krytycznie o Libijczykach, co spowodowało jego tymczasowe aresztowanie przez Mukhabarat i odwołanie z kraju. Nastroje „klerykalne” nie zostały jednak „wytrzebione” i w czerwcu 1982 r. grupa pracowników WSK Świdnik nie pozwoliła na usunięcie „przedmiotów kultu religijnego” z tymczasowego namiotu-świetlicy przed planowanym zebraniem

¹³⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa, 20 III 1984 r., k. 144–145.

¹³⁹ AIPN, sygn. 2386/21349, Informacja szefa WSW gen. Edwarda Poradki dla szefa Sztabu Generalnego WP gen. Floriana Siwickiego o sytuacji wśród składów osobowych realizujących kontrakty wojskowe w Libii, Warszawa, 3 III 1983 r., k. 209–210.

¹⁴⁰ *Ibidem*, Notatka służbowa zastępcy szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW ppłk. Stanisława Ryniaka, 21 XII 1982 r., k. 191.

¹⁴¹ AIPN, sygn. 2386/21351, Notatka dot. sytuacji w grupie polskiej w Bumbah – Libia, Warszawa, 26 II 1982 r., k. 34–34v.

¹⁴² *Ibidem*, Meldunek mjr. Stanisława Rakowskiego, luty 1982 r., k. 31–32.

partyjnym¹⁴³. Ostatecznie w grudniu 1982 r. namiot został zwinięty, a religijne obrazy przekazano polskim lekarzom pracującym w Dernie¹⁴⁴. Dodajmy, że podczas wizyty papieża w PRL w 1983 r. niektórzy ze specjalistów „demonstracyjnie prezentowali religijne przekonania”¹⁴⁵.

Ponadto, jak wyliczyli oficerowie WSW, spośród specjalistów remontowych Marynarki Wojennej około 80% było praktykującymi katolikami. „Generalnie grupa oceniana jako reprezentująca niski poziom intelektualny – tylko czterech inżynierów, pozostali to wykwalifikowani robotnicy. Ich zainteresowania i potrzeby koncentrują się wokół organizacji wypoczynku i obliczania zarobku”¹⁴⁶ – pisali oficerowie wojskowego kontrwywiadu. Dlatego też nie reagowali na „przejawy klerykalizmu”, gdyż paradoksalnie mogłoby to wywołać negatywny skutek.

3. Kontakty z cudzoziemcami

W 1982 r. w Libii przebywało ponad 87 tys. cudzoziemców pochodzących z krajów NATO, toteż peerelowski kontrwywiad wojskowy bacznie zwracał uwagę na działalność zachodnich służb wywiadowczych¹⁴⁷. Za duże zagrożenie uważano działalność różnych firm z obcym kapitałem (zwłaszcza niemieckich, francuskich, włoskich, brytyjskich), które od wielu lat funkcjonowały na rynku libijskim. Często zdarzało się, że wynajmowały one polskich specjalistów jako podwykonawców bądź też w inny sposób kooperowały z polskimi przedsiębiorstwami. Stwarzało to dla zagranicznych organów wywiadowczych dużo potencjalnych możliwości werbunku obywateli PRL. Co ciekawe, zdarzało się również, że firmy zachodnie zatrudniały żony polskich specjalistów przebywających w Libii, także tych z kontraktów wojskowych¹⁴⁸.

Oficerowie WSW poświęcali dużo uwagi służbowym i towarzyskim relacjom Polaków z cudzoziemcami pracującymi w Libii. Obawiano się zwłaszcza prób ucieczek polskich pilotów na Zachód. Odnotowywano również kontakty obywateli PRL z zagranicznymi placówkami dyplomatycznymi. Jako przykład może posłużyć informacja, jakoby dwóch specjalistów cywilnych z akademii wojskowej w Trypolisie odwiedziło ambasadę Wielkiej Brytanii w celu wypożyczenia filmów pornograficznych¹⁴⁹. W meldunkach często pojawiał się również

¹⁴³ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka dot. sytuacji w grupach realizujących kontrakty specjalne w Libii, Warszawa, 3 VII 1982 r., k. 135–136.

¹⁴⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa zastępcy szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW ppłk. Stanisława Ryniaka, 21 XII 1982 r., k. 192.

¹⁴⁵ AIPN, sygn. 2386/21350, Informacja płk. Edmunda Buły, Warszawa, 15 VII 1983 r., k. 50.

¹⁴⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa, 20 III 1984 r., k. 152.

¹⁴⁷ AIPN, sygn. 2386/21355, Notatka dot. ilościowych stanów cudzoziemców przebywających w Libii na 1 XII 1982 r., k. 100.

¹⁴⁸ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa zastępcy szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW ppłk. Stanisława Ryniaka, 21 XII 1982 r., k. 163–164.

¹⁴⁹ *Ibidem*, k. 171–173.

Ali-Mustafa *vel* Kazimierz Chromiński¹⁵⁰, Polak mieszkający w Libii, który kiedyś pracował dla „Budimexu”, ale po nieporozumieniach z polskim przedsiębiorstwem pozostał w państwie Kaddafiego, przyjął islam i miał pracować przez jakiś czas w tamtejszej policji. Podejrzewano, że jego częste kontakty z polskimi specjalistami, w tym organizowane przyjęcia w „luksusowej willi”¹⁵¹ w Trypolisie, miały charakter prowokacyjny i były sterowane przez Mukhabarat¹⁵². Pod koniec 1984 r. został on aresztowany przez Libijczyków i skazany na rok więzienia za nielegalny handel dolarami¹⁵³.

Oprócz tego oficerowie WSW raportowali do centrali w Warszawie o wszelkich podejrzanych kontaktach polskich specjalistów z cudzoziemcami. Należały do nich m.in. wizyty w Ośrodku Kultury Francuskiej w Trypolisie, korespondencja listowa z rodziną zamieszkałą w RFN czy znajomość z pakistańskimi wykładowcami¹⁵⁴. Właśnie obywatele Pakistanu mieli być szczególnie „wścibscy” w rozmowach z polskimi specjalistami¹⁵⁵. Do lutego 1982 r. oficerowie WSW wstępnie rozpoznali również metody działania libijskich służb specjalnych, ustalając siedmiu oficerów, którzy zdaniem Polaków byli pracownikami bądź współpracownikami Mukhabaratu¹⁵⁶.

Niektórzy pracownicy zatrudnieni na kontraktach wojskowych z różnych powodów odmawiali powrotu do kraju. Jeden z tłumaczy języka angielskiego zatrudnionych przez „Cenzin” po dyscyplinarnym odwołaniu do Polski w sierpniu 1983 r. odmówił wyjazdu i samowolnie pozostał w Libii. Tamtejsze władze w reakcji na interwencje polskiej ambasady stwierdziły, że nie złamał on prawa i mógł przebywać w ich kraju. Wedle danych WSW pozostawał on w bliskich relacjach z libijskim Mukhabaratem, któremu miał przekazywać informacje na temat polskich kontraktów. W takiej sytuacji ambasada była bezradna, gdyż nie miała żadnej możliwości zmuszenia go do powrotu do PRL. Aby usankcjonować jego pobyt w Libii, przedstawicielstwo „PolSERVICE” wyraziło zgodę na jego indywidualne zatrudnienie na Uniwersytecie w Bengahzi¹⁵⁷.

Libijskie służby miało bardzo dużo zastrzeżeń odnośnie do przestrzegania tajemnicy służbowej przez Polaków. Zarzuty te odnosiły się zwłaszcza do przekazywania informacji o roli i zadaniach polskich specjalistów wojskowych

¹⁵⁰ AIPN, sygn. 2386/20998, Notatka zastępcy szefa Zarządu WSW Wojsk Lotniczych dot. wyjazdów służbowych do Libii, 5 IV 1980 r., k. 186.

¹⁵¹ AIPN, sygn. 2386/21354, Notatka płk. Mieczysława Czajki dot. inż. Kazimierza Chromińskiego *vel* Ali-Mustafa, 7 XI 1982 r., k. 70.

¹⁵² *Ibidem*, Wyciąg z meldunku pplk. Stanisława Rakowskiego za październik 1982 r., k. 68–69.

¹⁵³ *Ibidem*, Notatka służbowa pplk. Stanisława Rakowskiego, Trypolis, 12 XII 1984 r., k. 201–202.

¹⁵⁴ AIPN, sygn. 2386/21350, Notatka o sytuacji w polskich zespołach realizujących kontrakty w Libii, Warszawa, 16 I 1984 r., k. 113–114.

¹⁵⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa, 20 III 1984 r., k. 143.

¹⁵⁶ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa mjr. Zbigniewa Rostka dot. oficerów Zarządu III Szefostwa WSW realizujących zadania kontrwywiadowcze na terenie Libii, 5 II 1982 r., k. 123.

¹⁵⁷ AIPN, sygn. 2386/21350, Notatka o sytuacji w polskich zespołach realizujących kontrakty w Libii, Warszawa, 16 I 1984 r., k. 110–111.

w kształceniu i szkoleniu libijskiej armii. Takie informacje Polacy przekazywali często nieświadomie innym polskim specjalistom zatrudnionym w państwie Kaddafiego. Z kolei rola poszczególnych oficerów WSW pracujących pod przykryciem była w praktyce tajemnicą poliszynela dla innych polskich żołnierzy. W Bumbah np. płk Józef Walczak pełnił obowiązku szefa sztabu, choć jak donosił TW „Kwiatkowski” – każdy wiedział, że w rzeczywistości był on oficerem kontrwywiadu. Po prostu jeden z pilotów znał miejsce jego poprzedniego zatrudnienia i tą informacją podzielił się z kolegami, a później plotka ta stała się powszechnie znana w całej bazie¹⁵⁸. Zarówno służby peerelowskie, jak i libijskie obawiały się również przecieków informacji na temat realizacji kontraktów wojskowych. Dane na ten temat mogły być przecież zbierane przez tysiące pracowników kontraktowych pochodzących z państw NATO.

W tym kontekście warto też spojrzeć na wymianę informacji między różnymi grupami polskich specjalistów pracujących w Libii. Często zdarzało się, że Polacy z baz wojskowych spotykali się z pracownikami kontraktów cywilnych, wymieniali się wiadomościami czy też dokonywali różnych, nie zawsze legalnych zakupów. W libijskiej stolicy stałym miejscem spotkań Polaków był kościół rzymskokatolicki, w którym odbywały się msze w języku polskim z udziałem polskiego księdza. Tradycją było, że po nabożeństwach odbywała się 1–2-godzinna „giełda wymiany informacji”, kiedy to Polacy nawiązywali nowe znajomości, dzielili się wieściami i poradami na temat codziennego życia w państwie Kaddafiego. Polscy pracownicy kontraktowi spotykali się również w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Libijskiej oraz w Klubie przy Szkole Polskiej¹⁵⁹.

Polacy odwiedzali też siebie nawzajem. Niektórzy specjaliści z grupy kontraktowej z Misuraty utrzymywali systematyczne kontakty z polskim, żeńskim personelem szpitala w Zliten. Około dwustu pielęgniarek zamieszkiwało na „kampie” położonym w odległości ok. 50 km od Misuraty. Wzajemne kontakty miały w większości intymny charakter¹⁶⁰. Podobnie utrzymywali specjaliści z bazy w Bumbah, którzy odwiedzali polskie lekarki i pielęgniarki pracujące w szpitalu w Dernie. Jako że wykorzystanie samochodów prywatnych i służbowych do tego typu wyjazdów było mocno utrudnione, najczęściej pokonywano tę trasę autostopem¹⁶¹.

4. Nadużywanie alkoholu

Dużym problemem wśród polskich specjalistów było nadużywanie alkoholu. Zjawisko to dotyczyło wszystkich grup zawodowych wysyłanych na kontrakty

¹⁵⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa dot. kontrwywiadowczej ochrony grupy kontraktowej w Bumbah, 28 I 1985 r., k. 194.

¹⁵⁹ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa zastępcy szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW ppłk. Stanisława Ryniaka, 21 XII 1982 r., k. 173–174.

¹⁶⁰ AIPN, sygn. 2386/21350, Notatka służbowa, 20 III 1984 r., k. 147.

¹⁶¹ AIPN, sygn. 2386/21353, Meldunek ze źródła TW ps. „Zygmunt”, 17 X 1984 r., k. 144.

indywidualne i zbiorowe do Libii¹⁶². Nie dziwi zatem fakt, że w większości okresowych opinii poszczególnych oficerów przygotowanych przez WSW można przeczytać, iż „nadużywali alkoholu” lub „mieli skłonności do alkoholu”.

W państwie Kaddafiego prawo karne i administracyjne oparte było na przepisach Koranu. Islam zabrania muzułmanom picia alkoholu i spożywania mięsa wieprzowego. Szczególne obostrzenia obyczajowe funkcjonowały w okresie ramadanu. Wtedy od wschodu do zachodu słońca wierni musieli się wstrzymać od jedzenia i picia, palenia tytoniu czy tańczenia. W ciągu dnia wszystkie restauracje i jadalnie były zamknięte. Poza tym w kraju istniała ścisła prohibicja. W 1974 r. Rada Rewolucyjna wydała ustawę zaostrzającą sankcje karne za spożywanie, produkowanie i rozprowadzanie napojów alkoholowych. Każdy muzułmanin nieprzestrzegający tych zasad podlegał karze chłosty w postaci 40 batów. Każdy cudzoziemiec pijący alkohol w miejscu publicznym bądź znajdujący się pod jego wpływem podlegał karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do roku oraz grzywnie. Dotkliwa kara więzienia groziła również za produkcję i częstowanie napojami alkoholowymi¹⁶³.

Stosowane sankcje karne nie były jednak w stanie zniechęcić Polaków przed samodzielnym wytwarzaniem alkoholu. Dlatego też w bazach w Misuracie¹⁶⁴ i Bumbah zorganizowano nielegalne destylarnie samogonu¹⁶⁵. W tym drugim ośrodku „niemal wszyscy wyłączając komendę” przygotowywali zacier z cukru w zbiornikach powietrznych układu hamulcowego barakowozów, w których zamieszkiwali. Destylację prowadzono przy wykorzystaniu elementów urządzeń klimatyzacyjnych. Zdaniem tajnego współpracownika przebywającego w Bumbah problem nadużywania alkoholu był tematem prawie wszystkich odpraw komendy z załogą ośrodka. Poza spożywaniem bimbru był on również sprzedawany Libijczykom w cenie ok. 30 USD za butelkę¹⁶⁶. Aktywne zaangażowanie polskich specjalistów w nielegalny obrót alkoholem miało bardzo atrakcyjny wymiar finansowy. Zysk był fenomenalny, gdyż przeciętna miesięczna płaca w 1984 r. wynosiła w PRL 16 838 zł¹⁶⁷, a na czarnym rynku dolar kosztował wówczas ok. 630 zł¹⁶⁸. Statystyczny Polak zarabiał zatem w kraju ok. 26 dolarów na miesiąc,

¹⁶² R. Sługocki, *Żelazna obroża*, Warszawa 2011, s. 37–38, 180–182.

¹⁶³ AIPN, sygn. 2386/21350, Informacja Oddziału I Zarządu III Szefostwa WSW dot. dostosowania się cudzoziemca do obyczajów i prawa w Libii, Warszawa, 27 VII 1983 r., k. 74–75.

¹⁶⁴ AIPN, sygn. 2386/21352, Wyciąg z notatki ppłk. Stanisława Rakowskiego o sytuacji operacyjnej w grupach kontraktowych w Libii, Trypolis, 1 VII 1983 r., k. 114.

¹⁶⁵ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa zastępcy szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW ppłk. Stanisława Ryniaka, 21 XII 1982 r., k. 191.

¹⁶⁶ AIPN, sygn. 2386/21353, Notatka służbowa ze spotkania z TW ps. „Grzegorz”, 21 XI 1984 r., k. 135.

¹⁶⁷ *Przeciętne wynagrodzenie w latach 1950–2009*, http://www.gazetapodatnika.pl/artykuly/przecietne_wynagrodzenie_w_latach_19502009-a_81.htm (24 III 2014).

¹⁶⁸ W latach 1984–1985 czarnorynkowy kurs dolara oscylował w przedziale 550–700 zł. W listopadzie 1984 r. 1 USD skupowany był za ok. 630 zł (przybliżone dane); M. Gruszczyński, M. Stokłosa, *Efektywność nieoficjalnego rynku walutowego w Polsce w latach 1982–1989*, „Bank i Kredyt” 2006, nr 9, s. 41.

czyli mniej więcej tyle, ile Libijczycy płacili za jedną butelkę wódki. W bazach, gdzie nie pędzono samogonu, polscy specjaliści wojskowi mogli go z reguły kupić na innych polskich „kampach” cywilnych (np. „Dromexu”, „Budimexu”)¹⁶⁹, gdzie spożywanie napojów wysokowych było raczej codzienną normą.

Alkohol spożywano z powodu braku innych rozrywek, tęsknoty za rodziną i krajem. W praktyce nie było żadnego problemu z załatwieniem napojów wysokowych. Warto wspomnieć o hucznie obchodzonych imprezach, jak choćby zabawach sylwestrowych, kiedy to czasami dochodziło do „braterskiej” integracji z innymi specjalistami z krajów komunistycznych. Grupa specjalistów radiolokacji z Benghazi utrzymywała ożywione i przyjacielskie kontakty z instruktorami sowieckimi, z którymi wspólnie zamieszkiwała w tym samym hotelu. Na wspólną i „huczną” zabawę sylwestrową w 1984 r. Rosjanie przynieśli spirytus, dzięki czemu „obsługa hotelowa chodziła »na czworakach« przy zamkniętym na ten okres hotelu”¹⁷⁰.

Niektórzy specjaliści w stanie nietrzeźwym zakłócali spokój w dzielnicach mieszkaniowych¹⁷¹ bądź pod wpływem alkoholu próbowali wtargnąć do cudzych mieszkań¹⁷², co powodowało wielokrotne oburzenie i protesty lokalnych władz libijskich. Reguły zabraniające spożywania i produkcji alkoholu były bardzo surowe i Libijczycy nie wahali się stosować tego prawa względem Polaków. Wielu wojskowych specjalistów zostało zatrzymanych na gorącym uczynku, będąc w stanie nietrzeźwym¹⁷³, a w 1982 r. jednego z nich skazano nawet na siedem miesięcy więzienia „za opilstwo”¹⁷⁴. O skali nielegalnego spożywania i produkcji alkoholu świadczą liczby. W 1982 r. służby libijskie aresztowały łącznie trzydziestu Polaków, z czego siedmiu za produkcję i sprzedaż alkoholu¹⁷⁵. Warto jednak pamiętać, że spirytus służył Polakom nie tylko do spożywania. Radiotechnicy używali go bardzo często do czyszczenia elementów radioelektronicznych, co w przypadku całkowitej prohibicji stanowiło pewien problem. Poradzono sobie z nim poprzez wysyłkę dobrze opakowanych paczek ze spirytusem z kraju¹⁷⁶.

¹⁶⁹ S. Matejuk, *Radiotechnicy z WOSR na „czarnym lądzie”, w kraju Djamahirija płk. Kadafiego*, „Biuletyn Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników »Radar«” 2011, nr 12, s. 49.

¹⁷⁰ AIPN, sygn. 2386/21357, Meldunek agenturalny „Andrzeja”, Trypolis, 17 I 1985 r., k. 25.

¹⁷¹ AIPN, sygn. 2386/21349, Notatka służbowa zastępcy szefa Oddziału II Zarządu III Szefostwa WSW ppłk. Stanisława Ryniaka, 21 XII 1982 r., k. 190.

¹⁷² AIPN, sygn. 2386/21352, Notatka dla szefa Sztabu Generalnego WP, Warszawa, 14 VIII 1982 r., k. 56–57.

¹⁷³ *Ibidem*, Notatka dot. wypadków nadzwyczajnych w środowisku Polaków realizujących kontrakty na terenie Libii, 4 I 1983 r., k. 85.

¹⁷⁴ AIPN, sygn. 2386/21349, Informacja szefa WSW gen. Edwarda Poradki dla szefa Sztabu Generalnego WP gen. Floriana Siwickiego o sytuacji wśród składów osobowych realizujących kontrakty wojskowe w Libii, Warszawa, 3 III 1983 r., k. 208–209.

¹⁷⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie płk. Jerzego Jackiewicza z podróży służbowej do Ambasady PRL w Trypolisie i Konsulatu PRL w Benghazi dla Pełnomocnika – Komisarza Komitetu Obrony Kraju gen. Czesława Dęgi, 31 XII 1982 r., k. 244.

¹⁷⁶ S. Matejuk, *Radiotechnicy z WOSR...*, s. 43.

5. Niegospodarność

Wśród innych obszarów znajdujących się pod jurysdykcją rezydentury WSW w Libii znajdowały się wszelkie przejawy niegospodarności, korupcji i łapownictwa wśród polskich specjalistów wojskowych. Niektóre z zarzutów nie były zbyt poważnego kalibru, jak choćby krytyka wykorzystywania samochodów służbowych do celów prywatnych, co w warunkach libijskich było praktycznie normą. Dużo zastrzeżeń dotyczyło dodatkowych źródeł zarobku¹⁷⁷.

W Bumbah polscy mechanicy na polecenie zwierzchników mieli być wykorzystywani do naprawy prywatnych samochodów oficerów libijskich¹⁷⁸, nielegalnie handlowali samochodami¹⁷⁹, rzeczami przywiezionymi z PRL samodzielnie (podkoszulki, noże, maszynki do strzyżenia, aparaty fotograficzne)¹⁸⁰ lub za pośrednictwem żon pracowników kontraktowych (zegarki, karty do gry, widokówki pornograficzne, okulary przeciwsłoneczne, breloczki ze zdjęciami kobiet). Polscy specjaliści nielegalnie wymieniali amerykańskie dolary¹⁸¹, a także sprzedawali Libijczykom kurtki, spodnie, własnoręcznie przyrządzony bimber¹⁸² czy też chałupniczo produkowane anteny telewizyjne¹⁸³.

Trzech polskich podpułkowników z bazy w Bumbah miało podejmować próby wyprawiania skór owczych zebranych na wysypisku odpadów miejscowej rzeźni – wedle oficera WSW – prawdopodobnie w celach handlowych¹⁸⁴, choć później specjalna komisja nie potwierdziła tych zarzutów¹⁸⁵.

Szefostwo WSW narzekało w sierpniu 1982 r., że system doboru kadr na wyjazdy kontraktowe nie zawsze był prawidłowy. Brakowało rozmów instruktażowych, jak też „rozpytywania” specjalistów powracających do PRL o informacje przydatne dla celów kontrwywiadowczych. Aby kontrwywiad miał większy wpływ na dobór zakwalifikowanej kadry, organy WSW powzięły decyzję odnośnie do wzmocnienia wstępnych procedur rekrutacji chętnych na wyjazd do Libii. Chodziło głównie o pozyskiwanie tajnych współpracowników oraz dogłębne sprawdzanie pod różnym kątem oficerów przyjętych do realizacji kontraktów¹⁸⁶.

¹⁷⁷ Por. R. Sługocki, *Żelazna obroza...*, s. 51.

¹⁷⁸ AIPN, sygn. 2386/21351, Meldunek mjr. Stanisława Rakowskiego, luty 1982 r., k. 32.

¹⁷⁹ *Ibidem*, Notatka służbowa płk. Mieczysława Czajki dot. sytuacji w grupie Bumbah, 23 X 1982 r., k. 59.

¹⁸⁰ *Ibidem*, Notatka służbowa mjr. Leona Krzęcio dot. sytuacji operacyjnej w grupie polskiej realizującej kontrakt Centralnego Zarządu Inżynierii w Bumbah – Libia, Bumbah, 8 XI 1982 r., k. 71.

¹⁸¹ AIPN, sygn. 2386/21353, Notatka płk. Józefa Walczaka dot. sytuacji w grupie Bumbah, Bumbah, 29 VII 1984 r., k. 59.

¹⁸² *Ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z TW ps. „Grzegorz”, 21 XI 1984 r., k. 134.

¹⁸³ AIPN, sygn. 2386/21354, Notatka służbowa ppłk. Marka Paculi z pracy operacyjnej w grupie kontraktowej „Radwaru” za okres od 8 XI 1984 do 29 VIII 1985 r., 6 IX 1985 r., k. 236.

¹⁸⁴ AIPN, sygn. 2386/21351, Notatka służbowa płk. Mieczysława Czajki dot. sytuacji w grupie Bumbah, 23 X 1982 r., k. 58.

¹⁸⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa ppłk. Mieczysława Czajki, 21 X 1982 r.

¹⁸⁶ AIPN, sygn. 2386/21349, Pismo zastępcy szefa WSW płk. Antoniego Kubickiego, Warszawa, 4 VIII 1982 r., k. 128–130.

W czerwcu 1983 r. „Cenzin” wysłał do Bumbah pilotów, którzy zdaniem WSW nie znali języka angielskiego na tyle, aby móc skutecznie kształcić Libijczyków, a ponadto niektórzy z nich nie mieli przygotowania do latania nocą. Aby ukryć przed Libijczykami powyższe problemy Polacy uczęszczali już na miejscu na kursy języka angielskiego, a kształceniem pilotów zajmowali się piloci z dłuższym stażem¹⁸⁷. Podobny problem wystąpił w Misuracie, gdzie kilku przybyłych z PRL pilotów i wykładowców nie posiadało dostatecznej znajomości języka angielskiego. Kierownictwo polskiej bazy robiło wszystko, co mogło, aby ukryć ten fakt przed Libijczykami¹⁸⁸.

Niektóre zarzuty miały o wiele poważniejszy wydźwięk. Dużo zastrzeżeń WSW wysuwało wobec „Radwaru”. W 1980 r. przedstawicielstwo to zostało w skutek niedopatrzenia pracowników okradzione z 70 tys. USD. W 1981 r. przez kilka miesięcy przechowywano tajne filtry do urządzeń rozpoznawczo-lokacyjnych w prywatnym mieszkaniu, bez żadnego zabezpieczenia. Dopiero później przeniesiono je do ambasady. Przedstawicielstwo „Radwaru” przekazało Libijczykom „na słowo”, bez obustronnie podpisanych protokołów, wybudowane i wyposażone punkty – posterunki radiolokacyjne I etapu, co mogło skutkować przedłużeniem kosztownego okresu gwarancyjnego. Inny problem dotyczył lokalizacji posterunków II etapu. Polscy specjaliści nie zabezpieczyli sobie niezmienności lokalizacji i po wykonaniu 70% prac budowlanych Libijczycy zmienili lokalizację, nakazując polskiej ekipie opuszczenie placu budowy. Straty z tego powodu wyniosły ok. 300 tys. marek zachodniemieckich. Ponadto WSW wysuwało uwagi odnośnie do rekrutacji pracowników „Radwaru”, podczas której nie przestrzegano „żadnych kryteriów moralno-politycznych”¹⁸⁹.

Wiele z zarzutów niegospodarności oficerowie WSW mogli postawić, przebywając na miejscu w Libii i pracując w bazach pod odpowiednim przykryciem. Wielu Polaków narzekało na warunki mieszkaniowe, brak urządzeń klimatyzacyjnych, słabą działalność kulturalną i rekreacyjną¹⁹⁰ czy na brak polskiej prasy, która jeśli już wyjątkowo docierała do Libii, to była mocno zdezaktualizowana. A w kontekście nie najlepiej funkcjonującej libijskiej poczty była to praktycznie jedyna droga do uzyskania informacji na temat sytuacji w kraju¹⁹¹.

¹⁸⁷ AIPN, sygn. 2386/21350, Informacja płk. Edmunda Buły, Warszawa, 15 VII 1983 r., k. 50.

¹⁸⁸ AIPN, sygn. 2386/21352, Wyciąg z notatki płk. Stanisława Rakowskiego o sytuacji operacyjnej w grupach kontraktowych w Libii, Trypolis, 1 VII 1983 r., k. 113.

¹⁸⁹ AIPN, sygn. 2386/21354, Notatka służbowa mjr. Stanisława Rakowskiego dot. niektórych uwag o negatywnych stronach działalności BHZ „Radwar” we współpracy z armią libijską, Trypolis, 15 IX 1982 r., k. 53–56.

¹⁹⁰ AIPN, sygn. 2386/21350, Informacja szefa WSW gen. Edwarda Poradki o sytuacji w zespołach polskich realizujących kontrakty wojskowe w Libii, Warszawa, 10 XI 1983 r., k. 78.

¹⁹¹ AIPN, sygn. 2386/21352, Meldunek mjr. Krzysztofa Kucharskiego o sytuacji operacyjnej w grupie kontraktowej w Misuracie, 14 X 1983 r., k. 170.

6. Kłótnie i spory wśród polskich specjalistów

Sporo miejsca w meldunkach zajmują również informacje na temat sporów i niesnasek wśród polskich specjalistów wojskowych. Wiele z sygnałnych informacji na ten temat zostało przekazanych przez tajnych współpracowników i trudno jest je dokładnie zweryfikować. Centrala w Warszawie również polecała rezydentowi WSW zbytnio się nie angażować „w różnego rodzaju rozgrywki personalne w BRH”¹⁹². Odnotujmy kilka przykładów takiej złej atmosfery wśród polskich żołnierzy.

Wiele problemów nastroczały skomplikowane przepisy i zasady wypłaty wynagrodzeń. Inny problem dotyczył podziału na pracowników cywilnych i wojskowych. Mimo że wszystkie omawiane kontrakty były traktowane przez Libijczyków jako wojskowe, to duża część polskich specjalistów pochodziła z instytucji cywilnych, a niekiedy żołnierze zawodowi WP stanowili w polskich zespołach mniejszość. Nie zawsze taki podział był źródłem większych konfliktów, najczęściej przybierał postać „bardzo zimnych” bądź poprawnych stosunków¹⁹³. Pewne spięcia można było zauważyć w okresie tuż po wprowadzeniu stanu wojennego, gdy pracownicy cywilni sympatyzujący z „Solidarnością” separowali się i unikali relacji towarzyskich z oficerami zawodowymi WP¹⁹⁴.

W Średniej Szkole Lotniczej w Bumbah już po kilku miesiącach od rozpoczęcia kontraktu doszło do sporów i podziałów wśród polskich specjalistów. Niektórzy oficerowie¹⁹⁵ czynili sobie nawzajem zarzuty w przedmiocie wykonywanych zadań, posiadanych kompetencji i prezentowanych postaw¹⁹⁶. Kierownictwo bazy nie panowało nad sytuacją, która źle wpływała na system szkolenia. Zatargi miały głównie charakter ambicjonalny, choć – jak zauważył oficer WSW – na złą atmosferę wpływała również działalność „Solidarności”, którą popierała część pracowników cywilnych z WSK Świdnik. Doszło nawet do sytuacji, że niektórzy Polacy wciągali libijskich słuchaczy we własne porachunki i kłótnie. Aby uzdrowić atmosferę w polskim zespole, po kilku wizytach w Bumbah mjr Stanisław Rakowski zdecydował się na odwołanie kierownictwa bazy do kraju¹⁹⁷.

Jak się później okazało, atmosfera w polskim zespole wcale nie uległa poprawie. Skłócenie specjaliści szerzyli różne plotki, oczerniając się wzajemnie, co znajdowało odzwierciedlenie w raportach WSW. Oprócz tego specjaliści wysyłali różne

¹⁹² AIPN, sygn. 2386/21355, Instrukcja nr 005/B/81 dla „Marka”, 10 X 1981 r., k. 9.

¹⁹³ AIPN, sygn. 2386/21354, Notatka dot. rozmowy z Ireną Degórką z Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych, Warszawa, 27 IX 1982 r., k. 50.

¹⁹⁴ AIPN, sygn. 2386/21355, Sprawozdanie z pracy operacyjnej mjr. Leona Krzeczio za okres 2 IV 1981 – 15 IV 1982 r., który kontrwywiadowczo zabezpieczał polską grupę realizującą kontrakt w Średniej Szkole Lotniczej w Bumbah – Libia, 22 IV 1982 r., k. 46–47.

¹⁹⁵ Płk Jerzy Iwonin, ppłk Antoni Tomczyk, płk Henryk Rzemieniecki, ppłk Zbigniew Kachniak, ppłk Walenty Wirbuł.

¹⁹⁶ AIPN, sygn. 2386/21351, Notatka dot. sytuacji w grupie polskiej w Bumbah – Libia, Warszawa, 26 II 1982 r., k. 34.

¹⁹⁷ *Ibidem*, Informacja w sprawie atmosfery i obsady personalnej w zespole specjalistów śmigłowcowych, Bumbah, b.d., k. 33.

anonimowe listy, które trafiały do przełożonych w Warszawie. W jednym z takich anonimów w bardzo negatywnym świetle przedstawiono oficera kontrwywiadu pod przykryciem, co świadczy o tym, że jego właściwa funkcja była raczej znana wśród specjalistów i być może właśnie poprzez donos chcieli się go pozbyć z bazy. W liście czytamy: „w zespole polskim zaczął się jątrzyć niepokój, zniechęcenie, przywileje dla wybranych, niesprawiedliwość, prywatna, spośród osób, które wiodą prym jest tzw. asystent komendanta ob. Krzęcio Leon, który np. służbowe samochody zajęzda dla prywatnych wycieczek, żeruje po stołówkach (otrzymał nawet przydomek »Prosiaka«), spaceruje stale na podsłuchu po kampach i wymusza poczęstunki alkoholowe, sieje ferment i do tego jeszcze otrzymuje podwyżkę uposażenia”¹⁹⁸.

Już w połowie 1982 r. organa WSW informowały o niepokojących sygnałach dotyczących kierownika kontraktu w Tadżurze – płk. Stanisława Pagacza. Krytyka miała dotyczyć jego pobytu w miejscowym kościele, a także zachowania na tle obyczajowym, co wedle informacji WSW spowodowało upadek jego autorytetu w stosunku do libijskich władz uczelni. W związku ze złą atmosferą w polskim zespole służby kontrwywiadowcze sugerowały możliwość odwołania pułkownika z zajmowanego stanowiska¹⁹⁹. Nic takiego jednak nie nastąpiło i oficer nadal koordynował kształcenie libijskich żołnierzy, tłumacząc zwierzchnikom, że oskarżenia wobec jego osoby nie miały żadnych faktycznych podstaw²⁰⁰. W pierwszej połowie 1983 r. w bazie w Tadżurze wedle informacji WSW zaistniał podział na dwie nieformalne, skłócone ze sobą grupy osobowe. Jedno środowisko skupiło się wokół komendanta płk. Stanisława Pagacza, a drugie wokół płk. Stanisława Kozimora. „Mają miejsce wzajemne pomawiania, niechęć i skłócenie. Podrywa to autorytet kierownictwa grupy oraz osłabia i tak rozluźnioną już dyscyplinę”²⁰¹ – czytamy w notatce wojskowego kontrwywiadu. W 1984 r. sytuacja nie uległa poprawie. Według opinii sekretarza POP PZPR w bazie, mjr. Stefana Buraka, każdy z kierowników pragnął wykorzystać egzekutywę dla własnych rozgrywek personalnych. Tarcia wewnętrzne absorbowwały bardzo dużo czasu i sił organizacji partyjnej, która nie była w stanie skutecznie oddziaływać na całokształt pracy zespołu²⁰².

Spory kompetencyjne i ambicjonalne miały miejsce również w attachacie handlowym przy Ambasadzie PRL w Trypolisie i polegały na rywalizacji kierownika placówki z zastępcą (dla obu były to tylko stanowiska przykrycia), czyli

¹⁹⁸ *Ibidem*, Odpis listu Przedstawicieli Zespołu Polskiego ASS w Bombie do Centralnego Zarządu Inżynierii, Bumbah, wrzesień 1982 r., k. 68.

¹⁹⁹ AIPN, sygn. 2386/21354, Notatka dot. płk. Stanisława Pagacza, kierownika grupy realizującej kontrakt specjalny Przedsiębiorstwa Kompletacji i Dostaw Elektroniki Profesjonalnej „Radwar” w Libii, Warszawa, 21 VII 1982 r., k. 38.

²⁰⁰ *Ibidem*, Oświadczenie płk. Stanisława Pagacza, Warszawa, 14 IX 1982 r., k. 40–43.

²⁰¹ AIPN, sygn. 2386/21349, Informacja szefa WSW gen. Edwarda Poradki dla szefa Sztabu Generalnego WP gen. Floriana Siwickiego o sytuacji wśród składów osobowych realizujących kontrakty wojskowe w Libii, Warszawa, 3 III 1983 r., k. 207.

²⁰² AIPN, sygn. 2386/21350, Informacja płk. Edmunda Buły, Warszawa, 15 VII 1983 r., k. 48–49.

mjr. Jerzego Dembowskiego z Zarządu II Sztabu Generalnego z ppłk. Zenonem Bilewiczem z WSW. Obydwaj pracowali w Libii dla Centralnego Zarządu Inżynierii i zajmowali się kontraktami wojskowymi. W grudniu 1986 r. podczas zebrania partyjnego w ambasadzie doszło między nimi do publicznej kłótni. Ostra polemika wywołała wśród polskich dyplomatów dużą sensację, gdyż „dwaj reprezentanci wojska doprowadzili do dekonspiracji swej nieoficjalnej działalności wobec osób trzecich”²⁰³. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że duża część pracowników polskiej placówki już wcześniej była zorientowana co do nieoficjalnych afiliacji Dembowskiego i Bilewicza²⁰⁴. Dodajmy, że temu pierwszemu kadencja na stanowisku kierownika BRH skończyła się 30 września 1986 r., ale wciąż pozostawał w Libii, czekając na przybycie zmiennika²⁰⁵. Kierownictwu placówki nie udało się zażegnać sporów pomiędzy dwoma oficerami, którzy własnymi kanałami donosili na siebie do swoich przełożonych. Ppłk Bilewicz raportował np. do Warszawy w lutym 1987 r., że mjr Dembowski korzystał z nielegalnego konta dewizowego w banku libijskim, na co przyzwalał mu inni oficerowie Zarządu II SG WP²⁰⁶.

W odręcznej anonimowej notatce możemy przeczytać, że w sierpniu 1987 r. ppłk Zenon Bilewicz został przedterminowo odwołany z BRH w Trypolisie „z powodu słabego wywiązywania się z obowiązków na tym stanowisku oraz narosłych konfliktów między nim a przełożonym – attaché Jerzym Dembowskim”²⁰⁷. Z drugiej strony inne dokumenty świadczą, że jego wyjazd do PRL miał zwyczajny charakter związany z końcem kadencji i przewidzianą rotacją na stanowisku rezydenta WSW²⁰⁸.

Organy WSW zainteresowały się również kpt. Jerzym Andrzejewskim z kontraktu w Tadzurze – laborantem z Wojskowej Akademii Technicznej, który wśród polskich specjalistów wytwarzał atmosferę „człowieka, który wszystko może załatwić” i był skłócony z dużą częścią załogi. Wielokrotnie chwalił się, że jego ojciec (też Jerzy Andrzejewski) był generałem MO²⁰⁹, miał więc „plecy” i mógł sobie na dużo pozwolić²¹⁰.

²⁰³ AIPN, sygn. 2386/21356, Wyciąg z depesz z Trypolisu z 4 i 7 grudnia dot. konfliktu między mjr. Jerzym Dembowskim a ppłk. Zenonem Bilewiczem, k. 164–165.

²⁰⁴ *Ibidem*.

²⁰⁵ AIPN, sygn. 2386/21356, Notatka służbowa płk. Mieczysława Czajki dot. depeszy ppłk. Zenona Bilewicza, 9 XII 1986 r., k. 167.

²⁰⁶ *Ibidem*, Szyfrogram nr 03 z Libii, 3 II 1987 r., k. 176–176v.

²⁰⁷ AIPN, sygn. 2386/21350, Notatka, 25 IV 1987 r., k. 284v.

²⁰⁸ AIPN, sygn. 2386/21356, Pismo szefa WSW płk. Edmunda Buły do MHZ, Warszawa, 15 I 1987 r., k. 179.

²⁰⁹ W latach 1983–1990 gen. Jerzy Andrzejewski był szefem WUSW w Gdańsku.

²¹⁰ AIPN, sygn. 2386/21354, Notatka służbowa ppłk. Marka Paculi dot. kpt. Jerzego Andrzejewskiego, 18 IX 1985 r., k. 245.

Powolny zmierzch polsko-libijskiej współpracy wojskowej

Pod koniec 1983 i na początku 1984 r. do kadry polskich specjalistów wojskowych zaczęło docierać wiele sygnałów od władz libijskich dotyczących żądań zmniejszenia liczebności polskich ekip szkolących armię Kaddafiego²¹¹. W lutym 1984 r. Powszechny Kongres Ludowy Libii na swojej IX sesji przyjął uchwałę o redukcji cudzoziemców zatrudnionych na kontraktach cywilnych i wojskowych²¹². W tym czasie do polskich komendantów wszystkich baz szkoleniowych zaczęli się zgłaszać dowódcy libijski, którzy prosili o znaczne – czasami 50-procentowe – zmniejszenie liczby polskich instruktorów²¹³. Żądania redukcji polskich ekip stawiano również we wzajemnych kontaktach dyplomatycznych. Pod koniec lutego 1984 r. do Ambasady PRL w Trypolisie wpłynęło pismo z prośbą o podjęcie pilnych działań w celu wyjazdu z Libii 191 polskich specjalistów wojskowych przed 1 kwietnia 1984 r.²¹⁴ Ale na prośbę strony polskiej redukcje zostały wstrzymane do sierpnia 1984 r.²¹⁵

Działania libijskich władz negatywnie wpływały na morale polskich specjalistów, którzy nie mogli być pewni, czy nie zostaną zaraz odwołani do kraju. Aby dogłębnie poznać nastroje kadry i skontrolować jej zabezpieczenie kontrwywiadowcze, WSW wysłało do Libii szefa Oddziału I Zarządu III WSW płk. Andrzeja Stefańskiego²¹⁶. Po powrocie do kraju napisał on raport, w którym zawarł swoje spostrzeżenia odnośnie do sytuacji politycznej w Libii. Tak jak wiele lat wcześniej, tamtejsza kadra dowódcza miała prezentować mocne sympatie prozachodnie. Jako przykład podał tłumacza z Departamentu Zakupów, który podczas oficjalnych rozmów z delegacją „Cenzinu” wprost stwierdził, że „ludzie z bloku wschodniego to sami szpiedzy i nie powinno być dla nich miejsca w Libii”²¹⁷. Niemniej jednak reżim Kaddafiego był w pewien sposób zależny od krajów komunistycznych w zakresie produkcji zbrojeniowej. Problem polegał na tym, że kierownictwo tego kraju chciało prowadzić współpracę gospodarczą w oparciu o długoletnie umowy handlowe, a płatności realizować nie poprzez jednostkowe akredytywy, lecz umowy długoletnie płatne w terminach długookresowych.

²¹¹ AIPN, sygn. 2386/21350, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Rakowskiego dot. niektórych zauważań o sytuacji żołnierzy zawodowych WP w Libii w świetle stosunków z Libijczykami, 23 II 1984 r., k. 121–122.

²¹² *Ibidem*, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Rakowskiego dot. sytuacji polskich zespołów wojskowych w Libii w świetle ocen polityki libijskiej wobec cudzoziemców, 18 IV 1984 r., k. 115–117.

²¹³ *Ibidem*, Notatka służbowa płk. Mieczysława Czajki dot. kontraktów wojskowych w Libii, 24 II 1984 r., k. 123–125.

²¹⁴ *Ibidem*, Pismo z Departamentu Zakupów Libijskich Sił Zbrojnych do Attachatu Technicznego Centralnego Zarządu Inżynierii Ambasady PRL w Trypolisie (tłumaczenie z języka arabskiego), 28 II 1984 r., k. 126.

²¹⁵ AIPN, sygn. 2386/21356, Szyfrogram nr 013 z Libii, 22 III 1984 r., k. 13.

²¹⁶ AIPN, sygn. 2386/21350, Plan wyjazdu do Libii 14–28 I 1984, k. 135–137.

²¹⁷ *Ibidem*, Notatka służbowa, 20 III 1984 r., k. 138–140.

Innymi słowy Kaddafi pragnął „więcej brać niż płacić”²¹⁸. Taka postawa nie rokowała dobrze na dalszy rozwój relacji polsko-libijskich.

W 1984 r. sytuacja nie ulegała poprawie. Do wzajemnych zadrażnień dochodziło również w kwestii płatności za kontrakty. Libijczycy chcieli, aby Polacy mieli jednego, głównego kontrahenta, czyli „Cenzin”. Z kolei kierownictwo „Radwaru” nie chciało zrezygnować ze swoich uprawnień na zawieranie zagranicznych kontraktów. W kwietniu 1984 r. Libijczycy zablokowali nawet powrót do Polski siedemnastu pracowników „Radwaru”. Zgoda na ich wyjazd warunkowana była zapłatą zaległych podatków, gdyż Libijczycy z reguły honorowali jedynie kontrakty z „Cenzinem”²¹⁹.

Wojskowe służby kontrwywiadowcze PRL zwracały ponadto uwagę na inne niepokojące aspekty związane z realizacją kontraktów wojskowych w Libii. Analiza postaw Polaków, którzy na przestrzeni kilku lat zostali delegowani do szkolenia armii Kaddafiego, skłoniła oficerów WSW do postawienia tezy o złym wpływie na postawy ideologiczne i obyczajowe kontraktów dewizowych. Czyli amerykańskie dolary zarabiane przez Polaków niszczyły ich socjalistyczną moralność i uzależniały od zachodniego stylu życia. „We wszystkich grupach kontraktowych stwierdza się fakty, które wskazują, że dłuższy pobyt wielu specjalistów wojskowych na kontrakcie w Libii, a szczególnie ludzi zbyt młodych doprowadza nie tylko do załamań psychicznych i nerwowości, ale również demoralizująco wpływa na ich postawy społeczne i moralno-etyczne. Notuje się przypadki zaniku skromności, krytycyzmu, dyscypliny wojskowej i godności żołnierskiej, rozbudzenie zachłanności na dobra materialne i nielegalnych sposobów bogacenia się (handel dolarami na czarnym rynku, produkcja bimbru, dodatkowe zarobki poza kontraktem, krytyczny stosunek do dalszej służby w WP itp.)”²²⁰ – czytamy w meldunku WSW.

Faktem jest, że przeważająca ilość zawodowych żołnierzy WP chciała w Libii po prostu dobrze zarobić. Dewizy umożliwiały odłożenie pewnej sumy pieniędzy i realizację już w kraju pewnych przedsięwzięć konsumpcyjnych, takich jak zakup mieszkania czy samochodu. Trzeba pamiętać, że rzeczywistość w kraju Kaddafiego wyglądała inaczej niż pocztówkowe ujęcia Morza Śródziemnego i pięknych gajów palmowych. Codzienna praca była bardzo ciężka, klimat mocno niesprzyjający, a kształcenie Libijczyków wymagało wiele pracy i cierpliwości.

W przypadku bazy w Bumbah po trzech latach nauki absolwenci otrzymywali stopnie chorążych i tytuły pilotów lub mechaników śmigłowcowych – specjalizacja Mi-2. Pierwszy rok szkolenia obejmował przedmioty podstawowe, a także ogólne wiadomości z dziedziny lotnictwa. W tym czasie słuchacze uczęszczali również na lekcje języka angielskiego. Na pierwszym roku wykładowcami byli Libijczycy i Pakistańczycy. Za drugi i trzeci rok szkolenia odpowiadali polscy wykładowcy.

²¹⁸ *Ibidem*.

²¹⁹ AIPN, sygn. 2386/21350, Notatka Szefostwa WSW, 21 V 1984 r., k. 161.

²²⁰ *Ibidem*, Informacja WSW o sytuacji w zespołach polskich realizujących kontrakty w Libii, sierpień 1984 r., k. 176.

Zajęcia odbywały się w barakowozach, a grupy szkoleniowe liczyły ok. 40 osób. Poziom słuchaczy był bardzo zróżnicowany. Jak zapamiętał TW „Maciek”, około 10% studentów reprezentowało bardzo dobry poziom w zakresie znajomości języka angielskiego, ale 30% było „kompletnymi analfabetami”, niemającymi pojęcia ani o języku angielskim, ani o elementarnej wiedzy ogólnotechnicznej. Wynikało to z faktu, że nabór do szkoły był przymusowy i przypadkowy. Dodajmy, że oprócz Libijczyków wśród słuchaczy znajdowali się również obywatele Namibii oraz Saharyjskiej Arabskiej Republiki Demokratycznej²²¹ (najprawdopodobniej członkowie Polisario²²²). O przypadkowości naboru libijskich pilotów wspominali także inni polscy instruktorzy. „Jeśli libijski rekrut był zdrowy, miał dobre oceny z matematyki i fizyki oraz znał angielski, trafiał do nas”²²³ – pamiętał jeden z polskich pilotów z bazy w Bumbah.

Stanisław Matejuk, wykładowca Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej w Jeleniej Górze przebywający w Libii na kontrakcie „Radwaru” od września 1982 do sierpnia 1985 r.²²⁴, po latach wspominał, że główną trudnością w kształceniu libijskich słuchaczy była ich znajomość języka angielskiego. O ile zwykła konwersacja o sprawach codziennych nie nastroczała im wielu trudności, o tyle skomplikowane słownictwo z zakresu terminologii technicznej było już zrozumiałe na o wiele niższym poziomie. Libijczycy mieli bardzo słabe przygotowanie z matematyki, potrafili rozwiązywać jedynie cztery działania matematyczne i nie znali ułamków. W pewnym wypadku braki te okazały się jednak przydatne. „Ponieważ w stacjach radiolokacyjnych zakupionych przez Libię występowały układy cyfrowej obróbki sygnału, nauczyliśmy podstaw techniki cyfrowej. Fakt, że nasi słuchacze nie byli zbyt »skażeni« tradycyjną matematyką (zapis dziesiętny), zapewne dlatego w nauczaniu tego przedmiotu mieliśmy znaczące efekty”²²⁵ – wspomina Matejuk.

²²¹ AIPN, sygn. 2386/21351, Sprawozdanie TW „Mačka” z pobytu w Libii od marca 1981 do października 1983 r., 30 XI 1983 r., k. 238–240.

²²² Polisario – nazwa stanowi skrót od hiszpańskiego Frente Popular para la Liberación de Saguia el Hamra y Río de Oro (Ludowy Front Wyzwolenia Sakiji al-Hamry i Río de Oro). Jest to polityczna i wojskowa organizacja reprezentująca lud Sahrawi zamieszkujący tereny Sahary Zachodniej, założona w maju 1973 r. Polisario opowiedziało się za zbrojnym oporem wobec hiszpańskiego kolonializmu i rozpoczęło walkę zbrojną. Gdy w 1975 r. Hiszpania opuściła tereny Afryki Zachodniej jej południowy obszar zajęty został przez Mauretanię, a północny przez Maroko. Bojownicy Polisario podjęli walkę z tymi dwoma państwami, dążąc do ustanowienia własnego państwa – Saharyjskiej Arabskiej Republiki Demokratycznej. Walkę zbrojną, wspieraną przez Algierię, skierowano najpierw przeciwko Mauretanii. Gdy w 1979 r. wojska mauretańskie opuściły okupowane ziemie, głównym przeciwnikiem Polisario pozostało Maroko, które do dzisiaj okupuje część ziem Sahary Zachodniej. Tereny kontrolowane przez wojska marokańskie i Polisario oddziela specjalny kamiennie-piaskowy mur o długości ok. 2,7 tys. km, zbudowany przez Maroko. Saharyjska Arabska Republika Demokratyczna jest uznawana przez ok. 80 państw, z których 40 utrzymuje z SARD stosunki dyplomatyczne; *Encyclopedia of Africa*, red. K. Anthony Appiah, H.L. Gates Jr., Oxford 2010, s. 301.

²²³ K. Wilewski, *Orient z kabiny Mi-2...*, s. 61.

²²⁴ AIPN, sygn. 2386/21354, Notatka służbowa ppłk. Marka Paculi dot. ppłk. Stanisława Matejuka, 18 IX 1985 r., k. 248.

²²⁵ S. Matejuk, *Radiotechnicy z WOSR...*, s. 44–45.

Dodajmy, że obsługa posterunków radiolokacyjnych przez polskich specjalistów również nie była tak prosta i nie przebiegała „podręcznikowo”, jak to miało miejsce w PRL. Libijczycy zakupili mnóstwo sprzętu, ale w ogóle nie potrafili o niego zadbać ani dostosować do reguł umożliwiających jego skuteczne wykorzystanie. W przypadku pracowników kontraktowych „Radwaru” na dziesięć posterunków radarów morskich działało tylko pięć, gdyż Libijczycy albo nie dowozili Polaków na miejsce stacjonowania sprzętu, albo brakowało prądu dla normalnego funkcjonowania stacji radiolokacyjnych. Stopień wykształcenia Libijczyków był bardzo niski, a delikatny i skomplikowany sprzęt był przez nich dewastowany, gdyż z zasady nie przeprowadzali oni czynności konserwatorskich²²⁶.

W latach 1981–1985 oficerowie WSW działający w Libii wykorzystywali 43 tajnych współpracowników dla kontrwywiadowczej ochrony 263 żołnierzy zawodowych WP²²⁷. W tym czasie na kontraktach przebywało też łącznie 552 pracowników cywilnych. Praca rezydentury kontrwywiadu wojskowego PRL została oceniona przez centralę w Warszawie pozytywnie, na co miało wpłynąć doświadczenie i szczególne predyspozycje poszczególnych oficerów. Stanowiska przykrycia miały zostać dobrze dobrane i kamuflowane²²⁸. O ile ogólne podsumowanie zainstalowania rezydentury WSW w Libii było dobrze oceniane, o tyle działalność kontrwywiadowcza względem zachodnich służb operujących w państwie Kaddafiego nie doczekała się dobrej oceny. Meldunki przesyłane przez oficerów WSW pracujących pod przykryciem w polskich bazach szkoleniowych pod względem zagrożeń ze strony państw NATO charakteryzowane były jako słabe, a praca operacyjna jako mocno słycona. Większość z przysyłanych raportów dotyczyła spraw socjalno-bytowych oraz organizacyjnych związanych *stricte* z kontraktami, a nie z działalnością wywiadowczą „przeciwnika”²²⁹. Podobne uwagi centrala WSW w Warszawie wysuwała np. wobec ppłk. Zenona Bilewicza. W 1986 r. w jego sprawozdaniach brakowało oceny sytuacji operacyjnej i zagrożenia wywiadowczego dla polskiego kontyngentu oraz wniosków dotyczących poprawy działań kontrwywiadowczych²³⁰.

Gdy w 1985 r. Libijczycy podpisali nowe kontrakty na szkolenie polskich specjalistów²³¹ organy kontrwywiadu rozpoczęły planowanie zabezpieczenia nowych

²²⁶ AIPN, sygn. 2386/21357, Meldunek agenturalny „Andrzeja” z grupy [Wojsk] O[brony] P[owietrznej] K[raju], Libia, 4 XI 1984 r., k. 10.

²²⁷ AIPN, sygn. 2386/21350, Sprawozdanie ppłk. Stanisława Rakowskiego z działalności nieetatowej sekcji (rezydentury) WSW ochraniającej kontrakty wojskowe w Libii za lata 1981–1985, 26 VI 1985 r., k. 215.

²²⁸ *Ibidem*, k. 221–223.

²²⁹ AIPN, sygn. 2386/21350, Notatka płk. Mieczysława Czajki dot. oceny meldunków okresowych oficerów KW w Libii, 20 II 1985 r., k. 198.

²³⁰ *Ibidem*, Uwagi zastępcy szefa WSW płk. Antoniego Kubickiego do sprawozdania ppłk. Zenona Bilewicza, 20 IX 1986 r., k. 274.

²³¹ *Ibidem*, Notatka ppłk. Zenona Bilewicza dot. problemów organizacyjnych związanych z kontrwywiadowczą ochroną osób ze środowisk wojskowych zatrudnionych w Libii na podstawie kontraktów MON, 13 I 1986 r., k. 248–253.

grup poprzez uplasowanie kilku oficerów pod przykryciem w poszczególnych bazach²³². Niestety, wszystkie przygotowywane scenariusze nie zostały wprowadzone w życie z powodu zerwania kontraktu przez Libijczyków²³³. W kwietniu 1986 r. specjalna delegacja złożona z przedstawicieli MON, „Cenzinu”, WSK Świdnik i WSW przybyła do Libii w celu likwidacji majątku trwałego, zabezpieczenia sprzętu i rzeczy osobistych pozostawionych przez polskich specjalistów²³⁴. W sierpniu 1986 r. ostatni polscy specjaliści opuścili bazę w Bumbah-Martubah i tym samym zakończyła się kontrwywiadowcza ochrona tego kontraktu²³⁵. Dodajmy, że w 1986 r. wszystkie zakupy „specjalne” Libijczyków poprzez „Cenzin” wyniosły ok. 3,2 mln USD²³⁶.

Na przełomie 1986 i 1987 r. polscy specjaliści mieli rozpocząć prowadzenie czterech małych kontraktów w Libii, co wiązało się z wyjazdem do tego kraju około 120 osób, w tym 22 oficerów zawodowych WP, 77 pracowników cywilnych MON i 10 osób z kadry zawodowej WOP. Kontrakty dotyczyły szkolenia w Średniej Szkole Radiotechnicznej w Tadzurze oraz pomocy technicznej w zakresie eksploatacji i naprawy stacji radiolokacyjnych. Polscy specjaliści mieli być rozmieszczeni w Trypolisie, Benghazi, Syrcie i Tobruku. Kadra WOP miała odpowiadać za prawidłowe funkcjonowanie radarów morskich, a pracownicy „Radwaru” za obsługę systemów komputerowych. Polacy mieli również obsługiwać wysokościomierz „Bożena” oraz stacje radiolokacyjne „Justyna” i „Daniela”. Dodajmy, że polscy specjaliści z zakresu radiolokacji przebywali już wcześniej w Libii przez 12 miesięcy i byli kontrwywiadowczo ochraniani „z pozycji kraju”. Dwa kolejne kontrakty dotyczyły pomocy technicznej Stoczni Marynarki Wojennej na remont okrętów w Libii oraz na demontaż i rozwijanie stacji radiolokacyjnych przez specjalistów Wojskowych Zakładów Elektronicznych w Zielonce. W tym przypadku pobyty Polaków miały mieć charakter czasowy (2–3 miesiące) i rotacyjny. WSW rozważało różne scenariusze kontrwywiadowczej ochrony specjalistów, w tym włączenie oficera pod przykryciem w skład polskich ekip²³⁷.

Warto dodać, że 15 kwietnia 1986 r. amerykańskie samoloty zbombardowały niektóre cele wojskowe w Libii w odpowiedzi na atak terrorystyczny w zachodnioniemieckiej dyskotecie „La Belle”, w której zginęło dwóch amerykańskich żołnierzy. W zamach zamieszane były libijskie służby, które od wielu lat

²³² *Ibidem*, Notatka służbowa płk. Mieczysława Czajki dot. propozycji ppłk. Zenona Bilewicza w sprawie rozwiązań organizacyjnych kontrwywiadowczej ochrony wojskowych grup kontraktowych w Libii, Warszawa, 27 XII 1985 r., k. 254–257.

²³³ *Ibidem*, Notatka służbowa szefa Oddziału I Zarządu III płk. Andrzeja Stefańskiego dot. anulowania kontraktu w Libii, 7 III 1986 r., k. 261.

²³⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa starszego oficera Oddziału I Zarządu III Szefostwa WSW ppłk. Zbigniewa Rostka z pobytu służbowego w Libii 5–23 IV 1986 r., 30 IV 1986 r., k. 264–268.

²³⁵ AIPN, sygn. 2386/21353, Notatka służbowa płk. Mieczysława Czajki dot. kontraktu w Martubah, 2 XII 1986 r., k. 303.

²³⁶ AIPN, sygn. 0449/19, t. 8, Szyfrogram nr 3867 z Trypolis, 27 IV 1987 r., k. 174.

²³⁷ AIPN, sygn. 2386/21350, Notatka starszego oficera Oddziału I Zarządu III Szefostwa WSW płk. Mieczysława Czajki dot. kontraktów wojskowych w Libii, 24 IX 1986 r., k. 275–281.

wspierały międzynarodowe organizacje terrorystyczne²³⁸. Jak wynika z szyfrogramu z 20 kwietnia 1986 r., żaden z polskich specjalistów wojskowych nie znalazł się w bezpośrednim niebezpieczeństwie związanym z amerykańskim bombardowaniem²³⁹. 23 kwietnia 1986 r. libijski minister obrony narodowej wysłał list do swojego odpowiednika w PRL – gen. Floriana Siwickiego, w którym informował, że jego siły zbrojne dzielnie stawiały opór „imperializmowi amerykańskiemu”. Następnie zwracał się do władz PRL o pomoc w postaci dostarczenia dużej ilości uzbrojenia²⁴⁰. Jednakże, jak wynika z ręcznego dopisku z grudnia 1986 r., zamówienie to nie zostało zrealizowane²⁴¹.

Amerykańskie bombardowanie nie zaktywizowało polsko-libijskich relacji wojskowych. Zakończone kontrakty nie były odnawiane, a na nowe umowy Libijczycy nie zgłaszali zapotrzebowania. Liczba polskich specjalistów wojskowych w drugiej połowie lat osiemdziesiątych powoli topniała. W połowie 1989 r. w Libii znajdowała się jeszcze m.in. 26-osobowa grupa specjalistów ze Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni, którzy zajmowali się budową warsztatów remontowych w bazie morskiej w Trypolisie, a także specjaliści Obrony Powietrznej Kraju, którzy stacjonowali w Syrcie, Benghazi, Gharianie i Trypolisie²⁴². W październiku 1989 r. w państwie Kaddafiego pozostało już tylko dziesięciu Polaków realizujących kontrakty wojskowe „Cenzinu”, w tym dwóch zawodowych żołnierzy WP. Poza pracownikami WSK Świdnik i Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni byli to specjaliści pomocy technicznej Wojsk Obrony Powietrznej Kraju zajmujący się utrzymaniem i konserwacją radarów „Justyna”, „Bożena” i „Daniela”²⁴³.

Polscy specjaliści w libijskich programach budowy broni masowego rażenia

Kraje zachodnie przez wiele lat obawiały się libijskiego programu budowy broni masowego rażenia. Obok wspierania międzynarodowego terroryzmu to właśnie ambicje nuklearne płk. Kaddafiego były głównym argumentem podawanym w środkach masowego przekazu za jego odsunięciem od władzy. Faktem jest, że dyktator prowadził w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych różne projekty dotyczące pozyskania broni atomowej, systemów raketowych zdolnych do jej przenoszenia oraz broni chemicznej. Wprawdzie Libia ratyfikowała w 1975 r.

²³⁸ Szerzej zob. B.L. Davis, *Qaddafi, Terrorism and the Origins of the U.S. Attack on Libya*, New York 1990.

²³⁹ AIPN, sygn. 2386/21356, Szyfrogram nr 010 z Libii, 20 IV 1986 r., k. 132.

²⁴⁰ Libijczycy prosili m.in. o czołgi T-72, bojowe wozy piechoty, 2000 sztuk dział ZU-22, 4 baterie samobieżnych haubic 122 mm, 2 baterie „Szylek”, 3 wyrzutni „Homar” oraz o uruchomienie II i III linii obrony radiotechnicznej.

²⁴¹ AIPN, sygn. 2386/21350, Notatka służbowa, 24 IV 1986 r., k. 269.

²⁴² AIPN, sygn. 2386/21358, Meldunek pplk. Zbigniewa Rostka dot. sytuacji operacyjnej wśród stanów osobowych realizujących kontrakty wojskowe w Libii, Trypolis, 12 IV 1989 r., k. 148.

²⁴³ *Ibidem*, Notatka pplk. Zbigniewa Rostka dot. rozliczenia osobowego na kontraktach wojskowych w Libii wg stanu na 5 X 1989 r., Trypolis, 5 X 1989 r., k. 162–163.

Układ o nieprolifracji broni jądrowej i podpisała w 1980 r. specjalne umowy z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej, jednak zachodnie służby specjalne stale podejrzewały libijski reżim o prowadzenie tajnych programów związanych z militarnym wykorzystaniem atomu. Kaddafi marzył o „islamskiej bombie”, która przełamałaby monopol Izraela na posiadanie broni jądrowej na Bliskim Wschodzie. Dyktator posiadał odpowiednie fundusze i nie wahał się ich wydawać, aby urzeczywistnić swoje militarne ambicje. W 1974 r. Libijczycy podpisali kontrakt o wartości 83 mln USD z jedną z firm zachodnioniemieckich dotyczący wybudowania zakładów produkcji ciężkiej wody, a w 1976 r. zawarli kontrakt z Francją na budowę reaktora jądrowego o mocy 600 megawatów. Obie umowy nie weszły w życie z powodu sprzeciwu rządów w Bonn oraz w Paryżu. W wyniku tych niepowodzeń Libijczycy nastawili się na współpracę ze Związkiem Sowieckim²⁴⁴. Na początku lat osiemdziesiątych w Tadzurze zaczął funkcjonować 10-megawatowy reaktor wybudowany przez ekspertów sowieckich²⁴⁵. Obsługiwało go ok. 750 libijskich specjalistów i techników, z których wielu skończyło zagraniczne uczenie²⁴⁶. Miał to być pierwszy krok Kaddafiego w celu uzyskania upragnionej „bomby”. Pułkownik przeznaczał jednocześnie ogromne kwoty na rzecz badań rakietowych i broni chemicznej. Libijczycy nie mieli odpowiedniego *know-how* ani doświadczonych konstruktorów, ale w tym pomóc im mieli właśnie polscy specjaliści²⁴⁷.

Zaangażowanie Polaków w tajnych libijskich projektach rakietowych sięga początku lat osiemdziesiątych. To właśnie wtedy PHZ „Polservice” nawiązało współpracę z Centrum Badań Atomowych (Atomic Research Center – ARC)²⁴⁸. Była to instytucja rządowa, której celem było opracowanie i wdrożenie do produkcji „nowoczesnego uzbrojenia”. Główna siedziba ARC mieściła się w Tadzurze w pobliżu Trypolisu. Jeden z oddziałów odpowiedzialnych za seryjne wdrożenie do produkcji rakiet mieścił się w Sebha²⁴⁹. Skala udziału Polaków w pracach libijskiego programu nie jest do końca rozpoznana. Analiza materiałów peerełowskiego wywiadu wojskowego skłania do postawienia tezy, że polscy specjaliści pracowali na rzecz płk. Kaddafiego w latach osiemdziesiątych i przynajmniej na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Co więcej, ich zaangażowanie w ściśle tajnych ośrodkach i badania nad systemami rakietowymi nie były początkowo znane służbom wywiadowczym PRL.

²⁴⁴ AIPN, sygn. 0449/7, t. 14, Libijski program nuklearny, 28 VII 1987 r., k. 236–237.

²⁴⁵ J. Hart, S.N. Kile, *Libya's Renunciation of Nuclear, Biological and Chemical Weapons and Ballistic Missiles*, „SIPRI Yearbook” 2005, s. 636.

²⁴⁶ *Tajoura Nuclear Research Centre*, <http://www.globalsecurity.org/wmd/world/libya/tajura.htm> (28 I 2014).

²⁴⁷ P. Gasztold-Seń, *Polacy w służbie Kaddafiego*, „Newsweek Historia” 2014, nr 9, s. 50–55.

²⁴⁸ AIPN, sygn. 02320/149, t. 2, Pismo z „Polservice” do Biura Współpracy Naukowej z Zagranicą PAN, 9 V 1986 r., k. 81.

²⁴⁹ AIPN, sygn. 2602/23437, Notatka dot. planów konstrukcji i budowy rakiet, 14 II 1989 r., k. 6.

W maju 1987 r. rezydent WSW w Libii ppłk Zenon Bilewicz wysłał do centrali w Warszawie szyfrogram, w którym podzielił się intrygującymi wiadomościami: „Melduję, że drogą nieoficjalną ustaliłem zaangażowanie polskich specjalistów w realizację libijskiego programu budowy rakiet średniego zasięgu zdolnych do przenoszenia głowic nuklearnych”. Bilewicz raportował, że Polacy delegowani przez „PolSERVICE” do pracy w ARC skoszarowani zostali w zakładach uzbrojenia znajdujących się w pustynnym rejonie obok miasta Sebha. Ośrodek został zbudowany przez prywatne firmy z RFN i prowadzono w nim testy rakiet o zasięgu ok. 500 km, w których uczestniczyli specjaliści polscy oraz szwajcarscy. W kilkuosobowej grupie polskiej „czołową” rolę odgrywać miał dr Aleksander Derkaczew. W 1986 r. zgłosił on do Centralnego Zarządu Inżynierii propozycję oficjalnego firmowania przez tę instytucję „załatwionej przez niego nieustalonym kanałem prywatnym” pracy polskich specjalistów w Libii. Z powodu „mało operatywnego działania” pracowników „Cenzinu”, którzy nie dopilnowali bądź zbagatelizowali prośbę, wystąpił on następnie do „PolSERVICE’u”, który zgodził się nadać formalne ramy wyjazdowi polskich specjalistów indywidualnych do pracy w ARC. Ponadto Bilewicz poinformował, że w maju 1987 r. radio BBC podało w audycji w przeznaczonej dla Arabów, że Polacy brali udział w pracach zmierzających do uzyskania „broni ofensywnej zdolnej do przenoszenia ładunków jądrowych”²⁵⁰.

Jak wynika z odręcznych notatek na dokumencie, Zarząd II Sztabu Generalnego nie miał rozeznania na temat udziału Polaków w libijskim projekcie raketowym, a Departament III MSW nie posiadał informacji na temat Derkaczewa²⁵¹. W czerwcu 1987 r. centrala WSW w Warszawie oceniła informację ppłk. Bilewicza jako „zbyt ogólnikową i niepotwierdzoną”, przez co nie nadawała się ona do przekazania ministrowi obrony narodowej. Ponadto polecono Bilewiczowi niepodejmowanie dalszych działań pogłębiających wiedzę w zakresie udziału Polaków w tajnym projekcie Kaddafiego²⁵². Być może wynikało to z faktu, że Derkaczew przebywał w Libii jako pracownik cywilny w ramach kontraktu „PolSERVICE’u” i nie podlegał kontroli ze strony WSW. Informacja o całej sprawie musiała za to zainteresować funkcjonariuszy Zarządu II Sztabu Generalnego, gdyż w 1987 r. założyli oni sprawę dotyczącą ośrodka ARC, który stał się „obiektem wywiadowczego zainteresowania”²⁵³.

Warto bliżej przyjrzeć się Aleksandrowi Derkaczewowi. Był on absolwentem Politechniki Warszawskiej, a po studiach pracował m.in. w Biurze Konstrukcji i Technologii Obrabiarek i Narzędzi „Korpotech” oraz w Instytucie Lotnictwa, gdzie zajmował się elementami lotniczych układów hydraulicznych i pneumatycznych podwozi i hamulców. W 1983 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych

²⁵⁰ AIPN, sygn. 2386/21356, Szyfrogram nr 016 z Libii, 31 V 1987 r., k. 197–197v.

²⁵¹ *Ibidem*, Notatka odręczna, [czerwiec 1987 r.] k. 199.

²⁵² *Ibidem*, Notatka dot. Aleksandra Derkaczewa, 2 VI 1987 r., k. 198–199.

²⁵³ AIPN, sygn. 2602/23437, „ARC” (OWZ [Obiektu Wywiadowczego Zainteresowania] – Libia), 1987–1990.

za pracę „Badania modelowe wpływu makrogeometrii zespołu ciernego na charakterystyki funkcjonalne hamulca tarczowego”. Był autorem ponad pięćdziesięciu projektów wynalazczych, z których 24 uzyskało patenty. W 1982 r. zaczął pracować w Zakładzie Wysokich Ciśnień PAN „Unipress” w Celestynowie. W latach 1984–1985 korzystał z urlopu bezpłatnego i przebywał w Libii jako wykładowca w szkole lotniczej w Martubah²⁵⁴. Prawdopodobnie podczas tego pobytu nawiązał nieoficjalną współpracę z ARC, która zaowocowała formalnym kontraktem legalizowanym dzięki pośrednictwu „PolSERVICE’u”. Derkaczew mógł też pełnić rolę werbownika polskich specjalistów na zlecenie Libijczyków²⁵⁵. Co więcej, Departament I MSW od 1987 r. podejrzewał go o współpracę z CIA, co sprawia, że jego pobyt w Libii staje się jeszcze bardziej tajemniczy²⁵⁶. Nie wiadomo, czy takie podejrzenia zostały udowodnione, gdyż dokumenty z inwigilacji Derkaczewa urywają się w styczniu 1990 r.

Polacy prowadzili badania w tajnych ośrodkach Kaddafiego, ale ich rekrutacja odbywała się w Warszawie, w specjalnie wynajętym mieszkaniu na Jelonkach. Libijczycy korzystali z pomocy pracowników „PolSERVICE’u”, „Cenzinu” i „Cenrexu”, którzy typowali specjalistów z różnych cywilnych i wojskowych ośrodków badawczych na wyjazd zagraniczny²⁵⁷. Pracownicy ARC byli ponadto zainteresowani szkoleniem swoich specjalistów w polskich instytucjach. W grudniu 1987 r. do Ambasady PRL w Trypolisie wpłynęło pismo od dr. Faraga Aliego – kierownika „Al Fatah Project” – z zapytaniem o możliwość przeszkolenia w Polsce libijskich specjalistów w zakresie techniki raketowej²⁵⁸. Kryptonimem „Al Fatah” nazwano tajną komórkę funkcjonującą w ramach ARC, która zajmowała się w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. programem budowy rakiety zdolnej do osiągnięcia celów w odległości 800–1000 km²⁵⁹. Nie udało mi się ustalić, czy umowa w tej sprawie została podpisana. Libijczycy przeprowadzali za to w ramach projektu raketowego badania pomp w warszawskim Instytucie Lotnictwa²⁶⁰. Ponadto niektórzy naukowcy z Politechniki Warszawskiej udzielali im odpłatnych porad i rekomendacji oraz prowadzili badania niektórych zespołów raket, wykorzystując infrastrukturę uczelni²⁶¹.

²⁵⁴ AIPN, sygn. 02320/149, t. 1, Życiorys Aleksandra Derkaczewa, 23 III 1986 r., k. 13–14.

²⁵⁵ *Ibidem*, t. 2, Notatka dot. „Prosta”, Trypolis, 12 VIII 1987 r., k. 117.

²⁵⁶ *Ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału X Departamentu I MSW ppłk. Ryszarda Sznajdera do naczelnika Wydziału VI Departamentu I MSW ppłk. Bogdana Libery, Warszawa, 11 I 1990 r., k. 120.

²⁵⁷ AIPN, sygn. 2386/25240, Meldunek szefa Zarządu I WSW płk. Aleksandra Lichockiego, marzec 1990 r., k. 18.

²⁵⁸ AIPN, sygn. 2602/23437, Pismo kierownika „Al Fatah Project” dr. Faraga Aliego do I sekretarza Ambasady PRL w Trypolisie Józefa Osasa (w jęz. angielskim), Trypolis, 7 XII 1987 r., k. 2–5.

²⁵⁹ J. Hart, S.N. Kile, *Libya’s Renunciation...*, s. 646; D. Mistry, *Containing Missile Proliferation. Strategic Technology, Security Regimes and International Cooperation in Arms Control*, Seattle 2003, s. 107.

²⁶⁰ AIPN, sygn. 2386/25240, Informacja dot. specjalistów wojskowych zatrudnionych w „Al Fatah Project”, Trypolis, 4 IV 1990 r., k. 27.

²⁶¹ AIPN, sygn. 2602/23437, Informacja dot. programu „Al Fatah”, 4 VI 1990 r., k. 22.

W ramach pracy w ośrodku raketowym Kaddafiego Polacy zajmowali się opracowaniem układów cyfrowych (zegar czasu, licznik impulsów, układy telemetrii cyfrowej, naprawa i konserwacja przyrządów cyfrowych)²⁶², opracowywali konstrukcję rakiety średniego zasięgu zdolnej osiągnąć cel w Izraelu²⁶³, przygotowywali prototyp pompy do silnika raketowego oraz prowadzili badania nad systemem kierowania raketowymi pociskami przeciwpancernymi za pomocą lasera. Zdaniem polskich specjalistów kierownictwo ARC nie za bardzo wiedziało, na czym ma polegać sprawna organizacja całego przedsięwzięcia. Polakom zostawiano dużo swobody, licząc na ich inwencję zgodną z kompetencjami i doświadczeniem zawodowym²⁶⁴. Libijczycy zatrudniali ponadto fachowców z różnych krajów, aby żadna grupa narodowościowa nie uzyskała liczebnej przewagi. Razem z Polakami pracowali zwłaszcza specjaliści z RFN. Wszyscy znajdowali się pod ścisłą kontrolą Mukhabaratu. Gdy specjaliści przylatywali do Libii, na lotnisku odbierali ich pracownicy ARC, którzy specjalnym samolotem przewozili ich dalej do Sebha²⁶⁵. Jednym z Polaków zatrudnionych w ARC był płk Jerzy Niesytto. Pracował on jako wykładowca na wojskowej uczelni, a nieoficjalnie pełnił rolę konsultanta w programie „Al Fatah”²⁶⁶.

Praca dla ARC była bardzo atrakcyjna finansowo. Jako przykład można wskazać Derkaczewa, który otrzymywał miesięczne wynagrodzenie w wysokości 500 dinarów libijskich (ok. 1500 USD), z czego 364 USD musiał wpłacać na konto „Polservice’u”²⁶⁷. Ponadto ośrodek w Sebha był bardzo profesjonalnie wyposażony i warunki pracy były znakomite. Całość zrobiła ogromne wrażenie na Derkaczewie, który podzielił się swoimi pozytywnymi wrażeniami w liście do znajomych w kraju²⁶⁸. Rezydent polskiego wywiadu wojskowego w Libii – płk Lisiak – pisał

²⁶² AIPN, sygn. 02320/149, t. 2, Notatka dot. ARC – Tadzura (tematy prowadzonych prac), Trypolis, 12 VIII 1987 r., k. 119.

²⁶³ AIPN, sygn. 2602/23437, Szyfrogram nr 03088/60 z Trypolis, 18 V 1990 r., k. 13.

²⁶⁴ AIPN, sygn. 2386/25240, Informacja dot. specjalistów wojskowych zatrudnionych w „Al Fatah Project”, Trypolis, 4 IV 1990 r., k. 25–27.

²⁶⁵ AIPN, sygn. 2602/23437, Informacja dot. planów konstrukcji i budowy rakiet – ARC, 14 II 1989 r., k. 6–8; *ibidem*, Informacja dot. ARC, 17 IV 1989 r., k. 11.

²⁶⁶ *Ibidem*, Szyfrogram nr 03088/60 z Trypolis, 18 V 1990 r., k. 13.

²⁶⁷ AIPN, sygn. 02320/149, t. 2, Umowa nr 13504/56 między „Polservice’em” a Aleksandrem Derkaczewem, [1986 r.], k. 77–80.

²⁶⁸ „Kochani! Ponownie korzystam z okazji przesłania listu przez Niemca wyjeżdżającego na urlop do RFN, choć niewiele ciekawego w moim tutejszym życiu się stało. Pracujemy prawie okrągły dzień [...]. Moja praca, jak na razie, jest bardzo ciekawa; zajmuję się projektowaniem elementów napędu rakiet i mam już nawet pewne sukcesy. Traktują mnie tu jako nieformalnego szefa polskiej grupy i autorytet w sprawach naukowo-technicznych [...]. Całość prac projektowych prowadzona jest przez niewielką firmę zachodnioniemiecką [...]. Pisałem już, że wyposażenie (laboratoryjne i produkcyjne) jest tu znakomite, wszystko z RFN lub okolic, świetne materiały, narzędzia, obrabiarki sterowane numerycznie, nawet krzesła, biurka, ołówki i gumki – wszystko najwyższej jakości. [...] Spacerować tu się nie da, bo w dzień za gorąco, a po kolacji bardzo szybko robi się ciemno. [...] Poważnym problemem jest tu zarcie i wynikające stąd zagrożenie dla wątroby. Jednak nie brak żywności [...] lecz jej nadmiar stanowi zagrożenie. Nie jest to odżywianie się, a dzikie, grzeszne obżarstwo. Prawie każde drugie śniadanie, obiad czy kolacja wygląda jak obiad w »Victorii« (tyle

w czerwcu 1990 r., że Polacy pracujący dla libijskiego programu raketowego nie traktowali badań poważnie: „traktują je z przymrużeniem oka – jako zabawę, która po dwóch, trzech latach spędzonych na libijskiej ziemi przynosi kilkanaście tysięcy dolarów czystego zysku. Z indywidualnego punktu widzenia jest to korzystne, natomiast dla naszego państwa może być źródłem strat”²⁶⁹.

Polscy specjaliści wyjeżdżali do Libii w ramach umów „Polservice’u”, ale w 1988 r. monopol tej instytucji na indywidualne kontrakty został zniesiony. Właśnie wtedy „Cenzin” uzyskał zgodę Sztabu Generalnego WP na kierowanie do Libii polskich żołnierzy zawodowych i rezerwy jako specjalistów w zakresie medycyny, lotnictwa, cybernetyki, wojsk lądowych i inżynieryjnych²⁷⁰. Swoją ofertę „Cenzin” zaprezentował Libijczykom, informując o różnych specjalnościach, które mogli wykonywać polscy żołnierze zawodowi zatrudnieni w akademiach i instytutach wojskowych. Ze strony libijskiej zainteresowanie pozyskaniem specjalistów wyraził m.in. „Al Fatah Project”²⁷¹. Z kolei w połowie 1989 r. rezydent WSW ppłk Zbigniew Rostek raportował do kraju, że „zarysowała się możliwość” zatrudnienia polskich specjalistów wojskowych w Wojskowej Akademii Technicznej w Tadżurze²⁷².

W tym momencie nasuwa się kilka pytań. Z jakiego powodu „Cenzin” pragnął przejąć dotychczasowe kompetencje „Polservice’u”? Dlaczego pomimo reorientacji polityki zagranicznej PRL, charakteryzującej się m.in. wyhamowywaniem stosunków z krajami Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej oraz zacieśnianiem jeszcze nieoficjalnych relacji z Izraelem, zaproponowano Libijczykom zatrudnienie polskich specjalistów wojskowych? Czy zdawano sobie sprawę z prawdziwych celów projektu „Al Fatah”? Dlaczego w 1989 r. państwowe przedsiębiorstwa wysłały Polaków do pracy w tajnych libijskich ośrodkach – państwie uznawanym za najważniejszego sponsora międzynarodowego terroryzmu na świecie? Odpowiedź będzie banalna: chodziło o pieniądze. Wedle wywiadu wojskowego „Polservice” i „Cenzin” wręcz konkurowały między sobą, dzięki czemu libijski kontrahent mógł systematycznie obniżać stawki wynagrodzenia dla polskich specjalistów²⁷³.

Postępujące zmiany przepisów gospodarczych w 1989 r. były od razu wykorzystywane przez peerelowskie służby specjalne. Przekształceniom uległ również „Cenzin”, który dopiero co uzyskał możliwość wysyłania indywidualnych specjalistów wojskowych za granicę. Po wejściu w życie ustawy o działalności gospodarczej

że bez zup). [...] Tak więc objadamy się [...] aż nam sok ścieka po brodzie” – pisał Derkaczew; *ibidem*, List Aleksandra Derkaczewa, Sebha, 15 IX 1986 r., k. 57–58.

²⁶⁹ AIPN, sygn. 2602/23437, Informacja dot. programu „Al Fatah”, 4 VI 1990 r., 22–23.

²⁷⁰ AIPN, sygn. 2386/21356, Sprawozdanie ppłk. Zbigniewa Rostka z kontrwywiadowczego zabezpieczenia polskich specjalistów realizujących kontrakty wojskowe w Libii za okres 4 X 1987 – 16 VIII 1988 r., sierpień 1988 r., k. 278.

²⁷¹ AIPN, sygn. 2386/21358, Notatka ppłk. Zbigniewa Rostka dot. kontraktów indywidualnych, Trypolis, 8 X 1989 r., k. 164.

²⁷² *Ibidem*, Notatka ppłk. Zbigniewa Rostka dot. kontraktów indywidualnych dla specjalistów wojskowych w Libii, Trypolis, 7 VI 1989 r., k. 134.

²⁷³ AIPN, sygn. 2602/23437, Informacja dot. programu „Al Fatah”, 4 VI 1990 r., k. 21.

zmieniono zakres kompetencji Centralnego Zarządu Inżynierii i działalność związaną z międzynarodowym obrotem bronią przejęły spółki prawa handlowego „Cenzin” oraz „Cenrex”²⁷⁴. Na czele tej drugiej firmy stanął opisany już w tym artykule Jerzy Dembowski z Zarządu II Sztabu Generalnego. Udziałowcami spółki z o.o. „Cenrex” było w 80% Ministerstwo Współpracy z Zagranicą oraz w 20% Wojewódzki Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Warszawie. Jako były attaché handlowy w Libii, odpowiedzialny za eksport do tego kraju peerelowskiej broni, Dembowski w 1990 r. dzięki dawnym kontaktom nadal pośredniczył w różnych kontraktach wojskowych²⁷⁵. Trzeba również pamiętać, że od grudnia 1988 r. władze nie sprawowały już pełnej kontroli nad zagranicznymi wyjazdami swoich obywateli i w chaosie transformacyjnym państwo nie było w stanie kontrolować wszystkich wyjeżdżających²⁷⁶.

Wykorzystując taką sytuację, to właśnie „Cenrex” wysłał do Libii jedenastu polskich żołnierzy zawodowych z Wojskowej Akademii Technicznej, Instytutu Fizyki Plazmy i Laserowej Mikrosyntezy oraz Wojskowego Inspektoratu Techniki. Oficerowie skoszarowani zostali na terenie specjalnego ośrodka raketowego i poddani ścisłej inwigilacji. Libijski Mukhabarat zabronił im wszelkich kontaktów z innymi Polakami oraz z Ambasadą RP w Trypolisie, pod groźbą poważnych konsekwencji, a nawet śmierci. Oficerowie czuli się nie tylko zastraszeni, ale też wykorzystani finansowo, gdyż zarabiali miesięcznie ok. 500 USD, podczas gdy „Cenrex” pobierał od Libijczyków za każdego wysłanego Polaka 200 USD. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że wśród Polaków pracujących w Libii zaczęły krążyć plotki, że polscy oficerowie, oprócz zadań kontraktowych, zajmowali się szkoleniem „dywersantów na rzecz OWP”, a całą sprawą miał się zainteresować premier Tadeusz Mazowiecki²⁷⁷.

Specjaliści wojskowi wysłani do Libii przez „Cenrex” dołączyli do pracujących już w ARC specjalistów cywilnych wysłanych przez „Polservice” i „Cenzin”, ale zostali od nich odizolowani przez libijskie służby nadzorujące tajny kompleks. Próby kontaktu z nimi, podejmowane przez pracowników polskiej ambasady, były udaremniane przez Libijczyków²⁷⁸.

²⁷⁴ D. Kania, *Cień tajnych służb. Polityczne zabójstwa, niewyjaśnione samobójstwa, niepublikowane dokumenty, nieznanie archiwa*, Kraków 2013, s. 167.

²⁷⁵ Jego proces sądowy dotyczący nielegalnego handlu bronią z lat dziewięćdziesiątych, kiedy był oficerem Wojskowych Służb Informacyjnych, zakończył się dopiero w marcu 2014 r. Proces, jak i ustne uzasadnienie wyroku były tajne, ale sąd skazał Dembowskiego za kilka zarzutów na rok i sześć miesięcy więzienia, zaliczając na poczet kary ponad dziesięć miesięcy aresztu z lat dziewięćdziesiątych; http://wyborcza.pl/1,75478,15706586,Jest_wyrok_w_glosnej_sprawie_handlu_bronia_przez_osoby.html (17 VI 2014).

²⁷⁶ Por. D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 335–336.

²⁷⁷ AIPN, sygn. 2386/25240, Meldunek szefa Zarządu I WSW płk. Aleksandra Lichockiego, marzec 1990 r., k. 16–18.

²⁷⁸ *Ibidem*, Informacja dot. specjalistów wojskowych zatrudnionych w „Al Fatah Project”, kwiecień 1990 r., k. 25–27.

Delegowanie polskich oficerów przez „Cenrex” do pracy w tajnym projekcie Kaddafiego nawet dla oficerów WSW okazało się przedsięwzięciem mocno podejrzanym. W wewnętrznym raporcie możemy przeczytać, że wyjazdy odbyły się niezgodnie z obowiązującymi przepisami, specjaliści byli nienależycie wynagradzani, mieszkali w pomieszczeniach o niskim standardzie i byli zastraszani przez stronę libijską. „Niewykluczone, że mogą też być wykorzystywani przez Libijczyków do prac badawczych i szkoleń na rzecz arabskich ugrupowań terrorystycznych”²⁷⁹ – pisał w kwietniu 1990 r. szef Zarządu I WSW płk Aleksander Lichocki.

Polacy brali udział w testach pocisków rakietowych. Badania znajdowały się w stadium początkowym i nic nie wskazywało, aby miały szybko zakończyć się sukcesem. Wedle informacji Zarządu II SG WP, w czerwcu 1990 r. przy tajnym projekcie rakietowym pracowało ok. 30 polskich specjalistów i stanowili oni „trzon kadry naukowo-technicznej” w projekcie „Al Fatah”. W opinii wywiadu wojskowego ich zaangażowanie stawiało Polskę „na pozycjach państwa sojuszniczego Libii”. Oficerowie Zarządu II wskazywali ponadto, że państwo polskie nie osiągało żadnych korzyści z powodu pracy specjalistów w ARC. Znaczne korzyści finansowe osiągalni sami specjaliści oraz instytucje delegujące, czyli „PolSERVICE” i „CENZIN”/„CENREX”. Ponadto stopień zaangażowania Polaków w projekcie najprawdopodobniej był znany zachodnim służbom specjalnym, które mogły ten fakt wykorzystać w odpowiednim momencie w kampanii medialnej skierowanej przeciwko Polsce²⁸⁰. Kaddafi znajdował się wówczas na cenzurowanym, gdyż oskarżano go o przeprowadzenie zamachu na samolot amerykańskich linii Pan Am, który rozbił się w grudniu 1988 r. nad szkockim miasteczkiem Lockerbie. Wywiad wojskowy zdawał sobie zatem sprawę, że każdy rodzaj współpracy wojskowej z Libią mógł być traktowany jako popieranie terroryzmu²⁸¹.

²⁷⁹ *Ibidem*, Meldunek szefa Zarządu I WSW płk. Aleksandra Lichockiego dla szefa WSW, 6 IV 1990 r., k. 46–47.

²⁸⁰ AIPN, sygn. 2602/23437, Notatka kmdr. ppor. Włodzimierza Surowieckiego dot. całościowego przeglądu spraw związanych z rozpracowaniem OWZ (Obiektu Wywiadowczego Zainteresowania)-ARC, 13 VII 1990 r., k. 30–32.

²⁸¹ W czerwcu 1990 r. płk Lisiak z rezydentury Zarządu II Sztabu Generalnego w Libii pisał: „Oceniam, że istnieje duże niebezpieczeństwo wykorzystania udziału Polaków w programie Al Fatah w propagandzie antypolskiej. W ostatnich latach wszelka współpraca z reżimem Kaddafiego traktowana jest przez propagandę zachodnią, zdominowaną przez Żydów, jako przykładanie ręki do terroryzmu. O ile państwa silne gospodarczo i politycznie jak np. Niemcy i Francja, mogą bez konsekwencji na arenie międzynarodowej, w imię swych interesów, prowadzić grę z Kaddafim kokietując go dawkową pomocą w dziedzinie broni chemicznej (Niemcy – Rabta) lub nowoczesnymi samolotami (Francja – Mirage 2000) o tyle Polska, z chwilą przedostania się tych informacji do środków masowego przekazu byłaby obiektem kampanii propagandowej, niosącej nam duże straty. Sytuacja jest tym bardziej złożona, że obecnie przy braku cenzury i prawdopodobnie braku kontroli naszych władz nad udziałem Polaków w programie Al Fatah, którakolwiek osoba pracująca obecnie lub w przeszłości w ramach tego programu może rozpowszechnić posiadane przez siebie informacje. Na podstawie dotychczasowych informacji o realizacji tych badań oraz osobistej obserwacji Libijczyków, ich zastraszająco niskiej kultury technicznej i średniowiecznej mentalności, oceniam, że Kaddafi jeszcze długo nie będzie miał swojej własnej rakiety”; *ibidem*, Informacja dot. programu „Al Fatah”, 4 VI 1990 r., k. 22–23.

Sytuacja stawała się niebezpieczna, gdyż potencjalne straty wizerunkowe przewyższały korzyści z libijskich kontraktów. W związku z tym Główny Inspektor Techniki WP podjął w maju 1990 r. decyzję o zaprzestaniu wysyłania przez „Cenrex” żołnierzy do Libii. Wojsko miało też podjąć starania w celu ściągnięcia do kraju polskich oficerów²⁸². Nie było to jednak takie proste, bo podpisali oni kontrakty indywidualne, a „Cenrex” pełnił jedynie rolę hojnie nagrodzonego pośrednika. Jak wynika z notatki pplk. Zbigniewa Rostka, przynajmniej do października 1990 r. polscy oficerowie wciąż pracowali w ramach projektu „Al Fatah” i byli nadal „pilotowani” przez „Cenrex”²⁸³. Może to świadczyć, że służby wojskowe celowo zbagatelizowały sprawę bądź miały w takim działaniu własny interes. W związku z likwidacją rezydentury WSW, w listopadzie 1990 r. pplk Rostek opuścił Libię i wrócił do Polski²⁸⁴. Wspomniany już Jerzy Niesytto przebywał w Libii przynajmniej do maja 1991 r.²⁸⁵ Jak długo przebywali inni Polacy i kiedy skończyły się ich kontrakty – tego wciąż nie wiadomo.

Udział cywilnych i wojskowych specjalistów w projekcie „Al Fatah” nie był jednak jedynym elementem zaangażowania Polaków w libijskim programie budowy broni masowego rażenia. W grudniu 1987 r. amerykański Departament Stanu publicznie wyraził zaniepokojenie działalnością fabryki w Rabta²⁸⁶. Z kolei dokładnie rok później prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan zagroził zbombardowaniem fabryki broni chemicznej znajdującej się Rabta, niedaleko miasta Gharian, około 100 km od Trypolisu. W związku z tym w armii Kaddafiego wprowadzono stan gotowości bojowej, a premier Abd as-Salam Dżallud odbył spotkania z ambasadorami państw komunistycznych, prosząc ich o wsparcie. Co znamienne, oddzielną rozmowę odbył z ambasadorem ZSRS. Rezydentura WSW w Trypolisie ustaliła, że faktycznie w sztolniach góry znajdowała się fabryka, która oficjalnie miała pełnić rolę wytwórni leków. Właśnie w tym rejonie znajdował się posterunek radiolokacyjny obsługiwany przez polskich specjalistów. Według ich informacji cały rejon został bardzo mocno uzbrojony, zwłaszcza w wyrzutnie rakiet, a wojsko wywiozło z fabryki „materiały kompromitujące”, aby stworzyć warunki do wizytacji obiektu przez korpus dyplomatyczny²⁸⁷.

Właśnie w tych ukrytych zakładach chemicznych znajdujących się w miejscowości Rabta od listopada 1987 r. zatrudnionych było siedmiu obywateli PRL na kontrakcie PHZ „PolSERVICE”, którego ważność upływała w listopadzie 1989 r. Oficjalnie Polacy zajmowali się produkcją części zamiennych do samochodów oraz

²⁸² AIPN, sygn. 2386/25240, Pismo pplk. Tadeusza Musiałka do pplk. Zbigniewa Rostka w Trypolisie, 28 V 1990 r., k. 49.

²⁸³ *Ibidem*, Pismo pplk. Zbigniewa Rostka do plk. Romana Januchty, Trypolis, 10 X 1990 r., k. 58.

²⁸⁴ *Ibidem*, Notatka pplk. Zbigniewa Rostka dot. zakończenia pracy operacyjnej na placówce w Libii, 4 XII 1990 r., k. 61.

²⁸⁵ AIPN, sygn. 728/105043, Pismo dr. Jerzego Niesytto do Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Trypolisie, Trypolis, 16 II 1991 r., k. 20.

²⁸⁶ W.A. Terrill, *Libya and the Quest for Chemical Weapons*, „Conflict Quarterly” 14, 1994, s. 49.

²⁸⁷ AIPN, sygn. 2386/21356, Szyfrogram nr 034 z Trypolis, 29 XII 1988 r., k. 295.

maszyn rolniczych²⁸⁸. W rzeczywistości ich zadaniem było wytwarzanie korpusów pocisków zdolnych do przenoszenia broni chemicznej. Libijczycy byli bardzo zadowoleni z pracy polskich specjalistów i zaproponowali im nawet przedłużenie o trzy lata kończącej się umowy²⁸⁹. Zadaniem Polaków miało być uruchomienie automatycznej linii produkcji pocisków z bronią chemiczną, gdyż urządzenia produkcyjne były już skompletowane, a brakowało jedynie oprogramowania do komputera sterującego całym procesem technologicznym. „Z uwagi na zapowiedź USA niedopuszczenia do produkcji broni w Libii należy się liczyć z zagrożeniem dla życia polskich specjalistów zatrudnionych w Rabta. Ujawnienie zaangażowania polskich specjalistów w produkcji broni chemicznej może również niekorzystnie wpłynąć na stan stosunków dwustronnych Polska-USA”²⁹⁰ – informował Departament I MSW.

Na początku 1989 r. Ambasada USA w Warszawie dwukrotnie wystosowała notę do peerelowskiego MSZ, w której wyrażono nadzieję, że Polacy nie brali udziału w pracach nad bronią chemiczną w Rabta oraz żeby stamtąd wyjechali „jeśli tylko tam się znajdują”. Zdaniem oficerów Zarządu II SG WP mogło to świadczyć o tym, że Amerykanie zdawali sobie sprawę z udziału polskich specjalistów w tajnym projekcie Kaddafiego i w ten sposób ostrzegali władze PRL przed potencjalnym atakiem. Co więcej, przez jakiś czas przedstawicielstwo „PolSERVICE” w Libii prowadziło politykę dezinformacji wobec władz PRL w zakresie rzeczywistego charakteru zakładów w Rabta²⁹¹.

Libijska broń chemiczna była produkowana w trzech bazach ulokowanych w miejscowościach: Rabta, Sebha i Tarhunah. Jak wynika z dokumentów, w tych pierwszych dwóch zatrudnieni byli Polacy, a ponadto wedle amerykańskich źródeł wywiadowczych Libia mogła uzyskać w 1980 r. pewne środki chemiczne z PRL²⁹². Należy jednak pamiętać, że udział Polaków w budowie libijskiego programu broni chemicznej nie był czymś wyjątkowym, gdyż brali w nim udział – czasem na skalę o wiele większą – również specjaliści z krajów zachodnich²⁹³. Fabryka w Rabta powstała przy pomocy m.in. zachodniemieckich firm chemicznych. Zakład uzyskał pełne moce produkcyjne we wrześniu 1987 r. Można było tam wyprodukować gaz musztardowy oraz sarin. W 1990 r. amerykańskie władze twierdziły, że Rabta była największą fabryką broni chemicznej w Trzecim Świecie. Co więcej,

²⁸⁸ AIPN, sygn. 2602/23282, Notatka w sprawie kontraktu R-5 PHZ PolSERVICE nr 16-460/7-0671, Trypolis, 17 IV 1989 r., k. 9.

²⁸⁹ Umowa została prawdopodobnie przedłużona.

²⁹⁰ AIPN, sygn. 0449/2, t. 19, Meldunek Departamentu I MSW dot. zatrudnienia polskich specjalistów przy produkcji broni chemicznej w Libii, Warszawa, 2 V 1989 r., k. 103.

²⁹¹ AIPN, sygn. 2602/23282, Notatka dot. kompleksu w Rabta, 17 IV 1989 r., k. 5; *ibidem*, Notatka dot. Rabty, 26 VI 1989 r., k. 7-8.

²⁹² *Implications of Soviet Use of Chemical and Toxin Weapons for US Security Interests*, Special National Intelligence Estimate, 1983, http://www.foia.cia.gov/sites/default/files/document_conversions/89801/DOC_0000273395.pdf (28 I 2014); G. Schumeyer, *Chemical Weapons Proliferation in the Middle East*, U.S. Army War College, Carlisle Barracks, Pennsylvania, 1 IV 1990 r., s. 30.

²⁹³ G. Simons, *Libya and the West. From Independence to Lockerbie*, Bletchingdon 2003, s. 130.

wedle informacji wywiadowczych CIA budynek podzielony był na dwie części – w jednej produkowano gaz, a w drugiej środki do jego przenoszenia, czyli naboje artyleryjskie i pociski. Właśnie tym zajmować się mieli w Rabta polscy specjaliści. W marcu 1990 r. w fabryce wybuchł pożar, który wedle libijskiego kierownictwa został specjalnie wywołany przez Amerykanów, choć tak naprawdę do końca nie wiadomo, co się tam wydarzyło²⁹⁴. Amerykańska agencja wywiadowcza CIA zdawała sobie jednak sprawę, że libijski program chemiczny bez pomocy zachodnich specjalistów nie mógłby samodzielnie funkcjonować²⁹⁵. Niektóre raporty wywiadowcze państw NATO sugerowały, że w 1995 r. Libijczycy znowu uruchomili produkcję broni chemicznej w Rabta. Reżim w Trypolisie odrzucił oskarżenia, wyjaśniając, że podejrzana fabryka miała zajmować się produkcją leków²⁹⁶. Na początku lat dziewięćdziesiątych Polacy oraz inni cudzoziemcy mogli wciąż pracować przy libijskiej broni chemicznej, do czasu gdy Departament Stanu oficjalnie zwrócił się do rządów Włoch, Szwajcarii, Japonii, Danii, Austrii, Wielkiej Brytanii oraz Polski o wpłynięcie na swoich obywateli oraz firmy, aby zaprzęstały kontaktów w tej dziedzinie z płk. Kaddafim²⁹⁷. Gdy w 2003 r. dyktator zrezygnował z produkcji broni chemicznej oraz atomowej i oddał swoje zapasy pod międzynarodową kontrolę okazało się, że w jego magazynach znajdowały się aż 3563 bomby chemiczne, 23 tony gazu musztardowego oraz mała ilość sarinu i somanu²⁹⁸. W całym tym kontekście inaczej teraz wygląda propozycja pomocy w likwidacji zapasów broni chemicznej, jaką libijskim władzom złożył w styczniu 2005 r. polski premier Marek Belka podczas wizyty w tym kraju²⁹⁹.

Podsumowanie

Libia pod rządami płk. Mu'ammara al-Kaddafiego przeznaczala miliardy dolarów na zakupy uzbrojenia. Większość z tej kwoty trafiła do Związku Sowieckiego, który był głównym dostawcą „sprzętu specjalnego” dla dyktatora. Część

²⁹⁴ D. Shoham, *Chemical and Biological Weapons in Egypt and Libya*, „CBW Magazine. Journal on Chemical and Biological Weapons” 6, 2013, s. 10–13; M.B. Sheridan, *Libya Blames Fire on „Hostile Intelligence Services”*, 17 III 1990, <http://www.apnewsarchive.com/1990/Libya-Blames-Fire-on-Hostile-Intelligence-Services-/id-55cd67c143628dda2c3305fc9c842e43> (29 I 2014); *Rabta [Pharma 150]*, <http://www.globalsecurity.org/wmd/world/libya/rabta.htm> (12 X 2011); J.P. Zanders, *The Return of Gaddafi and His Chemical Weapons Spectre*, EU Institute for Security Studies, III 2011; J. Sinai, *Libya's Pursuit of Weapons of Mass Destruction*, „The Nonproliferation Review” 1997, nr 3, s. 92–100.

²⁹⁵ *Prospects for Special Weapons Proliferation and Control* (CIA Report), National Intelligence Estimate, t. 2: *Annexes*, V 1991, s. 4.

²⁹⁶ T. Stock, M. Haug, P. Radler, *Chemical and Biological Weapon Developments and Arms Control*, „SIPRI Yearbook” 1995, s. 664.

²⁹⁷ D. Waller, *Target Gaddafi, Again*, „Time”, 1 IV 1996.

²⁹⁸ N.E. Busch, J.F. Pilat, *Disarming Libya? A Reassessment after the Arab Spring*, „International Affairs” 89, 2013, s. 457–458.

²⁹⁹ *Wracamcy do Libii*, „Wprost”, 5 I 2005, <http://www.wprost.pl/ar/71717/Wracamy-do-Libii> (28 I 2014).

z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży ropy naftowej trafiła również do PRL. Kontrakty libijskie charakteryzowały się kompleksową obsługą zakupionego uzbrojenia. Kaddafi nie tylko kupował masę broni, ale jednocześnie potrzebował bardzo wielu wykwalifikowanych specjalistów do jej obsługi. Wprawdzie inwestował duże kwoty w kształcenie libijskich żołnierzy, ale w porównaniu do ilości zakupionego sprzętu nie były to wydatki wystarczające. Jego armia cały czas odczuwała brak wyszkolonych specjalistów mogących obsługiwać coraz bardziej skomplikowane systemy uzbrojenia i elektroniki³⁰⁰. Dzięki temu polscy specjaliści wojskowi z zakresu lotnictwa czy radiolokacji wyjeżdżali na wieloletnie kontrakty i szkolili libijskich słuchaczy.

Analiza kontrwywiadowczego zabezpieczenia umów zawartych przez „Cenzin” skłania do postawienia kilku wniosków. Przede wszystkim Polacy poddani byli ścisłej inwigilacji przez libijski Mukhabarat. Trudno jednoznacznie stwierdzić, na ile taki aktywny i czasem brutalny nadzór był w rzeczywistości skuteczny. O wiele bardziej wyrafinowane podejście wywiadowcze stosowały służby zachodnie. Znaczna obecność specjalistów cywilnych, jak i wojskowych z państw NATO umożliwiała uplasowanie wśród nich wielu szpiegów. Zawodowa kadra ludowego Wojska Polskiego w bardzo wielu przypadkach codziennie stykała się z cudzoziemcami, ale w materiałach rezydentury WSW nie odnalazłem wiarygodnych informacji na temat potencjalnych werbunków polskich oficerów przez służby specjalne państw zachodnich. Kwerenda w odtajnionych archiwach państw NATO, jak i w archiwach libijskich być może rzuciłaby nowe światło na zagadnienie peerelowskich kontraktów wojskowych w Libii. Dalszych badań wymaga również problematyka udziału polskich specjalistów w tajnych projektach libijskich dotyczących budowy broni atomowej i chemicznej. Jak jasno wynika z dokumentów, Polacy czynnie brali w nich udział ze względów finansowych. Zarabiali na tym zarówno specjaliści, jak i firmy ich delegujące, co w kontekście zmian ustrojowych przełomu 1989 i 1990 r. odbywało się wbrew polskiej racji stanu.

Władze PRL zarabiała na umowach z płk. Kaddafim miliony dolarów. Wyjazd na libijską pustynię był również opłacalny dla polskich specjalistów, którzy szkoląc afrykańskich żołnierzy, mogli zarobić o wiele więcej niż pracując w kraju. Dla dużej części z nich właśnie motyw finansowy był decydującym argumentem za decyzją o podpisaniu kontraktu. Wartością dodaną było niewątpliwie zdobycie nowych doświadczeń, jak choćby prowadzenia szkolenia bojowego w innych warunkach klimatycznych i geograficznych. A dla wielu z nich wielomiesięczny pobyt w Libii był niewątpliwie życiową przygodą.

³⁰⁰ T. Kwasek, Ł. Pacholski, *Siły zbrojne Libii...*

The counterintelligence protection of Polish military contracts in Libya in the 1980s

During the Cold War period, the People's Republic of Poland maintained very active political and economic relations with Libya ruled by Colonel Muammar Gaddafi. However, the military cooperation was the least known field of Polish-Libyan mutual relations. The Libyan regime spent billions of US dollars for military purposes. Most of the military equipment came from the Soviet Union, but the Polish government was also selling arms and providing military assistance to Colonel Gaddafi. In the 1980s, Polish instructors were training Libyan sailors, pilots and doctors, and they were also responsible for the maintenance of the Libyan radar and air defense system.

The paper presents the role and functions of the Polish military counterintelligence services – the Military Internal Service (Wojskowa Służba Wewnętrzna) – for the protection of the Polish soldiers involved in training of the Libyan army. In the 1980s, there were hundreds of Polish military instructors in various hidden army bases in Libya. Based on declassified files of the military services, the paper describes arrangements undertaken by the military and shows practical activities and duties of the counterintelligence officers. Their main task was to prevent the recruitment of Polish soldiers by western intelligence services. The Polish military counterintelligence office in Tripoli was using secret collaborators among Polish soldiers to gather information about moods, 'socialist' morale of the troops, as well as signs of mismanagement and corruption in Polish bases.

The paper discusses the dynamics of the Polish-Libyan military cooperation and the attitude of Libyan security services (Mukhabarat) towards Polish soldiers. It also analyses the problems related to the training of the Gaddafi's army. Finally, it describes the involvement of Polish civilian and military experts in top secret Libyan projects, whose aim was to develop missiles and chemical weapons.



Przemysław Gasztold-Seń (ur. 1985 r.), historyk, politolog. Absolwent Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN w Warszawie, doktorant na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół nurtów i podziałów wewnątrz PZPR, stosunków PRL z krajami Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej oraz międzynarodowego terroryzmu w okresie zimnej wojny. Autor monografii *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” 1980–1990*, Warszawa 2012 (Nagroda Historyczna tygodnika „Polityka” za debiut, nominacja do Nagrody Historycznej im. Kazimierza Moczarskiego). Współautor tomu (razem z Massimiliano Trentinem i Janem Adamcem) *Syria During the Cold War. The East European Connection*, „St. Andrews Papers

on Contemporary Syria” 2014. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych, m.in.: *Der Sicherheitsapparat der Volksrepublik Polen und die Rote Armee Fraktion*, „Inter Finitimos”

2011, nr 9; *Międzynarodowi terroryści w PRL – historia niewymuszonej współpracy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1; *Albańsko-chińska pomoc w rozpowszechnianiu bezdebitowych druków Komunistycznej Partii Polski (Mijala)* [w:] *Czas bibuły*, t. 2, red. R. Wróblewski, Wrocław 2013.

Wykaz skrótów

- AA – Auswärtiges Amt (Urząd Spraw Zagranicznych Rzeszy)
- AAN – Archiwum Akt Nowych w Warszawie
- AB – Ambasada RP w Berlinie
- ABW – Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego
- AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
- AIDS – Acquired Immune Deficiency Syndrome
(zespół nabytego niedoboru odporności)
- AIJP – Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku
- AIPMS – Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum
im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie
- AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
- AIPN Ka – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach
- AK – Armia Krajowa
- AL – Armia Ludowa
- Amb. Wasz. – Ambasada RP w Waszyngtonie (w AAN)
- AMON – Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej w Modlinie
- AOK – Armeeeoberkommando
- AP – Akta Personalne
- APB – Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
- APKr – Archiwum Państwowe w Krakowie
- APP – Archiwum Państwowe w Poznaniu
- APT – Archiwum Państwowe w Toruniu
- ARC – Atomic Research Center, Tadzur
(Centrum Badań Atomowych w Tadzurze)
- ASG – Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie
- ASS – Air Secondary School
- AW – Attachaty wojskowe przy rządach państw kapitalistycznych
(w AAN)
- BA – Bundesarchiv Berlin (Archiwum Federalne w Berlinie)
- BA-MA – Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg
(Federalne Archiwum Wojskowe)
- BBC – British Broadcasting Corporation
- BBWR – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
- BCh – Bataliony Chłopskie
- BHZ – Biuro Handlu Zagranicznego
- BIG – Biuro Informacyjne w Gdańsku
- BP – Biuro Polityczne KC PZPR
- BRH – Biuro Rady Handlowego
- BRL – Bułgarska Republika Ludowa

BS	– Batalion Szturmowy
BW	– Biuro Wywiadowcze Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego
c. i k. / ck	– cesarski i królewski (zob. k. u. k.)
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
CHZ	– Centrala Handlu Zagranicznego
ChZZ	– Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe
CIA	– Central Intelligence Agency (Centralna Agencja Wywiadowcza)
CIC	– Counter Intelligence Corps (Korpus Kontrwywiadu armii amerykańskiej)
CKN	– Centralny Komitet Narodowy
CKR PPS	– Centralny Komitet Robotnicy PPS
CSRS	– Czechosłowacka Republika Socjalistyczna
CTW	– Chef des Transportwesens (Szef Transportu Rzeszy)
DCP	– Dyrekcja Cei w Poznaniu
DFP	– Dowództwo Frontu Pomorskiego
DK	– dywizja kawalerii
DKP	– Dyrekcja Kolei Państwowych
DM	– Deutsche Mark
DOG	– Dowództwo Okręgu Generalnego
DOK	– Dowództwo Okręgu Korpusu
DOW	– Dowództwo Okręgu Wojskowego
DP	– dywizja piechoty
DR	– Deutsche Reichsbahn (Koleje Rzeszy)
DRHV	– Deutsche Reichsbahn, Hauptverwaltung (Koleje Rzeszy, Zarząd Główny)
DW NKN	– Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego
Dz.U.	– Dziennik Ustaw
EvB	– Evidenzbureau
EWG	– Europejska Wspólnota Gospodarcza
FBI	– Federal Bureau of Investigation (Federalne Biuro Śledcze)
FF	– franc français (frank francuski)
FM	– Front Mazowiecki
FP	– Front Pomorski
GBP	– funt szterling (brytyjski)
GG	– Generalne Gubernatorstwo
GISZ	– Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych
GK AK	– Główna Kwatera Armii Krajowej
GPK	– Graniczny Punkt Kontroli

GPU	– Gosudarstwiennoje Politicheskoje Uprawlenie pri NKWD (Państwowy Zarząd Polityczny przy Ludowym Komisariacie Spraw Wewnętrznych)
GRU	– Głównoje Razwiedywatielnoje Uprawlenije (Główny Zarząd Wywiadowczy Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR)
GUS	– Główny Urząd Statystyczny
GUZ	– Główny Urząd Zaciągu
GZI	– Główny Zarząd Informacji MON/WP
GZPW	– Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy MON/WP
HHStA	– Hau-, Hof- und Staatsarchiv
HIV	– Human immunodeficiency virus (wirus niedoboru odporności)
IA	– Instytut Antybiotyków
IBA	– Instytut Biotechnologii i Antybiotyków
IdI	– Inspektion der Infanterie (Inspektorat Piechoty Rzeszy)
IF	– Instytutu Farmaceutyczny (wcześniej Farmacji)
IFP	– Instytut Przemysłu Farmaceutycznego
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
k. u. k.	– kaiserlich und königlich (zob. c. i k.)
KA	– Kriegsarchiv
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC PZPR	– Komitet Centralny PZPR
KdsBP	– Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
KG	– Komenda Główna
KGB	– Komitet Gosudarstwiennoj Biezopasnosti pri Sowietie Ministrow SSSR (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR)
KIZ	– Krajowy Inspektorat Zaciągu do Wojska Polskiego
kk	– kodeks karny
KL	– Konzentrationslager (obóz koncentracyjny)
KM MO	– Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
KPBU	– Komunistyczna Partia (bolszewików) Ukrainy
KPD	– Kommunistische Partei Deutschlands (Niemiecka Partia Komunistyczna)
kpk	– kodeks prawa karnego
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPPP	– Komenda Powiatowa Policji Państwowej
KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KPZU	– Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
KRN	– Krajowa Rada Narodowa
K-Stelle	– Kundschaftstelle

KTSSN	– Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych
KW	– kontrwywiad
KW MO	– Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KW PZPR	– Komitet Wojewódzki PZPR
KZ	– Konzentration Lager
KZ PZPR	– Komitet Zakładowy PZPR
KZMZU	– Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Ukrainy
LKP	– Landeskriminalpolizei (Kryminalna Policja Krajowa)
LP	– Legiony Polskie
LPiPKP	– Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MGG	– Militär General Gouvernement
MHZ	– Ministerstwo Handlu Zagranicznego
MHZiGM	– Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej
MI 5	– Military Intelligence, Section 5
MI 6	– Military Intelligence, Section 6
MO	– Milicja Obywatelska
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
MP	– Military Police
MPCh	– Ministerstwo Przemysłu Chemicznego (od 1981 r. Ministerstwo Przemysłu Chemicznego i Lekkiego)
MPMCiR	– Ministerstwo Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych
MStGB	– Militär-Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich (wojskowy kodeks karny)
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSWojsk.	– Ministerstwo Spraw Wojskowych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MZiOS	– Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej
NATO	– North Atlantic Treaty Organization (Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego)
NBP	– Narodowy Bank Polski
ND WP	– Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego
NDAP	– Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych
NFA	– Neue Feldakten
NKFD	– Nationalkomitee Freies Deutschland (Narodowy Komitet Wolne Niemcy)
NKN	– Naczelny Komitet Narodowy
NKWD	– Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR)
NPR	– Narodowa Partia Robotnicza

NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza)
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
OBR	– ośrodek badawczo-rozwojowy
OI DOG	– Oddział Informacyjny przy Dowództwie Okręgu Generalnego
OOWdPOZ	– Ośrodek Organizacji Wdrożeń dla Potrzeb Ochrony
„Biotechnika”	Zdrowia „Biotechnika”
OP	– Ochrona Pogranicza
ÖStA	– Österreichisches Staatsarchiv
OUPP	– Okręgowy Urząd Policji Politycznej
OWP	– Organizacja Wyzwolenia Palestyny
OZN	– Obóz Zjednoczenia Narodowego
PA	– Politisches Archiv
PAAA	– Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes (Berlin)
PAN	– Polska Akademia Nauk
PAP	– Polska Agencja Prasowa
PCK	– Polski Czerwony Krzyż
PDF	– punkt (podgląd) dokumentacji fotograficznej (filmowej)
PHW	– „Przegląd Historyczno-Wojskowy”
PHZ „Polservice”	– Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Polservice”
PKO	– Powszechna Kasa Oszczędności
PKP	– Polskie Koleje Państwowe
PKPR	– Polski Korpus Przynależności i Rozmieszczenia
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PMW	– Polska Misja Wojskowa
PMWZ	– Polska Misja Wojskowa Zakupów
PO	– Punkt Operacyjny
PO	– Posterunek Oficerski
PON	– Polska Organizacja Narodowa
POP	– Podstawowa Organizacja Partyjna
POW	– Polska Organizacja Wojskowa
PP	– Policja Państwowa
PPK	– Przejściowy Punkt Kontroli
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PPS-WRN	– Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSK	– Pułk Strzelców Kaniowskich
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe

PSP	–	Polskie Siły Powietrzne
PSZ	–	Polskie Siły Zbrojne
PSzP	–	Polski Sztab Partyzancki
PUR	–	Państwowy Urząd Repatriacyjny
PUZ	–	Powiatowy Urząd Zaciągu
PZL	–	Państwowe Zakłady Lotnicze
PZPR	–	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RAF	–	Royal Air Force
RBD	–	Reichsbahndirektion (Dyrekcja Kolei Rzeszy)
RBP	–	Resort Bezpieczeństwa Publicznego
RFN	–	Republika Federalna Niemiec
RKM	–	Reichskriegsministerium (Ministerstwo Wojny Rzeszy)
RKU	–	Rejonowa Komenda Uzupełnień
RKW	–	Radiokontrwywiad
RM	–	Reichsmark
RP	–	Rzeczpospolita Polska
RStGB	–	zob. StGB
RVM	–	Reichsverkehrsministerium (Ministerstwo Komunikacji Rzeszy)
RWM	–	Reichswehrministerium (Ministerstwo Reichswehry, Ministerstwo Obrony Rzeszy)
RWPG	–	Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej
SARD	–	Saharyjska Arabska Republika Demokratyczna
SB	–	Służba Bezpieczeństwa
SDKPiL	–	Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
SG / SG WP	–	Sztab Generalny / Główny (od 1928 r.) Wojska Polskiego
SGO	–	Samodzielna Grupa Operacyjna
SGSZ	–	Szkoła Główna Służby Zagranicznej
SHD-DAT	–	Service Historique de la Défense, Département de l'Armée de Terre w Vincennes
SKW	–	Służba Kontrwywiadu Wojskowego
SNW	–	Sztab Naczelnego Wodza
SOR	–	sprawa operacyjnego rozpracowania
SPD	–	Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec)
SPK	–	Stowarzyszenie Polskich Kombatantów
SRI	–	Samodzielny Referat Informacyjny
SS	–	Die Schutzstaffel der NSDAP (Sztafety Ochronne SS)
StGB / RStGB	–	Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich (niemiecki kodeks karny)
TASS	–	Tielegrafnoje Agientstwo Sowietского Sojuza (centralna agencja prasowa ZSRR i Federacji Rosyjskiej)

TRS	– Tymczasowa Rada Stanu
TSWL	– Techniczna Szkoła Wojsk Lotniczych
TW	– tajny współpracownik
TZF	– Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”
UAM	– Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UKF	– fale ultrakrótkie
UMK	– Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
UNRRA	– United Nations Relief and Rehabilitation Administration (Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy)
UOP	– Urząd Ochrony Państwa
USA	– United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
USD	– United States dollar
USPD	– Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec)
UWP	– Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu
WBP	– Wydział Bezpieczeństwa Publicznego
WKP(b)	– Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików)
WMG	– Wolne Miasto Gdańsk
WNT	– wywiad naukowo-techniczny
WOP	– Wojska Ochrony Pogranicza
WOSL	– Wyższa Oficerska Szkoła Lotnicza
WP	– Wojsko Polskie
WPH	– „Wojskowy Przegląd Historyczny”
WSK	– Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego
WSP	– Wydział Społeczno-Polityczny
WSS „Społem”	– Warszawska Spółdzielnia Spożywców „Społem”
WSW	– Wojskowa Służba Wewnętrzna
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUSW	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
ZMP	– Związek Młodzieży Polskiej
ZNR	– Związek Naprawy Rzeczypospolitej
ZPF „Polfa”	– Zjednoczenie Przemysłu Farmaceutycznego „Polfa”
ZSRR (ZSRS)	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (Sowieckich)
ZUS	– Zakład Ubezpieczeń Społecznych
ZWZ	– Związek Walki Zbrojnej

Indeks osobowy

- Absolon Rudolf* 217
Adamaschek Norbert
 Franz 666
Adamczyk Arkadiusz 177,
 188
Adamczyk Ludwik 512
Adamczyk Zenon 520
Aladar Biro 108
Aladarsno Miklosz 107
Albrecht Janusz 279
Alef-Bolkowiak Gustaw
 477, 529
Aleksander II, car Rosji 93
Alfred Sachsen-Coburg-
 -Gotha, książę
 Edynburga 93
Ali Farag 715
Ali-Mustafa
 (Kazimierz Chromiński)
 698
Anders Władysław 182,
 383, 386, 387, 390, 419,
 454, 463, 467, 475, 480
Andor Ligete
 (Indrisk Heindrih) 107
Andrew Christopher 13
Andrian Leopold 34–37
Andrzejczak 500
Andrzejewski Jerzy 706
Andrzejewski Jerzy, syn
 Jerzego 706
Andrzejewski Józef 521
Andrzejewski Wiesław 599
Anghel Florin 91
Angrecki Witold 520
Ankerstein Feliks 168
Anthony Appiah Kwame
 709
Antonia Maria Portugalska
 93
Antosiewicz Stefan 562
Applebaum Anne 353, 404
Arciszewski Mirosław 158
Arciszewski Tomasz 23, 24
Arendt Krystyna 495
Arendt Mieczysław 495
Arzt Wilhelm 257, 258
Ashour Hassan 673
Astman Elżbieta 511
Astman Markus 526
Auerbach Jerzy 518
August II Mocny, król
 Polski i elektor Saksonii
 333
Augustyniak Henryk 512
Augustyniak Jan 515
Augustyniak Władysław
 670
Bacela Józef (Joseph)
 ps. „Wilk” 492–495
Bacela Ludwik 492
Bacela Wiktoria
 z d. Liberkowska 492
Bacz Karol 558
Bać Stefan 485
Badoglio Pietro 255
Badziak Kazimierz 157,
 167, 168
Bagieński Witold 598
Bagley Tennent H. 11
Bajer Michał 57, 125, 126,
 192
Baliński Wojciech 279
Balsewicz Jan 151
Bamler Rudolf 295
Banach Kazimierz Ignacy
 140, 267, 331, 340
Banaś Aleksander 197,
 198, 205
Bancer Antoni 524
Bancer Stanisław 515, 524,
 526
Bandurski Stanisław 260
Bania Radosław 674
Bankó Tadeusz 194
Baran Józef 500, 501, 513
Barczak Leon 523
Bargiel Mieczysław 514
Barnat Stefan 106
Barski Edward 519
Barski Zygmunt 526
Bartczak Janusz 679
Bartel Kazimierz 193
Barth 254, 255
Bartnikowska Halina 518
Bartosiak Jacek 669, 670
Bartoszewski Władysław
 260
Baryła Franciszek 519
Batkowska Eugenia 516,
 519
Batraniec Stanisław 522,
 523, 526
Bazarnik zob. Baran Józef
Bączkowski Konstanty 195
Bąkiewicz Wincenty 166,
 168
Beaurain Janusz de 184
Beck Józef 51, 91, 122, 166
Becker Istvan 109
Bednarek Henryka 474
Bednarek Marian 474
Bednarek Stanisław Ignacy
 ps. „Werden” 474, 475,
 478, 507
Belka Marek 722
Belmont 109
Beneš Edvard 421, 422
Berbecki Leon 194, 195
Berengaut Adam 377, 401,
 402, 511, 513, 514, 526,
 527, 530
Bereżański Roman 522
Bergmann Hans 108
Beria Ławrientij 256
Berka Wacław 62
Berling Zygmunt 154, 184,
 425, 550
Berman Jakub 376, 405,
 554, 555
Bernacki Włodzimierz 404
Bernard Jean 110
Beseler Hans 41, 43, 46
Beutel Lothar 256

- Bębenek Eugenia 513
 Białkowski Wiesław 514, 525
Białokur Marek 91
 Białozierski Leonard 153, 375, 380, 400, 401, 403, 409, 447 520126, 526, 527, 537, 538
 Biednarek Marian zob.
 Bednarek Marian
 Biedrzyński Adam 291
Biegański Stanisław 24
 Biegański Stanisław 162
Biegański Witold 178
 Bielawski Jan 23
Bielecki Robert 63
 Bielejewski Edward 511
 Bielski Stanisław 374, 400, 408, 511, 519, 520
 Bielażew Andriej 409
 Bielów 416
 Białozierski Leonard zob.
 Białozierski Leonard
 Bień Adam 530. 537, 546
 Bień Stanisław 332
 Biernacka Jadwiga 511
 Bieroń Tomasz 628
 Bierut Bolesław 369, 404, 405–407, 408, 529, 531
 Biestek Stefan 152, 184
 Bigo Jan 129
 Bilewicz Zenon 687, 706, 710, 711, 714
 Birkenmayer Alfred Józef 191, 196, 202, 203
Birstein Vadim J. 400
 Bittner Ludwik 158
 Blazert Irena 397
 Blomberg Werner von 299, 320
 Blutreich Otto 162
 Bobińska Maria z d.
 Łapińska 333
 Bobińska Zinajda 335
 Bobiński Bartłomiej 333
 Bobiński Ferdynand
 Leopold 331–343, 345, 347
 Bobiński Fryderyk Leopold 333
 Bobiński Grzegorz 333
 Bobiński Gustaw 333
 Bobiński Jan 333
 Bobiński Zbigniew 335, 341
 Bobrowski Stanisław 152
 Boer Wolff Bonaparte (Itic, Dobroceanov) 110
 Boerner Ignacy 53
 Boetticher Friedrich von 295
Bogal Stefan 597
 Bogatko Franciszek 517
 Bogatyrew (Bogatyrow, Bogatyriew) Anatolij Ch. 355, 365, 373, 374, 386, 387, 390, 392, 399, 417–420, 437, 437, 447474, 475, 478, 485, 490, 494, 505, 507, 512, 513, 518, 520, 526, 541–543, 545, 546
 Bogatyrew Genadia 542
 Bogatyrew Walentina 542
 Bogatyriew zob. Bogatyrew (Bogatyrow, Bogatyriew) Anatolij Ch.
 Bogatyrow zob. Bogatyrew (Bogatyrow, Bogatyriew) Anatolij Ch.
 Boguski Jerzy 152, 153
Bogusz Wojciech 599
 Böhler Jochen 256
 Böhm Tadeusz 49, 52
 Bojarska-Dahlig Halina 606
 Bo lembach Zofia 515
 Bołdeskuł Karol 51
 Bonat Zbigniew 516
 Boniecka Maria 519
 Bończak Jerzy 625
 Borbell Josef (Cizinski Aleksander) 107
Borejsza Jerzy Wojciech 41
 Borek Stefan 520
 Borgul Jan 517
Borodziej Wiktor 599
 Borowicz Mieczysław 522
 Borowiecki Leon 512
 Borowski Jan 520, 525
 Borowski Józef 525
Bortlik-Dźwierzynska Monika 562
 Bortnowski Leon 173, 340, 341
Boruta Miroslaw 112
 Boryński Zbigniew 522
Borzęcki Jerzy 100
Borzyszkowski Józef 189
 Botar Arpad (Botar Peter, Rotaru Petrica) 108
Brammer Uwe 292
 Brandel Adam 396, 514, 515
 Branicki Zygmunt 522
 Brasz Szymon 521, 525
 Brătianu Ion 93, 95, 97
 Bratkowski E. 53
 Bratkowski Mieczysław 53
 Bratro Jan 161, 163
 Brazert Irena 514
 Breck Herman 79
 Bredow Ferdinand von 296, 297
 Breitling Wilhelm 246
 Brejski Jan 191
 Brief Artur 192, 193
 Bron Michał 374, 399, 402, 408, 511
 Broniowski Stefan 154
 Brüll 295
 Bruniewski Tadeusz 206
 Brunner Czesław 16
 Bryn Jerzy 520, 526
 Brzeziński Tadeusz 602
Buchheit Gert 292–296
 Buchmann von 78
 Bucholc Zbigniew 512
 Bukowski Ignacy 524

- Bukowski Ignacy,
s. Ignaceo 408, 524
- Bukułowicz Marian 52
- Bułganin Nikołaj 405, 538
- Bulhak Władysław* 14, 63,
91, 122, 595, 600, 666
- Burak Stefan 705
- Burczak Kazimierz 151
- Burhardt-Bukacki
Stanisław 137, 184
- Burian Stephan 35
- Bursche Juliusz 81
- Busch Nathan E. 722
- Butkiewicz Zenon* 177
- Canaris Wilhelm 293, 296
- Carré John le
(właśc. David John
Moore Cornwell) 11
- Carsten Francis Ludwig
234
- Celegrat Zenon Władysław
670
- Celkowski Henryk 521
- Cenckiewicz Sławomir* 14,
202, 353, 364, 365,
369, 401, 405, 409,
410, 528
- Centek Jarosław* 14, 235,
292, 295, 299, 306,
309, 320
- Chachulska Waleria
z d. Ćwirek 450
- Chachulski Edward
ps. „Nil” 450–454,
456–459
- Chachulski Mieczysław
450
- Chachulski Władysław 450
- Chain Ernest B. 602
- Charaszkiewicz Edmund
167, 168, 177
- Charwat Franciszek 34
- Chazanowicz Estera 519
- Chendzyński Leon
ps. „Gruda” 62
- Chęciński Karol 192, 193
- Chocianowicz Waclaw* 153
- Chojecki Maksymilian
513, 520, 522, 525
- Chojecki Michał 525
- Chramiec Andrzej 126,
135, 136
- Christie John Walter 126
- Chromiński Kazimierz
zob. Ali-Mustafa
(Kazimierz Chromiński)
- Chróst Albert 633, 664,
668
- Chróst Antoni 631
- Chróst Antonina
z d. Biegańska 631
- Chróst Hanna
z d. Korytek, 2^o voto
Skrzypkowska 633, 637,
664, 668
- Chróst Helena 631, 664
- Chróst Leszek 13, 631–671
- Chróst Małgorzata 668
- Chróst Oleńka 631, 664
- Chróst Roman 633, 664,
668
- Chruszczow Nikita 354,
532
- Chruściel Antoni 143, 169
- Chruściel Bronisław 169
- Chryniewiecki
Włodzimierz 671
- Chudak Czesław 516
- Chudzik Józef 514
- Churchill Winston 404
- Ciano Galeazzo 166
- Ciastoń Antonina
z d. Solecka 143
- Ciastoń Eugeniusz 156
- Ciastoń Irena
z d. Ignaszewska,
1^o voto Zajązkowska
179
- Ciastoń Jan Kazimierz 143
- Ciastoń Józef 143–185
- Ciastoń Tomasz 156
- Ciborowski Marian 520
- Cicha Irena 513
- Cichalewski Seweryn 198
- Cichocki Antoni 520
- Cieliszak Jan 525, 550
- Cieliszak Kazimierz 439,
441, 444, 462, 471,
472, 520, 525, 549–551
- Cieliszak Petronela
z d. Bobrowska 550
- Cieplewicz Mieczysław* 91,
173, 231
- Ciesielska Irena 517
- Ciesielski Czesław* 559, 560
- Ciritescu Gavriil 110, 118
- Cisek Janusz* 26, 41, 95, 98
- Ciśla Stanisława 513
- Clausewitz Carl von 9
- Ćlarczyńska Irena 517
- Comte Henryk 93, 94, 97,
99, 101
- Connery Sean 181
- Constantinescu Alexandru
(Sadu, Vilson, Alecu,
Bismark, Maxim,
Tonescu Alecu) 109
- Crick Francis 603
- Crisanovski Patr
(Krzyzanowski Piotr)
107
- Crisanow (Crisanowski)
Piotr 106
- Cumft Olgierd 337
- Cybulska Urszula 512
- Cybulski Waclaw 177
- Cygan Wiktor Krzysztof*
144, 158, 178
- Cymiński 74
- Cynk Jerzy* 332
- Cypriak Weronika 517
- Czajka Michał* 36, 686,
690, 691, 694, 698,
702, 706, 707, 710, 711
- Czajkowska Katarzyna 673
- Czan Kaj-szek 532
- Czapliński Władysław 248
- Czarnecka Regina* 55, 157,
172, 268, 269, 332
- Czarnecki Ignacy 520

- Czarnocki Jerzy 200, 204, 206, 207
 Czarnocki Wiktor 207
 Czarny kpt. 384
 Czarny Władysław 519, 526
 Czekić Dusan
 (Sładinsky Ivan) 109
 Czerniawski Bolesław 525
 Czerniawski Władysław 513, 525
 Czernienko Jan 425, 448
 Czernin Ottokar 34
 Czerwiński Andrzej 129
 Czubiński Lucjan 665
 Czuma Walerian 158, 258
 Czwojdrak Helena 516
 Czyżewski Ludwik 154
 Czyżewski Tadeusz 669, 670

 Ćwiek Alicja 512
 Ćwiek Henryk 13, 67, 68, 158, 189, 192, 199, 269, 270, 291–293

 Daniec Tadeusz 162
 Danielak Edward 669, 670
 Danielewicz Józef 423
 Danielewicz Józefa 423
 Danielewicz Karol
 ps. „Wald”, „Walt” 422–424, 427–439, 442, 444, 445, 483–486, 506, 669, 670
 Danielewicz Krzysztof 268, 271, 272, 274, 276
 Danych Eugenia 512
 Daszyński Ignacy 25, 43, 44
 Daszyński Marian 451
 Davidson Alexander 336
 Davis Brian L. 712
 Dąb-Biernacki Stefan 148, 149, 151
 Dąbek Edward 520
 Dąbrowski 76
 Dekanosow Władimir 256
 Dembiński Stefan ps.
 „Andrzej” 62
 Dembowski Jerzy 686, 706, 718
 Dembowski Stanisław 652, 654
 Demkowski Piotr 302
 Denes Kaleti 107
 Deperasińska Anna 515
 Deperasiński Ryszard 515, 517, 521
 Derkaczew Aleksander 714–717
 Deszczyński Marek P. 121, 122, 141, 166, 167
 Deuticke Wilhelm 219
 Dębińska Wanda 671
 Dębski Jan 97
 Diawoł-Sitko Anna 673
 Dietl Wilhelm 675, 682
 Dindorf-Ankowicz
 Franciszek 161, 162
 Dłubok Czesław 384
 Długajczyk Edward 67, 293
 Długokęcki Władysław 516
 Dmytrak Aleksander 127
 Dmoch Zofia 669
 Dobosz Kazimierz 401, 519
 Dobrowolska Anna 495, 503
 Dobrowolska Danuta
 z d. Wink 495
 Dobrowolska Irena
 z d. Arendt 495, 516
 Dobrowolski Leszek
 zob. Zawadzki Andrzej
 (właśc. Leszek
 Dobrowolski)
 ps. „Zaręba”, „Szary”,
 „Wicher”
 Dobrowolski Leon 511, 525
 Dobrowolski Leopold 525, 527
 Dobrowolski Jerzy 511
 Doktor Kazimierz 521
 Dolecki Czesław 334
 Domagk Gerhard 602
 Domański Mieczysław 51
 Domaradzki Jerzy 357, 364, 365, 367, 369, 529
 Dombroff Petro 110
 Dominiczak Henryk 111, 412
 Donczew Belczo
 ps. „Meteor” 490, 492
 Donner Lucjan 269
 Doroszewski 438
 Dorpmüller Julius 228, 237, 238
 Downarowicz Stanisław 36, 41, 42
 Drabienko Edward 294
 Drecki Ludwik 660
 Dresel Ellis Loring 247, 248
 Dresel Otto 247
 Drewnik 531, 644
 Drogomirecki Bolesław 192
 Drozd Natalia 551
 Drymmer Wiktor Tomir 301
 Drzymulski Władysław 62, 63
 Dubicki Tadeusz 55, 59, 61, 70, 91, 94, 106, 138, 157, 165, 166, 168, 177, 183, 224, 268, 269, 273, 331, 332, 336, 337
 Dubicz-Penther Leon 190, 191
 Dubois Maciej 659, 664
 Duca 97
 Duda Aleksander 522
 Dudek Antoni 354
 Dudzik Eugeniusz 662, 663
 Dudziński Andrzej 632–634, 639–641, 648, 651, 653, 654, 656–658
 Dudziński Bolesław 207

- Dudziński Franciszek 162
 Dunin-Grzezińska Elżbieta 520
 Duriasz (Duryasz) Marian 514, 525
 Duriasz Szymon 525
 Durkacz Kazimierz 180
 Dworakowski Władysław 563
 Dyrzak Stanisław 152
 Dygas Leon 671
 Dziadosz Władysław 190
 Dzierabin Kazimierz 523
 Dzierżyński Feliks 534, 535
 Dziuch Czesław 75
 Dziuba Adam 614, 629
Dziuda Karol 177
 Dżallud Abd as-Salam 720
 Dżułyński Orest 154, 158
- Eberhardt Julian 214
 Ebert Friedrich 212
 Edward VII, król Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii 93
 Elarbi Nuri Elbadri 678
ElWarfally Mahmoud G. 676
Emde Heiner 293
 Engel Stanisław 151, 184
 Englicht Józef 59, 129, 156, 157, 164, 166, 169, 171, 175–177, 182, 184
 Epsztein 384
 Erdely Nicolae 109
 Eustachiewicz Kazimierz 205
 Ewert Tadeusz 384
- Faatz Grete 252
 Faatz Ludwig 262
 Fabrycy Kazimierz 127, 159
 Falkenberg 79
 Falkowska Danuta 519
- Farago Ladislas* 291
 Farasz 696
 Fedorowicz Jan 521
 Ferdynand I Hohenzollern-Sigmaringen, król Rumunii 92–99, 112
 Ferek-Bleszyński Jerzy 123, 130, 133, 134
Fiedor Karol 299
Fiedorek Tomasz 400
 Fiejgin Anatol 407
 Filipek Teresa 512
Filipow Krzysztof 92, 98
 Filipowicz Julian 154
 Filipstaler Olga 108
 Fischer Alfons ps. „Kramer” 275
 Flato Stanisław 374, 399, 408, 511, 532, 533, 540, 546, 548
 Fleming Alexander 602
 Florey Howard W. 602
 Frajdinst Ignacy 520
 Franciszek Józef I, cesarz Austrii, król Węgier 93
 Frankiewicz Czesław 189
 Frączak Halina 515
 Friis Thomas Wegener 598
Friszke Andrzej 12
 Frysztak Janko 421
Fukuyama Francis 628
 Furgalski Teodor 157
 Furgiel Tadeusz 519
 Furmański Leon 512
 Fyda Wojciech 134–136, 138, 140
- Gabara Bronisław 570
 Gabriel Arnold 522
 Gadomska 518
 Gadomski Romuald 512, 513, 515, 517
Gafencu Grigore 91
 Gajewski Stefan 499
 Gajkis Natalia 515
Gajownik Tomasz 58, 67, 189, 269, 276
- Galan Juan Eslava* 400, 528
 Gali Zsolt 108
 Galica Andrzej 148
 Galid Ayad Omar 679
 Gallus Wenzel zob. Gallus Wiesław ps. „Ren”
 Gallus Wiesław ps. „Ren” 439, 441, 442, 444, 445, 507
 Galos Adam 248
 Gałązka Andrzej 686
 Gałęcki Karol 524
 Gałęcki Ludwik 524
 Gałek Eugeniusz 521
Gałęzowski Marek 162, 197, 205
 Gałkowski Józef 524
 Gałkowski Stefan 516
 Gałkowski Teodor 524
 Ganc Marian 520
 Gano Bronisława 174
 Gano Stanisław 174
 Garavsky George 110
Garlicki Andrzej 95, 152, 557
 Garliński Józef ps. „Longa” 62
Gasztold-Señ Przemysław 674, 713, 724
Gates Henry Louis Jr. 709
Gaul Jerzy 21, 22, 28, 30, 31, 34–36, 38–40, 45–48, 68
 Gawlikowski Roman 521, 522
 Gawriłow Michał 426
 Gawroński Stefan 485
 Gawryluk Michał 365, 386
 Gdański Michał 397, 398, 519
 Gefoul Gimal Khalif 678
 Gehlen Reinhard 295
 Gembal Aleksander 162, 163
 Gemppe Friedrich 294, 296

- Gerasimczuk 470
 Germuska Pál 674
 Gettlich Władysław 41
 Geza Sandor Goda
 (Doleżał Wilhelm)
 107, 108
 Gibalski Edward 23
 Gierek Edward 599, 606
 Gigiel-Melechowicz Józef
 159
 Gilewicz Waclaw 15
 Gincberska Michalina 521
 Gincburg Arnold 511, 526
Gizmajer Andrzej 101
Gizmajer Marek 101
 Glanowski Roman 515
 Gleba Stanisław 642
 Glunn Willi zob. Srama
 Klemens ps. „Gruby”
 Głębocki Henryk 404
 Głowacki Andrzej 580
Gnat-Wieteska Zbigniew
 99
 Godlewski Mikołaj 163
Godson Roy 296
 Goering
 zob. Göring Hermann
 Goethe Johann Wolfgang
 von 249
 Gogacz Władysława 517
 Goldberg Ronnie 610
Goldstein Erik 121
 Goldstein Paul
 (Traur Petre) 110
 Goldwerg Zygmunt 522
 Goleniewski Michał 598
 Goltz Rüdiger von der 74
 Gołębich 417
 Gołębiewski 81
 Gołosnicki
 (Gołośnicki) Nikanor
 357, 364, 365, 400
 Gomułka Władysław 353,
 354, 404, 405, 529,
 532, 538, 583
 Gondek Leszek 13, 15,
 245, 262, 289, 291, 293
 Gonsik Mieczysław 512
 Gorgol 559
 Göring Hermann 251, 297,
 332, 343
 Gortfai 109
 Goryński Grzegorz 557,
 559, 560, 565, 566,
 568, 577
 Gorzyński Jan
 ps. „Sein” 81
Gosławska-Hrychorczuk
Anna 560
 Gottwaldt Alfred 237
 Górecki Piotr 31
 Górka Olgierd 95
 Górská Alina 462
 Górski Kazimierz 504
Grabarczyk Tomasz 267,
 276
 Grabowiecki Adam 260
 Grabowski 514
 Grabski Stanisław 22
Graczyk Roman 12
 Grajek Bruno 171
Grant Jonathan A. 121
 Gratkowska Ewa 519
 Grąbczewska Elżbieta 180
 Grąbczewska Zofia
 z d. Ignaszewska 180
 Grąbczewski 180
 Greengrass Peter 582
 Grela Stanisław 520
 Grimmeiß Maximilian 295
 Grinfeld Izak 521
 Grobicki Jerzy 178
Grodziska Karolina
 zob. *Grodziska-Ożóg*
Karolina
Grodziska-Ożóg Karolina
 156, 180
 Gronowicz Antoni 524
 Gronowicz Marian 512,
 524, 527
 Grosz Wiktor 514
 Gruber Henryk 170
 Grubet Antal 108
 Grudziński Julian 57
 Grudziński Marian 635
 Gruhn Luise Margarethe
 299
 Grünau Werner von 249,
 250
Gruszczyński Marcin 700
 Grzanka Wiktor 199, 200,
 203
 Grzebień Ludwik 144
 Grzegorzczuk Władysław 355
Grzelak Czesław K. 175
 Grzesicki Wiktor 27, 28,
 30, 31
 Grzędziński January 161
 Grzywa Edward 607, 614,
 615, 617, 619
Grzywacz Andrzej 217
 Gurnikowski Władysław
 521
 Gursky Vladislav 110
 Gut Stanisława 514
 Guzik Józef 520
 Gwiazda Władysław 686
 Gya Liay Michael 108
 Gyanafalvay Istvan 109

Haak Herman 386
 Habicht Ernest 35
 Hada Kazimierz 521
 Haidu Albert 108
 Hajas Iwan 107
Halicki Krzysztof 105, 106,
 197, 207
 Haller Józef 50, 143, 221
 Halski Kristian 519
 Halwic Jerzy 511, 514, 524
 Halwic Ludwik 524
Hannover Heinrich 294
Hannover-Druck Elisabeth
 294
 Hanschke August
 ps. „Kurt Kalles” 275
 Harężlak Mirosław 593
Hart John 713, 715
 Hartman Walter
 zob. Kosiński Bronisław
 ps. „Kasztan”

- Hartwig Alfons 297
Hartwig Eugen ps. „Main” 355
Hasse Otto 222, 233, 234
Haug Maria 722
Hauke-Nowak Aleksander 162
Hausner Roman 197
Havel Vaclav 674
Hegel Georg Wilhelm Friedrich 10
Heinrich Wilhelm 58, 166
Hejjas 109
Henderson Mark C. 603
Hendricks Józef 335
Hepner H. 212, 223, 224
Hercman Natan 522
Herman-Łukasik Anna 673
Hibner Juliusz 547, 548, 569
Himer Kurt 295
Hindenburg Paul von 251, 294
Hir Jerzy 106
Hirschowicz Benedykt 514
Hitler Adolf 170, 221, 252, 253, 296, 297, 299, 304, 332, 343, 432, 468
Hobsbawm Eric J. 603
Höfer Franz 28
Hoffmann Werner 254
Höhne Heinz 292, 296, 297
Hokoszevska Krystyna 515
Holiczenko Aleksander 200
Hopman 246
Horoszewski Stanisław 401, 511
Horoszyty Jano 109
Horyath Aladar 108
Horyd Władysław 158
Howson Gerald 121
Hranilović Oskar 22, 27, 37–39
Hrybowicz Józef 515
Hrycaj Stanisław 635, 636
Hryniewski Jerzy 206
Hübner Józef 403, 410, 411, 458, 496–504, 526, 533, 537, 547–549, 569
Hübner Julian zob. Hibner Juliusz
Hupka Jan 41
Huppenkothen Walter 255
Huszczko Edward 173
Hynek Józef zob. Hübner Józef
Hyży Kazimierz 518, 530, 531, 537
Iachimovschi Stanislava 91, 92
Idris I, król Libii 673
Ignaszewska Aniela z d. Skibniewska 179
Ignaszewska Klara z d. Keizer 180
Ignaszewska Walentyna z d. Sawicka 180
Ignaszewski Janusz 180, 181
Ignaszewski Stefan 180
Ignaszewski Tadeusz 180
Ignaszewski Wieńczysław 179
Imeza Salem Abdell Ewlesh 679
Imiolek Franciszek 518
Istvan Sebastian 107–109
Ivanny Bela Szent 109
Iwańska Maria 517
Iwonin Jerzy 704
Jabłonowski Marek 55, 100, 231, 556
Jabłoński Bronisław 518
Jabłoński Brunon 331
Jabłoński Mieczysław 527
Jagi Elmer 109
Jakimowicz-Ostrowska Iwona 678
Jaklewicz Jan 522
Jaklicz Józef 172
Jakubczak Zdzisław 686
Jakubowski Aleksander 524
Jakubowski Stefan 402, 524, 526
Jakubowski Wiktor 274
Jakubowski Wojciech 556
Jałowiecki Mieczysław 171
Jampolski Jerzy M. 34
Jan III Sobieski, król Polski 250
Jan Paweł II (Karol Wojtyła) 694, 697
Jandura Tadeusz 274
Janiak Halina 669, 670
Janicka Barbara 673
Jankiewicz Jerzy 465
Jankowska Hanna 604
Janowska-Lascar Radosława 91
Jaracz Andrzej 91
Jarecki Stanisław 197, 201
Jarno Witold 148, 160, 162
Jarończyk Zygmunt 401, 513
Jaros Józef 527
Jarosławski Kazimierz 518
Jarosz Aleksander 153
Jarosz Alojzy 677
Jarosz Krzysztof 332
Jaroszuk Edward 113
Jaroszyńska Mirosława 592
Jaruzelski Wojciech 619, 681–683, 695
Jarząbek Wanda 674
Jarzemkiewicz 475
Jasiek Stanisław 513
Jasik Henryk 605, 611, 612
Jasiński Michał 521
Jaskułowski Tytus 10
Jastrzębski Włodzimierz 225, 227
Jaszczyn Paulina 516
Jaworowski 274

- Jaworowski Rajmund
ps. „Świętopełk”,
„Światopełk” 22–24, 27
- Jaworska Adela 573
- Jaworski Michał 384, 526
- Jaworski Władysław
Leopold 24, 25, 36, 39,
448, 45, 46
- Jedynowicz Antoni 522
- Jeffery Keith 13
- Jędrzejewski Artur 200
- Jesipowicz Wincenty 337
- Jeziorowski Tadeusz 98
- Jędrak Henryk 521
- Jędrkowiak Radosław 522
- Jędruszczak Tadeusz 211,
251
- Jędrychowski Stefan 479
- Jędrysiak Jacek 187
- Jędrzejewicz Wacław 26,
51, 95, 98, 267
- Jędrzejewska Iwona 234
- Jodko Witold 34
- Jonescu Take 93
- Joińca Karol 212
- Jørgensen Christer 291
- Józko Krzysztof 511
- Jóźwiak Franciszek 569,
570
- Jung Aleksander 660
- Jungraw Józef 524
- Jungraw Rudolf 524
- Jurecki Antoni 524
- Jurecki Marian 374, 375,
396, 398, 402, 408,
513, 514, 524, 530,
537
- Jurek Ruth 254–259, 262,
263
- Jurewicz Henryk 570
- Jurga Tadeusz 231
- Jurgielewicz Halina 512
- Jurgielewicz Teodora 515
- Jurkowski 522
- Jurski Adam 516
- Jurzak Jacek 666
- Juszczyk Ferdynand 522
- Kachniak Zbigniew 704
- Kaczor Melania 516
- Kaczorowski Rajmund 516
- Kaddafi Mu’ammar al-
673–683, 688, 691,
693, 698–700, 707,
708, 710, 712–716,
719–723
- Kaden Helma 295
- Kaiser Gerda 492, 493
- Kajdy Józef 524
- Kajdy Julian 511, 524, 526,
527
- Kajetanowicz Jerzy 354
- Kalicka Felicja 100
- Kalinowska-Król Julia 603
- Kalinowski Jerzy 260
- Kalinowski Witold 582
- Kamiński Łukasz 601
- Kamińska-Uchmańska
Janina 451
- Kamiński Jan 74
- Kamiński Marek Kazimierz
412
- Kamiński Mieczysław 273
- Kamiński Zygmun 513
- Kamol Bogusław 660
- Kania Dorota 718
- „Kaniowska Zofia” ps.
422, 427, 428, 431
- Kanownik Aleksander 514
- Kapinos Stefan 518, 526
- Kaplicki Mieczysław
(Kapellner Maurycy)
250
- Kapłan Michał 517
- Kapps (Seligman) Laszlo
108, 117
- Kapuściak Bartosz 681
- Karacsonyi Elmer 108, 109
- Karnowski Jan 189, 191
- Karol I Hohenzollern-
-Sigmaringen, król
Rumunii 93, 95, 96
- Karol II Hohenzollern-
-Sigmaringen, król
Rumunii 92, 95
- Karoly Schiro
(Balassa Carol) 108
- Karpacz Jerzy 580
- Karpiński Włodzimierz
559
- Karszniewicz Jan 174
- Karwowski Władysław 193
- Karzica Reszo 109
- Kasprowicz Bolesław 517
- Kasprzak Jerzy 517
- Kasprzycki Tadeusz 44
- Kastory Agnieszka 91
- Kaszlej Andrzej 26
- Kasznikow Konstantin
373, 409
- Katelbach Tadeusz 202
- Kawa Józef 526
- Kawa-Górecki Józef 516
- Kawałek Otylia 517
- Kawczyński Daniel 675
- Kądziołka Eugenia 517
- Keizer Klara zob.
Ignaszewska Klara
z d. Keizer
- Kędzia Czesław 514
- Kędzia Józef 518
- Kędzierski Józef 520
- Kędzior Aleksander 140
- Kiciński Czesław 192, 193
- Kiecoń Józef 337
- Kiełbasa Helena 517
- Kiernik Władysław 24
- Kiernikowski Zygmun 522
- Kierys Edward 514, 525
- Kierys Jan 525
- Kijak Stanisław 340
- Kile Shannon N. 713, 715
- Kinderman Juliusz 461
- Kirilenko Wiktor 357, 365
- Kirtiklis Stefan 197,
199–205, 207, 208
- Kiryłuk Stanisław 512,
526, 527
- Kisielewicz Danuta 91
- Kister Anna Grażyna 426,
555

- Kiszczak Czesław 607, 614,
 617, 670, 671, 682–685,
 689
 Klacziński Maks 108
 Klatti Denis 106
 Kleiman Sara
 z d. Nisenbaum 556
 Kleimann Jakub 79
 Kleinsmidt Edward 73
Klementowski Robert 598
 Klimec Albert 109
Klimecki Michal 92
 Klimecki Tadeusz 154
 Klon Henryk 511
 Klotz Alfons 205
 Kłodkowski Tadeusz 513
 Kłosiński Stanisław 520
 Kłosowski Jerzy 520, 521,
 525, 526
 Kłosowski Ksawery 525
Kmiciek Tadeusz 95
 Knoll-Kownacki Edmund
 160, 161
Knyt Agnieszka 91
 Kobylański 127, 491
Koch Hannsjoachim W.
 294
 Koch Harald 225
Kochanowicz Jerzy 144
 Kochanowski Franciszek
 513
Kochanowski Jerzy 202,
 617, 620
 Kochański 83
Kochański Aleksander 354
 Kociszewski Eugeniusz 515
 Koczalski Stanisław 62
 Kodym Henryk 520
 Koffler Leon 108
Kofman Jan 93
 Kogutek Józef 520
 Kohtz Reinhold 291
 Kolasa Stefan 662, 663
 Kolański Marian 192,
 193
 Kolesnikow 427
Koller Stanisław 560
 Kołacz Tadeusz 520
Kolakowski Piotr 12, 69,
 106, 135, 187, 225, 267
 Kołek Barbara
 z d. Borkowska
 ps. „Kowalska” 355
 Kołek Jan 191, 197
 Kołtuchin Jan 365
 Komaniecka Monika 579
 Komar Waclaw
 (właśc. Mendel Kosoj)
 369, 373, 376, 396–
 402, 405, 406, 408,
 409, 420, 428, 438,
 447, 449, 453, 484,
 485, 496, 505, 511,
 512, 515, 522, 525,
 528–533, 536–540,
 544–546, 548, 570
Komarnicki Tytus 230
 Komornicki Stefan M.J. 41,
 42
 Kon (Konn, Kohn)
 Mieczysław zob.
 Kowalski Mieczysław
 Konarzewski Karol 517
 Kondratiew Mikołaj 516
 Konopka 413
 Konopka Kazimierz 144
Konopka Stanisław 179
 Konotopski Maksym 365,
 413, 544
 Kopczyk Henryk 189, 291,
 295, 299
 Kopdebo Ferencz 108
 Kopeć Zbigniew 518
 Koprowicz Antoni 513,
 524, 526
 Koprowicz Stanisław 524
 Koprowski Antoni 396
 Korczak Henryka 519
 Korczyk Władysław 376,
 413
 Korecki Zbigniew 518
Koreś Daniel 157, 158, 166,
 167, 174, 187, 204, 268,
 277, 279
Korkuć Maciej 404
Kornat Marek 91
 Kornecki Adam 447, 512,
 546
 Korojedow Fadziej 365,
 512
 Korpak Tadeusz 521
Korpalska Walentyna 38,
 40
 Korta Waclaw 248
 Korytowski Adam 184
 Koryzma Franciszek 272
 Kosacki Stanisław 335
Kosicka-Pajewska
Aleksandra 42
 Kosiński Bronisław ps.
 „Kasztan” 470–473,
 507
 Kosiński Franciszek 470
Kosk Henryk Piotr 156, 548
 Kossakowski Tadeusz 135,
 136
 Kostrzewa Henryk 665
 Kostuch Tomasz 524
 Kostuch Tomasz, s.
 Tomasza 375, 396, 514,
 524, 526, 527
 Koszo Bela 109
 Kościalkowski Marian
 Zyndram 201
Kościńska Magdalena 560
 Kot Stanisław 38
Kotula Karol 81
 Kowalczyk Adam 333, 337
 Kowalczyk Czesław 513
 Kowalik Józefa 517
 Kowalska Halina
 z d. Kurowska 479
 Kowalska Olga z d.
 Kostalska 479
 Kowalski Erazm 479
 Kowalski Jarosław ps.
 „Stefan” 479–482, 507
Kowalski Józef 100
 Kowalski Kazimierz 522
Kowalski Lech 532, 548
 Kowalski Marek 479

- Kowalski Mieczysław 170
 Kowalski Stanisław 479
 Kowalski Stefan 522
Kozaczuk Władysław 13,
 15, 67, 68, 157, 217,
 226, 291
 Kozak Janina 260
 Kozar-Słobudzki
 Mieczysław 52
 Kozicki Antoni 450
 Kozicki Stanisław 149, 152,
 184
 Kozimór Stanisław 705
Koziński Zbigniew 24
 Kozłowska Janina 521
Kozłowski Eugeniusz J. 91,
 160, 172, 231
 Kozłowski Włodzimierz
 150, 152, 158, 162,
 164, 186
 Krajewski Henryk 158
 Krajewski Józef 525
Krajewski Kazimierz 404
 Krajewski Leon 397, 408,
 514, 525, 527
 Krakus Helena
 z d. Silberschmidt-
 -Jastrzębska 557
 Krakus Ignacy 526, 557–559
 Krakus Jakub 557
Kralisz Andrzej 156
 Kramarz Michał 518, 525,
 527
 Kramarz Stanisław 525
 Krasnow Wasilij 365
Krasuski Jerzy 215
 Kraszewski Józef Ignacy 11
 Krata Kazimierz 690
Krause Keith 674
 Krause Paul 253, 256
 Krawczak Tadeusz 556
 Krawczyk Stanisław 204
 Krawiec Bernard
 (Michał Zakrzewski,
 Jerzy Niesiołowski)
 ps. „Oskar”, „Hipolit”
 63, 64
Krogulski Mariusz L. 354
 Krogulski Władysław 178
 Król Marcin 603
 Królikowska Janina 511
Królikowski Janusz 569
 Królikowski Kazimierz 518
 Kruczek Zenon 514
 Krupa Jan 520
Kryska-Karski Tadeusz 149,
 169, 173, 175, 177
Krzak Andrzej 50, 54, 56,
 57, 269, 273, 293
 Krzeczkowski Henryk 512,
 526
Krzeczunowicz Kornel 99
 Krzemień Ignacy 401, 407
 Krzemińska Anna 207
 Krzemiński Czesław 451,
 452
 Krzemiński Leon 75
 Krzęcio Leon 688–690,
 694, 695, 702, 704, 705
 Krzysztoforski Edmund
 512, 524
 Krzysztoforski Jan 524
 Krzysztoporski Adam 598,
 600
 Krzysztoporski E. 474
 Krzywicki Jan 524
 Krzywicki Jan, s. Jana 374,
 511–513, 524, 526, 548
 Krzyżak Anna z d.
 Zajączkowska 182
 Krzyżak Jerzy 182
 Książak Maria 517
 Kubicki Antoni 684, 685,
 688, 693, 702, 710
 Kubicki Wacław 677, 684,
 686
 Kubik Stanisław 520
 Kucharski Krzysztof 692,
 703
 Kuczaba Anna 517
 Kuczyński Stanisław 523
Kujawa Wojciech 560
 Kujawska Wiktoria 517
 Kujawski Jerzy 257
 Kukanow Aleksiej 365,
 367, 462, 551
Kula Henryk Mieczysław
 111, 259
Kulak Teresa 92
 Kulczycki Józef 149, 162
 Kulczycki Ludwik 34
Kulesza Juliusz 63
 Kuliczkowski Michał 191,
 196
 Kuligowski Stefan 513
 Kulwiec Marian 52
Kumaniecki Jerzy 100
 Kundys Zofia 522
 Kunert Andrzej K. 62, 64,
 279
 Kur Mariusz 259
 Kuraś Irena 513
 Kuriłko Aleksy 365
 Kurina Aleksander 400,
 516
Kurkowska-Bondarecka
Kwieta 608, 609
 Kuropieska Józef 153, 399,
 478, 514, 515
 Kurowski Czesław 511
 Kurz Edmund 397, 514,
 525, 527
 Kurz Walenty 525
 Kutrzeba Tadeusz 231
 Kutta Janusz 190
 Kuźmiński Aleksander
 259–261
Kuźnicka Barbara 602
Kwasek Tomasz 674, 723
 Kwaśniewski Mikołaj 251
 Kwiatek Feliks 159
 Kwiatkowski Eugeniusz
 190
 Kwiatkowski Lechosław
 589, 590
 Kwiatkowski Roman 191
 Kwiatkowski Stanisław 517
 Kwieciński Bohdan J.
 129, 132, 135, 136,
 138, 332
 Kyrzcz Bogdan 513

- Lachowicz Bolesław 520
 Lackenroth Juliusz 519
 Ladenberger Emil 252
Laforest Christophe 123
 Lamot Wiktor 197, 200, 203
Landau Zbigniew 100
 Landersdorf Izidor 522
 Landes David S. 604
 Langenfeld Witold 171
 Langer Gwido 154
 Langner Władysław 163, 174
Langowski Krzysztof 560
Larecki Jan 295
Lasocki Zygmunt 46
 Lasota Jan 515, 516, 526
 Lavetay Karoly 108
 Lebediew Wiktor 405
Leczyk Marian 91
 Leder Stefan 535, 537, 539
 Leder Witold 374, 399, 400, 408, 511, 513, 515, 519, 520, 530, 533–539, 548
 Leitzke 262
 Lekach Rozalia 515
 Lemański Jan 53
 Lenarczyk Irena 517
 Leney 532
 Lenin Włodzimierz 534
 Leopold Hohenzollern-Sigmaringen 93
 Lepiarz Ludwik 273
 Leski Kazimierz ps. „Bradł” 62
 Leszczyński 448
 Leszczyński Stanisław ps. „A-7” 62
 Leśniak Jan 332, 340, 341, 346
 Leśniewska Zofia 517
 Leverkühn Paul 291
 Lewandowski Bernard 513
 Lewandowski Jerzy 397, 408, 514, 525
 Lewandowski Stanisław 525
 Lewiński Antoni 515
 Leyk Fryderyk 81
Libera Paweł 12
 Liberman Anatol 519, 527
 Lichocki Aleksander 715, 718, 719
 Lichtenstein Leon (Loni, Hugo, Rosenstein Paul) 110
Ligarski Sebastian 598
 Ligocki Edward 34, 38, 41
Linkner Tadeusz 94
 Lipertowicz Paweł 72, 75
 Lipińska Ewa 538
 Lipiński Michał 525
 Lipiński Stanisław 525
Lipiński Waclaw 144
 Lipiński Wojciech 414
 Lis Józef 519
 Lis-Błoński Stanisław 196
 Lisiak 716, 719
 Lisiecka Barbara 520
 Lisiecka Jadwiga 512
 Lisiewicz Adam 156
 Lissowski Mieczysław 189, 190, 191, 194, 197, 198, 206
 Listkiewicz Bożena 671
 Lisujenko Teodor 365
 Litwak Adolf 79
 Litwinowicz Aleksander 130, 132–134, 136, 159
Litwiński Robert 106, 157, 190, 274
 Lityński Tadeusz 513, 527
 Lubelski Bolesław 514
 Lubicz-Nowicka Wanda 637
 Lubieniecka Janina 514
 Lubomirska Maria 42
 Lucien 532
 Luksemburg Róża (właśc. Rozalia Luxenburg) 534
 Lupescu Magda 95
 Łabannow Romuald 670
Łabuszewski Tomasz 404
Łagunioneł Elżbieta 54
 Łajczak 79
 Łakiński Zygmunt 161, 163
 Łapkowski Mieczysław 518
 Łapkowski Ryszard 516
Ławniczak Sebastian 58, 189
 Łazanek 465
 Łazicki Stefan 511
 Łepkowski Jan 197
 Łocka Leokadia 416, 417
 Łocka Longina 416
 Łocki Bogdan ps. „Łódź” 415–420, 520
 Łocki Jan 415, 417
 Łogwin Dmitrij 365, 437, 438, 441, 454, 458, 460, 470, 474, 485, 507, 543–545, 550
Łotysz Sławomir 608, 610
 Łowczowski Gustaw 128, 134, 136
 Łoyko-Rzędziejowski Aleksander Otton 122, 129, 130, 133
Łoza Stanisław 153
Łuczak Jarosław 98
Łuka-Lognoné Lidia 602
 Łukasiewicz Sławomir 410
 Łukawski Bolesław 686
 Łukoski Mieczysław 162
 Łysow Mikołaj 526
 Łyżwa Jerzy 519, 520, 527
 Machalla Ludwik 525
 Machalla Zefiryn 396, 408, 514, 525
 Machalski Tadeusz 137
 Maciejewski Michał 512
 Maciesza Adolf 149, 150
 Mackiewicz Mieczysław 49, 50
Mackiewicz Stanisław 9
 Maczek Stanisław 184, 383

- Madajczyk Czesław* 432
Magistretti 584
Majchrowski Jacek M. 190
Majchrowski Stefan 38
Majchrzak Grzegorz 563
Majewska Eugenia 517
Majewski Józef 520
Majewski Karol 518, 519
Majewski Marcin 560
Majewski Stefan 123–125
Majkowski Aleksander 94
Majzner Robert 50, 55, 59, 122, 123, 125, 128, 131, 137, 139, 140, 174, 222, 267, 270, 333, 675
Malicki Klemens
 ps. „Rębowski” 73, 76
Malik Wiktor 400, 511, 513, 514, 519, 521
Malinowski Jerzy 518, 526
Maliszewski Andrzej 384, 515
Maliszewski Jan 151
Mallmann Klaus-Michael 256
Małachowski Lucjan 183
Małecki 44
Mamel Razola 384
Manzijenko Teodor 365, 416
Marchlewski Julian 534
Marcinkiewicz-Kaczmarczyk Anna 681
Marciński Kazimierz 519
Maria Koburg, królowa Rumunii 92–99
Markowa Edwarda 452
Marks Karol 534
Maroń Jerzy 204
Maroszek Józef 138
Maroszko Halina 517
Marszałek Piotr Krzysztof 102
Marzeta Leon 515
Mastanduno Michael 601
Maśluk Jan 516
Matejewski Ryszard 572
Matejuk Stanisław 701, 709
Matela Roman 671
Matelski Dariusz 261
Materski Wojciech 101, 112, 674
Matkassi Berth
 (Chrodes Josef) 107
Matthäus Jürgen 256
Matusiak Leokadia 517
Matusovici Ivan
 (Matusovici Nicola, Zaimovivi Hassan) 109
Matuszewski Ignacy 50, 51, 130
Matwiejew Giennadij 157, 167, 168
Matysiak Kazimierz 518
Mayer Stanisław 82
Mayer Stefan Antoni 57–59, 166, 169, 175, 189, 268, 270
Mayzel Bronisław 87
Mayzel Helena
 z d. Lewenberg 87
Mayzel Jan Szczęsny 73, 84, 87–89
Mazanek-Wilczyńska Monika 442
Mazgai Jan 522
Mazowiecki Tadeusz 718
Mazur Grzegorz 206
Mazur Wojciech 121, 126, 130, 133–135, 138, 141
Mazurek Hieronim 524
Mazurek Żelisław
 (Zdzisław) 513, 524, 527
Mączyński Czesław 148, 149
Mączyński Marek 103
McCormick Gordon H. 675
McKercher B.J.C. 121
Mech Anna 514
Melchior Maria 515
Merlend Adela 516
Mesofi Micsa 108
Messner Zbigniew 624
Męcina Czesław 515
Męcina Jan 513, 515, 519
Mędrzecki 686
Mękarski Stefan 177, 188, 202
Mętlewicz Mieczysława Danuta 671
Mętlewicz Witold 671
Michalak Józef 522
Michalczyk Ryszard Teofil 190, 194
Michał I Hohenzollern-Sigmaringen, król Rumunii 92
Michałowski Roman 122, 124, 128, 129, 131, 132, 139
Michałowski Władysław 25
Michowicz Waldemar 674
Michowski Adam 524
Michowski Stanisław 396, 408, 514, 524, 527
Micińska Krystyna 438
Mickiewicz Adam 11
Middleton Drew 676
Miedziński Bogusław 43, 51, 52, 205
Mielczarek Jerzy 686
Mielczarski Jan 158
Mierzwa Janusz 188
Mietkowski Mieczysław 555
Mikołajczyk Cecylia 497
Mikołajczyk Stefan 401, 516
Mikuś Teodor 570, 572, 573
Milch Erhard 332
Milewska Wacława 144
Miliński Jacek 158, 159
Miltić Ilia
 (Milocević Abram) 109
Miłobędzki Adam
 ps. „Robert” 63

- Miniewski Stanisław 61
 Mioduchowski
 Włodzimierz 669, 670
 Misiuk Andrzej 13, 49, 51,
 53, 102, 105, 106, 188,
 226
 Mismer Fryderyk 513, 522
 Mistry Dinshaw 715
 Miszański Jerzy 522
 Miszewski Henryk 515,
 526, 527
 Misztak Kazimierz 522
 Miśkiewicz Waldemar 638
 Mitręga Jan 503
 Mizera Ignacy 516, 517,
 524, 527
 Mizera Łukasz 524
 Młodzianowski Kazimierz
 193–195, 197, 200
 Młot Jan ps., zob. Ligocki
 Edward
 Młynarczyk Mieczysław
 671
 Młynarczyk Stanisław 401,
 515
 Młynarczyk Zofia 671
 Mocarska Helena 515
 Moczar Mieczysław 572,
 573, 583
 Moder Paul 260
 Modzelewski Zygmunt
 535, 536, 538
 Molenda Jan 30, 31
 Molenda Józef 516
 Molicka Alfreda 519
 Moltke Hans Adolf von
 250, 251
 Mońko Janina 517
 Moraczewski Jędrzej 25,
 36, 44
 Morawski Jan 374, 514,
 524
 Morawski Ludwik 38, 41,
 46
 Morawski Waldemar 664
 Morawski Władysław 524
 Morcinek Helena 413
 Morrow Ian F.D. 230
 Morstin Ludwik Hieronim
 38, 39
 Morzycki-Markowski
 Mikołaj 91
 Moscovi Ghalbert
 (Moscu Ghita,
 Badulescu) 110, 119
 Moscovici Gotlieb 110
 Mossor Stefan 231, 521
 Mościcki Ignacy 92
 Movableanu Nicolae 110
 Możejko Eugeniusz 582
 Mroczo Marian 191
 Mroczkowski Antoni 107
 Mrózek Karol ps. „Zeflik”
 411, 412, 414
 Mrysa Jerzy 512
 Muchniewski Zygmunt
 204, 205
 Mueller Michael 297
 Mulicki Tadeusz 673
 Müller Norbert 295
 Murawska Natalia 73
 Murawska Renata 670
 Musiał Filip 12, 404, 681
 Muzyka Władysław 151
 Myszkowska Halina 513
 Nadachowski Adam 151
 Naganowski Aleksander
 71, 86
 Nałęcz Daria 61
 Nałęcz Tomasz 42
 Nanser Bela 109
 Nasiadek Janusz 587,
 591–593
 Nasiadko Wanda 512
 Nasierowski Arkadiusz 522
 Naszkowski Marian 384,
 511, 512, 514, 518, 520,
 528, 529
 Nawrocki Jan 520
 Nawrocki Zbigniew 15, 270
 Ney-Krwawicz Marek 63
 Nicolai Walter 290, 291,
 296, 303
 Niecewicz Bronisław 518
 Niedurny Marcin 562
 Niemiec Jan 144
 Niemierski Jan 151
 Niemojewski Waclaw 46
 Niesyto Jerzy 716, 720
 Niewęglowski Cezary 167
 Niezabitowski Tadeusz 512
 Niezbrzycki Jerzy Antoni
 ps. „Ryszard Wraga”
 176
 Nikodem Jan 412, 413
 Nikodem Jerzy 413
 Nikodem Rudolf 412, 413
 Nikolae Illiç (Cudevi
 Cristian) 109
 Nisenbaum Abram 556
 Nisenbaum Szyra 556
 Noël Bronisław 129, 135
 Nogaj Adam 14, 356,
 357, 361, 364, 366,
 398, 403, 426, 438,
 509, 545
 Norwid-Neugebauer
 Mieczysław 26, 137,
 138, 145–147, 155
 Novotný Mieczysław 107
 Nowak Hieronim 515
 Nowak Janusz Tadeusz 144
 Nowak Tadeusz 521
 Nowak-Kielbikowa Maria
 211, 251
 Nowakowski Ryszard 683
 Nowakowski Waclaw 519
 Nowicki Adam 34, 35
 Nowik Grzegorz 51
 Nowinowski Sławomir M.
 135
 Nowiński Cezary 524
 Nowiński Tadeusz 226,
 227, 524
 Nowiński Zbigniew 516
 Nowosławski Adam 625
 Nurek Mieczysław 582
 Nussbaum Karoly
 (właśc. Kovacs Kalman
 Kesydy) 108

- Obłamski Jerzy 669, 670
 Obrok Karoly Deak 108
 Ochab Franciszek 524
 Ochab Kazimierz 512, 515,
 524, 531
 Ochal 417
 Okęcka Zofia 148
 Okręt Zygmunt 407
 Oksztel Witold 671
 Okulicki Leopold 259
 Olborski Józef 516
 Olczak Edward 664
 Olechnowicz Stanisław
 ps. „Dorsz”,
 „Stanisław” 62
 Olejnik Stanisława 517
Oleszkowicz Ryszard 15
 Olędzki Józef 158
 Oliwiński Marian 521
 Olkiewicz Alfons 525
 Olkiewicz Bronisław 525
 Olstowski Przemysław
 187, 188, 192, 199,
 201, 203, 208, 210
 Olszewski Jerzy 677
 Olszewski Józef 405
 Olszewski, pracownik
 MSZ 107
 Olszewski, pracownik
 WUBP we Wrocławiu
 493
 Olszowski Kazimierz 221
 Openheim Karolina 519
Orcholski Jan-Hilary 225
 Ordyńska Zofia 513
 Orlik-Rückemann Wilhelm
 156
Orłowicz Mieczysław 218
 Orłowski Stanisław 60, 61
 Ornatowski Stanisław 517,
 527
 Orpiszewski Ignacy 270
 Orzęcki Roman 101
 Orzewski Sergiusz 403
 Osek Józef 599
 Ossowiecki Stefan 274
 Ostrowski Jan 519
 O’Sullivan Meghan L. 675
 Owczarek Stefan zob.
 Danielewicz Karol
 ps. „Wald”, „Walt”
 Owczarek Stefan
 zob. Gallus Wiesław
 ps. „Ren”
 Owsianko Bronisław 516,
 526
 Owsianko Józef 518
 Oziewanowski Józef 520
 Pachnik Kazimiera 513
 Pacholski Łukasz 674, 723
 Pacuła Marek 692
Paczkowski Andrzej 354,
 405, 410, 563, 598
 Paetzolt 215
 Pagacz Stanisław 691, 705
 Paić Joseph von 37, 45
 Pająk Tadeusz 523
Pajewski Janusz 42
 Pakuza Andrzej 689
 Palade Constantin
 (Popescu Constantin,
 Nichita Vasile) 110
 Palfy Lipot 108
 Palka Henryk 570
 Paluch Mieczysław 202
 Paluszek Władysław 520
 Pałaszewski 484
Panecki Tadeusz 95
Pankowicz Andrzej 217
 Pankowska Zuzanna 515
 Paquet Charles 267
 Paradowska Anna
 z d. Chojnacka 452
 Paradowski Michał Zenon
 ps. „Skała” 450,
 452–454, 456–460, 507
 Paradowski Mieczysław
 452
Pastorska Katarzyna 87
Pastorska Anna 87
Paszkowska-Reymer Teresa
 606
 Paszkowski P. 408
 Paszkowski Roman 516,
 524
 Paszkowski Waclaw 524
 Paszt Adam 526
 Paszyński Kazimierz 518,
 527
Patelski Mariusz 91, 95, 96,
 99, 100
 Patyna Edwin 673
 Pawlak Łucja 397, 515
 Pawlica Jerzy 414
 Pawlina Marian 516
 Pawłowski Jerzy 666, 668
 Pawłowski Kazimierz 514
 Pelczyński Tadeusz 57,
 126, 127, 130, 134,
 149, 157, 164, 165, 166,
 173, 221, 267, 268,
 270, 277, 279
 Pepiński Stanisław 74
Peplowski Andrzej 13,
 49–56, 58, 61, 67, 69,
 102, 106, 187, 195,
 206, 225, 271–273, 293
 Perkowicz Edward 524
 Perkowicz Kazimierz 524
 Perl Feliks 24
 Persak Krzysztof 354, 410,
 581, 582, 589
 Petelczyc Tadeusz 511
 Peterman Radosław 681
 Pfeiffer Eugeniusz 517
Piasecki Wincenty J. 212
 Piątkowski Henryk 169
 Piątkowski Leon 527
 Piątkowski Stanisław 524
 Piątkowski Tadeusz 397,
 514, 524
Piber Andrzej 215
 Piechocka Helena 517
 Piechota Halina 517
 Piechowiak Kazimierz 514
 Piechowiak Stanisław 523
Piekalkiewicz Janusz 292
 Piekarniak Antoni 516
 Pietrzak 691
Pietrzyk Zdzisław 24

- Pietrzykowski Sławomir 515
- Piłarska Franciszka 511
- Pilarski Sebastian 560
- Pilat Joseph F. 722
- Piłsudska Aleksandra 22
- Piłsudski Józef 16, 21–37, 40–43, 45, 47–51, 57, 69, 92, 95, 96, 98, 99, 122, 130, 147, 150, 151, 155, 165, 166, 250, 251, 272, 696
- Pindela-Emisarski Jan 498
- Piotrowska Bronisława 517
- Piotrowski Jacek* 30
- Piotrowski Paweł* 598, 620
- Piotrowski Władysław 515, 527
- Piskor Tadeusz 61, 130, 274
- Piwońska Anna 678
- Plenkow Dmitrij 544
- Pleskot Patryk* 15, 579, 595, 666
- Plocek Rudolf 61
- Ploquin Jacques* 121
- Płoszczańska 515
- Pobóg-Malinowski Władysław* 175
- Podpora Emil 669, 670
- Podwysocki Stefan 524
- Podwysocki Tadeusz 496, 524
- Pogorzelski Kazimierz 690
- Poklepa Marek 589, 590
- Pokładnik Tadeusz 695
- Poksiński Jerzy* 354, 404, 408, 528, 529, 532, 533, 538
- Polak Bogusław 149, 273, 406
- Polak Janina 517
- Polakiewicz Karol 51
- Polakow Lew 516
- Pollack Kenneth M. 675
- Polok Leonard 513
- Poleć Hubert 651
- Pomianowski Józef 122
- Pomykała Wiktor 523
- Poniatowski Juliusz 23
- Popiel Karol 38, 188, 204
- Popławski Stanisław 405
- Popoff 491
- Popowicz Bolesław 147, 149, 151, 159
- Poradko Edwarda 683, 692, 695, 696, 701, 703, 705
- Porczyński Witosław 178
- Portland Ann 181
- Portland Jan E. 181
- Pospieszńska Halina 511
- Potocka Maria Małgorzata z d. Radziwiłł 252
- Potocki Adam 251
- Potocki Alfred 100
- Potocki Franciszek 252
- Powałowski Stanisław 524
- Powałowski Wincenty 524
- Požoga Władysław 615, 657, 659
- Požerski Mieczysław 206
- Prochwicz Jerzy R.* 55, 569, 570
- Próchnik Władysława 519
- Prus Alfons 518
- Prus-Więckowski Kazimierz 525
- Prus-Więckowski Mikołaj 525
- Przemyski Andrzej 259
- Przoński Michał 562, 568, 569
- Przybylski Adam 365, 512, 514
- Przybysz Irena 516
- Przybysz Tadeusz 519
- Przybyszewski Kazimierz 199
- Ptak Franciszek 173
- Puchalski Stanisław 36
- Puchalski Zbigniew* 98, 167
- Puchala Franciszek* 95
- Pusłowski Franciszek 96
- Pusta Bela Miffer (Eduard) 107
- Puzio Bronisława 425
- Puzio Jan 425
- Puzio Józef ps. „Kuźma”, „Antek” 422, 425–428, 431, 484–486
- Puzio Marcin 425
- Pytel Bolesław 158
- Pytówna Seweryna 520
- Rabant Tomasz 253, 254, 263
- Rabinovici Josef (Spanielal Bieniamin, Robert) 110, 119
- Rachwalski Józef 518
- Raczka Alicja 516
- Rackiewicz Władysław 197
- Raczyński 531
- Raczyński Edward 137, 138
- Radawanović Liugomir (Trofilian Simon) 109
- Radkiewicz Stanisław 555, 557, 563
- Radler Patricia 722
- Radlińska Halina 24, 31
- Radomyski Zdzisław 513
- Radwani Elmer 107
- Radzanowski Marian 73
- Rafay Aleksander 106
- Raganowicz Marian 182
- Raganowicz Wanda 182
- Rakowski Mieczysław 624
- Rakowski Stanisław 676, 677, 684–687, 689, 690, 692–694, 676, 678, 700, 702–704, 707, 710
- Rakus Józef 126, 127
- Rasmus Hugo* 221
- Rataj Maciej 97
- Rauch von 295
- Rawski Tadeusz* 178
- Rawski Witold* 206

- Rayski Ludomil 135, 136
 Reagan Ronald 720
 Reger Witold 167
 Rehr Joseph 257
 Reile Oskar 290–292, 294, 299
 Rejewski Marian 64
Rembek Stanisław 91
 Rembieliński Robert 602
 Repansky Geza 108
 Retmaniak 53
 Revis Daszo 109
Rezmer Waldemar 92, 196
Richter Ludwig 298
 Rodziewicz Zenon 523
 Rogowski Bazyli 205
 Rokossowski Konstanty 353, 354, 404, 405, 409, 532, 538, 540, 570
 Rola-Arciszewski Stanisław 157, 158
 Rola-Żymierski Michał 400
 Romanowski Borys 524
 Romanowski Jerzy 524
 Romanowski Wsiewłod 514, 524, 527
 Romer Tadeusz 249
 Romeyko Marian 150, 167
 Romkowski Roman 405
 Ronge Max 34
Rosello Victor M. 9
 Rosen-Zawadzki Kazimierz 407, 408, 513, 516, 519, 525
 Rosen-Zawadzki Paweł 525
 Rosiak Irena 517
 Rosiak Zygmunt 523
 Rosińska Zofia 511
 Rosiński Jerzy 670
 Rosner Ignacy 35, 36
 Rostek Zbigniew 687, 688, 690, 691, 698, 711, 712, 717, 720
 Rostworowski Wojciech 40
Rozzkowski Wojciech 93, 95
 Rościszewska Marcelina 151
 Rouppert Stanisława 184
 Rowiński Jan 225
 Rownow Sergiusz 365, 422
 Rozbicki Adam 669, 670
 Rozbicki Arkadiusz 694
 Rozgowska Mieczysława 516
Rozwadowski Stanisław 96
 Rozwadowski Jordan-Tadeusz 46, 49, 96
 Römmel Juliusz 159, 161
Rubacha Jarosław 152
 Rudnicka Anna 87
 Rudnicka Jadwiga z d. Reutel 85
 Rudnicka Katarzyna z d. Pastorska 87
 Rudnicki Jan 85
 Rudnicki Janusz Kazimierz 72, 73, 81, 83–87
 Rudnicki Klemens 383
 Rudnicki Szymon 202
Runge Hans 212
 Ruppert Stanisław 519
Rutkiewicz Jan 77
 Rutkowska Maria 511
 Rutkowski Adam 522
 Rutkowski Stanisław 161
Rutkowski Tadeusz P. 595
Ruzikowski Tadeusz 564
 Rybak Józef 22, 50, 51
Rybiński Krzysztof 598
Rybka Ryszard 150, 164, 225
 Rychel Zbigniew 636
 Rykaczewska Wanda 516
 Rylski Witold 30, 145, 149
 Rymarkiewicz Lucjan 522
Ryszka Franciszek 294
 Rzemieniecki Henryk 704
 Rzepakowski Sylwester 521
 Rzepecka-Pohoska Helena 29, 31
Rzepecki Jan 26, 41
 Rzeszutko Wilhelm 662, 663
Sadowski Ludwik 13
 Saletra Jerzy zob. Puzio Józef ps. „Kuźma”, „Antek”
 Sakalarski Czesław 664
 Sałkowski 384
 Samojłowicz Władysław 194
 Samoraj Zdzisław 522
 Samuła Kazimierz 606
Samuś Paweł 157, 167, 168
 Sandor Daniel 107
 Sanojca Antoni 61
 Sapiha Adam Stefan 250
 Sarewicz Zdzisław 624, 651, 681
 Sarzyński Zdzisław 670
 Sawańczak Michał 525
 Sawańczak Mikołaj 525
Sawicki Zdzisław 155
 Schab Teofil 192–194, 196, 200, 202
 Schaezel Tadeusz 51, 60, 123, 125
Schäfer Kirstin A. 299
 Schally Kazimierz 181, 184
 Schejdlinger Zygmunt 515
 Schillinger Alfred (brat Augusta Karla) 254, 255, 263
 Schillinger Alfred (ojciec Augusta Karla) 245
 Schillinger August Karl 245–263
 Schillinger Berta z d. Waitzinger 245
 Schindler Max 250
 Schleicher Kurt von 296
Schmidt Jürgen W. 275, 292, 293
 Schreiber Gretta 109
 Schulenburg Friedrich-Werner von der 256

- Schumeyer Gerard* 721
 Schwantes Günter 296
 Seeckt Hans von 214, 219,
 222, 235
 Seelos Gebhard 261
 Segal Aleksander 400–403,
 470, 501, 511–513, 515,
 516, 519, 526, 537, 538
 Segal Paweł 401
 Segan 531
 Seniów Jerzy 190, 200
 Seossi Beno (Franlos Levik)
 107
 Serczyk Eugeniusz 517
 Sewastjaniuk Makary 270
Sheridan Mary Beth 722
Shoham Dany 722
 Sibora Janusz 38
 Sicker Martin 675
 Sidor Kazimierz 515, 516,
 518, 520, 523
 Sieczko Apolonia 517
 Siekowa Kazimiera 517
Siemiątkowski Zbigniew
 14, 599
 Siemiński Konstanty 525
 Siemiński Władysław
 373, 374, 376, 397, 514,
 525, 527
 Sienkiewicz Henryk 11, 38,
 535
 Sieroszewski Waclaw 41,
 42
 Sierpiński Kazimierz 521
 Sigifos 532
 Sikora Mirosław 598, 601,
 613, 614, 626, 629
 Sikorska Zofia 174
 Sikorski Władysław 21–29,
 31, 34–47, 104, 123,
 151, 174, 268
 Simons Geoff 721
 Sinai Joshua 722
 Sinoiu Maria
 (Mataescu Cornella) 110
Sioma Marek 157, 158,
 190, 274
 Sipa Aleksander 72
 Sipocz 106
 Sitek Józef 23
 Siwicky Florian 512, 680,
 684, 696, 701, 705, 712
 Skablan Eugeniusz 365
 Skała Wiktor 526
 Skalka Józef 401, 487–490,
 494, 512, 514
 Skarbek Edward 145, 146,
 148, 149, 156
 Skiba Franciszek 518
 Skierski Leonard 150, 179,
 193
 Skierski Stefan 179
 Skinder Tadeusz 60
 Składkowski Felicjan
 Sławoj 51, 130
 Skolimowski Janusz 686
 Skorupiński Mieczysław
 513, 527
Skotnicki Aleksander B.
 623, 625
 Skowron Bogusław 662, 663
 Skowron Jan 512
 Skowroński Jerzy 518
 Skóra Stefan 521
Skóra Wojciech 14, 67, 69,
 70, 73, 75–77, 81, 83,
 106, 157, 189–191, 199,
 208, 221, 222, 224–
 227, 245, 253, 255, 268,
 269, 271, 272, 275, 277,
 279, 301, 308, 312,
 356, 600
 Skórski Kazimierz 423
 Skrudlik Mieczysław 102
 Skrzelewski Mieczysław
 521
 Skrzydlewski Józef 165,
 171, 177
 Skrzyńniarz Stanisław 158
Skrzypczak Danuta 122
 Skrzypkowska Hanna
 zob. Chróst Hanna
 z d. Korytek, 2^o voto
 Skrzypkowska
Skubisz Paweł 14, 75, 106,
 157, 182, 268, 273, 279,
 356, 406, 442, 556,
 560, 561, 600, 672
 Skurzewska Krystyna z d.
 Paradowska 453
 Skwarczyński Adam 24, 36
 Skwarczyński Stanisław 61
 Sławek Walery 22, 23, 27,
 30, 31, 52, 171
 Sławiński Edmund
 ps. „Saw” 275
 Słowacki Juliusz 11
 Sługocki Ryszard 700, 702
 Słysz Longin 514
 Smal Mieczysław 524
 Smal Mikołaj 524
 Smolarska Zofia 515
 Smolarski Kazimierz 518
 Smoleński Józef Marian 59,
 173, 175, 337
Smoliński Aleksander 14,
 92, 115, 292
 Snicerenko Jan 402
 Sobczak (Sobczuk) Stefan
 553–558, 562–576
 Sobczak Lila 556
 Sobczak Nina Janina 556
 Sobczak Tamara 556
 Sobczak Zygmunt 512, 527
 Sobczuk Grzegorz 553
 Sobczuk Maria 553
 Sobczuk Tekla
 z d. Korolow 553
 Sochaczewski Marcin 518,
 521, 527
 Soja Stanisław 686
 Sokolnicki Michał 28, 30,
 33, 37, 38
 Sokołowski Jakow
 (Jakowlew) Filimonow
 113
 Solski Stefan 519
 Sołtysiak Anna 518
 Soroczko Romuald 518
Sosiński Tadeusz 166
 Sosnkowska Jadwiga 174

- Sosnkowski Kazimierz 24, 151, 174, 175
- Sosnowski Eugeniusz 521
- Sosnowski Jerzy 227, 274, 304
- Sowińska-Krupka Anna* 93
- Spalek Robert* 404
- Sperlung Czesław 384
- Sprengel Bolesław* 105, 106, 111
- Spruch Krzysztof* 91
- Sprusiak Henryk 355
- Sprusińska Aniela
z d. Chrzanowska 461
- Sprusińska Maria 461
- Sprusiński Bolesław 461
- Sprusiński Janina 461
- Sprusiński Lucyna 461
- Sprusiński Tadeusz
ps. „Tygrys” 461–470, 507
- Spychalski Marian 400, 405, 407, 503, 514, 515, 519, 520, 529, 530
- Srama Helena z d. Kapala 486
- Srama Joseph (Stefan) 486
- Srama Klemens
ps. „Gruby” 486–489
- Staar Richard F. 675
- Stachiewicz Julian 26, 27, 30, 31
- Stachiewicz Waclaw 133, 165, 170, 173, 231, 414
- Stalin Józef 354, 405, 408, 503, 531, 532, 538
- Stankiewicz Ryszard 516
- Stanowski 499
- Starczewski Jan 515
- Starowojtow Teodor 365, 419
- Starzyński Mieczysław 190, 197, 200, 201, 203, 205
- Starzyński Roman 51
- Starzyński Stefan 200
- Stasiak Zofia 518, 521
- Stawecki Piotr* 91, 137, 149, 154, 167, 196, 231
- Steblik Władysław 131, 344
- Stefański Andrzej 692, 707, 711
- Stein Alfred 639
- Steiner Michał 274
- Stempel-Gancarczyk Karina 92
- Stenzel Stefan
zob. Sprusiński Tadeusz
ps. „Tygrys”
- Stępan Kamil* 150, 164, 225
- Sterba Felicjan 337
- Sternlicht Maksymilian 517
- Stępień Feliks 451
- Stirling Tessa* 61
- Stloukal Jindřich 126, 127
- Stochaj Stefan 670, 671
- Stock Thomas* 722
- Stocki Stanisław 511
- Stodoła Andrzej
zob. Strawa Jerzy
(Andrzej Stodoła)
- Stoker Donald J. Jr.* 121
- Stokłosa Maciej 700
- Stola Dariusz* 410, 617, 620, 718
- Stolarski Bronisław 522
- Stolarski Zdzisław 512
- Stone Glyn* 121
- Straczyński Marek 143, 180, 184
- Stradowski 480
- Straszak Feliks 518
- Strauchold Grzegorz* 187
- Strawa Jerzy
(Andrzej Stodoła) 646, 660
- Streckenbach Bruno 255, 256
- Strenge Irene* 297
- Strońska Maria 62
- Strycjaś Maria 513
- Strzałkowski Edmund 257, 258, 260
- Strzelczyk Zbigniew 462
- Strzelecki Zygmunt 148
- Strzeżak Stanisław 521
- Studziński Władysław 512
- Suchacki Igor 411, 533, 537, 547, 549
- Suchcitz Andrzej* 24, 59, 61, 138, 149, 157, 165, 166, 168, 177, 183, 331, 336, 337, 341, 342
- Sucri Abdalach 110
- Sudoł Władysław 519
- Sulej Klara 517
- Suleja Włodzimierz* 24, 27, 30, 41, 42, 95
- Sulma Stanisław 173
- Sułkowski Józef 81
- Sułowski Tadeusz 151
- Superson Helena 514
- Suski Kazimierz 53
- Susłow Michał 404
- Suszniaś Aleksiej 411
- Swańczuk Michał 522
- Swolkień Marian 105
- Sykut Piotr* 105
- Szaliński Stanisław 57–59
- Szapiro Zynojda 515
- Szarek Jarosław* 404
- Szarota Jan 401, 516
- Szarzyński Mieczysław 513
- Szczepanik Krzysztof* 673
- Szczepankowski Ryszard 593
- Szczepankowski Waclaw 520
- Szczepański Kazimierz 524, 545
- Szczepański Kazimierz,
s. Kazimierza 486, 487, 490, 491, 493, 494, 498, 499, 502, 503, 524, 530, 545–547
- Szczepański Zygmunt 197, 200
- Szczurowski August 143

- Szelejowski Wiesław
606–608
- Szenk Zdzisław 24
- Szeptycki Stanisław 45, 46
- Szerszeń Witalis 570
- Szilagy Bela 109
- Szkudlarek Helena
z d. Grzonkowska 445
- Szkudlarek Michał 445
- Szkudlarek Waclaw
ps. „Ryś” 445–449,
466, 467, 488
- Szlaski Mieczysław 521
- Szmidt Józef 72
- Szmoniewski Bartłomiej*
Szymon 92
- Szostak Jan* 95
- Szostakowska Małgorzata
263
- Szpetkowski Zenon 72, 74,
272
- Szpilski Jerzy 645, 658,
659, 663, 664
- Szpurka Karol 512
- Sztajserg Zygmunt 521
- Sztarejko Stanisław 151
- Sztenbrig Henryk 384
- Szulc Antonina 515
- Szulc Henryk 522
- Szulc Zbigniew 462
- Szulik Zdzisław 522
- Szumiel Stefan 337
- Szumowski Tadeusz* 13
- Szumski Leopold 60
- Szwajcer Leon 522
- Szybek 511
- Szymanowicz Adam 67, 69,
276
- Szymańska Olga 513
- Szymański Antoni 127,
333, 335
- Szymański Ryszard 662,
663
- Szymański Stanisław 519,
527
- Szymański Tadeusz 521
- Szymczak Marcyz 522
- Szymkiewicz Czesław 53
- Szymona Jacek 149, 150,
178, 180–183
- Szymona Kinga z d.
Krzyżak 179, 181–183
- Szymusiak Irena 337
- Szyr Eugeniusz 405
- Szysko Kazimierz 522
- Śleszyński Wojciech* 100
- Śleżańska Alicja 513
- Ślisarenko Jan 365
- Śliwa 384
- Śliwka Władysław 514
- Śliwoski Jerzy 521
- Śmiałowski Józef* 164
- Śmigły-Rydz Edward 148,
149, 165, 274, 414
- Śpiewak Paweł* 405
- Świerczyński Jan* 452
- Świetlik Konrad 558
- Święcicki Władysław 162
- Świętek Ryszard* 21, 23, 25,
34, 38, 41
- Świtalski Kazimierz 24, 25,
30, 31, 33, 34, 41, 42,
98
- Takuszewicz Piotr 525
- Takuszewicz Tymoteusz
516, 525
- Talbierz Stefan 589
- Talikowski Michał* 268
- Taladaj Czesław 637
- Tarała Edward 575
- Taranienko Georgij 365
- Tarka Krzysztof* 10
- Tarnowski Zdzisław 46
- Tebinka Zygmunt 202
- Techman Ryszard* 12
- Tekeli (Tököilly) Karol 167
- Teodorczyk Ryszard 512
- Teresciansky Egon
(Beker Istvan) 108
- Teresiński Leon* 303
- Terlecki Michał 53
- Terrill W. Andrew 720
- Tessin Georg* 217
- Theghe Laszlo Kokoly Jenő
108
- Thomas Martin* 121
- Tinckelman Solomon 110
- Tkaczew Władysław* 403
- Tkaczyk Józef 521, 523
- Tokarz Tadeusz 60
- Tołwińska Henryka 400,
515
- Tomasiewicz Józef 524
- Tomasiewicz Stefan 524
- Tomaszewski Aleksander
52
- Tomaszewski Janusz* 354
- Tomaszewski Jerzy* 100,
197
- Tomaszewski Tadeusz
Roman 258
- Tomaszewski Tadeusz* 184
- Tomaszewski Wiktor 183
- Tomczak Andrzej 525
- Tomczak Andrzej,
s. Andrzeja 525
- Tomczyk Antoni 704
- Tońska Katarzyna* 603
- Topczewski Jan 162
- Tor Stanisław 23
- Torgacz 453
- Toruńczyk Henryk 545
- Traczyk Janina 517
- Troiński Mieczysław 516
- Trojan Henryk 527
- Trojanowski Sylwester 72
- Trojanowski Zbigniew 260
- Tubiana Maurice* 602
- Turoczy 109
- Twardowski Adam 204
- Twarók Antoni 384, 512,
520, 525, 527
- Twarók Jan 525
- Twerd Zbigniew 669, 670
- Tyczewski Marian 521
- Tyszevska Paulina 291
- Uchnast Eugeniusz 516
- Ugron Stephan 35

- Ujejski Stanisław 336
 Ulatowski Łukasz 14, 268,
 269, 273, 274, 276
 Ulrych Aleksander 171
 Ulrych Juliusz 31, 171

 Vahlbruch Herbert 298
 Vandewalle Dirk J. 675
 Vasilescu Gasorghs Martin
 (Jean, Sarbu) 110
 Viviani René 38
 Vogel Wolfgang 665
 Voinescu Romulus 101
 Vormann Nikolaus von 231

 Wachowiak Stanisław 191,
 193
 Wagner 310
 Wagner Gerhard 212
 Wagner Walter 306
 Walc Ermin 384
 Walczak Henryk 91, 92,
 442
 Walczak Józef 690, 692,
 699, 702
 Walewski Bogdan Zenon
 666, 670
 Waller Douglas 722
 Waluk Józef 575
 Wałęsa Lech 694, 695
 Wałujew Wasilij 365, 445
 Wamossy Bela 109
 Wapiński Roman 38
 Warchałowski Jerzy 255
 Warczak Kazimierz 523
 Wasiak Waldemar 689
 Wasilewski Leon 31
 Watson James 603
 Wawrzyniak Jadwiga 515
 Wawrzyński Tadeusz 69,
 167
 Wąsiński Jan 400, 528
 Wedmed Fiodor 403, 410
 Weese Stanisław 192, 193
 Weit Erwin 511
 Welski Jan 195, 196
 Wenger Gerhard 254

 Werblan Andrzej 354
 Wereszycki Henryk 39
 Wesolowski Jan 692
 Węgierski Jerzy 206
 Węgrzyn Lucjan 518
 Whaley Barton 296
 Wiatr Józef 91, 134
 Wiązowski Feliks
 ps. „Andrzej” 62
 Wicha Władysław 563,
 570, 571
 Wichrowski Marek 628
 Widziński Krzysztof 187,
 204
 Wieczorek Mieczysław 364,
 452
 Wieczorkiewicz Paweł 49,
 408
 Wielechowski Adam 155
 Wiernikowski Eugeniusz
 386, 387
 Wieruszewska-Calistru
 Elżbieta 91, 92
 Wierzchowski Roman 587,
 591
 Wiktoria Hanowerska,
 królowa Zjednoczonego
 Królestwa Wielkiej
 Brytanii i Irlandii 93
 Wild 108
 Wildt Michael 256
 Wilewski Krzysztof 688,
 709
 Wilf Seweryn 515
 Wilhelm II, cesarz Niemiec
 93
 Winiecki Jędrzej 674
 Wirbuł Walenty 704
 Wirtz James J. 296
 Wiskowski Włodzimierz
 35
 Wiśniewski Tadeusz 522
 Wiśniewski Władysław
 522
 Witan Stanisław 520
 Witaszewski Kazimierz
 410, 411, 549, 571, 573

 Witczak Andrzej 678
 Witecki Bronisław 49, 50,
 52, 54
 Witkowska Cecylia 512
 Witkowska Irena 401
 Witkowska Janina 515
 Witkowski Konrad 515
 Witkowski Wiktor 512
 „Witold” ps., N.N. 63
 Witos Wincenty 95–97, 99,
 102
 Witosławska Joanna 511
 Witosławski Henryk 511,
 512, 519, 526
 Wiza Ryszard ps.
 „Mendelson” 76
 Włodarkiewicz Marian
 ps. „Profesor” 61, 62,
 64
 Włodarkiewicz Wojciech
 146, 168
 Włoskiewicz Władysław
 189, 190
 Wnorowski Leon 438
 Wojciechowski Edward
 156, 157
 Wojciechowski Józef 522
 Wojciechowski Ryszard
 518
 Wojciechowski Stanisław
 96, 98, 99, 101
 Wojewódzki Sylwester 201
 Wojnarowski Henryk 516,
 527
 Wojtczak Stanisław 664
 Wojtkowski Jan 670
 Wojtowicz Kazimierz 522
 Wojtowicz Michał 402,
 524, 526
 Wojtowicz Stanisław 524
 Wojtowicz Wit Karol 100
 Wolcendorf Halina 516
 Wolf Jerzy 512
 Wolf Karol 106
 Wolna Henryka 202
 Wolska Daria 560
 Wolski L. 686

- Wolk-Łaniewski Jerzy* 400, 528
Wołlejko Michał 412
Wołos Mariusz 134, 211
Wołyński Adam 525
Wołyński Aleksander 512, 525
Wostkowski Henryk 75
Woytak Ryszard 189
Wozniesieński Dymitrij 407
Woźny Aleksander 165, 172, 177, 231, 336
Wójcik Rudolf 500
Wózek 515
Wrebska Wanda 513
Wright Peter 582
Wroczyński Jan 49
Wroński Edward 518
Wróbel Mieczysław 70, 73, 83
Wróbel Władysław 514
Wróblewska Romualda 512
Wróblewski Edmund 513
Wróblewski Kazimierz 519
Wróblewski Roman 725
Wrzosek Mieczysław 69, 70
Wszelaki Jan 131
Wszendyrówny Andrzej 158
Wyczawski Hieronim E. 12
Wygodna Jacek 563, 681
Wyrostek Michał 43
Wyrwicki Eugeniusz Sylwester 345
Wysocki Alfred 221
Wysocki Wiesław Jan 144

Yaronga Ides
 (Sachara Jenny,
 Rosenstein Hermine,
 Asia) 110, 117

Zabiello Stanisław 91
Zaborowski Konstanty 153
Zachariasz Szymon 100
Zacharski Marian 11, 15, 228, 600, 631, 665, 666, 670, 671

Zadrozny Kazimierz 521
Zagórski Ludwik 526
Zagórski Włodzimierz 37, 124
Zajac Patrycja 122
Zajączkowski Henryk 179
Zajączkowski Zdzisław 151
Zakrzewski Stanisław 11
Zakrzewski Tadeusz 138, 175
Zaleski August 183, 249
Zalewska ps. „Stelter” 81
Zalewska Zofia 517
Załuski Wiesław 519
Zamorski Kordian Józef 157, 159, 190, 202, 274
Zanders Jean Pascal 722
Zapolski Janusz 260
Zarako-Zarakowski Stanisław 544
Zaremski Wincenty 60
Zaręba Helena 517
Zarzewski Jan 524
Zarzewski Marian 524
Zarzycki Piotr 164
Zawadzka Irena 503
Zawadzki Andrzej
 (właśc. Leszek
 Dobrowolski)
 ps. „Zaręba”, „Szary”,
 „Wicher” 467, 495–504
Zawadzki Henryk 682, 683
Zawiłowski Edward 664
Zblewski Zbigniew 404
Zborowski Włodzimierz 215
Zborsztyn Janusz 397, 398, 513, 525
Zdulski Krzysztof 674
Zerbst Beno 396, 514, 525
Zerbst Rudolf 525
Zgórnjak Marian 173, 231
Zgrzebniok Alfons Alfred 199–204
Ziegler-Brodnicka Ewa 256

Zieliński Henryk 95
Zieliński Jan 269
Zieliński Stanisław 79, 81
Zieliński Zygmunt 33, 213, 214, 692
Ziemiański Bolesław 272–275
Ziemiecka Daniela 519
Ziemiński Adam 516
Zientara Maria 144
Zientarski-Liziński Jan 162
Ziółkowski Paweł 511, 525
Ziółkowski Piotr 525
Zjeżdźałka Leon 521
Zuchowicz Waldemar 678
Zwierzchowski Franciszek 124
Zych Ludwik 559
Zysman Majer 514
Zyzno Piotr 75

Żaczek 635, 636
Żelakiewicz Irena 519
Żukowski Edward 606
Żurkowski Stanisław 149, 169
Żurawski Adam 525
Żurawski Leon 408, 511, 525
Żyborski Waclaw 202
Żychoń Jan Henryk 171, 191, 203, 225, 227, 271, 291, 312
Życiński Zygmunt 513
Żywień Władysław 511

Гончаров Владислав Л. 94

Керсновский Антон А. 94

Леверкюн Пауль
 zob. *Leverkühn Paul*

Черенин Олег В. 292

Indeks geograficzny

- Afganistan 676
Afryka 624, 634, 675, 709, 717, 724
Akwizgran 297, 429
Alba Julia 94
Aleksandria 391
Aleksandrów Kujawski 71, 77
Algieria 709
Allendorf 491
Allenstein zob. Olsztyn
Ameryka Łacińska 139, 180, 624
Ameryka Północna 180, 456, 620, 640, 646
Ameryka Środkowa 180, 181
Amiens 345
Amsterdam 246
Anielew 58
Anin zob. Warszawa
Ankara 52, 137, 481
Ansbach 246
Argentyna 362, 391
Ariswanda 427
Atlantycki Ocean 136
Augustów 179
Auschwitz zob. Oświęcim
Australia 408
Austria 25, 26, 33, 35, 36, 38, 39, 68, 93, 108, 250, 429, 449, 485, 500, 581, 604, 617, 722
Austro-Węgry 28, 35, 37, 40, 41, 48, 246
Azja 533, 624

Badenia-Wirtembergia (Baden-Württemberg) 219
Bakończyce 146
Bąkowice 143, 144
Bałtyckie Morze 297, 305, 321, 385, 651
Bamberg 488
Bangkok 624, 633, 637–640, 642, 647, 669
Bangladesz 635, 691
Barczewo 75
Barenburg 448
Barentsa Morze 651
Bartoszyce (Bartenstein) 76, 294
Bayreuth 385
Bednary 424
Bejrut 391, 646
Belgia 384, 387, 498, 625
Belgrad 109, 111, 123, 139, 190, 200
Benghazi 682, 698, 701, 711, 712
Beniaminów 146
Berdyczów 246
Bereza Kartuska 257
Berlin 68, 127, 131, 202, 212, 213–215, 217, 219, 221, 225, 228, 229, 230, 233–235, 237, 239, 241–243, 245–249, 251–257, 261, 297, 298, 305, 309, 316, 320, 322, 332, 336, 344, 410, 442, 446, 448, 449, 461, 534, 545, 548, 594, 665–669, 671
– Charlottenburg 215, 296
Berlin Wschodni 533
Berlin Zachodni 668
Besarabia 94
Będzin 43, 51, 255
Białogard 451, 452
Białoruś 68
Białystok 190, 221, 273, 479
Bielefeld 430
Bielsko-Biała 157
Billingham 181
Birna 532
Bisen 355
Bitterfeld 424
Bliski Wschód 11, 362, 406, 646, 681, 685, 713, 717, 724
Bobino Wielkie 333
Bochum 431, 486
Bogumin (Bohumín) 420
Bolesławiec 609
Bonn 429, 430, 713
Bornholm 557
Borodzianka 148
Borysław 250, 261
Boston 647, 651
Bourges 140
Brandenburgia 296
Braunschweig 385
Brazylia 192
Breda 430
Brema (Bremen) 321, 430, 434, 436, 437, 441–444, 448, 461, 492, 493
Brodzina 543
Brodnica 76, 112
Broughton 176, 181
Bruck 107
Bruksela 51, 134, 503, 642, 646
Brunszwik 472, 473
Brześć nad Bugiem 55, 58, 172–174, 188, 273, 347
Buch 424
Buchenwald 171
Budapeszt 68, 108, 109, 111, 117, 247, 256, 354, 626
Bug rz. 148, 550
Bukareszt 60, 94, 96, 101, 109–111, 123, 125, 138, 139, 175, 255
Bukowiec 413
Bukowina 94, 106, 107
Bułgaria 490, 585, 626, 674

- Bumbah 680, 688–690, 692, 694–696, 699, 700, 702–705, 708, 709, 711
- Busko 174, 333
- Bute (Małpa Wyspa, Wyspa Węży) 176, 181
- Bydgoszcz 70, 77, 84, 171, 189, 191, 195, 203, 204, 221, 222, 224, 226, 250, 254, 263, 271, 274–277, 346, 690
- Carycyn (1925–1961 Stalingrad, ob. Wołgograd) 334, zob. też Stalingrad
- Cassel zob. Kassel
- Cele 431
- Celestynów 715
- Cham 484
- Charków 179, 182, 246, 247, 334
- Chełm 553, 555, 556
- Chełmno 112, 479
- Chełmża 112
- Chicago 246, 624
- Chiny 237, 374
- Chodorów 96
- Chojnice 70, 112, 212, 214, 216, 219, 222, 224, 226, 277, 577
- Chorzele 78
- Chorzów 545
- Chyrów 143
- Ciechanów 74
- Cieczlick 413
- Cieszanów 143
- Cieszyn 24, 253, 254, 411–414, 416, 419, 420
- Coburg 488, 491
- Culpar 178
- Czakałite 490
- Czechosłowacja 94, 107, 114, 129, 143, 166, 168, 346, 362, 384, 387, 411–414, 416, 419–422, 449, 452, 454, 459, 483, 485, 486, 496, 498, 499, 506, 507, 509, 626, 635, 674, 682, 687
- Czechowice-Dziedzice 449
- Czeremoszno 145
- Czerniaków zob. Warszawa
- Czerniowce 255
- Czersk 212
- Częstochowa 171, 205, 470, 471
- Czkałów 536
- Daleki Wschód 297, 532, 634, 653
- Da Nang 670
- Dania 297, 598, 604, 722
- Dąbrowa Górnicza 255
- Delmenhorst 430
- Derna 688, 690, 697, 699
- Dęblin 85, 86, 96, 145, 146, 677, 679, 688, 694
- Dniepr rz. 148
- Dobrudża 94
- Dolna Saksonia 448
- Domażlice 458, 484
- Dortmund 429, 431, 436, 492
- Douglas-Castle 176
- Drenowo 490
- Drezno 10, 297, 305, 320, 488
- Drohiczyn 479
- Dubno 273
- Durham (hrabstwo) 181
- Düsseldorf 429, 483
- Duszniki-Zdrój 502
- Dyneburg 147
- Działdowo 70, 76, 77, 83, 84, 86, 89, 112, 211
- Dziedzice zob. Czechowice-Dziedzice
- Dźwina rz. 147
- Ebern 491
- Edynburg 93, 143, 176–178, 180–184
- Egipt 384, 387, 480, 635, 646, 673, 681
- Elbląg 298
- Elk 69, 79
- Ems rz. 442
- Erlangen 466
- Eschwege 491
- Essen 237, 425, 431, 436, 448
- Estonia 77, 157
- Etiopia 635, 681
- Europa 110, 144, 219, 355, 482, 535, 539, 602, 624
- Europa Południowo-Wschodnia 138
- Europa Środkowa 138
- Europa Środkowo-Wschodnia 69, 121
- Europa Zachodnia 362, 383, 600, 602, 607, 617, 623, 624
- Falenica zob. Warszawa
- Falkensee 448
- Fallingbostel 431, 435, 436
- Fergona 554
- Fife 178
- Filadelfia 248
- Finlandia 334, 604, 631, 634, 635, 647, 653
- Firlej 550
- Flensburg 298, 385, 391
- Flossenbürg 453
- Folkenstone 391
- Fontenay-le-Comte 176
- Forli 467
- Francja 38, 40, 59, 60, 68, 93, 94, 122, 123, 131, 133, 135–141, 152, 175, 176, 213, 215, 247, 293, 297, 312, 337, 343, 345, 353, 384, 386, 406, 469, 479, 486, 492, 493, 528, 529, 532, 534, 535,

- 581, 600, 604, 617,
674, 675, 713, 719
- Frankfurt nad Menem
496, 647, 648, 650
- Frankfurt nad Odrą 228,
230, 238, 241, 275,
320, 464
- Friechstadt pow. 333
- Fryburg Bryzgowijski
(Freiburg im Breisgau)
227, 233, 299
- Frydek 419, 420
- Frysztak 156
- Fulda 385, 491
- Fürth 386, 484
- Gabrowo 490
- Galicja 68, 144, 262
- Galicja Wschodnia 46,
250, 252, 261
- Garwolin 59
- Gaza 391
- Gąbin (Gumbinnen) 298
- Gdańsk 61, 75, 82,
189–191, 199, 202,
203, 211–213, 215, 217,
219, 221–223, 225,
226, 229, 230, 254,
263, 291, 314, 387,
391, 392, 559, 569,
586, 648, 677, 706
- Gdynia 64, 200, 204, 206,
207, 254, 272, 273,
391, 392, 428, 431,
677, 678, 682, 712
- Geestacht 429
- Genewa 41, 249
- Gersfeld 491
- Getynga 462, 465, 472,
473, 488
- Gharian 712, 720
- Gniew 112
- Gniezno 58, 179
- Gorzów Wielkopolski 392
- Grajewo 71, 72, 79
- Grecja 407, 414, 635, 651,
669, 682
- Grochów zob. Warszawa
- Grodno 151, 197
- Grodzisk Mazowiecki 609
- Grodziszcz 412
- Groszowice 470
- Grudziądz 58, 76, 77, 83,
105, 112, 189, 196,
204, 205, 207, 221, 334
- Grzybki 333
- Gutembrum 415
- Hagen 485
- Halle 424
- Hamburg 95, 219, 297,
321, 346, 385, 391,
425, 429, 432,
434–436, 442–444,
449, 464, 483
– Bergedorf 434, 435
– Billwerder 436
– Rothenburg 435
- Hanower 233, 239, 432,
434, 435, 442, 464,
466
- Heide 473
- Helmstadt 472
- Helsingfors zob. Helsinki
- Helsinki 131, 206, 334,
634, 647, 648, 669
- Hersfeld 491
- Hiszpania 139, 140, 332,
400, 406, 407, 528,
532, 539, 545, 557, 709
- Holandia 250, 255, 257,
430, 635
- Holstein 429
- Honduras 635
- Hopendone 176
- Hrubieszów 495, 553, 555
- İława (Deutsch Eylau) 75,
226
- Indie 532, 533, 603, 624,
635
- Indonezja 603
- Inflanty 333
- Ingolstadt 239
- Innsbruck 108
- Inzendorf 106
- Iran 635
- Islandia 248
- Istebna 413
- Izrael 548, 558, 581, 713,
716, 717
- Jabłonka 412
- Jabłonkowo 413
- Jabłonna 147, 334
- Jabłonów 174, 175
- Janów Lubelski 553
- Japonia 21, 456, 581, 575,
603, 722
- Jarosław 143, 148
- Jassy 94
- Jelenia Góra 416, 417, 491,
609, 709
- Jelonki zob. Warszawa
- Jena 535
- Jiaozhou Bay 297
- Jugosławia 59, 94, 384,
406, 408, 414, 621,
626, 635, 682
- Jüterbog 233
- Kair 646
- Kalifornia 631
- Kamieniucha 145, 155
- Kamień Koszyrski 206
- Kamionka 550
- Kampinoska Puszcza 63
- Kanada 181, 362, 391,
533, 581
- Kartuzy 112, 207
- Karwina (czes. Karviná)
420
- Kassel 93, 223, 297, 320,
385, 464–466,
471–473, 488
- Katowice 171, 172, 179,
180, 221, 250, 252,
254, 272, 276, 545,
546, 562, 629
- Katyń 65, 154, 182
- Kaukaz 237

- Kenia 635
 Kęty 26, 145
 Kielce 23, 51, 102, 147, 190, 333, 334
 Kielecczyzna 333
 Kijów 58, 68, 148, 246, 247, 334, 554
 Kisłowodzk 404
 Klimiec 168
 Kłajpeda 169
 Kłodzka Kotlina 420, 421
 Kłodzko 449, 502, 503
 Kobbeldude (ob. Swietoje) 77
 Kock 550
 Kolno 71, 72, 79
 Kolonia 237, 425, 429, 430, 448, 483
 Koławsko 472
 Kołobrzeg 294, 392
 Kołodzieje 145
 Kołomyja 96, 250, 252
 Komi Republika 425
 Komorów 182
 Königsberg zob. Królewiec
 Konstancin 651
 Kopenhaga 248, 249
 Korea Północna 675
 Kossów 175
 Kostiuchnowka 145, 155
 Koszalin 451
 Kościerzyna 112
 Kowel 174, 550, 554
 Kowno 254
 Koźlin 298
 krakowskie woj. 190, 249
 Kraków 22, 37, 38, 41, 46, 50, 51, 57, 88, 99, 100, 102, 141, 155, 156, 172, 179, 190, 198–200, 205, 215, 221, 245, 249–258, 261, 262, 273, 490, 492, 500, 545, 557, 609
 Krasne 174, 175, 177
 Krasnodarski Kraj 425
 Krasnogriny 679
 Krasnystaw 553
 Krosno 569
 Królewiec (Königsberg) 74, 75, 77, 204, 213–215, 217, 219, 223, 230, 231, 238, 239, 255, 292, 297, 298, 300, 305, 320, 321, 333
 Krzemieniewo 632
 Kuba 571, 675
 Kudowa-Słone 499
 Kukle-Kopne 155
 Kurki 79
 Kurlandia 74, 75, 333
 Kutno 609
 Kuty 59, 174
 Kuwejt 635
 Kuźniaczyn 450
 Kwidzyn (Marienwerder) 212, 222, 253, 298
 La Vallette 391
 Ladybank 178
 Lahr 535
 Lamarkshire 176
 Legnica 298, 473
 Leita, Leitha zob. Litawa
 Leningrad 539
 Lenino 547, 554
 Lerburg 385
 Leszno 221, 545, 631, 632, 636
 Lębork 70
 Liban 635, 646
 Libia 635, 673–723
 Liebenau 430, 431
 Liège 223
 Lima 646
 Lingen 442–444
 Lipsk 93, 294, 635
 Litawa 107
 Litwa 68, 74, 77, 139, 199, 254, 269, 276, 428
 Liverpool 391
 Lizbona 140, 190
 Lockerbie 682, 719
 Londyn 40, 62, 64, 122, 123, 128, 131, 135, 136–139, 180–183, 189, 247, 279, 308, 337, 339, 341, 386, 391, 396, 399, 475, 476, 478, 500, 535, 625
 Los Angeles 665
 Lubaczów 423
 Lubań Śląski 392, 491
 Lubartów 550
 Lubeka 219, 428, 431, 434, 442, 444, 464, 465
 Lubicz 71, 112
 Lublin 34, 37, 51, 96, 102, 145, 148, 155, 179, 180, 182, 196, 452, 550, 551, 553, 688, 689
 Lubliniec 470
 Luboml 550
 Ludwigshafen 237
 Lüneburg 385
 lwowskie woj. 249
 Lwów 34, 37, 55, 62, 96, 127, 147–149, 154, 155, 158, 158, 159, 174, 179, 205, 245, 250, 252–254, 261, 262, 271, 272, 276, 334, 423, 439, 528, 547
 Łaba rz. 386, 424, 434
 Łagiewniki 462
 Łañcut 100, 143
 Łomża 182
 Łotwa 74, 77, 333, 428
 Łowicz 254
 Łódź 51, 150, 155, 159–165, 170–172, 185, 250, 254, 272, 367, 401, 415–417, 421, 438, 445, 446, 449, 452, 461, 474, 475, 534, 551, 609, 677
 Łuniniec 148
 Magdeburg 446, 470

- Malbork (Marienburg) 76,
 211, 216, 219, 222,
 226, 228, 238, 297
 Malezja 635
 Manila 246
 Mărășești 98
 Maroko 709
 Martubah 690, 711, 715
 Mattenberg 473
 Mauretania 709
 Mazowsze 69, 79, 84, 333
 Mazury 75, 77, 80, 81,
 211, 299
 Meklemburgia 451
 Meppen 443, 444
 Metelin 553
 Metz 479
 Miechów 254, 255
 Mioszów 486
 Miesbach 245
 Międzyzlesie
 zob. Warszawa
 Międzyzdroje 569
 Mikołajki 75
 Miłosna 647
 Mińsk Litewski
 (ob. Mińsk, stolica
 Białorusi) 88, 269, 528
 Mistrzowice 411, 413, 414
 Misurata 683, 690–692,
 694, 695, 699, 700, 703
 Mława 67, 70–87, 89, 154,
 221, 274
 Mławka 78
 Modlin 152, 154, 158
 Moguncja 237
 Mokotów zob. Warszawa
 Mokra rz. 154
 Monachium 95, 233, 248,
 252, 253, 262, 263,
 297, 305, 320, 346,
 454, 464–469
 – Freimann 465
 Monte Cassino 183
 Morawska Ostrawa 205,
 253, 419, 420
 Morawy 421
- Moskwa 58, 68, 112, 123,
 126, 127, 140, 144,
 206, 256, 290, 296,
 404, 405, 534–538,
 542, 554, 570, 594,
 597, 618, 676
 Mühlbeck 424
 Münster 297, 305, 320
 Müritz 446
 Murmańsk 58
 Murnau 454, 456, 460,
 463–467, 469, 495
 Musselborough 178
 Myszyniec 71, 72
- Náchod 498
 Nadrenia 485
 Nałęczów 145
 Namibia 709
 Nancy 110, 595
 Narew rz. 173
 Neapol 248, 535
 Neubrandenburg 416
 Neukloster 416
 Neustadt 491
 Neusterlitz 416, 427
 niborski (nidzicki) pow. 70
 Nicea 480
 Niemcy 10, 14, 42, 69, 71,
 95, 199, 212, 215, 217,
 219, 221, 222,
 225–231, 233–235,
 247, 248, 250–253,
 255, 256, 258, 261,
 272, 291, 293–295,
 297–303, 306,
 311–313, 320, 331,
 332, 343, 345, 362,
 383, 385, 391, 392,
 407, 410, 412, 422,
 430–433, 436–438,
 441–444, 446,
 448–450, 454,
 458–460, 463, 464,
 466–470, 473, 482,
 483, 485–488, 490,
 492, 496–500, 502,
 507, 528, 530, 534,
 535, 544, 583, 585,
 599, 600, 604, 617,
 620, 625, 626, 646,
 674, 682, 691, 698,
 714, 716, 719
 Nienburg 430, 431, 436
 Nieśwież 207
 Nigeria 624, 635
 Norwegia 407, 604, 635
 Norymberga 466, 485, 496
 – Langwasser 466
 Noteć rz. 77
 Nowa Wilejka 479
 Nowe Miasto 112
 Nowe Troki 86
 Nowogródek 197
 Noworadomsk 102
 Nowy Jork 64, 126, 247
 Nowy Targ 414, 496, 569
 Nysa Łużycka rz. 385, 488
- Ochota zob. Warszawa
 Odra rz. 385, 451
 Oka rz. 575, 576
 Okmiany jez. 86
 Olecko 75
 Olsztyn 75, 77, 79, 81, 298
 Olza rz. 167
 Olsoki jez. 86
 Opalenie 291
 Opatów 102, 255
 Opole 179, 237
 opolski pow. 470
 Oranienburg 62, 423
 Orzysz 75
 Ostenhof 456
 Ostrołęka 79
 Ostróda 75
 Ostrów Mazowiecka 182
 Ostrów Wielkopolski 171
 Oświęcim 87, 145, 557
 Otwock 258
- Pabianice 609
 Pakistan 635, 682, 690,
 691, 698

- Panama 246
 Panki 471
 Paryż 39, 40, 51, 52, 60,
 122–124, 128, 130,
 132–140, 176, 215,
 240, 246, 247, 479,
 480, 528, 529,
 532–535, 713
 Passan 386
 Pattaya 640
 Pekin 533
 Pensylwania 248
 Peru 635, 646
 Piekiełko 74
 Pierzchnica 333
 Pikulice 146
 Pilzno 484
 Piła (Schneidemühl) 238
 Piława (Pillau) 213, 219,
 231
 Pińsk 64
 Piotrków Trybunalski 27,
 28, 30, 31, 37, 39, 40,
 145, 173, 450
 Pistyń 59
 Piszczac 254
 Pleszew 183
 Płock 102, 151, 205, 553
 Poczdam 412, 414
 Podgórze 112
 Pohulanka 152
 Polska *passim*
 Połock 147
 Pomorze 58, 69, 112,
 188–197, 199, 201,
 202, 204, 205,
 211–219, 221, 222,
 224–228, 230, 231,
 233, 234, 291, 298,
 346
 Pomorze Nadwiślańskie
 70, 72, 75, 77, 308
 Pomorze Zachodnie 172,
 308
 Portugalia 604
 Postawy 147
 Powiśle 81, 211, 299
 Poznań 64, 78, 155, 160,
 184, 189, 205, 206,
 221, 224–226, 241,
 250, 254, 272, 275,
 346, 392, 415, 417,
 421, 446, 462, 609,
 632, 688, 689
 Północne Morze 297, 305,
 321
 Praga 111, 123, 124, 129,
 154, 169, 420, 450,
 474
 Praga zob. Warszawa
 Proboszczowice 679
 Prościejów 421
 Prudnik 569
 Prusy Wschodnie 69, 71,
 73–75, 77, 78, 172,
 211, 213–217, 219,
 221–223, 225, 226,
 228, 229, 231, 232,
 235, 237, 241–243,
 263, 298–300, 321,
 346
 Prusy Zachodnie 69, 73,
 75, 78, 217
 Pruszcz Gdański 683
 Pruszków 450
 Prut rz. 100
 Prużan 190
 Przemyśl 37, 96, 143, 146,
 148
 Przeworsk 143
 Puck 112
 Puławy 44, 334

 Quakenbrück 430

 Rabta 719–722
 Racibórz 471, 569
 Radogoszcz 461
 Radom 102, 147, 155, 205
 Radość zob. Warszawa
 Rambouillet 130, 133–135
 Rarańcza 58
 Ratzbona (Regensburg)
 386, 456, 484
 Rawicz 226, 228, 486,
 487, 503, 553
 Reichenbach 488
 Rembertów zob. Warszawa
 Reykjavik 248, 249
 Riązań 479
 Rijeka (Fiume) 246
 Rostów nad Donem 247,
 479
 Rothenburg 491
 Rothesay 176, 181
 Rozprza 145
 Rozwadów 96
 Równe 205, 273, 276, 479
 Różan 173
 Rümpel 430
 Rumunia 59, 60, 87,
 91–94, 97, 98, 100,
 101, 106, 108–110,
 112, 139, 174, 194,
 256, 337, 626, 674
 Ruś Zakarpacka 168
 Ryga 51, 110, 131, 158,
 170, 171, 277
 Rypin 71
 Rzym 166, 167, 396, 480,
 497

 Sahara 709
 Sajgon 670
 Saloniki 651
 Samara 334
 Sassnitz 219
 Schaffhausen 246
 Schleswig-Holstein 434
 Schlottenhof 333
 Sebha 713, 714, 716, 717,
 721
 Sekwana rz. 40, 130, 133,
 176
 Selb 386
 Seret rz. 98
 Sępólno Krajeńskie 112
 Siedmiogród 94
 Sielce 554, 575, 576
 Sieradz 159, 161, 162, 164,
 185

- Sigmaringen 93
 Sinaia 93
 Singapur 635
 Skierniewice 70
 Sławatycze 172
 Słonim 154, 166
 Słowacja 87, 169
 Smętowo 212
 Smoleńsk 554
 Sopoćkinie 179
 Sopot 534
 Spisz 179, 414
 St. Louis 246
 Stalingrad 541, 554
 Stambuł 137
 Stanisławice 413
 stanisławowskie woj. 249, 425
 Stanisławów 96, 197, 198, 205, 206, 250, 261
 Stany Zjednoczone 10, 11, 13, 180, 246–248, 353, 362, 387, 391, 392, 401, 404, 406–408, 581, 583, 584, 587–593, 599, 601–604, 610, 616, 623, 624, 631, 638, 640, 642, 651, 668, 669, 693, 720, 721
 Stare Kiejkuty 599
 Stargard Szczeciński 299
 Starobielsk 182
 Starogard Gdański 76, 609
 Starówka zob. Warszawa
 Stochód rz. 145
 Stryj 252
 Strzebielino 226
 Strzyżów 156
 Stuttgart 297, 305, 320, 445
 Stutthof 62
 Styr rz. 145, 148
 Sudan 635
 Sudety 420, 506
 Suwałki 155
 Sveaborg 334
 Syberia 408, 425, 434
 Syjam zob. Tajlandia (Syjam)
 Syria 681
 Syrta 711, 712
 Szychõna 424
 Szczecin (Stettin) 12, 219, 239, 297, 305, 320, 321, 391, 392, 442, 464, 500, 501, 546, 569, 648
 Szczypiorno 89, 146
 Szczytno 76, 79, 80
 Szkocja 59, 143, 180, 185
 Szlezwik-Holsztyn 298
 Szprewa rz. 127
 Sztokholm 83, 131, 137, 625
 Sztum 75
 Szwajcaria 34, 37–39, 41, 109, 384, 387, 528, 534, 617, 635, 722
 Szwecja 131, 137, 255, 384, 387, 406, 581, 604
 Śląsk 71, 179, 346
 Śląsk Cieszyński 167
 Śląsk Dolny 171, 298
 Śląsk Górny 298, 629
 Śląsk Zaoziański 411
 Śniatyń 100, 254
 Śniatyń-Załużce 96
 Środkowy Wschód 11, 139
 Śródmiście zob. Warszawa
 Śródziemne Morze 137, 676, 708
 Świecie 112, 204
 Świętochłowice 411
 Świnoujście (Swinemünde) 219, 391, 500
 Tadżur 691, 692, 705, 706, 711, 713, 716, 717
 Tajlandia (Syjam) 632, 633, 635, 637–642, 653
 Tamiza rz. 40, 124, 136, 137
 Tanzania 635
 Tarchomin zob. Warszawa
 Tarhunah 721
 Tarnopol 190, 198, 205, 250, 261, 547
 tarnopolskie woj. 249, 547
 Tarnów 190
 Tczew 74, 76, 112, 204, 216, 219, 222, 224, 226, 230, 232
 Terespol 647
 Teterew rz. 148
 Tobruk 682, 711
 Tokio 51, 123, 618
 Tomaszów Mazowiecki 173
 Torgau 424
 Toruń 61, 76, 77, 105, 112, 113, 189–197, 199, 200, 205, 206, 219, 224, 250, 254, 470
 Travemünde 431
 Trewir 237
 Triest 247
 Truskolasy 470, 471
 Trypolis 624, 673, 682–687, 690–693, 695, 697, 698, 700, 701, 703, 705–707, 711–713, 715, 718, 720–722
 Trzyniec 484
 Tübingen 93, 309
 Tuchola 112, 208
 Tucholska Przełęcz 168
 Tulon 140
 Turcja 38, 407, 581
 Tybinga 309
 Tylża 75, 76, 298
 Ukraina 62, 68, 143, 148, 206, 247, 414
 Ural rz. 536
 Ustka 392
 Uściług 175
 Uzbekistan 554

- Verden 430
 Vevey 39
 Vincennes 140
- Wadowice 156, 205
 Wałbrzych pow. 486
 Wandea 176
 Waren 446
 Warmia 77, 80, 81, 211, 299
 Warna 112, 113
 Warnemünde 219
 Warszawa 12, 23, 24, 25, 34, 37, 42, 44, 51, 55, 59, 62, 64, 70, 71, 85, 87, 88, 96, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 112, 131, 133, 135, 140, 148, 152, 155, 157, 161, 162, 165, 166, 168–170, 172, 173, 175, 179, 182, 183, 190, 194, 195, 198, 200, 211, 212, 215, 219, 221, 225, 230, 248–260, 267, 268, 272, 273, 279, 290, 302, 334, 336, 354, 361, 365–367, 375, 383, 386, 400, 405, 421, 423, 428, 438, 441, 442, 444, 445, 447, 448, 450–454, 457, 458, 463, 466, 467, 470, 473, 474, 479, 480, 482–485, 496, 497, 501, 517, 528, 529, 532, 533, 535, 538, 540, 553, 556, 582, 587–593, 599, 605, 607, 610, 613, 615–619, 627, 633, 636–638, 641, 646, 647, 652, 655, 671, 673, 674, 677–679, 681–683, 687–698, 700–706, 710, 711, 714, 715, 718, 721
- Anin 257
 – Czerniaków 450
 – Falenica 257, 259, 260
 – Grochów 257, 450
 – Jelonki 715
 – Las Kabacki 641, 643
 – Międzylesie 257, 458
 – Mokotów 169, 182, 365, 450
 – Ochota 173
 – Praga 453, 470, 479, 484, 485
 – Radość 257
 – Rembertów 99, 127, 400, 450–453, 460
 – Starówka 63
 – Śródmieście 63
 – Tarchomin 606, 607
 – Włochy 361, 366, 367, 428
 – Wola 63, 173, 511, 512
- Warta rz. 172, 173
 Wassenberg 462
 Wasylkowce 175
 Waszyngton 10, 124, 126, 135, 247, 248, 400
 Wąbrzeźno 112
 Weiden 386
 Weimar 320
 Wejherowo 112
 Wełtawa rz. 129, 135
 Wentorf 434
 Wesel 429
 Wesoła 99
 Westfalia 431, 485
 Wezera (Weser) rz. 430, 434, 436
 Węgry 51, 60, 93, 94, 106, 108, 141, 256, 274, 528, 621, 626, 635, 674
 Widawka rz. 173
 Wiedeń 24, 25, 36, 61, 68, 106, 107, 109, 111, 122, 179, 247, 410, 503, 504, 528, 549, 646
- Wielbark 75
 Wieliczka 99
 Wielka Brytania 10, 13, 40, 59–61, 68, 93, 132, 136, 137, 143, 159, 176, 180, 181, 184, 353, 369, 384, 386, 392, 406–408, 421, 430, 432, 474, 475, 477, 478, 498, 502, 504, 506, 581, 587, 591, 600, 604, 616, 635, 651, 657, 697, 722
 Wielkopolska 58, 59, 191, 205, 218, 225, 226
 Wietnam Południowy 670
 Wight, wyspa 340
 Wilhelmshaven 297, 321, 430
 Wilhelmshöhe 294
 Wilno 55, 58, 86, 147, 150–152, 155, 196, 203, 206, 270, 273, 279
 Wincer 456
 Wirtembergia 219, 424
 Wisła rz. 75, 77, 140, 173, 211
 Wisłok rz. 569
 Wittstock 355, 446
 Witzenhausen 491
 Włochy 59, 254, 387, 397, 398, 467, 479–482, 496, 506, 535, 600, 618, 674, 722
 Włochy zob. Warszawa
 Włodzimierz Wołyński 347, 495, 549, 550
 Włodzimierzówka 549
 Wola zob. Warszawa
 Wołogda 541
 Wołyń 145, 256
 Wrocław 89, 171, 172, 215, 228, 294, 297, 305, 320, 391, 392, 439, 441, 447, 484,

- 486, 487, 489–493,
498, 499, 545, 546
– Sępólno 492
Wronki 503, 553
Würzburg 488
Wymysłów 333
Wyspy Brytyjskie 176
- Zadwórze 174
Zagłębie Dąbrowskie 102
Zagłębie Ruhry 95
Zajezerze 145
Zakopane 170, 250, 257,
538
Zambia 635
Zambrów 147
Zamość 102, 550, 551,
553, 677–679
Zaolzie 84, 411–415, 421,
506
- Zareby 78
Zbąszyń 226
Zbrucz rz. 334
Zdice 458
Zdwiż rz. 148
Zegrze 146
Zeithain 239
Zgorzelec 488, 489
Zieluń 78
Zliten 699
Złoczów 174
Zuzanówka 425
Związek Socjalistycznych
Republik Radzieckich
(Sowieckich) 11, 14, 16,
22, 27, 28, 40, 50, 51,
53, 57–59, 68, 74, 93,
94, 110, 139, 147, 166,
167, 206, 225, 226,
246, 247, 256, 270,
271, 289–291, 293,
295, 301, 302, 314,
331, 333, 340, 353,
354, 367, 399, 400,
403–405, 408, 414,
415, 421, 423, 460,
469, 508, 528, 530,
534–536, 538, 541,
543–545, 547, 554,
556, 569, 570, 575,
601, 607, 610, 618,
626, 635, 642, 647,
657, 659, 675, 676,
682, 720
- Żydaczów pow. 425
Żyrardów 102
Żytomierz 148
Żywiec 569

